



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>



1

2

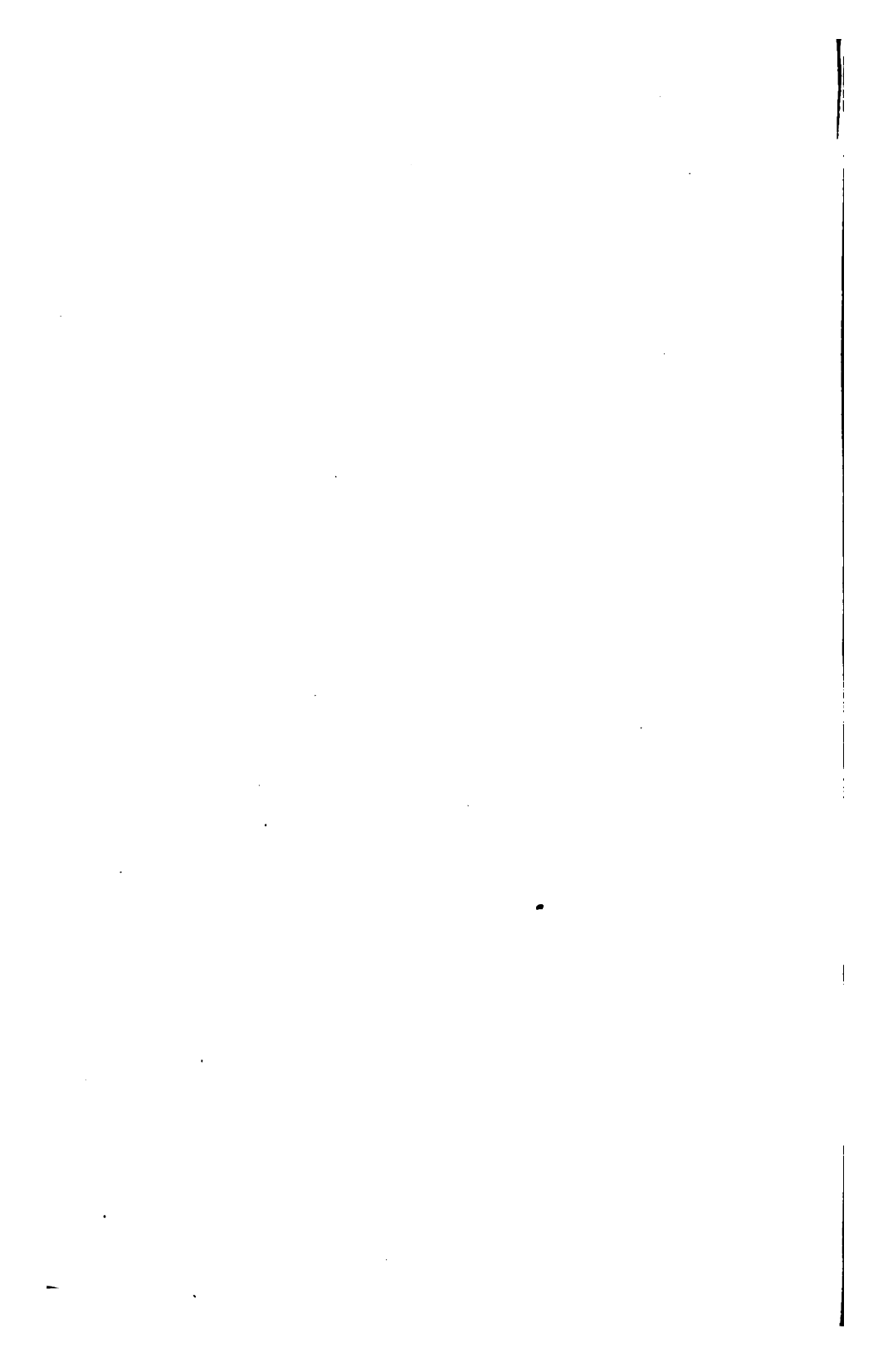
3

4

5

6

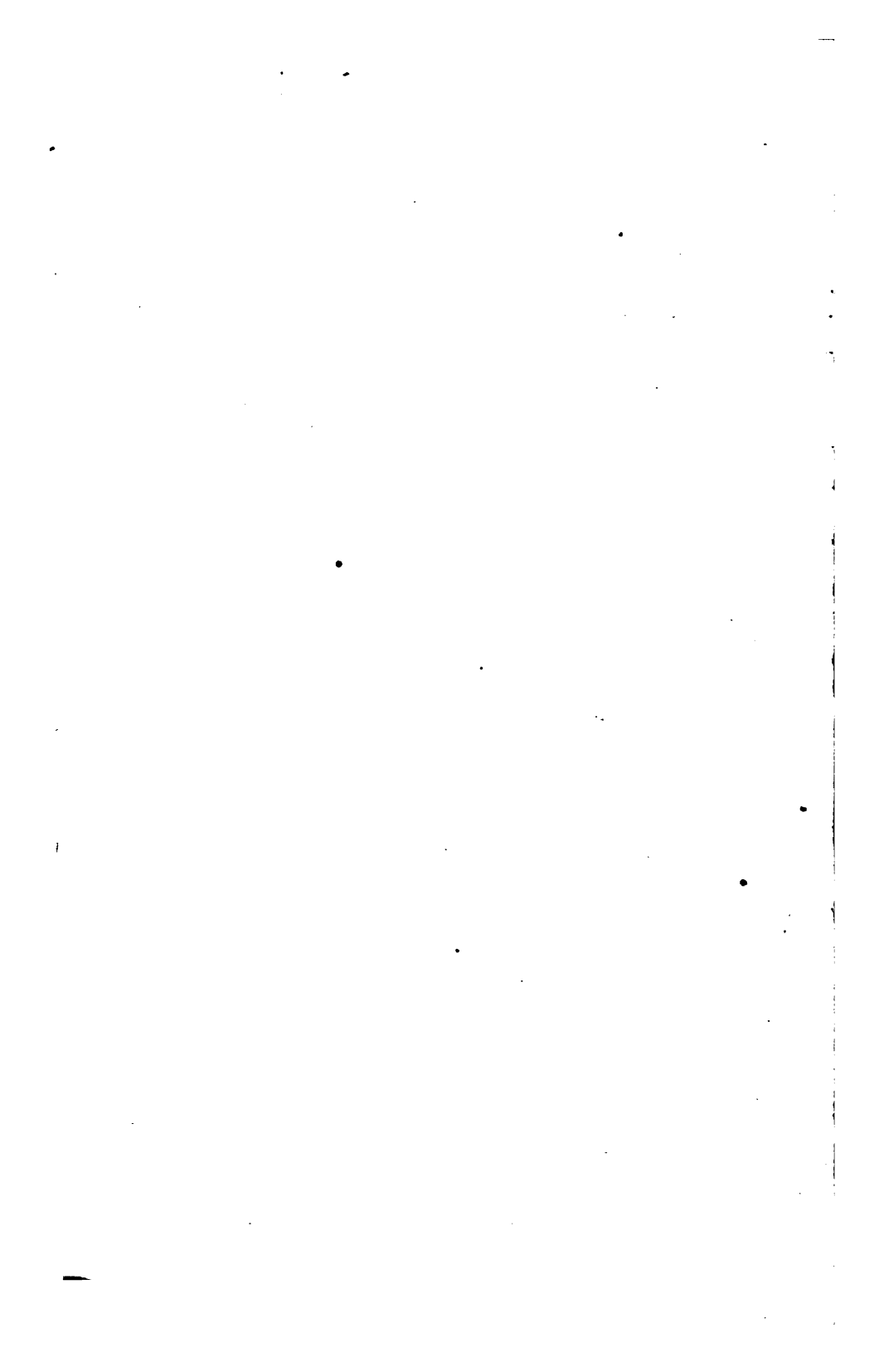




48

ŚWIĘTOSŁAWA Z BOŻEJOWIC ORZELSKIEGO,
DZIEJE POLSKI.

TOM I.



BEZKRÓLEWIA KSIĄG OŚMIORO

CZYLI

DZIEJE POLSKI

OD ZGONU ZYGMUNTA AUGUSTA

R. 1572 AŻ DO R. 1576.

SKREŚLONE PRZEZ

**ŚWIĘTOSŁAWA Z BORZEJOWIC ORZELSKIEGO,
STAROSTY RADZIEJOWSKIEGO.**

PRZEŁOŻYŁ Z RĘKOPISMU CESARSKIEJ PUBLICZNEJ BIBLIOTEKI, PRZY-
PISAMI I ZYCIORYSEM UZUPEŁNIŁ
WŁODZIMIERZ SPASOWICZ.

T O M I.



PETERSBURG I MOHILEW,

NAKŁADEM BOLESŁAWA MAURYCEGO WOLFFA.

1856.

Slav 5470.6.5 (1-3)

Pozwolono drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy. Wilno 30 Stycznia, 1855 roku.

CENZOR, PAWEŁ KUKOLNIK.



W Drukarni Karolewa i kompanii.

KSIĘGA I.

Nie trudno dowieść, że świat od początku aż do dziś dnia doznał w kolejach swoich nieskończonych zmian i przewrotów, albowiem nic na ziemi nie ujdzie przemiany, nie niezostaje nietykalne. Jakie w każdym wieku zachodziły rewolucje w dziejach mocarstw, miast, państw, religij, obyczajów, o tém nam świadczą równie rękopiśmienne zabytki, jako i codzienne doświadczenie. Niepotrzeba uciekać się do dziejów starożytnych, zastanówmy się tylko nad wewnętrznymi dolegliwościami, na które cierpi Polska od nie tak bardzo dawnego czasu. Niewiem czy kiedykolwiek kraj jaki rozmaitszych losów doświadczył. Śmierć Zygmunta Augusta zamknęła wiek świetny i zakłóciła państwo, które, burząc się wewnątrz, nie łatwo dało się do zgody doprowadzić. Zaraz po téj unij elekcja nowego Króla dała znowu początek zatargom. Obrano Królem młodzika, wezwanego na tron z dalekich i nieznanych prawie krąnców świata. Król ten, dostąpiwszy korony, raczej najpróżniejszymi obietnicami i oszukaństwem, niż szafunkiem, na samym wstępie sprofanował przynajświętszy sakrament przysięgi, w jednéj chwili roztrwonil wszystko bezmierną swoją rozrzutnością, a doprowadzony do ubóstwa, zemknął haniebnie, ukradkiem, w nocy, do swojej ojczyzny. Nowe ztąd powstały zamieszania w oczekiwaniu jego powrotu, a gdy się Król niestawił, doszło do zerwania walnego Sejmu całej Polski i do zwołania nowego. Po

Treść
dziejów.

długich zwłokach na jednymże Sejmie dwaj Królowie cudzoziemcy obrani, do obu wysłano z pełnemi mandatami posłów. Śród zawziętości i uporu stronictw, zawichrzenie dochodziło do wojny domowej, a kraj się chylił ku ostatecznej zagubie. Los jednak poszczęścił jednemu z elektów, któremu się udało zagarnąć królestwo i najwyższą władzę. Drugi Elekt tymczasem zawiódł się w swych nadziejach i nie tylko wyrzec się musiał korony, lecz i zszedł z tego świata, umarzając swym zgonem nasiona rodzącej się wojny, zostawując mimo to jednak nie jednemu zdrajcy pochop do najuporczywszego buntu. Po tym krótkim streszczeniu wypadków, przystąpmy z Boską pomocą, do opisu dziejów.

R. 1572.
Smierć
Zygmun-
ta Augu-
sta.

Roku po narodzeniu Pańskim 1572, za panowania w Rzymie z dwoistą władzą Grzegorza XIII 1) Papieża, w Niemczech, Węgrzech i Czechach Maksymiljana 2) obranego Cesarzem Rzymskim, we Francyi Karola IX 3), w Hiszpanii Filipa 4), w Anglii Elżbiety 5), w Szkocji Jakóba VI 6), w Szwecyi Jana III 7), w Danji Fryderyka II 8), w Moskwie Iwana Wasiljewicza 9), w Turcji Selima II 10), któren za rok przed tém został pokonany w znakomitej bitwie u Naupaktu, czyli zatoki Lepantskiej 11) przez Wenetów, Papieża, Króla Hiszpańskiego i sprzymierzonych z niemi Książąt

- 1) Grzegorz XIII (Buoncompagno) obrany 14. Maja 1572 r. za wpływem Kardynała Granwelli um. 1585.
- 2) Maksymiljan II urodz. 1527 r. obrany Cesarzem 1564. um. 12 Października 1576 r. w Regensburgu.
- 3) 1560 um. 1574.
- 4) Filip II 1556, um. 1598.
- 5) 1558 um. 1603.
- 6) Jakób VI Stuart urodz. 1566; od 1603 panuje w Anglii pod imieniem Jakóba I um. 1625.
- 7) 1568 um. 1592.
- 8) 1558—1588.
- 9) Iwan IV Wasiljewicz Groźny 1533 um. 1584.
- 10) 1566—1574.
- 11) 7 Października 1571.

Włoskich, zakończył życie, 7 Lipca, Król Polski *Zygmunt August*, mając lat wieku 53, a we 24 lata po śmierci ojca swego Zygmunta I. Umart w *Knyszynie*, mieście Podlaskiem, z suchot spowodowanych trawiącą gorączką, a przyspieszonych, jak niektórzy powiadają, użyciem miłośnego napoju 1). Nieliczny był przy nim dwór naówczas; nie było nikogo prócz Franciszka Krasieńskiego 2) Biskupa Krakowskiego, Księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła 3) Marszałka Nadwornego Litewskiego, Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego Referendarza i kilku jeszcze dworzan.

Zaledwie znaleźli się ludzie co by koło zwłok zmarłego Króla mieli staranie, bo pozmykali najpoufalsi królewscy ulubieńcy, którzy pierwsze miejsce w łaskach jego trzymali. Wiadomość o śmierci Zygmunta Augusta taki sprawiła zamęt, że nie było prawie nikogo, kto by obecnym niebezpieczeństwem nie rażony i strachem nie przejęty, nie rzucił się natychmiast do broni, konia i wojennego rynsztunku. Zaszła z tego powodu ogromna trudność w zaciąganiu pieniężnych pożyczek, dał się czuć brak wielki wszystkich rzeczy do uzbrojenia służących i urosła niezmiernie ich cena. Im kto z kupców i rzemieślników handlował zbyt kowniejszemi rzeczami, tém mniej miał odbytu i nadziei spieniężenia wyrobów. Przeciwnie ci, którzy byli zapomniani i opuszczeni, a nawet całkiem się wyprawdzili śród czasów pokoju, teraz raptem, im rzadsi, tém bardziej stali się poszukiwani, każdy zbierał broń i czyścił oręż.

Jakób Uchański Arcybiskup Gnieźnieński, niepomny na ważność wypadków i powagę urzędu swego, a może i sam równymże strachem przejęty, skóra pogorszyła się choroba Królewska, nagle zwołał panów Rad Wielkopolskich, których tylko wezwać zechciał, czy też których mógł zebrać na prędcę. Zjazd odbył się w Łowiczu dnia 16 lipca, lecz że oczekiwano na Małopolan, przeciągnięty został

1) amatorio poculo.

2) um. 1577.

3) Mikołaj Krzysztof Radziwiłł syn Mikołaja Czarnego, zwan Sierotka. Książę na Nieświeżu i Ołyca.

jeszcze na dni pięć. Nie wielki to zaiste przeciąg czasu, lecz nadto długo trwał ten zjazd, bo i drobnostki na nim pospiesznie załatwiono i dano powód do długiej, a najniebezpieczniejszej, jak później się okaże, zwłoki. Na tym zjeździe wiele o władzy stanowiono i wiele niesłusznych ustaw przepisali Panowie, ufni w swoją rozkazującą powagę. Naprzód, aby w czasie wojny, gdy zkądkolwiek bądź będzie groziło niebezpieczeństwo, każdy ciągnął natychmiast w uzbrojeniu na pospolite ruszenie podług obyczaju i ustaw ojczyzny. Wyjęci są tylko ci, którzy, aczkolwiek z urodzenia owym prawodawcom równi i wspólne z nimi mający powinności i swobody, w tej epoce zbytków otrzymywali od możnowładzców wspomnienie; takowa szlachta miała być wyjęta od obowiązków służenia w pospolitem ruszeniu, a w razie rozpoczętej wojny, powinna była wojować nie jako wolni ludzie, lecz jako słudzy możnowładzców 1). Ktokolwiek zaś by to prawo złamał, albo z jakiegokolwiek powodu zaburzenie sprawił, czy wewnątrz, czy zewnątrz Królestwa, miał być karany gardłem, utratą majątku i czci. Wyznaczono Sejm walny do Knyszyna na 17 września, wyznaczenie zaś sejmików ziemskich zostawiono każdemu Wojewodzie do woli. — Do panów Rad litewskich wysłani w poselstwie Mikołaj Maciejowski Wojewoda Lubelski i Jan Krzysztoporski Kasztelan Wieluński, którzy mieli im te uchwały udzielić, i do ustanowienia podobnychże wezwać,

Posto-
wie do
Litwy
Macie-
jowski
i Krzys-
toporski.

1) Ut apparatus bellicum, quem quisque belli tempore ex jure et more patriae habere teneretur, ingruente alicunde periculo illico praestaret; illis tamen exceptis, qui etsi legamlatoribus istis genere pares ejusdem et honoris et libertatis essent, verum quod luxus tempore eorum opera uterentur, ut ab alea Martis pro sorte quisque sua immunes essent, atque non ut liberi, sed ut eorum servi bello coorto militarent. Conf. A. M. F r e d r o Gestorum populi poloni sub Henr. Vallesio. Dantisci 1652, p. 13 Obrona ziemską szła z ziemi, każdy człowiek rycerskiego stanu, w miarę ilości posiadanych przez się włok, powinien był pod osobistym dowództwem stawić na pospolite ruszenie odpowiednią ilość zbrojnych. Uwalniając od obrony ziemskiej osoby, które się pod pocztą panów zaciągały, możnowładcy zamierzali umniejszyć liczbę zbrojnej szlachty.

oraz namówić ich do umocnienia granic Królestwa i nie wypuszczania szpiegów, do odprawienia posłów tatarskich, do wypłacenia żołdu i dania niektórych obietnic żołnierzom Podolskim i Parnawskim, pod tym jednak warunkiem, aby te wojska już nie od Książących rozkazów ale od władzy samego tylko Senatu zawisły; mieli i to jeszcze dodać, aby Panowie litewscy za przykładem polskich powierzyli naprawę nadużyć prawnych pewnym osobom i aby odnowili traktaty z sąsiednimi monarchami. W tymże czasie Bełzanie podali piękny przykład szybkości, stałości i szczerości, gdy niezwłocznie Senatorowie i cała prawie szlachta, zebrawszy się do Bełzy 19 lipca, skonfederowali się przysięgą przeciwko każdemu czy sąsiadowi czy cudzoziemcowi, któryby się okazał nieprzyjacielem, przeciwko każdemu któryby sprzyjał jakiemukolwiek Królowi nie obranemu zwykłym trybem przez Stany Królestwa, któryby wszedł w związku albo przyjął urząd od cudzoziemców, któryby dostał posiłki od obcych panujących, któryby sprzeciwiał się Królowi prawnie obranemu; uchwalono, że takiego człowieka wszyscy mają ścigać i karać jako zdrajcę. Postanowiono, żeby wszyscy byli gotowi stanąć pod bronią, i skoro Jerzy Jazłowiecki Wojewoda Ruski i Hetman, i Andrzej Hrabia Tęczyński Kasztelan Bełzki znak im dadzą, na siódmy dzień po oznajmieniu pośpieszą zebrać się, ażeby stawić czoło każdemu niebezpieczeństwu. Na to wszystko zobowiązali się pod wiarą, poczciwością i sumieniem. Prawie tak samo poczęli sobie Chełmianie; zbrali się niezwłocznie do Krasnegostawu 17 lipca i uchwalili wszystko co się tyczyło zachowania spokojności wewnętrznej i odparcia wojny zewnętrznej. Podobnie Rusini z Podolanami zechawszy się do Glinian, zaprzysięgli 31 Lipca związek przeciwko każdemu czy domowemu czy zewnętrznemu nieprzyjacielowi. W tym czasie, a mianowicie 14 lipca, Małopolanie nakazali Sejm do Krakowa, a opierając się na starym zwyczaju i ustawie Zygmunta I 1)

Zjazd
Bełzki.

Zjazd
Krasne-
stawski,
Glinian-
ski i Kra-
kowski.

1). Przywilej Zygmunta I z 1538 r. Vol. leg. I. 515.

nie dla tego zrobili tam zjazd pośpieszny, aby niespodzianie Króla obrać, lecz by wyznaczyć pełniejszy zjazd do Knyszyna na 16 sierpnia, i to nie dla dokonania na tym zjeździe elekcji, lecz aby się zgromadzili w oznaczonym terminie dla nakazania przyszłej elekcji. Zjazd taki zwie się *konwokacją*. Uchwalili utrzymywać swoim kosztem pewną liczbę płatnego żołnierza, dla strzeżenia granic od Węgiei, Spiża i Szlązka, a władzę nad tém wojskiem powierzyli *Stanisławowi Szafrancowi* Kasztelanowi Bieckiemu 1) i *Stanisławowi Cikowskiemu* Podkomorzemu Krakowskiemu 2). Dowiedziawszy się o poselstwie i wybraniu się już w drogę do Litwy Wojewody Lubelskiego, postanowili go odwołać przez posłów; lecz Wojewoda trwając w swoim zamiarze uprzedził Małopolan przybyciem swoim na Litwę. Z tego powodu Małopolanie sami wysłali jedno poselstwo do Litwinów, a drugie do Wielkopolan, w celu uwiadomienia tych i owych o swojej woli i zdaniu, upominając ażeby darmo nie tracili czasu i przybyli do Knyszyna w oznaczonym terminie. Podwójne i sprzeczne poselstwa z Polski wprawiły w wahanie się Litwinów, którzy w skutek tego obiecali że uczynią zadość woli Polaków, skoro takowa będzie jednogodna; zresztą oświadczyli, że ani odmawiają wręcz obu stronom, ani do którejkolwiek z nich przystępują. Tymczasem Małopolanie nakazali nowy zjazd na 8 Sierpnia do Sandomierza, a zawierzywszy fałszywej pogłosce, że i Wielkopolanie podobnyż uczynią, zapowiedzieli z ich powodu konwokacją do Knyszyna na dzień 20 Sierpnia, zjechali się dość licznie na ten termin, ale żaden Senator się nie stawił, bo Wojewoda Sandomierski Piotr Zborowski i inni Sandomierzanie listownie tylko objawili swoje zdania. Znalazło się na téj konwokacji wielu Litwinów, ale z Wielkopolskich

Zjazd
Sando-
mierski.

1) W późniejszym czasie Wojewoda Sandomierski, założyciel zamku na Pieskowej Skale, jeden z najgorliwszych nowowierców.

2) Za Zygmunta III zrobiony Kasztelanem Bieckim. Był to Arjanin i jeden z naczelników ich zboru na Podgórzu. Za Zygmunta Augusta sprawował liczne poselstwa do Danii, Anglii, Prus i Niemiec

Senatorów nikt się niepokazał, wyjąwszy *Arnulfa Uchańskiego* Wojewody Płockiego, *Hieronima Bużeńskiego* Podskarbiego Koronnego i *Andrzeja Opalińskiego* Marszałka Nadwornego (a i ten bardziej dla opiekowania się zwłokami Króla, niż dla radzenia o sprawach publicznych tu bawił). Mocno to obeszło wszystkich, sądzono że umyślnie nieprzybyli i że z zamiarem zwlekają i knują intrygi. Rozgniewana szlachta, bez wiedzy Senatorów, nakazała elekcją czyli Sejm walny na 10 października do wsi Bystrzycy o milę od Lublina odległej. Do Wielkopolan zaledwo za wstawieniem się Opalińskiego wysłano w poselstwie Siennickiego Podkomorzego Chełmskiego i Wawrzyńca Wojnę Litwina, chcąc zrazu poselstwo listem tylko ograniczyć, z wezwaniem i zaproszeniem Wielkopolan na zjechanie się w dzień rzeczony.

Po rozwiązaniu się tego zjazdu, zaczęła grassować w Knyszynie straszna zaraza, dla uniknienia której każdy spieszył z odjazdem. Senatorowie chcieli przewieźć ciało zmarłego Króla do obronnego zamku Tykocina nie dotkniętego jeszcze zarazą, lecz mieli wycęć do czynienia z dworzanami niż z powietrzem, bo ci ostatni dopominając się zaległych jurgieltów, żadną miarą niezgadzali się oddać ciało Królewskie, nim im niezostanie opłacona należność. Senatorowie, których mała liczba została, rozdali dworzanom jako wynagrodzenie 75,000 złotych, znalezionych w szkatule nieboszczyka w Knyszynie, wątpiono jednak czy im się cała ta summa dostała. Po wielu kłopotach przewieziono w końcu ciało Królewskie do Tykocina i tam go przez czas niejaki chowano. Tymczasem Wielkopolanie, niewiedząc co się z nimi dzieje i co u sąsiadów zaszło, i obywatele Województwa Kaliskiego oburzyli się na Wojewodę Kaspra Zebrzydowskiego, oskarżając go o zaniedbanie obowiązków, i żaląc się otwarcie, że ani Król ani Książę zaden niemi nie rządzi, ani ich o stanie wypadków oświeca. Zebrzydowski, aczkolwiek mocno osłabiony i chory, dowiedziawszy się o tych skargach, niezważał na wiek swój i chorobę i nakazał szlachcie zjazd do Pызdr na dzień 1 Września, na którym znalazło się dużo szlachty, bo właśnie *Lukasz* Hrabia Gór-

Morowe powie-
trze.

Spór o
ciele
Królew-
skiem za-
kończony
wy-
płatą
pienię-
dzy.

Zebrzy-
dowski.

Zjazd
Pyrzdrski,
Szrodzki
i Byst-
rzycki.

ka Wojewoda Poznański zwołał był Sejmik do sąsiedniej Szrody na 18 września. Nic stanowczego nie uchwalono, a narady dotyczyły się szczególnie ustawy Łowickiej, od skasowania której się wstrzymano, częścią dla tego że spodziewano się w Szrodzie liczniejszego zjazdu, częścią że staroświeckim zwyczajem oba te województwa wspólnie o wszystkich sprawach radziły. Zaledwo Wojewoda z Pyzdr odjechał, reszta szlachty gromadnie zjechała się do Szrody, a że morowe powietrze grassowało w tedy w całej Polsce, po miastach, wsiach i powiatach, i mocno panowało w Szrodzie, szlachta stanęła wieńcem na otwartym błoniu, leżącym na zachód tuż pod miastem. Śród rozpoczętych obrad goniec przybyły z Knyszynskiego zjazdu do tego stopnia oburzył wszystkich, iż bez ich wiedzy i zdania ważono się coś stanowić, że niektórzy chcieli zbrojno nawiedzić i zerwać ową Bystrzycką elekcją, a drudzy proponowali osobno, w inny sposób Króla obrać. W takim zamieszaniu umysłów pośpiesznie i jednogłośnie zawyrokowano, aby Senatorowie Wielkopolscy udali się natychmiast do Arcybiskupa, jako Prymasa Państwa i uprosili go zwołać natychmiast Senat cały, prócz tego aby pośpieszyli do Litwinów, Rusinów, i Małopolan odradzając im ich postanowienie i skłaniając ich do porzucenia przedsięwzięcia. Stanęły też na tym zjeździe niektóre prawa, lecz opuszczę je, ponieważ nie miały żadnego skutku. Godne są wspomnienia słowa, któremi się ozwał do szlachty *Abraham Zbąski*: że z tą samą mocą z jaką on, Zbąski, czuje nadtem że Rzeczpospolita wstrząsana jest i prawie rozerwana przez zdradzieckie praktyki niektórych ludzi, powstanie on przeciwko wszystkim sprawcom i orderownikom złego w dogodniejszym miejscu, na liczniejszym zjeździe i odsłoni ich przed obliczem całej Rzeczypospolitej, nie tylko słowami, ale i czynem. Zaledwo z wielką trudnością zdołano umorzyc to co wszystkich oburzało, a mianowicie wyżej wspomnianą ustawę Łowicką, której rozpatrzenie na cztery dni zjazd przewlekło, bo niektórzy jej ustawiciele bronili jej mocno. Brali w rozprawach udział prawie wszyscy Senatorowie: Biskup Poznański *Adam Konarski*, *Łukasz* Hrabia *Górka* Wojewoda Poznański, *Jan To-*

Mowa
Zbąskie-
go.

Obalenie
ustawy
Łowic-
kiej.

świecki Kasztelan Gnieźnieński i *Andrzej* Hrabia Górka Kasztelan Międzyrzecki, a ten tylko do jej bronienia użyli argument, że owa ustawa uchwalona została przez ojców, którym należy się uszanowanie i że stanęła jednozgodnie dla zapewnienia porządku. Zresztą ta sprzeczka miała ten sam koniec, co i na podobnymże zjeździe nieco przedtém w Radziejowie, albowiem w tedy szlachta trzymając się Wojciecha Niemojewskiego i tak stanowczo się oparła Stanisławowi Karakowskiemu Biskupowi Kujawskiemu, Janowi Służewskiemu Wojewodzie Brzeskiemu i Janowi Krotowskiemu Wojewodzie Inowrocławskiemu, że w końcu za zgodą tylko Panów uroczyście ustawę zniósła. To samo powtórzyło się w Szrodzie. Cała Szlachta oparła się Senatorem, obalida ustawę pomimo ich woli i do tego doszło, że po różnych sprzeczkach zgoda nie nastąpiła. Senatorowie się odszczepili, a szlachta z wielkiem oburzeniem i bałazem poruszyła kilku z pośród siebie, aby w celu jej zniesienia zanieśli uroczystą protestacją do ksiąg Grodzkich, dokąd owa ustawa naprzód wpisana została z rozkazu Senatorów. Mało już było stronników ustawy Łowickiej, a i ci, pod przywództwem Stanisława Hrabiego Górki, nie opierali się nawet głosowaniu szlachty; odtąd wszystkiemi obradami Wielkopolan kierował Wojciech Sędziwoj Czarakowski Starosta Wielkopolski. Ażebym pozbyć się wszelkiego pozoru samowolności w tym postępku, szlachta przytaczała następné dowody. Naprzód, zawarowano jest prawem i dawnym zwyczajem, że Senat, nawet za życia Króla, niemoże nic stanowić przeciwko woli szlachty, Łowicka zaś ustawa uchwalona została tylko przez częściczkę Senatu, nietylko bez zapytania się szlachty, ale nawet z wyłączeniem tych, którzy chcieli brać udział w obradach. Prawodawcy nazwali sługami rówieśników swoich co do urodzenia i swobody, chcieli mieć za podwładnych ten stan, który w razie wojny, z prawa pospolitego obowiązany jest do wyprawy odpowiednio swojej możności; prócz tego ustanowili na wykraczających karę najostrzejszą i ich władzę przechodzącą. Należało podług prawa pisanego, wyzód na jeneralnej konwokacji postanowić o dniu i miejscu Sejmu walnego. Krom tego puścili w poniewierkę warun-

Zjazd
Radziejowski.

Argu-
menta
szlachty.

ki przez szlachtę i Litwinów podane, jakoby te warunki były niedorzeczne i nieprawnie uchwalone.

Zamiary
Cesarza.

Nieco przedtém Cesarz, mając na oku uposażenie synów swoich, bardzo pilnie zaczął się ubiegać o względy magnatów, i wysłał posłów, którzy mieli zwiedzić wszystkie prowincye Polski, wybadać prywatnie ich usposobienie i nieszczędzić największych obietnic. Wielka korespondencya listowna tych posłów, wywołała takie oburzenie i zrodziła w szlachcie tyle podejrzenia przeciwko magnatom, że wyraźnie i otwarcie mianowano ich stronnikami partji

Jego
Posło-
wie.

Cesarzkiej i gnębielami wolności polskiej. Wkrótce potém, prawie podczas konwokacji Kuuszyńskiej, przybyli w świetnym orszaku posłowie Cesarza *Wilhelm Rosenberg* 1) i *Wacław Pernsztein*, 2) znakomitego rodu Czechowie. Chcieli wjechać do Krakowa lecz ich nie wpuszczono; następnie wędrowali swobodnie po całej Polsce, co spowodowało że Małopolanie obchodzący zjazd w Osieku na trakcie

Zjazd
Osiecki.

Sandomierskim, dość ostro zapytali kto im pozwolił tak zuchwale i natrętnie wałęsać się po kraju, poczem naznaczono im za miejsce pobytu Urzędów, aż póki nienastanie czas elekcji. Mimo to jednak internuncjuszowie Marcin Gerstman 3), Wincenty Porticus, Alfons Gastaldi, Cyr Opat Wrocławski 4), Jan Posadowski i niektórzy inni pociągali ku sobie stronników i o wszystkich swoich krokach zawiadamiali posłów, ale zamiast pozyskania swojej sprawie umysłów, coraz bardziej rozogniali uprzednio już powzięte podejrzenia. Przybył też do Polski

Wila-
mowski
poseł
Pruski.

Andrzej Wilamowski, poseł Alberta Frydryka Księcia Pruskiego, z listami do Senatorów oznajmującemi, że sam Książę bierze udział w elekcji i uprasza najmocniej aby go od niej niewyłączano. Odpowiedziano mu, że Polacy nie inaczej z nim postąpią, jak na zasadzie traktatu, zawartego przez ojca jego Alberta z Królem Zygmuntem I. Na wyzję wspomnianym zjeździe Osieckim Małopolanie upo-

1) Wilhelm z Rozemberka Najwyższy Burgrabia Czeski.

2) Wratław z Pernstajnu W. Kanclerz Królestwa Czeskiego.

3) ur. 1527 r. został Biskupem Wrocławskim 1574 um. 1585.

4) Klasztoru Św. Wincentego reguły Cystersów we Wrocławiu.

mnieli Kardynała *Jana Franciszka Kommandoniego* 1), ponieważ sprawił się już z poselstwa i nie miał już nic do roboty, ażeby wy-
niósł się z Polski, albowiem Polacy niechęcą aby cudzoziemskie Kardy-
nał
Kom-
mendo-
ni. praktyki poruszały Rzeczpospolitą, i obawiają się też aby w razie jakich rozruchów, sam Kardynał nie popadł w niebezpieczeństwo, co byłoby im niezmiernie bolesne z powodu ich szacunku dla Kardynała. Odpowiedział Kardynał, że ma nowe instrukcje od nowego Papieża i gotów je przelozyc, skoro tylko mu to uczynić pozwolą; że niespodziewał się, aby jego dłuższy pobyt w tym kraju był im podejrzany, a zatem aby się nieprzeciwiać ich rozkazom, ma zamiar wynieść się do takich prowincij, skąd go ani prawem, ani gwałtem nie wypędzą Wojewodowie, którzy mu taki rozkaz przysłali. Następnie odjechał do Sulejowa w Województwie Sandomierskiem i trzymał się tam spokojnie aż póki go niewzwano do Warszawy.

Lecz czas nam wrócić do szeregu wydarzeń. Arcybiskup stosując się do ustawy Szrodzkiej, zwołał Senatorów Wielkopolskich na Sejm do Radziejowa na 20 Września, na który jednak Zjazd
Radzie-
jowski. stawilo się mało Panów a szczególniej szlachty, — nieprzybył nawet sam Arcybiskup, zatrzymany wyprawieniem posłów Wielkopolskich i Litewskich do Knyszyna.— Posłom tym dał jednak taką odpowiedź, że Wielkopolanie żadną miarą niemoga przystać na ich żądania, z powodu braku czasu i wielkiej odległości, a co najwięcej, z powodu nieudolnego prowadzenia tak trudnego interesu. W listach osobno pisanych do Litwinów, Małopolan i Prusaków, Arcybiskup najusilniej ich wzywał ażeby stawili się nieod-
Posel-
stwa do
Małopo-
lan i Lit-
winów. zownie 10 Października na polu otaczającym Warszawę, we wsi Woli, dla wzajemnego porozumienia się i ażeby to uczynili koniecz-
nie, jeżeli pragną zbawienia Rzeczypospolitej. Po odprawieniu posłów, Prymas listownie uwiadomił o tém Senatorów czekających w Radziejowie i wytłómaczył się z swojej nieobecności. Senatorowie zaś rzeczeni, ażeby darmo czasu nietracić, uchwalili niektóre po-

1) Kommandoni (ur. 1524 um. 1584) przybył do Polski jako legat Papieski w 1564 r. Kardynałem został w 1565.

Zjazd
w Kole.

stanowienia, nakazali zjazd do Koła dla całej Wielkopolski na 15 Października, i rozesłali Posłów do Małopolan, i Litwinów z zaproszeniem na zjazd pod Warszawę w dzień wyznaczony przez Arcybiskupa, jako też i do Prusaków z oznajmieniem o nakazanym zjeździe do Koła. W dzień dla Sejmu wyznaczony, zjechało się mnóstwo Wielkopolan do Koła, a że w mieście panowała zaraza, zagajono Sejm na otwartym polu i obradowano przez całe dni cztery. Z Senatorów znaleźli się tu: Arcybiskup Gnieźnieński, Biskupi Kujawski, Poznański 1), Wojewodowie: Poznański, Sieradzki, Łęczycki, Brzeski i Inowrocławski 2), Kasztelanowie: Poznański, Kaliski, Gnieźnieński, Inowrocławski, Czeraki, Międzyrzecki, Szramski, Wieluński, Dobrzyński, Przemycki, Rospieraki, Krużwicki, Inowłodzki, Lubaczewski, i dwóch Konarskich z Sieradzkiego i Łęczyckiego 3), Podskarbi koronny Bużoński i Referendarz spraw nadwornych 4). Nasamprzód Arcybiskup 5) wspomniał o staraniach swoich około dobra Rzplitej, oczyścił się z zarzutu długiej zwłoki, i złożył ją na Małopolan, zowiąc ich w rozwlekłej mowie, sprawcami całego tego zamieszania, oskarżając ich o poniewieranie pierwszeństwa w Królestwie, które zawsze do Wielkopolan należało, jako też o narażenie Rzplitej na wszystkie dziś grożące niebezpieczeństwa. Następnie przelożył zgromadzeniu do rozwiązania pytanie, azali na tym zjeździe należy na-

1) Uchański, Stan. Karnkowski i Piotr Myszkowski.

2) Łukasz Górka, Albr. Łaski, Jan Sierakowski, Jan Szańkowski, Jan Krotowski.

3) Piotr Czarnkowski, Jan Konarski, Jan Tomicki, Piotr Smeryński, Zygmunt Wolski, Andrzej Górka, Jakób Rokoszewski, Jan Krzysztoporski, Paweł Działyński, Piotr Potulicki, Grzegorz Kretekowski, Szymon Szubski, Jan Drohiczyński, Świętosław Lipicki, Rafał Ślaskowski.

4) Stan. Czarnkowski.

5) Jakób Uchański wychowany koziem Andrzeja z Tęczyna, zwrócił na się uwagę Królów Bony, z łaski jój został Sekretarzem Króla Zygmunta I, Referendarzem koronnym, nakoniec Biskupem Chełmskim, skąd przeniesiony na Biskupstwo Kujawskie, a potem na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie um. 1581 r.

kazać elekcją, czyli téż może odłożyć to na czas inny, kiedy liczniejszy zjazd się zbierze. Po skończeniu mowy Arcybiskupa, wprowadzono na posiedzenie czterech umocowanych Cesarzkich, którzy w téj treści odezwali się do zgromadzenia.— Pozdrowiwszy zgromadzenie w imieniu posłów, oznajmili, że ci Posłowie wysłani są przez Cesarza do wszystkich Stanów Królestwa na przyszły Sejm walny, należy więc im zatrzymać się i czekać aż ten Sejm nie nastąpi; że upraszają o wyznaczenie im miejsca pobytu i opatrzenie w potrzeby do życia; że Cesarz im polecił pozdrowić Annę Infantkę Polską, co chcieliby wykonać, jeżeli Senat pozwoli; że się skarżą na zatrzymanie w zamku Chęcińskim listów Cesarzkich i na puszczenie w obieg paszkwiłów przeciwko J. C. Mości i żądają ukarania autorów takowych. Umocowani nazywali fałszem zarzuty przeciw Cesarzowi, jakoby uszczuplał swobody krajów swoich i stawili za dowód Czechy, używające nie mniejszych swobód jak i naród Polski. Odesłano ich do dnia następnego, poczem słuchano w głębokim milczeniu Przyjemskiego, otoczonego liczną cizbą popieczników.

Skargi
Posłów
Cesarz-
skich.

Przyjemski 1) bardzo dotkliwie począł obwiniać Prusaków, Krzysztofa Kostkę Starostę Gołąbskiego i Jerzego Kono-packiego, że majątki niektóre w Województwach Chelmińskim i Pomorskim przed czterema laty przez Zygmunta Augusta w skutek uchwały sejmowej 2) od Żywieckiego Starostwa przez egzekucją za zgodą całego Senatu odjęte i jego (Przyjemskiego) pieczy powierzone, gwałtem zabrali wraz po śmierci Króla. Przyjemski prosił wszystkich przytomnych o pomoc i o peratowanie go z téj krzywdy, powoływał się na ustawy bezkrólewia, któremi od wieków zawarowano najściślej, że wszelki najezdnic majątkiem, gardłem i honorem odpowiada za swój występki, i zaklinał Polaków aby nie okazali się odrodnemi od swych przodków; nakoniec oświadczył, że jeżeli odmówią mu pomocy, on sam, jedynie z temi

Skarga
Przy-
jemskie-
go na
Prusa-
ków,
Kostkę,
Kono-
packie-
go.

1) St. Przyjemski, za wpływem Zamojskiego dostał Laskę mniejszą po Andrzejku Zborowskim, któremu ją odjęto po bitwie pod Byczyną; w 1593 r. został Marszałkiem W. Koronnym, um. 1595 r.

2) Konstytucja Sejmu Piotrkowskiego z 1562 r. Vol. legum II. 609 — 625.

towarzyszami których ma tu pod ręką, natychmiast odwetuje Prusakom równymże gwałtem na ich majątkach, które w Wielkopolsce posiadają. Na to Wojewoda Brzeski 1) odpowiedział, że mocno ubolewa nad krzywdą Przyjemskiego, lecz że mu wiadomo, iż Prusacy zabrali majątki Przyjemskiego nie prywatnym sposobem, ale na mocy postanowienia całej Rzplitej Pruskiej, występki zatem nie przeciw Kostce i Konopackiemu, ale jako przeciw całej Rzplitej powinien być poczytany. Następnie Kasztelan Międzyrzecki *Stanisław* Hrabia *Górka* i Referendarz *Stanisław* Sędziwoj *Czarnkowski* skarżyli

Skarga
na Książ-
ząt Po-
mor-
skich.

się na Książąt Pomorskich za szkody wyrządzone Królestwu w Starostwach Wałeckim, Ujścieńskim i Drahimskim, będących u tych Książąt w posiadaniu. Na ostatek śród obrad o sejmie walnym, przybyli Posłowie od Małopolan z oznajmieniem, że Senatorowie Małopolscy i Ruscy już wybrali się w drogę do Warszawy, w skutek wezwania Arcybiskupa i z prośbą ażeby Wielkopolanie porzucili Koło i udali się także wnet do Warszawy.

Posło-
wie Ma-
polscy.

Miło było dla wszystkich to poselstwo, zwiastowało bowiem nadzieję przyszłej zgody; gdy jednak niemożna było odrazu rozwiązać już zagajonego zjazdu, odprawiono na drugi dzień postów, zalecając im aby namówili Małopolan i Rusinów do zjechania się na d. 18 Września wraz z Wielkopolanami do Łęczycy, która niedaleko leży od Koła, czém sprawią dla wszystkich wielką dogodność. Posłem od zjazdu Radziejowskiego do Małopolan wysłany *Wacław Ostrorog*. Uproszony będąc przez nich w Osieku, Ostrorog w długiej mowie wyłożył ich usprawiedliwienia się, które tu powtórzę: «Małopolanie usłuchają rozkazu Arcybiskupa jako Prymasa Królestwa; przybyliby do Łowicza, gdyby Arcybiskup ich o zjeździe zawiadomił, niemając jednak o tém wiadomości, a troszcząc się o losy Rzplitej, zbrali się do Knyszyna i uchwalwszy niektóre ustawy mimo woli Senatorów Wielkopolskich tamże przytomnych, zdali je wraz ze zdarzeniem swoim o tém co należało zrobić, na sąd Arcybiskupa i Wielkopolan. Małopolanie żądają nowego zjazdu, którenby

Ostro-
rog.

1) Jan Stuzewski.

wymierzył godną karę na sprawcę tych zamieszek i zatargów, i do lepszego kształtu doprowadził porządek Rzplitej, za wspólną wszystkich zgodą; mają też staranie o granicach Rzplitej i dla tego zatrzymali na zamku Chęcińskim przejęte podejrzane listy Cesar-
skie, których jednak nieotworzyli; oświadczają nieukontentowanie swoje na to, że kilka tylko Senatorskich osób nakazało elekcją Króla w Knyszynie, że też osoby słuchały kilku poselstw i dały im odprawę.» Opuszczamy resztę mowy i przejdziemy do innych przedmiotów. Po obradach nad propozycją Arcybiskupa, stanęło jednomyślnie na tém: aby uczynić konwokacją całego Senatu, wezwano na tę konwokacją przyszły zjazd Łęczycki i odesłano na ten zjazd, za ogólném przyzwoleniem, sprawy Przyjemskiego i Książąt Pomorskich. Jednogodnie uznano za dobre ukrócić władzę Senatu intrygi Posłów Cesarzkich, których liczba codzień rośnie, a którzy sprawują zamieszanie w osłabionej Rzplitej i nieprzestrzegają przepisów prawa narodów; proponowano nawet całkiem ich z królestwa wypędzić. Że zaś podczas bezkrólewia trapiły Polskę tam i ówdzie swawole, mężobójstwa, morderstwa i łupieże, ażeby za-
pobiedz tym klęskom wszystkie Stany jednogłośnie ustanowiły następne prawo, przewane *konfederacją*. Naprzód, ktokolwiek z krajowców w jakikolwiek sposób najędzie majątki Rzplitej, ten przez dzierżawcę majątku ma być pozwany do Arcybiskupa albo Biskupa najbliższego; — ten zaś ostatni wyda listem rozkaz gwałtownikowi wynieść się z majątku w ciągu dwóch tygodni i wynagrodzić szkody; nieposłuszny będzie obwołany przez otwarty okólny list do Wojewodów za wroga ojczyzny. Wojewodowie toż samo Kasztelanom obwieszczą, a Kasztelanowie wywiódą z swoich powiatów szlachtę przeciwko zdrajcy ojczyzny i wichrzycielowi pokoju; pod dowództwem Wojewodów, rozbiorą wszystkie jego majątki, ogłoszą go za bezecnego i życia pozbawią. Każdy szlachcic ze czcią i odwagą ma brać udział w wyprawie przeciwko takiemu wrogowi ojczyzny. Gdyby Wojewoda, dla ważnej jakiejś przeszkody, niemógł się wywiązać z tego swego obowiązku, ciężar ten spada na każdego Kasztelana.

Konfederacja
Kolska
przeciw-
ko gwał-
towni-
kom.

towarzyszami których ma tu pod ręką, natychmiast odwetuje Prusakom równymże gwałtem na ich majątkach, które w Wielkopolsce posiadają. Na to Wojewoda Brzeski 1) odpowiedział, że mocno ubolewa nad krzywdą Przyjemskiego, lecz że mu wiadomo, iż Prusacy zabrali majątki Przyjemskiego nie prywatnym sposobem, ale na mocy postanowienia całej Rzplitej Pruskiej, występki zatem nie przeciw Kostce i Konopackiemu, ale jako przeciw całej Rzplitej powinien być poczytany. Następnie Kasztelan Międzyrzecki *Stanisław* Hrabia *Górka* i Referendarz *Stanisław* Sędziwoj *Czarnkowski* skarżyli

Skarga
na Książ-
ząt Po-
mor-
skich.

się na Książąt Pomorskich za szkody wyrządzone Królestwu w Starostwach Waleckim, Ujścienskim i Drahimskim, będących u tych Książąt w posiadaniu. Na ostatek śród obrad o sejmie walnym, przybyli Posłowie od Małopolan z oznajmieniem, że Senatorowie Małopolscy i Ruscy już wybrali się w drogę do Warszawy, w skutek wezwania Arcybiskupa i z prozbą ażeby Wielkopolanie porzucili Koło i udali się także wnet do Warszawy.

Posto-
wie Ma-
polscy.

Miło było dla wszystkich to poselstwo, zwiastowało bowiem nadzieję przyszłej zgody; gdy jednak niemożna było odrazu rozwiązać już zagajonego zjazdu, odprawiono na drugi dzień postów, zalecając im aby namówili Małopolan i Rusinów do zjechania się na d. 18 Września wraz z Wielkopolanami do Łęczycy, która niedaleko leży od Koła, czém sprawią dla wszystkich wielką dogodność. Posłem od zjazdu Radziejowskiego do Małopolan wysłany *Wacław Ostrorog*. Uproszony będąc przez nich w Osieku, Ostrorog w długiej mowie wyłożył ich usprawiedliwienie się, które tu powtórzę: «Małopolanie usłuchają rozkazu Arcybiskupa jako Prymasa Królestwa; przybyliby do Łowicza, gdyby Arcybiskup ich o zjeździe zawiadomił, niemając jednak o tém wiadomości, a troszcząc się o losy Rzplitej, zebrałi się do Knyszyna i uchwalili niektóre ustawy mimo woli Senatorów Wielkopolskich tamże przytomnych, zdali je wraz ze zdarzeniem swoim o tém co należało zrobić, na sąd Arcybiskupa i Wielkopolan. Małopolanie żądają nowego zjazdu, którénby

Ostro-
rog.

1) Jan Służewski.

wymierzył godną karę na sprawcę tych zamieszek i zatargów, i do lepszego kształtu doprowadził porządek Rzplitej, za wspólną wszystkich zgodą; mają też staranie o granicach Rzplitej i dla tego zatrzymali na zamku Chęcińskim przejęte podejrzane listy Cesar-
skie, których jednak nieotworzyli; oświadczają nieukontentowanie swoje na to, że kilka tylko Senatorskich osób nakazało elekcją Króla w Knyszynie, że też osoby słuchały kilku poselstw i dały im odprawę.» Opuszczamy resztę mowy i przejdziemy do innych przedmiotów. Po obradach nad propozycją Arcybiskupa, stanęło jednomyślnie na tém: aby uczynić konwokacją całego Senatu, wezwano na tę konwokacją przyszły zjazd Łęczycki i odesłano na ten zjazd, za ogólném przyzwoleniem, sprawy Przyjemskiego i Książąt Pomorskich. Jednogodnie uznano za dobre ukrócić władzą Senatu intrygi Posłów Cesar-
skich, których liczba codziennie rośnie, a którzy sprawują zamieszanie w osłabionej Rzplitej i nieprze-
strzegają przepisów prawa narodów; proponowano nawet całkiem ich z królestwa wypędzić. Że zaś podczas bezkrólewia trapiły Polskę tam i ówdzie swawole, męzobójstwa, morderstwa i łupieżce, ażeby zapobiedz tym klęskom wszystkie Stany jednogłośnie ustanowiły następne prawo, przezwane *konfederacją*. Naprzód, ktokolwiek z krajowców w jakikolwiek sposób najędzie majątki Rzplitej, ten przez dzierzawcę majątku ma być pozwany do Arcybiskupa albo Biskupa najbliższego; — ten zaś ostatni wyda listem rozkaz gwałtownikowi wynieść się z majątku w ciągu dwóch tygodni i wynagrodzić szkody; nieposłuszny będzie obwołany przez otwarty okólny list do Wojewodów za wroga ojczyzny. Wojewodowie toż samo Kasztelanom obwieszczą, a Kasztelanowie wywiodą z swoich powiatów szlachtę przeciwko zdrajcy ojczyzny i wichrzycielowi pokoju; pod dowództwem Wojewodów, rozbiorą wszystkie jego majątki, ogłoszą go za bezecnego i życia pozbawią. Każden szlachcic ze czcią i odwagą ma brać udział w wyprawie przeciwko takiemu wrogowi ojczyzny. Gdyby Wojewoda, dla ważnej jakiej przeszkody, niemógł się wywiązać z tego swego obowiązku, ciężar ten spada na każdego Kasztelana.

Konfederacja
Kolska
przeciwko gwałtownikom.

O najzjazdach prywatnych majątków uchwalono mało co od powyższej różniącą się ustawę, a mianowicie: aby każdy najezdnik napadający na dom lub na gościńcu, każdy gwałciciel niewiast, każdy mężobójca albo morderca, każdy podpalacz pozwany był przez Starostę tego powiatu, w którym popełniona zbrodnia, sądzony przez tegoż Starostę i cztery osoby przez niego przybrane z jakiegokolwiek województwa, i na podobną karę skazany. Zostawiono tylko jedną dylacją tego wyroku, a mianowicie odwołanie się do Sejmu walnego, na którym będą rozstrzygnięte tego rodzaju sprawy. Kto kogo przez oszczerstwo o zbrodnię oskarży i zostanie o fałsz przekonany, ulegnie karze odwetu. Wojewodowie, Kasztelani, Starostowie i Deputaci Starostom przydani do sądów, pod czią i słowem obowiązani są ściśle pełnić swoje obowiązki. Podczas bezkrólewia niezachodzi żadne przedawnienie i ten przeciąg czasu niema w niczem nadwierać praw istniejących. Gdyby się trafiło że został kto Królem obrany przez część tylko państwa a nie przez wszystkich, każdy obywatel pod czią, słowem i sumnieniem obowiązany jest opierać się jemu i jego stronnikom, jako wrogowi ojczyzny. Taki był koniec Kolskiego zjazdu.

Zjazd
Ruski.

17 Października szlachta Województwa Ruskiego, niewzywając nikogo z Senatorów, dość gęsto zjechała się na błoni między miastem Wisznią i wsią Rodatyczami nad brzegiem rzeki Raka, i zobowiązała się pod przysięgą, że gdy nastanie elekcja, nikt nie zostanie się w domu, (wyjawszy chorych, którzy potem obowiązani będą zaprzysiądz, że rzeczywiście chorowali i tych którzy albo zostaną się po zamkach w załodze, albo dla bronięcia granic, albo też służą w wojsku znaczącym); że w dzień wyznaczony przez Wojewodę Ruskiego stawia się na miejsce gdzie się Sejm przyszedł odbywać będzie, że nikomu nie wyrządzą gwałtu, i że obiorą dobrowolnie Królem, nie tego kto będzie skarbił stronników pieniędzmi, obietnicami, faworem, nie tchórza i namiętnego człowieka, jeno męża natchnionego miłością ojczyzny i dbającego o jej dobro; zaden z rycerstwa nie powinien jednać prywatną drogą dla swojej partji stronników, każdy kto przeciwnie uczyni, za wroga ojczyzny zostanie poczytany.

Następnie Rusini na tym samym zjeździe wysłali posłów do Wielko i Małopolan z pewnemi mandatami, tycczącemi się potrzeb Rzplitej, lecz ponieważ Senatorowie Ruscy byli naówczas w Warszawie, a czas konwokacji się zbliżał, odłożono więc rzecz całą do konwokacji.

Tegoż czasu niemało strachu wielu osobom napędziły listy rozpowszechnione przez Janusza Latałskiego po Wielkopolsce i głoszące, że syn Cesarza dowiedziawszy się o zamieszaniu w Polsce, z pomocą kilku Senatorów wjechał przez bory i puszcze ze Śląska do ziemi Sieradzkiej, Wieluńskiej i zmierza ku Litwie do Infantki Polskiej Anny, bawiąccej naprzód w Łomży, potem w Płocku dla uniknienia zarazy i że mu Polacy towarzyszą. Wkrótce się okazało, że powodem do téj pogłoski był niejaki goniec Cesarski *Sulec*, Niemiec, któraś wiozł pewną sumę pieniędzy dla posłów.

Pogłoska Latałskiego o Cesarzu.

Nie zjechali się na termin Senatorowie Małopolscy do Łęczycy, w skutek zatem układów przez posłów prowadzonych, panowie Rady tak Wielko jako i Małopolscy, oraz Ruscy i Mazowieccy zjechali się do *Kask*, wioski koronnej, słynnej z żubrów których strzedz mają obowiązek wieśniacy, o jedną milę od Sochaczewa. Tam darowali sobie i umorzyli wzajemne pretensje i urazy. Stało się to 1 Listopada. Treść uchwał Senatu była następująca: Naprzód wyznaczono konwokację wszystkich Stanów Królestwa na dzień 20 Stycznia następnego roku do Warszawy. Do Litwinów wysłano w poselstwie *Piotra Zborowskiego* Wojewodę Sandomierskiego i *Jana Tomickiego* Kasztelana Gnieźnieńskiego; do Prusaków *Jana Stuzewskiego* Wojewodę Brzeskiego i *Jana Krotowskiego* Wojewodę Inowrocławskiego, do Infantczyków *Jerzego Edena* Starostę Zawichostskiego, do Wołynian i Kijowian innych odpowiednich posłów, którzy mieli przelozyc i namowić szlachtę, ażeby się zmiłowała nad ojczyzną i przybyła na wyznaczoną konwokację, dla naradzenia się o najważniejszych rzeczach, szczególniej o strzeżeniu granic Królestwa, o umocnieniu zamków, o wypłaceniu zółda żół-

Zjazd w Kaskach

nierzom Podolskim, Spiskim i Śląskim, oraz dla umówienia się o należytem miejscu, czasie i porządku dokonania elekcji.

Termin na Sejmiki ziemskie poprzedzające konwokacją wyznaczono na dzień 13 Stycznia. Wszyscy Cesarscy wymienieni przez nas umocowani, wyjąwszy Posłów, otrzymali rozkaz przez Jakóba Ponętowskiego Podczaszego Łęczyckiego wynieść się z Polski; zabroniono im wracać znowu w granice Królestwa na mocy zezwolenia Starostów i za Starościńskimi listami. Kazano dzierżawcom pod karą pieniężną złożyć w ręce Podskarbiego koronnego pewne tegoroczne dochody Rzplitej w ciągu czterech tygodni, powierzono pieczę zamku Tykocińskiego i obowiązek przewiezienia do Warszawy pewnych przywilejów do elekcji koniecznie potrzebnych Wójewodzie Sandomirskiemu i Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu, dodawszy im w pomoc dwóch Senatorów Litewskich. Annie Infante Polskiej zostawiono do woli mieszkać w Łęczycy albo Krasnymstawie, strzeżenie jęj powierzono *Wojciechowi Starożrebskiemu* 1) Biskupowi Chełmskiemu, a dla oznajmienia jęj tego postanowienia wysłani *Stanisław Karnkowski* 2) Biskup Kujawski i *Jan Sierakowski* Wójewoda Łęczycki. Do Elektora Brandeburskiego Jana Jerzego i Książąt Pomorskich wyprawiony Jan Latałski, któren miał im przypomnieć traktaty zawarte przez nich z Rzplitą, oraz szkody przez nich poczynione i miał ich powstrzymać od nowych krzywd. Obowiązek poprawienia nadużyć w prawie włożono na Wójewodę Łęczyckiego 3) i na Kasztelanów Hieronima Ossolińskiego Sandomierskiego, Jana Tomickiego Gnieźnieńskiego, Mikołaja Firleja Wislickiego, Jana Herburta Sanockiego i Szymona Szubskiego Inowłodzkiego; dołączono przytęm warunek, że ktokolwiek ze szlachty zechce na przyszłęj konwokacji objawić swe zda-

Ponętowski.

Starożrebski.

1) Stanisław ze Starożrebia Sobiejski Biskup Chełmski, a później Przemyski um. 1581 r.

2) ur. 1525 um. 1603; w 1582 został Arcybiskupem Gnieźnieńskim po Uchańskim, a w 1587 koronował Zygmunta III.

3) Jan Sierakowski um. 1589.

nie, wolno mu to będzie uczynić. Wysłanym do Pruss Wojewodom polecono, w celu załatwienia sprawy Przyjemskiego, od imienia całego Senatu Polskiego przelożyć Prussom, że Senat uważa tę rzecz za krzywdę nie jednej osobie, ale całej Rzplitej wyrządzoną i oświadczyć że jeżeli nieposłuchają, Rzplita wkrótce odwetuje za swoją obrazę.

Sprawa
Przy-
jemskie-
50.

Nieco przed zjazdem w Kaskach przybył do Polski *Jan Montlac* Biskup Walencki Posel Karola IX Króla Francuzkiego, i przelożył Senatorom treść swojego poselstwa listem datowanym z d. 26 Października z Konina, gdzie mu kazano czekać na Sejm Elekcyjny. Wypiszę tu ten list, ażeby okazać czytelnikom jakim sposobem ów człowiek, niemniej wymówny, jak pelen obłudy i przebiegłości, umiał zjednać koronę dla swego Książęcia u obcego nieznanego narodu.

Przyby-
cie do
Polski
Montla-
ca.

«Właśnie wyprawiony zostałem przez J. Arcychrześcijańską Mość Króla Francuzkiego wraz z *Mallokiem* Członkiem Parlamentu Grenoblskiego 1) do Was Wielmożni, Przewielebni, Wspaniali i Szlachetni Panowie; gdy oto Mallok porwany chorobą osierocił poselstwo, mnie zaś trwającego w poselstwie z niezmierném pragnieniem pozdrowienia Was i sprawienia się z mego ważnego urzędu, opóźniły i tylko co prawie wrócić się nie kazały, nie daleka droga, nie przykre gościńce, nie ciężka choroba, nie wiek na pracy stérany, lecz urządzone i na wszech miejscach prawie ustawione zasadzki. Wymknęliśmy się jednak i uszliśmy ich za sprawą Boga Samego Wszecmogącego, któren dał mi się podjąć tego najzaciejniejszego poselstwa i najświętszego obowiązku. Już spodziewałem się że Was ujrzę i że czas nadszedł wykonać dane mi rozkazy, czego też najbardziej pragnałem, lecz gdy Sejm odroczone, sprawy posły w odwołkę a mnie przeznaczono w pewnym miejscu się zatrzymać; postanowiłem uleść Waszój szanownej władzy i mądrym Waszym wyrokom. Tymczasem, zanim będzie mi dana możność

List
Montla
Posła
Francuz-
kiego.

1) Pierre Gilbert de Mallo c Conseiller du Roi au parlement de Grenoble

dostąpienia obliczności Waszej i Prześwietnego Waszego Sejmu, upraszam Was, ażebyście się przekonali ile Król Arcychrześcijański sprzyja sławie Waszej i prześwietnemu Królestwu Polskiemu, jak Was ceni, i jak miłuje Waszą Rzplitę. Ofiaruje Wam bowiem na Króla najulubieńszego brata swego Henryka, najmężniejszego i najmędrszego, najlepszego i najumiarkowańszego Księcia, którego mu jest niby potężną prawicą, któremu powierza sprawy pokoju i wojny i któremu całkiem ufa. Król Arcychrześcijański chce, aby brat ten był zakładem wieczystego z wami przymierza i węzłem stałej przyjaźni. Nie zaleca Wam dzieciaka jakiego, którego wiek młodzieńczy należałoby powierzyć opiekunom lub ochmistrzom, lecz dojrzałego w lata i urodnego postawą, a bystrego umysłu i niezrównanej przezorności Księcia, którego różnostronne, niesłychane i boskie cnoty dowodzą, że mu nie brak do panowania potężnie i szczęśliwie żadnych warunków, któremiby już jak najhojniej i najobficiej nie uposażył pan Bóg tego najszczęśliwszego i najlepszego Księcia. Ten oto Książę, Wielmożni, Przewielebni i Przezacni Panowie, wychowany w starodawniej religii katolickiej, tak jest sprawiedliwy i umiarkowany, tak doświadczony i różnostronną nauką wykształcony, że lepiej od wszystkich innych zdoła pogodzić dysydentów i w religii różniące się zdania ludzkie a będzie najlepszym orędownikiem i sprawcą wolności i pokoju. Ten oto Książę wykształcony pod rządem praw, które najbardziej oczyszczone od wszelkiego barbarzyństwa, we Francji, najświetniejszym ognisku ludzkości, słynie z oglady i wytworności obyczajów i jest przedmiotem powszechnego podziwienia i chwały. Ponieważ zaś są łagodne i dobre Wasze obyczaje, i ponieważ mądre macie prawa, łatwo będzie najrozumniejszemu i najuczepszemu Panu do Waszych ustaw najściślej się zastosować. Książę jest obdarzony takimi wojennymi zdolnościami, jakie tylko w doskonałych Hetmanach znaleźć można, zna wybornie sztukę wojenną, szczególniejszą posiada odwagę i szczęście niepospolite. Ileż on rzeczy dokonał! ile bitew wygrał! ile łupów odniósł! Któż potem wątpić może że nie jemu należy powierzyć najwyższą władzę w Polsce, bo zda się z woli Boga samego

on się zrodził dla obudzenia Waszój sławy, dla natchnienia Was dawném męstwem i dla poprowadzenia wszystkich wojen Waszych. Któż mu czynami w tym wieku dorówna? czyż imie słynniejsze na świecie, a jednak, jeżeli chcecie żyć w zupełnym pokoju z sąsiadami, możecie najbezpieczniej cieszyć się tym pokojem pod rządami Księcia, bo czy jego samego, czy przeświatne Królestwo Francuzkie uważać będziecie, nie mają oni żadnych zatargów z sąsiedniami Wam narodami, żadnych sprzeczek i żadnej do nich zawziętości. A choć nie mają nieprzyjaciół, tyłu jednak Monarchów są z nimi połączeni najściślejszemi węzłami krwi, przyjaźni i traktatów, że tém łatwiej mu będzie użyć ich sił zbrojnych i pomocy na waszą obronę. Od dawna, zdaje mi się, czuli Polacy skłonność i przyjaźń wielką ku Francuzom; nawzajem wiadomo mi że Francuzi niezmiernie podobali sobie i szanowali Polaków, dla niewiem jakiegoś podobieństwa i pokrewieństwa w obyczajach. Jeżeli w skutek nowego i szczególniejszego dobrodziejstwa, związek ten umocni się i utwierdzi, stanie się że oba przeświatne narody nawzajem pozyskają prawa wieczystego przymierza i najświętszej gościnności i że na przyszłość Francuzi Polaków i nawzajem Polacy Francuzów będą najserdeczniej miłowali. Nieprzyjacielem Polski będą nieprzyjaciółmi Francuzów i Polacy doświadczą gotowości Francuzów w niesieniu im w każdym razie co najprędzej pomocy. Nie traktuję tu Wielmożni, Przewielebni i Szlachetni Panowie, o biednym i zubożałym jakim Księciu, pragnącym uposażyć swoich rodaków honorami, urzędami i bogactwami, które na was z prawa przypadają, ażeby wynagrodzić w ten sposób zasługi szlachty francuzkiej; owszem, jest on zamożny w ogromne prowincje i Księstwa, które zawierają niezmiernie wielką liczbę bogatych beneficjów, najdosłojniejszych urzędów, sowitych jurgieltów, wielkich dostatków, które mu rokrocznie ogromne dochody przynoszą, tak że ów potężny i zasobny Książę nietylko może wszystkich swoich opatrzeć, lecz nawet gdyby kto z was Francją upodobał, przyjmie go okazale i najhojniej uposaży. A nie jest on przeświatny Książę Andegawencki butny i ufny w siły i środki swoje, aby się targnął na Wasze

swobody, prawa, ustawy, aby burzył ojców waszych instytucje i ojcyste zwyczaje; owszem, niebędzie on miał innego wojska, jeno tych których w ręku swoim zatrzymać zechcecie, będzie strzegł wiary, miłości, stałości, a z niemi razem waszój godności, powagi i swego Królewskiego majestatu (jeżeli go dostąpi z waszój łaski), jako najmocniejszych węzłów i podwalin, a gdyby się zdarzyła potrzeba pomyśleć o zachowaniu tego kwitnącego Królestwa, i obronie jego niezłomnych granic, nie zabraknie mu nigdy na Królach i innych Monarchach pokrewnych i potężnych, którzy mu pomoc podadzą. Oto jest co chciałem Wam przełożyć Wielmożni, Przewielebni i Szlachetni Panowie, nim dana mi będzie zręczność obszerniej rzecz wyłuszczyć i jaśniej wytłumaczyć rozkazy mi dane przez Arcychrześcijańskiego Króla i przyporuczenia prześwietnego Księcia. Są i inne liczne rzeczy niezmiernój wagi, tyżące się całej tój sprawy, które ani listowi mogą powierzyć, ani w obecnym czasie i miejscu obszerniej wyłożyć. Dodam to tylko, co jest istną prawdą, że gdybyście nawet nieobrali Prześwietnego Księcia na Króla, nie ujrzycie, ani macie się spodziewać z tój przyczyny żadnej szkody, niedogodności, straty albo uszczerbku dla przeznaczonego Królestwa Polskiego. Przeciwnie, ponieważ Książę jest jasnym luminarzem świata chrześcijańskiego, ponieważ jest on szczęśliwy, mocny, sprawiedliwy, łaskawy, wspaniałomyślny, hojny i szczodry, a jaśniejący wszelkimi cnotami, możecie się od niego dla siebie spodziewać wiele okraszy dla Waszój godności i oglądać w Nim podpórę Waszój potęgi. Ponieważ zaś Król Arcychrześcijański wręczył mi listy do Najjaśniejszój, najlepszego zmarłego Króla Waszego Siostry, i ustnie dał mi do Niój wiele zleceń, jakiegokolwiek miejsce mnie za pobyt wyznaczycie, jeżeli ją odwiedzę, niechciejcie poczytać mi to za wykroczenie, Wielmożni, Przewielebni, Szlachetni i urodzeni Panowie, których jednak wyrokowi najświęciej uczynię zadość. Niech Bóg Wszchemogący przez Jezusa Chrystusa przedwiecznego Pana naszego Duchem swoim Świątym kieruje waszemi trudnemi naradami i uchwałami, i zachowa Was najdłużej dla dobra Rzplitej Chrześcijańskiój.

Na pierwszą wiadomość o przybyciu Montluka, pewne zadziwienie ogarnęło umysły Polaków. Z razu wszyscy wielką wagę przywiązywali do tego nadzwyczajnego francuzkiego poselstwa; następnie, po dowiedzeniu się o celu poselstwa, żądanie posła uważano za mało wiarygodne, tak dla wielkiej odległości obu państw, jako też dla różnicy narodów. Wyznawcy zaś religii Ewangelickiej, wręcz się na tę propozycję oburzali, z powodu okrótnych prześladowań, któremi jak powiadano, w tych czasach Król we Francji dotykał to wyznanie. Ale Montluk nie tylko ujmował każdego prywatnie słowami pełnemi pochlebstwa, lecz nawet układ swój stosował do charakteru każdej osoby, który natychmiast z rozmowy umiał wyczytać i tak zmienił tryb życia, że przez cały wielki post i w inne dni postne podług obrzędu rzymskiego, karmił się sam zakazanemi potrawami, sługom tylko pościć nakazując, a choć był całkiem zdrów, przed wywiadującemi się o przyczynę tego katolikami, tłumaczył się chorobą, przed Ewangelikami zaś powiadał że wolno i nie grzech pożywać wszelką mięsną strawę. Chociaż się mienił Biskupem, nie odwiedzał nigdy Kościołów Katolickich. Gdy nadszedł przypadkiem Katolik, Montluc go zapewniał że Henryk będzie najzarliwszym szermierzem tego obrządku, którego we Francji bronił z wielkim krwi rozlewem; gdy przeciwnie nadarzył się Ewangelik, Montluk powiadał że Henryk nie wtrącał się wcale do wojen domowych i dla tego najbardziej pragnie dostąpić Polskiej Korony, iż wie, że tu panuje wolność religji, której on sam chce być uczestnikiem i poniżyć onych przemożnych i dumnych Księży, co pierwsze miejsca pozajmowali we wszystkich Królestwach. Z resztą nikogo prawie niepuścił nie obdarzywszy obietnicami albo nawet nie zobowiązawszy cyrografem, przyrzekając przedstawić każdego Księciu swemu po nagrodę. Taki to był oszust, że w tym zgrzybiałym starcu niedojrzałyś nic pewnego, poważnego, stałego, że więcej rzeczy obiecał, niżby ich mógł dostarczyć prawie cały świat chrześcijański, gotówki zaś niewydał ani jednego grosza, owszem będąc tylko w słowa bogatym, wielką summę pieniędzy wyciągnął

Prze-
wrótność
Montlu-
ka.

z Polski pożyczką. 1) Takie były pierwsze kroki i powrozenia Francuzów.

Zjazd
Szrodz-
ki.

2 3 grudnia zjechali się do Śródzy Wielkopolanie w ten sam sposób jak i do Kask. Tam w ołecności następnycb Senatorów: Kaspra Zebrzydowskiego Wojewody Kaliskiego, Andrzeja Hrabiego Górki Kasztelana Międzyrzeckiego, Stanisława Wysockiego Kasztelana Łędzkiego, Piotra Potulickiego Kasztelana Przemęckiego i Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego Referendarza to tylko zrobiono, że ze szlachty wybrano czterech Póslów Ziemiakich, a mianowicie: Kasztelanów Międzyrzeckiego i Łędzkiego, Rafała Lesz-

1) Szczegółowa i bardzo interesująca relacja z tego poselstwa, napisana przez Sekretarza Montluka Jana Choissin (de Chatellerault) znajduje się w XXVIII tomie dzieła Petitot: Collection complète des mémoires relatifs à l'histoire de France. Rzuca ona mocne światło na osoby współczesne i wypadki elekcji Króla Henryka i okazuje najoczywistej że Henryk tron Polski zawdzięczał jedynie olbrzymiej pracy i niepospolitym talentom dyplomatycznym Montluka. Jan de Montluc był niechybnie jedną z najciekawszych figur tego ciekawego wieku. Ród jego był młodszą gałęzią znakomitego Gaskońskiego domu Montesquieu. Brat jego rodzony, krwawej pamięci Błazéj Montluc, surowy jak asceta, nieugięty w przekonaniu, fanatycznie przywiązany do Katolicyzmu, odznaczył się jako jeden z najokrutniejszych prześladowców hugonotów we Francji. Między dwóma braćmi zachodziła rażąca różnica. Jan Montluc był łagodny z natury, głęboki znawca charakterów ludzkich, nadto subtelny i przenikliwy w rozumowaniu, aby mógł hołdować pewnej wyjątkowej idei. Słabość organizacji jego i ułomność (chromał na jedną nogę) kazały mu obrać stan duchowny; wcześniej wstąpił do zakonu Ś. Dominika, dał się poznać Małgorzacie Nawarskiej Siostrze Franciszka I. Polecony przez nią Franciszkowi, został użyty do poselstw rozmaitych i rozpoczął swój długi i czynny zawód dyplomatyczny. W 1553 r. zrobiony Biskupem Walencji, mimo infulę swoją Montluc wyraźnie się wyznawał stronnikiem tolerancji religijnej, sekretnie sprzyjał protestantom i hołdując światowym rokoszom, żył otwarcie z pewną panną (Anną Martin) z którą miał syna (Jean de Montluc Sieur de Balagny). Podpadłszy cenzurą Kościelną za sprzyjanie kacerstwu, Montluc szukał opieki pod skrzydłem Katarzyny Medicis i był przez nią używany do układów z Ks. Konduszem. Właśnie natenczas Karol IX postanowił na dobre wyłamać się z pod rządów matki i zazdrośnym okiem spoglądał na jej ulubieńca Henryka d'Anjou. Gwałtowne sceny zachodziły między braćmi; Katarzyna obawiała się co chwila o życie Henryka i

czyńskiego Starostę Radziejowskiego i Rafała Przyjemskiego Podczaszego Kaliskiego.

Uchwalono na tym zjeździe, że Senatorowie powinni wyznaczyć niezwłocznie czas i miejsce elekcji, do czego niech i Książę Pruski należy, jeżeli go to obchodzi; że summa pieniędzy, która została w Knyszynie, przez pewnych Senatorów, szczególnież zaś przez Biskupa i Wojewodę Krakowskiego rozszafowana bezprawnie i mimo uchwały reszty Senatorów i szlachty, ma być od nich zyskaną, albo też muszą zdać z niej rachunek; że zostanie ustanowiony należyty porządek elekcji. Nic więcej nie zawierało się w artykułach zjazdu Szrodzkiego. Warto tu przytoczyć rozmowę, którą opowiedział przed tym zjazdem *Wawrzyniec Słupski* Sędzia Bydgoski,

wszelkich starań dokładała aby go usadowić na jakim tronie odległym od Francji. Rozchwiał się był utworzony w 1570 r. chimeryczny plan wyjednania mu od Sultana Selima zależnego od Porty Królestwa Algieru, do którego miano dołączyć Koryskę i Sardynją (*Pierre Matthieu, Histoire de Charles IX*). Wtedy Montluc podał Katarzynie plan nowy, starania się dla Henryka o koronę Polską przez małżeństwo z Infantką Anną, z zaręczeniem następstwa na tron po dogorywającym Zyg. Augustcie, albo przez wolną elekcję narodu Polskiego. Wyślani na wziady Choinin i syn Montluka Balagny, kręcili się po Polsce czas długi, poznali się i porozumieli z Dębińskimi i Czarnkowskim, oglądali zwłoki Króla w Kayszynie, niebawem wrócili do Francji, a wkrótce po ich powrocie wyruszył z Paryża do Polski w uroczystym poselstwie Jan Montluc 17 Sierpnia 1572 r., za 7 dni przed nocą Ś. Bartłomieja, co było dla niego niezmiernie szczęśliwie, bo niemasz wątpliwości że zamordowano by go w tej rzezi jako ukrytego hugonota, a i tak, nim się dostał za granicę Francji, omało co go niezabili czyhający na protestantów katolicy. U Choinina trzeba czytać jak zręcznie umiał Montluc w swęj arcytrudnej missji nosić dwulicą maskę pół-katolika i pół-nowowiercy; z jakim rozumem, przenikliwością i trafnością sądu o charakterze Polskiego narodu umiał wpływać i na pojedyncze osoby i na massy, i ile pracy mu niezmordowanej kosztowało zyskać koronę dla Henryka, nie wydając grosza na zaskarbiecie stronników, jedynie przez same tylko listy, zręczne mowy i obietnice. Doprowadziwszy elekcją do skutku Montluc wrócił do Francji, lecz nie dostał żadnej nagrody za swoje trudy, bo Karol IX wyraźnie zbliżał się do grobu, a Henrykowi z tego powodu nie bardzo już smakował tron Polski. Zrażony tą niewdzięcznością Montluc wydził się od dworu, powrócił na łono Katolickiego Kościoła i umarł w 1589 roku.

Rozmowa Słupskiego z Biskupem Poznańskim. 1) Naprzód Pasterz prywatnie mu się zwierzał, że umocowani Cesarzcy wielce pracują nad pozyskaniem umysłów, wielce pragną owładnąć koroną, i puszczają się na wszystkie podstępny, oraz że Papież dał pełną władzę Posłom Cesarzskim na skojarzenie małżeństwa pomiędzy Infantką Polską i synem Cesarza, a Cyr i jego koledzy chcą doprowadzić to dzieło do skutku w jakikolwiek, chociażby i sekretny sposób; że Książę Pruski przyobiecał na przyszłą elekcję dać partji Cesarzkiej w pomoc 2000 jazdy, że oprócz tego Biskupi, których wielka powaga w Senacie, jeżeli im Kardynał w imieniu Papieża pod obediencją rozkaże, będą popierali Austryjaka, że nakoniec i Litwini przechylają się na stronę Cesarza.

Zjazdy Grochowski, Wislicki i Wiszniński.

W tymże prawie czasie w rozmaitych miejscach Polski odbywały się zjazdy i obradowały o rozmaitych rzeczach, mając wyprowadzić posłów ziemskich na przyszłą konwokację. Mazurzy naradzali się 23 listopada u wsi Grochowa, sławnej potem z elekcji Króla. Krakowiacy i Sandomierzanie w Wislicy 15 grudnia. Rusini w Wiszni; również i inne prawie wszystkie ziemie. Wrócili z Pruss postowie i opowiedzieli że znaleźli w Toruniu Senatorów i szlachtę, obchodzących zjazd; że otrzymali wszystko, wyjąwszy jedną rzecz, której za nic dokazać niemogli, to jest aby Przyjemskiemu wrócono zabrane wioski i wynagrodzono szkody z tego powodu ucierpiane, albowiem Przyjemski otrzymał od Króla te majątki na prawie egzekucji za nieopłacenie kwarty z dochodów, na tę zaś egzekucją praw Prusacy ani się zgadzają, ani chcą jęj ulegać, a sądzą że najdogodniej im przystąpić do tej sprawy podczas bezkrólewia, dla odzyskania zajednomyslną zgodą całej Rzeczypospolitej Pruskiej tego, co gwałtem przez Króla na drodze egzekucji zostało im odjęte.

Wyprawa Przyjemskiego na Pruscy.

Przyjemski opierając się na konfederację Kolską upraszał naprzód Arcybiskupa, potem Biskupa Kujawskiego, nakoniec Woje-

1) Adam Konarski.

wodów: Poznańskiego, Brzeskiego, Inowrocławskiego, aby dotrzy-
mali względem niego téj konfederacji. Gdy mu odmówili, zebrał
19 stycznia niemałą liczbę domowników do Dybowa, skąd miał
przebyć Wisłę i odzyskać odjęte mu włości. Miał z sobą mnóstwo
szlachty w konie i broń wybornie opatrzoną, kwiat prawie całej
Wielkopolski, a nawet towarzyszyli mu Jan Koscielski Kasztelan
Biechowski i Świętosław Lipicki Kasztelan Konarski. Lecz gdy z
Warszawy przybyli posłowie Stanisław Gostomski Kasztelan So-
chaczowski i Balcer Lutomirski Starosta Sieradzki i przynieśli mu
obietnicę Senatorów i posłów ziemskich, by go powstrzymać temi
przrzeczeniami od przedsięwzięcia i dać mu pewną otuchę powe-
towania straty, Przyjemski dał się przekonać radami wielu osób,
szczególniej zaś dał ucha namowom Stanisława Hrabiego Górki,
któren mu przyprowadził wielki orszak jazdy, piechoty i dział kilka
na pomoc, porzucił wyprawę i wrócił do domu.

Na trzeci dzień potem, a mianowicie 22 stycznia zmarł w Po-
znaniu niespodzianie z karbunkuła *Lukasz* Hrabia *Górka* Woje-
woda Poznański, mąż znakomitego rodu, darami ducha i cnotami
znakomity i świętością życia okazały. Pochowany wkrótce potem
z wielkim przepychem w Szamotułach.

Śmierć
Lukasza
Górki.

Nieco przed zjazdem Toruńskim, Brzeska i Inowrocławska szlachta
odbyły podobnyż w Radziejowie, obraty posłów i dały im następne
instrukcje. Pierwsze, aby posłowie cudzoziemscy co najprędzej z
Królestwa wynieśli się z powodu nieconych przez nich podejrzeń i
niebezpieczeństw, aby ustanowiono pobór z mieszczan i wieśniaków,
aby wojsko przysięgło na Rzplite, aby wszyscy Senatorowie i
szlachta należeli do elekcji i mieli tylko zwyczajny orszak przy so-
bie. Król ma być obrany jedynie za zgodą wszystkich i prawnym
sposobem; jeżeli Infantka Polska otrzyma w spadku dobra których
się spodziewa, będzie ulegała na równi z innemi wszystkim cięża-
rom; należy ustanowić normę przysięgi Królewskiej o niezmie-
nieniu formy Rzeczypospolitej, o nieprześladowaniu wolności wy-
znania, o stosowniejszém opatrzeniu pospolitego ruszenia, o rozda-
wnictwie Królewskiczn za zezwoleniem Sejmu.

Zjazd
Radzie-
jowski.

R. 1573
Konwo-
kacja
War-
szaw-
ska.

Woło-
wicz.

Konfe-
deracja
o obiorze
Króla.

O reli-
gijnym
wyzna-
niu.

W dzień naznaczony na konwokacją, wielu Senatorów, a jeszcze więcej posłów od szlachty zjechało się do Warszawy. Oczekiwano na resztę, szczególnie na Litwinów, którzy jednak mimo obietnicy posłom danej nie stawili się i tylko wystali do Warszawy w swoim imieniu *Ostafieja Wołowicza* 1) Kasztelana Trockiego. Gdy tak czas schodził bez żadnego skutku, w końcu za usilnym naleganiem posłów ziemskich aby przystąpiono do dzieła, naprzód uchwalono sposobem już wprzód używanym następną konfederacją, do dotrzymania której i świętego zachowania wszyscy mieli się zobowiązać pod wiarą, poczciwością i sumnieniem. 2) *Pierwsze*, że obiorą Króla niegdzieindziej, jeno w jednym miejscu, które konwokacja oznaczy; w obieraniu niebędą mieli najmniejszego względu na prywatne pobudki i nie przyjmą obranego wprzód, nim się zwiąże przysięgą, że zachowa prawa i swobody aż dotąd używane, owszem je powiększy i rozszerzy; że pokój pospolity pomiędzy rozerwanemi i różnemi w wierze ludźmi utrzyma, że za granicę koronną nigdy nie pociągnie, ani prozbą swą Królewską ani opłatą 5 grzywien na każdą *włócznieą* 3), ani ruszenia pospolitego bez uchwały sejmowej nie uczyni. A zatem jeżeli kto inny czas i miejsce na elekcją wybierze, jeżeli kto cudzoziemskiego żołnierza przywoła, albo elekcji dokonanej sprzeciwić się będzie, albo ją zakłóci, wszyscy będą go mieli za wroga ojczyzny. W tenże sposób poczną z każdym, kto dla religii konfiskacją majątków, śmiercią, poczciwością, więzieniem, wygnaniem innych panować zechce

1) Potem Kanclerz Litewski (um. 1584 r.) Kalwin; dla tego też odmawiał długi czas pieczęci przywilejowi danemu przez Kr. Stefana Kollegium Jezuickiemu w Wilnie. *Niesiecki*, IV. 580.

2) *Volum. leg. II. 841.*

3) *super hastam. Statut Nieszawski Kazimierza W. z 1454 r. tłumaczy s u p e r h a s t a m s e u l a n c e a m.* Pierwszy raz zastrzeżenie że w razie pospolitego ruszenia za granicę Koronną Król zapłaci 5 grzywien żołdu na każdą *włócznieą* znajduje się w przywileju Piotrkowskim Władysława Jagiełły z 1388 r. *J u s p o l o n i c u m* p. 192.

i niebędą pomagali zwierzchności i urzędowi żadnemu do takiego progressu, owszem powinni się wszyscy oto zastawiać, choć by też za pretekstem dekretu, albo za postępkim jakim sądowym kto to uczynić chciał. Również wszystkie beneficja Rzymskiego Kościoła rozdawane być powinny tylko wyznawcom onejże religji, tak jako też Greckie, wyznawcom greckiej. Wszystkie sprzeczki i niezgody zachodzące między stanem duchownym a świeckimi w rzeczach politycznych, pozostawione będą do roztrygnięcia przyszłemu sejmowi walnemu. Porządek sprawiedliwości podczas tego bezkrólewia taki zachowany zostanie, jaki sobie każde województwo doma ustanowiło; także i sposób bronięcia i umocnienia zamków pogranicznych. Czas bezkrólewia żadnego prawa nie przedawnia, dług kaźden powinien być wierzycielom wypłacony na pierwsze sądy przypadające po obraniu Króla. Gwałt żaden niepowinien być czyniony. Wykraczający przeciwko temu wszystkiemu karze powyższej ulegnie. Kaźden powinien być gotów na pospolite ruszenie, to ruszenie jednak nie wprzód przyjdzie do skutku, aż chyba na sejmie przyszłym ustanowione zostanie. Niedopłaty dochodów które dotąd niedoszły do rąk Podskarbiego, mają być ściśle obliczone przez niego i sześciu kolegów, trzech z Senatu i trzech ze szlachty na ten cel wybranych, a jeśli się pozostanie jaka wątpliwość, będzie na przyszłym Sejmie wniesiona. Wszyscy zaś którzy winni są Rzplitej jaką niedopłatę, wypłacą ją w Warszawie 1 Marca Podskarbiemu i jego kolegom, jeżeli zaś nieuiszczą się w tym terminie, ukarani zostaną utratą majątków. Rozpoznanie o Królewskich pieniądzech, rozszafowanych i nawet przywłaszczonych niesłusznie, zostanie powierzone 5 Senatorom i 6 deputatom od szlachty, którzy jednak stanowczego wyroku w tej sprawie nie wydadzą. Pod ich sąd podciągnięni zostaną i owi tajni radcy łoża Królewskiego. Oprócz tego przyporuczono obu Podskarbiom koronnemu i litewskiemu, dwóm Senatorom i trzem ze szlachty, aby wypłacili ze skarbcu Królewskiego na 1 dzień marca w Tykocinie żołd cały należny żołnierzom Podolskim, Spiskim, Ruskim, Ślązkim, Pruskim i innym, po zamkach i miastach konsystujących, aby zaciągnęli 20,000 żołnierzy dla strze-

O skar-
bie.

żenia granic państwa, najbardziej zagrożonych i dla powściągnięcia zuchwałych najazdów. Na ten sam użytek przeznaczono podatek, którego wszystkie stany koronne mają ustanowić na sejmikach ziemskich, wyznaczonych na 2 dzień przyszłego marca, na podobieństwo podatku uchwalonego przed czterema laty na Sejmie Lubelskim. W zamku Tykocińskim ma być osadzona załoga z 300 strzelców pod dowództwem Zygmunta Zebrzydowskiego, Broniewskiego i Andrzeja Owadowskiego dworzan Królewskich: do tegoż zamku ściągnięni zostaną strzelcy łucznicy 1) z Litwy od Wojewody Smoleńskiego i z ziemi Bielskiej od Trojanowskiego, i oddani pod rozporządzenie rzeczonych trzech dowódców; obowiązek zaś zaopatrywania ich żywnością włożony na Starostów Knyszyńskiego i Tykocińskiego.

Porządek
dek
elekcji.

Porządek przyszłej elekcji w ten sposób ustanowiono, aby każdy, czy to Senator, czy szlachcic, przybył na 5 kwietnia do Warszawy, nieczyniąc nikomu, jadąc albo powracając, krzywdy, w przeciwnym razie wykraczający albo przez tak zwanych *wykonawców kapturowych* (Executores Confoederationum) którzy mają być w każdym województwie obrani, albo przez innych na ten akt na sejm wyznaczonych, natychmiast będzie ukarany. Każdy niech wszelką rzecz nabywa za cenę jaką dać można 2). Nikt nieśmie stawić się na elekcją w zbroi, pancerzu, szyszaku, kirysie, ani też opatrywać się w jakąkolwiek broń zaczepną lub odporną, a wolno używać jedynie zwyczajnej ostrój broni—miecza, którym można tylko kłóć i rąbać. Szczególniej liczba sług niepowinna przenosić dla Senatora 50, dla Urzędników ziemskich 30, dla szlachty 20 osób. Podobnież co do liczby żołnierzy i strzelców, Marszałek stanu rycerskiego na sejmie niech przestaje na 100, Wojewoda na 10, urzędnik na 6, szlachcic na 4, a wszyscy ci strzelce mają być krajowcy 3) i broni mieć niepowinni. Obywatele nie rozsią-

1) silvestres sagittarii.

2) Quo pretio queat quisque rem quamlibet acquirat, — t. j. nie dowolnie.

3) indigenae.

dą się nieporządnie i hurmem, ale każdy obierze stanowisko przez Marszałka dla Województwa jego wyznaczone i niepowinien na inne miejsce się przenosić. Również Litwini będą Litewskiemu Marszałkowi ulegali. Panowie wiosek okolicznych dozwolą przybywającym rozmieścić się po tych wioskach. Wydział tych stanowisk będzie odpowiedni prerogatywie starszeństwa każdego województwa w Senacie. Podług zwyczaju władza nad całym stanem ma należeć do Marszałków, nie bez zapytania się jednak zdania reszty Senatorów i stanu rycerskiego. Kto w gniewie miecz z pochwy dobędzie rękę utraci. Kto ranę zada albo zabójstwo popełni gardłem odpowie. Od opłacenia cła Marszałkom będą wolni przywożący wszelką żywność albo rzeczy komukolwiek dla życia potrzebne. Za nadejściem terminu elekcji wszyscy się zgromadzą 4 Kwietnia. W sam dzień zagajenia sejmu, to jest 5 kwietnia, aby i Bogu go poświęcić i Jego na sprawcę wezwać w tak ważnym dziele, odprawi się nabożeństwo; nazajutrz także nabożeństwo; w następne dni będą słuchani posłowie zagraniczni. Ponieważ takie będzie niezliczone mnóstwo przytomnych, że nie każdego zdoła ich usłyszeć, stan szlachecki wysle pewną liczbę osób, które będą słuchały mów Posłów i innym słyszane opowiedzą. Po sprawieniu się z poselstwa, wszyscy posłowie opuszczą sejm i w pewnych wyznaczonych im miejscach w Królestwie będą czekali na skutek sejmu i na odpowiedź. Następnie jeden tydzień poświęcony będzie na poprawienie nadużyć w prawie; potem po odejściu województw na swoje stanowiska, Wojewodowie i Deputowani Posłowie wyluszczą treść obrad i wszystkie warunki. Jeżeli spodobają się kandydaci, albo jeżeli trzeba będzie dodać innych kandydatów, nazwiska ich spisane zostaną na osobnym dyplomacie, pieczęciami obradujących umocowanym i w przytomności całego Senatu i całej Rzplitej przeczytane. Następnie po mowach za i przeciw, po rozważeniu korzyści i niekorzyści, zredukowana zostanie liczba kandydatów do tych tylko, którzy najbardziej zdadzą się zacni i dogodni; nakoniec wszyscy po oświadczeniu podniesieniem dwóch palców u ręki, że są czystą myślą i szczerą miłością ku Rzplitej natchnieni, wybiorą kilku Se-

natorów i szlachty, którzy o najmniejszą skazę nie są podejrzani. Ci ostatni wykonawszy przysięgę, i jedynie o dobru ojczyzny myśląc, zbiorą w jedno wszystkie sądy i zdania o powodach przemawiających za tą lub ową stroną; zebrawszy je i spisawszy okażą reszcie szlachty pozostałej w Województwach. Jeżeli się zdarzy że wszyscy się zgodzą na jedną osobę, zostanie też osoba obwołaną. Jeżeli zaś nie będzie zgody, losowi poruczony zostanie wybór i do Boga zaniezione będą modły, aby kogo rozum ludzki znaleźć nie mógł, tego los, jako niegdyś w Izraelu, Królem i Pasterzem narodu swego objawił. Nakoniec obrany Król nie wprzód oznajmiony zostanie wszystkim, aż naprawi się Rzplita, pomnożone zostaną swobody, podane Królowi warunki i stwierdzone przezeń przysięgą.

Mowa
dworzan
do Sena-
tu,
Solikow-
ski.

Na tym samym zjeździe niemala liczba dworzan powierzyła *Janowi Dymitrowi Solikowskiemu* 1) Sekretarzowi Królewskiemu przemówić do Senatu. Mowa ta poważna i dość żalobna, treść miała następującą. «Aczkolwiek niewzwni przez Senat, który zajęty jest obecnie najważniejszymi sprawami Rzplitej, niemogli jednak obejść się dworzanie, jako tegoż państwa obywatele, miłujący ojczyznę i najwierniejsi słudzy Króla nieboszczyka, bez odezwania się do Senatu w rzeczach bardzo wielkiej wagi, szczególnież teraz podczas bezkrólewia, w porze dogodniejszej i łatwiejszej niż kiedy dla rozkrzewiania się fałszów. Jeżeli te fałsze zbywać milczeniem, największego stąd zamieszania należy się spodziewać przy nowym Królu. Dobro z utrzymania porządku ważniejsze jest od elekcji Króla; już nie szeptu ale otwarte słyhać głosy, że źle się sprawili z urzędu dworzanie, strzegący i usługujący Królowi, że niewiedzą przyczyny i okoliczności śmierci Królewskiej. Z tych pobudek dworzanie ze starodawnych rodów pochodzący, mający herby zacne i ceniący wysoce uczciwe imie, dla którego wiek swój stęrali na służbie Królewskiej, chcą

1) Ur. 1529 był Sekretarzem Zyg. Augusta, kapelanem Króla Stefana, od którego otrzymał Opactwo Sieciechowskie i Wąchockie a w końcu w 1582 r. Arcybiskupstwo Lwowskie, um. 1603.

się ojczyźnie z fałszywych pogłosek oczyścić i donoszą Senatowi, że Król umarł od napojów i czarów, których wyraźne ślady są na jego trupie, o czém zdadzą sprawę na liczniejszym zjeździe Wilkocki i Stanisław Czarnotulski, świadkowie i widzowie. Sprawcami tój zbrodni są ci, co najniegodniejszym i niesłychanym w Polsce sposobem łaskę Króla dla siebie skarbili, stręcząc mu niewiasty, w których się rokoszował i któremi chuć swoją nasycił. Ci urzędnicy poniżyli Króla i godność Senatorską i trzęśli Rzplitą, tak że od najpodlejszych doradców najgorsze wychodziły rady, i Rzplita już miała runąć w otchłań zguby. Po śmierci Łozniczego czyli Podkomorzego Królewskiego, do którego należało przestrzeganie przystojności, całości i porządku łoża Królewskiego, liczni ci rządźce do takiego stopnia poniżenia doprowadzili łoże Królewskie: na samprzód miasto uroczyste i Pomazańcowi Pana przystojącego poszanowania, z łoża tego zrobili babiloński zamtuz, ogólny stek zbrodni i nieczystości, gospodę ludzi płochych i zgubionych; rozdmuchali nienawiść między Królem i Małżonką jego Katarzyną 1) i doprowadzili ich do rozvodu; wprowadziwszy go na rozdroże, podług woli wszystkim rozkazywali; niemającemu pieczęci wszystko pisali i podpisywali; na nic obrócili obie Kancelarje, wybierali dochody, zubożyli Królestwo, nie wypłacali jurgieltów i żołdu żadnego dworzanom i żołnierzom; wszelkie zasoby Rzplitéj albo zabrali albo roztrwonili; Hetmanowi, Marszałkom, Kanclerzom, Podskarbitm, Podkomorzym odjęli powagę i władzę; sprawiedliwość i obronę Rzplitéj usunęli na stronę; dobrze zasłużonych ludzi podali w niewawię Królowi; wykorzenili wszelkie cnoty, a krzewili jad niegodziwości i występków; dochody wszystkie jakby umyślnie rozproszyli; niezliczone długi zaciągnęli na rachunek Króla i Rzplitéj, a niemniej wielu ludzi doprowadzili do ostatniej nędzy i prawie do śmierci z głodu. Z tego łoża, jak ze skrzynki Pandory, jad wylał

1) Katarzyna Austryacka, córka Cesarza Maksymiljana II, wdowa po Franciszku Gozadze Księciu Mantuańskim, trzecia żona Zygmunta.

się na dwór, a stamtąd na całą Rzplitę. Jednym słowem oni byli wszystkiego dobrego kazicielami a złego schowaniem. Dla tego Senat powinien się obudzić, boleć nad nieboszczykiem Królem, Królewskim dworem, i całą Rzplitą, na nieśmiertelną sławę pamiętać i wszystkie zbrodnie przykładowo ukarać. Nie dość na gołej wiadomości o tych występkach, najdogodniejszy czas teraz dla kary, i ta zdaje się być konieczną. Albowiem jeżeli Senat nie zechce wiedzieć o tém, da to pochop do myślenia, że sam naśladuje przemieszców, że proteguje stręczycieli i nierządnicę, ich panowaniu dopomaga, ich śladem postępuje. Zaiste lepsza śmierć piękna, niż tak podle panowanie, a życie podobne będzie oplakane. Jeżeli Senat puści to bezkarnie, wywoła przeciwko sobie wielką nienawiść w stanie rycerskim. Przeciwnie, jeżeli zgodnie i raźnie działać będzie, zniweczy bezrząd, oczyści się od wszelkiego podejrzenia, zjedna miłość narodu, przywróci powagę, zwiększy potęgę i zostawi potomności tę sławę, że z największego niebezpieczeństwa wybawił i z najgorszego wstydu oczyścił Rzplitę. Dworzanie sądzą, że warto także obejrzeć sprzęty i skarby królewskie, oraz wielką sumę portugalskich i innych złotych pieniędzy, którą miał sobie powierzona Maciej Żaliński, że konieczność też wymaga rozpatrzyć listy, które podpisane były ręką już prawie konającego Króla; należy też wybadać nabytki z tyłu darów i ze sprzedaży wszystkich urzędów zebrane. Zdają się godnymi uwagi dworzanom skrzynie naładowane, z których jedną widzieli wynoszoną po nocy strażnicy Stefana Bielawskiego Starosty Knyszynskiego, druga oddana była Mikołajowi Konarskiemu Prusakowi, dowódcy straży 1), a potem nazad wzięta; trzecia zaś po śmierci Króla wywieziona na wozie, na którym wożono wprzód mięso dla dworu. Podczas gdy Infantka Polska zmuszona morowem powietrzem kilkakrotnie zmieniać miejsce pobytu, narażona jest na niebezpieczeństwo życia, i ledwo ma czém się wyżywić z powodu niedostatku, najbezwstydniejsze

1) Satellituum Præfecto.

nierządnicę opływają w zagrabione bogactwa. Należy o wszystkim wy badać świadomego o tém Jakóba piwniczego Królewskiego i zmusić go do zdania sprawy. Wypada Senatowi z całej mocy wziąć wyżej rzeczzone skargi na uwagę, mieć o nich pieczę i ustanowić w jaki sposób wiek, trudy, wydatki, starania dworzan położone na służbie Króla i Rzplitej powinny zostać wynagrodzone.»

Podług uchwały Warszawskiej 2 Marca obchodzono sejmik w Szrodzie, któren trwał dni trzy, i na którym następnej cenzurze uległa ostatnia ustawa Warszawska. Naprzód konfederacja, że nie przez wszystkich na konwokacji stwierdzona, odesłana została do sejmu walnego, na którym otrzymać ma zezwolenie brakujących głosów. Należne podatki z dochodów Rzplitej powinny być przystawione do Warszawy na 28 Marca pod karą pieniężną. Uchwalono, że pospolite ruszenie ściąga się zarówno do całej szlachty i zatwierdzono ustanowione wprzód podatki. Nakazano Starostom pogranicznym, aby mieli pilną baczość, a nie pozwalali wywozić z Królestwa zapasów żywności, aby Starości Wielkopolskiemu donosili o grożących z za granic państwa niebezpieczeństwach, ten o nich Wojewodom oznajmi, a Wojewodowie wyprawią przeciwko nieprzyjacielowi, kaźden swoich obywateli. Na poborców podatków w Poznańskim obrani Potworowski i Sobocki, a w Kaliskim Głogński, z obowiązkiem zdania rachunku z wydatków na przyszłym zjeździe Szrodzkim, i obracania pieniędzy nie na co innego, jedno na żołd żołnierzom. Żołnierzy zaciągnięto 600. Rotmistrzami ich zrobieni Stanisław Kościelecki Starosta Nakielski, Krzysztof Zborowski, Stanisław Grodziński i Stanisław Przyjemski, a Hetmanem Wojciech Sędziwoj Czarnkowski Starosta Wielkopolski. Równa każdemu liczba wyznaczona; szlachcie assygnowano na pierwsze cztery miesiące 20, a na drugie 19 złotych. Żołd ten jednak miał być zwiększony w razie gdyby odprawiali służbę wojenną nie w ziemiach Wielkopolskich, lecz w odleglejszych prowincjach. Co do pospolitego ruszenia uchwalono jedno, że wtedy tylko powinno zostać przedsięwzięte, gdy Wielkopolsce zagrozi skądkolwiek niebezpieczeństwo, któremu trzeba będzie zapobiedz. Zresztą uradzono,

Zjazd
Szrodz-
ki.

aby przez miłość dla ojczyzny cała szlachta wzięła udział w przyszłej elekcji; pozwolono broń mieć każdemu kto zechce, byle ję niedobywał w samém miejscu elekcji. Forma utrzymywania porządku i spokojności przy elekcji, po należytém stwierdzeniu, zostanie zalecona Marszałkowi, do którego to z urzędu należy. Inkwizycja o urzędnikach i posłach ziemskich i wszystkich innych winnych niedbałości w urzędowaniu, również i tych co zagrabili pieniądze Królewskie albo byli sprawcami śmierci Królewskiej, przedstawiona będzie na sąd i cenzurę całej Rzplitej. Inne uchwały konwokacji potwierdzone na tym zjeździe, z warunkiem, jeżeli wszystkie Stany Królestwa na nie się zgodzą.

Cyr
umoco-
wany Ce-
sarski.

Nieco przed tym zjazdem ziemskim *Jan Kostka* Kasztelan Gdański rozkazał schwytać w Prusiech i osadził w Malborgu pod strażą umocowanego Cesarzkiego Cyra, który kilkakrotnie upominany przez Senatorów aby się z Królestwa wyniósł, niesłuchał upomnień, waleśał się po całej Polsce, po wszystkich ję ziemiach jako szpieg, knując przewrótnie zamiary, i w tymże celu zajechał był do Pruss. Zjazd Szrodzki postanowił trzymać Cyra pod ściślejszą strażą aż do sejmu i na elekcją go stawić, a Cesarza ułagodzić zawiadomiwszy go listem o przyczynie tego zahamowania, ażeby nie posądził Polaków o wyrządzenie sobie zniewagi. Na tymże zjeździe list *Jana Chodkiewicza* 1) Starosty Żmudzkiego oznajmił, że wojsko Moskiewskie ciągnie z niezliczonymi siłami i zdobyło w Inflantach na Królu Szwedzkim obronny zamek Biały kamień (Weissenstein) po pięciudniowém oblężeniu i drugi zamek Karkus.

List
Chod-
kiewi-
cza.

Posło-
wie Fran-
cuzey za-
trzyma-
ni.

W tymże czasie ponieważ *Gilles de Noailles* 2) i *Gui de Lanssac* 3) Posłowie Króla Francuzkiego i Księcia Andegawen-

1) Gubernator Inflancki (ojciec Karola).

2) Abbé de l'Isle.

3) Gui de St Gelais sieur de Lanssac, grał potóm znaczną rolę w wojnach Ligi w rządzie przeciwników Henryka III.

skiego do Poznania bez wiedzy urzędu przybyli i swobodnie po mieście się przechadzali. Podstarości dowiedziawszy się o tém zabronił im wyjeżdżać z miasta, aż nadejdzie czas zjazdu Śródzkiego. Oprócz tego za zgodą ogólną Kasztelan Kaliski i Jan Zborowski Starosta Odolanowski wysłani dla strzeżenia ich postępowania i wybadania azali są prawdziwymi posłami. Zastrzeżono zatem że żaden poseł monarchów cudzoziemskich nie ma być puszczany do Polski przez Starostów zamkowych pogranicznych, a gdyby który zuchwale się wdzierał, będzie zatrzymany i odesłany do Arcybiskupa, który wyznaczy mu miejsce pobytu. Ponieważ zaś Poseł Francuzki Biskup Walencki w Koninie niemalżej doznał przykrości, obecni na zjeździe Śródzkim, ubolewając nad tém, nakazali aby sprawcy tej swawoli byli przed sąd pozwani i przed Sejmem z winy swęj odpowiadali. Byli to szlachta Wardęscy, którzy upiwszy się jechali do Konina, a spotkawszy się z Montlukiem, napród go wyłajali, a potem uczynili na niego napad, co widząc Montluk zmuszony był uciekać pieszo do miasta przez długi most na Warcie rzece koło miasta płynącej, i niemniej był strachem przejęty, jak i prędką ucieczką znużony 1).

Wypadek z Montlukiem.

Następnie rostrzygnięto sprawę Przyjemskiego i podobną Wojciecha Piersnickiego, któremu bracia Czemowie 2) Fabjan Pomorski i Achacy Malborgski Wojewodowie zabrali zamek Kiszpork, na tejeż zasadzie, na jakiej Kostka i Konopacki zabrali Łopatki u Przyjemskiego; postanowiono, że gdy zaborcy ci nieusłu-

Wyrok Prusaków.

1) Chojsnin str. 110. W kilka dni potem Wardęscy przepaszali Biskupa, który im przebaczył, bo mu chodziło o pozyskanie serc szlachty, lecz Latałski opowiedział przygodę na sejmiku. Senatorowie Wielkopolscy biorąc do serca ten wypadek, oświadczyli Montlukowi że niema on prawa przebaczyć injuriam publicam, nakazali zahamować złoczyńców, i dali im rok zawity na sejmie walnym elekcyjnym. Nie wskórawszy prośbami, Montluk innym sposobem uratował pozwanych od kary śmierci, dając świadectwo że stawieni przed sądem nie są ci sami którzy go w Koninie opadli. Puszczono Wardęskich ku powszechnemu zadowoleniu, a oni wszędy odtąd jęli wysławiać ludzkość i korteżją Biskupa.

2) Zehmen.

chają wyżej wspomnianego wyroku Warszawskiego i konfederacji, a będą trwać w uporze, zostaną nieprzyjaciółmi Rzplitej obwołani; przytém nakazano Staroście Nakielskiemu w teże prowincji, aby zajął Mrocze, miasto Kostki w Nakielskiem czy Krainskiem leżące starostwie, i tak długo w imieniu Rzplitej je zatrzymał, aż póki Prusacy niewrócą wydartych Pierśnickiemu i Przyjemskiemu włości. Toż samo uczynić polecono wszystkim Starostom Polskim, w jurysdykcji których znajdują się majątki rzeczonych Prusaków. Wreszcie uradzono, że po dokonaniu elekcji, jeżeli Przyjemskiemu i Pierśnickiemu nie stanie się zadość, cała szlachta Wielkopolska zaciągnawszy najemnego żołnierza, wyprawi się do Pruss i zajazd uczyni na majątkach zaborców.

Skarga
Czarn-
kowskie-
go na Go-
stom-
skiego.

Potém *Stanisław Sędziwoj Czarnkowski* skarżył się że *Antoni Gostomski* Wojewoda Rawski kusił się mu wydrzeć Starostwo Płockie przez Króla Zygmunta Augusta za zasługi prawnie puszczone w dzierżawę. Czego gdy ani siłą, ani żadnym słusznym sposobem niemógł dokazać, wielka liczba Senatorów i szlachty ziemi Płockiej przychylając się na jego stronę, w Raciążu 12 grudnia uchwalili takie prawo na zasadzie konfederacji rzeczonej ziemi: że jeżeli Czarnkowski nie ustąpi ze Starostwa Płockiego, ogłoszony zostanie nieprzyjacielem ojczyzny, i przemocą wypędzony z tego starostwa. Czarnkowski powiadał, że wielu obywateli mianowicie Mazurów, ludzi poważnych, zaniósło protestacją przeciwko tej ustawie Raciążskiej; przedstawiając więc swoją ciężką krzywdę i wzywając pomocy wszystkich aby go nieopuścili w tak gwałtownej potrzebie, wyrobił, że przyobiecali mu pomoc swoją na przyszłym sejmie dla załatwienia tej sprawy; wystali z pośród siebie w poselstwie do Płoczan Krzysztofa Iwińskiego i Mikołaja Mielńskiego Burgrabie Gnieźnieńskiego, ażeby w imieniu Wielkopolan odwiedli ich od zamiaru i namówili, aby Wojewoda wniósł tę sprawę na sejm.

Krzywdą
Oporow-
skich.

Poruszyła również wszystkich okrótna krzywda sierot Oporowskich, którym Marcin Falencki wydarł oszustwem dobra w Starostwie Kruszwickiem od lat prawie dwiestu należące do familji

Oporowskich i zatrzymał sumę pieniędzy oddawna do nich należąca. Przytomni na zjeździe przyrzekli wszelką pomoc, staranie i udział w popieraniu sprawy Oporowskich na przyszłym Sejmie i oburzyli się wszyscy na sprawcę zbrodni.

Podczas zjazdu Szrodzkiego 10 marca w wiosce Niesuchowie umarła Giertruda Danaborgska, małżonka niegdyś Janusza Kościeleckiego Wojewody Sieradzkiego i Starosty Wielkopolskiego.

Śmierć
Danaborg-
skiej.

W tychże dniach odbył się w Szamotułach przy okazałym zjeździe Senatorów i szlachty pogrzeb *Łukasza* Hrabiego *Górki* Wojewody Poznańskiego. Ciało jego wywiezione zostało z Poznania, bo Biskup Poznański z powodu różności w wyznaniu religijnym, zabronił go pogrzebać w Katedrze Poznańskiej w grobowcu familijnym.

Pogrzeb
Górki.

Może mi kto zarzuci niedbałość, że nie wypisałem wszystkich a wszystkich postanowień zapadłych na sejmikach po wszystkich województwach odbytych. Uczyniłbym to chętnie, gdyby mnie nie wstrzymywała wielka trudność odszukania, i niewdzięczna praca powtarzania często jednych i tychże samych przepisów. Nastąpił Sejm elekcyjny, a że, co się jego tyczy, potrzeba najszczegółowiej opisać stan rzeczy, zamiary, usiłowania, porządek i wynikiłości, przystępujemy do ich skreślenia.

Z nastaniem dnia Sejmu, wielu Senatorów i mnóstwo szlachty zjechawszy się do Warszawy napelnili całkiem miasto i przedmieścia, a co dzień wzrastał ich napływ, tak że rozsiedli się pod namiotami na polach okolicznych, a gdy i tego było niedość, przebyli Wisłę po moście, jako tako związanym staraniem Zygmunta Wolskiego Kasztelana Czerskiego i Starosty Warszawskiego i zajęli błon, rozbijając na nię po większej części namioty. Most ten z dziwną sztuką i niezmierną pracą wystawiony, był arcydziełem Króla Augusta. Budowany przez jakiegoś Niemca, opierał się na 15 podstawach czyli ostojach, wytrzymujących pęd wody, z których każda kosztowała 3,000 złotych. Budowa cała niemniej wytworna, jak i mocna, składała się z belek dębowych i sosnowych, spojonych masą żelazstwa. Drzewo na most sprowadzano z wielkim

Sejm
w War-
szawie.

Most na
Wisłę.

dla Króla kosztem aż z Litwy, z Grodzieńskich lasów. Robotę mostu tego od brzegu miejskiego rozpoczęta, przerwała śmierć Królewska i została na potem do skończenia Infantce Annie. Teraz dla braku czasu dokończono go tylko jako tako. Gdy i pół przybyszom zabrakło, osiedli po wioskach otaczających Warszawę na trzy mile w okół. Jeszcze bardziej zwiększył się natłok przybyciem Posłów cudzoziemskich, mających liczne poczty ludzi przy sobie, a pomijam już to, że później przyjechało nie mało Litwinów.

Dzień 5 Kwietnia, jako uradzono na konwokacji, zszedł przystojnie na nabożeństwo podług religijnego wyznania każdego z przytomnych. Każdy wzywał Pana Boga aby kierował umysłami i natchnął je zbawienną radą.

Miejsce
zgromadzeń.

Nazajutrz Senatorowie i szlachta zeszli się do namiotu Królewskiego za Wisłą na zachód pod wsią Kamieniem, ogromnego i pięknie ułożonego budynku. Był ten namiot okrągły, jak gmach jaki wysoki i mogący ogrom ludzi w sobie pomieścić. Z czterech stron po bokach przytykały doń cztery pomniejsze narożne namioty. Całą tę budowę opasywał z czterech stron parkan nakształt muru rozciągnięty i łączący się z czterema wystającymi namiotami. Niedaleko od tego punktu rozpięte zostały w różnych miejscach namioty dla wszystkich województw, dokąd schodziła się codziennie szlachta na narady, tak że mnóstwo tych i innych zamieszkanymi namiotów, przedstawiało widok szeroko rozstawionego obozu. W ten dzień szczęśliwie Sejm zagajono. Szlachta obrała z pomiędzy siebie po dziesięciu deputatów od każdego województwa dla słuchania i zdania potem jej sprawy z mów poselskich; wszystkie Województwa liczyły mnóstwo ludzi, tylko Poznańskie i Kaliskie zdobyć się ledwo mogły na dziesięć osób, tak że wszyscy z tych dwóch Województw pełnili obowiązek assystujących obradom, a nie było nikogo komu by wypadało słuchać z obrad relacji.

Obrani
przez
szlachtę
deputaci
od
Województw.

Poselstwo
Pruskie.

7 Kwietnia *Achacy Dunius* 1) Poseł Księcia Pruskiego, w to-

1) Zapewne Achatius I Burggraf za Dohna ur. 1533 r. um. 1619 r.

warzystwie kolegów swoich, przed prześwietnym zgromadzeniem żądał w długiej mowie od Stanów Królestwa, aby walno było Księcia samemu, który i do tegoż państwa należy i jest Rada Królewska, a z tego powodu nawet już się wybrał w drogę do Warszawy, należeć do elekcji i uczestniczyć w obraniu Króla w kole senatorskim albo chociażby nawet razem ze stanem rycerskim. Poseł protestował, że jeżeli Książę tego nie otrzyma, pomysli o takim Królu, którego sam sobie niezależnie wybierze.

Nieco przedtém Poseł Francuzki miał kłótnię z Hiszpańskim o pierwszeństwo co do miejsca i zdania sprawy z poselstwa. Senat pozwolił Francuzkiemu Posłowi naprzód mieć mowę, czy że uważał spór ten za podpadający swemu sądowi, czy że Poseł Francuzki pierwszy do Polski przybył.

Spór
Posłów
Fran-
cuzkiego
z Hisz-
pańskim.

Kasztelan Gdański nie omieszkał stawić przed Senatem zatrzymanego w Malbörgu na mocy Śródziemnego wyroku Cyra, u którego znaleziono list Starosty Żmudzkiego do Cesarza. Ten list publicznie otworzono i czytano, ale nie znaleziono najmniejszego do podejrzenia powodu. Nadszedł potém Starosta i mocno się przed Senatem zalił o zgwałcenie listu i fałszywe, a nieudowodnione jego posądzenie. Cyra wrócono Posłom Cesarzkim.

Uwol-
nienie
Cyra.

8 Kwietnia Kardynał Kommendoni tak przemówił do Senatu poważnie i uczenie: 1)

«Najgoręcej i najmocniej proszę Boga Ojciec Święty, aby w waszych rokowańach o obraniu Króla, Wasze umysły i zdania natchnione były Duchem Świętym, a sprowadziły dobro dla Was a zachowanie i godność dla Królestwa. Taka jest treść mego poselstwa i danych mi rozkazów. Albowiem jako Jego Świętość i w modlitwach swoich i narodu swego, zanoszonych w Rzymie po wszystkich Kościołach, nieprzestaje błagać Boga, aby dał Wam Króla jakiego wymagają sprawy i Wasze, i całego chrześcijaństwa,

Mowa
Kardy-
nała
Kom-
mendo-
ni.

1) Oratio ad Polones. Druk. w 1573 r. w Paryżu in 4-toi przetłómaczona potém na francuzki język przez Belleforest.

tak też i was upomina, abyście w tej najważniejszej sprawie głęboko się namyśleli jak wielkiej ta rzecz wagi i abyście stosownie a mądrze poczynali, bo od jednego postanowienia Waszego zależy albo największe dobro, albo zaguba. Co pojmując Ojciec Ś. jak o tém słyszeliście z tylko co przeczytanego listu, troskliwy jak przystoi na Ojca Rzplitej Chrześcijańskiej o Wasze zbawienie, oczekuje na skutek Waszych sejmowań i orad. Chciałbym, aby z tej świątyni, z której do Boga za Was zasyła modły, mógł on zebaczyć jak spokojnie odbyliście to bezkrólewie, jedną miłością ojczyzny, jedném uszanowaniem prawa spolem powiązani; a z cnot Waszych powziął by otuchę o dobrych skutkach waszych usiłowań. Jest bowiem rzecz dziwnie przykładowa, że w wolném Królestwie, które tak długo Króla nie miało, i w zawieszaniu wszystkich prawie ustaw z powodu śmierci Królewskiej, wszyscy jednak podług prawa żyli, bo kaźden wolę swoją i miłość ojczyzny miał za prawo; że w tylu szlachty i wojowników tłumie nie powstały żadne zamieszki, gwałty, bunty, niesłychać było nawet szczęku broni. Ten spokój, któren i dla was będzie zbawienny i piękny przykład poda potomności, ściagnie podziwienie wszystkich narodów, czego i wam winszuję i sam się radować mam prawo, boście mnie święte dali świadectwo na poparcie tego, com na Waszą i Rzplitej pochwałę zwykł był mówić. Jeżeli pozbawieni Króla tak święcie chowaliście pokój i ojczyznę, już wiem że równą skromność zachowacie w wyrzeczeniu zdań i podaniu głosów, że będziecie przestrzegali jedności i niepoddacie się niczemu, jedno co ze starego zwyczaju i ustanowień przodków poszło, na których Polska stoi, przez które zakwitła. Również przewiduję nie tylko nadzieję ale i radość obranego najzgodniej najlepszego Króla.

Często zastanawiając się nad formą Waszój Rzplitej, zwykłem podziwiać mądrość przodków Waszych, którzy tak umiarkowali władzę i wolność, którzy wymyślili tak pewny środek zastrzeżenia praw i utrzymania władzy pomiędzy najwyższém jednowładztwem i wyuzdaną samowolnością tłumy. Zrozumieli oni, że owe niezliczone mnóstwo szlachty po ogromném państwie

rozszypanej, jednakich praw używającej i w równości między sobą żyjącej, tak że zdaje się być jedną wielką gminą 1), choć na mnogie i rozliczne dzieli się prowincje, nie inaczej może być rządzone jedno Królewską władzą; że zaś to ile dogodne tyle jest niebezpieczne dla wolności powszechnej, przodkowie wasi pojęli iż i Rzplita potrzebuje Króla, i należy się też zabezpieczyć aby Król nieściesniał wolności publicznej. Ponieważ w Rzplitej nikt nie przodkuje we władzy przed Królem i nie może ustanawiać urzędników, przybrali stan duchowny i kazali mu być żrenicą wolności; ustanowionym w narzędzie Biskupom, którzy są niby zwiastunami i słomaczami Boga, dodali do ich godności przez się już wielkiej ludzkie ozdoby i największe zaszczyty w Rzplitej, któremi umocnieni mogliby i dla Króla uszanowanie jednać, i godność rodzicielską niby przy nim sprawować, i być stróżami i sędzmi publicznej wolności.....

Bóg nietylko Was ludzkiemi siłami i bogactwami zaopatrzył, lecz jeszcze Was utwierdził w największym dobrze, w wierze Katolickiej, w której bodajbyście byli zgodni, i bodajby do Polski nigdy nie przenikła owa nowizna i rozmaitość przekonań, na które się szczepi Rzplita Chrześcijańska. Bodajby do narodu który spokojnie i zgodnie żyje pod swemi prawami i może być obroną chrześcijaństwa, nie była wniesiona ta choroba, na którą że choruje Wasza Rzplita, sami czujecie, gdyście chcieli ję zaradzić na przyszłym Warszawskim zjeździe. W tej chęci leczenia Waszych dolegliwości, dwie szczególniej rzeczy upatruję z którymi się zgodzić nie mogę, na które nie przystanę z nikim, kto szczerze i serdecznie pragnie tegoż wyzdrowienia i o których sam z sobą długo rozmyślałem, pobudzany szczerą ku Wam życzliwością. *Na-przód* jeżeli niezgoda w Rzplitej bierze początek w różności zdań religijnych, jak mogli sądzić ci co podobną ustawę uchwalili, że lekarstwem skutecznym będzie potwierdzenie wszystkich istniejących sekt i dopuszczenie jeszcze innych. Powtarzam że podajecie jad zamiast lekarstwa. Sami powiadacie, i z rzeczy się okazuje, że

1) civitas.

Rzplita w ciężką chorobę popadła, a choć ją zniszczyć raptem nie jest w ludzkiej sile, równie też nie należy rozpaczać o jej wyleczeniu; dozwać zaś choremu jadła i wszystkiego do woli, jakby już straconemu i niemogącemu znieść choroby i lekarstwa, jest to to samo co śmierć jego przyspieszać. Trzymajcie się tej zasady: chorego karmić strawą zdrową i umiarkowaną i powstrzymywać go od rzeczy, których nowość drażni jego smak zepsuty. Często widzimy, że jeśli niewstrzemięźliwość nie wzmoże choroby, sama natura zachowawczyni podniesie chorego, ożywi go i moc choroby przełamie, szczególnie jeżeli będzie miała do czynienia z mocnym i dobrze zbudowanym ciałem. Że takim ciałem jest Rzplita, za to mi ręczy natury i umysłów Waszych moc i zacność. Zaiste poszanowanie dla ustaw tkwi w ustach Waszych; nie lękacie się srogości prawa, ale poważacie ich majestat. Ta cześć, którą bez pobudek strachu dobrowolnie świadczycie prawu, do dziś dnia ratowała Waszą Rzplite, albowiem jako ojciec powagą nie karą hamuje synów swoich swawolę, tak i Was wstrzymywała i broniła dotychczas nie tak siłą, jak majestat ustaw, który zapobiegł dotąd rozruchom w Rzplitej. To właśnie karmi żywotną i przyrodzoną moc tej Rzplitej, i sprawuje nadzieję, że jeżeli błagać będziecie o zachowanie od gniewu Niebieskie Potęgi, co czynić trzeba usilnie, Bóg okaże swoje zmiłowanie, — miłosierdzie bowiem Boskie nad wszelkie sprawy Jego. Wspólny nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego widząc, że łaską Bożą państwo to jest osłonięte, Waszą cnotą i skromnością, niby murem, od wewnętrznych rozruchów i od tych buntu pożarów, które wiele krajów Rzplitej Chrześcijańskiej spustoszyły, pracuje i czyni zabiegi, ażeby po obaleniu poszanowania dla ustaw i rozbicia tego muru cnoty i skromności, dany był wstęp wszelkim sektom kacerskim, ażeby rozwiązany został naród od czci dla prawa i wstydu, które do dziś dnia najbardziej wstrzymywały impet grożącej zaguby; aby rozwolniona została karność starego obyczaju, na którym powstało i umocniło się to państwo, i abyście sami sobie zgotowali tę zasadzkę, przez którą Samson niegdyś sprowadził kłeskę na Filisty-

nów, który powiązawszy lisów za ogony poprzyczepiał do ogonów pochodnie i zapaliwszy je puścił wolno, aż rozbiegłszy się tu i ówdzie sprawiły pożogę w ziemi Filistynskiej. Czémże jest inném łagodzenie i pobłażanie różnym sektom pod pozorem obywatelskiej zgody, jeżeli nie wiązaniem lisów za ogony, ażeby z odwróconemi głowami tém gorzej i zażarciej z sobą się gryzły? — Zwiększać samowolność i zachwałność wszystkich kacerzów, nie jest że to samo, co przywiązywać pochodnie do ogonów rozbiegłej staj lisów na zapalenie Rzplitej? Jak mają i ludzie i całe państwa prowadzić wojnę i czynić pokój, na to trzeba czerpać naukę z samego pisma Świętego. Powiedziano w *Deuteronomium* że «jeżeli rozpoznanie twoje nie pewne i trudne między prawdą i krzywdą, między łądem i nie łądem, wstań i wstąp na miejsce które obrał Pan.» Tęż samego nas nauczył Duch Ś. w nowym Testamencie, gdy powstały różnice i spór niemal w Antiochji, nakazując aby Paweł i Barnabasz szli do Jeruzalem ze strony tego spora 1). Jeżeli będziemy iść za tym przepisem Boga, jeżeli do Niego stosować będziemy nasze przekonania, w niewolę biorąc rozum, w posłuszeństwo Chrystusowi, nigdy nie będziemy błędzili w niepewności po rozdrodach, lecz zamieszkamy w przybytku jednego obyczaju, bacząc o strzeżenie jedności ducha, o rozważenie przezeń, o dotrzymanie wiary, o nie skrzywienie się wymysłami naszymi, o nieprzekroczenie dawnych granic, o nieprzerabianie Ewangelji na inną, której niemasz, o niechromanie na dwie strony, o nieprzywdzianie szaty z dwójga sposzytėj, pod której obrazem chciał Bóg narodowi wytkończyć, że należy go czcić jedną i prostą religijną wiarą. Jakkolwiek będzie, czy to zostaną puszczone wodze samowolności wszystkich kacerstw, czy pod imieniem jednego z nich wszystkie inne będą się kryły, przez to zostaje Syn Boży zdeptyany i zesromocona krew Testamentu, przez to stają się zamieszania; albowiem, albo wszystkie kacerstwa zarówno dopuścić, albo jedno drugie bę-

1) Dzieje Apostolskie XV. 2.

dzie cisnąć i wyganiać. Tak bowiem Izajasz powiada do tych którzy mówili: «postanowiliśmy przymierze» i co następne. «Zważyło się, rzekł, łożo, tak iż drugi upadnie: a nakrycie wąskie obu nakryć nie może.» 1) Któż bowiem mający choć trochę religii zechce długo pod swojego obrządku nakryciem chować inne kacerstwa, które za niegodziwe i zaraźliwe poczytuje? Któż będzie również tak niedbały o swoje chrześcijańskie wyznanie, aby się wyparł swojej sekty i wyznawał wiarę od innej zależną i podwładną. Chrześcijańskim obowiązkiem jest, wiarę swoją nabożnie strzedz i niezmyślenie a otwarcie wyznawać, a jeżeli stępią się bodźce sumnienia, niech dadzą pokój ludzie duszom swoim i rzekną: «Już niema Proroka i niech nas niezna więcej.» Czegoż wyglądać macie, jedno że w brew przepisowi Boga w Deuteronomium 2), zasiewający pole wasze rozmaitem siemieniem wprzęgli do jednego jarzma wołu i osła, to jest rozmaite wyznania, wyrzecie sobie bezbożność i rzeknie głupi: «Niema Boga, a są dni nasze, dni bluźnierstwa, na które obróci się gniew Boga.» «Leczyły, powiada Jeremiasz, skazę córki ludu mego z lekkością, mówiąc: pokój, pokój, ano nie było pokoju. Zawstydzili się iż obrzydłość czynili, albo raczej wstydem nie wstydzili się, i sromać się nie umieli, przeto upadną między padającymi, i czasu nawiedzenia ich powalą się, mówi Pan. To mówi Pan: stańcie przy drogach, a pytajcie się o ścieżkach starych, któraby była droga dobra, i chodźcie nią, a znajdziecie ochłodę duszom waszym. I mówili: nie pójdziemy. I postanowiłem nad wami stróże. Słuchajcie głosu trąby. I mówili: niebędziemy słuchać. Przeto posłuchajcie narodowie, a poznaj gromado, jako wielkie rzeczy ja im uczynię. Słuchaj ziemio, oto ja przywiodę zie na ten lud, owoc myśli ich, że słów moich nie słuchali, a zakon mój porzucili 3).»

Miałbym wiele do powiedzenia, obecnie to tylko rzek-

1) Izajasz. XXVIII. 15,20.

2) XXII. 9,10. Niebędziesz posiewał winnice twój różnym nasieniem. Niebędziesz orał wołu pospołem z osłem.

3) Jerem. VI. 14—19

ne, że często o Wasze zbawienie z głębi duszy modłę się do Pana Jezusa Chrystusa, któren jest Waszym pokojem, który z dwójga czyni jedno, krzyżem swoim zabijając nieprzyjaźń, aby pogodził niezgodnych w Bogu, i abyśmy wszyscy w jedności wiary i uznania Syna Bożego się spotkali, a przezeń mieli wstęp w Jednym Duchu do Ojca. Uznajcie w tém szczególniejsze dobrodziejstwo Boga, że tak utwierdził Waszą Rzplitę w wierze katolickiej, iż nie masz tak od niej stroniącego, aby nie wyznał, niemasz miłującego ojczyznę ktoby nie był wdzięczen za ten dar Bożej łaskawości i nie chciał jego zachowania. A więc korzystajcie z darów udzielonych Wam od Boga, z Bożą pomocą, i starajcie się przekazać potomkom Waszym wolność święcie i mocno utwierdzoną przez przodków, postępując ich śladami; obierzcie w zgodzie ducha połączonymi usiłowaniami takiego Króla, któryby najpożyteczniejszy był dla Rzplitej, którenby Wam wyniesienie się zawdzięczając, użył je na dobro Wasze, którenby był przez Was obranym i jakby zrodzonym Królem, a sam był bez ojczyzny, Was wszystkich ojciec, miłośnik Rzplitej, zachowawca praw, pobożny, nieprzyjaciółom straszny, ostróżny w rządzeniu, sprawiedliwy w sądzeniu, w domowym obejściu się ludzki, w każdym publicznym czynie zachowujący godność i majestat, sam uciechom nie oddany i nie cierpiący aby młodzież gnść miała w próżniactwie, lecz przykładem i nagrodami podniecający ją do dawniej wojennej wprawy.

«Niech dom Królewski będzie niby świątynia honoru, aby dzieci Wasze które oddajecie na służbę Królowi, w tej szkole cnót wychowane, stały się godnemi rodziców. Wiem bardzo dobrze że Króla z takimi przymiotami łatwiej w mowie wymyślić niż go wynaleść, lecz szukajcie a znajdziecie, najwięcej bowiem od Was samych zależy, aby go dobrze nie tylko obrać, ale i ustawić, albowiem kogoż nie przerobicie na najlepszego Króla, jeżeli ilu Was jest Senatorów, tylu zechce być Radami, jeżeli przekładać będziecie dobro Króla nad jego łaskę, korzyść publiczną nad prywatny interes, jeżeli będziecie mieli na celu i dołożycie starań, abyście i sami podług przepisów prawa władzy Królewskiej ulegali, i Król tak po-

słuszeństwa Waszego używał, jako człowiek świadom, iż nad wolnymi i dobrowolnie mu uległymi ludźmi panuje. W ten sposób i państwo Wasze się podniesie i wolność Wasza w całości się ostanie, nie uciśniona samowładztwem, nie zepsuta samowolnością, która najczęściej pod maską wolności poczyna i rodzi zgubną niewolę. Ojciec Święty upomina Was o zachowanie i umocnienie tego stanu spraw Waszych, i dla tego też mnie rozkazał, ażebym obecnie Wam i Królowi Waszemu oświadczył ojcowską Jego miłość i pieczołowitość, i że możecie od niego żądać i oczekiwać, jak od najlepszego ojca, wszystkiego, co nie tylko do zachowania, ale i do spotęźnienia i okraszania tego państwa służyć może. A jako Wam rady daje o obraniu Króla, stosownego do Waszych okoliczności i o nieodstępowaniu przytém od obyczaju i zasad przodków, tak też kazał mi jeszcze Króla którego obierzecie w Jego imieniu upomnieć, aby pamiętając na otrzymaną przez Was koronę, równém dobrem starał się Wam odplacić, aby nie miał lepszego i miłszego, nic mocniejszego i do uświetnienia imienia swego ważniejszego, nad utrzymanie i bronienie nietykalnie w tój Rzplitej świętego prawa wolności. Jego Świętość polecił mi jak najpilniej się przykładać do Waszych korzyści i dogodności, o ile będzie w mojej możności, w czém, jeżelibym miał tyle środków przysłużenia się Wam, ile mam woli i chęci, aczkolwiek nigdybym nie uczynił zadość miłości mojej ku Wam i uszanowaniu, Was bym może tylko zadowolnił.

«Te są o Królestwie, o Was, o nowym Królu, Ojca Świętego rozkazy, te życzenia Rodzica Rzplitej; abyście tego dopięli On Was w modłach Bogu poleca, o to szczególnie: aby czynem, w którym spoczywa wasze zbawienie, kierował Duchem swoim Świętym i abyście na tym Sejmie tego Królem jednogodnie obwołali, pod którym byście najszczęśliwiej i najlepiej żyć mogli.»

Mowa
Rozem-
berga
Pośta
Cesar-
skiego.

9 Kwietnia Poseł Cesarza Rzymskiego *Wilhelm Rozemberg* z towarzyszem *Wacławem Pernsztejnem*, stanąwszy przed Senatem miał mowę w ten prawie sposób ułożoną. «Cesarz niezmiernie boleje nad śmiercią Zygmunta Augusta, tak z powodu pokre-

wienstwa, jako i sąsiedztwa i starania swojego o szczęście Królestwa Polskiego, życzy przytém z całej duszy, aby Polacy takiego otrzymali Króla, któren by był najdogodniejszy i najbawienniejszy dla nich i dla Rzplitej Chrześcijańskiej, któren by pobożnością, świetnością pochodzenia, starożytnością rodu, sławą przodków, a najwięcej swoją własną cnotą i wielkimi zdolnościami umysłu innych przewyższał; któren by w pokoju i wojnie swobody Królestwa tak zachował, aby trzymając się ich mocno, a w postępowaniu będąc umiarkowany, doprowadził Rzplitę do szczytu szczęśliwości. Cesarz zatem ofiaruje Polakom temi darami uposażonego drugiego z rządu syna swego *Ernesta* 1), (najstarszego *Rudolfa* 2) już wyprosili sobie Węgrzy na Króla), Kazimierza III Króla Polskiego i Ferdynanda Katolickiego Króla Hiszpańskiego prawnuka 3), 21 rok liczącego młodziana, wielkich zdolności i wrodzonej domowi Austrjackiemu skromności, jako też innych cnot ludzkich miłośnika, wychowanego w Hiszpanji, wraz z Rudolfem, na dworze Filipa Króla Hiszpańskiego brata stryjecznego i zięcia Cesarza. Cesarz nie wąpi, że jako Węgrzy uznali Rudolfa za najgodniejszego ich Korony, tak i Polacy nie zawiodą go i obiorą Ernesta. Co się tyczy rzeczy wojennych, prędko on z niemi się obezna, rad Polaków słuchać będzie i życzeniom ich uczyni zadość, czego przykład można powziąć z samegoż Cesarza; pokój religijny jako w swoich posiadłościach, tak i w Polsce jak najmocniej zachowa, a sąsiedztwo i związki z Węgrami i Czechami dużo przyniosą korzyści Polsce, przy odpieraniu jakiegobądź nieprzyjaciela. Przytém nieomieszkają po-

1) Ernest w późniejszym czasie ożenił się z Izabellą córką Filipa II Kr. hisz., któren zrobił go wielkorządczą Niderlandów. Um. 1595.

2) 1552 um. 1612. Cesarzem został w 1576 r.

3) Ferdynand I Cesarz za żonę miał Annę Czeską, córkę Króla Czeskiego Władysława, wnuczkę Kazimierza Jagiellończyka Króla Polskiego a Siostrę Ludwika II który zginął pod Mohaczem. Z tego małżeństwa pochodził Maksymiljan II.

magać Polsce bracia Cesarscy Arcyksiążęta Austrii Ferdynand 1), i Karol 2) Król hiszpański, włoscy i niemieccy Książęta. Niechaj Polacy nie obierają Króla, na którego pomoc zbroją niemogli by polegać i któren tylko przez Cesarstwo, albo posiadłości sprzymierzeńców Cesarstwa może do Polski przybyć, a przyobiecuje im podejrzany dla wszystkich sojusz z Turkami. Ernest zachowa wszystkie swobody i prawa, których i Czechom też ani umniejszono, ani uszczerbku w nich zrobiono. Ernest umorzy sprzeczki o Prussy, Infanty i wszystkie inne zajęcia. Sam Cesarz wymoże zniesienie przeszkód do wolnej żeglugi po Narwie na Króla Duńskim, który z Holsztynu jest członkiem Cesarstwa i na siedmiudziesięciu miastach Cesarstwach. Onże załatwi na korzyść Polaków u Króla Hiszpańskiego sprawę o Księstwie Baru i o summach neapolitańskich. Ernest od Moskwy odbierze wszelkie jęj zabory, utwierdzi wieczysty sojusz z Koronami Czech i Węgier, handel pomiędzy temi krajami i Polską ustanowi, przedłuży rozejm z Turkami zawarty, przybędzie do Polski wspaniałemi darami przez Cesarza opatrzony. Cesarz utrzymywać będzie w Wiedniu, czy też w innych miastach Włoch lub Niemiec, sto polskiej szlachty, uczących się sztuk wyzwolonych i wojennego rzemiosła. Król Rudolf dozwoli wino z Węgier do Polski i Litwy bez cła wywozić. Ernest do rady swęj wezwie tak Polaków jako i Litwinów, zwiększy żołd wojsku; Cesarz w państwach swoich będzie żołd wypłacał Polakom zostającym w służbie wojennej i wyjedna toż samo u Króla Hiszpańskiego, jeżeli Polacy zechcą i do tegoż ostatniego zaciągnąć się na służbę. Mieli Posłowie i inne jeszcze instrukcje, lecz oświadczyli, że objawiają kiedy Polacy zechcą i kiedy przystąpią do dalszych rokowań. Oprócz tego, jeżeli ze strony Turka grozi jaka dolegliwość, między nim i Cesarzem

1) Hrabia Tyrolu (um. 1595 r.) który się ubiegał potem o Koronę Polską za bezkrólewia po ucieczce Henryka Walezego.

2) Szttyryjski (um. 1590 r.). Ojciec Cesarza Ferdynanda II i protoplasta tęg gążęzi domu Habsburgskiego, która po kądzieli po dziś dzień w Austrii panuje.

zachodzi rozejm ośmioletni, z którego trzy lata jeszcze pozostały, którym to traktatem potęga jego Cesarska jest zwiększona, a jeżeli Ernest z Polską się zbrata, tém mocniejszy i dłuższy będzie pokój. Wołoszczyzny od Turka żadną miarą niepodobna odebrać, ponieważ jest on bardziej chciwy na powiększenie, niż pochopny do umniejszenia swego panowania.»

10 Kwietnia na posiedzeniu dwóch województw Wielkopolskich, Poznańskiego i Kaliskiego, wniesono kilka zażeń z których szczególnie ważne jedno przez Kasztelanów Gnieźnieńskiego i Międzyrzeckiego wytoczone. Zaprzeczyli oni mocy prawnej artykułom zjazdu Sieradzkiego: o rozrządzeniu podatkami łanowemi i z miast, o liczbie żołnierzy i rotmistrzów i o władzy hetmańskiej, jako zapadłym w ich nieobecności; lecz wina z téj sprzeczki spadła na jej motorów, osądzono bowiem że sami są winni z powodu nieobecności swojej na zjeździe, na którym z urzędu powinni byli się znajdować, a niewypada aby dla dwóch nieobecnych zmieniono wyroki za zgodą powszechną uchwalone.

W Senacie ciągnęła się rozpoczęta dniem przedtém narada o wypłacie żołnierzom Podolskim (stojącym o dwie mile od Warszawy) żołdu 130,000 złotych. Każdy, inny sposób wypłaty proponował. Nikodem Łękiński Kasztelan Nakielski za najlepszy środek poczytywał, kazać oddać dzierżawcom dóbr Rzplitej czwartą część dochodów Królewskich, poświęconą na obronę Rzplitej i trzy inne części do Królewskiego stołu przypisane, a dochody razem wzięte wystarczą na opłatę Podolskich i innych zaciężnych żołnierzy.

Podczas tych obrad *Piotr Bazard* 1) Posel Króla Hiszpańskiego listownie Senatowi oświadczył, że chociaż Król go wyprawił z poleceniami do Polski, jednak gdy nad niego przeniesiono Posła Francuzkiego, co ani z okolicznościami, ani z godnością Króla Hiszpańskiego się nie zgadza, odjedzie z Sejmu nie sprawiwszy się z poselstwa.

Spór
Wielko-
polań

Żądania
szlachty.

Łękiń-
ski.

Gaiowy
Posła
Hiszpań-
skiego.

1) Fassardo.

Mowa
Montlu-
ka Posła
Francuz-
kiego.

Tymczasem Posłowie Króla Francuzkiego *Jan Montluc* Biskup i Hrabia Walencki, *Gilles de Noailles* Opat de l' Isle i *Gui de Lanssac* Sekretarz Królewski, przed Senat wezwani, stanęli otoczeni świetnym orszakiem panów, dworzan i rycerzy. Śród głębokiego milczenia, Montluc miał taką mowę 1): Naprzód Król Francuski mocno boleje nad śmiercią Zygmunta Augusta Króla, z powodu straty pokrewnego sobie Monarchy i osierocenia Polski, przedmurza świata Chrześcijańskiego, a na wieść o tój śmierci wnet powodowany miłością i życzliwością ku Polakom wysłał do nich Posłów. Poselstwo trzy rzeczy proponuje: odnowienie dawnéj z Polakami przyjaźni, przyrzeczenie pomocy wszelkiéj jaką sam Król Francuzki i pokrewni mu monarchowie dać mogą, oraz polecenie brata Królewskiego Henryka 2) Księcia na Anjou, Bourbonnais i Auvergne. Poseł oświadczył, że mówić będzie o Księciu Henryku, biorąc za przykład mądrego ojca rodziny, któren przy wydaniu za mąż córek naprzód się kłopotuje o darach duszy i ciała, a potem o dobrach fortuny. Trzy są rzeczy na których Polska stoi, któremi kwitnie: naprzód zgoda, skojarzenie umysłów i oszczędność; powtóre uszanowanie dla Króla i zamiłowanie w dzieciach Królewskich; potrzebie nadzwyczajne szczęście. Jeżeli Polaków wprawia w wahanie się liczba współubiegających się o koronę i boleść a obraza usuniętych, trzeba wziąć na uwagę, że jeżeli ci współzawodnicy są przyjaciółmi Polaków, jak głoszą, droższe im będzie

1) Mowę tę mianą po łacinie, Montluc wydrukował w Krakowie po francuzku, z polskim przekładem uskuteczonym przez Solikowskiego, rozrzucił w tysiącznych exemplarzach pomiędzy zebraną na elekcję szlachtą. Tytuł tój broszury jest następujący: Legacya na Elekcyę Króla nowego Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego od Króla Jego Mszi Francuzkiego do Ich Mszi Panów Rad y Rycerstwa wszystkiego koronnego przez Jego Mcz Księdza Jana Montluka Grabię y Biskupa Walenckiego pod Warszawą sprawowana Roku Pańskiego 1573 dnia 10 miesiąca kwietnia. W Krakowie, w drukarni Mikołaja Szarfenbergera R. P. 1573. in 4-to.

2) Urodził się w Fontainbleu 19 Września 1551 r. zamordowany przez Jakóba Clement 2 Sierpnia 1589 r.

dobro Polski i jej swoboda nad ich osobiste uczucia, inaczej bowiem pryśnie zgoda i zaginie wolność, która obrała sobie w Polsce siedlisko. Polakom potrzeba Króla, w którym by jasniały i świetność rodu, i zacność pochodzenia, i dojrzałość wieku, i prawność obyczajów z bystrością umysłu połączona, i wprawa do rządów, i doświadczenie w sztuce wojennej i szczęście. Kto jest wszystkimi temi darami uposażony? Nikogo niemasz krom Księcia Andegawenskiego. Jest on naprzód rodem Francuz, to jest pochodzący z takiego narodu; przeciwko któremu Polacy nie mają żadnej zawziętości, z którym niemieli nigdy zająścia. Z powodu podobieństwa w charakterze, wielkie zawsze było pobratymstwo obójga narodów, Francuzi chętnie bywali w Polsce, Polacy we Francyi

Naród Polski zawsze kwitnął prawami i wolnością; naród Francuzki zawsze był wysoko ceniony pod względem prawoznawstwa, także sądy Królewskie sądzą nietylko sprawy poddanych, lecz jeszcze wielu panujących zająścia swoje powierzali na rozstrzygnięcie Parlamentowi Paryskiemu. Tak poczęli sobie Cesarz Frydryk II z Inocentym IV Papieżem, Hrabia Namur z Karolem Walezym, Filip Książę Tarentu z Księciem Burgundji, Książę Lotaryngji z Kastylionetem, Książę Sabaudji z Delfinem, Król Kastyliji z Królem Portugalji. Oba narody równą mają sławę wojenną, bo choć brak dawnym ich dziejom historyków, cudzoziemcy jednak zapisali, że Polacy wypędziwszy Rzymskie załogi, zajęli Istrją, Illiryk, Dalmacją, Kroacją, Moezją, Węgry, Czechy, Polskę, Ruś i wielką część Niemiec, w nowszych zaś czasach u wszystkich narodów zjednali sobie najświetniejszą sławę. Gallowie przed dwoma tysiącami lat podbili całą prawie Europę i Azję i podbitym prowincjom nadali swoje miano Galacji, Gallji Cyzalpejskiej w Italji, Portugalji w Celyberji, Galicji w Hiszpanji, Kornwalji w Anglji, Westfalji w Niemczech i wielu innym. Pod Karolem Wielkim i jego potomkami wcielili do Gallji Hiszpanję, Giermanję, Czechy, Węgry i całą Italję. Pod Walezyszami, z których Henryk pochodzi, innym państwom Królów nadawali, naprzykład Hiszpanom syna Rajmunda Hrabiego Tuluzy, Anglji przed 500 laty Wilhelma Księcia Nor-

mandji, potem Stefana Księcia Blois i ich potomstwo. Francuzi panowali w Neapolu, Węgrzech, Polsce, Carogrodzie przez lat 60, dzierżyli korony Syrii, Palestyny, Cypru przez sto lat. Szlachta francuzka i polska przechodzą inne mnogością i mocą.

Doświadczenie uczy i najpoważniejsi autorowie powiadają, że Polakom potrzeba Króla ze świetnego domu, albowiem czém z niższego on rodu będzie, tém mniej i w Polsce i u cudzoziemców, znajdzie poważania. Co do rodu Walezych należy zauważać, że Królowie Francuzcy od roku 1200, zachowali przed innemi pierwszeństwo bez żadnego wyjątku, wyjąwszy dziesięcioletnią kotrowersją; że ta familja od lat 600 panuje w Gallji, że wielokrotnie okazała ogromne usługi innym narodom, tak naprzykład Papieżów dwadzieścia razy przywróciła do Rzymu na stolicę, ratowała chrześcijan w Palestynie, Syrii, Egipcie i Afryce od Turków i Maurów. Hiszpanom walczącym o koronę posyłała posiłki, Królów Angielskich do ojczyzny przywróciła, uwolniła Alexego Cesarza Carogrodzkiego od uzurpatora, Węgrów od Turków. Kiedy Anglicy odjęli Szkocją jój Królom, Franciszek I dziad Karola IX, powrócił im ją, a potem gdy znów Szkocja została zabraną, Henryk ojciec Karola wrócił ją nieletniej Królowej. Przez Królów Francuzkich Papież Klemens w Rzymie z niewoli Hiszpańskiej wyzwolony. Papieża Juljusza II i Księcia Parmy obleżonych przez wojska Cesarzkie Francuzi z paszczy ich wyrwali. Wiadomo że Królowie Francuzcy sprawiedliwie, łaskawie i odważnie stawili się szczególnie w sprawie ucisnionych, i zadowolnieni ze swojego państwa innych nie pożąдали. Ta cnota i zacność rodu, tak były cenione przez Karola V Cesarza, że za niemały sobie zaszczyt poczytywał pochodzenie swoje z jednej strony z krwi francuzkiej. Z téj saméj familji Królowie panowali w Neapolu i Węgrzech, — a i Polacy mieli z téjże krwi Ludwika, którego dziejopisowie opisują jako odważnego, wojowniczego, a w domu u siebie spokojnego i sprawiedliwego Króla. Polacy tak poważali jego popioły, że córkę jego Jadwigę obrali Królową i odrzuciwszy Austryjaka oddali ją w zamęcie Litwinowi Jagielle. Co się tyczy wieku Księcia Henryka, ma on lat 23, ale tak

mocno zbudowany, że zdawałby się mieć lat 30, i zdolny jest do ponoszenia jakichkolwiek bądź trudów. Obyczaje Henryka są nieposzlakowane nawet w oczach przeciwników, którzy śmieli paszkwile przeciwko niemu pisać, a jednak nie omieszkali by go oczernić gdyby co wiedzieli. Od lat dziecięcych przykładał się on do rządów, od lat pięciu bierze w nich udział, pełniąc przy bracie wszystkie obowiązki Królewskie; wie o wszystkim, w każdej rzeczy daje radę, daje ucho radom innych, tak, że będzie umiał i mógł, i sam przez się radzić, i z rad Senatu Polskiego korzystać. W sztuce wojennej jest tak biegły, że mógłby wytrzymać porównanie z dziadem swoim i przodkami: Karolem VIII i Ludwikiem XII; w tym wieku już do wszystkich prac przywykł i zna wszystkie wojenne obroty, a umie jednak miarkować zwycięstwo łagodnością i ludzkością.

Okazano już że Książę Henryk łączy w sobie wszystkie warunki mądrego, dobrego i potężnego Króla. Gdyby kto zarzucił że nie może wiaść się do rządów z powodu nieznajomości języka polskiego, niech będzie wiadomo, że Biskupi, słowa Bożego nauczyciele, potrzebują wymowy, Królowie zaś nie nogami a głową, nie językiem ale rozumem, państwami kierują. Henryk jednak w ciągu jednego roku do tyle się nauczył języka polskiego, że z pomocą i radą Senatu będzie umiał uczynić zadość wszystkim potrzebom państwa. Umie on języki włoski i łaciński będące w Polsce w pospolitem użyciu. Jeżeli patrzeć na korzyści, za jego królowania Polska będzie wolna od wszelkich niedogodności, od wszelkiego uszczerbku. Jeżeli zostanie Królem kto inny, mający z sąsiadami Polski zatargi, użyje on Polaków do bronięcia swoich włości, wznieci nienawiść przeciwko niej w jej dawniejszych przyjacielach i narazi kraj na okropne kłopoty i niebezpieczeństwa. Henryk przeciwnie niema żadnych nieprzyjaciół, z nikim się nie wadzi, nie umniejsza i nie nadwiera pokoju Polski, a tylko siły swojej użyje na jej obronę. Inny byłby skutek gdyby Polacy obrali którego z dawniejszych swoich nieprzyjaciół. Ten wróg wczorajszy a pan jutrzejszy uważałby poddanych za niewolników, nadużywałby ich życia i majątków, wynosiłby na urzędy

swoich rodaków. Niedługo trwałyby podobne rządy, a Polacy już raz zbrzydili sobie takie panowanie, gdy wypędzili wyznaczonego im na Króla Zygmunta syna Cesarza Karola IV. Henryk pochodzi z narodu kochającego Polskę i posiada prowincje tak piękne i tak przez Francuzów lubione, że chyba wygnaniec z pomiędzy nich jaki zgodzi się w innym kraju pozostać. Ma on w swoich posiadłościach trzy Księstwa, 6 hrabstw, 9 biskupstw, 200 opactw, około 1,000 przeorstw; prefektury, urzędy, balje, starostwa niezliczone, któremi rozporządzać się mogąc z tak wielką jak Królewska władzą, wynagrodzi ludzi którzy mu się zasłużą. Fracuzi, słudzy Królewscy, nie będą mogli obejść się przez znaczny przeciąg czasu bez ojczyzny, bez żon swych i dzieci, niepozostaną więc długo w Polsce. Ma Książę Henryk prowincje dziedziczne, sobie przez Parlament Paryski i inne Parlamenta przysądzone, których Król żadną miarą odjąć mu niemoże, raz że niema żadnego powodu odejmować cokolwiek u rodzonego brata, któren tyle zasług dla Francji położył, powtóre że nieuczynił tego przedtém z nikim, naprzykład: ani z Księciem Mantui i Ferrary, ani z Królową Portugalską, ani z Księciem Sabaudzkim, ani z Królową Szkocką, mającemi wielkie dobra we Francji. Jeżeli skarb Polski wycięczony, Książę Henryk wypłaci długi państwa i żołąd zaległy przez dwa lata żołnierzom Podolskim i Ruskim, zaś co rok wniesie do Polski z dochodów swoich 450,000 dukatów, a summa ta tak pewna, jak gdyby już w skarbie polskim leżała.

Montluc zbijał otwarcie wszystko cokolwiek Posłowie Cesarscy w mowie swojej przełożyli, powiadając, że gdyby go tu nie było, rzeczeni Posłowie nie podaliby żadnych podobnych propozycji. Powiadał dalej, że oprócz tego Książę Henryk własnym kosztem wystawi flotę w celu rozszerzenia panowania, zajęcia jakiego dogodnego portu i zatamowania żeglugi po Narwie. Opatrzy w dochody Akademią Krakowską, osadzi ją ludźmi znakomitemi w nauce, będzie w niej, albo jeżeli zechcą we Francji, utrzymywał stu synów szlachty Polskiej własnym kosztem; w razie potrzeby roskaże przywieść morzem i do boju poprowadzi piechotę ze strzelców Gaskończyków. Są wpraw-

dzie ludzie co sądzą, że w razie obrania Henryka, nim on do Polski przyjedzie, ziemie Polskie narażone będą na najazdy od Moskwy. Ci ludzie jeżeli to są Polacy, niech się zastanowią, że nieraz Moskwa i Tatarzy byli pobici przez dzielnych Hetmanów, co i teraz stać się może. Inni zarzucają że trudno Henrykowi z Francji przebrać się do Polski, lecz Montluc objawił zdanie, że Niemcy nie pośmieją stawić oporu woli Polaków i wstrzymać takiego Książęcia, przytém żegluga morska zawsze każdemu wolna. Gdyby jednak i była jaka przeszkoda, Francuzi którzy zwykli torować sobie wszędzie drogę, obdarzeni są takimi rękami, że i z Neptunem nawet mogą iść w zapasy a podróż poczętą dokonają. Montluc upewniał, że Henryk przybędzie do Gdańska w 30 dni po otrzymaniu wiadomości o swojej elekcji, albowiem wielkie statki zwykły tę podróż odbywać w dni dziesięć; w Gdańsku powitawszy Polaków, nie wprzód przywdzieje koronę, aż wystawi w Inflantach pomnik powziętych o sobie nadziei. Przytém Henryk wyjedna u Króla Francuskiego wieczysty sojusz i pomoc przeciwko wszelkiemu wrogowi Polski. Handlowe stosunki także się utwierdzą. Aczkolwiek Wołoszczyzna może być Księciu ustąpiona, jako nieprzywykły ulegać komukolwiek i nienawidzący niewoli Tureckiej, nie będzie on płacił haraczu. Jeżeli Polacy mieli jakokolwiek wątpliwość o dotrzymaniu tych warunków, skoro tylko wola ich ku Henrykowi się przychyli, Posłowie Francuzcy ułożą się z nimi, tak co do pewnych warunków, jako i co do ich rękojmi, a odłożywszy na stronę godność poselską, dadzą się zatrzymać w zamku jako zakładnicy, jeśli tak się Rzplitej spodoba, aż do 15 lipca w którym czasie przybędą do Polski 4,000 strzelców Gaskońskich dla służenia stosownie do woli Polaków. Potwarze któremi Henryka obrzucają pewni niegodziwce w paszkwilach, niepotrzebują zbijania; wrogowie poczytują za plamę Francuzom pokój Francji z Turkami, a niemają względu na to, że Francuzi wypędzili niegdyś Maurów i Turków z Palestyny, Syrii, Egiptu, Afryki i Hiszpanji, odciągnęli ich od wojen prowadzonych z innemi chrześcijańskimi monarchami, a zawarli z nimi pokój dla pożytku i z konieczności, tak jak i Polacy, albowiem

gdyby nie ustała wojna z Turkami, we Francji od lat 40 szarpanej Hiszpańską, Angielską i domową wojnami, dwie prowincje przyległe morzu Francuskiemu stałyby się łupem morskich rozbójników. Łatwiej im teraz, za małą opłatą i w ciągu dni dziesięciu sprowadzać do Francji z Aleksandrji i z innych Tureckich krajów towary korzenne i inne płody Indyjskie; gdyby zaś mieli Turków nieprzyjaciółmi, dostawaliby te towary od Portugalczyków i w gorszym gatunku i za wysoką cenę. Tym samym pokojem sprawili Francuzi, że gdyby Turcy kiedy stali się straszniemi i uciemziwemi dla chrześcijan, Francja może ich do umiarkowania i łagodności zniewolić. Tak naprzykład Turcy wypuścili na proźbę Króla Francuzkiego z swego pojmania brata Kardynała Trydenckiego, dowódców Hiszpańskich i wielu rycerzy Maltańskich. Za czasów Króla Franciszka, gdy Karol V Cesarz uczyniwszy sojusz z Anglią, z jednéj strony wkroczył do Królestwa, a z drugiéj pładrowali granice Francji wezwani przezeń Włosi, Hiszpanie, Niderlandczycy, Niemcy, Franciszek zaś stawił czoło obu najazdom, Karol V zawarł dla wycofania bezpiecznie swego wojska taki traktat: że powróci Medyolan Księciu Orleańskiemu synowi Króla Franciszka, a Król wyjedna u Turków pokój dla całego świata chrześcijańskiego. Montluc sam był naczelnikiem tego poselstwa, uwolnił z więzów Posłów Karola i Ferdynanda Króla i otrzymał pokój na słusznych warunkach. Niektórzy oszczercy oskarżają Francuzów o okrucieństwo; Montluc zbijał jednak ten zarzut, powiadając że ten tylko za tyrana uchodzić może, kto depce boskie i ludzkie prawa, Karol zaś IX, po śmierci brata Franciszka II Króla Francuzkiego wypuścił z więzów Księcia Kondeusza i 200 szlachty o spisek podejrzanych, obalił ostre prawa przeciwko Hugonotom we Francji i w innych prawie wszystkich państwach ustanowione. Gdy jednak postrzegł że za to dobrodziejstwo są niewdzięczni, że wielu z Książąt, szlachty i sam brud społeczeństwa na dwie szczepią się strony, i przez całe dziesięć lat się gryzą, że zaburzenie coraz bardziej się wzmaga i płomieniem prawie wybucha; że to samo działo się wielokrotnie nie tylko we Francji, lecz w Szkocji, Anglii, Niemczech, Niderlan-

dach i Hiszpanji, zaś większa część Książąt, szlachty i ludu w wielu prowincjach pragnie pokoju i nie poddaje się poddmuchom burzy, Król nie mogąc inną drogą dokazać, jął się oręzia i trzy razy odparł zamachy hugonotów, trzy razy dał pokonanym pokój, nie okazując żadnych pozorów tyranstwa. Król nie był sprawcą śmierci Admirala. Podczas pobytu swego w Blois, gdy Admiral sto razy był u niego na dworze, nic mu nie było łatwiejszego jak tego dokonać, zwalając winę na Księcia Guise, którego ojca zgładził Admiral, a spółnikami tego czynu mieniając wrogów Admirala, krewnych Guiza: Książąt Montpensier, Nemours i Nivernais.

Paryski bunt wybuchnął przypadkiem, albowiem gdy Król kazał zahamować tych co go najbezczeńniej obrazili i rzecz całą na sąd Parlamentu Paryskiego odesłać, lud uniesiony wściekłością wywarł nad nim okrucieństwa swoje; z tego powodu gdy wojna z Niderlandów do Francji została przeniesioną, a rozjątrzone umysły Ewangelików i Katolików brały się do walki, gdy Książę Alba i Książę Oranji mieli przybyć z potężnemi wojskami, każdy partji swojej na pomoc, Król przystał wreszcie na rzecz ową, z powodu nalegań Książąt i Parlamentu (Senatu) Paryskiego. Za przykładem Cesarza Teodozjusza, który był wprzód za łaskawego zawsze miasty, a kazał w Tessalonikach 6,000 osób zabić za wywrócenie swego posągu, potem jednak, skarcony przez Biskupa Ambrozego, wrócił do dawniej ludzkości, chociażby w tym razie i pobłądził Król Francuzki (wina tej rzezi jednak na innych spada), niegodzi się nazywać go tyranem, Faraonem i zdrajcą ojczyzny, — szczególnież ze wnet po tym wypadku Król wydał edykt do wszystkich prowincji, zakazujący wyrządzać gwałt komukolwiek bądź. Edyktu tego sześć tylko miast, niemogących się powstrzymać w żaden sposób od okrucieństwa, nie usłuchało. Książę Henryk wolny od wszelkiej zbytej srogości, lubi porozumienie z każdym i sam jest lubiony, nie był ani sprawcą, ani uczestnikiem w rzeczonym poskromieniu buntu, owszem bardzo był z niego niezadowolniony 1). A zatem niegodni są wiary owi

1) Oto są słowa mowy Montluka, w których wypiera się że Henryk brał

pisarze, raz z wymienionych powodów, powtórę że nazwisk swoich nie objawili i dość jest zamiast odpowiedzi na zarzuty odeprzeć je prostém zaprzeczeniem, przytaczając przykład Rzymianina Marka Attyliusza Skaura, oskarżonego przez Alfena Varrona o poduszczenie Latynów przeciwko Rzymianom: niech to wystarczy na wszystkie potwarze. Wiadomo że prowincje Henryka nieświadczyły żadnych zamieszek domowych; wiadomo że Henryk stara się z upragnieniem o koronę polską; azaliż podobna wierzyć, akoby Książę ubiegając się o koronę polską, dobrowolnie niecił domowe rozruchy, które musiałyby stać się dlań największą zawadą w dopięciu zamierzonego celu. Pisarze którzy przepowiadają Polakom że Książę Henryk wojnę wyda Ewangielikom dla nawrócenia ich na wiarę katolicką, zapominają, że niepodobna aby charakter i obyczaje człowieka tak się nagle zmieniły. Pod jego panowaniem nie będą mieli czasu Polacy do poruszenia wojny domowej. Oprócz tego Ewangielicy francuzcy dążą przedewszystkiém do wytepienia Katolików i obrządków Katolickich; Polacy zaś owszem sprzysięgli się przeciwko każdemu, ktoby podobny zamach niecił, a będąc przywiązani do katolickiego obyczaju, wolni są od takiej niezgody. Ani interesem jest Henryka, ani w jego możności łącać ten węzeł konfederacji. Następne przyczyny odwiodą Króla od rozpoczęcia wojny domowej, pierwsza: bojaźń złamania przysięgi; druga, chęć zachowania szacunku; trzecia, niebezpieczeństwo w jakieby popadł przy gwałtownych przewrótach; czwarta, brak wojska i środków, niepodobna mu bowiem będzie z żadnego kraju otrzymać posiłków, a od Polaków spodziewać się ich nie może. Wszelkim innym kandydatom wyniesionym na tron nie zabraknie ani doradców, ani pomocników, bo wszelki inny Król cudzoziemiec ściągnie wojsko z ziem swoich własnych z Polską graniczących, a krajowiec zażąda po-

jakikolwiek udział w rzezi Ś. Bartłomieja. «On na to pobicie votum swego dać żadną miarą niechciał y owszem był z tego bardzo żałościw, że tych rzeźnicy y podłe pospólstwo pobiło, których Książę Jego Msz nieraz za pomocą Bożą zwyciężał y porażał naonczas kiedy się byli mocnymi i wielkimi wojski opatrzyli.

mocy od swoich krewnych i przyjaciół. Księżciu Henrykowi brak będzie i wojsk i krewnych, a odległość miejsca stanie mu na przeszkodzie. Po okazaniu że Henryk nie tylko odznacza się wielką biegłością w sztuce rządzenia państwem, ale celuje i w wojennej nauce, Montluc dowodził że w nim połączone wszystkie warunki pokoju i wojny, i że niemalże też wagi zaletami na jego stronę świadczącymi są prośby usilne Króla Francuzkiego i pamięć Ludwika Króla Węgier i Polski, miłego Polakom z powodu nadanych im przez niego swobód, a od którego Henryk ród swój wywodzi; a zatem Polacy, pomni na przeszłość i wszystko zważywszy dojrzałe, najlepiej, najszlachetniej, najkorzystniej dla podniesienia swego państwa zrobią, gdy obiorą na Króla Henryka Księcia Andegawęńskiego.»

16 Kwietnia żołnierze Podolscy i Ruscycy domagali się wypłaty żołdu, a Senatorowie i szlachta wzięwszy na uwagę zkądby uskutecznić tę wypłatę, przekonali się że skarb wyczerpany. W dniu tym postanowiono, aby Podskarbiemu przydani byli tak zwani pospolicie *Deputaci* tak z Senatorów, jako i ze szlachty, dla rozpatrzenia dochodów i rozchodów skarbu. Ponieważ zaś wiadomo było że po śmierci Króla przez pewne osoby została utajona wielka ilość złota i srebra, które aż nadto by wystarczyły na opłatę żołdu, obrano takichże deputatów dla wysiedzenia błędów 1), (rzekłbym występków) tak za życia jako i po śmierci Króla popełnionych z uszczerbkiem dla Rzplitej. Na każdą z tych dwóch spraw wyznaczono po czterech Senatorów i po jednej osobie z każdego Województwa.

Spór
o wypła-
cie woj-
sku żoł-
da.

W dzień ten wszyscy byli zajęci poselstwem Szwedzkim, mało zatem czego innego zrobiono. Posłowie Szwedzcy na których czele był Marszałek tego Królestwa, sprawili się w obliczu bardzo licznego zgromadzenia sejmowego z poselstwa, którego treść była następująca: «Król i Królowa Katarzyna boleją niezmiernie nad stratą

Posel-
stwo
Szwedz-
kie.

1) errores.

tak z sobą spokrewnionego Króla, życzą wszelkiej pomyślności Polakom i mocno pragną utrzymać nadal pokój Szwecji z Polską. Mając dzielić wspólne niebezpieczeństwo, Szwedzi chcą zawrzeć z Polską sojusz i przymierze przeciwko Moskwie, jeszcze za życia Króla nieboszczyka ułożony. Król Szwedzki dał jasny dowód swojej ku Polsce przychylności, gdy tyle razy odmówił bez wiedzy Polski przystąpić do proponowanego mu przez Moskwę rozejmu. Ponieważ W. Książę Moskiewski niechciał mieć ani przymierza, ani wojny z obu państwami razem, zламаł więc uprzednio zawarty traktat i wydał Szwecji wojnę, którą Król wołał raczej przyjąć niż wyłączyć Polskę od traktatu. Jeszcze o inną rzecz Król się u Polaków dopominał, a mianowicie o należną mu sumę 120,000 talarów, pożyczoną przed laty dziesięciu Królowi Zygmuntovi Augustowi, o wypłatę posagu Królowej i restytucją dóbr ojczystych i macierzystych, przypadających na jej część, tak na mocy prawa sukcesji, jako i na mocy testamentu Królewskiego. A jako uprzednio zmarłemu Janowi Zygmuntovi obranemu Królem Węgier 1), godziło się rozporządzić do woli swemi skarbami, tak i testament Króla Polskiego nieboszczyka, w którym zapisana została cała jego ruchomość siostrzom, bez żadnej wątpliwości powinien mieć takąż samą moc. Król uprasza o udzielenie mu kopji rzezczonego testamentu. W imieniu Króla i Królowej, Posłowie zalecali najmocniej Senatowi Annę Infantkę Polską i prosili aby Senat pomny na jej sieroctwo i zasługi jej przodków dla Rzplitej, miał ją w zachowaniu, postarał się o odzyskanie Księstwa Baru i summ pożyczonych, a przypadających po śmierci Zygmunta Augusta na trzy jego siostry (summy neapolitańskie), oraz o wstawienie się do Posła Hiszpańskiego, aby im krzywdy nie wyrządzono. Upraszałi też Posłowie, aby przy elekcji nowego Króla i na tym Sejmie, Polacy mieli wzgląd na fa-

1) Zapolya siostrzan Zygmunta Augusta ur. 1540 um. 1570, czas niejaki Król Węgierski z woli Solimana, potem Książę Siedmiogrodzki, ostatni z domu Zapolyich.

miłą Jagiellońską tak zasłużoną względem Rzpltej, z której pochodzi Królowa Szwedzka ze swém potomstwem, albowiem chociaż Polacy zawsze używali wolności obierania Królów, nigdy jednak dotąd nie wzywali na tron obcych z pominięciem tych, którzy z Królewskiego ich rodu się wyprowadzali, co można dowieść przykładem że wydali Jadwigę córkę Króla Ludwika za Księcia Litewskiego Władysława Jagiełłę, a po jój śmierci namówili go aby pojął w powtórne małżeństwo Annę, córkę Wilhelma Hrabiego Cylii, wnuczkę Króla Kazimierza Wielkiego. Ponieważ Zygmunt syn Króla Szwedzkiego, młodzian wielkich nadziei, z wieku swego nie zdolny jeszcze do rządów, Król Szwedzki sam stręczy się na Króla Polakom. Odznacza się on mądrością, zrzecznością, sprawiedliwością, znajomością wielu języków, powodzeniem w kierowaniu sprawami, i ma jeszcze tę zaletę niezwykłego i bohaterskiego ducha, że gdy walczył z nieszczęściem, okazał największą cierpliwość, a w szczęściu, największe umiarkowanie. Jeżeli te przymioty potrzebne są dla umocnienia i podniesienia państwa Polskiego, Król Szwedzki odpowie wszelkim żądaniom, zachowa prawa i swobody i nowemi je pomnoży. Nie potrzeba się obawiać ze strony jego despotyzmu, prześladowania za religją, niewoli, konfiskacji majątków, — owszem tak Król, jak i Królowa ściśle są z Polską spowinowaceni i najmocniej pragną jój dobra. Jeżeli mieć wzgląd na korzyści, Królestwo Szwedzkie połączona z Polskiem będzie miało z nim wspólnych nieprzyjaciół, niebezpieczeństwa, powodzenie. Ile pożytku przybyło Polsce z przyłączenia się Litwy, tyle jój przybędzie ozdoby i korzyści z przyłączenia się Szwecji.» Aczkolwiek Posłowie posiadali pełniejsze od Króla instrukcje, oświadczyli że je objawią później, jeżeli Polacy będą nalegać i przychylią się ku obraniu Króla Szwedzkiego.

23 kwietnia pozdrowili Senatorów Polskich w Senacie Pano-
wie Rady Litewscy, z których najznacniejsi byli *Mikołaj Ra-* Przyby-
dzwiłł Wojewoda Wileński 1), *Stefan* Książę *Zbarański* Woje- cie, Li-
woda Trocki i *Jan Chodkiewicz* Starosta Żmudzki. twinów.

1). Kanclerz W. Lit. po Mikołaju Czarnym Radziwille, Hetman Lit. po Hre-

Poselstwo Niemieckie. Mieli mowę do wszystkich stanów państwa posłowie Elektorów Niemieckich na korzyść domu Rakuzkiego i syna Cesarskiego, upraszając aby przeniesiono go nad innych kandydatów do korony.

Poselstwo Brunswickie. Słuchano też poselstwa *Zofi* wdowy po Księżu *Henryku Brunswickim*, które do tego zmierzało, aby Polacy wydali jej część skarbcza Królewskiego, przez Króla nieboszczyka testamentem zapisanego trzem jego siostrom, do których Księżna się liczy i aby powrócili jej niektóre dziedziczne dobra, na jej część w Polsce przypadające.

Sprawa Cyra. Roztrząsano sprawę Cyra Opata Wrocławskiego. Cesarz zapytywał się o niego i obiecywał że wymierzy sprawiedliwość; jeżeli Cyr popełnił jaki występki, w skutek czego wydano go Posłom Cesarskim.

Miasta Pruskie o cła pozwane. W tymże dniu Senat zapytywał Gdańszczan, Torunian, i Elblązan dla czego od lat pięciu wzbraniają się płacić Podskarbiemu podatek corocznie wprzód placony, zwany po niemiecku *Pfundzoll* (cło funtowe). Nic nie odpowiedzieli Senatorowie, jeno że dadzą na-
zajutrz odpowiedź.

Rezultat przejrzania dochodów i rozchodów skarbu. Deputaci, wyznaczeni dnia poprzedniego dla obliczenia dochodów Królewskich, przystąpili w dniu rzeczonym do tego obowiązku

horym Chodkiewicz, Gubernator Infant, Książę Ś. Cesarstwa Rzymskiego na mocy przywileju Karola V i zwycięzca nad Moskwą pod Ułą, gorliwy Kalwin, um. 1588. Z trzech gałęzi domu Radziwiłłowskiego pochodzących od trzech synów Mikołaja II Radziwiłła, zmarłego około 1508 r. Mikołaja, Jerzego i Jana, pierwsza gałąź (na Goniądzu u Medelach) wygasła w połowie XVI wieku; drugi (na Birzach i Dubinkach) wyobrażał Mikołaj Jurewicz Radziwiłł Wojewoda Wileński (um. 1588) brat rodzony Królowej Barbary, o którym tu mowa. Trzecia nakoniec (na Ołyce i Nieswieżu) po śmierci Mikołaja Janowicza Czarnego (um. 1567) Kanclerza i Marszałka W. Litewskiego składała się z czterech jego synów: (Krzysztofa Mikołaja Sierotki (ur. 1549 um. 1616) Marszałka Nadw. Lit. a od 1604 r. Wojewody Wileńskiego, fundatora Njeświeża i ordynacji Nieswieżskiej; 2. Jerzego później Kardynała i Biskupa Krakowskiego (um. 1600) 3. Olbrachta następnie Kanclerza Lit. (um. 1593) Księcia na Klecku i Gródku i 4. Stanisława (um. 1599) który został z czasem Starostą Żmudzkiem.

i przejrawszy wszystko do następnego doszli rezultatu: wiele dóbr Królewskich rozdano w używanie 1), wiele puszczone w dzierżawę 2), wiele zastawiono, albowiem dla zabezpieczenia tak dawniejszych jako i świeżo zaciągniętych długów oddano w zastaw podatki z wielu zapsołnych, cel i myt. Z tych przyczyn dochody Królewskie zostały uszczuplone, tak że podczas tego bezkrólewia do rąk Podskarbiego nie dochodziły żadne albo przynajmniej bardzo szczupłe z podatków przychody.

Wzięli się też do dzieła i inni Deputaci dla inkwizycji o niegodziwem zagrabieniu pieniędzy po Królu nieboszczyku i innych popełnionych błędach: z Senatu *Piotr Myszkowski* Biskup Płocki, *Piotr Zborowski* Wojewoda Sandomiński, Jan Tomicki Kasztelan Gnieźnieński, *Andrzej Dębowski* Kasztelan Sieradzki i *Dominik Pac* Kasztelan Smoleński, a ze szlachty po jednym od każdego województwa. Naprzód doniósł im Grajewski Starosta Wiski, że po śmierci Króla, o której go zawiadomił doktor Stanisław Fogelfeder, gdy ciężki statek wysłany do Tykocina, jeszcze z rozkazu wydanego przez Króla nieboszczyka, przybył po Wiśle do Wiźni i zatrzymał się tam z powodu miakkości wody, on, Grajewski, zahamował w Wiźni przywiezione na tym statku prawie wszystkie narzędzia muzyczne a Jakób Zaleski je spisał. Tenże Grajewski okazał oblię Królewski świadczący o należnej mu od Króla nieboszczyka summie 2,700 złotych, i prosił aby rzezczone narzędzia pozostały w jego posiadaniu, nim mu zostanie wypłacona ta summa. Okazał też wyjętą z Ksiąg grodzkich tegoż zamku rekognicją, na mocy której *Barbara Giżanka* z którą Król miał stosunki, uznana została szlachcianką, chociaż właściwiej by ją nazwać szlachetną nierządnicą. Z tejsze protestacji wyszło na jaw, że Wojewoda Lubelski *Mikołaj Maciejowski*, gdy z uchwały niektórych Senatorów nakazany był sejm w Łowiczu, zatrzymał w tymże zamku

Sledz-
stwo o
strwe-
niosych
pienię-
dzach
skarbu i
innych
występ-
kach.

Relacja
Grajew-
skiego.

1) utendas fruendas.

2) arendae locatas.

pewne pieniądze téjże Barbary Gizanki; a Barbara złożywszy z razu w ręce Starosty Wiskiego sumnę 10,000 złotych, potem znowu je zatrzymała, czyli jak prawnicy powiadają, przyaresztowała, na któren to areszt Starosta przystał w skutek listownych nalegań Wojewody Mazowieckiego Stanisława Ławskiego, następnie zaś wydał te pieniądze Barbarze uproszony dwóma listami Wojewody Lubelskiego.

Mik
Macie-
jowski.

Wezwano Wojewodę Lubelskiego, któren niezaprzeczył że to uczynił, tak dla tego aby te pieniądze nieprzeszły w cudze ręce, jako i dla tego aby dać możność Gizance zebrać 20,000 złotych, i pożyczyc je Hieronimowi Sieniawskiemu Kasztelanowi Kamienieckiemu, na którym może je poszukiwać Rzplita, jeżeli zechce. Tenże Grajewski doniósł, że spytał Gizankę skąd te pieniądze wzięła, odpowiedziała że ma 13,000 dukatów darowanych jój z łaski Króla nieboszczyka, o czém świadczy list Królewski doręczony jój przez Mniszcha.

Relacja
Mnisz-
cha.

Gdy pociągnięto do odpowiedzi *Mikołaja Mniszcha*, okazał list ręką Królewską podpisany i małą pieczęcią przypieczętowany, w którym Król rozkazywał mu, aby po śmierci Królewskiej oddał Gizance takową sumnę w złocie, wraz z szkatułką, i aby spalił niektóre papiery, nikomu niepokazawszy. Mniszech oświadczył że rzeczzone papiery spalił, a szkatułkę z rozkazu Króla powierzył Mikołajowi Konarskiemu dowódcy straży do schowania, szkatulka została przez niegoż wydana Gizance i jój krewnym; sam on Mniszech, nigdy się pieniędzmi Królewskimi nie rozporządzał a miał tylko do rozdania na ręce swoje powierzone 7,900 dukatów, z której to summy Król go skwitował skryptem z dnia 16 Stycznia zeszłego roku. Z konieczności i z rozkazu Królewskiego pożyczyl on, Mniszech, u pewnych osób sumnę 5,000, z których 4,000 oddał do Witowa Dobrzykowskiemu na rzecz Anny Zajączkowskiej, tamże wspaniale chowanój dla łoża Królewskiego, a 1,000 złożył Marciniowi Fałęckiemu na rzecz Anny Infantki Polskiej. Żadne pismo Królewskie nie wspomina i nie świadczy o téj summie, lecz po śmierci Króla on, Mniszech, pisał list do Konstantego Ormianina

kupca Lwowskiego, żądając aby mu ją wypłacił i prosząc aby ten wypadek zachował w tajemnicy, a zarazem przesłał Konstantemu oblię w kancelarji mniejszej pisany, przez Franciszka Krasieńskiego Biskupa Krakowskiego Podkanclerzego Koronnego przypieczetowany i podpisany imieniem Królewskim, kwitujący Konstantego za opłatą Mniszchowi rzeczonej summy, którą tenże Konstanty Królowi uprzednio był dłużny. Zapytany Mniszech, dla czego bronil Konstantemu objawiać o wyplacie mu summy, odpowiedział, że wąpił o jej odebraniu, a lękając się aby nieponiósł straty w razie odmówienia mu jej, pośpieszył z uszczeniem się osobom u których zaciągnął pożyczkę. Powiedział przytém, że wiele długów porobił na rzecz Króla z których się jeszcze nie uiscił, że nieciągnął żadnych zysków z podpisywanych przez Króla oblięw i listów, że przed nim podarunki Królewskie szły na ręce Macieja Zalińskiego Łożniczego Królewskiego, on zaś, Mniszech, odebrał od innego Ormiaina Borzobohatego 3,000 złotych i wręczył je publicznie Czernikowskiemu na konwokacji Warszawskiej. Maciej Chądzyński Starosta Błonieki dał też 1,000 złotych Jakóbowi piwniczemu Królewskiemu. Zapytany następnie Mniszech czy miał od Króla sobie nadany dyplom na jaki urząd, szczególnież zaś na Podkomorstwo, odpowiedział że żadnego podobnego nie otrzymał.

Dobrzykowski zeznał, że nie tylko od Mikołaja Mniszcha, ale i od brata jego Jerzego Krajczego Królewskiego i od Jana Dulskiego Kasztelana Chelmieńskiego wziął pieniądze, do czego sami się przyznają, co wszystko stanowi sumnę 18,247 złotych; lecz te pieniądze oddał Stanisławowi Mnikorskiemu. Zdał też Dobrzykowski sprawę z naszyjnika otrzymanego przez Zajączkowską.

Mnikorski oświadczył że otrzymał wprawdzie od Dobrzykowskiego rzeczoną sumnę, lecz go Król z niej pokwitował. Starosta Żmudzki, wtrącając się do sprawy radził, aby pociągniono do odpowiedzi żonę Notariusza (jak go nazywają) miasta Warszawy i Jakóba podczaszego (piwniczego) Królewskiego, ponieważ te osoby mogą dużo rzeczy wyjawiać.

Zeznanie
Dobrzy-
kowskie
8°.

Relacja
Mnikor-
skiego.

Relacja
Fogel-
federa.

Doktor Stanisław *Fogelfeder* 1) oświadczył, że Król niebosz-
czyk żadnych mu pieniędzy niepowierzał na stajnie i kuchnię Kró-
lewską; że najmniejszej nie miał styczności z Giżanką i innymi wsty-
dliwymi i podlemi rzeczami, że otrzymał od Opatu Lubńskiego
Łukasza Kościeleckiego sumę 9,813 złotych przez Wojciecha Pier-
śnickiego i obrócił ją na pewne użytki z rozkazu Senatorów, że
wszystkich zaś wydatków już zdał należyty rachunek Podskarbiemu
Koronnemu.

Wolski.

Balcer Wolski chciał aby obliczono wszystkie wydatki od lat
dziesięciu, lecz odesłano rzecz tę do Podskarbiego.

Relacja
Czarn-
kowskie-
go o dłu-
gu Po-
mor-
skim.

Stanisław Sędziwoj Czarnkowski Referendarz, po nara-
dzeniu się z towarzyszami, to jest Kommissarzami, oświadczył, że
chce zdać rachunek ze spraw Gdańskich przez siebie załatwionych.
Zapytany, azali to przez niego Król zaciągnął uprzednio pożyczkę
100,000 złotych, odpowiedział, że układał się o tę pożyczkę z
Książętami Pomorskimi, ale jej do skutku nie doprowadził, albo-
wiem Książęta obiecali lecz nie dotrzykali, a potem przez posłów
żądali od Króla, który tej summy potrzebował, że mu ją udziela
chyba za opłatą rok rocznie 6 procentów lichwy i 4 procentów
jako gratyfikacji. Układy te odbywały się i doprowadzone zostały
do skutku w Gdańsku, skończyły się zaś na tém, że Kasztelan Gdań-
ski, Kasper Gieszków Opat Oliwski, Sworoszyński, Walenty Iber-
feldt, Stefan i Szymon Loissowie zapożyczyli w imieniu Królew-
skiém u Książąt sąsiednich do 200,000 złotych.

Wil-
kocki.

Wilkocki, Łoźniczy Króla nieboszczyka zeznał, że za 5 dni do
zgonu Królewskiego oddał Wawrzyńcowi Wyżowi pisany rachunek

1) Rozmaito piszą to nazwisko: Fogelfeder, Fogelwerder, Fu-
gelvveder; szlachta niemiecka przesiedlona do nas z Szwajcarii. Książę Sta-
nisław Fogelfeder był Kanonikiem Krakowskim, Sekretarzem Królewskim,
w późniejszym czasie Kanclerzem Królowej Anny, um. 1503. Za Zygmunta Angu-
sta posłował czas długi w Hiszpanji. Brat jego Andrzej był Rajcą miasta Krako-
wa do 1572 r. Paprocki, Herby Rycerstwa polskiego str. 702. Bielski
Kronika, w Zbiorze pisarzy polskich T. XVIII str. 167

z Litewskich towarów leśnych, przynoszący sumę 100,000 złotych. Podług tegoż układu, zdadzą też rachunek Jakubowski i Jan Bolman kupiec Gdański z lasów Podolskich, Grajewski z Polskich, Wojna z dochodów Podlaskich, Wołyńskich i Kijowskich. Jakób Hincza Kowelski miał zarząd nad Litewskimi towaremi lasami. u niego zatém o nie należy się pytać.

11 Kwietnia sprawili się przed Senatem z poselstwa Posłowie Czescy; pozdrawiali w imieniu Czechów Polski naród, jednego z niemi będący pochodzenia, krwi i języka, życzyli aby oba narody pod jedną zeszyli się władzą i żądali od imienia wszystkich Stanów swego Królestwa, aby Polacy wynieśli na Króla z posród tylu kandydatów Arcyksięcia Austryjackiego Ernesta, którego pochwałami pod niebiosa wynosili.

Poselstwo Czeskie.

Następnie przypuszczony do Senatu Poseł Wojewody Wołoskiego Iwana czyli Jana 1) przedstawił trzy listy, jeden od Wojewody do Polaków, w którym Wojewoda prosił o danie odpowiedzi na poselstwo Sułtana Tureckiego, namawiającego ich aby obrali Królem Henryka Księcia Andegawenskiego; drugi od przedniejszego Baszy téjże treści, w którym Basza przekładał Polakom, że jeżeli nie mogą obrać na Króla Henryka przyjaciela Cesarza Tureckiego, aby przynajmniej nieobierali żadnego jego wroga, i zawiadamiał że Sułtan zabronił poddanym swoim w przyległych do Polski prowincjach wyrządzać Polakom jakiegokolwiek krzywdy; trzeci list od tegoż Baszy Poseł Wołoski oddał Posłowi Francuzkiemu. Wielu sądziło że to poselstwo barbarzyńskie z postawy i nieokrzesane, jedynie miało na celu podać w pogardę czyli nienawiść Henryka.

Poselstwo Wołoskie.

Listy Baszy.

W tymże dniu roztrząsano sprawę trzech znaczniejszych miast Pruskich i do dawniejszego przez nich opłacanego podatku dodano nowy, którego nazwano *plakacją* (przebląganiem), z powodu że Król Zygmunt August ich buntem poruszony 2) dał się potem przeblą-

Sprawa miast Pruskich.

1) Iwonja.

2) Roku 1569 i 1570. Vol. leg. II. 809.

gać. Podatek ten wynosił na Gdansk 100,000, na Toruń 14,000 i na Elbląg 5,000 złotych, lecz miasta Pruskie protestowały, powiadając że Biskup Krakowski podjął się przejednać względem nich Króla i podatek na mniejszą stopę sprowadzić.

Druga deputacja do egzorbitancji.

Deputaci co dniem przedtém rozpoczęli śledztwo o rozproszeniu summ skarbowych i innych występkach, prowadzili dalej w dniu tym rozpoczętą sprawę. Naprzód *Dulski* Kasztelan Chelmiński w obec deputatów oświadczył, że w samej rzeczy otrzymał z rozkazu Królewskiego pewne pieniądze ze skarbu Litewskiego od Wawrzyńca Wojny, lecz na mocy tegoż rozkazu wręczył wszystkie te pieniądze Dobrzykowskiemu, na co wszystko istnieją dyplomata pieczęcią Królewską umocowane.

Zeznanie Dulskiego.

Zeznanie Zaleskiego.

Jakób Zaleski Starosta Piasecki, okazawszy naprzód pismo Podskarbiego, świadczące o pokwitowaniu go z rachunków, oświadczył że w przeciągu lat 13, podczas których był szafarzem łask Królewskich, przez jego ręce przeszło mniej więcej 850,147 złotych, 125,000 neapolitańskich dukatów i 22,000 dukatów węgierskich; oprócz tych summ Król wiele mu był winien, ale nie zapłacił.

Relacja Konarskiego o skrzyni i wozach.

Konarski, dowódzca straży, spytany o szkatułce Mniszchowej opowiedział, że za 6 dni do śmierci Króla, we wtorek, Mniszchowie Jerzy i Mikołaj uprosili go, aby tę szkatułkę przez szczęście sług ledwo udźwigniętą w swoim sklepie 1) przechował. Następnie w sobotę tenże Mikołaj prosił o powrócenie mu szkatuły, co gdy się stało, wywiózł ją pod wieczór z zamku, o czém niewiedziała ani Gizanka ani ktokolwiek bądź z jój krewnych, tej szkatuły bowiem nie oddano im wcale. Zeznał téż Konarski, że aczkolwiek sam niewiedział, ale od naocznych świadków trabantów słyszał, iż słudzy Mikołaja Mniszcha w nocy po śmierci Królewskiej, wynosili wóry naładowane z łożnicy Królewskiej na podwórze.

Relacja Czernikowskiego.

Czernikowski zapytany o owych 3,000 złotych, odpowiedział że je otrzymał nie od Barzobogatego, lecz od lty szlachcica Wo-

1) testudine.

łyńskiego, i 2,000 samemu Mikołajowi Mniszchowi doręczył dla przesłania do Witowa, trzeci zaś tysiąc u siebie zostawił; później z rozkazu Króla odebrał od Mniszchów jeden tysiąc, a drugi dał mu Chądzyński. Te pieniądze przywiezione zostały do Witowa i z nich 2,000 darowane Zajączkowskiej, a trzeci tysiąc wydany na jej potrzeby. Wszystko to Czernikowski zrobił z rozkazu Królewskiego.

Następnie stawili się przed deputatami dworzanie w świetnym i wielkim orszaku, a w imieniu ich przemówił *Jan Tomasz Drohojowski* 1) w następujący sposób: pomni na godność swą i ród swój jako też na obowiązki względem Króla, dworzanie, na przesłanej konwokacji Warszawskiej dotknęli źródła zepsucia, krzewiącego się w Rzplitej i Senatowi o niem donieśli; dziś sądząc że najdogodniejsza pora oskarżenia swoje dowieść, wszystko cokolwiek wiedzą wskażą.

Przybycie dworzan.

Drohojowski.

Wojewoda Sandomierski 2) w imieniu deputatów pochwalił gorliwość dworzan i złożył im podziękowania, poczem dworzanie powtórzyli, jakby z karty słowo w słowo, wszystkie punkta mowy swęj dawniejszęj Warszawskiej.

Odpowiedź Deputatów

Naprzód Czarnotulski, który przyrzekł uprzednio dowieść przed Deputatami użycia zaklęć i czarów, powiedział, że ponieważ po śmierci Króla złożył obietnicę chować o tym przedmiocie milczenie, niegodzi mu się nic w tej mierze objawiać, jednak jeżeli Deputaci osądzą, że objawienie to potrzebne dla Rzplitej, gotów jest wszystko opowiedzieć. Po naradzie Deputaci uwolnili go od tej obietnicy i oświadczyli, że dobro Rzplitej i ukaranie zbrodniarzy przeważają nad wszelkie prywatne przyrzeczenia, nie mające żadnej wartości; w skutek czego Czarnotulski obszernie rzecz wyłuszczył. Mianowi-

Relacja Czarnotulskiego o czarach.

1) Od 1597 r. Referendarz Koronny; odznaczył się za Stefana w wojnie z Gdańskiem i walczył pod Zamojskim przeciwko Wołoszy. Mając lat 70 opadnięty na ementarzu Katedry Przemyskiej przez Stądwickich, kopją w piersi śmiertelnie został ugodzony.

2) Piotr Zborowski.

cie w roku 1568 na Sejmie Grodzińskim Król ciężką chorobą dręczony, pędził bezsenne dni i noce, na kobiety składał przyczynę choroby i często o nich robił wzmianki. Wkrótce potem Czarnotulski wystany został przez Zalińskiego w imieniu Królewskim do Wilna dla przywiezienia pewnej niewiasty, zaopatrzony listem do Michała Skarbnika Królewskiego, a gdy odjeżdżał, otrzymał od Króla ostrzeżenie, aby nic u niej nie jadł ani nie pił. Przywiózłszy Królowi rzezoną niewiastę Budzikową, powierzył ją opiece Zalińskiego i straży Jakóba Piwniczego. Gdy Król nieco ozdrowiał, natychmiast odprawił Budzikowę, a wkrótce gdy się choroba odnowiła, Czarnkowski mu przywiózł z rozkazu Królewskiego inną kobietę *Korycką*, która potem została odprawiona i wynagrodzona przez Zalińskiego; skarżyła się że jej niedano szat i po upływie dwóch lat odzywała się że do Króla znowu przybędzie. Odwiózłszy ją Czarnotulski, zastał Króla zdrowego w Warszawie. Podczas pobytu Króla w Prusiech, Król zawiadomił tajemnie Czarnotulskiego listem, że ma już od niejakiego czasu kobietę *Zuzannę Orłowską*, siostrzenicę Koryckiej, że lepszym cieszy się zdrowiem odkąd ta kobieta powierzona pieczy nieboszczyka Dowojny, niż kiedy ją się opiekował Zaliński, lecz że już odtąd żadnych nie będzie miał styczności z *demonami* i podobnymi niewiastami. Król potem kazał wypłacić Koryckiej 200 złotych i kupić jej kilka łanów ziemi, a Zuzannę przez Czarnotulskiego odprawił. Korycka potem za pomocą odcisku z wosku kazawszy klucz dorobić, zwykła była otwierać wrota zamku Lubelskiego i kogo chciała wpuszczać; tenże zwyczaj mieli Jakób Piwniczy Królewski i inne osoby. Król znowu zapadł na zdrowiu i posłał Czarnotulskiego po Koryckę i Orłowską, z dość znacznymi dla nich podarunkami, lecz te niewiasty odmówiły przyjazdu swego. Zuzanna w przytomności Czarnotulskiego skarżyła się na Króla za opuszczenie jej i rozmówienie się w Gizance i te słowa dodała: «Król zwodziciel, z Litewskiej i Włoskiej krwi zmieszanej pochodzący, z nikim niepostępował szczerze; odpłacając się za wstyd którym mię okrył, chce mu oddać złe za złe.» Znowu Król posłał Czarnotulskiego, obiecał Zuzannie

1,000 złotych na posag, gdyby przybyć nie chciała, kazał zaprosić ją dla uleczenia choroby Królewskiej. Zuzanna wykreślała się żartami, ale Korycka, starsza, dziwiła się tym żartom, poszła naprzód do kościoła, przyrzekła zdrowie Królowi jeżeli posłucha baby, która za czasów Barbary Radziwiłłówny drugiej jego żony, darowała mu prosty pierścionek 1). Zuzanna też dała na ówczas list do Króla. Król przypomniał sobie babę i sądząc, że Korycka od niej dostała radę, kazał przywieźć obie kobiety. Przybyła Korycka, a po wieczery Król poszedł do niej w nocy do komory piwniczego poprzedzany przez Mikołaja Mniszcha, niosącego świecę i kazawszy być przy sobie Czarnotulskiemu. Niezastali tam nikogo oprócz Koryckiej i stągwi z wodą. Korycka wzięwszy czarę, i zaczerpnąwszy w nią łyżką napój dała skosztować Czarnotulskiemu, resztę kazała wypić Królowi. Kazano potem odejść wszystkim, Król został sam na sam z Korycką, która mu zaleciła umyć chore i wychudłe ciało w stągwi. Po rozmowie, która zabrała nieco czasu, Czarnotulski wyszedł z Korycką nad Wisłę w towarzystwie piwniczego i jednego pacholka, i widział jak Korycka wylała ze stągwi wodę do rzeki, jak myła spodnie odzienie Królewskie 1), jak wyrwała z nich nitkę i schowała ją potem. Dziewięć dni jeszcze bawiła przy Królu, podczas których Król powrócił do zdrowia i pełen dobrej nadziei okazywał wyraźnie stąd radość: darował Koryckiej 700 złotych, a Zuzannie 800, kolebkę, kolasę 3) i wiele innych rzeczy na 4000 złotych. Gdy Czarnotulski odwoził Zuzannę, powiedziała mu, że ciotka jej Korycka podeszła Króla i wyrwała ową wyżej wspomnianą nitkę, ażeby mieć Króla w swojej władzy i mocy. Wszystko to opowiedział Królowi Czarnotulski i usilnie go prosił, ażeby kazał odebrać czarami u niego zabrane,

-
- 1) annulum plebeum.
 - 2) femuralia instrumenta.
 - 3) rhoda, quadrigae.

lecz Król na to nie nieodpowiedział, jeno że te niewiasty nie jedną jego rzecz u siebie zatrzymały.

Następnie w 1571 r. po śmierci Michała, Czarnotulski posłany był do Wilna dla przejrzenia skarbcu Królewskiego. Otrzymał list Królewski nakazujący przysłać Królowi kilka skrzyń z pieniędzmi i naradzić się z babą Budzykową o poratowaniu Króla, o trawach, które w winie zmieszane dawała mu kiedyś w Wilnie do wypicia, i o wszystkich obrządkach jakie na ówczas spełniła. Następnie przed skonaniem Króla, Czarnotulski błagał go o toż samo co przedtém, w skutek czego posłany do owych niewiast otrzymał od nich wyżej wspomnianą nitkę i zielony kielich ze smoty 3) z odbitą nóżką. Król posłał go potem z listem do Kasztelana Wileńskiego, prosząc aby mu przysłał jaką kobietę lekarzkę. Kasztelan przysłał takową, która gdy do Warszawy dojeżdżała i ujrzała Wiśłę, przepowiedziała że życie Królewskie krótko potrwa. Przybywszy do Króla, w przytomności Doktora Fogelfedera i chirurga Łukasza, którzy ręce i nogi Króla związane rozpowili, omyła ciało Królewskie, kazała mu trzy razy obejść w koło i rzekła doń po rusku, że jeżeli Najjaśniejszy Król odprawi kobietę którą ma, a ukocha tę która przybyła, zdrów będzie. Król na to odpowiedział że obie gotów porzucić, a jednak nie straci nadziei przyjscia do zdrowia. Potém Giżanka udając się do Króla z Warszawy do Knyżyna, przybyła do Ostrowia. Dodał Czarnotulski, że gdy się zapytał Króla czemu nierosporządził się o rzeczach koniecznych, odpowiedział, że nie może tego uczynić przy tych *sokołach* (tak on nazywał te kobiety).

Zoznanie
Wil-
kockie-
go.

Wilkocki zeznał, że posłany był od Króla, trzy dni przed jego śmiercią, dla przywiezienia Zuzanny, wybadania jój i doniesienia o wszystkiém Królowi; zalecił mu Król aby wystrzegał się u niéj z jadem i kazał się zapytać o pewnej skrzynce żelaznej; na co otrzymał odpowiedź, że sama Zuzanna nie przybędzie, ale doło-

3) *scyphus viridus ex succino.*

izy starań o wyleczenie Króla. Ta Zuzanna co czwartek używała czarów, sypała zwykle groch na węgle rozpalone i wyrzekała słowa, że ten kto ją porzucił niech tak się męczy i skwierczy. To powiadał Wilkocki.

Po śmierci Króla, Zajączkowskę pojął za żonę *Krzysztof Dunin*, z poważanej w Polsce familji, Gizanka wyszła za *Woronieckiego*, a Zuzanna za jakiegoś Mazura *Bogatkę*.

Zanadtośmy może obszernie się rozwiędli nad zaklęciami i czarami, zawilym i niegodnym przedmiotem, — powodowała nas do spisania wszystkich szczegółów uwaga, że wszystkie te rzeczy daleko jeszcze obszerniej wytaczano przed znacnym zgromadzeniem Deputatów, że każdy kto je przeczyta poweźmie wstręt ku życiu tak haniebnie pędzonemu, i że potomność się dowie jakimi sprawami zaprzątali się przodkowie w najprześwietniejszym zgromadzeniu, a i z jakimże skutkiem? przed całym światem wywleczono na jaw kradzież, rospustę i okropną śmierć Królewską, aby je potem jak na szyderstwo puścić płazem, chyba tylko że będzie o nich coś w dziejach zapisano i że prawdę wyświecać należy we wszystkich, by też i brudnych szczegółach.

Następnie Jan Zieleński Dworzanin Królewski zeznał, że żona Zieleń-
skiego. Giza, matka Barbary, wraz z córką, używały czarów na opętanie Króla i sprowadziły z jego porady babę czarownicę z miasta Błonia, o czém był świadom i Jerzy Hegner.

Maciej Zaliński oświadczył, że dostarczał z rozkazu Króla rzeczy do życia potrzebnych wspomnianym przez Czarnotulskiego niewiastom, lecz żadnej z nich ani znał, ani widział. Zaliń-
skiego.

Mikołaj Mniszech oświadczył, że jako sprawujący obowiązek pacholka Królewskiego niósł przed Królem świecę zapaloną, gdy Król udawał się do Piwniczego. Mnisz-
cha

Dworzanin Pękowski zeznał, że Mniszchowie mieli przy sobie czarowników Gronowiusa i Burana, i używali ich do swoich sprawek. Inni dworzanie utrzymywali toż samo i dodawali, że Gronowius nazywał się sługą Mniszcha i jako sługa słuchał go wciąż. Mniszech temu zaprzeczał. Pękow-
skiego.

Opacka. Zieliński potem dowodził, że zyd Egidy 1) przyprowadził do Króla uwiedzioną Giżankę; uprzednio zaś gdy Giżanka bawiła w klasztorze dla uniknienia nierządu, uczęszczał do niej Mikołaj Mniszech w odzieniu mniszki pod przybraném nazwiskiem Opackiej, o czém on, Zieliński, słyszał od wielu mieszczek Warszawskich. Tenże Egidy, zostając w zażyłości z Mniszchem, przemieszkiwał z nim razem. Wypierał się tego Mniszech powiadając, że Giżanka daleko dawniej Króla odwiedzała, i że on z swojej własnej potrzeby, a nie dla Króla uczęszczał do klasztoru.

Pękowski opowiedział że w Krakowie Biskup mu oświadczył, jakoby Jerzy Mniszech darował Giżance kolebę i kolasę, Mikołaj zaś ją uwiódł. Mikołaj oświadczył, że niebył sprawcą uwiedzenia Giżanki, a jeno wiedział o tém jako pacholek Królewski, podarki te zaś Król otrzymał od brata Jerzego i ofiarował Giżance.

Co się tyczy trucizny, dworzanie donieśli że ma o nią wiadomość Starosta Knyszynski i wie jakim sposobem podano ją Królowi do wypicia. Opowiedzieli téż, że Szczepiecki napotkał w drodze Wielkopolskiego, wiozącego do Knyszyna kilka tysięcy dukatów.

Dębiński. Starosta Czorstyński Jakób Dębiński oświadczył, że widział u pewnego złotnika w Krakowie 1,000 czerwonych złotych, odbitych z wizerunkiem twarzy Króla nieboszczyka.

Świadectwo Jarzyny. Jan Jarzyna 2) powiedział, że mu się zwierzył Mikołaj Kiszka Wojewoda Podlaski, iż ktoś zmusił Króla już na wpół umarłego, prowadząc jego rękę, do podpisania kilku listów, i że darowizny na mocy tych listów wydarte, przenoszą 50,000 rocznego dochodu. Co gdy mówił Jarzyna, Andrzej Zborowski Miecznik Koronny, jeden z Deputatów dodał, że w tenże sposób darowano Radzi-

1) Egidius.

2) herbu Trzaska, Dworzanin Zygmunta Augusta, Henryka i Stefana; miał przydomek woda, że wodę tylko pijał: Paprocki, Herby. Str. 266.

wiłowi terytoryum Szawelskie na Litwie, przynoszące z górą 30,000 złotych rocznego dochodu.

Kasztelan Gdański 1) wtrącając się do sprawy utrzymywał, że widział się z kupcem Gdańskim Janem Bolmanem, wracającym z Knyszyna i gdy go zapytał czy przywozi z tamtąd pieniądze, Bolman mu okazał 6 niezapisanych blankietów Królewskich, na pergaminie, ręką Królewską podpisanym i pieczęcią jegoż umocowanych.

Kostka o
Królew-
skich
blankie-
tach.

Dworzanie nalegali o okazanie im rachunków z summ rozdanych w Knyszynie przez pewnych Senatorów, dla przekonania się czy jeometrycznie, czy arytmetycznie uczyniony był ten szafunek i czy cała ta summa dostała się dworzanom.

Ządanie
Dwo-
rzan.

Zieleński oświadczył, że w nocy z czwartku na piątek, za cztery doby przed zgonem Królewskim, Szawłowski mąż siostry Gizanki odesłał jej z Knyszyna skrzynię naładowaną i że téjże nocy wyniesiono z tamtąd ciężkie wory. Na świadków tego wydarzenia powołał Stefana Bielawskiego Starostę Knyszynskiego i slug.

Zieleń-
ski.

Dworzanie opowiadali, że po skonaniu Króla taki okropny widok opuszczenia przedstawiał nieboszczyk, iż nie było czém przykryć nagi trup jego. Dopiero Biskup Krakowski 2) kazał zrobić całun na ten użytek, a Doktor Fogelfeder włożył na ciało zmarłego złoty pierścień z kosztownym kamieniem i łańcuch złoty z krzyżem, nabyty niegdys przezeń prawem spadku po Andrzeju Zebrzydowskim Biskupie Krakowskim.

Opatrze-
nie ciała
Królew-
skiego.

Mikołaj Mniszech zaprzeczał temu, jakoby powierzone mu były jakiekolwiek sprzęty Królewskie i jakoby Fogelfeder opieczętował je swoją pieczęcią, a stawil za świadków Lisowskiego, Płatę, Kotlicza i Kossowskiego, że nic po śmierci Króla z Knyszyna nie wywoził.

Odpow-
wiedź
Mnisz-
cha.

Jakób Piwniczny zeznał, że znał Zuzannę i wie o wszystkich

Jakóba
Piwni-
czego.

1) Jan Kostka.

2) Franciszek Krasiński.

rzeczach, ale że ani jest skory na odpowiedź, ani władza dobrze językiem, wyłoży więc wszystko na piśmie; że od Zalińskiego otrzymywał rzeczy potrzebne na utrzymanie pomienionych czarownic, ale nie wie czy Zaliński znał te kobiety. Spytano go o wyprawionych z Knyszyna 7-miu wozach, a Zaliński wkrótce złapał go za słowo, przytaczając wyrazy, któremi wyznawał że te wozy były jego, Jakóba, i Jarockiego.

Relacja
Gostom-
skiego.

Dworzanin Hieronim Gostomski 1) zeznał, że był świadkiem rozkradzenia sprzętów Królewskich w Knyszynie i że Jakób wywiózł z tamtąd jeden wóz wielki naładowany i dwa pomniejsze.

Tegoż dnia szła w Senacie narada o przyspieszeniu elekcji.

Krażenie
Orłów.

Trzeba dodać, że w tymże dniu krążyły w kółko dość wysoko w powietrzu cztery orły, w ciągu kilku godzin, co wiele osób uważało za cudowną przepowiednię.

Narada
o elek-
cji.

15 Kwietnia dużo rozprawiano po wszystkich województwach o formie mającej się rozpocząć elekcji. Narady toczyły się osobno w kole szlacheckim, i osobno w Senacie pod namiotem. Jedni proponowali aby głosowała cała szlachta zebrana na polu, inni chcieli znowu elekcją dokonać przez deputowanych. Pierwszy sposób zgodniejszy był z wolnością szlachecką, ale połączony z ogromnemi trudnościami, strasznie zawily i wymagający dużo czasu; drugi wzniecał obawę i podejrzliwość w Senacie, który się lękał ażeby pomna na dawniejsze urazy prywatne szlachta, nie wywlekła je na plac, jak niegdyś pod Lwowem za czasów Króla Zygmunta I, 2) i aby niezmusiła Senat do przyjęcia, acz mimo woli, obranego przez nią Króla. Przystano wreszcie na trzeci sposób, który i wolności w niczem nie uwłaczał i zdał się najstosowniejszym dla załatwienia trudności: wyznaczyć po dziesięciu mężów z każdego województwa, mających ułożyć się o główniejszych spr-

1) Jeden z synów Anzelma Wojewody Rawskiego, Marszałek koła Rycerskiego na sejmie 1590 r. później Kasztelan Nakielski, um. 1609.

2) Kokosza Wojna 1537 r

wach Rzplitej i zawiadomić o wszystkim i Senat i szlachtę. Wy-
zaczeni zostali ci decemwirowie i nazajtrz zatwierdzeni.

Poczęła się sprzeczka o losowaniu wtrąconém na konwoka-
cji Warszawskiej do uchwały o porządku elekcji. Obrońcy loso-
wania powoływali się na prawo Boskie, które w starożytności
uświęcało je i ustanawiało, i przestrzegali, że do losowania nie
przystąpią od razu, jeno użyją go jako ostateczny środek. Prze-
ciwnicy odzywali się że niepo wierzą ślepemu losowi zadania, które
można rozwiązać rozumem i radą, i niedopuszczą aby nierównych
kandydatów stawiono na równej szali losu. Resztę postanowień,
w formie elekcji zawartych, zatwierdzono.

Sprze-
czka o lo-
sowania.

7 Kwietnia zesli się Deputaci i założyli cztery artykuły do
roztrzygnięcia, od których i wszystko inne i rozpoczęcie saméjze
elekcji zawisło. Artykuły te były następne: odprawa Posła Księcia
Pruskiego, wypłata żołdu wojsku, odprawa Posłów zagranicznych,
załatwienie sprawy Przyjemskiego i Piersnickiego. Najtrudniejsze z
tych wszystkich było zadość uczynienie wojsku, tak, że ta rzecz
jedna zabrała dużo czasu. Deputaci tak roztrzygnęli założone zada-
nia: naprzód trzeba odprawić Posła Pruskiego, raz że najpierwszy
sprawił się z poselstwa, powtóre że jest Królestwa poddany, Księ-
ciu zaś samemu nie będzie wcale wzbroniono brać udział w elek-
cji, do czego na mocy zwyczaju przodków ma prawo. Wojsku
Podolskiemu najwłaściwiej wypłacić żołd z dochodów należnych
Rzplitej. Oto już rok prawie jak trwa bezkrólewie, a że Króla nie
było, obeszło się bez wydatków na utrzymanie Królewskie; ponieważ
zaś wszystkie majątki Królewskie do Rzplitej należą, może Rzplita
dochodami z nich rozporządzać. Posłowie cudzoziemscy niemając
nie do czynienia po sprawieniu się z poselstwa, najlepiej zrobią je-
żeli odjadą i uwolnią elekcję od swych intryg i zabiegów. Krzy-
wda wyrządzona przez Prusaków Piersnickiemu i Przyjemskiemu
należy do Rzplitej i Senat powinien przedsięwziąć środki, aby
obietnica jego i uchwały nie spełzły na niczém. Te zdania przed-
stawiono Senatowi i polecono jego uwadze.

Cztery
punkta
narady.

18 Kwietnia dwojakié zrodziło się zdanie z powodu, że woj-

Spór o
wypłacie
żołdu i o
dożywo-
ciach.

sko dopominało się żołdu, a dzierżawce dóbr Rzplitej wymawiali się od złożenia dochodów i zastaniali się prawem dożywocia. Jedni dowodzili że niepodobna wierzyć aby było takie mnóstwo dożywotnich dzierżaw, bo jeżeli zostawić wszystkich podobnych dzierżawców w prawie posiadania, Król będzie całkiem ubogi. Kasztelan Kamieniecki Hieronim Sieniawski oświadczył przed Senatem, iż po śmierci Króla znalazł pieczęć Królewską tak zużytą od laku i papieru, że niebyło na niej ani śladów herbu koronnego. W tym to czasie namnożyło się tyle owych dożywociów. Drudzy wnieśli pytanie, azali te dożywocia tyczą się życia Króla czy dzierżawców? również azali ten szafunek, połączony z uszczerbkiem Króla i Rzplitej ma być uważany za słuszny i ważny? Czy może Król nadać komu dożywocie z trzech czwartych dochodów dóbr stołowych swoich, które po jego śmierci do Rzplitej należą, gdy prawo mu zabrania w ten sposób szafować ostatnią czwartą częścią przeznaczoną na obronę Rzplitej. Pytania te zostawiono w zawieszeniu i oddano na rozstrzygnięcie przyszłemu Królowi i Sejmowi. Dzierżawcy dóbr Rzplitej chcieli aby żold opłacony został z podatków, które szlachta powinna była złożyć w każdym województwie, lecz ponieważ poczynione były wielkie zaciągi i w kilku województwach wydane były znaczne summy na opłatę żołdu, temu wnioskowi wszyscy się oparli. W końcu za ogólném przyzwoleniem stanął następny wyrok, aby do przyszłych Zielonych Świątek dostawione były do Lwowa kwarta z dochodów dóbr Rzplitej, plakacje Pruskie, podatki zaległe a niedobrane, cła z żup solanych, dochody z lasów towarnych, zaległości od starostów, i aby żold żołnierzom został wypłacony 31 maja.

Żądanie
Anny
Jagiel-
lonki

W tymże dniu Anna Infantka Polska, przez posła *Jana Koneckiego* Marszałka i Ochmistrza swego nadwornego, w żalośnej mowie upraszała Senatorów, ażeby, jako jej opiekunowie, mieli wzgląd na stan jej sierocy, zastąpili jej miejsce rodziców i zastrzegli aby nie wyzuto ją z dziedzictwa i z tego co Król brat jej testamentem zapisał.

Niechąc być pomawianym o opuszczenie umyślne czegokol-

wiek bądź, muszę powiedzieć że uznano słuszność żądania Anny, lecz rozdarowanie całego skarbu Królewskiego na mocy testamentu uważano za straszny uszczerbek dla Rzplitej. Pospolite przysłowie prawne powiada, że kto po kim majątek dziedziczny, przejmuje na się wszelkie onego ciężary; nie wprzód zatem można było zadość uczynić testamentowi Zygmunta Augusta, nie wprzód skarb rozdać podług jego rozporządzeń, jak po opłacenia długów Królewskich i zwróceniu cudzych pieniędzy. Długi te były następujące: Naprzód summa na wykupienie dóbr Królewskich, które Król zastawił w wartości 548,000 złotych; zwrot kwarty z dochodów w Mazowszu od lat czterech wybranej i na użytek Rzplitej nie obróconej; wypłata podatków z Lubelskiego na Sejmie walnym w r. 1569 uchwalonych, nie na rzecz Króla lecz na Rzplitą assygnowanych, do zamku Rawskiego przywiezionych i przez Króla otrzymanych. Oprócz tego uiszczenie się z wielkiej ilości długów i innych pożyczek u obcych narodów zaciągniętych i przenoszących 2 miliony. Dopiero po załatwieniu tego wszystkiego należało pozostałe pieniądze wydzielić każdemu podług należności, stosownie do rozporządzeń testamentu.

Dług
Królew-
skie.

Nazajutrz ustanowiono formę odprawy posłów, pisaną przez Senat i podaną na rozpatrzenie deputatom.

Tegoż dnia *Jan Sarjusz Zamojski* 1) Starosta Bełzki imieniem Senatu przelożył przed Deputatami sprawę Księcia Pruskiego. Dla roztrzygnięcia sporu rozprawiano i za i przeciw. obrońcy Księcia popierali obecność jego przy elekcji następującymi argumentami: Książę jest Radca Królewski, a nikt z Panów Rad nie może być od elekcji usunięty. Przytém podług umowy między Królem Zygmuntem I i Księciem Albertem, zastrzeżono dla Księcia Pruskiego pierwsze miejsce między Radami ziem i przytomność na Sejmie. Książę zostaje w związku z Królestwem Polskiem, a nie tylko nikt z Książąt, ba nawet ze szlachty nie może być od elekcji wyłączony, tém bardziej najpierwszy z członków ciała Króle-

Spór
o tém czy
Książę
Pruski
ma nale-
żeć do
elekcji.

Zamoj-
ski.

1) Urod 1543. um 1605 r

stwa. Nieobecność jego, przez naród Polski wyrzeczona, może ściągnąć na Polskę dużo przykrości, z powodu ubliżenia okazanego przez to Księciu. Krom tego Książę gotów nieść wszelkie obowiązki jakie na szlachcie leżą, słusznie więc aby go do elekcji dopuszczono bez żadnej przeszkody ze strony Rzplitej. Przeciwnie ci, co się opierali żądaniu Księcia, zbijali te dowody i stawili sprzeczne. Ani w prywatnych, ani w publicznych listach Królewskich Książęta Pruscy (ani starszy ani młodszy) nie nazwani ani mianowani Radami Królewskimi, ani tego tytułu używali. Jeżeli przeciwnicy powołują się na ustawy i zwyczaje Mistrzów i Komturów, zaiste wyznać należy, że na mocy układu Toruńskiego 1) byli oni Radami Królewskimi, ale wcale co innego Mistrzowie Krzyżaccy i cały Zakon, a niżeli Książę Pruski. Upadła z Krzyżakami godność Rad i obowiązki, a Książę różni się od nich i tytułem i urzędem; zniesione zostały traktaty i stan ich polityczny uprzedni, a wszelkie ustawy uległy odnowieniu czyli przemianie. Ze słów samego przywileju 2) okazuje się, że Książę ma pierwsze miejsce między Radami ziem nie gdzieindziej, jeno w ziemiach Pruskich, w nich prerogatywy tej używa, a co o Sejmie powiedziano, to ma się rozumieć o Sejmie z tych ziem odbywanym. Celem tej ustawy jest, aby w przypadku wybuchnięcia wojny w Prusiech Książę trzymał stronę Króla ze wszystkimi poddanymi, a gdyby gdzieindziej wojna była prowadzona, aby był obowiązany sto jezdnych wystawić. Gdyby wojna się toczyła za granicami Królestwa, Księciu przypada opłata takiegoż żołdu jaki pobierać ma inna szlachta. Z dawnego obyczaju Polacy nieprzyrządzają dziedziczości w królowaniu, ani też w jakimkolwiek bądź urzędowaniu, godność zaś Książę

1) z dnia 19 października 1466 r. między Kazimierzem Jagiellończykiem i Zakonem.

2) Traktat Zygmunta I z Albrechtem z dnia 8 kwietnia 1525 r. w Krakowie, na mocy którego Albrecht z W. Mistrza krzyżackiego stał się lennikiem Polski, dziedzicznym Księciem Pruss.— Dogiel, Codex dipl. T. IV s. a. 1525.

ząca niegodzi się z elekcją na Króla. Mistrzowie Krzyżaccy, aczkolwiek Rady Królewscy, jednak usuwali się od prawa obierania Królów, a Książęta Mazowieccy, którzy tego prawa używali, nie mało stąd Polakom sprawili kłopotu. Nie nowina to i nie przypadek, bo w Niemczech i Włoszech dużo jest Książąt, którzy nie mają prawa obierać Cesarza, chociaż są Książętami Cesarstwa (którego to prawa używają jedni tylko Elektorowie). Książę uważa się wprawdzie za członka Królestwa, ale uważać go za najwyższego ze wszystkich członków, jest to rzecz w Polsce wcale nie zwyczajna. Nie uznają Polacy takiej jego przewagi, a obecność jego z powodu splendoru i potęgi będzie postrachem i przeszkodą do wolnego podawania głosów przez drobniejszych członków. Niech Książę przestaje na nadanym mu przez Polskę tytule i prerogatywach Książęcych, lecz niech nie staje oporem wolności Rzplitej. Co się tyczy ciężarów, te są spisane w dyplomie umowy, a Książę dobrowolnie nawet nie może innych obowiązków podejmować bez nadwężenia traktatu, bo jest we zwyczaju, że ani Pan od poddanego sobie wassala, ani wassal od Pana nie może wymagać jeno co oboje w przywileju zawarowane sobie mają, a takowy warunek włączony został do traktatu Zygmunta Augusta z Księciem Albertem. Oprócz tego wszystkie Stany Ziem Pruskich łącząc się raz ostatni z Królestwem, otrzymały udział w tytule i swobodach Królestwa i równe prawo obierania Królów, co i wyrażono w osobnym dyplomie; gdyby zaś Książę mógł podobnego prawa się dobić, nie omieszkałby toż samo uczynić. Książę Albert krewny Zygmunta I Króla bardzo często upraszał tego Króla o prerogatywę elekcji, a jednak jej nie otrzymał, co się dowodzi korespondencją jedną i drugą strony, przechowywaną w kancelarji. Od wieków Polacy trzymali się zwyczaju nie przypuszczać do rady cudzoziemca, albo osoby z rodu Książąt panujących, tak że nawet nieprzypuścili dzieci Królewskich do elekcji.

Nakoniec Markgraf Brandeburski, choć niema posiadłości w Prusiech, praw tych samych co i Książę może dochodzić, bo Prussy złożyły mu przysięgę, a na Sejmie Lubelskim podczas gdy

młodszy Książę składał hołd Królowi Zygmuntovi Augustowi, poseł Markgrafa wraz z Księciem trzymał jedną i tęż samą chorągiew, co symbolicznym było znakiem hołdu; a więc jeżeli przypuścić Księcia do elekcji, na téjże zasadzie nie podobna usunąć od niej Markgrafa, a jeżeli to się stanie, dom Brandeburski spokrewniony z domami Rakuzkim, Bawarskim, Saksońskim, przemagający temi związkami inne Książęce rody Niemieckie, oraz tak blisko sąsiadujący, może Polskę wprowadzić w niemałe kłopoty. Spór ten może być chyba w obecności Króla rozwiązany, po obraniu go dopiero wypada, aby strony sobie wyznały Kommissarzy, zobowiązały ich przysięgą i kazały im kwestją rozstrzygnąć, albowiem taki sam sposób użyty był podług przepisów traktatu dla rozgraniczenia Pruss. Sprawcą takowej zwłoki i trudności jest sam Książę, którego za życia Króla milczał w tak ważnym interesie. Polacy zaś niemogą go rozsądzać podczas bezkrólewia, bez nadwężenia praw swoich i swobód.

Deputacja o egzorbi-tancjach trzecia..

Sprawozdanie Orzelskiego.

Tegoż dnia Deputaci do śledzenia błędów zeszli się urządowie do zwykłego namiotu. Tam w przytomności mnóstwa dworzan i szlachty, jeden z Deputatów, *Świętosław Orzelski*, przeczytał summaryjnie z pisanéj karty główne punkta zeznań słuchanych przez zgromadzenie dnia 14 Kwietnia. Naprzód aż nadto wyraźne są na ciele Królewskim ślady czarów. Ze świadectwa lekarzy Królewskich, Czarnotulskiego, Wilkockiego, Biskupa Krakowskiego i rozmaitych niewiast, oraz z dokumentów piśmiennych okazuje się, że rozpusta Królewska była główną przyczyną jego śmierci; że Mikołaj Mniszech i żyd Egidzy przynęcili z klasztoru Giżankę i namówili ją do rozpusty z Królem. Ci ludzie podli i nikczemnego rodu zdeptali wszystkie urzędy, sami listy Królewskie do woli pisali, pieczętowali, do podpisu Królowi podawali i rozdawali; łoże Królewskie splugawili, nienawiść między Królem i Królową wniecili. W tymże zamku, w którym bawiła niezamężna Anna siostra Królewska wraz z innemi dziewicami, mieszkały w jednéj łożnicy Zuzanna, w drugiéj Giżanka, trzecia u Mniszcha, czwarta u Kuiazika pacholka Królewskiego, piąta u Jaszowskiego, który ja potem pojął za żonę,

co wszystko stwierdzą Jakób Piwniczny i pacholkiwie Królewscy. Z łaski Króla ludzie podłego stanu wielkie mieli znaczenie, jako to: matka Gizanki, Szawłowski i jego żona, Szwab jakiś, żyd Egidzy, żona Notarjusza Miasta Warszawy i mnóstwo innych, a Biskupi, Wojewodowie i inni przedniejsi Senatorowie nie mieli wstępu do Króla i musieli prawie za wrotami na Króla oczekiwać. Wszystko było sprzedajne; ludzie najgorliwsi o dobro Rzeczypospolitej, nienawidzeni. Na Sejmie Warszawskim, ostatnim który Król ośchodził, podczas Zielonych Świątek, zbrojni trabanci z rozkazu Jerzego Mniszcha obawiającego się Wojewody Sandomierskiego, i w dzień i w nocy strzegli łoża Gizanki; te to łoża zabiło Króla, z czego wszystkiego należyta zdać mogą sprawę z więzienia Gizanka i Dorota, jeżeli je wezmą na turtury, 1) a Starosta Knyszynski objaśni o rozmaitych rodzajach napojów, o których ma wiadomość. Dworzanie jako ludzie szlachetni, prawi, miłujący cnotę a gardzący podłością i występkami wszystko to odkryli przed Senatem i Deputatami. Wszelkie zasługi, pięknemi przymiotami i cnotą zjednane, nie miały żadnej przed Królem wagi; réj zaś wodzili rozpustnicy i nierządnice, skarbiąc łaski Królewskie i podając ludzi zacnych w nienawiść Królowi.

Mniszchowie i Mniszchów klienci, Gizanka i inne nierządnice, jako też ich postugacze i krewni z tego źródła używają bogatych dochodów. Oprócz tego dworzanie dowiedli im zagrabienia znacznej summy złota, a Zaleski w oczy to im zarzucił,— gdzie zaś się to złoto podziało, niewiadomo. Konarski świadczy o przyniesieniu doń szkatuły i odebraniu jój potém. Brat Starosty Knyszynskiego i strażnicy widzieli jak nocną porą, złodziejskim sposobem, wykradano z Knyszyna skrzynie i wory. Fogelfeder widział jak inną skrzynię na wóz rzeźniczy włożono i wywieziono. Za życia jeszcze Króla wprowadzono 13,000 dukatów do wsi Bronowa, nadanej wraz z kilkoma innymi Gizance, a po śmierci Króla na przesłój konwokacji Jerzy Mniszech przyznał się, że szkatuła od Konarskiego wzięta tam-

1) si quaestiones adhibeantur.

że przewieziona została. Król sam ciężką chorobą złożony i prawie konający, wyraźnym głosem dał świadectwo o wielu listach podpisanych w ten sposób, że prowadzono jego rękę. Czas niejaki przed śmiercią, Król nie zupełnie był przytomny na umyśle, po śmierci zaś jego znaleziono wiele listów i nadań przezeń podpisanych, co stwierdzone być może przez komornych czyli owych pacholców, do których należy rozdawanie podobnych listów, albo i przez sameż listy jeżeli pewne osoby je okażą. Anna siostra Królewska cierpiała niedostatek, a wszystkie nierządnicie Królewskie opływały w zbytki; opatrywano je bowiem hojnie, nietylko we wszystkie potrzeby ale i w wino, o czém zaświadczy szafarz tych darów, najpierwszy rajfur, Jakób Piwniczny, szczególnie jeżeli go spytają o rozpuście, jaka się działa podczas choroby Królewskiej. Aczkolwiek okropne są te szczegóły same przez się, jednak tém straszniejsze, że nie ustały ze śmiercią Króla, albowiem wielu protektorów pisało do Gizanki do Wiźni, aby nie rozpaczała o swoim zbawieniu i ocaleniu całego dobytku i obiecywało jej swoją opiekę. Należy od złotnika Lubelskiego wywieźć się o łańcuchach złotych Króla nieboszczyka, również o tém że Mikołaj Mniszech już po śmierci Króla zagarnął starostwo Lubieszowskie odjęte u Stanisława Osieckiego.

Partja
Mnisz-
chów.

Gdy skończył czytać Orzelski, *Jerzy Mniszech*, 1) powoławszy się na ród swój i obyczaje, oświadczył że gotów jest odpowiadać przed Deputatami na wszelkie zarzuty, lecz że mu przykro, iż skrypt ten przez niewiadomego autora spisany; chciałby aby wystąpił naprzód ten kto mu to zarzuca, a Mniszech da mu odpowiedź w przytomności wszystkich.

1) Za panowania Zygmunta Augusta I. przeniósł się z Morawy do Polski Mikołaj Wandalin z wielkich Kończyc Mniszech, ożenił się z wojewodzianką Ruską Kamieniecką, zjednał wielkie względy u Króla i został Królewskim Podkomorzym. Um. 1553 r. Zostawił trzech synów: Jana, Jerzego i Mikołaja. Z tych jest pamiętny w dziejach Polski i Moskwy, Jerzy zrazu krajczy Koronny, potem za Stefana Kasztelan Radomski, nakoniec za Zygmunta III Wojewoda Sandomierski, ojciec znakomitej Maryny żony fałszywego Dymitra.

Na to odrzekli Deputaci, że nie na sędziów, ale na słuchaczy relacji obrani są przez Senat i szlachtę, i zasiadają w tém zgromadzeniu; że na własne uszy słyszeli dwukrotnie zeznania dworzan i innych osób stanu szlacheckiego; że jeżeli się Mniszchowi spodoba odpowiadać, przyjmą jego usprawiedliwienie się, jeżeli zaś milczeć zechce, doniosą o tém Rzplitej.

Na ten czas *Jakób Secygniowski*, jeden z krewniaków Mniszchowskich, którzy wielką liczbą takowych byli otoczeni, tak że pociągnęli na swoją stronę nawet kilka osób z Senatu, ostreimi słowy upomniał Deputatów, ażeby w rzeczonej sprawie nie wymierzali na szlachciców polskich kary utraty czci lub jakiegokolwiek innej. «Mniszchowie; mówil Secygniowski, dadzą należyta odpowiedź przed sądem zwyczajnym, gdy będą prawnie pozwani, gdy wystąpi kto ich oskarża. Aczkolwiek związkami krwi jesteśmy z niemi złączeni, nie będziemy im pobłażali, ani popierali ich sprawy, jeżeli w czém wykroczyli przeciwko Rzeczypospolitej; lecz toż samo pokrewienstwo nakazuje nam bronić ich od nieprawego potępienia. Dwie rzeczy naprzód trzeba wziąć na uwagę: pierwsze, że nie jedni Mniszchowie doświadczali faworów Królewskich, wielu innych uprzednio cieszyło się temżi względami, zostawało w tymże stopniu, i do nich więcte same zarzuty się stosują. Powtóre: nie jedni Mniszchowie wtrącili Rzplte w taki bezrząd; znajdzie się wielu Senatorów, wielu ze szlachty w tym przypadku, a jeżeli na jednych Mniszchach zacznie się i skończy się kara, będzie to wielką dla nich krzywdą i straszném pobłażaniem swawoli innych winowajców.» Dodali przytém Mniszchowie, że zarzucono im wiele rzeczy niegodnych i plugawych, lecz że nikt im tych brudów w rzeczy samej niedowiedzie, prosili zatem Deputatów ażeby tych co dowodów nie okażą i zamilkną, ukarali karą słusznego odwetu.

Na to *Pękowski*, *Zieliński* i inni uprzednio wymienieni dworzanie, trzymający stronę Rzplitej odparli, że wszystkie ich oskarżenia prawdziwe i istotne, i przyrzekli że w każdym razie kiedy będzie na to wola, gotowi są je dowieść.

Nakoniec *Andrzej Zborowski* dodał, że chociaż pełni teraz

Mowa
Secy-
gniow-
skiego
na ich
obronę.

Odpow-
wiedź
Dwo-
rzan.

Zarzut urz?d Deputata, jednak poniewa? Mniszchowie tak ostro powstaj? na obronc?w prawdy, czuje si? obowi?zany dla dobra Rzpltej powiedziec, co wie. Nast?pnie spyta? naprz?d Miko?aja Mniszcha, dla czego pisz?c do Ormianina Konstantego o wypl?t? pieniedzy, ?ada? zarazem aby Konstanty nikomu o tym liście nie wspomina?. Ludzie cnotliwi zwykli robi?c wszystko otwarcie, a nie pokryj?mu. Chcia? dalej m?wi? Zborowski, ale powsta?a k?otnia mi?dzy Mniszchowcami i Dworzanami, kt?ra a? w tumult si? przerodzi?a. Wdaj?c si? pomi?dzy strony Kanclerz Koronny 1), mieni? grzechy rajfur?w czyli pach?tk?w lekkimi, powszednimi grzechami, kt?re ?atwo zmy? albo zetrze? si? dadz?, cz?m posiedzenie ca?e i spraw? tak zwichni?, ?e ju? pot?m niem?g?a dojs? do skutku. Deputaci b?d?cy przedstawicielami Rzpltej, zel?eni przez Mniszch?w i ich przyjaci?l zamkn?li swoje posiedzenia i zdali o wszystkim spraw? przed Wojew?dztwami.

Posiedzenie
wdaniem
si? Kanclerza
rozwi?zane

Zeznanie
Jak?ba.

Warto tu wspomnie?c o piśmie Jak?ba Piwniczego, w kt?r?m zezna?al, ?e Miko?aj Mniszech i Egidzy przyprawdzili Kr?lowi Gizank?, jeszcze za bytno?ci Zuzanny; ?e Kniazik kilka nierz?dnic sprowadzi?, ?e Mniszech mia? na pogotowiu jedn? z nich, nie jak? Zdzadziank?, a Jak?b, z rozkazu Kr?lewskiego dostarcza? Mniszchowi wszystkie co potrzebne. Wzi?te od Zalińskiego pi?ni?dze Jak?b wrzeczy? Zuzannie, a od Mniszcha Gizance. Gizanka mu powiedzia?a, ?e ko?o Trzech Kr?li by?a przyprawdzona do Kr?la i 8 Wrzesnia porodzi?a c?rk?, ?e j? prowadzili do Kr?la s?udzy Kr?lewscy: Lubowiecki, ?epkowski, Grot, Wypczyński, a krewni j?j wci?z bawili na dworze Kr?lewskim i dzie?n po dniu, we wszelki dostatek op?ywaj?c, przep?dzali; ?e Pagowski Sekretarz Kr?lewski przyni?si? j?j list Kr?lewski zawieraj?cy nadanie j?j maj?tku Bronowa, wrzeczy? t?ż krewnym j?j inne podobne nadania. Jakis? ?yd Brodawka, uprosi? Jaszowskiego s?ug? Miko?aja Mniszcha o wykradzenie pewnych papier?w z komnaty Kr?lewskiej, na co gdy si? Jaszowski

1) Walenty D?biński.

zgodził, żyd przyszedł o naznaczonej godzinie i został pojmany w królewskiej łożnicy. Trabanci strzegli pokoju Giżanki, ponieważ sądzono, że Dwerzanie gwałtem ją ztamtąd wywłoką. Giżanka wyjednała u Króla niezliczone łaski dla wielu osób, a Matka j'j otwierała wstęp do niej i do Mniszcha udającym się po te łaski przyjaciołom swoim. Tenże Mniszech zwykł był dwa razy na dzień do chorego Króla prowadzić Giżankę, a klucze do wrót Zamkowych mieli oprócz Jakóba, Mniszech i Kniazik. Świadczył też Jakób o rozchwytanu skrzyni i worów po śmierci Króla, i innych przedmiotach, jako też o tém, że 8 Marca Giżanka była w objęciach Króla.

Tegoż dnia między Starostą Żmudzkiem i Kasztelanem Trockim 1) zawiązała się tak zawięta kłótnia, że gdyby przytomni ich nierozjęli, doszłoby do otwartego boju.

Kłótnia
Panów
Litew-
skich.

Następnéj nocy wiatr silny obalił namiot Królewski i wiele innych, ale w kilka dni potém namiot odbudowano.

19 kwietnia żołnierze Podolscy nie inaczej chcieli przystać na uchwalony sposób wypłaty żołdu, jak gdy pewne osoby przez nich samych wybrane z Senatu i szlachty, zaręczą że wypłata ta nastąpi, a to z tego powodu jak powiadali, iż już ich dwa razy zwiódł obietnice, raz Króla, drugi raz Senatorów. Obecny czas uważali za najdogodniejszy do uzyskania żołdu i mieli zamiar natrętami wrzaskami turbować najważniejsze sprawy Rzplitej, aż nie stanie się in zadość. Lecz ani te wszystkie osoby które wyznaczli na poręczycieli, nie stawily się w dniu oznaczonym i w następane, ani też uznano za godziwe zaręczenie Rzplitej zastępować przywatną rękojmią.

Nalega-
gamie
wojska
o żołd.

Uchwalono potém formę odprawy Posłów cudzoziemskich w ten sposób: naprzód podziękowano każdemu i oświadczone, że Polacy przystąpią do elekcji jak Bóg ich natchnie i obwołają Królem tego, ku któremu najbardziej serca wszystkich się przychyłą. Posłowie

Odpra-
wa Po-
słów.

1) Jan Chodkiewicz i Ostafi Wołłowicz.

powinni zaczekać na odpowiedź i ostateczny wypadek sejmu w pełnych wyznaczonych im miejscach. Kardynałowi wyznaczono na miejsce pobytu Skierniewice, Austryackim Posłom Łowicz, Francuskim Płock, Szwedzkim Zakroczym. Wszyscy inni posłowie zostali odprawieni do swoich krajów, a wszystkie ich żądania odroczone na dalszy czas bez roztrzygnięcia. Warto tu wspomnieć co się stało przy odprawieniu Kardynała. W formie odprawy zredagowanej przez Senat i przeznaczonęj Deputatom stało, że ten tylko Królem obrany być może, kto będzie ulegał 1) Stolicy Apostolskiej czyli Papieżowi. Deputaci zmienili słowo *stolicę* na *wiarę*, ażeby tém wyrazić że Król Polski ma być nie Papieżki poddany, lecz ulegający wierze chrześcijańskiej i apostolskiej.

Pretensje Litwinów.

Tegoż dnia Litwini żądali od Polaków, aby zwrócono im Kijów, Podlasie, Wołyń i Braclawskie Województwo, aby przypuszczono do Senatu Książąt Litewskich, aby przystano na zwyczajną liczbę Marszałków z tego narodu i aby obchodzono sejmy kolejno w Polsce i Litwie.

Odpowiedź.

Dano im potem taką odpowiedź, że to poselstwo przeciwi się u ni i przysiędze, tak przez Litwinów, jak i przez wspomniane Województwa na sejmie Lubelskim złożonęj; albowiem ani godzi się rozrywać co już połączone, ani rzeczzone prowincje do Litwy należały, ani wraz z Litwą do Polski się przyłączyły, ani Książęta lub jacykolwiek dziedziczni urzędnicy Litewscy mogą być do senatu przypuszczeni, ani może być w całej Polsce więcej nad czterech Marszałków, ani téż może być Sejm gdzie indziej zwołany, jeno do Warszawy albo do Lublina. Krom tego, rzecz tak ważną można tylko roztrzygnąć w obliczu Króla i całej Rzplitej, należy więc ją aż do tego czasu odroczyć, a niewypada klócić sierocy czas bezkrólewia i odwlekać w ten sposób elekcją.

Wywód praw Polski do Kijowa

Postanowiłem dodać tu kilka słów o prawie Polski do wymienionych województw.

1) subjectus.

W roku 1008 Kijew zdobyty został przez Bolesława I Chrobrego Króla Polskiego, na Księciu Jarosławie. W r. 1070 tenże Kijew wydarty został u Księcia Wszesława przez Bolesława II Śmiałego, a gdy powstał przeciwko temuż Królowi, zuów przez niegoż ujarzmiony został po wypędzeniu Księcia Igora, wraz z Wołyniem, Łuckiem, Włodzimierzem i Chełmnem. W 1078 po raz trzeci zdobył Kijew tenże Król, przepędziwszy Kniazia Wszewołoda.

Woły-
nia, Pod-
lasia i
Bract-
wia.

Potém r. 1340 Kazimierz Wielki mieczem i ogniem Rus spłądrowawszy i zdobywszy, przyłączył ją do Korony; Krzemieniec dał dzierżyć na czas pewien Narymundowi Księciu Litewskiemu, a Włodzimierz, Łuck, Bełz, Chełmno, i Brześć ustąpił na dwa lata we władanie synom litewskiego Księcia Gedymina. Po upływie dwulecia, gdy Lubart ociągał się z oddaniem Wołynia, Kazimierz w 1365 r. dostał częścią szturmem, częścią przez poddanie się Łuck, Włodzimierz, Olesko i inne zamki; z nich Łuck i Włodzimierz zatrzymał, a inne oddał na pewnych warunkach Alexandrowi Korjatowiczowi Księciu Litewskiemu.

Gdy Litwini znowu się wybijali, Ludwik Król Polski i Węgierski znowu zdobył Rus orężem i zawładnąwszy nią, a wypędziwszy Jerzego i innych Książąt, przywłaszczył ją Węgom z wielką krzywdą dla Polaków. W r. 1377 były tam następane znaczniejsze zamki: Krzemieniec, Olesko, Horodło, Łopatyn i Sniatyn. Węgrzy wydali je wszystkie r. 1382 Lubartowi Księciu Łuckiemu.

Nakoniec w 1431 r. Władysław Jagiello wydarł orężem Wołyn u Swidrygiełły Księcia Litewskiego i w roku następnym dał w dożywocie tylko Księciu Litewskiemu Zygmunutowi. Następnie 1437 r. Władysław Jagiellończyk Król ustąpił Wołyn temuż Zygmunutowi na tychże warunkach, a mianowicie, aby po jego śmierci Wołyn do Królestwa Polskiego powrócił.

W r. 1471. Kazimierz Jagiellończyk zrobił z Kijewa prowincją i osadził w nim Wojewodę i starostę Gasztolda.

Przy dokonaniu unji przez Króla Zygmunta Augusta w 1569 r. w Lublinie, Wołynianie, Kijowianie, Podlasianie i Bractawianie przyłączeni zostali do Królestwa i przypuszczeni do wszystkich jego

prerogatyw, co i zaprzysięgli, a po nich Litwini na tymże Sejmie złożyli podobną przysięgę.

Dwie no-
we De-
putacje. Tegoż dnia obrani podwójni Deputaci, jedni dla rozstrzygnięcia sprawy Księcia Pruskiego, której treść wyłożyliśmy uprzednio, a drudzy dla rozważenia i naprawienia nadużyć w prawie.

Warun-
ki W.
Księcia
Mos-
kiew-
skiego.

Michał Haraburda 1), posyłany uprzednio do Moskwy jako Internuncjusz, przedstawił Senatowi pewne spisane warunki W. Księcia Moskiewskiego, które głównie polegały w następném. Jeżeli Polacy obiorą go na Króla, będą pisali tytuł jego majestatu w ten sposób: Cesarz (Imperator) wszęj Rossji, Moskiewski, Włodzimierski, Nowogrodzki, Kijowski, Król Polski, Wielki Książę Litewski. Ani on, ani jego następcy nie zmieniają religji, będą budowali cerkwie, zachowają popów; zwłoki zmarłych Cesarzów grzebane będą dawnym zwyczajem tam gdzie spoczywać zwykły. W. Książę gotów zachować wszelkie prawa Polaków pod warunkiem, że potomstwo jego aż do wygaśnięcia będzie dziedziczyło koronę polską. Gotów dać Polakom na Króla syna swego *Teodora*, lecz żadnych krajów nieda przyłączyć do Polski w posagu, bo syn to nie dziecka; owszem lęka się aby Polacy zezłowawszy się kiedy, niewydali go Turkom. Jeżeli Polacy mają odrazę do niego i niezechcą go na Króla, niech wezmą Ernesta syna Cesarza Rzymskiego, inaczej bowiem W. Książę wyda im wojnę. Jeżeli Polacy i na to nieprzystaną, Litwini najlepiej zrobią, gdy się do Moskwy przyłączą, albowiem w ten sposób Polska da się podbić z łatwością.

Natę-
ność
wojska

21 Kwietnia wojsko Podolskie tak napierało się wypłaty żołdu, że przerwało prawie obrady Rzplitej, groziło przytém że nie odstąpi, aż otrzyma zadość uczynienie.

Książę
Słucki
z Senatu
wyparty.

Przybył do obozu z ogromną czeredą *Jerzy Książę Słucki* 2),

1) Pisarz Litewski, sześć razy jeździł do Moskwy w poselstwie za Zygmunta Augusta i Stefana.

2) *Jerzy Olekowicz*, brat rodzony *Semiona*, który się dobijał o rękę *Halszki* z *Ostroga*; na jego dworze znajdował przytułek *Stryjkowski*. Um. 1578. *Dom Olekowiczów* pochodził w prostęj linii od *Olgierda*.

i pretendował wziąć pierwsze miejsce w Senacie po Biskupie Wileńskim, wyznaczone mu niby na konwokacji w listach polskich Senatorów, dowodząc, że i ojciec jego i on sam przed unją toż miejsce zajmowali. Lecz Wojewoda Wileński *Mikołaj Radziwiłł* 1) i Starosta Żmudzki 1), mający do niego osobiste urazy, jako też i inni Senatorowie Litewscy oparli się temu i zmusili Księcia wycofać się z Senatu. Wyniósł się z obozu i już nienależał ani do elekcji, ani do żadnych rokowań.

Stanisław Głuchowski oskarżył przed Deputatami Jana Działyńskiego Wojewodę Chełmińskiego o okrucieństwa nad nim i inną szlachtą Pruską dokonane. Wojewoda powiedział posłom wyprawionym na zapytania go o tém zaskarżeniu, że niepopelnił nic coby mogło honorowi jego uwłaczać, jeżeli zaś Deputaci zechcą w imieniu Głuchowskiego upomnieć się o to u Senatu, to on jest gotów zdać ze wszystkiego rachunek. Przedmiot ten opuszczono wśród tylu ważniejszych spraw i zatrudnień. Sprawa Przyjemskiego i Piersnickiego powtórzona przez nich przed zgromadzeniem Deputatów, nie została jednak roztrzygnięta.

22 Kwietnia Wojewoda Wileński i Starosta Żmudzki z uszykowanymi jak do bitwy pocztami jechali do namiotu. Oburzyli się Senatorowie i upomnieli ich przez posłów, aby oni, ludzie tak poważni i dostojni, niechcieli podawać najgorszego przykładu, aby się poddali uchwale konwokacyjnój i przyjęli na uwagę, że tu Sejm spokojny, a nie wojsko uzbrojone, inaczej bowiem, jeżeli nie odstąpią od przedsięwzięcia, takie same hulce ujrzą na ich przyjęcie gotowe. Odpowiedzieli, że pomni są godności swojej i uchwały, że wiedzą iż Sejm spokojnie powinien się odbywać, ale wśród tych tłumów mają wrogów, którzy podstępem i gwałtem na życie ich nastają, boją się więc aby wśród zbiegowiska ludzi nie ulegli ja-

Skarga
Głu-
chow-
skiego na
Działyń-
skiego.

Zbrojne
nadje-
chanie
Litwi-
nów.

1) Syn Jerzego, Książę na Birzach i Dubinkach.

2) Jan Chodkiewicz.

kiéjkólowiek zasadzce; gdy jednak Senat inaczej o tém sádzi, gotowi sá złożyć broń, albowiem więcéj wazá wolę i dobro Rzplitéj, nad swoje własne ocalenie. Sądzone że Wojewoda i Starosta za takich wrogów mieli Jerzego Księcia Słuckiego i Hlebowicza Kasztelana Mińskiego.

Usiłowa-
nia woj-
ska.

Niespokojne o żóld wojsko wysłało postów do Infantki Anny, przedstawiając jéj, że Rzplita nie znalazła innego środka na wypłatę żóldu, jeno kwartę z dochodów Rzplitéj, która ponieważ niewystarcza (zaledwo wynosi 120,000 złotych) wojsko prosi więc Infantkę, aby zezwóliła na wysłanie do Tykocina pewnych osób mających resztę żóldu wypłacić, czém okaże wielką przystugę ojczyźnie, a ich zobowiąże niezmiernie.

Na to Infantka odpowiedziała, że i ona i wszystko co do niéj należy zawisło od woli i zostaje w mocy Rzplitéj; nie będzie się więc opierać rozporządzeniom Rzplitéj, owszem wszelkiemi siłami będzie się stosować do jéj korzyści i dobra.

Sprawa
Przy-
jem-
skiego
i Piers-
nic-
kiego.
Upór
żólnie-
rzy.

Tego dnia rozeszła się pogłoska, że Moskwa z którą rozejm kończył się 28 Czerwca, ogromne wojsko wyprawiła na Połock. Deputaci dla naprawy ustaw mieli posiedzenie. 23 Kwietnia Przyjemski i Piersnicksi z konieczności przyostro skarżyli się Senatowi na okrutne krzywdy zadane im przez Prusaków. Tegoż dnia Starosta Gołąbski dał Przyjemskiemu nie taką jak należało odpowiedź.

Żólnierze tak natrętnie upominali się, czyli raczej wrzeszczeli o wypłatę im żóldu, że popadli u wielu w podejrzenie; jedni sądzili, że ich podnieca Poseł Francuzki, drudzy że kto inny, komu potrzeba zakłucić i zniweczyć elekcją, albo ją odwlec na czas długi, czém znudzona szlachta Sejm rozwiąże, a rozstrzygnięcie wyboru przypadnie na małą garstkę ludzi, szczególniej na możnowładców. Inaczej było w rzeczy saméj, bo potrzeba a nędza, zmuszały wojsko do naprzykrzania się Rzplitéj. Szerzyły się straszniejsze wiadomości, codzien rosły kupy Tatarów plądrujących Podole i Rus; dla tego téz wielu, ośobliwie Rusinów, żądało aby wojsku wypłacono żóld i inne rzeczy dla niego zrobiono, byle wyzwólić Rzeczpospolitą od téj klęski.

Deputaci obradowali o prawach Króla i Senatu i o nową formie rządów, czemu się opierali Mazurów, Płoczanie i Dobrzyńanie dowodząc, że przybyli na Sejm jedynie dla elekcji i o niczem więcej radzić niechcą; wciąż też potem najstałej obstawali za tym zdaniem.

Tegoż dnia dano znać, że Jan Bolman płynie Wisłą do Gdańska, wioząc z puszczy Litewskich 200 łasztów (w łaszcze liczy się 12 beczek) potażu. Senat wydał rozkaz zatrzymać je, bo ów towar należał do Rzplitej, lecz nic w tym względzie nie zrobiono.

Wiść
o Bol-
manie.

Zniecierpliwieni zwłoką i upływem czasu Poznańczycy i Kaliszanie zechcieli się przyłączyć do zdania Mazurów, lecz zawieszono tę sprawę aż do dnia następnego, za wdaniem się Deputatów, a szczególnie Kasztelana Gaiężnińskiego 1), który przyniósł egzemplarz poprawionych praw i przyrzekł, że Deputaci resztę w tym dniu dokończą. Wszystkie te jednak ustawy nie mogły otrzymać obowiązującej mocy bez narady całej szlachty.

Wielko-
polanie
zniecier-
pliweni
zwłoką.

W tym dniu zatwierdzony został przez Senat i szlachtę i pieczęciami umocowany edykt przez W. Marszałka Koronnego Wojewodę Krakowskiego Jana Firleja wydany, o porządku i spokoju na Sejmie. Ponieważ w tym edykcie nic niema godnego zastanowienia, niechęć go tu mieć 2).

Edykt
Marszał-
kowski o
bezpie-
czeńst-
wie i po-
rządku.

24 Kwietnia po długich i najrozmaitszych naradach o wypłacie żołdu wojsku, które nieustawało w natarcywości, uczyniono w końcu zadość żądaniom jego objawionym przed trzema dniami w poselstwie do Infantki Anny, i postanowiono na ten cel oddać kwartę z dochodów Królewskich, a resztę dopłacić w Tykocinie. Z drugiej strony uważano, że ten sposób opłaty jest niezmiernie szkodliwy, bo wyjawia opróżnienie skarbu przed wszystkimi cudzoziemcami przytomnemi na elekcji, rozdrażni tych którym na sercu jeszcze leży rozszafowanie pieniędzy w Knyszynie, nadwęży prawa siostr Jagiellonek. Skarbiec Tykociński wypadaloby tylko

Uchwała
owojsku

1) Jana Kostki.

2) Vol. legum II. 843.

chyba w ostatecznej potrzebie otworzyć, lecz gdy dzierżawce majątków Królewskich odmówili dostarczenia opłaty, natrętność wojska dokazała, że stanęła uchwała o skarbcu Tykocińskim.

Spór czy
prawa
naprawić
czy
Króla
obierać?

W tymże dniu na posiedzeniu Poznańczyków i Kaliszan mieli dwie sprzeczne mowy Kasztelan Gnieźnieński i Marszałek Nadworny 1) o tém co lepiej: czy na króciuchny czas jeszcze obyc się bez Króla, a ustanowić porządek, to jest czekać na Króla radząc o porządku i czas darmo trawiąc? czy obrawszy natychmiast Króla zalecić mu ten porządek, jaki był od wieków chowany i tradycyjnie potomności podany? Pierwszego zdania bronił Kasztelan, drugiego Marszałek. Zaiste nie brakło na dowodach ani jednej ani drugiej stronie, w końcu jednak tak oba zdania zmodyfikowano, że uchwalono nie całe prawo poprawić, co byłoby i niepodobne i niebezpieczne, lecz tylko naradzić się po krótko o niektórych artykułach dotyczących się osoby Królewskiej i mających na celu niby ją ocugłować, a które Król ma zaprzysiądz; potem te artykuły będą na sąd powszechny oddane.

Mowa
Montlu-
ka do
Senatu.

Nazajutrz Posłowie Francuscy, pozdrowiwszy i pożegnawszy się zarazem z Infantką Anną, odjechali z Warszawy do Płocka. Gdy przed tém wezwano ich do Senatu dla dania odprawy, Montluk miał mowę o swoim Królu i Księżu, w której namieniał, że gdy uprzednio szeroko wyluszczył chęci Króla Francuzkiego i zalety Księcia Henryka, znalazło się wielu którzy te słowa mile przyjęli, ale byli i inni, którzy stronnością powodowani mniej uprzejmię ich słuchali. Zarzucali ubóstwo Królowi Francuskiemu i wąpili czy będzie on w stanie dopełnić proponowanych warunków; nie rozważyli jednak jak wysoko stoi pod względem godności i świetności Król Francuski. Panowie niemieccy w ciągu lat dziesięciu wywieźli z Francji 6 milionów zółdu. Król dobrowolnie wypłacił tymże panom znaczną sumę pieniędzy, należną im od Kondeusza i Admirała, nie chcąc narazić na szwank honor Francji. Uposażył ciotkę swoją

1) Jan Tomicki i Andrzej Opaliński.

Księżnę Sabaudzką, siostry swoje Królowę Hiszpanji i Nawarry i Księżnę Lotaryngską, co wynosiło 2 miliony z górą dukatów, a jeżeli był tak hojny dla płci żeńskiej, tém szczerzej brata swego obdarzy. Gdyby Król nawet odmówił tych darów, Francja cała bez łez i upominków niepuści udającego się do Polski Księcia, który tyle dla niej położył zasług. Posądzają, że wojsko Gaskońskie zagrazać będzie wolności; lecz ani te wojsko będzie tak liczne, aby mogło ujarzmić całe państwo Polskie, przemagające potęgą wszystkich sąsiednich nieprzyjaciół, ani też będzie zawisło od rozkazów Księcia, a jedynie tylko od Polski, gdy ta ich pomocy potrzebuje. Oprócz tego nieprawda jakoby potrójne niebezpieczeństwa i przeszkody groziły przejazdowi Księcia ze strony Arcyksiążąt Austrii i Książąt niemieckich, Cesarz bowiem nie obejdzie się bez żadnego powodu po nieprzyjacielsku z pokrewnym mu Księciem, a gdyby nawet współubięgał się o koronę, nie trzeba sądzić aby popierał gwałtownymi środkami prawne zabiegi swoje na korzyść syna. Książęta Niemiec w równym jako i Cesarz zostają do Księcia stosunku, a jeżeli tego będzie potrzeba, wielu z nich przeprowadzi z Francji do Polski Henryka i dziesięcioletnie jego wojsko.— Zarzucano że jest na morzu ciążyna w dwa zamki oprawna, które do Króla Duńskiego należą i że ten Król może wzbronić przejazdu Henrykowi, lecz Król Duński oddawna zostaje w przymierzu z Królem Francuskim. Niedys poprzecznicy Króla Francuskiego posiłkowemi wojskami z Gaskonji bronili Duńskiej Korony; Król Duński pomny na dobrodziejstwo z wdzięcznością da Henrykowi przejazd, nie zważając na Cesarza, albowiem każdy Król, swój a nie cudzy interes ma przedewszystkiem na względzie. Gdyby Danja odmówiła wolnego przejazdu, uraziłaby tém niezmiernie Francję i sama by sobie zaszkodziła, nie uczyni więc tego, bo niema do wojny słusznego powodu. Gdyby jednak Król Duński do takiego szaleństwa doszedł, zakaz jego pozostanie bez skutku, jak tego mamy przykład na Szwedach, którym podczas kilkoletniej wojny Danji z Szwecją, Duńczycy niemogli wzbronić żeglugi kupieckimi ładownemi okrętami do Francji. W orszaku Posłów

Szwedzkich znajduje się pewien szlachcic Szwedzki biegły w żeglarstwie, którego podejmował się sprowadzić z Francji przeciwko Duńczykom posiłki z Gaskonji gwoli Księżciu, jeno Król Francuski wzbronił mu tego, z powodu, że się starał pogodzić Szwecją z Danją. Jeżeli ów szlachcic bezpiecznie mógłby przebyć tę ciasninę, tém bardziej Henryk, obrany Królem Polskim i wsparty wojskami polskimi i innych mocarstw, ze sławą otworzy sobie tędy drogę.— Ponieważ niektórzy obracali w śmiech wzmiankę Montluka o galerach Henryka i dowodzili, że Montluk nigdy na morzu niebywał i niewie co to okrętowa żegluga, Montluk oświadczył, że pływał na okrętach do Afryki, wysp greckich, wszystkich znaczniejszych miast Śródziemnego morza i Adrjatyku, zwiedził Anglją, Szkocją, Irlandją i wyspy Orkady, a choć zdaloby się, że na morzu Sarmackiem nie potrzeba galer, jednak galery te mogą wybornie nakażdém morzu pływać, a korzystać z nich wielka, jako téż z innych większych wojennych okrętów, których Król Francuzki dużo posiada, tak do prowadzenia żeglugi, jak i do przewożenia towarów. Ponieważ powiadano, że Posłowie Francuscy chcą kupić koronę polską darami, Montluk oświadczył, że nie są oni handlarzami, jeno Ambassadorami Królewskimi, a przyrzeczenie pieniędzy na korzyść Rzplitej, nie zniewoli Polaków do obrania Henryka Królem. Powiadał przytém, że wie iż korony nie kupują się złotem, ale jedną się tylko cnotami, siłą i potęgą na odparcie wrogów i że się dają z woli obierających. Książę Henryk wszystkimi Królewskimi przymiotami ozdobiony dobija się o koronę Polską, jedynie w celu utworzenia pola cnotom swoim i rozszerzenia sławy swego imienia. Jeżeli przytém ofiaruje pewne korzyści, nie należy je odrzucać, bo jeżeli powierza Polakom siebie i swoje życie, zaiste nieodmówi im rzeczy daleko mniejszej wagi i uczyni zadość wszelkiém przyrzeczeniom uczynionym przez Posłów. Nie pieniędzmi i nie wstawieniem się czymkolwiek bądź stara się on pozyskać to Królestwo, lecz jedynie prześwietną swoją dzielnością. Pochodzi on z rodu drogiego dla Polaków i nad wszelkie inne Królewskie rody znakomitszego, w takim jest wieku i sile, że najzdolniejszy do zniesienia wszel-

kich trudów; takie ma szczęście, że wszystkie zamiary mu się udają, nie mogą więc znaleźć Polacy żadnego innego dostojniejszego i sławniejszego kandydata do korony. Jeżeli publikują się przeciwko niemu paszkwile, niech wzgardzą niemi Polacy, bo pełne są fałszu, błędów i pisane w celu oczernienia najlepszego z Książąt. Polacy powinni najusilniej błagać Boga Wiekuistego, aby dał im Księcia Henryka na Króla i aby go najprędzej w Polsce zdrowego oglądali. Posłowie Francuscy, z wielką przychylnością dla narodu polskiego, starają się obdarzyć swym Księciem Rzplitę. Co do siebie samego, Montluk objawił życzenie, aby to jego piętnaste, a w Polsce drugie posłowanie, Polacy uwieńczyli pomyslnym skutkiem, czém zjedna on sobie nieśmiertelną sławę u współczesnych i u potomności, że pierwszy zwiastował Polsce najmędrszego, najpotężniejszego, najpobożniejszego i najpożyteczniejszego Króla.

Deputaci roztrząsali ułożone dniem przedtém artykuły. Po odprawieniu wojska Podolskiego, inni żołnierze Podgórcy czyli Spisycy w Małopolsce, wkrótce po śmierci Króla zaciągnięci, dopomnieli się również o zapłatę, w skutek czego Małopolanie niezapytawszy się Wielkopolan, podstępnie włączyli Podgórczan do listu danego żołnierzom Podolskim, tak że obu wojskom wyznaczono wypłatę żołdu w Tykocinie z summy 108,000 złotych, dodanych do kwarty z dochodów Królewskich. Łatwo to uszło, ale że się stało przeciwko woli Wielkopolan, ci ostatni czuli do Małopolan urazę. W rzeczy samej dla tego na konwokacji Warszawskiej uchwalono pobory, że każde województwo miało osobno opłacać żołnierzy broniących granic jego, gdyby zatém ściśle przestrzegano uchwały, Małopolanie powinni byłiby swoje tylko pobory przeznaczyć wojsku Podgórczkiemu, jako broniącemu jedynie Małopolskich granic.

Temiz dniami rosło coraz bardziej stronnictwo Mniszchów, którzy z razu ani pisać nieśmieli, a teraz polegając na przychylności wielu Senatorów, z największą pewnością za pośrednictwem Stanisława Szafranca Kasztelana Bieckiego i innych zaczęli się domagać oczyszczenia swego od zbrodni zarzucanych im przez dworzan, a nawet próbowali wszelkimi siłami zwalić na dworzan całą

Nowe
pretensje
wojska.

Sity
Mnisz-
chów.

tę plamę. Ponieważ rzecz niebyła ani w Senacie ani w kole szlacheckiem dostatecznie roztrząśniona, i brakło jój sędziego, a przytém ponieważ nie rozdrażniać, ale łagodzić wypadało rany chorój i osieroconej Rzplitej, odroczone na potém rozsądzenie tój sprawy i innych jój podobnych. Dworzanie zaprotestowali przed Senatem że spełnili obowiązek swój, odsłoniwszy występki i zbrodnie popełnione przeciwko Rzplitej i doniósłszy o nich Senatowi, niechcą zaś dalej dochodzić swój skargi, ponieważ zaskarżenia ich nieotrzymały skutku i rzecz całą zdają na sąd Rzplitej.

Mnisz-
chowie
udają się
do In-
fantki.

W tych że dniach *Jan Sienieński* 1) Kasztelan Żarnowski wstawił się za Mniszchami do Infantki Anny, błagając aby przebaczyła, jeżeli w czém przeciwko niej wykroczyli, nie na nich bowiem jednych ciąży wina, a Rzplita nie doszłdziła czy ta wina godna jest kary, oni zaś jako słudzy Królewscy zmuszeni byli czynić co im Król nakazywał. Sienieński dowodził, że Infantka da najwyborniejsze świadectwo swojej przeczności, pobożności, dziewiczej wstydlivosti i miłosierdzia, jeżeli ich do dawniejszej łaski swojej przywróci.

Jój od-
powiedz.

Na to Infantka odpowiedziała, że będąc sierotą niemającą rodziców, całą obronę i ucieczkę miała w Królu bracie, teraz zaś po jego zgonie czuje się całkowicie osieroconą. «Za życia jego jeszcze, rzekła, dotknęło mię wielkie ubliżenie, bo jedną z mych panien gwałtem porwano, co mnie niemało obraziło; ta panna po najhaniebniejszym życiu okropną śmiercią umarła. Nie byli mnie wiadomi sprawce tój szkarady, lecz ponieważ Kasztelan Żarnowski wstawia się do mnie za Mniszchami, widoczne stąd za czym stało się to powodem. Bezkarne ujdzie Mniszchom ta zbrodnia, bo niewypada mnie w tak ciężkiej żałobie dochodzić kary na którą zasłużyli. Niemogę im jednak przebaczyć. Bóg przypomni kiedyś moje sieroctwo i pomści się za ciężką moją krzywdę.» Taką dostał Kasztelan od Infantki odprawę.

1) Później Kasztelan Lwowski i Wojewoda Podolski, żarliwy arjanin i zaśluzyciel stawnego w dziejach reformacji miasteczka Rakowa.

27 kwietnia odbyło się ogromne posiedzenie Senatu i szlachty, a gdy dopominano się usilnie o elekcję, Arcybiskup zrobił wniosek aby ją zagajano, nie uczynił jednak tego z uroczystością, jaka na podobny akt przystała. Jedni, szczególnie Małopolanie, odrzucili ten wniosek Arcybiskupa, drudzy przyjęli go z oklaskami. W końcu tego dnia postanowiono przystąpić do elekcji i zarazem do zreformowania ustaw o władzy Królewskiej.

Nie-wczesna propozycja Arcybiskupa Gnieźnieńskiego o elekcji.

Na drugi dzień rozprawiano o wczorajszej uchwale i podjęto po raz trzeci pytanie o wyżej wspomnianej przez nas konfederację, względem której, jakoteż względem ustalenia porządku, wytoczono, powtórzono i odnowiono sprzeczne dowodzenia Kasztelana Gnieźnieńskiego i Marszałka Nadwornego miane na posiedzeniu Poznańskich i Kaliszan, których treść w krótkości tu podam. Ci którzy nalegali na obranie Króla, pominawszy wszystkie inne sprawy Rzplitej, powiadałi że przybyli na sejm jedynie dla dokonania zapowiedzianej elekcji. Do poprawy ustaw ani są zdolni, ani ją pochwalają; potrzebują owszem co najprędzej Króla, dzielnego wykonawcy praw, którenby uspokoił chofą Rzplite. Jeżeli Król ten będzie miał sumnienie i dochowa przysięgi, potrafi najlepiej wszystkiem zarządzać, stosując się do prawa pisanego, w przeciwnym razie niech się gromadzą tysięczne kupy ustaw, niech tysiąc razy będą poprawiane, mimo to Król wszystko popsuje. Stronnicy natychmiastowej elekcji zapowiadali przytém otwarcie, że jeżeli dłużej potrwa zwioka, a czas darmo marnować się będzie, ustanowią sami sobie Króla siłą i doraźnem okrzyknięciem.

Spór o naprawie ustaw i obranie Króla.

Ci którzy chcieli naprzód ustalić porządek, opierali się na następnym zasadach. Bezkrólewie zaiste nie dogodne i przykre dla wszystkich narodów, Polakom jednak tę korzyść przynosi, że wolno im przez czas jego trwania uchwalić jakie chcą i jakie im potrzebne są swobody, i uchwalone przelożyć, zwyczajem przodków, obranemu jednozgodnie przez wszystkich Królowi. Gdyby niebyło innych przykładów, samo życie i obyczaje nieboszczyka Króla, są niezbitym dowodem potrzeby zmiany lub pomnożenia swobód i ściślejszego ograniczenia władzy Królewskiej. Jeżeli Król przyszedł będzie także

samowolny, zrobi że będą ostatnie gorsze a niżeli pierwsze i wykoszławi cały porządek społeczny, stanie się zaś łagodniejszym gdy zostanie ocugłowany. Nie Królem lecz porządkiem stoi każda Rzplita, nie na Królu lecz na prawie się opiera.

Zgodzono się w końcu, że pod rozpatrzenie ogólne podane będą tylko warunki dotyczące się władzy Królewskiej.

Spór o
konfede-
racji.

Różne były zdania o konfederacji; jedni ją całkiem pochwalali i nazywali spóltchnieniem 1), inni chcieli ją ograniczyć i włączyć do niej tylko Augsburskie i Rzymskie wyznania, znów inni dopuszczali równą swobodę dla sekt wszelkich; byli i tacy, jak Dobrogost Potworowski Sędzia Kaliski, którzy chcieli oba zdania tak miarkować, aby wyznania Augsburskie i Rzymskie wolne były każdemu, inne zaś dozwolone tylko szlachcie i to pod ostrą, dla osób innych stanów, karą. Niepodał się ten półśrodek Arcybiskupowi, który każde różne od Rzymskiego wyznanie nazywał odszczepieństwem.

Narada o
kwarcie
z docho-
dów.

29 kwietnia radzono o następném: kwartę z dochodów Królewskich przeznaczoną na opłatę żołdu wojsku jedni chcieli przenieść do Rawy, a drudzy do Lwowa; Rawę zalecała niewielka odległość, a Lwów — ustawa publiczna. Senat obrał Lwów. Radzono też kogoby wysłać z Senatorów do Tykocina z poleceniem wypłaty żołdu wojsku, oraz 10,000 złotych, które Król Zygmunt August był dłużny Wojewodzie Inowrocławskiemu.

Posel-
stwo do
Moskwy

Rozrządzano też rzecz o poselstwie do Moskwy i włożono ten obowiązek na *Andrzeja Taranowskiego* 2). Cel poselstwa polegał w zawarciu przymierza z włączeniem doń Króla Szwedzkiego. Wyznaczono Deputatów dla ułożenia warunków dotyczących się osoby Królewskiej, radzono o sprawie Przyjemskiego i Piersńickiego; we wszystkich rzeczach zdania były zgodne, o jednej tylko konfederacji

1) conspiratio.

2) herbu Belina, Podczaszy Halicki, człek «miernego wzrostu i nanki, ale przespieszności wielkiej i serca» powiada Paprocki Herby str. 331. który z nim jeździł do Stambułu w 1572 r. Zygmunt August używał wciąż Taranowskiego do poselstw, trzy razy stał go do Danji, dwa razy do Szwecji i Turcji.

najrozmaitsze; jedni ją chcieli znieść całkiem, drudzy uporczywie ją bronili, tak że bez jej zatwierdzenia niechcieli nawet słyszeć o elekcji.

Tegoż dnia i przez kilka dni poprzednich chodziły pomiędzy tłumem pospolitym wieści, że popełniono we Francji rzeź okrutnie srogą z powodu religji, że Posłowie Francuscy przybiecali na piśmie wielu senatorom i szlachcie w imieniu Królewskiem do 200,000 dukatów, jeżeli ciż senatorowie i szlachta będą im pomagali (stwierdził to Arcybiskup 19 kwietnia w województwach Poznańskim i Kaliskim); że Biskup Walencki, jadący do Polski, musiał się zatrzymać czas niejaki w Lubecie z powodu niewypłaty mu pensji przez Króla Francuskiego, co jest poszlaką wyciężenia i odłużenia skarbu francuskiego. Wszystkie te wieści zbijali potem Posłowie francuscy.

Pogłoski
o Fran-
cuzach.

30 kwietnia nic nie robiono w Senacie, bo jedni Senatorowie oddawali się nabożeństwu, z powodu przypadającego święta Wniebowstąpienia, a drudzy zajęci byli pojednaniem Przyjemskiego i Piersnickiego z Konopackimi, Kostkami i Czemami. Sąd rozjemczy stanął na tém, że dobra odjęte im przez Prusaków zostaną im powrócone 14 maja, a szkody przez nich poczynione zostaną wynagrodzone podług decyzji Kasztelana Gdańskiego i Marszałka Nadwornego 1). Nic nie zrobili też i Deputaci; mało ich przybyło, rozpierzchli się wkrótce, gdy zdania poczęły się rozchodzić w rozmaite strony.

Kom-
promis
Przy-
jemskie-
go i
Pierś-
nickiego
z Prusa-
kami.

1 maja radzono o konfederacji. Biskupi zgodzali się ją przyjmując tylko na pewien termin, jeżeli im będą zachowane wszelkie dochody i majątki do Kościołów ich należące, a jeżeli Ewangielicy chcą mieć swoje zbory, niech je własnym kosztem pobudują i opatrzą. Wołyniacy chcieli też włączyć cerkwie swoje do konfederacji.

Spór o
pokoju
religij-
nym.

Uczyniono też wzmiankę w Senacie o 17 działach przywiezionych z Lipowca do Warszawy z rozkazu Wojewody Krakowskiego i o 200 strzelcach także przezeń zaciągniętych. Zwrócono uwa-

Działa
Firleja i
Chod-
kiewi-
cza.

1) Jana Kostki i Andrzeja Opalińskiego.

gę na uzbrojenia Starosty Żmudzkiego, którego się zwał na obawę nieprzyjaciół domowych, niemógł jednak niczem poprzeć swego dowodzenia. Pozostawiono rzecz tę nieroztrzygniętą, Starosta jednak ściałgnął przeto na się podejrzenie u szlachty i niektórych Senatorów.

Ubóstwo
skarbu.
Tara-
nowski
i Słu-
pecki.

Gdy przyszło dać pieniądze na koszt podróży Andrzejowi Taranowskiemu (o którego naznaczeniu na posta do Moskwy powiedzieliśmy wyżej), jakoteż jego małemu pocztowi, zabrakło pieniędzy w skarbie publicznym; tak mało bowiem dzierżawce dóbr Rzplitej dbali o jej dobro, że ani grosza nie dawali na konieczne jej potrzeby. Stanisław Słupecki Kasztelan Lubelski obiecał opatrzeć Taranowskiego ze swojej własnej szkatuły.

Stanów-
czość
Mazow-
szan i
Płoczan.
Mowa
Dwo-
rzan.

Mazowszanie i Płoczanie znów jako i uprzednio najserdeczniej upraszali Senat i Szlachtę o rozpoczęcie elekcji.

Dworzanie ustami Jana Tomasz Drohojowskiego prosili Senat, ażeby nie odmawiał im sreber stołu Królewskiego, które Król nieboszczyk testamentem im zapisał i aby im oznajmił o dniu, miejscu i porządku pogrzebu Królewskiego.

Próżne
usiłowa-
nia Je-
rzego
Księcia
Słuckie-
go.

W tymże dniu Jerzy Książę Słucki usiłował, acz napróżno, zająć krzesło w Senacie. Oparli mu się panowie litewscy, szczególnież starosta Żmudzki, dowodząc że ani Książęta krzesel w Senacie nie dziedziczą, ani też Książę Słucki ma jakiegokolwiek pismo jemu to miejsce nadające, oprócz tego, które wydane w nocy i nabyte jest przezeń przekupstwem; że Książę stracił miejsce w Senacie przedawnieniem i nieobecnością podczas Unji z Litwą na Sejmie, a gdyby mu dano miejsce w Radzie, trzeba by było również przypuścić do Senatu Księcia Pruskiego.

Posel-
stwo
Pomor-
skie.

2 maja Deputaci przedstawili Senatowi warunki jednomyślnie uchwalone. Wtém przybyli Posłowie Książąt Pomorskich i mieli mowę następnęj treści. Naprzód powołali się na prawo, które Książęta od wieków posiadali, uczestniczenia w elekcji Królów Polskich, tak sami przez się, jako i przez zastępców; czego przykładem Książę Bogusław wezwany przez Polaków na elekcję Jana Albrechta; dopominali się o wypłatę długu zaciągniętego u nich przez nieboszczyka Zygmunta Augusta w summie 100,000 talarów kapitału

12,000 procentu i 8,000 podarunku, zaległych od dwóch miesięcy, a że termin uiszczenia się upłynął, a Polacy nie chcą długu wypłacić, Posłowie żądali aby im wydano poręczycieli, szczególnież Kasztelana Gdańskiego 1), i odzywali się że osadzą ich pod ścisłą wojenną strażą, dopóki nie nastąpi zadośćuczynienie. Prosiłi też w imieniu Książąt o rozgraniczenie dokładne Polski od Pomorza i o odnowienie traktatu z Polską o żegludze na pewnych rzekach płynących na Pomorze. Przyrzekli stosownie do poselstwa wyprawionego do nich z Łowicza, że odmówią przejścia wszelkim nieprzyjaciołom, którzyby chcieli wkroczyć do Polski przez Pomorze i że podług dawnych traktatów pełnić będą wszelkie służby, do których są obowiązani jako dzierżawce Bytowa i Lauenburga 2). Nalegali niezmiernie o wypłatę pomienionej summy, którą Król nieboszczyk winien był Szlachcie Pomorskiej i o uiszczeniu się z wysłużonych jurgieltów i zwykłego wynagrodzenia *Ernestowi Wejherowi*, albowiem Książęta obawiają się aby ich szlachta, doprowadzona do największej prawie nędzy, nie dopuściła się ostateczności, od czego Książęta dotąd ich wstrzymywali.

Resztę dnia spędzono na czytaniu artykułów podanych Senatowi przez Deputatów i na rozprawach o konfederacji. Szlachta Sieradzka z największą natrętnością upraszała o elekcję. Z Biskupów jeden tylko Krakowski obstawał za konfederacją. Inni wraz z niektórymi osobami stanu świeckiego trzymali się innego zdania, a było ich wszystkich mniej więcej 15 osób z całego Senatu; zdanie zaś Biskupa Krakowskiego popierało około 50 Senatorów. Przeciwnicy konfederacji powiadali, że konfederacja nie tylko otwiera drogę wszelkim kacerstwom, lecz i ateizmowi i nie tylko go dopuszcza, lecz niejako uprawnia. Jeżeli dopuścić w konfederacji taką

Spór o konfederacji religijnej.

1) Jana Kostkę.

2) Powiaty Lauenburgski i Bytowski puszczone przez Zygmunta I w lenną dzierżawę w 1526 r. siostrzeńcom jego Jerzemu i Barnimowi Książętom Pomorskim (Dogiel, Cod. dipl. I. 583), po wygasnięciu ich linii w 1637 r. wróciły do Polski i wcielone zostały do województwa Pomorskiego.

samowolność, obieralny Król Polski gdy przystąpi do sekty, która wszelką przysięgę albo ma za nic, albo ją całkiem znosi, pod pozorem religji będzie się liczył rozwiązany od złożonych przysięg. Przytém stanie się krzywda wielka Biskupom i całemu stanowi duchownemu, jeżeli go pozbawią wszelkich dochodów, majątków, fundacji, prawa pogrzebu i innych tego rodzaju zysków; na te dowody zdobył się Biskup Kujawski 1), a Wojewoda Łęczycki 2) dodał jeszcze, że duchowieństwo ani może, ani chce zatwierdzić konfederację.

Obrońce konfederacji dowodzili *popierwsze*: że węzeł konfederacji nie ma na celu otworzyć drogę kacerstwu i ateizmowi, lecz ustanowić jedynie pokój pomiędzy różnowiercami w religji chrześcijańskiej. *Powtóre*: jeżeli Turcy, Ormianie, Tatarzy, Grecy, Żydzi nietylko bawią w Polsce, ale mieszkają, obcują, religje swoje wyznają, i używają praw obywatelstwa, nienależy też ostrych kar wymierzać na ludzi, którzy nie są prawnie o kacerstwo przekonani, ani też na innych, którzy téjże saméj co i szlachta wolności i praw używają. *Potrzenie*: Konfederacja nie pozbawia duchowieństwa dochodów, ani uwłacza pierwszeństwu Rzymskiego Kościoła, tylko stanowi bezpieczeństwo i pokój w Rzplitej. *Poczwarne*: Wojewoda Sandomierski 3) ozwał się, że gdy między cudzoziemcami powstały liczne wojny domowe, okropne okrucieństwa i straszne rzezie religijne, temi krwawemi i zgubnemi przykładami nietylko przestrzeżeni ale i przestraszeni Polacy, najmědrzej uczynią, mając w swoim ręku pokój i cały porządek państwa, gdy je sobie i dzieciom swoim zabezpieczą. Obowiązuje dotąd przysroga ustawa Władysława Jagiełły 4), którą gdyby wraz z innymi statutami przyszło wykony-

1) Stan. Karnkowski.

2) Jan Sierakowski.

3) Piotr Zborowski.

4) Quicunque in regno nostro Poloniae et terris Nobis subjectis haereticus, aut heresi infectus vel suspectus de eadem, fautor eorum vel director repertus fuerit per nostros Capitaneos, Consules Civitatum, et alios Officiales et quoslibet subditos nostros, sive in officiis, sive extra viventes, velut Regiae Maiestatis offen-

wać, bez wątpienia pociągnęłaby dla nas smutne skutki i zgubę. Ustawa ta, choćby i nie miała obrońców, będzie jednak wraz z innymi włączona do przysięgi Królewskiej i Król chcąc niechcąc potwierdzić ją musi.

Dworzanie którzy nastawiali na sąd nad Mniszczami i oburzali się, że odkryte przez nich szalbierstwa i matnie puszczone mimo uszu, podjęliby się chętnie instygatorstwa gdyby wiedzieli, że Senat w rozsądzeniu tej sprawy postąpi z powagą, stałością, szczerością i otwartością. Ponieważ jednak niechciano całkiem zwrócić uwagi na zbrodnią, zamilczeli o niej, przejęci smutkiem i boleścią.

Milcze-
nie dwo-
rzan

Na drugi dzień w niedzielę, Wojewoda Krakowski Marszałek Wielki Koronny 1), którego uważano jeżeli nie za sprawcę, to przynajmniej za uczestnika w tém, że się opóźniano z elekcją, rozkazał ją ogłosić na dzień następny, to jest nazajutrz, po mieście i przedmieściach przez Woźnych, co wielką radością przejęło wszystkich. Prawie co noc przez cały ten czas w różnych miejscach rozlegały się ustawnie odgłosy bębnow, bito z dział i z morderczy.

Obwoła-
nie elek-
cji.

4 maja gdy Senatorowie i szlachta zeszli się gromadnie do obozu i zabierali się do elekcji, rozniosła się wiadomość, że się zbliża Książę Słucki z wielkiem wojskiem, dla zabrania krzesła w Senacie i że w tę stronę zmierzają, równie zbrojno, Wojewoda Wileński, Starosta Żmudzki i inni Panowie Litewscy, dla zniweczenia tego projektu. Wystano przeto do obu stron w poselstwie kilku Senatorów, by ich odwiedli od zbrojnego przybycia i złych zamiarów, i upomnieli imieniem całej Rzplitej, ażeby nie naprowadzali zbrojnych hufców i nie czynili zamieszania w tak ważnej sprawie elek-

Próżne
usiłowa-
nia
Książęcia
Słuckiego.

sor, capiatur et juxta exigentiam excessus sui puniatur... Omnia bona ipsorum mobilia, in quibus cunque rebus consistentia, publicentur thesauro nostro confiscanda, prolesque eorum tam masculina, quam foeminina, omni careat successione perpetuo et honore, nec unquam ad aliquas assumatur dignitates, vel honores, sed cum Patribus et progenitoribus suis semper maneat infamis, nec de cetero gaudeat aliquo privilegio Nobilitatis vel decore. Konstytucya Wieluńska z roku 1424. (Vol leg. I, 86).

1) Jan Firléj.

cji Króla, dla której wszyscy tu się zgromadzili i od której zawisło zbawienie całego państwa, — owszem aby spór swój zdali na sąd przyszłego Króla.

Rozpoczęcie elekcji.

Po uśmierzeniu tego rozruchu i uspokojeniu Litwinów, rozpoczęto elekcją w każdym województwie osobno. W Kaliskiem i Poznańskiem Arcybiskup przeczytał stare dyplomata Kazimierza, Zygmunta I, i wielu innych Królów Polskich, oznajmił wszystkim prerogatywę swoją Prymasowską zagajania elekcji, poczem wezwano pobożnie łacińskim hymnem pomocy Ducha Ś.

Pytanie o Wojewodzie Poznańskim.

Naprzód zastanowiono się nad Wojewodą Poznańskim. Powszechnie uważano, że niebezpiecznie jest długi czas obchodzić się bez Wojewody; że niedobrze byłoby gdyby Wojewody Poznańskiego nie było ani przy Unji Litewskiej, ani przy złożeniu hołdu przez Księcia Pruskiego, ani przy elekcji, boć on ma wysokie a równe z Wojewodą Krakowskiem miejsce w Senacie; a jeżeli nie zostanie obrany przed Koronacją, kto inny może nieść przed Królem jabłko złote przy tym obrzędku, a Wielkopolanie postradają prawo pierwszeństwa, oraz inne swoje prerogatywy. Uradzono obrać Wojewodę w obziewie i w skutek powszechnego głosowania włożono ten urząd na *Piotra Czarnkowskiego* Kasztelana Poznańskiego, znakomitego rodu, zacnego bardzo i już podeszłego wieku czelaka. Odmawiał się on długo składając się starością swoją, pragnącą pokoju, lecz czém bardziej się uchylał, tém natarczywiej i mocniej proszono go jako najgodniejszego, aby nieodrzucał tego urzędu i nieokazywał, że waży sobie za nic prośby publiczne. To tylko mógł wyjednać, że mu dano niejaki czas do namysłu.

Głosy Wielkopolan przy obiorze Króla.

Arcybiskup, mający zagaic elekcją, że i nienależycie spełnił ten obowiązek; wypadalo ogłosić ją nie w jednym tylko kątku, że tak powiem Królestwa, lecz w obliczu całej Rzplitej, i rzecz tak rozwinąć, aby było wiadomo czy o Piaście, to jest o krajowcu, czy o zagranicznych współzawodnikach będzie mowa. Zaiste ci których następcą i zastępcą w tym obowiązku był Uchański, nie prywatnie ale publicznie z niego się wywiązywali. Nieodróżnienie Piastów od cudzoziemców, wzmiankowanie o nich na

równi z innemi i głosowanie razem i na tych i na owych, dały powód do zamieszania. Arcybiskup wymienił następnych kandydatów: *Ernesta* Arcyksięcia Austryjskiego, *Henryka* Księcia Anjou, *Jana III* Króla Szwedzkiego i kogokolwiek z *Piastów* czyli zamieszkańców, to jest obywateli Rzplitej; głos swój jednak podał za *Ernestem*. Jedni tylko bracia Arcybiskupa, Biskup i Kasztelan Kaliscy, otwarcie za tymże kandydatem głos podali.

Za *Henrykiem* głosowali: Kasper Zebrzydowski Wojewoda Kaliski, Kasztelanowie: Piotr Czarnkowski Poznański, Wojciech Czarnkowski Rogoziński, Piotr Potulicki Przemęcki, Nikodem Łękiński Nakielski, Jan Kościelecki Biechowski, Stanisław Wysocki Łędzki, Andrzej Gosławski Kamiński, jako też Andrzej Opaliński Marszałek Nadworny. Henryk miał ogromne stronnictwo pomiędzy szlachtą, do którego się liczyli Jan Zborowski Starosta Odolanowski, Maciej Gorecki Chorąży Poznański, Dobrogost Potworowski Sędzia Kaliski, Jan Witosławski Pisarz Kaliski, Janusz Latański, Wacław Ostrorog, Marcin Ostrorog Lwowski, Wojciech Pierśnicki Starosta Kiszporski, Jan Rozrażewski, Mikołaj Meliński, Mikołaj, Maciej i Jan Orzelscy, Andrzej Strykowski, Stanisław Kierski, Andrzej Przełęcki, Pogorzelscy, Ruskowski, Piotr Złotkowski, Jakób Jastrzębiec, Nowomiejscy, Bielawski, Andrzej Kuklinowski, Piotr Gadkowski, Piotr Choiński, Łukasz Pierśnicki, Tomasz Samostrzelski, Andrzej Kościelecki, Andrzej Czarnkowski, Stanisław Ulanowski, Stanisław Włósinowski, Melchior Jaskólecki, Jan Wysocki, Zaleszczyński, Marcin Łowęcki, Marcin Miszewski, Piotr Bobolecki, Mikołaj Splawski, Hieronim Smogulecki i Baranowski. Napróżno Andrzej Grodeński wyrzucał im ich zaślepienie i niebaczność, napróżno się dziwował że chcieli oddać koronę cudzoziemcowi, nieznanemu, a zaledwie przedtém słyszanemu, nie z innego powodu, jeno przez zbytnią i zgubną łatwowierność, z którą zawierzili na słowo jego posłom, ludziom próżnym, obiecującym im niebo, ziemię i morza, i dobijającym się dla niego korony oszustwem, albowiem ich przyrzeczenia niepodobne są do spełnienia z powodu ubóstwa królestwa francuskiego i ogromnych długów

pod czas ustawnych wojen zaciągniętych. Było to to samo, co kazanie dla głuchych.

Za *Królem Szwedzkim* nikt nie głosował wyraźnie, wyjąwszy Bartłomieja Suchorzewskiego Podkomorzego Kaliskiego, Świętosława Orzelskiego, Seweryna Pałęckiego (nie odrzucającego też i Piasta), Jana Smoguleckiego i Piotra Mieleckiego.— Stronnictwo *Piasta* czyli *Piastów* składali szczególniej: Jan Tomicki Kasztelan Gnieźnieński, Andrzej Hrabia Górka Kasztelan Międzyrzecki, Jakób Rokossowski Kasztelan Szremski. Ciągnęli za sobą wielką ilość partyzantów: Stanisława Hrabiego Górkę, Prokopa Broniewskiego Podkomorzego Poznańskiego, Rafała Leszczyńskiego Starostę Radziejowskiego, Andrzeja Grodzickiego Chorążego Kaliskiego, Stanisława Bnińskiego Sędziego Poznańskiego, Rafała Przyjemskiego Podczaszego Kaliskiego, Mikołaja Żernickiego Podsejdy Kaliskiego, Stanisława Lipskiego Podstolego Kaliskiego, Jerzego Latańskiego, Andrzeja Zarembe, Stanisława Przyjemskiego, Mikołaja Tomickiego, Piotra Grodzickiego, Janusza, Stefana i Andrzeja Grodeńskich, Jana Roskowskiego, Mikołaja Głogoińskiego, Jana Malechowskiego, Wojciecha Jeżowskiego, Stanisława Bardskiego, Jana Bnińskiego, Jana Suchorzewskiego, Dobryckiego, Grynickiego, Marszewskich, Adama Grocholskiego, Jakóba Pogorzelskiego, Rocha i Piotra Żychlińskich, Wojciecha Zajczkowskiego, Feliksa Jaktorowskiego (któren niebył i Henrykowi przeciwny), Jana Falibowskiego, Janusza Wrzesińskiego, Węgierskiego, Wojciecha Sławskiego, Krzysztofa Białośliwskiego, Jana Gajewskiego, Jerzego Kielczewskiego, Głogowskiego, Bieganowskiego, Filipa Smoguleckiego, Lipskiego i Jana Piotrowskiego. Wahali się na kogo z Piastów głosować i żaden po imieniu nie mianował ani jednego współobywatela na kandydata do korony. Za *W. Księciem Moskiewskim* obstawał jeden tylko Wawrzyniec Słupski. Do partji Króla Szwedzkiego i infantki Polskiej przystąpił Stanisław Sędziwoj Czarnkowski Referendarz, a do *Rozemberga* Posła Cesarskiego, Stanisław Hrabia Górka.

Kłótnia
o Kasz-
telanją

Nie wypada tu pominąć kilkodniowego sporu między Nikodemem Łękińskim i Gabrielem Złotkowskim o Kasztelanją Nakielską. Oboje

mieli dyplomata królewskie z kancelarji królewskiej omyłkowie każdemu z nich na jeden i tenże urząd wydane. Łękiński miał dyplom starszy datą; brał przytém udział w konstytucjach Lubelskich i wspomniany w nich jako Kasztelan Nakielski. Król go posyłał w tym urzędzie na Ruś dla rewizji królewskich dochodów, a list królewski w tém zdarzeniu pisany dawał mu tytuł Kasztelana. Za życia Króla i po jego śmierci Łękiński bywał na Sejmach, i głos swój bez żadnego zaprzeczenia podawał. Złotkowski posiadał także dyplom, ale późniejszy, mianujący go Kasztelanem Nakielskim; w Senacie nigdy przedtém niezasiadał, wyjąwszy na tym Sejmie elekcyjnym. Gdy obaj krzesła w Senacie zasiedli, Wojewoda Krakowski Wielki Marszałek, zdanie objawiać pozwolił i głos dał Łękińskiemu, Złotkowskiemu zaś oburzającemu się na to powiedział, że daje głos tym tylko, którym zwykł był go uprzednio dawać za życia Króla, po śmierci zaś jego niemoże go udzielić ludziom nowym i nieznanym. Spór ten toczył się również pomiędzy szlachtą i odroczonej został aż do wyroku przyszłego Króla.

Nakielska.

5 dzień maja zszedł na podawaniu głosów. *Kasper Goski* Gosti. Astrolog i Doktor Medycyny, poseł Miasta Poznania, po przeczytaniu prawa na mocy którego miasto Poznań zostało przypuszczone do elekcji wraz z Krakowem i Lwowem oświadczył, że w imieniu swoich współobywateli chce mieć Królem obranego za zgodą wszystkich, imieniem:.... 1)

Stronnictwo Piastowe ściągnęło na siebie powszechne podejrzenie, że chcąc niby obrać Piasta i niewymawiając nikogo po nazwisku, czyniło to jedynie dla zmarnowania czasu, albo że pod mianem Piasta z pewnych powodów, chciało poprzeć przeciwko innym współzawodnikom podupadłego Ernesta. Gdy im kazano Piasta wymienić, długo się wahali. Kasztelan Gnieźnieński za siebie odpowiadając, nazwał siedmiu Piastów Kandydatów: Mikołaja Radziwiłła Wojewodę Wilenskiego, Piotra Zborowskiego Wojewodę Sandomierskiego, Jana Krotowskiego Wojewodę Inowrocławskiego,

Piastowskie stronnictwo ściąga na się podejrzenie.

Kandydaci Piastów.

1) Te kropki są w rękopisie Orzelskiego.

Jerzego Jazłowieckiego Wojewodę Ruskiego, Mikołaja Mieleckiego Wojewodę Podolskiego, Jana Chodkiewicza Starostę Żmudzkiego i Jana Kostkę Kasztelana Gdańskiego. Wielka liczba kandydatów z krajowców, wymieniona przez jednego z nich, taką zawiść w pozostałych obudziła, że potem gdy każdy zaczął wymieniać nazwiska, powstało jakoby wielkie wojsko jakie z samych Piastów złożone.

Krzysz-
tóf Zbo-
rowski.

6 maja *Krzysztof Zborowski* 1) miał piękną mowę o kandydatach do Korony, dość obszernie wyłożywszy przemawiające za każdym z nich powody, że obrawszy Piasta, Polacy niemogą mieć rządu, obrawszy Szweda lub Austryjaka będą mieli jaką taką formę rządu, ale najlepiej zrobią i szczęście zjedną dla Rzplitej jeżeli obiorą Francuza. Następnie Kasztelan Gnieźnieński przemawiając za Piastem, na następne zdobywał się dowody. Sam Pan Bóg ostro zakazał Izraelskiemu wybranemu przez się narodowi, obierać Króla inaczej jeno z pośród siebie. Słuchając tego przykazania Izraelici, na Królów i wodzów ziomeków swoich obierali, a gdy obcych wezwali, utracili wolność, byt polityczny i żywot. Idąc za tym przykazaniem Polacy, najmilszą ofiarę zrobią Panu Bogu. Zachowywali je przodkowie, a doświadczenie uczy, że gdy przywoływano cudzoziemców, naprzykład Wacława Czecha i Ludwika Węgra, ci ostatni mieli w poniewierce nasz naród i na szwank narazili Rzplite. Ubiegają się o Rzplite współzawodnicy, wstawiają się obcy Monarchowie, Turczyn się wtrąca, nawet gruby i barbarzyński Wołoszyn zaleca Kandydatów. Naród Polski się uświatni, gdy z łona swego dobędzie najgodniejszego człeka, który na równi stanie z Monarchami i okaże że prerogatywami i rodowitością przechodzi inne narody. Powodowany miłością ojczyzny Piast (to jest rodak) najlepiej będzie wy-

Mowa
Tomic-
kiego za
Piastem.

1) Brat rodzony Samuela, skazany na bannicją i infamją na sejmie Grodzien-
skim 1585 r. za spisek niby na życie Króla i konszachty z Moskwą. Po śmierci Ste-
fana wpadł do Polski w 700 zbrojnych, dokazywał ogromnie przeciwko Zamoj-
skiemu z partją Maksymiljana, uciekł z kraju po bitwie pod Byczyną; odtąd cze-
piął się u dworu Wiedeńskiego i został mianowany Cesarzkim Podczaszym; 1591 r.
uchylono ciężący na nim wyrok bannicji i infamji, jako też dwa inne gardłowe wy-
roki, z warunkiem aby przez lat 20 do Polski niewracał. Krzysztof nie doczekał
się tego terminu i umarł zagranicą.

mierzał sprawiedliwość i bronił państwa; mówiąc ojczystym językiem wysłucha każdego bez tłumacza, rozwiąże bez trudności wszelkie sprawy, wejdzie w położenie Rzplitej, zważy powody wojny, poprowadzi wojsko, potrafi je prędko szykować i porządkować. Forma ustaw, obyczaje narodu, wojenne porządki, całkiem odmienne u nas niż u innych ludów, potrzebują czelka obeznanego z niemi i doświadczonego. Cudzoziemiec nieznający języka naszego i obyczajów, nieprzywyknie do nich, chyba po długim przeciągu czasu z wielką stratą i niebezpieczeństwem dla Rzplitej. Konfederacja nie ostanie się przy cudzoziemskim Kandydacie, bo sama przez się słaba, z powodu odrazy do niej Biskupów i stanu duchownego, ale Piast zachowałby ją święcie przez miłość ku Ojczyźnie i chęć utwierdzenia pokoju. Panowanie Piasta tém jeszcze dogodne, że pod nim Polacy bardzo chętnie nieść będą wszystkie ciężary, które wkłada na nich Rzplita, jak to się działo za czasów Zygmunta I. Obietnice Francuzów nie zaspokoją potrzeb Rzplitej. Piast łatwo wejdzie w pokrewieństwo z obcemi Monarchami. Obranie jego niepociąga urazy ani wojny, ani z Turczyńcem, który także Piasta żąda, ani z którymkolwiek bądź z kandydatów, bo obranie obywatela czy jakiego bądź członka ciała Rzplitej przez wrozoną Polakom i wszystkim cudzoziemcom wiadomą wolność elekcji Królewskiej, odejmie wszelkie powody do urazy. Do wybrania z tylu tysięcy ludzi jednego Króla Piasta brak nie możności, jeno woli, a wynalezienie tego Piasta łatwiejsze jest niż przybycie do Polski jakiegokolwiek kandydata elekta. Bytność Królewska niezmiernie ważna dla Polski, a długa nieobecność jego może wprawić kraj w wielkie kłopoty. Oto kończy się rozejm z Moskwą ostatnich dni Czerwca, a W. Książę czyha z Połocka na Polskę i niecierpliwie wyczekuje skończenia się terminu przymierza. Książę Pruski, z powodu że posłowie jego na ten sejm wysłani, zostali tak długo zatrzymani bez pewnej odpowiedzi i że sam on dostał rekuzę, czuje pieczęć ku Polakom. On i miast Pruskie mają wstręt do Francuzów, a sprzyjają szczerze Cesarzowi; jeżeli więc Król obecny spiesznie złemu nie zapobieży, należy się spodziewać stąd pewnych zawichrzeń.

Opaliń-
skiego
mowa za
Henry-
kiem.

Te dowodzenia Kasztelana zbijał następnie *Andrzej Opaliński* 1) Marszałek Nadworny, stronnik Henrykowy. Najprzód owe Boskie przez Mojżesza objawione przykazania należy czcić wprawdzie, ale nie tak je ściśle pojmować i nie jeden naród lecz całe chrześcijaństwo rozumieć pod imieniem Izraelitów, którzy, jedni natenczas, byli narodem Bożym wśród wszystkich ludów bałwochwalczych i mieli wzbронione sobie małżeństwo z innymi narodami, jako dziś chrześcijanie z bałwochwalcami. Przyczyna upadku Żydów zawierała się w wypełnieniu się przepowiedzianych przez Proroków lat tego Królestwa, i w bezbożnych bluźnierstwach, które przez Boga nie mogły być cierpiane. Chociaż Polacy od dawna używali na mocy zwyczaju tego sposobu obierania Królów, zawsze jednak wzywali na tron cudzoziemców. Wacław, mówią, miał w pogardzie Polaków, a jednak gdy go śmierć porwała, inaczej nad zgonem jego boleli niż nad zgonem Zygmunta Augusta. Ludwik, powiadają, zaniedbywał Polskę, i mniejsze niż wypadało miał o niej staranie, będąc i rządami w drugim Królestwie i ustawami wojnami zaprzątnięty, jednak obdarzył Polaków takimi przywilejami, jakich im nie nadał nigdy żaden Król Polski. Nie wszyscy Piastowie byli bohaterami, ale wielu z nich na szwank naraziło Polskę, a złe były rządy Leszków I i II, Popiela młodszego, Władysława II i Mieczysława starego. Orędownicy Piastowi Sultan Turecki i Wojewoda Wołoski, w poselstwach swoich zamieścili zarazem rzecz o innych Kandydatach, którym bardzo sprzyjają, i usilnie popierają. Jeśli splendor narodu Polskiego mieć na względzie, zaiste każdy z nas by się chlubił że Króla mamy ziomka, syna własnej naszej ojczyzny; jednak należy rozważyć o ile stan Królów i panujących różni się od stanu rycerskiego. Piast może być dobrym człowiekiem, ale być dobrym Królem nie może, — łatwiej bowiem i dogodniej sprawować rządy temu-ko ze krwi

1) z Baina; od 1574 r. Marszałek Koronny, drugi po Zamojskim w radzie i zaufaniu Króla Stefana. Po śmierci Stefana on to z Zamojskim utworzył drogę Zygmuntovi III. Um. r. 1593.

Królewskiej zrodzony i po Królewsku wychowany, kto od dzieciństwa do kierowania sprawami politycznymi wzwyczajony, niż człowiekowi nowemu, który od razu weźmie na barki taki ciężar rządów. Z niskiego stanu na szczyt najwyższy honorów nagle wyniesiony, zmieni on i obyczaje ze zmianą życia i stanu, i będzie się starał źle i samowładnie panować, częścią przez namiętność, częścią przez fawory, częścią nawet przez chciwość i dumę. Aczkolwiek naród Polski przechodzi inne wolnością, nie stoi jednak na tej wolności któraby pędziła Rzplite ku upadkowi, ale owszem ceni pewniejszą wolność, która jest zgodna z prawdą i pożytkiem. Że Polacy posiadają wielkie swobody, niewypada ztąd jakoby wszyscy byli Królami i równymi Królom. Sprawiedliwość powinna być wymierzana nie z dobrej woli i z faworu, ale podług prawa pisanego i zwyczajaj, Król zatem cudzoziemiec równie dobrze może ją wymierzać. Przynięm wypada uchwalić nowy porządek sądów, wyzwolić sądownie spraw z pod władzy Królewskiej, a obywatele Polacy będą stanowili wyroki. Co się tyczy języka, jakże go drogo cenią, gdy za jeden język chcą kogokolwiek z krajowców obdarzyć koroną. Król Polski dzierży pod władzą swoją kilka bardzo rozmaitych narodów, jako Pruski i Inflancki, a jednak narody te przy załatwieniu spraw niepotrzebują języka polskiego. Polacy używają mowy łacińskiej i włoskiej, obie są Księciu Henrykowi doskonale znajome; bez tłumacza więc kaźden Polak go zrozumie. Zauważano że ustawy ojezyste nie w pospolitej lecz w łacińskiej spisywane są mowie, kaźden jednak je pojmuje. Król Henryk potrafi tęż zabezpieczyć Rzplite od niebezpieczeństwa a choć Król kaźdy powinien dbać o wojskowość, jestci tęż w Królestwie Polskiem trzech Hetmanów, którzy kaźdą wojnę prowadząc, zaciągają najemników i szykują ich do boju. Wszystko to nie do Króla, ale do Hetmanów należy; przez nich Królowie Polscy, aczkolwiek w bitwie nie obecni, odnosili znakomite zwycięstwa. Zwazając na formę rządu czyli oblicze Rzplitej, trzeba przyznać, że Rzplita nie inaczej rządzona być powinna jak wspólną udzielaną sobie nawzajem radą Króla i Senatu i że wszelkie sprawy powinny być załatwiane nie samego tylko Króla wolą

lecz jednomyslną zgodą wszech stanów. Konfederacją zaprzysięże każdy Król elekt i dla tego ona się ostoi. Jeżeli na potrzeby Rzplitej mają starczyć jedynie pobory z narodu Polskiego, konieczne będą w takim razie ogromne podatki, które zrujnują Państwo i do ostatecznej nędzy czyli ubóstwa wszystkich doprowadzą. Niepodobne są do terażniejszych czasy Zygmunta I, bo mniejsze długi mniej wymagały wydatków, a i pokój był pewniejszy z powodu dobrych stosunków ze spokrewnionemi zewsząd monarchami. Dziś zewsząd grozi wojna, wymagająca aby skarb był pełen. Przyobiecane upominki Króla francuskiego nietylko przewyższają zasoby każdego Piasta, lecz byle sumiennie płacone, dorównają dochodom z całej Polski. Przy rokroczném ich pobieraniu łatwo będzie zmniejszyć ciężary, czyli ulżyć z długu Rzplitej. Ktoby powątpiewał o dochodach Księcia Henryka, powinien byłby zwątpić o rozległych prowincjach nadanych mu wyrokiem Parlamentu. Nie każdy Piast, szczególnież żonaty, może się spokrewnić z cudzoziemskimi domami, a i to chyba z jednym; takowy zaś pojedynczy związek niewystarczy na zapewnienie pokoju dla państwa. Jeżeli zważać na urazę, daleko większej można się lękać gdy obrany zostanie człek nowy, podłego pochodzenia, do pełnienia takiego urzędu nie uzdolniony i biedny, co sąsiedzcy monarchowie mogą poczytać za wzgardę przeciwko nim wymierzoną, a obrany z woli Polaków Król taki poda im słuszny powód do nieprzyjaźni. Elekcja Piasta jest równie zgubna i niepodobna, jak i trudna do wykonania, przytomność jego im pewniejsza tém bardziej upokarzająca. Przybycie Francuza aczkolwiek z powodu odległości nieco się odwlecze, lecz będzie daleko uroczystsze, a sejm tymczasem sam może się zająć środkami obrony państwa przeciwko zamachom Moskwy, po upływie rozejmu. Posłowie Księcia Pruskiego zatrzymani byli wprawdzie czas niejaki przez Senat i stan rycerski obradujący w tak ważnym przedmiocie, a sam Książę nie dopuszczony do elekcji do której miał żadnego prawa, lecz obawa, aby ztąd co złego nie wynikło jest próżna i błaha. W ten sposób należałoby, z wielkiém poniżeniem dla Królestwa, dopuścić do elekcji każdego kto się odgraża. Ani Książę ani miasta Pruskie nie

mają prawnego powodu do gniewu i niemogą bez wielkiego i niechybnego swego szwanku przedsięwziąć jakichkolwiek gwałtownych kroków. Jeszcze i to należy zauważyć, że Król Piast wdarłszy do Senatu i Rady zgraie krewnych swoich i przyjaciół, będzie co chciał z Polską robił, co się stwierdza przykładem *Jana Hunjada* Węgra, opiekuna *Władysława Pogrobowca*, albowiem krewni Hunjada osadzeni przezeń w Senacie obrali Królem syna jego *Macieja* Korwina i zniesli tém wolną elekcją węgierską. Polacy również podpadną władzy Królewskich popleczników, kiedy nieodważyli się nawet ani pisać przeciwko *Mniszchowi*, pachołkowi Królewskiemu: a i Czesi po śmierci Króla swego *Jerzego Podiebrada*, krajowca swego czyli Piasta, usunęli syna jego od Korony. Obranie Piasta tak jest zgoła wadliwe, że raczej niech okrzyknięty zostanie Królem każdy inny, byle tylko nie został nim ktokolwiek z naszych rodaków.

7 maja deputowani od kościołów Gnieźnieńskiego i Poznańskiego domagali się w Wielkopolskich Województwach w imieniu Duchowieństwa o prawo głosowania na elekcją Króla, dowodząc że i oni są równi innym obierającym, ponieważ pochodzą ze stanu szlacheckiego. Odprawiono ich jednak powiadając, że są wprawdzie z rodu szlachtą, lecz innego powołania, niemają ojcowizny, jeno użytkowanie z dóbr Rzplitej, podlegają władzy Biskupów i ich a kościołów sprawy, nie zaś Rzplitej, mają sobie powierzone; do elekcji zaś nikt z duchownych, oprócz Senatorów, należeć nie powinien.

Województwa Wielkopolskie bardziej się kłóciły niż radziły o kandydatach. Tymczasem szlachta ze wszystkich innych województw licznie zebrana, zgodziwszy się poosobno na pewnych kandydatów i spisawszy ich w pewnym porządku, napłynęła do Senatu, przed którym stawili się i Wielkopolanie. W pełnym zgromadzeniu wszystkich stanów, wśród głębokiego milczenia, gdy Krakowianie podali Kanclerzowi Koronnemu *Walentemu Dębińskiemu* spis obranych przez się kandydatów, kazano i Wielkopolanom swoich też wymienić *Rafał Leszczyński* 1) *Starosta Radziejowski* odezwał się że Wiel-

Posto-
wie du-
chowien-
stwa od
elekcji
usunę-
ci.

Kandy-
daci Se-
natowi
podani.

1) Na sejmie Piotrkowskim 1550 r. gdy szlachta powstając przeciw *Maciejo-*

kopolanie dla tego niespisali kandydatów, że nierozstrzygnięte jeszcze pytanie, czy na Piasta, to jest krajowca, czy na cudzoziemców należy głosować; zostając w niewiadomości z tego powodu, niemogli się pogodzić z sobą w zdaniu; skoro tylko Senat i szlachta to pytanie tak lub owak rozstrzygną, Wielkopolanie stosownie do tej decyzji porozumiawszy się z sobą, staną przed Senatem ze spisem swoich kandydatów. Na to im odpowiedział Andrzej Zborowski Deputat z Krakowskiego, że żadną miarą niepodobna aby na wolnej elekcji niewolno było każdemu kogokolwiek czy Piasta czy cudzoziemca mianować kandydatem. Wielkopolanie rzekli, że dla tego chcą rozstrzygnięcia uprzednio tej kwestji, aby można im było zredukować liczbę mających być wymienionemi kandydatów, stosownie do dekretu konwokacji; kandydaci cudzoziemscy są wiadomi, ale Piastowie—jest nazwisko zbiorowe i nieskończoną liczbę ludzi obejmujące; jeżeli jednak wszyscy tego wymagają, Wielkopolanie gotowi są wrócić na miejsca swoje, naradzić się i dać natychmiast odpowiedź. Krakowianie też poszli za tym przykładem i oddalili się dla narady, ponieważ także na swojej karcie wpisali tylko ogólnym wyrazem Piasta, żadnego zaś niewymienili po nazwisku. Sandomierzanie tegoż co i Wielkopolanie byli zdania, odeszli więc także; ale jednym tylko Wielkopolanom poczytano za winę to ociąganie się, bo wszyscy inni usprawiedliwiali się ich przykładem.

Mnogość
Piastów
otwiera
drogę
cudzo-
ziemco-
wi.

Gdy Wielkopolanie zeszedli się niedaleko od namiotu na naradę, zamiast zgody gorszą jeszcze kłótnię między sobą poczęli, bo wymieniono więcej niż 20 Piastów, do liczby których wtrącił Stani-

wkiemu i Tarnowskiemu, dokazała wykonanie ustaw, zakazujących łączenia w jednej osobie kilku niezgodnych urzędów, Rafał Leszczyński natenczas Wojewoda Brzeski, złożył Województwo aby zatrzymać starostwo Radziejowskie i zyskał przez to ogromną wziętość w kole poselskiem. Gorliwy nowowierca, Leszczyński, dał przykład wielkiego zgorszenia w Piotrkowie 1552 r. w przytomności Króla i Senatu stając w Kościele podczas elewacji wyprężony i w czapce na głowie. (Orzechowski pod 1552 r.) Król Stefan, prawie gwałtem wsadził go na Kasztelaną Szremską.

sław Hrabia Górka Rozemberga Pośła Cesarskiego. Obok niego wpisano Annę Infantkę Polską, Jerzego Frydryka Księcia Pruskiego, Wojewodów: Mikołaja Radziwiłła Wileńskiego, Piotra Zborowskiego Sandomińskiego, Kaspra Zebrzydowskiego Kaliskiego, Wojciecha Łaskiego Sieradzkiego, Jana Krotowskiego Inowrocławskiego, Jerzego Jazłowieckiego Ruskiego, Mikołaja Mieleckiego Podolskiego, Jana Chodkiewicza Starostę Żmudzkiego, Kasztelanów: Jana Tomickiego Gnieźnieńskiego, Jana Kostkę Gdańskiego, Andrzeja Opalińskiego Marszałka Nadwornego, Wojciecha Sedziwoja Czarnkowskiego Starostę Wielkopolskiego, Stanisława hrabiego Górke, Jana Zborowskiego, Wacława Ostroroga, Abrahama Zbąskiego, Janusza Latańskiego, Dobrogosta Potworowskiego i Wawrzyńca Słupskiego Bandurę. Takie mnóstwo wymienionych kandydatów wypadło nie tylko z winy samychże Piastowych stronników, ale i ztąd że Henrykowce podstępnie dorzucili niemało nazwisk, ażeby tém więcej nasunąć trudności i otworzyć szersze pole niezgodzie. Tak Jan Zborowski zaliczył do rzędu kandydatów wszystkich swoich krewnych i przyjaciół, byle tylko pomnożyć liczbę Piastów, i żądał aby byli pomiędzy innemi wpisani. Śród tych rokowań o Piastach, ujrzano że pośród mnóstwa wozów i koni w to miejsce zgromadzonych, zapalił się i spłonął nagle powóz Starosty Wielkopolskiego. Wielu naówczas zawołało żartem, że oto gore wóz z piastami 1), trzeba dać im pokój. W ten sposób przeciwnicy obracali Piastów w śmiech i żart, a obrońce Piastów obstawali za nimi niemniej gorliwie i szczerze, jak przeciwnicy ich za cudzoziem-

Żart o
Piastach.

1) p i a s t a — osada koła w której siedzą szprychy. *Choisnin* p. 153. Je ne veux obmettre ce qui fust fait aux pavillons, qui est, que les pages de Polongne, qui sont encore plus meschants que les nostres, eslirent parmy eux quatre competeurs, firent un Sénat pour contrefaire l'eslection; celui qui représentait *Herveste* fust bien battu; le Suedois fust chassé et pour le regard du *Pyaste*, ils prirent la charrete d'un gentilhomme qui étoit chargée des vivres, la mirent en pièces, bruslerent l'essieu de la dicte charrete, qu'on appelle en ce pays la *pyaste* et se prirent à crier: le *Pyaste* est bruslé!

cami. Nakoniec Kasztelanowie Gnieźnieński i Międzyrzecki 1), wezwawszy imię Pana Boga i wyciągnawszy po dwa palce, ze łzami objawili że niewidzą dogodniejszego czleka na Króla nad rodaka, poczem oczyszcili się tym rodzajem przysięgi z rzuconego na nich podejrzenia, jakoby kto z nich był stronnikiem cudzoziemskich książąt. Resztę dnia aż do zachodu słońca zajęła ta niezgoda, tak że zgromadzenie rozeszło się nic pewnego nie postanowiwszy.

Nazajutrz gdy się zesli Wielkopolanie w zwyczajném miejscu, zaczęły się rozmaite pomiędzy niemi sprzeczki. Gdy Piastowce chcieli umniejszyć tę liczbę Piastów, odpowiedziano im, że albo wszystkich wymienionych należy wpisać, albo wszystkich wymazać. Piastowce się nie zgodzili, spór doszedł do rozerwania, rozdwoili się wszyscy na dwie partje, aż nakoniec z wielką trudnością zgodzili się na to, aby włączyć do spisu wszystkich wymienionych. Zarazem obrano z każdej partji po jednym deputacie ze szlachty od każdego województwa, dla bronienia przed Senatem sprawy każdego kandydata i uwiadomienia szlachty o skutku. Z obu województw Wielkopolskich wyznaczeni zostali — ze strony Piastów: Prokop Broniewski Podkomorzy Poznański i Stanisław Przyjemski, ze strony Henryka: Krzysztof Zborowski i Wojciech Pierśnicki; ze strony Króla Szwedzkiego Bartłomiej Suchorzewski Podkomorzy Kaliski i Świętosław Orzelski; ze strony Ernesta Jakób Rokossowski Kasztelan Szremski i Stanisław Sędziwoj Czarnkowski. Gdy deputaci weszli do namiotu, Marszałek zrobił porządek, Senatorowie zasiedli krzesła, a że było ciasno, deputatom od szlachty dano miejsca wraz za ich wojewodami, reszta zaś szlachty stanęła w trzecim rzędzie. Natenczas Krakowianie podali uroczyście swoich kandydatów, których nazwiska Kanclerz, rozpieczętowawszy pakiet, głośno przeczytał a mianowicie: Ernesta, Henryka i z Piastów Jana Kostkę Kasztelańa Gdańskiego. Poznańczycy i Kaliszanie podali społem Króla Szwedzkiego, Ernesta, Henryka, W. Księcia Mo-

Spory
Wiel-
kopolan.

Szlachta
obiera
deputa-
tów dla
bronie-
nia kan-
dyda-
tów.

Wyli-
czenie
kandy-
datów.

1) Jan Tomicki i Andrzej Górka.

skiewskiego i tych wszystkich których wspomnieliśmy wyżej, wyjąwszy kilku którzy sami pomieszczeniu ich na spisie się oparli. Zdumieli się wszyscy na taką liczbę kandydatów, a gdy na samym końcu przeczytano *Słupskiego Bandurę* (był to jego familijny przydomek, o którym mało kto wiedział), wszyscy wybuchnęli ogromnym śmiechem i uciszli się zaledwo w godzinę. Tak Piast z Bandurą pomieszany, w największą u wszystkich poszedł poniewierkę.

Sandomierzanie popierali Króla Szwedzkiego Henryka i Kasztelana Gnieźnieńskiego; Sieradzanie Ernesta, Henryka, Króla Szwedzkiego i swego Wojewodę; wszyscy Litwini, to jest Troczanie, Wileńczycy, Żmudzini, Smoleńszczanie, Połoczanie, Nowogrodzianie, Witebszczycy, Brześcianie, Mściśławianie żądali ustami Starosty Żmudzkiego, aby przedewszystkiem obmyślano obronę od W. Księcia Moskiewskiego, aby w dyplomie elekcyjnym, który ma być dla przyszłego Króla spisany, uczyniono wyraźną wzmiankę o wolności elekcji, nakoniec aby zapewniono swobodę wyznania wszystkim ziemianom Królestwa; krom tego aby elekcja była jednogłówna i zgodna, konieczne to bowiem z wielu przyczyn, szczególniej zaś z powodu Turka, który będzie się radował i korzystał z niezgody pomiędzy Polakami. Litwini przyrzekali, że jeżeli Polacy przystaną na te warunki, Litwa jednogłównie obierze Henryka, z obowiązkiem aby pojął w małżeństwo Infantkę Annę.

Łączyczanie wymienili Henryka i Króla Szwedzkiego; Kijowianie żądali obrony swego województwa, przystawali na Ernesta, albo na tego kogo inni obiorą; Brześcianie i Inowrocławianie trzymali się Henryka lub Piasta; Dobrzyńianie Henryka; Rusini, Podolanie Szweda lub Henryka; Wołynianie nadmienając o potrzebie obrony Henryka; Lublinianie Ernesta, Henryka lub Szweda; Bełzianie Henryka lub Wojewodę Podolskiego; Podolanie Henryka pod warunkiem aby się ożenił z Anną; Płoczanie i Mazowszanie Henryka; Rawianie Henryka lub Szweda; Chełmczycy, Malborszczanie, Pomorzycy Henryka lub Ernesta; miasta Pruskie samego tylko Ernesta. Z resztą we wszystkich województwach najsilniejsze stron-

nietwo było Henrykowe. Do niego przyłączyli się Arcybiskup Gnieźnieński i Biskup Krakowski 1), a Wojewoda Inowrocławski 2) oświadczył się za Ernestem albo za Kasztelanem Gnieźnieńskim.

Rada
Zamoj-
skiego.

Jan Zamojski Starosta Bełzki, uprosiwszy posłuchanie przedłożył publicznie, że gdy inni kandydaci są nieprzytomni na elekcji, ci z Piastów, którzy zostali wymienieni, powinni albo z sejmu ustąpić, albo zrzec się kandydatury, albowiem gdy o każdym będzie mowa, a pójdą pod rozpatrzenie każdego z nich zalety i wady, będą musieli wszystkiego tego słuchać i albo przyklaskiwać, albo się urażać. Wnet wszyscy Piastowie publicznie zrzekli się tego zaszczytu, wszystkim oświadczone podziękowanie, tak że nikt już z Piastów nie pozostał a imię te jak gdyby już zostało pogrzebione. Słupski Bandura w zgromadzeniu nieobecny, aczkolwiek otwarcie nie złożył z siebie tego honoru, lecz i potem o niego się niedobijał, tak że o Piastach całkiem zamilczono.

Zrzecze-
nie się
Pias-
tów.

Prote-
stacja
Tomie-
kiego.

Kasztelan Gnieźnieński, któregośmy widzieli Piastowcem, odstąpił w końcu od swego zdania, uroczyście zaprotestowawszy, że czyni to nie przekonany dowodami, ale zagłuszony wrzaskiem.

Mowa
Mielec-
kiego.

Wojewoda Podolski, wśród głębokiego milczenia w zgromadzeniu, upominał w poważnej mowie, że chociaż ważną rzeczą jest samo obranie Króla, ważniejsze są inne przedmioty które trzeba obmyślić. Popierwsze — wędzidło, któreby wstrzymywało Króla od zwykłych ponęt i złych obyczajów, ażeby nieprzywykł samowładnie wszystkiego sobie pozwalać. Powtórę — umocnienie węzła konfederacji dla zachowania pokoju religijnego pomiędzy dysydentami. Potrzebie — forma sądów zwyczajnych, dla co najprędszego wymierzania i przestrzegania sprawiedliwości. Poczwarcie — obrona państwa. Po obraniu jednego z kandydatów na Króla, inni się urażą, a stąd wielkie i niezwłoczne niebezpieczeństwa zagrożą Rzplitej; należy więc ażeby wszystkie województwa natychmiast z trzech

1) Jakób Uchański i Franciszek Krasieński.

2) Jan Krotowski.

stron wzięty się do obrony granic państwa, nim Król przyszedł przybędzie: jedno od Moskwy, drugie od strony Cesarstwa Tureckiego, to jest od Walechji, Tatarji i Węgier, trzecie od Cesarstwa Rzymskiego i Niemiec. Obrona ta będzie dowodem jasnym miłości ku ojczyźnie, a sąsiadów przejmie wielkim strachem. Przytém Wojewoda oświadczył, że obwołanie przyszłego Króla połączone będzie z wielkiem niebezpieczeństwem, jeżeli Polacy rozjadą się do domów wnet po elekcji, nie rozstrzygnąwszy i nie załatwiwszy wszystkiego właściwie i należycie.

Następnie obrano po trzech Deputatów z Senatu dla każdego ze współubiegających się o koronę: ze strony Ernesta *Piotra Myszkowskiego* Biskupa Płockiego, *Fabijana Czemę* Wojewodę Malborskiego, i *Stanisława Stupeckiego* Kasztelana Lubelskiego; ze strony Henryka *Stanisława Karnkowskiego* Biskupa Kujawskiego, *Piotra Zborowskiego* Wojewodę Sandomierskiego, i *Jana Kostkę* Kasztelana Gnieźnieńskiego; ze strony Króla Szwedzkiego *Jana Firleja* Wojewodę Krakowskiego Marszałka koronnego, *Mikołaja Mieleckiego* Wojewodę Podolskiego i *Anzelma Gostomskiego* Wojewodę Rawskiego. Za Piastem przemawiał Kasztelan Gnieźnieński *Jan Tomicki*. Jeden tylko Sienieński został się przy swoim zdaniu. Przebieżmy treść dowodów przytoczonych w mowach tych Senatorów.

Senat
obiera
obron-
ców kan-
dydatów.

Nasamprzód Biskup Płocki 1) do niebios wynosił Ernesta, wspominając o świetności jego urodzenia, zasługach familji, wielkich jej czynach i zacności szczepu z którego pochodził, będącego tarczą czyli murem, zasłaniającym cały świat chrześcijański od najgłówniejszego nieprzyjaciela. Biskup powoływał się na świadectwo Polaków, którzy zwiedzali Austrią, że Ernest dobrze wykształcony w sztukach, najgodniejszych Monarchy, to jest wyzwolonych, biegły w językach łacińskim, włoskim, niemieckim i czeskim i w sztuce

Mowa
Mysz-
kowskie-
go za
Erne-
stem.

1) Piotr Myszkowski został Biskupem Krakowskim po Krasieńskim. Um. 1591 r.

ce wojennéj; że młodość spędził nie na rozkoszach i godach, że obdarzony jest wielkimi zdolnościami, że nad wszystko zawsze cnotę miłował; ma lat 20, zdrowie zdolne do zniesienia prac wszelkich, wprawę we władaniu orężem, i wielką skłonność ku Polakom. Babka jego była córką Władysława Króla Węgierskiego i Czeskiego, brata Zygmunta I. Oprócz tego Dom Rakuski wszedł w ścisłe pokrewieństwo z Zygmuntem Augustem, nie tyle za sprawą samego Króla, ile za sprawą samychże Polaków, za których poradą to się stało. Cesarz przez miłość ku Polakom zniósł cierpliwie rzecz taką, której znieść często niemogą nawet ludzie najskromniejszego stanu, mianowicie odepchnięcie małżonki Królewskiej a siostry swéj Katarzyny. Ernest w radzie ojca codziennie się oddaje polityce, wymierzaniu sprawiedliwości, sprawom pokoju i wojny i wszystkim innym zatrudnieniom politycznym. Ród jego tak sławny i dawny, że wydał ośmiu Cesarzów. Właściwy czyli oczysty język jego czeski, podobny jest do polskiego. Co się tyczy korzyści, jeżeli je wyosobnić od uczciwości, będzie to coś nakształt złodziejskich, grabieżą przywłaszczonych nabytków, a jako Rzymska niegdyś Rzplita, za czasów Kurjusza, Fabrycjusza, biedna ale cnotliwa, niezmiernie była mocna, zaś po podbiciu Kartagi i Azji została zbytkiem zepsuta, — należy się obawiać, aby nasza Rzplita, doszedłszy do najwyższego szczytu sławy, z rozkrzewieniem się zbytku nie wpadła w nędzę, by się niezarodziła w niej chciwość, by ohydna chęć zysku nie zgubiła ojczyzny naszéj, bo tu właśnie jest źródło wojen domowych i tyraństwa. Piérwsza i wielka dogodność dla Polski z obrania Ernesta będzie ze złota węgierskiego; druga ze stosunków pokrewieństwa, które Ernest bardzo wielkie posiada. Wszakże związki pokrewieństwa najbardziej się przydały Królowi Zygmunтови I, gdy objął osłabione państwo po śmierci brata swego Aleksandra; one to dały mu możność nagromadzenia tylu bogactw. Jeżeli dom Austryjski cierpliwie zniósł obrazy wyrządzone mu przez Polaków, Ernest tak wielkiém nowém dobrodziejstwem ujęty, najłagodniéj będzie panował. Chociaż jeden z kandydatów przechwała się przyjaźnią z Turcją i wojowniczym,

zaborczym swoim duchem, należy mieć uwagę, że wielkie niebezpieczeństwa mogą stąd wynikać, — o ile bowiem łatwo otworzyć sobie pole dla wojennej wprawy, o tyle skutek wojny niepewny. Ernest zabezpieczy pokój i umorzy spór o Prussy i Inflanty, o które się dobijając Polacy, utracili niemalą część Litwy po wojnie dłuższej niżli Trojańska. Aczkolwiek możnaby się lękać wojny ze strony Turcji, jednak jeżeli Turczyn z Polską tylko mając do czynienia, zachowywał przymierze, tém bardziej będzie musiał chować pokój przy związaniu się Polski z domem Austryjackim. Moskwy niema się czego obawiać, bo są traktaty zawarte przez Wielkiego Księcia z Cesarzem. Potęga Polski połączona z potęgami tak rozległych mocarstw, jakimi są Moskwa i Austrja, stanie się groźną całemu światu. Dom Rakuzski z łatwością rozstrzygnie na korzyść Polski sprawę o Księstwo Baru, o summy neapolitańskie i wyjedna zamianę tego Księstwa. Handel ze Szlązkiem, Morawją, Czechami, tak potrzebny dla Polski, może być przerwany za najmniejszym Cesarskim rozkazem, ale ustali się na zawsze obraniem Ernesta. Cesarz daruje Polakom cło z wina, które wynosi do roku 100,000 złotych. Jeżeli kto zarzuci, że oba narody znajdują wspólną korzyść w handlu z sobą i wspólną poczują szkodę z jego przerywania, niech się jeno zastanowi, że do Wiednia można sprowadzać wielką liczbę wołów wprost z Węgier, Wałachji, Morawji, a zatem mogą kraje Austryjackie, gdy zechcą, obejść się bez wołów ruskich i polskich. Oprócz tego Cesarz będzie utrzymywał stu Polaków ze szlachty własnym kosztem w Wiedniu na nauce. Jeżeli kto się lęka ciężkich podatków, niech się zapyta Starosty Radziejowskiego 1), który dość znaczne dobra w Austrji posiada, a on zaświadczy, że pobory te nie są tak ciężkie, lecz za to regularnie wybierane. Podatki w Polsce nie są wcale mniejsze niż w Czechach (a kraj ten nie większy nad Grodzieńską puszcze na Litwie), lecz te ostatnie wydają się lepsze, z powodu dobrze ure-

1) Rafał Leszczyński.

gulowanego sposobu ich pobierania. Cesarz sam niema żadnych majątków w Czechach, wszystkie posiada na prawie feudalnym, starostwa zaś tam istniejące, podług urzędzenia sądownictw i postępowania sądowego, ulegają jedynie jurysdykcji Starostów. Nietrzeba się obawiać zaburzeń religijnych z powodu Ernesta, albowiem prawie wszyscy Senatorowie są tam Ewangielicy, co zaświadcza Biskup Krakowski i Łukasz Podoski Kanonik Krakowski. Sprawiedliwość w krajach Austryjackich wymierzana jest szybko każdemu. Co się tyczy obawy o złamaniu przysięgi, swobód i praw, Cesarz nigdy nikomu nie wyrządził nic podobnego. Gdy Czesi zbuntowali się niegdyś wraz z Frydrykiem Elektorem Saskim, Cesarz darował życie buntownikom, dwóch tylko Senatorów, jednego szlachcica i kilku Prażan śmiercią ukarał, ależ to samo przytrafiło się w Gdańsku i Królewcu z podobnegoż powodu. Obywatele królestwa nie będą innych podatków placili, tylko te, które z dobrej woli uchwalą. Po złączeniu się rzeczonych państw Austrii i Polski, Książęta Niemieccy bez zawodu stawiają się na wojnę Turecką. Dom Rakuzki jest w pokrewieństwie z Niemieckimi i Włoskimi Książętami, z Królami Francuskim, Hiszpańskim, z Książętami Florencji, Ferrary, Mantui i Sabaudji, skoro więc Polska pobrata się z domem Rakuzkim, cała Europa rozraduje się niezmiernie z tego powodu, co Polskę niemało podniesie. Obrany Królem Ernest przybędzie prędzej niż ktokolwiek inny z kandydatów.

Mowa
Karn-
kowskie-
go za
Henry-
kiem.

Po wynurzeniu zdania przez towarzyszy Biskupa, stronników Ernestowych, wystąpiło drugie stronnictwo, Książę Henryka. Biskup Kujawski przełożył, że Książę Andegaweński ubiega się o koronę dla dobra samychże Polaków, gdy inni współzawodnicy starają się o nią dla swego tylko własnego pożytku. Rzplita niby wdowa pozbawiona męża, potrzebuje takiego Króla, któren by ją od wszelkich niebezpieczeństw bronić umiał i mógł. Tylko co wyliczone na korzyść Ernesta pochwały, żadną miarą niepasują do jego osoby, niewłaściwie więc przypisują mu wszystkie zalety. Następnie Karnkowski przełożył kwestje, które jeszcze za Zygmunta Augusta umysł jego zaprzętały. Pierwsze: po śmierci tego Króla

i nakazaniu elekcji nowego, kto może obronić Polaków od strasznej dla całego chrześcijaństwa Tureckiej potęgi? — Drugie: Z powodu że Król Duński wielką moc okrętów zabrał Gdańszczanom i do wielkiego ubóstwa ich doprowadził przywłaszczeniem sobie ich towarów, kto lepiej może odwetować gwałt ów, czy ten kto biegły w żeglarsztwie, ma flotę i potężny jest na morzu? czy ten kto nie posiada brzegów morza, nie zna go, a nawet nigdy nieoglądał.— Trzecie: jaki czas najdogodniejszy dla ustanowienia najlepszej formy rządu w Rzplitej? zaiste czas bezkrólewia, albowiem naówczas Polacy mogą zmieniać, umniejszać, powiększać swobody i porządki swoje jako zechcą.— Czwarte: kto najzdolniejszy do wywrócenia tych porządków, czy ten kto najwięcej ma potęgę przez sąsiedztwo, pokrewieństwo i najbliższe z sąsiadami stosunki? czy ten któremu brak tych wszystkich warunków z powodu odległości i który będąc całkiem wyosobnionym, jako obcy gość, zostawać będzie we władzy Rzplitej? — Ponieważ wiele osób wątpi o pewności proponowanych przez Króla Francuskiego i Henryka warunków, Biskup oświadczył, że można je w ten sam sposób zabezpieczyć i obwarować, w jaki Król Szwedzki gdy miał się żenić zawarował małżonce swojej pewne prawa na posiadłościach swoich w Księstwie Finlandzkim. Cztery tysiące wybornego Gaskońskiego wojska, będą wielką pomocą dla Rzplitej. Jako Włosi z Hiszpanami, Szwedzi z Duńczykami, Węgry ze wszystkimi narodami, tak i Polacy z Niemcami z natury niemogą nigdy się pobratać, tak że od Niemca obranego na Króla niepodobna wiele korzyści się spodziewać. Co się tyczy praw i swobód Polaków, Henryk jako i starszy wiekiem i pamiętniejszy, stałej je będzie przestrzegał, niż Ernest latami młodszy. Zawarwszy pokój i przymierze z Turkami, Henryk ze wszystkich innych stron najdoskonalej potrafi obronić Polskę. Co największa, że jako ku Saulowi z Bożego natchnienia dziwnym sposobem skłaniały się umysły i serca Izraelitów, tak z woli i natchnienia tegoż Boga, większa część królestwa najgoręcej pragnie mieć Królem Henryka Podarunki i obietnice, któremi niby Posłowie Francuscy przekupują Polaków, są urojeniem, bo czyż można

nie obudzając największego podejrzenia i bez niesłychanych trudności, z większym nad wszelką prawie możliwością kosztem, przekupił podarunkami tyle tysięcy ludzi. Świątynność i starodawność rodu Henrykowego jest wielka, bo ród ten od 800 lat we Francji panuje.

Mowa
Zborow-
skiego za
Henry-
kiem.

Następnie Wojewoda Sandomierski, stronnik Henrykowy, wymownie opowiedział dzieje Ludwika Węgierskiego, zrodzonego z dawnego szczepu Królów Francuskich, obranie jego na Króla Polskiego, odrzucenie Zygmunta i Wilhelma Książąt Austriackich i odziedziczenie korony przez Jadwigę córkę Ludwika, stosując te wypadki do współczesnej epoki. Dodał, że biskup Płocki pięknie ozdobił Ernesta, lecz te pochwały stosują się nie do jego osoby, jeno do jego przodków, a zatem są zbyteczne i mało co warte. Należy iść za obcym wzorem a przykładem, gdy godny naśladowania, ale trzeba też unikać dróg do złych następstw prowadzących. Trzeba zastanowić się nad oplakany i nędznym stanem Węgier w teraźniejszym czasie. Po śmierci Króla Ludwika pod Mohaczem, Węgry popadły w tak straszne niebezpieczeństwa przez waśnie magnatów, że obrwały jednoznacznie i koronowały na Króla Jana Zapołyę Wojewodę Siedmiogrodzkiego. Tymczasem Ferdynand obwołany Królem przez kilku magnatów, z chciwości i łakomstwa czyhał na Królestwo Węgierskie. Jan niemogąc mu poddać, prosił o pokój na najstuszniejszych warunkach, a otrzymawszy odmowę oddał się Turkom w opiekę. Turcy najechali i zabrali Węgry, w wielu miejscach złamali kwiat rycerstwa niemieckiego i do nogi prawie go wycięli; ponieważ zaś Ferdynand, dla braku środków, nie mógł im się oprzeć, zabrali całe prawie Królestwo Węgierskie, niegdyś tak sławne. Historję tę dość zręcznie opowiedział Wojewoda i przyrównał do obecnego stanu Polski; dodał że domowi Rakuzkiemu wrodzona jest chciwość rozszerzania władzy, że Ernest daleko mniej środków mający, uboższy od Ferdynanda, że nie tylko nie jest biegły w językach, lecz zaledwie umie mówić ojczystą swoją czeską mową, choć nad nim mocno pedagogowie

pracują, a jak ze znajomością języków, tak się ma i z obyczajami. Co się tyczy Pruss, te słusznie, sprawiedliwie i na zasadzie prawa przyrodzonego należą do Polski, tak że o prawie własności nie ma żadnego sporu. Obranie Ernesta połączone z następnemi niedogodnościami: naprzód, z niezgodą domową niechybną, bo stronnicy Henrykowi stanowiący większą część państwa trwać będą w zamiarze i nie odstąpią od swego postanowienia. Drugie zło polega w wiadomém ubóstwie Ernesta, przez co nie należy się od niego spodziewać żadnych dla Polski zysków. Trzecie niebezpieczeństwo którego trzeba się obawiać, jest ze strony Turków najgorzej usposobionych względem domu Austrjackiego i rozdrażnionych elekcją Ernesta. Nie ambicja i nie chęć zysków skłania Henryka do ubiegania się o koronę, lecz wrodzona i dziedziczna w jego rodzie żądza sławy. Wyrzekając się ogromnych dochodów swoich, obszernych prowincyj, nadziei następstwa na tron francuski, ojczyzny, żegnając Króla brata, matkę, krewnych, przyjaciół, rodaków z któremi słodko jest żyć, Henryk stara się o rządy nad obcym krajem za lądami i morzami. Żąda jedynie być Królem w państwie sławném, u narodu licznego i zacnego, do którego z natury i obyczajów sam jest podobny; na to królestwo chce zlewać wszystkie swoje dochody, których coroczną wypłatę, wraz z innemi warunkami, zaręczają posłowie francuscy, dla zapewnienia Polaków sam się oddaje w ich ręce jako zakładnik z mieniem swoim i potomstwem, aż dopełni swoich przyrzeczeń. Utrzymywał jeszcze Wojewoda, dla usunięcia wątpliwości o przybyciu Henryka do Polski, że on przyjedzie we czterdzieści dni po otrzymaniu wiadomości o swojej elekcji.

Po Wojewodzie wystąpił Kasztelan Gdański, trzeci obrońca, i zreczenie a treściwie zbijał wszystkie zarzuty robione przeciw Henrykowi, których nie będę tu powtarzać, ponieważ już o nich była mowa uprzednio.

Mowa
Kostki
za Hen-
rykiem.

9 maja mieli mówić triumwirowie broniący sprawę Króla Szwedzkiego. Zaledwie można było wyjednać milczenie. Gdy się

Mowa
Woje-
wody

Krakowskiego za Królem Szwedzkim.

uciszyły wrzaski, Wojewoda Krakowski 1) długo prawił na korzyść tego Króla. Naprzód zalecał jego pobożność i gorliwość o chwałę Bożą, jego czynną sprawiedliwość. Dodał że oprócz tych cnót, Król Szwedzki biegły jest w sztuce wojennej, czego dowodem wojna z bratem Erykiem Królem Szwedzkim i długa a mężna obrona siebie samego i domu swego przeciw Erykowi, stałość i wytrzymałość umysłu w kajdanach i szczęśliwa bitwa pod jego przywódem z Królem Duńskim. Król Zygmunt August często go namawiał do wojny z Moskwą, a Król Jan szukał tylko okazji do wojny. Nakoniec tylokrotne a nieustanne bitwy z Moskwą, świadczą o jego wojowniczym i bohaterским usposobieniu. Żaden z kandydatów nie może się pochlubić znajomością spraw politycznych Polski i prawa polskiego; Król Jan, często rozmawiając z Polakami jak to się okazuje z zapaścią ich własnych, doskonale rzeczy pojmuje, ma przytém zdrowy i światły rozsadek, a biegły jest w językach: łacińskim, francuskim, niemieckim i polskim, co stwierdzą wszyscy którzy tylko Szwecją zwiedzali. Jest on uprzejmy i wielce miłujący Polaków, z ich narodu pojął sobie małżonkę i żyje z nią w największej miłości; nader biegły jest w polskiej mowie, pełen łagodności ojcowskiej, sprawuje rządy podług prawa, a ponieważ przez lat 30 to czynił, nie może się i na przyszłość zmienić. Jest zdrow na ciele, krzepki z natury i daleki od wszelkiej lubieżności, skutkiem czego zrobi podobnemi do siebie Polaków. Będąc spokojnym i wyrozumiałym, potrafi on umorzyć wszelkie domowe swary między Polakami. Jeżeli zostanie Królem Polskim, zachowa nienaruszenie traktat z Turcją, Szwedzkiemu Królestwu nieprzeciwny, a jako Król Szwedzki zostaje on w przymierzu z Danją, Księżętami Niemieckimi i Cesarzem. Wojewoda chcąc poprzeć te założenia, okazał na świadectwo listy, w których sądził że zawierają się stwierdzenia wszystkiego przezeń powiedzianego. Wcale co innego w nich się zawierało, a mianowicie groźna odezwa postów Cesarskich do niego,

1) Jan Firléj.

Wojewody, i do Kasztelana Krakowskiego *Sebastjana Mieleckiego*, w której się mocno skarżyli na odepchnięcie Cesarza i Niemców, a oddanie pierwszeństwa Francuzowi.— Zdziwili się słuchacze: jedni niemogli pojąć dla czego Wojewoda co innego mówi, a co innego czyta, inni sądzili, że Wojewoda z umysłu rzucił wzmiankę o partji Cesarzkiej i chciał obawę przeciwko niej wzniecić, czy to że niemógłby żadną inną miarą publicznie uczynić téj wzmianki i skierować mowy na owe listy, jeno tylko z okazji przypomnienia o przymierzach zachodzących między Królem Szwedzkim i sąsiadami, czy że rzucając postrach chciał pewne wrażenie sprawić tyżące się Cesarza. Skutek jednak zawiódł te nadzieje, bo skoro zaczął czytać listy posłów, wbrew ogólnemu nastrojenu pisane, powszechny okrzyk kazał mu zaprzestać dalszego czytania.— Nic nie wskórawszy Wojewoda musiał dalej prowadzić mowę. Powiadał co się tyczy obrony Rzplitej od Moskwy, że po połączeniu się wojsk szwedzkich i polskich, ponieważ oba te narody zarówno nieprzyjazne Moskwie, a Szwedzi jeszcze mają doskonałe pojęcie o tém jak wojnę prowadzić w kraju Moskiewskiem, państwo Moskiewskie niechybnie runie. Wojska Moskiewskie nieraz przez Szwedów pobite (ostatnią razą w przeszłym roku), co daje otuchę, że można je będzie jeszcze raz pokonać. Król Szwedzki celuje liczbą i uzbrojeniem wojska swego, ma skarby bogate i obfituje we wszystkie przedmioty potrzebne do prowadzenia wojny. Tenże Król chce państwo swoje wraz z nieskończonemi dochodami jego przyłączyć do Rzplitej polskiej. Królowa małżonka jego jest rodem Polka. Obierając go na Króla, Polacy nietylko dadzą dowód że umieją być wdzięcznemi, lecz w niczém nie nadwyrężą wolności elekcji, jako to się już było raz w Polsce przytrafiło. Nakoniec przybycie Króla Szwedzkiego do Polski będzie prędze niż czyjekolwiek bądź z jego współzawodników.

Następnie Wojewoda Podolski, powtórzywszy wiele ustępów z mowy poprzednika, dodał, że Król Szwedzki po pięciu latach spędzonych w więzieniu, wyzwolony zeń cudem Boskim doszedł do najwyższego szczytu, i że oczywiście sprzyja mu Opatrzność która

Mowa,
Mielec-
kiego za
Szwedem.

wydobyła go z utrapień i tak wysoko postawiła, Polacy zaś właśnie takiego Króla potrzebują. Zostając w więzieniu, przestawał on tylko z żoną, obcował i posługiwał się tylko Polakami, przyzwyczaił się do języka i obyczajów polskich; — zna téż i język łaciński, czego świadkiem Biskup Płocki, który mu ślub dawał. Tenże Król, żeniąc się z siostrą Zygmunta Augusta, wiele razy rozmawiał z tym ostatnim po polsku a częściej jeszcze po łacinie. Prócz tego mając znaczne morskie siły, niezawodnie zahamuje Narwską żeglugę. Przy innych mniej język polski znajdujących kandydatach, strasznie trudne i niebezpieczne będą przysięgi przez nich narodowi, i przez poddanych im składane, sprawowanie wojska, zachowanie tajemnic politycznych i nieodbite użycie tłumaczów do spraw wszelkich. Na ostatku Wojewoda powtórzył, dniem przedtém przez niegoż przełożone i wyżej wspomniane warunki, najlepszego urzędnika Rzplitej i zaklinał przytomnych, jeżeli chcą jej zbawienia, ażeby nierozwiązywali sejmu dopóki tych warunków nie ustanowią.

Mowa
Anzelma
Gostom-
skiego za
Szwed-
dem.

Wrza-
ski.

Mowa
Sienień-
skiego
zagłu-
szona.

Mowa
przeciw-
ko Szwed-
dowi
Chodkie-
wicza.

Po Wojewodzie Podolskim, prawie to samo powtórzył Wojewoda Rawski, co, jako powtórzenie, opuszczamy.

Następnie powstał krzyk wielki, wszyscy nalegali na ogłoszenie Króla, skarżąc się, że już nastają Zielone Świątki i że czas tak długi naprózno został strawiony. Darmo chcieli wystąpić ze zdaniem swemi niektórzy Senatorowie, darmo wrzeszczał pomiędzy nimi Kasztelan Żarnowski, zagłuszyły go powszechne okrzyki i niktogo już niewysłuchano oprócz tych, których wymieniliśmy, Kasztelan Gnieźnieński i Marszałka Nadwornego.

Po wysłuchaniu Deputatów, sprawa Piasta całkowicie upadła, Ernest mało miał stronników, a tylko powody mówiące za Henrykiem i Królem Szwedzkim zdały się ważne i z sobą o pierwszeństwo walczące. Śród powszechnego wahania się do kogo przystać, Starosta Żmudzki Jan Chodkiewicz rozwiązał wszelką wątpliwość w następny sposób. Naprzód upewnił że Król Szwedzki nie pragnie korony Polskiej, że Posłowie Szwedzcy nie mają w tym przedmiocie żadnych instrukcyj, a starają się o koronę jedynie przez gorliwość dla swego Króla. Potém zauważył że Król Szwedzki nieprawnie

sobie tron przywłaszczył, że złamał wierność należną bratu swemu Erykowi pomazańcowi Bożemu i że go dotąd trzyma w najściślejszym więzieniu; że sprawiedliwości nigdy niewymierza, owszem życie pędzi miękkie i prawie niewieście, siedzi wciąż w komnatach, długo wylega się w łóżku, przez dwie godziny rozczesuje długą swoją brodę, potem się przechadza, potem obiada, potem znowu zasypia, potem znów rozczesuje brodę, resztę zaś dnia spędza na przejażdżkach i ucztach; że każdy dzień tak trawi, że zaledwo dwa razy do roku pokazuje się światu, że trudny nadzwyczaj do niego przystęp, że nigdy nie wygrał bitwy z Królem Duńskim, bo za Króla Eryka, podczas wojny z Danją, będąc jeszcze Księciem Finlandji, przyplynał do Polski, wziął ztamtąd żonę, został przez brata napađnięty, zwyciężony, obleżony w Abo 1) i wzięty do niewoli, poczem lat kilka spędził w więzieniu, niemiał więc wcale czasu uczestniczyć w wojnie z Danją. Obrany Królem, prowadził wciąż życie siedzące. Narazi wojsko swoje w Inflantach na niedostatek i coroczne porażki, bardzo jest skąpy w płaceniu żołdu a na opłatę używa fałszywej monety. Polacy za wysługi niech się nie spodziewają dostać pieniędzy ze Szwecji. Ubóstwo tam wielkie, a kopalnie srebra zostają w całkowitym upadku. Król Jan panuje w Szwecji samowładnie, wyrznął wszystkich Senatorów i całą szlachtę Królestwa Szwedzkiego, zostawiwszy jednego tylko Hrabiego i kilku szlachciców, tak że teraz tylko chłopstwo i czerni zamieszkują w tém Królestwie. Skarb Szwedzki tak wycięczony, że gdy wyprawiano postów do Polski, poddani musieli dawać im pieniądze na koszt podróży. Co ojciec 2) grosz do grosza składając pracowicie uzbierał z handlu masłem, serem, nabiałem, żelazem i wołami, to syn roztrwonił, a co mu się jeszcze zostało, to straci. Jeżeli go Polacy niewezwą na Króla, to mu wszystko zabierze Moskwa na przyszłą zimę. Wprawdzie Król Jan umie kilka języków, ale żeby miał swia-

1) Hab.

2) Gustaw Waza.

ty rozsądek tego nie widać jasno z listów jego pisanych do Zygmunta Augusta. Polakom nie bardzo sprzyja, czego świadkiem Jan Dymitr Solikowski (który rzeczywiście to wnet potwierdził). Na kongressie Szczecińskim, na którym Solikowski wraz z Marcinem Kromerem starali się pogodzić Królów Danji i Szwecji 1), Król Szwedzki i niegrzecznie się obszedł z posłami Polskimi, i zamki trzymane przez się w Inflantach poddał nie krowemu swemu Królowi Polskiemu, ale Cesarzowi; wkrótce też podstępem zagarnął bez wypowiedzenia wojny zamek Rewelski, powierzony w wilcze ręce. Wprawdzie panuje on na morzu, ale Danja mocno mu w tém panowaniu przeszkadza. Biały Kamień 2), zamek bardzo obronny, w którym niegdys przez 19 tygodni bronili się Polacy oblężeni przez Moskwę i za sobą go utrzymali, dany został Królowi Szwedzkiemu w zastawę, aż do wypłaty posagu Królowej. Nie dawnemi czasy Moskwa zdobyła ten zamek z wielką haubą dla Szwedów, bo po pięciu dniach oblężenia poddał się wraz z innym, Kałkuszem, na tychże warunkach Szwedom powierzonym, co i samego Króla sromotnym wstydem okryło i Polaków w takim położeniu postawiło, że nie są obowiązani ani posagu Królowej ani pożyczonych pieniędzy płacić, aż zostaną te zamki zwrócone. Oprócz tego, jeżeli zważyć na niekorzystni, skoro Polacy obiorą go na Króla, wpłaczą się w niebezpieczne i bodaj zgubne wojny z Moskwą i Turcją. Aczkolwiek Królestwo Szwedzkie jest dziedziczne, jednak ustawy tego narodu zastrzegły, że Król niemoże wcale wyjeżdżać z państwa, co czyni niepodobnem połączenie Szwecji z Polską. Przytém Królestwo Szwedzkie dziedziczne nie tylko w linii męskiej, lecz i w żeńskiej; lękać się należy ażeby Król Szwedzki nie wprowadził tego porządku następstwa do Polski. Intrygi i praktyki trzymają pierwsze miejsce w Szwecji. Syn Królewski już jest przez Szwedów wyznaczony i obrany na Króla. Jeżeli Król i Królowa zostaną wwiązani do Kró-

1) W 1570 r.

2) Weissenstein.

lestwa Polskiego, a przyjdzie się wyjść zamąż Infantce Annie siostrze Królowej, będzie to rzecz wielce ubliżająca dla starszej wiekiem siostry, że ja młodsza wyposaży. Nakoniec należy strasznie się obawiać tego triumwiratu Królowej Szwedzkiej, Infantki Anny i Księżny Brunswickiej, tego panowania trzech siostr, które mogą sprawić, że testament Króla nieboszczyka moc obowiązującą otrzyma. Wielkiemu Księciu Moskiewskiemu nieśmiertelną sławę zjednało ociąganie się z wojną Zygmunta Augusta. Powinni baczyć Polacy aby takiego Króla obrali, którego by sam się uświetniając zabrane ziemie przesławnie państwu swemu przywrócił.

Gdy skończył Starosta, Kasztelan Gdański dodał, że jako obez- Koska.
nany z żegluga morską, może zaświadczyć, iż panowanie na morzu nie w ręką Króla Szwedzkiego, ale Duńskiego się znajduje; że ten ostatni jeden tylko może zatrzymywać albo przepuszczać gdańskie okręta, z uszczerbkiem lub korzyścią dla Gdańska. Szwecja tak małą ma ludność, że podczas wojny brakło jej żołnierzy dla zapelnienia floty a zaciągnięte z Finlandji chłopstwo, ledwo mogło wystarczyć do kierowania okrętami. Oprócz tego kraj ten tak chłodny i surowy, strefa ta tak niepodobna z klimatu do Polski, że zaledwo w maju okręta mogą wypływać ze Sztokholmu a gdy wracają nazad z Gdańska, mrozy i burze czynią ich żegluga niebezpieczną.

Biskup Kujawski dodał, że Król August wspominał mu o nie- Kara-
kowski.
przychylności ku sobie Króla Szwedzkiego i że Królowa Szwedzka wywiozła z Polski monetą przeszło 300,000 złotych, to jest więcej niż którakolwiek z jej siostr posiada. Prócz tego Olaus Got w dziejach zapisał, że Szwecja kilkakrotnie niegdyś ulegała Duńczykom i nosiła ich okropne jarzmo, skąd taką ku nim czuje nienawiść, że zachowa ją niezłomnie na wieki.

Wszystkie te racje, o ile przykre były dla stronników Szwedzkich, o tyle zniewoliły wątpiących i wahających się przystać do Francuza, a ktokolwiek się z czém odezwał wbrew upodobaniom tłum, puszczano to mimo uszu.

Wojewoda Podolski nie dając za wygraną, począł wyrzucać Mielecki
zagłu-
szony.
Staroście Żmudzkiemu, niedawno tak dla Króla Szwedzkiego przy-

chylnemu, nagłą jego zmianę, następnie chciał odpowiadać na każdy zarzut, lecz zakrzyczeli go wszyscy otaczający, co go w gniew wprawiło. Biskup Kujawski napominał wszystkich aby jednego się trzymali; uproszono Wojewodę Krakowskiego, ażeby wraz z towarzyszem, nie trwał w uporze i nie przeciwiał się powszechnej woli i zgodzie. Wojewoda Podolski jak należało się spodziewać, oburzył się na te namowy, nazwał elekcję gwałtowną i oplakaną, i powiedział że go zmuszają czynić czego nie chce.

Rada
Firleja.

Wojewoda Krakowski odpowiedział że nie godzi się przeciwnikom poduszczać wszystkich przeciwko niemu i towarzyszowi jego; że wielu jest stronników Piasta i Ernesta, a jednak nikomu tego niepoczytywali za złe, oprócz niego i towarzysza jego, obwiniając ich niby o zachwalstwo. Namawiał więc aby rycerstwo każdego województwa odeszło na naznaczone sobie stanowiska dla narady, a potem przyniosło jednomyślnie odpowiedzi. Chociaż powiększej części domyślano się że wniosek Wojewody miał na celu jedynie zyskanie na czasie, jednak ci tylko co gorliwie lgnęli do Francuza pozostali w namiocie, a inni niezgodni z niego odeszli. Lecz bezkuteczne było to odejście, bo do Francuza przeszli wszyscy którzy nie wiedzieli o ukrytj niby w trawie gadzinie, zaś ci którzy trzymali stronę Ernesta, albo chcieli uchodzić za stronników Piasta, trwali w swoim postanowieniu. Dzień cały zeszedł bez żadnego skutku. Wojewoda Krakowski został się prawie sam jeden na polu, bo wszyscy powrócili nazad do namiotu, on zaś trwał mocno w raz powziętym zdaniu.

Arcybiskup od mianowania Króla wstrzymany.
Skarga miast Pruskich.

O zachodzie słońca Arcybiskup chciał Króla mianować, lecz mu wzbronił Wojewoda Sandomierski powiadając, że nie wypada oznajmiać Króla w niepełnym zgromadzeniu i wśród nocy.

Tegoż dnia Toruńczykowie, Gdańszczanie, i Elblążanie mający jednakie z szlachtą prawo obierania Króla, skarżyli się że ponieważ nie podali głosów Senatowi, zostali wyłączeni od elekcji, i oświadczyli uroczystie że nie chcą innego Króla jeno Ernesta, albowiem takie mają polecenie od Magistratów miejskich i gmin. Odeszli więc dnia tego mocno zasmuceni. Uważano że to odejście ich nie było bez słusznego powodu, albowiem mieli w swoich Województwach taki

sam równie wolny głos, jako i całe rycerstwo, zaś nie mogli podawać tego głosu w Senacie, albowiem cała sprawa prowadzona była przez Deputatów; ta sama zatem krzywda na którą się skarżyli spotkała wszystkich szlachciców, którzy byli tylko słuchaczami i widzami. Większego owszem ubliżenia doświadczyła szlachta gdy ich Deputatom wraz z Deputatami od Senatu odjęto wolność objawienia zdania i mowę ich wrzaskami przytłumiono.

10 maja, na drugi dzień Zielonych Świątek, strach i obawa przejęły wszystkich: wystąpił naród podzielony na dwa przeciwne wojska. Spodziewano się powszechnego boju i ostatecznego upadku Rzplitej. Przyjaciele Francuscy, to jest potężniejsze stronnictwo, zgromadzili się do obozu w niewidzianej przedtém liczbie i uzbrojeni, czy to w tym zamiarze że chcieli z bronią w rękę wymóżyć zezwolenie i dokonać sprawy od tak dawna na słowach napróżno prowadzonej, czy że słyszeli o przygotowaniach i zbrojeniu się przeciwnej partji. Senat i wielu ze szlachty zasiadło jak zazwyczaj w namiocie, a reszta szlachty w liczbie około kilku tysięcy, gotowska do boju niż do rokowania, opatrzona we wszelkie rodzaje broni, stała od zachodu i północy. (Wojciech Łaski Wojewoda Sieradzki, Starosta Żmudzki i Zborowscy szykowali ich w bojowy perzadek.) Wszyscy ci stronnicy Francuscy zewnątrz i wewnątrz namiotu za znak swojej partji przyjęli gałęzie sosnowe, które poprzypinali do czapek. 1) Przeciwnicy po długim oczekiwaniu, zgromadzili się około wioski Grochowa. Byli tam Kasztelanowie: Krakowski, Gnieź-

Zbrojne
stron-
nictwa.

1) Bielski, Kronika w Zbiorze Hist. Polskich XVIII str 137.. a wszyscy Henryka Książę Andegawęskie krzyczeli, a między niemi Mazurowie najwięcej, którzy się pospieszonym ruszeniem ruszyli byli pod Warszawę na tę elekcją, którym (zwłaszcza tym uboższym co z kijem tylko przyszli) aż z kuchien biskupich i pańskich jeść dawano, co się żywić czym niemieli mieszkając tam tak długi czas, aż przecie odejść od elekcji niechcieli i Wojewodzie swemu, gdy ich jednego czasu w tem zawołał i wolnemi uczynić chciał aby szli do domu nałajali: a ci najwięcej głosami swemi na Książę Andegawęskie zagęścili, aż go i wymówić dobrze nie umieli i zwali Gaweńskim Xięciem, a Ernest inaczej u nich nie był jedno Rdest

nieński, Bięcki 1), i wielu innych, oraz Hrabiowie Górkowie. Wszyscy ci Panowie ciągnęli za sobą wielką moc stronników. Książę Ślucki, Sędziwojowie Czarnkowscy, i wszyscy którzy sprzyjali Piastowi, Ernestowi lub Szwedowi zamykali się w tém stronnictwie, nawzajem siebie popierając.

Posel-
stwo Se-
natu do
zgroma-
dzenia
Gro-
chow-
skiego.

Wysłani do nich z obozu Jan Sierakowski Wojewoda Łęczycki, Hieronim Ossoliński Kasztelan Sandomiński i Jan Kostka Kasztelan Gdański dla namówienia ażeby przystąpili do znaczniejszej części Senatu i szlachty w zwykłe miejsce i dokonali ostatecznie elekcji, ażeby czasu darmo nie tracić, bo jeżeli tego nie uczynią, stronnictwo składające większą część narodu, nie zważając na nich, dokona elekcji.

Odpo-
wiedź.

Zgromadzeni pod Grochowem odpowiedzieli, że niezmiernie pragną zgody i życzą ażeby rzecz tak ważna, od której zależy zbawienie albo zguba Rzplitej, roztrzygnięta była jednomyślnie; jednakże przeciwna strona im liczniejsza tém zbrojniejsza i straszniejsza, zrazu pozwalała wolno mówić lecz potem gdy już elekcja dochodziła do końca, zaprzeczyła im swobody głosu nie dowodami ale siłą i okrzykami, zmówiła się obrać Króla, nakoniec doszła do tego, że pewna osoba siedząca około Wojewody Sandomierskiego (wskazywano temi słowami na Biskupa Kujawskiego) machnęła czapeczką podstępnie, 2), a na ten znak umówiony wszyscy podjęli wrzask i szemranie, tak że widać, iż przeciwnicy nie tylko siłą ale i chytrą wojują. Z tych powodów szlachta zgromadzona pod Grochowem wzbroniła się przystąpić do drugiej partji i oświadczyła że nie pozwoli aby jój prawo wolnej elekcji wydarto. Gdy to opowiedzieli w szopie posłowie i dodali że nie widzieli żadnego uzbrojenia u przeciwników, długo roztrząsano czyja strona dała powód do niezgody czyli rozszczępienia się, lecz uważano że słowa Starosty Żmudzkiego słuchane były w najgłębszém milczeniu, zaś skoro Wojewoda Po-

1) Seb. Mielecki, Jan Tomicki. Stan. Szafraniec.

2) straphiolo.

dolski mówił, dowodzenia jego puszczano mimo uszu i na nie nie dbano wcale.

W końcu Kasztelan Sandomiński 1) wziął na się pogodzić obie strony. Wystąpi do namiotu w poselstwie: Andrzej Hrabia Górka Kasztelan Międzyrzecki i Stanisław Szafraniec Kasztelan Bielski, wraz z kilkoma ze szlachty, składając winę na partję Francuską i jej krzyki. Posłowie powiadali że ich stronnictwo nie tyle wazy osobę Króla, ile stosujący się do elekcji jego porządek, dla tego więc już niespiera się o osobę elekta, a przystaje na tego kogo liczniejsza gromada obrata; chce tylko ustanowić warunki czyli wędzidla na ocuglowanie wolności Królewskiej. Jeżeli te warunki nie zostaną przyjęte, nie zgodzi się stronnictwo żadną miarą na żadnego Króla. Wiele głosów odezwało się przeciwko temu poselstwu, lecz Wojewoda Sandomiński 2) wśród powszechnego milczenia, złożył w imieniu wszystkich dzięki posłom, że skłaniają się ku zgodzie i za słuszne być mienią, skoro już nie idzie o osobę Króla, ażeby roztrząsnęto proponowane przyszłe warunki, które wszystkim byłyby korzystne, pomimo że wiele osób chciałoby wraz po obraniu Króla się rozjechać bez żadnych dalszych rokowań. Wojewoda więc zrobił wniosek, ażeby przełożono te warunki. Posłowie przyrzekli że je natychmiast przywiozą.

Poselstwo Grochowników do Henryków.

Odpowiedź.

Następnie Jan Zborowski dowodzący ową zbrojną szlachtą zebrał na około namiotu, przystąpił do Senatu i prosił w imieniu tych którzy się jego pieczy powierzyli, a których on nazywał *młódszemi braćmi*, ażeby co najprędzej doprowadzono do skutku elekcją. Stojąc oni, powiadał, przed wnijsciem, czekając na ten wypadek, boją się bowiem, aby wstępując wewnątrz nie zapelnili całego namiotu i nie zakłócili przez to posiedzenia. Odpowiedziano Zborowskiemu że Senat niezawodnie Króla oznajmi i usilnie napomina, ażeby szlachta zniosła cierpliwie dotychczasową zwłokę.

Prośba Jana Zborowskiego.

Podczas gdy Wojewoda Krakowski i jego towarzysze zajęci

1) Hier. Ossolinski.

2) Piotr Zborowski.

byli spisaniem warunków, zamiesiona została publicznie przez Wojewodę Malborskiego Fabijana Czemę skarga o starostwo Tucholskie zabrane mu przez Zygmunta Augusta i oddane Maciejowi Zalińskiemu. Czema powoływał się na zasługi swoje względem Króla i Rzplitej położone, lecz Kanclerz, a potem Kasztelan Czerski 1) bronili Zalińskiego, składając winę na Króla, od którego woli zależało rozdawnictwo starostw i powiadali, że Czemie dane było starostwo Grudziądzkie w zamian za Tucholskie, przez co została wynagrodzona jego krzywda, nie tak jak Piotrowi Wojanowskiemu, człowiekowi który wiele zasług dla Króla położył, który go na rękach w niemowłectwie piastował; Król go daleko cięższą krzywdą dotknął, wyrzucił go na starość z urzędu, pozbawił starostw i zabrał wszystkie majątki.

Powrót
postów
Gro-
chow-
skich.

Przybyli nakoniec posłowie: Kasztelanowie Międzyrzecki i Biecki, Starosta Wielkopolski Andrzej Hrabia Górka, Mikołaj Firléj, Starosta Kazimierski i Mikołaj Siennicki Podkomorzy Chełmski. Z nich Kasztelan Międzyrzecki, wraz z Kasztelanem Sandomiérskim uskarżali się na gwałt zadawany okrzykującemi i okropne wynikające stąd skutki. Wojewoda Sandomiérski odpowiedział, że okrzyki te nie były umyślne, że nie były na czyjekolwiek poniżenie wymierzone, lecz wywołane powszechném zniechęceniem, z powodu tak długo odwiekanéj elekcji, gdy znalazły się osoby, które ją utrudniały usiłowaniami swemi i uporem.

Niesto-
sowne
miano-
wanie
Króla
przez
Arcyb-
skupa.

Następnie gdy Posłowie wystąpili z mowami, powtarzając to samo co uprzednio byli powiedzieli, nie spierając się o osobę Króla, a tylko przekładając przyniesione warunki, Arcybiskup w skutek nalegania kilku Senatorów, przerwał im mowę i nie zwyczajając że nie wszyscy słuchają, wśród zamieszania mianował *Królem Polskim Henryka Księcia Andegawońskiego*.

Oburze-
nie po-
stów.

Natenczas Kasztelan Międzyrzecki protestując przeciwko temu niby pijanemu i woźnięskiemu głosowi Arcybiskupa, twierdził, że

1) Walenty Dębiński, Zygmunt Wolski.

ani Róza, ani żaden Arcybiskup nie praktykował podobnego obrządku mianowania Króla i pytał, czyjego upoważnienia usłuchał Arcybiskup, gdy to uczynił. Arcybiskup odpowiedział, że uczynił to z woli wszystkich dobrych ludzi — «Ale nie za zgodą wszystkich, dodał Kasztelan; ponieważ zaś to mianowanie ani dostateczne, ani porządne, tak z powodu zamieszania które je zagłuszyło, jak i z powodu małej liczby zgadzających się na nie, ja więc i moi koledzy, ani je przyjmujemy, ani mamy za ważne.»— Arcybiskup strasznie rozgniewany, znowu powtórzył mianowanie Króla; Posłowie oburzyli się i chcieli odejść. Wojewoda Sandomiński starał się pogodzić obie strony w ten sposób: powiadał że nie należało śpieszyć się z tém mianowaniem, lecz ponieważ już jest zrobione, niepodobna je cofnąć; że zresztą Posłowie nie mają się o co gniewać, boć to tylko było proste mianowanie Króla, które nie powinno być ogłoszone, aż nie stanie się zadość wszystkim warunkom ze strony Posłów Francuskich i Króla, a gdyby i było oznajmione, nie należy Elekta dopóty za Króla uważać; był ci nie jeden przykład, że osoby na Królów Polskich obrane za złamaniem praw i przysięgi musiały z tronu ustąpić.

Zborowski pojedawca.

W tém powstał huk wielki; wystrzały z dział i rusznic, odgłosy bębnow, trąb i wrzaski otaczających rozległy się po obozie, po polach i lasach okolicznych; wszyscy wieszowali sobie szczęśliwego oznajmienia Króla i oświadczały życzenia aby przybył co najprędzej. Przeczytano warunki podane przez Posłów, lecz że już słońce prawie zachodziło, odłożono je do dnia następnego.

11 maja licznie zgromadzeni Senat i szlachta, wyjąwszy Biskupów i duchowieństwo, stwierdzili konfederacją, o której uprzednio była tu mowa, podpisali ją, pieczęciami umocowali i włączyli do przysięgi Królewskiej. Dla tego szczególnie spisano ją i podpisano osobno, że stan duchowny był jój przeciwny.

Konfederacja o religji.

Przed samym zachodem słońca przybyli do Warszawy w kolebie wezwani z Płocka Posłowie Francuscy, przyjęci z wielkim applauzem i witani przez stronników przychylnych ich partji. Jednak uważano, że się dorozumiewają, iż Król obrany został z nadwéré-

zeniem swobody głosowania: dla tego też niezbyt radośnie przyjmowali te oznaki wesela.

Posel
Turecki.

12 maja przybył do Warszawy Posel Sułtana Tureckiego Achmet Czausz. — Egzemplarz przysięgi Królewskiej i innych warunków dotyczących się Króla, spisano za jednomyślną wszystkich zgodą, a za pośrednictwem Posłów z namiotu wyprawionych do Wojewody Krakowskiego i innych jego towarzyszy i nazad odesłanych, projekt ten został w końcu przyjęty i zatwierdzony.

Treść
przysię-
gi.

Treść przysięgi była następująca 1): Król Henryk obrany przez wszystkie ziemie i Stany Królestwa Polskiego, przestrzegać będzie i święcie zachowa wszelkie prawa, swobody i przywileje z niemi zgodne obójga państw, Stanom wszelkim nadane czy ustapione przez poprzedników jego Królów Polskich i Wielkich Książąt Litewskich, a mianowicie przez Kazimierza Wielkiego, jego synów, Witolda brata stryjecznego Jagiełły, Jana Alberta, Aleksandra, Zygmunta I, Zygmunta Augusta II, jako też inne immunitaty przez Stany Królestwa podczas bezkrólewia uchwalone i jemu doręczone, podług wszelkich artykułów w nich zawartych. Nikogo z powodu religii nie będzie uciemiażał, ani uciemiażać pozwoli, ani sam przez się, ani przez żadną osobę lub urząd, lub powagę ustaw. Przyłączy do Królestwa wszystko co było od tegoż Królestwa i ziem oderwane lub aljenowane. Nie umniejszy granic Królestwa, ale je obroni i rozszerzy. Wymierzać będzie sprawiedliwość podług formy ustanowionéj w każdéj prowincji, o tyle jednak, o ile się to zgodza z prawem popolitém, bez odwołki i względu na jakiegokolwiek bądź osoby. Gdyby któren z tych warunków zgwałcił, poddani wolni zostaną od należnéj Królowi wierności i posłuszeństwa. Król nieprzyjmie absolucji od téj przysięgi, gdyby nawet kto mu ją ofiarował. Że wszystkiego tego dokona, Król wzywa na świadectwo i prosi o pomoc Boga Wszechmogącego, karzącego krzywoprzysięstwo.

Warunki które równie miał Król zaprzysiądz, i które miały na

1). Vol. leg. II, 862

wieki niewzruszone pozostać, zawierały się w następnym. Naprzód Król niewyznaczy po sobie za życia żadnego następcy tronu, tak że po jego śmierci przypadnie znowu na Polaków prawo wolnej, mocnej i nietykalnej elekcji Króla; dla tego też Królowie nie mają już nigdy używać tytułu *dziedziców*. Król święcie zachowa i utrzyma konfederacją ustanowioną przez Stany Królestwa, służącą do zapewnienia pokoju religijnego. Nie będzie wysyłał do żadnego mocarstwa posłów, ani będzie słuchał przysłanych skądkolwiek, ani zaciągał wojska bez zgody Senatu całego Królestwa; tegoż prawdziwa trzymać się będzie w sprawach sejmowych. Pospolitego ruszenia całej szlachty nie nakaze, chyba na mocy uchwały Sejmu walnego, ani też wyprowadzi szlachtę za granicę Królestwa w żadnym przypadku w skutek Królewskiego swego rozkazu, ani też za opłatą pięciu grzywien na każdego kopijnika, jak to od wieku było we zwyczaju.

Warunki do podania Królowi.

Lecz jeżeli wyprawa nakazana zostanie postanowieniem sejmowym, Król naprzód podług zwyczaju rozesze po całej Polsce troje wici z wyznaczeniem pewnego miejsca i czasu dla zgromadzenia się i niezatrzymania wojska dłużej nad dwa tygodnie. Gdy Król zechce a wszystkim się podoba, wojnę za granicami Królestwa prowadzić, każdemu jeźdnemu i każdemu pieszemu szlachcicowi Król zapłaci za cztery miesiące po 5 grzywień, a jeżeli dłużej trwać będzie wojna, to znowu taki sam żeld za równy przeciąg czasu. Jeżeliby wypadło dłużej nad dwa tygodnie zatrzymać się na miejscu w wiciach wyznaczonym, szlachta po upływie dwóch tygodni nie obowiązana jest do dalszego czekania na tém miejscu. Król sam, w przypadku wojny, własnym kosztem opatrzy wojsko w działa, proch, przyrządy artylerzyjskie, piechotę, strzelców, strażę i cały ryaszunek wojenny. Król i następcy Królewscy swoim kosztem powinni starczyć na obronę Królestwa, z wyłączeniem czwartej części dochodów, która zostanie w mocy swój podług ustaw. Gdy przy naradach różnić się będą zdania Senatorów, Król nie przedź da wyrok, aż cały spór rozstrzygnięty zostanie podług prawa pisanego; gdyby zaś to nastąpić nie mogło, rozrzygnięcie jego sto-

sować się będzie do tych głosujących, których zdania najbardziej z prawem są zgodne. Sprawy sejmowe nie inaczej, jeno za zgodą wszystkich stanów rozstrzygane będą. Oprócz tego na każdym sejmie wyznaczono będzie 16 Senatorów z kolei; z nich co trzy miesiące cztery a mianowicie jeden Biskup, jeden Wojewoda i dwaj Kasztelanowie, będą załatwiali wraz z Królem wszystkie Królewskie prywatne sprawy, na następnym zaś Sejmie zdadzą publicznie rachunek ze swoich czynności. Inni Senatorowie, nie deputowani, którzy przez ten czas do Króla przybędą, używać mogą tejże prerogatywy doradzania. Deputowani nie powinni odjeżdżać przed upływem wyznaczonego dla nich terminu. Gdyby się trafiła jaka trudna sprawa dla Rzplitej, natychmiast Król wezwie innych Panów Rad nie obecnych, dla jój roztrząśnienia. Na Sejmie przy назначeniu Senatorów do tych obowiązków, jeżeliby niektórzy z nich dla ważnych powodów w danym czasie stawić się niemogli, objawia powody usunięcia się od czynności i innych na swe miejsce podadzą, a w ten sposób liczba Rad zostanie zawsze pełna. Wszyscy rzeczeni P.P. Rady, oprócz Biskupów, będą pobierali jurgielta ze skarbu publicznego, szczególnież zaś Rusecy, którym po 500 złotych płacić należy co kwartał. Sejm walny powinien być składany nie dalej jak co dwa lata i nie trwać dłużej nad sześć tygodni. Podług zwyczaju sejm ten powinny poprzedzać inne ziemskie sejmiki dla obrania posłów ziemskich zwołane. Król w sprawach Rzplitej nie będzie używał innej pieczęci; jeno publicznej, w obu kancelaryjach używanej, nie poniży ani znieśnie urzędów i godności jakichkolwiek, tak Rzplitej, jako i na dworze Królewskim istniejących. Oprócz tego warując całej szlachcie pewne i mocne władanie jój majątkami, Król obowiązuje się nie przywłaszczyć z tych majątków żadnych zysków, ani dochodów, naprzykład z żup solnych i kruszców, lecz je zostawi właścicielowi. Król nie będzie uważał za lenne majątki na prawie dziedziczném nadane szlachcie przez Królów Polskich dawniejszemi czasy, wyjąwszy te tylko które wyraźnie w przywilejach lennemi są nazwane. Wszyscy Starostowie zamków i grodów znaczniejszych lub pogranicznych, albo nawet sądowych, jako też miasta

przysięgną że podczas bezkrólewia nikomu niepowierzą tych warunków z uszczerbkiem dla Rzplitej, jeno je oddadzą samemu Królowi swobodnie przez wszystkich obranemu, — strzedz zaś tego mają pod utratą życia, czci i majątków. Korona Królewska będzie chowana nie gdzie indziej, tylko w skarbcu Królewskim w Krakowie przez Podskarbiego Koronnego, za pieczęciami i zamkami Kasztelana Krakowskiego i Wojewodów Krakowskiego, Poznańskiego, Wileńskiego, Sandomińskiego, Kaliskiego i Trockiego. Nieobecność któregokolwiek z nich, nie będzie innym na przeszkodzie, albowiem gdyby któryś był ważną sprawą jaką zatrzymany i odmówił przysłania klucza swego dla otwarcia skarbcu, towarzysze jego mogą sami otworzyć zamek i zdjąć pieczęcie. Nakoniec za zgodą powszechną Król wolny jest od obowiązku wymierzania sprawiedliwości, albowiem jedna osoba nie poddała takiemu ciężarowi. Zatem jaką formę sądownictwa każda prowincja Królestwa podług swego rozumienia 1) uchwali, taką Król zatwierdzi, lecz gdyby się potem obywatelom spodobało, znów Król podług zwyczaju weźmie na się brzemie sądownictwa. Litwini, Wołynianie, Braclawianie i inni, którzy dotąd cieszyli się prawem litewskim, zatrzymają je i jakąkolwiek formę sądów i naprawę ustaw swoich postanowią, taką Król zatwierdzi. Pobory cła, akcyzy z towarów i podatki będą ważne w takim tylko razie, jeżeli zostaną uchwalone na sejmie walnym. Ani Król sam, ani jego następcy, nie wstąpią w małżeńskie związki bez naradzenia się z Senatem, nie zawrą małżeństw przez Kościół zakazanych, ani będą wynajdywać za czymkolwiek pośrednictwem powodów do rozwodu, ani też sami takowy powod podadzą. Naostatek Król najświęciej dopełni wszystkich warunków przez Posłów Króla Francuskiego podanych, jako też innych przez Polaków przyłączonych: albowiem w razie gdyby się im przeciwiał, rozwiąże tém samém od wierności i posłuszeństwa wszystkich swoich poddanych.

1) pro placito.

Przysięga
Posłów
Francus-
kich.

14 maja nic nie zrobiono, bo gdy jedne stronnictwo chciało ogólnego zgromadzenia, drugie, to jest partja Wojewody Krakowskiego, odmówiła swojej na niem bytności. Wojewoda cierpiąc jeszcze nad tćm, że partja jego pokonana, śpieszył odjechać z Sejmu i zaledwo usilne prośby Biskupa Krakowskiego zdołały go powstrzymać od zamierzonej podróży. 15 maja ziano w jedno wszystkie warunki, tak przez Króla wniesione, jako i te, które miały być Królowi podane, spisano formę przysięgi którą mieli złożyć Posłowie w imieniu Królewskiem, gdy Posłowie przystali na nią, postanowiono obwołać Króla. Następný dzień wyznaczono na ten obrządek.

Monduk
majaczy.

Dniem przedtćm przybyli do obozu Posłowie Francusey; okazano im wszystkie warunki, po przeczytaniu których Arcybiskup wręczył im spisana formę przysięgi. Monduk w tych dniach po oznajmieniu Henryka Królem zdawał się jak nie swój, majaczył, marszczył czoło i niby usiłował zapomnieć o niektórych warunkach, póki mu ich nie przypomniano, co szczególniej zauważał Kasztelan Gnieźnieński 1). Słowa Arcybiskupa wymogły to jednak na nim i na towarzyszach jego Idzim de Noailles i Gwidonie de Lanssac, że ukląkszy złożyli w imieniu Karola Króla Francuskiego i Henryka Króla Polskiego Elekta, następną przysięgą: «iż obaj Królowie, każdy ze swojej strony, wezmą na się wszystkie artykuły w warunkach i punktach tych zawarte i przez cały Senat i wszystkie Stany Królestwa podane, i że je stwierdzą osobiście korporalną przysięgą, podług formy obecnie Posłom podanej.»

Następnie Wojewoda Krakowski 2) w imieniu świeckiego stanu, i mimo reklamacji Biskupów, doręczył posłom następný dodatek, któren także włączyli do przysięgi: «że Król Henryk podczas koronacji zaprzysięże podług osobnej formy, podanej mu przez Marszałka i Kanclerza Koronnych, pokój religijny i że zobowiąże się do

1) Jan Tomicki.

2) Jan Firlej.

zachowania tego przyrzeczenia i innych wszystkich warunków, słowem swoim, honorem i sumnieniem Królewskiem.»

Po skończeniu przysięgi, wszyscy przytomni przejęci wielką radością, śpiewali hymn weselny, grzmiąły działa i moździerze, a posłowie tłumnie odprowadzeni zostali do Warszawy. W drodze Arcybiskup spierał się z Wojewodą Krakowskim piastującym też godność Marszałka Koronnego o tém, do kogo z nich z urzędu należy ogłoszenie 1) Króla. W końcu zeszli się wszyscy do kościoła, gdzie po nabożeństwie, Marszałek mając przy boku dwóch towarzyszy: Starostę Żmudzkiego i Andrzeja Opalińskiego, publicznie ogłosił Królem Henryka, łącząc z tém oznajmieniem powinszowanie i życzenia, poczem wszyscy, jak gdyby w tryumfie, powracali do domów swoich.

Obwołanie
Króla
Henryka.

18 maja po obraniu Króla, gdy już rozjechali się prawie wszyscy, nie wielka liczba pozostałych uchwaliła podatek, wydała to postanowienie w imieniu sejmu walnego i rozkazała ogłosić je po wszystkich Województwach 2). Było ono podobne do uniwersału poborowego ustanowionego na sejmie w Lublinie w 1569 r., że zaś wprawie pospolitém dochował się text jego dokładny i pełny, nie mam potrzeby tu go miesścić. Na mocy téj uchwały podatek miał być przez wszystkich pod karą statutową wniesiony poborcom każdego Województwa przed dniem 8 lipca, poborcy zaś mieli rozkaz przedstawić go przed 25 lipca, z Polski Podskarbiemu Koronnemu Hieronimowi Bużeńskiemu, a z Litwy Podskarbiemu Litewskiemu Mikołajowi Naruszewiczowi. Niepodobało się powszechnie, że mniejszość zgromadzenia ważyła się na wydanie podobnego uniwersału, lekceważąc sobie wszystkich innych. Jeszcze ważniejszą upatrywano winę w tym uniwersale o podatkach, a mianowicie że był datowany z dnia 7 maja, gdy tymczasem ani w tym dniu, ni

Uchwała
o podat-
kach.

1) publicatio

2) Vol. leg. II. 845.

w innych nie było ani wzmianki o podatkach, ani też o żadnej podobnej konstytucji.

20 maja rozporządzono się nakazanymi poborami w ten sposób 1): że zebrane z ziem litewskich pójdą na obronę Litwy od W. Ks. Moskiewskiego, wraz z 30,000 złotych, które dostarczy Podskarbi Pruski Jan Kostka Kasztelan Gdański; wszystkie te pieniądze postąpią na ręce Mikołaja Naruszewicza i zostaną przez niego wydane wedle woli Jana Chodkiewicza Starosty Żmudzkiego Hetmana Litewskiego. Pobory z Płockiego i Mazowsza zostaną przez Podskarbiego Koronnego wypłacone Wojciechowi Stabrowskiemu Pisarzowi Polnemu Infiantskiemu, na obronę Infiant i oddane pod rozporządzenie Starosty Żmudzkiego, jako Gubernatora Infiant. Na Podolu nakazano Jerzemu Jazłowieckiemu Wojewodzie Ruskemu Hetmanowi utrzymanie z poborów 2,000 jazdy, a mianowicie tysiąca uszarzy i tysiąca Kozaków, mających po dwa konie na każdego, oraz 500 piechoty, z których 200 miało stanąć załogą w zamku Kijewskim, a 300 w innych pogranicznych zamkach. Żołd temu wojsku miał być przez ręce Podskarbiich Królestwa wypłacony z poborów. Z ziemi Dobrzyńskiej Rotmistrz Sumiński poprowadzi rotę ze stu jezdnych na Podole i stanie pod rozkazy Hetmana. Reszta poborów z Dobrzyńskiego, jako też pobory z Krakowskiego, Sandomierskiego i Sieradzkiego Województw, przeznaczono na żołd żołnierzom Podgórskim i Szlązkim; pozostałe pieniądze miały być oddane Podskarbiemu Koronnemu. Oprócz tego przyporuczono w Małopolsce Wojewodzie Sandomierskiemu i Andrzejowi Wapowskiemu Kasztelanowi Przemyskiemu, w Wielkopolsce Staroście Jenerałowi Wielkopolskiemu i Marszałkowi Nadwornemu Koronnemu, a na Rusi Wojewodzie Ruskemu, zapobiegać wszelkiem niebezpieczeństwom grożącym tym krajom i wszystkich innych o tém zawiadamić, ażeby nie poniosła jakiego szwanku Rzplita, nim Król przybędzie. Tryb wymierzania sprawiedliwości został zatrzymany podług praw ustanowionych przez wszystkie ziemie na czas bezkrólewia. Nako-

1) Vol. leg. II. 856.

niec wyznaczono następnych Posłów, którzy mieli przyprowadzić Króla z Francji do Polski.

Od Senatu Adam Konarski 1) Biskup Poznański, Olbrycht Łaski Wojewoda Sieradzki, Kasztelanowie: Jan Hrabia Tęczynski Wojnicki, Jan Tomicki Gnieźnieński, Andrzej Hrabia Górka Międzyrzeczki, Jan Herburt Sanocki, Stanisław Kryski 2) Raciązki; od Stanu Rycerskiego: Jan Zamojski Starosta Bełzki, Mikołaj Firlej Starosta Kazimiérski, Jan Zborowski Starosta Odolanowski i Mikołaj Tomicki 3). Od Litwinów: Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Marszałek Nadworny Litewski i Aleksander Pruński 4). Każdemu z tych Posłów wyznaczono ile ma mieć ludzi w poczcie swoim, a mianowicie: Biskup 12 osób (wyjąwszy ciurów i woźnic), Wojewoda 10, Kasztelanowie po 8, Starostowie po 4. Kazano im się zebrać w Międzyrzeczu 1 lipca i stamtąd już ruszyć w drogę; zalecono ażeby umieli we Francji podtrzymać godność Korony i państwa Polskiego, ażeby nie splamili się chciwością i nie szukali łask potajemnie. Oprócz tego poruczono Biskupowi i Kasztelanowi Międzyrzeckiemu za-
wiadamiac o wszystkiém przez komorników Arcybiskupa, do którego dla rady i ratunku przydani z Małopolski Wojewodowie: Krakowski i Sandomiérski, z Wielkopolski Biskup Kujawski, Wojewodowie Łęczycki i Brzeski, a z Litwy Wojewoda Wileński, Starosta Żmudzki i Kasztelan Trocki. Ponieważ spodziewano się że Król przybędzie morzem, przyporuczono Biskupom Kujawskiemu, Łęczyckiemu, Brzeskiemu, Inowrocławskiemu, Rawskiemu i trzem Wojewodom Pruskim, jako też Kasztelanowi Gdańskiemu, ażeby pozdrowili Króla w Gdańsku imieniem Rzplitej. Dla sprawienia pogrzebu zmarłemu Królowi, obrani Biskupi Płocki i Łucki, Woje-

Wyznaczenie Posłów do Francji.

1) Biegły dyplomata. Posłował czas długi na dworze Filipa II starając się o zwrócenie Zyg: Augustowi summ neapolitańskich i spadku po Kr. Bonie. Um. 1574.

2) W 1576 r. został Wojewodą Mazowieckim. Um. 1592.

3) Syn Jana Kasztelana Gnieźnieńskiego. Um. 1583.

4) Aleksander Książ Pruski herbu Pogonia, w późniejszym czasie Kasztelan Trocki pochodził ze znakomitego rodu udzielných niegdys Książów Pruskich

wodowie Smoleński, Brzeski, Podlaski i Kasztelan Trocki. Prowadzenie Infantki Anny powierzone wszystkim dworzanom, a z Senatorów Biskupowi Chelmskiemu, Wojewodzie Kaliskiemu i Kasztelanowi Czerskiemu.

Posel-
stwo Tu-
reckie.

20 maja Senat dał odpowiedź na list Selima II Sultana Tureckiego. Sultán w tym liście powiadał, że panowanie i godność Królewską udziela sam Bóg, życzy więc aby podług woli Boskiej Króla sobie obrali; że słyszał, jakoby Polacy różnili się w zdaniach co do obrania Króla; jest wielu kandydatów, którzy jedynie dobijają się o tę koronę dla wydania wojny Turcji; inni znowu udają się do Sultana z prozbami o wyjednanie dla nich Polskiej korony; oświadczał, że przez miłość ku Polakom, wszelkiego ich nieprzyjaciela chce za swego własnego wroga poczytywać i radzi, aby odrzucili cudzoziemców i obrali Królem Polskim kogokolwiek ze swoich rodaków, albowiem cudzoziemiec nie może panować w Polsce bez zagrożenia prowincjom Tureckim, szczególnie Mołdawji, Siedmiogrodowi i innym. Jeżeli Polacy obiorą rodaka, doświadczają będą dawnego pokoju, wzajemnej zyczliwości i wszelkich dogodności od Sultana; jeżeli zaś inaczej postąpią, najmocniej go obrażą. Najrostopniiej im obrać mądrego Jakóba Uchańskiego, albo dzielnego Jana Firleja, czy też Jazłowieckiego; w przeciwnym razie żadna wymówka z ich strony nie będzie miała wagi w oczach Sultana.

Odpo-
wiedź.

Na ten list dano następną odpowiedź: Bóg już położył koniec długiemu utrapieniu i oczekiwaniu; albowiem na bardzo licznym i ogromnym zjeździe całego narodu, obrany został Królem Henryk Książę Andegawęński, brat Króla Francuskiego, któren powinien podobać się Sultanowi, bo pochodzi z przyjaznego mu domu Walezyców. Ponieważ Król Henryk nie inaczej tylko podług prawa i rady Senatu rządzić będzie, postara się najbardziej o zachowanie pokoju i zgody z Sultanem. Rada Sultana, aczkolwiek była na Sejm wniesiona, lecz z powodu wygaśnięcia męskich linii domu Królewskiego, nie uważano za dobre przyjąć ją, szczególnie przy takiej mnogości obywateli; owszem poczytano za niebezpieczne sprawić nagłą zmianę i podnieść niskiego stanu osobę do tak wysokiej god-

ności; obrano więc Królem czelka znakomitego i zacnością klejnotu i świetnością cnot, o elekcji zaś jego postanowiono zawiadomić Sultana. Senat upraszał przytém Sultana o zachowanie aż do przyjazdu Króla od dawna trwającego pokoju i zapewniał, że obmyśli środki, skoro Król przybędzie, jakby załatwić pomyślnie wszelkie rzeczy dotyczące się spokojności i korzyści obójga mocarstw.

Podobnąż odpowiedź otrzymał drugi list od Mohammeda Basy do Senatu pisany i przez Achmeta Czausza podany.

Tegoż dnia wysłani zostali do Francji Komornicy poprzedzający Posłów, z oznajmieniem o ich przybyciu i elekcji Królewskiej: Jakób Ponętowski Czesnik Łęczycki i Stanisław Ciołek. Wyprzedzili ich już byli gońce Wojewody Sandomińskiego: Konrad Przecławski zwan Krupka i Krassowski, a za niemi Mikołaj Wolski 1) Starosta Krzepicki i Marcin Leśniowski. Oni to pierwsi, jak powiadano, zwiastowali Królom Karolowi i Henrykowi elekcją.

Gońce poprzedzający poselstwo.

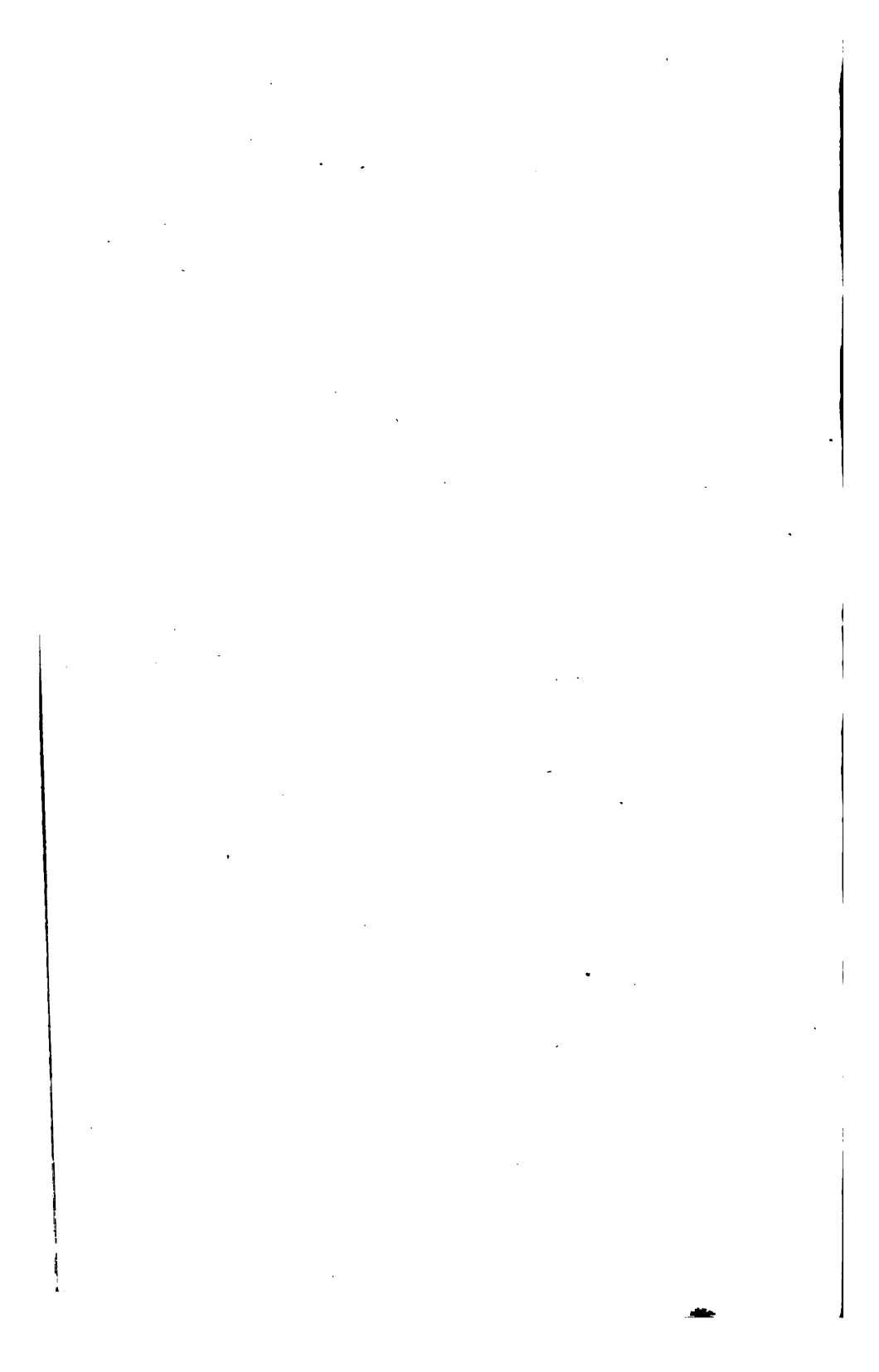
Gońce prywatni.

Tegoż dnia spisano, rozesłano po wszystkich ziemiach Królestwa i ogłoszono uniwersały, oznajmujące o dokonaniu elekcji, naczynające dzień 4 października na koronację i sejm walny w Krakowie i zapowiadające podług zwyczaju przed tym sejmem na 1 dzień września sejmiki powiatowe dla obranie Posłów ziemskich, których obowiązkiem będzie wysłuchanie przysięgi Królewskiej, ustanowienie obrony Rzplitej i formy sądów. Nakoniec uniwersały wyznaczały na dzień 28 września pogrzeb Króla nieboszczyka i wzywały Chorażych, ażeby, kaźden z nich, z obowiązku swego, stawil się na ten pogrzeb. 2). Taki był koniec elekcji, po załatwieniu której wszyscy wnet się rozjechali w swoje strony.

Uniwersały.

1) Zwan *perpeuus viator*, bo ciągle prawie jeździł zagranicę. Zygmunt III zrobił go Marszałkiem Nadwornym i dał mu Starostwa Rabsztyńskie i Olsztyńskie. Wolski był posyłany kilkakrotnie do Klemensa VIII, Cesarza Macieja i innych Monarchów, w kraju też załatwiał nie raz bardzo ważne sprawy. Lubił cudzoziemców, zaprowadził śliczne ogrody i zwierzyńce w Rabszynie i Krzepicach, pracował często nad alchemją z Zygmuntem III w osobnej na to przeznaczonój gozelnii i cały majątek stracił na te doświadczenia.

2) Vol. leg. II. 855.



KSIĘGA II.

Po dokonaniu elekcji Henryka, komornicy spiesznie odbyli drogę do Francji dla oznajmienia o przybyciu Posłów, znaleźli Króla elekta i wcześniejszych zwiastunów tego wypadku w obozie pod Roszellą, i zostali niezmiernie uprzejmie przyjęci przez obu Królów i Królowę matkę. Wysłańce o których wyżej była mowa, którzy przybyli z listem od Wojewody Sandomińskiego, wrócili nazad z listami Henryka, zajętego natenczas oblężeniem Roszelli, pełnemi dziękczynien i obietnic. Król wielką radością przejęty z tak wysokiego dostojęstwa, przyozdobiony najświetniejszą koroną, bardziej myślał jakby osiąść królestwo, niż jakby wojnę dalej prowadzić, rozpoczął z Roszelczykami układy o pokój, w końcu zawarł taki traktat, że obywatele miasta i ich sprzymierzeńcy obowiązali się pozostać wiernymi Królowi Francuskiemu; dano im swobodę ewangelickiego wyznania, pozwolono im prywatnie odbywać chrzty i zawierać małżeństwa przy dziesięciu świadkach, zawarowano katolikom publiczne spełnianie obrządków rzymsko-katolickiego kościoła, zaręczono wolność wywedrowania dokąd zechcą, byle nie do nieprzyjaciół królewskich, zakazano im tylko brać się za oręż mimo rozkazów królewskich. Warunki tego układu bardziej odpowiadały konieczności, niż godności, dla tego też obie strony zerwały je potem.

Tymczasem wrócili posłańce Senatorów, wyprawieni do Jana Jerzego Markgrafa Brandenburgskiego i do Augusta Elektora Saskiego

Przybycie Internuncjusów do Francji.

Układ z Roszellą

Poselstwo do Elektorów Brandeburskiego i Saskiego. Poselstwo do Cesarza.

z prośbą o listy wolnego przejazdu dla Posłów jadących do Francji; przywieźli z sobą od Elektora Saskiego list datowany z dnia 17 czerwca, nie odmawiający przejazdu Posłom; byle Cesarz na to zezwolił; od Elektora zaś Brandeburskiego drugi list 18 czerwca pisany, najochotniej zgadzający się na przejazd, o który Polacy prosili.

W tymże czasie Stanisław Słupecki Kasztelan Lubelski, po ukończeniu elekcji wysłany Posłem, stanął przed Cesarzem zawiadamiając go o jej wypadku, usprawiedliwiając się z niepowodzenia usiłowań Cesarza około wyniesienia na Króla Arcyksięcia Ernesta i przypisując to niepowodzenie rządzeniu i woli Boskiej. Przytęm Słupecki oświadczał, że Polacy są dla Cesarza najzyczliwsi i upraszał o zachowanie pokoju pomiędzy obydwoimi narodami na zasadzie dawnych traktatów, jako też o wolny przejazd Posłów polskich przez ziemie Cesarstwa.

Przygoty Taranowski go w Moskwie.

Wysłany do Moskwy przez sejm walny, *Taranowski*, nie chciał nawet wziąć instrukcji pisanéj od Senatu, oświadczył że dość mu podjąć się tylko obowiązków *komornika* (internuncjusza), i że będzie się sprawował jakoby wiózł tylko list do Wielkiego Księcia. Niechciał nawet wziąć listu wierzytelnego; obawiał się bowiem aby po oddaniu tego listu W. Książę w rozmowie nie wymógł czego na nim, coby było z uszczerbkiem dla Rzplitej. Odkąd dostał się, w towarzystwie komornika litewskiego Teodora, do granic państwa Moskiewskiego i przez całą drogę opatrywany był hojnie we wszelkie potrzeby i przyjmowany z wielkimi honorami. Przybywszy do stolicy państwa, miasta Moskwy, otrzymał bogate podarunki, albowiem W. Książę wierzył słowom wielu panów swoich (których potem jako złych doradców kazał zgładzić), że Polacy przeniosą go nad wszelkich innych kandydatów do korony, a to mianowicie z powodu, że inni współubiegający się dali dowód chciwości sząc dla starania się o nią posłów do Polski, on zaś nie domagając się korony przez posłów, wolny jest od wszelkiego zarzutu chciwości. Na téj zasadzie ufał, że Polacy bacząc na jego powagę i okazłość, osądzą go za najgodniejszego tronu i wnosili że Taranowski jest zwiastunem jego elekcji. Pełen nadziei kazał go zawołać, i ucze-

stawwszy sutą uczlą, kazał mu wytłómaczyć się z poselstwa. Taranowski nic mu nie oznajmił, jeno podał list Senatowi donoszący o szczęśliwej elekcji Henryka, oraz upraszający o zawarcie z Polską na rok rozejmu. W. Książę wpadłszy w gniew wielki, rozkazał rozłączyć razem z początku mieszkających Taranowskiego i Teodora, i strzedz ich osobno, tak że rozmawiać z sobą, ani porozumiewać się nie mogli, poczem przez wysłanych do nich dwóch Marszałków i tyłuż Kanclerzy, dał im do rozwiązania siedem pytań.— Pierwsze: dla czego Polacy nie obrali go na Króla? Odpowiedział Taranowski, zmyślając bardziej niż prawdę mówiąc, i stosując się do charakteru samowładzcy: dla tego że nie poszedł za przykładem innych ubiegających się o koronę i nie wysłał do Polski Posłów, których przez 6 tygodni wyczekiwano pod Warszawą.— Drugie: dla czego syna jego nie obrali? Odpowiedział: z téjże przyczyny i dla tego że nie dorósł. Polacy woleli mieć królem jego rodzica, syna zaś postanowili wezwać, gdy się ojciec odmówi i wyznaczy pewne osoby, któreby go oswoiły z polskimi obyczajami.— Spytano potem: dla czego nie obrali Cesarza? Taranowski: Cesarz nie dla siebie starał się o koronę; będąc zajęty rządzeniem tylu krajów, nie mógłby jak należy w Polsce panować, syn zaś jego bardzo jeszcze młody i nie umie języka polskiego.— Następnie: dla czego Polacy wezwali z tak dalekich krain brata Króla Francuskiego. Odpowiedź: ponieważ Posłowie jego ofiarowali najkorzystniejsze warunki i stwierdzili je przysięgą, oraz ponieważ sława Henryka po całym świecie się rozlega.— Pytanie: dla czego listy do W. Księcia przejęte zostały przez Jana Hlebowicza 1) na Litwie? Odpowiedź: taki jest w Polsce zwyczaj, że ani Polacy, ani Litwini, nie powinni w żaden sposób utrzymywać stosunków z obcymi monarchami, listy zaś te Litwinów (mających równe z Polakami prawo do elekcji) zawierały prozbę do W. Księcia Moskiewskiego o zajęcie królestwa.— Spytano o Haraburdzie, co też on w Warszawie powiedział od imienia W. Księ-

1) Kasztelan Miński.

cia. Poseł wymienił wszystkie artykuły, przez nas w pierwszej księdze wspomniane, między innymi że W. Książę, na wypadek zostania Królem, chciał używać takiego tytułu: Wielki całość Rusi, Włodzimierski i Moskiewski Cesarz (Imperator), Król Polski, Wielki Książę Litewski, Kijowski, Ruski i t. d.; że do innych warunków i ten dołączył, aby Kijów wcielony został do jego państwa i aby mu koronę włożył na głowę nie Arcybiskup Gnieźnieński, lecz Metropolita Moskiewski greckiego wyznania. — Na ostatek zapytano: dla czego Polacy proszą o rozejm aż do dnia Ś. Marcina? Taranowski odrzekł: dla tego, że przybycie Henryka z Francji nie może być uważane za bezpieczne ani lądem przez Niemcy, ani morzem przez Danją; Posłowie do niego wysłani mają rozkaz od Polaków przed tym terminem coś pewnego oznajmić o jego przyjeździe, albowiem gdyby się Król ociągał przybyć do tego czasu, Polacy będą musieli o nowym Królu pomyśleć; w interesie W. Księcia jest wysłać podczas zawieszenia broni Posłów, w celu starania się o koronę, poselstwo zaś te nie będzie bezpieczne bez rozejmu.

Poselstwo Moskiewskie do Króla Duńskiego.

Postępowaniem swoim Taranowski potrafił złagodzić gniew samowładcy, zrećnie go łudząc nadzieją panowania, i otrzymał od niego po co przybył, to jest przedłużenie rozejmu na rok jeszcze aż do 15 sierpnia. Miotany nadzieją i niespokojnością W. Książę, ochłonął nieco w gniewie, kazał zatrzymać się nieco Taranowskiemu, a wysłał co najprędzej list do Króla Duńskiego, z którym był niejako skolligacony. W liście tym przekładał stan swoich interesów, okazywał jaką mu Król może wyżyć przysługę i dowodził że rzecz ta całkiem od jego woli zależy; upraszał zatem najmocniej aby Król Duński nie puszczał Henryka, ani z Francji do Polski, ani nazad z Polski do Francji przez cieśninę, której strzegą i którą zamykają dwa zamki duńskie i oprócz której niema żadnej innej morskiej drogi; w razie spełnienia proźby, przyrzekał najświęciej że zachowa wieczne przymierze z Danją i wróci zamki obiecane w Inflantach bratu królewskiemu, a swemu zięciowi Magnusowi 1).

1) Urodz. 1540 um. 1583. Syn Chrystjana III Króla Duńskiego. Brat jego

W krótko potem W. Książę wysłał w tymże celu Posłów do Króla Duńskiego z pełniejszymi instrakcjami i odprawił niezwłocznie Taranowskiego. Taranowski, otrzymawszy zaprzysiężony przez W. Księcia rozejm, natychmiast odesłał go do Polski, ażeby wstrzymać wypłatę 60,000 złotych ze skarbu koronnego, przeznaczonych na obronę Litwy, ponieważ zawieszenie broni stało już pomysłem, czem niezmiernie rozgniewani Litwini, najniegodziwiej oskarżyli Taranowskiego przed Królem Henrykiem. Kiedy w Międzyrzeczu Taranowski pozdrowiał Króla, ten ostatni, urażony, nie chciał mu podać prawej ręki i dopiero wskutek nalegania Kasztelanów Gnieźnieńskiego i Gdańskiego 1) podał mu tę rękę odzianą w rękawiczkę. Wmówiono Królowi, że Taranowski, przekraczając zlecenia dane mu od Senatu, umawiał się z W. Księciem o koronę. Następnie na Soborze koronacyjnym Taranowski oczyścił się najzupełniej z zarzutów, stawszyszy szczegółowie sprawę ze swęj missji przed Królem i Senatem. Gdy jechał do Moskwy, nie darmo mu powiedział Wojewoda Wileński 1), ażeby wziął z sobą jedną sakiew z prawdą, a drugą z kłamstwami.

Uraza Litwinów do Taranowskiego.

1 lipca zjechali się gromadnie do Poznania Posłowie, w sam dzień gdy odbywano pogrzeb Urszuli Lwowskiej, ukochanęj małżonki Piotra Potulickiego Kasztelana Przemęckiego. Wybrali się oni w drogę do Francji i przybyli do Międzyrzecza w pełnym komplecie, wyjąwszy Wojewodę Sieradzkiego i Kasztelanów Wojnickiego i Raciązkiego 3). Wojewoda albowiem, zostawiwszy przy towarzyszach swój poczet, wziął tylko sług dwoje, zmienił stroje i na jednym

Podróż Posłów do Francji. Przygody Tęczynskiego i Kryskiego.

Fryderyk II kupił dla niego wyspę Ezel z tytułem biskupa; później z łaski Iwana IV Groźnego, Magnus został królem Inflanckim, lecz było to tylko zmyślone królowanie. Iwan IV obległ go w Kiesi w 1578 r., wziął w niewolę i sądził w Dorpacie. Magnusowi z trudnością udało się uciec z rąk Moskwy do Polski, po utraceniu wszystkich swoich posiadłości.

1) Tomickiego i Kostki.

2) Mikołaj Radziwiłł.

3) Olbrachta Łaskiego, Jana Tęczynskiego i Stan. Kryskiego.

wozie co najspieszniej udał się do Francji przez ziemie Cesarstwa, co jedni chwalili, a drudzy mu ganili, jedni przypisywali zbytniej śmiałości, a drudzy obawie; przyszłość odsłoniła powody tego kroku. Kasztelan Wojnicki Jan Hrabia Tęczynski chciał z Małopolski jechać prosto na Szląsk, lecz został zatrzymany 12 dni w Nissie przez Biskupa Wrocławskiego z rozkazu Cesarza, poczem wrócił do Polski i już zrzekł się podróży. Kasztelan zaś Raciązki wraz z Ambassadorem Królewskim Gwidonem St. Gelais de Lansac postanowili jechać na Gdańsk, i już przyплыnęli morzem do ciasniny Zund, lecz zbliżywszy się do tych zamków duńskich które zamykają ciasninę, gdy niechcieli przystać do brzegu, a próbowali zuchwale przedrzeć się przez nią, powstrzymani zostali wystrzałami z dział i nadejchaniem wielu statków. Król Duński pomny na zalecenia Cesarza i cesarza Moskiewskiego, kazał ich zatrzymać; wielu z ich pocztu wtrącono do straszego więzienia, wielu frejbiterów 1) ukarano śmiercią. Król nie dał posłuchania Posłom, wyrzucał im ich zuchwałą żeglugę i użycie pomocy frejbiterów, którzy mu przedtém wiele szkód wyrządzili, — oni nawzajem obwiniali Króla o pogwałcenie praw przyznawanych posłom na całym świecie, dowodzili że nie występują w charakterze kupców, a najeli tylko ludzi, którzy byli im wiadomi jako doświadczeni żeglarze. Słowa ich były daremne. Król ich wypuścił z warunkiem aby wrócili do Gdańska. Padło podejrzenie na Gdańszczan, że nie sprzyjając Królowi Henrykowi i Francuzom, starali się zniweczyć wszelkie plany przyjazdu Królewskiego, i że donieśli Królowi o przybyciu Posłów, o ich zamiarach i o użyciu przez nich biegłych w żeglarstwie korsarzy, będących nieprzyjaciółmi również Gdańska, jako i Króla Duńskiego. Zdaje się, że to podejrzenie nie było bezzasadne, albowiem nieco przedtém Gdańszczanie wyrządzili zniewagę w samém mieście Gdańsku Lanssakowi, zezływszy umyślnie sług jego, a nawet prawie samych Ambassadorów (którym obowiązani byli jednak okazywać wszelkie uszanowanie).

Pod-
jęcie na
Gdań-
szczan.

1) Korsarzy.

Co się tyczy frejbiterów, tych ustanowił sam Król August i jego Rada, ażeby napadali na towary płynące w znacznej ilości przez morze Bałtyckie do Moskwy przez port handlowy Narwę, ażeby zabierali te towary i dzielili się niemi z Królem, nakoniec ażeby przeszkadzali Gdańszczanom, których morską potęgą codziem bardziej rosła 1). Rozgniewani Gdańszczanie starali się całkowicie wytepić tych piratów, część ich wybili sami, część zgładził Król Duński, a resztki ich zniesione zostały z Lansakiem.

Tymczasem reszta Posłów wyjąwszy Kasztelanów Raciążskiego i Wojnickiego, którzy wrócili do domu, wybrała się w podróż z Międzyrzecza. Radziwiłł 2) Marszałek Nadworny Litewski, dodany za towarzysza Montlukowi Biskupowi Walenckiemu, wyprzedził kolegów, połączył się we Francji z Olbrachtem Łaskim Wojewodą Sieradzkim i tam już czekał na ich przybycie. Posłowie przebywszy bez przeszkody Brandeburgją zawitali do granic Miśni. Jechali z Międzyrzecza na Konsdorf, Besk 3), Hołobok, Torgau i stanęli w Lipsku 12 lipca, gdzie zatrzymani z rozkazu Królika Saskiego 4) przez cały tydzień. Zniecierpliwieni tą zniewagą, wysłali nazajutrz do samego Elektora Jana Herburtu Kasztelana Sanockiego zapytać o przyczynę zatrzymania. Elektor objaśnił Herburtowi, że Posłowie przybyli do Saksonji bez zezwolenia Cesarza, Rzeszy Niemieckiej i jego własnego; że on wcale nie zamierza znieważać Posłów, lecz zapobiega ich bezpie-

Radziwiłł wyprzedza Posłów z Montlukiem.

1) Zyg. August poddał zgromadzonych freybiterów pod władzę jednego kapitana, odebrał miastu wszelkie sądy nad niemi, a zlecił je ustanowionemu umyślnie w tym celu Kommissarzowi Klefeldowi, burmistrzowi i burgrabiemu Gdańska. Te rozporządzenia wywołały zamieszki w Gdańsku i zbrojne oparcie się woli królewskiej w 1568 r. Miasto Narwa i żegluga po rzece Narwie należały do Moskwy od 1538 do 1581 roku.

2) Mikołaj Krzysztof Sierotka.

3) Biesków nad Spreą w Brandeburgji

4) Elektorem Saskim był naówczas August Pobożny (ur. 1526 um. 1586) brat Maurycego, jeden z głównych naczelników luteranizmu w Niemczech.

czeństwu, albowiem należy się obawiać, ażeby przekroczywszy granice jego posiadłości nie ucierpieli krzywdy od innych Książąt Rzeszy, że natychmiast da im odprawę, o którą proszą i paszporty. Tymczasem przywieziony został takż sam paszport od Cesarza, co dało możność Posłom udać się w dalszą drogę. Nie straciwszy ani porzuciwszy nikogo ze składających posełstwo, przybyli do Francji.

Przyby-
cie Po-
słów do
Francji.

19 lipca przyjechali do Naumburga 1), jeden dzień odpoczęli w Budelstadt 2), stamtąd na Laagesalk 3), Eisenach, przybyli do Wachu 4), gdzie przyjęci zaszczytnie przez Posłów od Filipa Landgraфа Hesskiego, z Wachu pojechali do Fuldy 5). Tu dzień jeden spoczęli, bardzo uczciwie przez dworzan Landgraфа podejmowani. Stąd udali się do Gelnhausen 6), nazajutrz do Frakfurtu nad Menem, przenocowali w Mainz u ujścia rzeki Menu do Renu. Z Moguncji zwrócili na Kreuznach, Baumsalter 7). Stąd do miasta Wendeli 8), a dalej do Bitynu 9), miasta już w granicach Francji leżącego dnia 2 sierpnia.

Porusze-
nia w
Prusiech
które
uśmierza
Opaliń-
ski.

Tymczasem nie małą obawę przyszłych zamieszek wnieciło w Polakach sformowanie się dwóch wojsk, z których jedno ścigali Gdańszczanie, a drugie Jan Kostka Kasztelan Gdański. Gdańszczanie dawali coraz więcej powodów do podejrzenia ich o złe zamiary. Miasto to świetne i bogate, oddawna Królowi nieprzyjazne, z głównymi miastami Pruss, Toruniem i Elblągiem, sprzymierzone, znieważyło i postąpiło podstępnie z Posłami królewskimi. Powszechnie głoszone, że Gdańsk gotuje się teraz do buntu, że Książ-

- 1) W Saksonji Pruskiej.
- 2) Butteltstedt w W. Księstwie Wejmarckim.
- 3) Langensalza.
- 4) Vach nad Werrą w W. Ks. Wejmarckim.
- 5 i 6) w W. Księstwie Hessen-Kassel.
- 7) Baumholder w Księstwie Sachsen-Coburg.
- 8) St. Wendel.
- 9) Zapewne terazniejsze Bitche.

żęta niemieccy ściągają się z wojskami do Księcia Pruskiego Alberta Fryderyka i że chcą Prussy najechać. Tę pogłoskę stwierdzały zabiegi Gdańszczan, którzy kilka bram miejskich zatarasowali i ziemią zasypali, opatrzili mury i place w armaty i wojsko, inne bramy pozamykali, nikogo obcego do miasta nie wpuszczali i knuli jakies nieprzyjazne zamiary. Na wieść o tém Kasztelan Gdański nie dowierzając miastu i bacząc, że z urzędu jako Kasztelan, Podskarbi i Starosta Malbarga i innych głównych zamków Pruskich zobowiązał się był na elekcji usmierzać wszelkie nowe rozruchy, przyporuczył *Ernestowi Wejherowi*, czynnemu i wojennemu człowiekowi, ażeby co najprędzej zaciągnął wojsko i połączył je z załogą Malborską, co prędko się stało i zniweczyło zamiary Gdańszczan. Dowiedziawszy się o wszystkim Andrzej Opaliński Marszałek Nadworny, pojechał do Gdańska i do Kasztelana, w celu przygotowania Królowi przyjęcia (gdyby morzem przy płynął) i wyznaczenia kwater dla niego i dla tych co z nim przybędą; sprawił się wybornie w tej podróży, bo i gospody wszystkim przygotował i pogodził obie strony, tak że obie odprawiły swoje wojska i zostawiły tylko zwykłą liczbę żołnierzy.

Tymczasem Kasztelan Lubelski wrócił od Cesarza z listem pełnym zażaleń, w którym Cesarz wyrzucał wyrządzone mu ubliżenie, tak podczas bezkrólewia, jako i przy elekcji: zatrzymanie Ambassadorów, Internuncjusza Cyra i listów Cesarskich; zelżywe słowa, przed całym światem niesłusznie na Cesarza miotane; nakoniec odrzucenie przy elekcji syna-jego Ernesta. Oświadczał, że nie tyle dla Ernesta chciał pozyskać koronę, ile mu chodziło o dobro i korzyść Rzplitej chrześcijańskiej, której jest naczelną głową. Winszował że korona dostała się jego krewnemu Henrykowi, zaprzeczał posądzeniu Polaków, jakoby Kasztelan Wojnicki z jego powodu został w drodze zatrzymany i przyrzekał, że da list wolnego przejazdu Posłom, skoro się o tém porozumie z Elektorami Niemieckimi.

Dowiedziawszy się o tak ostrój odpowiedzi, Małopolanie uczynili zjazd w Krakowie 21 lipca i wysłali do Francji do Króla i

Powrót
Słupiec-
kiego od
Cesarza.

Zjazd
Krakow-
ski Po-

selstwo
Małopo-
lan.

Posłów, gońców, którzy mieli co najspieszniej udać się tam dwó-
ma drogami. W listach im danych zawiadamiali o nieprzychylności Cesarza, o zahamowaniu w drodze niektórych Posłów; zwywali pozostałych, ażeby przypomniawszy sobie częste podobne hamowania, nie czekali dłużej, nie odwiekali w ten sposób przybycia Króla, którego obecność tak dla Polski konieczna, owszem aby nawrócili z drogi. Króla zaś upraszali Małopolanie, aby nie wyglądał przybycia Posłów, a sam co najprędzej do Polski jechał. Niewiedzieli nic o tém co się dzieje z Posłami jadącymi przez Niemcy, którzy w tymże prawie czasie, po naradzie Cesarza z Elektorami, otrzymali od niego glejty i wstąpili już w granice Francji. Nie miało żadnej wagi to poselstwo, obeszło tylko mocno Wielkopolan, którzy upatrywali w wysłaniu gońców ubliżenie godności Króla, Posłów i całej Rzplitej, oraz lekceważenie Arcybiskupa Prymasa i Wielkopolan, bez wiedzy których nie mogła zapaść żadna uchwała. Posądzano Małopolan, że w tym tylko celu sami jedni wyprawili do Króla gońców, ażeby tém zaskarbić jego łaskę i otrzymać pierwszeństwo przed Wielkopolanami, Litwinami i innemi narodami królestwa, albowiem miło byłoby Królowi objąć tron nie czekając na Posłów, bez żadnych warunków, bez-kosztów i wydatków.

Małżeń-
stwo
Księcia
Pruskie-
go i jego
warja-
cja.

W tymże czasie dano glejt na przejazd przez Polskę *Marji Leonorze* córce Księcia Julich i Klewe, przyszłej małżonce Alberta Fryderyka Księcia Pruskiego, z warunkiem jednak, aby jój poczet nie przechodził liczby 400 osób. Przeprowadzał ją ojciec 1) aż do Pruss, lecz wielkim był żalem przejęty, bo zaledwo przybyła do Królewca, gdy wtém przyszły jego zięć Książę Pruski, zawiódszy się (jak powiadają) w nadziei oglądania pięknej małżonki, wpadł w melancholją, potem w gniew i wściekłość, nakoniec dostał zupełnego pomieszenia zmysłów.

Elżbieta
z Ostro-

Temż dniami przybył do Poznania z licznym orszakiem *Jan*

1) Książę Wilhelm um. 1592.

syn Konstantego Księcia na *Ostrogu* Wojewody Kijowskiego, dla odprowadzenia do ojca *Elżbiety* córki Ilji Księcia Ostrogskiego z Beaty Kościeleckiej, siostry swojej stryjecznej, a wdowy po *Łukaszu* Hrabi *Górcze* Wojewodzie Poznańskim 1). Fortuna pełna kielich goryczy wylała na tę niewiaścę. Zrodzona z najdosjostojniejszych i sławą czynów swoich znakomych rodziców, obdarzona niezmiernemi skarbami, niepospolitemi przymiotami ciała i duszy, tak była biedna, że nie doznała ani chwili szczęścia. Jeszcze nie dorosła, gdy ją gwałtem porwał Dymitr Książę Sanguszkowski i uwoził przez Polskę, Szląsk i Morawy. Dopiero w Czechach dopadli go i zabili, goniący za nim Polacy, a odzyskali *Elżbietę*. Następnie we Lwowie oblężona przez *Łukasza* Hrabiego *Górkę*, naówczas Kasztelana Kaliskiego, musiała się zamknąć w klasztorze wraz z matką i Siemionem Księciem *Sluckim*. Po odsadzeniu tego konkurenta ledwo utuliła smutek, znów wzięta długo pędziła życie w niewoli, najprzód na Rusi, potem w Szamotułach mieście Wojewody, a gdy po śmierci Wojewody zrobiła nadzieję *Janowi* Ostrorogowi pójść za niego za męża, przybycie Księcia Ostrogskiego zmieniło ten zamiar. Spodziewała się, biedna, że zyska swobodę, lecz wpadła z *Charybdy* do *Scylli*. Matka jej przed dziesięcią laty uprowadzona została przez Wojewodę *Sieradzkiego* 2) i osadzona w *Kesmarku* w głębokim więzieniu. Skarby *Elżbiety* rozchwytyli obcy ludzie, a ona sama nakoniec dostała pomieszania zmysłów.

ga wdo-
wa po
Woje-
wdzie
Poznań-
skim do
stryja
odwie-
ziona.

Wrócimy do rzeczy. Posłowie polscy, napelniwszy całe Niemcy sławą imienia swego i okazałością, dostali się do granic francuskich u miasta *Bitynum*. Stąd nazajutrz, dnia 4 sierpnia, zawitali do miasta *Metz* nad rzeką *Mozellą*, gdzie zabawili dni cztery, grzecznie i zaszczytnie przyjmowani z rozkazu królewskiego przez

Przyby-
cie Po-
słów do
Francji.

1) Patrz: *Łukasza Górnickiego*, Dzieje w Koronie Polskiej od r. 1538 aż do 1573.

2) *Olbrachta Łaskiego*, który się z nią ożenił.

Jana de Thevalles; poczem przez pola katalaunskie, znakomite pogromem Hunnów przez Aëcjusza udali się do stolicy państwa — Paryża, przeprowadzani przez Karola d'Escars Biskupa Langres i Jana de Luxembourg Hrabiego Brienne. 8 sierpnia wstąpili do Opuntu 1; miasta Księcia Lotaryngji, stamtąd do Toul, a przez Ligny, Vitry, Chalons (sur Marne), do Epernay, następnie do Chateau-Thierry i Meaux, gdzie zastali już Wojewodę Sieradzkiego i Marszałka Litewskiego. Zabawili tu dzień jeden i przenocowali w wiosce Sampirze.

Wjazd
ich do
Paryża.

Wstąpili do Paryża 17 sierpnia w orszaku złożonym z 300 osób. Jechało za nimi 50 czterokonných pojazdów. Wyspał się na ich spotkanie z bram miejskich Magistrat, spotykała cała familia Królewska i całe roty szlacheckiego rodu rycerzy. Widziano pomiędzy nimi prześwietnych Książąt *Franciszka Bourbon* krewnego Królewskiego, *Henryka* Księcia *Guise* 2), *Karola* Księcia *Mayenne* 3), ze stryjeczniemi ich braćmi Księciem *Aumale* 4) i Markizem *d'Elboeuf* 5). Pozdrowieni w ich imieniu przez *Pawła de Foix* 6), Posłowie wjechali do Paryża przez bramę Ś. Marcina. Nie było kątka na drogach i dachach, żeby się na nim nie cisnęli

1) Jest to miasteczko Pont à Mousson.

2) Kresowaty, znakomity naczelnik Ligi katolickiej urodz. 1550, zamordowany w Blois w 1588 r. z rozkazu Henryka III.

3) Charles de Lorraine brat młodszy Henryka Guiza, która grał też wielką rolę w wojnach ligi um. 1611.

4) Charles de Lorraine duc d'Aumale, bronił Paryża przeciwko Henrykowi IV, pobity przez Henryka pod Arcques i Jvry, skazany na gardło, uciekł za granicę i umarł w Brukselli w 1631 r.

5) Charles d'Elboeuf, wnuk Kludjusza Guiza ur. 1556 um. 1605.

6) Jeden z najbieglejszych polityków, prawników i dyplomatów XVI wieku, przyjaciel Montaigna, Cujasa i de Thou. Urodził się 1528, studiował humaniora w Paryżu, prawo w Tuluzie, był tam czas niejaki professorem, Henryk II mianował go radcą w parlamencie Paryskim; Henryk III i Katarzyna Medicis używali go ustawnie do spraw dyplomatycznych. Posądzony o luteranizm, zaledwo uszedł rzezi Ś. Bartłomieja. W 1582 r. mianowany Arcybiskupem Tuluzy, um 1584 r.

widnowie. Ledwo można było torować sobie drogę wśród tłumu, bo cała ludność miejska wysypała się na powitanie bratniego narodu i dla podziwiania postawy i ubiorów przychodniów. Następnego dnia Posłowie wypoczywali. Na trzeci dzień przywieziono ich do Króla Karola, do Luwru pałacu królewskiego leżącego na drugim brzegu rzeki Sekwany. Biskup Pozański 1) przemówił w imieniu wszystkich Posłów, przełożył, «jak wysoce cenią Króla arcychrześcijańskiego Senat i wszystkie Stany Królestwa Polski, kiedy przystali na jego prozbę o obranie brata jego na Króla. On sam, Biskup, i towarzysze jego przybyli do Francji z oznajmieniem tego wypadku. Rzplita ufa, że ta elekcja prawnie dokonana największe korzyści przyniesie dla całej Europy.» Na to odrzekł Karol, że przybycie Posłów wielce mu jest miłe; że on pragnie aby nie tylko Polska, ale wszystkie narody i potomność wiedziały, że żadnego narodu nikt tak nie kochał i nie miłował, jak on Polskę, z powodu Królewskiego dostojenstwa ofiarowanego najmilszemu jego bratu Henrykowi. Obszerniej jeszcze te oświadczenia Królewskie rozwinął z rozkazu Królewskiego Kanclerz *Réné de Birague* 2).

Mowa
Konar-
skiego do
Króla
Karola.

Tegoż dnia Posłowie pozdrowili w osobnej komnacie *Katarzynę* 3) matkę Królów i Izabellę świekrę jej, córkę Cesarza Maksymiljana. Katarzyna kazała oddalić się tłumaczom i na wszystko bardzo subtelnie po włosku dała odpowiedź.

Nazajutrz po obiedzie, Posłowie dosiadłszy koni, dalekim objazdem przez most drewniany wjechali do pałacu królewskiego 4),

Posłu-
chanie
Posłów
u Hen-
ryka.

1) Adam Konarski.

2) Jeden z tych Włochów, którzy pod skrzydłem Katarzyny Medicis dochodzili we Francji do najpięwszych urzędów. Urodz. w Medjolanie 1507 r., w 1570 został strażnikiem pieczęci (garde des sceaux). Potakiwanie jego Katarzynie i Henrykowi na radzie tajemnej 23 sierpnia 1573 r. na której postanowiono wymordować protestantów, zjednało mu kanclerstwo Francji. Kardynałem został w 1578 r. um. 1583. Powszechnie o nim powiadano, że zwykł był zgledzać swoich nieprzyjaciół trąciną.

3) ur. 1519 um. 1589 r.

4) De Thou Hist. Universelle (la Haye 1740), t. V p. 3. Ils étaient

daleko z większym i okazalszym przepychem niż dnia poprzedniego. Gdy zostali wprowadzeni do Króla Henryka, Biskup przemówił, że Senat, szlachta i inne Stany Polski i Litwy, po zgonie Zygmunta Augusta, zebrały się i zwyczajem przodków głosowały, przyczem spodobało się wszystkim obrac Henryka na Króla obójga narodów. Królestwo dane mu z powodu przekonania o jego dzielności z którą powinien rządzić i przez którą kraj polski zachować. Jeżeli Henryk zechce stwierdzić przysięgą zobowiązania się swoich Posłów, natenczas on, Biskup, i towarzysze jego najochotniej wykonają to co zlecono im na sejmie.» Henryk odpowiedział, że jest wielce wdzięcznym Bogu i Senatowi, że tak życzliwie obrany został Królem, i że się postara godnie usprawiedliwić powzięte o nim mniemanie. Po tej odpowiedzi danej po łacinie, *Filip Hurault de Cheverny* 1) Kanclerz Andegaweński któremu głos dano, przełożył, że «nic nie może być miłszego i pożądańszego nad przybycie Posłów; że Henryk pragnie co najprędzej udać się do

vetus de longues robes tissues d'or, et cet habit joint à la gravité convenable à des Senateurs, representait pas mal l'ancienne Majesté du Senat romain. Les brides de leurs chevaux étaient garnies d'argent et toutes brillantes de pierreries; leurs selles étaient garnies d'or et leurs riches harnois ne causaient pas moins de plaisir que d'admiration à tous les spectateurs. Le cortège de chaque Ambassadeur marchait devant lui. C'étaient des jeunes gentilhommes tous en robes de soie et précédés par des officiers, qui portaient des masses de fer de deux coudées de haut.

1) Urodz 1528. um. 1599 r. Niezmiernie ostróżny, związany i z partją Guizów i z protestantami, wtajemniczony we wszystkie intrugi dworskie, Cheverny nawet w pamiętaikach swoich, pisanych dla swych dzieci, nie zdradził żadnej tajemnicy stanu. Był przy boku Henryka w bitwach pod Jarnac, Montcontour i przy oblężeniu Roszelli, lecz nie brał żadnego udziału w nocy Ś. Bartłomieja. Odjeżdżając do Polski, Henryk zostawił we Francji Chevernego, któren na wszystko co na dworze zachodziło miał baczne oko i o wszystkiém Henryka zawiadamiał. Przez niego wysłany goniec przyniósł Henrykowi pierwszą wiadomość o śmierci Karola IX. W 1581 r. Cheverny został Kanclerzem Francji, i urząd ten piastował aż do 1588 r., gdy Henryk zamierzywszy zgładzić Guizów i niedowierzając mu w tej sprawie odjął mu pieczęć. Henryk IV zrobił go znowu Kanclerzem.

Królestwa, które zawdzięcza Bogu i szczególniejszej przychylności Polaków; że Posłowie gorliwością swoją dorównali, a nawet wyprzedzili życzenia Króla, odbywszy podróż aż do Francji wprzód, nim można było się spodziewać że przybędą. Król z swojej strony ma ich w swojej łasce i będzie pamiętał na przyszłość z należytą wdzięcznością o tylu trudach przez nich podjętych. Król przyjmawszy od Posłów egzemplarz paktów konwentów, gotów je stwierdzić, ile razy zechcą, przysięgą.» Po téj mowie Posłowie, a za nimi wszyscy Polacy, zostali przypuszczeni do ucałowania prawej ręki Królewskiej. Henryk wziął za rękę Biskupa i wprowadził Posłów do komnaty sypialnej Króla Karola, gdzie Posłowie mieli z tym Królem rozmowę, poczem nad wieczór zostali odprawieni i żądali kilka dni czasu dla rozpatrzenia się w mandatach danych im przez Senat.

Na drugi dzień chcieli odwiedzić Księcia *Franciszka d'Alençon* 1) brata Królewskiego, lecz postanowili go nie utrudzać, ponieważ zachorował na gorączkę. Byli u *Henryka* Króla Nawarry 2) i żony jego *Małgorzaty* 3), u *Karola Bourbon* 4) u *Karola Lotaryńskiego* 5) Kardynałów. Kardynałowie zaszczyciwszy pozdrowieniem wszystkich Posłów, wyjąwszy Jana Zborowskiego i Aleksandra Pruńskiego 6) obdarzyli ich podarunkami.

U Króla
Nawar-
skiego.

24 sierpnia we wszystkich kościołach paryskich obchodzono uroczyste pamiątkę rzezi na ewangelikach roku zeszłego dokonanej.

Na trzeci dzień Biskup Poznański rozmawiał z wysłanemi doń *Renatem de Villequier* i *Filipem de Cheverny*, i oświadczył że,

Warunki
podane
Królowi.

1) ur. 1554 um. 1584. r.

2) Późniejszy Henryk IV ur. 1553 um. 1610. r.

3) Siostry Karola IX i Henryka III ur. 1552 um. 1615. r.

4) Brat Antoniego Ks. Nawarry a stryj Henryka IV Po śmierci Henryka III Książę Mayenne naczelnik ligi ogłosił go Królem francuzkim, przeciwstawiać go Henrykowi IV. um. 1590.

5) ur. 1529 um 1574 r

6) jako kacerzy.

towarzysze jego chcą z Królem swoim się rozmówić. Gdy na to przystano, Posłowie podali warunki o których wyżej była mowa. Warunki te zostały natenczas przeczytane głośno w pałacu andegawenskim przez Sekretarza Królewskiego, w takim porządku, w jakim przekazane zostały pismu na sejmie elekcyjnym, jako też rota przysięgi którą obaj Królowie mieli złożyć. Treść paktów konwentów była następująca 1). Naprzód warunki obydwóch rodzajów, to jest tak przez Króla dane, jako i Królowi podane powinny być święcie zachowywane podług wszystkich zawierających się w nich artykułów. Szczególniej zaś: na mocy tych paktów stanie sojusz z Królestwem Polskiem, tak że, gdyby jaki nieprzyjaciel najechał Królestwo Polskie, Król Francuzki upomni go naprzód, a gdy to nie pomoże, da pomoc przeciwko niemu, a mianowicie udzieli piechoty Gaskońskiej, a nawet i jazdy niemieckiej, gdyby Stany Królestwa Polskiego uznały to za potrzebne. Nawzajem gdyby Francuzi również potrzebowali konnicy polskiej, Polacy tak samo mają im pomagać, z pobieraniem od nich żołdu. W razie wojny z W. Księstwem Moskiewskiem Król Francuzki własnym kosztem przez sześć miesięcy utrzymywać będzie w Polsce 4,000 Gaskońskiego wyborczego wojska, gdyby zaś wojna przeciągnęła się wzwyż tego czasu, Król Francuzki jeszcze toż samo uczyni na drugie sześć miesięcy; jeżeli wojna jeszcze dłużej potrwa, już ich karmić i utrzymywać powinien Król Polski. Król Polski własnym kosztem będzie utrzymywał na Bałtyku flotę, która Królestwu koniecznie potrzebna i wielce korzystna dla zahamowania żeglugi po Narwi lub też nabycia tego portu dla Królestwa. Król Francuzki nada Polakom prawo wolnego handlu z Francją. Król Elekt, póki żyje, corocznie z dochodów ojczystych przywozić rozkaże do Polski 450,000 złotych i te użyje na korzyść Rzplitej, podług swojej woli. Król Elekt wypłaci wnet po przybyciu do Królestwa połowę długów zaciągniętych przez nieboszczyka Króla Zygmunta Augusta, a drugą połowę w ciągu dwóch lat. Wzmocze i uświetni

1) Vol. leg. II. 859.

Akademją Krakowską, wezwawszy z Francji jedenastu najznakomitszych uczonych do téj Akademji. Swoim kosztem w Polsce czy Francji utrzymywać będzie stu Polaków ze szlachty, ćwiczących się czy to w nauce wojennej, czy w sztukach wojennych, czy w sposobie dworskiego obcowania. Odprawi do Francji wszystkich swego narodu ludzi, zostawiwszy nie wielu tylko na służbie przy swojej osobie, a i tych w krótkim czasie odeszle. Stosownie do zwyczajów Królestwa, rozdawać będzie godności i urzędy tylko krajowcom. Spełni całkowicie wszystkie warunki wymienione w mowie Posłów. Zatwierdzi przy inauguracji prawa i swobody Królestwa przysięgą i dyplomatem w pieczęć opatrzonym.

Wszystkie te artykuły paktów Król Henryk obiecał stwierdzić w Paryżu dyplomatem i przysięgą, warując przytém ich wykonanie przez następców swoich i parlamenta, dając ewikcję i zabezpieczenie ich spełnienia na wszystkich swoich dobrach i majątkach.

Przyjęcie ich przez Henryka.

Niektórym artykułóm takie dano tłumaczenie: Król Karol odkłada zawarcie sojuszu między obu państwami do przyszłej inauguracji Króla Henryka, na którą w tym celu wyszle Ambassadorów, co jednak nie nadwęreży w niczem wyżej wymienionych warunków. Nieprzyjaciół Polski, bez wyjątku, za swoich zgodził się ogłosić. Zobowiązał się liczyć półrocze, podczas którego ma utrzymywać wojsko Gaskońskie, od dnia kiedy wstąpią w granice Polski, i w razie potrzeby przyrzekł utrzymywać ich przez drugie półrocze gwoli bratu swemu Królowi Polskiemu. Odłożył aż do koronacji wyznaczenie wolnego portu we Francji i danie prawa wolnego przejazdu kupcom polskim do Francji, Aleksandrii i Nowego Świata. Co do summy z dochodów Królestwa, postanowił że ma być corocznie do Polski przywożona, w ostatnim miesiącu roku, liczącego się od dnia koronacji.

Tłumaczenie niektórych artykułów.

Obadwaj Królowie zaręczyli na piśmie i stwierdzili dyplomatami, że te i wszystkie inne artykuły spełnią i dokonają bez żadnej wymówki i trudności. Artykuł ostatni o posłuszeństwie tak wytłumaczono, że Król gwałcił przysięgę, zrazu otrzyma napomnienie, a potem, gdy uporeczywie trwać będzie w propozycie, odmówią mu

posłuszeństwa wszystkie urzędy; co jednak nieinaczej się stanie, jak w skutek wyroku wszystkich stanów 1).

Niezo-
da po-
między
Posła-
mi.

Taki był szczęśliwy koniec obrad czyli raczej układów dyploma-
tycznych, 8 września dokonanych i zamkniętych uczą w pałacu andega-
wenskim, na której ugaszczani byli Posłowie polscy; szczęśliwy ko-
niec, powiadam, ponieważ początek wcale był inny i nie tak po-
myślny. Wiadomo, że Posłowie jednogłośnie po elekcji pod War-
szawą przez cały naród wyznaczeni, jedne mieli instrukcje, jeden
list podpisany i przypieczętowany przez wielką liczbę Senatorów i
szlachty, w którym oświadczone było powszechne zgodzenie się na
obranego Króla. W drodze Posłowie zgadzali się z sobą co do
wszystkich warunków i niechcieli psuć przez nieporozumienie po-
wierzonyj im sprawy, ale w Paryżu niektórzy z nich, jak o tém
będzie niżej, wszczęli zgubny, hańbiący dla imienia polskiego i pie-
kielny spór. Naprzód Montluc oświadczył im co się tyczy warun-
ków tak wielu i tak ważnych, które on w imieniu Króla przyjął
i zaprzysiął, że był zmuszony wraz z kolegami do ich przyjęcia
obawą, aby na sejmie uzbrojonym i na dwie partje zerwanym nie
powstała rzeź jaka albo wojna domowa; że, nie wszystkie artykuły
paktów konwentów, szczególniej konfederacja o pokoju religijnym,
uchwalone były przez wszystkie stany Królestwa; że nie wszyscy
obierający pozostali aż do ostatecznego końca sejmku, po obwołaniu
Królem Henryka i nie wszyscy brali udział w przysiędze.

Prze-
wrótność
Montlu-
ka.

Od-
szcze-

Biskup Poznański, podtrzymując Montluka, 9 września oparł

1) Czy była przy tych układach mowa o małżeństwie Henryka z Anną Jagiel-
lonką? And. Max. Fredro. Gesta populi poloni sub Valesio p. 125: Oratores bono
affectu principis utendum rati, mentionem intrusere Annae, piam et prudentem Prin-
cipem indicantes, nec minus e Reipublicae; quam Henrici commode futuram, si sociam
sceptorum acciperet. Ad ea Henricus bona vibi polliceri respondit, de eo Polonorum
affectu et pia et tutrici cura, quam erga prolem suorum Regum studiosius portarent,
nec desperare item si bona fata aliquos sibi successores darent, pari Reipublicae cura
us provjsurum iri; quantum vere ad negotium matrimonii; sę non posse subita de ea re
dare responsa, sed referre ad ordines Regni seu Comitii Coronationis.

się tej konfederacji w imieniu kolegów swoich (Biskupów) i duchowieństwa i objawił, że zamieszona została prywatnym sposobem przeciwko tej konfederacji protestacja w Płocku przez Piotra Myszkowskiego Biskupa Płockiego, Wojciecha Krasieńskiego Starostę Spińskiego, Mikołaja Kossobudzkiego Pisarza i Stanisława Męcinińskiego Podstarościego Płockiego.

Za przykładem Biskupa poszli Wojewoda Sieradzki, który konfederacją podpisał i był przy jej uchwaleniu, oraz Marszałek Nadworny Litewski i starali się ją obalić w imieniu swoim i świeckiego stanu.

Pozostali Posłowie, pomni na swój urząd, gorliwi o zgodę i pokój publiczny, z których powoda jedynie związek ten stanął, zbijali najdowodniej zdania odstrychających się swoich towarzyszy. Protestacja Płocka ani była włączona do instrukcji Posłów, ani Posłom poruczono cokolwiek bądź w tym przedmiocie uczynić; protestacja ta jako rzecz całkiem prywatna, nie może stać na równi z uchwałą pospolitą. Konfederacja nie była przez wszystkich Biskupów nawet odrzucona, owszem przystał na nią Biskup Krakowski. Nakoniec nie wypada i nie zgadza się z dostojnością Posłów i Królestwa, podając wszystkie warunki, wykluczać ten jeden, któren był załączony pomiędzy innymi i zabezpiecza najlepiej spokojność ogółu.

Gdy Król się wahał i niewiedział co począć, jeden z Posłów, Zborowski, rzekł następnę słowa: «Wiesz Mentluku, że będąc wysłany w imieniu Królów do Polski, ofiarowałeś i przyjąłeś warunki, których gdybyś nie zaprzysiągł, nie byś nie wskórał. A i dziś, jeżeli Król ich nie zaprzysięże, niech się pożegna z nadzieją królowania.»—Zdumieli się inni Posłowie na tę mowę, podziwiali jej śmiałość i sądzili że Król się tém obrazi, lecz Król nie urażony wcale obiecał że uczyni zadość ich żądaniom.

Nazajutrz to jest 10 września do wspaniałego kościoła N. Panny Marji na wyspie, 1) przybyli z rana na mszę podług Rzymsko-Katolickiego obrządku Królowie, Królowe, Posłowie Polscy, Am-

pienie się Konarskiego, Łaskiego i Radziwiłła.

Śmiałość Jana Zborowskiego.

Uroczysta przysięga Króla Polski i Francji.

1) Notre-Dame de Paris.

bassadorowie Papieża, Hiszpanji, Szkocji, Wenecji i innych mocarstw, Kardynałowie: *Karol Bourbon, Karol i Ludwik 1)* Lotaryngscy, *Aloizy d'Este, Ludwik* Książę *Montpensier 2)* *Henryk* Książę *Guisse, René de Birague* Kanclerz Francji, *Jan de Morvilliers 3)* Biskup Orleański, *Jan Montluc* Biskup Walencki, *Sebastjan de l'Aubespine* Biskup Limoges, *Réné de Villeguier* Podkomorzy i Gubernator Andegawji, *Filip Hurault* Kanclerz, *Gilles de Noailles* Opat de l'Isle, mnóstwo Senatorów, dworzan i mieszczan, tak wielkie, że nie było miejsca próżnego w ogromnej świątyni. Po nabożeństwie Henryk złożył przysięgę u wielkiego ołtarza przed Piotrem Biskupem Paryskim na przenaświętych Ewangielijach, że zachowa wszelkie prawa komukolwiek przynależne w Polsce, Litwie i należących do nich prowincjach i dopełni wszystkich warunków. Sami Posłowie podali formę przysięgi, spisaną na przeszłym sejmie Warszawskim i przez nas w tém dziele zapisaną, którą z sobą przywieźli. Następnie Król Karol, w témże miejscu przysiągł, że dopełni z dobrą wiarą o cokolwiek się ułożył przez Posłów swoich na sejmie Warszawskim, poczem dostojnych swoich gości zaprosił na ucztę do biskupstwa (éveché), które jest podłe kościoła Przenajświętszj Panny 4).

Glej
Niemie-
ckich
Książ-
ząt.

12 września wezwano znów Posłów na posłuchanie i przeczytano listy Cesarza i sejmu niemieckiego, w których stany Ś. Cesarstwa Rzymskiego proszone, aby zezwoliły na przejazd przez Niemcy do Polski Henryka i jego orszaku, bez żadnego napastowania i krzywdy z ich strony, dawały przyzwolenie na przejazd. (Sejm Rzeszy odbył się 15 sierpnia). Po otrzymaniu tych listów, podziękowano wszystkim Książętom, szczególnież zaś tym, przez ziemie których prowadziła droga. Posłano do nich potem i listy,

1) Louis de Lorraine Cardinal de Guise, brat Kresowatego, zamordowany z nim razem w Blois w 1588 r.

2) Louis de Bourbon duc de Montpensier um. 1582.

3) Objął wielką pieczęć po l'Hôpitalu, złożył ją w 1571 um. 1577.

4) Dumont, Code dipl. universel t. V, part. I, p. 221.

ski, Jerzy Ościłk Mścislawski, Fabjan Czema Malborgski, Andrzej Wisniowiecki Braclawski, Achacy Czema Pomorski, Gabriel Hor-nostaj Miński, Kasztelanowie: Piotr Czarnkowski Poznański, Hiero-nim Ossoliński Sandomierski, Jan Konarski Kaliski, Jan Hrabia Tęczynski Wojnicki, Jan Tomicki Gnieźniński, Andrzej Dębowski Sieradzki, Jakób Lasocki Łeczycki, Mikołaj Talwojz Żmudzki, Paweł Sapieha Kijowski, Piotr Smeryński Inowrocławski, Stani-sław Herbert Lwowski, Michał Myszkowski Wołyński, Hieronim Sieniawski Kamieniecki, Dominik Pac Smoleński, Stanisław Słu-pecki Lubelski, Jerzy Zenowicz Połocki, Paweł Pac Witebski, Zygmunt Wolski Czerski, Adam Kosiński Podlaski, Jan Hajko Brzeski (na Litwie) Jan Solomiński Mścislawski, Adam Walewski Elbląski, Bazyli Zagorowski Braclawski, Jan Kostka Kasztelan Gdań-ski i Podskarbi Pruski, Jan Hlebowicz Miński, Andrzej Hrabia Górka Międzyrzecki, Mikołaj Firléj Wiślicki, Stanisław Szafraniec Biecki, Wojciech Czarnkowski Rogoźniński, Jan Tarto Radom-ski, Mikołaj Ligęza Zawichojski, Stanisław Wysocki Łędzki, Ja-kób Rokossowski Szremski, Jan Sieniński Żarnowski, Krzysztof Lanckoroński Małogoski, Jan Krzysztoporski Wieluński, Andrzej Wapowski Przemyski, Jan Herbert Sanocki, Mikołaj Łysakowski Chełmski, Paweł Działyński Dobrzyński, Piotr Potulicki Przemęcki, Stanisław Tarnowski Czechowski, Nikodem Łękiński Nakielski, Jan Kościelecki Biechowski, Paweł Szczawiński Brzeski, Stanisław Kościelecki Bydgoski, Grzegorz Kretkowski Kruszwicki, Jan Go-moliński Śpiczymierski, Szymon Szubski Inowłodzki, Stanisław Sierakowski Kowalski, Stanisław Gostyński Sochaczewski, Feliks Parys Warszawski, Jan Szamowski Gostyński, Andrzej Ilowski Wiski, Stanisław Kryski Raciążski, Wojciech Krasieński Sierpski, Krystyn Łoś Wyszogrodzki, Feliks Żeński Rypieński, Jan Kostka Zakroczyński, Stanisław Bogusz Ciechanowski, Rafał Śladkowski Konarski, Walenty Dębiński Kanclerz Koronny, Hieronim Bużeń-ski Podskarbi koronny, Andrzej Opaliński Marszałek Nadworny.— Druga część dyplomatu zawierała wiadomość o śmierci Zygmunta Augusta, o miejscu, czasie i celu Sejmu, o głosowaniu i o tém

z jak trudną do uwierzenia zgodą, bez odjęcia głosu komukolwiek. bądź z obywateli, Henryk Książę Andegawęński brat Króla Arcy-chrześcijańskiego obrany został. Powody obrania go były cztery: blask familji Walezycy; zdolności i zasoby, któremi go uposażyła natura i fortuna; zasługi jego względem Rzplitej chrześcijańskiej; nakoniec pakt o wwożenie do Polski dochodów z jego dziedziny. Na końcu dekretu elekcyjnego mieściły się mandata Posłów i czytano imiona posłów i świadków, którzy byli przytém. Sam dyplom był na pergaminie, rzymskim charakterem pięknie spisany. Przy nim wisiało 110 pieczęci. Po przeczytaniu uchwały Biskup Poznański znów kilka słów przemówił, poczem ustąpił głos Radziwiłłowi, który się ozwał w imieniu Litwinów, jako równających się co do godności z Polakami.

Odpowiedź
Henryka.

Wtędy Henryk, złożywszy dzięki Bogu Najwyższemu, Stanom Królestwa Polski i samym Posłom, otwarcie przyznał, że najzaszczytniejsza ta uchwała jemu jest przyjemna i miła, poczem zawoławszy do siebie Kanclerza swego Chevernaego, rozkazał mu obszerniej odpowiedzieć Posłom. Kanclerz rozpoczął mowę dowodząc, że za pamięci ludzkiej Bóg nie sprawił nigdy większego dobrodziejstwa nad niniejsze ani dla Francji, ani dla Polski; chwalił mądrość Senatu, wspominał przykłady Cesarza Nerwy i Aleksandra Macedońskiego, z których pierwszy przekazał rządy najdosłojniejszemu człowiekowi, a ostatni, przy skonaniu oddać je najgodniejszemu zalecił. Wola Polaków wieńcząc cnoty Henryka, wypełniła jego życzenia; — nieobecnego Polacy przenieśli nad obecnych, dalekiego cudzoziemca nad najbliższych sąsiadów; Henryk wprzód otrzymuje koronę nimby się mógł jej spodziewać. W mądrości swojej Senat wyżej ocenił Henryka, aniżeli zasługiwało na to dobre o nim rozumienie całego świata; to dobre rozumienie Henryk utrzyma i podniesie. Dla Polaków i dla honoru swego, Król dobrowolnie porzuca ojczyznę, drogie rodziców, ukochanych braci. Dziś Polska mu jest ojczyzną. J. Kr. Mość nikemu więcej nie obowiązana, jak Posłom zwiastunom jego elekcji, których nie zatrzymały i nie opóźniły w długiej podróży, ani niebezpieczeństwa drogi, ani tyle rzek i tyle krajów, które trzeba było przebyć. Nakoniec Kar-

w których oświadczone, że Henryk postanowił wynagrodzić wszelką ze swojej strony uczynnością, ile razy tylko okazja się nadarzy, tę życzliwość Stanów Rzeszy i okazaną mu przysługę. Tegoż dnia Posłowie odwiedzili Księcia *d'Alençon*.

15 września zbiegły się tłumy ludu oglądać ceremonją czytania dyplomu elekcyjnego, tak że ogromny kościół pełen był znakomitości paryskich. Królowie bracia, Królowe i Henryk Król Nawarski zasiedli na podniesieniu za stołem marmurowym pod kosztownymi baldachinami. Po lewej ręce zajęli miejsca Książęta krwi: Henryk Bourbon Condé; Ludwik Bourbon Książę Montpensier i syn jego Franciszek. Po prawej stronie czterej wyżej wzmiankowani Kardynałowie, wielu Biskupów, Posłów, Radców Królewskich. Pod podniesieniem na niższych ławach długimi rzędami usiedli: Rektor Uniwersytetu, Członkowie Parlamentu, Sędziowie, Juryskonsulci i członkowie Izby Obrachunkowej. Około 10,000 widzów siedziało i stało na wschodach, lub na pomostach drewnianych, gdzie i jak kto mógł się umieścić. Nakazano milczenie. Posłowie polscy weszli do świątyni, przyjęci u drzwi odgłosem trąb i surm i przeprowadzeni przez Henryka de Guise Marszałka, aż do podniesienia królewskiego, gdzie złożyli dyplom w skrzyni srebrnej zamkniętej, którą dwóch Posłów na swoich ramionach niosło od stopni kościoła, aż do tej estrady.

Biskup Poznański przemówił kilka słów o życzliwości Polaków dla Króla Karola; potem zapytał, czy chce aby w jego przytomności została podana i przeczytana uchwała Senatu, na mocy której brat jego Henryk Królem Polskim mianowany? — Odpowiedziano, że się to podoba Królowi. Wtedy zwracając mowę do Henryka, Biskup rzekł: «Czemu szczęście Boże! Senat, Rycerstwo i inne Stany Polski i Litwy zabrali na Sejm walny, Ciebie jednogłośnie Królem swoim mieć chcą i zalecili nam przewieźć do Francji wiadomość i dyplom o tak radośnym wypadku. Naprzód proszą, abys przyjął takim sercem i z taką miłością królestwo, z jaką ono Tobie ofiarowane jest i w rzeczy okazał, że dostojność królewska przypadła na Cię nie tylko przez miłość i wolę narodu, lecz oraz i

Czytanie dyplomu elekcyjnego.

Mowa Konarskiego.

za zasługi Twoje względem Rzplitej chrześcijańskiej. Następnie błagają, abyś urządziwszy się ze sprawami dziedziny Twój, śpieszył dla objęcia tronu we władanie, do sług 1) Twoich, do ludów cię miłujących.» Potem zwracając się do towarzyszy, rzekł: «Otwórzcie skrzynię srebrną i dobądźcie uchwałę Senatu.»— Stało się to w jednej chwili. Dobyty dyplom podano z uszanowaniem Henrykowi Królowi Elektowi, któren, zaleciwszy milczenie, kazał go przeczytać Janowi Herbertowi Kasztelanowi Sanockiemu. W pierwszej części aktu czytano imiona Senatorów i szlachty, w liczbie 103; reszta szlachty i mieszczanie objęci byli w ogólnych wyrazach. Nazwiska obecnych były następujące: Jakób Uchański Arcybiskup Gnieźnieński, Biskupi: Franciszek Krasinski Krakowski, Stanisław Karnkowski Kujawski i Pomorski, Adam Konarski Poznański, Piotr Myszkowski Płocki, Wojciech Starożrebski Chełmski, Dyonizy Secygniowski Kamieniecki, Sebastjan Mielecki Kasztelan Krakowski, Jan Firlój Wojewoda Krakowski W. Marszałek Koronny, Mikołaj Radziwiłł Książę na Dubinkach Wojewoda Wileński Kanclerz Litewski, Piotr Zborowski Wojewoda Sandomierski, Kasper Zebrzybowski Wojewoda Kaliski, Stefan Korybut Książę na Zbarażu Wojewoda Trocki, Olbracht Łaski Wojewoda Sieradzki, Ostafi Wołowicz Kasztelan Trocki Podkanclerzy Litewski, Jan Sierakowski Wojewoda Łęczycki, Jan Chodkiewicz Starosta Żmudzki Marszałek Litewski, Konstanty Wasil Książę na Ostrogu Wojewoda Kijowski, Jan Krotowski Wojewoda Inowrocławski, Jerzy Jazłowiecki Wojewoda Ruski Hetman Koronny; Wojewodowie: Bogusław Koryciński Wołyński, Mikołaj Mielecki Podolski, Grzegorz Wołowicz Smoleński, Stanisław Dowojna Płocki, Andrzej Hrabia Tęczynski Bełski, Paweł Sapieha Nowogródzki, Arnulf Uchański Płocki, Stanisław Pac Witebski, Stanisław Ławski Mazowiecki, Mikołaj Kiszka Podlaski, Anzelm Gostomski Rawski, Jerzy Tyszkiewicz Brzeski Litewski, Jan Działyński Chełmiński.

Dyplom
przez
Herberta
czytany.

1) clientes.

clerz w imieniu i z rozkazu Króla te słowa powiedział: «Pójdźmy dokąd nas wzywają wola Boga i miłość ku Rzpłitej chrześcijańskiej.» Natychmiast śpiewacy domu królewskiego zaintonowali hymn do Boga, a Królowie ugiąwszy kolana, oddali cześć i zanieśli modły do Króla Niebieskiego. Gdy powstali, pierwszy Karol z rozweseloną twarzą przystąpił do tronu brata, po chrześcijańsku go uściskał i ucałował. Franciszek Książę d' Alençon i Henryk Król Nawarski dostąpili także ucałowania w twarz Henryka. Inni Książęta z większą ceremonją oddali cześć Królowi. Posłom Polskim dano było ucałować prawą jego rękę. O zachodzie słońca, po odprawieniu parlamentu, dyplom znów został zamknięty do srebrnego pokrowca i zamiesiony na ołtarz na ramionach Jana Tomiekiego i Andrzeja Hrabiego Górki, gdzie poruczony pieczy i straży Filipa Hurault. Zakończyły uroczysty ten obrządek wielkie strzelanie z dział rozmaitego kalibru i bal przez Króla Karola Posłom w Luwrze dany.

Pozdrowienie Henryka.

Na drugi dzień, Henryk Król Polski słuchał u bram miasta mów mianych doń przez Rektora Uniwersytetu i Magistrat miejski, odpowiedział na ich pozdrowienie i przejechał konno pod baldachinem od bramy Ś. Antoniego aż do stopni pałacu. Po tej drodze mieszczanie witali go Królem radośnemi okrzykami. Razem z nim jechali Posłowie, Panowie francuscy i synowie najdostojejszych miejskich rodzin, a przed wszystkimi jechał Prefekt miasta, eskortowany pięcią rotami pieszych strzelców. Na skrzyżowaniach się ulic oglądano łuki tryumfalne, piramidy, posągi i malowidła, z wierszowanemi napisami, które Magistrat stawił w cześć nowego Króla. Napisy zawierały pochwały Polaków, zgody bratniej, przywiązania ku nim obywateli. Autorem ich był znakomity poeta *Jean Auratus* 1).

Wjazd uroczysty Henryka do Paryża.

1) Jean Disnematin czyli Dinemaudy, znany pospolicie pod przybranym od miejsca urodzenia nazwiskiem Dorat'a. Urodz. w 1508 um. 1588 r., nadworny poeta Karola IX, professor greckiej literatury w uniwersytecie Paryskim.

Uczta i widowiska. 13 września nocną porą Królowa dała posłom ucztę w ogrodach swoich, będących w obrębie miasta naprzeciwko Luwru. Gdy odsunięto stoły, ukazała się niespodzianie wysoka skala, bez żadnego zewnętrznego popychania sama się ruszająca, a na jej wierzchołku w postaci nimf szesnaście szlachetnych panien z fraucymeru Królowej; po śpiewach syrenich, po graniu na lirach, zbiegły dziewice na ziemię i ofiarowały podarunki swoje Królowi Polskiemu; tu poczęły się niewidziane dotąd tańce, splatały się cudnie chorey tańcerzy, których było do tysiąca, a ruchy ich, porządek i kształtność sprawiały widzom wielką rokosz.

Jan Zborowski wysłany naprzód do Polski.

Nazajutrz spodobało się Królowi i Posłom wysłać naprzód do Polski Jana Zborowskiego dla zawiadomienia Senatu o czynach poselstwa, o podróży Króla i terminie przybycia jego do Polski, ażeby zwołał uniwersałami wszystkich wielkich urzędników 1) państwa na wprowadzenie Króla na tron 2). Przybycie Zborowskiego niezmiernie rozradowało Polaków, którzy znuzeni byli długim czekaniem i gorąco pragnęli oglądać Króla. Król dla nich jak gdyby był pogrzebion, a teraz zmartwychwstał, — obudzili się jakby ze snu i gotowali się biedz na jego spotkanie. W kilka dni po odjeździe Zborowskiego, Król, zwyczajem przodków, obdarzył Posłów bogatymi podarunkami, złotymi łańcuchami, naczyniami ze złota i srebra. Tak się miały rzeczy we Francji.

Sejmiki. Zjazd z Szrodzie

Stosownie do uchwały sejmu walnego po wszystkich ziemiach Polski odbyły się sejmiki 1 września, tak że nawet i Wielkopolanie nie opuścili dnia tego i zjechali się do Szrody. Sejmik trwał dni dwa. Naprzód czytano list W. Księcia Moskiewskiego przywieziony do Polski przez Taranowskiego, w którym świadcząc Polakom swoją zyczliwość, zgadzał się na rozjem roczny aż do 13 sierpnia, objawiał że nie brakło mu na chęci dostąpienia polskiej korony, a że nie ubiegał się o nią jak inni kandydaci, winien to

List W. Księcia Moskiewskiego.

1) beneficjami.

2) inauguratio.

zgubnej radzie niektórych swoich Senatorów, które mu kaźaly ten zamiar zaniechać. Byłoć dzie Panów Rad Litewskich wymienionych w rzezonym liście W. Księcia, którzy go niby namawiali do najecha- nia z wojskiem Królestwa i przekonywali że to jest właśnie najdo- godniejsza pora do zajęcia i opanowania Polski. W. Książę powia- dał, że nie wątpi iż w razie gdyby Król Henryk nie mógł wybrać się w drogę, albo przybyć przed zimą, Polacy będą mieli wzgląd na sąsiedniego i potężnego Monarchę; a jeżeli nakazą nową elekcję, sprzykrzywszy daremnem czekaniem na Króla, dadzą pierwszeństwo przy głosowaniu przeźbie W. Księcia o koronę. Dziwowano się ufności z jaką ten człowiek roił sobie że dostąpi tronu, lecz wyżej już wspomnieliśmy że ufność tę wiał w jego łatwowiorny umysł Ta- ranowski; tak że W. Książę nie tracił nadziei i trwał w swoim propozycie.

Czytano też inny list pisany z Marszałkowskiego majątku Ra- dlina przez *Jana Bazin* 1) Komornika czyli internuncjusza Kró- lewskiego, który zawiadomił niespokojnych Polaków o stanie wy- padków we Francji. Bazin oświadczał Polakom niezmierną wdzię- czność obójga Królów za tak dobroczynnie ofiarowaną Henrykowi koronę, i zdumiewał się nad świętością Królestwa Polskiego, ma- gością i dzielnością szlachty, powagą w radzie, umiarkowaniem, mądrością, prawodawczą, niepraktykowaną zgodą śród wolności, dziwnem poszanowaniem dla prawa, ścisłą karnością podczas bez- królewia, przywiązaniem ku osobie królewskiej i posłuszeństwem na jój rozkazy; rozwoził się nad przychylnością wzajemną Królów i ich radością. Dla oświadczenia tych uczuć wystali go Królowie, sądząc podług fałszywej pogłoski, która do nich doszła, a która się jednak nie sprawdziła, że na 1 września nakazany jest sejm walny wszystkich stanów Królestwa w Warszawie; dano mu instrukcje w tym rodzaju, pojechał więc do Warszawy, lecz dowiedziawszy

List
Bazina.

1) Ur. 1338 um. 1592. Procureur du Roi en sa prôvôté de Blois. Człowiek obdarzony wielkim talentem i gorliwy stronnik protestantyzmu.

się że sejm walnego niema, a odbywają się tylko sejniki we wszystkich prowincjach, udał się do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Prymasa państwa, dla złożenia listu Królewskiego. Tymczasem jednak poczuwa się do obowiązku objawić sejmikom w krótkości całą treść tych listów, a mianowicie: że Królowie nieskończonnie uradowani są i wdzięczni za ofiarowaną koronę; Król Karol przyrzeka przymierze, sojusz i posiłki; Henryk przybyciem Posłów zatrzymany, pragnąłby już być w Polsce i przyjedzie za kilka tygodni, albowiem ma ruszyć w drogę 1 września. Przeszkodziły mu wcześniej jeszcze przybyć obleżenie Roszelli i innych miast i układy z nimi o pokój. Polacy niech nie wątpią że Król dopełni wszystkich warunków przyjętych przez Montluka Biskupa Walencji. Henryk usilnie prosi Polaków, ażeby nie ustawali w bronieniu granic państwa wiernie i stale; ażeby gdy będzie wjeżdżał do Polski nie spotykali go wystawnie ze zbyt dużym kosztem, chce bowiem dać z siebie pierwszy przykład oszczędności, wstrzemięźliwości, pracy i mocy (cnót, któremi jak mu wiadomo, Polska urosła): nie będzie wcale sprawiał niepotrzebnych widowisk, ale najwyżej cenić będzie ludzi rozumnych. Tymczasem zaś życzy, aby Polacy zachowali jeszcze przez czas niedługi pokój, który dotąd utrzymać umieli.

Skarga
Stanisława
hrabięgo
Górki na
Kościel-
leckiego.

Po przeczytaniu listów, Stanisław Hrabia Górka otoczony mnóstwem krewnych swych i popleczników, oczyścił się publicznie z dokonanego niedawno przez się postępków w taki sposób, że wszyscy co go słyszeli sądzili iż będąc pokrzywdzony, musiał uciec się do tego kroku. Powiadał, że oto przed kilkoma tygodniami Stanisław Kościelecki Starosta Nakielski gwałtownie zabrał wielką ilość siana skoszonego na jego (Górki) łąkach, należących do starostwa Uścińskiego i odwiózł ją do swego folwarku Krajenki. Gdy krzywda nieustawała na tém; lecz jeszcze Kościelecki żął zboże na roli, należącój do wsi Górki Seligniewa i zwoził je do siebie; gdy kazał schwytać, męczyć i okrutną śmiercią zamordować kilku jego poddanych, natenczas on, Górka, tknięty tą krzywdą, bolejąc nad stratą, oburzony okrucieństwem, baczny o starostwo swoje i dochody z niego, litując się nad losem poddanych, zmuszony został stosownie do obo-

wiązków urzędu swego, któren dzierży od Króla i Rzplitej, ode-
przeć gwałt gwałtem i starostwo swoje obronić.

Na te słowa Marszałek Andrzej Opaliński mąż siostry Kościeleckiego, przypomniawszy w krótkości zacność rodu Kościeleckiego i zasługi jego względem Rzplitej, odpowiedział, że już od dawnego czasu trwa spór nierozstrzygnięty o grunta między pomienionemi Krajenką, miastem Kościeleckich, i starostwem Królewskim Uścienskiem, spór któren należało zostawić do rozstrzygnięcia Królowi i prawu pisanemu, a nie przemocy, zważając szczególnie na ustawy bezkrólewia, stwierdzone konfederacją. Gdyby pierwszy sprawca gwałtu tego był Kościelecki, należałoby go ukarać na mocy rzeczowego kaptura, lecz sam Hrabia Górka dał do tej sprawy powód, sam bowiem kazał skosić siano na własnym gruncie Kościeleckich, o którym nigdy żadnej nie było kontrowersji. Kościelecki kazał odwieźć do siebie to siano, jako swoje. Potem Górka kazał skosić w znacznej ilości owies jeszcze niedojrzały na dziedzicznej ziemi Kościeleckich i w niwecz go obrócił, za co Kościelecki słusznym gniewem przejęty, zajął ten kawał gruntu, który był oddawna w sporze i zabrał nieco ziemi obojczy. Poddani starostwa Uścińskiego zaczęli się na życie Kościeleckiego i jego rodziny i zdradzieckim sposobem do niego się wkrcić, złapał ich więc i słusnie gardłem ukarał. Nic dziwnego gdy w kontrowersji o między czyni się zajazd na pola i łąki, albowiem gdy zdrajca da gardło lub wzięty bywa na tortury, albowiem takie postępowanie zgadza się ze zwyczajem. Wszak jednak potem Hrabia Górka odważył się na krok nowy i niesłychany, zebrał bowiem ogromną zgraję chłopów, strzelców, jezdnych, szczególnie zaś zaciągając wielu Tatarów i Niemców, zrównał z ziemią jeden z folwarków Kościeleckiego, rozwalił i całkiem zniszczył młyn jego nad wielkim stawem. Kościelecki mocno czuje nad tą ciężką krzywdą którą cierpi. — Na mowę Opalińskiego Górka odpowiedział, uzalając się najzjadliwiej na okrucieństwo Kościeleckiego okazane nad poddanemi starostwa; przyznał się, że w swojej gromadzie miał wpławdzie Tatarów, ale własnych chłopów, i Niemców, ale należących do Uścińskiego starostwa i osiadłych na jego

Odpowiedź
Opalińskiego.

ziemi. Klótaią tę uśmierzył potem Marszałek, pojednawszy strony obie, nim jeszcze Król wstąpił w granice Polski.

Obranie
osłów i
ne im
mandata.

Wróćmy do wypadków zjazdu Śrzedzkiego. Dawnym zwyczajem obrano 12 posłów dla assistowania przy przyszlęj inauguracji Królewskiej. Posłowie ci byli: Stanisław Wysocki Kasztelan Łędzki, Piotr Potulicki Kasztelan Przemęcki, Stanisław Referendarz i Wojciech Starosta Wielkopolski Sędziwojowie Czarnkowscy, Bartosz Suchorzewski Podkomorzy Kaliski, Jan Ostrorog, Marcin Łwowski, Jerzy Latański, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński i Mikołaj Głogiński. Przyporuczono im, aby dopilnowali zaprzysiężenia i potwierdzenia praw przez Króla, i baczili aby wszystko to formalnie zostało dokonane; aby za wstawieniem się Króla i Rzplitej powrócone były dobra i wynagrodzone szkody Przyjemskiemu, który oszukany został pozofną zgodą na sejmie i nie otrzymał majątków zabranych mu przez Prusaków; aby na nic nie przystawali póki tym punktom nie stanie się zadość; aby wybrany został Wojewoda Poznański i niósł przed Królem na koronacji złote jabłko, jedną z regalijs Królewskich; aby ustanowiono porządek sądów i obrony Rzplitej; aby wysłędzono i ukarano wszelkie nadużycia, które się wkradły do Rzplitej za życia i po śmierci Zygmunta Augusta. Dodano jeszcze kilka artykułów, które sejm nie uwzględnił i które nie otrzymały skutku. Te tu opuszczam.

Postanowiono też na zjeździe Śrzedzim na wniosek Marszałka, aby z poborów, uchwalonych na zjeździe także przed sejmem elekcyjnym odbytym, które były przeznaczone na żołd wojsku zaciężnemu, ale nie przez wszystkich opłacone, poborcy złożyli summę 10,000 złotych Podskarbiemu korpomiemu, na kosztą drogi i na potrzeby Króla, póki Król będzie bawił w Wielkopolsce. Tę summę uważano za podarunek; wiele osób wątpiło już natenczas o wielkich pieniądzech które Król co roku miał niby wwozić do Polski, kiedy na samym początku już pieniądze potrzebował. Uważano, że jeżeli składać Królowi podarek, płacić by go nie powinni wieśniacy z łanu; owszem niechby dla uświetnienia przybycia Królewskiego, wy-

datki na jego drogę starczyli ei, co dzierzyli największe dobra Rzplitej, już teraz do Króla należące.

Warto tu wspomnieć, że aczkolwiek podczas bezkrólewia po wszystkich województwach ustanowiono kaptury, nie wszędzie jednak te konfederacje były wykonywane, i nie wszędzie jednak przestrzegane. Większa część województw, a nawet prawie wszystkie oprócz Wielkopolskich, urządziły sądy, wszelkie sprawy rozstrzygające, ale Wielkopolanie nie mieli u siebie nic podobnego i choć kilka spraw sądowych poruszyli, nie rozwiązały ani jednej.

Bezskuteczność konfederacji

Taki był stan rzeczy w Polsce, gdy przybył Posel z mandatami od Henryka, Mikołaj *d'Angennes de Rambouillet* Rotmistrz gwardji Króla Francuskiego 1), o to samo o co i kilka razy przedtém prosząc, aby Polacy cierpliwie znieśli opóźnienie się Króla z przybyciem, i czekali z należytą wiernością i miłością na przyjazd Henryka, który najusilniej się stara o przyspieszenie podróży; aby bronili państwa ze zwykłą gorliwością, aby zaciągnęli wojsko, jeżeli będzie potrzeba, na co Król wysłał pieniądze, które od niego, Posła, otrzymają; aby zaprotestowali i zanieśli oskarżenie przeciwko Taranowskiemu, któren, sprawując się w Moskwie z poselstwa, czynił W. Księciu obietnicę dostąpienia tronu, czém przekroczył za obręb swęj władzy, albowiem nie był upoważniony podawać nadzieję korony, a samowolnie ją nasunął chciwemu panowania człowiekowi. (Wiadomo już że w ten sposób oczerniony został przed Królem Taranowski.) Poselstwo te najmiliej przyjęli Litwini, albowiem uradowani wzmianką o pieniądzech, znaczniejsi z pomiędzy nich wyludzili od Rambouilleta 40,000 złotych, niby to na utrzymanie wojska, którego w istocie nie było, a i niepotrzebowano go wcale przy przyjaznych ze wszystkich stron stosunkach, i obrócili tę summę na prywatny użytek. Polacy, nie chcąc Króla wyzyskiwać, powstrzymali się od udziału w korzystaniu z tych pieniędzy, zadowolnieni z zapelnego ze wszystkich stron pokoju.

Przybycie Rambouilleta.

1) Capitaine des gardes du Roi Charles IX.

Przyjazd Tomickiego i Górki. Tymczasem Kasztelan Gnieźnieński 1) cierpiący na pedagrę, bojąc się aby cierpienia te nie wzmogły się przy spóźnionej drodze i tęższych mrozach, poprzedził Króla przybyciem z Francji do Polski. Wkrótce za nim przyjechał Kasztelan Międzyrzecki 2), inni zaś ich koledzy i Zborowski, który nazad do Henryka powrócił, towarzyszyli Królowi. Biskup Poznański 3) wysłał naprzód niektóre sprzęty swoje z Dziekanem Poznańskim Hieronimem Choińskim, lecz poniósł w nich wielką stratę, bo w Księstwie Hesskiem rzeczy te zrabowane zostały przez rozbójników; wiele srebra zginęło, a i sam Choiński ledwo uszedł rąk łotrów. W końcu Henryk, przygotowany do wyjazdu, opuścił Paryż 27 września. Karol Król Francuski miał zamiar odprowadzić go wielkim poczem aż do samej granicy, i nie chciał się rozstać z bratem chyba aż u samych Niemiec, lecz choroba, która go w drodze napadła, zmusiła zamiar ten zmienić. Pożegnanie się braci odbyło się w Vitry nad Marną 4). Z Szampanii Henryk wjechał do Lotaryngji i przybył do *Nancy*, miasta które wspomniał jeszcze Ptolomeusz. Książę Lotaryngski szwagier Karola i Henryka Królów, z wielką okazałością podejmował cały orszak królewski. Żona jego Klaudja nie dawno przedtém porodziła córkę i chciała aby ją do chrztu trzymali Polacy. Król Henryk przybył do *Blamontu*. Tu pożegnali go matka Katarzyna, Franciszek Książę d'Alençon, siostra Małgorzata i panowie francuscy, poczem wrócili ze smutkiem nazad z drogi. Henrykowi towarzyszyli oprócz Polaków i Nuncjusza papież-

Wyjazd Henryka z Paryża.

- 1) Jan Tomicki.
- 2) Andrzej Górka.
- 3) Adam Konarski.

4) Memoires de Ch. Hurault, Collection Petitot t. XXXVI p. 54. Leur séparation et depart fut accompagné des larmes, plaintes et cris si hauts de la part du Roy, disant adieu à son bon frère, qu'il craignait de ne revoir jamais, que cela porta doute à quelques uns s'il avait autant de regret du dit département, vu les choses passées et l'envie conçue contre le Roy de Pologne, comme il en faisait démonstration.

kiego Biskupa Mondovi w Pjemencie 1), Ludwik Gonzaga Książę Nevers 2), Karol Książę Mayenne i Markiz d'Elboeuf brat stryjeczny z linii Książąt Lotaryngskich, Albert Hrabia Retz 3) Marszałek Francji, Villequier Marszałek dworu, Jakób Silly Hrabia Rochefort, Eloi Hrabia Chaulnes w Pikardji, Jan de Saulx zwany Tavannes. Wicehrabia Lugny 4), Ludwik Pico de la Mirandola, Cessac z Cahors, Besignan z Berry, de Gordes z Delfinatu, d'Entragues szlachetni bracia rodem z Chartres, Hrabia Quelus ze starożytnej familji Levy, de Belleville, Bellegarde 5) siostrzan Pawła Księcia de Thermes i około 600 młodzianów francuskich, doświadczonej w wojnach odwagi. Z mężów nie rycerskich jechali z Henrykiem: Biskup z Śt. Flour w Owernji, Idzi Abbé de

1) Wincentego Lauro.

2) Duc de Nivernois, de Nevers et de Rhétel, syn Fryderyka II Księcia Mantuańskiego, um. 1595 r.

3) Albert de Gondy, rodem z Włoch, syn bankiera w Lyon, wkręcił się do łaski Katarzyny Medicis, postawiony przy Karolu IX, zepsuł serce tego młodego Króla (tak powiada Brantôme); najmocniej zalecał rzeź Ś. Bartłomieja na radzie tajemnej u Króla (Mem. de Tavannes); w 1573 r. otrzymał łaskę marszałkowską, towarzyszył Henrykowi pod Roszellą, pomógł mu uciec z Krakowa i doszedł do najpierwszych urzędów (général des galères, chevalier de S. Esprit, duc de Belle-Isle, Généralissime). Zona Kludja de Clermont wniosła mu w posagu ziemię i tytuł Hrabiego Retz; um. 1602. Był to człek miernych zdolności, niezmiernie chciwy, nie stający nikomu na drodze, nie chępiący się nigdy ze swego znaczenia, homme sans esprit, parlant beaucoup mais ne disant rien.

4) syn znakomitego Kaspra, urodzony 1555 r. um. po 1629 r. Powróciwszy z Polski na Węgry, Siedmiogródz, Konstantynopol do Francji, Tavannes stał się jednym z filarów ligi i zacięcie się opierał Henrykowi IV Człek charakteru awanturniczego, namiętnego i energicznego.

5) Roger de S. Larry seigneur de Bellegarde, piekun, zręczny, wymowny i dworak, w wielkich był łaskach wtedy u Henryka III, tak że aż został mianowany Marszałkiem Francji w 1574. Nie długo jednak trwały dla Bellegarda te fawory, odsadził go nowy ulubieniec Henryka du Gast. Bellegarde um. 1579. otruty podobno przez Katarzynę Medicis.

Podróż
Króla

l'Isle, Bellière 1) Lugduńczyk, przysły Posel do Polski Karola Króla Francuskiego oraz *Faurus* 2) z Tuluzy, najwymowniejszy z prawników. Gdy przybyli do Blamont, na spotkanie ich przyjechali z Niemiec Krzysztof syn Fryderyka Pfalzgrafa, z tejże familji Książę de Petite Pierre, i Ludwik de *Nassau* brat Księcia *Oranji* 3), i przeprowadzili Króla do miasta *Saverny* 4), wślawnego wierszami Auzonjusza Burdygalskiego 5), dokąd przeniósł teraz stolicę Biskup Strasburgski. Biskup przyjmował ich tak gościnnie, że Księciu i orszakowi jego zdawało się iż są w ojczyźnie. W krótkce potem Król przybył przez Speyer i Worms nad rzekę Ren, przez którą przeprawiwszy się, postanowił odwiedzić w Heidelbergu Pfalzgrafa *Fryderyka* 6). Miłe były bohaterowi te niespodziane odwiedziny i nie opuścił nic coby mógł uprzyjemnić przyjęcie dostojnego gościa 7). Z Heidelberga, przeprawiwszy się za Ren, Książę wrócił do Worms,

1) Pomponne de Bellière urodz. w Lyon 1529 r. um. 1607 r.; biegły dyplomata, minister finansów Henryka III; od 1575 r. Kanclerz Francji po śmierci Chevernego (1599 r.)

2) Gui du Faur de Pibrac.

3) Wilhelma Milczącego.

4) Starożytne Tabernae, po niemiecku Zabern.

5) Antonius (Decius Magnus) urodz. w Bordeaux, poeta dydaktyczny IV wieku po N. Chr.

6) Fryderyk III Pobożny, pierwszy Palatyn z linji Simmeren (ur. 1557 um. 1576) kalwin, zsojuszony z hugonotami francuzkiemi.

7) A jednak przyjęcie nie było ani grzeczne ani kordjalne. O miłą od Heidelberga Henryk został oskoczony hufcem w 2,000 koni i jakby więzien jaki wprowadzony do miasta, gdzie stało na ulicach mnóstwo wojska z zepalonemi lontami w arkabuz. Pfalzgraf udał chorego, nie wyszedł na spotkanie Henryka, przyjął go oparty na ramieniu jednego z dworzan, w pokoju na którego ścianie wisiał obraz przedstawiający rzeź Ś. Bartłomieja i morderstwo Admirała Coligny. W ciągu rozmowy Palatyn zapytał gniewnie Króla: czy zna tych ludzi co są na obrazie. Tak jest, odpowiedział Król. Wtedy Palatyn, któremu ogień parskął z nozdrzów a błyskał w oku, westchnął i rzekł: «ci co ich zabić kazali są bardzo nieszczęśliwi, boć to byli ludzie dobrzy i wiecej hetmani (capitaines)». Na to Król: «mogliby dobrze czynić gdyby byli chcieli.» Następnie Pfalzgraf kilka razy z przyciskiem w oczy Henrykowi nazywał rzeź Ś. Bartłomieja «la boucherie et le massacre de Paris». Kazał się

przybył do Moguncji, gdzie spotkany przez mieszczan i Biskupa na czele 600 szlachty, został zatrzymany i wspaniale przyjęty, przeprawił się przez Ren i wjechał do Frankfurtu. Frankfurt jest to dawne frankskie miasto, nad rzeką Menem, którego zamieszkańcy byli owi Frankowie, co to założyli królestwo Francuskie w Gallji na ruinach państwa Walentyjana III, jak o tém w dziejach czytamy. Mieszczanie przyjęli Króla rodaka ze wszelkimi oznakami uprzejmości. Potém zjechawszy do Faldy, Henryk był przytomny nocnemu nabożeństwu Bożego Narodzenia, wraz z panem tego miasta, Opatem niezmiernie bogatego klasztoru. Kilka dni tu zabawiwszy udał się do Wachu, gdzie *Filip* Landgraf ujął go wyszukaną grzecznością, wyjeżdżając na jego spotkanie w 3,000 koni. Król mu się wyzajemniał uprzejmością, a na odjeździe Landgraf w pięknej mowie wystawił mu świetność, potęgę i wolność narodu polskiego, przełożył że naród ten jest tarczą Europy od wszystkich ludów barbarzyńskich, nakoniec życzył mu wszelkiego powodzenia. Przebywszy Wezerę i Elbę, Król Henryk wjechał na pola Saksonji uświetnione zwycięstwami Karola Wielkiego. Książę Elektor Saski znajdował się daleko od drogi po której jechał Henryk i jak powiadano; był chory wysłał więc z pozdrowieniem do Henryka zięcia swego Kazimierza, któremu towarzyszyło do 2,000 szlachty konno i który przeprowadzał Henryka przez Hallę i Torgawę aż do granic Saksonji. Takż sam zaszczyt

posługiwać do stołu przez szlachciców francuskich hugonotów, którzy na dworze jego mieli przytułek, a nazajutrz, pozbywszy się udanej choroby, przez kilka godzin przechadzał się z Henrykiem po ogrodzie. Dworzanie Pfalzgrafa w przytomności Księżąt *Nevers* i *Mayenne* odzywali się nieraz głośno o rzeźnikach lotaryńskich i zdrajcach włoskich. Henryk udawał jak największą spokojność umysłu i nie obrażał się niczém.

Dopióro po wyjeździe Henryka, Pfalzgraf się dowiedział, że Król Polski słuchał *mszy św.* odprawionój sekretnie w jego pokoju; rozgniewał się okropnie na tę wiadomość i zaklął się, że gdyby o tém był wiedział, kazałby raczej ogień do zamku podłożyć. *Matthieu, Histoire de Charles IX; dans la Collection de Petitot t. XXXVI p. 55.*

oczekiwał Henryka w Luckau 1), gdzie Posel Cesarza Maksymiljana spotkał go w 5,000 koni. Wjechał następnie do posiadłości Elektora Brandeburskiego, lennika korony polskiej, gdzie został najokazaliej przez rodzinę elektorską przyjęty i przeprowadzony aż do Frankfurtu nad Odrą, rzeką, która niegdyś stanowiła granicę Polski od Niemiec. Nakoniec 23 stycznia 1574 roku przybył do miasta polskiego Międzyrzecza, starostwa Jana Służewskiego Wojewody Brzeskiego.

Henryk
przez
Panów
Polskich
powitany
r. 1574.

Wprzód nim do tego miasta wstąpił, wyszli na jego spotkanie Biskup Kujawski Karnkowski, Wojewoda Brzeski, Inowrocławski, Rawski i Kasztelan Gdański, wyznaczeni do tego przy elekcji. Na czele ich uczony Biskup Kujawski w pięknej mowie pozdrowił Króla w imieniu całego państwa i zaprosił go do długo oczekiwanego objęcia przezeń korony; wyłożył szczegółowo stan Rzplitej, jej swobody i cały porządek wypadków elekcji. Miano za złe jednak Biskupowi że w tej mowie i stan rycerski poniżył i nazbyt schłębiał władzy Króla i Senatu. Naprzód bowiem wyszczególnił, że w Królestwie jeden tylko Król *panuje*, stan rycerski *słucha*, a Senat *doradza*, jak gdyby Król mógł co uchwalić bez woli szlachty; jak gdyby Senat nie był obowiązany, jako i szlachta, do posłuszeństwa prawu. Następnie powiedział, że po śmierci Zygmunta Augusta cała władza i rządy nad Rzplitą przeszły w ręce Senatu, jako stanu którego członkowie wiekiem, godnością i położeniem przodkują bezwątpienia w Rzplitej przed drugim (t. j. szlacheckim) zresztą najdojstojniejszym stanem; jak gdyby skąd innąd brali się jak ze szlachty i innym prawom niż szlachta ulegali Senatorowie; jak gdyby, gdy sam Senat na zjeździe Łowickim przywłaszczył sobie rządy nad Rzplitą, nie obalono i nie wytracono mu z rąk władzy, czemu sam Biskup wcale się nie opierał, jak o tém pisaliśmy w pierwszej księdze. Nakoniec winał Królowi, dodając, że Król Henryk natenczas zyska pełne zaufanie i sprawdzi powzięte z czynów jego we Francji nadzieje, kiedy biorąc te czyny za wzorzec, całkiem podług

Mowa
Karn-
kowskie-
go prze-
szły szla-
chcie
wymie-
rzona.

1) Lochis.

nich postępować będzie i czegoś podobnego dokona w państwie Polskiem; jak gdyby Henryk miał we Francji z obcemi wrogami, a nie ze spokojnym ludem i poddanemi ziemianami do czynienia, jak gdyby on nie brał czynnego udziału w okropnej rzezi na zgubę swojej ojczyzny. Sądono powszechnie że Biskup miał na celu sprawić podobne morderstwa w Polsce za rządów Henrykowych, okiełznać stan rycerski i obciąć jego swobody, popuścić wodze Senatowi i jednemu tylko Senatowi zjednać łaskę Królewską. Na tę mowę odpowiedział naprzód Król po włosku, a potem Faurus 1) Tuluczyk po łacinie. Po Biskupie pozdrowił Króla w imieniu Litwinów Krzysztof *Kiszka* Krajczy Litewski. Potem niektórzy z Senatorów mieli osobne mowy, w końcu przeprowadzili go do Międzyrzecza, gdzie go przyjął Wojewoda Brzeski 2), tego zamku Starosta. Spotykali go z licznemi pocztami Kasztelan Przemęcki i Marszałek Naddworny koronny 3), jako też Stanisław Hrabia Górka, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński, Jan Szałowski i inni, mając przy sobie mnóstwo ludzi, koni, broni, tak że te tłumy i okazałość ubiorów sprawiały przepyszny widok. Ani tu, ani w innem miejscu będę wyliczał orszaków Senatorów i szlachty, które codziennie przybywały, coraz świetniejsze, jak strumienie spływające do jednej wielkiej rzeki i zasilające ją wodą; nie będę opisywał jako Króla spotykali godnością swoją i pocztami, równającemi się wojsku prawie, okazali Kasztelanowie Poznański i Rogoziński 4), i jak Królowi swemu życzenia składali. Opis ten byłby zbyt długi, trudny i zbyteczny. Z Międzyrzecza Król wyjechał 26 stycznia i hucznie przyjęty został z całym swoim orszakiem we Lwowku przez Marcina Lwowskiego 5) właściciela tego miasta. Nazajutrz przyjechał do Buku, miasta Biskupa Poznańskiego, który gościom na wszelkie potrzeby starczył.

Król
wszędzie
witany.

1) Pibrac.

2) Jan Służewski.

3) Andrzej Opaliński.

4) Piotr i Wojciech Czarnkowscy.

5) Marcin Ostrorog od swęj własności Lwowka Lwowskim przezwany um. 1590 r.

Wjazd
jego do
Pozna-
nia.

27 stycznia Król udał się do Poznania. Tu go spotykały, nie tylko miejska jazda i piechota niemniej zbrojne jak i świetne, nie tylko mnóstwo dział rozmaitego rodzaju z miasta wywiezionych, ale liczne i mnogie tłumy szlachty zbiegającej się ze wszech stron. Resztę dnia, mimo mróz trzaskący, Król spędził na powitaniach i obejrzeniu tych tłumów. Musiał pozbyć się na czas wygódek i wrodzonej miękkości; wyjechawszy z łagodnej strefy francuskiej w lekkiej odzieży, uczuł całą surowość klimatu polskiego i futer potrzebował dla przykrycia zziębłego ciała. Na spotkanie Króla wyjechał Wojciech Sędziwoj Czarnkowski Starosta Wielkopolski z wielkim tłumem towarzyszących mu osób, mieszczącym oprócz dwóch braci Orzelskich wiele jeszcze innej szlachty. Orszak ten doborem ludzi i koni, liczbą ich i okazałością, nie ustępował żadnemu, a wiele innych orszaków przewyższał. Za przykładem Czarnkowskiego poszli brat jego Stanisław Referendarz, Jan Ostrog, bracia Stanisław Starosta Inowrocławski i Jerzy Hrabiowie Latałscy, Krzysztof i Jan Iwińscy, Jan Rozrażewski, Mikołaj Głogoiński, Jan Świdwa Szamotulski, Jan Rydziński i wielu innych. Za nimi Andrzej Hrabia Górka Kasztelan Międzyrzecki wyprowadził rotę świetnością, bogactwem ubioru i wystawą przechodzącą wszystkie inne, jakiej żadna w Polsce nie mogła dorównać; sam Górka dosiadał dzielnego rumaka. Dziwowali się Francuzi tym tłumom, wtoczyli się do Poznania bez porządku i okazałości ledwo dyszący, pomrożeni, na karach, koniach, mułach, osłach; brudni i zabłocony rozlokowali się wszyscy natychmiast po gospodarach, bo mocno potrzebowali wypoczynku. Nie wielu było pomiędzy nimi Książąt, Hrabiów i dworzan odznaczających się od reszty układnością postawy i bogactwem ubioru. Porządnie rozwiniętymi szeregami jechali Polacy, przedzierając się przez nieskończone roje widzów i poprzedzając Króla do miasta. Król wjechał do Poznania zaledwo o drugie w nocy, zwiedził w towarzystwie kilku Senatorów i dwóch Biskupów: Kujawskiego i Poznańskiego, kościół zwany farnym, zatrzymał się tam czas niejaki, nakoniec z niemiż razem i z znaczniejszemi Francuzami wjechał na zamek wśród wielkiego zbiegowi-

ska ludzi, wrzasku trąb i buku armat, poczem dopiero wieszczęzał. Nazajutrz wszyscy Senatorowie i szlachta, zrzuciwszy z siebie zbroje i przybory wojenne, dosiedli dzielnych wierzchovców, suto złotemi rzędami postrojonych, sami też przepysznie ubrani, zjechali się na zamek i przeprowadzali Króla przez Poznań i przyległą miejscinę Waliszewo do kościoła zwanego katedralnym, przyległego mieszkaniu biskupiemu. Stąd po obiedzie danym przez Biskupa, Król znów powrócił przez miasto na zamek. Następnego dnia wypoczywał. 31 stycznia w niedzielę, Król wstąpił do kościoła farnego i trzymał do chrztu pewnego ubogiego żyda, podług rzymskiego obrządku. Gdy powrócił do zamku i miał obiadować, *Abraham Zbąski* przyjął go następną łacińską mową:

Mowa
Zbąskie-
go.

« Witaj Najjaśniejszy Królu! witaj powtóre, witaj po raz trzeci, witaj tysiąc razy! Chciałoby się tyle razy Cię pozdrowić 1) Najlaskawszy Książę, abowiem w twojem zachowaniu 2) oglądam zachowanie religji, zachowanie praw, swobód i majątków naszych. Zaiste dzień to jedyny, kiedy widzimy cię w zdrowiu do nas przybywającego; dzień ten wyzwala nas od obawy nieprzyjaciela, od obawy zamieszek domowych, czyni nas bezpiecznemi i zapewnia żeśmy po strasznej burzy do szczęśliwój weszli przystani. A żeś Ty sprawcą téj szczęśliwości, radujemy się z Twego przybycia. Nikogo pomiędzy nami niemasz, któren by nie starał się zaświadczyć Ci swoją gorliwość i życzliwość, czy to kosztem własnym, czy tém, czém się zwykle objawia miłość ku Monarsze. Gdy widzę, że to Ci miło, biorę stąd otuchę, że po Królewsku i wspinałomyślnie przyjmujesz ten podarek, któren postanowiłem złożyć przed Twym Majestatem. Nie przynoszę Ci na pokaz klejnotów, złota, srebra; albo kosztownych szat, bo wiem że Francja bardziej w nie obfita, oraz że Ci bardziej się spodoba cnota bez przepychu, a przepych chyba z cnotą połączony. Postanowiłem za-

1) salutare {
2) salus { gra słów.

tém Ci ofiarować to, co jest jasnym dowodem jako Twojej ku mnie życzliwości, tak i ku Rzplitej wiecznej mojej miłości i wierności. Lecz wprzód nim do rzeczy przystąpię, naprzód Cię proszę abys łaskawie i uważnie wysłuchał mojej krótkiej mowy, co gdy uczynisz, zrobisz rzecz zgodną z Twoim charakterem i odpowiesz godnie oczekiwaniom mnóstwa ludzi. Następnie błagam Boga w Trójcy Wszchemogącego, i was przezacni Senatorowie i mężowie stanu rycerskiego, abyscie raczyli mnie użyczyć tak łaskawego posłuchania, z jaką ja wiarą i miłością ku Rzplitej przemawiam. Jeżeli nie wszyscy mnie téj łaski użyczycie, nie poruszy to mię, albowiem pragnę i chcę mówić do przekonania nie wszystkich, lecz ludzi dobrych i szczerze Rzplitej miłujących.

«Najmiłościwszy Książę Henryku! Główna i najważniejsza spójnia Rzplitej, polega w jednomyślniej zgodzie. Potrzeba aby monarcha kochał swoich podwładnych i przez nich był kochany, albowiem kiedy gdzie niema nienawiści obywateli ku Królowi, ani niechęci Króla ku obywatelom, tyranji téż być tam nie może. Gdy rozmyślam nad przywiązaniem naszym ku Królom, spotykam niezliczone przykłady przodków naszych, którzy tak dowiedli wierności swojej ku Królom w kraju i wielkości ducha w walkach zewnątrznych, że Królowie darowali im niezliczone swobody i przyozdobili nieśmiertelną, a nad wszelkie złoto cenniejszą wolnością. Lecz opisywać to byłoby i przydługo i niewczesnie; nie chodzi mi o wykazanie cnót naszych przodków, lecz o wykazanie przywiązania naszego ku Tobie, i to nie w celu czynienia Ci wyrzutów, ale dla udowodnienia i zaświadczenia Tobie miłości naszej i życzliwości. A naprzód, to zbiegowisko ludzi suto i kosztownie ustrojonych, które oglądasz, które co dzień większe oglądać będziesz, nie jest nic innego, wierzaj mi N. Pannie, jeno oznaka dobrego serca i prawości wszystkich umysłów. Bo choć ozdabianie się złotem, srebrem, klejnotami, pochodzące z czystego i szczerzego serca piękne jest i miłe dla Króla, cóż dopiero gdy pomyślisz, że przybyli tu nie przynagleni żadną koniecznością, ani rozkazem. Czegoż więc niedokazą, gdy spostrzegą, że albo Ty żadasz, albo dobro i sprawa Rzplitej czegoś po nich wy-

magają. Są pomiędzy nami tacy, którzy nie wysadzają się na te koszty i czemś większym pragną miłość swoją ku Tobie udowodnić, wołąc siebie i dostatki swoje zachować dla Rzplitej; ufam że i pierwszych przywiązanie i drugich postanowienie pochwalasz. Lecz opuszczam to, bo do większych rzeczy zmierza moja mowa, wywołana potrzebą wylania się Tobie z naszym przywiązaniem. Państwo ogromne dzielnością Polaków nabyte, religię, prawa, swobody, nakoniec życie nasze i mienie Tobie powierzamy Królu Henryku! Odrzuciliśmy syna Cesarza, W. Księżę Moskiewski za zniweczenie jego nadziei z nieprzyjawnego stał się najzawziętym naszym wrogiem, obudziliśmy gniew i zawiść w monarchach którzy szafunkiem to obietnic, to darów, ubiegali się o koronę naszą, nakoniec usunęliśmy od tronu krew polską. Jakim sposobem, pytam, mogliśmy powziąć o Tobie takie wysokie rozumienie, że żadnego z pomiędzy naszych współbraci nie postawiliśmy na równi z Tobą? Nie inaczej można to pojąć, jeno że szacowaliśmy nie ród Twój, aczkolwiek znakomity, nie bogactwa, ale cnoty Twoje. Przypomnij sobie oprócz tego, że chodziły rozmaite pogłoski że Król nie przybędzie wcale, albo nie przybędzie w tym roku, że odrzucił ofiarowaną mu koronę; odkładany kilkakrotnie był Twój przyjazd, — tymczasem groził W. Księżę Moskiewski, Turcy, Tatarzy i inni obrażeni monarchowie; mnożyły się kłopoty, a choć wszystkiego trzeba się było lękać, azaliż byliśmy niestali? azaliśmy okazali wahanie się lub zmienność? Wcale nie, Księżę Henryku; okazaliśmy owszem naszą mocną i niezmienną stałość, wśród takich niebezpieczeństw, zachowaliśmy dla Ciebie to cośmy Ci ofiarowali. Jeżeli na słowa będziesz baczył, słów tych nie wiele, jeżeli na wagę i wartość naszego postępowania, musisz przyznać że jest godne szacunku, tak że nie tylko możemy żądać od Ciebie, ale mamy niejako prawo słusznie wymagać ażebyś nas pokochał. Że to uczynisz, nie wątpię; nie lękam się nawet że możesz okazać się łaskawszym dla tych, którzy powolniejsi dla ciebie byli i którzy sądzą że im po większej części koronę zawdzięczasz. Nie byłem przy elekcji, nie powiem mego zdania o tych co brali w nią udział,

ale opowiem com od wszystkich słyszał. Ponieważ jednogłośnie wszyscy zarówno przekazali Tobie najwyższą władzę, wszyscy jednaki dla się łaski wyglądają, a nawet ją udzielić powinność N. Panie tym, którzy przy elekcji nie byli, albowiem potwierdzili postanowienia przez innych ferowane. Jedyna różnica między pierwszymi i ostatnimi w tém tylko polegała, że pierwsi natychmiast przystawali na postanowienia Senatu i Stana rycerskiego, a ostatni na to samo zgodzili się, nie bez długiego jednak namysłu. Szczerze wyznaję, że byłem w liczbie ostatnich, i nie bez powodu; poczytywałem bowiem za zbrodnią przeciwko Rzplitej i za grzech przeciwko ojczyźnie, powierzać bez wahania się ster rządu, wolność, religiję i wszystkie prawa nasze Tobie, cudzoziemcowi, którego prawość była mi nie znana. Czytałem Ci ją wprawdzie nie jedno o Twoich przymiotach, nie jedno i Montluk wypowiedział, lecz rozważny duch mój nie mógł się tém zaspokoić. Dopiero gdy przeżacni Posłowie nasi, którym w ręce prawie oddano Rzplite, częścią przez listy, częścią przez gońców zawiadomili nas o Twojej prawości, przekonaniach, tęgości charakteru i sprawiedliwości, dopiero wtedy, mówię, poraz pierwszy uspokoił się duch Abrahama Zbąskiego, i począł cnotom Twoim hołdować. Nie byliśmy lekkomyślni w rozmyślowaniu się w Tobie, nie będziemy też nigdy lekkomyślni w wierności i przywiązaniu ku Tobie. Przyznać nam musisz wierność i stałość, w gorliwości naszej dla Rzplitej nie chcieliśmy nie czynić nierozmyślnie. Dość już w krótkości powie-działem o tém, co sądzę, nie jest Ci nieprzyjemne; nie chcę jednak opuścić wzmianki o dzielności naszej i naszych przodków.

«Dzielność i zacność obywateli przykłada się bardzo do podtrzymania łaskawości w Królu, co aby dowieść, nie odsyłam Ci do kronik naszych; choćbym mógł to uczynić, lecz przed oczyma Ci stawię, że jeżeli to Królestwo z mała do takiego ogromu doszło, azaliż urosło czem inném jeno dzielnością przodków naszych? — Państwa zachowują się tym samym sposobem w jaki się utworzą. Dla czegoż nie odzyskają nieprzyjaciele tego co utracili?, dla czegoż nas nie opadną? dla czegoż niepróbowali tego uczynić, gdyś-

my byli bez Pasterza? Chcąc nie chcąc muszą wyznać, że tak być musi, jak jest, i że dzielność nasza stoi im na przeszkodzie. Nie mówię tego, aby wywyżżyć nasz naród nad wszystkie inne narody. Za nadto hardo byłoby twierdzić, żeśmy bez wady, i za nadto fałszywie, albowiem nie jesteśmy bez przywar, owszem tyle ich wciśnęło się do naszego państwa, że bez łez o tém mówić nie można i że gdyby mię ufność moja nie wspierała, mógłbym się nawet obawiać, aby odszczerpienie się od cnót dziedzicznych nie ostudziło Twojej ku nam miłości. Lecz od téj obawy wyzwala mię mądrość Twoja, sądzę bowiem, że nie tak nas, ile sprawcę tych wszystkich przywar winić będziesz. Dobro Rzplitej wymaga abym o nim powiedział, lecz proszę abys mnie mówiącego łaskawie wysłuchał. Jeżeli fałsz jaki powiem, niech stracę na zawazę u Ciebie wiarę. Tych co podniecali do rozpusty Augusta, proszę, ażeby się na mnie nie gniewali, albo gdy się zagniewają, niech pamiętają w gawieie swoim, że nie tylko przez wzgląd na nich, ale i na Rzplite kłamać nie należy. Powiedzą: zostaw w pokoju umarłych, nie trzeba o nich źle się odzywać. O, fałszywe uszanowanie dla zmarłych, które broni powiadać to czego wymagają cnota i powinność! Kto słych chwali, będzie i dobrych ludzi czernił. Dla czegoż czytamy wyrzuty na Nerona, Katylinę, Werresa? czyż nie możemy o nich powtórzyć tego, co pisali zacni i szanowani w Rzplitej mężowie? Z resztą mijam obce dzieje; dla czegoż u nas czytamy pochwały dobrym Królom naszym, a złym naganę? Możeż być większy występki przeciwko cnocie, nad chwalenie po śmierci tego, na co za życia trzeba było się oburzać. Nie dziw się, Najjaśniejszy Panie, że niegodziwce nie lubią gdy zaczepią Augusta, ponieważ zaraz sądzą że to ich zagabnięto. Myślę, tak jak i wszyscy dobrzy ludzie, że pochwała cnotom nie powinna kończyć się ze śmiercią, a równie téż nie ma terminu na obłostanie występków popełnionych przeciwko Rzplitej.

«Lecz przystąpię do Augusta, a to tém raźniej, że obwinę go nie w mojej sprawie (nie miałem z nim nigdy do czynienia), ale w sprawie Rzplitej. Naprzód zapytam ludzi, którym zapewne nie w smak będą te słowa, jakichże cnót on nie skaził?

komu dotrzymał danego słowa, które jest podstawą sprawiedliwości? Azali żonie? Wszakże ją sromotnie z Królestwa wypędził, narażając Rzplite na największe niebezpieczeństwa. Azali tym którym dał jaką obietnicę? Wszakże tym tylko łask udzielał, którzy mu więcej zapłacili. Jakaż była jego stałość i prawość w dawaniu rozkazów? Raz kazał, znowu wzbraniał, potem znowu wzbronione nakazywał. Komuż on nadawał, pytam, dostojenstwa listami własnoręcznie przezeń podpisanemi i za pieczęcią Królewską? Wstyd mówić, jednak powiedzieć trzeba: czyż niema w tym przeznaczym Stanie Senatorskim, czyż niema w gronie waszém prześwietni Senatorowie (aczkolwiek się w tém miejscu nie znajdują obecnie) ludzi, którzy spełniali podług urzędu pieniaczy i prokuratorów? Zygmunt August wpisał do Stanu Senatorskiego osoby, które w dobrze urządzonej Rzplitej byłyby pozbawione czci i niedopuszczone przed sądami do świadectwa. Widząc że mu to uchodzi, tą samą płamą skaził Stan nasz rycerski; klejnot szlachecki, któren dawniej nadawany był za szczególniejsze cnoty, teraz mógł każdy krętacz nabywać. Cóż nie było sprzedajne u tego dobrego Króla? To brudne przekupstwo tak się wtarło do tego Królestwa, że bardzo nie wiele osób dostępowało urzędów publicznych za zasługi, a większa część za pieniądze i podług postępki. Nic dziwnego że za Króla kupca, wielu było kupujących. Czyż okazał w życiu odwagę wojownika? Płakał wprawdzie po zabranym Połocku, jak gdyby nieprzyjaciela można było odeprzeć łzami, a nie odwagą, nie mocą ducha, nie siłą zbrojną. Chciał, powiadają, ale mu Senat przeszkodził. Czyż mógł go Senat wstrzymać od czynu, kiedy od złych postępków wstrzymać nie mógł. Wszystko to brednie i kłamstwa! Właśnie w tém była jego sztuka, że gdy nie robił dobrze, powiadał że mu przeszkadzają swobody nasze, a gdy dopuszczał się złego, powiadał że mu wszystko wolno. Wojsko byłoż przezeń szanowane? pobierałoż żołd? — Pamiętamy wszyscy, że gdy żołnierz dopominał się zaległej płacy, August odpowiadał że niema pieniędzy, a dla nierządnic tysiącami je sypał. Lecz na cóż wszystko wspominać, jedną rzecz tylko opowiem, która mi na myśl przychodzi.

«Do takiego samowładztwa już doszło, Najjaśniejszy Panie, że Zygmunt August sam grzesząc, dowolnie odejmował nam swobodę upominania go i opierania mu się. Któż bowiem z pomiędzy was, Prześwietni Senatorowie, oparł się kiedy w istocie temu tyranowi? kto jak należy, stawiał tamy jego chuciom? Lecz nie chcę od was zbyt wiele żądać. Kto z was, pytam, słowami, kto choćby zmarszczeniem czoła odważył się przyganiać nędzemu jego postępowaniu?— Nikt, Królu Henryku, nikt. Nie obwiniam was o brak wiary, przezacni Senatorowie, ale o brak gorliwości i odwagi. Lecz pocóż do was mówić, wszak on nas wszystkich okiełznał, tak że nie wielu z pomiędzy nas śmiało gadać po domach, a nikt na sejmie, w samym forum Rzplitej nie otworzył ust. Te są, Najjaśniejszy Królu, czyny Zygmunta Augusta, któremi jak zarazą jaką zapowietrzył to Królestwo, tak że nie dziw że są wady, dziw chyba że zostały się cnoty. Niech Cię nie odstępca od nas, gdy ujrzysz nie jedno, co prawym ludziom nieprzystoi; wszakżeśmy byli pod dobrym mistrzem i bakalarzem. W tej przemianie naszego położenia, cnoty Twoje potrafią uleczyć zło z łatwością i nas z toru błędów do dawnej prawości przyprowadzić. Dwa są środki poprawy życia: przykład menarchy i bojaźń kary. Pierwsza dobra dla ludzi wolnych, druga dla niewolników. Dla drugiej nie miejsce u nas — lecz w tém Królestwie, N. Panie, nie tak nie skutkowało do ukształcenia i oczyszczenia obyczajów, jak żywot Królów. Polacy byli chobrzy za Bolesława Wielkiego; za czasów Zygmunta I, ojca nieboszczyka, święta była i niezachwiana powaga Senatu. Za czasów Augusta chcesz wiedzieć co było? — Sam on był lubieżny i innych lubieżności nauczył 1). Jeżeli będziesz iść naprzód drogą cnoty, jak z obfitego źródła wytrysną nasze świetne i piękne czyny. Nie chcę czem inném tego dowodzić, jedno na tę prawicę Ci przyrzekam, że jaki nam będziesz podawać przykład, takimi nas w krótcie obaczysz, albowiem całe państwo polskie zastosuje się do Ciebie jak

1) amavit et docuit alios amare.

do wzorca. Gdyby inni nie chcieli, wiedź że ja przysięgłem stosować się do Twego żywota, że cokolwiek uczynisz, to podług možnosti naśladować będę, bym również otrzymał wdzięczność jeżeli to czyn dobry, a jeżeli zły, bym się zasłonił pana mego przykładem. Lecz nie chcę być złowróbnym prorokiem. Wierzę że idąc za przykładem Twoich przodków i za popędem wrodzonej Ci cnoty, tak nam będziesz panował, że zyszczesz nieśmiertelną sławę. Oto jest podarek, która Ci złożyć przyrzekłem. Możesz stąd wnosić o mojem w Tobie zamiłowaniu: nie bowiem innego pod tém nie rozumiem, jeno życzenie z mojej strony, a ziszczenie z Twojej takiego panowania, abyśmy i my się z niego radowali i cała potomność z rozkoszą o niem wspomiwała. Kończę moją mowę, a jako na początku Cię witałem, tak teraz Cię znowu żegnam. Bywaj zdrów, Najjaśniejszy Królu, bywaj zdrów tysiąc razy, bywaj zdrów, tak jakbyśmy chcieli aby zdrowe były nasze swobody i państwo.»

Tak przemawiał Zbąski, słowy poważnemi, z marsową miną i głosem, wśród powszechnego milczenia. Mikołaj Firliej Starosta Kamieniecki tłumaczył Królowi jego pozdrowienia i przestrogi, a Król zazaądał od Zbąskiego aby mowę tę spisał i jemu podał, co też Zbąski uczynił.

Posel-
stwo
Zborow-
skiego.

Następnój nocy przybył do Poznania Andrzej Zborowski Miecznik w poselstwie od Małopolan, i na drugi dzień bardzo rano przemówił do Króla, już gotującego się do drogi, aby pospieszał z nadjechaniem do Krakowa, albowiem już od dość długiego czasu i z nie małym kosztem czekają na niego Senatorowie i szlachta i już nastaje prawie czas koronacji.

Uczta
w Kur-
niku.

Tegoż dnia, to jest 1 lutego, Król wyjechał z Poznania i przyjęty został w Kurniku przez pana tego miasta Stanisława Hrabiego Górkę na zamku, z ogromnym i prawie królewskim przepychem, tak że nie brakło niczego do świetności, wystawy i okazałości przyjęcia. Sami Francuzi z niezmiernym podziwieniem wychwalali ten zbyt kowny przepych, jakiego nigdzie przedtém nie oglądali.

Był tam niezmiernie mnóstwo potraw wszelkiego rodzaju, obfitość wina i napojów, otworem stały pełne spichlerze i piwnice, a

każden dniem i nocą brał z nich co i ile się podobało. Król sam gościł na zamku. Nie pominięto nic co do jego przyjęcia, co do jadła i napojów, ażeby go ugościć obficie a nawet: ze zbytkiem, w sposób odpowiedni jego godności królewskiej. Otrzymał w darze śliczne rasowe konie, futra z bardzo cennych lisów moskiewskich i inne rzeczy. Panowie Francuscy i dwór cały podejmowani też byli wspaniale na dolnym zamku i otrzymali także podarunki. Strzelano z dział gęsto i dawano inne różne widowiska.

Król jechał na Pyzdry, Starostwo Wojciecha Sędziwoja Czarnkowskiego, nocował w Chodecku, mieście Marszewskich; potem stanął w Kaliszu 4 lutego skąd mu wybiegli na spotkanie Jan Konarski Kasztelan Kaliski, Świętosław Lipicki Kasztelan Konarski (Sieradzki), Rafał Leszczyński Starosta Radziejowski, Bartosz Suchorzewski Podkomorzy, Dobrogost Potworowski Sędzia Kaliski, Zarebówie i wiele innéj szlachty, obyczajem kaliskim okrótnie uzbrojonéj, którzy go powitali i do miasta wprowadzili. Dwa dni tu bawił, a że wielki śnieg wypadł, zostawił powóz i pojechał na saniach, darowanych mu przez Starostę Wielkopolskiego, którego władza rozciąga się na Kalisz równie jak i na Poznań.

6 lutego Król nocował w Grabowie, starostwie Andrzeja Zareby. Nazajutrz przybył do Wieruszewa, gdzie gościnnie przyjęty przez dziedzica mieściny Jana Tomickiego Kasztelana Gnieźnieńskiego. Potém w Wieluniu przyjmował go Starosta tego miasta Stanisław Koniecpolski. Potém zjechał do Krzepic, Starostwa Mikołaja Wolskiego, i opatrzony został przez tegoż Starostę we wszelkie potrzeby. Nakoniec przybył do Częstochowy, a odesławszy całą prawie służbę do miasta, należącego do starostwa Olsztyńskiego, sam przenocował w klasztorze nakszałt zamku zbudowanym, na wysokiéj i okazałej górze. Klasztor ten ma najslawniejszy w Polsce kościół, niezmiernie uczęszczany przez tłumy pielgrzymów, którzy tu ciągną dla nawiedzenia cudownego obrazu Najświętszój Panny Marji. Sam obraz w osobnej kaplicy za kratami zamknięty, strzeżony jest gorliwie przez kustoszów mnichów. Z Częstochowy Król pojechał do Olsztynu, gdzie jako i w Często-

Podróż
Króla do
Krako-
wa.

Często-
chowy.

chowcie okazale go przyjmował Starosta grodu Jan Ocieski. Stąd przybył do Siewierza, Księstwa Biskupa Krakowskiego Franciszka Kraszińskiego, tu także bardzo pięknie traktowany, spędził dzień następny, niedzielny.

Pogrzeb
Zygmun-
ta Augu-
sta.

W Poznaniu jeszcze bawiąc, Król wysłał do Krakowa Alberta Hrabiego Retz, dla bytności od imienia Królewskiego przy uroczystym pogrzebie zwłok Zygmunta Augusta, którego według dawnego zwyczaju odbyć się musiał przed inauguracją nowego Króla. Pogrzeb odbył się w ten sposób. Ciało Zygmunta Augusta, wywiezione od dawna z Knyszyna, stało w Warszawie; gdy się zaczęło spodziewać przyjazdu Henryka odprawiono je do Krakowa. 4 lutego stanęło w Prądniku, dworze biskupim, o tysiąc kroków od miasta, gdzie w przytomności Infancki Anny, złożone na dzień jeden, potem wprowadzone zostało do Krakowa. Na spotkanie jego wyszło duchowieństwo ze wszystkich kościołów i scholastycy, za nimi Posłowie: Cesarski, Francuski, Węgierski, Szwedzki, Wenecki, Księcia Ferrary, Markgrafta Brandeburskiego, Księżnej Brunswickiej, Księżąt Pruss i Pomorza. Wymienieni Posłowie i wszyscy Senatorowie na pogrzeb wyznaczeni, stanęli na Kleparzu u kościoła Ś. Florjana. Gdy wprowadzono do tego kościoła ciało nieboszczyka, po mszy, odprawionej według rzymskiego obrządku, kondukt w takim porządku udał się na zamek. Naprzód szły tłumy duchowieństwa i dziatwy, należącej do kościołów i szkół, dalej Arcybiskup i Biskup w infułach i ornatach, potem do 1,200 ludzi w czarnych sukniach z zapalonymi świecami. Za nimi Chorążowie wszystkich ziem, każdy z swoją chorągwią; było ich 300 i wszyscy konno. Wielką Królewską chorągiew dźwigał Bernard Maciejowski Chorąży Nadworny. Dalej prowadzono 30 koni pokrytych jedwabnemi opony, potem niesiono 30 trumien pokrytych jedwabnemi złotem haftowanemi całunami. Potem jechał Jerzy Mniszech Krajczy koronny na pięknym koniu, w zbroję królewską od stóp do głów przybrany. Następnie Garnysz, dworzania, w królewskie szaty odziany, konno. Potem Senatorowie, wszyscy pieszo. Przed wozem niesiono klejnoty koronne. Naprzód Andrzej Zborow-

ski Wojewoda Sandomierski niósł miecz, Piotr Zborowski jabłko, Jan Firléj Wojewoda Krakowski berło. Potém ciągnął się wóz, na którym spoczywało ciało królewskie, a z każdój jego strony szło piędziesięciu dworzan ze świecami. Potém następowali Posłowie cudzoziemscy, za niemi Anna Infantka siostra nieboszczyka prowadzona przez Posłów Cesarskiego i Francuskiego. Potém ogromne mnóstwo innych niewiast i pańien. Gdy kondukt stanął na zamku, przepięwano wielką mszę w kościele Ś. Stanisława, po której złożono ciało królewskie obok zwłok ojca jego w grobowcu, zbudowanym przez Zygmunta I, zmarłego przed 26 laty, w marmarowej bardzo wysokiej kaplicy bardzo pięknym gustem, tak że ten grobowiec wspaniałością i kosztownością przechodził wszystkie inne grobowce. Następnie wszyscy Senatorowie rozeszli się do swoich gospod.

Na ołowianej trumnie, danój przez Gdańszczan w podarunku, Nadgro-
bek. czytano taki nadgrobek wryty: «Zygmuntowi Augustowi, synowi Zygmunta, wnukowi Kazimierza Jagiellończyka Króla Polskiego, Wielkiemu Księżu Litwy i reszty Sarmacji, a Panu, któren przez powiększenie dochodów 1) Rzplitej, i wcielenie Litwy i Pruss do Królestwa, zjednał sobie miano ustawiciela 2) prawa publicznego; Królowi, Króla synowi, wnukowi, prawnukowi, praprawnukowi; który nie mając z trzech małżonek potomstwa, zarazem (niestety) zamknął swój żywot i ród, oraz panowanie Jagiellonów, do dwóchset lat w Polsce, a dłużej jeszcze na Litwie trwające. Pan ten pędzszy do rady niż do czynu, w obu jednak tych rzeczach łagodny, przewidujący, ojcowski, powolny, łaskawy, zmarł w Knyszynie 7 lipca, w roku po odkupieniu świata 1572, panowania swego 40. Osierocone Anna Infantka Polska i Rzeczpospolita postawiły.»

Nazajutrz po téj pompie, zupełnie w tym samym porządku wyjąwszy tylko że wozu nie było, a trumnę na rękach niesio-

1) accisis- vectigalibus.

2) vindex.

no, kondakt szedł z zamku do innych kościołów. Andrzej Karwicky Opat Wąchocki miał mszę w Kościele Wszystkich Świętych; drugą takż odprawił Biskup Kamieniecki, w kościele OO. Franciszkanów; potem znova mszę miał w kościele N. Panny Marii Biskup Płocki, potem w kościele Ś. Trójcy Arcybiskup Lwowski Stanisław Słomowski. Wrócono następnie na zamek i tam zestawiono trumny i inne do tej ceremonji należące przybory. Infantka odprowadzona została do swego pałacu, stojącego obok katedry.

Obrządki pogrzebowe. Na drugi dzień t. j. 7 lutego, odprawiono resztę pogrzebu. Gdy się zgromadzili wszyscy na zamku, chorążowie na koniach z chorągwiami stanęli przed kościołem, koniuszowie przyprawdzili konie jedwabiem odziane, zakryte trumny postawiono w kościele. U ołtarza wielkiego postawiono trumnę królewską czarnym jedwabnym całunem przykrytą, na niej położono klejnoty koronne. Mszę wielką odprawił Arcybiskup Gnieźnieński. Kazanie miał Opat Mogiński, w którym wystawiał ród Króla, wychowanie, małżeńskie związki, obyczaje, cnoty, zasługi względem Rzplitej, zwiąciństwa i całą koleję żywota.

Po kazaniu nastąpiły nowe obrządki. Wojewoda Kaliski wziąwszy hełm, Kasztelan Trocki tarczę, Wojewoda Łęczycki miecz, Kanclerz włócznią, przystąpili do wielkiego ołtarza i oddali te bronie do rąk Posłom, a mianowicie Cesarskiemu hełm, Francuskemu tarczę, Węgierskiemu miecz, Szwedzkemu włócznię. Wziąwszy te rzeczy do rąk, Posłowie, poprzedzani przez Senatorów niosących klejnoty koronne, przystąpili i rzucili je na ziemię w tym samym porządku w jakim przyszli. Potem Mniszech cały w zbroję zakuty wjechał konno do kościoła i zapadł wraz z koniem do ziemi. Potem Marszałek koronny (będący razem Wojewodą Krakowskim) po krótkiej przemowie, złamał o ziemię łaskę. Kanclerz téż kilka słów powiedziawszy rozbił koronne pieczęcie. Po tych egzekwjach powrócono do domów.

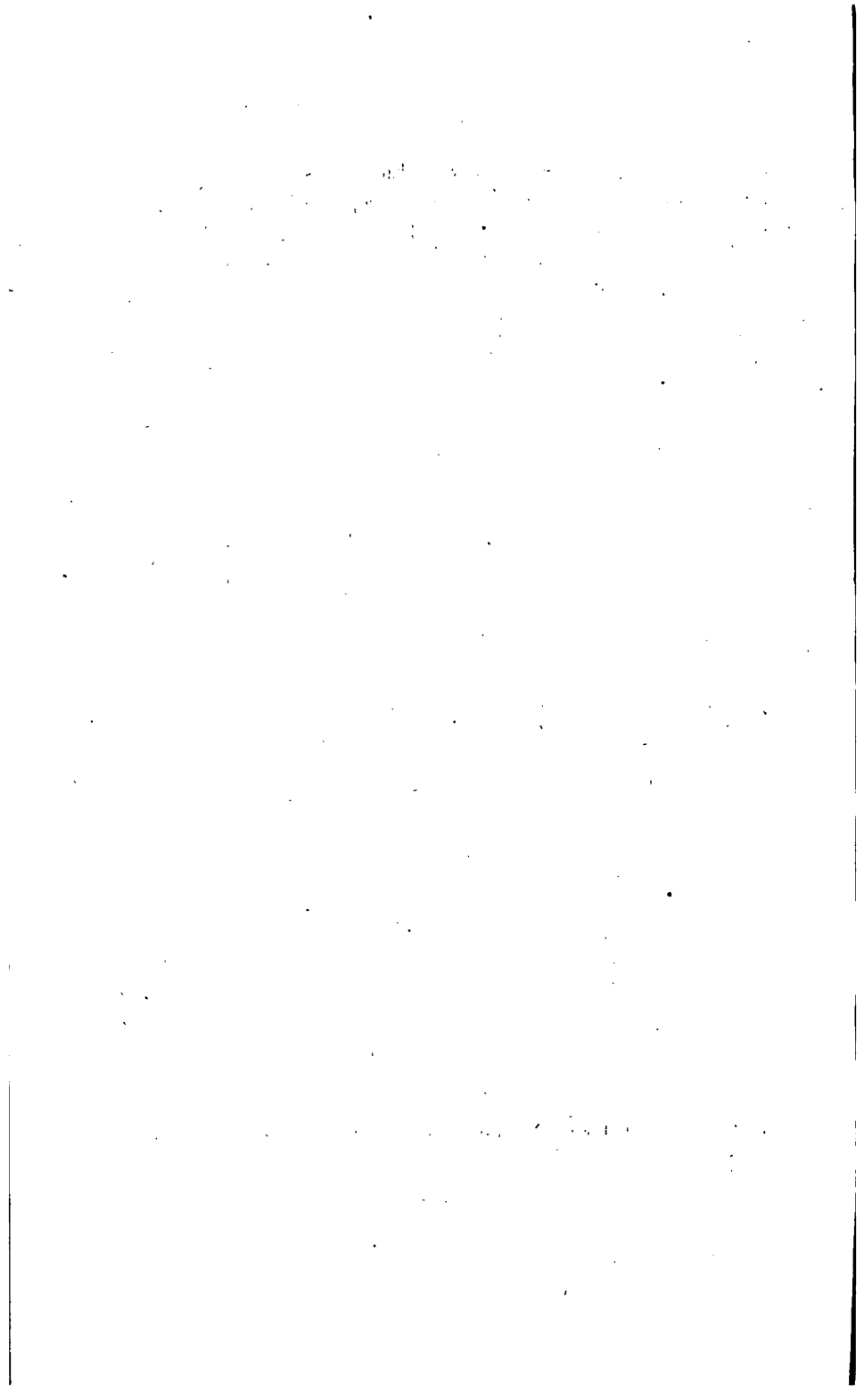
Henryk pod Krakowem.

Król Henryk dzień jeden spoczawszy w Siewierzu 14 lutego przybył do Rabsztyna, leżącego nie opodal od Olkusza, miasta

slawnego ze swoich kopalni kruszców, gdzie Starosta *Seweryn Bonar* 1) sownie go opatrzył w pieniądze na drogę. Na drugi dzień stanął w Balicach, wiosce Wojewody Krakowskiego, o dwie mile od Krakowa, gdzie Wojewoda 2) przyjmował go z wielkimi honorami i wielką wystawą.

1) Później Kasztelan Krakowski. Umarł bezdzietny w 1593; ogromny majątek Bonarów spadł po jego śmierci na dom Firlejów.

2) Jan Firlej.



KSIEGA III.

Przybycie do Polski Henryka nie długą sprawi przerwę w dziele naszym, które ma obejmować jedynie tylko czasy bezkrólewia. Ten Król tak podlechał nadzieje Polaków, że już dalibóg sądzili że Pana Boga złapali za nogi i przekonani byli że już nastał radośny i szczęśliwy koniec tylu niebezpieczeństw, tylu kosztów, na które narażeni zostali przez całe bezkrólewie. Lecz wbrew wszelkiemu spodziewaniu, dolegliwości które się zdawały usunięte, pogorszyły się przy tym Królu, w skutek naszej łatwowierności i lekkomyślności Francuza, tak że w krótkim czasie cały stan Polski okazał się zmieniony, albo rozstrojony. Jeżeli można porównać do komedji wypadki od śmierci Zygmunta Augusta aż do obwołania Henryka Królem, to okażemy, że od tego czasu dzieje nasze przybierają formę tragedji, nakoniec sprowadzają Polskę na samą krawędź otchłani. Pod szczęśliwemi wróżby zaczęte panowanie, miało koniec tragiczny i smutny; płocho poczęte krótko też trwało. Do bezkrólewia możemy zaliczyć, że nie wszystkie dotyczące się Króla obrządki zostały należycie wykonane, naprzykład przysięga Królewska niewłaściwie złożona podczas koronacji, a konfirmacja praw na samym wstępie zaprzeczona. Pomijam już niesprawiedliwe wyroki i podłą a haniebną ucieczkę, jako też i to, że Król nie spełnił żadnego z przyjętych na się warunków. Króla w Polsce stanowi pospolita wola, znamionuje go koronacja, ale zatwierdza dopiero nale-

życie dokonana i ściśle spełniona przysięga. Król potwierdza się nie czém inném, tylko sprawiedliwém i z prawami zgodném panowaniem; jeżeli zaś nadużywa władzy z pogwałceniem ustaw narodowych, naród który go obrał, ma prawo wypędzić. W innych państwach Król bywa dziedziczny, ale w Polsce Król pochodzi z wolnej i warunkami obwarowanej elekcji, tak że gdyby należycie sprawował wszystkie swoje obowiązki, władza jego bardzo by się mało różniła od władzy Doży Weneckiego, ograniczonego najściślej ustawami. Jedna tylko giętkość Polaków i ich pobłażanie dopuszczają Królom używać rozległej władzy, której jeżeli Król okrótny nadużywać zechce, bardzo być może że Polacy podpadną kiedykolwiek pod absolutną tyranią. To powiedziawszy, wróćmy do naszego opowiadania.

Przyby-
cie Hen-
ryka do
Krako-
wa.

16 lutego Król Henryk wyjechawszy z Balic, spotykany był przez niezmiernie tłumy ludzi wszelkiego rodzaju. Wszyscy Senatorowie zebrani z Polski, Litwy i wszystkich ziem Rzplitej, wyprowadzili z miasta ogromne swoje roty, które szeroko i daleko rozwinięte, przedstawiały widok wielkiego i ślicznego wojska. Chorągwie te były kosztownie odziane, odznaczające się doborem i pięknoscą uzbrojenia i koni, tak że widok ich wprawiał w wątpliwość wielu cudzoziemców, czy te szeregi składają się z śmiertelników, czy to są jakie niebieskie, nigdy dotąd nie widziane zastępy. Począty Senatorów składały się nie tylko z ich chorągwi, albowiem przyłączyła się do nich jeszcze nieskończona moc szlachty i urzędników Królestwa, z których każdy podług zamożności swojej i miłości ku Królowi; nie haczył na kosztu i wiek swój, spiesząc Króla pozdrowić i służby mu swoje zalecić. Zatrzymany tym szeregiem powitania i odpowiedzi, Król nie mógł prędko zdążyć do Krakowa. Po między pocztami Senatorów, najbardziej się odznaczał świetnością huśec Kasztelana Wojnickiego 1); liczbą, huśec Wojewody Sieradz-

1) Jan Hr. Tęczyński.

kiego 1); a doborem ludzi i koni, huflac Wojewody Lubelskiego 2). Postzegano okazałe chorągwie Wojewody Kijowskiego 3) i Kasztelana Czeschowskiego 4), oraz inne, które wszystkie wyliczać byłoby i przytrudno i zbytecznie. Co do wspaniałości, blasku i przepychu nie brakło nic tym rotom, co zaś do gorliwości i ochoty w zalecaniu się nowemu Królowi, Polacy sami siebie przewyższyli w tym przypadku.

Szeroko i porządnie uszykowały się huflce na polach, a Senat miał posiedzenie u wsi Bieganowa. Król tu konno przybywszy, zeskoczył z konia i pozdrowił wszystkie stany skinieniem ręki. Powitał go w bardzo pięknej mowie Biskup Płocki 5) od imienia wszystkich stanów. Na tę mowę odpowiedział *Gui Faur de Pibrac* 6), pofusły Sekretarz Króla, nie szczędząc pięknych słów i pochwał. Potém przemawiali do Króla dworzanie zmarłego Zygmunta Augusta, obywatela miasta Krakowa i przyległego do Krakowa Kazimierza, jako też zacy Akademii Krakowskiej. Mowy te zatrzymały Króla tak, że ledwo o drugiej godzinie w nocy wjechał do miasta. Mieszczanie przybrali i ustroili bramę Kanoniczą prowadzącą na rynek, na który gdy Król wjeżdżał. Orzeł, godło Królów Polskich, nad bramą ustawiony, zdawał się go witać i wieszować mu przybycia, rozpostarłszy

Powita-
nie Se-
natu.

Wideo-
wiska.

- 1) Olbracht Łaski.
- 2) Mikołaj Maciejowski.
- 3) Konstanty Ks. Ostrogski.
- 4) Stanisław Tarnowski.
- 5) Piotr Myszkowski.

6) Pibrac (ur. 1529 um. 1584) był synem Prezydenta Parlamentu Tuluzy, uczył się u Cujasa, i w Padwie u Andrzeja Alciata; potém się wstawił jako adwokat i był w liczbie posłów Karola IX na Sobór Trydencki. Protęgował go Kanclerz l'Hôpital i wyjednał mu miejsce Adwokata Jeneralskiego w Parlamencie Paryskim. W 1570 r. Pibrac został członkiem Rady Królewskiej; z polecenia Katarzyny Medicejskiej pisał apologią rzezi Ś. Bartłomieja, którą sam w duszy potępiał. (Ornatissimi cajsudam viri de Rebus Gallicis ad Stanislaum Elvidium epistola. Parisiis. 1573 r.) Wpóźniejszym czasie był Kanclerzem Królowej Małgorzaty Nawarskiej. Współcześni malują go nam jako człowieka z charakterem łagodnym i otwartym.

skrzydła i nachylając się ku niemu. Drugi podobny, ale nieruchomy orzeł, umieszczony był po nad dawniejszą bramą zamkową, a pod zamkiem za dolnym murem na pagórku stał posąg człowieka w pełnej zbroi na koniu, który, gdy Król przejeżdżał, rzygał na niego ogniem, a potem wraz z koniem został przez tenże ogień pożarty, ku wielkiemu zadowoleniu widzów. Przy wjeździe Króla, powietrze się zatrzęsło od huku armat, które i tak straszny, a po nocy jeszcze straszniejszy się wydawał. Wstąpiwszy na zamek Król udał się do katedry, ucałował relikwie Ś. Stanisława, potem udał się do przyległego katedrze mieszkania Infantki Anny, pozdrowił ją i od niej pozdrowiony, szedł pieszo do górnego zamku, wieczerał w pałacu Królewskim i spoczął po trudach podróży. Noc cała zeszała na powszechnej radości, nie mogli się wszyscy nacieszyć z Króla i wróżyli sobie najświetniejsze nadzieje z nowego panowania.

Francu-
zi źle
przyjęci. Tylko Francuzi źle bardzo zostali ugoszczeni przez Wojewodę Krakowskiego Wielkiego Marszałka 1) i dwa dni stali na ulicach, co wstydu nabawiło Polaków, że tacy goście, którzy Polaków tak okazale podejmowali u siebie, tak niegodnie otrzymali przyjęcie. Sądzone powszechnie że Wojewoda umyślnie to zrobił z nienawiści ku religji Francuzów i ze złości że Król mimo jego woli był obrany.

Żądania
Posłów
ziem-
skich. Na drugi dzień Posłowie ziemscy, którzy jeszcze przed przybyciem Króla żądali, aby Posłowie do Francji wysłani zdali sprawę z poselstwa i objawili jaki skutek otrzymała powierzona im sprawa, zaczęli znów usilnie o to nalegać na Senat. Wprzód nim Senat dał odpowiedź na to żądanie, dano znać od Króla, że Król chce przybyć do Senatu, i z konia podziękować wszystkim stanom za ofiarowaną mu z wyłączeniem wszystkich innych współzawodników, koronę, jeżeli to tylko zgodne ze zwyczajem i wolą Senatu. Senat natychmiast przychylił się do żądania Królewskiego i wezwał Posłów, ażeby byli przytomni przy tém wystąpieniu Królewskiem.

Zachwa-
łość
Senatu. Posłowie, zważając jak przedwcześnie się odbędzie ten akt uro-

Odpow-
iedź
Posłów.

1) Jan Firléj.

czysty, przelecieli Senatowi, ażeby powagą swoją wmówił Królowi nie przystępować tak prędko do zamierzonej ceremonji, ponieważ potrzeba załatwić za wspólną zgodą nie jedną sprawę Rzpłitej, wprzód nim nastąpi koronacja, po tém zaś pospiesznie podziękowaniu Królewskiem, pewne osoby z Senatorskiego stanu zamierzają wnet przystąpić do koronacji; tymczasem sejm elekcyjny wiele rzeczy zostawił do rozstrzygnięcia, potrzebujących naprawy, jako to naduzycia w prawie publicznem. Szczególniej potrzebnem jest, aby Król nim przywdzieje koronę, objawił w jaki sposób ułożył się z wysłanemi do niego Posłami, i aby po tylu trudach nie okazało się że Król dostąpił nieograniczonej władzy. Niech Król przyjmie przełożone mu warunki, tyżące się stwierdzenia swobód Królestwa i niech je zaprzysięże, a wtedy jednogłośnie i jednomyślnie zostanie przyjęty, co i dla niego nawet samego daleko będzie dostojniejszém.

Niezważając na prośby i nalegania Posłów, Senat zawezwał ich znowu do znajdowania się przy ceremonji. Posłowie niezgodzili się i powtórzyli przyczyny swego postanowienia, dodając wiele innych jeszcze powodów. Senat znowu im oświadczył, że Król postanowił nic nie jeść póki nie odbędzie zamierzonego aktu (a już było koło zachodu słońca), i że już od Senatu są wysłani deputowani, prosząc Króla aby do spełnienia tego aktu przystąpił; czy będą więc Posłowie przytomni czy nie, jednak obrządek ten którego i ich obchodzi odbyć się musi koniecznie. Posłowie nie zmienili swego postanowienia. Król w ich nieobecności wszedł do Senatu i złożył podziękowanie za ofiarowaną mu koronę.

Król w
Senacie
w nie-
obecności
Posłów.

Mocno obeszło Posłów, że Senat tak sobie postąpił i wyłączył wbrew zwyczajowi, ludzi, mających równe z Senatem prawa w rokowaniu.

Przyszedłszy do Senatu, Posłowie wyrzucali gorzko Senatorom, że nie miano na nich względu, że odrzucano najslusniejsze ich żądania, że słuchano bez nich podziękowań Królewskich i ponizono przed Królem równych z Senatorami braci i jednako uprawnionych, że Senatorowie sami siebie wystawili jako elektorów, owszem prawie nawet jako Królów i nad miarę się przez to wywyższyli. Prze-

Wyrzu-
ty Po-
słów Se-
natowi.

strzegano ich aby nadal nie okazywali takiego lekceważenia, i nie-
dotykali podobnym ubliżeniem Posłów; ażeby pamiętali że Król nie
im tylko, ale wszystkim stanom powinien być dziękować; ażeby pa-
miętali że są ludźmi tegoż samego pochodzenia co i szlachta, a
choć teraz tak zhardteli, że i ich może podobniez ubliżenie kiedykol-
wiek spotkać.

Dary
Królowi
ofiaro-
wane.

Tego dnia wielu Senatorów złożyło Królowi podarunki. Wo-
jewoda Kijowski 1), między innymi ofiarował mu pięć wielbłądów
zrodzonych w Polsce. Wojewoda Ruski Hetman 2) darował Kró-
lowi jeńców tatarskich, którzy prawie wszyscy mówili polskim ję-
zykiem, choć niebyli w Polsce zrodzeni, a tylko od dawnego czasu
w niej przechowywani.

Nara da
Posłów.

18 lutego Posłowie obawiając się ażeby ich nie wyłączono
równie od koronacji, jak od dziękczynienia Królewskiego, naradzali
się względem powitania Króla, nad tém czy udać się do niego?
w jakim języku przemawiać? i wczém go przestrzedz? — Postano-
wiono odezwać się doń w języku ojczystym, polskim, i przełożyć
stan Rzplitej, jój przywiązanie ku Królowi, dogodności i nie dogod-
ności Królestwa. Ponieważ ten krok spełnić trzeba było natych-
miast, poruczono mieć głos do Króla Stanisławowi Sędziwojowi
Czarnkowskiemu Referendarzowi Nadwornemu, któren wahał się
chwilę, potem przyjął na siebie ten obowiązek, stanął przed Królem
z innymi Posłami, i poważnie, rozumnie, a wymownie przełożył
w swój mowie wszystkie bez wyjątku potrzeby Rzplitej. Na tę mo-
wę, mianą po polsku, odpowiedział najobszerniej w imieniu Króla
Pibrac, mówca Królewski, po łacinie. Następnie wszyscy Posłowie
pozdrowili Króla podług zwyczaju, wyciągnięciem rąk i ucalowa-
niem prawicy Królewskiej. Skoro odeszli i wrócili na miejsce swo-
ich posiedzeń, Senat dziękował im przez deputowanych, że z takim
staraniem i z taką zgodą pozdrowili Króla. w przytomności Sena-

Przemo-
wa ich do
Króla.

1) Konstanty Ks. Ostrogski.

2) Jerzy Jazłowiecki.

torów; Senat wzywał przytém Posłów ażeby byli przytomni w dzień następny przy koronacji.

Posłowie odpowiedzieli, że proszą najusilniej, aby wprzód nim przystapiono będzie do koronacji, mogli zgromadzić się w jedno miejsce z Senatem i porozumieć się przedewszystkiém o sprawach tyczących się Rzplitej. Senat na to odpowiedział, że ani czeka na Posłów, ani może z niemi odbyć naradę dla braku czasu, już bowiem się zmierzchało, a Senat musiał towarzyszyć Królowi na Skalkę, gdzie Ś. Stanisław Biskup Krakowski został niegdyś zamordowany przez Króla Bolesława Śmiałego, albowiem podług odwiecznego zwyczaju, przed koronacją Królowie zwykli odwiedzać ten Kościół uroczyscie.

Przełożenia
Posłów
Senatu.

Złośliwy
pośpiech
Senatu.

Posłowie po krótkiej naradzie o koronacji, nie chcąc aby ich pominięto gdzie chodziło o Rzplitej, udali się do Senatu. Treść obrad była następną: Niektórzy twierdzili że są wysłani przez współobywateli jedynie dla assistowania przy koronacji, co się zaś tyczy przysięgi królewskiej, która ma być złożona przy tym obrzędku, dowodzili, że nie inną będą wymagać, jeno tę którą od wieków składają Królowie Polscy, i która jest spisana w księgach dziejów i praw. Tego zdania byli Płoczanie, Mazowszanie i Gostynianie, poduszczani i namawiani przez księży. Wszyscy inni opierali się temu, twierdząc, że wprawdzie znajduje się w ustawach forma przysięgi, lecz zniesiono ją, jako i wiele innych ustaw, z powodu że była nie dostateczną, Król więc powinien złożyć nie inną przysięgę, tylko taką, jaką złożył w Paryżu. Byli też i tacy, jak naprzykład Kujawiacy, którzy zaprzeczali koronacji wprzód, nim Posłowie zdadzą sprawę ze znalezienia się swego we Francji, nim Król nie dopełni zaprzysiężonych warunków, nie otrzyma od stanów spisanej należycie formy konfirmacji praw i nie zatwierdzi ją przysięgą; powiadali że należy obrządek koronacji odroczyć, a wprzód porozumieć się dokładnie z Królem i Senatem. Przeciwnicy tego wniosku obiecywali, że Król wszystko uczyni, że po koronacji wywiąże się ze wszystkiego, a jako sami byli mocno przekonani, tak i innych przekonali i zniewolili zgodzić się z ich zdaniem.

Spór o
przysięgę
Królewską.

Mowa
Firleja
do Se-
nata.

Gdy Posłowie wstąpili do Senatu, miał w ich imieniu mowę *Andrzej Firlej* Starosta Sandomieński; oświadczył że są gotowi przystąpić do koronacji, i prosił aby Senat z urzędu swego upomniął Króla o wypełnienie po koronacji wszystkiego, co było w paktach konwentach i o złożenie przysięgi nie podług innej formy, tylko tej, podług której Król już raz przysięgał w Paryżu. Mazowszanie zaś i Gostynianie objawili, że nie zobowiązują Króla do przysięgi podług nowej, lecz podług stariej formy, żądają aby ta przysięga odbyta się podług przepisu praw, nie zgadzają się ani na warunki uchwalone na sejmie warszawskim, ani na przysięgę paryską, tak jak się nie zgadzali na nie w Warszawie.

Postu-
chanie
Ambas-
sadorów.

Po odprawieniu Posłów ziemskich, Król dał posłuchanie Ambasadorom zagranicznym, z których kaźden z osobna go pozdrowił i przełożył treść swego poselstwa. Ambassadorsowie ci byli: od Grzegorza XIII Papieża *Wincenty Lauro* 1), od Cesarza Maksymiljana II *Książę Cieszyński*, od Króla Francuskiego Karola IX *Bellièvre* Lyonczyk, od Króla Szwedzkiego *Lorich*, od Wenecji *Contarini*, od Księcia Siedmiogrodzkiego Stefana Batorego *Forgacy*, i inni Posłowie od Margrafa Brandeburskiego, Zofji Księżnej Brunświckiej, Książąt Pomorskich i Pruskiego.

19 lutego, w pierwszy dzień zapust, ludzie wszęch stanów z ulic miejskich przyciągnęli na zamek, dla przypatrzenia się uroczystem obrządkom koronacji. Nie tylko kościół ale i zamek nie mogły objąć takiej rzeszy.

Posłowie ziemscy urażeni opaczniem powitaniem królewskiem i bojąc się aby bez nich i koronacja nieposzła na opak, postali do W. Marszałka, aby im w tym natłoku wyznaczył miejsce, gdzieby mogli stanąć i przypatrywać się obrzędowi. Ledwo mogli na Marszałku to wyrobić, nie że rzecz ta nie była jego obowiązkiem, lecz

1) Biskup Mondow Nuncjusz Papieżki, a od r. 1583 Kardynał, um. 1592 r. Cytowany przez de Thon (V, 5 i 27) Tritonio Opat Pignerolski biograf Laura, przypisuje mu wpływ wielki na Henryka przy zaprzysiężeniu paktów konwentów w Paryżu i Krakowie, i powiada że głównie za jego sprawą Biskup Poznański opierał się zatwierdzeniu konfederacji.

ze w ciasnocie ledwo Senat miał gdzie się pomieścić. Wreszcie dokazano, że kilku Posłów ziemskich mogło przyglądać się koronacji. Król otoczony wszystkimi Senatorami, a poprowadzony przez tych, którzy z urzędu nieśli klejnoty koronne, wprowadzony został do kościoła, przybyciem zaś swoim taki sprawił nattek, że nie było ani jednego kąka próżnego.

Warto tu opisać starodawny obrządek koronacji Królów, ażeby tém dowodniej okazać, jak niestosownie odbyło się teraz to uroczyste święcenie. Przed koronacją zwoływano wszystkich dygnitarzy, Senatorów i Opatów, ażeby stawili się na dzień wyznaczony. Król w sam dzień ten przyjmował Przenajświętszą Eucharystją podług Rzymskiego obrządku, oczyszciliwzy się wprzód z grzechów postem, jałmużnami i spowiedzią. W sobotę zwiędzał Kościół Ś. Stanisława Szczepanowskiego na Skałce. Duchowienstwo całe w długich szeregach szło przodem, śpiewając hymny; towarzyszyli im Senatorowie, a Arcybiskup z którymkolwiek z przedniejszych Biskupów trzymali Króla pod ręce. Stąd odprowadzony na zamek do Katedry Ś. Stanisława, słuchał niesporu; poczem Senatorowie świeccy przeprowadzali Króla do jego pokojów, a duchowienstwo, pożegnawszy go z uszanowaniem zostawało się w kościele.

Nazajutrz w niedzielę, Arcybiskup udawszy się do kościoła z innemi Biskupami, celebrował mszę ranną, przy której mu asystowali dwaj Biskupi w pańdnych ornatach. Przygotowawszy wszystko co potrzeba do tego obrządku, Biskupi wszyscy, odziani tak zupełnie jak się odziewają Papieże, udawali się do Króla idąc po dwu rzędem; jeden z nich niósł kadzielnicę zapaloną i wodę święconą. Arcybiskup i Biskupi wstępowali do komnaty królewskiej, a Opaci czekali przede drzwiami. Po odprowadzeniu Króla do kapticy, Wielki Marszałek koronny wdziewał nań sandały, naręczniki, komżę i dalmatykę. Tak odzianego, Arcybiskup kropił święconą wodą, okadzał i za rękę z sobą prowadził. Jeden z Biskupów, zwykle Krakowski, odmawiał modlitwę za niego do Boga, który niebem i ziemią rządzi i który wyznaczył tego Króla na panowanie nad Królestwem, aby mu dał zwycięstwo nad wszelkimi nie-

Obrządek Koronacji Królów Polskich. ✓

przyjaciółmi, pokój ziemski i niebieski przez Jezusa Odkupiciela. —
Do modlitwie dwaj Biskupi asystujący Arcybiskupowi, Krakowski
i jakikolwiek inny, wzięwszy Króla pomiędzy siebie prowadzili go
przed wielki ołtarz. Arcybiskup szedł naprzód; między nim a Kró-
lem pośrednie miejsca trzymali Wojewodowie i inni Senatorowie
niosący klejnoty koronne, Kasztelan Krakowski kofonę, Wojewoda
Krakowski jabłko, Poznański berło, a Miecznik koronę miecz.
W takim porządku szła processja z pałacu królewskiego. Idące
naprzód obłepiata śpiewały hymn, w którym mowa «że Bóg zesłał
swego anioła.» Przystąpiwszy do wielkiego ołtarza, pysznie ubra-
nego, wielcy dostojnicy składali na nim regalie, a wtém dawał
się słyszeć dzwon wielki zwany Zygmuntem. Potém Biskup Kra-
kowski donośnie odzywał się do Arcybiskupa: «Ojcze wielcebnny,
żąda święta matka nasza, kościół, abyś tego Najjaśniejszego Księcia na
tron Królewski wyniósł.» Król siadał na niewielkiem krześle usta-
wioném w ołtarzu, twarzą do Arcybiskupa zwrócony, a Biskupi z
obu stron Króla stojący, także obracali się do niego przodem.
Potém Biskup Krakowski intonował psalm: «*Exaudiat te Deus,*»
a druzi towarzysz jego modlił się prosząc o Boga dla Króla o
wszelkie pomyślności, po modlitwie zaś napominał Króla o religji,
miłości Boga i bliźniego, w końcu powiadał: «Ponieważ, Najja-
śniejszy Panie, przez Nas będących namiestnikami Chrystusa Boga,
masz być na Króla pomazany, i masz otrzymać Królewskie godła:
koronę, berło, jabłko i miecz, trzeba Ci powiedzieć w krótkości
o brzemieniu, jakie na się bierzesz. Otrzymujesz urząd Królewski,
i naród Tobie powierzony; z urzędów Twoich zdasz w swoim
czasie najściślejszy rachunek Bogu. Pobożności przedewszystkiém
strzeż. Miłuj Boga całym sercem i całą duszą. Religję chrześci-
jańską, którą od kolebki napojony jesteś, aż do ostatka życia naj-
gorliwiej zachowaj i najstateczniej broń. Duchowienstwu całemu
należne uszanowanie oddawaj. W wymierzaniu sprawiedliwości,
bez której nie ma pewnej zgody, bądź najwytrzymalszy; przycho-
dzącym do ciebie ją udzielaj. Wdów i biednych bądź obrońcą.
Cnoty te niech Bóg w tobie utwierdzi przez Chrystusa Odkupiciela

redzaju ludzkiego. Amen.» — Potém Arcybiskup zapytywał Króla czy wiarę Chrystusową chce trzymać i bronić? Król odpowiadał, że chce; wtedy mu kazano złożyć przysięgę w tych słowach: «Ślubuje Bogu i ludziom, że prawa, pokój, sprawiedliwość, podług możności swojej poddanym swoim wymierzy bez obrzydzenia Boga, bliźniego i sumienia swego; że słuszną część oddawać będzie Papieżom Rzymskim, Biskupom i innym duchownym mędom.» Następnie dotknąwszy się ręką księgi ewangeliji, trzymanej przez Arcybiskupa, Król mówił się, aby Bóg i to przenaświętzone Ewangelije dopomogły mu do spełnienia tego wszystkiego; potém ukląkł na kolana, a Biskupi nad nim tonęli w modlitwach, chór zaś tymczasem śpiewał te słowa: «Prosimy Cię, wysłuchaj nas.» Wtém Arcybiskup lewą ręką ujawszy pastorał wstawał i Króla błogosławił znakiem Ś. Krzyża, tyle razy, ile ten znak był napisany w księdze którą trzymał w ręku. To samo czynili inni Biskupi. Po niejakiem przestanku Arcybiskup siadał znów na swym krześle; podczas gdy chór śpiewał łitanje, potém wstawał i zdejmował infalę. Wtędy Król szedł naprzód, a wszyscy Biskupi, odjąwszy również infalę, stojąc na kolonach rękami znak dawali, że już czas Króla koronować. Po modlitwie Pańskiej i innych modlitwach, przesłano nakoniec, «Boga wszechmogącego, który ma naród w swęj pieczy i dobroliwie nim rządzi, aby Królowi (po imieniu) udzielił ducha swego mądrości, kościołowi swemu dał pokój, chrześcijaństwu węzeł zgody, na sławę imienia swego. Aby Królowi dał błogosławieństwo, które niegdyś uczynił Dawidowi; obdarzył go, jako Salomona, duchem swoim i łagodnością i tron jego utwierdził: Król sam niech Mu posłuszny będzie z bojaźnią, niech zostaje. Jego tarczą osłoniony i bezpieczny z całym Senatem i mężami znakomitymi; niech się uświętni zwycięstwem nad każdym nieprzyjacielem, niech się wzmoże jego łpami i sławą. Niech a wszystkich śmiertelników otrzyma poważanie i szacunek; niech obdarzony najwyższym rozumem przejdzie wszystkich Królów w sprawiedliwości, i niech panuje przez długie i szczęśliwe wieki, napomyślniej i miłowany przez swoich poddanych.» Arcybiskup zwłó

w infule zasiadał na krześle, Król upadał na kolana otoczony Biskupami którzy okolali go wieniec. Wtedy Arcybiskup unie-
czywszy wielki palec prawej ręki w oleju świętym namaszczał w znak
krzyża rękę, ramię prawe i plecy Królewskie, dodając mnogie
modlitwy, błogosławieństwa i przytaczając liczne przykłady Kró-
lów, Arcykapłanów i Proroków ze starego testamentu. Następnie
olój ścierany był płachtą z ciała królewskiego. Arcybiskup poświę-
ciwszy odzież królewską, wdziewał ją na Króla i podawał mu
miecz z pochew obnazony, mówiąc: «Przyjm miecz ten z rąk na-
szych, acz niedostojnych, lecz mających święcenie od Apostołów;
używaj go na obronę kościoła Bożego, na pokaranie ludzi prze-
wrótnych, a nagradzanie dobrych.» Król machał podanym mu mie-
czem, potem otarłszy go o lewe ramię oddawał księżom, którzy
włożywszy go do pochew oddawali Arcybiskupowi, a ten go przy-
pasywał do boku Królowi, mówiąc: «Przypasz miecz ten do boku
twego; na znak, że Święci niegdyś nie mieczem, ale religią i
wiarą pokonywali królestwa.» Wtedy Król upadał na kolana, a
Arcybiskup zapytawszy trzy razy wszystkich, czy zgadzają się aby
to uczynił, kładł mu na skronie starożytną koronę Królów Pol-
skich, mówiąc: «Weź Koronę Królestwa. W Imie Ojca i Syna i
Ducha Świętego. Amen.» Po wielu modlitwach Arcybiskup poda-
wał klękającemu Królowi berło i jabłko, mówiąc: «Weź jabłko
Królewskie i berło; rządź tak, aby złym sprawiły postrach, a do-
brym radość.» Po tych wszystkich obrządkach odprawiano dalej
mszą świętą, a przy pożywaniu przez Arcybiskupa sakramentu Eu-
charystji, Król zdjawszy koronę, przystępował do ołtarza, i na ko-
lanach z rąk Arcybiskupa otrzymywał przenajświętszy sakrament,
poczem wracał na swoje krzesło. Po mszy Król oddawał Mieczni-
kowi miecz z pochwą, a Arcybiskup z Biskupami prowadzili Króla
i sadali na przygotowanym tronie. Wtedy Arcybiskup powiadał:
«Zasiądź już i miejsce to trzymaj, które Ci przeznaczył i przez nas
kapłanów swoich oddał Bóg Wszechmogący, na wieki wieki
wszędę panujący.» Potem zdjawszy infulę, Arcybiskup zaczynał
hymn: *Te Deum*, i dawał znak duchowieństwu ażeby go śpiewa-

czył. Po tym hymnie przemawiał do Króla w te słowa: «Niech się umocni ręka, podnieście prawica Tweja. Boże, wysłuchaj modłów naszych.»

Król Henryk został ukoronowany w tym porządku i z temi obrzędami, i byłby najszczęśliwszy, gdyby końcowe obrzędy odpowiadały poprzednim. Ale zauważano że na samym wstępie panowania, zaćmił wiarę przeniejświętszą, którą oszukaństwem tóż skalali ludzie, przewodniczący przy tej uroczystości. Należało mu złożyć przysięgę zupełnie podobną do Paryskiej, ale duchowni podali mu iana, z ksiąg i starych praw wyjętą, która nic innego nie mieściła, jeno stare błędy, utrzymywała i pokrywała milczeniem dawniejsze niedostatki, zatwierdzała zgubne nadania, szczególniej prerogatywy duchowieństwa, a obronę państwa zbywała byle jak, czyli zalecała ją Królowi podług jego^o możności. Postrzegłszy tę niegodziwość nadszpodziewaną *Jan Firléj* Wojewoda Krakowski W. Marszałek Koronny, podał Królowi formę Paryskiej przysięgi, usilnie prosząc aby Król ją powtórzył. Gdy temu się oparli Biskupi i Starosta Żmudzki 1), na wieść o tém, która szybko po całym kościele się rozeszła, powstał rozruch wielki podobny do buntu, tak że Król zdziwiony i niewiedzący co się dzieje, pobladł na twarzy, i sądził że koronacja spełnie na niczém.

Koronacja Henryka.

Zmiana w przysiędze.

Stałość Firleja.

Trwając mocno w postanowieniu Firléj, wraz z Wojewodami Wilenskim, Sandomiérskim 2) i wielą innemi Ewangielikami, to tylko wymógł, że Król do uprzednio złożonej przysięgi dodał te słowa: «*Pokój między dysydentami w religji zachowam.*» Do tych słów Biskup Kujawski dorzucił: «*nie nadwórczając jednak praw duchowieństwa* 3).» Wtedy dla uśmierzenia rozruchu,

1) Jan Chodkiewicz.

2) Mikołaj Radziwiłł i Piotr Zborowski.

3) ut Rex priori jam edito jurejurando addhuc ea verba adderet: «Pacem inter dissidentes religione tueber.» His Cujavia Episcopus subiecit: «Salvis tamen juribus ecclesiasticis.»

Wojewoda Sandomiński donośnym głosem wykrzyknął kilka razy: «zgoda!» a Wojewoda Krakowski, z urzędu swego, jako Wielki Marszałek, głośno zawołał: «Senatorowie i Posłowie ziemscy! wiadomo wam czynię, że Książę Henryk spełnił już przysięgę podobną do Paryskiej. Czy chcecie aby był obrzędowi koronowany na Króla?» Natenczas na wiarę Firleja, poważanego wielce Senatora, uśmierzył się rozruch, a wszyscy odpowiedzieli: «chcemy i rozkazujemy wszyscy;» poezém peszły mnogie okrzyki: «Niech żyje Król!» Natenczas Arcybiskup włożył na głowę Henrykowi cewną złotą staroświecką koronę, tyłą klejnotami i njmami ozdobioną; wręczył mu insygnja królewskie i w ten sposób ubranego rozkazał świeckim Senatorom odprowadzić i posadzić na tronie królewskim, pośrodku kościoła na chorze ustawionym. Za złą wróżbę uważano powszechnie, że Król już przybrał w ornaty królewskie; aadzwyczaj ciężkie od złota, wstępując na pierwszy stopień tronu, potknął się i musiał w tył odstąpić, wyrzucił by się nawet na wznak, gdyby go niepodtrzymali rękami prowadzący go Senatorowie. Posiedziawszy czas niejaki na tronie, wrócił do wielkiego ołtarza, a po offertorium i przyjęciu ś. komunji; odprowadzony został na drugi tron w odleglejszej części kościoła urządzony, gdzie passował na rycerzy kilka osób ze szlachty, doświadczonych z męstwa. Po mszy i innych ceremonjach, Henryk w koronacyjnym ubiorze odprowadzony został do zamku przez Senat. Dano ucztę wspaniałą, na którą zaproszeni byli Ambassadorowie mocarstw zagranicznych i Senatorowie Królestwa. Wszystkie komnaty ozdobione były kosztownościami, złotą przedzą przetykanymi kobiercami, przywiezionemi z Francji, a stoly gięły się pod ciężarem nieskończonego maóstwa drogich naczyń. Sam Król zasiadł na środkowym miejscu u stołu, w koronie na głowie, a klejnoty królewskie trzymano z tyłu za nim. Uczta była suta, nietylko folgowano Cererze, ale i Bachusowi, któremu właśnie poświęcone były owe dni karnawałowe.

Równie jak elekcja i koronacja, tak i uczta królewska, nie mogły obejść się bez rozruchu. *Jan Zielenki*, dworzani zmarłego Króla, skoro spostrzegli *Jerzego Mniszcha* Krajczego ko-

Wojewoda Krakowski uśmierza rozruch.

Zła wróżba.

Uczta koronacyjna.

Zajścia Zielenkiego z Mniszchem.

rennego stojącego za stołem królewskim i pełniącego obowiązki swego urzędu, natychmiast przemówił do Króla po wstępu, denuncjując że Mniszech pozwany jest o zbrodnię do sądu i jako taki, nie godzien aby Królowi przy tej uroczystości usługiwał, i prosił aby Król odmówił mu pełnienia służby, aż się oczyści z zarzutu. Mniszech zaprzeczył Zielińskiemu i zbijał jego oskarżenie. W końcu spór ten tak załatwiono, że Mniszech został usunięty od obowiązku, aż się oczyści w pewnym terminie przed sądem. Klótnia ta niepodobala się ani Królowi, ani nikomu; bo tak niewczesnie, ni w miejscu, ni w czasie przyzwoitym wytoczył ją Zieliński przeciw Mniszechowi.

Nazajutrz Król otoczony i poprzedzany nieskończonym tłumem Senatorów i szlachty, jadących konno, zjechał podług zwyczaju z zamku na rynek miejski, a wzięwszy na się obłócznie królewskie i mając pod ręką klejnoty koronne, zasiadł na ozdobnym podniesieniu, przyjmował hołd i dary od mieszczan Krakowskich i posłów wielu innych miast; tu znówu wielu szlachetnych mężów, zaleconych przez Senat, pasował na rycerzy. Stawili się i Posłowie Bruscy dla złożenia hołdu, ale z pewnych przyczyn odłożono go na czas inny. Powracając stamtąd Król kazał rozsypywać na krzyżujących się ulicach pieniądze, dla okazania szczości i hojności swojej, a będąc zaproszony przez Miecznika koronnego *Andrzeja Zborowskiego* 1) na jego wesela z córką *Spytka Jordana*, który był niegdyś Kasztelanem Krakowskim, owdowiałą po Księciu *Zbarańskim*, udał się wprost do *Zborowskiego* i był przytomny na tej wspaniałej uczcie. Dużo tańcowano na tém weselu; *Infantka Anna* była téż obecna ze swoim fraucymerem, a Król bawił tu aż do

Hołd
miasta
Krakowa.

1) Od 1574 r. Marszałek Nadworny Koronny; po śmierci *Stefana* trzymał stronę *Arcyksięcia Maksymiljana* i wzięty z nim razem do niewoli pod *Byczyną*. *Zygmunt* odjął mu łaskę w 1589 r. i oddał ją *Przyjemskiemu*, po przeblagoniu jednak Króla *Zborowski* dostał Kasztelanją *Sandecką*. Mężnie bronił się w *Inflan-tach*; wzięty był przez *Sudermana* przy zdobyciu *Weissenstejnu* w niewolę, w której umarł w 1605 r.

nocy. Posłowie ziemscy nic tego dnia nie zrobili, krom tego że starali się załatwić spór między przysłanemi na sejm podwojnemi Posłami ziemi Dobrzyńskiej, którzy na dwóch różnych sejmikach zostali obrani.

22 lutego znowu Król zasiadł na tronie urządzonym na rynku miejskim dla odebrania hołdu od Posłów Pruskich i Kurlandskich, ale nie mógł odbyć tej ceremonji, bo Senat i większa część Posłów ziemskich zajęci byli sprawą Zieleńskiego z Mniszchem. Król jednak znajdował się na weselu Zborowskiego. Tegoż dnia Samuel Zborowski przedstawił Królowi okazały swój poczet.

Spór Po-
słów Do-
brzyn-
skich.

W wigilię tego dnia Posłowie ziemscy znów naradzali się nad zajęciem Posłów Dobrzyńskich, którego powód warto tu zanotować. Na sejmie elekcyjnym Warszawskim rospisano uniwersał, nakazujące wszem ziemiom królestwa odbyć jednego dnia sejmiki dla obrania Posłów na Sejm Krakowski. W dniu tym dwóch Kasztelanów, prawie wszyscy urzędnicy i większa część szlachty ziemi Dobrzyńskiej zjechali się w zwykłym miejscu, obrali Posłami ziemskimi Walentego Czerskiego i Andrzeja Czumskiego i dali im pełną i nieograniczoną władzę głosowania na wszystko, czego tylko wymagać będą potrzeby Rzplitej. Kasztelan zaś Dobrzyński, który dla pewnych przyczyn nie mógł zjechać na sejmik w dniu oznaczonym, wkrótce potem zgromadził w témże miejscu niewielką garstkę szlachty i zagaiwszy nowy sejmik, wyznaczył wbrew zwyczajowi trzech Posłów: Michała Działyńskiego Podkomorzego Chełmińskiego, Łukasza Kretkowskiego i Zygmunta Szumińskiego Pisarza Ziemi Dobrzyńskiej, dawszy im ograniczoną władzę, a mianowicie upoważniwszy ich tylko do pilnowania przysięgi Królewskiej i bytności przy koronacji. Posłowie ziemscy jednogodnie rozstrzygnęli, że tylko dwaj pierwsi Posłowie są prawnie obrani, jednak nie objawiając wyroku swego żadnej ze stron, posłali z pomiędzy siebie poważnych członków do owych trzech późniejszej daty Posłów, ażeby prywatnie ich uprosili i namówili nie kłócić sejmu swoją obecnością i nie wtrącać się do obrad poselskich. Tak została ta kłótnia uśmierzona.

Sprawa Zieleńskiego i Mniszcha, po długich z tej i z owej strony dysputach, w których Zieleński oskarżał Mniszcha o rozpustę i zagrabienie niektórych rzeczy, za panowania Króla Augusta, czego Mniszech całkiem się wypierał, została w następnym sposobie rozstrzygnięta przez Króla, którego wyrok swój objawił przez Wojewodę Krakowskiego 1), męża siostry Mniszców: że Zieleński wytoczył sprawę przeciw Mniszcowi w niewłaściwym czasie i miejscu i bez dostatecznych dowodów, jest więc pozwanie to nieprawne i przedwczesne, a Król ostrzeż by je skarcił, gdyby nie miał względu na Zieleńskiego i na pierwociny swego panowania. Król ma i Zieleńskiego i Mniszcha za ludzi dobrej sławy i poważania godnych. Niemniej przeto na Mniszchu ciąży zarzut ze strony Króla i Rzplitej o pewne występki, zarzut którego może być zmyty przez całkowite niewinienie się.

Wyrok
w spr-
wie Mni-
szcha z
Zielen-
skim.

Tegoż dnia Francuzi zatknęli na krążanku zamkowym wysoki drog z chorągwią, na znak przybycia Króla Henryka i rozpoczęcia jego rządów, na górny zaś zamek zwieziono wielką ilość piasku; miano bowiem wyprawić gonitwy na ostre, piaskiem więc przysypano bruk kamienny, ażeby jeźdźce zrzućeni z koni nie ponieśli szwanku. Dwanaście par potykających się wetknęło w ten piasek włośnie zwyczajem węgierskim, które przez cały dzień sterczały na miejscu. Trafił się w tedy okropny wypadek, który wielce zasmucił i w wielki kłopot Króla i wszystkich wprawił. Pomiedzy wspomnianemi kopjami była jedna, wetknięta przez Samuela Zborowskiego, a do niej przyczepiona karta, w której Zborowski wyzywał każdego, ktoby chciał z nim skruszyć kopję za zdrowie królewskie, byle był mu równy urodzeniem i dzielnością. Wiele osób czytało tę kartę, lecz nieprzyjęło wyzwania. W końcu niejaki Janusz Kroata, sługa Jana Hrabiego Tęczynskiego Kasztelana Wojnickiego, odprowadziwszy pana swego z zamku do domu, wrócił nazad wieczorem przed zmierzchem, wyjął kopję Samuela Zborow-

Gonit-
wy.

Zwada
Samuela
Zborow-
skiego z
Tęczyn-
skim.

1) Jan Firtéj

skiego i zabrał z sobą do miasta, gotując się do spotkania z nim. Samuel wnosząc że to się stało za sprawą Kasztelana Wojnickiego, i że Tęczyński umyślnie, dla ubliżenia, wysadził przeciwko niemu cudzoziemca podlejszego urodzenia, wysłał do walki z Kroatą niejakiego Mościńskiego, szlachcica, sługę swego, sam zaś przez posłów i przyjaciół wyzwał samego Kasztelana na pojedynek na kopje. Tęczyński, dorozumiewając się że to wyzwanie jest w nieprzyjaznym zamiarze uczynione, usprawiedliwił się przed posłami, że nie dawał Krocacie żadnego rozkazu i nie myślał wcale wyrządzić Zborowskiemu zniewagi. Zborowski powtórnie wyzawszy Tęczyńskiego, wstąpił nazajutrz na zamek będąc uzbrojony i gniewny, i znów posłał przez domowników wyzwanie Tęczyńskiemu, który naówczas zasiadał w Senacie, gdzie i Król był obecny. Tęczyński tyle razy wyzwany, wyszedł z Senatu i podchodząc ku Zborowskiemu rzekł: «Dość i aż nadto bronilem niewinności mojej, że ani za wiedzą moją, ani z mego rozkazu Kroatą wyzwał cię porywając twą kopję; ale kiedy nieprzystając na tém, nalegasz abym się z tobą potkał, wyjdę z zamku i uzbroję się; jeżeli chcesz się ze mną potykać, zaczekaj trochę a przyrzekam ci, że się niezawodnie stawię.» Przeciwnicy dali sobie ręce, poczem Tęczyński zstąpił do dworu swego leżącego w mieście, przy murach dla przygotowania się do przyszłego pojedynku.

Wyzwanie na pojedynek.

Potkanie się Mościńskiego z Kroatą.

Wkrótce potem Król, zamknąwszy posiedzenie Senatu, udając się krążankiem do swego pałacu, zatrzymał się na chwilę. Zapaśnicy którzy w dole gotowi do boju stali, dali znak do potkania się i naprzód, w oczach Króla i niezmiernego tłumu widzów, zwał się Mościński z Kroatą w całym pędzie konia, i przeszył kopją tarczę przeciwnika nie tknąwszy jego ciała. Kroatą zaś niżej skierowawszy kopją, przeszył Mościńskiemu nagolennik i kulbakę oraz w łędwie go uderzył, a nie przestając na tém, dobył ostrego miecza który miał pod kolanem i chciał nową ranę zadać Mościńskiemu, lecz powstrzymany został okrzykiem Węgrów, których napomnienia usłuchawszy, oddał komus innemu swój miecz, a sam odjechał konno na stronę. Rozdrażniony niepowodzeniem Mościńskiego Samuel Zborowski, po-

rwał za czekan długi i ostry i rzucił się na Kroatę chcąc go zabić, lecz niedopaścił mu tego natłok stojących między nim i Kroatą ludzi. Co widząc Król, posłał Marszałków, którzy pod utratą czci i gardła kazali wszystkim zapasnikom ustąpić z zamku. Gdy Samuel na to nie zważał i nastawał wciąż na Kroatę, Wojewoda Marszałek Koronny 1) zwleczonego z konia Kroatę kazał wziąć i wyprowadzić z zamku dla uniknięcia niebezpieczeństw. Zaciechęcony Król tą nieprzyzwoitością, a razem widokiem krwi, na którą z natury swojej nie mógł patrzeć, odszedł do swoich pokojów. Wszyscy zapasnicy usłuchali rozkazu Królewskiego i ustąpili z zamku. Ostatni z nich, który oddalił się już prawie kiedy słońce zaszło, był Samuel. Zborowski rozwścieklony do szaleństwa to na Króla, broniącego pojedynku, to na Kroatę który Meścińskiego skaleczył, to na Tęczyńskiego, który tak się opóźniał.

Gdy przechodził z ogromnym swym poczem, mijając pierwszą bramę zamku górnego, zbudowaną pod samą sypialną komnatą królewską i miał zjeżdżać na dolny zamek, spotkał się z Hrabią Tęczyńskim, jadącym także z licznym orszakiem z miasta do zamku na gonitwy. Tu, na podwórzu dzielącym katedrę od domu Infantki, przy wielkiem zbiegowisku widzów, przy wymijaniu się wchodzących i wychodzących poczęły się łajania, w skutek których Zborowski i Tęczyński rzucili się na siebie spiąwszy ostrogami konie. Pomiedzy nacierającymi stanął jako rozjemca Andrzej Wapowski Kasztelan Przemyski, który towarzyszył Tęczyńskiemu w tej chwili, i miał ze Zborowskim oddawna nieprzyjaźń. Na tego to Wapowskiego uderzył Samuel i zadał mu czekaniem, o którym wspomnieliśmy, dwie rany w głowę. Studzy z obu stron dobyli szabel i powiększyli rozruch, a piechota Tęczyńskiego, która znalazła się pod ręką, dała kilka wystrzałów z arkabuz. — Zgiełk i zamieszanie rosły, coraz więcej ludzi napływało z miasta do zamku, obawiano się najniebezpieczniejszej walki. Król świadek tej rzezi, nie małym strachem

Zuchwalstwo
Tęczyńskiego.

Zabójstwo
Wapowskiego.

1) Jan Firléj.

Rozruch
na zam-
ku.

był zdjęty; niektórzy powiadają, że uroił sobie, jakoby to na jego zgładzenie bunt ten wszczęto. Zamknięto bramę zamkową ażeby nie dać się zwiększać zamieszaniu, a i tak trwało całą noc zanim je uspokojono. Samuel odjechał do miasta, a Hrabia Tęczyński z zakrwawionym Wapowekim wstąpił do Króla, przed którym Wapowski, lamparciem futrem odziany i krwią zastygłą całkiem ociękły, okazał swoje rany i w długiej mowie uskarżał się na wielkość zbrodni popełnionej przez Samuela.

Posło-
wie
ziemscy
mają
mowę do
Senatu
o Wa-
pow-
skim.

Nazajutrz Królowi i całemu Senatowi, wczorajsza owa burza było na sercu. Posłowie ziemscy po dojrzałej naradzie przystąpili do Senatu, a w ich imieniu taką miał mowę Referendarz *Czarnowski*: «Niechcielibyśmy dostojni Senatorowie, przekładać wam tego, co waszą duszę smutkiem przejmie i przerwie wasze obrady, lecz wymaga sama konieczność, bo nie możemy zamilczeć żadną miarą o takim zeżeniu Królewskiego Mjajestatu, jakie wydarzyło się przez zuchwałość i swawolę pewnych osób. Boleć za prawdę należy, że kilka osób w skutek wyuzdaney swawoli, tak lekceważą osobę królewską, świętość miejsca, powagę Senatu, obecność posłów ziemskich, że całą zgrają najeżdżają dwór królewski z niezwykłą a zabójczą bronią, że samowolnie sobie przywłaszczają co tylko do innych z urzędu należy, i nie postępują tak, jak jest we zwyczaju na turniejach, ale każdy podług swego zachęenia najzuchwalsze czyni wyzwania. Zważcie z jakim to poszanowaniem Król został przyjęty? z jakim przez nas zaproszony? z jakim koronowany? z jakim zasiadał na tronie wśród rynku? i jakie ubliżenie spotkało go na gonitwach! Ażaliż już wolno każdemu człowiekowi, by najniższego stanu, z zuchwałością i swawolą uchodzić bezkarnie? Doszło już nawet do morderstwa Senatorsa. Prosimy więc najmocniej was, jako stróżów spokojności publicznej, was, zasiadających u boku Królewskiego, abyście się wdali z powagą waszą, i swawoli przewrotnych ludzi niepuszczali płazem, ale abyście ją pohamowali wymierzając jak najsurowszą karę. Nieracznie wątpić o naszej gorliwości i współdziałaniu na poskromienie zamachów złoczyńców.»

Odpow-
wiedź.

Wysłuchawszy poważnych i wymownych słów Czarnowskie-

go, Senat złożył podziękowanie Posłom, że tak się troszczyli o przywrócenie porządku, z braterską uprzejmością przyjęli ich wezwania i przyrzekli, że zło zostanie ukarane. Taką samą odpowiedź dał Posłom i Król, obiecując ukarać winnych, i rozkazując wydać natychmiast uniwersały, do zachowania spokojności publicznej namiętności.

24 lutego sprawa Zielenieckiego i Mniszcha, po długich naradach rozstrzygnięta została przez Króla sposobem wyżej przez nas opowiedzianym. Traktowano też i inne sprawy Rzpłitej, lecz ich nie rozstrzygnięto, bo wszystkie stany zajęte były oplakiwaniem i sądzeniem występkę Samuela Zborowskiego. To tylko zrobiono, że Posłowie którzy do Francji jeździli po Króla, opowiedziawszy wszystkie wypadki posłowania swego, zdali najzupełniejszy rachunek ze wszystkich spraw i z podróży swojej. Skarzyli się przytém na Kossobudzkiego Pisarza Ziemi Płockiej, że ten ostatni bez wiedzy Posłów, wysłany przez pewnych Senatorów 1), tajemnie widział się z Królem i mimo Posłów o wiele rzeczy z nim się ułożył. Pozwany do odpowiedzi przez Posłów Ziemskich Kossobudzki odpowiedział, że niepełnił żadnego poselstwa, lecz wyprawiony będąc przez kilku Senatorów, spotkał Króla na drodze i upraszał go o pośpieszenie z przyjazdem do Polski. Nie dano wiary tej chromej wymówce, wszyscy powsta- wali na Kossobudzkiego i lżyli go, że się ośmielił układać z Królem bez wiedzy i woli stanów Królestwa. Wtedy wmieszał się do sprawy Wojewoda Inowrocławski 2) wyznaczając Kossobudzkiemu protestacją czyli konfederacją Płocką uczynioną przezeń i przez jego towarzyszy; powiadał przytém, że gdyby miał cokolwiek cnoty albo

Sprawo-
zдание
Posłów
z drogi
do Fran-
cji.

Skarga
na Kos-
sobudz-
kiego.

1) List oddany przez Kossobudzkiego Henrykowi, podpisany był przez Stan. Karnkowskiego Biskupa Kujawskiego, Jana Służewskiego Wojewodę Brzeskiego, Jana Działyńskiego Wojewodę Chełmińskiego, i Stan. Kryskiego Kasztelana Raciążskiego. List ten zamieszczony w dziele Jana Krasińskiego Polska oraz materiały do panowania Henryka Walezyusza przez Stan. Budzińskiego, 1852 r. str. 155.

2) Jan Krotowski.

honoru, niebyłby ją wpisał do księgi aktów Płockich; że zaś ją ka-
zał wpisać do tej księgi w imieniu swoich towarzyszy, uczynił to
w niegodziwym zamiarze sprawienia rozlewu krwi, pod pozorem re-
ligii, podług obyczaju francuskiego.

Kosso-
budzki
zebrany
przez
Woje-
wodę
Inowoc-
ławskie-
go.

Po tém potępieniu zbeszczeszczonego Kosso-
budzkiego, Posło-
wie ziemscy obrali Deputatów do Senatu, dla przedstawienia wy-
kroczeń popełnionych we wszystkich województwach przeciwko Rzpli-
tój, i proszenia o ich sprostowanie i wysłedzenie. Gdy Deputaci
jednak poczęli rzecz o formie sądów jeneralnych Królestwa, odło-
żono rokowanie na dzień następny, bo już niestawało czasu do na-
myśla nad tak ważnym przedmiotem.

28 lutego Krzysztof Radziwiłł syn Wojewody Wileńskiego 1)
Hetman Litewski, wyliczywszy swoje zasługi i straty poniesione dla
Rzplitej, prosił Posłów ziemskich o wstawienie się za nim do Kró-
la, aby mu wynagrodził te zasługi i straty. O toż samo prosił Dwo-
rzanie zmarłego Króla i wiele innych osób, dopominających się o
wynagrodzenie za trudy.

Deputa-
ci od
Posłów
w Sena-
cie.

1 marca Posłowie ziemscy udali się do Króla; Wojewoda San-
domiński 2) w imieniu ich mocno polecał Królowi Posłów którzy
jeździli do Francji, prosząc najusilniej aby dostojnie uwzględniono
tak te ich poselstwo, jak i inne zasługi. Mówca również zalecał
Królowi i Litewskich Hetmanów. Tegoż dnia Deputaci spisawszy
formę sądów, oddali ją na rozpatrzenie swoim współtowarzyszom.

Nazajutrz Lenart *Strasz* zarzucił w zgromadzeniu poselskiem
Woronieckiemu, że był nieprawnie przez jednego tylko Kasztelana
Wiskiego Posłem obrany i niegodziena zasiadać, bo się ożenił z
Gizanką, nadożnicą Króla nieboszczyka. Woroniecki wypierał się z
obudwóch tych zarzutów, dowodząc, że pojął czystą dziewicę za żo-

1) Syn Mikołaja Wojewody Wileńskiego, Księcia na Birzach i Dubinkach,
później sam został Wojewodą Wileńskim; za Króla Stefana płądrował Moskwę aż
do Wołgi, w 1601 r. pobit Szwedów po Kokenhausen i odebrał Kieś.

2) Piotr Zborowski.

ną. Po naradzie i głosowaniu kazano Woronieckiemu usunąć się od zasiadania w zgromadzeniu poselskiem, aż się z następnych zarzutów wyłómaczy: *naprzód* niech dowiedzie, że pojął w małżeństwo dziewięć; również rzeczona niawiasta, stanąwszy z nim razem, jako swoim opiekunem i mężem, okazała że wstyd: swój paniński nieskazitelnie zachowała. *Powtórze* zda sprawę z rezechwytanych po śmierci Zygmunta Augusta skarbów i złoży pewne świadectwo o przyczynach śmierci Królewskiej, którą trucizną przypisywano. Co się tyczy obrania Woronieckiego Posłem ziemskim okazało się, że było nieprawne, albowiem na sejmie znajdowali się inni Posłowie z tądże ziemi, opatrzeni w należyte mandata.

Kasztelan Wejnicki 1), oteczony ogromnym tłumem przyjaciół i domowników, stanął uroczyście przed Królem i w długiej, a dobranej mowie przekładał, czytając z karty, krzywdę zadaną sobie i Kasztelanowi Przemyskiemu ciężko przez Zborowskiego ranionemu. Po tej żalobnej mowie Wojewoda Sandomierski 2) prosił Króla o zaczekanie przez czas krótki, aż brat jego Samuel da na zarzuty dostateczną odpowiedź. Ukazało się temi dniami mnóstwo paszkwilów, które przylepiano na publicznych miejscach, a z których jedne czyn Zborowskiego jako zbrodnią wystawiały, drugie zaś go uniewinniały. Naród z ciekawością wyglądał wyroku Królewskiego w tej sprawie, chcąc z niego powziąć miarę o rozumie, prawości i tęgości jego w sądach, albo o lekkomyślności i bezbożności. Zborowscy byli ludzie możni urodzeniem i klientelą, z charakteru swego strasznie zaciekli, a hardzi z faworów Króla, który sądził, że ta familja najwięcej się przyłożyła do jego elekcji. Wyrok o okrótniej zbrodni Samuela miał przed narodem okazać ce u Króla więcej wazy, fawor, czy sprawiedliwość?

3 marca w zgromadzeniu poselskiem większą część dnia zabraly różne skargi o krzywdach i usprawiedliwiania się z zarzutów.

Mowa
do Króla
Hrabiego
Tęczyńskiego.

1) Jan Tęczyński.

2) Piotr Zborowski.

Różne były zdania o podanej formie sądów i rzecz ta niemogła być tegoż dnia załatwiona.

Mowa
Droho-
jowskie-
go.

Nazajutrz Posłowie ziemscy poszli do Króla i ustami *Jana Tomaszego Drohojowskiego* prosili, aby Król wymierzył sprawiedliwość w sprawie Stanisława Przyjemskiego z Prussakami, kazał mu powrócić zabrane majątki i wynagrodzić szkody. Pruscy Senatorowie i Posłowie, opierając się zgromadzeniu, nawzajem przez dwóch z pośród siebie obranych delegatów prosili Króla, aby odłożył tę sprawę na cztery dni, na co też Król się zgodził, a skargę Przyjemskiego odroczone aż do tego czasu, gdy wysłuchane zostanie poselstwo Cesarza, rozstrzygnięty spór Tęczyńskiego ze Zborowskim, i odbędzie się narada Prussaków oraz ich przysięga.

Mowa
Szafrad-
ca.

Następnie w imieniu Posłów ziemskich Kasztelan Biecki żądał, aby się ujęto za krzywdę wdowy Wojewody Poznańskiego 1), której ogromne włości na Wołyniu w Księstwie Ostrogiem, zostały zajęchane przez pewne osoby. Na te słowa powstawszy Wojewoda Sieradzki 2) rzekł, że dzierży większą część posiadłości w tém Księstwie na pewnym i mocnym prawie, a nikt mu nie zaprzecza prawnego ich posiadania. Rzecz ta również na później odłożona.

Posło-
wie.
zalecają
Królowi
pewne
osoby.

Drohojowski, znowu w imieniu Posłów, zalecił Królowi pewne osoby, które wielkie zasługi położyły dla Rzplitej, a mianowicie Biskupów Chełmskiego i Kamienieckiego 3), Wojewodów Wileńskiego i Inowrocławskiego 4), Kasztelanów Lwowskiego, Bełzkiego, Radomskiego i Sanockiego 5), Starostę Żmudzkiego 6), Stanisława Hrabiego Górke, Jana Zamojskiego Starostę Bełzkiego, Jana Zborowskiego Starostę Odolanowskiego, Piotra Dunina Wolskiego,

1) Halszki z Ostroga.

2) Olbracht Łaski, mąż Beaty matki Halszki.

3) Piotr Kostka i Djonizy Secygniewski.

4) Mikołaj Radziwiłł i Jan Krotowski.

5) Stan. Herburt, Paweł Uchański, Jan Herburt i Jan Tarło.

6) Jan Chodkiewicz.

Stanisława Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego, Kazanowskiego i innych, i prosił aby Król tym osobom rozdał wakujące urzędy. W imieniu Króla odpowiedział Kanclerz Dębiński, że staraniem jest Króla aby nie tylko pomienieni, ale i wszyscy inni stosownie do zasług zostali wynagrodzeni, i że Król uczyni temu zadość, skoro rozpatrzy jakie urzędy wakują i rozważy każdego zasługi.

Dla dania odpowiedzi na zanieśioną przed trzema dniami skargę Kasztelana Wojnickiego, stanął przed Królem *Samuel Zborowski*, otoczony wielkim pocztem dworzan. W imieniu jego Kasztelan Międzyrzecki ¹⁾ przeczytał z karty pisanéj następną mowę w polskim języku (drugi egzemplarz téj mowy po łacinie pisany Pi-brae podał Królowi tłumacząc ją na język francuski). «Ubolewa najmocniej Zborowski, iż wypadek ten zdarzył się u boku królewskiego, w miejscu uroczystém, czém obrażony został i Majestat królewski i spokojność Rzplitej. Prosił najmocniej aby ten czyn nie przypisywano jego namysłowi i winie, ale jedynie nieszczęśliwemu trafunkowi, zwłaszcza gdy nie on, Zborowski, jeno Kasztelan Wojnicki dał powód do takowego. Nie dla zelzenia kogokolwiek bądź, ale na mocy rycerskiego zwyczaju i przykładu, dla sprawienia Królowi rozrywki, Zborowski wetknął swoją kopję do piasku, wzywając do potkania się z sobą każdego, kto by zechciał, byle tylko był mu równy, to jest rodem szlachcic. Gdy ta kopja została wyjęta nie przez szlachcica, lecz przez czelaka niewiadomego, cudzoziemca, Kreotę, sługę Tęczyńskiego, Zborowski przypisywał to ubliżenie i zniewagę Kasztelanowi Wojnickiemu, wnosząc, że sługa mógł tak postąpić jedynie z rozkazu pana swego. Następnie nie z zawziętości, lecz dla rozrywki i zabawy wyzwał Zborowski Kasztelana, a gdy ten ostatni przyjął wyzwanie, Zborowski czekał nań na dziedzińcu zamkowym, aż Król mu kazał odjechać. Wychodząc z zamku, za bramą spotkał się z Tęczyńskim, a gdy ten ostatni uszczy-

Mowa
Samuela
Zborow-
skiego
do Kró-
la

1) Andrzej hr. Górka.

pliwemi słowy go rozdrażnił, obaj przeciwnicy porwali się do bronii nawzajem na siebie nacierając, a Wapowski który do téj bitwy się wniósł, odniósł z niéj ciężką ranę.» Po téj mowie, obszernéj i ważnéj co do treści, w której Zborowski składał z siebie winę, Kasztelan Wojnicki w kilku słowach prosił i otrzymał pozwolenie odpowiedzieć na nią, dopiero w dniu następnym.

Kontro-
wersja o
sejmie
Krakow-
skim.

4 marca wszczęła się w zgromadzeniu poselskiém kwestja, którą potém i w Senacie poruszono: czy nazywać Sejmem obecny zjazd Krakowski, wiele bowiem osób dowodziło że to zjazd tylko dla spełnienia obrządku koronacji i opierało się rokowaniom o potrzebach Rzplitej. Z tego powodu Marszałek poselski, któren obierany bywa dla zachowania porządku, Litwin *Agryppa* (z kolei na Litwę przypadało mieć Marszałka Litwina, bo na poprzedzających sejmach marszałkowali Wielkopolanin i Małopolanin) wniósł, aby województwa rozstrzygnęły to pytanie: czy mniejsze zgromadzenie liczyć za Sejm czy nie? Wszyscy odpowiedzieli: tak, wyjąwszy Płoczan, Rawian i kilku Mazurów, którzy zaprzeczyli aby to był Sejm i nalegali aby nakazano zebrać się nowemu Sejmowi w Warszawie. Nie było zgody i w Senacie w téj materji, o czem niżej na właściwém miejscu powiemy.

Wnio-
sek Za-
mojskie-
go.

Podczas gdy w Izbie Poselskiej toczy się ta kwestja, Starosta Bełzki¹⁾ podał do rozstrzygnięcia Posłom dwa artykuły. *Pierwszy*, czy dobrze zrobili Posłowie we Francji, zwalniając warunek o posłuszeństwie które należy się Królowi, tak że je zapewnili nawet gdy Król z ułomności ludzkiej w czémkolwiek przeciwko swobodom publicznym wykroczy, ale upomniany przez Stany Królestwa, upamięta się? — *Drugie*: ponieważ Senat obiera z pomiędzy siebie 16 członków dla straży przy Królu, czy nie wypada stanowi rycerskiemu uczynić podobnie? — Obå te wnioski zostały przez wszystkich przyjęte? — Następnéj nocy umarł z rany Andrzej Wapowski Kasztelan Przemyski.

1) Jan Zamojski,

7 marca krewni zmarłego Wapowskiego prosili Postów ziemskich, aby litując się nad losem pozostałych po nim sierot i mając wzgląd na okropność zbrodni, wstawili się do Króla o najsprawiedliwszy wyrok w sprawie ich ze Zborowskim. Wnet uskutecznił to Postowie i uroczystie prosili Króla, aby rozstrzygnął sprawę podług przepisów prawa, nie folgując żadnej stronie. Zarazem podano Królowi i Senatowi w imieniu Postów oba wnioski przedwczorajsze Zamojskiego, z dodatkiem, aby jak artykuł o zwolnieniu posłuszeństwa, któren nie był publicznie ogłoszony, tak i inne, które Król we Francji stwierdził przysięgą, zostały spisane w osobnym dyplomie, i aby postawiono strażę przy Królu równie ze szlachty, jak i z Senatorów, mające zdawać publicznie rachunek z biegu życia dworskiego i swoich czynności. Król na to ostatnie odpowiedział, że da rezolucją po naradzeniu się z Senatem.

Postowie wstawiają się za Wapowskim.

Wnet potem Katarzyna z Maciejowskich Kasztelanowa Przemyska przystąpiła z płaczem do Króla z malutkim synkiem swoim, otoczona mnóstwem znakomych niewiast i licznym orszakiem krewnych. Jak ona sama tak i jej wozy, słudzy, konie i służebnice w czarne suknie i opony byli odziani. Trup nieboszczyka także przywieziony został na zamek na marach, z przywoitym konduktem pogrzebowym. Zborowscy też wszyscy, wyjąwszy Samuela, byli przytomni téj scenie. Wtedy w obecności Kasztelana Wojnickiego i krewnych zabitego Wapowskiego, Maciejowski 1) w następny sposób użalał się w polskim języku z pisanéj karty:

Wapowska i Zborowscy przed Królem.

«Stroskani i zasmuceni krewni Kasztelana Przemyskiego, Twego wiernego sługi, Królu Najpotężniejszy, życzyliby tak Tobie, jako nieboszczykowi i sobie samym, aby Twoje przybycie i pierwociny Twego panowania zeszyły szczęśliwie bez pokalania Twego Majestatu, i bez zakłócenia dostojnego sejmku obydném zamordowaniem tego Senatorsa. Lecz zuchwałość śmiałków, lekceważących Twoją powagę, zadała gwałt temu naszemu usposobieniu, i chęciom. Kaszte-

Mowa Maciejowskiego.

1) Mikołaj Maciejowski Wojewoda Łubelski.

lan Przemyski okropnie, niewinnie, i oplakany sposobem zamordowany został, a my, jego przyjaciele, zmuszeni jesteśmy w największym żalu stanąć przed Tobą Królu i błagać Cię o wymierzenie najściślejszej sprawiedliwości. Sroga i przez wszystkich poczciwych ludzi oplakiwana śmierć Rady Twego dostojnego Kasztelana, dokładnie Ci już jest wiadoma z naszego poprzedniego doniesienia, a że po wysłuchaniu zażaleń i odpowiedzi, masz ją prawnie rozsądzić, w krótkości ją tu wypada powtórzyć, tém bardziej, że wiesz o niej nie z niepewnych pogłosek, nie z wątpliwéj wieści, lecz własnymi oczyma oglądałeś przelanie krwi jego niewinnéj. Nie dał on żadnego powodu do takiego morderstwa, nie wyzywał nikogo, ani sam był wyzywany, nie należał do zwady i rozruchu; niewinny, nieostrzeżony i bezbranny udawał się do Ciebie, gdy w drodze Samuel Zborowski gwałtownie nań natarł, ranił niezwykłą bronią i zabił. Skończyliśmy już nasze opowiadanie. Oto jest sprawozdanie z powodów śmierci i z samej śmierci dzielnego polskiego Rycerza i najzacniejszego Senatorsa. Śmierć tę sprawiła swawola złych ludzi. Przez nią nie tylko zachwiana spokojałość publiczna, pokalana dostojność rycerska, ale jeszcze Twój Majestat zbryzgany został krwią niewinną. Oto dziś popełniono niegodziwe i niesłychane meżobójstwo, zbrodnię której nieznali przodkowie nasi, praw nieświadomi i ledwo wolę Boga rozumiejący. Dla nich przykazaniem Boskiém było. nie napadać na nieprzyjaciela nieuzbrojonego, hurmem i z niezwykłym orężem. Dziś bronią prawa, broni Boże przykazanie, broni powaga Twego Majestatu, a jednak ludzie sprowadzają z najdalszych kończyn ziemi najbardziej mordercze oręże, wymyślają nowe, ostrza, wynajdują strzelby i najrozlicniejszymi rodzajami broni godzą na meżów spokojnych i najzacniejszych. Nie mają względu na majestat Boski, na Twoją powagę, na prawo. Pogarda, hanha i zakazy są u nich czczemi wyrazami. Gdzież tedy, o Królu Niezwyciężony, znajduj obronę i bezpieczeństwo swoje ludzje spokojni i zaszczytni, kiedy pod Twojém skrzydłem znaleźć ich nie mogą. Nie tylko w Polsce ale i u barbarzyńców czyż będzie uważane za święte to miejsce, gdzie czysta krew tryska, gdzie urząd sponiewie-

rany i sądy zdeptane. W oczach Twoich popełniono okropne morderstwo w miejscu, za którego bezpieczeństwo ręczy każdy honorem. Dzikie bestje, drapieżne zwierzęta w puszczech i lasach większego używają bezpieczeństwa, niż tutaj ludzie dostojni. Nie bronią ich wybudowane mury, bo dziki człowiek wszędy tryumfuje we włościwości swojej. Najbardziej boli ta nierówność, że czałek spokojny gwoli prawa musi wszystko znosić, a czałek burzliwy waży się na wszelkie zbrodnie, zafany w bezkarność swoją. Gdyby wolno było gwałtem gwałtem odpierać, znośniejsze byłoby położenie poczciwych ludzi, lecz czego od nich nie wymaga nawet same prawo, do tego ich zniewala poszanowanie dla Twojej, o Królu, osoby.

«Ta to bezkarność nasza sprawiła owe skutki, te to orędownictwa zbrodni, te to poplecznictwa, świadczone winowajcom. Jeżeli znajdą się obecnie obrońcy i potakiwacze niniejszej zbrodni i nie dopuszczą abyś Ty Królu, którego święty charakter przez nią został znieważony, sprawiedliwym wyrokiem wyrzekł na nią karę, stanie się jak gdybyś po całym Królestwie oznajmił bezkarność wszelkich występków. Jeżeli znakomity i niewinny Senator w oczach Twoich został zabity, jakież bezpieczeństwo obiecywać sobie mogą niższego stanu ludzie, nie będący przed Twoim obliczem. Lecz ufamy że i Ty, i dostojny Senat tak w tej sprawie zawyrokujecie, że i Ty ukarzesz zbrodnią i obrazą majestatu, i Senatorowie w sądzie nie dadzą się powodować związkom krwi i przyjaźni, albowiem krew niewinna ich towarzysza, Senatorsa, Twęgo wymaga sądu i sprawiedliwości. Wymagają ży rzesne i obfite opuszczonej wdowy i małych dzieci niewiniątek; wymaga Twój żelony Majestat, i to Senatorskie koło; wymaga krwią tą zlaną komnata Twoja i łożo; żądają nakoniec wszyscy cni i prawi ludzie, którym w tej sprawie okażesz znamie mocy Twojej i sprawiedliwości Królewskiej.— A i wy, wielmożni Senatorowie, dacie pewny dowód stałości waszej, dowód, że więcej cenicie sprawiedliwość niż pokrewienstwo, że więcej ważą u was prawa niż przywiązanie osobiste, więcej obowiązek niż czyjakolwiek bądź ludzka wola. Czy tak czy owak, dacie z siebie jasny przykład, co o was ludzie mają sądzić. Nie masz

pomiędzy wami szczęśliwca, któren by był wolen od nienawiści innych ku niemu osób w tym gronie; czekają tu pewni ludzie końca tej sprawy, ufni że dopną celu i podług lekkości kary, rozmierzają swoje własne powodzenie. Jeżeli zabójstwo Wapowskiego ujdzie bezkarnie, was wszystkich może podobny los spotkać. Nie wątpimy, że znajdziemy u Was najsprawiedliwszych sędziów. Ma pamiętać wami Kasztelan Przemyski stroskanych krewnych swoich i zaufanych przyjaciół. Strona nasza z płaczem prosi, abyście nie im gwoli, ale podług sprawiedliwości rozważyli sprawę. Wynagrodzi Cię za to Bóg Nieśmiertelny, o Królu! i da Ci szczęśliwe panowanie nad nami i potomstwem naszym, tudzież nieśmiertelne imię, a wy dostojni Senatorowie, u wszystkich zjednacie sobie to zaszczytne mniemanie, że związki krwi nawet nie mogą was odwieść od sprawiedliwości, że jesteście Królowi dobrą radą, podporą przenajświętszej przysięgi, ozdobą i krasą naszój Rzplitej.

Po tych słowach Wapowscy wystąpili naprzód i zaklinali aby Król, z powodu niestawienia się strony przeciwnój, to jest Samuela Zborowskiego, nalegał na wykonanie wyroku przed trzema dniami wydanego, który nakazywał obu stronom stanąć w dniu tym pod utratą sprawy w sądzie i karą uznania winy.— Na to żądanie Wapowskich powstał Andrzej Zborowski Miecznik Koronny, nie jako rzecznik, lecz jako przyjaciel, i oświadczył z kilkakrotném uroczystém zapewnieniem, że dopełniając obowiązku przyjaciela tylko, nie zaś pełnomocnika, rozwódzić się tutaj nad postępowaniem sądowém w sprawie Samuela nie myśli, ani też w imieniu jego wieść jakiegokolwiek spory, lub wyrok urzędownie potwierdzony w wątpliwosc podawać, lecz jako brat rodzony odpowiada na pierwszą skargę Kasztelana Wojnickiego zaraz po popełnionym czynie pisemnie wniesioną, a zamierzając jedynie wyłożyć Królowi niewinność brata swego, nie ma przy tém bynajmniej zamiaru zbijać dowodzeń strony przeciwniej. Podług słów Andrzeja Zborowskiego, Samuel, dawszy dostateczny dowód niewinności swojój, za cztery dni przedtém, własnemi sprawami i koniecznością zagniony wyjechał z Krakowa, a niebędąc podczas bytności swój żadnym pozwem przed sąd powołany, nie jest

Odpowiedź
Andrzeja
Zborowskiego.

też obowiązany stawić się na wyznaczony teraz rok. Prosił więc Króla Andrzej Zborowski, aby w sprawie tej sądowej, gdzie idzie o niewinność Samuela, nie brano mu tej jego nieobecności za podstęp i aby niestanowiono wbrew przepisom prawa nic takiego, co by mu szkodzić mogło. Powodowa strona, to jest Wapowczycy, obstawali na swoim, to jest prosili o dokonanie i spełnienie uprzednio ferowanego wyroku. Obie strony spierały się nawzajem. — Wtedy Król naprzód sam po francusku, a potem przez Pibraka po łacinie oświadczył, jak okropnie zelony został tą zrodnią na samym wstępie Majestat Królewski i jak mocno były przez nią poruszone oba stany Senatorski i rycerski i obie strony; prosił więc Senatorów, aby podług przysięgi i sumnienia i podług przepisu prawa objawili swe zdania w tej sprawie, i przyrzekał, że nie będzie żadnej stronie folgować, a do przepisu prawa się zastosuje, jeżeli zaś w uprzednim wyroku przez niewiadomość uchybił, postara się to naprawić w następnym dekrete, mającym się ułożyć podług zasad prawa. Nazajutrz i na trzeci dzień głosowali Senatorowie w sprawie Zborowskiego, o czém będzie niżej.

Odpowiedź
Króla.

7 marca w zgromadzeniu poselskiem roztrząsano sprawę Posłów Wiskich. Zniesiono skargę, że w Wizni jednegoż dnia zagajone były dwa osobne sejmiki. Jeden z nich w kościele przez Kasztelana Howskiego, niewielką liczbę szlachty i zgraję Tatarów. Na tym sejmiku obrano Posłami Wilgę i Woronieckiego, o którym wspomnieliśmy uprzednio i dano im jedne mandata dotyczące się Rzplitej i drugie, dotyczące się skargi na Starostę Grajewskiego za pewne urazy. Starosta zaś od dawna będący z Kasztelanem w zwadzie, zgromadził urzędników ziemskich i daleko większą część szlachty przed zamkiem, dla uniknienia niby zamieszania i rozruchu, i obrął Posłów, z których jeden, Pisarz ziemski, przybył do Krakowa z mandatami. Posłowie ziemscy zawyrokowali, że elekcja Pisarza zdaje się im prawniejszą, pozwolili mu więc zasiadać i głosować z sobą razem. Wildze pozwolono też zasiadać, lecz wzbroniono głosować. Woroniecki uprzednio już wypędzony ze zgromadzenia, nie pokazywał się w niém więcej.

Spór o
Posłach
obranych
w Wiz-
ni.

Skarga
Ozgi na
Krzysz-
toła
Zborow-
skiego.

Na drugi dzień Podstarości Lwowski Balcer Ozga skarżył się na Krzysztofa Zborowskiego, że ten ostatni podczas bezkrólewia gwałtownie zajął jego posiadłości i wyrzucił go ze wszystkich jego majątków. Drugi też szlachcic, który od Paniewskiego trzymał w zastaw winoskę jakąś na Rusi, skarżył się że został z niej wypędzony, sługa jego raniony, dobytek jego zagrabiony, a choć Paniewski wyrokiem konfederacyjnym skazany został na powrótanie tój zastawy dzierżawcy w ciągu trzech dni, nie tylko jój nie oddał, lecz jeszcze nastawał na życie pokrzywdzonych. Obaj powodowie prosili Posłów o zanieśnienie skarg ich przed Króla.

Stanisław Przyjemski bronił Paniewskiego, prosząc aby nie wprzód aż wysłuchany zostanie, rozstrzygnięto jego sprawę i podano ją Królowi. Po zgodzeniu się na to, radzono o formie sądów.

Sądy o
zabój-
stwie
Wapow-
skiego-

W sprawie zaś o morderstwo Wapowskiego, przelożono w Senacie piśmienne oświadczenia i dowody obu stron, które z karty pisanéj przeczytał Kasztelan Międzyrzeczki 1). Widać z nich było, że Samuel Zborowski wdał się już (jak powiadają prawnicy) w prawo, albowiem w piśmie swém prosił Króla o przebaczenie winy, jeżeli jaką popełnił; wszelakoż nie czyni tego (jak się wyrażał) w skutek skargi Tęczyńskiego, będąc mocno przekonany, że w niczém tak przeciwko Królowi nie zawinił, o co by go najsurowszy sąd nawet mógł potępić. Do tój próśby Samuela Zborowskiego dodał także Andrzej z Górki w obec Króla i Senatu życzenie, aby Król po zaspokojeniu skrzywdzonego Zborowskiego uznał takowego za niewinnego, przeciwników zaś należyście ukarał.

Po roztrząśnieniu pism jednéj i drugiéj strony, podzielili się Senatoremowie na różne zdania. Arcybiskupi Gnieźnieński i Lwowski, Biskupi Krakowski, Kujawski, Chełmiński 2), Kasztelan i Wojewoda Krakowacy, Wojewodowie: Kaliński, Sieradzki, Brzeski, Ki-

1) Andrzej z Górki.

2) Jakób Uchański, Stan Słomowski, Fran. Krasinski, Stan. Karakowski, Piotr Kostka.

jowski, Inowrocławski, Ruski, Podolski, Mazowiecki, Rawski 1), Kasztelanowie: Gnieźnieński, Sieradzki, Lwowski, Lubelski, Rawski, Gdański, Miński, Radomski, Zawichojski, Żarnowski, Małogoski, Sanocki, Raciązki 2), Kanclerz Korony, Marszałek Nadworny 3), oraz Referendarze Ossowski i Czarnkowski twierdzili, że słuszny był ów rok założony Samuelowi by się rozparł w sądzie. Wojewoda Łęczycki 4) mając przy sobie dowód, że każda sprawa sądowa zasadza się na pozwie i oskarżeniu, a gdy te źle były ułożone, cała sprawa tym samym upada. Terazniejsza też źle była rozpoczęta i dla tego tak trudna do rozstrzygnięcia, co się stąd okazuje, że się podzieliły wszystkie zdania rozmaicie. Nie zapozowano bowiem przed sąd w należytem porządku obwinionego, który też, ile się zdaje, nie przyznał wyroku, bo jeno przed wydaniem mu pozwu stanął dla oczyszczenia swego czynu. Przecież to nie uwalnia Samuela od zapadłego nań wyroku sądowego, bo nieprzytoczył dowodów, któreby uniewinniły popełnioną przez niego ciężką obrazę Króla; sam nawet Tęczyński nie jest w tym względzie wolny od odpowiedzialności przed sądem.

inni dowodzili, że obżałowany, już przez to samo że się wdał w prawo, sąd tej sprawy za słuszny uznaje.

Kasztelan Gnieźnieński utrzymywał, że rok sądowy dan jest Zborowskiemu, ponieważ według ustaw prawa wszelki występek sądowi podlega. Kto na dworze królewskim miecz albo broń podniesie, ma być karany ucięciem ręki; jeżeli tą bronią kogo zrani, powinien być za to ścięty; a skoro osobę jaką zabije i potem uciecze — od czci odsądzony. Prawo nie wymaga aby takiego wi-

Zdanie
Tomickiego.

1) Sebas. Mielecki, Jan Firtěj, Kasper Zebrzydowski, Olbracht Łaski, Jan Staszewski, Konst. Ostrogski, Jan Krotowski, Jerzy Jagłowiecki, Mik. Mielecki, Stan. Ławski, Anzelm Gostomski.

2) Jan Tomicki, Andrzej Dębowski, Stan. Herbert, Stan. Słupecki, Miaszkowski, Jan Kosika, Hlebowicz, Jan Tarło, Mik. Ligęza, Jan Sieniński, Krzysz. Lanckoroński, Jan Herbert, Stan. Kryski.

3) Walenty Dębiński, Andrzej Opaliński.

4) Jan Sierakowski.

nowając Marszałek pozywał, lecz aby go karał jakoby pojmanego na gorącym uczynku. I w tej sprawie uczynek można nazwać gorącym, i obie strony dobrowolnie przychodząc do sądu, wdały się w prawo. Gdyby teraz i jedna i druga strona stanęły do rozpierania się w sądzie, dotknął by sąd zarówno takowe; lecz że jedna z nich się nie stawiała, więc też na nią spada i cały ciężar winy. A jeżeli nie można przeczyć, że pozwu nie było, to i wyrok z niego wynikający uważać trzeba za słuszny. Co się tyczy tego co inni przytaczają, jakoby śmierć Wapowskiego, zasłała po wydanym pozwie, była nową i dodatkową sprawą, wynikającą z poprzedniej, sądzi on Tomicki, że takowa jeszcze do pierwszej sprawy należy, bo nastąpiła w skutek odniesionych ran. Jeżeli znajdzie się jakakolwiek możność zapobiedz złemu, będzie on wszelkimi siłami o miłosierdzie błagał, ale wie też jak ważne leżą na Królu i Senatorach obowiązki. Toć wszyscy oglądają się na Króla w tej sprawie, czekają w jaki sposób ją rozstrzygnie, i gdy z całego sądu owęj sprawy powezmą wniosek o Królu, oraz o prawości Senatorskiej, rozniosą wnet ich pochwałę albo też naganą.

Zdanie
Herbur-
ta.

Kasztelan Sanocki rzekł, że pozew sądowy może być dwojakięgo rodzaju: ustny albo piśmienny z pieczęcią. I tak niedawno wydarzyło się zupełnie podobne niniejszemu ustne zaskarżenie w sprawie między Mniszchem i Zielińskim, jeden z nich obwinił drugiego, który to oskarżenie zaprzeczył, w skutek czego wytoczono sprawę sądownie. Prócz tego jeżeli w każdej sprawie wolno sędziemu takową odroczyć dla namysłu, tém bardziej wolno jest to uczynić Królowi.

Wnio-
sek Mie-
leckie-
go.

Wojewoda Podolski odezwał się po łacinie, że jest we zwyczaj, aby wszelki spór sądowy był przez rzeczników obu stron na piśmie toczony. Wypada więc, aby z rozkazu królewskiego stało się tak w niniejszej sprawie, to jest aby Senatorowie oba zdania przeciwne na piśmie podali, poczem Król dobrze je rozważywszy da wyrok, tém bardziej, że wszyscy obywatele interessują się wypadkiem tej sprawy, a wyrok Królewski (jak wszystkie inne wyroki) stanie się prawomocny.

Na to Pibrac odpowiedział po łacinie w imieniu Króla, w tych słowach: «Król z wdzięcznością przyjmuje tę uwagę; pojmuje ją-kięj wagi będzie jego wyrok i z jakim zajęciem wszyscy oczekują na wypadek sądu; ponieważ zaś jeszcze zostaje czas do namysłu i do wyrzeczenia wyroku, Król wstrzymuje się z nim aż do dnia jutrzejszego. A chociaż cała sprawa tkwi mu dobrze w pamięci, jednak życzy, aby Senatorowie podali mu takową na piśmie.»

Odpowiedź.

Partja Zborowskich odpowiadała na mowy przeciwników. A naprzód Biskup Płocki odezwał się, że po powzięciu wiadomości, jakoby go nie którzy posądzali o zniewagę Majestatu Królewskiego, ponieważ sobie jego obrazę zbyt lekceważył, oświadcza, że owszem do Senatu Królewskiego z tém samém uszanowaniem jako do kościola wstępuje, i o nic więcej się nie stara, jedno aby Majestat Królewski nie tylko nie był zelżony, lecz z każdym dniem wzrastał w sławę i świetność. Lubo nie gani pierwszego wyroku królewskiego, jednak sądzi, że nie ma słusznego powodu do potępienia Zborowskiego, albowiem Samuel ani był schwytyany, jako się zdarzało w podobnego rodzaju uprzednich przypadkach, ani się zobowiązał słowem daném, ani go zapozwano do osobistego stawienia się przed sąd królewski w wyznaczonym czasie, co zazwyczaj w podobnych sprawach zachowywano. Przytém Zborowski nie miał bynajmniej zamiaru wdawać się w spór jakowyś, gdy dla zwalania z siebie opaczego mniemania przed Królem się tłómaczył. Biskup przypomniał przy téj okazji o dawniejszych podobnych rozterkach, że dawniej pomiędzy Polakami taka była zażyłość i miłość, iż podobne przypadki rozstrzygane były polubownie przez przyjaciół, i że należałoby Króla nakłaniać nie do surowości i srogości, lecz do miłosierdzia.

Zdanie Myszkowskiego.

Wojewoda Wileński uprzednio wydany wyrok nazywał niedostatecznym, albowiem nie było wyrażono o co Zborowski pozwany przed sąd, czy o zbrodnię obrazy Królewskiego Majestatu, czy téż na zaskarżenie Tęczyńskiego o popełnione zabójstwo.

Radziwiła.

Zdania te popierali Wojewoda Sandomiński, brat Samuela i

Starosta Żmudzki 1) jego szwagier. Ten ostatni nastawał na to, aby Król sądził i rządził Polaków podług praw ich ojczystych.

Ossoliń-
skiego.

Kasztelan Sandomierski również sądził, że Zborowski nie jest obowiązany do stawienia się na dany mu rok, znajdował bowiem, jak powiadał, w Statutach miejsc ze dwanaście, którym by wcale uchyliono, gdyby Zborowski miał się stawić w terminie wyznaczonym. Prawo zastrzega, że nikt przed Króla nie stanie bez pozwu, Samuel zaś nie otrzymał żadnego pozwu do stawienia się przed sądem. Uchwalono również, że sędzia nie wprzód rozstrzygnąć może sprawę, aż dopóki nie będzie wyrok jednogłośnie uchwalony i zatwierdzony. Bardzo szeroko rozwodzili się nad temi przedmiotami mówce, których tylko główne uwagi tu umieszczam. Do nich przystali następni Senatorowie: Kasztelanowie Nakielski, Brzeski, Wiski i Marszałek Nadworny Litewski 2). Trzecia część Senatorów trzymała się pośredniego zdania, nie przechylała się na żadną stronę i chciała aby całą sprawę w sądzie pisemnie toczono.

Dowo-
dzenie
strony
Tęczyń-
skiego.

Po skończoném głosowaniu partja Tęczyńskiego dowodziła, że Zborowski słusznie przez sąd skazany być powinien, albowiem gdy nasamprzód przed Królem się skarżyli Kasztelani Wojnicki i Przemyski, odpowiadał im Drohojowski w imieniu Samuela. Gdy Kasztelan Wojnicki w swoim i Wapowskiego imieniu zanosił potém skargę w obliczu całego Senatu, ze strony Zborowskiego proszono o dylację, z powodu że niby był chory na nogę, i żądano udzielenia mu na piśmie aktu oskarżenia, na co téż i przystano. Potém Samuel znów się stawił na rok mu wyznaczony w dylacji bez żadnej wymówki prawnej 3), bronił się przeciwko powodowi i przez deprekację prosił Króla o przepuszczenie winy, czém okazał że się wdał w prawo. Wreszcie by się oczyścić, zwał Zborowski całą

1) Jan Chodkiewicz

2) Nikodem Łękiński, Paweł Szczawiński, Stanisław Kryski i Mikołaj Krzysztof Radziwiłł.

3) sine exceptione.

winę na Tęczyńskiego, i prosił o uwolnienie go wyrokiem królewskim od sprawy sądowej, przy czém domagał się odwetu. Można więc stąd poznać, że gdy tak bardzo dopominał się wyroku, już tém samém przyznał że sprawa jest sądową. To usłyszawszy Hrabia Tęczyński upraszał w swém i Wapowskiego imieniu o udzielenie mu pisemnych przeciwnéj strony dowodów; zezwolono i na to, a Król nowy wyrok wydał, którym dla obu stron rok inny ku sprawie wyznaczył. Skoro nadszedł ów rok zawity, oznaczony w dylacji i skoro ze strony Zborowskiego nie dano żadnej odpowiedzi, zażądał Kasztelan Wojnicki nowego odroczenia sądowego, ponieważ zachodziła prawna przeszkoda, to jest śmiertelna choroba Wapowskiego, od którego trudno było coś wybadać. Prosił przytém Tęczyński, aby Król zażądał stosownego zabezpieczenia ze strony przeciwnéj na przypadek śmierci Wapowskiego, na co ze strony Samuela odparto, że zabezpieczenie to (któreby raczej zahamowaniem nazwać wypadało) wcale nie potrzebne, bo obżałowany posiada obszerne majątności i gotów z nich zawsze każdego zaspokoić.

Daléj Tęczyński tak popierał sprawę: Król wyrozumiawszy zażalenia obu stron, po głębokéj rozwadze własnéj i dojrzałéj naradzie z Senatorami, zawyrokował w ten sposób, iż w pewnym dniu wyznaczonym, obadwa, już nie przez rzeczników lub przyjaciół, lecz osobiście w sądzie stawić się mają, a który z nich nie zechce tego uczynić, popadnie w winę i przegra sprawę. Ponieważ zaś na tym ostatnim roku Samuel się nie stawił, poczuwając się pono do winy z powodu zasłéj śmierci Wapowskiego, a zatém wypada przyprowadzić do skutku wyrok Królewski w przegranej już sprawie Zborowskiego, winnego skazać, za przekonanego ogłosić i karę za tak wielką świeżo popełnioną zbrodnię według ustaw sądowych wymierzyć.

Nazajutrz po zagajeniu posiedzenia, w przytomności Króla i Mowa Tęczyńskiego. Senat, Tęczyński oświadczył, iż sprawa jego przez to żadnego uszczerbku nie poniosła, że wczoraj zaczęta i niedokończona została, a ponieważ według zwyczaju sądowego i praw daléj miała być

prowadzoną, powtórzono znova w krótkości cały bieg tejże sprawy dnia wczorajszego odczytaną, i uprasztano o też samo co już powyżej nadmieniono. «Aczkolwiek, mówił dalej Tęczyński, strona powodowa aż nadto destatecznie i najoczywiściej dowodami z prawa pisanego i z prawdziwego brzmienia prawnych przepisów, przekonała, że wyrok królewski w sprawie niniejszej jest sprawiedliwym, iż takowy ze sporu obu stron wyniknął i według statutów koronnych ułożony został tymże samym trybem, jakim odbywane i sądzone bywają wszystkie sprawy czci osób dotyczące, przecież; dla udowodnienia słuszności rzeczy i aby prawa nie naruszyć, strona powodowa treściwie ta wyluszczy to wszystko, co już przez cały czas obszernie wyłożone zostało.

«Naprzód wiadomo, że zabójstwo zostało popełnione; znany jest sprawca, miejsce i czas dokonanego męzobójstwa. Zbrodnię tę jawnie zaskarżono, rany sam Król oglądał; wytoczono ewą zbrodnię i sprawę przed sądem królewskim; dozwolono obżalowanemu sądowemu odroczenia: obżalowany stawił się osobiście, wyznał swój występki i prosił o przebaczenie winy. Skoro więc stawił się na to pierwsze wezwanie Królewskie, lubo na drugie stawić się wzbraśniał, nie już więc skazaniu jego nie stoi na zawadzie. W Królestwie Polskiem zachowywany bywa taki porządek w sądzeniu spraw podobnego rodzaju, że sprawy czci dotyczące sądzą się jednym trybem, przyczém rok sądowy od dnia do dnia się przedłuża, a nic się nie spisuje, dopóki nie zapadnie ostateczny wyrok. Nie wymagają takie sprawy obecności sędziego, podsędka i pisarza ziemskiego, bo Kanclerze zastępują miejsce pisarzy, a strona powodowa pełni obowiązek instygatora. Prawa nasze zastrzegają moc piśmiennych wywodów, albowiem jest zwyczajem dawym w sądach, spisywać nawet usne rozprawy stron i podawać takowe na żądanie sędziego. Co się tyczy prawa, przyjęto jest w niem zaiste za niezbity pewnik, że wszelki spór i wszelka wytoczona sprawa bierze początek i wynika z zaskarżenia czyli pozwu, ale tak bywa jedynie w sprawach cywilnych. Wcale inaczej postępuje się w cięższych zbrodniach, bo wtedy sprawa się rozpoczyna od pojmania zbrodniarza namiejscą uczyn-

ku. Nie ma potrzeby w takim razie pozywać obwinionego i rozpierać się z nim w sądzie, bo już same prawa nakazują imać osoby, które zbrodnią popełniły i pojmane dopiero, za daném poleceniem osób szlacheckiego stanu, wypuszczać. Jeżeli zabójstwo wydarzy się w mieście, wypada bramy zamknąć, zwołać cechy, złożyć sąd i wymierzyć karę. Jeżeli zabójstwo popełniono na zamku, powinien starosta, nawet bez strony skarżącej, obejrzeć miejsce dokonanej zbrodni, lub gdy zbrodnia jest widoczna, pojąć winowajcę. Rzecz ta tak jest niezawodną, że nawet prywatnym osobom pozwalają prawa imać zbrodniarzy na gorącym uczynku i wydawać Starostom. Tém bardziej zwracać należy uwagę na Sejmy publiczne, pokojem popołitym obwarowane, i na niesłychaną w obec Króla i w oczach jego popełnioną zbrodnię, która tém cięższą jest, że dokonana nie na prywatnym człoku, lecz na Senatorze, okrutnie zamordowanym.» Takie były dowodzenia stronników Wapowskiego.

Cała ta sprawa, dokładnie i porządnie po łączeniu spisana w kształcie dyplomu, z oznaczeniem przewodu jej sądowego, oraz dowodów stron obu, została podana Królowi, która na tym dyplomie dopisał swoje rozstrzygnięcie i wyrok w następujących wyrazach:

Wyrok
Królewski.

«Bacząc na przeciwne zdania Senatorów, którzy nie mogli w żaden sposób się pogodzić, na zawilłość Statutów i niemal pewną sprzeczność takowych, postanowiliśmy obie sprawy, o które się spierano, razem połączyć i jednym wyrokiem rozstrzygnąć. Ponieważ ze strony Kasztelana Wojnickiego przytoczono dwa Statuta, z drugiej zaś strony niektórzy Senatorowie stanowili karę oznaczoną Statutem z r. 1507., dowodząc jakoby Statut z roku trzydziestego dziewiątego niejako sam przez się znosił Statut z roku dwudziestego 1); pilnie więc rozważywszy cały tok sprawy i wszystkie jej

1) Statuta sejmia Krakowskiego 1507 r.: Si quis in armis vel cum armis insidias et seditioem ac violentiam praeseforentibus ad praefatos conventus aut iudicia venerit, tamquam pacis communis violator, poenam capitis punitur; quam si forte fuga evaderet, bona ejus confiscantur. (Vol. leg. I, 363)

Konstytucje sejmku Bydgoskiego z 1529 r. stanowiły taką karę na kłócących sejmy:

okoliczności, szczególnie, że zabójstwo nie ze zdrady i namysłu, ale niejako przez porywczosć i nagłą popędlivosć, czyli raczej z przypadku i trafkiem popełnione zostało, sądzimy, że kara odsądzenia od czci, Statutem roku dwudziestego objęta, nie może słuszenie i sprawiedliwie do tego przypadku być zastosowaną; również, że kara Statutem z roku siódmego ustanowiona jest za lekką, gdyż w sprawę zabójstwo wchodzi; miarkując zatem karę, jaka z obydwóch nierównych z sobą Statutów wypływać się zdaje, stanowimy: iż Samuel Zborowski, nie chcący się stawić w sądzie, wywołanym być ma na zawsze z Królestwa Polskiego, W. Księstwa Litewskiego i innych Ziem Koronnych, z zabránieniem na skarb wszystkich jego majątków, bez utraty jednak czci i sławy. Rozkazujemy także, aby ten Nasz niniejszy wyrok należycie do skutku przywiedziono, tegoż Samuela w miejscach publicznych przez woźnych za wyganica i bannitę ogłoszono, piśmienne nasze uniwersały względem wymierzenia téjże kary do Starostów naszych przesłano i wszelkich w podobnym razie zachowywanych zwyczajów, według kształtu i przepisu praw koronnych oraz Statutów, dopełniono. Do którego to wyroku dla większej wiarogodności pieczęć Naszą kazaliśmy przyłożyć.»

Niesprawiedliwość roku.

Ogłoszony wyrok nie zadowolnił ani jednéj ani drugiéj strony. Zborowscy uważali go za zbyt ostry, Wapowczycy za zbyt lekkie. I ci i owi nie tylko zań nie dziękowali, lecz odeszli ze smu-

Quicumque in conventibus rixas facientes gladios evaginaverint, poena marcarum viginti Polonicalium puniantur; si vero aliquem vulneraverint, ex tunc poena statuti antea promulgati puniantur; sed si aliquem occiderint, poena capitis puniantur;... hi vero qui crimine patro aufugerint, ex regno sunt banniendi, et infames pronunciandi. (V. l. I. 393.)— Statut Krakowski Zygm. I z r. 1539. ograniczając zbrodnią obrazy majestatu i rozciągając ją jedynie do osoby Królewskiej, nie zaś do osób Senatorskiego stanu lub urzędy piastujących, łagodził poprzednie kary za męzobójstwo i odwoływał się w téj mierze do ustaw Jana Olbraхта. (V. l. I. 530). Statuta zaś Nieszawskie Jana Olbraхта z roku 1496 nie czynią wzmianki o gwałciicielach sejmów, dotyczą jedynie tych, którzy by się gwałtu w sądach dopuścili i stanowią tylko za zbrojne stawienie się w sądzie i dobycie oręża kary pieniężne, a za zadanie rany karę śmierci. (V. l. I. 272.)

tkiem na twartach. Kasztelanowa Przemyska i inne matrony z wielkim placzem zlorzczyły Królowi, przeklinając go i zycząc aby ten wyrok, w którym wbrew prawu tak wielce Zborowskim folgował, był jego pierwszym i ostatnim wyrokiem. Nie tylko osoby, które ta sprawa obchodziła, ale i wszyscy prawie obywatele Królestwa usłyszawszy o takowym wyroku, zmuszeni byli zrozpaczyć o prawości i szczerości Króla. Arcybiskup Gnieźnieński, po odczytaniu go, odezwał się z podziwieniem, że nigdy nie słyszał, aby w sprawie najbardziej kryminalnej zapadł wyrok cywilny. Urosła liczba paszkwilów, które już nie tylko na Zborowskich, ale i na Króla miotano i z niesłychaną zręcznością przylepiano z podwórza do ścian pałacu królewskiego. Wyrzucano kłamstwo Montlukowi, wysmiewano francuskie obyczaje, lekceważenie przysięgi, prześladowanie poczciwych ludzi, łudzące obietnice Królewskie, oraz wiele innych zdrożności, które powtarzać i smutno i wstyd.

Paszkwile.

Po wydaniu wyroku, Król słysząc te wyrzekania i będąc mocno rozdrażniony paszkwilami, najostrzej zakazał je rozpowszechniać; lecz nic nie skutkowało ta surowość, owszem tém większym stała się bodźcem dla owych pisarzy. Ustały potem z siebie te paszkwile, nie bez tego jednak, żeby nie okryły wielką pogardą Króla i Francuzów.— Nie obeszło się tylko na papierach, Polacy po nocach brali się do broni, a pałając największą nienawiścią ku Francuzom, potykali się z niemi, i zestawiali na placu nie jednego zabitego z tej lub owęj strony.

Pojedynki.

10 i 11 marca mało zrobiono, spisano tylko projekt ustawy o sądach, i o tém jakby ułatwić postępowanie sądowe. Wybrani zostali z pomiędzy Posłów deputaci, którym przyporuczono porównać stosy praw i oglądzić ich sprzeczność, tak aby przy tych sprzecznościach wiadomo było jak postępować w sądach i jakich praw się trzymać. Inni znowu deputaci byli wyznaczeni dla ułożenia aktu zatwierdzenia praw przez Króla, poczem ten projekt aktu miał być podany na roztrząsanie Posłom ziemskim, przedstawiony Senatowi, w końcu poprawiony i podpisany przez Króla. Jednak w tych dniach i w następnym sprawie o zabójstwie Wapowskiego, która Króla i Senat

Deputacje poselskie.

mocno zaprzętała, zabrała dużo czasu i nie pozwoliła zająć się innymi, bardziej potrzebnymi przedmiotami.

Żądanie
Infantki.

14 marca *Konecki* Ochmistrz Infantki, wysłany przez nią do Posłów ziemskich, prosił o wstawienie się w jej sprawie u Króla i Senatu, mianowicie o to, aby podług wszelkiej sprawiedliwości oddano jej natychmiast te rzeczy, które podług ludzkiego i boskiego prawa słusznie do niej należą na mocy testamentu Zygmunta Augusta. W ozdobnej mowie przekładał słuszność tego żądania, jako też niedostatek i przykre położenie Infantki.

Nazajutrz Posłowie dali odpowiedź *Koneckiemu*, z której Infantka była bardzo zadowolniona.— W dniu następnym Król i Senat wciąż byli jeszcze zajęci sądem o zabójstwo *Wapowskiego*, a Posłowie dzień spędzili na słuchaniu zażeń i odpowiedzi rozmaitych osób w rozmaitych materjach.

Ostra
mowa
Posłów
ziem-
skich do
Króla.

16 marca doszły Posłów ziemskich rozmaite pogłoski, jakoby pewna osoba ściągnęła na nich nienawiść Króla, podała ich w poniewierkę i nazwała ich ludźmi *małej wagi*, czem mocno poruszeni, postanowili wszyscy razem udać się do Króla, prosić go o odpowiedź szczegółową na te punkta i przelżyć Królowi i Senatowi, że od wieków podług zwyczaju Król czynił zadość przedewszystkiem żądaniom Posłów, i nic bez nich nie stanowił, albowiem oni też są członkami i podstawą Rzplitej. Prosilili zarazem aby tak na zanesione już ich prośby, jako i na przyszłe, dawano prędzszą odpowiedź.

Odpo-
wiedź.

Na te przedłożenia obszernie rozwinięte przez Starostę *Belzkiego* 1), Król odparł, że jeżeli ociągano się z odpowiedzią na wnioski Posłów, stało się to nie przez niedbałość lub niestaranność, lecz przez to, że Król i Senat zajęci byli niezmiernie ważną sprawą *Zborowskiego* z *Hrabią Tęczyńskim*; na wszystkie zaś przedstawienia Posłów tak obecne, jako i przyszłe, Król wraz z Senatem natychmiast dadzą odpowiedź.

1) Jan Zamojski.

Wtedy Biskup Krakowski umyślnie rzucił pytanie: czy Posłowie żądają odpowiedzi tylko na dwa ostatnie artykuły, czy też na wszystkie przez nich uprzednio podane. Posłowie porozumiewszy się na prędce z sobą, odpowiedzieli przez Zamojskiego, że żądają rozwiązania wszystkich podanych przez nich wniosków. Wtedy Krasinski brat Biskupa, dodał, że nie przypomina sobie wszystkich w tych artykułach wyrażonych wniosków. Te słowa niesfornego kolegi, kazały zapłonić się ze wstydu Posłom, wrócili więc do Izby swoich posiedzeń, i jak się należało, surowemi wyrazami skarcili Krasinskiego, że tak zuchwale przeciwil się woli wszystkich Posłów w przytomności Króla i Senatu.

Pytanie
Krasin-
skiego.

Wyskok
Posła
Krasin-
skiego.

Narada nad poprawieniem tego błędu skończyła się na tém, że postanowiono wrócić do Senatu i powtórzyć wszystkie siedem artykułów, co też i zrobiono. Artykuły rzeczzone były: aby Król w osobnym dyplomie wydał zatwierdzenie praw, podług formy którą mu Posłowie podadzą; i aby włączono do tego zatwierdzenia praw ustępstwo zrobione przez Posłów we Francji, względem rozwiązania od posłuszeństwa należnego Królowi; aby ze stanu rycerskiego przystawiono do straży Królewskiej szesnaście osób, to jest tyleż ile i z Senatu; aby poparto i rozstrzygnięto na słusznej zasadzie krzywdę wyrządzoną Rzplitej w osobie Przyjemskiego przez Konopackich, aby Prussacy zasiedli w należytem porządku na miejscach swoich tak w Senacie, jako i pomiędzy Posłami ziemskimi; aby rozdano wakujące urzędy zasłużonym obywatelom; aby Posłom płacono zwykły jurgiel; podług dawnego bowiem zwyczaju Król wypłacał na sejm jadącym Posłom na utrzymanie 50 grzywien przybywającym ze stron bardziej oddalonych, a 30 grzywien przybywającym ze stron bliższych (w grzywnie liczono 48 groszy).

Siedem
artyku-
łów Kró-
lowi po-
danych.

Po tych słowach Posłowie odeszli, a wkrótce potem Król posłał im oznajmić, że wszelkimi sposobami namawiał Prussaków do zasiadania na sejmie i złożenia przysięgi, lecz ani na jedno, ani na drugie nie zgodzili się, i prosili usilnie, aby stosownie do ich uprzednich protestacji w tym względzie, zatwierdzono bezwarunkowo ich prawa i swobody, zdawna przez Rzplitej im dane i od koron-

Odpow-
wiedź
Króla o
Prussa-
kach.

nych różne; żądali przytém aby zostały wyznaczone pewne osoby z Senatu, dla rozpatrzenia tych ich praw i wyluszczenia ich Królowi. Król żądał aby Posłowie ziemscy wyznaczyli do tej pracy te same osoby, które wybrał już ze Stanu Senatorskiego, a mianowicie Biskupa Kijowskiego, Wojewodów Krakowskiego, Sandomierskiego i Wileńskiego 1).

Odpowiedź
Posłów.

Po naradzie Posłowie zawyrokowali, że ponieważ sprawa pruska już od bardzo dawna rozstrzygnięta i skończona, nie może więc być przedmiotem rozpraw: już oddawna nakazano w tej sprawie milczenie, zapadł w niej najdokładniejszy wyrok Sejmowy, i nawet nastąpiło wykonanie takowego wyroku. Za panowania Augusta Senat Pruski zasiadał wraz z Koronnym, Posłowie ziemscy Pruscy z Posłami koronnymi wspólnie obradowali o wszelkich potrzebach Rzplitej. Nie wypada więc podawać w wątpliwość rzeczy już całkiem wyjaśnionej i rozstrzygniętej. Na to zdania przystały wszystkie Województwa, wyjąwszy Wileńskie, Trockie i Witebskie, które nie w innym celu opierały się, jak powiadano, jeno że zamierzały podobnymże trybem zachwiać unję swoją z Polską.

Sprawa
Pruska

Nazajutrz wysłani zostali do Króla od koła poselskiego delegowani, z zaprzeczeniem wytoczenia sporu co do Pruss i z prośbą, aby Król nie wyznaczał Deputatów z Senatu do tej sprawy, która już jest skończona. Tymczasem wymienieni przez nas czterej Senatorowie po odbyciu z Prussakami rozmowy, przybyli do Posłów ziemskich i opowiedzieli dowodzenia Prussaków i swoje przeciwko tym dowodom argumenta, a mianowicie: że ponieważ Prussacy z Polakami zostają pod jednym Królem, stosowniej im będzie na mocy wyroku Rzplitej trwać w unji z Królestwem, niż odbywać osobne narady. Te racje skłoniły ich do złożenia przysięgi, a obecnie nakazano już im zasiąść na swoich miejscach między Polakami. Senatorowie Deputaci przytaczali zarazem, że Prussy z Polską sta-

1) St. Karakowski, Jan Firlój, Piotr Zborewski i Mik. Radziwiłł.

nowią nierozzerwane ciało, co się potwierdza najdawniejszymi ich aktami i przywilejami. Ów kraj, który zawiera trzy województwa 1), nie jest prawdziwemi Prussami, ale ziemią niegdys do Polaków należąca, ustąpioną Krzyżakom, jak to dobrze wiadomo co do ziemi Michałowskiej i innych, a istnienie województw *Swieckiego*(?) i *Gdańskiego*(?) to samo potwierdza, bo urząd wojewódzki jednej tylko Polsce jest właściwy. Na przeszłej elekcji Prussacy obradowali razem z Polakami, razem obrali Króla, wyprawili do niego poselstwo, brali udział w koronacji, byli obecni przysiędze, którą dla wszystkich prowincji zarówno Król złożył. To wszystko i akta Lubelskiego sejmu dowodzą, że Prussy wcielone zostały do unji i dziedziny 2) Królestwa Polskiego.

17 marca Król zachorował, Senat się nie zgromadził, Posłowie ziemscy poczekawszy nieco także się rozeszli. Ożga, o którym wyżej była mowa, znów oskarżał Krzysztofa Zborowskiego i znów odprawiony z taką samą odpowiedzią, jak i uprzednio.

Skarga
Ożgi
powio-
rzona.

Tymczasem Król, choć codzień bywał na posiedzeniach Senatu, siedział na nich jakoby niemy, bo oprócz ojczyztego języka nieznał innego, wyjąwszy trochę i to dość źle po włosku. Noce wszystkie prawie przepędzał bezsennie na zabawach rozmaitych, szczególnie oddając się namiętnie-grze w karty. Towarzystwa z Polakami nie cierpiał i nie dopuszczał do siebie z nich prawie nikogo. Senatorowie byli przezeń tak poniewierani, że musieli czekać przede drzwiami, podczas gdy Król rozpustował w pokojach ze swemi Francuzami, a często się zdarzało, że nie dopuszczano ich wcale. Raz Kanclerz Koronny 3), sędziwy starzec, został od odźwiernego Francuza sztarchnięty pięścią i nie bez zawstydzienia musiał uderzyć go nawzajem. Król, grając w koście, wiele złota przegrywał Francuzom; wnoszono potem, że czynił to umyślnie,

Zabawy
Króla.

1) Pomorskie, Chełmińskie i Malborskie.

2) haereditatem.

3) Walenty Dębiński.

i nie przogrywał, a tylko sztucznie przekazywał pieniądze w cudze ręce, aby je cichaczem z Polski wywiozły. W takim stanie były rzeczy, gdy prawie wszyscy wielcy panowie francuscy odjechali do Francji, posłyszawszy o niemocy i chorobie Króla Karola; zostali się tylko Książę *Nevers*, *Pibrac* i *Villequier*, ludzie nadzwyczaj przenikliwi i roztumni, którzy załatwiali wszystkie sprawy tyczące się Króla. Choć u Królów Francuskich niema zwyczaju rozdawać komukolwiek podarunki, Król rozdawał Francuzom wszystkie otrzymane dary, tak że nagromadzili i wywieźli wkrótce do Francji ogrom złota, srebra, drogich kamieni, i mnóstwo najświetniejszych rasowych koni. Polakom zaś Król tak bez miary szafował majątki w Polsce i Litwie, że stracił wszystkie pieniądze, które jeszcze pozostały po śmierci Zygmunta Augusta, rozdał więcej niż pozwałała kwota wszystkich dochodów państwa i powiększył jeszcze długi. Tém samém chciał okazać, że kiedyś z czasem, wszystko straciwszy, do Francji uciecze. Zdarzało się nieraz, że gdy zwykłej porze Król wracał do pałaca i żądał obiadu, nie znajdował ognia na kuchni, ani stołu zastawionego, dla braku pieniędzy, a częścią przez bezrząd.

Jego rozrzutność.

Skrzyp -Kliny-

13 marca Starosta Sandomiński przeczytał w zgromadzeniu poselskiem pisemko pewne bezimienne, wydane pod tytułem: «Kliny» 1) i przypisywane Biskupowi Kujawskiemu, w którym autor starał się na opak wystawić wszystkie akta bezkrólewia 2). Skrzyp ten był pisany po polsku i drukowany. Treść jego była następująca: Koronacja Króla zamyka bezkrólewie. Koronacja ta wynika z elekcji i w niej się zawiera. Przez nią Król wstępuje na Królestwo, obejmuje je w posiadanie, zobowiązuje się do rządzenia, wymierzania sprawiedliwości i obrony narodu, który mu winien wierność

1) Canei.

2) Prawdziwy tytuł tego pamfletu: Rozsądek o sprawach na Elekcyj Warszawskiej do koronacyej należących 1574. u Siebeneichera. Autorami jego byli Solikowski i Karnowski. Prw: Pamiętnik Solikowskiego w przekładzie Syrokmi, 1855 r. str. 11.

i posłuszeństwo i stwierdza je przysięga. Obrządek ten polega na przyobleczeniu Króla w szaty Królewskie, włożeniu mu na głowę korony, oddania mu insygnij koronnych i złożeniu przysięgi. Czynnym działaczem 1) w tej ceremonji jest kapłan, który w imieniu Boga i ludzi ją sprawuje. Cel obrządku ten, aby nowy Król, zatwierdzony, rozpowszechniał cześć Boską, rządził poddanyimi, sądził ich i bronił, Rzplite w całości zachował i podniósł. Jabłko formy okrągłej (to jest najdoskonalszej) oznacza, że mu państwo oddane całe i nie nadwężone. Berło oznacza możność jego osoby, władzę działania i rozkazywania. Miecz wskazuje na strzeżenie sprawiedliwości i karanie złoçynców. Korona oznacza uszanowanie dla Króla, skoro dobrze sprawuje swój urząd; oznacza że godność takowego Króla nie ziemską ale jakoby nieśmiertelną pozostanie; oznacza miłość narodu, postrach dla nieprzyjaciół i wiekiustą pamięć u ludzi, nie tak jako prostego śmiertelnika, ale jakoby anioła. Z elekcji wypływa sama przez się koronacja, jako z punktu linaja, nikt bowiem nie bywa koronowany, chyba Król Elekt. Po ogłoszenia Królem z ogromnem a powszechnem zapalem Henryka Księcia Andegawęńskiego, rozjechali się wszyscy prawie elektorowie z Warszawy, a zostało bardzo niewiele, którzy uchwalili pewne ustawy, bez wiedzy drągich, co się okazuje ze zjazdu Wielkopolskiego w Śrzedzie, z protestacji Płoczan i Mazowszan; sejmik zaś Małopolski w Proszowicach w wielu rzeczach całkiem z temi ustawami jest sprzeczny. Już teraz na Sejmie koronacyjnym niektóre osoby podają wnioski o porządku i miejscu nowej elekcji. Drudzy chcą przełożyć Królowi, że zarówno zawdzięcza elekcję swoją wszystkim Stanom Królestwa. Inni znów proponują formę przywileju, któren chcą wymódz na Królu. Inni żądają aby konfederacja pierwój lub późnij, na wstępie lub końcu została w tym przywileju umieszczona. Są też ludzie ganiący uciążliwość warunków podanych Królowi, przeciwnie inni pochwalają te warunki, owszem jeszcze obo-

1) causa efficiens.

strzyć je pragną. Jedni chwalaą przysięgę Królewską, drudzy ją potępiają. Które z tych zdań dobre, a które złe? Autor tak rozstrzyga to pytanie. W niniejszém bezkrólewiu konieczność nakazywała obracć Króla, a dla zachowania wewnętrznej spokojności ustanowić porządek sądów i stwierdzić dawniejszą konfederację, co téż i zrobiono, a dla zewnętrznej obrony umocniono granice państwa. To sprawiło wewnętrzną zgodę, zewnętrzne bezpieczeństwo, zagajono elekcję i obrano szczęśliwie Króla, za co niech będą Bogu dzięki. Na tym sejmie jednak złe zrobiono, że obudzono dawne niesnaski, zmieniono formę Rzplitej, i zerwano jedność. Jedna częśćka narodu uchwaliła konstytucje bez wiedzy drugiej części, naród rozwiązany został od posłuszeństwa.

Na poparcie tych założeń, autor stawil sześć dowodów. Naprzód Rzplita Polska składa się z trzech Stanów: Króla, Senatu i Szlachty, a żaden stan nie może nic postanowić bez wiedzy dwóch innych. Nie mają mocy uchwały zapadłe podczas bezkrólewia w nieobecności Króla, kierującego wszelkimi obradami i w nich uczestniczącego. Gdyby nawet podczas bezkrólewia oba Stany: Senatorski i rycerski *jednocześnie* uchwały jakie ustawy, a Król się na nie nie zgodził, statuta takowe były by nie ważne. Elekcja odbyła się nie przez Posłów ziemskich, lecz przez samą szlachtę. Samo słowo: *elekcja* dowodzi, że każdemu wolno brać w niej udział, i że przeciwnie jedna część narodu bez drugiej nie ma prawa Króla obierać, uchwały stanowić, i takowe ogłaszać, mimo wiedzy i woli powszechnej. Wszystkie sprawy odbywać się powinny w następnym porządku: Król przekłada Sejmowi potrzeby Rzplitej, naradza się nad nimi stan rycerski i uchwały swoje poleca Posłom przez się obranym. Ci Posłowie wraz z Królem i Senatem składają sejm walny. Podczas bezkrólewia nie odbyło się w takim porządku, żadne prawó nie zostało tak wniesione ani uchwalone. Statuta ostatniej elekcji nie tylko nie wzmacniają, nie doskonalą i nie podnoszą Rzplitej, ale ją zmieniają i rozprzegają, są więc zgubne dla ojczyzny. Nakoniec Rzplita o tyle tylko może być doskonalą, o ile jest zjednoczona i spojona, wszelka doskonalóść bowiem wynika z jedności. Uchwały elekcji

rozwiązują tę jedność i rozpychają ją następnymi *czterema* klinami. *Konfederacja niszczy jedność wiary; rozwiązanie od przysięgi—jedność posłuszeństwa; acesnastoc członkowa straż — jedność władzy królewskiej, a rozmaistość sądów — jedność prowincji.* Przy tém Rzplita podobna do człowieka, z rozmaitych członków złożonego, któren o tyle zdrowszy, o ile wszystkie członki jednostajnie ciała służą. Jaśniej jeszcze tę rzecz można wytłómaczyć. Rzplita *czterech* rzeczy potrzebuje: aby o wszystkich prawach wiedzieli obywatele, aby wszyscy z sobą byli zgodni, aby obradowali z rozważą i aby środki przez nich obrane zmierzały podług prawdopodobieństwa do celu. Wszystkiego tego brakło ustawom bezkrólewia, bo i prawodawcy ich byli roztargnieni, i cel ich był zgubny. Naprzód konfederacja daje dowolność każdemu wymyślać, burzyć i zwalać dogmata religijne. Nie wszyscy naówczas obecni ją przyjęli; zamiast zgody, konfederacja utwierdza różność zdań i przekonań; puszcza bezkarnie wszelkie swawole i najczarniejsze zbrodnie, jeżeli się złoczyńca zechce zasłaniać tém, że mu religia nakazuje takie postępowanie. Dowiedziawszy się o niéj, wszyscy cudzoziemcy, którzy za granicą miejsca sobie znaleźć nie mogą, napłyną do Polski, jako przytułku swawoli i postawią ją w najkrytyczniejszym położeniu. Nakoniec Bóg sam widząc, że zaprzysiężenie konfederacji utwierdza wszelkie bluźnierstwa, zaliż nas nie ukarze? Taż sama konfederacja jako do wszego złego służy, tak i Królowi dogodna będzie, jeżeli Król bowiem nie zechce dochowywać przysięgi, może się zasłonić przepisami téj ustawy, a tak błąd mały z początku stanie się na końcu bardzo wielkim. Konfederacja sprawiła że wiele osób tak podniosło głowy i że wiele kościołów po elekcji z majątków odarto. Co się tyczy rozwiązania poddanych od przysięgi Królowi, w skutek téj wolności Król nie będzie ani na chwilę wolny od zniewagi, bo zawsze znajdzie się ktoś który wymyśli cokolwiek, czego Król niespełnił i odmówi Królowi posłuszeństwa. Ta okoliczność ściśle drogę do buntu, a potem do samowładztwa. Nie narzucać Królowi wędzidła, ale odnowić stare, w Statutach Królestwa określone, niema zaś żadnego powo-

du do okiecnania Króla, jeszcze dotąd niewinnego. Konfederacja i rozwiązanie od przysięgi wprowadzają zupełną anarchją. Straż z szesnastu Senatorów jest oczywistą oligarohją i zmiania kształt rządu Rzplitej, albowiem i ogół poddaje w ręce kilku osób, i jedność Królewskiej władzy rozdziela i rozprzega na kilka możewładców. Rzplite naszą składają *jeden* (Król) i *wszyscy*, a pomiędzy temi dwóma terminami Senat trzyma środek. Owi szesnastu albo będą najwyższymi ochmistrzami czyli dyktatorami Króla i państwa, albo Bazami i jego posługaczami 1). Jeżeli będą stróżami Króla i wolności, nie zostawia nic innym Senatorom do roboty; co się zaś tyczy szesnastu wybrańców ze szlachty, ich urząd daleko jeszcze będzie gorzsy, bo łatwiej podkupić tych, którzy mają władzę czyli przewodzenie nad Królem i Senatem, Król zaś nie będzie miał żadnej władzy, kiedy kaźden z szesnastu będzie mógł go w sprawowaniu władzy zawieść 2). Cała Polska nie mogła się zdobyć ani na jednego Piasta, ale zbiegiem czasu wyda jednego Sedecemwira, któren nad łanemi weźmie górę, czemu należy zapobiedz gdy jeszcze zboże się runi. To samo sądzić wypada o rozmaitych sądach prowincjonalnych, albowiem jeżeli kaźdej ziemi wolno będzie prawa stanowić, z konieczności wypadnie, że dopną téż i prawa stanowienia u siebie urzędów, naczelników i Królów. Z tego powodu sądy nowe za panowania Augusta przed kilkoma laty ustanowione zostały, z warunkiem jednak aby raz tylko jeden się odprawiły 3).

Autor wnosił z tych wszystkich założeń, że ci którzy nie mogli godziwym sposobem zaprzeczyć elekcji Henryka na Króla, postarali się za pośrednictwem konfederacji, nieposłuszeństwa, sedecemwiratu i sądów wyzwolić się z pod jego władzy, a narzucając mu nową i nie słychaną przysięgę, ograniczając i odejmując jego dochody, sprawiło, aby wszyscy panowali, a on jeden wszyst-

1) factores.

2) exactorare.

3) Ordynacja Pietrkowska o nowych sądach z r. 1568. Vol. leg. II, 625.

kim ulegał. Zapewnie niektórzy powiedzą, że trzeba było naprawy ustaw, że trzeba było rozprzężoną Rzplitę przyprowadzić do lepszego kształtu i zreformowaną oddać Królowi. Niech wiedzą ci, co tak mówią, że co innego jest poprawianie starych błędów, a co innego wprowadzenie nowych. Niech wiedzą, że konstytucje nikogo nie obowiązują, jeżeli nie ma na nie zgody wszystkich Stanów.

Po okazaniu błędów podczas bezkrólewia popełnionych, autor przechodzi do ustaw, które należy ustanowić na koronacji, i do warunków bez których koronacja obejść się nie może, a mianowicie, że między Królem i państwem, podług dawnego zwyczaju powinien nastąpić rodzaj ślubu małżeńskiego, że Królową osobę należy dobrze opatrzyć, dać jej urzędników i dwór, zapewnić utrzymanie tego dworu i stołu królewskiego, wysłać poselstwa do cudzoziemskich monarchów, rozważyć stosunki Rzplitej z Danją, Moskwą, Rygą, Infantami, Szwecją, Prussami i Książętami hołdowniczkimi i rozstrzygnąć od czego ma się zacząć panowanie Króla, czy od wojny, czy od naprawy Rzplitej? W ten sposób należy ugruntować podwaliny władzy, a nie tworzyć partje i konfederacje, nie dopuszczając swawoli, nie nakazywać ustawom milczenia, nie czynić Króla niemym i niewolnikiem. Na sejmie walnym może zapaść uchwała bez udziału tych, którzy w domu sobie siedzieć będą, bo Posłowie są przedstawicielami wszystkich ziem, ale na elekcji wcale dzieje się inaczej. Elekcja dokonana została tylko przez obecnych na niej, którzy się w bardzo wielu rzeczach nie zgadzali. Również na zjeździe niniejszym, Posłowie mają tylko obowiązek dopełnić koronacji i dopilnować przysięgi Królewskiej, oraz uczynić to, o czém już wyżej powiedziano. Jeżeli będziemy krepowali czyjąkolwiek swobodę, możemy i własną naszą wolność utracić bo, podług przysłowia, ludzie na jedném okręcie jadący, dzielą pospółtą i niebezpieczeństwa i los. Autor podawał w wątpliwość, czy pakta konwenta przyjęte przez Królów we Francji ułożone były jednogłośnie i czy do ich podania umocowali Posłów wszyscy na elekcji przytomni, bo wiele osób nie brało udziału w tych postanowieniach, czego dowodem, że wielu ubolewa nad zawarciem takowych paktów. Upřednio cu-

dzioziemcy sądzili, że Polacy obierali z dobrej woli Królów swoich, lecz w rządzie tytu danych warunków są wcale nie dobrowolne. Dziś już tam i owdzie powiadają, że Polacy nie obrali Króla, lecz sprzedali koronę swoją za podle złoto, — a jednak inaczej jest, bo obraliśmy Króla jedynie dla ocalenia naszej wolności i sławy, a tylko we Francji dużo gadano i spierano się o uciążliwość warunków. Nie należało wstydem piętnować Króla ze znakomitego rodu obranego. Obrano go dla cnót jego i sławy, nie wypadało go więc takim ciężarem obarczyć, jakiego inne narody na tyranów nawet nie wkładają. Obrano go dla dobra publicznego, należało go więc prowadzić jeno do zachowania wspólnej sławy narodu naszego. Za tę sławę warto krew przelać, życie poświęcić, majątek postradać. Nie gonić nam za korzyścią prywatną, ale za dobrem publicznym, postępować z umiarkowaniem i unikać ostateczności. Tu autor zrećnię upominał rodaków, prosił o przychylność dla Króla, i w zakończeniu powiadał, że jeżeli Posłowie ziemscy chcą dopiąć rzeczy możliwych i godziwych, powinni pilnie obmyślić, aby Król zobowiązał się strzedz i zatwierdzić to, co jednozgodnie na przyszłym sejmie uchwałą.

To pismo zrobiło mocne wrażenie na ludziach, którzy wątpili przedtém o konstytucjach z taką pracą i trudem uchwalonych, o warunkach Warszawskich, na które przystali sami nawet duchowni. Stronnicy zaś partji królewskiej i ci co się wypasywali na chlebie duchownym, nabrali odwagi i animuszu. Niżej się okaże, jaka stąd wynikła zmiana i jak rzeczy najpewniejsze podane zostały w wątpliwość.

Odpowiedź
Króla
Posłom.

21 marca, gdy Posłowie ziemscy stanęli przed Królem i Senatem, Biskup Krakowski 1) dał następną odpowiedź. Król najgorliwiej się postara o wypłacenie wojskom zaległego od dawna żołdu. Z powodu wielkiego wycięczenia skarbu polskiego i litewskiego, Król obrał na Deputatów, których posle do obydwóch Podskarbach,

1) Franciszek Krasiński.

Wojewodów Krakowskiego, Wileńskiego, Sandomierskiego, Raskiego, Podolskiego, Starostę Żmudzkiego i Marszałka Nadwornego koronnego 1), zalecając im aby obejrżeli najdokładniej wszystkie źródła dochodów i środki których skarb może użyć dla wypłacenia z nich zółdu. Co do jurgiótków Posłów ziemskich, Król chce trzymać się starożwyczaju i polecił pewnym Senatorom, aby rozpatrzyli podobne przykłady, z których by można było wnieść, że Posłowie rzeczywiście takowe wynagrodzenie pobierali podczas koronacji. Król nie chce Posłów pozbawiać ich należności, ale zarazem nie chce skarb wyczerpany obarczać nowym, a na zwyczaj nie opartym ciężarem. Król miłe przyjmuje żądanie co do rozdania wakujących urzędów, ponieważ jest zgodne i z potrzebami Rzplitej i z prawem pisanem, lecz nie będąc dotąd dość obeznany z urzędami i osobami, powstrzyma się nieco i należycie podług potrzeby rozda wakujące godności. Zatwierdzenie praw Król da na takiej zasadzie, na jakiej je dawali poprzedzający Królowie Polscy. Posłowie ziemscy powinni się postarać, aby razem z Senatem jedną formę zatwierdzenia ułożyli, a jaką zgodnie spisawszy podadzą, taką Król podpisze i ogłosi. Co się tyczy artykułu o postuszeństwie, Król pamięta z jakiego szczepu pochodzi, jakie wychowanie otrzymał i jakimi dotąd prawidłami kierował się w swoich postępkach, będzie więc baczył, aby nie wykroczył w czémkolwiek w tym względzie i nie przyczynił uszczerbku Rzplitej. Co się tyczy sedecemwiratu, Król dziękuje osobom, które w tak wielkiem poważaniu mają godność Królewską. Jednak szanując Króla, powinni też się starać zapobiedz wszelkiemu ubliżeniu i poniewieraniu jego osoby. Dla tego ani Król, ani Senat z ważnych pobudek nie mogą się zgodzić na tę straż z 16 osób ze Stanu rycerskiego. Król prosi aby Posłowie rozpatrzyli wraz z Senatem te artykuły, chce bowiem dopełnić całkowicie nie tylko to co zaprzysiągł, ale i to co ustnie przy-

1) Jan Firléj, Mikołaj Radziwiłł, Piotr Zborowski, Jerzy Jazłowiecki, Mikołaj Mielecki, Jan Chodkiewicz i Andrzej Opaliński.

obiecwał komukolwiek bądź. Będąc zajęty licznymi i trudnymi sprawami, Król nie chce rozpatrywać teraz sprawy Przyjemskiego, lecz dla tém łatwiejszego jój wyrozumienia poruczył kilku Senatorom, a mianowicie Wojewodom Łęczyckiemu, Brzeskiemu, Kasztelanom Gnieźnieńskiemu i Sanockiemu 1), aby ją rozważywszy, treściwie mu donieśli, czy należy uważać ją jako publiczną, czy jako prywatną sprawę. Odpowiedź co do przystawienia do osoby Królewskiej szesnastu Deputatów ze Stanu rycerskiego z władzą równą władzy 16 Senatorów, dana jest nie tylko w imieniu Króla ale i Senatu.

Prote-
stacja
Litwi-
nów.

Gdy skończył mowę Biskup Krakowski, Senatorowie Litwscy zaprotestowali, że nie zgodzą się na wydanie przez Króla za twierdzenia praw, aż zniesiony zostanie wyrok zmarłego Króla Zygmunta Augusta, to jest aż do Litwy powrócą, Wołyn, Podlasie, Kijów i Braclaw.— Lecz Wołynscy i inni Posłowie odeszli na miejsce swoich posiedzeń dla naradzenia się o tych wszystkich rzeczach.

Nieu-
konten-
towanie
Posłów.

Nazajutrz Król chorował, w Senacie nic nie robiono, mało téż zrobili i Posłowie. Obeszło ich mocno, że we wczorajszej odpowiedzi Król nie przystawał bezwarunkowo na żaden z ich wniosków. Postanowiono prosić Senat, ażeby na przyszłość nie dawano żadnej podobnej, przykrój dla Posłów odpowiedzi. Długie sprzeczki prowadzono z Litwinami o ziemie które chcieli sobie przywłaszczyć, i gdyby nie zjawili się rozjemcy, kłótnia mogłaby się prerozdzić w gwałtowne zamieszanie. Dwa dni następne podobnież zaszy. Król wymawiał się, że jest osłabiony i ciężko chory.

Żądania
ich.

Posłowie ziemscy znudzeni długim, a jak sądzono nawet, umyślném zwlekaniem, pamiętając na słowa Królewskie, radzące im z Senatem się porozumieć i zgodzić, a widząc że Senat się nie zgromadza, stali częstych posłów do Króla, prosząc aby zwołał Senat dla porozumienia się z Posłami ziemskimi co do główniej-

1) Jan Sierakowski, Jan Szużewski, Jan Tomicki i Jan Herbert.

szych potrzeb Rzplitej, co i dla Królestwa będzie zbawienne i ułatwi sprawę, które Król ma rozstrzygnąć wyzdrowiawszy.

Król, z poduszczenia, jak powiadają kilku Polaków, odpowiedział, że mu wiadomo iż nie było w Polsce we zwyczaju, aby pod rządem Króla koronata wolno było obydwóm stanom społem radzić o Rzplitej, że mocno pragnie aby doszło do skutku zjednoczone posiedzenie Posłów z Senatem, ale że je odkłada aż wyzdrowieje i będzie mógł znajdować się na takówm posiedzeniu.

25 marca Posłowie ziemscy, troszcząc się nie pomału o taką stratę czasu, wysłali czterech deputatów do Króla, i prosili aby nie dopuszczał im trwonić czas tak nadaremnie i aby rozważył, że podług dawnego zwyczaju, któren w Polsce w prawo już się zamienił, w sprawach, w których niema zgody między Posłami i Senatem i które Król ma rozstrzygnąć jako pośrednik, wolno jest obu stanom zgromadzać się w jedno i rozmówić się, nawet w nieobecności Króla będącego w najlepszym zdrowiu. Nie wpuszczono tych delegowanych Posłów do pokojów królewskich i przetrzymano ich przede drzwiami przez całą godzinę, nie bez wielkiej dla nich krzywdy. Zakolatali wreszcie do drzwi, ale te się przed nimi nie otwały, a tylko odzwierny odpowiedział im kilka słów naprzód po polsku, a potem po włosku; wrócili więc nazad do koła poselskiego i donieśli mu o wszystkiém co ich spotkało. Ta wzgarda okazana przez nowego Króla przybysza, wywołała oburzenie powszechne; posądzano kilku z Polaków, że z nienawiści ku Posłom ziemskim doradzili taką obejście się z nimi. Na tém rozeszło się zgromadzenie, przejęte wielkim i słusznym żalem.

Dowiedziawszy się o tém Król, słał do wielu Posłów na ich kwatery, niewinniając się z niedopuszczenia do siebie ich delegatów; w dwa dni potem przez Marszałka Nadwornego 1) tłumaczył się z tegoż przed kołem poselskiém, w końcu przez Pibraka usprawiedliwiał się w Senacie w zręcznej łacińskiej mowie, że nie był

Odpowiedzi.

Deputowani od Posłów do Króla nie przypuszczali.

1) Andrzej Opaliński.

wcale zawiadomiony o przybyciu delegowanych i że nie przyczynił się do ich odprawy.

Posło-
wie sta-
rają się
wpłynąć
na Sena-
torów

Posłowie, nie chcąc ustawać w gorliwości, postanowili nieco wprzód, obrawszy z pomiędzy siebie po jednym Deputacie od każdego województwa, wysłać ich do Senatorów tych województw, upraszając, aby nie zaniedbali swoich obowiązków i zeszli się którego dnia do Izby poselskiej, ponieważ tego wymaga dobro Rzplitej. Przyjęli ten wniosek niektórzy Senatorowie, ale tego dnia nikt z nich nie przybył oprócz Wojewodów Brzeskiego i Łęczyckiego oraz Kasztelana Gnieźnieńskiego 1), którzy zaczęwszy czas niejaki na swoich kolegów, zmuszeni byli odejść z niczem. Inni Senatorowie tłumaczyli się, że ponieważ Król oświadczył chęć być przytomnym rozmowie Posłów z Senatem, nie wypadło więc im przybywać do zgromadzenia. Tak zeszedł najmarniej cały tydzień, — w kole poselskiem, nic nie zrobiono, jedno szły swary prywatne i kłótnie z Płoczanami za protestację i z Litwinami za prowincje na które czychali bez żadnej słuszności.

Posie-
dzenie
Posłów
z Sena-
tem.

27 marca Król zmyślając chorobę, wezwał Senatorów, aby nie zaniechali zebrać się na radę i przywołali razem Posłów, co też Senatorowie uczynili, ale bardzo późno, bo zajęci byli pogrzebem niedawno zmarłego Wojewody Lubelskiego Mikołaja Maciejowskiego. Zebrałi się w końcu i naprzód roztrząsali czy wypada im zejść się na posiedzenie z Posłami. Po długich rozprawach wezwano Posłów, którzy stawili się natychmiast i taką mowę mieli do Senatu:

Mowa
Posłów.

«Jesteśmy pewni, że Król, za przykładem poprzedników swoich Królów Polskich, dba mocno o potrzeby Rzplitej i ma wzgląd na to, co uchwalone będzie za jednogłosną wszystkich zgodą. Lecz aby stanęła wspólna zgoda, potrzeba wspólnej narady, na której po przejrzeniu postanowień dawniejszych i po zostanowieniu się nad tém co wypada uczynić, nastąpi ogólne w tych rzeczach porozumienie się. Domagaliśmy się tej wspólnej narady, nie jako rzeczy nowój,

1) Jan Służewski, Jan Sierakowski i Jan Tomicki.

lecz jako starego zwyczaju, który wypadło odnowić i któren wraz z innemi zwyczajami został przez Króla zaprzysiężony. Królowie poprzedni nie tylko nie wzbrantali podobnych posiedzeń, lecz w razie ich potrzeby, debrowolnie, z tronu wstawszy, odchodzili. Nie wątpimy, że nasze żądania nie będą jak przedtém lekceważone, ponieważ poczytujemy je za główną podstawę naszej wolności. Dziwimy się tylko wam, Senatorowie, że znając od jak dawna zwyczaj ten się zachowuje, nie przekonaliście o tém Króla. Nie obwiniamy was wszystkich, wielu bowiem starało się uczynić zadość prywatnym przełożeniom naszym i chciało zagaić posiedzenie, lecz nie mogło tego uczynić z powodu nieobecności innych. Zdaje się nam, iż są pomiędzy wami osoby, które znać lepiej od nas musicie, usiłujące przeszkadzać wszelkiemi sposobami, aby zbawienne narady o Rzplitej nie doszły do skutku. Aczkolwiek mamy najgłębszą ufność w charakter i sposób myślenia Króla, jednak nie należy go względem nas zniechęcać, i nie wypada aby ktokolwiek prywatnie go uczył, gdy obowiązek ten właściwie leży na całym Senacie. Prosimy was jeszcze, abyście pilnie strzegli swobód naszych uświęconych zwyczajem: Na rezolucją daną nam ostatnią razą przez Biskupa Krakowskiego, postanowiliśmy tak Królowi odpowiedzieć: Co się tyczy zaspokojenia żołnierzy upraszamy, aby Król stosownie do obowiązków swoich i paktów konwentów uskutecznił należycie wypłatę im żołdu, ponieważ ta zaległość liczy się pomiędzy innemi długami państwa. Dopominamy się o jurgielł nam należny i zwykły, który płacili poprzednicy królewscy, w czém stawiamy za świadków Was, zasiadających u boku Królewskiego, którzyście dawniej w gronie naszym zasiadali. Żądamy aby wakujące urzędy rozdane były stosownie do przepisów prawa. Dopominamy się o zatwierdzenie praw, nie jako o rzecz wątpliwą, ale od Króla należną, na której dokonanie nie potrzeba żadnego głosowania, albowiem po rozważeniu dyplomu elekcyjnego i warunków na których Króla obraliśmy, kaźden najoczywiściej się przekona, na jakiej zasadzie to zatwierdzenie powinno być wydane, bo i posłowie Królewscy przyrzekli je w Warszawie, i Król sam dać je obiecał w Pa-

ryzu, potem zaś stwierdził tę obietnicę przysięgą, a co Król Elekt przyrzekł, to Król koronowany spełnić powinien. Ponieważ nie spodobało się wam, aby przystawiono do boku Królewskiego szesnastu mężów ze stanu rycerskiego, zmuszeni jesteśmy odłożyć ten wniosek na czas pomyślniejszy, kiedykolwiek w przyszłości; chcemy jednak, aby w liczbie szesnastu, którzy już wyznaczeni, przestrzegano pewien porządek. Znowu najmocniej polecamy wam sprawę Przyjemskiego, jako obchodzącą Rzplite, i nalegamy aby została niezwłocznie rozstrzygnięta i to nieinaczej, tylko jako sprawa publiczna. Nakoniec żądamy, aby akta poselstwa francuskiego, między Królami i Posłami naszymi zawarte, zostały wydrukowane, pieczęcią Królewską opatrzone i ogłoszone, ponieważ współobywatele nasi nakazali nam, abyśmy te akta w autentyku im okazali.

Szkodzi-
we żą-
dania
Posłów.

Po skończeniu mowy, Posłowie ziemscy litewscy prosili Senat przez swego Marszałka, o wstawienie się do Króla, ażeby ten ostatni dopóty nie dawał zatwierdzenia praw, dopóki Polska nie wróci Litwie odjętych prowincyj. Dodawali zarazem, że o niczego się nie przyłożą, póki nie będzie rozstrzygnięta ta kwestja, to jest póki nie będzie zniesiony wyrok restytucyjny wydany przez Zygmunta Augusta, i nie zostaną przywrócone prowincje Litwinom. Żądaniu temu potakiwali i popierali je Senatorowie litewscy Wojewoda Wileński, Starosta Żmudzki, i Kasztelan Trocki 1), przeciwnie zbijał je Wojewoda Kijowski 2) i inni; ci zaś o których skórę chodziło oświadczały, że wolą pójść do niewoli raczej, niż wracać pod jarzmo Litwinów, i że jeżeli mogli przyłączyć się do Królestwa, mają też pełne prawo zachować tę unję.

Prote-
stacja
niesfor-
na Ma-
zowszan.

Podczas spierania się Litwinów, Łyssakowski, Krasieński, Warszewicki Posłowie Mazowieccy przeczytali protestację w imieniu Mazowszan zanięsaną, w której dowodzili, że przybyli do Krakowa jedynie tylko dla bytności przy koronacji i przysiędze Królewskiej

1) Mik. Radziwiłł, Jan Chodkiewicz, Ostafi Wołłowicz.

2) Konstanty Ostrogski.

i dla utrzymania zatwierdzenia praw podług formy poświęconej dawnym zwyczajom; że potępiają i zaprzeczają wszelkie konstytucje, uchwalone podczas elekcji, podane Królom przez Posłów i przez Królów zaprzysiężone, jako bez ich, Mazowszan, zgody zapadłe; posłowie oświadczyli nakoniec, że bez zadośćuczynienia temu ładantui, nie chcą nalegać o zatwierdzenie praw.

To wysłuchawszy Senat, nie dając swego zdania podał do wiadomości Królowi, który w grzecznej odpowiedzi oświadczył, że bardzo pragnie aby stała się zgoda i zyszy być obecny posiedzeniu, gdyby nawet mu przyszło z łóżkiem kazać się na nie przenieść; że nigdy nie zabraniał zjednoczonego posiedzenia Posłów z Senatem, a tylko, jako Król nowy, pragnął mocno przysłuchać się rozprawom, i że bardzo żałuje iż przed trzema dniami Posłowie niemiecy nie zostali do niego wpuszczeni.

Na drugi dzień gdy Senat się zgromadził, pewien Gnoiński ze Spiza czyli z Podgórze, mocno się przed nim żalił, że jakiś Węgier nazwiskiem Franciszek Humieński, siedzący na pograniczu gór Karpackich i Spiza, w nocy najechał dwór jego w 300 koni. Na ten napad niespodziany Gnoiński porwał się z łóżka, i w jednej chwili wyskoczył z szablą, którą ledwo miał czas pochwycić, ale go zbito i zraniono. Poznano, że on jest gospodarzem domu po pierścieniu który nosił na rękę, porwano go, skrupowanie i przyprowadzono do tegoż Humieńskiego, który zarazem zgrał jego całą ruchomość, konie, psy i sprzęty, ocenił go samego w 4,000 złotych i wtrącił do więzy, gdzie już gnęło kilka trupów ludzkich uprzednio zamordowanych. Dla uniknięcia okropnej śmierci, Gnoiński zobowiązał się na rok pewien złotych Humieńskiemu taką sumę pieniędzy i nigdy na nim zemsty nie poszukiwać. Po uwolnieniu skarżył się Cesarzowi, od którego taką odpowiedź otrzymał: że Cesarz ubolewa nad jego krzywdą, że już ukarał Humieńskiego i kazał mu w przeciągu pewnego czasu stawić się w Polsce, zapowiadając, że jeżeli do tego czasu nie przejedna Gnoińskiego, zostanie skazany na śmierć. Gnoiński błagał najserdeczniej, aby

Odpowiedź
Króla.

Skarga
Gnoińskiego
na Humieńskiego.

napisano list w jego sprawie do Cesarza, o pędzie wymierzenie sprawiedliwości nad okrutnym rabusiem, który go złupił.

Głosowanie Senatorów w przytomności Posłów.

Gdy przyszło do głosowania o zatwierdzenie praw, Senatorowie nie chcieli podawać zdań w obecności Posłów. Jeden z Senatorów, Biskup Kujawski 1), rzekł do Posła Strasza: »nie jesteś Królem, a jednak rozkazujesz mi głos podać.« Na to Strasz odpowiedział, że nie Króla ale Posła ziemskiego pełni obowiązek i o to prosi wraz z innymi towarzyszami, aby Senat raczył w sprawach Rzplitej obradować tak swobodnie jak przedtem, z tą tylko różnicą, że w przytomności Posłów.

Inny znowu Senator ozwał się, że Posłowie chcą, aby przed ich oczyma zdradziło się życie Senatorów 2). Na to Strasz odpowiedział, że to nie zdrada, ale wierna rada, którą podaje on, wraz z współbraćmi swemi Posłami ziemskimi.

Biskup dodał, że taki zwyczaj obradowania chociaż uprzednio był używany, lecz za panowania Henryka ustać powinien.

Nazajutrz jednak zawiódł się Biskup w oczekiwaniu, bo w przytomności Króla, na naleganie Posłów, zgodzono się aby Marszałek zebrał zdania po kolei. Nasamprzód przeczytano zdanie Arcybiskupa, który był naówczas obłóźnie chory, po łacinie spisane w następujących wyrazach:

Zdanie Arcybiskupa Prymasa.

«Chociaż uprzednio za bezkrólewia na ostatnim sejmie elekcyjnym około Warszawy odbytym, zostały podane i wprowadzone pewne ustawy nie dotyczące się elekcji Królewskiej, cały Senat i stan duchowny, oraz znaczna część stanu świeckiego nie tylko nie zgodziły się na nie, ale uroczyście się oparły i w czas zaprotestowały, aby takowe artykuły nie miały żadnej mocy na przyszłość. Pierwszy z Posłów po Króla Henryka wysłanych, Biskup Poznański, powtórzył tę protestację formalnie i uroczyście w Paryżu, w imieniu i stosownie do mandatów całego stanu duchownego wszelkich

1) Stan. Karakowski.

2) ut iis spectantibus Senatoria vita proderetur.

regul i ludzi świeckich, w rozmaitych ziemiach trzymających jego stronę i trzymać się nadal téj strony chcących. A jako w rzeczonych protestacjach i reklamacjach stanów i Posłów szeroko i dokładnie dowiedziono, że w ich nieobecności i bez ich woli podług ustaw koronnych nie mogła zapaść ani być ogłoszoną żadna uchwała, wyjąwszy o elekcji nowego Króla, tak i teraz, gdy nastął czas zatwierdzenia praw przez Króla, Arcybiskup Gnieźnieński Prymas Królestwa, z powodu ciężkiej niemocy w Senacie nieobecny, również Arcybiskup Lwowski i wszyscy obecni Biskupi, w imieniu swoim i innych nieobecnych Biskupów, Opatów, wszystkich kościołów katedralnych i braci kapturowych, jako przedstawiciele całego stanu duchownego i wszystkich jego zakonów, a także wielkiej części stanu świeckiego oraz osób ich stronę trzymających i trzymać nadal chcących, nie zgadzają się, lecz odwołują, zaprzeczają i protestują, że artykuły na zjeździe elekcyjnym, bez jednogłośnej zgody wszystkich, pomimo wspomnianych reklamacji i protestacji, nie w należytem miejscu, czasie, porządku, nieprawnie przez pewne osoby świeckie spisane i teraz Królowi podane, nie powinny być włączone do konfirmacji praw koronnych, tak z powodów, które są w rzeczonych protestacjach wymienione, a które niech się uważają za wyrażone i w niniejszej protestacji, jako i z téj przyczyny, że prawo pospolite koronne, któremu Król się poddał i do którego się zobowiązał uroczystą przysięgą, żadną miarą nie cierpi aby podobne spisane i ogłoszone artykuły miały jakkolwiek moc obowiązującą i powagę, albowiem rzeczone ustawy przepisują porządek i sposób w jakim prawa mają być ferowane i ogłoszane. Co się tyczy ustanowienia nowych praw, nietylko koniecznym do tego warunkiem są sejmiki ziemskie i sejm walny, jakoteż obecność na sejmie Jego Królewskiej Mości, lecz oraz przytém jednogłośna zgoda wszystkich Biskupów, Rad świeckich i Posłów ziemskich; bez tego uchwała nie tylko nie może mieć żadnej mocy, lecz nawet nie może otrzymać formy prawa albo konstytucji. To zdanie oparte jest na wielu bardzo wyraźnych Statutach koronnych, które nigdy nie były nadwężone, a które dzisiejszy Król po-

winiem zachować, stosownie do swojej przysięgi. Naprzód tak ustanowił Kazimierz w roku 1468 na kartach 8 i potem 53, w którym to Statucie nie sam jeden, ale razem z Biskupami, Baronami i stanem rycerskim potępia różnowierczość i niezgodność umysłów, i wylicza wynikające stąd szkodliwe skutki. Statut ten zatem był wydany nie tylko przez Króla, ale i przez inne stany. Podobnież Jan Olbracht w r. 1496 na karcie 96 postanawia: że statuta jego za wspólną radą z Biskupami, Baronami i Posłami ziemskimi, ze stanami duchownymi i świeckimi wydane, zawsze trwać mają i przestrzegane być powinny. W tym samym duchu Król Aleksander na str. 112 świadczy, że postanowił i zatwierdził prawa Królestwa, w skutek jednomyślnego zezwolenia i powszechnej zgody Biskupów, Baronów, którzy w tém miejscu wyliczeni po imieniu, oraz Posłów ziemskich. Tenże Król w r. 1505, na karcie 5 i 6: że prawa przez niego wydane są z porady, za wiedzą i jednogłośnym zezwoleniem wszystkich Baronów duchownych i świeckich, Panów Rad i Posłów ziemskich. Tenże Król tegoż roku na str. 115 wyznaje, że poprawił prawa swoje z porady i za zgodą Biskupów, Baronów i Posłów Ziemskich. Tenże Król w uchwałach swoich oświadcza, że nic nowego nie może postanowić bez jednogłośnej woli Rady i Posłów ziemskich. Zygmunt Król w r. 1507 na str. 1 pisze, że prawa jego wydane za zgodą wszystkich Stanów, a potem na 2 karcie objawia, że prawa jego te tylko trwać będą, które są w skutek jednomyślnej zgody wszystkich stanów i Rad wydane. Zaowu w r. 1511 tenże Król wyznaczył tak duchowne, jako i świeckie osoby dla oczyszczenia wszystkich praw Królestwa i zaiśnienia wątpliwości. Tenże Król w r. 1520 na karcie 25, potępia sprzeczności w konstytucjach i powiada, że te sprzeczności rodzić zwykły rozmaite spory pomiędzy ludźmi. Tenże Król w Piotrkowie w r. 1538 i w Krakowie w 1539 zgodę wszystkich Stanów i sejmu wálnego kładzie za warunek prawomocności konstytucji, stosownie do przywilejów Króla Aleksandra.

«Tyle powiada prawo. A ponieważ te artykuły które podają się teraz Królowi do publicznego zatwierdzenia praw, spisane są na sejmie, przeznaczonym tylko do jednego aktu elekcji, przez

niektóre osoby a nie przez wszystkich, bez zgody, ewasem pomimo oporu i rozerwania między stanami państwa, albowiem cały stan duchowny i wiele świeckich osób przeciwko tym wszystkim artykułom protestowały; nie w należytem czasie, sposobie i porządku, nawet nie podług przepisów prawa pisanego, a zatem takowe artykuły nie mogą żadną miarą mieć mocy praw albo konstytucyj i znaleźć miejsce w zatwierdzeniu, szczególniej iż ustawicznie przez rzeczony stany wszelkimi prawnymi środkami były odpychane i zbijane, a w liście wierzytelnym, danym Posłom jadącym do Francji, Arcybiskup Gnieźnieński, jako Prymas Królestwa, w imieniu całego stanu duchownego i wszystkich z nim trzymających osób, przy swoim podpisie najwyraźniej zastrzegł, że nie zgadza się na wyżej wspomniane artykuły i przeciwko nim protestuje. Ponieważ tak jest, pozostaje tylko aby J. Kr. Mość uznała powagę praw przez nas powyżej przytoczonych, które każą od zatwierdzenia praw wyłączając owe artykuły nieprawnie spisane; aby wyrozumiała wolę stanu duchownego i wielu osób świeckich z protestacji, w których się zawiera, że te stany nie zgodziły się na takowe artykuły, ale opierały się im wciąż i teraz nie tylko się nie zgadzają, lecz bez ustanku się opierają i zaprzeczają, wnosząc, że J. Kr. Mość nie dopuści aby te nowe nieprawne artykuły nadwęrczały dawne publiczne ustawy, które zachować J. Kr. Mość przy koronacji poprzysięgła. Stany rzeczony nie tylko nie zgadzają się na te artykuły, ale jako dotąd wszelkimi możliwymi sposobami i najwyraźniej we wszelkich zdarzeniach protestowały, tak teraz na wszelki przypadek protestują, na mocy praw i swobód stanów Królestwa. Bacząc na to, J. Kr. Mość nie powinna, ani też może coś nowego ustanowić w brew ustawom Królestwa, które zawierają w sobie zatwierdzenie praw w należytej formie przez poprzedników J. Kr. Mości Królów wydawane. Na takie tylko zatwierdzenie a nie na żadne inne zgadzają się rzeczony stany, i w takiej tylko formie mieć je żądają.»

Protestacja i zbijanie artykułów Warszawskich przez tegoż Arcybiskupa było następnie ułożone:

«Jako w mojem własnym imieniu i w imieniu duchowieństwa

Prote-
stacja
Pryma-
sa.

i innych tak samo myślących, w Warszawie uroczyste oświadczyłem, że nie chcę przystać na żadne artykuły wprowadzające zmiany w Rzplitej, tak i teraz uroczyste obstając przy tej przezemnie zaniezionej protestacji, oświadczam: że nie przystaję i nie zgadzam się na żadne artykuły z następujących pobudek i przyczyn. Ponieważ Sejm Warszawski zwołany był tylko dla jednego aktu, a mianowicie dla obrania Króla, Posłowie ziemscy nie mieli mandatów i prawo przedstawicielstwa służyło im na jeden tylko czyn elekcji, a zatem nie mieli prawa nic innego czynić, jeno Króla obrać. Wszelkie ich uchwały, postanowione nie w należytem miejscu, ani czasie, ani porządku i nie przez osoby do tego umocowane, nie powinny mieć żadnej wagi, ani obchodzić stany Królestwa — Prawa nie inaczej się stanowią, jeno z zezwolenia wszystkich stanów, to jest Króla, Senatu i Posłów ziemskich; po śmierci zaś Króla któż może wątpić, żeby dwa pozostałe stany nie miały żadnej władzy prawodawczej. Z tej to przyczyny na zjeździe Śródziem wszystkie artykuły zostały odrzucone, jako widać z recessu tego zjazdu. Z tej to przyczyny Posłom, którzy jechali do Króla z zaproszeniem, dana była ograniczona władza, to jest upoważnienie do mówienia, przekładania, przyprowadzenia do skutku tych tylko rzeczy, które się w niczem nie przeciwią Katolickiemu Kościołowi Bożemu, Ś. Stolicy Rzymskiej Apostolskiej, ustawom, prawom, swobodom wszystkich stanów i każdego z nich w szczególności, instrukcjom tak jeneralnym, jako i specjalnym, ani też woli tak pospolitej wszystkich, jako i osobistej każdej w szczególności osoby.— A jakim to własną ręką podpisał i uroczyste a najformalniej, zawsze publicznie i przed właściwym urzędem protestował, tak i teraz protestuję obszerniej jeszcze i dokładniej w imieniu mojem i wszystkich ze mną trzymających, tak jak podług prawa każdy protestować może, a nie inaczej i nie w inny sposób, jak tylko w taki, jaki się z podpisu mego wyrażnie okazuje. Ponieważ zaś w artykułach sejmu elekcyjnego wiele jest rzeczy które religją osłabiają, władzę Królewską podważają, powagę Senatu umniejszają, dając każdemu prawo do odmówienia posłuszeństwa, drogę buntom otwierają, jedność państwa łamią,

ograniczają wolność, i kształt rządu Rzplitej całkowicie zmieniają, a zatem żadną miarą nie mogą dać mego przyzwolenia na ustanowienie czyli zatwierdzenie onych artykułów i o nieważności ich z wyżej przytoczonych powodów świadczą.»

W tych prawniczych i barbarzyńskich raczej, niż łacińskich wyrazach, wyzionął swój długo tajony jad, pierwszy Książę w godności, pierwszy w zamachu na zakłócenie Rzplitej; człek, który nie nigdy dobrego dla Rzplitej nie wyrzekł, nie napisał, a knuł zawsze tylko najgubniejsze zamiary. W niniejszem zdarzeniu obnażył on przed wszystkiemi chytróść swoją i lekkomyślność, ściągnął na Króla nienawiść. Rozkazał naprzód w nieobecności swojej przeczytać swe zdanie, a wkrótce potem stawiał się osobiście dla poparcia ostatniej swojej protestacji. Oburzenie powszechnie sprawiło, że posypały się nań zewsząd zelżywe wyrazy, na które on nie zważał dumnie stawiając czoło. Zamiast wtrącania się do najważniejszych spraw politycznych i nadużywania władzy ze szkodą dla Rzplitej, lepiej by zrobił ten człowiek, którego naprzód z powołania był bezczelnym pieniactwem, a potem stał się księdzem apostatą, gdyby sobie leżał bezwładnie w jakimkolwiek szpitalu.

Najgwałtowniej nacierał za to na Arcybiskupa *Piotr Zborowski* Wojewoda Sandomierski, w następnych wyrazach: «z jednych bezwstydných ust twoich wyszło co innego podczas sejmku elekcyjnego, a co innego teraz wychodzi! Potępiasz i szkalujesz, coś za największą świętość naówczas poczytywał. Protestujesz przypominając sobie dawniejsze powołanie twoje, i zdaje ci się może, że czyjaś sprawę przed trybunałem popierasz. Gdyby mię nie wstrzymwały Majestat Królewski i cześć dla Rzplitej, nauczyłbym cię, niecny wicherzycielu, nie wtrącać się tak bezczelnie do spraw politycznych.» Te i tym podobne obelgi znosił spokojnie człowiek mający wytarte sumnienie, któremu czasem dawniej przychodziło się znosić kije, gdy jakiej niecnej sprawy bronił przed sądem, a zdarzyło mu się to nieraz w życiu.

Przykład Uchańskiego znalazł wielu naśladowców. Z największą bezczelnością przystępowali na jego stronę, tak że w końcu,

Śmiało
słowa
Zborow-
skiego.

Senat na
trzy par-
tye po-
dzielony.

zdania Senatorów podzieliły się na troje. Jedna partja odrzucała wszystkie artykuły, które były w Warszawie uchwalone, dane Posłom Francuskim i przez nich zaprzysiężone, a włączone potem do mandatów Posłom jadącym do Francji i w tój formie przez samego Arcybiskupa podpisane i przypieczętowane, nakoniec przez Króla zaprzysiężone i przez Jana Zborowskiego do Polski przywiezione. W istocie chodziło im tylko o konfederację, po zniesieniu której chcieliby Króla poduścić do prześladowania Ewangielików. Najbardziej się w tój partji odznaczali ci, którzy się przechwalali, że są strażnikami zbawienia dusz. — Raz, na tymże sejmie, Kasztelan Gnieźnieński 1) zapytał Biskupa Kujawskiego 2), azali nie dla tój jednéj konfederacji tak mu nie smakowały wszystkie artykuły Warszawskie? Na co mu Biskup odpowiedział: «tak jest», a zapytany, czy wyjąwszy konfederację na wszystkie inne przystanie, «przystanę» — odpowiedział. Wyznawcy tego zdania, a zatém sprawcy niezgody, byli Biskupi i wszyscy agenci dworu Rzymskiego, prowadzący za sobą ogromną zgraję wygłodniałych popleczników. Najzazwyczajniej im się opierało drugie stronnictwo, na którego czele stał Wojewoda Podolski 3), żądające aby Król zatwierdził wszystkie bez wyjątku warunki, tak Warszawskie, jako i Paryskie. Trzecie stronnictwo pośredkowe, przychyliło się w części do zdania pierwszój partji, żądało bowiem zatwierdzenia pewnych warunków, a odłożenia innych aż do przyszłego sejmku; a że konfederacji nie wszystkie ziemia dawały, proponowano zatwierdzić ją dla tych tylko, które o nią proszą. Do tój partji należał Wojewoda Sandomierski 4) i inni Senatorowie Ewangielickiego wyznania.

Zdanie
Słomow-
skiego
i innych
Bisku-
pów.

31 marca Arcybiskup Lwowski 5) dał zdanie podobne do zdania Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, również jako i Biskup Krakow-

1) Jan Tomicki.

2) Stan. Karnkowskiego.

3) Mik. Mielecki.

4) Piotr Zborowski.

5) Stan. Słomowski um. 1575 r.

ski 1), który uciekał się do takiego środka, aby zostały zatwierdzone artykuły, na które wszyscy się zgadzają, a inne odłożone do przyszłego sejmku.— Również Biskup Kujawski, w rozwlekłej mowie, powtarzał to wszystko co było w wyżej wspomnianem piśmie pod tytułem: *Kłiny* umieszczone.— Z tém samém zdaniem wystąpił Biskup Poznański 2), przytaczając swoją protestację w Paryżu, a za niemi poszedł i Biskup Płocki 3), wyrażając przytém oburzenie swoje na sponiewieranie powagi Senatorskiej, przez to że są zmuszeni zdradzać sekret zdania swego w obec Posłów ziemskich. 4 Marca Biskup Chełmski 4) dał zdanie podobne do zdania poprzedników. Wszyscy ci Senatorowie duchowni opierali się wypłacie jurgieltów Posłom, powiadając, że nie opłacano ich przedtém na żadnym sejmie koronacyjnym; głosowali za powróceniem Przyjemskiemu majątków jego w Prusiech i za wypłatą żołdu wojsku.

W tymże sensie odezwali się Wojewodowie Kaliski i Sieradzki 5), a mianowicie, że żądają takiego zatwierdzenia praw, któreby uchwalone było jednozgodnie przez Stany, i że chcą wprzód przejrzeć projekt tego zatwierdzenia. Wojewoda Sieradzki opierał się włączeniu konfederacji do takowego projektu, upominał jednak Króla aby unikał krzywoprzysięstwa i powoływał się na swoją protestację zanesioną w Paryżu.— Starosta Żmudzki 6) dał głos podobny do głosów Biskupów Kujawskiego i Płockiego, a że powtarzał tylko ich dowodzenia, nie warto go miesścić; ganił zarazem obecność Posłów ziemskich przy obradowaniu. Zdanie Biskupa poparł Wojewoda Mazowiecki, Kasztelan Wojnicki i Kasztelan Kaliski 7), trzymający stronę brata swego Biskupa Poznańskiego. Kasztelan

Zdania
Senato-
rów.

- 1) Fran. Krasiński.
- 2) Adam Konarski.
- 3) Piotr Myszkowski.
- 4) Wojciech Starożrebski.
- 5) Kasper Zebrzydowski i Olbracht Łaski.
- 6) Jan Chodkiewicz.
- 7) Stanisław Ławski, Jan Tęczyński i Jan Konarski.

Czeraki 1) pochwalal obecność Posłów przy obradowaniu, opierał się jednak zatwierdzeniu praw, ponieważ dane *śród niezgody*, pokrzywdzą obie strony. Podobnie głosował Kasztelan Brzeski (Litewski, 2).

Głos
Sieniń-
skiego.

Sieniński 3), Kasztelan Halicki, najstarszy wiekiem ze wszystkich Senatorów, odezwał się zwyczajem swoim rubasznie i prostaczo, ale nie głupio: iż «ujrzawszy długo oczekiwanego Króla Henryka, dzięki złożył Panu Bogu, że Rzplita nic nie dała Królowi krom laku, papieru, a skrzyń próżnych. Nie chcę, powiadał, zasług moich wyliczać, jeno niegdys będąc przez diabła Oczakowskiego (t. j. Tatarów) porwany, dwadzieścia pięć lat trzymany byłem w niewoli, za co taką tylko otrzymałem nagrodę, że czém mię obdarzył Zygmunt I, to mi odjął Zygmunt August; a ponieważ oboje ci Królowie już pogrzebani, proszę więc Króla Henryka, któremu *szczęśliwego życia życzę*, o jakie takie opatrzenie, abym miał czém pocieszyć starośé moją i siwiznę; konfirmacji praw żądam, bo ta wszystkich uraduje, a na zgodę darmo byłoby czekać, albowiem za dni moich nigdy téj zgody nie było, ani pomiędzy Senatorami, ani pomiędzy Posłami.» Kasztelanowie Dobrzyński i Raciązki 4) zgodzili się z Biskupami. Kanclerz Koronny 5) wahał się co do zatwierdzenia praw, ganił jednak akta bezkrólewia. Różniły się zdania Senatorów, różniły się i sposoby dowodzenia.

Mowa
Mielec-
kiego.

Ponieważ głos Wojewody Podolskiego zdaje mi się bardziej przekonywający niż wszystkie inne, ponieważ odznacza się wymową i logicznością zasad, przytoczywszy głos ten, dodam tylko kto do tegoż samego zdania przystał. Wojewoda w te prawie słowa przemawiał:

1) Zygmunt Wolski.

2) Paweł Szczawiński.

3) Stryj Kasztelana Żarnowskiego; bił się pod Obertynem i pod koniec życia obrał stan duchowny. Król Stefan promował go na Arcybiskupstwo Lwowskie. um. 1582 r.

4) Paweł Działyński i Stanisław Kryski.

5) Walenty Dębiński.

«Obowiązany jesteś Najjaśniejszy Panie, dać twoim poddanym takie zatwierdzenie praw, jakie już uprzednio zostało jednogodnie ustanowione, zatwierdzone i przez Ciebie zaprzysiężone. Dziś, w skutek oporu niektórych osób, wstrzymujesz je, aż nie nastąpi powszechna wszystkich zgoda w tym przedmiocie, atoli zgody tej nie potrzeba, skoro istnieją akta piśmienne, albowiem takowemi uświęcają się i utrwalają wszystkie umowy między ludźmi; akta, które jednomyślnie i jednogłośnie przez wszystkie Stany na Sejmie Warszawskim zostały uchwalone, spisane, podpisane, pieczęciami stwierdzone, Posłom wręczone i umocowane.

«Ażebyś mógł to łatwiej pojąć, N. Panie, chcę nieco wyżej sięgnąć i niektóre rzeczy w krótkich wyrazach Ci wyłuszczyć. W stanie naszym sierocym, najmocniej nas troszczyło obranie Króla, któryby nad nami, ludźmi wolnemi, podług przepisu praw panował i to tylko czynił, co służy do powiększenia, a naprawy swobód naszych. Że tę władzę i wolę mieliśmy zawsze, świadczą niezaprzczone przykłady. Kiedy Ludwik Węgier, Król nasz, chciał koronę polską zapewnić którejkolwiek z swoich córek, podano mu za warunek, aby nas uwolnił od wszystkich prawie ciężarów i przestał na opłacie 2 groszy od łana na znak uległości, na co gdy się zgodził, córkę jego przyjęliśmy za Królowę. Kiedy ją brał w małżeństwo Jagiełło, zobowiązał się przyłączyć do Królestwa Litwę, wyrzec się bałwochwalstwa i skarby swoje królestwu darować. Potem synowie Jagiełły Władysław i Kazimierz nie wprzód na tron wyniesieni, aż powiększyli jeszcze nadane nam pierwiej swobody. Stąd widoczne, że Polacy używali takiego prawa obierania Króla, iż wolno im było przy elekcji rozszerzać i powiększać swoje swobody. To samo uczyniliśmy na przeszłej elekcji, gdy jeszcze nie wiadome było, kto zostanie Królem naszym jednogłośnie obrany. Dowodem tego twierdzenia są zjazdy nasze w Łowiczu, Knyszynie, Kaskach, Kole, Warszawie, na których wyznaczono zawsze pewne osoby dla przejrzania naszego prawodawstwa, dla poprawienia i dopełnienia ustaw naszych, a prace ich miały być na sejmie elekcyjnym razem porównane. Skutkiem tych

prac było, że owe artykuły spisano, czytano i roztrząsano po wszystkich województwach, poprawiono je, a potem wniesiono na posiedzenia Senatu i Stanu rycerskiego, gdzie znowu je krytykowano i rozważano, poczem zatwierdzono jednogodnie w obliczu całej Rzplitej. Jedni tylko Biskupi nie zgodzili się na konfederację, którą wszystkie świeckie stany, Senatorowie i cały stan rycerski przyjęli. Gdy uchwalono przyjęcie artykułów, natychmiast zostali wysłani do Ambassadorów Twoich, na gospodę ich, pewni posłowie od Senatu i szlachty wszystkich województw, którzy im udzielili i objawili te artykuły, żądając aby im także udzielono warunki proponowane w imieniu Twojem i Króla Francuskiego. W liczbie tych deputatów byli, nie licząc świeckich, Biskupi Krakowski i Kujawski w imieniu duchowieństwa. Wtedy Biskup Walencki objawił wszystkie warunki ze strony Francji, żądał od nas nawzajem abysmy mu nasze podali, przyjął je i nazwał zbyt ostrym jeden tylko warunek, a mianowicie o poskuszeństwie, którego nasi Posłowie we Francji najdokładniej objaśnili. Po tej rozmowie deputaci wrócili znów do wielkiego namiotu, tu znowu wszystkie i z tej i z owej strony warunki zatwierdzono, umocniono, a zawezwani Ambassadorowie Francuscy złożyli przysięgę w ręce Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i W. Marszałka Koronnego. Po tej przysiędze ogłosił Cię Królem Marszałek, za co Bogu uroczyste składano dzięki, następnie zaś wyprawiono Posłów naszych do Francji. Ponieważ takie mnóstwo ludzi, jakie było na elekcji, nie mogło dłużej się bawić, z każdego województwa wyznaczone zostały pewne osoby, które dały Posłom mandata, opatrzyły ich pełnomocnictwem i listem wierzytelnym i wręczyły im dyplom Twojej elekcji. Przeciwnko tej wyprawie, uskutecznionej przez deputowanych Rad świeckich i duchownych, oraz Stanu rycerskiego, nikt nie protestował, nikt nie zaprzeczał, co cały Senat może zaświadczyć. Akta te, oraz projekt przysięgi, przez Ciebie potem w Paryżu złożonej, przysłał Arcybiskup Biskupowi Poznańskiemu, naczelnemu Posłowi, przejrżeli je w Międzyrzeczu Posłowie, przywieźli z sobą do Francji, tu ze szczególniejszą gorliwością i wiernością względem oj-

czynny, dokonali wszystkiego, bez żadnej pomiędzy sobą sprzeczki, wyjąwszy artykuł o konfederacji, któren, jak widać z aktów poselstwa, został przez Ciebie przysięgą stwierdzony. Wszystkie przyjęte przez Cię i brata Twego Króla Francuskiego zobowiązania się, przestałeś naprzód do Polski przez Jana Zborowskiego. Przyjęto je z wielką radością i w całym Królestwie do ksiąg grodzkich wpisano dla wieczystej pamięci.

«Masz tedy, N. Pania, krótki rys dziejów bezkrólewia, skąd wyrozumiesz, że wszystko odbyło się formalnie, że mieliśmy prawo równie przyjmować od cudzoziemskich kandydatów warunki, jako i im je podawać, że wyprawienie Posłów do Francji stało się bez żadnego z czyjkolwiek strony zaprzeczenia. Nie słusznie tedy niektóre osoby opierają się teraz tym warunkom; osoby, które w kościele, na zapytanie u przytomnych: «czy chcą abyś został ukoronowany?» wtrąciły pytanie: «czy wszystko co w Paryżu ułożone zostało ma być wykonane?» Marszałek Koronny to ostatnie pytanie stwierdził, powiadając że tak będzie, poczem dopiero wszyscy ozwali się że przystają na koronację: w skutek czego włożono na Twoją skroń koronę. Po koronacji gdy Posłowie ziemscy upominali się o zatwierdzenie praw, odpowiedziałeś przez Pibraka, że nie tylko zatwierdzisz wszystko coś przyrzekł, ale jeszcze gotów jesteś krwią własną podpisać to, co się ściągać będzie do powiększenia swobód naszych. Na tę odpowiedź rozradowali się wszyscy Posłowie i odeszli z pełną ufnością, że otrzymają żądane zatwierdzenie. Dziś gdy nowa nas dochodzi wiadomość w tym względzie, wierząc, żeśmy wszyscy zagrożeni w głębokim smutku, że stracimy całkiem w Tobie zaufanie, jeżeli cofniesz i w wątpliwość podasz umowy tyle razy przysiężone. Nietykalność ich leży na twojem sumnieniu i nikt Cię nie może uwolnić od tej przysięgi. Prosimy Cię pokornie, jako posłuszni poddani i radzimy jako wierni Senatorowie, abyś odrzucił niewczesne wykręty i dokonał tego, do czegoś się zobowiązał, a czém ochotniej to uczynisz, tém bardziej upewnisz w powziętych o Tobie nadziejach poddanych Twoich, wróżących że pod Twojeimi rządy zakwitnie Rzplita; szczęśliwiej Ci pójdą wszystkie czyny

Twoje w pokoju i na wojnie, a władza Twa ugruntuje się w narodzie Twym i u cudzoziemców. Jeżeli przeciwnie postąpisz, przygotuj się do wszelkich niepowodzeń; nie tylko zniechęcisz ku sobie poddanych, ale jeszcze należy się obawiać, abyś nie został ręką barbarzyńców ukarany za złamanie przysięgi. Przezerność doradza Ci obejrzeć się na przyszłość, i uniknąć złych skutków.»

Zdania
Sebast.
Mielec-
kiego

Kasztelan Krakowski żądał ogólnego zatwierdzenia wszystkich artykułów i oskarżał Biskupa Kujawskiego, o najechanie i zburzenie śpichrza jego nad Wisłą w Gębinku, wiosce należące do Starostwa Brzeskiego.

Firleja.

Wojewoda Krakowski nie mógł znajdować się na posiedzeniu z powodu śmiertelnej choroby, która go wkrótce potem do grobu wprowadziła, przesłał jednak na piśmie zdanie swoje, które przeczytane zostało publicznie, a było całkiem podobne do zdania Wojewody Podolskiego.

Wół-
wicza.

Kasztelan Trocki, trzymając się tegoż zdania dodał, że na przesłej konwokacji Warszawskiej, poprzedzającej Sejm elekcyjny, Biskup Kujawski sam zredagował projekt konfederacji, a Biskup Krakowski go podpisał, inni zaś Biskupi a w tym rzędzie i Kujawski, choć nie podpisali, ale też nie protestując, ze zjazdu tego odjechali.

Krotow-
skiego.

Wojewoda Inowrocławski pochwaliwszy naprzód Króla, że przypuścił Posłów ziemskich do Senatu podczas głosowania, co jest bardzo korzystne dla wzajemnego porozumienia się i używane było za czasów Królów Zygmunatów, przystał co się tyczyło konfirmacji na zdanie Wojewody Podolskiego.

Ossoliń-
skiego.

Kasztelan Sandomierski pochwałał wielce zdanie Wojewody Podolskiego, oświadczając, że na elekcji postanowiono daleko więcej artykułów, niż te, które zostały Królowi podane, jako to o konfederacjach politycznych, o poborach; a ponieważ ostatnie artykuły są powszechnie zachowywane, tém godniejsze są zachowania pierwsze, które tyła przysięgami stwierdzone zostały.

Mowa
Tomi-
ckiego.

Kasztelan Gnieźnieński przebiegłszy w krótkości wszystkie akta poselstwa we Francji, dowiódł że on i jego towarzysze szczerze i

zmianie sprawili się tak względem Rzplitej, jako téż Króla i nic innego nie zrobili, jeno co mieli sobie przez wszystkich polecane; do Króla zaś ozwał się po łacinie w te słowa:

«Nic nie może być miłszego, jak gdy kto daje prawdziwe świadectwo o swojej prawości, gdy kto po wielu trudach i niebezpieczeństwach otrzymuje należną nagrodę, gdy od Króla swego odbiera pochwałę za swoją wierność i gorliwość, w obliczu dostojnego Senatu i w obec Posłów ziemskich. Taka nagroda przechodzi wszelką radość. Dziś właśnie nas spotkał ten zaszczyt, albowiem słyszeliśmy z ust Pibraka w Twojem imieniu mówiącego, żeśmy wiernie i gorliwie dopełnili wszelkich obowiązków naszego poselstwa. Te słowa przyjęliśmy z najżywszém ukontentowaniem, za Twoją łaskawość składamy Ci dzięki. A że Pibrak, z rozkazu Twego, wyłożył od początku samego biegu układów naszego poselstwa i powołał się co do artykułów podczas bezkrólewia uchwalonych, na słowa Mentluka, wyrzeczone do Ciebie po francusku w Paryżu, że zmuszony był przyjąć takowe artykuły, albowiem gdyby tego nieuczynił, doszłoby do gwałtów i rzezi, — gdybyśmy o czem podobném wiedzieli, odpowiedzialibyśmy zaiste jako przystało na urząd nasz i dostojenstwo. Lecz że nie zaszło na elekcji żadnego gwałtu, o tém mogłeś się przekonać z pisma nie bardzo dawno Tobie podanego i z żywego świadectwa wszystkich osób. Ambassadorowie Twoi i Króla Arcychrześcijańskiego z dobrej woli przejrzeni artykuły, niektóre poprawili, a na wszystkie potem się zgodzili. To samo świadectwo kazala nam złożyć najstarsza wierność nasza, gdy Pibrak zapytał w Twojem imieniu: czy wszystkie artykuły były jednogodnie uchwalone i zatwierdzone. Odpowiedzieliśmy, że tak jest i stwierdziliśmy to nie gołemi słowami, lecz mandatami poselstwa naszego, okazując na dowód dyplom elekcyjny oraz samo pismo mandatów, które nazywają pełnomocnictwem. Otrzymawszy te akta, kazales te słowa wyraźnie dodać do konfirmacji artykułów: «Ponieważ z mandatów Panów Posłów i dyplomu elekcji naszej wyrozumieliliśmy, że niniejsze artykuły zostały prawnie i formalnie uchwalone i spisane na zjeździe czyli Sejmie

pospolitym, z powszechniej woli, za zgodą i staraniem wszystkich Stanów Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego; co zaś się tyczy protestacji zanesionej w Paryżu przez Biskupa Poznańskiego w imieniu Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, nie mamy się potrzeby nad nią zastanawiać, albowiem zanesioną została nie z upoważnienia poselskiego, ale prywatnie, i żadnymi dowodami niepoparta i t. d.—» Nie podawaliśmy Tobie żadnej nadziei i nie przyrzekaliśmy zezwolenia wszystkich Stanów na te artykuły za przybyciem Twojem do Polski, bo nam nie kazano niepewne rzeczy obiecywać, jeno chodziło nam o spełnienie rzeczy już postanowionych. Nie przekroczyliśmy naszej władzy, a o co ułożyliśmy się z Tobą, wszystko to nam było zalecone i nakazane. Prosimy Cię więc, nie racz wątpić o naszej dobrej wierze. Sprawiliśmy się z naszych obowiązków jako dobrzy Posłowie, i nie tylko nie daliśmy powodu do oskarżania nas o przeniewierzenie się, ale nawet do podejrzenia o jakiekolwiek wykroczenie. Niech Cię to nieobraża, że tak obstajemy za dowodzeniem, żeśmy niezłomną wierność dochowali, bo prawi ludzie nic wyżej nad imię nie cenią, a sława nie tylko na teraźniejszość sięga, ale i na potomność przejść może i przejdzie. U dawnych Rzymian, kto nie tylko w publicznej, ale chociażby i w prywatnej sprawie, nie tylko nadużył danego mu pełnomocnictwa, ale chociażby nawet niedbałością zawinił, ścigał na się hańbę powszechną; ten kto wykroczył przeciwko pełnomocnictwu swemu sądzony był na równi ze złodziejem, i słusznie, bo czyż to nie będzie ciężki uszczerbek dla Rzplitej, gdy polecona sprawa inaczej rozstrzygniętą zostanie niż polecenie nakazuje? Dalecy jesteśmy od tój winy. Świadczymy się Bogiem i ludźmi, że wszystkich zleceń najgorliwiej i najwierniej strzeżliśmy, spełnialiśmy i dokonaliśmy.» Tak mówił Tomicki. Nikt z Senatorów nie obstawał z większą nad niego usilnością za zatwierdzeniem praw, tak że narażał się przez to na najostrejsze przymówki ze strony przeciwników. Iani jego towarzysze Senatorowie, nie tak gorliwie za nim obstawali, jakby tego słuszność wymagała.

Przejdźmy do innych mówców. Kasztelan Lwowski 1) chwalił ze przypuszczono Posłów ziemskich na obrady, nazywał ich też stróżami i podwaliną Rzplitej, i przystał na zdanie Tomickiego. To samo uczynił Kasztelan Kamieniecki 2).

Zdania
innych
Senato-
rów.

Kasztelan Lubelski 3) powstawał na posiedzenie Posłów, ale zgodził się na zatwierdzenie wszystkich artykułów, oświadczając, że ci, którzy podstępnie i chytrze starają się je obalić, godzą pod tym pozorem na podważenie wszystkich swobód. Jeżeli unieważnić akta bezkrólewia, to trzeba i te znieść, które przodkowie nasi ustanowili, dużo bowiem statutów wydano w obozach, jako się stało pod Czerwińskiem 4); duchowieństwo zaś nie w obozach, ale w jadalniach Królewskich wyrobiło sobie niemało zbytanych przywilejów.

Kasztelan Chełmiński 5) miał nazajutrz mowę, w której dowodził, że wszyscy Prussacy wyjąwszy Wojewodę Chełmińskiego podpisali konfederacją, a miasta na Sejmie w Grudziądzu objawiły, że nie inaczej uznają Henryka za Króla, aż im zaprzysięże przywileje ich i wolność religijną; że zaś osobny egzemplarz konfederacji spisali Polacy, a osobny Litwini, Prussacy też osobny podają Królowi i o jego zatwierdzenie proszą.

Kasztelan Gdański 6) mówił bardzo dowodnie, ale nie chce przytaczając jego mowę, powtarzać rzeczy tyle razy już powiedziane. Wojewoda Miński 7) to samo. Kasztelan Radomski 8) wytykał

1) Stanisław Herburt.

2) Hieronim Sieniawski.

3) Stanisław Słupecki.

4) Przywilej Władysława Jagiełły z 1422 r. dan in loco campestri prope Czerwińsko. Autentyczność tego przywileju mocno podejrzana. — Bandtkie, Jus polonicum. p. 221.

5) Jan Dulski.

6) Jan Kostka.

7) Gabrjel Hornostaj.

8) Jan Tarło.

Biskupowi kujawskiemu, własne jego słowa na koronacji Warszawskiej wyrzeczone i stwierdzenie przezeń wszystkich co do jednego artykułów, zbijanych obecnie przez Biskupa; wyjawil jego niestałość i pokonywał go własną jego bronią. Kasztelan Zawichojski 1) przystał na zdanie Wojewody Podolskiego. To samo i Żarnowaki 2), który zarazem prosił, aby głos jego po łacinie spisany podano Królowi, by tém łatwiej mógł Król wyrozumieć jego argumenta (co téż uskutecznił Wojewoda). W zdaniu tém Kasztelan dodawał, że Król nie powinien obawiać się takiego zatwierdzenia, albowiem krewni jego, matka, bracia i inni powinowaci, świadomi wszystkich warunków zaprzysiężonych przezeń w Paryżu, byłiby go odwiedli od tego przedsięwzięcia, z siłności ku niemu, gdyby w tém widzieli jakie niebezpieczeństwo; niech Król zatem nie daje wiary ludziom, którzy pod fałszywym pozorem obstawiania za godnością Królewską, chcą go odwieść od zatwierdzenia praw. Kasztelan Małogoski 3) głosował téż podobnie, wzywając Boga na świadectwo, że to czyni szczerze, nie powodując się żadną nienawiścią, ani faworem. Kasztelan Sanocki 4) trzymając z Wojewodą Podolskim, dodał, że w Paryżu nie spierano się nawet o żadne artykuły Warszawskie, wyjawszy o konfederacją, która trzech tylko miała przeciwników.

Marszałek Nadworny Koronny 5) zgadzając się także na artykuły, twierdził, że coby raz stanęło odstać się nie może; obstawał za konfirmacją tak dla uniknienia wielkich domowych rozruchów, jak téż i dla zapobieżenia, aby u cudzoziemców imię Królewskie nie poszło w poniewierkę. Trzecie stronnictwo w części tylko obstawało za konfirmacją, a mianowicie, żądało częściowego zatwierdzenia konfederacji i innych artykułów, na które zgadzali się wszyscy.

Trzecie
stronni-
ctwo.

- 1) Mikołaj Ligęza.
- 2) Jan Sienieński.
- 3) Krzysztof Lanckoroński.
- 4) Jan Herburt.
- 5) Andrzej Opaliński.

Na samym końcu mieli mowy i tacy, których już wyliczyliśmy jako należących do jednej lub drugiej strony. Z resztą prawie wszyscy Senatorowie, pomiędzy którymi znaczniejsi: Wojewodowie Wileński, Sandomiński, Łęczycki 1) i inni i wielu Kasztelanów, wyjąwszy wszystkich Prussaków i kilku Litwinów, obstawali za sprawą Przyjemskiego, za wypłatą wojsku żołdu, a różnili się pomiędzy sobą co do wynagrodzenia należnego Posłom ziemskim.

Śród rozmaitości tych głosów, zwyciężyło nakoniec zdanie, które niecnym sposobem wstrzymywało Króla od zatwierdzenia praw. Inne pytania tak rozwiązano: Zawyrokowano uroczyscie, aby powrócone zostały Przyjemskiemu majątki w Prusiech na pewien rok, gdy zaś przeciwnicy jego tego uczynić nie zechcą, zostanie wytoczona przeciwko nim sądowie sprawa o ich należyte ukaranie; wojsku nadwornemu obiecano żołd wypłacić, czego jednak nie spełniono; Posłom ziemskim wyliczono jurgielł po wielkich trudnościach, zaledwo bowiem uzyskano na to pieniądze przez oddanie w zastaw sreber stołowych Zygmunta Augusta.

Przybyli posłowie tatarscy dopominając się z groźbami o należne podarki, lecz odeszli z niczém, tylko Olbracht Łaski ugościł ich i obdarzył, podług ich obyczaju, tak że aż pijani z uczy wrócili, czém sobie zjednał nie małą u nich wziętość. Głosili potém, że jeden Łaski godzien korony, a że Henryk pieści się tylko z nierządnicami, ma nogi jak wrzeczona i słabowity a chudy. Przybyli też i posłowie Hospodara Wołoskiego, jako téż umocowany W. Księcia Moskiewskiego, lecz bardzo niezadowolnieni byli z swojej odprawy. Najwięcej zajęcia wzbudziło wspaniałe poselstwo Joachima Frydryka Brandenburgskiego, Księcia na Anspachu, które polecając tego Księcia opiece Króla Polskiego, prosiło o oddanie mu rządów nad Prussami, z powodu pomieszanja zmysłów krewnego jego młodego Księcia Pruskiego i z największém uszanowaniem poddawało się zwierzchniczéj władzy Polski nad Prussami. Lecz i ten Po-

Zgubny wypadek głosowania.

Poselstwa Tatarskie, Wołoskie i Brandenburgskie.

1) Mikłaj Radziwiłł, Piotr Zborowski i Jan Sierakowski.

seł nie był należycie i dostojnie przyjęty i traktowany. Nie dziw
Przywa- że Tatarzy taką pogardę powzięli ku Henrykowi. Król pędził nocce
ry Hen- bezsenne, biesiadując ze swými Francuzami i nierządnicami, i od-
ryka. dawał się namiętnie tańcom, i to najwięcej wszetecznym, z których
jeden po francuzku zwał się *Volta*. Pewnego razu nawet nie wsty-
dził się puścić w ten nieprzyzwoity taniec w pięknym ogrodzie
swoim Zwierzynieckim nad Wisłą, w przytomności infantki, od mał-
żeństwa z którą uciekał z porady pewnych Senatorów, oraz w obe-
cności i innych najdosłojniejszych niewiast.

Rozda-
nie wa-
kujących
urzędów.

Wakujące urzęda Król rozdał w ten sposób: województwo
Krakowskie *Piotrowi Zborowskiemu*, Sandomiérskie *Janowi Kos-
ce*, Lubelskie *Janowi Tarle*, Bełzkie *Andrzejowi Hrabiemu Tę-
czyńskiemu*. Województwo Poznańskie ofiarował naprzód Kasztele-
lanowi Poznańskiemu, potem Międzyrzeczekiemu, a potem Gniez-
nienskiemu 1), lecz gdy z nich żaden nie chciał go przyjąć, god-
ność ta musiała i nadal wakować. Biskupem Przemyskim zrobiono
Łukasza Kościeleckiego, Chelmińskim *Piotra Kostkę*, Podkan-
clerzym *Piotra Dunina Wolskiego*. Wielką łaskę wraz ze sta-
rostwem Rohatyńskim dano *Andrzejowi Opalińskiemu*, a Mar-
szałkowstwo Nadworne, wraz ze starostwem Radomskim *Andrze-
jowi Zborowskiemu*. Kasztelanją Gdańską otrzymał *Maciej Za-
liński*, Krzywińską *Gabriel Złotkowski*, Rospierską *Świętosław
Lipicki*. Kasztelana Wojnickiego Król przypuścił do największej
poufałości z sobą i zrobił swoim Podkomorzym, w celu, jak mnie-
mano, przygłaskania go i pojednania potem ze Zborowskim.

Zmien-
ność
Zamoj-
skiego.

Posłowie ziemscy nie otrzymawszy żadnego zatwierdzenia praw,
poróżnili się w zdaniach. Z nich *Jan Zamojski* odznaczył się o-
tyle wymową i przebiegłością, o ile i zmiennością, albowiem z po-
czątku niezliczonemi argumentami popierał konfirmacją, i wielkie
zjednał sobie u współkollegów zachowanie; wkrótce jednak tak zmie-
nił zdanie swoje, że w kilka dni potem temiz samemi usty zbił

1) Piotr Czarnkowski, Andrzej Górka i Jan Tomicki.

wszystkie swoje uprzednie twierdzenia uowemi dowodami, czém wywołał przeciwko sobie wielką nienawiść i obudził podejrzenie, tém bardziej, że w tymże czasie zajechał był starostwo Knyżynskie, dzierżone przez Stefana Bielawskiego, bawiącego w Krakowie i o niczém niewiedzącego, powiadając, że mu Król takowe starostwo nadał. Niebyła to już w Polsce nowina, że największa nawet podłość stroiła się we wszelkie pozory cnoty.

Inni Posłowie, pomiędzy któremi obywatelską cnotą jaśniał szczególniej *Stanisław Hrabia Górka*, protestując przeciwko swoim przeciwnikom, postanowili odezwać się do Króla z żałośnym poze-gnaniem, zgromadzili się i w te słowa do Króla przemówili:

Po-
zeganie
Posłów
ziem-
skich z
Królem.

«Nie bez wielkiego żalu zmuszeni jesteśmy odjechać z tego sejm koronacyjnego, postradawszy wszelką nadzieję odzyskania naszej wolności. Wyszukanemi i pięknemi wyrazami obiecałeś nam, Królu, nie tylko dać na piśmie, ale nawet chociażby krwią swoją podpisać zatwierdzenie praw. Nie możemy dostatecznie wymówić, jak jest nieszczęsny dzień ten, w którym odmawiasz dopełnić danej przysięgi. Jakże nas przyjmą współobywatele? — Niesłusznie wyrzucasz stanom niezgodność, bo jeżeli zwrócisz uwagę na jednomyślną Twoją elekcją, na jednozgodną do Ciebie Posłów wyprawę, którą stwierdziłeś przysięgą, od jakowej żadną miarą nie mogą cię uwolnić ludzie niecni, przyznasz, że we wszystkich warunkach zawiera się jedna i taż sama powszechna wola. Opowiemy współobywatelom naszym jak obciążone zostało nasze i Twoje sumnienie, jak wiele czasu daremnieśmy stracili. Jeżeli odmawiasz wydania dyplomatu, a tém samém dopełnienia przysięgi, wyznacz nam przynajmniej sejmiki dla obrania sędziów, wymień te cztery osoby które będą straż przy Tobie składały, i wykonaj wszystkie artykuły przez Ciebie w Paryżu zaprzysiężone; pomnij na dawniejszych Królów naszych, którzy panowali nam dobrze i sprawiedliwie podług ustaw ojczy-
stych, a bądź przekonany, że stan nasz nie dopuści aby stało się cokolwiek przeciwne warunkom między Tobą i Rzplitą zawartym. Życząc Ci szczęśliwszego powodzenia, całujemy rękę Twoją i zegnamy Cię.»

Tak mówili Posłowie poważnie i z zapalem. Król dał im dobrą, jak nieraz już uprzednio, odpowiedź, nie bez oburzenia jednak przyjął te częste wspomnianie o niedopełnieniu przysięgi, a przestrogi puścił mimo uszu.

Odpowiedź
Królów-
ska.

Odpowiedział im przez Kanclerza, że nigdy nie miał zamiaru sprzeciwić się w najmniejszej rzeczy jednogłośnemu zezwoleniu stanów, w których spoczywa cała potęga państwa, lecz ponieważ stany się nie zgadzają pomiędzy sobą, Król niewie na którą stronę wypadłoby mu przystać. Niech jednak nie tracą dobrej nadziei, albowiem co sejm przyszył postanowi, albo czego będą żądały sejmiki ziemskie, wszystko to Król chętnie zatwierdzi. Jeżeli ktokolwiek życzy mieć zatwierdzenie starożytnych przywilejów, zgodnych z prawami i zwyczajami Królestwa Polskiego, niech się uda do Kanclerza, którego Król upoważnił do wydawania kopji z tego aktu.

Nieprzystając na tём upoważnieniu, Posłowie ziemscy za poradą Biskupa Kujawskiego żądali, aby akt zatwierdzenia praw przez Króla został drukiem wytłoczony i do powszechnej wiadomości a użytku podany, lecz i ten zbawienny zamiar spełził na niczém.

Zamiany
Króla.

Po skończeniu sejmu Król widząc, że przez odmówienie zatwierdzenia praw zniechęcił ku sobie rycerstwo i znaczną część Senatu, i obawiając się aby stąd nie wynikły przykre dla niego skutki, postanowił uczynić co następane: 1) odnowić traktaty z sąsiadami; 2) wziąć udział osobisty w sądach, które Król zwykł sprawować po za sejmem, jakoż rozporządził się aby pozwano na termin wszystkie osoby, których sprawy miano rozstrzygać, z zastrzeżeniem że jeżeli się nie stawia, w sprawach swoich upadną, i zapraszał wszystkich Panów Rad biegłych w prawie polskiem, aby zjechali do Piotrkowa, gdzie się miały te sądy odbywać. 3) Zasilić różnaitemi środkami wycięzony skarb.— Środki w tym celu użyte były następane. Król wydał uniwersał, w którym przepisał jak mają być podzielone dochody z każdego starostwa i rozkazał aby piąta część ich wpływała, stosownie do zwyczaju, do skarbu publicznego w Rawie. Ponieważ Gdańsk i miasta Pruskie mogły się wielce przyłożyć do wzbogacenia skarbu, Król polecił Marszałkowi koronnemu

wyrachować, ile by można od nich się spodziewać i ułożyć się z Gdaniśszczanami o myto, które powinni byli płacić z Łatwii, lecz to zlecenie nie otrzymało żadnego skutku. Do skarbu litewskiego wpływało dawniej do roku 300,000 złotych; dochód którego znacznie uszczuplony został w późniejszym czasie. Dla obrachowania tych dochodów i przekonania się o przyczynach ich uszczuplenia, Król wyznaczył Wojewodę Sandomiérskiego i Marszałka koronnego 1), zalecając im, aby postarali się skarb litewski doprowadzić znowu do kwitającego stanu. I to zlecenie nie przyniosło żadnego owocu, do czego przyczynili się sami Litwini.

* * Tymczasem zdarzył się wypadek godny pamięci. Był w Prusiech niejaki *Skalich*, który zasiadał w radzie Księcia Pruskiego, i nadszywając słabości tego zgrzybniałego starca, rządził krajem, jak sam chciał, spółem z towarzyszami swemi, należącymi do Rady Pruskiej 2). Rozgniewany tém Zygmunt August wysłał kilku Senatorów do Pruss Książęcych, zalecając im aby wejrząwszy w sprawę, poprawili podupadłe interesa starego Księcia. Kommissarze, w liczbie których znajdował się *Zborowski* (Kasztelan Biecki, obec-

Sprawa
Skalich-
cha.

1) Jan Kostka i Andrzej Opaliński.

2) W wyroku Kommissarzy Królewskich przeciwko Skalichowi (Dogiel, Cod. dipl. IV, 372) zawiera się następująca o nim wzmianka: Quidam Paulus, qui sibi nomen et familiam Scalichii, Marchionatum Veronae et varias principatus tribuebat.

Ów awanturnik, wszechwładnie niegdyś rządzący w Prusiech, któremu zarzucono że był chłopskim synem, tytułował się Grafem na Hun i Lycka, Markgrafem Weronoy, Panem na Kreutzburgu, Doktorem teologii; udawał się za potomka znakomitego włoskiego rodu della Scala i mienił się wypędzonym z Kroacji za nowowierstwo.— Wracając do Kościoła katolickiego, spodziewał się że odzyszcze ogromne swoje skonfiskowane majątki w Prusiech, lecz zawiedziony został w nadziejach swoich. Umarł 1577 r. w Gdańsku; zostawił maństwo dzieł po większej części teologicznej treści.

Ród panów della Scala występuje poraz pierwszy na widownią historyczną w XIII wieku i najwyższym blaskiem jasnieje w osobie Kana i Wielkiego (1312—1329) naczelnika ligi gibelinińskiej w Lombardji i wikariusza Cesarzów Henryka VII i Ludwika IV, na którego dworze Dante znajdował przytułek i którego oprócz mar-

nie zaś Wojewoda Krakowski), znieśli nadużycia, powrócili wszystko do dawnych karbów i skazali na ścięcie kilku towarzyszy Skalicha, Radzców Pruskich, którzy korzystali z niedołęztwa staruszcza. Skalich sam ratował się ucieczką; Kommissarze wywołali go tylko z kraju, pozbawili czci i majątków. Wyrok ten zatwierdzony został przez Zygmunta Augusta. Wiedział Skalich, że nigdzie mu się nie uda żyć tak bezpiecznie i wygodnie, jak w Polsce, wszystkich więc sprężyn użył, aby tam otrzymać indygenat. Był ón pierwotnie na Księdza wyswięcony, lecz potem przeszedł na kacerstwo, pojął bez żadnego skrupułu żonę, z którą spłodził kilkoro dzieci. Teraz umyślił chwycić się następnego środka: przybrał na się postać pokutnika, dla zjednania łaski duchowieństwa polskiego, udał się do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i wyrzekłszy się kacerstwa, wyznał, że chce powrócić na łono Katolickiego kościoła. Arcybiskup wyjednał mu od Króla list restytucji, na mocy którego Skalich bezpiecznie szastał się po Krakowie.

* * Wojewoda Krakowski obrażony w prerogatywach swoich tym listem odwołania danym Skalichowi, ponieważ widział przez to skasowane wszystkie akta Kommissji, wysłanej do Pruss Książęcych, użył praw które na mocy urzędu swego posiadał, i kazał wtrącić Skalicha do więzienia. Arcybiskup, chory naówczas, dał znać o tém Królowi, który natychmiast posłał rozkaz Wojewodzie, aby się nie ważył przedsiębrać cokolwiek bądź wbrew listowi Skalicha i aby natychmiast wydał tego ostatniego w ręce Arcybiskupa. Wojewoda ośmielony względami które miał u Króla, nie tylko nie puścił Skalicha, lecz osadził go jeszcze pod ściślejszą strażą i w gorszym więzieniu, powiadając, że Król prywatną swoją władzą

kizata Werony, panował jeszcze nad Wiczeną, Padwą, Feltro, Czywidale, Trevizą. — Dom Skalów wygasł w 1375 r.; a 1404 r. Wenecja wcieliła Weronę do swoich posiadłości. Pozostawali jeszcze potomkowie naturalnego syna jednego z ostatnich panujących Kana II Della Scala. Ci, będąc prześladowani przez rząd Wenecki, wynieśli się do Niemiec i tam się utrzymali do połowy XVI wieku. Ostatni z nich Brunoro zmarł w 1544 roku.

nie ma prawa kasować postanowień zapadłych i zatwierdzonych na Sejmie, i że on, Wojewoda, przetrzyma Skalicha aż do przyszłego Sejmu. Król uraził się mocno za tę śmiałość, ukrył jednak gniew swój, zawołał Marszałka Koronnego 1) i naradzał się z nim co ma począć w tym przypadku. Marszałek dowiedziawszy się o chęciach Królewskich, oświadczył, że pojmanie człowieka cudzoziemca, w przytomności Króla, należy nie do Starosty miejscowego, lecz do urzędu Marszałkowskiego. W skutek tego zapewnienia, Król rozkazał Wojewodzie wydać Skalicha w ręce Marszałka. Wojewoda upamiętał się że Króla obraził, a będąc przestrzeżony przez przyjaciół, aby nie stawił się Królowi tak hardo, oddał Skalicha sługom Marszałkowskim. Podczas gdy rzeczeni słudzy prowadzili Skalicha do Marszałka, przechodzili mimo domu w którym mieszkał Arcybiskup. Wpadli na nich słudzy Arcybiskupi, z rozkazu swego Pana, i uprowadzili Skalicha. Rozgniewany tém mocno Marszałek skarżył się przed Królem. Król, strofując Arcybiskupa za tak niewłaściwy postępek, kazał mu oddać Skalicha, lecz Arcybiskup, mimo uszu puszczając ten rozkaz, zuchwale się opierał, dowodząc że Skalich, jako człek duchowny, podlega jego jurysdykcji. Do tego w końcu doszło, że Król upoważnił Marszałka i kazał mieszczanom Krakowskim pozamykać bramy miejskie, wystawić działa, oczepić strażą gospodę Arcybiskupią i zmusić go do wydania Skalicha Marszałkowi. Widząc się tak dalece zagrożonym, Arcybiskup stawił się w Senacie, najpokorniej prosił Króla o darowanie mu winy i w tymże czasie oddał Skalicha w ręce Marszałkowskie. Król odpowiedział Arcybiskupowi przez Kanclerza, że poważa wiek jego i godność, lecz ostrzega go, aby się nie dopuszczał nadal podobnych wykroczeń i sam będąc duchownym nie wtrącał się w sprawy, należące do urzędu świeckiego.

* * Zostawiwszy dwór cały w Krakowie, Król udał się z Marszałkiem Koronnym i Radziwillem Marszałkiem Nadwornym Litew-

1) Andrzeja Opalińskiego.

skim do Wieliczki, gdzie spuszczał się aż na same dno żup solnych i obejrzał wszystkie wnętrza tych kopalni. Następnie na odpoczynek po tylu trudach i troskach, zjechał do Niepołomic, gdzie co dzień jeździł konno, polował i oddawał się innym tegoż rodzaju zabawom; poczem znów wrócił do Krakowa. *.*

Zamiany
Króla.

Król zamierzał odwiedzić Prussy, dla otrzymania heldu od miast tego kraju, dla wysiedzenia krzywdy zadanej jego polskom, których Gdańszczanie zażyli i na niebezpieczeństwo narazili, jak o tem powiedzieliśmy w poprzedzających księgach; nakomiec dla zabrania od dawnego czasu zaległych w Prusiech swoich dochodów. Nie chcę tu pomijać milczeniem dyplomu Króla Augusta, danego Prusom na Sejmie walnym w Lublinie 16 marca roku 1569, a zatwierdzonego przez Henryka na prośbę Posłów ziemskich w Krakowie 25 marca. Brzmienie tego dyplomu było następnie 1):

Dyplom
Zygmun-
ta Augu-
sta dla
Pruss.

«Oznajmujemy niniejszym listem naszym wszystkim w obec i każdemu z osobna, do kogo to należy, że gdy Rada i wszystkie Stany ziem Pruskich najpokorniej Nas prosiły, ażebyśmy nie kazali im zasiadać razem z Senatem Królestwa na Sejmie walnym, ewszam, abyśmy ich miłościwie zachowali podług praw ich, przywilejów i dawnych zwyczajów, i abyśmy wysłali do nich kilku z Senatorów dla rozpoznania, że do podobnego zasiadania wraz z Senatem Królestwa na moey tych ziemskich przywilejów, z powodów słusznych i sprawiedliwych obowiązani nie są. My, na tę prośbę ich miłościwie przystając, aczkolwiek już uprzednio wyrozumieliśmy wielokrotne ich dowiedzenia i żądania przez nich w tym przedmiocie objawione, jednak pomyślając na obowiązki Nasze, na łaskawość Naszą Królewską, jako téż na Nasze postanowienie, zachowywania nietykalnie wszystkim zarówno poddanym naszym ich praw i zwyczajów, i czynienia zadość wszystkim ich słusznym prośbom, daliśmy im pewien termin, aby się z Deputatami w tój

1) Dogiel, Codex diplomaticus R. P. T. IV p. 351.

rzeczy uprzednio się rozmówili. Rzeczeni Deputaci poznawszy i zważywszy ich powody, argumenta i dowodzenia, w których polegała cała moc i tok ich sprawy, Nam o tém wszystkiem donieśli. Zatem wszechstronnie wyrozumiawszy i rozpatrzywszy dowody, częścią przez nich ze samych złożone i podane, częścią z relacji Deputatów wiadome, zapobiegając na przyszłość aby ta sprawa czyli sprzeczka nie sprawiła kiedykolwiek jakich złych skutków, albo nie stanęła na zawadzie sprawom Rzplitej, nie chcemy żadną miarą dopuścić abyśmy przystąpili do innych spraw Rzplitej, wprzód nim nie zawyrokujemy o tych przywilejach i zwyczajach, które stany Pruskie przytoczyły na potwierdzenie swego zdania. Przytaczały zaś na potwierdzenie swego zdania, naprzód ten paragraf z przywileju Króla Kazimierza: «wszystkie sprawy ważniejsze, tyżące rzeczonych ziem, będziemy rozpatrywali, rozstrzygali i kończyli za wspólną radą z radcami ztem przerwanych i t. d.»— czem chcą dowieść, że sami nie są i nie powinni być uważani za Rady Królestwa, jedno ziem Pruskich i że zatem nie są obowiązani do zasiadania i podawania głosów w Senacie Królestwa. Następnie tłómaczyli, że zwykli mieć sejmy własne, Ziem Pruskich, od sejmów Królestwa oddzielne, i że na takowych sejmach miasta Ziem Pruskich nie tylko biorą udział, ale jeszcze wchodzą do Rady, czego niema w Senacie Królestwa we zwyczaju. Nakoniec, przytaczając wiele innych argumentów, opierali dowodzenia swoje raczej na domysłach, niż natém co z przywilejów ich i praw wynika i w nich się zawiera.

«My, będący Najwyższym i Jedynym Tłómaczem wszelkich praw i przywilejów, po wyrozumieniu wraz z Radami Królestwa takowych przywilejów i dowodów z prawa czerpanych, uczyniliśmy następne ich tłómaczenie. Naprzód z łatwością do takiego przystąpiliśmy zdania: bacząc, że ś. p. Król Kazimierz ziemie Pruskie do Królestwa przyłączył i wcielił, (jako okazać się może z własnego wyznania Senatorów Pruskich, którzy w swojej uprzedniej przemowie szczerze oświadczyli, że są członkami tego ciała, to jest Królestwa Polskiego, i jak o tém świadczą złożone przez nich przysięgi), sądzimy, że jako wszystkie członki w ludzkim ciele biorą wszelką

się i nazwisko od tego człowieka, którego są członkami, równie téż — aczkolwiek zwą się pospolicie Senatorowie Pruscy: Radami ziem Pruskich, — ponieważ ziemie Pruskie są nierozzerwanym węzłem i ogniwem do Królestwa Polskiego przywiązane, ponieważ jego członkami są i takimi liczą się, słusznie więc i najprawniej mogą być nazwani Radami Królestwa i Króla Polskiego. A zatem nie sądzimy aby ów paragraf przywileju o sprawach ważniejszych tyczył się albo mógł się jakimkolwiek sposobem stosować do rzeczy o zasiadaniu Senatorów Pruskich w Senacie polskim, owszem, ten paragraf chce tylko i przepisuje, abysmy, to jest Najjaśniejsi Królowie Polscy, wszystkie sprawy ważniejsze, czy to sądowe, czy inne jakie wielkie i poważne, z biegu rzeczy i w swoim czasie przypadające, nie roztrzygali i nie w nich niestanowili, nie naradziwszy się z Radami ziem Pruskich. Stąd jednak niewypada wcale, aby Senat Królestwa miał być od tych spraw wyłączony. A że ów przywilej nie oznacza żadnego szczególnego miejsca, okazuje tém jasno, że My i Najjaśniejsi Królowie Polscy możemy takowe sprawy roztrząsać i o nich stanowiąc na sejmie walnym, albo i na inném miejscu, stosownie do potrzeby i okoliczności, wezwawszy Rad ziem Pruskich, a z nimi i Senatorów Królestwa. Co się zaś tyczy przytaczanych przez Senatorów Pruskich na poparcie swego zdania Sejmów, które odbywać się zwykły w ziemiach Pruskich i które ś. p. rodzic Nasz niegdyś im czynić pozwolił, raczój dla sądowania i wymierzania sprawiedliwości, niż dla rozpatrywania innych jakichkolwiek spraw, niepojmujemy z jakiego powodu mogą być wolni i wyjęci od sejmu Królestwa, gdy zupełnie tak samo we wszystkich w ogólności województwach Królestwa odbywać się zwykły zjazdy, *rokami głównymi* (wiece sądowe 1) pospolicie zwane, na których dostojnicy i urzędnicy województw sądy czynić i sprawiedliwość wymierzać zwykli. Mimo to jednak, ciż dostojnicy, Wojewodowie i Kasztelanowie, sądom tym przodkujący, wezwani przez Nas, udają się na sejmy walne Królestwa i zasiadają w Senacie, podają głosy nie tylko w rzeczach tyozących

1) Colloquia generalia.

się potrzeb Rzplitej, ale i w sprawach przez apellacją od sądów ich wiecowych do sejmu przypadających, zasiadając u boku Naszego. A jako na tych zjazdach wojewódzkich, czyli rokach głównych, nie tylko dostojnicy Królestwa zajmują się sądami, ale jeszcze naradzają się o sprawach Rzplitej, w których Nam się spodobało listem naszym zasięgnąć ich zdania, i rady swoje Nam udzielają, — tak na téjże zasadzie na zjazdach ziem Pruskich ustanowionych dla sądownia, zdarza się nieraz, że w przypadających sprawach odwołujemy się i zasięgamy zdania Rad ziem Pruskich. Téj więc okoliczności na swoją stronę przytaczać nie mogą i nic im takowa w ich sprawie nie pomaga w tém, aby niemieli zjeżdżać się, z obowiązku urzędu swego, na sejmy Królestwa. Niepomaga też i to co przytaczają, że miasta ziem Pruskich należą do Rady ich i część jéj stanowią, zaś zwyczaj nie dopuszcza aby miasta Królestwa miały miejsce w Senacie; albowiem wcale nie chcemy, aby prawo miast Pruskich zasiadania w Radzie, stwierdzone wielu przywilejami w tym przedmiocie nadanemi, zostało zniesione, owszem pragniemy, aby miasta te zatrzymały wszystkie wspomniane przywileje swoje, prerogatywy, oraz przyjęte zwyczaje, w których posiadaniu się znajdują, i które z łaski i wspianiałomyślności Naszej zostały im ustąpione i dozwolone przy włączeniu i wcieleniu ich do Królestwa. A chociaż Senatorowie Pruscy nie przedstawili Nam i nie okazali oryginalnych przywilejów, na które się powołują, jednak Deputaci z oryginalnych przywilejów jasno i dowodnie im okazali, że są do tego zniewoleni i obowiązani. Nie mogą też i tego przytoczyć na swoje usprawiedliwienie się, jakoby na sejmy Królestwa ich uprzednio nie wzywano, gdyż Kancelarja Królestwa dostateczne i najzupełniejsze daje świadectwo, że powoływano ich dotąd zawsze. A zatem z oryginalnego przywileju wcielenia ziem Pruskich okazuje się, że to są ziemie Królestwa Polskiego, po długim czasie niejako do prawa władania własności i tytułu Korony Polskiej przywrócone, tak, że i obywatele rzeczonych ziem Pruskich do jednego i niepodzielnego ciała Królestwa przyrosli.

«Po rozpoznaniu tych i wielu innych dowodów, sądzimy, objawiamy i postanawiamy niniejszém listem Naszym zawsze i na wieki, że

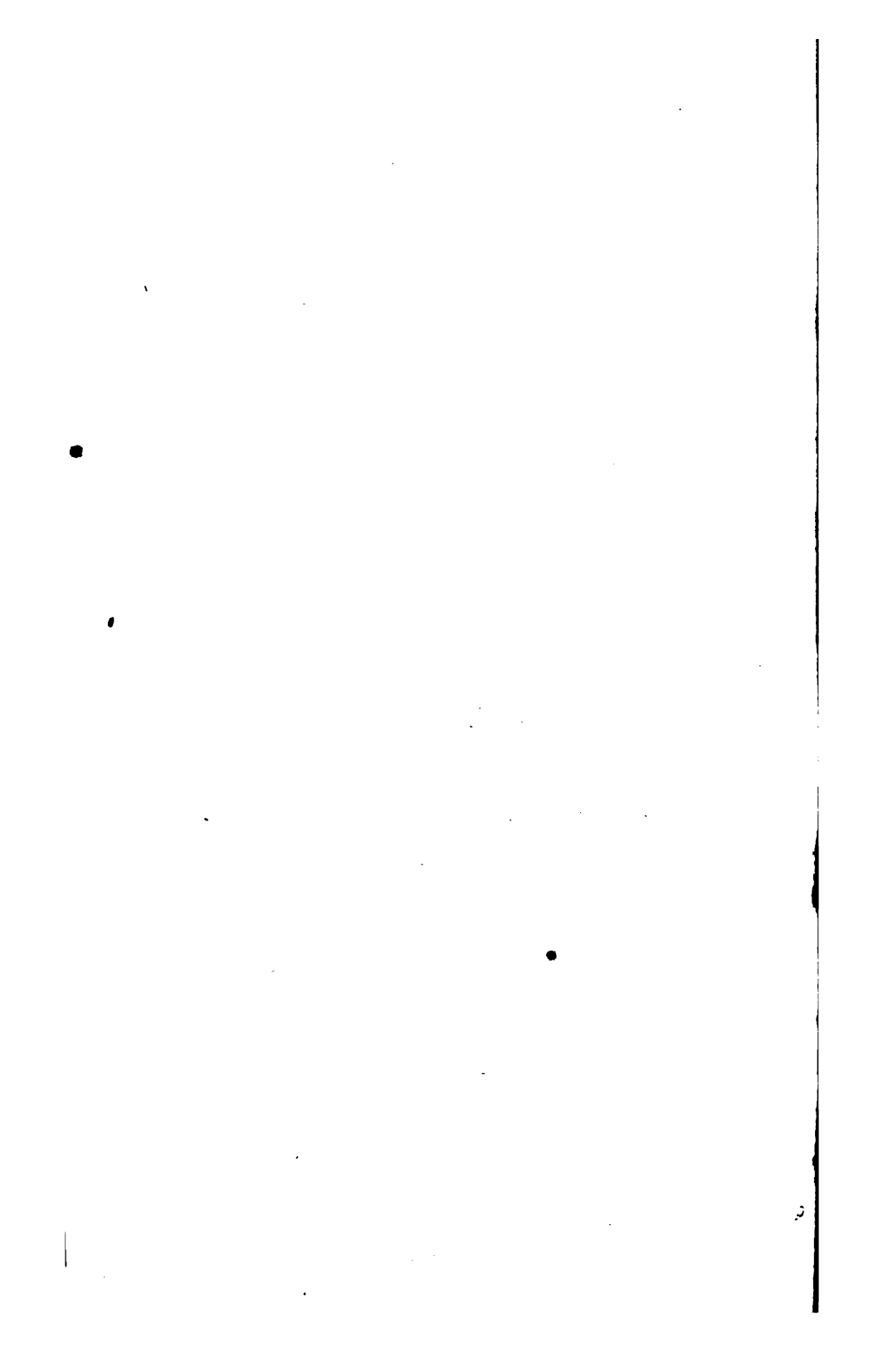
Radzce ziem Pruskich są Radami Królestwa i w Senacie Królestwa miejsce mają, a będąc wezwani przez nas i następców Naszych, Królów Polskich, radzić i zdania a głosy swoje w Senacie Królestwa wraz z Radami Królestwa podawać powinni, tak w sprawach dotyczących się ziem Pruskich, jako i Królestwa, będąc jednego niepodzielnego ciała członkami; również Posłowie ziem Pruskich między Posłami ziemskimi Królestwa mieć miejsce i razem z nimi w takowych sprawach spółem obradować są obowiązani. Zarazem zalecamy i nakazujemy, mocą niniejszego wyroku Naszego, aby na obecnym sejmie Radzcy ziem Pruskich miejsca swe między Radami Królestwa, a Posłowie ziem Pruskich miejsca swe między Posłami Królestwa zajęli i o sprawach a potrzebach Rzplitej, Królestwa i Korony, jednogłośnie i zgodną naradą obradowali. Gdyby zaś ktokolwiek z ich liczby nie chciał uczynić zadość niniejszemu wyrokowi i rozkazowi Naszemu, jakoteż i obowiązkom swego urzędu, jakkolwiek się tego od nich niespodziewamy, przeciwko tego rodzaju wykraczającym, jako uwłaczającym zwierzchniczej władzy Naszej; słusznie i prawnie tak postąpiliśmy: Radzców, jacykolwiek by oni byli, pozbawimy Senatorskiej godności i wszelkiego urzędu, a godność ich i wszelkie urzędy nadamy osobom, które temu Naszemu wyrokowi będą postuszne; Posłów zaś wraz ze wszystkimi obywatelami ziem Pruskich zmusimy do zachowania i utrzymania wszystkiego tego, co na sejmie walnym Królestwa będzie postanowione, tak, że będą obowiązani wszelkie dogodności jako i ciężary ponosić i podejmować na równi z samymi obywatelami Królestwa poddanymi Naszemi. Na wiarę czego i świadectwo pieczęć Naszaua niniejszemu wycisnęła. »

V. 2

WŁOSŁAWA Z BOŻEJOWIC ORZELSKIEGO,

WIEJE POLSKI.

TOM II.



BEZKRÓLEWIA KSIĄG OŚMIORO

CZYLI

DZIEJE POLSKI

OD ZGONU ZYGMUNTA AUGUSTA

R. 1572 AŻ DO R. 1576.

SKREŚLONE PRZEZ

**ŚWIĘTOSŁAWA Z BORZEJOWIC ORZELSKIEGO,
STAROSTY RADZIJOWSKIEGO.**

PRZEŁOŻYŁ Z RĘKOPISMU CESARSKIEJ PUBLICZNEJ BIBLIOTEKI, PRZY-
PISAMI I ŻYCIORYSEM UZUPEŁNIŁ

WŁODZIMIERZ SPASOWICZ.

TOM II.



PETERSBURG I MOHILEW,

NAKŁADEM BOLESŁAWA MAURYCEGO WOLFFA.

1856.

Pozwolono drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy. Wilno 30 Stycznia, 1855 roku.

CENZOR, PAWEŁ KUKOLNIK.

W Drukarni Karolewa i kompanii.

KSIĘGA IV.

Sądzono było Polsce, że szkodą jój wielką, doświadczyć z biegiem czasu wszystkich tych przewrotów, które pewien wielki komik-poeta przepowiedział przed wieki. W ciągu 19 miesięcy pozbawiona Króla i żałości pełna, po wielu kłopotach znalazła już Polska lekarstwo na wszystkie utrapienia i obrała nowego Króla, spodziewając się wybrnąć z trudnego położenia, i ufając że nic na świecie świętszego, droższego i dogodniejszego niema nad nowo otrzymany nabytek, — gdy oto wbrew wszelkiemu spodziewaniu, na piątym miesiącu po przyjeździe, ten luminarz nagle i niespodzianie chyłkiem z nięj się wyniósł. Poeci sławią Króla Krety Midasa, tak za jego wyrok niesłuszny w ocenieniu śpiewu bogów, jako i za chciwość i pewne żądania, którym Jowisz uczynił zadość. Powiadają, że Midas za sąd nieprawy dostał ośle uszy, a za głupią chciwość ukarany został tém, że czego się tylko dotknął, obracało się w złoto, tak że najnędniej z głodu pmierać musiał. Słynniejsza jeszcze będzie Polska na wsze wieki od Króla Midasa, bo najnieśluszniej głosowała za obraniem Henryka na Króla i nieznanę, niesłychane i nieprawdopodobne zaofiarowane przezeń korzyści przeniosła nad najpewniejszy, najwyraźniejszy swój własny pożytek; za karę téż nie tylko uszy, ale i całe ciało Rzplitej w kształt cudzoziemski przestroila i zamiast wielkich zysków, nie otrzymała żadnych.

Śmierć
Króla
Francus-
kiego.

Odlóżmy skargi i pisma dalej. Henryk rozmaitemi rzeczami był zajęty i niby to Pruskiemi sprawami zakłopotany, gdy w tém nadjechał nocną porą posłaniec Cesarza Maksymiljana, Andrzej Dudzicz, zwiastując ciężką i przedwczesną śmierć Króla Karola, a wkrótce za nim zdążył goniec z Francji od Katarzyny matki Królewskiej, który stwierdził tę samą nowinę 1). Na tę wiadomość zdumieli się i przerazili wszyscy, a Król Henryk zmienił swoje plany, czy też może oddawna powzięte teraz dopiero objawił 2). Zwołał naprzód Senatorów w tej chwili obecnych: Biskupa Kujawskiego 3), Wojewodów Krakowskiego i Sieradzkiego 4), Kasztelana Wojnickiego będącego zarazem Nadwornym Podkomorzym 5), Kasztelana Gdańskiego 6), Marszałka Nadwornego 7), Kanclerza Koronnego 8), Referendarza 9) i innych, i odkrył im boleść swoją

1) Pierwszą podobno wiadomość o śmierci Karola IX przywiózł Henrykowi de la Roche-Chemerault, wysłany gościem przez Chevernego. Mem. de Cheverny w zbiorze "Petitot, t. XXXVI, 63.

2) de Thou (Hist. Univ. V, 56) podaje nam wiadomość o naradach tajnych między Królem i dworzanami jego wraz z nim z Francji przybytymi po otrzymaniu wiadomości o śmierci Karola. Niektórzy (szczególniej Książę Nevers i Pi-brac) radzili Henrykowi zachować koronę polską przez punkt honoru; ponieważ gdyby przypadkiem postradał koronę francuską przez wojnę domową z hagenotami, tron polski zostałby mu w odwodzie, jako środek wyposażenia Księcia d'Alençon i wydalenia z Francji tego niespokojnego warchoła. Ale inni na których czele stał Villequier, który nabył wielkiego wpływu na umysł Królewski schlebaniem i dogadaniem wszystkim jego zachceniom, straszili Henryka rozruchami we Francji i przyszłym Sejmem Polskim, które stawić będzie przeszkody odjazdowi Królewskiemu, i doradzali mu natychmiast z Polski uciekać. Król zbrzydźszy już sobie Polskę i rozmiłowany w Ludwice de Vaudemont, którą poznał w Nancy, jadąc do Polski, z łatwością usłuchał tej ostatniej rady

3) Stanisław Karnkowski.

4) Piotr Zborowski i Olbracht Łaski.

5) Jan Tęczyński.

6) Jan Kostka.

7) Andrzej Zborowski.

8) Walenty Dębiński.

9) Stanisław Czarnkowski.

ze śmierci brata, odsłonił stan swoich interesów, przełożył że spada nań jako dziedzictwo tron francuski i zapytywał, co mu czynić wypada?— Wszyscy Senatorowie jednogłośnie oplakiwali zgon Króla Karola, pocieszali stroskanego i osieroczonego swego monarchę, wmawiali mu aby nie tracił ducha i nic na prędce nie przedsiębrał. Żądali zwołania Sejmu z całej Polski, na którym by uradzono jak mu dopomóż, tłumaczyli że na innej drodze nic a nic dokazać nie można i obiecywali, że użyją wszelkiego swego wpływu na Sejmie, aby zaspokoił wszystkie żądania Henrykowe. Król dziękował za radę, za pomoc obiecaną, i przyrzekł że nie inaczej postąpi.

Tymczasem podczas gdy spisują się listy zwołujące Sejm walny, skarby królewskie, wszelka ruchomość i sprzęty wyprawione zostały za granicę. Rzecz ta obudziła naprzd podejrzanie w Senatorach, rozniosła się też potém i pomiędzy ludem, tak że otwarcie poczęto gadać, iż Król zamyśla ucieczkę. Jednak skończyło się tylko na podejrzaniu i nie dano wiary, aby się mogła stać rzecz tak nikczemna i do prawdy nie podobna. Pogłoska chodząca pomiędzy ludem o ucieczce królewskiej, doszła do Henryka, który wszelkimi sposobami starał się ją przytłumić. Wszyscy prawie podejrzewali i odgadywali przysły wypadek, a jednak nikt się nie znalazł, ktoby wziął na się strzedz Króla, miasta, zamku, bo wszyscy albo brali udział w ucieczce, albo z Bożego zesłania taką już głupotą olsnęł, że spokojni i nieczynni (jakiemi zwykle są Polacy śród grożącego niebezpieczeństwa), bawili się jeno i uctowali. Zdarza się że ludzie którzy stoją nad przepaścią, jakkolwiek przewidują i mogą na samym początku uniknąć niebezpieczeństwa, ulegają jednak takiemu zaślepieniu, iż samochcąc i wiedząc lecą do otchłani. Tak się też teraz stało.

18 czerwca Król wolniejszy od zbyt częstych odwiedzin, przystąpił do obmyślanego czynu. Nad wieczór chciał niby spocząć, udał że się czuje po tyłu pracach zmordowanym, legł jak zwykle do łóżka, zdjawszy z siebie odzienie i mając niby zasnąć, a straży kazał odejść i stać na warcie u drzwi na podwórzu. Zaledwo ich

Skarby
królew-
skie wy-
wiezio-
no.

Ucieczka
Króla
Henryka
z Krako-
wa.

odprawił, wnet znowu się ubrał, drugtęmi drzwiami mało przez kogo znanemi, przy których nie było warty, przez otwór w murze wymknął się z górnego zamku z czterma spółnikami. Zbiegowie udali się do bramy zamku dolnego, obróconej ku miastu Kazimierzowi, którą otwartszy, zbiegli manowcami na prawo do przedmieść leżących pod zamkiem, a potem skierowali się piechotą ku Zwierzynieckim ogrodom. Skoro dobrali się do stajen królewskich, spółnicy ucieczki przyprowadzili Królowi kilka bystrzych wierzchowców. Król dostał klacz śliczną, którą mu darował Kasztelan Wojnicki i conajprędzej puścił się w drogę. Wszystko to się stało o godzinie pierwszej po północy.

Zamieszanie i rozruch.

W zamku tymczasem wszystko spokojne, tylko kuchta Antoni, Włoch, poznał przypadkiem Króla, gdy ten do bramy zmierzał, czém zdumiony uwiadomił *Franciszka Alemanni* Włocha kuchmistrza. Alemanni natychmiast doniósł o tém osobom, które znał jako dygnitarzy i objawił, że Król uciekł z zamku. Rozbudzeni Senatorowie, miotani nadzieją i obawą, o drugiej w nocy idąc do pałacu królewskiego, pytają straży czy jest Król w swojej sypialnej komnacie, — gdy ci odpowiedzieli że jest, naprzd pukają z lekka do drzwi komnaty; a gdy nikt nie otwiera kołacą mocniej i mocniej, aż wysadzili w końcu podwoje. Lecz gdy w komnacie nie ujrzeli nikogo, owszem postrzegli, że pałac ze wszystkich ozdób оголоcony, wtedy dopiero poznali się na sztuce i na swojej niedbałości. Powstał ruch wielki na zamku, postrach rozszedł się z zamku na całe miasto. Budzą się mieszkańca, przepędzają noc bezsenną, wszędy zgiełk i zamieszanie, tłoczą się tłumy zbrojnych, jak gdyby na odparcie jakiego nieprzyjaciela.

Tęczyński leci za Królem w pogoń.

Herabia Tęczyński Kasztelan Wojnicki, pomny na godność ożczynny i na swój urząd, wnet dosiada wraz ze sługami swemi ile tylko koni znalazło się pod ręką, i pędzi co tchu za Królem, spodziewając się że Król nie inaczej jak przez Niemcy pojedzie do Francji. Gdyby Tęczyński nie zboczył nieco z drogi, nadzieję by go nie zawiodły. Puścił się ku Sałskowi, po kilku milach trafił na ślady Króla, któren go dawno już był w tém miejscu poprzedził

obrawszy krótszą drogę. Gdyby Tęczyński wprost jechał na Zator, udałoby mu się zatrzymać Króla, mimo to nie odstąpił jednak od swego przedsięwzięcia, a choć większa część jego pocztu była zmordowana, pędził dalej z kilkoma sługami, dogonił Króla już za granicą Polski, zbliżył się do niego i prosił aby na chwilę się zatrzymał i pozwolił mu kilka słów sobie powiedzieć. Król nie zgodził się na to i jechał dalej zwolniwszy jednak kroku. Wtedy Tęczyński zaklął Króla na Boga Nieśmiertelnego i na sumnienie, aby tym haniebnym i niegodziwym odjazdem nie gubił siebie samego, powierzając swe życie tak małemu orszakowi, i Polaków, których nikczemie, żadnego rozporządzenia nie zostawiwszy, odbieżał; aby pamiętał na słowo swoje i przysięgę, aby się zlitował nad stroskaną i osieroconą Rzplitą, aby wrócił, urządził wszystko podług woli i rozumienia swego i Polaków, poczémby odjechał; aby na koniec zmiłował się nad Kasztelanem, którego zrobił swoim Podkomorzym, i na którego spadnie plama z tego nierozważnego odjazdu.

Mowa
jego.

Długo i energicznie przekładał Tęczyński Królowi te i inne rzeczy. Król taką mu dał odprawę: kazał mu być dobrej myśli; oświadczył że wrócić teraz do Polski nie może, chyba go gwałtem nazad uprowadzą, wprzód jednak bronić się będzie aż do ostatka; że ma bardzo ważne powody do odjazdu, za trzy lub najdalej cztery miesiące powróci niezawodnie; w komnacie swojej w Krakowie zostawił rozkazy dotyczące się wszystkich spraw, i swoich i Polski, rozkazy te niech Polacy rozważą i dokładnie wykonają. Tęczyński, używszy napróżno wszelkich dowodów dla nawrócenia Króla z drogi, i widząc że sam nie podoła orszakowi królewskiemu, do którego już się przyłączyło wielu Francuzów i Niemców, prosił przynajmniej, aby Henryk, przyjechawszy do Cesarza, nie zawierał żadnych traktatów mimo wiedzy Polaków, albowiem takowe układy będą ich wolności przeciwne, a do smutku i sieroctwa publicznego domieszają jeszcze więcej żalu i boleści. Król przystał i na tę prośbę Tęczyńskiego i obiecał, że będzie o niej pamiętał. Przy roz-

Odpowiedź
Królew-
ska.

staniu się darował Tęczyńskiemu piękny pierścień, w który oprawna była perła kosztowna.

Wieżniacy zło się obchodzą z Pibrakiem.

Wracając nazad od Króla, Tęczyński napotkał wielu jadących również w pogoń za Królem z Krakowa i z okolicy, którzy jednak puścili się w drogę później i bardzo niestosownie, bo większa część ich jechała w powozach. W tém zamieszaniu wieśniacy opadli w lesie Gwida Faur Pibraka, wysłanego naprzód z Francuzami i sprzętami, odarli go ze wszystkiego i ledwo z życiem puścili. Gdy go przywieziono do Zatoru w obszarpaném odzieniu i zawałanego błotem, Referendarz i inni Panowie odziali go, nakarmili i zawieźli do Krakowa, skąd wkrótce potem odjechał za Królem 1).

Znalezienie listów królewskich i treści ich.

Wróciwszy do Krakowa Tęczyński opowiedział Senatorom rozmowę swoją z Królem. Senatorowie udają się na odszukanie rozkazów do lożnicy królewskiej i nie znajdują żadnych; dopiero po jeszcze pilniejszym szperaniu, postrzegają kilka listów królewskich w niestosownym miejscu, bo na piecu. Listy te Król pisał już na odjeździe: pierwszy do wszystkich stanów Polski, drugi do Piotra Zborowskiego Wojewody Krakowskiego, trzeci do Olbrachta Łąskiego Wojewody Sieradzkiego, czwarty do Stanisława Karnkowskiego Biskupa Kujawskiego, ostatni do Jana Hrabiego Tęczyńskiego Kasztelana Wojnickiego 2) i do Andrzeja Zborowskiego Marszałka Nadwornego. W pierwszym Król oświadczał swoją boleść, że nie czekając Sejmu walnego, musiał śpieszyć do Francji, która nań przypadła po śmierci brata; przyczyną téj boleści są cnoty Polaków, któremi tak do siebie Króla przywiązali, że przejęty dla nich wdzięcznością, cały wiek swój zamierzał w Polsce przepędzić. Na świadectwo że tak było rzeczywiście, Henryk zwał

1) Chciano go naprzód pociągnąć do zdania sprawy przed sądem z ucieczki królewskiej, puszczono go jednak potem, a Karnkowski dał mu jeszcze swój powóz na drogę De Thou V, 57.

2) Znajduje się u Paprockiego, w Herbach Rycerstwa Polskiego Str. 30.

Pana Boga i wielu Senatorów, za radą których posłał był listy do matki, do brata Franciszka, do Henryka Króla Nawarry i innych Panów Francuzkich, namawiając ich aby cierpliwie znieśli opóźnienie jego przyjazdu, albowiem nie można mu odjechać nie poradzwszy się z Sejmem polskim. Dalej powiadał Henryk, że zmienił ten zamiar, ponieważ dnia wczorajszego, to jest 17 czerwca, nocną porą przywieziono mu listy od matki jego Katarzyny i Panów francuskich, zwiastujące że Francji grożą wielkie niebezpieczeństwa, że jeżeli najspieszniej w ciągu dni 20 nie przybędzie na ratunek, sprawa jego całkiem upadnie. Listy te zmusiły go przyspieszyć podróż; udał się najkrótszą drogą i najprędzą jazdą dla uniknięcia niebezpieczeństw jakimi mu zagrażał przejazd przez ziemie obcych narodów. Prosił Polaków aby cierpliwie znieśli wyjazd jego do Francji, aby nie odmawiali mu swojej życzliwości i wiary, aż powróci (co też jak najprędzej postara się uczynić), ani też pozwalali aby ktokolwiek łamał mu tę wiarę. Prosił jeszcze, aby co najprędzej przysłali do niego do Francji wybranych co najdosłojniejszych ludzi z obu stanów, z którymi załatwi wszystkie sprawy Rzpłitéj.

Drugi list w tymże guście pisany do Biskupa Kujawskiego, zawierał co następane. Oznajmiał naprzód Henryk, że ludzkie zamiary często się zmieniają podług czasu i okoliczności. Dwa razy Biskup słyszał od niego zapewnienie, że pozostanie w Polsce aż do zebrania się Sejmu, lecz list matki dnia dzisiejszego (to jest 17 czerwca) przy wieczery odebrany, zmusił go z największą szybkością lecieć do Francji na ratunek, aby ją uspokoić. Henryk dodawał, że zlecił Francuzowi Danzay objawić Polakom tajemnicę pobudek; które go zmusiły do odjazdu; że pragnie najmocniej oba państwa zatrzymać, rzecz to bowiem nie nowa i nie przeciwi się ustawom Polaków, — owszem narodowi polskiemu będzie najzaszczytniej i najdogodniej posiadać Króla, panującego zarazem we Francji, a Danzay ma o tém dokładniej porozumieć się z Biskupem. W końcu Król prosił Biskupa, polegając na jego rozumie i wierności, o postaranie się i sprawienie, aby Senat i Stan rycer-

ski w tém samym zachowaniu mieli go jak dotąd, i o użycie ku temu wszelkich starań i środków, czém mu sprawi największą przyjemność i przekona się, że nie niepamiętnego i nie niewdzięcznego Króla kochał i miłował. Następnie Henryk życzył zdrowia Biskupowi i oświadczał mu swój szacunek.

Posel-
stwo Ma-
łopolan
do Wiel-
kopolan.

Wnet po przeczytaniu listów królewskich, Małopolanie napisali od siebie listy do Wielkopolan, zwiastując o niegodziwém odjeździe królewskim i wzywając Senatorów, aby co najprędzej dla naradzenia się zdążyli do Krakowa i zapobiegli, aby przez tę zwłokę Rzplita nie została na wielkie nieszczęścia narażona.

Zjazd
Poznań-
ski.

W skutek tego W. Marszałek *Andrzej Opaliński* zwołał do Poznania Senatorów Wielkopolskich i szlachtę, przeczytał im listy Małopolan i zasięgał rady. 28 czerwca na tym zjeździe spisano listy do Arcybiskupa, przypominające mu, jako Prymasowi, o obowiązkach jego urzędu, które mu nakazują dawać znać o wszelkich niebezpieczeństwach grożących Rzplitej i zwoływać Senatorów, i ostrzegające aby był czujniejszy wśród obecnych utrapień, bo jeśli tego nie uczyni, niech się nie gniewa gdy obowiązek ten włożony będzie na kogo innego z pomiędzy jego towarzyszy Biskupów. Do Małopolan odpisano, że Wielkopolanie ten wypadek uważają za bardzo niepomysłny, lecz nie na nich spada z niego wina; do Krakowa przybyć nie chcą i nie mogą, z powodu wielkiej odległości a szczególniej z powodu nieobecności Litwinów. Tak Arcybiskupowi, jako i Małopolanom Wielkopolanie oznajmiali, że nakazali obu województwom zjazdu do Śródki na 25 lipca i do Koła na 5 tegoż sierpnia, a konwokacją na 23 sierpnia do Warszawy, — jeżeli więc tegoż samego są zdania, niech podobnie uczynią; Arcybiskup niech zaprosi na konwokacją Litwinów, Rusinów, Prusaków i wszystkie inne narody królestwa. Termina wyznaczone nie są zbyt długie ani zbyt krótkie, ponieważ co do pierwszego, szkoda czas tracić w tak ważnych okolicznościach, a co do drugiego, mógłby się nie jeden usprawiedliwiać ze swojej nieobecności, że nie mógł się zdążyć na obrady.

Sądy za-
wiesz-
ne.

Wiść o ucieczce królewskiej rozgłoszona po Polsce sprawiła

naprzód, że sądy, które jeszcze za Króla w wielu prowincjach były zawieszane z powodu odmówienia konfirmacji praw, teraz całkiem się rozprzegły, a stąd zrodziła się bezkarność i swawola, jak o tém w swojém miejacu powiemy.

Henryk wjechawszy do krajów Cesarza, wnet wysłał doń gońca, prosząc aby mu nie wzięto za złe przejazdu bez uprzedniego zezwolenia Cesarzkiego, i oświadczając że wstąpi do Wiednia, jeśli mu to będzie wolno. Cesarz posła z najgrzeczniejszą odpowiedzią odprawił, oświadczył, że przyjazd Henryka będzie mu najmiłym, a że Król Polski miał tylko 6 pojazdów, Cesarz wysłał na jego spotkanie 12, gdy zaś Henryk zbliżał się do Wiednia, 23 czerwca Cesarz wyprawił naprzeciwko niemu synów swoich z wielkim pocztom, a sam spotkał go za miastem i przyjął z największą uprzejmością. Równie uprzejmie przyjmowała Henryka Cesarzowa. Pięć dni tu bawił Henryk, długie miał narady z Cesarzem na osobności, w końcu 29 czerwca udając się do Włoch, na samém ośiędnem wysłał list do Polaków, do Krakowa adresowany, w którym powtarzał te same co i w pierwszym liście pobudki swego pośpiesznego i tajonego wyjazdu, ganiać Polakom ich zbytnią troskliwość i staranność (temi słowami nazywał pogoń za nim posłaną), jako niestosowne i woli jego przeciwne, przypisywał błąd ten jednak częścią zbytniej miłości ku ojczyźnie, częścią opieczętości tych, którym pierwsze listy jego były powierzone. O powrocie swoim do Polski, nic pewnego nie stanowił i nie obtecywał, ponieważ rozwiązanie tego pytania zależało od stanu rzeczy we Francji, z przyczyny których tę drogę przedsięwziął, twierdził że nie nie przyrzekł Kasztelanowi Wojnickiemu co do swego powrotu, jeno że o tém we Francji pomyśli; w końcu prosił, aby oba stany wysłały do Francji Posłów z najpełniejszymi mandatami dla naradzenia się z nim o potrzebach Rzplitej i dla zapobieżenia wszelkim niedogodnościom jakie wyniknąć mogą z przydługiej jego nieobecności. Oprócz tego zawiadamiał, że polecił Królestwo Polskie Cesarzowi, że napisze do Sultana Tureckiego prosząc, aby

Pobyt
Henryka
w Wied-
niu.

List jego
do Po-
laków.

Polaków nie napastował i że nie opuści żadnej zrzeczności przysłużenia się Polakom.

Zjazd
Radziejowski.

Tymczasem zgodnie z postanowieniem zapadłym w Poznaniu, po całej Polsce odbyły się zjazdy poprzedzające powszechną konwokację, a naprzód w Radziejowie w Kujawach, gdzie cała szlachta powstawała na Biskupa Kujawskiego 1), nieobecnego i wymawiającego się chorobą; łajała go zelzywemi wyrazami, nazywając go ciemieżcą wolności pospolitej, powiadając że nie śmiał teraz oczu pokazać i odgrazając się do takiego stopnia, że gdyby się pokazał, byłby na niebezpieczeństwo życia narażony. Nie stawił się też i Wojewoda Inowrocławski Krotowski, zajęty sprawami publicznymi na Rusi. Szlachta postanowiła zjechać się wszystkim do Koła na 8 sierpnia, zaległe podatki opłacić przed 14 sierpnia poborcom, którzy zdadzą liczbę ze sprawowania się swego na urządzie; przeznaczono poborcom wynagrodzenia 60 grzywien, nakazano aby sądy odbywały się za przykładem konfederacji za poprzedniego bezkrólewia ustanowionej, i aby rozpoczęły się w Brześciu (Kujawskim), złożone z czterech deputatów; aby się żadne prawo nieprzedawniało, dopóki wszystkie ustawy będą w zawieszeniu; aby Podstarostowie i Sędziowie Grodzcy złożyli przysięgę; aby Starostowie odbywali sądy w imieniu nie własnem ale Rzplitej; aby otwarte były księgi akt grodzkich dla wszelkich spisów.

Zjazd
Śródzki

W Śródzie odbył się liczny zjazd Wielkopolan, na którym znajdowali się Łukasz Kościelecki Biskup Przemyski, Kasper Zbrzydowski Wojewoda Kaliski, Kasztelanowie: Piotr Czarnkowski Poznański, Jan Konarski Kaliski, Jan Tomicki Gnieźniński, Andrzej Hrabia Górka Międzyrzecki, Wojciech Czarnkowski Rogoziński, Andrzej Opaliński W. Marszałek koronny, Stanisław Sędziwoj Czarnkowski Referendarz i mnóstwo szlachty. Pomędzy innymi rzeczami Kasztelan Gnieźniński w imieniu swoim i kolegów, przełożył w porządku całemu stanowi rycerskiemu, wszystkie akta poselstwa

1) Stanisław Karnkowski.

do Francji, wyjaśnił jako niektórzy z kolegów jego, przeniewierzając się, rzucili kość niezgody i zakłócili układy, on zaś pozostał niezachwianym w wierności, i jako Król w Paryżu złożył przysięgę, której w Polsce nie dopełnił.

Z niechęcią słuchano listu Arcybiskupa, przystającego na konwokację do Warszawy, uchwaloną przez Małopolan — oburzalo bowiem przeciwko niemu, że opieszale, czyli raczej niedbale dopełniał swego obowiązku i nie stawiał się, jak mu wypadalo, na zjazd Śródzki, równie jak i Biskup Poznański 1). Szlachta, jak zazwyczaj, odeszła od Senatorów na cmentarz, a po zagajeniu posiedzenia przez Starostę Wielkopolskiego, spytano Posłów ziemskich, którzy należeli do odbytej koronacji, co też oni sprawili? Referendarz Czarnkowski w imieniu Posłów przelozył wszystkie rokowania sejmowe, które, że w poprzedzającej księdze zapisałem, nie uważam za potrzebne powtarzać w tém miejscu. Gdy zapytano Posłów co za przyczyna, że Król koronat odmówił zatwierdzenia praw, ustaw i swobód królestwa? Stefan Grodeński rzekł: «Nie Posłowie ziemscy, strażnicy swobód, którzy w tym przedmiocie prawie jednogłośnie żądali zatwierdzenia praw, lecz większość Senatorów była tego przyczyną.» Zapytany znowu czy z tych obu województw jacykolwiek Senatorowie odradzali konfirmację, Grodeński oświadczył, że po długich rozprawach, w dniu kiedy spór miał być rozstrzygnięty, jeden tylko Kasztelan Gnieźnieński, choć chory i z trudnością mogący przybyć do Senatu, oparł się tak silnie potępiającemu konfirmacją Arcybiskupowi, że gdyby miał kogokolwiek coby z nim razem téżę sprawy bronił, pewnoby poszły w niwecz zamiary ciemiężców, lecz wszyscy Senatorowie milczeli, a on jeden nie podolał przeprzeć przeciwników, którzy otrzymali w końcu zwycięstwo. Gdy mu kazano wymienić przeciwiących się konfirmacji Senatorów, Grodeński nazwał Arcybiskupa i Biskupa Poznańskiego 1), a o Wojewo-

Sprawozdanie Posłów z Sejmu koronacyjnego.

Grodeński wymienia spółników odrzucenia konfirmacji.

1) Jakób Uchanski i Adam Konarski.

dzie i Kasztelanie Kaliskich, 1) obecnych na zjeździe, powiedział, że miłocze. Z gniewem przyjęła szlachta to doniesienie i z oburzeniem przeszła do innych przedmiotów.

Zdanie
Andrze-
ja Hr.
Górki.

Gdy przyszło do głosowania, pierwszy z kolei Kasztelan Międzyrzecki wniósł, że stan rzeszy obecny od jednego z dwójga zależy: czy po ucieczce Króla objawić bezkrólewie, czy po prostu przyznać panowanie Henryka? to pytanie należy zatem roztrząsać i nad niem się najpierw zastanowić. Co do siebie samego, Kasztelan powiadał, że o ile mógł się domyślać z tego co widział we Francji, wenci napewno, że Henryk za nic do Polski nie wróci, nie chętnie bowiem do Polski jechał, opóźniał się w drodze i namyślał się czy nie wrócić do Francji, tak, że gdyby najmniejsza nadarzyła się okazja, byłby niezawodnie powrócił; niech więc obywatele rozważą wszystko dobrze wprzód nim co postanowią. Mowa Kasztelana była najpierwsza z kolei, najpierwsza téż pod względem treściwości swojej, tak że wszystkie potem rozprawy wypływały z niej jak rzeka ze strumienia. Prawie wszyscy przyznali panowanie Henryka. Pierwszy co ostro nań powstał był Abraham Zbąski, którego najpotężniejszymi dowodami obstawał za bezkrólewem, że zaś te dowodzenia jeszcze silniej powtórzył na konwokacji, do tego miejsca odsyłam czytelnika. Wielu przystało na stronę Zbąskiego, rozprawy w tym przedmiocie jeszcze się dnia tego nie skończyły.

Obro-
na
Zebry-
dowski-
go.

Nazajutrz, to jest 26 lipca, Wojewoda Kaliski przybył wraz z Kasztelanem Kaliskim do stanu rycerskiego, zapytał co o nim mówiono dnia wczorajszego, i oświadczył, że na wszystko gotów odpowiedzieć. Grodeński powtórzył te samo co wyrzekł dniem przedtem. Wojewoda przyznał, że na sejmie Krakowskim, gdy się rozprawiano o zatwierdzenie praw, dawszy z razu swe zdanie, w którym odradzał Królowi zostać krzywoprzysiężą, następnie zamilknął w tej sprawie, w końcu powiedział, że przenosi spokojność nad

1) Kasper Zebrzydowski i Jan Konarski.

kłótnie i że niechciał się w nie wdawać. Kasztelan Gnieźnieński 1) który tuż się znajdował, odpowiedział, że nigdy nie kochał się w zwadach i kłótniach i że go mocno boli, iż to miano zastosowano do mowy jego publicznie w Senacie, wyrzeczonój, w której mu chodziło o dobro Rzplitej. Poruszona tém szlachta złożyła dzięki Tomickiemu przez Rafała Przyjemskiego Podczaszego Kaliskiego, za jego miłość ku ojczyźnie, gorliwość i stałość, których od niego zawsze doświadczano, życzyła mu wszelkiego dobra i ofiarowała swą życzliwość i służby. Wojewoda i Kasztelan Kaliscy protestowali przeciwko temu podziękowaniu, całkowitóm swoim miłczeniem, co tak oburzyło wszystkich, że doszło prawie do gwałtownego przeciwko nim wybuchu. Po usmierzeniu zamieszania, głosowano i obrano 12 Posłów ziemskich na konwokację. Posłowie byli następnii: Stanisław Sędziwoj Czarnkowski Referendarz, Rafał Leszczyński Starosta Radziejowski, Jan Zborowski Starosta Odolanowski, Stanisław Bniński Sędzia Poznański, Abraham Zbąski, Wacław Ostrorog, Mikołaj Tomicki, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński, Jan Rozrazewski, Mikołaj Głogiński i Świętosław Orzełski. Zalecono im baczyć pilnie aby Rzplita nie poniosła szwanku, przychyłać się ku tej stronie i do tego zdania, które będą zgodniejsze z dobrem Rzplitej, popierać ustanowienie nowój formy sądów, opiekować się krzywdą Przyjemskiego i sprawić aby ją szczegółnie oddano sądom przysłyżm na rozpatrzenie, zjechać do Koła w naczynym terminie i porozumieć się z innemi województwami Wielkopolskiemi.

Jednak do Koła przybyło bardzo mało szlachty z innych województw i to nie dla obradowania, lecz dla dowiedzenia się o uchwałach Śródzkich, stąd bowiem mieli brać przykład co im czynić wypada. W skutek tego wkrótce potóm odbyli zjazdy po ziemiach swoich i również jak Kaliszanie mieli spieszyć do Warszawy.

Henryk o którego przybyciu do Wiednia już pisaliśmy, dnia

Podziękowanie uroczyste Tomickiemu.

Obranie Posłów na Sejm Warszawski.

Zjazd w Kole.

Droga Henryka na Włochy.

1) Jan Tomicki.

30 czerwca przyjęty był wspaniale przez Karola 1) brata Cesarzkiego w Bruck, a przez Willach i Karyntją przybył do Wenecji. Trudne opisać z jaką wystawą, z jakim przepychem i zbytkiem niestychanym przyjmował go Senat Wenecki, podarunkami więcej niż królewskimi obdarzył i użyczył mu ogromnych summ pieniężnych. Papież przysłał mu nie mniejszej wartości podarunki. Henryk zabił czas niejaki u Księcia Ferrary i przez Sabaudją przyjechał do Francji, nie tak śpiesznie jednak, jak był postanowił w Krakowie, bo przez ten czas któren użył na przejazd przez Włochy, byłby mógł odbyć sejm walny i w dogodniejszy a przyzwoitszy dla siebie i Polaków sposób do Francji przyjechać.

Konwo-
kacja
War-
szaw-
ska.

Lecz wróćmy do naszych dziejów. W dzień wyznaczony na konwokacja, mało przybyło Senatorów, (i to najwięcej z Wielkopolski), jako też i Posłów, tak że czekać musieli nieczynnie aż do 29 sierpnia, dopóki się nie zjechali inni. W nocy z 23 na 24 sierpnia okropny przypadek spotkał Krainę, prowincją Wielkopolską 2). Straszna nawalnica z deszczem i gradem z niestychaną gwałtownością nadciągnęła z zachodu, mnóstwo budowli z ziemią zrównała, drzewa ogromne powywracała z korzeniem, pozabijała w wielu miejscach ludzi i bydło, zniszczyła resztki zboża niezrętego i takiego strachu nabawiła, że sądzono iż już nastał dzień ostateczny. W innych stronach Polski i w Warszawie nic podobnego nie zaszło.

Wnioski
sejmowe
Posłów.

30 sierpnia Posłowie ziemscy obrali na Marszałka *Stanisława Szafranca* Kasztelana Bieckiego, podali Senatowi propozycje sejmowe na trzy części podzielone: 1) aby Senat objawił swe zdanie o odjeździe Króla i osieroceniu państwa, oraz o środkach jak temu zaradzić; 2) aby Senat nie rozporządzał się dochodami królew-

1) Karol, trzeci z rządu syn Ferdynanda I Cesarza, odziedziczył Karyntją, um. 1590 r.

2) Tak zwano część powiatu Nakielskiego za Notecią w Województwie Kaliskiem. Święcki. Opis Staroż. Polski I, 213.

skiem i nie czynił żadnej wypłaty bez wiedzy Posłów ziemskich i naradzenia się z niemi; 3) aby wyznaczono inkwizycją i wykryto tych wszystkich, którzy byli sprawcami niezgody w Rzplitej. Senat jednomyślnie zgodził się na 2-gi wniosek, 3-ci odłożył do właściwego czasu, to jest do końca Sejmu, co do 1-go zaś postanowił, aby Senatorowie podawali głosy w przytomności Posłów.

Naprzód, Arcybiskup Gnieźnieński jako Prymas, podał swe bezrozumne zdanie na piśmie, po łacinie, które wprzód po rękach chodziło, a którego treść była następująca: Król panujący jednocześnie w Polsce i Francji rządzić będzie z wielką korzyścią dla obu państw, albowiem z łatwością posiędzie Wołoszę, Siedmiogrodz, Węgry, a spotężniony temi nabytkami, zdobędzie nawet Grecją, Jeruzalem i cały świat. Za Arcybiskupem idąc wszyscy Senatorowie jednogłośnie oświadczyli, że jakkolwiek Henryk na wielką przykrość naraził Rzplite odjazdem swoim, nie odpadł przecie od korony. Najważniejszy ich dowód w tém polegał, że dotąd jeszcze układ zaprzyjęziony nie został złamany ani z jednej, ani z drugiej strony, należy więc święcie go dochowywać; że przyzwoitość i stałość wymagają, aby Polacy nie lekkomyślnie i nie bez ważnej przyczyny zmieniali sobie Króla, lecz aby go nasamprzód wezwali do siebie, dając mu pewien termin do powrotu. Jan Tarło Wojewoda Lubelski i Kasztelan Gnieźnieński 1) byli tegoż zdania, oświadczyli jednak, że gotowi go odstąpić skoro przeciwna strona lepszymi dowodami ich przekona. Jeden tylko Sienieński Kasztelan Żarnowski dowodził, że nastąpiło po prostu bezkrólewie i radził przystąpić do elekcji nowego Króla.

Zdanie
Pryma-
sa.

Zdanie
zgodne
Senatu.

Po téj rozprawie zajęła wszystkich ciężka skarga przed Senat i Posłów zanesiona przez wdowę po zmarłym Zygmuncie Wołoskim z domu Hlebowiczównę. W żałoźnej i kornej mowie, Wołoska zaskarżyła Wojewodę Sieradzkiego 2), że skoro tylko dowiedział

Skarga
Wo-
łoskiej.

1) Jan Tomicki.

2) Olbracht Łaski.

się o śmierci jój męża, natychmiast zajął gwałtem należący do niej zamek Lanckorona; — Starostwo dane jój było w dożywocie przez Króla Zygmunta Augusta, prosita więc aby nie opuszczano jój w utrapieniu i sieroctwie.

Senat kazał jój kilka dni zająć, nim zjedzie na Sejm Wojewoda, i obiecał że rozstrzygnie jój sprawę wysłuchawszy jego tłumaczenia się. Bez urazy możemy śmiało twierdzić, że ta pierwsza skarga była jak gdyby wstępem, po którym rozwinęło się mnóstwo skarg innych podobnego rodzaju.

Pogrzeb
Wolskiego.

31 sierpnia, po pogrzebie Kasztelana Czerskiego, Posłowie ziemscy zeszli się obradować o wnioskach sejmowych. Pierwszy głos dany Poznańczykom, którzy w tym względzie stoją na równi z Krakowianami i po kolei z niemi co do pierwszeństwa głosują. Na ich zdanie przystali i Kaliszanie, wyjąwszy jednego Przyjemskiego, który opierał się, ale w końcu się zgodził z swojemi towarzyszami. Pierwszą mowę miał Leszczyński Starosta Radziejowski, który tak dowodził konieczności bezkrólewia: Henryk w przysiędze swojej w ostatnim artykule pomieszczył te słowa: «gdybym jakimkolwiek sposobem złamał warunki którym podałem albo które mnie były podane, już przez to samo uwolnię wszystkich poddanych moich od wszelkiej wierności i posłuszeństwa.» Temi słowami przysięgi Król wyraźnie wyzuł sam siebie z królestwa; tyle razy zaniedbawszy obowiązków swego urzędu, uwolnił wszystkich poddanych swoich od posłuszeństwa i wierności, własnym swoim postanowieniem i przysięgą siebie potępił. Gdyby Henryk dotąd nawet bawił w Polsce, Polacy nie byłiby obowiązani ulegać jego władzy. Azaliż nie widzicie, że w wielu ziemiach nie rozpoczęły się sądy pod jego imieniem (dla tego że w tych ziemiach nie chciano go uznać za Króla). Czuł on to dobrze i zemknął nagle cichaczem, wprzód nimby go spędzono ze wstydem z tronu, albo zmuszono do spełnienia przechodzących możność jego warunków. Niech Polacy pomyślą, że jeżeli go zaproszą na królestwo, zdawać się będzie jakoby zapomnieli na złamaną przezeń przysięgę i jakoby sami potakiwali wielkiej krzywdzie swojej.

Zdanie
Leszczyńskiego.

Po nim tak prawił *Zbąski*: Nieobecność Króla sprawuje bezkrólewie, a obecność królowanie. Henryk potargał obowiązki królewskie w przysiędze jego określone, tém samém uwolnił wszystkich swoich poddanych od wszelkiej wierności mu należnej, od wszelkiego zobowiązania się i posłuszeństwa. Nie dopełnił w żadnej części przysięgi, pozbawił więc siebie królestwa, nie na słowach bowiem należało spełniać tę przysięgę, ale w czynie. Zbiegł z Polski nie poradziwszy się z Senatem o odejździe swoim i powrócie; w liście z Wiednia pisanym nie daje żadnej pewnej nadziei wrócenia, a nie znajdzie się w Polsce ani jeden człowiek, którenby za niego ręczył. Wieść która chodzi o jego powrocie, niema żadnej podstawy i nie zasługuje aby opierano się na nię w sprawach Rzplitej, tém bardziej, że wiadomo jak mimo woli i niechętnie do Polski przyjechał. Nie ma się czego lękać kłótni domowej z powodu tego pytania o bezkrólewiu czy królowaniu, bo dla dobra ojczyzny nie straszno narazić się na żadne niebezpieczeństwo. Henryk nie powinien był upędzać się za Francją, ani za żadnym inném państwem na niego przypadającym, porzucając Polskę, której naprzód ślubował wiarę przysięgą. Gdyby kto zarzucał, azali Polacy mogą zakreślać Królowi swemu pewien termin do powrotu, temu niech będzie wiadomo, że i Król i kaźden stan mają pewne sobie właściwe prawa.

Mowa
Zbąskie-
go.

Jeżeli Polacy uznają Henryka, należy ich uważać za jego poddanych, a jako poddani nie mogą mu, Panu swemu, praw przepisywać, i być zarazem powodem i sędzią w tój sprawie. Niedorzecznie byłoby sądownie z nim się rozprawiać, na taką bowiem sprawę nie ma na ziemi ani prawa pisanego ani sędzięgo. Równych z Rzplitą Wenecką używając prerogatyw, Polacy mogą złożyć z tronu Króla swego, oskarżyć go i sądzić za zbrodnie, jeżeli takowe popełnił przeciwko Rzplitej. Są osoby które twierdzą, że prawo pisane nie broni Królom wyjazdu, — niech się zastanowią, że Henryk zobowiązał się przysięgą, która się uważa za prawo najwyższe, iż nic nie przedsięwzięmie nie poradziwszy się z Senatem, — a starodawny zwyczaj, który także jest rodzajem prawa, zastrzega

że Królowie Polscy nie tylko za granicę, ale nawet do Pruss, albo Litwy wyjechać nie mogą bez zezwolenia Senatu i pewnej straży. Jest mnóstwo występków nie określonych w ustawach albo statutach, jak na przykład gwałt na niewieście dokonany, oraz wiele innych, których Król popełniać nie może bez ciężkiego odpokutowania, a na które jednak nie ma przepisanej kary w ustawach królestwa. Straszą nas Turkami, którzy niby będą nas napastowali za odrzucenie Henryka. Na to można odpowiedzieć, że Król Arcychrześcijański, jeżeli zasługuje na to nazwisko, powinien brzydzić się myślą podniecania barbarzyńców przeciwko jakimkolwiek z narodów chrześcijańskich. Przykład Króla Ludwika, który razem w Polsce i Węgrach panował, nie może się stosować do obecnego przypadku. Ludwik był wezwany na tron Polski, gdy już w Węgrzech panował; Henrykowi należałoby przeciwnie przeszkodzić aby nie zasiadł na innym tronie, albowiem nie w tym celu obrano go Królem Polskim, aby rządził jednocześnie i w Polsce i we Francji. Ludwik zapraszany na tron, długo się wzbraniał, okazując niedogodności jakie wypłyną z panowania w obu państwach razem, jakoż rzeczywiście spotkały w krótkce potem Polskę różne utrapienia z powodu nieobecności Króla. Jeżeli się mamy trzymać przykładu Ludwika, ponieważ za jego czasów sejmy odbywały się w Budzie, toć i teraz za Henryka musielibyśmy dozwolnić, aby Polacy jechali na Sejmy do Paryża i po każdą rzecz tam biegali, szczególnież że prawa królestwa nie wzbraniają chociażby w Paryżu obchodzić Sejmy. Wszelkie warunki które poselstwo poda Henrykowi, utwierdzą tylko jego panowanie w Polsce; jeżeli własna jego prawosć, gorliwość i wiara danemu słowu nie zniewalają go do wypełnienia przyrzeczeń i obowiązków, nie zmusi go do tego żaden na świecie pargamin. Wszakże między nim a królestwem polskiem zawarty traktat, którego gdy przez niego został złamany, na mocy prawa narodów przestał już obowiązywać stroną drugą. Pierwszym powodem do złożenia go z tronu jest odmówienie przez stanom zatwierdzenia praw, od czego go nie wymawia niezgoda między Polakami wzniecona, albowiem powinien był ją uspo-

kając wszelkimi sposobami, nie zaś podlegać i wzgląd mieć nie na ten spór którym się naówczas wywiązał, lecz na uprzednią jednomyślną zgodę podczas elekcji. Wyrok przez niego wydany był niesprawiedliwy. Senat podzielił się na trzy zdania, a on do żadnego z nich nie przystał i zawyrokował całkiem dowolnie. Dobra Rzplitej porozdawał nie najzaciejszym ludziom i nie podług zasług, zasłużonych zaś pomiął. Żadnemu warunkowi nie uczynił zadość, chyba że podpisywał się na dyplomatach: «Henryk Król.» Krom tego, otrzymawszy wiadomość o śmierci Króla Karóla, przyrzekł Senatowi, że nie odjedzie z królestwa, aż po sejmie, inaczej jednak zrobił i złamał swoje słowo. Jedno więc z dwojga trzeba dopuścić, albo Król niecy przeniewierzył się narodowi polskiemu, albo Polacy niegodziwym sposobem złamali ślubowaną mu wierność. Haniebną ucieczką swoją Henryk okrył naród Polski największą sromotą i wystawił go na szyderstwo cudzoziemców najniższego nawet stanu, zostawił po sobie w Polsce jeno furją niezgody, nasiona różności zdań i uczuć.

Orzelski tak bronił swego zdania. Każde bezkrólewie poczyna się ze śmiercią Króla naturalną czy cywilną (jak powiadają prawnicy). Piérwsze poczęło się ze śmiercią Zygmunta Augusta, drugie z ucieczką Henryka. To drugie daleko jest zgubniejsze. Rządy Henryka nauczyły Polaków wielu rzeczy, których nie mogli wiedzieć podczas elekcji. Poznali się na jego osobie, na charakterze, obyczajach, wychowaniu, na języku niepodobnym do Polskiego, miękkiem i dotąd nie znanym, na brzydkiem jego postępowaniu; widzieli sądy jego przeciwne Bogu Najwyższemu i prawu pospolitemu, życie lubieżne, wywyższenie pochlebców, poniżenie Senatu i narodu polskiego, złamanie przysięgi, niedopełnienie paktów konwentów, odmówienie zatwierdzenia praw, ucieczkę jego, do której go spowodowało zubożenie czy też swawola i podłość pewnych osób (Senatorów). Jeżeli Polacy odwetują mu takąż samą wzgardą jaką on im okazał, postąpią podług zwyczaju swoich przodków, albowiem dzieje głoszą, że nie jeden z Królów i Książąt Polskich jak naprzykład Władysław syn Krzywoustego, Mieczysław Stary,

Zdanie
Orzelskiego.

Władysław Łokietek, Wilhelm Austrijski, Zygmunt Brandenburgski zostali przez Polaków wygnani, skoro gwałcić prawa zaczęli. Polska i Francja nie mogą być rządzone przez jednego człowieka, tak z przyczyny ich odległości, jako i z tego powodu, że Król musi koniecznie znajdować się w Rzplitej. Henryk raz uciekwszy nie może do nas wrócić, czemu są na przeszkodzie obojętność jego dla Polski, zajęcie się królestwem ojczystym, zbytnia i na jutro niepamiętna rozrzutność, wysłanie z Polski wszelkich ruchomości, nakoniec listy jego, nie dające żadnej nadziei powrotu. Obietnice jego samego i jego orędowników, nie warte aby im dawano wiarę, albowiem żadnego poprzedniego przyrzeczenia nie dopełnił, a teraz nikt z Polaków nie wie gdzie się on obraca. Jeżeli Polacy uznają go za Króla swego, nie mogą mimo woli jego zakreślić mu terminu do powrotu, a jeżeli go wezwą do siebie na powrót, dadzą tém dowód swojej lekkomyślności; potrzebują mieć Króla obecnego w Rzplitej, bo bez niego nie mogą ani sądów odbywać, ani czynić wyprawy na wojnę. Jeżeli przysięga Senatu stoi na zawadzie, i nie pozwala ogłosić bezkrólewia, toć ta przysięga już nie obowiązuje podług dawnego przysłowia, które każe odmawiać wiary niedotrzymującym słowa, i łamiącym słowo nawzajem je odłamać 1). Biednyż to będzie los Senatu naszego, radzącego przy Królu bawiącym we Francji, któren mu przysięgi nie dotrzymał w niczém. Artykuł o odmówieniu posłuszeństwa Królowi, już przedtém przytoczony, uwalnia Senat od danej przysięgi. Czy chodzi o Turka? ten tyle razy pobity, dotąd siedzi spokojnie, a jeżeli z dopuszczenia Bożego wojnę nam wydać zechce, nie pomoże nam Król Henryk; niedorzecznie przytém byłoby do takiego stopnia lękać się Turków. Turcy nie mają żadnego powodu opierać się złożeniu z tronu Henryka. Nakoniec Henryk dla własnej korzyści, nie dla dobra Polski wywędrował z kraju, a choć pisał listy do

1) frangenti (fidem) eandem refringere.

Polaków, lecz stał je przez osoby niedostojne lub pozostawiał w miejscach nieprzyzwoitych.

Następnie Posłowie Krakowscy których było do 30, z początku z sobą sprzeczni, wreszcie zgodziwszy się na jedno zdanie, przelożyli następne argumenta. Senat obraduje i może obradować tylko w przytomności Króla, w nieprzytomności zaś jego, jeżeli Polacy postanowią co o sądach i obronie pospolitej, tém samém przynajmą bezkrólewie. Przeszedł tóż już i termin na koronacji wyznaczony na dopełnienie bardzo wielu warunków, którym dotąd nie uczyniono jeszcze zadość, jako to na zatwierdzenie praw, wypłatę zółdu wojsku, jurgieltów dworzanom.

Zdania
różnych
woje-
wództw.

Sandomierzanie, równi prawie co do liczby z Krakowianami, do tegoż zdania przystąpili.

Sieradzanie przeciwnie głosowali za przyznaniem Królowi Henrykowi najwyższej władzy i trzymali się zdania Senatu; jednak oświadczyli gotowość zmienić je, jeżeli wszystkie stany zgodzą się na jakie inne postanowienie.

Łęczyczanie i Brześcianie zgadzali się z Poznańczykami. Z pomiędzy Brześcian Stanisław Sierakowski Kasztelan Kowalski dodał, że Senat nie był obowiązany do składania Królowi przysięgi, już bowiem przedtém każdy z Senatorów składał takową przy dostąpieniu godności Senatorskiej na wierność Królowi i Rzplitej, nie miał więc potrzeby drugi raz ją powtarzać, powtórna zatem przysięga Senatu Henrykowi była i zbyteczną i nieważną.

Do tegoż zdania przychyliłi się Inowrocławianie, Dobrzyńianie, Lublanie. Inaczéj sądzili Bełzianie, nie zbijali dowodów mówiących za bezkrólewem, ale powoływali się na mandata dane im przez szlachtę ich ziemi, opierającej się bezkrólewim. Wielu z nich jednak głosowało inaczéj.

Płoczanie tóż byli z sobą niezgodni i tegoż chcieli co i Brześcianie. Również i Mazarowie z pomiędzy których Mikołaj Wołski Miecznik Krakowski mówił rozumnie, pięknie i do przekonania. Rawianie należeli do tegoż stronnictwa.

Rozpra-
wa w Se-
nacie
przez
troje ob-
ronców.

Ponieważ zgoda stanąć nie mogła, Posłowie ziemscy wstąpiwszy do Senatu zdali rachunek ze zdań rozmaitych, wymieniając w szczególności zdanie każdego województwa. Ponieważ każde stronnictwo opierało swe dowodzenia na pewnych zasadach, urządzono aby obrano z pomiędzy Posłów z każdej strony po kilku obrońców, którzy mieli rozprawiać przed Senatem, popierać bezkrólewie, albo też je zbijać. Z Posłów partji bezkrólewia obrani Rafał Leszczyński, Abraham Zbąski i Świętosław Orzelski; z przeciwnej partji Stanisław Warszawicki, Bykowski i Niedziałkowski. Dzień następny wyznaczono na rozprawę.

1 września, triumwirowie przez obie strony obrani, wypowiedzieli przed Senatem swoje dowody, a palmę zwycięstwa odniosło zdanie lepsze i zdrowsze (niech to będzie powiedziane bez obrzydzenia przeciwników), które obstawało za bezkrólewem. Naprózno byłoby tu wszystkie te mowy przytaczać, bo nic w nich nowego się nie znalazło, dość że zarzuty przeciwników zostały całkowicie zbite i odparte.

Śmia-
łość
Zbąskie-
go.

Po tój dyspacji Zbąski dotknął najgorętszej kwestji, powiedział bowiem, że chodzi o pogłoska o Senatorach, jakoby taką odrazę mieli do bezkrólewia, bojąc się oskarżenia i inkwizycji o przekupstwo, i jakoby chcieli dla tego utrzymać rządy Henryka, że widzą w nim wyraźnego swego orędownika i obrońcę w tój sprawie. Wiele jest poszlak, powiadał Zbąski, wzbudzających to podejrzenie, z których większa część jest mi wiadoma. Podczas koronacji kilku Senatorów prosiło mię abym się oparł zatwierdzeniu praw, obiecując, że jeżeli to uczynię, otrzymam wielkie nagrody od Króla. A i na niniejszej konwokacji najpierwsza w Senacie osoba, (zdaje się że Zbąski rozumiał tu Arcybiskupa), wbrew prawu publicznemu podała zdanie, które wprzód nim w Senacie przeczytane zostało, chodziło po wielu rękach, skąd się okazuje, że ta osoba klócić Rzplite usiłuje. Zbąski przyrzekał, że wymieni po nazwisku wszystkie te osoby, jeżeli Senat zaręczy uroczyście, że je natychmiast ukarze, w przeciwnym zaś razie nie objawi ich i nie nazwie, bo jeżeli występek

nie zostanie ukarany, nie chce on, Zbąski, darmo ściągać na się nienawiści.

Wojewoda Podolski wspomniał też o pewnym Polaku, którego po elekcji Henryka mając z nim rozmowę, skarżył się na innych, że tak licznymi i ciężkimi warunkami skrepowali Henryka i powiedział, że za rok albo najdalej za dwa, Henryk zrzuci z siebie te kajdany. Wojewoda przyrzekał, że wymieni tego człowieka, lecz na tych samych co i Zbąski warunkach.

Podob-
nież usi-
łowania
Mielec-
kiego,
Herbar-
ta i in-
nych.

Kasztelan Sanocki również doniósł, że po koronacji, gdy prosił Króla o nadanie mu pewnego starostwa za swoje zasługi, pewien powiernik Króla odpowiedział mu, iż nie otrzyma tych dóbr, za to że obstawał za zatwierdzeniem praw przez Króla, jednak gdy zmieni zdanie, dostanie nie tylko starostwo którego żąda, lecz i każde inne jakiego tylko zechce.

Rozpowiadano o wielu Posłach, którzy nie przestając na prze-
niewierzaniu się względem Rzplitej, ufni w bezkarność, jeszcze się
często tém pysznili. Zdawało się że przytoczone przykłady będą bodź-
cem i powodem do rozpoczęcia inkwizycji, lecz oparli się temu
niektórzy Senatorowie, a szczególnie W. Marszałek Koronny, 1) powiadając, że występkę przeciwko Rzplitej powinny być sądzone
porządnie, przez właściwych sędziów, że sam rodzaj kary powinien
być na mocy prawa oznaczony, że on (Marszałek) sam nie poczu-
wając się do żadnej winy, gotów głos pierwszy podać za rozpatrze-
niem zaskarżeń, lecz uważa za rodzaj tyraństwa dokonanie nie w na-
leżyтым porządku rzeczy tak ważnej, gdzie idzie o życie i cześć.
Tak stłumione zostało najważniejsze pytanie, to jest wysłedzenie i
ukaranie niegodziwców, szarpiących Rzplite, a oba te przedmioty,
to jest pytanie o królowaniu i bezkrólewiu, jako i o inkwizycji zda-
ne zostały na sąd Senatorów.

Porusza-
ne pyta-
nie o in-
kwizy-
cję

Posłowie ustąpiwszy do swojej izby, postanowili nasamprzód rozstrzygnąć pytanie na początku wniesione o bezkrólewiu; albowiem

1) Andrzej Opaliński.

Szafraniec ob- staje za inkwizycją. Polacy mają ten zwyczaj, że z pierwszego impetu chcieliby wiele rzeczy na raz dokazać, lecz jako są gwałtowni w zapędzie, tak też w końcu coraz bardziej ostygają. W zgromadzeniu poselskiem Kasztelan Biecki poruszył pytanie, że gdy już rozpoczęto dzieło oddawna upragnione, to jest inkwizycją o wykroczenia przeciwko Rzplitej, czy nie warto Posłom wszcząć ją również w swoim kole, a mianowicie zbadać i wysledzić tych z pomiędzy Posłów, którzy się opierali otwarcie zatwierdzeniu praw przez Króla. Po odbytém w po-

Warszewicki oskarżony.

rzędka głosowaniu, wskazano na Stanisława Warszewickiego, jako na najczelniejszego z Posłów którzy zbijali konfirmację, i przekonano go że publicznie przedstawił Senatowi i Królowi w Krakowie pismo, w którym podawał w wątpliwość dobrą wiarę Posłów polskich wyprawionych do Francji, oraz powstawał przeciwko zatwier-

Szafraniec jako oskarżyciel.

dzeniu praw. Szafraniec przekładał zgromadzeniu zgubne stąd wynikające skutki, sponiewierał godności Posłów, ich dobrą sławę, tradów i prac, oszkalowanie ich tęp podtém pismem przed Królem cudzoziemcem, zaprzeczenie konfirmacji, bez której nie ma dla Polaków żadnych mocnych i pewnych praw, podeptanie sprawiedliwości i odpadnięcie Króla od korony. Warszewicki bronił się powiadając, iż tak postąpił wraz z kolegami swemi na mocy mandatów braci swoich, to jest szlachty swój ziemi. Odpowiedziano mu, że nikt nie może być zmuszony do wykonania mandatów zgubnych dla Rzplitej, że obowiązek Posła jest dobrowolny; że żadne województwo nie posiada władzy narzucania woli swojej wszystkim innym; że inni Mazurowie nie próbowali wcale czernić Posłów wysłanych do Francji, ani też powstawali przeciwko zatwierdzeniu wszystkich warunków, opierali się zaś tylko jednemu z tylu artykułów — artykułowi o konfederacji.

Obrona Warszewickiego.

Warszewicki odparł, że uczynił to z rozkazu swoich towarzyszy. Wtędy zapytano tych ostatnich tuż obecnych, którzy odrzekli, że nie wiedzieli nic o piśmie podaném przez Warszewickiego, ani też nań się zgadzali; owszem niektórzy z nich oświadczyli, że się mu opierali w owym czasie. Warszewicki zatém zdaniem wszystkich województw, wyjąwszy Mazowieckiego, uznany został za win-

Warszewicki skazany.

nego w obliczu Rzplitej, wprzód jednak nim przyszło do skazania go na karę, upadł na kolana i błagał o przebaczenie mu winy, przyrzekając, że nigdy już nie dopuści się podobnego grzechu. Postawa jego korna i słowa unizone zmiękczyły serca Posłów, którzy już byli gotowi skazać go na gardło; tak, że darowali życie winowajcy, wyznającemu zbrodnią własną i ściągającemu na siebie samego sromotę.

otrzyma-
je prze-
bacze-
nie.

2 września rodzina Mostowskich wytoczyła ciężką skargę przed zgromadzenie poselskie o zamordowanie kilku swoich członków, z których dwaj nielitościwie o śmierć przyprawieni zostali, a trzeci okrutnie poraniony w Szreńsku, w Mazowszu, za to, że jeszcze podczas bytności Króla Henryka w Polsce, opierali się rozpoczęciu sądów, z powodu odmówionego zatwierdzenia praw. Winę z téj burdy i zabójstwa składano na Kossobudzkiego Pisarza ziemi Płockiej.

Skarga
Mostow-
skich.

Następnie w zgromadzeniu poselskim Zbąski napadał na Warszewickiego, potępionego dniem przedtém, dowodząc, że ten człowiek nie godzien nie tylko pełnić urząd Posła ziemskiego albo deputata, ale nawet znajdować się w tém prześwietnym zgromadzeniu, bo jest wielą niecznemi występkami skalany. Prosił Posłów aby go nie posiadzali, że przez złość ku Warszewickiemu, albo z błahych powodów opowie co wie o nim, lecz że to cayni aby wszyscy poczciwi ludzie unikali spółnictwa z tym niegodziwcem. Chce on odsłonić jego szkaradne zbrodnie, mniej może innym znane, ażeby uciekali od towarzystwa z podobnym człowiekiem. Wszyscy nalegają o inkwizycję, wszyscy uznają jęj konieczność, niechże to będzie pierwszym krokiem do jęj rozpoczęcia.

Zbąski
oskarża
Warszew-
wickiego.

W krótkce po téj mowie Zbąskiego nadszedł Warszewicki, ale gdy Zbąski w przytomności jego zaczął powtarzać zarzuty, Warszewicki cofnął się wnet z Izby i zemknął. Gdy znów powrócił po niejakiem czasie, Zbąski w kilku słowach oznał się, że obyczajem rycerskim niema on obowiązku przekładać zarzutów swych w oczy Warszewickiemu, jako o zbrodni przekonanemu i już w pierwszej instancji uciekającemu, lecz czyniąc zadość ciekawości słuchaczy, opowie, że naprzód Warszewicki popełnił kradzież, porwawszy u

Kiryztefa Lwowskiego w Neapolu złoty łańcuch, następnie w wielu miastach włoskich aspożywał pieniędzy, a potem stamtąd uciekł i został znacznie potępiony, Polacy zaś z tego powodu stracili na opinji u Włochów; że się nakoniec dopuścił grzechu sodomskiego, z mężczyznanami niecnym sposobem rozpustając. Warszewicki, zmazszony do dania odpowiedzi odparł, że to wszystko potwara na niego wymyślona, a gdy nań kilku Mazurów nalegało, ażeby śmiało odpowiadał, rzekł, że kto te wieści o nim rozsiewa, nie może ich dowieść niczém, a zatem on, Warszewicki, gotów oczyścić się i bronić niewiary swojej, sposobem rycerskim to jest wyzwaniam na rękę.

Na to Zbąski: «nie możesz mnie fałszu zadać, Warszewicki, bo wielu jest świadków twych zbrodni, a nie tylko te zbrodnie w ludzkiej pamięci zapisane, lecz i w księgach sądowych, w Magistracie miasta Neapolu. Nie zemną zatem, ale ze świadectwami temi trzeba ci się zaprawdę potykać. Gdyby mi tych dowodów brakło, użyłbym ostatecznego argumentu na poparcie tego com mówię, to jest ta ręka rozprawiłaby się z tobą w pojedynczym boju, aleś ty jej nie godzien i nie możesz walczyć ze mną, będąc tylą zbrodniami splamiony.»

Potém Kłoczowski Starosta Małogoski Poseł ziemski, stwierdzał, że Warszewicki będąc we Włoszech zabrał cudze pieniądze i stąd podał złą opinją o Polakach; iż w skutek tego wypadku wypędzono go z miasta Ferrary. Mikołaj Dulski, jeden z Posłów dodał, że Warszewicki ukraść w Wiedniu u pewnego Włocha konia i pieniądze, lecz napędzony w Willachu musiał skradzione powrócić, w dowód czego Dulski wymienił kilku wiarogodnych świadków.

Warszewicki miedzianem i bezwstydnem czołem przyjmując te zarzuty, zwał je baśniami Ezopa i marami seanemi, lecz nie więcej nie wyrzekł na swoją obronę. Posłowie Mazowieccy oświadczyli, że jako koledzy, nie opuszczą Warszewickiego w tej sprawie, co wywołało przeciwko nim niechęć powszechną. Rozmait były zdania w tej mierze. Jedni chcieli aby Warszewicki natychmiast ustąpił ze zgromadzenia jako przekonany o winę, drudzy zaś

Sąd Posłów o Warszewickim.

wnosili, że trzeba mu zostawić miejsce i siedzenie pomiędzy Podlami, albowiem Zbąski obiecał tylko, że dowiedzie uczynionych mu zarzutów. Śród tej różnomyslności Zbąski oświadczył, że gotów przystać na sąd zgromadzenia, a choć mu przykro siedzieć w jednym ręczniku w jednym pokoju ze złodziejem i łotrem, jednak władzie w tym kole nie zważają na jego obecność, gwoli tylu zacnych ludzi należących do zgromadzenia. Dziękowano Zbąskiemu za to jego oświadczenie.

Po tej ogromnej rozprawie, wniesiono skargę Zofji z Tęczynskich wdowy z pierwszego małżeństwa po Bartłomieju Zebrzydowskim Wojewodzie Brzeskim, a z drugiego po Stanisławie Myszkowskim Wojewodzie Krakowskim. Treść tego zeznania była następująca: Gdy żołnierze Podolscy i inni prosili podczas koronacji o wypłatę zaległego żołdu, Henryk nie im nie zapłaciwszy dał tylko taki obieg, że jeżeli w pewnym terminie nie zaspokoi ich żądań, będą mieli prawo jakie chcą królewskorzyny zająć i skierować aż do całkowitej wypłaty. Termin przeszedł, a obietnica Henryka jako i wszelkie inne spełnia na niczem. Wtedy żołnierze zajęli wiele Starostw na Rusi, jako to Rohatyn Opalińskiego, Busk Hrabiego Górki, i mnóstwo innych, rabując je nie gorzej od Tatarów i zabierając wszystko co popadło. Klęska ta spotkała i Ratno, Starostwo Wojewodziny Krakowskiej, nadane jej w dożywocie przez Zygmunta Augusta. Na tę grabież skarżyła się Wojewodzina, a Posłowie obiecali jej wszelką pomoc w dochodzeniu sprawiedliwości.

Następnie Senat, wezwawszy Posłów, odpowiedział na ich pierwsze żądanie przez Kasztelana Gnieźnieńskiego, że rozpoczęcie inkwizycją o zbrodnie popełnione przeciwko Rzplitej, i stosownie do każdego wykroczenia wymierzy karę; podług prawa pisanego, jeżeli ta kara oznaczona jest w prawie; jeżeli zaś w prawie takiej nie ma, to podług zwyczaju; Senat prosił zarazem aby prowadzący inkwizycją nie powodowali się nienawiścią osobistą, ani też żadną inną namiętnością, ale jedynie gorliwością o dobro Rzplitej, ponieważ także tylko postępowanie dać może pojmianą, że po skarceniu występnych, zachowana zostanie spokojność publiczna.

Skarga
Tęczyn-
skiej

Odpow-
wiedzi
Senatu
Posłom.

Senat
rozstrzy-
ża spór o
bezkró-
lewie.

Kwestją bezkrólewia tak rozstrzygnął Senat, którego wyrok objawił Posłom Wojewoda Łęczycki 1). Nie podobna bez wielkiego narazenia się ogłosić bezkrólewia bez wiedzy wielu prowincyj, jako to Litwy, Pruss i innych. Litwini w liście swoim do Senatu z dnia 12 lipca datowanym, oświadczyli się za utrzymaniem Henryka na tronie i żądali wystania doń Posłów z Korony i Litwy. Nie można iść na przekór ich zdania, w razie zaś gdyby ogłoszono bezkrólewie i odsądzono go od tronu, nie wypadłoby wcale ślać do niego Posłów. Senat więc wynalazł taki środek: nie wyrzekając i nie ogłaszając bezkrólewia, wyprawić do Henryka Posłów z nie- szeroką władzą, dawszy im list do Henryka i nakazawszy ograniczyć się tylko oddaniem tego listu; w liście zaś przypomnieć Henrykowi życzliwość i przywiązanie ku niemu Polaków, które z jego strony niczém nie zostały wynagrodzone, przełożyć mu niebezpieczeństwa zagrażające państwu ze wszęch stron, którym zapobiedz może tylko jego obecność w Polsce; ostrzedz go, co podług praw krajowych przestrzegane jest od wieków, że dopóki Król żyje, Polacy nie mogą sami przystąpić do zapobieżenia zagrażającym im niebezpieczeń- stwom, a ponieważ chcą ratować ginącą Rzplite, nakazali więc sejm wielki elekcyjny i proszą aby Król przybył na ten sejm spiesznie i dopełnił wszystkich obowiązków swego urzędu, stosownie do przy- sięgi złożonej w Paryżu, albowiem jeżeli inaczej postąpi, niech i nie myśli o powrocie. Jeżeli nie powróci i nie uczyni wszystkiemu zadość, niech się nie gniewa, jeżeli Polacy koniecznością przyna- gleni obiorą sobie kogokolwiek zdolniejszego na Króla. Postanowie- nie to nie jest na przedce powzięte, albowiem Polacy okazali przed całym światem jak umieją być stali i wierni względem swoich Królów.

Wypada tu pomieścić w krótkości dowody obrońców bezkró- lewia, ażeby kto nie pomyślał, że zdania ich nie miały mocnej pod- stawy. Naprzód jeżeli Polacy przyznają Królem Henryka, za życia i panowania jego, nie mogą w żaden prawny sposób przystąpić do

1) Jan Sierakowski.

nowej elekcji, ani też zakresnąć Królowi pewnego terminu do powrotu. Albowiem jeżeli tyle i tak ważnych powodów do urazy, które Król Henryk podał, nie wystarczają do wyrzeczenia bezkrólewia i złożenia Henryka z tronu, tém mniej można go będzie złożyć z tronu za to, że nie powróci na wyznaczony termin. Jeżeli zaś Polacy przyznają go za prawdziwego Króla, bez niego i jego udziału, nie mogą ani nic stanowić, ani też żadnych prawnych zjazdów odbywać. Polacy nie będą mieli nawet możności sprawowania sądów, ponieważ sądy zwyczajne nie mogą się odbywać z tejże przyczyny, z której za bytności jeszcze Henryka były zawieszane, to jest z powodu nie zatwierdzenia praw, ani też mogą przyjść do skutku sądy konfederacyjne po staremu *kapturowemi* zwane, bo te się odbywają jedynie podczas bezkrólewia. Krom tego Polacy tém samém dadzą prawo Henrykowi panować we Francji i kiedy zechce odjeżdżać z kraju, a przyzwoliwszy na to niedorzeczne prawo, dobrowolnie poddadzą się w straszną niewolę. Przytém albo nie będą mogli nie postanowić sami przez się o obronie kraju, albo pomimo panującego Króla sami przez się zarządzać poczną takowej obronie, czém wielce uszczerbią prawa swoje i swobody. A któż będzie uśmierzał niezgody i wojny domowe trapiące Rzplite, jeżeli milczeć będzie wyżej wspomniana konfederacja? Nikt zaiste, a jeżeli nieprzyjaciel wkroczy do państwa, nikt mu się też nie oprze, bo podług ustaw swoich, Polacy tylko w przytomności Króla obowiązani są do obrony ziemskiej. Przytém Polacy utracą poważanie u obcych ludów zjednane tém, że umieli dotąd swobody swoje bronić; okazą owszem, że są przywiązani do osoby królewskiej aż do uległości jej we wszystkim, iż żadną miarą nie mogliby się Króla pozbyć, a raczej wolą na wieki w niewoli pozostać.

2 września Senat czytał Posłom ziemskim drugi list Litwinów do obójga stanów 9 sierpnia pisany, w którym Litwini oznajmiali, że nie mogą przybyć na konwokację Warszawską, z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego od Moskwy, z którą rozejm upłynął; z tej więc przyczyny nie w Wołkowysku, jak dawniej, ale bliżej ku Połockowi i zbrojno postanowili odbyć swoją konwokację, pro-

Listy
Litwi
nów.

szą o pomoc pieniężną przeciwko nieprzyjacielowi, żądają też aby Polacy nie stanowili żadnych uchwał w Warszawie połączonych z nadwężeniem praw W. Księstwa; aby wystali Posłów do Króla Henryka, do których się przyłączą posłowie od Litwy, aby bez nich nie zaradzili o elekcji i aby do Litwinów się odnieśli i ich rady i zezwolenia zasięgli, co do przedmiotów i treści projektowanego do Francji poselstwa. W drugim liście swoim Litwini skarżyli się na Kaspra Dębińskiego, syna Kanclerza, za to że zajechał pewne majątki do Ościka Wojewody Mściławskiego należące i po nieprzyjacielsku je spustoszył. Zaprzeczył temu Dębiński twierdząc, że nic w województwie Mściławskim nie posiada, oprócz majątków żony swojej.

Skarga
Czarn-
kowskie-
go i
Krze-
czow-
skiego
na Litwi-
nów.
Żądania
Posłów.

Stanisław Czarnkowski Poseł ziemski skarżył się na Litwinów, że mu zajechali gwałtem starostwo, nadane mu przez Zygmunta Augusta. Również Krzeczowski skarżył się, że mu Starosta Żmudzki zajechał okrótnym sposobem starostwo Szereszowo.

Następnie Posłowie wyprawili do Senatu Przyjemskiego z kilkoma towarzyszami, z żądaniem od imienia koła poselskiego odpowiedzi na dwa pytania: 1) czy prawna jest niniejsza konwokacja? i 2) czy może ona co stanowić w nieobecności Litwinów, Prusaków i innych narodów?

Odp-
wiedz
Senatu.

Na te pytania w imieniu Senatu odpowiadali Kasztelani Gnieźnieński, Sanocki i Inowłocki 1). Konwokacją uznali za prawną, jako podług prawnego, ustalonego i prawem pisanym zatwierzonego zwyczajnego zwołaną przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Prymasa Królestwa. Litwini przystali na nią dwoma swemi listami. Prusacy też w liście niedawno do Senatu adresowanym oznajmiali, że doszła do nich wiadomość o konwokacji, a gdy przybyć na nią zaniechali, sami w tém winni, że będą musieli przystać na to, co na niej będzie postanowionem. Dodali Kasztelanowie, że

1) Jan Tomicki, Jan Herburt i Szymon Szubski.

Senat aby tém większą moc zapewnić uchwałom konwokacji, obwiera je konfederacją i przysięgą.

Posłowie głosując z kolei w tymże przedmiocie, przystali na zdanie Senatu, — znów poruszono kwestję o Królu i bezkrólewiu i roztrząsano wniosek Senatu pośredkowy między dwiema ostatecznościami. Jeden tylko Referendarz, z pomiędzy Wielkopolan, opierał się bezkrólewiu 1).

Czarakowski przeciwny bezkrólewiu.

Chcąc pogodzić obie ostateczności, Przyjemski taki podał środek pojednawczy: ogłosić bezkrólewie, i oznajmić listem Henrykowi, że samo przez się odpadł od korony, nakazać elekcją, jednak zawiadomić Henryka, dla przekonania go że Polacy są wierni i stali, że jeżeli stawi się na elekcją i dopełni wszystkich obowiązków swego urzędu, nie będą już się naradzali o żadnym innym Królu i dadzą mu pierwszeństwo przed wszystkimi kandydatami. Środek ten przyjęli Sieradzianie, Rawianie i inni stronnicy władzy królewskiej. Wieluńczykowie i niektórzy z Mazurów trzymali stronę bezkrólewian.

Wniosek Przyjemskiego.

4 września Stefan Bielawski, mąż wielce zasłużony w Rzplitej, i osiwiły w wojnach, do których od dziecianych lat się przykładał, w ostrych wyrazach zaskarżył przed Senatem i Posłami Jana Zamojskiego Starostę Bełzkiego za to, że ten ostatni bez wydania mu pozwu i bez żadnego sądu, pod pozorem niby zrewidowania dochodów z polecenia Króla Henryka nasał na Knyszyńskie starostwo, należące do Bielawskiego, sługi swe dla zajęcia starostwa, wioski okolicznych i ruchomości, które on, Bielawski, z niemałym trudem i kosztem zbierał. Rzeczeni siepacze wszystko tó gwałtem zabrali i pędzili się z chłopstwem i strzelbą ognistą za żoną jego, uciekającą z Knyszyna. Sam Zamojski ogniem niszczył jego włości, sługi jego okrótnie katował i ledwo dał ujść Bielawskiej z dwójgiem małych dzieci. Dotknęła i rozżaliła słuchaczy ta krzywda zadana żołnierzowi weteranowi, którego Zygmunt August

Skarga Bielawskiego na Zamojskiego.

1) Stanisław Czarakowski.

dwoma starostwami wynagrodził za świetne jego czyny; kerna postawa Bielawskiego, lzy spływające mu po twarzy, sprawiły że mowa jego im bardziej błagalna, tém boleśniejsze robiła wrażenie, a cóż dopiero gdy Stanisław Cikowski Podkomorzy Krakowski, który niegdyś wojskom hetmanił, opowiedział przykłady jego męstwa w potyczkach z nieprzyjacielem. Skarga ta jak i wszystkie inne pozostała bez skutku.

Skarga
Gostom-
skiego
na
Uchań-
skiego.

Potém Stanisław Gostomski Kasztelan Sochaczewski skarżył się na Pawła Uchańskiego, że ten ostatni przed kilkoma dniami przemocą i podstępem wypędził Jana Mniszcha ze starostwa Krasnostawskiego. Bronił Mniszcha Posłowie kilku sąsiednich województw, ofiarując mu wszelką pomoc do odebrania starostwa, jeżeliby nie zyskał sprawiedliwości, jakoż Mniszech obległ rzeczywistość Uchańskiego w Krasnymstawie z wojskiem, częścią zaciężnem, częścią z ochotników złożonem, i głodem a działaniami do ostateczności prawie doprowadził, lecz skończyło się na tém, że stanął rozejm pomiędzy stronami aż do konwokacji Warszawskiej, na której miano spór ten rozstrzygnąć.

Postanie
Senatu
do Po-
słów.

Potém Senat przysłał do Posłów żądanie, aby naradzili się o wypłacie zaległego żołdu żołnierzom, którzy strasznie Rnś uciskali; odłożono tę sprawę na inny czas, Posłowie bowiem nie sądzili, aby ta rzecz należała do ich jurysdykcji i nie chcieli się nią zajmować.

Tegoż dnia przybyli Posłowie ziemi Podolskiej, głosujący wprost za bezkrólewem. Potém wszyscy poszli do Senatu.

Mowa
Posłów
do Sena-
tu.

Zbąski w imieniu Posłów oświadczył zgodną wolę województw (z których trzy tylko innego były zdania) wyrzec bezkrólewie i wyznaczyć elekcją nowego Króla. Prosił nakoniec aby Senatorowie oczyścili sławę swoją, podpadłą w opinii narodu, która ich o zdradę 1) posądza i aby przystali na tak zgodne żądania Posłów, którym się jedni tylko opierali. Przeciwnie Referen-

1) fraus.

darz bronił zdania owęj niezgadzącej się z ogółem mniejszości, na zasadach wyżej przez nas przytoczonych. Napadł na niego Wojewoda Rawski oskarżając go o zajechnie starostwa Płockiego i prosząc Senat, aby zawyrokował w tym względzie, lecz Referendarz zbił całkowicie wszystkie jego zarzuty.

5 września przybyli Postowie Podlascy, powiadając że nic nie wiedzieli o tój konwokacji i dla tego się tak opóźnili, lecz skoro ta wiadomość do nich doszła, przylecieli co najspieszniej; oświadczyli przytém, że gorliwie obstawać będą za wszystkim czego wymaga dobro publiczne i przyznają bezkrólewie. Poseł Mikołaj Herbert skarżył się w imieniu Krzysztofa Gnoińskiego, na Franciszka i Mikołaja Humińskich, Węgrów, którzy wypadwszy z ościennego królestwa węgierskiego, najechali i ujęli Gnoińskiego we własnym jego pomieszkaniu, skrupowali go i długi czas trzymali w okropnym więzieniu. Herbert oświadczał, że jeżeli ta zbrodnia ujdzie bezkarnie, Gnoiński, chociażby mu przyszło złamać przymierze Polski z Królestwem Węgierskim, pomści się gwałta śmiercią napastników.

Skarga
Gnoińskiego.

Senat nie chętnie słuchał skarg tak licznych. Wtedy Przyjemski odpowiedział mu w imieniu Posłów, że Polska już nie ma innego patrona oprócz Senatu, która ma obowiązek bronić ją od niebezpieczeństw i krzywd, oraz wspomagać ludzi ucisnionych, — jeżeli zaś tego się zrzecze, sprawi że cała Polska natenczas przepadnie.

W kole poselskim wniesiono nowy argument na poparcie bezkrólewia, a mianowicie, że Henryk zawarł ostatnimi czasy, bez wiedzy Senatu, w Wiedniu, traktat z Cesarzem, nie bez wielkiego ubliżenia dla Rzplitej. Następnie Senat, wezwawszy Posłów, przez Jana Kostkę Wojewodę Sandomińskiego dał taką odpowiedź na żądania Posłów wniesione przez Zbąskiego. Naprzód co się tyczy niesławy onęj, która go u narodu spotyka, Senat mocno nad tём boleje, i jeżeli jest jaki oskarżyciel, który by mu zarzucił jakie przestępstwo, Senat gotów ze wszystkiego się wytłomaczyć, tymczasem zaś prosi aby go nie pomawiano bezzasadnie

Dowód
za bezkrólewie.

Odpowiedź
Senatu.

o żadną winę i o nic złego nie podejrzewano. Utrącenia Polski po odejściu Króla Henryka, są strasznie groźne i daleko gorsze niż po śmierci Zygmunta Augusta. Dla zaradzenia im, nie słów trzeba lecz czynów, bo wyrazy o które tyle razy się sprzeczano, czy królowanie przyznać czy bezkrólowie, są tylko próżną i niepotrzebną scholastyką. Senat na rzecz samą zwraca uwagę i trwa przy swoim dawniejszym zdaniu; to jest, wyznaczy Sejm wielki elekcyjny i posle list do Henryka, oznajmując mu o tym jeneralnym elekcyjnym zjeździe. Wszak gdyby i ogłoszono bezkrólowie nic innego nie wypadłoby uczynić, jak to co Senat postanawia, lecz ogłosić wyraźnie bezkrólowia Senat nie może, tak z powodu nieobecności Litwinów, jako i z obawy aby nieprzyjaciół ośmieleni tém ogłoszeniem, nie wyrządzili szkód jakich Rzplitej; nakoniec są jeszcze inne tajemne przyczyny nie pozwalające ogłosić bezkrólowia — przyczyny, których objawić publicznie nie wypada. Ponieważ to jednogłośnie zdanie Senatu przeciwi się chęciom Posłów, Senat prosi, aby go nie utrudniano dalszemi dysputami. Wypada, aby z Senatu i z pomiędzy Posłów wyznaczono kilka osób dla słownienia się o formie listów, które potrzeba postać do Litwinów i Prusaków, oraz o sposobie zawiązania i umocnienia konfederacji. Nie ma wątpliwości, że Litwini zgodzą się na uchwały Polaków, tak z przyczyny istniejącej między obu narodami unji czyli połączenia, które zastrzega że oba wspólnie powinni obradować, jako téż że w listach swoich oświadczyli wyraźnie, iż są z Polakami zgodni i mają jedną wolę.

Przy-
bycie
Karn-
kowskie-
go.

Po skończeniu mowy Wojewody, wstąpił do Senatu z wielką zgrają krewnych i popleczników Biskup Kujawski, który nie przyjechał długi czas do Warszawy, bojąc się inkwizycji i kary, lecz gdy go zawiadomiono, że inkwizycja upadła, powziął dobrą ochotę i przybył na konwokację. Miał on mowę do Posłów, w której oświadczył, że chce, jeżeli mu pozwolą, oczyścić z zarzutów osobę swoją, która z powodu podejrzenia o przewierzenie się względem Rzplitej, popadła w powszechną nienawiść i wzgardę.

Wszyscy milczeli, nikt nie żądał aby się Biskup usprawiedliwiał i on też tego usprawiedliwienia się zaniechał.

Nazajutrz Kanclers Koronny skarżył się na Łaskiego, iż ten ostatni uprowadził gwałtem żonę wnuka siostrzanego Kanclerzowego Wodzickiego i zajął jego majątki, a gdy Wodzicki je odbierał, Łaski spalił mu dwór, samego pojmał i wtrącił do lochów zamku Bełkiewskiego; gdy zaś Starosta opierał się takowej zbrodni, Łaski prawił Wodzickiego do jednego z swoich zamków i brał go na tortury. Wodzicki potargał pęta i wymknął się cichaczem z zamku, lecz zeskakując złamał sobie nogę i rękę. Łaski go znowu ujął i aż dotąd trzyma w więzieniu. Na tę skargę powstał jakiś inny Łaski, pochodzący z téjże samej familji i bronił swego imiennika, już bowiem natenczas nie było żadnej niegodziwości, któraby niezłaziła orędownika, tak jak zaowu żadnej cnoty ani zasługi która-by wolną była od oszczerstwa.

Skarga
Dobro-
skiego
na Ła-
skiego.

Tegoż dnia zrodziło się nowe pytanie, które Senat był niejako sam nasunął, a mianowicie, jakim sposobem należy zabezpieczyć moc uchwał konwokacji i zapewnić je od zgwałcenia tak ze strony obecnych na konwokacji, jako i nieobecnych osób. Zdania podzielili się na dwoje. Jedni chcieli rozstrzygnąć naprzód spór o królowaniu albo bezkrólewiu, a potem postanowienia obwarować. Drugi chcieli naprzód obmyśleć środki obwarowania uchwał przyszłych, albowiem gdy takowe nie dojdą do skutku, daremne będą wszelkie obrady i postanowienia; przeciwnie, skoro zostaną uchwalone środki zabezpieczające wykonanie ustaw konwokacji, nadadzą one moc i pewność wszelkiem usiłowaniu i pracom w obradowaniu podjętym. Ostatnie zdanie przyjęto, bo wielu Posłów już atyskiwało na to, że tak wiele czasu napróżno stracone, a chod obstawali za bezkrólewim, jednak w razie gdyby wynaleziono środki zabezpieczające wykonanie przyszłych ustaw, gotowi byli przystać nawet na wysłanie poselstwa do Henryka.

Nowa
narada.

Wybrano w tym celu z pomiędzy Posłów dziesięć osób, do których liczby należał Warszawicki, oraz tyluż Senatorów.

Deputa-
cja z
dziesię-
ciu
człon-
ków.

Posel-
stwo Mo-
skiew-
skie i
Tatar-
skie.

Przed zmrokiem przepłynął się przez Wisłę i przybył do Warszawy Posel W. Księcia Moskiewskiego.

7 września przybył w poselstwie Czauz od Cesarza Turckiego. Posłowie próżnowali. Deputaci zebrali się na naradę o konwokacji, lecz zgromadzenie zeszło na niczém, albowiem Kasztelan Gnieźniński 1) odezwał się, że Warszewicki nie godzien zasiadać w zgromadzeniu, jako człowiek oskarżony o zbrodnią i nieusprawiedliwiający się niczém; stąd zrodził się wielki rozruch i Posłowie się rozeszli.

Skargi
Chąd-
zyń-
skiego,

8 września zaszła skarga od imienia Chądzyńskiego Starosty Błotńskiego, przeciwko Stanisławowi Kryskiemu Kasztelanowi Raciążskiego, o zajechanie starostwa Zakroczymskiego, nadanego Chądzyńskiemu z łaski królewskiej.

Mazu-
rów,

Mazurowie skarżyli się na Wojewodę swego Ławskiego, że ten ostatni kilkakrotnie a bez racji zwoływał ich uniwersalami na jakieś zjazdy.

Stężyń-
skich,

Bracia Stężyńscy Rotmistrzowie Kijowscy skarżyli się również o niewypłatę im żołdu zaległego od wielu lat, wspominając jakie koszta ponieśli i jak cały prawie majątek stracili z tego powodu.

Tegoż dnia przybyli Posłowie Wołyńscy i okazali iastrakę daną im od szlachty, w której zalecano im, trzymać za jedno z innymi województwami.

Jeden z Posłów, Kotkowski, żądał w imieniu Mikołaja Ligęzy Kasztelana Zawichojskiego wypłaty jurgieltu, którego tenże wysłużył, wraz z Stanisławem Cikowskim Podkomorzym Krakowskim, podczas bezkrólewia.

Decju-
sza.

Jostus Ludwik Decius, Wielkorządca zamku Krakowskiego, skarżył się, że Henryk zabrał mu pewną wieś przywiązaną do jego urzędu i dał ją Włochowi Karolowi Soderiniemu, a drugą wieś do

1) Jan Tomicki.

urzędu jego należąca, została podobnie zabrana przez niejakiego Zambockiego, sługę Starosty Żmudzkiego.

Warszewicki, zelony przed Posłami i Senatem zamierzył teraz dopiero odciąć się Zbąskiemu, przyszedł z wielką zgrają krewnych swoich do zgromadzenia poselskiego i chciał przeciwko niemu przeczytać mowę z pisanéj karty, lecz Posłowie wręcz się temu oparli, tak że Warszewicki musiał czytania zaniechać. Zbąski dodał, że Warszewicki ani jego, ani nikogo obrazić nie może, bo nawet złorzeczenia jego nie są w stanie zaszkodzić żadnemu człowiekowi, tak próżne bowiem są słowa tego nikczemnika. Zarazem oświadczył, że nim jeszcze skończy się konwokacja, dowiedzie najpełniej swoich zarzutów.

Warszewicki ujada się ze Zbąskim.

Decemwirowie obrani z pomiędzy Posłów, którzy się skrzyli na krzywdę wyrządzoną dobremu ich koledze Warszewickiemu, taką otrzymali odpowiedź od Senatu, że i bez ich pomocy ma on urząd swój sprawować.

Wysłany potem od Senatu do posłów Wojciech Brodzyński Kustosz Krakowski, żądał aby Posłowie uradzili o pokoju pospolitym, o formie sądów i o obronie królestwa od wszelkich nieprzyjaciół, jaka ma mieć miejsce podczas bezkrólewia. Z każdego województwa obrano po jednej osobie dla ułożenia projektu o sądach. Obrani Deputaci odeszli na ustęp ze zgromadzenia.

Poselstwo Senatu do Posłów.

Nazajutrz w Senacie działo się co następne. Hlebowicz Kasztelan Miński powtórzył wymównie skargę siostry swéj Kasztelanowej Czarskiej.

Skarga Hlebowicza na Łaszcza.

Po nim Achmat Czauz Posel Sułtana Tureckiego przedstawił dwa listy jednakiéj treści, jeden od Sułtana, a drugi od Mohameda Baszy 1) i w stosownéj mowie objawił cel swego poselstwa. Złożywszy pozdrowienie od Mohammeda, przełożył, że z jakim po-

Poselstwo Tureckie.

1) Wielki Wezyr Mohammed Sokolli, rodem z Bośni, ulubieniec Solimana i Selima.

szanowaniem od początku pomiędzy Sultaniem i Królestwem Polskiem przestrzegane były pokój i przyjaźń, oparte na traktatach, z takim i dotąd chowa je Selim, idąc za przykładem swych przodków. Po śmierci Króla Zygmunta Augusta, Sultán nie tylko się powstrzymał od wszelkich nieprzyjacielskich kroków, ale narodom swoim także powstrzymać się nakazał, a nawet gdyby potrzeba wymagała, gotów byłby okazać Polsce pomoc wszelką. Polacy jednak kilkakrotnie wykroczyli przeciwko obowiązkom swoim względem Turcji, tak na przykład, nie wyliczając innych wydarzeń, nie dawnemi czasy wspierali obietnicami i posiłkami swemi Iwona Wojewodę Mołdawskiego, z prostego niewolnika do takiej godności wyniesionego. Byli pomiędzy nimi ludzie, którym się Iwon przyznawał, że osmiesza się podnieść oręż przeciwko Cesarzowi Tureckiemu. Że Iwon nie bardzo sprzyjał Polakom, okazuje się stąd, iż po śmierci Zygmunta Augusta prosił Cesarza, aby mu użyczył kilkotysięczne tureckie wojsko dla najechania Polski, czego mu Sultán, pomny na przyjaźń z Polską, odmówił. Jednak, skoro wszczęła się wojna, iluz ze szlachty polskiej przystało do niego? Zajęli Białogrod (Dniestrowy) 1) i spustoszyli to miasto. Szczególniej odznaczili się pomiędzy nimi Łaski 2) i Książę Konstanty 3). Pisali listy (które wpadły w ręce Baszy) ostrzegające Iwona, podżegające go do wojny i zawierające obietnicę posiłków. Poseł prosił w imieniu Baszy, aby wiarołomcy nie zważający na świętość pokoju, zostali ukarani. Wspomniał, że po skończeniu wojny i po zabiciu Iwona, dwustu szlachty wkroczyło gwałtownie do Mołdawji, uprowadziło do Polski teścia i żonę Iwona, wraz z żonami innych siedmiu panów Wołoskich, jako też wielki skarbiec Mołdawski i wielkie summy na daninę Sultánowi przeznaczone. Wszystkie te pieniądze należą do Sultána; jako będące własnością jego poddanych i niewolników. Sultán rości

1) Akkerman.

2) Olbracht, Wojewoda Sieradzki.

3) Ostrogski.

prawo do skarbcza Iwona, z powodu nieopłaconego przezeń rocznego haraczu i zbrodni obrazy Sultańskiego majestatu, której się Iwon dopuścił; niech więc Polacy ten skarbiec natychmiast powrócą Sultanowi.

Zalecał poseł jak najmocniej Polakom nowego Hospodara Moldawji Piotra, brata Wojewody Aleksandra, prosząc aby mu okazali także zyczliwość, jaką on im okazywać pragnie. Oświadczał przytém, że gdy już był w drodze i znajdował się we Lwowie, Basza Mohammed porucił mu jeszcze jeden przedmiot do przełożenia Polakom w imieniu jego i Sultana. Król Henryk wyjechał z Polski bez nadziei powrotu, a syn Cesarza czynił zabiegi u Sultana, celem otrzymania korony polskiej, lecz Sultán nie dowierając domowi Rakuzkiemu prosi Polaków, aby przy elekcji trzymali się uprzedniego porządku, to jest nie obierali żadnego z wrogów Sultana, najlepiej niech obiorą kogokolwiek z pomiędzy siebie i niech utrzymają pokój od dawna zachowywany, a nawet gdyby obrali kogokolwiek z nieprzyjaciół sultańskich, niech pokoju nie zrywają. Sultán sądzi, że najlepiej by było, gdyby obrali pewnego Księcia mieszkającego koło Gdańska, zwanego Kostką, Wojewodę Sandomierskiego (który uprzednio był Kasztelanem Gdańskim), albo Króla Szwedzkiego, albo nakoniec Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego. Sultán nie narzuca Polakom tych kandydatów, nie rozkazuje któregośkolwiek z nich obrać, jeno doradza aby Polacy takiego Króla na tron wynieśli, któryby i dla nich był najkorzystniejszy i pokój z Sultánem zachował.

Po tureckim nastąpiło szwedzkie poselstwo. Poseł w imieniu Króla swego dziwił się tak nagłemu odjazdowi Króla Henryka, przyrzekał starania, uczynność i pomoc wszelką w razie gdyby Polakom zagrażało jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, prosił o zwrócenie pożyczki, wypłatę posagu Królowej, wykonanie testamentu Zygmunta Augusta, zwrócenie dóbr macierzystych przypadających na Królowę; wstawiał się nakoniec za Infantką Anną, aby miano wzgląd na jej sieroctwo. Mowa jego była długa i okraszona figurami re-

Posel-
stwo
Szwedz-
kie.

torycznemi, lecz nie uważam za potrzebne ją przytaczać, ponieważ powtarzała tylko rzeczy powiedziane już na elekcji.

Odpo-
wiadź
Posła
Mo-
skiew-
skiego.

Wysłano następnie Woronieckiego do Posła Moskiewskiego, aby tegoż dnia sprawił się z poselstwa, lecz Poseł nie chciał stawać przed Senatem, ponieważ miał list officialny do Króla Henryka, zaś prywatne tylko przyporoczenia do niektórych Senatorów, jakoto, do Arcybiskupa, Biskupa Krakowskiego, Wojewody Krakowskiego Firleja, Wojewody Sandomierskiego Zborowskiego i Wojewody Sieradzkiego, i żądał sprawić się z poselstwa tylko przed temi do których miał zlecenia.

Zdania
Infantki
Anny.

Już odchodzili Posłowie z Senatu, gdy Jan Konecki Marszałek dworu Infantki polskiej udał się do nich z usilną prośbą, aby się wstawili przed Senatem za Infantką i poradzili coś względem powiększenia bardzo szczupłych jej dochodów. Posłowie przystali na to żądanie.

Skarga
dworzan.

Po odprawieniu Koneckiego skarżyli się przed Posłami dworzanie na Króla i Senat, że nie miano na stan ich należytego względu. Nikt ich nie zalecił i nie przedstawił Królowi. Król, pominawszy najzasłużeńszych i pozbawiwszy ich obowiązku, rozdał wszystkie urzęda i dochody dworu swego nieznanym i nowym ludziom, im zaś, dworzanom, nie wypłacił należnych pieniędzy. Nie na korzyść ich uskutecznione zostało nieprawne rozdanie złota i pieniędzy dokonane w Knyszynie po śmierci Zygmunta Augusta, a srebrne naczynia należące do kredensu i stołu królewskiego zabrali czyli zahamował w Krakowie, po odjeździe Henryka, Jan Tomasz Drohojowski z powodu odmówionej mu opłaty długu.

Skarga
Decjus-
za.

Jostus Ludwik Decjus Wielkorządca zamku krakowskiego, uważał się na wyrządzoną mu krzywdę. W księgach grodzkich krakowskich znalazł on wpisany wyrok Henryka, wydany za dwa dni przed ucieczką (wiadomo, że Henryk w tym czasie już nie zajmował się żadnemi sprawami Rzplitej), nakazujący mu, aby zwrócił na rok pewien kilka drogich klejnotów, powierzonych mu przez Zygmunta Augusta, oddanych złotnikom krakowskim do oprawy w złoto i należących do skarbcza Tykocińskiego, gdyż w razie nie oddania

ich na termin, będzie obowiązany, oprócz zwrótu klejnotów zapłacić jeszcze sumę pieniędzy równą ichże wartości. Decjusz nie wiedział o tym wyroku, przepuścił termin zwrócenia klejnotów, a teraz, będąc napastowany o zapłacenie kary pieniężnej prosił Posłów, aby zniesli ten niesłuszny i podrobiony wyrok, aby ukarali sprawcę tego fałszerstwa, wzięli od niego, Decjusza, klejnoty, i uwolnili go od wszelkiej odpowiedzialności; nakoniec aby zwrócili uwagę na to, że jeżeli te klejnoty zostaną oddane Infantce, Infantka będzie mogła się upomnieć na tejsze zasadzie o wszystkie inne rzeczy znajdujące się w skarbcu Tykocińskim. Oburzyli się prawie wszyscy Posłowie na krzywdę Decjusza i podziwiali oszustwo kancelarii, lecz będąc zajęci innemi przedmiotami nie mogli rozstrzygnąć tej sprawy, bo téż doprawdy gdyby im się przyszło wszystkie skargi rozstrzygać, nie stałoby im czasu, tak się tych skarg namnożyło z biegiem wypadków.

10 września Senat spisał i przesłał Posłom na rozpatrzenie projekt konfederacji czyli obwarowania przyszłych uchwał. Następnie stawiło się kilku kanoników, prosząc w imieniu swoim i swoich towarzyszy, aby Posłowie ziemscy nie wyłączali ich, jako równych Posłom z urodzenia i praw, od głosowania w rozprawach o ustawie sądowej.

Ządanie
duchow-
nych.

Przy naradzie nad głównym przedmiotem, zdania Posłów podzieliły się następnie. Poznańscy rozeszli się na dwoje. Jedni nie chcieli posyłać żadnego poselstwa do Henryka, owszem żądali ogłoszenia bezkrólewia; na poselstwo zaś przystawali w takim chyba razie, jeżeli Posłowie odpowiedzą Henrykowi iż odpadł od korony; postanowienie to chcieli przytém umocnić konfederacją. Z drugiej strony jeden tylko Referendarz koronny 1) uznawał Henryka za Króla i żądał innej konwokacji, ponieważ obecna była nie dostateczną, skoro uchwalone zostaną środki obrony, forma sądów i porządek wymiaru sprawiedliwości.

Obrady
Posłów.

1) Stań Czarakowski.

Krakowianie przystali do większości Poznańczyków; również i Sandomierzanie. Z Kaliszan jeden tylko Świętosław Orzelski trzymał się tegoż zdania. Inni choć zgadzali się na bezkrólewie i nakazanie nowej elekcji, lecz chcieli wprzód pśłać do Króla Henryka, oznajmując mu aby się na nią stawił, jeśli chce być Królem Polskim. Autorem tego wniosku był Przyjemski. Przyjęli go Sieradzanie, Łęczyczanie, Brześcianie i Inowrocławianie. Przeciwnie Dobrzyńanie, Wielunianie, Lublanie (wyjawszy jeden tylko gtoś) i Beżzianie przyłączyli się do Poznańczyków. Rusini, Wołyniacy, Podolanie, Kijowianie głosowali razem z Sieradzanami; przeciwnie Płoczanie, Mazurowie i Rawianie, choć podzieleni między sobą, przechylali się do zdania, że Król jeszcze korony nie postradał. Przytém Rusini i Podolacy uskarżali się na Hetmana Jazłowieckiego, że nasyłał na ich dobra żołnierzy, którzy wszędy gdzie chcieli, jakby nieprzyjaciele jacy rozpuszczali.

Podlaszanie napadali na Grajewskiego Starostę Wiskiego, że kilka włości im zająchał.

13 września z powodu nieobecności a wkrótce potem i odjazdu Kasztelana Bieckiego 1), powierzono Przyjemskiemu władzę kierowania obradami i strzeżenia porządku. Dnia tego naradzano się o konfederacji i poselstwie do Króla Henryka, nie jednak nie zdecydowano.

Bezskuteczne
obrady
o formie
sądów.

14 września projekt ustawy o sądach ułożony przez Sandomierzan i Lublan, rozstrząsany był przez wyznaczonych dla przetrzenia go i poprawienia deputatów: Prawie wszyscy pochwalali ten projekt, jednak nie zatwierdzono go, ponieważ wielu deputatów odezwało się, iż nie mogą tego uczynić bez zasiągnięcia zdania całej szlachty. Przyjęto zatem tę ustawę warunkowo, to jest jeżeli szlachta się na nią zgodzi, a z tego powodu nakazano aby we wszystkich województwach zebrały się sejmiki, które miały albo przyjąć ustawę o sądach, albo uchwalić inną.

1) St. Szafranka.

Spór Przyjemskiego z Prusakami nie został zakończony z powodu, że Senat włożył ten obowiązek na kilku kommissarzy, którzy mieli w Toruniu 28 września sprawę tę rozstrzygnąć; w razie gdyby to się nie udało, zawarowano, że Przyjemski dochodzić jej będzie podług wyroku Henryka i już uzyskanego sądowego upoważnienia.

Spór
Przy-
jemskie-
go nie-
roz-
strzy-
gnięty.

Nazajutrz po uradzeniu konfederacji, rozprawiano o liście, który miał być posłany do Henryka. Z Wielkopolan jeden tylko Referendarz oddzielił się i przystał do Mazowszan trzymających się oporem swego dawniejszego zdania, co towarzyszy jego i innych Posłów tak oburzyło, że przypłaciłby życiem, gdyby nie wdanie się za nim kilku osób.

15 września czytano publicznie dwa listy Henryka, z których jeden z Ferrary przysłany był przez Jana Zieleńskiego, dworzanina, a drugi wkrótce potem z Turynu z dnia 24 sierpnia datowany, oddany został przez pewnego umocowanego Francuza. Treść obu listów była następująca: Henryk upominał Polaków, aby na konwokacji nie nowego nie podawali, nie układali, nie wyrokowali, aby wszystko jego imieniem stanowili, bo gdy inaczej czynić zechcą, nie tylko narażą Rzplite na największe niebezpieczeństwa, ale już nigdy potem nie odzyszczą szczęśliwej spokojności, którą sobie zjednali. Henryk przyrzekał, że będzie korzystać z każdej zręczności aby zachować pokój, że będzie wszelkimi siłami o to się starał, a skoro do Francji powróci, wnet wysła Posłów z mandatami do Polski, zaś nawzajem oczekuje przysłania do siebie z Polski Posłów.

Dwa
listy
Henry-
ka.

Nazajutrz rozeszła się pogłoska o Tatarach, plądrujących Ruś i Podole, która zmusiła rozwiązać konwokację. Zdaje się że rozprawy tak długo przeciągnięte nie wydałyby żadnego skutku, gdyby nie położyło im końca grożące niebezpieczeństwo. Nie do rozpraw już było: każdy myślał o tém jakby ratować swe majątki, dom, żonę i dzieci, i starał się co najprędzej wszystko pokonać. Rzeczywiście 7,000 Tatarów wpadło na Podole pod dowództwem Bakaja i Sichozy. Wiedzieli Tatarzy, że Polacy zajęci sejmowaniem

Pogło-
ska
o Tata-
rach.

nie łatwo się im oprą, że Hetman Wójewoda Raski 1) nie bardzo pilnie strzeże granic, że wojsko zajęte zajezdżaniem i grabieniem starostw nie da pomocy mieszkańcom, użyli więc najdogodniejszej zrzeczności do plądrowania, a choć źle uzbrojeni rozjeżdżali po całym kraju tak bezpiecznie, jakby po rodzinnej swojej ziemi. Z tej przyczyny w ten dzień i w następny konwokacja zamknięta została w następny sposób.

Konfederacja.

Naprzód w imieniu Senatu i wszystkich Posłów ziemskich uchwalono, dla zapobieżenia swawoli, której się dopuszczają niektórzy ludzie poniewierający prawa boskie i ludzkie, że ktokolwiek będzie się przeciwiał albo ustawom poprzedzającego bezkrólewia i paktom umówionym przez Ambassadorsów Królów Karola i Henryka z królestwem polskiem, również jako i przez Polaków z rzezonemi Ambassadorsami i Królami (do których to aktów należy téż i konfederacja z powodu religii, przez Króla zaprzysiężona i ogłoszona, a mająca nadal zostać w całkowitej mocy), albo ktoby się opierał wyprawieniu do Henryka niniejszego wyżej wspomnianego poselstwa, albo ktoby się przeciwiał którejkolwiek uchwale niniejszego sejmu, i jakakolwiek z tych uchwał zmieniał, albo zniósł, ten człowiek, jakiegokolwiek stanu będzie, przez to samo powinien być uważany za pozbawionego czoł, szlachectwa, prawa pełnienia urzędów i wszelkich wynikających stąd prerogatyw; przytém jako kłócący jednomyślną wolę i spokojność Rzplitej, nie będzie się mógł bronić żadnemi dowodami, ani swobodami, owszem wszystkie te swobody zamiast pomocy, na zgubę jego się obróca. A gdyby kto, powodowany przeniewierstwem, przyjaźnią albo podarunkami, takiego człowieka siłą, albo jakakolwiek pomocą wspierał, jako spółnik zbrodni, ulegnie równieże karze. Wszyscy, tak Senatorowie, jako i szlachta, zobowiązują się pod przysięgą, słowem, sumnieniem i honorem, że powstaną przeciwko tym wszystkim, którzy podobny występki popełnią, bez względu na żadne okoliczności; że pozba-

1) Jerzy Jazłowiecki.

wią ich życia i wszystkich majątków i przysądzą takowe Rzplitej na wiekiistą tak niecnój zbrodni pamiątkę. A zatem skoro podobnego gatunku 1) ludzie zjawią się na sejmach, albo zjazdach wielkich, natychmiast tak Senatorowie jako i Posłowie ukarzą ich, nie na słowach tylko, ale używając siły zbrojnej, pod warunkiem jednak, że gdy z jakiegokolwiek poszlaki zbrodni takowa zostanie odkrytą lecz oskarżony będąc zapytany zaprzeczy czynionym mu zarzutom, Senat i Posłowie uwolnią go od kary; przeciwnie gdy się do nich przyzna, bezwzględnie ukarany zostanie. Gdyby Senat i Posłowie zaniedbali pełnienia tego obowiązku, wykonanie jego przypada na cały stan rycerski na sejmie obecny, a karze ulegną tak winowajcy, jako też Senat i Posłowie. Gdyby zaś ktokolwiek z wyżej wspomnianych zbrodniarzy zjawił się na sejmiku, Wojewoda lub Starosta miejscowy obowiązany będzie pod przysięgą, słowem, czcią i honorem wyprawić nań szlachtę i ścigać go niezwłocznie. Wojewoda lub Starosta, zaniedbujący tego obowiązku ulegnie karze a powinność ta spadnie pomimo niego na Kasztelanów i urzędników ziemskich. Nakoniec gdyby i ci wzdragali się wymierzyć karę, każdy szlachcic będzie miał prawo oskarżać winnych na zjazdach pospólnych o zbrodnią lub o zaniedbanie obowiązku. Ponieważ sejm niniejszy prawnie zwołany i wszystkim wiadomy, wszyscy powinni ulegać jego uchwałom, a gdyby się sprzeciwiali, ulegną wyżej przepisanej karze.

Po przyjęciu tego projektu konfederacji, nastąpiły postanowienia sejmowe następnej treści. Henrykowi dano na przyjechańie do Polski rok na 12 maja. Na przypadek gdyby na ten dzień z jakiegokolwiek bądź przyczyny przyjechać zaniedbał i nie dopełnił wszystkich warunków elekcji swojej i przysięgi, nakazany został na tenże dzień Sejm w Steżycy, starostwie Bartosza Zielenkiego, mający na celu obranie nowego Króla, ponieważ Polska potrzebuje obecności królewskiej. Każdy obowiązany będzie pod przysięgą, sło-

Uchwały
sejmo-
we.

1) ejusdem farinae.

wem i honorem uznać tego nowego Króla za prawego władzę i Pana, niezważając na żadne ze strony Henryka obietnice, zatrzymanie posłów, ociąganie się, albo inne wymówki. Co do formy sądów najwyższej instancji, postanowiono, że każda prowincja czyli województwo ustanowi takowe dla siebie podług upodobania. Na przyszłych sejmikach każde województwo obierze dwóch deputatów ze stanu rycerskiego, którzy na przyszłym Synodzie ułatwią spory zachodzące między stanami świeckim i duchownym. Oprócz tego, jeżeli ktokolwiek za bytności Króla, albo po jego odjeździe, zjechał czyje starostwo albo zamek, pokrzywdzony powinien wnieść oświadczenie o gwałcie do jakichkolwiek ksiąg grodzkich, poczem ozaajmić Wojewodzie, albo w nieobecności jego przedniejszemu Kasztelanowi miejscowemu o posiadłości swojej i o gwałtowniku, którego z niej wyrzucił. Rzeczony urząd upomni tego ostatniego listem posłanym przez woźnego i dwóch osób ze szlachty, posiadających własność gruntową w tymże powiecie, aby w ciągu dni 14 zwrócił zabrane posiadłości, pod obawą utraty czci i sławy. Gdyby gwałtownik ów nie usłuchał rozkazu, tenże urząd zwoła przeciwko niemu całą szlachtę tego powiatu, a gdyby mało było, poruszy całe województwo, rozesławszy uniwersały zwane pospolicie wiciami. Wszyscy obywatele prowincji, pod karą 100 grzywien, obowiązani będą stawiać się na to ruszenie, zaś ów klóciiciel pokoju pospolitego tém samém ma być za czci pozbawionego uważany. Szlachcic nie obecny niech zamiast siebie na miejsce swoje postawi jakiegokolwiek sługę swego jeźdźnego. Urzędnik przekonany o zaniedbanie obowiązku swego, podpadnie tejże samej karze co i klóciiciel, a sąsiedni Wojewoda wraz z obywatelami swój ziemi powinien pomimo niego pokrzywdzonego bronić i pełnić względem niego tenże obowiązek, pod takąż samą karą. Klóciicielowi jednak wolno będzie nie przemocą, ale we właściwym sądzie o pierwszeństwie 1), że tak rzekę, prawa swego rzecz wytoczyć. Gdyby

1) de potioritate.

któ dochodząc swojej krzywdy wykroczył przeciwko ostatniemu punktowi wyroku królewskiego w tej materji wydanego, stosownie do przepisów tego wyroku, w sprawie swojej upadnie. Przeciąg czasu między śmiercią zeszłego Króla i wstąpieniem do Polski nowego żadnych praw nie przedawnia i nikomu w dochodzeniu takowych nie szkodzi. Ponieważ zdania Posłów różnią się co do sądów, które mają być ustanowione, i nie wszystkim jednaka ich forma się podoba, na uchwalenie ich zatem wyznaczony we wszystkich województwach 11 dzień listopada, termin ten jednak wolno każdemu województwu skrócić. Ponieważ wiele miejsc w Senacie i wiele urzędów wakuje z powodu śmierci osób które te miejsca i urzędy zajmowały, a liczba dygnitarzy nie jest pełna, postanowiono, że każda prowincja będzie miała prawo obracać nowych w nieobecności Króla na miejscu zeszyłych z tego świata. Król zaś przysłał, albo obranych zatwierdzi, albo nowych postanowi.

Na mocy tego artykułu Mazurowie na miejsce zmarłego Kasztelana Czerskiego Starostą Warszawskim obrali Mikołaja Wolskiego Miecznika. Przyznano wszystkie wpisy do ksiąg aktów publicznych od śmierci Zygmunta Augusta, aż dopóki nie będzie miała Króla w niej obecnej; postanowiono, że księgi sądowe prowadzone będą podług zwyczaju i dano każdemu wolny do nich dostęp. Spełnienie wyroków, zapadłych w ostatniej instancji, nakazano Starostom grodowym pod karą w prawach przepisaną; również postanowiono, że Starostowie sądowie przekonani, i wyrokiem rzeczono go sądu skazani, powinni być ścigani przez sąsiednich Starostów. Wszystkie te artykuły, powyższą konfederacją obwarowane i przyłożeniem pieczęci umocowane w imieniu wszystkich Biskupów podpisali Piotr Myszkowski Biskup Płocki i Wojciech Starobelski Biskup Chełmski, a zamiast Biskupa Krakowskiego Warzyńiec Goślicki; dodali jednak przy podpisie warunek, aby niniejsza konfederacja nie nadwężała w niczem ich praw i religji.

Co się tyczy listu do Henryka, zastrzeżono, że ani w tytule ani w tekście jego nie będzie on nazwany Królem Polskim i nie będzie przystosowane do Polaków słowo: «poddani.» Po zwykłym

Wolski
na miej-
sce stry-
ja wynie-
siony.

List do
Henry-
ka.

pozdrowieniu miano w tym liście wspomnieć o zasługach i dobrodziejstwie Polaków, którzy wybrali Henryka z pomiędzy tylu spó-zawodników, monarchów europejskich, przyzwali go na tron z Francji, przyjęli jak najzaszczytniej, powierzyli mu swoje zbawienie, życie, swobody; miano wspomnieć o najlepszych powziętych o Henryku nadziejach, które jednak najzupełniej omyłone zostały. Nagły odjazd królewski tém bardziej zasmucił osieroconą Rzplite, że Henryk ją opuścił, powierzając życie swoje ludziom prywatnym; że całkiem zaniedbał Polaków, którzy wszystko co mają dobrowolnie jemu oddali i zaprzysięgli czynić wszystko dla jego dobra i sławy, a nigdy jeszcze nie opuszczali Królów swoich i Ksiąząt. Niech Henryk będzie przekonany, że wiadomość która doszła do Polski o śmierci brata jego Karola nie mniej Polaków, jak i jego samego obeszła, a skoro rzecz ta doszła do wiadomości Senatu, Senat miał staranie nie tylko o uśmierzeniu zamieszek we Francji, ale jeszcze i o tém, aby Henryk zachował we władaniu swoim ojczyznę, Senatorowie oświadczyli jednak Henrykowi, że postanowienia takowe mogą stanąć jedynie na Sejmie walnym królestwa, na co i Henryk się zgodził. Niech Henryk przypomni sobie jak nie właściwie odjazdem swoim osierocił Rzplite, podczas gdy wszyscy zostawali w oczekiwaniu Sejmu, niech pomyśli, że Bóg kiedyś będzie sądził ten jego postępek. Polacy tymczasem pilnują się ślubowanej mu wiary, z nieobecności jego w największym zostają kłopotcie, tak, że z konieczności saméj musieli zjechać się wszyscy do Warszawy i naradzić się o sprawach publicznych; na zjeździe takowym jedno tylko uznano, a mianowicie, że Króla mieć potrzebują, że zaś Król nieobecny, z konieczności wszystkie zdania skierowały się ku obraniu nowego. Mimo to jednak charakter i stałość Polaków odniosły zwycięstwo nad niebezpieczeństwami i samą koniecznością; nie chcieli pomyśleć o obraniu nowego Króla, wprzód nim się przekonają, że Henryk do nich nie zechce powrócić, napowrót wziąć berło i na zawsze w Polsce pozostać. A zatém aczkolwiek wiedzą, że Henryk zamierza w obu państwach panować, nie chcą jednak dopuścić, aby na swą nie-

korzyć doświadczili podobnych rządów, jeżeli więc Henryk chce im królować, niech wraca do królestwa, które potrzebuje jego przytomności dla utrzymania pokoju wewnątrz i zewnątrz, dla wymierzania sprawiedliwości, wykupienia królewszczyzn zajętych przez wojsko, poskromienia rozruchów domowych. Ażeby Henryk nie ociągał się i nie zwlekał przyjazdu, Polacy zakreślają mu do powrotu termin do 12 maja, w tymże dniu nakazali się zebrać Sejmowi walnemu w Stężycy. Jeżeli Henryk na ten termin przybędzie, jeżeli ze stanami państwa podług zwyczaju obradować pocznie, jeżeli niebezpieczeństwa wszystkie na które państwo narażone usunie, jeżeli rzeczywiście dopełni wszystkich artykułów i warunków przez siebie samego podanych i przyjętych, a stwierdzonych przysięgą Ambassadorsów swoich, swoją własną i brata swego w Paryżu, jeżeli odtąd nadal będzie sam rządził Rzplitą Polską, Polacy przyznają go za swego prawowitego Pana; jeżeli zaś inaczej postąpi, pomyślą o innym Królu. Po upływie zakreślonego terminu, żadne już wymówki, środki i racje Henryka nie zmienią ich postanowienia.

Niech Henryk nie sądzi, że Polacy tak czynią powodowani nieprzyjaźnią ku niemu. Sama konieczność ich do tego zmusza. Niech wie, że Polska jest niby bramą całego świata chrześcijańskiego, w którą kołącą najpotężniejsi nieprzyjaciele, Moskwa, Tatarzy, Turcy, Wołosza, że potrzebuje człeka którenby nią rządził i od tych nieprzyjaciół bronił, szczególnież zaś, że dobre stosunki jej z rzezonemi nieprzyjaciółmi, jako też i z innemi chrześcijańskimi mocarstwami, nie są żadnym sojuszem zapewnione, a żaden z Polaków, podczas nieobecności Króla nie może i niema prawa, na mocy ustaw krajowych, czynić wyprawy na nieprzyjaciela. Jeżeli Henryk nie chce być Królem Polskim, niech się nie obraża, gdy Polacy poradzą sobie sami, i niech nie odmawia im swojej łaski, zyczliwości i przyjaźni, która się im od niego należy. List kończył się pożegnaniem.

List ten datowany 18 września oddany został do rąk Po-

Poselstwo do Francji. słom *Hieronimowi Rozrażewskiemu* 1) Proboszczowi Płockiemu i *Tomaszowi Drohojowskiemu* Dworzaninowi. Nie dano im zresztą żadnych szczególnych poleceń. List ten, również jako i postanowienia konwokacji, przysięgą stwierdzone, wpisano do ksiąg grodzkich Warszawskich, a dla wieczystej pamięci Mikołaj Wolki Miecznik kazał je także wpisać do ksiąg aktów publicznych po najważniejszych grodach w Polsce. Taki był koniec konwokacji.

Zbąski z Warszawickim.

Na samym jej końcu Zbąski, stosownie do danego przyrzeczenia, że dowiedzie Warszawickiemu jego występków, przedstawił publicznie, częścią żywych świadków, częścią autentyczne listy popierające zaskarżenie, i dodał że w razie potrzeby, osoby które pisały takowe listy, osobiście i ustnie powtórzą swe świadectwo.

Tatarzy grassują na Podolu.

Tymczasem Tatarzy wpadli na Ruś i zastali mieszkańców do takiego stopnia nieprzygotowanych, że wracając manowcami przeszli nie dalej jak o trzy mile od Hetmana Jerzego Jazłowieckiego, który o niczem nie wiedział. Gdyby Hetman zamiast naradzać się z Wojewodą Kijowskim 2) popędził się za nimi, byłby wsiadł im na karki z siłami we dwoje liczniejszemi. Tatarom udało się tymczasem uprowadzić do Tatarji, a stamtąd do Turcji 3,000 ludzi. Znakomitsi jednak i potężniejsi Panowie Ruscy w rozmaitych miejscach pobili, schwytali i pomordowali oddzielne bandy tych rabusiów. Jazłowiecki napędził ich już nad Dniestrem i wyciął w pień tych, którzy nie mieli czasu jeszcze przepłynąć się przez rzekę, uwolnił mnóstwo dzieci i ludzi dorosłych. Barbarzyńce tak się rozuchwalili, że samopiąt, albo samosiódm, albo o niewiele liczniejszemi kupami wpadali na całe wioski, a tak źle byli uzbrojeni, że większa ich część nie miała ani strzał, ani koni. Przytém, rzecz dziwna, nie zajmowali się rabowaniem dworów szlacheckich, nie

1) Henryk mianował Rozrażewskiego Sekretarzem W. Koronnym; Stefan Batory wyniósł go na Biskupstwo Kujawskie, używał go do poselstw rozmaitych. Um. 1600 r. w Rzymie.

2) Konstanty Ostrogski.

zabierali pieniądze, a przestawali tylko na chwytaniu ludzi w jaseyr i nie wyrządzili żadnej szkody w dobrach Jazłowieckiego, co nie małe podejrzenie rzuciło na Hetmana.

Posła Tureckiego tak odprawiono. Polecono Andrzejowi Taranowskiemu dać odpowiedź na wszystkie żądania Cesarza i wytłumaczyć, że pomoc którą Polacy wyświadczyli Iwonowi nie była przeciwko Turkom, jeno wymierzona przeciwko Wojewodzie Mołdawskiemu 1). Tymczasem wdowę po Iwonie Gospodarze Wołoskim, mającą pójść zamąż za Krzysztofa Strusia, wraz z uprowadzonymi z nią razem skarbami, oddano pod opiekę Wojewodzie Podolskiemu 2).

Odprowa
Posła
Turec-
kiego.

Gdy to się dzieje w Polsce, Sułtan Turecki zebrawszy ogromne wojsko obległ Guletę 3), najobronniejszy ze wszystkich zamków chrześcijańskich w Barbarji, leżący nad morzem, i nie wprzód odstąpił od tego oblężenia, aż rozwaliwszy mury, wycięczywszy obleżonych głodem i ustawniem czuwaniem, pobił ich w zaciętej bitwie 24 sierpnia w czterdzieści dni po rozpoczęciu oblężenia, nie małą jednak i ze swój strony poniósłszy stratę, bo mu zabito do 100,000 jego barbarzyńców. We cztery dni potem szturmem dobył on zamek, w załogę liczną opatrzoną; z niesłychanem okrucieństwem pastwił się nad pokonanymi, nie folgując ani stanowi, ani płci, a twierdzą samą zrównał w końcu z zie-

Turcy
biorą
Guletę i
Tunis.

1) Piotr, brat Bohdana, wyzatego przez Iwonę z Gospodarstwa Maltańskiego, mianowany przez Selima Hospodarem Mołdawskim i osadzony na Hospodarstwie przez wojska tureckie w 1574 roku.

2) Mikołaj Mielecki.

3) Tunis leży nad jeziorem, zajmującym miejsce dawnego portu Kartagi. Jezioro to łączy się z morzem wązkim kanałem, którego brzegi Karol V kazał ufortyfikować i nazwał Guletą (od goulot, gardzieli, ponieważ tą tylko szyjką z morza można wpłynąć na jezioro).— Bronił Gulety z nieporównanem mężstwem sławny generał Hiszpański Gabrijel Serbelloni kawaler Maltański, jeden z bohaterów bitwy Lepantskiej, pamiętny szczególniej z wojen w Węgrzech przeciwko Solimanowi.

mją. Ta klęska mocno obeszła chrześcijan, bolejących nad utratą tak silnego przedmurza Italji, Sycylii i Lombardji i nad zajęciem całego ogromnego państwa Tunetańskiego przez potężnego nieprzyjaciela.

List
Henryka
do Ar-
cybisku-
pa.

Przybywszy do Francji Henryk, nie zaniedbując swoich interesów, przesłał do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego list datowany z Lyonu 13 września, w którym tłumaczył się z opóźnionego przybycia swego do Francji rozmaitemi okolicznościami tyczącemi jego osoby i państwa, jako też uprzejmością monachów, przez których kraje przejeżdżał i którzy go u siebie zatrzymywali. Obiecywał że przedsięwzięcie wszelkie środki dla zapewnienia pokoju, byle tylko Polacy powstrzymali się od kłótni domowych. Dziwił się że Arcybiskup, jako Prymas, bez upoważnienia i w nieobecności Króla, zwołał, albo pozwolił odbyć się sejmowi konwokacyjnemu, którem może mieć miejsce tylko podczas bezkrólewia. Oświadczał że go ten wypadek oburza i gniewa, bo podaje zły przykład. Dodawał, że zostając we Francji, opiekuje się jednak sprawami Polski i przysłał swoich Posłów dla porozumienia się z Polakami, a nawzajem od Polaków oczekuje poselstwa, w tymże celu wystanego. Resztę zleceń do Arcybiskupa dał Henryk ustnie do spełnienia Stołnikowi swemu Janowi Jarzynie, przysłał też listy podobnejże treści do wszystkich przedniejszych Senatorów, starając się ich powstrzymać od wszelkich nowości i od odbywania zjazdów.

Zabu-
rzenie
w Kra-
kowie.

Tymczasem w Polsce, oprócz rozruchów i zabójstw w różnych miejscach pomiędzy prywatnemi osobami wydarzonych, wybuchło nowego rodzaju zaburzenie. Jacys niegodziwce, chcąc na wzór francuski gwałt zadać religji chrześcijańskiej, utworzyli pewną sektę łotrowską, tak że popierając pozornie sprawę Biskupów i duchowieństwa, zamierzili zbogacić się łupieżstwem i grabieżą. Podczas niebytności w Krakowie Wojewody, Starosty i Burgrabiów zamku, 10 października sprawili burdę i tumult, które potem w zupełny bunt się przerodziły. Nastali kilku swoich spółników na świątynię ewangelicką *Brogiem* zwaną, stojącą na rynku Świętojańskim, złajali publicznie zelżywemi wyrazami predykanta, potem

Znisz-
czenie
Brogu.

z dobytą bronią wszyscy wspólnymi siłami opadli świątynię pięknie zbudowaną, wylamali drzwi i ramy okien, a gdy predykant uciekł, rozrzucili dach i zostawili gołe tylko ściany; następnie wdarli się do sklepów i złupili wielkie summy złota, srebra i pieniędzy, złożonych w tém pewném i bezpieczném miejscu przez szlachtę i kupców, a wynoszących do 60,000 złotych, przycém poranione zostało mnóstwo osób broniących świątyni. Podwojewo-
dzi Zygmunt Palczowski, chcący gwałt ten powściągnąć, zmuszony był uciekać z wielkiém dla się niebezpieczeństwem. Bunt ten trwał trzy dni. Magistrat miejski bardziej mu się dziwował, niż go uśmierzał.

O ten wypadek jedni winili Biskupa 1) i duchowieństwo, drudzy Wojewodę Sieradzkiego 2), którego słudzy mieli, jak powiadano, udział w rabunku, inni zaś znowu żaków Akademii Krakowskiej. Przyjechał Wojewoda, Senatorowie i Magistrat, robili w Ratuszu inkwizycją tego bezprawia, lecz znaczna część winowajców składała się z szlachty, sług Wojewody Sieradzkiego i duchowieństwa, a choć ich i przekonano o czyn, jednak ponieważ okazali się szlachtą, wolnemi ludźmi i równemi z rodu najpiérwszym osobom w Rzplitej, puszczono ich wolno, zaś gardłem ukarano tylko pięć osób z pomiędzy motłochu, którzy ledwie resztkami łupu się pożywili. Taki był koniec tego bezprawia. Biskup Krakowski ofiarował się wprawdzie wypłacić ze swój kieszeni kilka tysięcy złotych na poprawienie Brogu, lecz nie przyjęto tego wynagrodzenia, nieodpowieniego ani ogromowi straty, ani wielkości wyrządzonej krzywdy, i Brog wyrestaurowany został kosztem ewangelików.

Nieco przedtém, 29 września, Prusacy odbyli zjazd w Toruniu, na który przyjechali Biskup Kujawski i Wojewodowie San-

Zjazd
Toruń-
ski.

1) Franciszek Krasinski.

2) Olbracht Łaski.

Ugoda
Przy-
jemskie-
go z
Prusa-
kami.

domiński i Brzeski 1), dla pojednania Stanisława Przyjemskiego z Konopackimi, lecz ponieważ sprawując się z tego obowiązku założyli niekorzystne dla Przyjemskiego warunki, albowiem nie przysadzili mu ani dochodów z zabranych posiadłości cenionych więcej niż na 5,000 złotych, ani wyrządzonych mu poszkodowań, do których się przyłożyli nie tylko Konopaccy, ale podobno i wszystkie Stany Pruskie, rozstrzygnięcie téj całej kwestji zostawiono przyszłemu Królowi, któren na przyszłym Sejmie wálnym miał wydać wyrok w téj mierze; wrócono dzierżawy Przyjemskiemu, obie strony zobowiązały się nawzajem zakładami, oprócz tego zostawiono do woli Przyjemskiemu, w razie gdyby Konopaccy nie dochowali warunków ugody, dochodzić swego prawa zbrojną ręką przeciwko Prusakom i odebrać dobra, które byłyby mu wydarte.

Na tymże zjeździe Prusacy objawili Polakom swoją wolę, że choć są jednogóź państwa obywatelami, jednak ponieważ Polacy tak mało na nich zwracają uwagę, iż nawet nie wezwali ich na konwokację jeneralną, Prusacy więc nie zgadzają się ani na uchwały konwokacji, ani na poselstwo do Henryka, ani nawet na elekcją.

Zjazd
Śrzedz-
ki.

Niepe-
wne po-
głoski.

Po tym zjeździe nastąpił zjazd Śrzedzki nakazany na mocy konwokacji na 28 listopada dla ustanowienia sądów. Na tym sejmiku Kasztelan Poznański 2) z namowy kilku osób, przedłożył o przygotowaniach do wojny Książąt Pomorskich, knujących najazd na Polskę. Dla powstrzymania ich od podobnego zamiaru, i dla namówienia, aby jeżeli mają jaką krzywdę, zaczękali ze skargą aż do przyszłego Sejmu elekcyjnego, wysłany został Jan Witosławski Pisarz Ziemi Kaliskiej, który jednak, przekonawszy się w drodze, że nie było prawdy w téj pogłosce o Książętach Pomorskich, wrócił nazad nie odbywszy poselstwa. Puszczano wieść, z niewiadomego źródła zaczerpniętą, jakoby w Inflantach Ryzanie opanowali

1) Stanisław Karukowski, Jan Kostka i Jan Stuzewski.

2) Jan Tomicki.

Blockhaus i Dynamünde, dwie mocne i Rydze przyległe warownie, zbudowane na poskromienie ich swawoli. Gadano jeszcze o hańbiącym czynie pewnych szlachciców Polskich, którego się dopuścili na jarmarku w Gnieźnie nad niejakim Czamerem szlachcicem Śląskim, a mianowicie, jakoby ci ludzie, bez żadnej winy ze strony Czamera, oderznięli na rynku jemu i kilku jego towarzyszom męskie członki i wsadziwszy je na pale strzelali do nich z rusznicy. Wielkie oburzenie sprawiła mniemana swawola Ryżan i owe barbarzyńskie okrucieństwo nad cudzoziemcami popełnione. Kasztelan Gnieźnieński w pięknej mowie opisał wyżej wspomniane zaburzenie w Krakowie; objawił, że Król Henryk przez Jana Jarzynę nadał Wojewodzie Sieradzkiemu dwa starostwa Warszawskie i Lanckorońskie, — oraz że przysłał do Kanclerza przywilej na te nadania datowany z Lyon dla przyłożenia pieczęci, co się przeciw swobodom i ustawom polskim, albowiem Król nie gdzieindziej jeno w Polsce i tylko ze zgodą P. P. Rad Koronnych może komukolwiek czynić nadania. Wojewoda Sieradzki nie miał żadnych posiadłości, ani w powiecie Warszawskim, ani nawet w Mazowszu; nie mógł też prawnie dzierżyć Lanckorony, należąc na prawie dożywotniem do byłej Kasztelanowej Czerskiej. Między innemi rzeczami dodał Tomicki, że postrzega jak z każdym dniem coraz bardziej rosłą niebezpieczeństwa Rzplitej i że żałuje szczerze, iż na konwokacji nie przysłał na stronę Posłów ziemskich głosujących za bezkrólewem.

Starostwa nadane Łaskiemu przez Henryka.

Tymczasem dał się czuć w Wielkopolsce wielki brak soli, bo Herburt Kasztelan Lwowski Przełożony nad żupami ruskimi, z korzyścią sprzedał znaczną jej ilość w Mazowszu, lecz nie dostawił jej, jak należało, do Bydgoszcza. Ogromna drogość soli tak wszystkim dokuczwała, że więcej tém byli zajęci niż sprawami publicznymi. Beczke soli, która zwyczajnie na mocy prawa warta była tylko grzywnę, ceniono teraz po 600 złotych. Poruczono Staroście Wielkopolskiemu, aby sprowadził sól zagraniczną z Saksonji, lecz i ten środek nie wiele pomógł.

Niedostatek soli.

Orzelski
opiera
się pro-
jektowi
sądach.

Przystępuję do sądów. Podobało się wszystkim ustanowić ta-
kowe, obrano kilka osób dla ułożenia stosownego projektu, któren
gdy nazajutrz już miał być ogłoszony, jeden tylko między wszyst-
kiemi Świętosław Orzelski oparł mu się najmocniej. Nie chciał on
całkowitego zniesienia sądów, będących głównym szczytem wymia-
ru sprawiedliwości, lecz obawiał się ukrytej trucizny, tającej się
w tym miodzie. Dowody jego były następujące. Naprzód, w każdej
dobrze uorganizowanej Rzplitej potrzebny jest ład i porządek, a ra-
zem i ścisła sprawiedliwość, będąca głównym filarem państwa.
Forma tej sprawiedliwości będzie zawsze nieporządną, skoro jęj za-
brakuje następujących warunków: 1) jeżeli nie będzie oparta na jedno-
myślném zezwoleniu całego państwa, albowiem najmniejsze sprawy
Rzplitej nie inaczéj jak w ten tylko sposób powinny być rozstrzy-
gane; wola cząsteczki narodu, zebranej obecnie w Śrzedzie, nie mo-
że mieć dostatecznej powagi; gdyby zaś tu przytomni ustanowili
różny, niż w innych prowincjach sposób postępowania sądowego,
takowe postępowanie nie będzie miało mocy, ani powagi, a spr-
wi tylko rozprzężenie i rozczłonienie państwa.— 2) Nowa forma
sądów znieśie formę dawniejszą, od wieków przestrzeganą, a zatem
znaczną część ustaw krajowych. Chociażby taka forma była naj-
zbawienniejszą, nie może być bezpiecznie wprowadzoną w państwie
skaleczoném i Króla pozbawioném, potrzebuje zezwolenia i zatwier-
dzenia królewskiego, i nie wprzód otrzyma moc obowiązującą aż
zatwierdzoną zostanie. Potrzeba doprowadzić ją do skutku całkowi-
cie, a nie częściowo, sprawy zaś takie które tylko przez Króla
mogą być rozstrzygane, w nieobecności jego powinny pozostać
w zawieszeniu. Jeżeli mamy ustanowić sądy, coż nam przeszkadza
podobnież uradzić o obronie Rzplitej, będącej drugim, pokrewnym
z sądową władzą jęj filarem? Jeżeli tak jest, nie potrzeba więc wca-
le Króla Polakom, sami się rządzić mogą, albowiem obowiązek
Króla w tych właśnie dwóch rzeczach polega, w sądzeniu i bro-
nieniu. Jeżeli i bez niego sprawiedliwość wymierzana będzie, nie
warto już ani dbać o elekcją, ani wzmiankę czynić o Królu.—
3) Sądy rozstrzygają sprawy osób prywatne, wyroki ich zatem też są

prywatne, ustąpić więc powinny przed sprawą publiczną i utra-
pieniami Rzplitej. Odlóżmy więc, mówił Orzelski, o sądach aż do
czasu zakreślonego na przyjazd królewski, bo jeżeli je ustanowimy
imieniem królewskim, tém samém zmienimy uchwałę konwokacji,
i nie tylko potwierdzimy władzę Henrykową w Polsce, której mu
odmówiliśmy w liście poselstwa, ale jeszcze umocnimy tę władzę
jeżeli nie sami przez się, to przez sędziów w owych sądach za-
siadających. Sędziowie ci będą istnemi królikami, istotnemi rządca-
mi państwa.

Te i inne dowody Orzelskiego upadły przed powagą Kasztelana Gnieźnieńskiego, jedynego obrońcy sądów, i przed wolą wię-
kszości czującej potrzebę wymiaru sprawiedliwości. Kasztelan na ten
tylko argument się zdobył, że Polska zginie śród tylu zawichrzeń
jeżeli nie podeprzemy sprawiedliwości sądowej i twierdził, że sądy
umocnią władzę i powagę królewską, nie Henryka, lecz tego Kró-
la którego los Polsce użyczy. Nakoniec kiedy zdania już się prze-
chyliły na stronę Orzelskiego, żałośnym głosem łzami przerywa-
nym Kasztelan błagał wszystkich, by nie gubili siebie i ojczyzny,
by nie puszczali cugłów swawoli, bo woli życie postradać niż pa-
trzyć dłużej na ten bezrząd i ustanie sprawiedliwości. Tym spo-
sobem mówienia tak poruszył słuchaczy, że wszyscy przystali na
jego zdanie. Już o zachodzie słońca przeczytano z pośpiechem pro-
jekt o sądach i oddano go Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu i Potwo-
rowskiemu Sędziemu Kaliskiemu, którzy 13 dni przetrzymali tę usta-
wę, poczem wpisana została do ksiąg grodzkich Poznańskich i
Kaliskich.

Odpow-
wiedź
Tomickiego.

Tomicki
i Potwo-
rowski
prawo-
dawcy.

Treść jój była następna. Sądy ziemskie i Podkomorskie otrzy-
mają dawniejszą powagę i nie będą przez nikogo turbowane pod
karą wyznaczoną na gwałcicieli sądów. Burzyciel sądu ma być przez
Wojewodę pozwany na sąd wiecowy 1), ma przed tym sądem
odpowiadać i zostanie skazany przezeń w imieniu królewskim.

1) Judicium Colloquiale.

Działy pomiędzy braćmi lub równe prawo do jednójze rzeczy mającemi, odbywać się będą zwykłym trybem. Wszystkie sądy odprawiać się mają, chyba zajdzie jaka prawna przeszkoda. Pozwy ziemskie Sędziów i Podsędków wydawane być powinny pod tytułem Króla, w imieniu téż królewskiem ferowane będą wszystkie sądowe wyroki. Przedawnienie nie będzie nikomu szkodziło przez cały ten czas aż do przyszłych Zielonych Świątek. Wszelkie sprawy, w których zaszła skarga czyli nagana 1), rozstrzygane będą nie na sejmach lub gdzieindziej, jeno na *wieczach* 2); od wyroku tych wieców nie idzie żadna nagana, dla tego téż zwane są sądami ostatniej instancji. Większą część spraw cywilnych, z niezmierną dla prawujących się stratą, odkładano do sejmu lub do sądów za-dwornych. Wszystkie takowe sprawy rozstrzygnięte zostaną przez wieca ostatecznemi wyrokami. Sądy te co roku odbywać się będą w Poznaniu, Kaliszu i Gnieźnie. Zasiadać w nich powinni podług zwyczaju wszyscy Senatorowie i urzędnicy tych województw. Przydani do nich ze stanu rycerskiego z Województwa Poznańskiego Abraham Zbąski, Ioachim Bukowiecki, Feliks Jaktorowski, Mikołaj Głogiński i Jan Spławski; z Kaliskiego województwa i od Gnieźnińczyków — Rafał Leszczyński Starosta Radziejowski, Wojciech Pierónicki, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński i Jan Gajewski. Miejsce nieobecnego lub zmarłego zasiadającego, zamieszczone będzie przez jakąkolwiek inną osobę ze szlachty. Nieobecni urzędnicy albo oczyszcza się przysięgą, że rzeczywiście chorowali, albo zapłacą sto grzywien kary. Tak zasiadający w sądach, jako i ich zastępcy zobowiążą się przysięgą sądzić sprawiedliwie, to jest podług przepisów prawa i podług sumnienia, nie powodując się nieprzyja-

1) motio seu appellatio.

2) Colloquia, wieca, roki jeneralne, odbywały się w téj epoce raz do roku w jesieni pod przewodnictwem Wojewody w obecności dygnitarzy i urzędników ziemskich, jako sądy apellacyjne dla spraw od ziemstw i grodów przychodzących. Ustawy podczas bezkrólewia. Szła od nich nagana do Króla i sejmu.

nią, ani faworem, nie objawiać nikomu tajemnic sądowych i nie doradzać nikomu w sprawach sądowych. Gdyby w sądzie zaszła w zdaniach różnica, takowa różnica rozstrzygniętą zostanie większością głosów; w razie równości głosów, wyrok zaniesie strona za którą przemawiać będzie powaga, nie rozumowań, ale prawa pisanego. Prawujący się nie z mniejszém powinni być dla wieców uszanowaniem jak i dla trybunału Króla samego. Pozwani w przepisany porządku przez Woźnego, staną przed sądem bez tumultu, w towarzystwie dwóch tylko krewnych i trzeciego *rzecznika* 1), zatrzymają się w przyzwolonej odległości, powiedziawszy obronę odejdą. Wykraczający przeciwko temu zapłaci natychmiast sądowi karę 28 grzywien, jeżeli zaś tego nie uczyni, ulegnie podwójnej karze. Starostwie miejscowi i samiż członkowie sądu obowiązani będą rzeczona karę pieniężną egzekwować. Głosy i zdania sędziów przez nikogo oprócz zasiadających nie będą słuchane, i nikomu nie mogą być wyjawiane. Ktokolwiek wstąpi do miasta, w którym sąd się odbywa w uzbrojeniu lub z bronią, zakazaną prawem pospolitém, ten, będąc upomniany, powinien złożyć przed urzędem starościńskim wszelką broń swoją i opłacić karę 4 grzywien; kto tego nie uczyni zapłaci sądowi 50 grzywien, a gdyby się z tą opłatą ociągał, zostanie przez Starostę pozwany i skazany sposobem w prawie przepisany. Jeżeli nie będzie miał środków zapłacenia wysiedzi w wieży trzy miesiące. Gdyby kto podczas trwania wieców w mieście gdzie się takowe odbywają popełnił męzobójstwo, Starosta skarże go gardłem; gdyby tylko ranę zadał, zamknięty zostanie na trzy miesiące do wieży, a pokrzywdzonemu każdą ranę 100 grzywami opławi. Jeżeli tym występkiem skalany ratować się będzie ucieczką, przez to samo za wyrokiem sądu zostanie czci pozbawiony. Każdemu z urzędników ziemskich wolno będzie ferować wyroki. Osoby deputowane i do urzędników przystawione, będą pełniły obowiązki sędziów, nie dalej jak do przyszłego zjazdu w Śrrodzie,

1) *causidicus*.

lub gdzie indziej odbytego, lub do drugich podobnychże sądów wiecowych, które najpierwiej odbywać się będą. Starostowie powinni być na tych sądach przytomni i głos swój podawać. Starostowie, od sądu których idzie podług zwyczaju przed wiec nagna, będą bronili swego wyroku; również i Sędziowie (ziemscy). Powiaty Gnieźnieński, Pызdrski i Kcyński (których sprawy do sądów grodzkich należące, rozstrzygają się w Poznaniu przez Starostę Wielkopolskiego) mają należeć do sądów wiecowych Województwa Kaliskiego. Wszystkie sprawy, odesłane przez trybunał królewski, albo przez *nowe* sądy, odprawione uprzednio raz tylko jeden za Zygmunta Augusta, które miały też same prawie, co i wieca, attrybucje, albo przez sądy kapturowe, podczas bezkrólewia ustanowione, albo pociągające karę wiezy za zabójstwo i przy rozsądzeniu których miejsce Instygatora zabiera umyślnie do tej sprawy wyznaczony Rzecznik 1), — zostaną rozstrzygnięte przez też sądy wiecowe. Jeżeli się zdarzy, że ktokolwiek z zasiadających w sądzie będzie sam miał sprawę i ta przypadnie na rozpoznanie jego kollegom, zasiadający, będący razem prawującą się stroną, ustąpi z sądu, przez czas dopóki sprawa jego nie zostanie rozstrzygnięta, lecz po jej osądzeniu znów wróci i będzie pełnił swój urząd. Skasowane zostaną wszystkie wyroki, niesłusznie, lub nieprawnie wydane przez Wojewodów lub Kasztelanów, wyrzekające banicją na osoby zapozwane 2). Wieca stanowić też będą w sprawach kryminalnych, pociągających utratę czci i honoru, z tą jednak różnicą, że sprawy czysto kryminalne odesłane zostaną do przyszłego Sejmu walnego, sprawy zaś kryminalne z cywilnemi połączone zostaną przez sądy rozstrzygnięte. Powód i rzecznik niesprawiedliwie wytaczający przeciw komukolwiek sprawę, ukarani zostaną podług przepisów

1) Causa, in decernendo propter homicidia carcere sita et per Causidicum negotio designandum Instigatoris loco absolvenda.

2) Osądzony nie pełniący wyroku i pozwany o to do sądu, jeżeli trwał w sprawie, podpadł banicji.

konstytucyj Piotrkowskich z roku 1565 1). Sprawy dotyczące się królewszczyzn, albo dochodów skarbu publicznego, nie będą podlegały żadnemu innemu sądowi, oprócz sądu samegoż Króla.

Ta ustawa sądowa Śrzdodka, takż sam miała skutek jak podobne ustawy w innych prowincjach. Swawola ludzka, nie hamowana surowością królewską urosła do bezmiaru. Ostała się sama tylko forma prawa, z której nikt nie miał korzyści, wyjąwszy rzeczników, woźnych i pisarzy, tak zwanych powodowych, ciągnących zyski z prawujących się stron. Niespełniane były wcale wyroki, stanowiące bannicją, albo inne ostrzejsze kary. Zbrodnie prywatnych osób tak się zagęściły, że nie było im granicy.

Wielka swawola.

Stan rycerski dopuszczał się gwałtów, mordów, najeżdżania dworów szlacheckich, i innych strasznych bezprawiów, nie gorzej od najsroźszego nieprzyjaciela, gdyby takowy Polskę najechał i plądrował. Wszyscy pragnęli obecności królewskiej, któraby położyła koniec swawoli.

Szkodliwy robiąc użytek z okazji wyprawienia Posłów do Króla Henryka, Litwini wystali osobne i od polskiego nieco różne poselstwo w osobie Melchiora Giedrojcia, mianowanego Biskupem Żmudzkiem. Zdaje się że przykrząc sobie unją i zgodę z Polską, Litwini zamierzali przelożyć osobne żądania swojej, niby oddzielną od Polski, Rzplitej, w nadziei że te żądania nabiorą wiele wagi w oczach Henryka, który tymczasem ani miał w głowie powracać do Polski, i że poselstwo ich będzie przyjemne Królowi, jako pełne unizoności. W liście danym Posłowi, tytułując Henryka Królem a Panem swoim, zalecali mu jak najpokorniej swoje służby, zupełnie

Poselstwo litewskie do Króla Giedrojć.

1) Vol leg. II, 693. Ktobykolwiek na potomne czasy pozwał jaką personę criminaliter in causis honorem tangentibus przed Majestat Nasz na Sejm, . . . a gdzieby się nałaziło, iż citatus niewinnie a potwarznie pozwan był: tedy on Aktor będzie mu powinien wnet od sądu nie odchodząc 100 grzywien winy położyć, i nacokolwiek na szkody przysięże, co pozwany na prawo nałożył, zapłacić ma przy przysiędze. I temu jeszcze 12 niedziel na dzie w wieży siedzieć ma w ziemie, abo powiatu swego.

tak jak to czynili niegdyś będąc jeszcze poddanemi domu Jagiellonów, bardziej jako niewolnicy, niż jako wolni ludzie. Nie tylko nie wyrzucali Henrykowi krzywdy wyrządzonej Polsce i Litwie, ale owszém, usprawiedliwiali wyjazd jego temiz samemi, które i on przytaczał, argumentami. Puszczał go całkiem wodze temu człowiekowi, tak obocemu dla Polaków za swoich usposobień i utwierdzając go jeszcze w powziętych zamiarach, upraszali go wprawdzie, aby powrócił na dzień naznaczony, ale nic innego nie przypuszczali na przypadek gdyby przybyć nie raczył, jeno że poradzili wspólnie z Polakami o Rzplitej. To lekkomyślne poselstwo litwskie, przybyłe osobno i daleko później od koronnego, spodobało się wielce lekkomyślnemu Królowi i nie mało wpłynęło na to, że całkiem o powrocie do Polski myśleć zaniechał.

Dziwo
w Po-
znaniu
widzia-
no

Około tegoż czasu w nocy 16 sierpnia oglądano w Poznaniu straszne dziwo: wojska potykające się w powietrzu i wielki obóz rozłożony ku wschodowi. Widowisko to rozmaitemi zmianami przeplatane, aż do świtu samego zwracało na się oczy ciekawych.

Posel-
stwo
Henry-
ka do
Polski.

Przybył do Polski Posel Króla Henryka Jakób *de Faye d'Espeisses* 1); przywiózł i wręczył 20 września Arcybiskupowi list Króla Henryka, datowany z Lyon dnia 9 tegoż miesiąca. Przeczytawszy i przepisawszy ten list Arcybiskup, rozesłał go do Senatorów Wielko i Małopolskich. Szlachta wielkopolska, sądząc że to nie kopia, ale list autentyczny, gniewała się bardzo na swoich Senatorów, że ci ostatni, nie poradziwszy się z nią przeczytali list królewski, równie Senatorów, jak i szlachty się tycaący. Lecz Senatorowie okazawszy publicznie kopję listu, przysłałą im przez Arcybiskupa i nie mającą żadnych pieczęci, oczyszcili się z

1) Jacques de Faye sieur d'Espeisses, Conseiller au Parlement de Paris, homme savant et homme de tête, powiada o nim de Thou V, 55. Jego to wyjazd Henryk z Krakowa, zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci Karola IX z aktem, stanowiącym Katarzynę Medicis regentką państwa francuskiego, aż do swego powrotu.

swego postanowienia przez Kasztelana Gnieźnieńskiego w Grodzie Poznańskim. Rzecz cała zatem postąpiła na rozpatrzenie szlachty.

Przeczytano naprzód list, w którym Henryk oznajmiał, że przybył w dobrém zdrowiu do Francji, nieco opóźniwszy się z powodu, że go wszędzie spotykali i przyjmowali monarchowie przez których ziemie przejeżdżał; oświadczał że go tak obchodzą sprawy polskie, jako i franouskie, czego jasnym dowodem tyle razy pisane przezeń listy, i upominał aby go co najprędzej o wszystkim co zasłużyło zawiadomiono. Prosił Polaków, aby nie zaniedbywali obowiązków swoich względem Króla i Rzplitej, aby pokój wewnętrzny i zewnętrzny którym Polska dotąd kwitnęła, nie został zerwany przez wicherzycieli. Co się tyczy pokoju z ościennemi mocarstwami, Henryk uspakajał Polaków, zwiastował im że wszyscy sąsiadzi monarchowie najbardziej mu sprzyjają, i że nie będą knali żadnych nieprzyjacielskich zamiarów, chyba się zechcą narazić na szkodę własną, że Cesarz jest za pokojem z Polską, że on, Henryk, pisał już do Sultana prosząc, aby ani Sultana, ani podległe mu prowincje nie napastowały obywateli królestwa polskiego; przyrzekał, że w prędkim czasie podobnójże treści listy napisze do Królów Szwedzkiego i Duńskiego, upraszając ich aby się spokojnie zachowali. Co się tyczy sądów, Henryk oświadczał, że przyjmie i zatwierdzi je w takiej formie, w jakiej każda prowincja zechce je u siebie ustanowić. Ponieważ zatem nie pozostaje żadnej okoliczności, któraby uwłaczała władzy Henryka i odrywała Polaków od należytego względem niego posłuszeństwa, Henryk zalecał im najmocniej aby pomni na Króla i przysięgę, nie ustawiali w dawniejszej ku niemu miłości, a spłyną stąd niezmiernie na Rzplite korzyści. Przeciwnie, jeżeli inaczej postąpią, zadadzą ranę nieuleczoną nie tylko jemu, ale przezeń całemu chrześcijaństwu bolesną.

List Posła d'Espeisses w pełniejszych wyrazach powtarzał toż samo i miał treść następną. Poseł donosił że Henryk przedsięwziął podróż do Francji dla zjednoczenia obu państw, zarówno korzystnego jak dla jednego, tak i dla drugiego; opowiedziawszy powody

wyjazdu, oznajmił, że Henryk zawarł traktat z Cesarzem, że z Wiednia pisał pierwszy list do Polski, z Wenecji wyprawił Posłem jednego z swoich Francuzów do Sultana, w celu utrzymania pokoju, z Ferrary pisał drugi list przez Zielenkiego, z Turyna trzeci, a czwarty niniejszy z Lyonu. Świetnemi kolorami malował Posel połączenie Polaków z Francuzami. Powiadał że wie, iż Polacy nie mogą w nieobecności Króla ani Sejmu zwoływać, ani obradować, bo gdziekolwiek Król Polski zostaje, zachowuje przy sobie zawsze władzę najwyższą przez Boga mu daną; żadne ustawy polskie nie wzbraniają mu odjeżdżać z kraju, a samiz Ambassadors polscy tytułowali go następcą tronu francuskiego. Jeżeli tego potrzeba, Henryk gotów przystać, aby Polacy w jego imieniu załatwiali sami wszystkie sprawy publiczne. Nie może on nic pewnego o swoim powrocie wyrzec, bo zatrzymują go dotąd wielkie przeszkody, lecz skoro je usunie, wnet o wszystkiem Polaków zawiadomi. Tymczasem prosi aby uradzono o najbezpieczniejszym przejeździe jego z Francji do Polski, i wszelkiemi siłami starano się, aby pokój wewnętrzny ani z powodu religji, ani z innej przyczyny nie został zakłócony, albo w razie jeżeli i zostanie zakłócony, aby jakkolwiek rozruch ten usmierzone. Nakoniec d'Espeisses oświadczał, że mu rozkazano niniejsze mandata objawić publicznie wszystkim stanom królestwa, lecz ponieważ Sejm Warszawski, który uchwalił wyprawę Posłów do Króla już rozwiązany, udaje się więc do Arcybiskupa jako Prymasa i prosi go usilnie, aby takowe mandata podał do wiadomości publicznej.

Po przeczytaniu tego listu w Poznaniu, szlachta miała naradę i obrała jednogłośnie na deputatów Prokopa Broniewskiego Podkomorzego Poznańskiego, Stanisława Przyjemskiego, Jana Spławskiego i Świętosława Orzelskiego, którzy w imieniu szlachty mieli udać się do Senatorów, i prosić ich, aby nie dawali żadnej odpowiedzi Arcybiskupowi, ponieważ ten ostatni przysłał do nich nie oryginał listu, ale jakiś papier otwarty, nie godny wiary, dosyć podejrzany, a nie przez Króla, może jeno przez jakiegoś pisarza ułożony; aby pogrożki królewskie nie odstraszyły ich od przedsię-

wzięcia środków na obronę wolności; aby nie mieli żadnych narad z Francuzami o Rzplitej, albowiem chytry umysł tych cudzoziemców może wplątać Senatorów w nierozgmatwane kłopoty; owszem, aby wytrwali w raz powziętém postanowieniu i czekali, aż nastąpi czas przyjazdu królewskiego albo elekcji. Oświadczyli przytém deputaci, że dla dobra pospolitego szlachta chce odbyć zjazd w Śrzedzie przed terminem naznaczonym na przyszłą elekcją, na którym naradzi się o porządku jaki ma być na téj elekcji zachowany. Oprócz tego szlachta poleciła Sebastjanowi Pałęckiemu udać się do Wojewody Kaliskiego, który w obecnym czasie był pierwszym Senatoren Wielkopolskim, z proźbą, aby z urzędu swego niezaniechał zwołać pomieniony zjazd Śrzedzki, jeżeli inni Senatorowie uznają że takowy jest potrzebny.

Za kilka dni przedtém zmarł po długiej chorobie *Sebastjan Mielecki* Kasztelan Krakowski.

Śmierć
Mielec-
kiego.

Tegoż czasu umarł także z choroby w Ciężyniu Biskup Poznański, sławny z odbytych mnogich poselstw, które mu się szczęśliwie powiodły, wyjąwszy jedno tylko do Francji. Zostawił on po sobie więć w worków z pieniędzmi, niż łoż prawdziwych. Wnet po skonaniu jego, domownicy rozszarpali i słupili prawie wszystkie jego majątki, a pieniędzmi jego pożywiło się wiele rodzin, tak że bratu i najbliższemu spadkobiercy, Kasztelanowi Kalickiemu, nic się już nie dostało.

Adama
Konar-
skiego.

Śmierć porwała téż *Wactawa Ostroroga*, człeka znakomitego urodzeniem i rozumem, którego wszyscy mocno opłakiwali.

Ostro-
roga.

Okolo tegoż czasu wielka tłumacza Tatarów zasiadła u Czarnego Lasu, w zamiarze powtórzenia najazdu na Podole lecz czy to czekała na zasiłki nowe, czy na rozkazy Sułtana, dość że nie czyniąc żadnych szkód, rozpierzchnęła się i wróciła nazad do Tatarji. Otrzymała zapewne rozkazy broniące jój robienia najazdu, albo może została wystraszona tém, że Rusini gromadzili się i zbiegali coraz tłumniej na odparcie Tatarów.

Wypra-
wa Ta-
tarów na
Podole.

List
Dzierżka
1375.

Tymczasem rozeszła się pogłoska o Turkach, z listu pisanego z Carogrodu przez szlachcica *Jana Dzierżka* 1), którego Zygmunt August dał niegdyś Sultanowi Tureckiemu Selimowi dla wyuczenia się języka arabskiego. Dierżek donosił, że Turcy mają zamiar wkroczyć do Polski na przyszłą wiosnę, mszcząc się szczególnie za krzywdy dwókrrotnie przez Czausza przekładane, a mianowicie za posiłki dane Iwonowi Mołdawskiemu i za uprowadzenie bogatych po nim łupów i żony tego Wojewody. Pogłoska ta, acz od pewnego i nie tchórzliwego człowieka pochodząca, bynajmniej nie poruszyła Polaków, którzy zwykle nie dbają o niebezpieczeństwo, ale łamać się z niemi nie umieją; nie odstraszyła ich też od zamieszek, które aż do domowej wojny prawie doszły.

Zamiany
Łaskie-
go.

Wspomnieliśmy powyżej, że Wojewoda Sieradzki zabrał Lanckoronę u wdowy po Kasztelanie Czerskim i że Król Henryk nadał mu będąc we Francji starostwo Warszawskie. Wojewoda już tam jechał, lecz Mazurowie stanowczo się mu oparli, tak, że ani na prośby, ani na groźby jego nie dali mu Warszawy. Co do Lanckorony, wprzód nim przyszło do odebrania jęj siłą zbrojną, kilku Senatorów Małopolskich tak wpłynęło na Wojewodę, że zdał tę sprawę na sąd pojednawczy, jakoż stawił się na ten sąd do Krakowa w dzieńznaczony. Wyrok arbitrow głośli, że Łaski powinien oddać zamek Kasztelanowej po pewnym przeciągu czasu, (dostatecznym dla wywiezienia stamtąd wojennych rynsztunków). Gdy Kasztelanowa zaczęła nalegać na to ustąpienie z Lanckorony, rozgniewany Wojewoda odezwał się, że nie przywykł słuchać niewieścich rozkazów, zerwał ugodę i wyjechał z Krakowa, Lanckoronę zaś opatrzył w działa, żywność i osadził mocną załogą, gotując się raczej bronić się do ostatka niżli ustąpić na czyjekolwiek naleganie.

1) Zachodzi tu pomyłka: Dierżek miał na imię Krzysztof, a nie Jan, (P a p r. Herby Ryc. pols. str 257.) bawił 6 lat w Stambule, nie dał się namówić Sultanowi do poturczenia się, używany był do poselstw przez Króla Stefana.

Wojewoda Krakowski 1), mając wzgląd na uchwałę wydaną na konwokacji Warszawskiej i poczuwając się do obowiązku poskramiania i karcenia gwałtowników, postanowił naprzód spróbować, czy nie da się rzecz ta po przyjacielsku załatwić, posłał więc do Łaskiego z upomnieniem i prośbą, aby postąpił jak przystało spokojnemu Senatorowi, nie zaś jako buntownemu wicherzycielowi, aby nie dawał z siebie najgorszego przykładu, aby zwrócił Kasztelanowej przemocą zabrany zamek, albo, jeżeli na to się nie zgodzi, aby oddał Lanckoronę komukolwiek z Senatorów lub swoich przyjaciół, którzy dzierżyć ją będą aż do decyzji przyszłego Króla i komu Król ją przysądzi oddadzą. Łaski nie zważał na przestrogi Zborowskiego, z którym miał nieprzyjaźń od sprawy o zabójstwo Wapowskiego, nie przyjął też jego posłów w Lanckoronie, rozjeżdżał tylko po kraju i zaciągał ludzi rozmaitych narodowości na powiększenie załogi, werbując ich szczególnie z pomiędzy górali, a najbardziej z pomiędzy Węgrów Hajduków. Zborowski nie chcąc zwlekać z poskromieniem zuchwałości Łaskiego, stosownie do uchwały Warszawskiej, kazał poprzybijać do bram Krakowa i rozjechał po wszystkich powiatach swego województwa uniwersał, zwołujące wszystkich mężów stanu rycerskiego, ały, pomni na swój obowiązek i przysięgę, w danym dniu zebrał się u miasteczka Skaniny o milę od Krakowa, a o dwie od Lanckorony.

Obrażony niezmiernie tém publiczném ogłoszeniem Łaski, na wszystkie strony rozsyła listy ze skargami na Zborowskiego, że ten ostatni równy mu urodzeniem i godnością odważył się na krok, jaki zaledwo byłby cierpiany za rządów królewskich. Łaski oświadczał, że nie jest gwałtownikiem, ani nieprzyjacielem ojczyzny, lecz prawym dzierżawcą zamku Lanckorony, nadanego mu przez Króla i ustąpionego mu w obec tegoż Króla przez Kasztelana Czerskiego; tymczasem skarbił sobie rozmaitemi sposobami szlachtę, wielu przyręcił na swoją stronę, oznajmił o położeniu swoim szlachcie

Zborowski nakazuje szlachcie ruszenie na Łaskiego.

1) Piotr Zborowski.

swego województwa Sieradzkiego i błagał ją o pomoc. Nawzajem Zborowski słał też listy do wszystkich ziem, a między innymi i do Wielkopolski, oznajmując o słuszności sprawy i powziętego postanowienia swego, i zasięgając ich rady. Wielkopolanie na zjazdach w Poznaniu i Kaliszu pochwalili postępowanie Zborowskiego i zachęcali go, aby w niem wytrwał.

Oziębłość szlachty Krakowski.

W naznaczony dzień zebrali się do Skaniny Krakowianie, z razu bardzo gromadnie i ochoczo, ale potem coraz bardziej woleli w zapale i żartując wykrzykali, że zrobią wyprawę, lecz nie zdobędą zamku Lanckorony, bo nie chcą ani nastawać na Łaskiego, którego na taką godność krajowi się wysłużył, ani siebie na wstyd narazić szturmując do nieprzystępnego zamku. Sieradzanie też, obiecawszy pomoc Łaskiemu, odradzali Zborowskiemu jego postanowienia. Cała wyprawa na tym się skończyła, że Zborowski poznawszy się na obojętności szlachty, odstąpił od swego zamiaru, zważywszy że zarówno był obowiązany zwołać szlachtę na powściągnięcie gwałtu, jako też woli jej usłuchać, szlachta zaś obojętnie spełniła swój obowiązek i nie chciała odważnie narazić się na niebezpieczeństwo. A jednak gwałt zadany przez Łaskiego był zaimprowizowany nie tylko prywatną krzywdą, lecz i krzywdą całej Rzplitej, i obowiązek sprostowania jej nie na prywatnym leżał człowieku, lecz na wszystkich obywatelach województwa, stosownie do przepisów konfederacji.

Nowe sądy z władzą królewską.

Gdy to się dzieje w Małopolsce, Wielkopolanie zajęci byli ustanowieniem sądów w Śrzedzie. Wyznaczono 23 stycznia na rozpoczęcie wielkiego sądu wiecowego mającego wyrokować z władzą królewską. Silnie powstawał przeciwko temu sądowi w liczonym zgromadzeniu Abraham Zbąski; przekonujące jego dowody zachwiały prawie wszystkich słuchaczy; już się przechylili nawet na jego stronę, lecz podparło i umocniło nową ustawę sądową przybycie Kasztelana Gnieźnieńskiego 1), którego wystąpił w jej obronie

1) Jana Tomickiego.

jakoby był jedynym jój autorem. Ależ bo też Tomicki potężny był poważaniem, które jedną sobie u wszystkich stanów wyborne- mi przymiotami ciała i duszy i ogromnym hartem charakteru. Po- ciągnął on wnet wszystkich silném rozmowaniem swoim i wy- mową, tak że zasiadający w sądzie natychmiast złożyli przysięgę, że będą sądzić słusznie i sprawiedliwie. W ten sposób ustaloną została forma sądów.

Tomicki ufał, że te sądy podźwigną skołataną Rzplite, i wy- bierał się na takież same do Kalisza, które miały się otworzyć 31 stycznia tegoż miesiąca. Lecz los Polsce nieprzyjazny pozbawił ją tego dobroczynnego i znakomitego człowieka, nasławszy nań nagłą i śmiertelną chorobę. Z największą pobożnością oddał To- micki ducha Zbawicielowi Chrystusowi. Mąż ten łączył świetność urodzenia, bogactwo, piękność ciała, moc i bystrość rozumu z rzadką wymową, dziwną przezornością i nieporuszoną stałością, a miłował do takiego stopnia Boga i ojczyznę, że dla nich poświęcił ogromne skarby, któreby mógł zebrać gdyby przy swojej rzą- dności miał jeno chętkę je gromadzić. Niedbając o nie, wzgardził faworem Królów Augusta i Henryka, i sam jeden najstałej prze- ciwko nim powstawał, ile razy coś knuli przeciwko dobru publi- cznemu. Był to człek godzien najdłuższego żywota i nieśmiertelnej sławy, i co najboleśniej, właśnie porwany został wtedy, gdy tyle nawalnic Polskę kołatało. Cała szlachta płakała po nim jak po ojcu ojczyzny i praw.

Śmierć
Tomickiego.

Wspomniane wielkie sądy, pospolicie *wieczami* zwane, przez wszystkich ochoczo zostały przyjęte, cieszone się powszechnie z rozstrzygnięcia wielu spraw bez odwołki, prędko i bez wielkich kosztów, które musieli prawujący się ponosić za rządów królewskich.

Podczas trwania tych wieców czyli sądów prowincjonalnych, dwaj mnisi nie mało poważani, z których jeden należał do towa- rzystwa Jezusowego, uroczyste, w domu Hrabiego Górki przeznac- zonym na obchodzenie nabożeństwa, w obec wielkiego zgroma- dzenia Senatorów, szlachty i ludu miejskiego, odwołali błędy któ- remi dotąd byli ociemnieni, wyrzekli się ich uroczyste i najpo-

Dwaj
mnicho-
wie od-
wołują
swoje
błędy.

boźniej zakinali lud, aby zaniósł do nieskończonego miłosierdzia Boskiego modły o odpuszczenie wielkich grzechów ciężących tak na nich, jako i na innych ludziach zostających dotychczas w obłądźcie.

Jezuici
wyzwani
na dys-
putę
przez
Niemo-
jewskie-
go.

Przeznaczono było Polsce, zajętej to orężném ubijaniem się, to ustawodawstwem, doświadczyć także i dysput religijnych. *Ja- kób Niemojewski* 1) szlachcic ziemi Kujawskiej, znany z nauki i zacności, widząc z boleścią, że nieznaną wprzód sekta Jezuitów nie tylko się krzewi w Polsce, ale codzien nowych sił nabiera, postanowił wyzwać ich na dysputę publiczną 2).

Historja
Jezui-
tów.

Jezuici są nowym zakonem mnichów, założonym przed 20 la- ty przez *Ignacego Loyolę*, nazywają się Towarzyszami albo ludźmi Towarzystwa Jezusowego, zajęci gorliwie dysputami teologicznemi i filozoficznemi i tak im oddani, że nie mniej filozofują w teologii, jak *Arystoteles* w swojej *Fizyce* lub *Etyce*; zdawałoby się że w to tylko wierzą, co można dowieść rozumowaniem, i że nie na iniej jeno na filozoficznej drodze rozsiewają dogmata świętej religji. Tych zajadłych sofistów, którzy mieli w przyszłości wywierać wpływ ogromny na naszych złomków, sprowadził z Włoch zmarły nie da- wno przedtém Biskup Poznański 3), nadał im kilka wiosek i starą opuszczoną kolegiatę w Poznaniu i osadził w piękném, za obrębem murów miejskich, wybudowaném pomieszkaniu.

Propo-
zycje
Niemo-
ewskie -
go.

Tych to szermierz wyzwał Niemojewski do walki listem po- słanym 25 stycznia przez *Jana Iwęzkiego*, kładąc im za warunek, aby bez odwłoki stanęli na rozmowę publiczną, aby zgodzili się rozprawiać nie w innym, jeno w polskim języku; aby pozwolono

1) Niezmordowany szermierz w dysputach teologicznych, gorliwy kalwin; pisał dużo przeciwko arianom i przeciw Jezuitom; w 1585 r. bronił na sejmie, wraz z *Czarakowskim*, *Krzysztofa Zborowskiego*.

2) Pierwszy Hozjusz sprowadził Jezuitów do Polski i w 1575 r. urządził ich kolegium w Braunsbergu. Za jego przykładem *Andrzej Noskowski* osadził Jezuitów w 1565 w Pułtusk; inni Biskupi osadzili ich w Poznaniu (1570), Kaliszu, w Wilnie (1579), w Toraniu, w Schotlandzie pod Gdańskiem, Łucku, Kamieńcu, Łomży.

3) *Adam Konarski*.

przysłuchiwać się dyspacie ludowi wszelkiego stanu, który rozumie mowę ojczyzną, gminną, i potrafi odróżnić prawdę od błędu. Wszakże i Apostoł Paweł każe w kościołach uczyć stosownym i zrozumiałym językiem, i Jezuiti sami używają gminnej mowy w kazaniach. Wszakże i Augustyn spierając się z Arjanami i Manichejczykami, dopuścił lud na rozprawy, bo ludowi chodzi o świadectwo nie Jezuitów, lecz słowa Bożego, od którego zależy zbawienie duszy. Piotr Hiszpan, którego Jezuiti mają za najucześniejszego w swoim zgromadzeniu, ponieważ nie włada polskim językiem, może, gdy zechce, rozmawiać przez tłumacza. Niech przytém Jezuiti nie używają scholastycznego czyli sofistycznego sposobu szermowania, bo ani lud go nie rozumie, ani ten sposób zdolny rozjaśnić, owszem raczej zaciemni prosty sens Pisma Świętego; nie należy mieszać świeckich przedmiotów do świętych, a podobna dysputa ma na celu nie uczenie młodzieży, ale przeciwnie zbadanie prawdy pojętej dla największego nawet prostaka. Niech używają syllogizmów, a nie reguł dialektycznych i oszukaństw; niech prowadzą mowę otwarcie i nie zbaczając od celu, tak jak to czynił Augustyn. Ponieważ plac dysputy powinien mieścić wielką liczbę słuchaczy, niech się dysputa odbędzie albo w kościele farnym, albo w domu na rynku stojącym, zwanym *Waga*. Dla usmierzenia rozruchu, w razie gdyby takowy wzniesili słuchacze, niech straż przystawi Magistrat. Jednocześnie niech się spierają z sobą dwie tylko osoby, z jednej strony Niemojewski, a z drugiej ktokolwiek z Jezuitów, inni zaś niech słuchają; jeżeli zaś zechcą, mogą przypuścić drugą parę spierających się, bo taki sposób dysputowania i Paweł zaleca i Augustyn używał w sprzeczce z Fortunatem. Niech każda strona wyznaczy pewne osoby dla spisywania tego co z obu stron powiedziane zostanie. Temata do rozprawy będą następujące: wiara katolicka i apostołska, której mianem szczycą się wszyscy chrześcijanie, najczystej się przechowuje u tych, którzy mianują się Ewangielikami, — Jezuiti zaś i ich towarzysze mieszają wiele błędów do prawdziwej i prawowiernej religji, czego Niemojewski najzupełniej im dowiedzie. Niech się stawia na 15 maja w Poznaniu w wspomnionem

miejscu, jeżeli zechcą będą mogli spierać się z Niemojewskim nie przez dzień jeden, ale przez tydzień cały. Jeżeli nie staną wszyscy, ich poczytają za niemych i kłamliwych nauczycieli.

Odpowiedź
Jezu-
itów.

Jezuici, którzy z początku sądzili, że nikt w Polsce nie zdoła oprzeć się ich sofizmom, w których po mistrzowsku celują, poskromnili widocznie po wyzwaniu Niemojewskiego, odpowiedzieli, że podług reguły swojej nie mogą bez zezwolenia Papieża i Biskupa swego, którego niedawno umarł, przyjąć proponowaną rozmowę, a jeżeli to pozwolenie otrzymają, najchętniej się stawiają, lecz nie w miejscu świętym, ani publicznym, i rozprawiać będą nie w gminnym języku, i nie inaczej jak sposobem akademycznym, bo i świątynia i drugie wskazane przez Niemojewskiego miejsce świeckie przeznaczone są na inny użytek; gmin powinien się zajmować właściwymi robotami a nie teologią, język łaciński łatwiejszy jest, właściwszy i stosowniejszy do teologii niż polski, Jezuici zaś nie znają innego sposobu dysputowania jak tylko scholastyczny.

Śmierć
Selimall
Sułtana.

Nieco przed tą dysputą przysłany został list od Taranowskiego z Konstantynopola, w którym tenże donosił o stanie swoich interesów (o czem będzie niżej), o śmierci Selima II Cesarza Tureckiego i wynikłej stąd zmianie. Selim umarł 13 grudnia. Mohammed Basza, z powodu przedniejszej godności swojej zwany Wezyrem, tań umyślnie śmierć jego, jak niegdyś tajono śmierć ojca jego Solimana zmarłego pod Sygietem wśród najżartowskiej wojny, tak, że nikt o niej nie wiedział. Przewrotny Wezyr lękał się, aby nieostróżnie wyjawiony zgon Sułtana nie sprawił w cesarstwie okropnego rozdwojenia, bo sześciu żyjących synów Selimowych, mogliby z równym prawem o tron się dobijać. Skoro tylko lekarze zwątpili o życiu Selima, Mohammed Basza, osadził wojskiem, we dnie i w nocy wszystkie rynki Carogrodu, tymczasem zaś przywołał Amurata III starszego syna Sułtańskiego, który natychmiast przebywszy morze na galerze wstąpił do Skutari, pałacu o milę od Konstantynopola na brzegu Hellespontu leżącego, a stamtąd wszedł cichaczem do Konstantynopola 20 grudnia o świcie. Tylko Basza i naczelnik Janczarów wyszli sekretnie przed rankiem na je-

Wstąpienie
na tron
Amurata.

go spotkanie i przyprowadzili mu kilka piękných i bogato ubranych wierzchowców, na których miał wjechać do miasta. Amurat naprzód wstąpił do meczetu Jori, 1) gdzie powitali go Baszowie; zawiadomiony o niewątpliwjéj jui śmierci ojca, spytał o braciach, a dowiedziawszy się że są żywi, kazał natychmiast naczelnikowi Janczarów, wszystkich podusić, powiadając, że nie wyjdzie z meczetu, dopóki się nie dowie, że już nie żyją 2). Nieludzki kat spełnił natychmiast rozkaz okrutnego tyrana, udał się do pałacu Cesarzkiego i schwytawszy braci Amurata, pomordował wszystkich.

Tymczasem na rynekach miasta stoją zbrojni Janczarowie, gotowi słumić wszelki opór. Po dokonaniu mordu, szamrano naprzód nieco, potem okrzyknięto po wszystkich meczetach i z wież, że po śmierci ojca *Selima* panuje nowy Sultan *Amurat*. Gdy powrócił naczelnik Janczarów, wszyscy dworzanie *Selimowi* wyjechali konno na spotkanie Amurata. Odwiedziwszy meczety, udał się Sultan do pałacu ojcowskiego, — w téjże prawie godzinie kazał wynieść trupy ojca i pięciu braci i pochować je w meczecie *S. Zofii*, sam nie zechciał ich nawet odprowadzić dalej jak do bramy pałacowej. Ciało *Selima* niesli jednak aż do grobowca *Baszowie*. Zaczawszy swoje panowanie od bratobójstwa, Amurat kazał również udusić znaczniejszych urzędników tureckich. W postępowaniu z braćmi swemi a synami *Selima* był on zupełnie podobny do pradziada *Selima I*, który téż pomordował braci swoich, synów *Bajazeta*. Na trzeci dzień potem, Janczarowie, którzy cieszyli się uprzednio władzą obie-

1) Zapewne ta mowa o meczecie *Ejuba*, powazanym u Turków z powodu, że mieści grób *Ejuba*, ulubionego ucznia *Mahometa*. W tym meczecie odbywała się ceremonia (takliki seif) uroczystego przypięcia miecza *Osmanowego* nowemu Sultaniowi, zastępująca nasze koronacyjne obrzędy.

2) Rzecz się miała całkiem inaczej. Amurat nie chciał tego mordu, — przez osiemnaście godzin opierał się *Mohammedowi*, *Muftemu* i wielkim dygnitarzom, w końcu pokonany ich naleganiem, że łzami w oczach dał rozkaz uduszenia braci, których było nie pięcioro, jak powiada *Orzalski*, lecz dziewięcioro. Relacje posłów weneckich cytowane przez *Rankego* w dziele jego: *Hiszpanja pod Karolem V*.

rania Cesarzów, urażeni, że Amurat dostał tronu pomimo ich wiedzy, schodzili się i naradzali jak swoją urazę powetować, lecz Mohammed Basza wraz z Amuratem ugłaskali ich, kazawszy im przedstawić czego żądają od Cesarza. Janczarowie po naradzeniu się między sobą podali następujące żądania: aby Cesarz wszystkim należącym do stanu janczarskiego dał sowite podarunki, aby potomstwo ich męskie aż do wygaśnięcia przyjął do tegoż janczarskiego stanu 1), aby liczbę Janczarów powiększył, a przestarzałym i skałeczoným wyznaczył stosowne opatrzenie w pieniądzech i odzieniu, by mogli spokojnie pędzić ostatek życia. Sułtan przyjął te warunki, naprzód dodał i zaliczył do Janczarów 2,000 żołnierzy, tak że ich wojsko całe mieściło odtąd 16,000 ludzi. Darował im 800 wozów i tyle pieniędzy ze skarbu swego, ile mogło tylko pociągnąć 800 koni, tak, że każdy z Janczarów dostał niemniej 78 talarów. Opatrzenie kalek i inne warunki ułożono tak, że i Amurat i Janczarowie byli zadowoleni. Nazajutrz, 24 grudnia wszyscy Baszowie, Naczelnicy, Spachowie i Czauszowie przyszli prosić podarunków u Cesarza, który też każdego stosownie do stopnia i zasług obdarzył, tak, że najniższy Spahi, czyli szlachcic jezdny dostał 100 talarów. Ceniono podarunki w ciągu jednego tygodnia przez Sułtana rozdane, tak wojsku, jako też dworzanom i Baszom na 500,000 czerwonych złotych. Po tym szafunku nakazano wszystkim, aby się gotowali do wojny lądowej i morskiej i aby się stawili na samym początku wiosny, lecz dokąd mieli czynić wyprawę, tego nikomu nie oznajmiono.

Rada o
wojnie.

9 stycznia nowy Sułtan Amurat, otoczony wszystkimi Turkami, jechał zwyczajem przodków konno z Konstantynopola na pole przylegające do miasta, na rozmowę ze swymi przedniejszemi urzędnikami. W rozmowie tej, między innemi, była wzmianka i o

1) Orzelski się myli. Janczarowie wymogli ten przywilej zmieniający całkiem cel i organizm tego wojska daleko wcześniej, a mianowicie przy wstąpieniu na tron Selima II. Raake w témże dziele.

Polsce. Jeden z Baszów, uniesiony hardością odezwał się zuchwale, że można ją podbić i spustoszyć w ciągu 15 tygodni, jako nie mającą ani załóg mocnych ani miast obronnych, namawiał więc Sultana do wydania jój wojny i do sprobowania fortuny Marsowej. Któryś inny z Baszów zbijał zdanie swego kolegi, mówiąc, że Polska dotąd w świętym pokoju z Turcją zostaje, że Turcy bili się z nią zawsze z własną tylko stratą, że nie będzie mogła wyzywić niezliczonych sił sultanskich, że miasta jój nie są tak bogate, aby wynagrodziły kosza wojny, a ludność tak dzielna i liczna, że nie masz jój równej na całym chrześcijańskim świecie, radził więc Sultanowi, aby nie przedsiębrał rzeczy trudnej, aby nie rozdrażniał dawnych przyjaciół swoich gwoźli niewczesnej pochopności doradzających wojnę z Polską, szczególnie mając do wyboru tyle królestw chrześcijańskich, które może najechnąć. Sultan nie przystał na zdanie ani jednego, ani drugiego mówcy i wrócił do Carogrodu zostawiwszy wszystkich w niepewności.

Tymczasem w Polsce zmarli Arnolf Uchański Wojewoda Płocki, Stanisław Ławski Wojewoda Mazowiecki i Jerzy Jazłowiecki Wojewoda Ruski, których zgon był wielkiem żmartwieniem dla osieroconej Rzplitej, bo wakujące krzesła w Senacie mógł dopiero przysłać Król zamieścić, a strata Hetmana i tylu Senatorów dotkliwie czuć się dawała skolatanemu państwu. Sądy koronne tak w Śrzedzie, jako i we wszystkich prawie ziemiach rozpoczęte, skończyły się prawie na niczem, nie miały najmniejszej powagi, a nikomu z nich żadnej nie przychodziło korzyści, jeno woźnym, rzecznikom i Pisarzom, którzy się z bogacali; Starostowie nie dawali prawującym się stronom żadnej pomocy co do wykonania kar przepisanych wyrokami sądów. W braku władzy królewskiej, nikt nie dbał, ani słuchał przestrogi i rozkazów Starostów, jako równych szlachcie co do urodzenia, tak że większa część bannitów przesiadywała teraz w dobrach swoich dziedzicznych, a swawola z dniem każdym coraz bardziej rosła. Owe *wieca* z władzą królewską w śmiech i szyderstwo były obracane, ponieważ wyrokowały na nich dwie albo trzy osoby znające prawa krajowe, inne zaś nieumiejętne siedziały

Śmierć
Uchań-
skiego,
Ław-
skiego i
Jazło-
wieckie-
go.
Sądy.

tylko dla formy i na wszystko się zgadzały, jakoż w skutek jednomyślnego a powszechnego zezwolenia sądy te zostały zamiechane; dochodziły zaś w jednych tylko Kujawach, przywłaszczyły tam sobie nawet władzę wyrokowania w sprawach dotyczących się infamji i skazywania na nią, władzę, którą posiada tylko Król i sąd sejmowy; lecz im bardziej rozszerzały swój zakres działania, tém z mniejszą gorliwością przykładali się sędziowie do spełniania wyroków, tém mniejsze okazywały im prawujące się strony posłuszeństwo. W obu województwach, tak rozległych, w ciągu tak długiego czasu nikt nie został czci pozbawiony i z kraju wywołany.

Posłowie z Francji wracają.

11 marca wrócili Posłowie z Francji i przywieźli list od Henryka, tytułującego się królem francuzkim i polskim, z Awinjonu dnia 2 lutego datowany. W liście tym Król polecając się jak zwykle życzliwości Polaków, oznajmiał o przybyciu doń Hieronima Rozrazewskiego Starosty Płockiego i Wrocławskiego i Jana Tomasa Drohojowskiego dworzanina swego i o sprawieniu się ich z poselstwa; prosił aby Polacy, tak Senatorowie, jako i szlachta, dali im zupełną wiarę i wysłuchali przychylnie udzielonej im odpowiedzi królewskiej. Rozrazewski okazawszy naprzód list i odpowiedź Henrykową Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, rozpowszechnił je potem w kopjach po Wielkopolsce. Tak samo postąpił w Małopolsce Drohojowski, udawszy się do Biskupa Krakowskiego. W odezwach swoich Posłowie donosili, że wiernie i gorliwie spełnili we Francji wszystkie polecenia Polaków, że długo napróżno czekali na Posłów litewskich, przybyli do Lyonu, gdzie im kazano na Króla czekać, jakoż Król przybył nazajutrz jadąc z Awinjonu, i wezwał ich do siebie 19 stycznia.

Posłowie pozdrowili go, jako Króla, imieniem całej Rzplitej, tłumaczyli mu boleść, smutek i utrapienia Polski, spowodowane nagłym odjazdem królewskim, a dobrą wolę i cierpliwość Polaków, oddali mu list, po przeczytaniu i wysłuchaniu którego Henryk oświadczył, że da odpowiedź z Awinjonu, jakoż wróciwszy do tego miasta udzielił im następną. *Naprzód*, Posłowie pozdrowią w imieniu Henryka Polaków i Litwinów, i oświadczą, że Henryk jak najgo-

chęć pragnie usłyszeć o jak najszczęśliwszém ich powodzeniu; ze najszczerzej się stara opiekować się królestwem polskiem, podnieść je i okazać swoją wdzięczność za ofiarowaną mu koronę. Posłowie przybiecają już nie wątpliwą, ale możliwą, ale pewną pomoc Francji królestwu polskiemu; oznajmia, że przyczyna zbyt pospiesznego odjazdu królewskiego zawierała się w tém szczególniej, że tylko z największą szybkością działając, Henryk mógł zniweczyć zamiary nieprzyjaciół i zachować koronę francuską. Niespodziany przyjazd jego do Francji dał inny obrót rzeczom, a po uśmierzeniu niesnasek wszystko ku temu się skłania, że Henryk ułatwiwszy sprawy swoje we Francji co najprędzej do Polski powróci. Król Henryk obszerniej te rzeczy wyłuszczy przez Ambassadorów swoich, którzy wślad za Posłami udadzą się do Polski i wyruszą z Francji zaraz po koronacji Henryka na Króla francuzkiego, około 13 lutego. Polacy powinni zrozumieć, że sława ich i ocalenie wszystkich ich fortun zależą od zachowania przez Henryka korony polskiej, o którą tak gorliwie się ubiegał i której dopiąwszy tyle trudności pokonał. Taki dziś jest stan rzeczy we Francji, że pokój nie inaczej może być ugruntowany, jeno przez umocnienie powagi i znaczenia królewskiego. Dla tego téż doradzają wszyscy Królowi, aby dla zapewnienia sobie potomstwa, pojął w małżeństwo jedną z czterech sióstr księcia Lotaryńskiego. Rzecz takięj wagi, jak zapewnienie spokojności dla państwa francuskiego, nie powinna zrażać do tego stopnia Polaków, żeby nie zniesli cierpliwie, że Król na czas niedługi powrót swój odwlecze. Nakoniec Posłowie ostrzegają Polaków, imieniem królewskiem, aby chowali głębsze milczenie o wszystkich sprawach publicznych przez nich załatwianych, a nie zdradzali niewcześnie swoich zamiarów przed wszystkiemi, nawet przed cudzoziemskimi narodami, jak to się stało z niniejszém przyslaném do Henryka poselstwem, którego przedwczesna i nie właściwa głośność, nie przyniesie Polakom żadnej korzyści, owszem spowoduje wielkie kłopoty, albowiem podając treść rzeczonego poselstwa do wiadomości nawet nieprzyjaciół Henryka, Polacy narazili go przez to na największe niebezpieczeństwo, w chwili gdy mu

się przychodzi i bez tego łamać się z ogromnemi przeciwnościami. Król najmocniej prosi, aby Polacy wszelkimi siłami starali się dobrze i spokojnie radzić o Rzplitej, aby nie ustawiali w wierności należnej Królowi, której odwiecznie strzegli ich przodkowie, aby Henryka wciąż mieli za Króla najmocniej ich miłującego.

Oprócz tych artykułów poselstwa, Rozrażewski podał na piśmie tajemną rozmowę, mianą z Królem tak w Lyonie, jak w Awinionie, której tu nie zamieszczam, ponieważ treść jęj podobna do treści poselstwa. Król prosił i zaklinał, nie szczędząc obietnic, aby Polacy dochowali mu wiary. Sądził, że tylko prędkością i tajemniczością działania zdołał uprzędzić nieprzyjaciół, którzy gdyby wiedzieli o jego powrocie, mogliby mu stawić przeszkody i nie dopuścić go do Francji. Zjazd Senatorów nie dałby się prędko uskutecznić, tém bardziej, że Senatorowie mogli przystać na odjazd królewski tylko na sejmie walnym. Ponieważ splendor królewski polega na tém aby panować nad nabytymi państwami, Henryk oświadczał, że żadną miarą nie może, ani też nie chce opuścić nabytej Polski, szczególnież wiedząc, że kraj ten jest niby bramą przedzielającą chrześcijaństwo od barbarzyńskich narodów i że nie małą jest zasługą tęg bramy strzedz i bronić. Król nie może natychmiast powrócić do Polski, dla niezliczonych przeszkód, musi on co najstaranniej i najenergiczniej zbroić się i gotować do strasznej wojny, którą mu chcą wydać jego nieprzyjaciele, prosi zatem najserdeczniej Polaków, aby mając wzgląd na okoliczności i konieczność prawie w której się znajduje, cierpliwie czekali na jego nieco opóźniony powrót.

Król
Henryk
się żeni.

Wkrótce po odejździe Posłów z Francji, Król Henryk, po wielu radach i namysłach, pojął w małżeństwo nie cudzoziemkę, lecz *Ludwikę* córkę Hrabiego de *Vaudemont* 1) stryja Guisa

1) Nicolas comte de Vaudemont duc de Mercoeur, jeden z młodszych synów Antoniego Księcia Lotaryngji, którego potomstwo panuje dotąd na tronie Austrjackim. Linja Guizów poczęła się od Klaujusza rodzzonego brata Antoniego. Królowa Ludwika żona Henryka III um. 1601 r.

Księcia Lotaryńskiego, pannę nieporównanej piękności. Dnia 13 lutego przyjechał do *Reims* w *Champagne* i został uroczystie koronowany na Króla Francuskiego, w sam dzień karnawału 15 lutego, wraz z swoją narzeczoną, z którą ślub obchodził nazajutrz.

Tymczasem Jan Chodkiewicz, zajmujący trzy krzesła w Senacie jako Kasztelan Wileński, Starosta Żmudzki i Wielki Marszałek litewski pisał list do Polaków z *Bychowa* dnia 8 marca datowany, że W. Książę Moskiewski ciężką klęskę zadał Inflantom przez brata Króla Duńskiego, Magnusa, któremu wprzód poślubił swoją córkę. Magnus spustoszył okolice *Pernawy*, *Bortinku*, *Nelmatu*, *Lemzali* i zajął przez dobrowolne poddanie się zamek pewnego szlāchcica *Tomasza Fonedla*, a tak ma wielkie i silne wojsko, że jeżeli Polacy nie wesprą Litwinów, albo nie wyrobią rozjemcy przez umocowanego, on, Chodkiewicz, nie będzie miał siły dosyć dla oparcia się nieprzyjacielowi.* Dla tego więc prosił usilnie, aby Polacy nadesłali należyte i mocne posiłki, aby nie oddać Inflant. Wspominał też że wielu Inflantczyków skalali się zdradą, i że dobrowolnie wzywają W. Księcia Moskiewskiego brzydząc się Polskim panowaniem i sądząc, że ich stan się polepszy, jeżeli wśród obecnego swego upadku, oddadzą się na własność komukolwiek ze swoich pobratymców 1).

List Chodkiewicza o porażce Inflantckiej.

Za zbliżeniem się sejmu Stężyckiego, odbyły się zjazdy we wszystkich prawie ziemiach królestwa, między innymi zebrał się w *Radziejowie* *Brześcianie* i *Inowrocławianie* 13 kwietnia. Na początku zjazdu wszyscy, i Senatorowie, i szlachta, uchwalili pospolite ruszenie do *Stężycy*, ażeby być przytomni tam gdzie chodzić będzie o dobro publiczne. Skończyło się jednak na tém, że zamiast wyprawy do *Stężycy*, ruszyli wszyscy do *Torunia* dla zabrania soli publicznej. *Krotowski* *Wojewoda Inowrocławski*, wyjechał był u *Króla Henryka*, z wielką krzywdą dla *Wielkopolan*, prawo pobierania corocznie 600 beczek soli z żup ruskich, będących naów-

Zjazd Radziejowski.

Kujawianie grabią sol.

1) alicui germano homini.

czas w zawiadywaniu Stanisława Herburt Kasztelana Lwowskiego, a że przeszłego roku udało mu się to bezkarnie i tego też roku najechał wraz z Wojewodami Brzeskim i Łęczyckim 1) składy soli spławianej jak zwykle z Rusi po Wiśle do Bydgoszczy i złożonej około Torunia. Po rozebraniu przez nich większej części soli, sąsiednia szlachta, prawie wszystka, zbrojno, za przykładem swoich starszych, bez ładu i opłaty rozchwylała resztki, na czem zyskała ogromnie, gdyż panowała naówczas straszna drożyzna na sól, nie dowożono jej ani z Rusi, ani przez Gdańsk z zamorza, a beczka soli która dostała się tym co ją zabrali w Toruniu darmo albo po grzywnie, sprzedawała się potem po 12 złotych. Tymczasem panowie i szlachta Wielkopolska nie mieli całkiem soli, a chłopcy ostatni grosz oddawali byle tylko jej dostać.

Ten niedostatek sprawił, że przeklinano powszechnie pomienionych Wojewodów i gadano o oskarżeniu ich na sejmie, nie dla tego bowiem podniesieni zostali do takich zaszczytów, aby krzywdę wyrządzali obywatelom, lecz aby radzili o ocaleniu i ratunku Rzplitej, oni zaś siedząc w domu nieczynnie, opuszczali utrapioną Rzplitej, i nie stawili się nawet do Stężyicy. Wprawdzie Wojewodowie tłumaczyli się z postępowania swego, tem, że sól przez nich zabrana z prawa do nich należała, jako podarunek królewski i że Baltazar Rachocki, zaniósłszy skargę o zabranie mu przez Wawrzyńca Słupskiego Bydgoskiej żupy, otrzymał upoważnienie od Wojewodów, w skutek którego zahamował sól w Toruniu i tamże ją złożył. Było to fałszem, bo okazało się że żupa Bydgoska nie była zabrana, lecz oddana Słupskiemu, stosownie do przepisów prawa, przez sług Herburt, w przytomności Woźnego i dwóch świadków ze szlachty. Za bytności swój w Polsce, Król Henryk nadał z łaski swojej sól tę Wielkopolanom; sól takowa, jako publiczna, po przywiezieniu do Bydgoszczy, miała być rozdana porówni pomiędzy całą szlachtę Wielkopolską, stosownie do stanu każdego z potrzebują-

1) Jan Służewski i Jan Sierakowski.

cych. Nie miał prawa hamowania jój Rachoocki, z powołania lekarz, ze stanu sługa Herberta, z łaski Wojewodów i na ichże korzyść a z wielkim uszczerbkiem dla szlachty. Oprócz tego podarunki podobne ze strony Króla niesłychane w Koronie, szkodliwe dla Rzpihtëj, są nieważne. Dość by było każdemu Wojewodzie przestać na pobieraniu 600 grzywien co roku, donatywa zaś tylu beczek soli stanowi wielką stratę dla szlachty i włościan.

Gdy to się dzieje w Polsce, Henryk sądząc że sejmiki ziemskie poprzedzą sejm walny, przystał instrukcją, zawierającą wnioski, które Posel królewski miał podać na sejmiki. Z tego powodu Wojewoda Kaliski wyznaczył zjazd do Śrzedy, o który od tak dawna, lecz naprzęd, prosił stan rycerski. Zjazd ten nie doszedł do skutku, albowiem Starosta Wielkopolski do którego należało zwołanie tego zjazdu podług uchwały Senatu, nie zechciał tego uczynić z powodu, że termin jego przypadał w sam czas prawie wyruszenia w drogę do Stężycy.

Posel-
stwo
Henryka
na sejmiki
ziem-
skie.

Instrukcja Henryka dziwnie pięknym i wytwornym stylem napisana, datowana z Paryża 28 lutego 1575 r., brzmiała następnie:

«Nuncjusz Nasz stanom królestwa polskiego na zjazdy osobne niem Naszych zebranych, objawi naprzęd łaskę Naszą, przychylność i fawor, i będzie im życzyć powodzenia i wszelkiej szczęśliwości. Niech powie, że od Posków królestwa polskiego wysłanych do Nas z konwokacji Warszawskiej wyrozumieliśmy, jak niespodziany był dla stanów Nasz śpieszny wyjazd do Francji, jak się wydaje niebezpieczny i ubliżający królestwu. Proszono Nas abyśmy wrócili do królestwa polskiego na 20 dzień maja, jeżeli zaś nie uczynimy temu zadość, taki jest stan państwa, że obejść się bez Króla nie może i że konieczność sama zmusi Polaków przystąpić do nowój elekcji. Na to żądanie Naszego Królestwa, aczkolwiek otwarcie odpowiedzieliśmy stanom przez onegoż Posków, jednak chcemy aby tak Senatorowie, jako i inne stany jaśniej jeszcze wyrozumiwały jakie jest Nasze zdanie, wola, zamiary, jakie przyczyny spowodowały Nas do tak śpiesznego odjazdu i jaki stosunek zachodzi między Nami i królestwem polskiem. Niech więc nasamprzód Posel

Instruk-
cja Hen-
ryka.

Nasz powie i dokładnie przetoży, że nie w złym zamiarze ani z nierozmyslnego popędu dobijaliśmy się o królestwo polskie, lecz ze stałej zyczliwości i po dojrzałej rozwadze tak je polubiliśmy, iż nie tylkośmy się o nie starali, ale spieraliśmy się o tę koronę z innemi Monarchami, Naszemi współzawodnikami. A chociaż znaleźli się doradcy, którzy odwodzili Nas od zajęcia tak odległego tronu, powiadając że przyjdzie się Nam na zawsze pożegnać z Francją, że panowanie tam trudne i ciężkie, jednak tém mocniej rosło w Nas upragnienie, im szersze pole sławy i czynu rozkwitowało się przed Nami. Skoro zostaliśmy obrani i ogłoszeni Królem, ani ogrom niebezpieczeństw, ani wielkie koszta nie odstraszały Nas od co najprędzszego objęcia prześwieconego i od Boga Nam danego państwa i od poznania się z tém rycerstwem, którego zyczliwość do tak wielkiego zaszczytu Nas podniosła.

«Odkąd wstąpiliśmy do królestwa Naszego, nie tylko nie zmniejszała się miłość Nasza, ale jeszcze daleko bardziej urosła. Ujrzelśmy powagę Senatu, ujrzelśmy mnogość szlachty, ujrzelśmy najzarliwszą ku Nam ludzi tych zyczliwość, ujrzelśmy ich dobroć i wierność. Wszystko to tak rozplómiło duch nasz miłością ku królestwu polskiemu, że za najszczęśliwszych sądzilibyśmy się, gdyby Nam nigdy nie przyszło rozstać się i oderwać od obcowania z Polakami. Boeliśmy wprawdzie nad kłótnią która zaszła pomiędzy Stanami, lecz biorąc na się pojednanie sporów, odkładaliśmy to na czas dogodniejszy, ufając w ich łagodność i miłość braterską, które im chwałę zjednały u wszystkich narodów.

Przewrotność wszech rzeczy ludzkich sprawiła, że brat nasz najukochańszy Król Francuski Karol IX wymazany został z liczby żyjących. Zwiastowano nam śmierć najukochańszego brata, zwiastowano niebezpieczeństwa i rozruchy we Francji, przepowiadano upadek i rewolucją w kraju Naszém, nawet utratę tronu Naszego ojczystego, jeżeli nie zaradzimy temu, jeżeli nie przybędziemy do Francji z największą szybkością i nieuprzedzimy przeciwników Naszych wprzód, nim się rozejdzie wiadomość o Naszej podróży. Cóż mieliśmy czynić? Z jednej strony królestwo przez Nas ukochane, i

na wieki Nam i domowi Naszemu zasłużone, z drugiej strony ojczyzna; z jednej matka, bracia, przyjaciele, z drugiej pokój i jedność, matka wszelkiej szczęśliwości; z jednej kraj cały w pożarze wojny domowej, z drugiej Senat moderujący potężny stan szlachecki, stojący czujnie na straży dla dobra nie tylko swego, lecz i całej Rzeczypospolitej chrześcijańskiej, walczący z wrodzoną prawością i męstwem za zbawienie ojczyzny, trzymający jedność i zapewniający wszystkim bezpieczeństwo, — z drugiej rozwścieklone stronnictwa, i kraj chyłący się do upadku. Nikt Nam nie zaprzeczy głębokiego uczucia ludzkości, że w tak niespodzianych okolicznościach nie tylko umysł Nasz, ale najgłębsze struny serca naszego zadrgnęły w tej chwili. Stały przed oczyma Naszemi zgliszcza ojczyzny, los matki Naszej najzacniejszej, utrata korony i dziedzictwa, w razie gdybyśmy złu nie zapobiegili; stały nieskończone trudności w dostąpieniu tronu, oszczerstwa i różne fałszywe o Nas ludzkie sądy. Jedna rzecz tylko pocieszała duszę Naszą, a mianowicie, najpewniejsza ufność w pomoc Boską, i w stałość i mądrość Polaków. Obiecywaliśmy sobie, że jako z łaski i Opatrzności Boga dostąpiliśmy tego polskiego tronu, tak w skutek tejże łaski obejmimy i obronimy i owe drugie Nasze dziedziczne królestwo, bez uszczerbku dla obójga. Zbywszy się obawy o niebezpieczeństwa, i całą wiarę w sprawę Naszą położywszy w rękę Wszechmogącego, udaliśmy się więc w drogę. Jeżeli uczyniliśmy to bez wiedzy Polaków, nie powinno to ich hańbić, owszem sławę ich podnosi, dowodzi do jakiego stopnia byliśmy przekonani o ich miłości ojczyzny i pragnieniu cieszyć się obecnością Naszą, i pokazuje że nie znaleźliśmy nikogo, kto by na ten odjazd dał swoje zezwolenie. Postanowiliśmy kryć się z odjazdem Naszym przed wszystkimi, bo względem wszystkich zarówno czuliśmy się obowiązani. Żeśmy tak postąpili nie z nienawiści ku narodowi, (byłoby to najczarniejszą niewdzięcznością względem tych, którzy nas dobrowolnie na tron wynieśli), lub z innych jakichkolwiek pobudek, na to jasnym dowodem, żeśmy podróż Naszą তাঁli

nawet przed Naszemi Francuzami, ludźmi szlachetnymi i Nam miłymi, i żeśmy ich po sobie zostawili.

Ażeby wam oznajnić przyczynę Naszego odjazdu, zostawiliśmy list do stanów, w którym wyłomaczyliśmy Nasze zamiary i wzywaliśmy wszystkich do wzajemnej zgody i strzeżenia dobra polskiego. Oświadczaliśmy, że nie opuszczamy tego królestwa, obiecywaliśmy że powrócimy, podziwiałwszy drugie Nasze królestwo, i tylekrotnie toż samo powtarzaliśmy z Wiednia, Ferrary, Turynu. Że list późniejszy wpród do Polaki doszedł niż najpierwszy, nie z naszej te winy, o czém strony już wiedzą. Tymczasem Stany uczyniwszy jakąś konwokacją do Warszawy, przystali do Nas swych Posłów, którym dałiśmy już odpowiedź, niech Posłać treść téj odpowiedzi wszystkim powtórzy, niech rozpowie o Naszych życzeniach i postanowieniach, niech wyłomaczy, że powody Naszego odjazdu były tak słuszne, iż najgorsi nawet nieprzyjaciele Nasi nie mogliby przeciwko nim nic zarzucić. Niech powie, że tak samo jesteśmy zyczliwi dla Polaków, stawszy się Królem tego i drugiego ojcowskiego Naszego francuskiego królestwa, jak gdyśmy przyjechali do Polski będąc księciem jeszcze, i że trwamy wciąż w téj samej myśli i zamiarze, zadość uczynienia obowiązkom Naszym, sprawowania należycie i tego i drugiego królestwa, i że zarówno dbamy o królestwo polskie, jak i o królestwo francuskie. Wyznajemy że więcej względem nich jesteśmy obowiązani, ponieważ oddali Nam berko, mogąc je każdemu innemu ofiarować, a siebie i wszystko co mają Nam dobrowolnie zawierzyli.

Co się tyczy Naszego powrotu, boli Nas mecao, że tak wątpią o dobrej woli Naszej i stałości względem Polski, iż dla upewnienia się o powrocie Naszym jakiś dzień naznaczyli i do jakichś konfederacji chcieli Nas zmusić, jak gdyby potrzeba było Nas zobowiązywać do tego, co najchętniej sami uczynić chcemy. Czyż sądzą, iż tak mało dbamy o dobrą o Nas opinią, że chcemy podanych Naszych, którzy na wiarę Naszą się spuścili porzucić i na łup oddać Naszym nieprzyjaciółom. Czyż sądzą, że nam nie miło byłoby zostawać z temi, którzy imie nasze uniesmiertelnili? Nie

tak jesteśmy niepomni, lub niewdzięczni, abyśmy nie mieli na to zważać. Lecz nie przypisujemy to złej ich ku Nam woli, a jedynie wielkiej potrzebie Rzplitej, że po odjeździe Naszym poczycali ją za osieroconą i nie tylko cieleśnie, ale i duchowie przez Nas opuszczoną, a z tego powodu zlekli się rozmaitych grożących jój nieszczęść. Tej potrzebie tak powinni zaradzić. Jeżeli Bóg zachował to królestwo całe i nietykalne nimeśmy go dostąpili, i Nam je oddał, tém bardziej zachowa je teraz, gdy jest przez Nas nabycie i Nam oddane, szczególniej że mamy pewną i stałą wolę godnemi samych siebie się okazać i potrzebom Rzplitej zadość uczynić. Niech uważą, iż tém w większe niebezpieczeństwa popadnie Rzplita, że żadnych sojuszów z obcemi Monarchami ze strony tego królestwa ani zawarliśmy, ani odnowiliśmy, co powinni przypisać jedynie krótkości czasu, w ciągu którego nie mogliśmy wszystkiego dokazać i ułożyć. Ponieważ jednak znamy wszystkich sąsiadów Królestwa Polskiego, tak przyjaciół, jako i nieprzyjaciół, czegośmy z powodu krótkości czasu nie mogli dokazać na drodze traktatów, to dokonamy osobistém wstawieniem się Naszém, przez listy i poselstwa, aby królestwo Nasze podczas Naszej nieobecności żadnego uszczerbku nie poniosło. Wiemy dobrze, że z łaski Boga i z czujności Naszej, Rzplita dotąd żadnej straty nieucierpiała. Z Turkami Polska zostaje w pokoju. Od Tatarów bardziej niż kiedy bezpieczna. Moskwa nie bardzo się rusza. Król Szwedzki jój przyjaciel, Król Duński jój téż sprzyja, a Jego Cesarska Mość i Niemiecocy Książęta do jakiego stopnia Nam i z Naszej przyczyny temu królestwu sprzyjają, o tém i sami dokładnie przekonaliśmy się i królestwo z doświadczenia się przekona.

Jakież to są niebezpieczeństwa o których wspominają? Czy to wewnątrz kraju mordy i najazdy? — Wszakże mają na to przez samych siebie ustanowione sądy, zastosowane do każdej części państwa, które my uznamy i zatwierdzimy. Czegoż więc trzeba jeszcze? Abyśmy osobiście do nich przyjechali i urząd Nasz sprawowali. To życzenie spełnimy bez żadnego ostrzeżenia, podług sumnienia Naszego i chęci zachowania o sobie dobrego rozumienia,

uczynimy zadość wszystkiemu czego albo od Nas żądają, albo myśmy sami wzięli na się, tak że nie można będzie nic więcej żądać ani od urzędu Naszego królewskiego, ani od Naszej dobrej woli. Już wysłaliśmy Posłów Naszych, którzy i żołnierzom i dworowi Naszemu jurgiel z własnych pieniędzy Naszych wypłacą i ułożą się ze Stanami o wszystkim, cokolwiek tylko uznają za konieczne potrzebne do przyjazdu Naszego, dla dobra Rzplitej i Naszego królestwa.

«W najlepszych chęciach dobijaliśmy się o to królestwo, a wstąpiwszy doń szczęśliwie za zgodą i podług żądania całego narodu, pomazani zostaliśmy i przyozdobieni królewską koroną. Prawa i swobody ich wszystkie zatwierdziliśmy publiczną przysięgą, objęliśmy tron królewski, sądziliśmy i radziliśmy, a gdy stan kłopotliwy drugiego naszego dziedzicznego królestwa wymógł na Nas żeśmy z Polski wyjechali, nie uczyniliśmy im przez to żaden krzywdy i uszczerbku, nie daliśmy tém znaku żeśmy wzgardzili lub porzucili Polskę, owszem do nich powrócić i urząd Nasz królewski sprawować chcemy; a tym żołnierzom, którzy dobra Nasze królewskie i Rzplitej zajęli, żołd wypłacić postaramy się. Nie widzimy żadnej słusznej przyczyny dla czegoby królestwo Nam ofiarowane, dane, powierzone i wręczone, miało wyzuć się z należnej Nam wierności i odpaść od Nas z wielkim dla Nas ubliżeniem i ze swoją własną szkodą, w razie gdybyśmy na dzień wyznaczony stawić się nie mogli. Niech więc Poseł Nasz upomni tak Senatorów; jako i inne Stany, aby postawili Ssobie to wszystko przed oczy, zważyli tak niebezpieczeństwa, które ze zmiany Króla sami na siebie ściągną, jako i obrazę Naszą, Króla swojego, i aby odstąpili od tych zamiarów, które powzięli z mylnego podejrzenia, jakobyśmy pogardzili i porzucili Królestwo Polskie, które Nam najmiłsze jest i być powinno, nie zaś z pewnych i słusznych przyczyn.— Poseł upomni także Polaków, aby zaniechali zjazdu Sęczyckiego, lub, gdyby z jakichkolwiek powodów zaniechać nie chcieli, aby nic nie stanowili o Nas, Króla swoim prawowitym i o władzy Naszej królewskiej, ponieważ najmocniej się staramy przy-

być do tego królestwa, jeżeli i nie w ten dzień, to niebawem po przybyciu Posłów Naszych, a po naradzeniu się z Radami Naszemi koronnemi nieomieszamy zwołać Sejm walny, tak jak to było w prawie i zwyczaju za poprzedników Naszych Królów Polskich. Niech mają na względzie Polacy, że nie z naszój i z żadnej innej ziemskiej przyczyny wstąpiliśmy na to królestwo, ale jedynie z woli Boga, który razem zechciał, abysmy się stali Królem i tego drugiego ojcowskiego królestwa i włożył przez to na Nas obowiązek i to ostatnie zachować. Niech mają wzgląd na miłość Naszą ku Polsce i ku narodowi polskiemu. Niech pamiętają na przodków swoich, którzy zawsze największe uszanowanie mieli dla Królów swoich, na Nasze imie, Nasze prace, narażenie przez Nas życia i zdrowia przy staraniu się o to królestwo i przybyciu do niego, na koszta, których nie szczędziliśmy i nie szczędzimy w naglących potrzebach i tego i drugiego Naszego królestwa. Niech mają na uwadze sławę z połączenia Polski z królestwem Francji, w której zostając Królem, możemy i chcemy być im pożyteczniejsi i sławniejsi. Niech szanują dobre rozumienie u cudzoziemców o sobie i o cnótach swoich, z pomiędzy których te były najbardziej podziwiane przez wszystkie narody, że Polacy z największą stałością dochowywali zawsze wierności Królom swoim. Niech nie narażają się na posądzenie, że bez winy z Naszój strony odstąpili od ślubowanej Nam wiary. Nakoniec niech pomyślą o swoim zbawieniu i niech nie popychają Rzplitéj swojej, stojącej w szczęśliwej przystani, na burzliwe fale i nieskończone szkopyły. Tak im zawierzamy, że nic w Nas nie może innego przekonania o nich wszczepić, a jeżeli w tym razie okażą się prawdziwemi synami Rzplitéj, na wieki Nas zobowiążą do działania na ich pożytek i sławę. Niech wszystko to przeloży Poseł Nasz stanom na wyżej rzeczony zjazd zgromadzonym, i niech wszystko ze szczególniejszém staraniem i gorliwością przedstawi i wytłómaczy. Te mandata Nasze podpisałismy ręką własną, i kazaliśmy umocnić przyłożeniem Naszój pieczęci.— Dan w Paryżu,

ostatniego lutego roku Pańskiego 1575, a panowania Naszego, w Polsce 2-go, we Francji 1-go.»

Pożar
w Lubli-
nie.

Tyle o usiłowaniach Henryka. Warto tutaj zanotować że jednocześnie prawie t. j. 9 maja, bogate miasto Lublin spaliło się nocną porą, podczas samego jarmarku, który jest najważniejszy w Polsce co do wartości, i stanie na równi z jarmarkami Gdańskim i Toruńskim, odbywającym się na Trzy Króle. Ogień pochłonął mnóstwo domów i towarów, a oszczędził tylko zamek i przylegające doń przedmieście żydowskie.

KSIĘGA V.

••
Dziwny i chaotyczny stan rzeczy w Polsce odstraszał mnie, piszącego te dzieje, od ich kończenia, albowiem czytelnicy nie-spotykają w nich nic dobrego i pisania godnego. Zdaje się jakoby Polska odrodziła się od dawnych obyczajów swoich przodków, którzy pro-ścięj, ale daleko szczerzej i mędrzej rządili się i żyli, przede-wszystkiēm dbając o dobro Rzplitej, bo byli zgodni i dbali tylko o dobro ojczyzny; nie dopuściliby oni aby przez tak długi czas nawa-lnice miotały Rzplitą, i nie dali by krajowi swemu pochylić się do upadku. Już od trzech lat rodacy nasi obchodzili się bez Króla (bo wstyd wspominać o tym, który ani obowiązków swoich w niczēm nie dopełnił, ani więcēj nad 4 miesiące pomiędzy nami nie gościł). Narażeni na niezliczone wewnętrzne i zewnętrzne niebezpieczeństwa, czas trawili w burzliwēj a daremnēj nieczynności, zajęci samemi tylko kłótniami, oddani samēj tylko prywatcie, która także ważną rolę grała przy elekcji i nie doczekali się żadnego dobrego owocu z tylu zjazdów, z tylu prac i z tylu nakładów. Polacy tak mało dbali o zewnętrzne niebezpieczeństwa, że zda się dobrowolnie pozwolili im skupić się w jedną chmurę, która groziła zniszczyć ich w razie gdyby się nieopatrzyli. Zresztą kiedy świętość pokalana, czyż może być co świętego? kiedy przysięga sponiewierana cóż może być mocnego? kiedy obalone uszanowanie dla prawa cóż zostanie się pewnego? Cóż głupszego nad gnuśną nieczynność? cóż gorszego

nad swawolę i rozpustę? Cóż okrutniejszego nad samowładztwo? Wszystkie te przywary nieprzejrzany mrokiem ociemniły oczy Sarmatów, a ponieważ wszyscy olsnęli, niebyło też nikogo ktoby ich zdrowszém zdaniem oświecił, jak to się niżej okaże.

Zjazd
Stęży-
cki.

11 maja, stosownie do konfederacyi na konwokacyi Warszawskiej uchwalonój, Panowie i szlachta koronni zebrali się do Stężycy. Malutkie to miasteczko, lasami ze wszech stron otoczone, leży w Sandomiérskim u ujścia do Wisły rzeki Wieprza, która przed kilkoma laty Lubianie i Bełzianie wspólnemi i pospolitém kosztem oczyścili od porohów i skał podwodnych i uczynili splawną. Starostował naówczas w Stężycy Bartosz Zieliński, któren skoro się dowiedział o zwołaniu w to miejsce sejmu walnego, kazał zbudować o dwie staje od miasta na wschód ogromną szpę, pokrytą potrójnym dachem z tarcic i mogącą mnóstwo ludzi pomieścić. W tym budynku mieli się zbierać i obradować Senatorowie i szlachta, zabezpieczeni od promieni słonecznych i deszczów, które dość często w téj porze roku padały. Miejsce to głębokim rowem opasane, niedostępne było dla jazdy; dostać się doń można było tylko pieszo, przez urządzone z czterech stron rogatki.

Zbrojne
hufce.

Ciągnęły do Stężycy liczne tłumy, złożone nie tyle z Senatorów i szlachty, bo tych była ledwo dziesiąta część w porównaniu z odbytą przed dwóma laty elekcją Warszawską, jak raczej z ciężnych hufców cudzoziemskich i najemników. Wszystkie stronnictwa prowadziły za sobą liczne zbrojne zastępy, ciągnęły działa. Nietylko Senatorowie, ale i ludzie rycerskiego stanu wiedli te zbrojne hufce cudzoziemskie, złożone częścią ze strzelców 1) Niemców, częścią z górali hajduków, opatrzonych najczęściej w rusznice i odznaczających się dziwną żwawością. Te hufce nie stawały w jedném miejscu lecz mieściły się tam, gdzie przebywali ich panowie, częścią na polach do miasta przylegających, częścią zaś po wsiach i okolicach.

1) Selopetarii.

Największemi zastępami dowodził Stanisław Tarnowski Kasztelan Czechowski 1), który wraz z Zygmuntem Cisowskim Kasztelanem Połanieckim stanął osobnym a ogromnym obozem na sianozęciach nad Wisłą i wstrząsał powietrze gęstym z dział strzelaniem. Za jego śladem począł huknąć z armat Wojewoda Krakowski 2), stojący obozem pod samym lasem. Niewytliczając innych, powiem, że Wojewoda Sieradzki 3) miał jak powiadają wielki oddział hajduków z Litwinów złożony, Chodkiewicz Kasztelan Wileński wraz z Radziwiłłem Marszałkiem Nadwornym Litewskim 4) rozlokowali się obozem po nad brzegiem Wieprzu. Reszta Litwinów, wraz z Wojewodą Wileńskim 5), wstąpiła do Ryku, wioski Zielenieckiego, należącej do starostwa i o milę od miasta położonej; a wszyscy zbrojni i bardziej gotowi do boju niż do obradowania. Wielu z Polaków stawiło się w małym orszaku i bez broni. Podejrzane dla nich były te groźne zastępy, sprowadzone jak gdyby na pogębienie ludu spokojnego, stłumienie rad dobrych i zadanie gwałtu wolnemu głosowaniu.

Stani-
sław
Tarna-
wski.

Obóz
litew-
ski.

W dzień 11 maja, pamiętny obchodem Wniebowstąpienia Pańskiego, na samprzód przeczytano publicznie w szopie na posiedzeniu Senatu i szlachty: konfederacją Warszawską, nakazującą zjazd do Stężycy, list do Króla Henryka z Warszawy posłany i odpowiedź tego Króla daną tak Posłom Koronnym, jako i Litewskim.

Następnie stanęli przed Senatem Posłowie od Litewskich Pań-
nów Rad i szlachty: Ostafi Wołłowicz Kasztelan, Trocki i Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Marszałek Nadworny, którzy opowiedzieli że są wysłani dla wyrozumienia od Polaków, w jakim celu zagajony został niniejszy zjazd Stężycki: jeżeli w celu elekcji nowego Króla, Litwini natychmiast przybędą; jeżeli dla załatwienia innych spraw

Posel-
stwo od
Litwy.

1) później Kasztelan Sandomiński um. 1616.

2) Piotr Zborowski.

3) Olbracht Łaski.

4) Krzysztof Radziwiłł Sierotka.

5) Mikołaj Radziwiłł.

Rzplitej, Litwini stosując się do prawa i zwyczaju, nie wezmą w nim żadnego udziału, i nie gdzieindziej się zjadą, tylko do Warszawy, stosownie to tego co prawo nakazuje.

Paweł Uchański usunięty z koła Senatorskiego.

Nazajutrz żądania Litwinów i ich odprawa była przedmiotem narad Senatu. Wszystkie zdania porządkiem zebrane jednogłośnie mianowały zjazd ten zjazdem elekcyjnym, w celu obrania nowego Króla. Przy głosowaniu Paweł Uchański zasiadał w krześle wśród innych Senatorów. W. Marszałek pominął go przy zbieraniu kolelei głosów. Powstając przeciwko temu uchybieniu, Uchański odezwał się, że jest równy każdemu z Senatorów, bo Król Henryk podniósł go do godności Kasztelana Bełzkiego; Senat jednak nie pozwolił mu głosować, ponieważ wbrew prawom i zwyczajom ojczystym, Uchański otrzymał od Henryka Kasztelaństwo nie w Polsce, lecz we Francji i bez narady Króla z Senatem. Tak tedy Senat pozbawił go krzesła i prawa zasiadania i podawania głosu.

Bezskuteczne obrady o porządku.

14 maja rozprawiono w Senacie o zachowaniu porządku i bezpieczeństwa pospolitego na obecnym zjeździe, lecz jak i na innych zjazdach słów było wiele, a skutku żadnego; na próżnych rozmowach zeszedł daremnie dzień ten, oraz wiele następných.

Żądanie posłów ziemskich podane Senatowi.

15 maja stan rycerski zasiadłszy w szopie w osobnym miejscu, powierzył obowiązek przodkowania obradom Mikołajowi Sienickiemu Podkomorzemu Chelmskiemu, a narodziwszy się udał się do Senatu, prosząc aby Senat natychmiast zatwierdził i ogłosił porządek sejmowy o którym od trzech dni rokuje i, aby wnet usunął i odprawił cudzoziemców, działa i hufce najemne, albowiem te zbrojne siły są wielką przeszkodą do spokojnego obradowania i ustawicznie niecą obawę.

Na te żądania dano odpowiedź, że Senat wyznaczy z pomiędzy siebie pewne osoby dla spisania porządku sejmowego i podania nazajutrz gotowego projektu.

Co się tyczy najemnika i dział, Kasztelan Czechowski, za nim W. Marszałek Koronny, dalej Wojewoda Sieradzki, Wojewoda

Krakowski i Kasztelan Połaniecki 1) usprawiedliwiali się, że rozwinęli ten wojenny aparat nie dla karmienia niesnasek, lecz dla własnej obrony i obiecywali hufce swoje wnet odprawić, jeśli na to będzie wszystkich wola. Wojewoda Podolski 2) odrzekł im, że odprawę trzeba zrobić nie na pięknych słowach, lecz w czynie. Jakoż tego dnia po rozejściu się Senatu Wojewoda Krakowski rozpuścił swoich hajduków, lecz skoro ci ostatni odeszli do Sęczy, natychmiast najęli ich za pieniądze inni Senatorowie. Nikt z Senatorów, oprócz Zborowskiego, nie tylko niezgodził się odesłać swoich żołnierzy, ale owszem jak się później okazało, każdy liczbę ich coraz starał się powiększyć. W. Marszałek oświadczył, że ma piechoty 600 strzelców Niemców, przeznaczonych nie na niecenie, lecz na stłumienie mogących się zdarzyć na zjeździe rozruchów, albowiem jemu tylko jako Marszałkowi przystoi strzedz porządku publicznego. Wprawdzie oświadczył przytém, że gotów odprawić tych Niemców, jeżeli taka będzie wola Senatu, lecz Senat pozwolił mu ich zatrzymać, jako Najwyższemu Stróżowi porządku, któremu nawet wolno było utrzymywać tak liczny hufiec w obec samego Króla. Niema wątpliwości, że Marszałek Koronny miał prawo utrzymywać swoją piechotę, lecz z krajowców, nie z cudzoziemców i strzelców złożoną, niedziw więc, że wiele osób podejrzliwie zastanawiało się nad tą powolnością Senatu. ●●

Posłowie Litewscy, o których wspomnieliśmy wyżej, dopominali się odpowiedzi Senatu koronnego i nalegali, aby Senatorowie oświadczyli swoje zdanie nie gołemi słowami, ale formalnym listem. Senat uważał list podobny za niewłaściwy i niepotrzebny, odpowiedział im więc przez Biskupa Krakowskiego 3), że jeżeli Senat daje wiarę słowom Posłów Litewskich, chociaż i bez

Żądania
niewcze-
sne Po-
słów
Litew-
skich.

1) Stanisław Tarnowski, Andrzej Opaliński, Olbracht Łaski, Piotr Zborowski i Zygmunt Cisowski.

2) Mikołaj Mielecki.

3) Franciszek Krasiński.

urzędowego pisma, słusznie jest, aby i Litwini tak samo ich słowu zawierzyli. Prawo pospolite zastrzega, aby Litwini z Polakami nie na piśmie, lecz pospołu i razem obradowali. Niech Litwini będą przekonani, że Senatorowie koronni nie odstąpią od ustnego zapewnienia swego, iż niniejszy zjazd jest nie inny tylko elekcyjny.

Wojewoda Podolski przekładał Senatowi potrzebę ustanowienia takiego porządku elekcji, którenby usuwał wszelką możność powrotu na tron Henryka lub dłuższego nań czekania, w razie nawet gdyby się poróżniły zdania, a każde stronnictwo obstawało z uporem przy swoim. Nazajutrz Łaski, stary Rotmistrz Kijowski, skarżył się w zgromadzeniu szlacheckim na opuszczony stan zamku Kijowskiego, leżącego nad Dnieprem w bardzo obronnej pozycji, wystawionego na ciągłe napady nieprzyjaciół, Tatarów i Moskwy, tak że ledwo załoga z tysiąca ludzi mogłaby go jako tako zabezpieczyć; prosił aby tak ważny zamek nie był zostawiony bez obrony, i aby jemu, Łaskiemu, wypłacono jurgielt od wielu lat mu należny, za ciężkie prace i zasługi ze stratą własną poniesione.

Żądania szlachty.

Szlachta postanowiła zbierać się o *godzinie trzynastej to jest 5 z rana. Do Senatu posłała następane żądania: aby co najprędzej kończył rzecz poczetą o elekcji, aby wysłuchał Taranowskiego wiozącego odpowiedź Sultana Tureckiego, aby również wysłuchał Drohojowskiego donoszącego o tajemnych poselstwach, które niektórzy Senatorowie koronni ślali do Francji do Henryka, nakoniec aby wyznaczili dzień rozpoczęcia obrad o elekcji nowego Króla. Te żądania taki otrzymali skutek: Senat nie zechciał ani stanowić o spisanych w nieobecności Senatorów Litewskich porządku sejmowym, ani dać posłuchania Taranowskiemu, ani wyznaczyć dzień na mianowanie Króla, ponieważ Polacy i Litwini powinni pospołu nań głosować. Pozwolono tylko Drohojowskiemu uczynić relację:

Relacja Drohojowskiego.

Drohojowski w ozdobnej mowie zdał sprawę ze wszystkich aktów swego poselstwa i tak opowiedział rozmowę mianą z Królem na osobności. Naprzód Henryk zapytał, jaka jest treść mandatów które Polacy dali Posłom? Drohojowski przedstawił mu, podług instrukcji, stan rzeczy w Polsce i niebezpieczeństwa wywo-

lane odjazdem Królewskim, poczem przelozył mu dwie drogi do wyboru: albo dobrowolne zrzeczenie się i złożenie korony polskiej, albo wczesny powrót do Polski na dzień „naznaczony. Z nich jedna najbardziej odpowiednia godności i honorowi królewskiemu, drugie zaś wymaga konfederacja koronna. Niewątpliwe i nie odwołalne jest postanowienie Polaków, że gdy Król niezechce stanąć w Polsce na 12 maja, Polacy sobie innego Króla obiorą. Następnie Król pytał Drohojowskiego, czy niema do niego jakiego prywatnego interesu i czy niechce jakiej łaski, obiecując, że mu ją wyświadczy. Drohojowski odpowiedział, że niechce żadnej z uszczerbkiem dla swęj sławy i ze szkodą dla Rzplitej. Król dodał, iż wie to od wielu osób, że zjazd Stężycki niedojdzie albo się rozchwieje. Drohojowski zbijał to zdanie wielu dowodami, szczególniej, że chyba niegodziwy i bezbożny krzywoprzysięzca zechce albo zamierzy zgwałcić postanowienie, uświęcone przysięgą. Potem Henryk niezmiernie się rozwoził nad miłością swoją ku Polakom, i najusilniej zobowiązywał Drohojowskiego, ażeby jak najgorliwiej przelozył im, że Króla nic bardziej nieobchodzi nad sławę ich i dobro. Katarzyna Matka Królewska, wyszedłszy dnia pewnego z Parlamentu w Paryżu, tak gwałtownie zaczęła wyrzekać na Polaków, że pienąc się od gniewu, nazywała ich zdrajcami czci i honoru syna jej a Króla swego, że go omamili, wyzuli go z korony, którą mu przedtem sami ofiarowali i najbezczelniej splamili się oszustwem.

W tém nadjechał z Polski do Paryża Stanisław Warszawicki, oszelmowany za wiedeńskie i neapolitańskie swe sprawy, i zaczął Drohojowskiego namawiać i prosić, aby zmienił postanowienie, nietrwał w tak okrótném poselstwie, aby folgował Królowi, aby mu powiedział, że przynosi nowe warunki, udzielone mu przez tych, co go przysłali. Drohojowski nie dał ucha tym namowom. Następnie Warszawicki często bywał u Króla i miewał w jego pokojach długie rozmowy na osobności, w skutek których Król tak się zmienił, że niechcąc nawet przypuścić do siebie Postów, dał im odprawę przez umocowanego swego, aby sobie jechali nazad do Polski z tém co przywieźli i żadnej innęj od niego niespodziewali się od-

War-
szewic-
ki.

prawy. Tak więc w skutek intryg Warszawickiego i osób które go przysłały, Posłowie utracili wszelką wiarę i poważanie u Króla; przed przybyciem Warszawickiego sądzili, że się im uda namówić Króla, albo do zrzeczenia się korony, albo do powrotu do Polski; teraz zaś po przyjeździe Warszawickiego musieli z wstydem wracać nazad do Polski. Drohojowski oświadczał, że wie o kilku spółnikach intryg Warszawickiego, lecz nie inaczej ich wymieni, aż mu Sejm zaręczy, że nie ujdą im te praktyki bezkarnie. Senatorowie wysłuchawszy Drohojowskiego rzekli, że wprzód trzeba dowieść występki winowajcom, potem zaś dopiero nastąpi kara. Drohojowski na to odparł, że w takim razie zamilknie; że z miłości ku ojczyźnie więcej by powiedział, lecz ponieważ po wykryciu występku żadna kara niespotka winowajców, nie chce on darmo na biedę się narażać.

Posłowie do Litwinów wysłani.

Po odprawieniu Drohojowskiego postanowiono wysłać czterech Deputatów do Litwinów, bez których, sądzono, że nic stanowić niewypada, a mianowicie z Senatu Jana Tarłę Wojewodę Lubelskiego, Jana Herburta Kasztelana Sanockiego; ze stanu szlacheckiego Andrzeja Firleja Starostę Sandomierskiego i Rafała Leszczyńskiego Starostę Radziejowskiego, z prośbą, aby Litwini bez zwłoki przybyli do szopy na trzeci dzień, to jest 19 maja, dla naradzenia się wraz z Polakami i postanowienia elekcji.

Odpowiedź Litwinów.

Nazajutrz, to jest 17 maja, przyniesiono Senatowi odpowiedź Litwinów, którzy oświadczyli, że najmocniej pragną zgody z Polakami i gotowi są spełnić ich żądanie. Dla stwierdzenia téj odpowiedzi, stawili się Kasztelanowie Wileński i Trocki 1), i objawili w imieniu Litwinów, że bardzo pragną przystąpić do elekcji, lecz niezgadzą się ani na konfederację Warszawską, ani na ustanowienie porządku, albowiem i jedno i drugie przeciwi się ich prawom i swobodom, — te ustawy bez ich wiedzy dokonane, niemogą ich obowiązywać, tak, jak znowż uchwały Litwinów nieodnoszą się do Polaków.

1) Jan Chodkiewicz i Ostafi Wołłowicz.

Na to odpowiedziano, że Litwini, stosownie do przywileju unji Lubelskiej, wezwani byli przez Polaków do Warszawy, a ponieważ się niestawili, obowiązani są przystać na to wszystko co na owęj konwokacji zapadło, czego dowodem jest ich własny list przysłany do Warszawy, w którym uznawali zjazd ten za prawnie nakazany; że zachowanie porządku jest nieodbycie potrzebne nawet w drobnych rzeczach, cóż dopiero w tak ważnej sprawie, i że Polacy niechcieli nic postanowić, nieporadziwszy się z Litwinami. Było to jednak tylko dzwonienie na głuchych, jak powiada przysłowie. Mowy Taranowskiego i innych Posłów odłożono na dzień następny, a na drugi dzień potem miano zagaić elekcją.

Rozwiązanie odpowiedzi.

Kasztelan Biecki 1) uskarżał się na straszne zgraje hajduków, które bez bojaźni Boga i wstydu ludzkiego dopuszczają się otwarcie mordów i grabieży w mieście i w lasach okolicznych; i dowodził, że te ich okrucieństwa gwałcą wolność głosowania. Mowa Kasztelana nie miała żadnego skutku.

Skarga Szafranca.

Miękicki, z województwa Sandomierskiego, podał w zgromadzeniu poselskiem wniosek: aby wszyscy przed głosowaniem na Króla złożyli przysięgę, sądząc, że bojaźń zgwałcenia tak wielkiego sakramentu powstrzyma wielu od sprzedajności i praktyk, i że zarazem upadną ciężące na wielu osobach podejrzania, skoro kaźden głos swój będzie musiał oprzeć na sumnieniu.

Wniosek Miękickiego.

Tegoż dnia Rozrażewski Dworzanin Króla Henryka przybył z Francji i został z niezmierną radością przyjęty przez tych, którzy jeszcze Henrykowi sprzyjali. Sądził, że przywiezie świeższą wiadomość o przyjeździe Henryka, lecz omylili się, bo Rozrażewski nie pewnego im nie mógł w tym względzie powiedzieć.

Przyjazd Rozrażewskiego z Francji.

19 maja Senatorowie i szlachta Poznańscy i Kaliscy zeszli się na osobną naradę do dworu W. Marszałka, jednogłośnie przyjęli porządek na elekcji Henryka przepisany, z warunkiem, aby nie na słowach tylko, lecz w rzeczy samej wszystkie artykuły téj usta-

Narada Wielkopolan.

1) Stanisław Szafraniec.

wy zostały i na niniejszej elekcji dekonane. Podejrzana jednak była ta zgodność dla wielu osób, ponieważ główni jój promotorowie Kasztelan Szremski i W. Marszałek 1), ku temu rzecz kierowali, aby szlachta obierała Króla nie razem ale osobno, podług województw. Sposób takowy ułatwiał sprawcom tego rozdziału narzucić narodowi na Króla, kandydata, którego się im najchętniej spodoba. Tenże sposób używany był i przy elekcji Henryka. Cała szlachta oparła się rozdzieleniu się na województwa, a nawet Wielkopolskie porzucili potem swój wniosek. Sądzone powszechnie, że wola całego a nierozdzielonego stanu rycerskiego z większym pożytkiem dla Rzplitej rozstrzygnie elekcją.

Wnio-
sek
Przy-
jemskie-
go.

Na wzmiankę o hajdukach w zgromadzeniu poselskiem, Stanisław Przyjemski podał wniosek, aby, gdy niepodobna zmusić Senatorów do odprawy tych hufców i dział, przynajmniej miejsce obrad rowem opasane, wolne było od nich całkowicie.

Relacja
Tara-
now-
skiego
z poseł-
stwa do
Turcji.

Po zejściu się Posłów ziemskich z kołem Senatorskiem, w obec prześwietnego zgromadzenia Polski i Litwy. Taranowski w następnym sposobie zdał sprawę z wydarzeń swego posłowania w Turcji. Poselstwo spowodowane było listem Sultana, przysłanym na konwokację Warszawską przez Czausza. Wyprawiono go z Warszawy zalecając, aby się starał utwierdzić przymierze pomiędzy Sultaniem a Królem i Królestwem, aby jak mógł najzaszczytniej wytłómaczył powody odjazdu Królewskiego, i jak najstaranniej usprawiedliwił Polaków z podanej Iwonowi Hospodarowi Mołdawskiemu pomocy. Ponieważ do tej sprawy wmieszani Łaski i Książę Konstanty 2) a Sultán powiada jakoby posiadał listy rzeczonych osób, Taranowski miał oświadczyć, że Łaski i Książę Konstanty żadnych listów nie pisali, że listy te chyba zmyślone, i służą tylko za pretekst fałszywy Turczynowi, chcącemu złamać przymierze; miał usprawiedliwić Polskę co do wojska Niżowego, o którym Sultán pisał, skarżąc

1) Jakób Rokossowski i Andrzej Opaliński.

2) Ostrogski.

się że wciąż ziemie jego najeżdżają i szkody czynią w jego państwie. Te instrukcje powinni byli oddać Taranowskiemu Wojewodowie Podolski i Ruski.

Przedmiot mój wymaga, ażebym kilka słów powiedział o wojsku Nizowém. Jest to stek różnych narodów. Najwięcej pomiędzy nimi Rusinów. Mieszkają na brzegach i licznych wyspach Dnieprowych; wszyscy są piesi 1), budują morskie statki, dziwnie lekkie, mogące z łatwością wytrzymywać fale morskie. Na tych statkach po Dnieprze spuszcza się do Oczakowa, gdzie Dniepr uchodzi w Morze Czarne, a nawet i dalej za morze. Żyją jedynie łupem. Tatarów szczególniej i Turków napastują ustawnie na lądzie i na morzu. Gnieźdzą się z żonami i dziećmi na wyspach w które Dniepr obfituje, i mogą wystawić do 8,000 żołnierza. Nazwisko ich *Nizowce*, albo *Nizowi*, pochodzi stąd, że siedzą na dolnym Dnieprze (*niż* po sławiańsku znaczy dół). Stosowniej by można ich nazwać rozbójnikami, aczkolwiek dla Polski są oni wielce dogodni. Ponieważ Nizowce żyją z łupiestwa, Sułtan cierpiąc ustawiczne ich najazdy, skarżył się często na nich Polakom, jakoż i tą razą nie omieszkał się uzalić.

Ustęp o
Nizow-
cach.

Wracam do Taranowskiego, który ciągnąc dalej relacją opowiedział, że wyjechał 2 września z Warszawy, i powinien był otrzymać w Krakowie z kancelarji instrukcje, przejrzeć pakta i sojusze oddawna między Polską i Turcją zachowywane, te zaś szczególniej, które zawarł Poseł wielki Królewski Tęczyński, ażeby kierować się ich przykładem i do nich postępowanie swoje zastosować. Miał też rozkaz przedstawić Sułtanowi Tureckiemu skargę o najazdach Tureckich na Spiż i o splądrowanie Podola przez Tatarów, w autentycznym wyciągu wziętym z Kancelarji. Z powodu, że odmówiono mu wydania z Kancelarji tych aktów, musiał poprzestać na ustnym zaskarżeniu. Gdyby Kancelarja nieodmówiła mu wspomnianych papierów, byłby sprawił wielką rokosz Sułtanowi, po-

Dalszy
ciąg re-
lacji Ta-
ranow-
skiego.

1) pedestres.

nieważ nastęrczyłby mu przez to zreczność ukarania pewnych osób, do których czuł rankor oddawna za rozmaite winy. Z Krakowa Taranowski odjechał 1 października, przybył do Hospodara Wołoskiego Piotra 1) 1 listopada; nazajutrz miał u niego posłuchanie. Hospodar przyjął go otoczony ogromnym orszakiem; stali przy Hospodarze z obu stron Turcy. Taranowski winszował mu dostąpienia godności hospodarskiej, ubolewał nad strasznym wyludnieniem tój prowincji i rozlewem krwi chrześcijańskiej za gospodarstwa Iwona; ofiarował mu w imieniu Polski pokój i zgodę, nie wątpiąc we wzajemność z jego strony; nakoniec żądał osobnej rozmowy z Wojewodą, w nieobecności Turków, jakoż nazajutrz otrzymał takowe posłuchanie. Natenczas zażądał i od Hospodara ustalenia oddawna zachowywanego przymierza; na to Piotr mu odpowiedział, że obyczajem przodków sprzyja najmocniej wszystkim chrześcijańskim narodom, a szczególnie Polakom, którzy tak blisko z nim sąsiadują, lecz nie w jego jest mocy dać żądany pokój, albowiem będąc sługą i niewolnikiem Sułtana, nie może żadną miarą ważyć się bez jego rozkazu na rzecz podobną; że gotów jest przyjąć z ochotą przejrane artykuły czyli warunki przymierza, byle na nie przystał Mohammed Basza, jakoż dał stosowne do tego zaręczenie na piśmie, nie stwierdzone jednak przysięgą, które odesłał natychmiast Taranowski na Ruś i kazał wpisać do ksiąg grodzkich Kamienieckich, dla większej mocy tego aktu i pamięci. W rzeczonym akcie, Piotr przyrzekał pokój Polsce, obiecywał: że skoro dowie się, iż jakikolwiek nieprzyjaciel gotuje się najechać jej kraje, natychmiast o nim doniesie i przez swoje ziemie przejścia mu nieda, zawiadomi Polaków o zamiarach Sułtana, skoro się o nich dowie, strzedz będzie święcie granic z Polską, podług oddawna zachowywanego zwyczaju, — wymierzy sprawiedliwość, skoro Polacy tego zażądają, nad każdym poddanym swoim; nie wąpi, że toż samo i względem niego uczynią. Wszystkie te warunki gotów jest stwier-

1) Tego samego, który z pomocą turecką zsadził z gospodarstwa Iwonę.

dzić przysięgą, jeżeli Mohammed Basza na to zezwoli. Akt ten datowany był z Jass, miasta Moldawskiego, z 16 listopada.

Wracając później przez Multany, Taranowski przywiózł list Mohammeda, w skutek którego Wojewoda złożył umówioną przysięgę. Z Multan Taranowski udał się do Wojewody Siedmiogrodzkiego, od którego otrzymał także mnóstwo oświadczeń życzliwości dla Polski, tém bardziej, że będąc w wielkiej zażyłości z Piotrem, wdzięczny jest, że w dobrych z nim zostaje stosunkach. Wojewoda uwiadomił go także, że przed wkroczeniem Tatarów na Podole pisał listy do wielu Rusinów, ostrzegając ich o wkroczeniu nieprzyjacielskiem, ażeby zapobiegli wczas wielkiej swojej stracie, podejmując stosowne środki; i z tejże przyczyny pisał téż ciągle listy do Polski upominając, aby Polacy strzegli się pilnie od nieprzyjaciela.

Z Siedmiogrodzia Taranowski przybył do Carogrodu 13 grudnia. Nazajutrz po jego przyjeździe umarł Sułtan Selim, do którego był wysłany w poselstwie. 20 grudnia syn Selima Amurat pozabijał braci swoich i wstąpił do Carogrodu. 27 stycznia Taranowski miał posłuchanie u Mohammeda, którego bardziej do dziłkiego zwierza niż do człowieka podobny. Mohammed chciwy bardzo i zbiorów łakomy, niezmiernie się gniewał, że Taranowski żadnych mu nie przywiózł podarunków, jakie zwykle mu przysyłałi nie tylko przyjaciele Królewscy, ale nawet i prywatne osoby. Rozżłoszczony tém wielce wyzionął wszystko, co od dawnego czasu miał na sercu, oświadczył, że zachowywana od dawna przyjaźń Turcji z Polską skończyła się ze śmiercią Zygmunta Augusta, od téj zaś chwili stała się dla Turcji całkiem niekorzystną; wyliczał skarby które Polacy wydarli Wojewodom Wołoskim: Tomży, Moczugowi, Bohdanowi i Despocie, które podług wszelkiego prawa należały do Sułtana; wspominał, że podniecili i posiłkowali przeciwko Sułtanowi byłego Koniuszego Iwona Basze, że zburzyli Białogród 1) i inne zamki. Lecz najbardziej utyskiwał chciwy Wezyr nad tém, że Polacy za-

1) Akkerman.

brali skarby pozostałe po Iwonie, które mu Sułtan darował. Ponieważ Taranowski nie miał z sobą żadnych podarunków, zmyślił więc, jakoby wioził z sobą dla Mohammeda w darze przepyszne gronostajowe futra, lecz gdy przewoził się przez zamrznięty Dunaj, lód niezbyt mocny pękł pod wozem, a futra zatopione zostały i tak uszkodzone, że już nie miały żadnej prawie wartości; odesłał je więc do Polski, aby mu uwierzono, że niemógł ich użyć. Dla stwierdzenia téj bajki powoływał się nawet na Turków, którzy byli niby świadkami zatopienia wozu, i wiedzieli, że na nim znajdowały się gronostaje; ponieważ zaś nie miał w swoim ręku żadnych podarunków od Rzplitej, obiecał Baszy przynieść i ofiarować inne przez siebie samego kupione rzeczy, jakoż choć miał tylko na całą drogę danych sobie pieniędzy 600 złotych, wziął na kredyt od kupców purpurę i jedwabie złotem przetykane, cenione w 1,000 złotych i złożył je Baszy w swoim imieniu. Natenczas Basza dał mu taką odprawę: że niech Polacy ani spodziewają się utrzymać przyjaznych stosunków z Turkami, jeżeli mu nie wrócą skarbów Iwona.

Turcy zanieśli skargę do Sułtana o szkody popełnione przez Polaków w Białogrodzie. Z początku Basza srożył się niezmiernie i niedawał żadnej nadziei pokoju, ale ułaskawiony nieco podarunkiem Taranowskiego, zapytał, czy ma jakie dary które mógł by ofiarować Sułtanowi, jeżeli chce być do niego przypuszczony. Taranowski odpowiedział, że ma jedwabne materje i złotogłów wartości 2,000 złotych (miał je wziąć na kredyt u kupców). Basza odrzucił takowy podarunek, jako zbyt lichy i oświadczył, że Taranowski stanąć przed Sułtanem nie może, bo był przystany nie do Amurata lecz do Selima. Taranowski odrzekł, że zlecenia mu dane stosują się do Sułtana a wszystko jedno jak się ten Sułtan nazywa; potem stosownie do instrukcji danej mu przez Senatorów, naradził się z Ambassadorem Króla francuskiego o najwłaściwszych i najłatwiejszych środkach otrzymania pokoju. 9 stycznia Sułtan dosiadłszy w Konstantynopolu rumaka wyjechał za miasto, dawnym obyczajem, otoczony tłumem ogromnym purpurowych panów i ludu i

zagał otwartą radę, na jakie narody obrócić zwycięski oręż turecki. Wtedy Mustafa Basza który przed kilkoma laty zabrał Wenecyj Królestwo Cypru, namawiał Sułtana do wojny z Polską, przyrzekając, że w ciągu 15 tygodni zhołduje kraj ten Cesarzowi. Inni purpurowi Panowie przeciwnie najmocniej odradzali wojnę z Polską, ponieważ naród ten bitny, tąż samą bronią co i Turcy władający, obfitujący w ludzie i konie, i mogący dwustotysięczne wojsko wystawić; trzeba zatem czekać raczej dogodnej pory i korzystać z ich kłótni domowych. Po téj naradzie Sułtan zawarł przymierze z Cesarzem i Wenecją, utwierdził pokój z Hiszpanją, rozpuścił wojska swoje, ale zalecił, aby były gotowe stanąć pod bronią na pierwsze zawołanie.

21 Stycznia Turcy skarżyli się Sułtanowi na krzywdy wyrządzone im przez wojsko Nizowe, co słysząc Taranowski, zawołany do Baszy, okazał mu zmyślane listy od Starostów Ruskich, w których ci ostatni skarżyli się niby nawzajem na poszkodowania i napaści Turków. Basza z toru zbity i rozgniewany, po nadaremnych i z jednéj i z drugiéj strony oskarżeniach, kazał odejść Posłowi. Taranowski natychmiast przesłał do Polski sekretną wiadomość o tych skargach i o zamiarach Turków. Potém udał się znowu do Baszy, upominał się o tytu jeńców naszych zabranych w jassy, których pełne są miasta tureckie, i prosił o zawarcie przymierza z Polską na cały czas bezkrólewia. Basza podał warunki podobnego rozejmu, zastrzegając jednak, że układ trwać będzie do czasu obrania Króla, a nawet i dalej, dopóki Polacy zechcą, byle Król elekt obrany został z porady Sułtana. Treść tych warunków była następna. Sułtan będzie bronił Polaków od wszelkich nieprzyjaciół, zachowa z niemi pokój wieczysty nawet w nieobecności Króla; obie strony karać będą winowajców; obie strony pobierać będą cła na rzece Dniestrze, przedzielającej Turcją od Polski. Posłom i kupcom jadącym z jednego kraju do drugiego, zapewnione wszelkie bezpieczeństwo. Tatarzy zaprzestaną najazdów na Spisz i Podole. Każda strona obiecuje dawać Posłom drugiéj strony gęjty i przewodników przez cały czas ich pobytu.

Tymczasem rozmawiając sekretnie z wielu kupcami chrześcijanami, Taranowski powziął od nich wiadomość, jakoby Polacy chcą ofiarować koronę W. Księciu Moskiewskiemu i zawrzeć sojusz z Moskwą, Cesarzem, Wenecją, Papieżem i Królem Hiszpańskim przeciwko Turkom; dowiedział się téż, że rozsiewane podobne pogłoski nabawiają Turków strachu. Gdy to opowiedział Baszy, ten ostatni rzekł mu, że jeżeli Polacy mają coś podobnego na myśli. Sułtan wyda im naprzód wojnę, nie zaczepiając wcale Moskwy. Na to Taranowski: Cesarstwo tureckie niezawodnie upadnie gdy przeciwko niemu powstanie tak potężny związek Monarchów chrześcijańskich. Wtedy Basza w największym gniewie zerwał go, nazywając psem niewiernym i kazał mu odejść precz od swego oblicza. Gdy przyszło do otrzymania od Baszy ułożonych artykułów, Taranowski zapytał kogo Sułtan chciałby widzieć Królem Polskim; żądał przytém, ponieważ Turcy mieli zamiar naprawić i umocnić zamek Bałaklej na rzece Czapczakleju 1), wpadającej do Bohu. a z nim razem do Dniepru, ażeby dopóki będzie trwało przymierze, nie naprawiano tego zamku i nie osadzano w nim załogi. Zgodził się na to żądanie Mohammed i dał Taranowskiemu listy swój i Sułtański, w których radził Polakom aby na przyszłej elekcji obrali jednego z następujących kandydatów: albo kogokolwiek z pomiędzy siebie, albo Króla Szwedzkiego, albo Księcia Siedmiogrodzkiego; aby ani myśleli o obraniu na tron kogokolwiek z wrogów Turcji, szczególnież Austrjaka albo W. Księcia Moskiewskiego, jeżeli tylko chcą zachować pokój, bo w przeciwnym razie stracą wszelką nadzieję zawarcia z Turcją przymierza. List Sułtański daleko był łagodniejszy, nie ograniczał pewnymi osobami elekcji, a tylko objawiał, że kogokolwiek bądź Polacy obiorą na Króla, Sułtan niebędzie się spieszył z ujęciem się za oręż.

1) Zamek ten leżał niegdyś o 9 mil od Oczakowa. Czapczaklej nie wpada do Dniestru, ale płynie przez stopy między Dnieprem a Bohem. Bielski XVIII, 193. Sarniecki, Descriptio veteris et novae Poloniae, w zbiorze Mitzlera str. 247.

Wojewoda Podolski 1) okazał podobayż list pisany do niego przez tegoż Mohammeda Baszę, któren publicznie przeczytano i któren to samo co i uprzedni zawierał. Wojewoda dodał, że wywieział się od Turków, iż Cesarz zachowa pokój z każdym kto zostanie jednogodnie Królem Polskim obrany; nie wątpił przytém, że Sultan wyda wojnę każdemu, przy obraniu którego nastąpi rozerwanie. Taranowski dodał, że Mohammed zalecał mu ustnie Króla Szwedzkiego, któren jeżeli będzie obrany, z łatwością przed nim Moskwa szyję uchyli, i że dał mu do przeczytania list pisany do Króla Szwedzkiego; potém czynił mu ostre wyrzuty z powodu odjazdu z Polski Henryka, który musiał uciekać dla braku środków i długów zaciągniętych na uiszczenie się z danych przez się obietnic osobom, które mu pomogły do otrzymania korony. Taranowski na to jak mógł najskromniej odpowiadał, usprawiedliwiając Króla Henryka. Powracając z Carogrodu ostrzeżony został przez Wojewodę Mołdawskiego, że Sultan wydał rozkaz rzeczonemu Wojewodzie i bratu jego Hospodarowi Zakarpackiej 2) Wołoszczyzny, ażeby byli gotowi do zbrojnej wyprawy; wyprawa zaś ta zmierza nie gdzieindziej jeno do Polski. Taranowski użalał się na niedbałość i nieczynność Polaków, którzy tak zwolna i opieszale biorą się do broni, i donosił o całkowitem opuszczeniu twierdz ruskich Baru i Kamienca, które są niby bramami Podola, a jednak mimo to leżą całkiem zrujnowane i w załogi nie opatrzone.

Prosił jeszcze, aby Polacy, pamiętając na to jego poselstwo z gorliwością dokonane i na inne z wielkiem narażeniem się zagranicą podjęte, jeżeli chcą go zachęcić do dalszego poświęcenia się na służby Rzplitej, opatrzyli go za jego zasługi jakakolwiek dzierzawą, naprzykład dali mu starostwo Śniatyńskie, wakujące po

Taranowski o pro-wizja.

1) Mikołaj Mielecki.

2) Wołoszczyzna była ogólnem mianem i dla Multan i dla kraju dziś przez nas zwanego Wołoszczyzną; dla odróżnienia téj ostatniej od Multan, zwano ją polspiecie Zakarpacką (Transalpina).

śmierci Wojewody Ruskiego. Lecz mimo uszu puszczone tę prośbę, bo więcej popłacali próżniacy i nędzni pochlebce, niż ludzie zasłużeni. Opatrzanie Taranowskiego zdano na wolę przyszłego Króla, a Senat obiecał tylko wstawić się za nim.

Poselstwo
Szwedzkie.

Po odprawieniu Taranowskiego, dano posłuchanie Posłowi Szwedzkiemu, niejakiemu *Andrzejowi Lorichowi*, Francuzowi. Poseł Szwedzki ubolewał nad odjazdem Henryka, i osieroceniem Rzplitej, ofiarował wszelką uczynność ze strony Króla swego, ostro przymawiał tym, którzy na przeszłej elekcji sławę jego bezczelnie szarpali, prosił o wypłatę długów, o których kilka razy już była mowa, wieszował szczęśliwego dojścia niniejszego sejmu do skutku, nakoniec polecał uwadze Polaków Infantkę Annę.

Nieobecność Kujawianków na zjeździe.

Warto tu zanotować, że z całych Kujaw, z województw Brzeskiego i Inowrocławskiego niestawił się na zjazd Stężycki ani jeden Senator, ni szlachcic, tak że przy głosowaniu nikt wcale z tych województw nie podawał głosu, choć na zjeździe Radziejowskim wszyscy obiecali przyjechać na elekcją. Wojewodowie, gdy szło najbardziej o ratunek Rzplitej, siedzieli sobie w Toruniu, a za ich przykładem i szlachta wołała w domu się bawić, niż rozprawiać o Królu i swoich swobodach.

Z Prusaków jeden
Dulski obecny.
Żądania szlachty.

Z Prusaków nie było też nikogo, oprócz Jana Dulskiego Kasztelana Chełmińskiego, bo i Senatorowie i szlachta nie pojechali na elekcją, powodując się zwykłą sobie oszczędnością.

20 maja cały stan szlachecki wstąpiwszy do Senatu, podał przez Starostę Sandomińskiego następne żądania. Naprzód oświadczył, że konfederacji Warszawskiej jak najmocniej sprzyja i przy niej obstaje. Prosi Litwinów aby i oni przystali na tę konfederację na niniejszym zjeździe ułożoną, i aby szlachta litewska, zasiadała jak zazwyczaj i obradowała pospółu z szlachtą polską. Prosi aby Senat skasował wyroki okrótnie i najniesprawiedliwiej wydane przez Howskiego Kasztelana Wiskiego, któremi tenże, za lekkie przewinienia, z własnego domysłu, źle wyrozumiawszy konfederację Warszawską, skazał na utratę czci kilku z szlachty Mazowieckiej; aby umocnił i liczniejszymi załogami osadził zamki Kijow-

ski, Kamieniecki i Spiżski, które są pierwszymi szacami kraju od osiecznych nieprzyjaciół; aby dozwolił przyjechać swobodnie i bezpiecznie do Stężycy posłowi W. Księcia Moskiewskiego, o którym była wiadomość, że go Litwini na drodze zatrzymali i nakazał W. Marszałkowi, do którego urzędu to należy, dać mu przyzwoitą kwaterę.

Kasztelan Wileński odpowiedział w imieniu Litwinów, że nie przystają na spisany porządek, jako prawom Litwy przeciwny, albowiem takowy wydany został mimo woli Litwinów, którym nie tak jest łatwo i bezpiecznie odsyłać tak daleko wojska swoje i armaty. Z resztą Litwini zgadzają się chętnie, aby każdemu zapewnione było jak największe bezpieczeństwo w miejscu zgromadzeń, które powinno być za święte i nietykalne uważane, hufy zaś zbrojne i działa pozostaną w obozach, czyli na stanowiskach. Wszystko to nieciło podejrzenie i zmuszało Polaków trzymać téż wojska ze swéj strony.

Odpowiedź Litwinów.

Następnie *Jan Konecki* Marszałek Dworu Infantki Anny przedstawił Senatowi list jéj z Warszawy pisany, i użalał się nad sieroctwem, opuszczeniem, a nędzą tak jéj, jako i osób które po śmierci jéj brata Króla, w służbie jéj zostawały. Oskarżył niejakię Młochowskiego, któren podczas Wielkiéjnocy zajechał Jeziorę, wieś Infantki. Wspomniął o opuszczeniu zamku Tykocińskiego, w którym Infantka własnym kosztem i nakładem straży utrzymywała, i o wydatkach które łożyła na ukończenie rozpoczętej budowy mostu Warszawskiego.

Żądania Infantki Anny.

Uskarżał się téż na Josta Decjusza Wielkorządcę zamku Krakowskiego, że zabraniał budować pomnik przyległy grobowcom ojca i brata Infantki, Królów Polskich, w kaplicy Zygmuntońskiej, w katedrze, i zaledwo po wielu protestacjach na to zezwolił. Przedstawił jeszcze niedbałość Decjusza, który niechce naprawić okrągłej kopuły téjże kaplicy, ślicznie zbudowanej i grubo ołowiem pokrytej, w dachu której przestrzelona została dziura w ten dzień, kiedy Firléj Wojewoda Krakowski nie dawno zmarły, dostąpiwszy téj godności, piérszszy raz uroczyscie na zamek wstępował.

Skarga na Decjusza.

Przez tę dziurę krople dżdżu sącząc się ustawicznie, psują coraz więcej mur i wywołują obawę, aby ta przesłiczna budowa nie uległa całkowitej ruinie.

Starosta Krzepicki 1) broniąc Młochowskiego, zaręczył że ten ostatni nazajutrz sam się usprawiedliwi należycie, co też się i stało.

Przybył tymczasem *Wacław Szach* 2) Poseł Księcia Pruskiego, którego między innymi rzeczami zaprotestował, że zjazd niniejszy, nie oznajmiony Księżu należytym trybem przez Stany królestwa, nie będzie mu w niczem szkodził na przyszłość w dochodzeniu praw jego, po elekcji królewskiej. — Skarżył się że *Skalich*, wywołany z kraju przez Króla Augusta, odwołany został przez Króla Henryka, i prosił aby to odwołanie skasowano władzą Senatu i Stanów. Zarazem dowodził, że Książę Pruski wyznaczony jest opiekunem Infantki Anny na mocy testamentu Zygmunta Augusta, i prosił Senat jak najmocniej, aby ją miał na względzie.

Następnie Poseł Księcia Kurlandzkiego *Michał Bruno* żądał dla Księcia takiegoż miejsca na elekcji, jakie mu się należało z paktu feudalnego, i prosił Polaków, aby jak najgorliwiej strzegli dobra Rzplitej.

Potém Senatorowie głosowali o ustanowieniu porządku i zagajeniu elekcji. Nazajutrz dopięro skończyły się wota, a skutek ich był następny. Jeden tylko Arcybiskup Gnieźnieński oparł się konfederacji Warszawskiej i oświadczył, że nie jest obowiązany do niej przysięgą. Inni Senatorowie trwali w postanowieniu dokonania poczętych obrad o porządku, chcieli zatém, aby obrano deputatów dla poprawienia pierwotnej formy elekcji, uchwalonej przed elekcją Warszawską, i aby zostały spisane warunki konieczne dla powiększenia swobód które Król ma zaprzysiądz. Aby pokój zachowywany był za obrębem szopy i w szopie. Aby nikt pod karą niez-

1) Mikołaj Wolski.

2) Sachius.

wał broni morderczej. Aby ci co nie należą do elekcji pozostali wewnątrz fossy, czego niech dopatrzą Marszałkowie. Aby mianowanie Króla rozpoczęli Senatorowie w obecności Stanu rycerskiego, który w swoim osobnym kole będzie dalej ciągnął elekcją.— Aby zastrzeżono, że nikt nie powinien odjechać nie dokonawszy elekcji. Aby spisano akt złożenia Króla Henryka z tronu, do którego też same co i na konfederacji Warszawskiej podane powody wpisane były i wyliczone w liście do Henryka. Aby przed, czy po mianowaniu Króla, obmyślono obronę granic Rzplitej. Aby przy mianowaniu, każdy głosujący z osobna złożył przysięgę, że nie da się powodować praktykami, faworem, nienawiścią lub obietnicami. Aby mianowanie Króla odbyło się na trzeci dzień Zielonych Świątek. Aby wprzód wysłuchano Posłów zagranicznych, lecz ich w Stężycy nie trzymano. Aby powściągnięto okrzyki, Królem obrano nie tego za kim liczniejsze, ale za kim lepsze racje przemawiają; urazy wzajemne w Rzplitej darowano, obronę państwa jak zazwyczaj opatrzone z czwartej części dochodów królewskich. Aby rozstrzygnięto nasamprzód, czy obierać Królem rodaka czy cudzoziemca. Aby Marszałkowie ten porządek ogłosili. Aby oznajmiono o elekcji Posłom Pruskim i dowiedziono im, że sami winni, jeżeli nie zechcieli stawić się na niniejszą elekcją.— Dla dopełnienia tych warunków, szlachta obrala z każdego województwa po jednej osobie. Kasztelan Chełmiński 1) skarżył się, że tak mało względu okazano dla Prusaków, oświadczył że nie chce należeć do zjazdu i że nie przyznaje Królem swoim nikogo, oprócz Henryka.

Wojewoda Lubelski 2) znów upominał Litwinów, aby przystali wraz z Polakami do konfederacji, lecz Kasztelan Wileński 3) marszcząc brwi ofuknął się nań, powiadając, że nie godzi mu się tylokrotnie

Sprzecznica Chodkiewicza z Polakami.

- 1) Jan Dulski.
- 2) Jan Tarło.
- 3) Jan Chodkiewicz.

lżyć Litwinów, i że jeżeli Polacy tak Litwą gardzą, Litwini niechcą im przeszkadzać, gotowi są natychmiast odjechać.

Kasztelan Biecki tak na to odpowiedział: niech Litwini robią co chcą, a nieprzeszkadzają Polakom.

Cikowski.

Następnie Cikowski Podkomorzy Krakowski skarżył się na zatrzymanie na Litwie Posła W. Księcia Moskiewskiego, powiadając, że ten występek gwałci prawo narodów. Na to odrzekł Kasztelan Wileński, że poseł ten wyrwał się z jakiegoś zamku litewskiego i pędzi do Stężycy, ażeby nie opuścić elekcji. Jakoż tego samego dnia przybył do Stężycy ów Poseł z szcupleym i bardzo mizernym pocztem.

Biskup Krakowski czytał w Senacie projekt aktu złożenia z tronu Króla.

Po rozejściu się Senatorów, nad wieczór i przez noc całą huk dział ogromny rozlegał się po polach i lasach, bo Panowie wysadzali się jeden przed drugim na próżną wystawę i zbytek. Nie tak czynili ich przodkowie, którzy wojenne szyki i porządki bojowe rozwijali na granicach, dziś opuszczonych i otwartych przed nieprzyjacielem, a wszystkie akta domowe zwykli byli święcić religijnie i pobożnie.

Gorliwość stanu szlacheckiego.

22 maja, na drugi dzień Zielonych Świątek, cały stan rycerski, miasto oddania się spokojowi i nabożeństwu, i nie myśląc nawet nad tém, jako to rzecz trudna i święta wynaleźć pomazańca Bożego—Króla, któryby był i Boskiej cześci stróżem i swobód państwa zachowawcą, zebrał się z rana do szopy, chcąc skończyć raz na zawsze z tym *porządkiem*, który Senat chytrze był nasunął. (Senatorowie bowiem chcieli zatrzymać szlachtę nad obradami o porządku sejmowym; kiedy zaś szlachta straciwszy swoją gotowość na przeżycie, rozjedzie się do domów, mieli zamiar sami obrać Króla podług swojej woli). Lecz ponieważ prawie wszyscy zajęci byli biesiadami, musiał więc stan rycerski te zamiary zaniechać.

Działania agentów Cesar-
skich.

Chodziła wiadomość, przez ludzi godnych wiary i mających znaczenie nie tylko rozsiewana, ale za rzecz pewną ogłoszona, że przed niedawnemi czasy jacyś agenci Cesarscy wzięli od kupców

w Krakowie towarów na 10,000 złotych, a sprzedali niewiećej jak za 4,000 złotych, bo potrzebując pieniędzy musieli je zbyć za tak niską cenę, ażeby korzystając z czasu, który był bardzo krytyczny, co najprędzej uzbieraną gotówką ująć i pozyskać dla swojej partji ile tylko można stronników. Już nawet na biesiadach stronnicy Cesarza zawczasu triumfowali z przyszłego niechybnego zwycięstwa swego, wychylali za zdrowie jego, jako za Króla swego kielichy, powiadając, że wola Boska, która go przed wieki na Króla Polakom przeznaczyła tak jest niezmienna, iż nadaremne są wszelkie usiłowania jego przeciwników. Te rzeczy i inne, które pokątnie się odbywały, trwożyły ludzi niewinnych i nieprzekupionych, tak że już domyślali się, iż te zbrojne hufce na to tylko są przygotowane, aby partja mocniejsza mogła stanowczo zawyrokować o obiorze Króla.

Przechwałki stronników Cesarza.

Nazajutrz w kole szlacheckim Krakowianie zaniesli skargę o to, że na piérwszy dzień tego zjazdu, ludzie Rzymskiego wyznania powtórnie gwałtownie napadli na dom poświęcony Ewangelickiemu wyznaniu, z odmiennym jednak skutkiem. Przy tej okazji Krakowianie zastanawiali się nad złemi skutkami które pociąga ten wypadek.

Skarga Krakowian o napaści na Bróg.

Drugą skargę zaniesli mieszczanie Krasnostawscy, na Pawła Uchańskiego, o zabranie dział miasta i innych miejskich sprzętów.

Coraz bardziej szerzyła się pogłoska o hajdukach, których Mężyk Starosta Sandecki w wielkiej liczbie zwotywał listami swemi z gór Węgierskich do Stężycy. Rachowano na pewno górali Hajduków którzy już stali w Stężycy do 1,600.

Mężyk i Hajducy.

Na posiedzeniu szlachty w Senacie, miał mowę *Jakób Faye d'Espeisses* w imieniu Króla swego, zmierzającą do tego, aby przedłużyć termin na czekanie na Króla wyznaczony, nie rozpoczynając nowej elekcji, albowiem Henryk, zatrzymany rozmaitemi przeszkodami, nie mógł w tak krótkim czasie wrócić do Polski, a najniesuszniej postąpią Polacy, jeżeli nie zaczekają na Króla swego, któremu obowiązani są przysięgą. Dał do przeczytania list Gwidona du Faur Pibraka, z dnia 8 maja z Szwajcjarji datowany, w któ-

Mowa d'Espeisses.

rym Pibrac uwiadamił, że został wysłany do Polski w poselstwie i wioził mandata królewskie oraz wielką sumę pieniędzy, wystarczającą na opłacenie dworzan i wojska, lecz na nieszczęście w Wirtembergu rozbójnicy zabrali mu wszystkie skarby i puścili go ledwie z życiem. Przytém Pibrac donosił, że postara się co najprędzej dostać się do Polski. W dowód że rzeczywiście stał się z Pibrakiem ten przykry wypadek, Faye okazał listy Książąt Wirtembergskich i najmocniej prosił, aby Polacy zczekali nań chociażby tylko dni ośm, bo w tym czasie niezawodnie przybędzie do Polski. Lecz jako niewierzono wszelkiém poselstwom i listom z Francji, tak i ten przypadek raczej za żart jak za prawdę poczytano 1).

Posel
Mos-
kiewski.

Stawił się nakoniec goniec 2) W. Księcia Moskiewskiego, Teodor, wielkim tłumem szlachty otoczony. Prawie wszyscy sądzili, że Posel ten przywozi warunki W. Księcia i bardzo korzystne propozycje tyżące się korony, a pragnęli takich propozycij bardziej od W. Księcia Moskiewskiego, niż od kogokolwiek bądź z kandydatów. Lecz mandata posła nie mieścili nic, coby dawało powód wności, że W. Książę stara się o koronę. List zawierał naprzęd niezmiernie długie wyliczenie tytułów W. Księcia, dalej imiona i nazwiska wszystkich prawie Senatorów Polskich, nawet i umarłych, po rusku spisane; dalej następowała prośba, aby Senat dał odpowiedź na list W. Księcia dawniej przez Haraburdę za poprzedniej elekcji pisany, aby dał swój sąd o tém, co mu się w tym liście podoba, a co nie, i aby otworzył zdanie swoje o warunkach w liście rzeczonym zamieszczonych. Wiele osób sądziło, że ten list nie bez tego żeby nie zawierał starania się o koronę, ponieważ poprzedzający przysłany przez Haraburdę, ku temu właśnie zmierzał. Powiadano powszechnie, że Senatorowie Litewscy,

1) Mowa ta znajduje się w dziele Jana Krasińskiego, Polska oraz materiały do panowania Henryka Walezjusza, Warszawa. 1852. Str. 192.

2) nuntius.

szczególniej Wojewoda i Kasztelan Wileńscy 1), którzy trzęśli Litwą całą a byli najnieprzyjaźniejsi Moskwie, tak osadzili i strzeżli granic swoich bagnistych i niezbyt dostępnych, iż z téj strony żaden z Posłów do Polski wjechać nie mógł.

Godne jest zastanowienia, że nigdy żadne poselstwo nie było słuchane w większym milczeniu i z większą uwagą, tak że żaden głos nie wyszedł z gęstych tłumów słuchaczy. Następnie szlachta poczęła nalegać na elekcję; znów wyznaczono deputatów od Senatu i szlachty dla ułożenia porządku, bez którego nie mogła odbyć się bezpiecznie elekcja. Deputaci dla spełnienia tego obowiązku, szli do Kasztelana Wileńskiego. Reszta szlachty udała się na osobne swoje posiedzenie, i słusznym gniewem przejęta postanowiła nakoniec, że jeżeli jeszcze będą zwlekać, albo jeżeli deputaci się niezgodzą na porządek, szlachta rozpocznie elekcją nawet pomimo Senatu.

Znie-
cierpli-
wienie
szlachty.

Nakoniec 24 maja ułożony został ostatecznie *porządek* przez Polaków i Litwinów, ogłoszony przez Marszałków za naleganiem szlachty, przypieczętowany pieczęciami Senatorów i przybity do ścian. Zawierały się w nim następujące artykuły: Dla tém łatwiejszego wyrozumienia zdań Senatorów, szlachta powinna stawać nie gdzieindziej, jeno za krzesłami Senatorów swych ziem, w miejscach dość przestronnych, które jéj Marszałkowie wskażą. Kto będzie niecił okrzyki, utraci prawo głosowania na tym zjeździe. Jeżeli kto nie pilnując się kolei, zechce się odezwać z czém potrzebném i pożyteczném, nie wolno mu tego czynić bez zezwolenia W. Marszałka. Skoro Senatorowie podadzą swoje zdania, szlachta téż w swoim kole niech tóż samo uczyni. Zastrzeżono, że bezpieczeństwo popolite ma być przestrzegane najściślej przez wszystkich, nie tylko na placu elekcji, ale téż w gospodach i stanowiskach. Kto dobędzie szabli albo sztyletu, utraci rękę; kto ranę lub śmierć zada, da gardło. Kto się dopuści zbrodni, ulegnie bannicji i infammji. Ażeby w takowych sprawach nikt nie został skazany niesłusznie,

Ogłosze-
nie po-
rządku.

1) Mikołaj Radziwiłł i Jan Chodkiewicz.

ustanowiony będzie sąd i uważna inkwizycja z Marszałków i deputatów stanu szlacheckiego, którzy podług prawa pisanego winowajców ukarzą. Dla usunięcia wszelkich okazji do uraz prywatnych, nikt nie poda wniosku publicznie w jakiegokolwiek bądź sprawie prywatnej, a obrady będą się tyczyły tylko dobra Rzplitej. Dopóki trwać będzie zjazd, działa i żołnierze najemni nie mogą być wyprawdzani ze stanowisk i gospod; kto ustawę tę złamie, zostanie za nieprzyjaciela ojczyzny ogłoszony. Marszałkowie, osadziwszy straż cztery do miejsca obrad prowadzące wejścia, pilnować będą ściśle, aby żaden służebny, żaden cudzoziemiec, ani też żaden człowiek nie rycerskiego stanu, nie wsunął się na posiedzenia Senatu i szlachty. Dopilnują też, aby nikt nie włożył na dach szopy, wewnątrz zaś szopy aby chowano głębokie milczenie. Przyjęto i zatwierdzono warunki na przyszłej elekcji ułożone, z zastrzeżeniem że zostaną w nich zrobione pewne zmiany lub dodatki, stosownie do osoby która zostanie Królem obrana. Marszałkowie natychmiast zapowiedzą mianowanie, nazajutrz takowe mianowanie rozpocznie się podług przepisanych warunków w konfederacji Warszawskiej za zgodą Polaków i Litwinów; złożenie przysięgi przy nominacji, zostawione każdemu do woli. Zgromadzać się nakazano o godzinie 12-jej t. j. 4-jej południa. Na posiedzenie nie wolno nikomu przybywać z bronią, w kirysie lub pancerzu.

Żądania Mazurów. Następnie Mazurowie żądali uroczyście, aby uchwałą Rzplitej zniesione zostało *Namiestnikostwo* (vicesgerentia) Mazowieckie, tém bardziej, że niema ani Króla, ani Wojewody Mazowieckiego¹⁾. To ich żądanie, jako i wszystkie inne, spełzło na niczém.

Arcybiskup radzi czekać na Henryka. Gdy przyszła szlachta do Senatu, Arcybiskup kazał odczytać publicznie z pisanéj karty w imieniu swoim kilka wniosków: chciał aby poczekano na Króla Henryka, oświadczał że nie przyjmuje kon-

1) Wojewoda Mazowiecki był zarazem Namiestnikiem (Vicesgerentem) Króla w Mazowszu. Mazurowie dopominali się zniesienia praw swych miejscowych i porównania z innymi ziemiami koronnymi.

federacji Warszawskiej, ponieważ ani ją podpisał, ani pieczęci swojej przyłożył; przytém zapowiedział uroczyście, że jeżeli Polacy wybierac będą nowego Króla, on do tego przedsięwzięcia należeć nie chce. Na głos tak zachwały i szalony, Senatorowie Litewscy podnieśli głowy, daleko się bardziej jeszcze odstrychnęli, i odpowiedzieli Senatorom koronnym upraszającym o jej przyjęcie, że dość zrobili gdy przystali na elekcję, ale węzła, jarzma i kajdanów konfederacji przyjąć niechcą, poczem gniewni i oburzeni wyszli z Senatu. Wojewoda Krakowski 1) to ich wrzaskliwe odejście poczytał za najgorszą wróżbę dla uchwał przyszłych, Arcybiskup też pospieszył się oddalić.

Zgubny
wpływ
jego.

Burzli-
wość
Litwi-
nów.

Po ustąpieniu Arcybiskupa i Litwinów, stan rycerski nalegał na elekcję, spisano więc jej porządek w formie powyżej wyrażonej; jednak przez wzgląd na Panów Rad Litewskich, zostawiono w akcie puste miejsce na artykuł o przyjęciu konfederacji Warszawskiej, na który Litwini nie chcieli przystać.

Z tego powodu posłany do nich Kasztelan Sanocki dla namówienia ich, aby przyjęli ten warunek i na przyszłość miarkowali gwałtowność swoich uczuć, którym dotąd dawali się unosić. Ogłoszenie elekcji odłożono do jutra.

Posel-
stwo do
Litwi-
nów.

Nazajutrz ogłoszono publicznie elekcję i rozpoczęto mianowanie Króla.

W kole rycerskiem Cikowski Podkomorzy Krakowski dokazał, że przeczytano list *Krzysztofa Grajewskiego* do brata jego Piotra Starosty Wiskiego pisany z Litwy, którego treść była następująca: Grajewski donosił, że niedawno przesłał był do Moskwy przez pewnych kupców, wielkiej wartości towary na sprzedaż. Towary te W. Książę Moskiewski kazał zabrać i skonfiskować, za odmówienie jakiegos tam cła w pewnym miejscu. Dowiedziawszy się o tem Grajewski, natychmiast pojechał do Moskwy i udał się do W. Księcia, prosząc o zwrot towarów lub wynagrodzenie.

List
Krzysz-
tofa Gra-
jewskie-
go.

1) Piotr Zborowski.

W. Książę rozpoznawszy, że rzeczzone towary nie są własnością kupców, ale szlachcica polskiego, natychmiast kazał mu je oddać i wezwawszy Grajewskiego do swojej komnaty zapytał go, co za przyczyna, że Polacy tak późno zawsze odprawiali kilkakrotnie wysłanych do Polski Posłów Moskiewskich, i czy nie zatrzymano ich tą razą, ponieważ niema od nich żadnej odpowiedzi, ani wiadomości. Grajewski odrzekł, że nic o tych Posłach nie wie. Wtedy W. Książę, dając za pretekst niespokojność wzbudzoną w nim zatrzymaniem w Polsce poselstwa Moskiewskiego, zapytał Grajewskiego, czyby nie podjął się odwieźć do Polski pewne jego mandata, te same, które Posłom były powierzone, albowiem jako krajowiec, będzie miał daleko bezpieczniejszy przejazd. Grajewski odpowiedział, że jeżeli w takowych mandatach nie będzie się zawierało nic przeciwnego honorowi jego i dobru ojczyzny, gotów się podjąć tego obowiązku. Wtedy W. Książę wręczył mu następujące artykuły, obszernie, w formie listu spisane, prosząc, aby Grajewski je okazał Polakom na przyszłej elekcji. W. Książę nie przez żądzą panowania, ani bogactw, bo ma ich wiele, ubiega się o prześwietne Królestwo Polskie. Ma on przedewszystkiem ten cel na myśli, że widząc ogromne klęski i utrapienia ludów chrześcijańskich, corocznie przez arcymożnego Tureckiego tyrana zadawane, pragnie, jako na monarchę chrześcijańskiego przystoi, wystąpić przeciwko tej bestji, czyhającej na pożarcie świata całego i złamać jej potęgę, połączywszy i skojarzywszy siły swoje z siłami Polski. Chce on złączyć z Polską narody swoje takim węzłem, jakim niegdyś Jagiełło złączył Litwę. Ofiaruje starania swoje wszelkie, osobę swoją i środki które posiada, na zwalczenie, jeżeli Bóg da, wspólnego nieprzyjaciela Chrześcijan. Będąc sam greckiego wyznania, nie chce być tak lekkomyślnym i bezrozważnie je porzucać i nie odstąpi od wiary swojej aż mu będzie dowiedziona wyższość którejkolwiek inną. Będzie się starać wszelkiemi siłami aby należeć do najwyższej i najbardziej do prawdy zbliżonej religji, dla rozpoznania tego pytania niech będzie wyznaczona publiczna dysputa. W. Książę tak zawierza cnocie i stałości Polaków, że jeżeli mu giej

dadzą, przybędzie do Polski nie z większym poczem jak tylko takim, jaki mu będzie przepisany i umówi się o wszystkich warunkach dostąpienia korony, jeżeli zaś dojdą do skutku te układy, postara się, aby ustalony został wzajemny pokój i sojusz wieczysty między Moskwą i Polską. W. Książę przekonany jest, że Polacy dadzą mu wrocić do Moskwy nietykalnie, stosownie do treści swego gļejtu.

Grajewski podjął się obętnie tych warunków, najświetniejszych ze wszystkich jakie kiedykolwiek proponowano Polsce i najzbawieniejszych dla Ojczyzny; chciał co prędzej zawiadomić o nich Polaków, i już wstąpił w granice Litwy, gdy w tém Litwini obeszli się z nim tak okrótnie, jak nawet barbarzyńcy z nikim się nie obchodzą; a mianowicie w Dziśnie schwymano go z rozkazu Borkołaba Starosty Wojewody Wileńskiego i wtrącono go do więzienia, gdzie dotąd siedzi, towary jego kosztowne i pieniądze zabrano, a gnębiciele obchodzą się z nim gorzej niż najsrozi rozbójnicy. Ten list pisze do brata z więzienia, nie chcąc nawet w najgorszym swoim stanie zanieschać obowiązków swoich względem Rzplitej; uwiadamia więc o danych mu zleceniach i nieludzkości Litwinów, a swoim utrapieniu które niewianie cierpi.

Ten list Grajewskiego wzbudził powszechną boleść i politowanie tak nad nim, jako i nad Rzeczpospolitą, tak, że wiele osób przybiecało swoją pomoc obu Grajewskim.

W kole Senatorskiem Biskup Krakowski 1), w imieniu Senatu, w skromnych wyrazach przyganiał Panom litewskim wczorajsze ich niewczesne i nagłe odejście i prosił aby, niedając się powodować namiętnością, raczyli przystąpić do czegoś, coby zapewniło skuteczność niniejszej elekcji; okazywał przytém tę korzyść z konfederacji Warszawskiej, że gdyby jęj nie tknięto, juźby elekcja i zjazd obecny doszły do pożądanego końca. Odpowiedział mu na to Kasztelan Wileński 2), że nie urazā żadna, ale konieczność ka-

Senat
upomina
Litwi-
nów.

1) Franciszek Krasiński.

2) Chodkiewicz.

zała im odejść dnia wczorajszego; że niechęcią przystąpić do konfederacji dla tego, że uchwalono ją bez wiedzy Litwinów, a wielu Polaków i jeden z Arcybiskupów otwarcie i bezkarnie się jęj oparli; że, co się do nich tyczy, pragną wielce zgody, i dobrowolnie przystają na elekcją, chociaż nie-byli prawnie i formalnie wezwani na przesłą konwokacją Warszawską. Sądzi, że ich powolność mile będzie przez Polaków widziana; co zaś do powzięcia jakiegokolwiek pewnego postanowienia, gotowi są spisać formę téj pewności, czyli osobną konfederacją i przedstawia projekt jęj nazajutrz. Teżże treści miał mowę Wojewoda Wileński 1), poczem obadwa z Senatu odeszli.

Dworzanie Henrykowi.

W tém bieg obrad publicznych zatamowany został przez ludzi, którzy się mianowali *dworzanami* Henryka. Na ich czele stali *Jan Hrabia Tęczyński* Kasztelan Wojnicki, Królewski Podkomorzy, *Jakób Secygniowski* Starosta Szydłowiecki, *Stanisław Sędziwoj Czarnkowski* Referendarz, *Krzysztof Rozrazewski*, *Tomasz Drohojowski* i *Bernard Maciejowski* 2). W imieniu ich miał mowę Kasztelan, w której oświadczył Senatorom, że dworzanie są winni posłuszeństwo Henrykowi nie tylko jako poddani, lecz jeszcze jako względem niego zobowiązani rękodawstwem i przysięgą 3), nie mogą więc rozwiązać tego węzła, nie zadając gwałtu sumnieniu swemu i nie szwankując na honorze, dopóki tylko Henryk zechce z ich służb korzystać. Henryk nie dawno pisał do Secygniowskiego Nadwornego Hetmana, i przez posłów swych dał mu znać, aby trwał w obowiązku i pełnieniu służb swoich; obiecywał mu téż

1) Mikołaj Radziwiłł.

2) Ćwiczył się na dworze Ferdynanda I i Maksymiliana, był dworzaniem Zygmunta Augusta i Henryka, wstąpił potem do stanu duchownego, i został Biskupem Łuckim, w 1600 Krakowskim, w 1604 Kardynałem, w 1607 Arcybiskupem Guicnieńskim, um. 1608 r.

3) manuum copulatione fideque data. Ślad feudalnego zwyczaju, podług którego lennik, składając przysięgę na wierność suzerenowi, kładł swoje ręce w ręce suzerena.

wkrótce nadesłać jurgielt. W końcu Kasztelan prosił Senatorów aby sami zawyrokowali: azali dobrze i honorowie postępować będą dworzanie, trwając w obowiązku i wierności, czy też należy im takowych się wyrzec; dworzanie zaś w tej mierze zastosują się najuległej do wyroku Senatu. Biskup Krakowski 1) tak odpowiedział dworzanom, że jeżeli mają siebie za sług Henryka Króla Francuskiego, niech jada za nim do Francji, albowiem zawsze wolno było Polakom zostawać na służbie u obcego Króla. Też same zdanie wypowiedzieli i inni Senatorowie, dodając, że i oni złożyli Henrykowi podobną i jeszcze ważniejszą przysięgę, lecz skoro pierwszy Henryk zerwał swoje obowiązki, Senatorowie nie są już winni posłuszeństwa jemu, jako wiarołomcy. Senatorowie chwalili jednak stałość z którą dworzanie dopełniali swoich obowiązków względem Króla, czém dowiedli, że podług ich przekonania nie należy tych obowiązków zrywać lekkomyślnie.

Odpowiedź
Biskupa
Krakowskiego
na ich
żądania.

Po wypowiedzeniu tego zdania przez Senatorów, W. Marszałek Koronny powstał przeciwko temu, że Tęczyński nazywał Secygniowskiego *Hetmanem Nadwornym*, i dowodził, że urząd ten nieprawnie został przez Henryka Secygniowskiemu nadany. Do Marszałka należy z urzędu przestrzegać, aby nic się nie działo przeciwko przywilejom koronnym; przywileje te zastrzegają, że nikt oprócz Marszałków nie ma władzy nad Dworem, zaś jak widać z mowy Tęczyńskiego, Secygniowski przyswaja sobie tę władzę w brew prerogatywom marszałkowskim. Na to Secygniowski odpowiedział, że słusznie i prawnie dostąpił Hetmaństwa Nadwornego, danego mu z łaski Królewskiej, i że urząd ten nie nowy, lecz oddawna używany, tak naprzykład Królowie w różnych czasach zaszczytali nim Florjana Zebrzydowskiego i Zamojskiego.

Opaliński
powstaje
na
Secygniowskiego.

Na to Marszałek odparł, że ten urząd mylnie tylko był nadawany, pomyłka zaś prawa niestanowi, i że niechcąc mieć spólnika władzy swojej, zdaje tę kwestję na sąd Senatu.

1) Franc. Krasiński.

Na to Secygniowski natychmiast odpowiedział, że jeżeli Opaliński nie chce cierpieć nawet równego sobie, on też, Secygniowski, nie ścierpi na urządzie swoim zwierzchnika. Spór ten doszedł prawie aż do nieprzyzwoitych wyrazów; nakoniec Marszałek spostrzegł, że Senatorowie odstępają go, swego towarzysza, i zamykają się w podłém milczeniu, odwołał się więc w tej sprawie do sądu przyszłego Króla. Słyszałem później z ust kilku Senatorów podaszłych w lata i doświadczonych, że urząd Hetmana Nadwornego dawany był wprawdzie przez Królów, ale tylko podczas wojny, gdy Marszałek innemi obowiązkami zajęty, nie mógł sprawować wojska nadwornego, i że Hetman Nadworny zawsze podlegał władzy marszałkowskiej. Lecz wróćmy do naszego przedmiotu.

Dwierzanie otrzymawszy od Senatu odmówną odpowiedź nie taili swego stąd gniewu i przez cały czas zjazdu nie pokazywali się na posiedzeniach Senatu, ani w kole rycerskiém.

List z Carogrodu do Mieleckiego.

Tegoż dnia Wojewoda Podolski okazał list pisany doń 14 kwietnia z Carogrodu, który oznajmiał o tureckich przygotowaniach do wojny, a mianowicie, że w témże miesiącu kilka galer, napełnionych wojskiem ruszyło na morze Czarne, ażeby w górę po Dnieprze i Bohu, a stamtąd po Czapczakleju dostać się do zwaliak zamku Bałakleja i zamek ten znów umocnić. Donosił też list, że już są pod bronią Sędzackiejowicze Tehniański, Białogrodzki i Nikopolski 1), jako też Chan Przekopski. Po rozejściu się Senatu, szlachta zebrała się na zwykłe miejsce posiedzeń i postanowiła, aby dla dobra Rzplitej, odłożywszy na stronę rozprawy i wyrok o detronizacji, prowadzić dalej elekeją.

Żądania wojska.
26 maja żołnierze Inłatsey i Litewscy (z czyjejs, jak sądzono podniety), żądali aby im wypłacono żołd zaległy, albo aby Senat

1) Państwo tureckie dzieliło się na prowincje, zwane sędzackami (chorągwiemi); nad każdą stał osobny sędzacklój: Tehinia, czyli Techmia inaczej Bender.

zaręczył im tę wypłatę obligiem, lecz usunięto ich żądania jako niepodobne do zaspokojenia i nie we właściwem miejscu podane.

W. Marszałek 1) wytoczył publicznie skargę o okropną zbrodnię popełnioną przez Chorążego Lubeckiego 2). Chorąży, za spółnictwem slugi swego Tymńskiego, uwiódł pewnemu chudeuszowi 3) na tym zjeździe piękną jego żonę; ten biedak udał się ze skargą do Marszałka, który posłał w tej sprawie Baranowskiego do Chorążego. Aczkolwiek Chorąży przybył na zjazd Sężycki razem z Kasztelanem Wojnickim 4), jednak Kasztelan mocno mu ten jego postępek naganiał. Pozwany przez Baranowskiego do prawa, to jest do Marszałka, Chorąży przyznał się że miał wspomnianą niewiastę u siebie, lecz odmówił stawić się przed Marszałkiem, a nawet brydykami wyrazami sponiewierał jego urząd. Opowiadając to wydarzenie Senatowi i szlachcie, Marszałek pytał się co mu wypada czynić na taką zbrodnię i na tak występłą zuchwałność. Senat milczał, a szlachta poruszona niecznym czynem Chorążego wołała o pomstę, nie mogła jednak nic dokazać, z powodu milczenia drugiej części Rzplitej.

Skarga Opalińskiego na Chorążego Lubeckiego.

Następnie stan rycerski nalegał najmocniej aby poczęto nominację Króla, lecz Arcybiskup Gnieźnieński niechciał jej zagaić, powiadając, że sumnienie mu to czynić zabrania. Śród powszechnego wahania się i niepewności, ktoś się odezwał, że trzeba aby przed mianowaniem wszyscy złożyli przysięgę. Różniły się zdania co do tej przysięgi. Jedni przystawali na nią i uważali ją za nieodzownie potrzebną, drugich mało ona obchodziła, nakoniec inni, a szczególnie Litwini, całkiem się odłożenia jej odmawiali, powiadając, że raz na zawsze będąc zobowiązani przysięgą względem Rzplitej, powtarzać jej nie powinni. Okazali przytém na piśmie zda-

Arcybiskup nie chce zagaić nominacji.

Spór o przysięgę.

1) Andrzej Opaliński.

2) Torło Ława.

3) pauperculus.

4) Jan Tęczyński.

nie swoje względem elekcji i objawili, że nie przystąpią do niej wprzód, aż się stanie zadość temu co na téj karcie spisali. Biskup, Krakowski kazał przeczytać wyrok złożenia z tronu Króla, a cały Senat milczeniem swoim zdawał się go potwierdzać.

Obrady
szlachty.

Czytano także list Posła Faye, proszący o zaczekanie na innych Posłów francuskich, jego towarzyszy. Szlachta ustąpiła na zwykłe miejsce swoich posiedzeń i po naradzie wybrała z pośród siebie deputatów dla przejrzenia pisma Litwinów, porównania go z przywilejem Unji i rozpoznania czy nie jest temu przywilejowi w czémkolwiek przeciwne. Deputaci mieli przedstawić swoje uwagi nazajtruz o godzinie 12. Postanowiono zarazem prosić Senatorów o złożenie przysięgi przed mianowaniem; gdyby zaś Senatorowie odmówili, szlachta mimo nich miała sama przysięgę wykonać, dla okazania, że nie powoduje się żadnym faworem. Uchwalono téż dać odpowiedź Posłowi Faye, zastosowaną do zdania Biskupa Krakowskiego,— to jest, że Posłom Francuskim którzy przybędą dan będzie głos na Sejmie, jako i wszystkim innym Posłom Monarchów chrześcijańskich, lecz że tymczasem Sejm rozpocznie się elekcja. Jednakże stan rycerski jednomyślnie odrzucił wyrok detronizacji Króla Henryka, oświadczając chęć, aby ten wyrok, czyli powody usunięcia Henryka od korony a obrania nowego Króla, włączone dopiero zostały do nowego dyplomu elekcyjnego. Powody tego postanowienia były następujące: Wiadomo, że na mocy traktatów od wieków pomiędzy chrześcijańskimi Monarchami zachowywanych, nie wolno jest żadnemu z nich czyhać na zabranie krajów do innego Monarchy należących. Z przyczyny téj Cesarz, będąc podobnym traktatem związany względem Króla Francuskiego, dopóty milczy i nie może ubiegać się o koronę Polską, dopóki niezostanie roztrygnięte pytanie: czy nastąpiło w Polsce bezkrólewie, czyli téż trwają rządy Henryka, to jest dopóki albo sam Henryk nie zrzecze się korony, albo Polacy nie złożą go z tronu na mocy formalnego wyroku. Tego tylko wypadku czekają Posłowie Cesarzscy, siedzący o 5 mil od Stężycy, w Zwoleniu, a skoro ogłoszony zostanie wy-

Zniesienie wyroku detronizacji.

rok o detronizacji, dana im będzie przez to zrzeczność do przybycia i ubiegania się o koronę.

Szlachta Litewska, która teraz dopiero połączyła się z Polską, załża się, że ubliżyli jej Polacy nie wezwawszy ją na konwokację do Warszawy. Odpowiedziano Litwinom, że powinni oto winić swoich Panów czyli Senatorów, ponieważ ci ostatni będąc przez Polaków wezwani, ani sami przybyli do Warszawy, ani oznajmili szlachcie o konwokacji.

Szlachta Litewska łączy się z Polską.

Nazajutrz Poznańscy i Kaliscy Senatorowie i szlachta mieli powtórna osobną schadzkę o wschodzie słońca u Wojewody Kaliskiego. Naradzano się o wyroku złożenia Króla z tronu, i skonczyło się na tém, że się rozchwiało owe mocne i niewątpliwe postanowienie szlachty przeciwko wydaniu tego wyroku, a to w ten sposób, że Starosta Radziejowski 1), Sędzia Kaliski 2), Stefan Grodeński i Mikołaj Głogiński dali się przeciągnąć na stronę Senatorów, a za niemi poszedł i Mikołaj Tomicki. Stronnicy dekretu używali następných dowodzeń: iż wyrok ten przyłoży się wielce do umocnienia konfederacji Warszawskiej, na którą wszyscy przystawali i pogodzi ich z odstrychającymi się Litwinami i innemi dyssydentami; objawi całemu światu powody zajścia między Henrykiem i Polakami, oraz przyczyny detronizacji, tak, że wypadłoby go nazwać raczj nie *wyrokiem* lecz *deklaracją* o detronizacji. Gdyby inaczej się stało i gdyby wypadło rozjechać się ze Stężycy z powodu niezgodzenia się na tę deklarację, Rzplita zostanie narazona na największe niebezpieczeństwo, w przypadku przybycia Henryka do Polski, przez przeciąg czasu nim Król nie zostanie obrany, bo pociągnawszy za sobą Prusaków, Litwinów, dworzan i wielu jeszcze swoich stronników z Senatu i szlachty, zapewne zechce on dać poczną władzę swoją przeciwnikom swoim w Koronie, to jest po prostu zemścić się nad niemi. Na te dowo-

Obrady Wielkopolan.

Spór o detronizacji.

1) Rafał Leszczyński.

2) Dobrogost Potworowski.

dzenia odpowiedziano, że konfederacja Warszawska i bez tego sama przez się mocna jest, i stwierdzona przysięgą, a deklaracja, która daleko mniej od niej ważna, mieszcząc w sobie tylko próżne słowa, konfederacji nie wzmocni ale ją osłabi. Od niebezpieczeństwa któremi straszą ze strony Henryka, daleko lepiej zabezpiecza konfederacja niż wyrok detronizacji. Niéma wątpliwości, że Henryk zajęty sprawami Francji, żadną miarą do Polski wrócić nie może; daleko gorzej należy się obawiać Postów Cesarskich, czyhających jeno pode drzwiami, aż wyrok ten zapadnie, ażeby tém swobodniej mogli upędząć się i zyskać koronę. Ten sam wyrok włączony do dyplomu elekcyjnego po obraniu nowego Króla, będzie miał to samo znaczenie i moc. Samo rozpatrzenie i poprawienie przez Senat i szlachtę wyroku, zajmie daremnie dużo czasu, a to właśnie w porę, gdy wszyscy już się niecierpliwią długim oczekiwaniem. Spór ten do niczego nie doprowadzi, bo pono przed kilku dniami, szlachta stanowczo odrzuciła wyrok. Daleko ważniejsza i dowodniejsza jest nad wyrok przysięga Henryka, na mocy której przez zaniedbanie któregokolwiek z obowiązków swoich, sam się wyrzekł korony. Nie należy do utrapień obecnych nowe utrapienia dodawać. Korzystniej dla Polaków, gdy Król odpadnie od korony na mocy własnego sądu i słowa zawartego w swojej przysiędze, niżeli przez wyrok nasz, który przed całym światem będąc ogłoszony, jeszcze bardziej rozjątrzy zawziętość. — Na nic się nie zdały te argumenta. Najzasadniejsza poprzednia uchwała Stanu rycerskiego została zniesiona nie tylko na tój schadzce 1) Wielkopolan, ale i na schadzkach wszystkich prawie innych województw, które się odbyły téjże nocy albo nad rankiem, co dało powód do zgubnego rozdwojenia.

W. Marszałek 2) w témże zgromadzeniu opowiedział, że sły-

1) colloquium.

2) Andrzej Opaliński.

szął od Podskarbiego Koronnego 1), jakoby 21 maja skarbiec królewski przez Henryka zostawiony i zawierający do 30,000 czerwonych złotych, został zabrany z zamku Krakowskiego, przyczém złamano pieczęcie Senatorów, któremi był przypieczętowany i rozpędzono stróżów; następnie skarbiec ten przeniesiony został do miasta, do dworu Kasztelana Wojnickiego.

Tęczyński zabrał skarbiec Henryka.

W kole rycerskiem Rusini, Wołyniacy, Bełzianie i Lublanie domagali się wciąż mianowania Króla, a nalegania ich przyrzekły popierać wszystkie województwa koronne.

Wspomniałem już wyżej, że Litwini przedstawili list swój wielce odstrychający się od przywileju Unji, w którym oświadczaeli, że nie otrzymali od Polaków należytego wezwania na przesłaną konwokację. Tę sprzeczność skryptu z unją zauważył nasamprzód, zaraz przy odczytaniu, Kasztelan Biecki. Deputaci w wilją dnia tego przez Polaków obrani, poprawili wspomniany list i okazali poprawiony Litwinom. Litwini przyjąwszy poprawę, odeszli z Senatu.

List Litwinów.

Piotr Grajewski przypomniał krzywdę brata swego, więzionego na Litwie, błagając aby nie zamilczono o takiéj zbrodni, dokonanej na człeku niewinnym i współobywatelu. W Senacie osądzono oskarżonego poprzednio Chorążego Lubelskiego na wysiedzenie w więzy w Radomiu 6 tygodni; sługa zaś jego Tomiński, sprawca zbrodni, oddany na ukaranie pod sąd Marszałkowski. Wyrok ten potwierdziła natychmiast szlachta. Następnie szlachta wstąpiwszy do Senatu, z pisanéj karty upraszała najmocniéj o głosowanie na Króla. W. Marszałek zamiast odpowiedzi zapytał: czy rozpocząć je bez Litwinów? Na to Łaszcz, jeden z Bełzian, donośnym głosem i z wielkim animuszem zawołał: «Cesarzycy umyślnie odwlekają nominację Króla, lecz niech wiedzą, że gotowimy raczéj życie polożyć, niż dopuścić aby Cesarz nad Polakami panował» Te słowa poparte zostały wielkim okrzykiem całej prawie szlachty, wołającej, że dopóki tchu jéj stanie, niedopusci aby Cesarz Polsce

Skarga Grajewskiego.
Sąd o Chorążym.

Żądania szlachty.

Wykrzyknik Łaszcz.

1) Hieronim Bużeński.

królował. Okrzyki te rzuciły wielki postrach między Senatorami i wywołały bladłość na ich twarzy. Zaiste nie można chwalić takiego postępowania, lecz zmuszała doń szlachtę konieczność; widoczne było bowiem, że ten akt, w którym powinien uczestniczyć wolnym głosowaniem stan rycerski, umyślnie jest zwlekany, a to w tym celu, aby narzucić szlachcie Króla pomimo jej woli, skoro wydawszy wszystkie swoje pieniądze, do domów się rozjedzie. Wrzaski szlachty nie miały jednak skutku, bo mianowanie odłożono aż na trzy dni, pod warunkiem, że Senatorowie w dobrej wierze przyrzekli dnia tego, wraz z rycerstwem województw, do niczego innego nie przystępować oprócz do nominacji Króla, w razie zaś gdyby kto się sprzeciwił, odejść z krzesel swoich do szlachty, dokąd tylko ona zachce. Przeczenie to wymogła szlachta pogrózką, wyrażoną w postulatach swoich: że jeżeli Senat tak mało dba o stan rycerski, stan ten pominąwszy Senat, sam przez się poradzi osobno o Rzplitej. Starosta Radziejowski 1) podał wniosek dla usunięcia wszelkich przeszkód do tak ważnego aktu, aby nazajutrz w niedzielę, obrani z Senatu deputaci zeszli się z Litwinami u Marszałka Koronnego i poprawili ostatecznie ich pismo, tak aby nic już potem nie utrudniało nominacji.

Rada
Leszczyńskiego.

Zdanie
Mieleckiego i
Tęczyńskiego.

Wojewoda Podolski pochwalając ten wniosek dodał, że należy ściśle zastrzedz, aby nikomu nie było już wolno uciekać się do Henryka, i że trzeba uradzić przed elekcją i ogłoszeniem Króla o obronie granic Rzplitej. Wojewoda Bełski oświadczył, że brak już czasu na rozstrzygnięcie tych dwóch artykułów, lecz, że najwłaściwiej będzie Senatowi obmyśleć te pytania, podczas gdy po podaniu wotów o królu przez Panów Rad, stan rycerski zajmie się głosowaniem.

Konfederacja
Litwinów.

30 maja Senatorowie Litewscy zgodnie i jednogłośnie podpisali akt stwierdzający wzajemny związek ułożony dnia poprzedniego z deputatami od Polski. Treść tego aktu była następująca: Głosił

1) Rafał Leszczyński.

on, że Litwini nie stawili się na konwokacją Warszawską, nakazaną po odjeździe Henryka z Polski, z powodu niebezpieczeństw grożących od ościennych nieprzyjaciół; lecz poddają się dobrowolnie konfederacji na téj konwokacji uchwalonej i warunkom tyczącym się Króla, ułożonym przez wszystkie stany na przeszłej elekcji Warszawskiej, oraz zaprzysiężonym przez Henryka w Paryżu. Obowiązują się przystąpić do niniejszej elekcji królewskiej, przestrzegać wyżej wzmiankowane artykuły i chować niezłomnie na przyszłość węzeł rzeczony konfederacji Warszawskiej. Akt ten przeczytany stanowi rycerskiemu, z radością został przyjęty. A jednak mimo jego uroczystość, gdy szlachta Litewskich prowincyj nie bardzo chętnie się nań zgadzała, Litwini wyrzekli się go i za nieważny uznali; dając tém dowód swojej lekkomyślności, i okazując, że szlachta Litewska trzyma się ślepo wszystkiego, czego tylko chcieli dwaj Litewscy Senatorowie: Wojewoda i Kasztelan Wileńscy 1).

Kasztelan Biecki przelożył szlachcie na piśmie dowody, któremi zbijał wyrok złożenia Króla z tronu: 1) ostatni, kilka razy już przeczytany artykuł o odnowieniu posłuszeństwa, zawarty w przysiędze Henryka. 2) Wyznaczenie Henrykowi w konfederacji Warszawskiej terminu na stawienie się i dopełnienie obowiązków jego urzędu, czego gdyby usłuchać nie zechciał, wszyscy Polacy obowiązują się pod wiarą i sumnieniem nie uznawać go za Króla swego i Pana. 3) List téjże treści do Króla przez posłów wysłany, stosownie do przepisu téjże konfederacji. 4) Zezwolenie na toż Litwinów, którzy do Henryka wyprawili poselstwo z podobnymże listem. 5) Jednogłośną wolę wszystkich na niniejszy zjazd zgromadzonych, w skutek której ogłoszono, podpisano i przybito do ścian oznajmienie o elekcji nowego Króla. Te dowody tak są mocne i nieprzeparte, że niemasz żadnego prawa w ojczyźnie, które by miało większą moc i powagę; wyrok o detronizacji osłabi tylko ich pewność i podaje je w wątpliwość.

Dowodzenia
Szafranka.

1) Mik. Radziwiłł i Jan Chodkiewicz.

Prote-
stacja
Pło-
czan.

Następnie Wilkanowski Podkomorzy Płocki oświadczył, że Płoczanie wystali go wraz z towarzyszami na zjazd Steżycki, zalecając, aby czekano na Króla Henryka i nie rozpoczynano elekcji nowego Króla, w dowód czego powoływał się na instrukcje dane przez szlachtę Płockiego Województwa po konwokacji Warszawskiej w Raciążu, zawierające postanowienie, aby czekano na Króla; jakoż okazał potem akt ten, wpisany do ksiąg grodzkich Płockich, a przez Referendarza Czarnkowskiego Starostę tego grodu podpisem i pieczęcią stwierdzony. Tłómaczył się z postępowania swego Referendarz, tém, że księgi grodzkie są publiczne i dla każdego dostępne, — przedstawiono do wpisu uchwałę pospolitą wszystkich obywateli województwa; on, Starosta, nie mógł się oprzeć wpisaniu aktu tego do księgi. Przyganiano jednak powszechnie Referendarzowi ten postępek, powiadając, że nie godzi się wpisywać do ksiąg urzędowych tego, co jest przeciwne Rzplitej, i co on sam, pełniąc obowiązek Posła ziemskiego w Warszawie wraz z Senatem i innemi Posłami uchwalił, pisząc się na konfederację. Starosta Sandomiński 1) odezwał się temi słowy: «nie dziwi mię, że ten człowiek dopuścił się podobnego kroku, wszak i w Warszawie kłócił sprawę Rzplitej.» — Zrobiono uwagę, że tenże Starosta dwie już najgubniejsze protestacje pozwolił wnieść do ksiąg grodzkich Płockich, jedną obecnie, a drugą uprzednio, przeciwko konfederacji między różnowiercami zawiązanėj, co tyle kłopotów narobiło we Francji i w Krakowie podczas koronacji Henryka. Uradzono wreszcie, że Referendarz każe protestacją Płoczan z akt grodzkich wymazać, co téż on przyrzekł uczynić, ulegając woli pospolitej. Płoczanom zaś postawiono przed oczy Warszawską konfederację, uchwaloną publicznie przez stany koronne, w tym rządzie i przez samych Płoczan, w której zobowiązywali się wszyscy przystąpić do elekcji nowego Króla.

Krzywe
uspra-
wiedli-
wanie
się
Czarn-
kowskie-
go.

Powiedziano téż osobom mianującym się Posłami Płockiemi,

1) Andrzej Firléj.

że nie mogą pełnić tego urzędu, albowiem czyn obierania Króla Graczy jest całkiem osobisty. Starosta Stężycki 1) podał do wiadomości, że niedawno dwaj szlachceice z Mazowsza, Graczy i Komorowski, przyszedszy do niego żądali wpisu do ksiąg jego grodzkich protestacji nakształt Ptockiej ułożonej, w której oświadczali, że nie przybyli na ten zjazd na elekcją, lecz chcą czekać na powrót z Francji Króla Henryka. Ci dwaj szlachceice wrócili skąd przyszli, to jest do pomieszkania Arcybiskupa, które temu ostatniemu Starosta ustąpił. Starosta Zielencki odmówił wpisu do ksiąg urzędu swego tej protestacji, oraz wszelkich jęj podobnych. Stan rycerski bardzo był zadowolniony z tego postępowania Starosty. Godne zaiste kary były te intrygi i zamachy na zerwanie konfederacji i elekcji, ponieważ okazywały, że zuchwałość ludzka targala się już na zaprzysiężoną wiarę i obowiązki honoru.

Jakób Przetwicz, który był potem Starostą Trębowskiem 2), syn Bernarda Przetwica Szlązaka, Starosty Barskiego, znakomitego ze zwycięstw i trjumfów nad Tatarami, przekladał, że brak jest wojsk na Podolu, graniczacém z ziemią nieprzyjacielską i że granica ta prawie całkiem bezbronna; usilnie prosił aby ją osadzono wojskiem, oraz opatrzone żołnierzy żywnością i sowitym żołdem; oświadczał, że kraj ten na najazdy wystawiony, a niemający żadnych wojennych środków, stanie się łupem srogiego nieprzyjaciela, że Tatarzy i Turcy dobywają teraz zamku Bałakleja, gdzie zagnieżdższy się, będą potem na Rusz wypadać; że kupce w wielkim strachu puciekali z Tureckich prowincji i zaledwo śmieją trzymać się w Kamieńcu i Lwowie. Jan Maciejowski, syn Wojewody Lubelskiego, podobnież rzeczy opowiadał o swoim starostwie Spiskim, na które czyhały coraz większe hordy barbarzyńców.

Przetwicz użala się nad opuszczeniem Podola.

Maciejowskiego relacja o Spizu.

W Senacie Kasztelan Biecki przeczytał z pisanéj karty dowo-

1) Bartosz Zielencki.

2) potem Kasztelan Kamieniecki, nakoniec Wojewoda Podolski, um. 1613 r. Sławny pogromca Tatarów i Kozaków.

Relacja Szafranca. dy którymi zbijał wyrok detronizacji, a błagał i zebrał prawie w imieniu szlachty o rozpoczęcie mianowania Króla, i wyrzucił Senatowi niedotrzymanie danego słowa. Kasztelan Wileński odezwał się, że te dowodzenia Szafranca spisane na papierze, są gołosłowne i nie tak ważne, aby Rzplita miała do nich się stosować. Szafraniec odparł, że dowodzenia jego nie są gołosłowne, lecz prawdziwe i rzeczywiste, jakoż natychmiast okazał akta Paryskie Karola i Henryka za ich podpisem i pieczęcią, oraz konfederacją Warszawską, wyjętą z ksiąg grodzkich, i pytał Senatorów: azali to nie prawda i azali to nie są dostateczne dowody. Chodkiewicz przyznał te dowody, uważał je jednak za niedostateczne, dopóki nie będą za wolą pospolitą ogłoszone.— Szafraniec odpowiedział, że zostały już na niniejszym zjeździe ogłoszone i do ścian na deskach przybite, tak, że nie podlegają najmniejszej wątpliwości i nie nie przeszkadza uczynieniu im zadość. Kasztelan Wileński nato odrzekł tylko, że dowody nie są dostateczne.— Biskup Krakowski podawał dwa środki, w razie jeżeli szlachta cała przeciwna jest wyrokowi o złożeniu z tronu Henryka, a mianowicie: albo niech Marszałek Koronny publicznie zapyta z kolei stan rycerski wszystkich województw, czy chcą trzymać się Henryka, nie uciekając się wcale do elekcji, poczem niech zbierze porządkiem od województw odpowiedzi; albo niech wszyscy czterej Marszałkowie uniwersałem ogłoszą, że wszelkie uciekanie się do zaczekania na Henryka jest daremne, i nie zasługuje na żadną uwagę. Kasztelan Wileński oświadczył, że żadną miarą nie zgodzi się na rozpoczęcie mianowania, dopóki nie stanie się zadość jego żądaniom, a mianowicie, dopóki wszystkie stany nie podpiszą aktu, w którym zawarte będą formalny wyrok i przyczyny złożenia Henryka z tronu.

Upór Chodkiewicza.

Pośrednictwo Krasieńskiego.

Obrady. Następnie była mowa o pozwanie do sądu dwóch wspomnianych wyżej Mazurów 1), jako wrogów ojczyzny; o wykroczeniu Referendarza, i o poselstwie szlachty Płockiej do Senatu. Powiada-

1) Granczego i Komorowskiego

no, że jeżeli pominięty zostanie i puszczony bezkarnie czyn tak zuchwały, ani konfederacje, ani wyroki nie będą miały żadnej wagi, ponieważ nie będą wykonywane, a żadne prawo nie ostoi się przed swawolą i rozpustą. Wojewoda Krakowski 1) powiedział: «konfederacja jest albo dobra albo zła. Jeżeli zła i nie prawnie zawiązana, w takowym razie jest ona prawnym dowodem zdrady i buntu Polaków przeciwko swemu Panu. Jeżeli dobra, dla czegoż jój nie przyjąć?» Stan rycerski ustąpił na zwykłe miejsce swoich posiedzeń, dla naradzenia się znowu nad wyrokiem. Teraz zdania były już całkiem rozdwojone, wiele osób zmieniło swoje przekonanie i pochwalało wyrok. Nie było zgody w województwach, wyjąwszy w Lubelskiém i Bełskiém, w których stan rycerski stale obstając przy uprzedniém swém zdaniu, odrzucał wyrok detronizacji. Stronnicy wyroku popierali go tém, że przezeń Litwini i wszyscy nieprzyjaciele konfederacji przystąpią do zgody pospolitój. Przeciwnicy wyroku powiadali, że nie Litwinom i ich uporowi pobłażać, ale o zbawieniu pospolitém radzić należy, że wyrok nabierze znaczenia ustawy, znoszącej dawniejszą i obali konfederacją, która przeciwnie powinna być tak poważaną, ażeby żadna inna ustawa przemódt jój nie mogła.

Stanisław Przyjemski rzucił dwa pytania: 1) na czém oparty będzie wyrok, jeśli nie na konfederacji? jeżeli zaś konfederacja jest prawomocna, cóż pomoże wydanie wyroku? 2) jeżeli wyuzdana zuchwałość pewnych ludzi posuwa się aż do obalenia i zerwania tego świętego związku, jakież środki obmyśleć na skarcenie i powstrzymanie zuchwalców, którzy przeciwko wyrokowi powstaną?— Nie było żadnej odpowiedzi na te zapytania, spór jątrzył się coraz bardziej, pomiędzy szlachtą coraz większe było wahanie się i niezgoda. Podejrzevano, że stronnictwo Cesarzkie otrzymawszy wyrok, podejmie głowę, a niebezpieczeństwo stąd wynikające tak przestraszyło wielu, że postanowili obrać już inną drogę i porozumieć się za-

Pytanie
Przy-
jemskie-
go.

1) Piotr Zborowski

wczasu, nim reszta szlachty da się zachwiać w poprzedniem swoim postanowieniu. Prywatnym więc sposobem umówiono się zejść nazajutrz w obozie Wojewody Krakowskiego.

Jakoż na umówionj schadzce z pewnych poszlak przejrzano, że przeciwnicy dla tego tylko tak za wyrokiem obstają, aby otworzyć potem i utorować drogę Posłom Cesarskim; a że plan ten, do którego zmierzały praktyki przeciwników, zgubny był dla Rzplitej, uradzono: że wszyscy, którzy nie chcą aby Cesarz panował w Polsce, stanowezo się oprą wyrokowi, a gdyby przeciwna strona broniła go do ostatka, zawrą konfederacją i zerwą zjazd Stężycki. Czas darmo schodził na tych kłótniach; większa część szlachty znudzona, odjechała do domu; przeciwnicy gromadzili coraz większe zastępy najemnego żołnierza, uważano więc, że potrzeba trwać stale w zamiarze niedopuszczenia wyroku przed elekcją, zerwać pod tym pozorem zjazd przez odjechanie, nim się rozzarzą jeszcze bardziej namiętności, czekać dogodniejszej pory na obranie nowego Króla, a rozchwiać tymczasem plany Cesarzyków, tryumfujących już zawczasu przed bitwą, niweczając wszystkie ich nakłady, łożone na otrzymanie zwycięstwa. Po tej naradzie Starosta Sandomierski podał projekt przyszłego rozjechania się, w kole rycerskiem oświadczając, iż ponieważ wiele osób mocno sprzyja domowi Rakuzkiemu, inni zaś domu się tege lękają, a rozerwanie takowe ułatwia powrót Henrykowi i sprawi, że nań czekać będą, niech więc stan rycerski jednogłośnie postanowi, że ani Henryk ani Cesarz nie będą mianowani w rządzie kandydatów; niech się rozpocznie mianowanie, a jeżeli nie dojdzie do skutku, niech stan rycerski uchwali rozjechanie się i niech formalnie a prawnie rozwiąże zjazd niniejszy. Wniosek ten bardzo obojętne znalazł przyjęcie, śród powszechnego wahanj się obradujących. Szlachta udała się do Senatu, gdzie Wojewoda Sieradzki 1) uczynił wzmiankę o Hanie

Narada
u Zbo-
rowskie-
go.

Wnio-
sek An-
drzeja
Firleja.

1) Olbracht Łaski.

Tatarów Przekopskich, któren jakoby z wojskiem swoim zagraża granicom Podola.

Kasztelan Biecki 1) powtarzał to samo co wyrzekł był cztery dni przedtém, (proszony był przez szlachtę, aby obstawał za nominacją), — Wojewoda Krakowski 2) upominał ze swój strony Senatorów, aby uczynili zadość swemu przyrzeczeniu, danemu przed kilkoma dniami. Podobnież proźby zanieśli Stanisław Hrabia Górka do Senatorów Poznańskich, Starosta Sandomiński 3) do Sandomińskich, Stanisław Przyjemski do Kaliskich. Inne też osoby udawały się do reszty Senatorów z osobna, aby dotrzymani danego przez nich słowa.

Zabiegi
za i prze-
ciw no-
minacji.

Przeciwnie, Starosta Kazimierski 4) prosił Krakowian, Sędzia Kaliski 5) Wielkopolan, Starosta Małogoski 6) Sandomiżan, Niedziałkowski Płoczan, Jakób Ponętowski Cześnik Łęczycki Senatorów téj ziemi, aby obstawali za wydaniem wyroku wprzód nim rozpocznie się mianowanie.

Senatorowie i szlachta litewscy przez Kuchmistrzowicza 7) Stołnika Litewskiego oświadczyli, że nie przystąpią do mianowania aż zapadnie wyrok.

Belzianie, Wołyniacy, Rusini i Lublanie najstalej nalegali na mianowanie a odrzucali wyrok.

Wojewoda Podolski okazał list pisany do niego od rycerstwa Podolskiego z Kamieńca 14 maja, w którym to ostatnie tłumaczyło się z nieobecności swojej na zjeździe, tém, że mu zagrażają ogromne zastępy Turków, Tatarów i Wołochów Zakarpackich.

Biskup i Wojewoda Krakowscy, oraz Wojewodowie Lubelski i Bełzki 8) oświadczyli szlachcie wszelką z swojej strony po-

1) Stanisław Szafraniec.

2) Piotr Zborowski.

3) Andrzej Firléj.

4) Mikołaj Firléj.

5) Dobrogost Potworowski.

6) Piotr Kłoczewski.

7) Krzysztof Mikołajewicz Kuchmistrzowicz Dorohostajski.

8) Franciszek Krasiński, Piotr Zborowski, Jan Tarło i Andrzej Tęczyński.

Gorli-
wość
Szafrania-
ca.

Utarczka
Szafrania-
ca z Myszkow-
skim.

wolność, za co im dziękowano. Następnie Kasztelan Biecki, Hrabia Górka, Przyjemski i inni ozwali się uroczyście, że widzą konieczność odjechania ze zjazdu, prosili więc, każdego rycerstwo swego województwa, aby to samo uczyniło i aby nieważnyło się w nieobecności ich cokolwiek bądź stanowiąc. Z wspomnianych Senatorów najgorliwiej w tym względzie starał się i pracował Szafraniec, z niemałym trudem i z wielką energią namawiając innych Senatorów, aby to samo co on uczynili. Wyrzucał im sponiewieranie uświęconej przysięgą konfederacji, co sprawiło że przeniewiercy ośmielili się cofnąć uprzednie przyzwolenie swoje na tę konfederację. Przekładał, że jako ci ludzie odrzucili i odmówili prawomocności warunkom podanym Henrykowi przy koronacji, za jego podpisem i pieczęcią, w ten sam sposób zgwałcony zostanie i wyrok detronizacyjny. Biskup Płocki 1) zapytał Szafrania, kogo on z Senatorów posądza o podobną zuchwałość. Szafraniec dobył żwawo papier i chciał już wymieniać osoby, lecz w tém Marszałek Koronny 2) powstał z swego krzesła, za nim podnieśli się wszyscy inni Senatorowie, przerywając Szafrancowi mowę. Przed rozjęciem się Senatorów Biskup Krakowski usilnie prosił wszystkich, aby nieodstępowali od konfederacji.— Wojewoda Sandomierski 3) odezwał się, że konfederacją zawiązały wszystkie województwa koronne, i że odstąpić od niej nie podobna, prosił więc Litwinów, aby też do niej przystąpili. Kasztelan Wileński 4) oświadczył, że konfederacja ubliża Litwinom, bo uchwaloną została w ich nieobecności, wbrew przywilejom W. Księstwa Litewskiego, niechce więc on, Kasztelan, poddawać się jej, aż zapadnie wyrok o złożeniu z tronu Henryka. Wojewoda Krakowski odparł, że Woroniec ki w imieniu Polaków zapowiedział Litwinom zjazd Stężycki; nie-

1) Piotr Myszkowski.

2) Andrzej Opaliński.

3) Jan Kostka.

4) Jan Chodkiewicz.

obecnością na niem wymawiać się nie mogą, bo na téjże zasadzie w każdej porze będzie im wolno pod tymże samym pretekstem zrywać i obracać na nic wszystkie postanowienia Rzplitej. Wszakże przywilój Unji zastrzega, że Litwini obowiązani są radzić popołu z Polakami i osobiście, w razie zaś swojej nieobecności przystawać na zapadające uchwały. Wszakże Litwini stali do Króla Henryka poselstwo téjże prawie treści co i koronne, w którym oświadczaeli, że przystąpią razem z Polakami do obrad i do nowój elekcji. Na to Kasztelan Wilenski odezwał się, że konfederacja nic nie waży, bo każdemu wolno jój zaprzeczać; niedawno jeszcze uczynili to Arcybiskup, Dworzanie, dwaj Mazurowie i Płoczanie. Wyrzucił téż Senatowi opieszałość jego w wykonywaniu przepisów konfederacji i nienęćcie się za jednym z swoich członków, W. Marszałkiem Koronnym, gdy go obraził Secygniowski.— Wojewoda Krakowski dowodził, że Litwini sami są przyczyną bezkarności gwałcących konfederacją, bo rzeczeni wicherzyciele naśladowują ich tylko i zasłaniają się ich przykładem; przystanie Litwinów na konfederację sprawiłoby, że wszyscy daleko by łatwiej jój ulegli i ją wykonywali, przyczyniłoby się zarazem do poskromienia swawoli gwałcących ten związek. Zaledwo skończył Wojewoda, gdy w tém czyjś biały wierzchowiec wyrwał się z rąk masztalerza i rzucił się pomiędzy tłum Litwinów, — którzy stali u drzwi szopy, wielu na ziemię powalił, a kilku nawet kopytami i zębami mocno pokaleczył.

Ponieważ niebyło najmniejszej nadziei na zgodę, ponieważ przewidywano najgorszy i najzgubniejszy koniec z téj kłótni, a zwlekanie było coraz szkodliwsze, naczelnicy stronnictwa przeciwnego wyrokowi postanowili przystąpić do wykonania już obmyślanego uprzednio planu. Zeszli się o piérwszej w nocy w obozie Hrabiego Górki u ujścia Wieprza do Wisły i uradzili sekretnie zgromadzić swoich stronników na łące, leżącej na południe od miasta, między obozem Górki i Kasztelana Czechowskiego 1), pod

Postanowienie
Zborowskiego.

1) Stanisław Tarnowski.

Schadz- tym jednak warunkiem, aby nikt z przeciwników nie miał naj-
ka u mniejszej wiadomości o nastąpić mającym zgromadzeniu, wprzód nim
Górki. ujrzą na otwartém błoniu ogromne tłumy jezdnych i pieszych.

Jakoż 1 czerwca cała szlachta ze wszystkich województw, z bardzo małemi wyjątkami, zebrała się na wyznaczone miejsca. Wdziano tu wielką liczbę panów i Starostów, z Senatorów znajdowali się Wojewodowie Krakowski, Lubelski i Bełzki 1), Kasztelanowie Bełzki, Biecki, Małogoski i Lubaczowski 2). Przybyli też Kasztelanowie Lubelski i Żarnowski 3) i Zborowski Marszałek Nadworny, lecz zaleciwszy tylko służby swoje, wrócili nazad do szopy. Za szczęsną wróżbę poczytano, że po wielkich i ciągłych ulewach, dzień ten był jasny, powietrze ciepłe, tak że można było obradować pod gołym niebem, a pogoda i ciepło pożądane trwały dopóki odbywało się posiedzenie. Na widok téj rzeszy przybył do niego Krasień- Biskup Krakowski 4), szeroko rozwodził się nad niebezpieczeństwem takiego odszczepienia się i prosił, aby mu pozwolono być pośrednikiem i pojednawcą i każdą stronę namawiać do zgody. Dziękowano mu szczerze za podjęcie się obowiązku rozjemcy, wliczono mu przyczyny ustąpienia szlachty i proszono, aby je dokładnie przełożył przeciwnéj partji zostającéj w szopie, ażeby ją przekonać, że to postanowienie nie jest bezzasadne; upraszało go jeszcze aby zaproponował: rozpocząć natychmiast mianowanie, wyłączyć dom Rakuzki z liczby kandydatów, odprawić najemne cadoziemskie wojska i działa, a gdyby na to się niezgodzono, aby zrobił przynajmniej wniosek o porządém zamknięciu zjazdu i rozjechaniu się do domów.

Po odejściu Biskupa spostrzeżono, że się weisnął do zgromadzenia Stanisław Palciowski, stroanik przeciwnéj partji, o którym

1) Piotr Zborowski, Jan Tarło i Andrzej Tęczyński.

2) Paweł Uchański, Stanisław Szafraniec, Krzysztof Lanckoroński, Jan Drohiczyński.

3) Stanisław Stupecki i Jan Sienieński.

4) Franciszek Krasieński.

powiadano, że był Sekretarzem Andrzeja Dudicza. Rzucono się hurmem na niego, tak że zaledwo uszedł cało od pogoni. Powiadano, że Palciowski wkroczył się tutaj aby szpiegować i że nadesłan był przez Dudicza.

Wypada mi powiedzieć kilka słów o tym ostatnim 1). Był to z urodzenia Węgier, z powołania Biskup Pięciokościelski; przybył do Polski za Zygmunta Augusta jako Poseł Cesarski, a ujęty pięknnością pewnej panny ze starożytnej familji Strąszów, wyrzekł się kapłaństwa i pojął ją za żonę. Po jej śmierci ożenił się z wdową po Tarnowskim, a siostrą Zborowskich. Stawszy się świeckim, niewrócił już do Cesarza, w którego imieniu sprawował poselstwo, czém go najmocniej obraził. Przystawszy być Posłem, pozostał w Polsce, w niej zamieszkał, otrzymał indygenat i bawił naówczas w Steżycy, gdzie mu Marszałek wydzielił dość obszerne pomieszkание. Do niego dniem i nocą schodziło się mnóstwo osób z partji Cesarskiej, dla tego też ściągnął on na siebie podejrzenie, że jest główną sprężyną téj partji i że wszystko się dzieje za jego poradą i przez jego wychowanców 2), chociaż sam na pozór do niczego się nie wtrącał. Ta nienawiść przeciwko niemu była powodem, że przeciwnicy partji Cesarskiej podobną obelgę wyrządzili Palciowskiemu.

Słówo
Dudiczu.

1) Andrzej Dudicz urodził się 1533 r. i wychowany przez waja swego Andrzeja Sbardellati Arcybiskupa Strygonji, bawił długo w Niemczech i Włoszech i objechał całą prawie zachodnią Europę. Piękny, urodny, wymówny i biegły we wszystkich gałęziach nauk, podobał się Ferdynandowi II. Zrobiony przezeń Biskupem Pięciokościelskim, jeździł na Sobór Trydentski. Wystany (1564 r.) przez Maksymiljana II do Polski, ożenił się z Reginą Straszówną Panną z fraucymeru Królówj, w skutek czego złożył biskupstwo, a choć ulegał kłótnie kościelnej, jednak Maksymiljan nie przestał go lubić i protegować. Dudicz otwarcie przyjął reformację i nawet podobno został Socynjanem. Po stracie żony ożenił się powtórnie z Elżbietą z domu Zborowskich, wdową po Janie Hrabi z Tarnowa. Grał wielką rolę w Polsce za bezkrólewia; po utwierdzeniu się na tronie Stefana Batorego, wyniósł się z Polski i osiadł we Wrocławiu — umarł 1589 r.

2) alumnos.

Wielkopolscy Senatorowie niechęć przybyć na łękę.

Wielkopolanie stali do swych Senatorów, zapraszając ich do zgromadzenia. Przybyło wielu Senatorów na to wezwanie, wyjąwszy Wojewody Kaliskiego 1), Kasztelanów Poznańskiego i Szremskiego 2) i W. Marszałka 3), którzy powiedzieli, że będą zasiadali tylko w szopie, albowiem w artykułach publicznie uchwalonych i podpisanych postanowiono i zastrzeżono, że elekcja powinna się odbyć nie gdzieindziej jak w szopie. Odpowiedziano im, że konfederacja Warszawska nakazała zjazd do Steżycy, a łąka na której zebrała się szlachta, znajduje się w równym z szopą odstępem od Steżycy, zaś wspomniane artykuły będąc już zgwałcone przez samychże Senatorów, którzy się nie zgodzili na mianowanie Króla w dzień na to wyznaczony, niemają już żadnej wartości.— Nic nie wskórał ten dowód, Senatorowie nie przybyli.

Przyczyny odłączenia się szlachty spisane.

Siennicki Marszałek stanu rycerskiego podał w zgromadzeniu spisane przyczyny ustąpienia z szopy, których treść była następująca. Rycerstwo zmuszone jest odjechać, bo nie może usilnemi prośbami swemi wymóżyć na współobywatelach i kolegach swoich, aby przystąpili do głosowania na nowego Króla, które było właściwym celem niniejszego zjazdu. Jeżeli to oddzielenie się rycerstwa niepomocze, stan rycerski już zapowiedział uroczyście o niewątpliwem zwołaniu nowego zjazdu, co też i stwierdził niniejszemu swojemu ustąpieniem; będzie zatem albo nalegać na rozpoczęcie mianowania, albo na formalne rozjechanie się z Steżycy.

Rady Zborowskiego.

Wojewoda Krakowski przyjął ten wniosek, powiadając, że w niniejszej sprawie postany do przeciwników dla ich wybadania Biskup Krakowski; że nie trzeba nadużywać ustępstwo, albowiem nie jest dobra żadna jednomyślność, jeno ta, która zbawienna dla Rzplitej, jak to się zdarzyło za czasów Króla Władysława Jagiełły, gdy dwaj znakomici Senatorowie Zbigniew Oleśnicki i Tarnowski,

1) Kasper Zebrzydowski.

2) Piotr Czarnkowski, Jakób Rokossowski.

3) Andrzej Opaliński.

oparli się wszelkiem usiłowaniam Aleksandra Witowta W. Księcia Litewskiego i wielką tém przysługę wyświadczyli Rzplitej. Ustapiliśmy tu na łękę, będąc doprowadzeni do tój ostateczności daremném odwlekaniem mianowania. Zmuszeni jesteśmy wszelkiemi siłami opierać się spiskowi ludzi, chcących po rozjechaniu się szlachty za pomocą dział i najemnego cudzoziemskiego żołnierza obrać i narzucić nam gwałtem Króla, który zgubę przyniesie dla Rzplitej. Nie jesteśmy tak zuchwali, abysmy chcieli zupełnego odłączenia się, owszem żądamy zjednoczenia się tak cielesnego jako i duchowego, to jest pragniemy do zgody zniewoliwszy przeciwników, dokonać co najprędzej elekcji, której najgoręcej życzymy. Jeżeli nie tak się stanie, będziemy zmuszeni sami poradzić o naszym własném ocaleniu. Mordy i rabunki których się dopuszcza żołnierz cudzoziemski, wołające o pomstę i mogące do otwartej a zażartej wojny domowej doprowadzić, są przyczyną naszego odłączenia się, — ma ono na celu jeno uniknienie tój wojny domowej. Daleko lepiej i zbawienniej uradzić rozjechanie się, bez doprowadzenia sprawy do końca; rzecz to nie nowa i była praktykowana u Wielkopolan. Najwłaściwiej jest odłożyć elekcją i czekać dogodniejszej pory. Nie mamy się poco obawiać Sułtana Tureckiego, albowiem zawarł on rozejm z Polską aż do obrania nowego Króla, a zatem podług przyrzeczenia będzie spokojnie czekał, aż dojdzie elekcja do skutku. Nastaje właśnie pora roku do prowadzenia wojny niewłaściwa i niedogodna. Możemy się spodziewać, że jeżeli elekcja zostanie odłożona na czas inny, rycerstwo dowiedziawszy o wypadkach zjazdu niniejszego, daleko liczniej się zgromadzi i doprowadzi ją do skutku.

Gdy całe zgromadzenie zapytało Wojewodę jaki porządek rozjechania się uważa za najwłaściwszy, Wojewoda odpowiedział, że naprzód wszyscy powinni się postarać, aby ludzie rycerskiego stanu, którzy albo w domu pozostali albo z sejmu odjechali, nie pokładali najmniejszej nadziei na zgromadzonych dotychczas w Stężycy; należy więc spisać najformalniej przyczyny rozjechania się, stwierdzić konfederacją Warszawską, i na jój mocy odłożyć na

czas inny elekcją, która nie doszła z powodu zgubnego uporu pewnych osób; wyliczyć ilekroć szlachta napróżno błagała Senat o mianowanie Króla; przytoczyć powody odłączenia się czyli ustąpienia z szopy na pole, wszystko to spisawszy należycie stwierdzić przyłożeniem pieczęci i w autentykach rozesłać do wszystkich ziem i województw, dla wieczystej zaś pamięci wnieść do ksiąg grodzkich. Jeżeli tylko można, trzeba na niniejszym zjeździe ustanowić sądy jeneralne, jednostajne po wszystkich województwach, albo też uchwalić sądy osobne dla każdego województwa, rozmaitym trybem wyrokujące na mocy niniejszego zjazdu. Co do obrony granic Rzplitej, trzeba ją tak zapewnić: posłać do Rawy roczną kwartę dochodów Rzplitej, wynoszącą 100,000 złotych, za te pieniądze zaciągnąć i utrzymać przez półrocze kilka tysięcy żołnierza; po upływie półrocza obrócić znowu kwartę w tym czasie przypadającą, na opłacenie żołdu temuż wojsku, — zresztą należy spuścić się w tym względzie na łaskę Boga, który da nam zręczność najlepiej sprawę tę załatwić. Wojsko opatrzyć w strażę mocną, na których utrzymanie przeznaczyć 2,000 złotych. Takowa summa co półtora roku wypłacana, wystarczy na zaciągnięcie 4,000 jazdy. Nie dawać tych pieniędzy na ręce Starostów pogranicznych, bo ci i bez tego obowiązani są trzymać w zamkach swoich załogi. Takowe siły wojenne wystarczą na poskromienie najazdów tatarskich. Jeżeli Turczyn zamierza wszystkimi siłami swemi uderzyć na Polskę, nie będzie mógł uczynić to tak prędko. Wiadomo jak powoli ciągnął Sułtan Selim na Iwana Wojewodę Mołdawskiego, którego daleko był słabszy w zasoby, niż Polska. Polacy zawczasu o ruszeniu się jego dowiedzą. Wojewodowie, skoro otrzymają najpewniejsze zawiadomienie o niechybnej wyprawie tureckiej od osoby, która będzie miała dowództwo nad nowozaciężnym wojskiem, niech rozeszłą wici po wszystkich ziemiach, wzywając szlachtę do zabezpieczenia drogi nieprzyjacielowi. Szlachta wezwana powinna się stawić na wyznaczony termin i miejsce. Czas przyszłej elekcji, na mocy konfederacji Warszawskiej trzeba wyznaczyć w jesieni, podczas gdy jeszcze wojsko nie spożyje pieniędzy na żołd przeznaczo-

nych, a o wojnie z Turcją nie będzie już najmniejszej obawy. Przed elekcją powinny się odbyć zwykłym trybem sejmiki w każdym województwie. W zamku Krakowskim, głowie państwa, trzeba osadzić jak najmocniejszą załogę.

Wojewoda Lubelski pochwalił te mądre rady Wojewody Krakowskiego, dodając tylko, że trzeba obmyśleć jak najsprężystsze środki zapewniające wykonanie wszystkich pomienionych artykułów, bo bez tych środków wszelkie prawa i ustawy zwykle schodzą na niczém. Wojewoda Bełzki tegoż był zdania, dodał tylko, że do kwarty z dochodów Królewskich trzeba dołączyć i inne dochody Rzplitej, aby wypłata żołda wojsku była tém pewniejsza i łatwiejsza. Tymczasem wrócił do zgromadzenia Marcin Kazanowski, szlachcic Sandomiński, którego wysłano w poselstwie do szlachty trzymającej się Senatu, z propozycjami które miał jęj przelożyć Biskup Krakowski, bawiący wciąż dotąd w szopie z Senatem. — Kazanowski przyniósł taką odpowiedź: Litwini wzięli poselstwo jego na rozpatrzenie i obiecali odpowiedzieć nazajutrz, szlachta zaś polska przyrzekła, że odpowie dziś jeszcze. Wniosek Wojewody Krakowskiego rozpatrywały wszystkie województwa i wszystkie prawie nań się zgodziły; jeden tylko Wilkanowski Podkomorzy Płocki dodał, że oprócz niniejszych artykułów trzeba jeszcze ustanowić na niniejszym zjeździe porządek i formę przyszłej elekcji, aby takowa podobnież na gołych słowach nie zesła, lecz do pewnego rezultatu doprowadziła. Skarzył się na Niedziałkowskiego, który dnia wczorajszego, w szopie, publicznie, w imieniu wszystkich Płoczan, przystał na wyrok detronizacji, podczas gdy oprócz niego nikt z współobywateli na ten wyrok się nie zgadzał.

Podlaszanie żądali, aby umocniono zamek Tykociński, i wspominali o tém, że kwarta dochodów z ich województwa przeznaczona została na rzecz Infantki Anny z uszczerbkiem dla Rzplitej. Mowę ich popierał Wojewoda Lubelski, dowodząc, że Rzplita dostatecznie opatrzyła Infantkę, dając jęj bogate Starostwa Warszawę, Łomżę i Wiznę, dochody zaś Podlaskie niepotrzebnie i ze szkodą dla Rzplitej są jęj wypłacane.

Zdania
Tary i
Toczyń-
skiego.

Odpow-
iedź
stron-
nictwa
szopo-
wego.

Zdania
o wnio-
skach
Zborow-
skiego.

Podla-
szanie.

Deputacja obrana przez szlachtę.

Postowie od przeciwników.

Ponieważ wiele osób podawało nowe wnioski, stanęło na tém; że zobowiązano się czekać aż wszystkie te przedmioty zostaną ostatecznie załatwione i nierozjeżdzać się przed przyszłą niedzielą, to jest w ciągu dni czterech od obecnego licząc. Obrano zarazem deputacją z następnych osób: Starostów Sandomińskiego, Bełzkiego i Liwskiego, Podkomorzego Płockiego, Piotra Strzały Sędziego Oświecimskiego, Świętosława Orzelskiego, Żórawińskiego Kluczownika Wołyńskiego i Kobierzyckiego, którzy mieli zejść się u Starosty Bełzkiego 1), spisać porządkiem wszystkie artykuły i przedstawić je zgromadzeniu. Przybyli w końcu posłowie z szopy: Biskupi Krakowski i Chełmski 2). Z nich Krasiński przełożył dane mu zlecenia w taki sposób: Zasiadający w szopie mocno ubolewają nad odszczepieniem się, do którego nie dali najmniejszego powodu. Ich zdaniem jest, że spór o wyrok złożenia z tronu Króla powinien być rozstrzygnięty tak, jak i zaczęty, to jest, że jedna strona drugą przekona na mocy rozumnych dowodów. Dowody przeciwników wyroku nie zdają się zasiadającym w szopie dość przekonującymi, proszą więc tych, którzy odłączyli się od ich posiadzeń, niech wrócą na zwykłe miejsca, na których przez dni tyle zasiadali i tyle uchwał wydali i niech dalej ciągną rokowania. Miejsce to mieści sam tylko Senat i szlachtę; uroczystszym je jeszcze czyni przytomność wszystkich Marszałków Polski i Litwy i urzędników państwa. Do odprawienia hajduków i dział niema żadnego powodu, bo ustawa publiczna zastrzegła, że ci żołnierze nie gdzieindziej tylko na obozowiskach swoich zostawać powinni; trzeba wierzyć że nieznajdzie się żadnego zuchwalca, któryby z narażeniem swęj sławy, zamierzył zgwałcić uchwałę pospolitą. Nie tak łatwo odprawić obozy i działa, a ponieważ tu je przywieziono, niech każdy zabierze je z sobą, gdy odjeżdżać będzie po dokonaniu elekcji. Zasiadający w szopie powiadali, że żadnym nieprzy-

1) Jan Zamojski.

2) Franciszek Krasiński i Wojciech Starożrebski.

zweitem słowem nie zelzyli zgromadzenia odłączeńców, i nie pozwolili by, aby ktokolwiek z czems obrażającym przeciwko nim się odezwał. Upraszają więc powtórnie o powrót do szopy; a co się tyczy mianowania Króla, postarają się najgorliwiej, aby Litwini na proźby ich zgodzili się, przystąpili do konfederacji Warszawskiej, i aby nikomu już nie wolno było uciekać się do Henryka. Rozjechanie się zjazdu bez dokonania elekcji uważają za złe i szkodliwe, ponieważ przeciwne jest konfederacji, która nakazała zagać nową elekcją w razie gdyby Henryk nie zechciał powrócić. Niegodzi się odraczać postanowień, przysięgą stwierdzonych i na niniejszym Sejmie ogłoszonych. Nieobecność Króla narazi Polskę na nieskończone niebezpieczeństwa, nietylko wewnętrzne, ale i ze strony zewnętrznych nieprzyjaciół. Bardzo trudno będzie zgromadzić nowy Sejm, po rozwiązaniu niniejszego. Sejm niniejszy aż do dziś dnia się przeciągnął, jedynie przez rokowania o porządku elekcji. Przeciwnie stronnictwo nie może urażać się tą zwłoką, a i bez niego obejdą się ci, co w szopie pozostali i dokonają elekcji. Nie można wyłączać z liczby kandydatów domu Austryjackiego, albowiem to by było sprzeczne z wolnością głosowania, w skutek której każdy ma prawo podawać kandydata, który mu się podoba, i brzmiałoby nakaztał samowładnego rozkazu. Nie trzeba więc ograniczać mianowania, ale rozważyć dowody, przemawiające za każdym z kandydatów. Niech więc wszyscy zgromadzą się do szopy w dzień jutrzejszy, o godzinie 16-ój to jest 9-ój z rana.

Na te propozycje Biskupów dał odpowiedź, w imieniu całego zgromadzenia, Kasztelan Biecki; powtórzył kilkakrotnie tu już przytoczone przyczyny postanowień powziętych przez rycerstwo zebrane na łące, a mianowicie, że tyle razy żądania jego zostały usunięte przez przeciwne stronnictwo, że to przeciwne stronnictwo nic stanowczego o mianowaniu Króla wyrzec nie chciało, że samowładnie narzucało prawo swoje zgromadzeniu, które i co do liczby swojej większe i co do powagi z niem równe. Przytém Kasztelan dziękował serdecznie Biskupowi Krakowskiemu, że choć słaby na siłach i schorzał, nie ustawał jednak w podjętej pracy, a bezskutecz-

Odpowiedź
Szafranców.

ność jego usiłowań poczytywał za krzywdę nie tylko zgromadzeniu ale i jemu samemu wyrządzoną.

Posłowie od zasiadających w szopie.

Mowa Potworowskiego.

Po wysłuchaniu Biskupów przybyli do zgromadzenia czterej posłowie od szczuplutej garstki szlachty koronnej, która zostawała w szopie: Dobrogost Potworowski Sędzia Kaliski, Wołski Starosta Krzepicki, Mielecki Starosta Brzeski i Mikołaj Tomicki. Przyjęto ich niechętnie. Z nich Potworowski dał odpowiedź na żądanie Kazanowskiego, podobną bardzo z treści do odpowiedzi, którą Biskup przyniósł od Senatu; w mowie swojej oświadczał, że obie strony zarówno pragną zagaić mianowanie, że obie zarówno dbają o dobro publiczne; poróżnienie zaś należy przypisać wspólnym ich grzechom, za które je karząc Bóg dopuścił, że podzieliły się zdania. Litwini stanowczo opierają się mianowaniu, dopóki nie zapadnie wyrok o detronizacji; Polacy prosili ich kilkakrotnie aby odstąpili od tego postanowienia, a ponieważ nie podzielają tego uporu, byłiby połączyli się z rycerstwem zgromadzonem na łące, gdyby nie wgląd na to, że szopa jest miejscem na elekcję przeznaczonem, i że w innym miejscu nie wolno się zgromadzać. Proszą więc swoich współtowarzyszy, aby się od nich nie wyosobniali i nie odchodzili tak daleko, to bowiem sprawi, że obrady wszelkie będą zawilsze i przeciąglejsze; lecz niech o godzinie 16 w zwykłym miejscu się stawią i połączą się z braćmi swemi i współobywatelami. Jeżeli nie przybędą, rycerstwo pozostające w szopie, w prawdzie nic bez nich nie postanowi, bo uważa, że nie godzi się jój nic bez współbraci swoich poczynąć, lecz wielce żałować będzie ich nieobecności. Kasztelan Biecki dał posłom takąż samą jak i Biskupowi odprawę.

Mowa Zborowskiego.

Wojewoda Krakowski w przytomności posłów odezwał się, że w Rzplitej są trzy stany. Za życia i obecności Króla, Senatorowie do których i on należy, nie gdzie indziej tylko przy Królu, w Senacie zasiadać mogą; lecz podczas bezkrólewia, szczególnież gdy idzie o elekcję w której niemniej szlachta, jak i Senatorowie uczestniczą, mogą Senatorowie i między szlachtą zasiąść, jak to się zdarzyło za czasów Zygmunta I, gdy za zgodą królewską pod Lwo-

wem Senat obradował pospołu ze stanem rycerskim 1). Tém do-
wodzeniem Wojewoda oczyszczał się z zarzutu odszczepienia się
od Senatu, któren mu robili przeciwnicy.

2 czerwca, w dzień Bożego Ciała, deputaci obrani w wilją dnia
tego, po długiej naradzie przedstawili zgromadzeniu projekt ułożone-
go przez siebie aktu. Akt ten zawierał naprzód szczegółowy prze-
gląd przyczyn ustąpienia z szopy, dalej artykuły na przypadek roz-
wiązania zjazdu, tyjące się tak sądów, jako obrony granic Rzpli-
tój i przyszłej elekcji, nakoniec protestacją czyli związek pospo-
lity przeciwko tym, którzy by ośmielili się cokolwiek postanowić
pomimo woli i zgody zgromadzonych na łące. Akt ten po przeczy-
taniu przyjęty był z wielkim i powszechnym aplauzem.— Przed
ogłoszeniem jego jednak, zgromadzenie, chcąc dowieść skromności
swojej i cierpliwości, postanowiło spróbować raz jeszcze, azali
przeciwnicy nie dadzą się przekonać. Obrano tedy Posłów Andrzeja
Hrabiego Tęczynskiego Wojewodę Belskiego, Stanisława Szafrani-
ca Kasztelana Bieckiego, Stanisława Hrabiego Górkę, Jana Zbo-
rowskiego Starostę Odolanowskiego, Andrzeja Firleja Starostę San-
domierskiego, Jana Sarjusza Zamojskiego Starostę Belskiego, Sta-
nisława Radymińskiego Starostę Liwskiego, Stanisława Przyjemskie-
go i Jana Płazę. Na czele ich dla większej powagi stanął Wojewo-
da Krakowski i, odchodząc, zapytał szlachtę, czy zechce czekać
na skutek mianowania, w razie gdyby przeciwnicy zgodzili się na jój
żądania. Rycerstwo odpowiedziało, że gotowe czekać, byle miano-
wanie natychmiast się rozpoczęło. Udał się potem Wojewoda wraz
z towarzyszami do szopy, gdzie go bardzo źle przyjęto i nawet
niepoproszono siedzieć, lecz on niezważając na to zajął krzesło i
siedzący miał mowę, w której uskarżał się, że jakby na żart jaki
zaproszono go wczora na godzinę 16 a tymczasem oto już 20 a
Senatorowie jeszcze się nie zeszli. Zaklinał potem wszystkich, aby
tegoż dnia jeszcze rozpoczęli szczęśliwie elekcją, o którą tyle razy

Powrót
Posłów.

Nowe
posel-
stwo do
szopy
wysłane.

1) r. 1537 podczas rokoszu Gliniańskiego.

na klęczkach prawie ich proszono; bo jeżeli uczynił tego nie zechcą, niech będą przekonani, że już nie przyneą nikogo na niniejszym zjeździe obietnicą, że później zagają tę elekcję. Rycerstwo tak jest już znudzone zwlekaniem i zniecierpliwione kosztami, które ponosi, że niezawodnie rozjedzie się, zapobiegłszy wprzódy aby w nieobecności jego sejm Stężycki nie stanowił żadnej uchwały. Milczali wszyscy w szopie na tę mowę, z obawy albo niechęci, i zaledwo raczyli dać odpowiedź, że wnet przybędą Litwini, z którymi trzeba wprzód się porozumieć.

Opóźnienie się Litwinów.

Cesarzczy nie umieli z pory korzystać

Jakoż Litwini przyszli o godzinie 21, lecz ledwo godzinę jedną zabawili, poczem powrócili na swoje stanowiska. I jedno i drugie stronnictwo działało jak opętane, bo i ci co nad Wisłą pod gołębniem stali, nie otrzymali czego żądali, ani też Cesarzczy nie skorzystali z nadarzającej się zrzeczności dopięcia swojego celu. Gdyby byli przystali na wszystkie żądania i rozpoczęli tegoż dnia mianowanie, byłiby mogli odwlekać gwoli sobie zjazd ten aż do niekończoności. Nimby wysłuchano tyłu Posłów zagranicznych, tyle deklamacji Senatorskich, tyle głosów szlachty, nimby je porównano i doprowadzono do jedności, zapewne nie ostałby się ani jeden szlachcic ze stronnictwa chcącego rozwiązać zjazd Stężycki, i zgadzającego się zaledwo trzy dni jeszcze zaczekać. Rozjechałby się cichaczem, rozpierzchliby się w rozmaite strony, a w nieobecności ich Cesarzczy, mając pod ręką wojska swoje i armaty, mogliby wszystkiego czego ohcieli dopiąć.

Skargi.

Tegoż dnia zaniesiono przez ludzi szlacheckiego stanu kilka skarg o krzywdy prywatne przed zgromadzenie zasiadające na łące, co dodawało wiele powagi temu zgromadzeniu; skargi przed nim wytączane czyniły je prawdziwym przedstawicielem Rzplitej, podczas gdy nikt z podobnemi skargami nie udawał się do szopy.

Nalegania Zborowskiego.

Po tém Wojewoda Krakowski bardzo energicznie nalegał, aby zgromadzenie zaniechawszy odjazdu, czekało na skutek elekcji, ponieważ lepiej teraz ją odbyć, niż Bóg wie dopóki na nią czekać. Wniosek ten rozmaicie został przyjęty, przemogło jednak zdanie,

że wypadła aby się wszyscy rozjechali, rozwiązawszy wprzód należytem porządkiem zjazd Stężycki.

Przybył nakoniec Wawrzyniec Goślicki 1) z niejakim szlachcicem litewskim, zwiastując w imieniu przeciwników, że Litwini nie dali żadnej odpowiedzi na artykuły poselstwa, proszą jednak, aby zgromadzenie raczyło na tę odpowiedź aż do dnia jutrzejszego poczekać. Poselstwo Goślickiego nie miało najmniejszego skutku, bo już co innego było u każdego na myśli, i rycerstwo sądziło, że Litwini z niego szydzą.

3 czerwca Litwini wybrali się do szopy tak licznie i zbrojno, jak ani razu jeszcze na tym Sejmie. Opróżnili całkiem obozy swoje i stanowiska, ciągnęli z sobą wszystkie konie i ludzi, którzy u kogośkolwiek z nich w służbie zostawali. Przyodziani byli w zbroje, pancerze, kirysy, mieli z sobą strzelby i kopje rozmaitego rodzaju. Sądzono, że mieli zamiar dnia tego rozpocząć mianowanie na Króla, i że zrobili ten okaz swoich rynsztunków wojennych chcąc postrach rzucić na przeciwników. To widowisko zniewoliło do zgody rycerstwo zgromadzone na łące, które wczora spierało się jeszcze czy mu wypadła nalegać na zagajenie elekcji, czyli też się rozjechać. Coraz bardziej z każdym dniem uszczuplała się liczba szlachty, coraz groźniej występowały gotowe do boju zbrojne hufce przeciwników, tak, że już nie zostawało najmniejszej wątpliwości, że elekcja dojść może w Stężycy tylko przez zwłokę i za użyciem siły zbrojnej. Kazanowski, człek bardzo poważany w Lubelskiem, chory na nogi, bardzo pięknie dowodził, że nie czas zwlekać, a trzeba wykonać plan umówiony; że w razie zezwolenia rycerstwa na nominację, zaginie wolność głosowania, albowiem za najpewniejsze można liczyć, że z całej szlachty która tu jest zebrana, nikt nie zostanie aż do samego końca elekcji. Król nie inny może w Polsce

Goślicki
poseł
przeciwników.

Zbrojne
wystąpienie
Litwinów.

Prze-
strogi
Kaza-
nowskie-
go.

1) w 1580 został Proboszczem Krakowskim, w 1601 Biskupem Poznańskim, um. 1607. Za Bezkrólewia po Stefanie on to jedyny z Biskupów podpisał reces sejmu konwokacyjnego.

panować, jeno taki, który prawnie przez wszystkie stany będzie obrany. Przeciwnicy wiedząc dobrze, że stanowią tylko maluczką cząstkę państwa, nie ośmiela się obrać Króla mimo woli zgromadzonego tu rycerstwa, które jak najstalej dotrwało w swoim postanowieniu.

Zdania
reszty
groma-
dzenia.

W skutek ogólnej narady postanowiono nakoniec wnieść rzecz o rozjechaniu się porządnem. Chociaż nie było czelka, któryby nie pragnął obrania Króla jak najprędzej, chociaż wiadano, że po rozwiązaniu niniejszej elekcji przyszła elekcja ulega wielkim trudnościom, jednak ponieważ należało baczyć raczej na koniec niż na początek, a najgorzej i najszkodliwiej rzucać sprawę rozpoczętą, lub dopuszczać ją do zgubnego rezultatu, wolano zerwać od razu mianowanie, o które tylekroć nalegano, niż rozpocząć je, wiedząc zawczasu, że skutek jego nie odpowie życzeniom, gdy tymczasem z Boską pomocą można będzie w lepszej porze doprowadzić rzecz, która się nie powiodła, do pożądanego celu. Daleko gorsze następstwa wynikłyby z uraz, któreby powzięli nie tylko cudzoziemscy Monarchowie, lecz i kandydaci Piastowie z sądów rozmaitych, które by były zaprzeczone przy głosowaniu o każdym z ubiegających się o koronę. To daremne wykazanie sądów, chęci i zdań, nie tylko by nie ukoilo, ale rozjątrzyło wszystkie nieporozumienia. Wszakże to nie nowina Polakom w podobnych przypadkach rozjeżdzać się nie ukończywszy sprawy. Odjechanie jest jedynym środkiem obrócenia w niwecz planów i spisków przeciwników. Można było wnosić, że rycerstwo w domu pozostałe, dowiedziawszy się o wypadkach zjazdu Stężyckiego, daleko raźniej i w większej liczbie stawi się na przyszłą elekcją. Może przeciwnicy i natenczas zechcą wprowadzić na tron jakiego cudzoziemca, szczególniej Austrjaka, — lecz trzeba to wiedzieć, że tyle ponieśli nadaremnych trudów i kosztów, tyle summ wydali, iż zabraknie im i pieniędzy i ochoty do ubijania się potem z równą natarczywością o koronę.

Cesarz
zastawił
wiele
miast.

Wiadomo było z pewnego źródła, że Cesarz przed pierwszą elekcją odbytą w Warszawie zastawił wiele miast i majątków w La-

zacji na znaczną sumę Augustowi Elektorowi Saskiemu i że wszystkie te pieniądze zostały użyte na pozyskanie korony polskiej.

W. Marszałek 1) za pośrednictwem Jeżowskiego usprawiedliwiał przed Kasztelanem Bieckim i innemi, zbrojną wyprawę Litwinów, dowodząc, jakoby Litwini dla tego tylko zbrojno dnia wczorajszego wystąpili, że spostrzegli kilka dział niewiadomo do kogo należących, skierowanych na drogę prowadzącą do szopy, a lękając się zasadzki, postanowili uzbroiwszy się przyjechać; jednak, jeżeli to kogo obraża, gotowi są wnet broń swoją złożyć.

W. Mar
szałek
uspra-
wiedli-
wia Li-
twinów.

Wojewoda Krakowski, który dniami przed tém namawiał wszystkich aby oczekali na koniec elekcji, w obszernej mowie przelożył swoje terazniejsze zdanie, przystawał na dowody wyżej przytoczone; i publicznie a dobrowolnie przysięgał się, że wziął udział w odłączeniu się i ustąpieniu rycerstwa, powodowany nie obietnicami, nie nadzieją nagrody, ani też pieniędzmi, lecz gorliwością o zachowanie wolności pospolitej przy obieraniu Króla, lękał się bowiem, aby podstępnie i gwałtem nie wydarto z rąk szlachty tego najprzedejzego jej klejnotu.

Zdanie
Zborow-
skiego

Wystąpił do szopy Starostowie Sandomiński, Bełzki i Wiski 2), Sędzia Oświęcimski 3), Świętosław Orzelski i niektórzy inni. Tam Starosta Sandomiński objawił postanowienie towarzyszy swoich, że z powodów któreśmy wyżej przytoczyli, ani na myśli już im nominacja Króla, i tylko przysyłają pewne artykuły czyli formę porządnego rozjechania się swego na rozpatrzenie tym, z któremi chcieliby obradować pospołu, nie uwłaczając w niczém ich prawom; boleją nad tém, że Litwini, rozciągając swe chorągwie zbrojnie i liczniej niż na wyprawę przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, nastają na wolność pospolitą. Posłowie przyjęci zostali z widoczną niechęcią, zaledwo wysłuchać raczono artykułów

Posto-
wie uda-
jący się
do szo-
py.

Odpow-
wiedź.

1) Andrzej Opaliński.

2) Andrzej Firlój, Jan Zamojski i Piotr Grajewski.

3) Piotr Strzała.

rozjechania się.— Litwini wręcz odparli, że ani myślą się zbroić, chociaż zbrojne ich hufy otaczały ze wszystkich stron szopę. Obiecano tegoż dnia odesłać gotową już odpowiedź.

Skarga
o Gra-
jewskim.

Następnie Posłowie od rycerstwa skarżyli się na szlachtę litewską, że trzymała w więzieniu w Dziśnie na Litwie, bez winy, Krzysztofa Grajewskiego brata Piotra Starosty Wiskiego; że niecnie skrzywdzili człeka szlachetnie urodzonego i niewinnego, wbrew prawu ojczystemu; że bez sądu żadnego okuli w kajdany osobę im równą, do czego prawo pospolite nie upoważnia nawet Króla, chociażby na to przystał Senat cały. Na te zarzuty odpowiedział Kasztelan Wileński, że Grajewski naówczas znajdował się w charakterze nie szlachcica, lecz kupca, że przyjmowany był okazale przez Moskwę w Połocku, że pojechał nie tą drogą, którą wolno było jechać i wiozł pismo bardzo podejrzane, godziło się więc go uwięzić. Wojewoda 1) zaś, wzięwszy z rąk pacholka tekę, odezwał się że zawierają się w niej papiery i dokumenta, które kazały mu schwytać Grajewskiego; nie otworzył jednak téj teki i nie przytoczył żadnego autentycznego dowodu, którym by mógł rzucić na Grajewskiego podejrzenie. Kasztelan dodał, że wolno Litwie więzić Polaków, szczególnie takich, którzy się dopuścili jakichkolwiek ekscessów, i twierdził hardo, że Litwini bynajmniej się Polaków nie lękają. Milczał Senat na te słowa, a posłowie odpowiedzieli, że Polacy z łatwością mogliby, gdyby się godziło, złém za złe Litwinom odplacić i że nie zabraknie im odwagi na odwetowanie krzywdy, którą im Litwini wyrządzili.

Odpowiedź
Chod-
kiewi-
cza.

Wojewoda Podolski 2) żądał, aby wysłuchano Posła Wojewody Mołdawskiego, ponieważ można się czegoś dowiedzieć od niego o zamiarach Turków; co się tyczy zaś żądań przeciwnego stronnictwa, te wyraźnie zmierzają do przywrócenia Króla Henryka. Odpowiedziano mu, że to stronnictwo zgromadzone na łące dotąd

1) Mikołaj Radziwiłł.

2) Mikołaj Mielecki.

tak mocno obstawało za konfederacją, iż codziennie dopraszało się elekcji, dziś zaś na zasadzie téjże konfederacji pragnie jeno odroczenia elekcji na czas przyszły.

Następnie przybyli na łękę Posłowie z szopy, od Senatu: Talwojsz Żmudzki, Drohojowski Przemyski i Herburt Sanocki Kasztelanowie, od rycerskiego stanu: Starostowie Kazimierski i Małogoski 1), Stefan Grodeński i Mikołaj Głogiński, od Litewskiego zaś rycerstwa jeden tylko Poseł — Kasztelan Wileński 2), który perorował w imieniu Litewskiego Senatu w ten sposób: «Zgodnie z żadaniami Wojewody Bełzkiego nic innego nie mamy na myśli, jeno aby zagaić dnia jutrzejszego mianowanie Króla; zapraszamy więc tych, co się odłączyli, aby na mocy konfederacji Warszawskiej, razem i pospołu przystąpili do tego mianowania. Litwini nie są obowiązani do Konfederacji Warszawskiej, jednak dla świętej zgody przyjmują ją z tém zastrzeżeniem, że elekcja nie dłużej nad jeden tydzień się przeciągnie i że przysłemu Królowi podane będą te same, co i Królowi Henrykowi warunki.» Przczytano potem z pisanéj karty to poselstwo; w piśmie swém jednak, ponieważ Litwini bardzo dwuznacznie przyjmowali konfederacją, ta okoliczność utwierdziła wszystkich w przekonaniu, że mają na celu zwlekać tylko umyślnie elekcją. Co do artykułów ostatnią razą podanych, powiadali posłowie, że Senat nie będzie ich rozbierał, ponieważ to by zajęło dużo czasu, odkładali je więc aż do czasu gdy Król zostanie obrany. Starosta Kazimierski, w imieniu szlachty, której tyle tylko prawie zostawało w szopie ilu samych Posłów, wzywał podobnie szlachtę aby rozpoczęła nazajutrz mianowanie.

Kasztelan Biecki dał odprawę posłom przysłanym od Senatu i szlachty, wyrzucał im ciągle a umyślnie zwlekanie, odkładanie wszystkiego do jutra, niebezpieczeństwa stąd wynikające i zgubne skutki; wspominał o wielkiej powolności swojego stronnictwa, do-

Posłowie od zasiadających w szopie.

Odpowiedź Szafranca.

1) Mikołaj Firléj i Piotr Kłoczewski.

2) Jan Chodkiewicz.

wodził że zbrojenie się Litwinów nie jest zmyślone, ale rzeczywiste i bardzo podejrzane, zaklinał aby uradzili pospołu o odjeździe i w nieobecności rycerstwa nie śmieli nic stanowić. Upominał ludzi, którzy będąc rycerskiego urodzenia zaprzędali się w służbę możnowładzców, aby przenieśli wolność swoją i prawa nad łaskę 1) panów swoich, i aby pilnie strzegli najważniejszych i nieśmiertelnych swoich przywilejów, równających ich z najpotężniejszymi możnowładcami polskimi, a nie dali je sobie i potomstwu swemu z rąk wydrzeć dla znikomego i krótkotrwałego datku lub pochlebnych słówek. Utyskiwał przytém najmocniej nad krzywdą Grajewskiego.

Cesar-
czycy.

4 czerwca, w zgromadzeniu zebrańm na polu, rozprawiano, że niema innego środka nad ustąpienie i rozjęchanie się dla rozchwiania planów i zamiarów Cesarczyków. Litwini zmienwszy zdanie, już oddają koronę domowi Rakuzkiemu, któren został odrzucony na przeszłej elekcji Warszawskiej i wcale niepochlebnie był na nią wspomniany; jeżeli Litwini nie dopną teraz swego celu, dom Rakuzki pocztya ich niezawodnie za oszukańców 2); nie straszne będą wszystkie ich przyszłe zamąchy, szczególniej po tylu daremnych nakładach i kosztownych wydatkach. Powiadano, że stronnictwo Cesarzkie zwątpiwszy o skutek swego przedsięwzięcia, posyłało cichaczem do Posłów Cesarzkich pytając, czy w razie odrzucenia elekcji zechcą starać się jeszcze o koronę, lecz Posłowie z wielkiem oburzeniem odrzucili tę propozycja.

Posel-
stwo wy-
slane do
szopy.

Wyprawieni znouwu do szopy w poselstwie Taszycki, Stanisław Przerębski, Maciej Orzelski, Adam Gorajski, Zakrzewski i kilku innych, którzy prosili o to samo co dnia wczorajszego i osobno pytali każdego z swóich województw, czy ma zamiar w nieobecności rycerstwa Króla obierać, albo cokolwiek stanowić. Odpowiedzi były bardzo rozliczne. Biskup Krakowski i nie wielka

1) munera.

2) perfidos.

liczba innych Senatorów przyrzekli, że nic nie poczną bez zezwolenia przeciwnego stronnictwa; drudzy wystąpili ze zdaniem wręcz przeciwném, nakoniec jeszcze inni dwuznacznie odrywali się, że nic nie przedsięwzmaą co by było z uszczerbkiem dla Rzplitej.

Wojewoda Podolski oświadczył, że wierzy w dobre chęci osób obecnie w poselstwie przybyłych, lecz w zgromadzeniu które ich przysłało wielu jest ludzi, którzy im oczy mydlą (tego słowa użył), — w dzień bają im różne rzeczy i ludzą najpiękniejszymi obietnicami, a w nocy knują spiski na ich zgubę, biegają tu i ówdzie, mając sobie obiecane z pewnej ręki kilka milionów; zwodzą całe zgromadzenie, kpią z niego w duszy i kuszą się i innych wywabić z szopy. Wojewoda przyrzekał nawet wymienić te osoby, jeżeli posłowie tego zażądata, lecz ci ostatni odrzekli, że nie po to tu przybyli, i że opowiedzą o wszystkiém co słyszeli towarzyszom. Tenże Wojewoda odezwał się w największém niebezpieczeństwie, kazał przyprowadzić jeńca (któremu nie wszyscy wierzyli) i rzekł: wybadajcie tego barbarzyńca, zadawajcie mu pytania, dowiemy się o położeniu rzeczy, o przygotowaniach nieprzyjaciół, o liczbie wojska i o strasznej grożącej nam wojnie!

Mowa
Mielec-
kiego.

Kasztelan Przemyski powstawał na krzywdzące niby słowa Szafranca, powiedziane wczora przeciwko tym, którzy będąc szlachtą z rodu zostają na służbie u panów, przekręcając te słowa w ten sposób, jakoby Szafraniec wyrzucał im, że przekładają roczne jurgielta placone im przez panów nad wolność i prawa swoje, i jakoby on Drohojowski na własne uszy słowa te słyszał i do pugilaresu zapisał. Kasztelan Sanocki potwierdził te słowa Drohojowskiego, dodając, że jeżeli do kogokolwiek z rycerstwa stosują się te słowa Szafranca, to nie do tych zaiste, którzy sami jedni trzymają z Senatem, lecz do tych co na łące zasiedli, bo większa ich część składała się z ludzi zaprzędanych 1). Te odezwy tak rozjątrzyły

Oszczers-
stwa
Droho-
jowskie-
go.

1) devinctorum.

zgromadzonych w szopie, że zamiast dać odpowiedź posłom, zagłuszyli ich groźnemi wrzaskami. Biskup Płocki 1) odezwał się, że wolno tym którzy się odłączyli odjechać chociażby natychmiast; Kasztelan Wileński 2) zaś oświadczył, że pogardza temi, którzy niechęcią ciągnąć dalej elekcji.

Skarga
na Fa-
łęckich.

Tak tedy Posłowie zelżeni i złajani, powrócili bez pewnej odpowiedzi do swojego stronnictwa. Nim tam przybyli, wytoczono skarg kilka przed zgromadzenie zebrane na łące. Najokropniejsza była Laskowskiego, obwiniającego o okrutną zbrodnię Jana i Mikołaja Fałęckich, którzy w niedzielę wierzbną braci jego pobili, a jego samego zaledwo przy życiu zostawili, zadawszy mu jednak ran niemało.

Waga
słów
Mielec-
kiego.

Już wtedy wiele osób podpisywało i przykładało pieczęcie do aktu, spisane go przez deputatów o przyczynach ustąpienia, powodach rozjechania się i o konfederacji, gdy w tém nadeszli posłowie i opowiedzieli wszystko co się działo w szopie. Relacja ta wywołała w niektórych osobach gniew i oburzenie, innych zaś wprawiła w wahanie się z powodu, że Wojewoda Podolski, Senator nie tylko rodem znakomity, ale powszechnie szanowany, takie obelgi ciskał na Posłów i na całe zgromadzenie i wszystkich przeciwko nim podniecał. Znalazło się wielu, którzy dając wiarę słowom Wojewody, odmówili podpisu swego na akcie, a ponieważ całe zgromadzenie było niby zachwiane i poróżnione w postanowieniu swoim, uradzono dla poratowania zbawiennęj zgody i oczyszczenia się z zarzutów, wyprawić do Wojewody i innych Rad koronnych, mężów niemniej znanych z bystrości rozumu jak i z powagi, a mianowicie Podkomorzego Krakowskiego, Starostę Liwskiego 3), Przyjemskiego, Płazę, Jerzego Niemstę, Andrzeja Grodeńskiego i Gorajskiego. Na czele ich Przyjemski upo-

Posłowie znów do szopy wysłani dla zapytania Mieleckiego.

1) Piotr Myszkowski.

2) Jan Chodkiewicz.

3) Stanisław Cikowski i Stanisław Radymiński

mniawszy Wojewodę, aby przychylił się do tylokrotnie przez Posłów przekładanych żądań, prosił go aby wymienił po nazwisku osoby, które przed Posłami otwarcie nazwał *niegodziwemi mowodzielcami* zgromadzenia, albowiem nikt w ich kole nie poczuwa się do takowej winy i oszustwa, a jeżeli kto im oczy mydli, toć Wisła niedaleko i łącno można wodą z rzeki obmyć zamydlone oczy.

Jest u Polaków przypowieść, wzięta z wydarzenia, które się trafiło za panowania Zygmunta Starego. Dwaj wytrawni dworzanie, wystawiwszy w oknie miednicę balwierską, zwabili do siebie pewnego prostaka, który tylko co do Krakowa przybył i szedł do balwierza chcąc sobie kazać głowę podgolić; śród tej operacji, dworzanie zaleli mu mydłem oczy i oślepiwszy na chwilę, zdarli mu z szyi łańcuch złoty, wypchnęli go za drzwi, sami zaś co prędzej schowali miednicę i zmienili stroje. Biedny nowicjusz otarłszy mydło z oczu, nie mógł poznać ani dworzan, którzy mu tę sztukę spięłali, ani miejsca gdzie to się stało i postradał swój łańcuch. Stąd powstało owe przysłowie: *mydlić komu oczy*.

Posłowie powróciwszy opowiedzieli, że nie otrzymali wprost żadnej odpowiedzi na wniosek o rozjechaniu się, a tylko prośbę o przystąpienie do mianowania Króla. Opowiedzieli, że Wojewoda Podolski zbył ich następnym sposobem: Powołując się na znakomitość swego rodu i znany swój charakter, oświadczył, że zwykł w słowach swoich zachowywać rozwagę, a jeżeli co powiedział, to jedynie dla dobra publicznego; zgromadzeniu na łące nie przypisuje żadnych złych zamiarów, i nie miał zamiaru go obrażać, lecz wytykał tylko pewne osoby, którym się zdarzało nie raz błędzić, i powiadał, że innych chcą zaślepiać. Nie wzbrania się wymienić te osoby po nazwisku, jeżeli całe zgromadzenie zgodzi się przyjść do szopy i słów jego wysłuchać; jeżeli zaś zgromadzenie na to się nie zgodzi, on, Wojewoda, wymieni rzeczony osoby w innym miejscu i czasie czy po przyjacielsku, czy też w taki sposób, w jaki kto zechce przyjmując takowe wymienienie.

Odpowiedź
Wojewody
Lubelskiego.

Śmiało
wyrazy
Cikow-
skiego.

Cikowski Podkomorzy Krakowski odezwał się w szopie, że stronnictwo jego gotowe jest raczej posunąć się aż do najostatejszych kroków, niż znieść aby pomimo jego woli odbyła się elekcja. Odparł mu na to Biskup Płocki 1), że elekcja powinna się w tém miejscu odbyć, stosownie do przepisu konfederacji Warszawskiej, której gwałcić się nie godzi.— Odpowiedziano mu, że ci sami, którzy zasiadają w szopie. przekroczyli konfederacją, albowiem nie zagaili ją 12 maja i aż dotąd odwlekają; jeżeli dziś jeszcze rozpoczną elekcją, dwukrotnie zgwałcą ten związek, bo konfederacja nie zabrania odjechać z sejmu nie dokonawszy elekcji.

Posło-
wie z
szopy.

Nakoniec wybrało się z szopy po raz ostatni poselstwo złożone z osób znakomych, Jana Kostki Wojewody Sandomińskiego, Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, Nadwornego Marszałka Litewskiego i jego brata. Mowę miał Wojewoda. Posłowie przekładali niebezpieczeństwa, które wynikną w razie gdy stanie na rozjęchaniu się, bezrząd powszechny, wojnę turecką, trudności które zebranie się drugiego sejmu napotka, a łatwy koniec niniejszego. Oświadczyli, że ich stronnictwo najgoręcej pragnie przystąpić do nominacji, w sposób który uznany będzie za najwłaściwszy. Wojewoda powoływał się na prawość swoich zamiarów, na swoją bezstronność i uległość każdemu przysłemu nowoobranemu Królowi; zaklinał aby mu zawierzo, aby zgodzono się, przez wzgląd na niego, jeżeli nie na towarzyszy jego i posłów, przez jeden jeszcze tydzień pozostać w Stężycy. Odpowiedział posłom w imieniu zgromadzenia Starosta Sandomiński 1); dziękował posłom za ich stąranie, trudy i gorliwość. Wszyscyśmy, powiadał, najmocniej uprągnieni elekcji i dla niej jedynie tu przybyliśmy, — lecz elekcja dojść może tylko za zgodą pospolitą. Przeciwnicy tyle razy próby nasze odrzucili i pominęli pod najbłahszemi pozorami, że znudzona tém większa część rycerstwa, niespodziewając się żadnych dobrych

Odpow-
wiedź
Andrze-
ja Fir-
loja.

1) Piotr Myszkowski.

2) Andrzej Firlej.

skutków odjechała, zobowiązując pozostających jeszcze swoich towarzyszy, aby nieprzystępowali do elekcji, jeno uradzili o formalnym rozjechaniu się. Następnie Starosta oświadczał, że zupełnie zawiera dobrym intencjom posłów, lecz wszyscy tu zebrani są już całkiem do drogi przygotowani i nie chcą czynić zawodu nieobecnym swoim współbraciom, którzy położyli całą nadzieję swoją w liczniejszym zgromadzeniu stanu rycerskiego, mającym się stawić na przyszłą elekcję; nakoniec prosił usilnie, aby przeciwne stronnictwo na toż samo się zgodziło i zapewnił, że dla porozumienia się zostawieni będą od rycerstwa deputaci z władzą stanowienia uchwał wszelkich. Odjechanie nie będzie wcale wadliwe, ponieważ nie jest niezwykłe w Polsce. Wojaż lękać się nie należy od Turcji, która przyrzekła chować pokój aż do elekcji, ani też od Monarchów, którzy pełni są nadziei otrzymania korony. Z resztą szlachta musi rozjechać się, bo słysząc, że pewni nieprzyjaciele mają wpaść do kraju. Nakoniec Starosta zapewnił, że wysłani będą w tej sprawie posłowie do zasiadających w szopie.

Kasztelan Biecki, w przytomności posłów uskarżał się na przekreślenie słów swoich przez Kasztelana Przemyskiego, jako też i na to, że inna osoba, której jednak nie wymienił, szarpała jego sławę na pewnej uczcie; jeżeli ta osoba dba o honor swój i dobre imię, powinna mu zarzucić co wie, nie prywatnie i w nieprzytomności jego, ale publicznie i w oczy. Następnie Stanisław Gołuchowski z Sandomierskiego, prosił uroczyście Wojewodę, aby w nieobecności szlachty nie brał udziału w żadnych uchwałach i postanowieniach, co też Wojewoda chętnie uczynił, przyrzekł.

Po odprawieniu posłów podpisane zostały przez Senatorów i rycerstwo, oraz stwierdzone pieczęciami dwa akty, z których jeden zawierał artykuły i przyczyny rozjechania się, a drugi protestacja. Obrano na deputatów, mających układać się z przeciwnikami o doprowadzeniu uchwalonych postanowień do pożądanego skutku: z Krakowskiego Piotra Strzałę Sędziego Oświęcimskiego i Jerzego Niemcę, z Poznańskiego Andrzeja Grodeńskiego, z Sandomierskiego Andrzeja Firleja Starostę Sandomierskiego i Marcina Kaza-

Wyrzu-
ty Sza-
fracka.

Obrani
Deputa-
ci mają-
cy pozos-
tać w
Stępcy.

nowskiego, z Kaliskiego Wawrzyńca Słupskiego Sędziego Bydgoskiego, z Sieradzkiego Wojciecha Gorzyckiego i Stanisława Przerańskiego, z Łęczyckiego Lassotę Dębowskiego Miecznika Łęczyckiego, z Ziemi Ruskiej Aleksandra Łaskiego Starostę Chełmskiego i Stanisława Żółkiewskiego, z Lubelskiego Piotra Kaszowskiego Sędziego Lubelskiego, i Adama Gorajskiego, z Bełzkiego Stanisława Miłoszewskiego i Jana Łębskiego, z Wołynia Aleksandra Żórawińskiego Klucznika Łuckiego i Bazylego Hulewicza Wojskiego Włodzimierskiego, z Płockiego Balcera Rachockiego i Piotra Gosławskiego, z Mazowsza Stanisława Radyminskiego Starostę Liwskiego, Wojciecha Ręczajskiego, Piotra Grajewskiego Starostę Wiskiego i Mikołaja Troszczyńskiego Starostę Łomżańskiego, jako też Stanisława Parysa Wojskiego Warszawskiego, Franciszka Żelawskiego Podczaszego Warszawskiego, Pawła Kossakowskiego, Biedrzyckiego, i Andrzeja Ciołka, z Podlaskiego, Andrzeja Wyszynskiego i Jerzego Mnoszewskiego, z Rawskiego, Chocińskiego i Jakóba Siecimskiego.

Instrukcje Deputatów.

Dano im następane zlecenia. Naprzód, powinni się starać, aby elekcja Króla która obecnie nie mogła dojść do pożądanego skutku, odroczone została do dogodniejszej pory, nie inaczéj jak na mocy konfederacji Warszawskiej; aby o niej nie stanowiono na niniejszym zjeździe, na którym znajduje się tylko maluczka liczba Senatorów i szlachty. Przed elekcją wypada odprawić jak zwykle sejmiki we wszystkich województwach. Wszystkie przeszkody, które zakłócały niniejszy zjazd, powinny być całkowicie usunięte, ażeby nie zawadzały już w niczém przyszłej elekcji. Uzbrojenia wojenne powinny być zakazane. Elekcja przyszła zacznie się nie od czego innego, jeno od samego mianowania Króla. Stosownie do dawnych ustaw, nikt nie będzie przyjmował prywatnie od obcych panujących poselstw, ani listów, ani téż za granicę do nich posyłał. Na cały czas aż do Sejmu elekcyjnego obrona granic Rzplitej urządzona w następujący sposób: Czynione będą zaciągi Rotmistrzów i żołnierzy; ściśle obrachowane będą wszystkie dochody Rzplitej z których żołd ma być płacony, a Podskarbi wypłaci go wojsku,

jako też przewidzą Infantce Annie; Kraków, Kijów, Kamieniec, Spisz obsadzone będą mocnymi załogami. W razie niebezpieczeństwa nakaże się jak zwykle pospolite ruszenie. Po wszystkich ziemiach powinny się odbyć sądy porządne, czy to jeneralne, czy specjalne. Hufce zaciężnych cudzoziemców odprowadzone zostaną aż do granic królestwa, aby nie czyniły szkód obywatelom kraju; w przeciwnym razie, wykraczający ulegną karom ustanowionym dawniej w prawach dotyczących się tego przedmiotu. O wszystkich tych artykułach deputaci mają wyrokować nieinaczej, jak pospołu z przeciwnym stronnictwem, i postarają się, aby nie zapadły żadne postanowienia przeciwne i w czémkolwiek od nich odmienne.

5 czerwca, w niedzielę, wszyscy którzy postanowili rozjechać się, zostawwszy deputatów, rozpiechrzli się w różne strony, wracając do domów swoich, częścią lądem powozami, częścią na statkach po Wiśle i Wieprzu.

6 czerwca, ci co się zwykli zgromadzać w szopie, zebraли się mowu, jedni zagniewani, drudzy zasmuceni, że z powodu nieobecności przeciwników nie mogą dopiąć pożądanego celu, i naradzali się jak mają rzeczy pokończyć. Deputaci przeciwnego stronnictwa wszelkimi siłami starali się tymczasem doprowadzić do skutku dane im zlecenie; prosili Senat, aby nie porzucał ojczyzny i tak już skołataną, w rozerwaniu i rozprężeniu zostającą, aby wziął na rozpatrzenie podane mu artykuły i aby się naradził z nimi, deputatami, mającemi najpełniejsze mandata od nieobecnych swoich towarzyszy. Różniły się zdania Senatorów. Większa część wzdragała się przystąpić do elekcji Króla pomimo woli nieobecnych, ale wielu też było takich, szczególnie z pomiędzy Biskupów i Łątwinów, którzy dowodzili, że elekcja może być dokonana nawet przez kilka osób.

Oburzenie zaciężnych w szopie.

Najbardziej zmartwiony był Biskup Płocki 1), że na niczém prawie spełżyły plany jego i koszta, nie przynosząc żadnego owocu.

1) Piotr Myszkowski.

Wspomniały odjazd Górki.

Tegoż dnia Hrabia Górka odjeżdżając do Wielkopolski, ciągnął po drodze prowadzącej mimo szopy z wielkim tłumem jazdy i piechoty, z mnóstwem pojazdów i działami. Chorągwie jego w doskonałym porządku prowadzone, odgłos bębnow i trąb takie wrażenie sprawiły, że wszyscy w szopie zgromadzeni biegli patrzeć na przechodzące hufce, porzuciwszy w Senacie samych tylko Senatorów zasiadających na swoich krzesłach. Widząc to opuszczenie Kasztelan Wileński, z gniewem się na nich ofuknął; oburzyło go bowiem, że porzucają go wszyscy, by się patrzeć na paradny odjazd Górki, jednego z naczelników przeciwnego stronnictwa.

Upór Senatu.

Najutrz, ponieważ Senat nie chciał mieć żadnego względu na deputatów, ani też z nimi się porozumieć, twierdząc że tak ważne sprawy nie załatwiają się przez posłów, deputaci postanowili odjechać w dzień następny, tém bardziej, że już została bardzo szczupła tylko liczba przeciwników, która żadną miarą nie mogła dokonać elekcji. Jedną była tylko rzecz dobra, którą wtedy uchwalono: wypłacić Mikołajowi Sieniawskiemu synowi byłego Wojewody Raskiego Staroście Stryjskiemu sumę wystarczającą na utrzymanie na Podolu 1,700 żołnierzy, i oprócz tego 1,600 złotych na straż pograniczną. Nakoniec 7 czerwca, po rozpierzchnięciu się przeciwników, deputaci rozpisali, każdy w swoim imieniu, uniwersały do wszystkich ziem koronnych, w których oznajmiali jak małe względy okazało im przeciwne stronnictwo, i zwoływali sejmiki we wszystkich województwach na dzień 10 następnego miesiąca. Ponieważ zjazd Wielkopolski powinien był odbyć się w Śródniozpowiadał go zwykle Starosta Jenerał, wiele osób zaajdujących się naówczas w Poznaniu zabraniało go ogłaszać, jako nakazany był w niezwykły sposób i przez osoby nie mające po temu władzę. Lecz Abraham Zbąski, wraz z szlachtą, zważając na stan krytyczny kraju, wymógł na Staroście, dowodząc mu że tego wymaga potrzeba Rzplitej, że kazał zjazd ten przez woźnego ogłosić.

Uniwersały deputatów.

Zjazd Śródniozki.

W dzień wyznaczony zjechało się do Śródniozki mnóstwo Senatorów i szlachty obu stronnictw, uderzonych nowością wydarzenia i chcących najściślej o tém co zaszło się wywiedzieć i przekonać.

Na tym zjeździe nasamprzód skarżyli się W. Marszałek Koronny i Sędzia Kaliski 1), że zjazd ten nakazany mimo ich woli, przez ludzi prywatnych: Grodeńskiego i Słupskiego. Dowiedziono im, że zjazd obecny z nieodbitéj konieczności acz nie podług prawnych form zgromadzony, podobny jest do wielu innych za bezkrólewia odbytych, a choć zwołany nie podług przepisu prawa, jednak przystaje nań całe rycerstwo. Następnie Hrabia Górka w krótkich słowach wyraził boleść swoją z powodu niezgody i uporu przeciwnego stronnictwa, które na tyle niebezpieczeństw narażają Rzplite, i na sąd szlachty oddawał wszystkie wydarzenia zjazdu Steżyckiego.

Sędzia Kaliski w taki sposób bronił swojej partji: «Nieprzy- noszę powiadał, aktu pieczęciami stwierdzonego, ponieważ dotąd słowa moje znajdowały zawsze wiarę i ponieważ podobnego rodzaju akta często na zgubę Rzplitej były spisywane. Zjazd Steżycki przeciągnął się dla tego, że był zajęty bardzo ważnemi i stanowczemi dla Rzplitej sprawami, wymagającemi koniecznie zastanowienia się, a przewlekli go jeszcze ludzie, którzy się od ogólnego zgromadzenia odłączyli. Albowiem, niemogąc doprowadzić swoich planów do skutku, starali się naprzód odjąć wolność głosowania, broniąc mianować kandydatami kogokolwiek z domu Rakuzkiego; nakoniec zaś opuścili całkiem Rzplite, odeszli na miejsce nieuprzywilejowane i nieznane, i dali tém powód do zerwania sejmku. Nie kto inny tylko oni są sprawcami wszystkiego co zaszło. Z resztą czy dobrze czy źle zrobili, to czas pokaże i sejm przyszedł osądzi.

Na to odpowiadając Przyjemski, powołał się na akt autentyczny stwierdzony podpisami i pieczęciami tylu osób, żądał aby go publicznie i rozważnie wysłuchano; dowodził, że akt ten w niczém nie uwładza Rzplitej. Wszystkie polskie prawa, przywileje i dyplomata na téjże zasadzie w miejscach publicznych na zbawienie a nie na zgubę Rzplitej, której są filarami, były stanowione; coż bowiem jest pewniejszego i trwalszego nad zabytki piśmienne, nad

Uspraw-
wiedli-
wienie
się Po-
tworow-
skiego.

Mowa
Przy-
jemskie-
go

1) Andrzej Opaliński i Dobrogost Potworowski.

te skazówki słów i czynów, będące niby drugą o nich pamięcią. Zjazd Steżycki zszedł na marnych rozprawach, nie o ważnych przedmiotach, ale *delana caprina* (jak powiada przysłowie). Jedne i też same rzeczy na tym zjeździe raz odrzucano, a potem jak najlękliwiej przyjmowano. Któż się mógł spodziewać, że na zjeździe Steżyckim Senatorowie tak poniewierać będą swoich braci, towarzyszy im równych, że przez tak długi czas mimo ich prośby i błagania nie dopuszczą ich do wolnej elekcji, i odrzucają ze wzgardą najbawieńsze ich rady! Czyż w takim zamieszaniu można było się spodziewać, że wynalezione będą środki, tyjące się zachowania pokoju, środki, które jedynie mogą z tyłu chorób uleczyć Rzplitej. Wszakże to co zostało uchwalone na zjeździe, przyjęte było tylko warunkowo, a mianowicie z zastrzeżeniem, że otrzyma moc prawa w tedy dopiero, gdy stan rycerski zatwierdzi je na sejmikach. Niech osądzą wszyscy po przeczytaniu aktu czyśmy zgrzeszyli? niech tylko zważą ile drogiego czasu i kosztów zmarnowano daremnie nie tylko ze szkoda, lecz i ze wstydem dla Rzplitej.

Zdania
szlachty.

Długo ciągnęły się rozprawy za i przeciw aktowi; obradujący podawali głosy, jak zwykle, po za kościołem; dwa dni zeszyły na sporach, nakoniec cała prawie szlachta okrzyknęła, że ci którzy koniecznością zmuszeni na inny czas odłożyli elekcją, największą przysługę wyświadczyli Rzplitej. Składano im liczne podziękowania i przeczytano z wielką uwagą wyżej wspomniany akt w Steżycy

Pismo
Opalińskiego.

spisany i przypieczętowany. W. Marszałek przeciwko temu aktowi wystawił inne pismo, odznaczające się wytwornością stylu i ścisłością dowodzenia, które sam z własnego pomysłu w Radlinie skomponował, i w którym usprawiedliwiał pobudki i zasady swego zdania. Pismo to, jako prywatne i nie autentyczne, z mniejszą uwagą było słuchane.— Ponieważ nie spodziewano się pomyślnego skutku

Środek
podany
przez
Hrabiego
Gór-
kę.

z tych obrad, a przy rozjątrzeniu umysłów spór coraz bardziej zmierzał nie do zgody ale do zawziętej walki, Kasztelan Międzyrzecki zaproponował następny środek: aby Arcybiskup złożył nową konwokację a potem elekcję, ci bowiem którzy zostawili De-

putatów swoich w Stężycy, podług ich przepisu postanowili odbyć zjazd w Kole na dzień 23 sierpnia jednocześnie z Małopolanami, którzy tegoż dnia odbędą zjazd w Korczynie; przysłał elekcję zaś zagaić w Stężycy 15 października. Przeciwnicy protestowali przeciwko tym zjazdom, jako nakazanym w brew zwyczajom, prawom i woli swojej. Spodobał się więc wniosek Kasztelana Międzyrzeckiego, ponieważ nie zupełnie się zgadzał z postanowieniem deputatów, a dla nowej elekcji określał dłuższy termin. Obrano zatem Jana Konarskiego Kasztelana i Mikołaja Żerniokiego Podsejdy Kaliskiego, zalecając im aby co najprędzej udali się do Arcybiskupa i prosili imieniem zjazdu Śródzkiego, aby z urzędu swego oznajmił konwokacją jeneralną Królestwa na 19 września do Warszawy wszystkim prowincjom, tak aby żadna potem nie mogła się wymawiać niewiadomością. Mieli też okazać mu, że termin ten nie krótki i dostateczny na przybycie Litwinów; w razie zaś gdyby Arcybiskup odmówił temu ich żądaniu, mieli go przekonać, że Wielkopoleanie sami sobie poradzą, i że na 20 sierpnia naznaczili nowy zjazd do Śródzy, którego zwołany będzie formalnie i podług zwyczaju przez Wojewodę Kaliskiego i Kasztelana Poznańskiego, zastępującego miejsce Wojewody. Dano tym posłom list wierzyszny.

Posłowie wyprawieni do Arcybiskupa.

Przytém, ponieważ wszystkich obchodził wielce brak soli, której beczka sprzedawała się już w Gdańsku po 16 złotych, winę zaś tego niedostatku niektórzy składali na Słupskiego, inni na Kujawiaków, inni nakoniec na Kasztelana Lwowskiego, wysłano Seweryna Pałędzkiego w poselstwie do Kujawiaków, którzy mieli w krótkce obchodzić podobnyż zjazd w Radziejowie. Pałędzki miał ich upomnieć w imieniu Wielkopolan, aby nie rozbierali soli spławianej z Rusi po Wiśle do Bydgoszcza, jak to już dwa razy uczynili, albowiem sól ta powinna być rozdana stosownie do zwyczaju i podług przepisów prawa — nie przywozi się ona do Bydgoszczy dla jednych tylko Kujawiaków, lecz dla całej Wielkopolski.

Niedostatek soli.

Na tymże zjeździe Stanisław Przyjemski skarżył się na Jana Rosnowskiego, którego niedawnemi czasy napadł w Gnieźnie na siostrzana Przyjemskiego Gniazdowskiego, obłożnie chorego, i okró-

Skarga Przyjemskiego.

tnie go poranił, nie zważając na jego niemoc i chorobę. Gniazdowski umarł w kilka dni potem w Gnieźnie z choroby i ran śmiertelnych które od Rosnowskiego otrzymał. Mimo tak zuchwałej swawoli, gorszej nad wszelkie barbarzyństwo, nie wstydził się wspomniany mężobójca zjawić się na zjeździe, owszem znalazł obrońcę w Janie Zborowskim, który dowodził, że Gniazdowski pierwszy dał powód do bójki, bo wypadłszy z gospody natarł na Rosnowskiego, a że tenże Gniazdowski nie dawno przedtem w Słupsku tylko co ręki Rosnowskiemu nie uciął, Rosnowski więc, wetując za dawniejsze rany, napad jego siłą odparł. Wiadomo jednak, że podług praw krajowych nikomu nie wolno mścić się za krzywdę zadaną, dopóki ta krzywda nie będzie przez właściwe osoby rozpoznana; kto zaś inaczej sobie poczyna, ten cześć traci.

Po rozwiązaniu się zjazdu Śródzkiego, obywatele Księstwa Pruskiego chcąc się zemścić na Referendarzu 1), za jakąś krzywdę którą ten ostatni im niby w obrębie Królestwa Polskiego wyrządził, po długim czyhaniu, z rozkazu swego Księcia zrobili zbrojną wyprawę na Drahim, Starostwo Referendarza i zburzyli jakiś płot, sądząc że takowy znajduje się na gruncie do Referendarza należącym.

Zgnusniałość
szlachty.

Wieść o tém wkroczeniu tak przepłoszyła Wielkopolan, że postanowili ciągnąć jak na wojnę jaką przeciwko groźnemu nieprzyjacielowi, opieszale jednak brali się do téj wyprawy; tymczasem wykryła się rzecz cała i wszystkie te przygotowania w śmiech zostały obrócone. Nic dziwnego że rycerstwo przy takiej zgnusniałości i wyłączném zajęciu się gospodarstwem, jakich nie znano w Polsce za żadnego wieku jój istnienia, stało się wielce tchórzliwe. Siedząc w domu, oddane spoczynkowi i podłej lichwie, nie tylko przykryło już sobie orężem, ale nawet nie dbało wcale o zjazdy, tak potrzebne dla skołatanej Rzplitej. Lepszy z niego byli teraz rolnicy niż wojownicy, lepsi miłośnicy gospodarstwa niż spraw publi-

1) Staa. Czarnkowski.

cznych. Bardzo niewielka była garstka mężów, (wszyscy prawie są w niniejszym dziele wymienieni), którzy powodowani miłością ojczyzny, nie bacząc na koszty, zdrowie i kłopoty, pracując dniem i nocą odbyli tyle zjazdów i rokowań. Nie czuli dla nich nawet wdzięczności owi rolnicy i kapitaliści, uciążali ich jeszcze lichwą, nie dbali wcale o Króla i porządek, w kryjówkach swoich siedząc krytykowali uchwały publiczne i wołali tylko o sądy, za pomocą których mogliby ściągać należne im procenta.

Za nadejściem dnia zjazdu Śródzkiego, przybyło tam nieco Senatorów i Szlachty. Słuchano naprzód postów, którzy opowiedzieli, że znaleźli Arcybiskupa w Łowicza, i że po wysłuchaniu ich przystał na żądania Wielkopolan i zwołał konwokacją, tylko nieco przedłużył jej termin, a mianowicie aż do 3 października; pochwaliał zjazd Śródzki, tłumaczył swoją na nim nieobecność chorobą. Ponieważ ta konwokacja przypadała prawie w zimie i później niż uradzone było na poprzednim zjeździe, przeciwili się jej szczególnie ci, co w Stężycy ustąpili z szopy i nalegali usilnie na złożenie nowego zjazdu w Kole, opierając się na przyjętym zwyczaju i powiadając, że zjazd takowy konieczny dla porozumienia się z innymi Województwami Wielkopolskimi. Jednak tego otrzymać nie mogli, a naczelnicy przeciwnego stronnictwa Rokosowski Kasztelan Szremski i Referendarz, wraz ze Starostą Jenerałem, obstając za przyszłą konwokacją, mianowali Posłami ziemskimi Piotra Potulickiego Kasztelana, Przemeckiego, Żernickiego Podsędka, i Mieszковского Cześnika Kaliskiego, jako też Sebastjana Pałędzkiego, Krzysztofa Melińskiego i Stanisława Kierskiego. Natenczas ci co ustąpili z szopy oświadczyli przez Jana Zborowskiego, że nie chcą żadnych Posłów wyznaczać i zatwierdzać, że jeżeli na konwokacją przybędą Posłowie wszystkich ziem, a szczególnie Małopolski, i stanie zgodna pospolita uchwała, gotowi są na nią przystać z ochotą; wrzecie zaś gdyby taka zgoda nie doszła do skutku, zjadą na to miejsce, dokąd dowiedzą się że się zgromadzają wszyscy inni. Stronnictwo to sądziło, że Małopolanie będą przeciwai konwokacji, i nie zmieniają postanowienia ogłoszonego przez deputatów swoich

Zjazd Śródzki.

Odpowiedź Arcybiskupa.

Różność zdań.

Posłowie ziemscy na konwokację.

w Stężycy, chciało więc z niemi trzymać za jedno, zdawało się mu bowiem, że konwokacja odwlecze elekcją na czas bardzo długi.

Śmierć
Zofji
Księżny
Brun-
świckiej.

Okolo tegoż czasu zmarła Zofja siostra Zygmunta Augusta, wdowa po Księciu Brunświckim. Infantka Anna wysłała Referendarza aby assystował na pogrzebie Zofji i dopomnił się o spadek jaki na nią przypadnie. Senatorowie Małopolscy, Biskup i Woje-

Zjazd
Krakow-
ski.

woda Krakowscy, Wojewoda Sieradzki, Kanclerz i Podkanclerzy koronni 1), nie chcąc opuścić upadającej i skołatanéj Rzplitej, zjechali się do Krakowa i naradziwszy się tam, napisali list do

List do
Litwinów
i
odpo-
wiedź.

Senatorów Litewskich zebranych 8 sierpnia w Wilnie. Na list ten odpowiedzieli Panowie Litewscy takimże listem z dnia 10 sierpnia datowanym i podpisanym przez 15 Senatorów, w którym żądali, aby Małopolanie wyznaczili na przyszły zjazd jeneralny dzień 10 lub 15 października, a miejsce Warszawę, lub gdyby tego nie można było uczynić, Liw i Węgrów 1), miasta tuż obok siebie leżące, i bliższe granic Litwy. Tymczasem Arcybiskup przysłał Litwinom uniwersał, którym powoływał ich na konwokację do Warszawy na 3 października. Odpisali mu, że żadną miarą nie mogą być na téj konwokacji z dwóch przyczyn: 1-o zły to przykład, że bez ich zezwolenia zjazd przez kogokolwiek bądź został nakazany.

Pernawa
wzięta
przez
Rossjan.

2-o. Litwa znajduje się w największym niebezpieczeństwie z powodu, że W. Książę Moskiewski podczas samego zjazdu Stężyckiego okrótnie spustoszył Inflanty; wojsko jego pod dowództwem księcia Magnusa, brata Króla Duńskiego a zięcia W. Księcia, zajęło miasto i zamek Pernawę leżące nad Bałtykiem, obfitujące w towary, rynsztunek wojenny i bogactwa, jako téż wiele innych zamków i obchodziło się z niesłychaném okrucieństwem ze zwycięzonymi. Bolescią i postrachem zdjęci Inflantczycy błagają Litwinów, aby jako współobywatele nie odmówili im co najspieszniejszej pomocy.

1) Franc Krasieński, Piotr Zborowski, Olbrycht Łaski, Walenty Dębiński i Piotr Dunin Wolski.

2) Nad rzeką Litwem wpadającą do Bugu w Województwie Mazowieckim.

Litwini jednak sami tak czują się słabi, że jeżeli Polacy nie przysłażą im wnet zasiłków, trzeba będzie zrozpaczyć o ocaleniu całych Infant. Ustnie więc proszą Polaków, aby pomnać na wiarę i obowiązki które ich jednoczą, nieopuścili ich, a nadesłali co najprędzej posiłki. Co się tyczy zjazdu na który Małopolanie wzywali Litwinów, Litwini zbywali ich tymże sposobem jakim zbyli Arcybiskupa, to jest, że w ogromnyą będąc kłopotach, ani na jeden ani na drugi przybyć nie mogą. Niechcąc jednak uchodzić za opieszłych, niektórzy z nich zgadzali się przybyć na zjazd, jeżeli takowy odroczony zostanie do 28 października i odbędzie się między Liwem i Węgrowem.

Małopolanie i połączone z nimi prowincje, a mianowicie Krakowiacy, Sandomierzanie, Rusini, Podolanie, Lubianie, Bełzianie, tak Senatorowie jako i szlachta, stosując się do rozporządzenia Deputatów w Stężycy, przybyli w wielkiej liczbie na zjazd do Korczyna 5 października, gdzie jednomyślnie wydali akt, w którym naprzód oświadczały zmartwienie swoje z powodu bezskuteczności zjazdu Stężyckiego, powtóre wyliczali niebezpieczeństwa, kupiące się zewsząd nad Rzplitą z powodu nieobecności Króla, a mianowicie rosnącą we wszystkich stanach swawolę i poniewieranie urzędów, w braku Króla, sędziego i stróża prawa i uczciwości; szkody wyrządzone już przez nieprzyjaciół barbarzyńców, których jeszcze należy się nadal spodziewać, a od których wybawić państwo może tylko najenergiczniejszy Król mściciel 1). Dla tém łatwiejszego i prędszego obrania nowego Króla, dla dokonania elekcji która się niepowiodła w Stężycy, szlachta Małopolska prosiła nieco przedtém Senatorów swoich Województw, aby wraz z innemi swemi kolegami zakreślili termin elekcji. Senatorowie zawiadomili ją że Arcybiskup ma zamiar zwołać konwokacją. Szlachta jednak, zważając jak wielkiej wagi jest zyskanie na czasie i sądząc, że konwokacja poprzedzająca elekcją pociągnie za sobą dłu-

Zjazd
w Kor-
czyńie.

1) vindex.

gą zwłokę, wyprawiła posłów w tym celu do Wielkopolan, Litwinów i Prusaków. Do Wielkopolańki wysłani byli na przyszły sejmik Kolski dwaj posłowie: Bartosz Zieleński Starosta Stężycki i Jan Płaza, którym było poruczono aby się udali do Arcybiskupa i namówili go do odstąpienia od swego zamiaru zwołania konwokacji, i do nakazania, po naradzie z towarzyszami swemi, elekcji w co najprędszym czasie; w razie zaś odmówienia ze strony Arcybiskupa, aby posłowie z Senatorami Małopolskiemi naznaczyli elekcję, jeśli można, na 25 października. W pierwszym lub drugim przypadku, to jest w razie zgody Arcybiskupa czy Senatorów Małopolskich, posłowie powinni byli natychmiast oznajmić o tém Wojewodom litewskim i wielkopolskim, ażeby ci ostatni mogli zwołać we wszystkich ziemiach sejmiki zwyczajne, poprzedzające elekcję. Na przypadek gdyby się to wszystko niepowiodło, a konwokacja, ogłoszona przez Arcybiskupa, doszła do skutku, Małopolanie wybrali dwóch Posłów ziemskich na tę konwokację: Starostów Kazimierskiego i Krzepickiego 1), którzy upoważnieni zostali nie co innego czynić, jeno żądać od Senatorów Małopolskich imieniem szlachty, aby na konwokacji o niczém innym nie radzono, tylko o jak najprędzém naznaczeniu elekcji, i aby obrady trwały nie dłużej nad dwa dni. W tymże akcie opisano jak się mają odbywać sądy, ale ten przepis nie został wcale wykonany. Zastrzeżono też, że w razie grożącej skądkolwiek wojny, wszystka szlachta rzeznaczonych prowincyj powinna być gotowa do wyprawy i obowiązuje się wyruszyć na nią natychmiast. Nie będę tu przytaczał obszernych instrukcyj danych Zieleńskiemu i Płazie, ponieważ treść ich już tylko co opowiedziałem.

Posłowie ziemscy na konwokację.

† W tém miejscu postanowiłem następną okoliczność wyświecić. Zieleński z Płazą wysłani byli niby tylko w urzędowém poselstwie od Małopolan do Wielkopolan; inny jednak jeszcze i tajemny cel mieli w tej wyprawie, a mianowicie następny. Pewne

1) Mikołaj Firlej i Mikołaj Wolki.

osoby, pomiędzy którymi byli Wojewoda Krakowski, Szafraniec Kasztelan Biecki i Firléj Starosta Sandomierski zlecieli im wybadanie w Wielkopolsce swoich przyjaciół, jakie są ich plany na przyszłą elekcję. Wiadomo, że na sejmie Stężyckim Wojewoda, Szafraniec i Firléj ułożyli się z Hrabią Górką i jego stronnikami prowadzić na tron Wilhelma *Rozembergu*, Czecha; jednak Wojewoda Krakowski z Szafrancem widząc, że ich zamiary względem *Rozemberga* nie mogą przyjść do skutku, zaczęli teraz myśleć o innym kandydacie i postanowili wywiedzieć się przez Płazę, co tli myśli Górkę wraz ze swymi stronnikami; ażeby zaś ukryć ten krok przed wszystkimi, dowiedzieli, że Płaza wysłany został w urzędowym poselstwie do Wielkopolski. Muszę tu okazać jakim sposobem *Rozenberg* zjednał sobie w Polsce tak wielką więtość.

+ Po śmierci Zygmunta Augusta przysłany był wraz z *Perastejnaną* przez Cesarza, Pana swego, do Polski, aby w imieniu Cesarza starał się o koronę polską dla Arcyksięcia *Ernesta*. Z porady niektórych Polaków, *Rozenberg*, popierając officialnie sprawę syna Cesarzkiego, prywatnie zaczął dla samego siebie torować drogę do tronu, skarbiąc sobie stronników. W tymże czasie *Szafraniec*, człek bardzo popularny, niechoiał mieć Królem *Henryka Andegawenskiego*, do domu *Rakuzkiego* czuł także odrazę, a niemając nikogo pod ręką, którego by mógł przeciwko nim wystawić, chętnie uczepił się za *Rozemberga*, jako czelaka przechodzącego innych splendorem rodu, bogactwem i znajomością języka Czeskiego, — w tym jednak czasie projekt ten nie mógł przyjść do skutku. Po odjechaniu Króla *Henryka* *Szafraniec* jął się do wykonania swego zamiaru, lecz potrzebował do tego potężnego pomocnika, wpadł więc na myśl połączenia się z Wojewodą *Krakowskim*, jedynym z najsilniejszych możnowładców, a to następnym sposobem. Powiadano powszechnie że *Wojewoda* był głównym doradcą Króla *Henryka* i sprawcą wszystkich jego nadziei, oraz że on się najbardziej przyłożył do odmówienia przez *Henryka* konfirmacji praw.

Stąd szlachcie całej imię Zborowskiego stało się nienawistne, a oburzenie powszechne dochodziło do takiego stopnia, że na Sejmiku Proszowickim Wojewoda narażony był na największe niebezpieczeństwo i zaledwo z życiem uszedł. Na tym sejmiku Szafraniec jeden go zaślaniał, bronił i usprawiedliwiał, chcąc go przez to skąptować. Wojewoda widząc że stracił całkiem miłość u szlachty, postanowił powrót do łaski jej przygotować przez Szafranca i Firlaja Starostę Sandomińskiego, ludzi wielce popularnych; przyrzekł im więc, że będzie z nimi trzymać za jedno i da się zdaniem ich we wszystkiem powodować. Korzystając z tej zrzeczności Szafraniec całkiem podbił sobie Zborowskiego, tak że Zborowski nie wahał się wydać mu na siebie cyrograf, w którym się zobowiązywał, że będzie słuchał we wszystkiem rady Szafranca i nie tylko popierać elekcję Rozemberga razem ze swojemi braćmi i stroonnikami, lecz jeszcze za pośrednictwem Stanisława Przyjemskiego do tegoż zdania postara się wciągnąć Hrabiego Górkę z jego partją. Oprócz tego wysłał brata swego Jana Zborowskiego, samowtór tylko, do Rozemberga, dla ułożenia się o warunki elekcji. Gdy jednak na zjeździe Steżyckim obranie Rozemberga okazało się niepodobienstwem, Szafraniec ze Zborowskim zwrócili oczy na innego kandydata i pod pretekstem urzędowego poselstwa wyprawili w tym celu Płazę do Wielkopolski. †

Złe zamiary Arcybiskupa, których dowodziło ogłoszenie przezeń i odwlekanie konwokacji jesiennój, w której wiele osób nie mogło brać udziału z powodu chłódów i podróży; obawa o przyszłą wiosnę i lato, podczas których, w braku Króla, otwarte będzie wrogom szerokie pole do wszelkich ich na Polskę najazdów; przygotowania wojenne Sultana zagrażające Polsce; zdobyte przez trzy zamki Cesarskie na Węgrzech: Modrykamień, Tauna i Somosko; zamiary opadnięcia Sandinossa, Scitnika i samychże Koszyc; wojska Cesarskie zebrane na granicy z Polską; zgubne zamiary Hana Tatarów Przekopskich, który nie tylko zamyslał, ale gotów był wkroczyć do Polski i czyhał na Ruś; w Infantach Pernawa

Wypad-
ki w
Wę-
grzech.

zdobyta przez Moskwę; — wszystkie te klęski które nad Polską za-
wisły, sprawiały, że żądano jak najgoręcej obrania nowego Króla.

W tymże czasie w Siedmiogrodziu *Kasper Bekieszy*, jeden z najpoufalszych panów Jana Zygmunta byłego Księcia Siedmiogrodzkiego, nie mogąc ścierpieć że Siedmiogrodzianie przenieśli nadeń i obrali na Księcia, niegdys jego kolegę, *Stefana Batorego* 1), nie tań swojej głębokiej urazy i zaciągnął kilkotysięczne wojsko, w zamiarze wydania wojny Księciu czyli Wojewodzie. Batory dbając także o swoją sławę i ocalenie, ruszył z wojskiem przeciwko zbuntowanemu Bekieszowi, wprzód jednak nim doszło do bitwy, jako człek niezrównany w cnocie i bogobojności, upominał przez posłów Bekiesza, aby nie targał się na tego, który z Bożej łaski z towarzysza jego stał się panem, i aby broń złożył. W razie gdyby Bekiesz upierał się i chciał koniecznie spór mieczem rozstrzygnąć, niech zwazy, że niegodzi się aby legło mnóstwo niewinnych ludzi chrześcijańskiej wiary, zmuszonych niestasznie i okrutnie zabijać się wzajemnie. Jeżeli Bekiesz czuje w sobie odwagę, powiadał Batory, oddalmy wojska i niech się wtedy zmierzy ze mną na rękę, ze mną którego krwi pragnie, któremu życie razem z panowaniem chce wydrzeć, a ktokolwiek padnie w tym pojedynku, ten z życiem i państwo utraci. Lecz Bekiesz nie poczuł się do takiej odwagi, a pokładając nadzieję w wojsku, postanowił wydać bitwę. — Widząc zbliżające się jego hufce, Batory ze łzami w oczach oświadczył boleśń swoją, z tak zgubnej domowej wojny. Oczywiście się z wszelkiej winy za tę nieszczęsną bitwę, wystąpił nie mniej orężem jak i bogobojnością zbrojny, a pełniąc obowiązki nie tylko wodza, lecz i żołnierza, złamał i rozproszył wojsko Bekiesza po krwawym i pamiętnym boju, następnie dobył warowny zamek nieprzyjacielski Fogorasz i zajął wszystkie jego posiadłości 2).

Wojna
Bekiesza
ze Stefa-
nem Ba-
torym.

1) Stefan Batory z Sembyo urodz. 1533 r. um. 1586.

2) Widoczna tu omyłka w następstwie wypadków. Po obraniu Batorego Wojewodę, Bekieszy zamknął się ze skarbami J. Z. Zapolji w twierdzy Fogorasz i od-

Zaledwo umknął z rąk jego sam Bekieszy z kilkoma towarzyszami, a straciwszy wojsko i majątek, uciekł do Krakowa i siedział tam czas niejaki.

Posu-
cha.

W Polsce panowała niesłychana posucha, która sprawiła wielki głód w tym roku. Wody w rzekach opadły do takiego stopnia, że wiele rzek całkiem wyschło, a Wisłę poniżej Dobrzynia można było w brod przebyć w kilku miejscach. Nawet soli nie można było spławić z tego powodu po Sanie na Wisłę.— W tymże czasie w jesieni spalił się przypadkowo Czarnków, miasto Wielkopolskie. Temuż losowi uległo wiele innych miast i wiosek, bo przy ogromnej posusze ogień bardzo łatwo wszędzie się rozniecał.

Pozary.

Posłowie Małopolscy przyjechawszy do Koła, dowiedzieli się, że zjazd który w tym mieście od dawna się zwykł odbywać niedoszedł z powodu oporu pewnych osób w Śrzedzie, jak o tem rzekliśmy wyżej; wrócili więc do domu i dotożyli starań, aby dwaj wyżej wspomniani Posłowie ziemscy niespóźnili się na konwokację. Przybyło na tę konwokację do Warszawy bardzo mało Senatorów i szlachty, już to, że mało wagi przywiązywano do niej i sądzono, że dość będzie kilku osób dla załatwienia wszystkich spraw, już że powszechnie powątpiewano o jej skutku, czy też że osoby, które postanowiły przybyć na konwokację sądziły, iż zwyczajem wszystkich zjazdów nie zacznie się zaraz, a przeciągnie się czas długi; nie bardzo więc na nią pospieszali. Z Senatorów przybyli tylko następujący: Arcybiskup Gnieźnieński, Biskupi Krakowski, Płocki i Chełmski, Podkanclerzy Koronny, Szczawiński Kasztelan Brzeski i Jan Drohiczyński Kasztelan Lubaczewski. Ta garstka Senatorów wraz z kilkoma Posłami Ziemskimi, których liczba o mało co przerosła liczbę Panów Rad, odbyła bardzo szybko i rozwiązała konwokację, wydawszy i ogłosiwszy nazajutrz po jej zagajeniu,

Konwo-
kacja
War-
szawska.

mówił Batoremu posłuszeństwa. Batory opasał i dobył ten zamek, z którego Bekieszy ratował się ucieczką; później dopiero Batory go pobit w walnej bitwie nad rzeką Moroszem.

4 października, uchwałę, na mocy której przyszła elekcja Królewska miała być zagajona 7 przyszłego miesiąca pod Warszawą kolo Błonia. Staroście Steżyckiemu nakazano, aby kosztem skarbu publicznego sptał w to miejsce po Wiśle szopę Steżycką, w której odbywać się miały obrady. Otrzymało od Litwinów list, proszący aby Polacy zebrali się na elekcję do Liwia na 27 października, albo jeszcze później, jako też inny list przez W. Księcia Moskiewskiego do Litwinów pisany, a przez nich do Polski przestany, w którym Książę przystawał na rozejm aż do elekcji, tłumaczył się ze spustoszenia Inflant tém, że Inflanty nie były włączone do rozejmu z Litwą i skarżył się, że Litwini tylokrotnie najniesłuszniej zatrzymali jego posłów do Polski wysłanych. Uchwała konwokacji nakazywała ziemiom odbyć przed elekcją swoje sejmiki, które powinny zarazem uradzić o przyszłej wyprawie. Uchwała ta wydana i ogłoszona od imienia samego tylko Senatu nowym a nieprawnym przykładem, albowiem Posłowie ziemscy, nieliczni i prawie wszyscy nowiejusze, choć mieli równą władzę prawodawczą, nie obstawali za prerogatywą zatytułowania.

Prędki koniec konwokacji.

Przybył na zjazd ten Francuz Pibrak przysłany w poselstwie od Króla Henryka. Przyjechał on do Polski zaraz po sejmie Steżyckim. Ponieważ spóźnił się na konwokację i stał się na drugi dzień po odjeździe wszystkich, nie mógł z mową swoją wystąpić i zasmucony wrócił do Wielkopolski. Próbował on skarżyć swemu Panu stronników, lecz widząc że wszyscy od niego stronią, z jednym tylko Referendarzem poufałej obcował, bawił u niego czas niejaki, a potem odjechał, pożegnawszy się już z Polską na zawsze.

Daremny przyjazd Pibraka.

Okolo tegoż czasu Tatarzy z Wołochami okropnie i niesłychanym sposobem spustoszyli Ruś. Użyli do tego następnego fortelu. Całemi siłami swemi przepawali się przez Dniepr niedaleko Kijowa, a rozsiadłszy się z główném wojskiem na szerokim stepie, wystali 15,000 jezdnych naprzód dla splądrowania Polski. Oddział ten rabując i niszcząc po drodze dotarł aż do Konstantynowa, miasta Wojewody Kijowskiego, lecz za zbliżeniem się tego Wojewody,

Wyprawa Tatarów na Ruś.

Fortel
przez
nich
użyty.

jako też Wojewody Podolskiego z 4,000 żołnierzy, oraz za nadejściem Sieniawskiego Hetmana Polnego i szlachty Ruskiej pośpiesznie ciągnącej na spotkanie nieprzyjaciół, Tatarzy przestraszeni musieli cofnąć się i rozproszeni zostali przez chorągwie Wojewody Kijowskiego. Przybyli też z Wojewodą swoim Sandomierzanie, tak że utworzyło się z przybytych bardzo znaczne wojsko, lecz widząc, że nieprzyjaciel zemknął, sądzili wszyscy że już uciekł ze strachu aż za Dniepr i rozjechali się wszyscy w swoje strony, tak spokojni i ufni w to że pokonali nieprzyjaciela, że już ani im w głowie była wyprawa i strzeżenie granic. Jednak to nie nowiną, że potężny i dziki nieprzyjaciel przepłoszony a nie pokonany, znowu się bierze do napaści. Skoro do takiego stopnia uspokoili się Rusini, Tatarzy wnet, wetując za porażkę swoich towarzyszy, całemi siłami uderzyli na Podole i obejrzeli się aż w Białej Cerkwi. Naprzód czterej synowie Hana Przekopskiego, z których każdy miał osobną wielką chorągiew, a mianowicie: Aligirój prowadził 15,000 Tatarów, Kazigirój 10,000, Alipgirój 10,000, nakoniec Satgirój z tyłu idący 15,000. U każdego z nich było wiele pomniejszych chorągwi. Za nimi szli Nogaje pod dowództwem syna Hana ich ordy, Solmitgireja, mającego pod sobą 8,000 jazdy i osobną chorągiew, i Czerkasowie pod drugim synem hańskim 7,000 jazdy prowadzącym. Po przedzie przed wszystkimi temi oddziałami szli Tatarzy Białogrodzcy w liczbie 10,000 pod doświadczonemi wodzami Sechozą i Bakajem, a z nimi Murza (po tatarsku słowo to: *pan* znaczy), z 7,000 jazdy. Lewe skrzydło formował zięć Hana Przekopskiego w 12,000 jazdy; za nim szli Arsennus i Dennuus z 2,000 barbarzyńców. Syn Murzy prowadził najwyborniejszy oddział Tatarów z dziesięcią tysiącami *kommuników*, to jest mających po jednym koniu (bo inni mieli po parze koni, na jednym siedzieli wierzchem, drugiego łożno prowadzili, ażeby mogli w potrzebie zmieniać wierzchowców i dać zmordowanym odpoczynek). Z tego oddziału 2,000 szło po lewej stronie, tyleż po prawej, a reszta w małym od nich odstępie. W tym porządku barbarzyńce, nad wszelkie spodziewanie Rusinów, w mgnie-

Porządek ich
hufców.

Szybkość ich.

niu oka zaleli Podole, a potem i Ruś 28 września. Ażeby wpaść zienaacka na nieprzygotowanych, Tatarzy strzegli się nawet niecić pożary. Ciągnąc bez wytchnienia dniem i nocą, splądrowali te ziemie, które nigdy przedtém nienagabane obfitowały we wszystko, i 3 października roztasowali się obozem pod Tarnopolem. Stąd rozbiegli się pojedynczemi bandami na wszystkie strony z nadzwyczajną szybkością, spustoszyli cały kraj aż do Lwowa i nawet przedmieścia tego miasta nocą spalili. Odparci od Lwowa zwrócili się na Wołyn, ogniem znacząc swój szlak, pędząc z sobą niezmiernie tłumy ludzi i bydła wszelakiego rodzaju i łupiąc wszystkie kosztowniejsze rzeczy, tak że na przestrzeni długości mil 40, a szerokości 20 nie nietkniętego i nienaruszonego nie zostawili. Wszystkie wsie z ziemią zrównali, tylko nie napadali na zamki, miasta i dwory, mające jaką taką załogę, które umiały ich odstraszyć strzelaniem z broni palnej. Zajęci jedynie zdobyczą i łupem, i wiedząc, że całe ich powodzenie na szybkości polega, Tatarzy nie troszczyli się o zamki, a poprzestawali tylko na niewolnikach i bydłe. Wszystko co wpadło w ich ręce spędzili do Tarnopola, skąd obciążeni nabytkiem ruszyli ku Kamieńcowi w nocy 6 października, mając się przeprawić przez Dniestr 12 tegoż miesiąca. Lud w jassyr gnany nie widząc żadnych polskich ani ruskich chorągwi, które by leciały ich wyzwolić, z płaczem żegnając ziemię ruską, przeklinał współobywateli swoich i napelniał jękami powietrze. Tatarzy z łatwością przeprawili się przez Dniestr, któren tak wysechł, że nawet owce, najsłabsze z bydła, przeszły w brod przez tę rzekę szeroką i głęboką w zwyczajnym czasie, której wody jednak wtedy opadły od posuchy. Uszli cało barbarzyńce do Wołoszczyzny, a chrześcijańscy brance rozsprzedani załudnili wszystkie pogańskie królestwa. Powiadają, że Tatarzy nietknęli wiosek należących do wielu magnatów Ruskich, szczególniej do Wojewodów Kijowskiego i Podolskiego, czém ścianażnęli na tych ostatnich nie małe podejrzenie, podobnież jak przeszłego roku zrobili z Jazłowieckim Wojewodą Ruskim. Klęka ta była dla Polski nie mniej kłębna, jak i bolesna. Barbarzyńce

Ogrom
klęski.

Prze-
prawa
przez
Dniestr.

Obra-
chowanie
straty.

pyszniąc się ze zwycięstwa, wyszydali tchórzliwość naszego narodu jako też naszych Wojewodów i Hetmana, którzy rozpięzchli się, niczego się nie domyślając i zebrać się znowu nie mogli. Największe straty poniósł Hrabia Górka, któremu Tatarzy więcej sta wiosek spalili w okolicach Buska i Złoczewia, a mieszkańców zabrali w jassy; (Złoczew trzymał w zastawie Samuel Zborowski, bawiący naówczas w Węgrzech, dokąd udał się z kwiatem Ruskiego rycerstwa na pomoc Księciu Siedmiogrodzkiemu). Wielce też poszkodowani zostali: Miecznik Wolski, któremu Tatarzy cały majątek Podhajce z ziemią prawie zrównali, Sienieński i wielu innych, których trudno nawet policzyć. Wiele szlachty wzięto w niewolę, z których najznakomitsza żona Księcia Rożyńskiego, jako też żona Smelowskiego Sędziego Buskiego i jego córka, panna cudnej urody, którą zabrał jeden z wodzów tatarskich. Została ona jednak później wykupiona. Bardzo mała liczba branców otrzymała swobodę za okup. Tatarzy zaś okrutnie pomordowali wielu z niewolników, którzy niezdolni byli ani do walczenia, ani do pochodu. Liczbę uprowadzonych branców rachowano do 35,340 głów, z nich dziesiąta część, i to po większej części dzieci, przypadła Sultanowi Tureckiemu. Koni i kłaczy uprowadzonych liczono 40,000, bydła 500,000, a owiec moc niezmierną. Tak wiele było łupów, że barbarzyńce niemogli ich z sobą zabrać i porzucili kilka tysięcy sztuk. Klęska tém była dotkliwszą, że dawniej już wycięto prawie wszystkie drzewa na pobudowanie dworów szlacheckich i chat chłopskich, a teraz w braku drzewa zdawało się że nigdy na nowo Rus się już nie zabuduje.

Dziesią-
cina Sul-
tańska.

Zjazd
Śrzedz-
ki.

Gdy to się dzieje na Rusi, po całej Polsce odbywały się sejmiki stosownie do uchwały Warszawskiej. Zjechali się też i Wielkopolanie do Śrzedzi ale w bardzo małej liczbie, bo ze szlachty zaledwo kilku a z Senatorów jeden tylko Kasztelan Przemęcki. Przy takim braku osób, nic nie zaszło ważnego, wyjąwszy kłótni między Starostą Wielkopolskim i Hieronimem Gostomskim. Różne były zdania we względzie wyprawy na elekcją. Jedni chcieli aby elekcja odbyła się przez Posłów ziemskich, drudzy, aby przez je-

neralne wszystkich ruszenie. Referendarz najbardziej obstawał za t \acute{e} m, aby wszyscy obowi \acute{a} zani byli stawić si \acute{e} do Warszawy, pod pewn \acute{a} kar \acute{a} dla niestawiaj \acute{a} cych. Przy powszechnej gnu \acute{s} no \acute{s} ci i oddaniu si \acute{e} ludzi naszego wieku prywatnym interesom, zdawało si \acute{e} że groźba tylko s \acute{a} ma, a nie wrodzona mił \acute{o} ść ojczyzny, może zmusić wszystkich do pospieszenia na ratunek Rzplitej.

Na wieść o klęsce ruskiej, na samprzód strach ogromny padł na cał \acute{a} Małopolsk \acute{e} . Właśnie w tym czasie Małopolanie zjechali si \acute{e} bardzo licznie do Krakowa na pewien jarmark, który si \acute{e} tam odbywał. W t \acute{e} m przyleciał do Krakowa Brański Starosta Niepołomicki, który gr \acute{o} d swój porzucił i przysięgał si \acute{e} że Tatarzy plądrują i pustoszą wszystkie okolice Krakowa, że zaraz zawitają do samego miasta i że on sam ich widział na własne oczy. Słowa jego którym dano wiarę sprawiły w Krakowie popłoch nie do opisania. Wśród tego tłumu i zgiełku wszyscy latali jak opętani, tłoczyły si \acute{e} wozy, towary, ludzie; jedni z kupców zamykali si \acute{e} po domach, drudzy wynaszali si \acute{e} z dobytkiem, inni znowu jęczyli nad swoim nieszczęśliwym losem. Śród tego zamieszania miasto przez kilka dni było zamknięte, wieże jego i baszty osadzone straż \acute{a} a wszyscy mieszkańcy trwog \acute{a} najwi \acute{e} kszą przejęci. W końcu wyprawiony Wojewoda na wzwiady dla dostania języka o nieprzyjacielu uwolnił miasto od postrachu, przekonawszy si \acute{e} o jego bezzasadności. Nie mniej potrw \acute{o} zyli si \acute{e} Wielkopolanie; wielu z nich, sądząc że nieprzyjaciel juź im siedzi na karku, brali si \acute{e} do oręża. Szlachacy i Wrocławianie równieź wystraszeni, puścili przez wszystkie kraje cesarskie aż do samego Wiednia pogłosk \acute{e} roznoszon \acute{a} przez kupców o Tatarach. W kr $\acute{o$ tko wyjaśniła si \acute{e} prawda, został \acute{z} al wielki nad spustoszeniem Rusi, ale popłoch og \acute{o} lny budził jeno pogardę i pośmiewisko.

Dziwiono si \acute{e} niepomału, że tyle narodów chrześcijańskich uległo podobnemu złudzeniu i domyślano si \acute{e} że nie bez dopuszczenia Boskiego padł strach wielki na ludzi. W istocie jednak nic dziwnego nie było w t \acute{e} m wypadku, bo chrześcijaństwo juź zgnuszało w długim pokoju. Nad t \acute{e} m racz \acute{e} j wartoby si \acute{e} zdumiewać,

Tob \acute{o} -
rzow-
stwo
Brań-
skiego
Staro-
sty.

Popłoch
w Kra-
kowie.

Obawa
Niem-
c \acute{o} w.

że ogromna horda barbarzyńców na żadnym punkcie nie spotkała wojsk broniących kraju, że rzuciła mordy i rabunki sama, że znuzenia, że naród dziki i krwi chrześcijańskiej nienasycony, dobrowolnie uszedł z Polski, sam zaprzestawszy plądrować i zadowolniony zdobyczą. Wprawdzie Polacy okazali ochotę pomścić się za klęskę. Natychmiast Wojewodowie Belzki, Sandomiérski i Sieradzki 1) postanowili odwetować za utrapionych; przyłączyli się do nich Starosta Sandomiérski i Kasztelan Biecki 2), nawet Biskup Krakowski 3) przysłał na walkę z nieprzyjacielem zasilek, dość jak na owe złe czasy znaczny. Lecz wprzód nim ci Panowie nadsięgnęli ze stron swoich dość odległych, już nieprzyjaciel obciążony łupami podzielił się zdobyczą i używał słodkiego wczasu po trudach marsowych.

1) Andrzej Tęczyński, Jan Kostka i Albrecht Łaski.

2) Jan Zamojski i Stan. Szafraniec.

3) Franc. Krasiński.

KSIEGA VI.

Mało bardzo Senatorów, mało ludzi rycerskiego stanu stawiło się w Warszawie na dzień 7 listopada,znaczony na rozpoczęcie Sejmu elekcyjnego. Wiele osób sądziło, że nie od razu Sejm przystąpi do elekcji Króla, i dla tego nie spieszyło się z przyjazdem; drudzy zaś jako to Litwini, Wołyniacy, Rusini, mieli długą i trudną drogę do przebycia, nie mogli więc zjechać na termin. 7 listopada to tylko zrobiono, że namiot ów wielki, pod którym obrany został Królem Henryk, przeniesiono dla pomyślniejszej wróżby ku wiosce Woli, i ustawiono na otwartém błoniu o trzy staje od miasta, w miejscu oprowadzoném fossą i okopem. W prawdzie na przeszłej konwokacji Senat rozkazał spławić po Wiśle z Steżycy do Warszawy szepe, w której Senat odbywał posiedzenia, i już ten gmach rozebrany w kawałki złożony był na statki, lecz z powodu wyschnięcia rzeki nie można było tego uskutecznić. Woda do takiego stopnia opadła w Wiśle tego roku, że aż do samego punktu gdzie jój koryto najszersze, to jest aż do miasta Fordonu 1) leżącego o 60 mil od Steżycy, można ją było w brod w wielu miejscach przebywać.

Sejm
War-
szawski.

1) w Województwie Pomorskiém, u wbiegu Brdy do Wisły, w miejscu gdzie Wisła zmieniając kierunek, zwraca się na północ-wschód.

Posło-
wie
Ruscy.
Mowa
Fredry.

Nazajutrz przybyli Posłowie od Rusi, wynędznieni na twarzy, w żałobnym odzieniu; ustami jednego z pomiędzy siebie, *Jana Fredry*, uzalali się nad nieludzkością Tatarów i spustoszeniem Rusi. Iluż to ludzi niewinnych zabito, iluż to dzielnych mężów w ich własnych dworach niespodzianie schwymano i skępowano, ileż bogatych wiosek spalono, ile skarbów zabrano, ile powozów, bydła, koni uprowadzono, ile panien i niewiast zgwałcono, ileż domów ogień pożarł, jakie były jęki i ryki brańców i bydła, jaka rozpacz pędzonych w jassyr niewolników, w jakiejże ci, co pozostali, pogrążeni są nędzy i żałobie! Ludzie nie pamiętają w naszym wieku, ani jednej podobnej klęski. Nie mamy potrzeby tu ja opowiadać, bośmy o niej wspomnieli w poprzedzającej księdze.— Posłowie przybyli z Rusi w liczbie około 30, ludzie nie mniej doświadczeni w wojennej sztuce, jak i wybitni, szeroko rozweźdli się nad stratami swemi i okropnym położeniem i powiadali: «Macież mężowie polscy, jeszcze nadzieję na przyszłość pokój, którym dotąd się cieszyliśmy? Oto ziemia nasza, mocne przedmurze dzielące Polskę od okrótnego nieprzyjaciela, splądrowana; oto bracia i współobywatele nasi popadli w ciężką niewolę, pola zymie spustoszone, wioski zamężne spalane! Azaliż ciężki letarg zamyla powieki wasze, że niewyobrażacie sobie jakie nami miotają nawałnice? czyż nie dacie pomocy braciom z jednej krwi z wami zrodzonym? Przekląć by was potrzeba jeżelibyście dali zaginać, gubiąc i siebie samych, prowincjom z wami połączonym, które tyle dla was zasług położyły. Lecz nie należy wątpić w waszą miłość. Na Boga nieśmiertelnego zaklinamy was, nie odmówcie nam utraconym pomocy. Niebrak nam w umartwieniach naszych odwagi, przedsiębiorczości i męstwa. Szlachta Rуска i Podolska zbrojno ruszyła na granicę dla ukarania srogiego nieprzyjaciela; nas tu wysłała w poselstwie, abyśmy byli przytomni w jej imieniu na szczęśliwej elekcji nowego Króla, i abyśmy żądali od was należnej pomocy.— Jeżeli los zawistny lub wasza nikczemność odmówią nam tej pomocy, oprzemy się wszystkim waszym naradom i postanowieniom,

tak, że w przypadku nie nadesłania nam posiłków, elekcja Królowa spełnie na niczém.»

Wszyscy przytomni kazali Rusinom być dobrej myśli, zalecali im swoje najgorliwsze względem nich starania, obiecali że uradzą o podaniu im pomocy i oświadczyli, że mają nieobecną szlachę ruską za wyśómaczoną. Właśnie miano przystąpić do narady o sprawach ruskich, gdy nadbiegł goniec od Radziwiłła 1) Marszałka Nadwornego Litewskiego, z oznajmieniem, że Radziwiłł chorobą dotknięty, słach utracił. Był to człek wielce znakomity z wieku, pochodzenia, postawy, bogactw, rozumu, powagi i wymowy.

Odpowiedź.

Choroba Radziwiłła.

9 listopada obrady o obiorze Króla odłożone zostały na dni sześć, z powodu wiadomości że Litwini i wielu Polaków już znajdują się w drodze do Warszawy; ewołano przez woźnych, że elekcja rozpocznie się 15 listopada, tymczasem zaś postanowiono ustanowić porządek sejmku elekcyjnego, urządzić obronę Rusi i wysłać posłów cudziemiakich, ażeby żaden z tych przedmiotów już nie stał w dniu oznaczonym na zawładzie sejmowi.

Przyszła wiadomość, że Łęczyczanie na sejmiku swoim urządzili pospólite ruszenie swego województwa i że wszyscy czekają zbójno w Kozłanie, wiosce Biskupa Poznańskiego; wysłali zaś Posłów do Warszawy, zaleciwszy im jak najprędzej o wszystkim ich zawiadomić, i gotowi są opierać się każdemu, kto by gwiałem lub podstępem targował się na zgubę Rzplitej.

Wyprawa Łęczyczanów.

Płocznianie zafrasowani, że z powodu zimowej pory bardzo ciśnie dostali gospody, czy to z czyjego natchnienia czy z własnej niechęci napadali na Kasztelana Bieckiego 2), oskarżając go o tak długą zwłokę, mieniając go winnym że dotąd Króla nie obrano i przeklinając tego człeka równie zacnego, jak i gorliwego o dobro Rzplitej. Lecz on nie ulęknioty, publicznie skarżył się na te gadania, dowodził ich bezzasadność i oświadczył, że jeżeli kto

Płocznianie nastają na Szafranca.

1) Mikołaj Krzysztof (Sierotka).

2) Stanisław Szafraniec.

ma co przeciwko niemu, niech w obliczu Rzplitej to powie, on zaś bez urazy natychmiast gotów się usprawiedliwić. Nikt nie odpowiedział na to wyzwanie, wszyscy zamilkli. Płoczenie temi dniami gromadzili się osobno i niełączyli się, wbrew zwyczajowi, z innemi województwami.

Obrady
o porzą-
dku.

List Ba-
szy do
Mielec-
kiego.

Nazajutrz spisano i zatwierdzono prawidła porządku i bezpieczeństwa publicznego, podczas trwania Sejmu. Warto tu wspomnieć, że jednocześnie z najazdem Tatarskim przybył na Ruś Mustafa Czaasz Turecki z listem od Mohammeda Baszy do Wojewody Podolskiego, w którym Basza skarżył się na Kozaków Niżowych, że przeszkadzają Sultanowi odbudować zamek Bałaklédj, czém łamią rozejm, bo zamek ten leży na brzegu rzeki, należącym do Sultana. Sultán pozwala Polakom, pisał Basza, budować wszelkie jakie zechcą zamki na brzegu Dniepru do nich należącym. Wspominał téż o zyczliwości dla nich Sultána, któren podczas bezkrólewia, mając możność po temu, zaniechał wszelkich zamiarów epanowania Polski. Co się tyczy elekcji Króla, Mustafa powtarzał to samo, co już przez Taranowskiego było powiedziane. Wjebawszy na Ruś znalazł on tam Tatarów hulających i obławianych łupami i został nawet na największe niebezpieczeństwo narazony, bo Tatarzy nie okazując żadnego uszanowania dla posta najwyższego Pana swego, niegodziwie się z nim obeszl i ledwo z życiem puscili, gdy przysięgą i okazaniem listu Sultańskiego udowodnił im, że jest jego umocowanym.

40 listopada ogłoszono publicznie dnia wczorajszego uchwalone warunki zachowania porządku pospolitego, i poruczono pewnym osobom z Senatu i stanu rycerskiego uradzić o pomocy która ma być dana Rusi, spisać stosowne do tego artykuły i podać je na rozpatrzenie Sejmowi.

Namie-
ty.

Nie można było w żaden sposób ustawić dobrze na miejsca wielki namiot, któren już z wierzchu pękać poczynął, lecz z rozkazu Infantki Anny, namiot ten został naprawiony. Z jój że rozporządzenia rozbity został piąty namiocik, daleko mniejszy, podłużny i

czworoboczny, którego urządzono tak, że przylegał do wielkiego namiotu i tworzył z nim jedno.

12 listopada przyjmowano z wielkimi honorami Posłów Cesarzskich *Marcina Gerstmana* Biskupa Wrocławskiego, *Andrzeja Dudicza* i *Macieja z Łojowa* 1) Starostę Świdnickiego; posadzono ich na pierwszych miejscach zaraz po Arcybiskupie.— W imieniu ich miał Biskup mowę, wspaniałą i poważną, następującej treści:

Posłowie
Cesar-
scy.

«Uczucie miłości i życzliwości wszczepione jest od natury w umysłach ludzkich z woli Boga Najwyższego i służy nie tylko dla połączenia ludzi pojedynczych w jedno towarzystwo, ale i wielkich mecarstw pomiędzy sobą. Wiedząc że przymiot ten jest doskonały nad wszelkie dary natury, Cesarz Maksymilian najmocniej pragnie zastosować go do państwa waszego, mężowie polscy, ponieważ z krwi Polskich Królów sam pochodzi, a jego kraje i królestwa, również jak i wasze, stykając się z sobą, wielkie mogłyby świadczyć sobie korzyści z połączenia się wzajemnego. Ta szczególnie przyczyna skłoniła go do tego, że jako na przeszły Sejm elekcyjny, tak i na niniejszy przysłał nas w poselstwie, nie przez ciekawość co się u was dzieje, ale dla tego, że chce do wielkich czynów was podnieść, was, o których godność Cesarz tyleż dba, ile o swoją własną.» Nie tłumacząc jednak dalej treści swego poselstwa, Biskup rozkazał przeczytać dany posłom list wierzytelny datowany z Regensburga, po przeczytaniu którego tak dalej perorował. «Najjaśniejszy Cesarz życząc wam wszelkiej pomyślności, ofiarowuje wam najprzyjaźniej swoją życzliwość. Poprzedniego roku, po śmierci Karola Króla Francuskiego, brat jego Henryk rzuciwszy Polskę odjechał do Francji, a wszystkie stany tu w Warszawie zgromadzone, postanowieniem swoim z miesiąca września przepisały mu poselstwem termin powrotu, jeżeli chce koronę polską

Mowa
Gerst-
mana.

1) Mathias von Logau od 1569 r. Landeshauptmann Świdnicki i Jaworski.

zachować. Gdy się zebrał Sejm w Stęszycy, Henryk powrotu swego odmówił, poczem Sejm został rozwiązany, a nowy tu się zgromadził. Aczkolwiek Cesarz niemniej miłuje Henryka jak i Zygmunta Augusta, jednak ponieważ Henryk się w Polsce nie stawił, stany zaś postanowiły obrać nowego Króla, N. Cesarz z miłości i przychylności swojej ku wam życzy abyście takiego Króla otrzymali, któreby za przykładem zeszłej dynastji Królów Polskich jaśniał religijnością, bogobożnością, cnotami, powagą i mądrością, przywiązany był do paktów i publicznych traktatów, miłował zgodę i pokój, a na zewnątrz mężnie i sławnie bronił od wrógów wolności i godności waszjej. Ponieważ temi przymiotami odznacza się syn jego Arcyksiążę *Ernest*, Pan bystrego i dojrzałego rozumu, godny familii Jagiellońskiej i Austryjackiej potomek, tego więc wam zaleca Cesarz przed wszystkimi innemi kandydatami do korony. Ród jego przechodzi splendorem wszystkie inne na całym kręgu ziemi. Możemy zaświadczyć jakimi cnotami jaśnieje ten Książę. Już od lat czterech bierze on udział, często nawet stanowczy, w sprawach Cesarstwa i Królestw Węgierskiego i Czeskiego; rozumie bardzo wiele języków, a czeski i łaciński, pospolicie u Polaków używane, zna tak dobrze, jak swój macierzysty. Umiejętność ta aczkolwiek sama przez się ważna, daleko więcej nabierze znaczenia, gdy Senat wasz będzie go wspierał i oświecał swoją radą. Zważcie tylko ogromne wynikające stąd korzyści. Połączenie domów Jagiellońskiego i Austryjackiego osnuje związek i ściśle stosunki między narodami; umocni i utwierdzi wolność religijną i bezpieczeństwo publiczne, oraz zapewni wam przyjaźń wielu mocarstw europejskich. Pamiętajcie że na przeszłej elekcji Czasi przyrzekali wam pomoc swoją u elektorów Cesarstwa; przypomnijcie co wam obiecywał Poseł Hiszpański. Cesarz zaprzyjaźniony jest ze wszystkimi Książętami Włoskimi, z Królami Francuskim, Angielskim, Duńskim, z W. Księciem Moskiewskim. Cesarz ofiaruje wam tę przyjaźń najpotężniejszych monarchów, która więcej waży niż największe skarby, i zarazem przyrzeka dać wam pomoc przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom

przez *Rudolfa* mianowanego Królem Węgier i Czech, a nawet obranego Królem Rzymskim w Regensburgu. Obiecuje że opłaci wszelkie niepodlegające wątpliwości i udowodnione długi koronne, oraz żołd wojsku. Przyrzeka pewną sumę pieniędzy na obronę granic od nieprzyjaciół i na utrzymanie twierdz. Jakiegokolwiek warunki Cesarzowi do spełnienia podacie, obiecuje je święcie wykonać. Prosi przytém, błaga was i zaklina, abyście przy tej nowej elekcji sławę waszą oddawna nabytą i imie wasze przezacne podnieśli i uświetnili». Po skończeniu mowy Biskup dodał, że kolega jego *Bartold z Lipy* Marszałek Czeski 1), z pewnych powodów jeszcze nie przybył, prosił więc, w razie gdyby ten ostatni przywiózł jakie mandata Cesarskie, aby go Stany łaskawie przyjęły, również jako i Posłów od Elektorów Cesarstwa, którzy niebawem przyjadą.

Podkanclerzy Koronny *Piotr Dunin Wolski* odpowiedział Posłom w imieniu stanów. Oświadczył, że miłe dla wszystkich jest to poselstwo, że naradziwszy się z sobą dadzą na wszystko odpowiedź; prosił aby Posłowie nie przykrzyli sobie tém, że czas niejaki na nią poczekają.

Po Posłach Cesarskich wystąpili czterej Posłowie Arcyksięcia *Ferdynanda*, na których czele stał sędziwy starzec Franciszek Hrabia Tureński. Po przeczytaniu listu ich wierzytelnego datowanego z Innspruku, miał mowę nie ten Hrabia, lecz inny Poseł, niższy od niego stopniem, zaszczycony godnością doktora i odznaczający się tém, że mówiąc krzywił kolana. Warto tu podać w skróceniu treść jego rozwlekłej perory. «Pośród tylu nawalnic, któremi jest kołatany świat-chrześcijański, widzimy was przezaconi Senatorowie i najdzielniejsi rycerze, pozbawionych Króla przez nagły odjazd Henryka do Francji, zjeżdżających się na ten Sejm przeświatny, w celu obrania nowego Króla, któren by umiał obronić

Odpowiedz
Posłom
Cesar-
skim.

Posło-
wie Ar-
cyksię-
cia Fer-
dynanda.

1) Leipe, Leyppe, Czeska Lipa — zamek w obwodzie Leutmeritzkim, gniazdo familji która dziedzicznie piastowała Marszałkowstwo w Czechach.

was od tyłu groźnych nieprzyjaciół. Skoro ten wasz zamiar stał się wiadomy światu całemu, Arcyksiążę Ferdynand rozkazał nam udać się do was w poselstwie. Zalecając wam służby swoje, radzi on wam, abyście takiego Króla obrali, któryby jak najściślej prawa wasze zachowywał, i w państwie i za granicami jego nie rządził, jeno was bronił ze sławą dla siebie i dla narodu waszego. Nie masz śmiertelnika, który by był zdolniejszy do tego celu nad Ferdynanda. Przechodzi on cnotami i prawością wszystkich współczesnych monarchów. Przodkowie jego Królowie i Cesarze nie obawiali się na zbawienie Rzplitej chrześcijańskiejłożyć siły swoje, majątki i życie. Idąc ich torem, jasnieje on takimi przymiotami, których żaden język ludzki nie może dość wysłowić. Obdarzony jest pobożnością, niewymówną łaskawością nawet względem ludzi najniższego stanu, dziwną wspaniałością, nieporównaną mądrością, tak, że sam Cesarz słucha go jak wyroczni, głęboką uczonością i wyborną znajomością języka polskiego, sprawiedliwością nieposzatkowaną; co mogą zaświadczyć Czesi, któremi rządził za życia ojca swego Cesarza Ferdynanda i czego dowodzą chwalone powszechnie prawa, które nadał krajowi swojemu; hojnością wrodzoną domowi Austryjaickiemu, okazałością w budowaniu zamków i gmachów, oszczędnością i gospodarnością. Co się tyczy sztuki wojennej, nie ma co i mówić, i do niczego nie podobna przyrównać chwały jego, bo od dzieciństwa w trudach wojennych wychowany, w dojrzalszym wieku świetny brał udział w wojnach Saskiej, Węgierskiej, a ostatniemi czasy w wyprawie Tureckiej, tak, że Czesi, naród wojowniczy, nie wahali się całkiem się mu powierzyć. Szwajcarowie, dzicy i niepohamowani, prosili u niego o pokój i zachowują ten pokój aż dotąd. Monarchowie widząc go prawie zrodzonym do boju, mianują go obroną życia swego, a Cesarz sam nieczaz nazywał go filarem domu Austryjackiego. Postać jego cała zdaje się do prac wszelkich stworzona, siłę w rękę ma wielką, nerwy mocne, rysy twarzy piękne, ogień w oku, powagę w obliczu, ogromną sprężystość w ciele i energją w duchu, która raczej hamulca niż bodźca potrzebuje. Świetność domu Austryjackiego

podobna jest do blasku słońca pomiędzy gwiazdami. Z domu tego, jak z Trojańskiego konja wyszli Książęta bohaterowie cnot pełni. Któż może się poszczycić sławniejszym ojcem, dziadem, pradziadem? Rodowód jego matczyny równie jest świetny, pochodzi on bowiem z sławnej krwi litewskiej, będąc wnukiem Władysława Króla Czech i Węgier, z córki jego Anny. Nie brak mu także potęgi. Posiada on ogromne prowincje, obfitujące w złoto, srebro i wszelkie kruszce. Większą część bogatych swych dochodów stąd pobieranych, gotów poświęcić na korzyść Polski, a nawet w razie potrzeby, gotów wyprowadzić przeciwko jakiemukolwiek hądz nieprzyjacielowi Polski potężne swoje niemieckie pułki. Zważcie tylko dobrze jakiego pana wyniesiecie na tron wasz! Pokona on niezbożnych nieprzyjaciół, odniesie nad barbarzyństwem ogromne łupy, rozszerzy granice państwa waszego, podbije wam obce narody, zmieni na lepsze stan wasz i zniósłszy szczątki żelaznego wieku, odnowi wiek złoty dla waszego Królestwa. Nie chciwość panowania każe nam się dobijać o waszą koronę, o którą nie będzie wiele ubiegał się datkiem; stara się o nią jedynie tylko dla zyskania sławy nie dla siebie, lecz i dla was. Aczkolwiek współubiega się o nią z synami brata swego Cesarza, jednak tak jest wspaniałomyślny i do krewnych przywiązany, że gwoi wam najchętniej ustąpi tron każdemu, kogo obierzecie. Jeżeli pilnie rozważycie com powiedział, przekonacie się że na całym kręgu ziemskim nikt nie jest nadeń godajęszy waszj korony, wy zaś będziecie szczęśliwi i jak teraz tak i zawsze zasłyniecie z mądrości, jeżeli pominąwszy wszystkich innych kandydatów, wyniesiecie na tron Ferdynanda, ozdobę wszystkich Królów chrześcijańskich.»

Podkanclerzy dał tym Posłom podobną jak i poprzednim odpowiedź. Po odejściu ich Kasztelani Trocki i Żmudzki 1), prosili imieniem Litwinów, aby odłożono jeszcze na jeden tydzień elekcją.

Żądania
Posłów
Litew-
skich,
i odpo-
wiedź.

1) Ostafi Wołłowicz i Mikołaj Talwojsz.

Lecz Kasztelan Biecki, a potem Biskup Krakowski 1) odpowiedzieli im, że Sejm całej Korony nie obowiązany jest, gwoli Litwinom, dłużej jeszcze próżnować; zawczasu wezwani zostali na ten Sejm i sami odpisali, że przybędą na dzień ŚŚ. Szymona i Judy, który już przeszedł; z powodu ich i tak już tydzień przeczekano; niech sami zważą na jakie przykrości i koszta narazona jest szlachta podczas swego tu pobytu. Podkomorzy Krakowski 2) dodał jeszcze, że jeżeli Sejm będzie czekał na Litwinów, Polska szlachta rozjedzie się znudzona zwłoką i wyczerpawszy swoje pieniężne zasoby; a jednak ma ona równe prawo uczestniczyć w elekcji. Tak zbyto Litwinów. Posłów Alfonsa Księcia Ferrary odesłano na dzień następny, niedzielny.

Posel-
stwo
Szwedz-
kie.

Tymczasem dano głos Posłom Szwedzkim. Z pomiędzy nich najstarszy *Andrzej Lorich* Posel zwyczajny, chorobą dotknięty leżał w Warszawie i niemógł osobiście sprawić się z poselstwa, włożył więc ten obowiązek na Sekretarza swego, któremu wręczył mowę swoją na piśmie i list wierzytelny. Treść tego poselstwa była następująca: «W ciągu lat pięciu pełniąc w imieniu Króla i Królowej Szwedzkiej ważne i najprzyjaźniejsze poselstwo, z którego jak najdokładniej się sprawiłem, nie otrzymałem od was dostojne Stany żadnej pewnej odpowiedzi. Z tej przyczyny uważając za konieczność odwiedzić oboje królestwo dla powzięcia dalszych instrukcji, udałem się ze Stężycy za morze i otrzymałem rozkaz donieść wam następną wiadomość, która miała wam przyjemność sprawi. Król i Królowa oświadczając wam swoją jak najmocniejszą przychylność, polecili mnie powtórzyć niektóre artykuły pięcioletniego poselstwa mego. Jeszcze za życia Augusta został zawarty między Polską i Szwecją sojusz 3) przeciwko wspólnemu wrogowi W. K. Moskiewskiemu; sojusz ten przyjęty za bezkrólewia i zatwierdzony przez Henryka Kró-

1) Stanisław Szafraniec i Franciszek Krasiński

2) Stanisław Cichowski.

3) W 1569 r. podczas sejmu Lubelskiego.

la. koronata, nieszczęśliwą jakąś koleją nie został wykonany, tak, że nieprzyjaciel podniósłszy głowę, trapi oba państwa; wyrządzając im ogromne przykrości. W tej chwili zachodzi rozejm między Szwecją i Moskwą, z pod którego jednak Król Szwedzki wyłączył Inflanty, przez przyjaźń ku Polakom i na prośby Wojewody i Kasztelana Wiślickich, których zapewne cała Polska upoważniła do tego kroku. Król mój postanowił wydać wojnę temu nieprzyjacielowi, który się nie wstydzi nazywać Inflanty dziedzicznym przodków swoich siedliskiem. Król mój obiecuje dać wszelką pomoc Litwinom przeciwko Moskwie, jeżeli tylko pozwolicie synowi jego opanować Inflanty, i poruczył mnie ałożyć się z wami o sposobie prowadzenia tej wojny, oślarując, że bierze na się trzecią część kosztów, a i więcej jeszcze zrobić chętnie wam przyrzeka, skoro się dowie o waszych zamiarach, gotów jest bowiem i na lądzie i na morzu opierać się Moskwie. Zważcie tylko, że Inflanty nie przynoszą Polsce żadnej korzyści, owszem są przyczyną nieobrachowanych strat i kosztów. Król proponuje, abyście mu ustąpili tę część ich którą posiadacie, miastem opłaty należnego mu długu, albo abyście ją oddali w posiadanie na prawie lennem ostatniemu z Jagiellonów, synowi jego Zygmuntovi. — W ostatnim razie Król obiecuje natychmiast przyłączyć do tego feudu Rewel i wszystkie inne posiadłości swoje w tym kraju. Prócz tego Król oślaruje się wystawić swoim kosztem dla was wojsko piesze i konne i potężną a uzbrojoną flotę, oprócz tych sił które można zaciągnąć w Infantach. W ten sposób Polska nabędzie cały kraj Inflancki, przyłączony do niej jako feudum. Gdyby te propozycje wam się nie spodobały, znajdują się dogodniejsze, czy przez pośrednictwo Infantki Anny, czy przez syna Królewskiego, Zygmunta, czy nawet przez brata Karola, o których jeszcze musimy zamilczeć, a które posłużą na zgubę Moskwie, zaś na korzyść Polsce. Król najmocniej prosi, aby te propozycje rostrzygnięte zostały należycie czy przez Kommissarzy, czy przez sejmowe głosowanie. Drugi artykuł poselstwa tyczy się uzyskania od was należnych pieniędzy, o które należało tylu posłów w ciągu lat 14; warto polo-

żyć koniec tym naleganiom. Król proponuje przezemnie najdogodniejszy dla was sposób opłacenia mu tego długu. Trzeci artykuł tyczy się posagu Królowej i 50,000 czerwonych złotych zostawionych osobno dla każdej Infantki po śmierci matki ich Bony Sforcji. W ciągu lat czternastu obracaliście tę summę na korzyść Rzplitej. Ich. Kr. Moście dopominają się o jej oddanie. Zwiąkę i opieszalność waszą w tym względzie podziwiają nie tylko Król, dla was najprzyjaźniejszy, ale nawet cudzoziemscy monarchowie. Artykuł czwarty ściąga się do majątków przez rzeczoną matkę na rzecz Królowej Szwedzkiej w Polsce kupionych a przez was zabranych, jakotż sprzętów i ruchomości, które Król August testamentem siostrzom swoim zapisał, a wyście wydać odmówili w brew statutom Królestwa waszego, w brew własnemu zaręczeniu wyrażonemu w liście waszym do Króla Szwedzkiego, w którym przyrzekliście, że niezwłocznie po pogrzebie Augusta, testament jego zostanie wykonany. Smutek z tego wypadku, bardziej niż choroba, przyspieszył śmierć siostry Zofji Księżnej Brunswickiej. Lękajcie się, Senatorowie, którzy rządzą, aby Bog rozgniewany, nie ukarał was za krzywdę zostających na waszej opiece. Jeżeli pominięcie i nie zaspokoicie wnet żądań które przekładam, Król nasz zaprawdę, znudzony tylą poselstwami, już się do nich nie uda, wszelką myśl o tém na stronę odłoży i do innych środków się uciecze. Jeżeli wszystkie te poselstwa i sprawy nie należą ani do Królów obranych, ani do mających być obranemi, do was więc należą, do was którzyście przez tak długi czas zbywali nas wymówkami i wykrętami. Nie ja zaiste z dobrej woli to powiadam, ale wina sama zmusza mię do mówienia, a zasługi domu Jagiellonów i dobro Króla Szwedzkiego niepozwalają mi zamilczeć. Ostatni artykuł: Król mocno ubolewa że nie mógł dłużej korzystać z przyjaźni Króla Henryka. Na przeszłej elekcji Królewskiej żadnego z kandydatów nie zalecały większe, prawdziwsze i dla obu państw pożyteczniejsze zalety, jak naszego Króla. Mimo to jednak nie zazdrościł on tronu współzawodnikowi któregoście uważali dla siebie za korzystniejszego, bo wspólne dobro przekłada nad wszelkie zaszczyty, i niema w sobie najmniejszej

żądzy i chciwości panowania. Jeżeli i teraz myśli wasze od niego stronić będą, Król Szwedzki prosi, abyście nie zapomnieli w tej elekcji o domu Jagiellońskim, który Król daleko więcej ceni niż swoją własną osobę. Nie możecie większej sławy dostąpić jak uczyniwszy to, do czego skłaniają was Bóg, natura, rozum, zwyczaj wszystkich państw i wasza własna wdzięczność. Nie dawajcie, jako głusi i niemi, rządów nad sobą człowiekowi, do którego pociągac niebędzie was miłość i wrodzone przywiązanie. Pisaliście do Króla naszego z przeszłej elekcji Warszawskiej, że obraliście Infantkę Anę Królową i postanowiliście ją połączyć z obranym Królem. Jeżeli ściśle wykonacie to postanowienie, od iluż niebezpieczeństw uratujecie Rzplite. Król Henryk ani setnej części nie knował w dachu tego, czego potem na szkodę waszą się dopuścił. Ile razy pominięliście i uchyliliście się od Jagiellońskiego szczepu, tyle razy niesprzyjali wam Bóg i szczęście. Macie podobny przykład w Anglii, gdzie po długich wahaniach się Anglicy wynieśli w końcu na tron dziewięć *Elżbietę* z zasłużonej familji *Tudorów*, co sprawiło, że teraz Anglja jest najbogatszym, najpotężniejszym i najszczęśliwszym państwem. Możecie teraz najwyborniej załatwić wszystkie sprawy wasze polskie i szwedzkie, litewskie i moskiewskie, zadość uczynić testamentowi Zygmunta Augusta, umorzyć prawa Królowej do posagu i dóbr macierzystych i wszystkie inne pretensje, a zapobiedz wojnie i przyszłym niebezpieczeństwom. W takowym razie Król nasz wszystkiem się z wami podzieli. Oba Królestwa przez połączenie staną się najszczęśliwszemi w świecie. Inne narody będą potrzebowały waszjej pomocy, a wy od nikogo żadnej, bo żadne państwo na północy nie będzie sławniejsze lub przestronniejsze od waszego na lądzie i morzu. Moskwa z łatwością zostanie wyparta z Inflant i uzna nad sobą zwierzchnika. Żegluga po Narwie zostanie odjęta. Szwedzi nadeszłą posiłki przeciwko Turkom i Tatarom, i wspólnemi siłami z Polakami razem umocnią zamek Barski na Podolu. Długi Polski z łatwością opłacone zostaną, a państwo wzmocze się dochodami z majątków dziedzicznych siostr Jagiellonek, daleko obfitszemi nad wszystkie skarby, jakie Król cu-

dziemiemec może do Polski wwieźć z sobą. Król Szwecji nadeszłe kruszec na wybitcie monety, dostarczy wielką ilość dział i wyborną flotę. Co do religji, nie trzeba się lękać ani dysputy żadnej, ani zmiany. Co do sprawiedliwości, któż ją lepiej wymierzać potrafi, niż ten który najlepiej obeznany z językiem, obyczajami, i prawnymi formami polskimi? Kto lepiej utrzyma wszystkie swobody, kto je lepiej zachowa nad tego, który jak swoje ojczyste je poważa? Niechcę wspominać o caotach Infantki Anny, ponieważ te są wszystkim wiadome i niepodobna je opisać: Nie żądza władzy i nie próżność powodowały Króla naszego, że zaleca wam swoją osobę, lub też swoich przyjaciół. Król nie chce wleźć na Królestwo oknem lub dachem, ale chce wstąpić po prostu drzwiami. Nie macie się lękać żadnego podstęp, ani zasadki: tak z jego strony, jako i ze strony Infantki Anny. Król zestawuje wam osądzić i rozważyć jak są korzystne wszystkie jego propozycje. Zwazcie co wam przed oczy stawia Bóg, naturą, szczęście, rozum, wdzięczność wasza, przyjaźń i sąsiedztwo, ażebyście potem na siebie nie narzekali żeście źle poradzili o sobie i o potomstwie waszém. Jeżeli miasto Infantki Anny obierzecie Księcia Zygmunta syna Królewskiego, młodzieńca dziwnych zdolności, będącego w tym samym wieku, a mającego więcej energii niż Zygmunt August, któregoście przed 40 laty ukoronowali gdy miał lat dziesięć, zapewnicie sobie wszystkie korzyści, które wymianilem, owszem dalekie większych możecie się jeszcze spodziewać. Zygmunt zna wybornie języki polski, szwedzki, łaciński i włoski, a nie źle niemiecki; będzie on drogim zakładem połączenia obu państw. Król Szwedzki, ile razy będzie potrzebna, własną osobą pośpieszy wam na pomoc, użyje wszelkich sił swoich, nie szcędząc życia w waszej obronie. Oprócz tego, jeżeli w ten sposób uczcicie dom Jagielloński, Zygmunt przyjeżdżawszy z Szwecji, darem uczynionym na korzyść Rzpitéj: 1) wynagrodzi koszt, które rycerstwo prywatnie poniosło przyjeżdżając na

1) publico dono instituto.

niższą elekcją i tu się bawiąc. Królewicz ustawą łaskawością, wdzięcznością i hojnością przywiąże do siebie każdego z Senatorów polskich i litewskich. Oto są prześwietni Senatorowie i rycerze, nie zmyślone, ale prawdziwe, dotykalne i wszystkim wam z doświadczenia wiadome rzeczy, które Król wam ofiaruje, większe i pewniejsze nad złote góry, które ktoś wam może przyrzec. Któż nie powie, że Szwecja, jest to państwo zacne i potężne, widząc jak bez cudzoziemskich zaciągów, własną krwią i kosztem przez 55 lat ustawnie walczy i broni się od najpotężniejszych nieprzyjaciół Danji i Moskwy, i nie ustąpiło im ani jednej piędzi ziemi. Jakież skarby zrównoważą pokój i korzyści wynikające z połączenia państw obójga. Te założenia nie potrzebują dowodu; tak blisko z Szwecją sąsiadując prawie dotykalnie możecie o prawdziwości ich się przekonać. Jeżeli zechcecie obrać sobie Króla z domu Rakuzkiego, Król nasz niemniej przeto będzie go miłował. Jednak jeżeli wiedzieć chcecie otwartą, a szczerą jego radę, radzi on wam abyście mieli wzgląd na zasługi szczepu Jagiellonów i uwagę na Księstwo Baru, skąd przez tęż familją bardzo ważne dla siebie zapewnicie korzyści. Król sądzi, że będąc doświadczeniem nauczeni, nie obierzecie ani W. Ks. Moskiewskiego, ani innego jakiegokolwiek dalekiego Króla. Nakoniec składam wam kopją odpowiedzi Królewskiej, datowaną z Sztokholmu, na list Mohammeda Baszy w imieniu Sułtana do Króla Szwedzkiego pisany, któryście mnie w Stężycy doręczyli. W odpowiedzi swojej Król przyrzeka starać się o takie stosunki, któreby były dla obu państw korzystne. Jeżeli do téj odpowiedzi Królewskiej zechcecie od siebie cokolwiek dodać, szczególniej co się tyczy pokoju, zachowywanego przez Sułtana podczas obecnego bezkrólewia, Król zapewne wam tego odmówić nie zechce.»

Skoro Sekretarz poselstwa szwedzkiego skończył mowę, *Lorich* wniósł skargę na *Szymona Wojnę* Litwina, następnj treści. Jadąc z Szwecji do Polski, Lorich miotany burzą, musiał przystać do bżegów Żmudzi u Połagi, miasta należącego do Wojny. Wtedy Wojna zabrał mu całą ruchomość, i przeszło 20 okrętowych armat, a zahamowawszy samego Posła, z nim się niegoddnie ob-

Skarga
Loricha
na Woj-
nę.

szedł, i nie chciał go puścić, aż zobowiązał się przysięgą stawić się w to samo miejsce, skoro tego Wojna ząda. Lortich prosił Stany, aby rozkazały Wojnie oddać zabrane rzeczy i aby swoja władzą i wyrekiem skasowały najniecierniej wymuszone na nim przyrzeczenie. Kasztelan Trocki 1) obstawał za Wojną, wnosząc aby nic przeciwko niemu nie stanowiono, aż po jego wysłuchania.

Postano-
wienie
tyczące
się Przy-
jędzkie-
go.

Potem zabrał głos Marszałek Koronny 2) prosząc Stary za Marjanem Przyjędzkim Bargarbią Krakowskim, złożonym niebezpieczną chorobą, a niemogącym dla zrobienia testamentu przystąpić osobiście do akt grodzkich, bez których prawo zabrania robić rozporządzenia o własności. W skutek tej prośby, z woli Senatu i stanu rycerskiego, rozkazano Surrogatorowi 3) Warszawskiemu *Mikołajowi Wolskiemu* udać się z księgami grodzkimi do Przyjędzkiego, ażeby ten ostatni mógł w jego obecności zrobić rozporządzenia testamentowe podług swojej woli. Ustawy krajowe Królowi tylko dają takie prawo, jednak Stany jednogłośnie upowaznily do tego kroku Wolskiego, pomieważ przedstawily w sobie nawzajem całą Rappitę.

List
Grajew-
skiego.

Następnie czytano list Starosty Wiskiego 4), która oskarżał *Michała Woronieckiego, Krzystofa Ilowskiego* i *Kiszkę Krajczego Litewskiego* o zajechanie wszystkich wiosek jego starostwa i o zamordowanie wielu sług opierających się temu gwałtowi; powtarzał też uprzednie swoje zażalenia na Wojewodę Wileńskiego, za trzymanie wciąż w okropnym więzieniu niewinnego brata jego, *Krzysztofa Grajewskiego*. Na te skargi odpowiedział naprzód Arcybiskup, broniąc siostrzana swego *Woronieckiego* 5) i naigrawając

1) Ostafi Wołłowicz.

2) Andrzej Opaliński.

3) Podstarości.

4) Piotr Grajewski.

5) Jakób, Michał Andrzej Książę Woroniecki, był później kapłanem Króla Stefana.

się nikczemnie z samegoż Starosty, lecz wiele osób popierało ciężką krzywdę Grajewskiego, wyrządzoną mu przez krewnych Arcybiskupa i z własnéjże, jak powiadano, Arcybiskupa namowy. Kasztelan Trocki usprawiedliwiał Wojewodę Wileńskiego, nazywając Krzysztofa Grajewskiego zdrajcą ojczyzny.

Deputaci przedstawili spisany projekt obrony kraju.

Temi dniami przybył do Warszawy Włoch *Jerzy Blandrato* 1) Doktor Nauk Przyrodzonych, znakomity, ale oddawna zarazyony trądem Arjaństwa i pierwszy prawie rozkrzewiciel tego kacerstwa za naszych czasów w Polsce i w Węgrzech. Niechcąc występować w tedy w publicznym charakterze posła, Blandrato zachowywał się jako człowiek prywatny, i z prywatnemi osobami tylko przemawiał; nie sprawił się więc tego dnia z poselstwa, włożonego nań przez Księcia Siedmiogrodzkiego.

Przyjazd
Blandra-
ty.

Nazajutrz, w niedzielę, po południu, przed bardzo liczném zgromadzeniem, *Aleksander Baranowski* Posel Alfonsa II Księcia Ferrary 2) miał następną mowę z pisanéj karty. «Książę nasz dowiedziawszy się do czego zmierzają chęci wasze i zamiary, nie mógł się oprzeć potrzebie zawiadomienia was o niektórych rzeczach,

Posel-
stwo
Księcia
Ferrary.
Mowa
Baran-
owskii.

1) Urodził się w markizacie Saluces, człowiek rozumny, wesoły, umiętany w znajomości języków, z powołania medyk, z upodobania teolog, rzucił katolicyzm dla luteranizmu, luteranizm dla nauki Kalwina, doszedł nakoniec do zaprzeczenia Matra Chrystusa i do zasad Unitaryjuszów. Bawił w Niemczech, Polsce, Siedmiogrodziu; wróciwszy do Włoch uwięziony został w Pawji za rozsiewanie kacerstwa, uciekł jednak do Genewy, gdzie omal go niespotkał los Serweta, spalonego przez Kalwina na stosie. Schroniwszy się do Polski, a stąd do Siedmiogrodzia, miał w r. 1566 w Karlsburgu ogromną dysputę z pastorami luterskimi, w skutek której Wojewoda Jan Zygmunt Zapolya i wielu magnatów przyjęło wiarę arjańską. Po elekcji Stefana Baterego widzimy Blandratę w Polsce, radcą jego i lekarzem; lecz ponieważ Król Stefan był surowy religjant, Blandrata musiał odstąpić od arjaństwa, za co go mocno strofował Faustyn Söcyn. Nie wiadomo dokładnie kiedy umarł, jednak między latami 1585 i 1592.

2) Pchnął od 1569 r. z jego to rozkazu został zamknięty Tasso w szpitalu obłąkanych.

w obecnym stanie dla was wielce pożytecznych. Naprzód Książę chce wam powiedzieć jak wiele dobrego słyszał od ludzi mądrych o waszém królestwie. Poznał on sam naocznie wielu szlachetnych młodzianów, z waszego narodu, bawiących we Włoszech i w innych krajach dla nabrania nauki; uważał ich obyczaje pełne prostoty, piękne postacie, szlachetne i prawe uczucia, charakter miękki i szczęśliwy, a prawy, umysł do wszelkich cnót usposobiony. Biorąc z nich wzory, przez łatwe podobieństwo, powziął on sąd najpochlebniejszy o całym waszym narodzie i wielce go umiłował. Krom tego uderzyło naszego Księcia położenie i powołanie państwa polskiego, które sąsiadując ze wszech stron z możnemi i okrutnemi narodami, piersią swoją ich odpiera, i nie tylko siebie broi, lecz zasłania cały świat chrześcijanski. Książę nasz zazdrości tym Królom, którym wypadnie w Polsce panować, gdzie rośnie żniwo nieśmiertelnéj chwały, gdzie łatwo zbierać plon sławy niespożytej. Są i inne ważne do tego powody, które niech będą powiedziane bez wszelkiego dla was pochlebstwa: cnoty wasze, wierność niepodkupna, przywiązanie ku Królom, braterska pomiędzy wami zgoda, nieporównana miłość wolności, którą wyście jedni na całym świecie zachowali, a w której zrodzeni ludzie najlepszemi się stają. Mieliście uprzednio tak sławnych Królów, że obce ludy ofiarowywały im swoje berła, i najodleglejsze kraje prosiły, aby im panowali. Nic więc dziwnego, że dziś kiedyscie tacy sławni i godni kochania, wielu monarchów pragnie u was panować, a w rządzie tych monarchów staje Książę nasz, swoją własną osobę i wszystko co ma ofiaruje wam. Aczkolwiek nieustępuje on żadnemu z najznakomitszych panujących starożytnością rodu, biegłością polityczną w sprawach pokoju i wojny, i wszelkiemi cnotami godnemi waszój korony i rządów, jednak tak jest skromny, że najmocniej by się cieszył gdyby się dowiedział, że zatrzymacie na tronie krewnego jego Henryka Króla francuzskiego, jeżeli taka będzie wola Boga, jeżeli na to zezwoli wasz własny interes, okoliczności czasowe, mądrość wasza, a przedewszystkiém potrzeba Rzplitej. Lecz i imie Cesarza i powaga jego w takim u naszego Księcia zacho-

waniu, że jeżeli Królem zechcecie Cesarza obrać, Książę nie myśli z nim się współubiegać, z powodu głębokiej swojej czci ku niemu. Jeżeli Boskie przeznaczenie a wasz sąd i zgoda każą wam zwrócić oko na naszego Księcia, chce on abyście przystępując do obradowań o elekcji wiedzieli, co on uczynić może i czego pragnie na pożytek tego królestwa. Z resztą sami postanówcie, co podług zdania waszego uznacie za zgodne z dobrem, godnością i pożytkiem waszej Rzplitej, z waszém bezpieczeństwem, wolnością i sławą. O ile Książę miłuje was i jest wam życzliwy, o tyle jest daleki od ciekawości, tak, że niechciał wcale abyśmy wam podawali rady, ani też wskazywali na co macie zwracać uwagę przy obiorze Króla, czego szukać, czego strzedz, a czego się wystrzegać, bo od czegoż jest mądrość wasza, i miłość wasza ku ojczyźnie, a któż wam sprzyja więcej niż wy sami? Książę nasz tak daleki od zdronej ambicji, że ani gani innych współzawodników, ani im nie przeszkadza, nie popiera ich ani osłabia; przestaje tylko na tém, abyście się dowiedzieli kto on jest i jaki, co dla was zrobić chce i może, resztę zaś zdaje całkiem na sąd wasz własny. Aczkolwiek Europa cała i wielu z pomiędzy was, wiedzą kto jest on Książę, jednak niech się o tém dowiedzą i inni przytomni na tém zgromadzeniu. Imię jego jest *Alfons* Książę *Ferrary*, *Modeny*, *Reggio* i *Chartres*. Rodem jest z Włoch, ziemi tak starożytnej i tak w dziejach sławniej, jak żadna inna, w dowód czego dość wspomnieć o Rzymskiej Rzplitej. Pochodzi z familii *Este* najdawniejszej ze wszystkich rzymskich familij i biorącej swój początek od *Kajusa Aecjusza*, znakomitego Rzymianina 1), od Kajusa Aecjusza, powiadam, który podczas upadku Cesarstwa Rzymskiego obrany był hetmanem przeciwko zbrojnemu najazdowi barbarzyńskich narodów roku pańskiego 402. Syn jego Aureljusz przełożony był nad

1) Bajeczny ten rodowód, zmyślony został przez uczonych i poetów którzy się czepiali dworu Alfonsa. Początek familji *Este* sięga zaledwo czasów dynastji *Karolingów*

Preturą Vindelicji, a wnuk Tyberjusz obrany został Księciem przez cały prawie kraj Wenecki, następcem zaś jego dostała się w spadku Illirja. Wiele innych pięknych krajów weszło do tego domu, przez wolną wolę narodów, przez nadania Cesarzów i Papieży. Dom ten panował w Koryntji, Bawarji, Szwabji, dolnej i górnej Saksonji, oraz w Palatynacie Renu; piastował urzęda w Prusiech, posiadał mnogie marchje, Weronę, Medjolan, Parmę, Toskanę, również Ankone, Spoleto, Sardynją; dostąpił korony Neapolitańskiej, w Świątym Cesarstwie Rzymskim dwóch elektoratów; wydał Ottona W. Cesarza, spokrewnił się z familjami panującymi w Angliji i Francji, a nawet z domem Węgierskim. Niepodobna w tak krótkiej mowie wyliczyć wszystkich tych splendorów; pełne ich są dzieje wspomnianych krajów, okazujące oczewiście że najświetniejszy ów dom Este skolięcony jest krwią i powinowactwem ze wszystkiemi prawie Królami i Monarchami świata chrześcijańskiego. Ojcem Księcia Alfonsa był Herkules II 1), a matką Renata córka Ludwika XII Króla Fracuskiego, którzy oboje jaśnieli cnotami chrześcijańskimi i bohaterskimi i zostawili piękne przykłady dla potomstwa, do którego i nasz Książę należy. Zrodzony z tak zacnych rodziców nie tylko najszczęśliwiej kraj swój urządził i to w tej epoce najburzliwszej, za której nic się nietykalnego na świecie nie ostało, ale jeszcze państwo swoje zreformował i poprawił. Wychowany w niewinności i prawości, nabrał w życiu takiego hartu charakteru, że nigdy mu myśl nie przyjdzie podła, albo niska; umysł jego nie poddaje się rokoszom, a jako oczy zawsze stronią od lubieżności, tak ręka od złego czynu. Miłuje sprawiedliwość, cierpliwy w pracy, gardzi lenistwem i uciechami, nie jest rozrzutny, ale przyzwyczajony hojny; rzetelnym będąc, nie obiecuje nigdy czego niechce albo niemoże dotrzymać. Dla poddanych łaskawy, dla równych grzeczny, dla swoich ziomek miły, dla cudzoziemców uprzejmy. Wiele mu dała natura, więcój sprawiło wychowanie, a najwięcej

1) Książę Ferrary i Modeny um. 1559 r.

nawyknienie i doświadczenie. Znajduje się teraz w samym kwiecie i dojrzałości wieku, bo nie wre w nim młodość, ani też nieskręplony od starości siły; jest on właśnie mężem i prawdziwym mężem z wieku i cnót. Liczy wieku swego rok 41; lata swe przeżył w ciągłych trudach i troskach, których nie będziemy wyliczali, wspomnijmy jeno, że jak świadczą dzieje, mając lat 17 brał udział w wojnie między Karolem V i Henrykiem II Królem Francuskim, pomagając czynnie bratu swemu stryjecznemu Królowi Henrykowi i pełniąc doskonale obowiązki nie tylko wodza wojsk i hetmana, ale i prostego żołnierza, a gdy przyszło do układów i zawarcia traktatu, dowiódł swojej głębokiej przeczności, zrzeczności i biegłości dyplomatycznej. Nie będziemy opisywali jego zapasów z Turkami i dobrowolnej jego przeciwko Turkom wyprawy, podjętej z miłości ku Rzplitej chrześcijańskiej i z upragnienia sławy. Jest to najpiękniejsze pole popisu dla wszystkich szlachetnych wojowników, a szczególnie Książąt, i bodajby wszyscy mieli tenże, co Książę Alfons, pochłóć do chwały i zapał dla sprawy chrześcijaństwa. Książę nasz zawsze odznaczał się odwagą. Nic w nim udanego, wszystko szczere i prawdziwe; grzeczny, uprzejmy, rozumny i mocny, postać ma godną Księcia; nie dostrzedz w nim nierozważnej śmiałości, owszem jaśnieje on pięknem, dobrem i umiarkowaniem. Lecz trzeba nam przychodzącym w jego imieniu miarkować się w pochwałach. Nic w naszych słowach się nie mieści w co byście nie mieli uwierzyć. Zawierzcie tym, którzy znają jego samego i jego obyczaje. W gospodarowaniu tak jest ostrożny i przeczny, że zabrał nieuciążając ani krzywdząc swoich poddanych, znaczne skarby, które najchętniej gotów jest użyć i poświęcić na cel piękny i dobry, na podźwignienie nie tylko waszój Rzplitej, lecz i całego chrześcijaństwa. To jest jego staraniem, to postanowieniem, tę gorliwość, zapał gorący, oświadcza wam dzisiaj i abyście uwierzyli prosi. Nie sądźcie przezacni mężowie, aby to był pusty tylko panegiryk z naszej strony. Książę ofiaruje wam nie obietnicę przechodzącą wiarę, ale warunki które wy sami uznacie za możliwe. Znając dobrze swoje siły i środki, wiedząc o stanie Króle-

stwa Polskiego, o tém jakiego ono Króla potrzebuje, jaki ciężar barki jego dźwigać mogą, a co przechodzi ich możność, Książę oświadcza, że jeżeli Bogu Najwyższemu się spodoba, abyście go wspólném zezwoleniem waszym Królem obrali, on sam i wszystko cokolwiek posiada oddane zostaną w wasze rozporządzenie. Książę zachowa w całości i nietykalnie wasze swobody i przywileje, nic nowego nieprowadzi, ani zmieni, ani powiększy bez zgody stanów. Urzędów i Starostw nie nada żadnemu cudzoziemcowi, straż będzie pokoju pomiędzy stanami, a nawet między dysydentami w religji. Krakowską Akademię osadzi ludźmi uczonemi we wszystkich gałęziach nauk. przywiezie z sobą ludzi biegłych w fortyfikowaniu twierdz i własnym kosztem ich utrzymywać będzie. Rozwinię u was handel i przemysł, i otworzy kupcom waszym drogę do handlu z Włochami. Ustanowi port dla okrętów z tego kraju przybywających. Przrzekni na zawsze pomiędzy wami pozostać, pełnić to wszystko do czego Królowie dobrzy na mocy praw waszych są obowiązani i w całym swoim postępowaniu będzie się kierował waszém dobrem i pożytkiem. Jeżeli będziecie potrzebowali cudzoziemskiej piechoty przeciwko W. Księstwu Moskiewskiemu, lub innemu nieprzyjacielowi, Książę swoim kosztem w ciągu 6 miesięcy sprowadzi z Włoch 4000 strzelców Włochów, i to z własnych ziem swoich, aby Rzplita mogła tém łatwiej ich używać i tém więcej na nich polegać. Jeżelibyście chcieli innego wojska użyć, Książę obiecuje dostarczyć je własnym kosztem. Jeżeli się zdarzy, że kraj będzie w niebezpieczeństwie, Książę przrzeka na jego obronę obrócić wszystkie siły i zasoby swoich własnych posiadłości swoich krewnych i przyjaciół, bronić was będzie z narazieniem własnego życia i wynajdzie środki, aby wojska cudzoziemskie i inne posiłki mogły zawsze do Polski przybyć. Z powodu jego nie macie się obawiać żadnej wojny, bo z żadnym monarchą nie znajduje się on w kłótni, ani zatargu. Dla ocalenia i obrony Królestwa, albo odzyskania utraconych prowincji, Książę poprowadzi wszelkie wojny sam osobiście. W czasie pokoju dopełni wszelkich obowiązków dobrego Króla, określonych w prawie waszém, siedząc na

miejsu, albo objeżdżając wszystkie części państwa jak się wamspodoba.

Długi państwa prawnie zaciągnięte zapłaci stosownie do uchwały Senatu i Stanów. Co roku z Włoch do Polski sprowadzać będzie dochody swoje, zatrzymując z nich tylko częśćkę, konieczną potrzebną na utrzymanie swego panowania we Włoszech. Daruje Królestwu Polskiemu na wieczne czasy i wcieli do niego Księstwo *Chartres* 1), które we Francji posiada na prawie dziedzicznym, albo jeżeli Królowie Francuscy wykupią to Księstwo, pieniądze wzięte za okup Polsce daruje. Utrzymywać będzie własnym kosztem 50 młodzieńców polskich ze szlachty, oddających się w Ferrarze albo innych jego miastach naukom lub sztuce wojennej. Krom wyrażonych przyrzeka przyjąć wszystkie inne warunki, które mu zostaną podane. Skoro zostanie Królem ogłoszony, najdalej w ciągu dwóch miesięcy da na obronę państwa 300,000 złotych, sam co najprędzej przybędzie i zaradzi potrzebom Rzplitej osobą swoją, radą i siłami. Aczkolwiek wszystkie niniejsze propozycje zbyt są małe w porównaniu z dostojnością Królestwa Polskiego, wielkością waszego dobrodziejstwa i splendorem sławy, która w razie obrania Księcia Królem na niego spadnie, Książę nasz zdaje się na sąd wasz i sprawiedliwość, abyście takowe propozycje ocenili nie podług tego jakie są, ale podług tego jakie jest uczucie ofiarującego. Nie jest on chciwy najwyższej władzy, bo sam z siebie już jest monarchą potężnym, i wielkie ziemie posiada. Nie myśli o uciechach, nie szuka spoczynku, nie ubiega się za bogactwami, których dziś dość ma Italja, ciesząca się pokojem; szuka sławy, szuka pola dla popisu i przysłużenia się Rzeczypospolitej chrześcijańskiej. Nie czyni tego kroku młodzieńczym fermentem miotany, z nierozmysłnego popędu, lub nagannęj ambicji, albo też z niewiadomości jak trudne jest u was królowanie, lecz z męskiego a dojrzałego postanowienia, bo niechce spoczywać, leniwieć,

1) Księstwa *Chartres* i *Montargis* posag Renaty drugiej żony *Herkulesa II Este*.

lecz świetnymi czynami, do których już się uzdolnił ciągłą wprawą i doświadczeniem, żąda otworzyć sobie drogę do niesmiertelności.

Książę nasz dzieci nie posiada, wy więc będziecie jego dziećmi. Miłość którąby ku nim chował, wyleje na was i na całą waszą Rzplite. Ponieważ jest Księciem samowładnym i może swobodnie rozporządzać się swą własnością, niezawodnie, skoro stanie się Królem Polskim, rozkaże całą swoją majątność przewieźć do Polski i obróci ją na chwałę i ozdobę swego królowania, a na korzyść Królestwa i Rzplitej. Przyszliśmy się, że Książę nam niezna wcale języka polskiego, chociaż zna dokładnie i mówi innymi cudzoziemskimi językami, w liczbie których są łaciński i niemiecki. Tego ostatniego wyuczył się już w dojrzałym wieku, nie z konieczności ale z ochoty i zamiłowania w językoznawstwie. W ten sam sposób postara się on z wszelką usilnością poznać i wasz język, jako jamu najpotrzebniejszy i dokaże tego przy bystrości i doskonałości swoich zdolności umysłowych. Wszystkie cośmy powiedzieli o naszym Księciu tak jest niezawodne i pewne, że najochotniej pozwalamy wam samym zrobić inkwizycją i sprawdzić o ile to z godnością samego Księcia zgadzać się będzie, my zaś wraz z dworzanami, którzy przybyli i jeszcze przybędą, gotowi jesteśmy przyjmując wszystkie stosowne i słuszne w tej mierze zobowiązania się.

Wyrozumieliście już, dostojni Senatorowie i Najdzielniejsi Rycerze, kto jest nasz Książę, jakie ma znaczenie i w jakim zamiarze ubiega się o koronę; okazaliśmy wam w krótkich wyrazach nie w kształcie panegiryku, lecz jakby na tablicy, czego od niego możecie się spodziewać i na co z pewnością rachować. Teraz przystąpcie do dzieła; mężowie — przywiążcie się do meża, jeżeli taka Boska wola. Połączcie głosy wasze i umiłowcie tego, którego powołują na tron przywiązanie wasze ku ojczyźnie, wolność, żądza sławy, pewność zbawienia, dbałość o dobro wasze. Bóg, przeznaczenie i czas. Kończymy, to jedno dodając, że nie tylko w krótkim czasie doświadczycie, lecz jeżeli nawet teraz wszystkie okoliczności dokładnie zważyście, przekonacie się, iż takowa elekcja nie przyniesie wam żadnej niekorzyści, ani kłopotu, żadnego uszczerb-

ku dzieciom waszym, potomności, i Rzplitej waszój; nie wnieci w nikim zawiści, nie wprawi w żadne niebezpieczeństwa i trudności. Niech Bóg wszelkiego dobra szafarz, serca i umysły wasze skieruje, abyście tak uradzili i postanowili na tój przeważnej radzie waszój, na sławę Bożą, na dobro wam, na pomoc i okrasę całej moczypospolitej chrześcijańskiej. Ponieważ jednak obyczaje ludzi i swyczące narodów nie mało się od siebie różnią, jeżelibyście Księciu podali inne jakie warunki, mające na celu godność, korzyść i pożytek przesławnego Królestwa Polskiego, okazemy w takim razie spełnienie pełnomocnictwa na przyjęcie podobnych warunków i ałożenie się o wszystkiém.»

Taką miał mowę Baransevio. Nie o mieszkał on usprawiedliwie przed Sejmem nieobecnego swego towarzysza *Jana Chrzeciela Guarinięgo* 1), zmuszonego pozostać w Wiedniu z powodu ciężkiej choroby, i kazał, przed zaczęciem mowy swojej, przeczytać list swój wierzytelny, jak to robili i inni Posłowie. Stany zaszczytły odpowiedzią podobną do tój, jaką i inni Posłowie otrzymali.

Choroba
Guarinięgo.

Wkrótce potem Poseł Księcia Pruskiego, w jego imieniu powtórzył prośbę Księcia do Stanów tójże treści, ce i na poprzedniej Henrykowej elekcji, a mianowicie, aby Księciu albo jego zastępcy dany był głos przy obieraniu Króla. Prośbę tę pominięto miżczeniem i nawet nie dano Posłowi odpowiedzi, czy że tę kwestję uważano już za rozstrzygniętą i nie podlegającą wątpliwości, czy że nie wierzo poselstwu, ponieważ Książę cierpiał pomieszenie zmysłów.

Posel
Pruski.

Wszyscy wyglądali zagajenia elekcji w dniu 15 listopada, lecz odłożono je na dzień następny. Pisano tymczasem projekt obrony Królestwa, którego polegał w następném: Po obraniu Henryka, nim do Polski przyjechał, nałożony był podatek, któregoż jednak nie wszyscy opłacili. Nakazano aby, tak szlachta, jako i głów-

Uchwała
o obro-
nie pań-
stwa

1) Gian Battista Guarini (1537 um. 1612 r.) sławny w swoim czasie autor komedji: il pastor fido, przyjaciel i obrońca Tessy.

niejsze miasta, złożyły poborcem zaległości z tego podatku we wszystkich województwach. Z swojej strony poborcy powinni byli złożyć bez zwłoki w ręce Podskarbiego i przystawionych do Podskarbiego deputatów nie tylko resztę tego podatku, ale i poprzednich dwóch (ustanowionych jeszcze za życia Augusta r. 1569 i 1570), oraz zdać należyłą sprawę i rachunek z tych poborów Podskarbiemu i Deputatom w Rawie dnia 2 lutego. Cokolwiek z kwarty dochodów Rzplitej jeszcze nie wyekspensowano na wojsko i częścią w Rawie, częścią we Lwowie się chowa, ma być dołączone do tych pieniędzy. Oprócz tego nałożono nowy podatek na chłopów po 20 groszy z łanu i na żydów po złotemu od głowy, stosownie do przepisu dawniejszej ustawy Lubelskiej. Również kazano wybrać ustanowiony podatek z miast i miasteczek. Zastrzeżono że nieposłuszni, którzy na termin opłaty nie wniosą, pozwani będą do prawa przez Starostów, podług zwykłej formy i ulegną karze pieniężnej.

Poznańczycy, Kaliszanie, Sieradzianie, Łęczyczanie, Brześcianie, Inowrocławianie, Płoczanie, Mozowszanie, Województwo Podlaskie i ziemia Dobrzyńska użycie i rozporządzenie wyżej rzeczonymi podatkami powierzyli własnym swoim poborcem, warując jednak aby wszystkie te pobory użyte były nie na co innego, jeno na wojskowe zaciągi. Nakazano pod karą pieniężną, aby wszyscy Starostowie dostawili na 1 stycznia do Rawy na ręce Podskarbiego trzy części dochodów ze starostw, które się od nich należały. Dla spisania tych artykułów każde województwo obrało deputata; do tych deputatów dodano jeszcze kilka osób od Senatu.

Skarga
Rusinów
na Sieniaw-
skiego.

Rusini skarżyli się na swego Hetmana Polnego Sieniawskiego, że niedopełnił swoich obowiązków podczas ostatniego tatarskiego najazdu na Ruś. W Steżycy jeszcze poręczono mu pieczę nad tym krajem i dano pieniądze na 1,700 jazdy, jako też osobną sumę na utrzymanie szpiegów, tymczasem nieprzyjacieli pokazał się na Rusi, a Sieniawski nigdzie się niestawił, nigdzie go nie spotkał i dał mu swobodnie kraj splądrować. Rusini prosili usilnie, aby im dano na Hetmana kogokolwiek z innego województwa, któ-

ryby z sobą przyprowadził i utrzymywał żołnierza, albowiem w obecnym czasie niema prawie Rotmistrza, którenby nie posiadał starostwa na Rusi, a każdy z nich, otrzymawszy pieniądze, liczy do komputu wojska nie tylko żołnierzy, ale wszelkich sług swoich, jako to woźnic, koniuszych, kucharzy i tym podobnych nie orężnych ludzi, w razie zaś potrzeby nikogo na wyprawę nie stawia. Ten projekt obrony przyjęty został przez Senat.

Podlasianie skarżyli się że dochody z Podlasia powinny iść nie na korzyść Infantki, lecz na rzecz Rzplitej, oni zaś zmuszeni są na mocy aktu Zakroczymskiego płacić je Infantce; niewiadomo z resztą kto ten wyrok wydał i wpisał do ksiąg aktowych Zakroczymskich. Dla zachowania porządku w głosowaniu podług województw, potrzeba zawsze jednego człowieka, którenby w zgromadzeniu szlachty przydował. Urząd ten Marszałka cały stan rycerski powierzył Mikołajowi Sieniawskiemu Podkomorzemu Chełmskiemu, czelkowi do podobnego obowiązku wcale stosownemu.

Szarga
Podla-
sian.

Nazajutrz odłożono elekcją jeszcze na dzień jeden, tak z powodu ustawy o obronie Królestwa, którą trzeba było spisać i zatwierdzić, jako też że potrzebowano wysłuchać resztę posłów cudziemijskich. Senat przysłał do szlachty Wojewodów Sandomierskiego i Kaliskiego z prośbą, aby stan rycerski wdaniem się swoim zniewolił Łęczyczanów, którzy wszyscy stali pod bronią na pagórku, nie daleko od wioski Woli, aby złożyli broń i przystąpili wraz z innemi województwami do spokojnej elekcji. Łęczyczan usprawiedliwiał Stanisław Sierakowski Kasztelan Kowalski, dowodząc, że mają równe z Senatorami prawo do elekcji i całkiem są gotowi, w razie potrzeby, nieść Rzplitej pomoc orężem. Wyślano w końcu do Łęczyczan kilku Senatorów i szlachty z wezwaniem, aby złożyli broń. Łęczyczanie oświadczyli tym posłom, że dadzą osobną odpowiedź.

Sienni-
cki Mar-
szał-
kiem.

Łęczy-
czanie.

Czytano potem list Wojewody Podolskiego 1), który tłóma-

Lits
Mielec-
kiego.

1) Mieleckiego.

czył się z nieprzybycia swego na Sejm tém, że dano mu znać, iż Tatarzy gotują się do nowego najazdu; zatrzymany więc został sprawami Rusi i niechce jój opuszczać, w chwili gdy kraj ten może potrzebować jego pomocy. Oprócz tego, przysłał Wojewoda jeszcze drugi list od Piotra Wojewody Wołoskiego, któren tłómaczył się że Tatarzy zrobili najazd na Ruś całkiem bez jego wiedzy, ubolewał mocno nad tym wypadkiem i oświadczał, że gdyby był o niem wiedział, dałby znać natychmiast Polakom, których przyjaźń wielce ceni. Kłamane były te oświadczenia, ponieważ Wojewoda, który powiadał że niby niewiedział o najeździe Tatarskim, pozwolił jednak całej tój tuszczy nieprzyjaciół i jeńców kryć się czas niejaki w swoim kraju i przebyć rzekę Dniestr niedaleko i prawie tuż pod zamkiem Chocimem.

Posel-
stwo
Niemie-
ckie.

Następnie słuchano dwóch Posłów od sześciu Elektorów Cesarstwa; z nich jeden był *Wolfgang Hrabia Isemburg*, a drugi pewien szlachcic niemiecki. Okazawszy listy wierzytelne datowane z Regensburga 18 października, Posłowie bardzo wymownie wysławiali zacność i znakomitość domu Rakuzkiego, o potędze zaś jego odzywali się: że niemasz nikogo co by jój dorównał na całym świecie chrześcijańskim, ponieważ dom ten posiada Cesarstwo, Węgry, Czechy, Włochy, Hiszpanję i nawet Indje. Prosilili aby Polacy pominąwszy innych kandydatów, obrali Królem Arcyksięcia Ernesta, obiecywali stąd dziesięć tysięcy korzyści dla Polski, niebo, ziemię, morze i świat cały z nim razem w dodatku. Odprawiono ich tak samo jak i innych Posłów.

Posel-
stwo
Siedmio-
grodzkie.

W kole rycerskiém czytano spisane w krótkości warunki Cesarza i Ferdynanda. Przyjęto je z dziwném lekceważeniem i szyderstwem, jako puste i niepodobne do spełnienia. Następnie czytano pismo *Jerzego Blandraty* Posła Księcia Siedmiogrodzkiego, lecz nieliczne było zgromadzenie, które mu się przysłuchiwało i nie zwracano na nie prawie uwagi, ponieważ Poseł nie miał listu wierzytelnego, a przytém nie posiadał prawie żadnych stronników. Poselstwo to brzmiało następnie:

«Ponieważ do tego doszło, że odłożywszy próżne wyrazy na

streń, trzeba koniecznie głębokiego namysłu i dojrzałej rady, ponieważ teraz więcej waży czyn niż słowo, ażeby nie poniosła większego jeszcze uszczerbku Rzeczpospolita chrześcijańska, której Sarmacja jest spizowym murem, zmuszony byłem podjąć się obowiązku, przechodzącego słabe siły moje, przedstawienia wam w prostych wyrazach, jasno a zwięźle, życzeń mego Księcia.

Najdzielniejszy naród Węgierski, z powodu sąsiedztwa i ścisłych, stosunków cieszył się zawsze jednakiem z niezwykłym narodem polskim szczęściem. Zarówno jeden jak i drugi z rzeczonych narodów obawiali się zawsze, aby, gdy u sąsiada ściana gorie i on sam od tego pożaru nie spłonął. Książę Siedmiogrodzki wyżej ceniąc te prześwieatne sąsiednie królestwo nad wszystkie państwa Europy, tknięty świętym zapalem i prawie rzecz można obawą o wspólną ojczyznę, w tak trudnym znajdującą się położeniu, niechciał opuścić zręczności przysłużenia się jej i okazania swojej gorliwości. Dla tego więc powodowany przywiązaniem ku tej przestawnej Rzplitej prosi i na Boga zaklina wszystkie stany Królestwa, aby usunawszy prywatne względy i wszelkie samolubstwo, starały się zachować pokój pospolity, broniły jednomyślnie wolności i godności swojej i dbały jedynie o dobro Rzplitej, o mądrość zaś, zgodę i zdrową radę prosily pokornie u Boga, który sam rozporządza państwami, kieruje berłem królów i komu chce rozdaje korony. Aczkolwiek Książę zadowolniony jest z swojego losu, i nie pragnie nic więcej, nie będąc prózną żądzą panowania podżegany, jak o tém wiedzą prawie wszyscy Senatorowie Królestwa, jakkolwiek wie jak słabe są jego siły i moralne i fizyczne, i nie tajno mu bynajmniej jak ciężkie brzemie, jak trudne obowiązki i jak wielkie troski połączone są z Koroną Polską, mimo to jednak gorąco pragnąc przyłożyć się do szczęścia Polski, i dołączyć do dawnych nowe stosunki zażyłości, Książę chce dać dowód wieczysty prześwieatnym Stanom Królestwa przyjaźni swojej, stałości i przywiązania. Jeżeli Stany Królestwa mogly zauważać w tym przyjaźnym sąsiednim Księciu jakiegokolwiek przymioty które mogly by się przydać Rzplitej, być jej ozdobą i pomocą, wszyst-

kie te przymioty Książę przyrzeka szczerze i z miłością poświęcić tej przesławnej Rzplitej. Nie tylko wspierać ją chce orężem, radą, pomocą, przyjaciółmi, ale osobę swoją, życie i skarby oddaje jej i ofiaruje. Wszystko to gotów jest uczynić, życzy jednak przedewszystkiem, aby dostojne Stany Królestwa oddały pierwszeństwo w wyborze Austryjackiej Cesarzkiej familji, której Książę wiele bardzo zawdzięcza i chciał zawsze pierwiej i teraz się przysłużyć. Książę mój do takiego stopnia jest daleki od myśli zawadzania i przeszkadzania zamiarom i chęciom Cesarza, że gotów jest wszelkimi siłami popierać je, podtrzymywać i przykładać się do ich skutecznienia. Z tym tedy wyjątkiem Książę Siedmiogrodzki, krótko i szczerze mówiąc, poświęca Rzplitej Polskiej siły swoje i wszystko co posiada, ufając że Senat i rycerstwo przyjmą i uwzględnią te dobre jego chęci i to przeświadczenie jego wewnętrzne o czystości jego zamiarów. Ażeby Stany mogły tém łatwiej przekonać się o prawdziwosci powyższych założeń, przytoczymy tu dwa dowody: jeden o ścisłym związku obu państw, drugi o zaletach osoby Księcia. Pierwszy dowód polega na podobieństwie państw Węgierskiego i Polskiego, które tém mocniej przyjaźń pomiędzy niemi gruntuje. Zwyczaję obojga narodów, ustawy ich i nawyknięcia prawie także same; jednaka u nich religja, sposób wojowania, wolność i sposób życia. Od wieków pomiędzy niemi istnieją związki, zażyłość i zgoda, a przytém wielka pochopność do wspomagania się nawzajem. Przytém Książę posiada królewskie przymioty: bogobojność i przywiązanie do wiary katolickiej, stosowne wychowanie, głęboką naukę, zwyczaję proste, skromne, dziwną ludzkość, przezorną hojność, długie doświadczenie, biegłość w sztuce wojennej, równą zręczność w prowadzeniu wojny jak w zachowaniu pokoju i wymiarze sprawiedliwości, nawyknięcie do pracy, sąd bystry i głęboki, rozsądek i pamięć obszerna, piękność postawy, moc fizyczną i zdrowie zadziwiające, — wszystkie warunki najbardziej w Królu pożądane. Niektórzy mogą mu zarzucić nieznajomość języka polskiego, lecz zarzut ten upada, bo wszyscy Senatorowie i większa część rycerstwa umieją po łacinie i sprawy wszelkie państwa w tym

języku się odbywają. Książę jest wymowny i zdolny; w ciągu jednego roku wyuczy się z łatwości mówić po polsku, bo już od dawna język ten trochę rozumie. Co się tyczy haraczu, nie płaci go sam Książę, który niezostał przez nikogo pokonany i nieprze stał być wolnym, ale składa go państwo Siedmiogrodzkie dla spokoju publicznego i własnej dogodności. Nie sam Książę począł płacić ten haracz, ale płaci go ponieważ płacić go zaczęli Królowa Izabella i syn jej Jan Zygmunt, którym Sułtan nadał Siedmiogrodz w podarunku; sądzę że i Stany Królestwa Polskiego nieodmówiłyby podobnego haraczu, gdyby Cesarz Turecki darował im Moldawją. Dodajmy, że ten kto Królem obrany, uważa się za wyzwolonego od wszelkiego poddaństwa i odzyskuje całkowitą utraczoną wolność. Ostatni zarzut polega w obawie, aby Polska nie popadła w wieczystą zależność i jarzmo tureckie obierając Królem Księcia, albowiem Sułtan w opowiedzi swojej na polskie poselstwa radzi Polakom, aby nie obierali nikogo z jego nieprzyjaciół i zaleca na tron polski Piastą, albo Króla Szwedzkiego, albo Księcia Siedmiogrodzkiego. Łatwa na to odpowiedź. Sułtan nie każe, nie zmusza, ale po przyjacielsku radzi Polakom aby w stałości wytrwali, aby nie zrywali z nim przymierza i nie wplątali się z nim w zatargi. Powtóre, nie jest to bezwzględne żądanie Sułtana, ale jeno rada dana w odpowiedź posłom polskim, tycząca się elekcji przyszłego Króla Polskiego, i wskazująca zarazem z życzliwością na to, czego temu państwu potrzeba. Po trzecie, Sułtan zostawuje oczywiście całkiem wolny wybór Senatorom i wszystkim stanom, ponieważ nie wyłącza nikogo, wyjąwszy dwóch Książąt, których ma za największych swoich nieprzyjaciół. Po czwarte, należy się zastanowić czy dobra i słuszna rada Sułtana czy nie? Jeżeli dobra, dla czegożbyście nie mieli uchwycić ją oburącz i za nią Sułtanowi podziękować, skoro w tém niema żadnego przymusu, a wolność elekcji zostaje nietknięta. Wszak Sułtan życzy aby Polacy mądrze poradzili o pokoju pospolitym, życzy, a nie rozkazuje. Niewiem co może być grzeczniejszego nad ten krok z jego strony. Jeżeli Stany Królestwa zechcą rozważyć te i inne jeszcze rzeczy, których niechce-

my wspominać, łatwo się przekonają, że Sultan równie szczerze pragnie pokoju dla Rzplitej, jak Rzplita utrzymania przyjaźni i przymierza z Sultanem. Wszak Sultan ani na piśmie, ani w czynie dopuścił się czego, co by mogło szkodzić dobru publicznemu i uwłaczać swobodom Polski. Z resztą wiadomo, że Książę został wymieniony w liście Sultana mimowoli swojej i niespodzianie.

Teraz przystąpię do zysków, korzyści przyszłych i przyrzeczeń; wyliczę je podług zwyczaju w krótkości. 1) Książę obiecuje że zachowa nietykalnie swobody, prawa i zwyczaje tak w Polsce jak i w W. Księstwie Litewskim, i cokolwiek obójga, Królestwa i Księstwa, Stany postanowią, wszystko podług ich rady uczyni i do niej się zastosuje. 2) Oplaci wszystkie niezaprzeczone długi koronne. 3) Przyrzeka że skoro zechcą Stany Królestwa, natychmiast odzyszcze wszystko cokolwiek zabrała Moskwa, a jeżeli potrzeba będzie jego własnych doświadczonych wojsk, ich nie odmówi. 4) Umocni wieczyste przymierze uprzednio już z Sultanem Tureckim zawarte, a od Tatarów wyjedna stałą spokojność i bezpieczeństwo. 5) Tak ubezpieczy granice państwa, że żaden nieprzyjaciel nie przekroczy ich z łatwością. 6) Jeżeli Bóg da że go obiorą nim przyjedzie, obiecuje naprzód przysłać 200,000 złotych na zapobieżenie, aby żaden nieprzyjaciel nie mógł tymczasem zaczepić Rzplitej. Pieniądzmi temi rozporządzą się Senat i Stany na obronę granic i inne przyszłe potrzeby kraju. Po przybyciu do Polski nie przez zastępców, ale sam osobiście będzie wojnę prowadził z wrogami kraju i gotów jest życie swoje poświęcić na zbawienie Rzplitej. 7) Po części wpływem swoim, a po części własnemi pieniędzmi wykupi szlachtę Ruską uprowadzoną niedawnemi czasy w niewolę tatarską. Są i inne jeszcze propozycje, szczególniej tyżące się dochodów publicznych, których teraz niewiedzę potrzeby objawiać. Obszerniej i dokładniej o tém powiemy, skoro Stany Królestwa coś pewnego względem Księcia postanowią. Niech Pan Bóg kieruje wszystkiemi radami i usiłowaniami waszemi na sławę swego przenaajświętszego imienia i na pożytek całej Rzplitej, i niech wam w miłosierdziu swoim dopomoże.

Książę nasz pragnie aby to niniejsze poselstwo i oświadczenia jego życzliwości i gruntownej przyjaźni, tak było przez dostojne Stany Królestwa wysłuchane i przyjęte, aby w razie przybycia nowych Posłów naszego Księcia, dan im był wstęp do Senatu, i prawo mówienia i prowadzenia układów, oto Książę najmocniej was prosi.»

Nazajutrz uradzony ostatecznie projekt obrony czytany był publicznie, szlachta nań się zgadzała, lecz Senat nie wszystkim; z tego powodu odłożono decyzją aż do dnia następnego.

Przybył Poseł W. Księcia Moskiewskiego, lecz zachorował. Niecierpliwie czekała szlachta na to poselstwo, nalegała aby go wysłuchano co prędzej, lecz Poseł wezwany przez Senat, odmówił stawić się z powodu ciężkiej niemocy.

Posel
Mos-
kiewski.

Starosta Spiski Maciejowski opisywał niebezpieczeństwa które grożą téj ziemi ze strony Turcji; dowodził że pobierając z niéj tylko do 5,000 złotych, nie może w żaden sposób za te pieniądze trzymać dostatecznej załogi dla zabezpieczenia tak ogromnego starostwa od nieprzyjaciela, prosił w końcu aby i o téj części państwa cośkolwiek uradzono. Dzień ten zeszedł równie marnie, jak i poprzednie.

Macie-
jowski
skarży
się na
Spiz.

16 listopada Działyński Wojewoda i Dulski Kasztelan Chełmiński odezwali się w Senacie bardzo szumnie, że są przystąpi w poselstwie od wszystkich Stanów całych Pruss i że przybyli do Warszawy w celu obradowania o elekcji Króla w imieniu tychże Stanów razem z innemi Stanami Koronnemi. Przerwał im mowę Wojewoda Krakowski 1) i tłumaczył jak hardém i bezczelném jest to żądanie, jak nowém i zły przykład dającym. Elekcja Króla uważa się za czyn osobisty ludzi przytomnych na sejmie i biorących w nim prawny udział. Niesłychana to rzecz w Polsce, która pociągnie najgubniejsze skutki, gdy nieobecni, siedząc sobie nieczynie w domu zechcą podawać głosy w tak ważnej sprawie

Posło-
wie od
Prusa-
ków.

Odpo-
wiedź.

1) Piotr Zborowski.

z razu przez posłów, potem tylko na piśmie i przez gońców. Senat nie może uznać Działyńskiego i Dulskiego za posłów, jeno uważa Działyńskiego tylko za Wojewodę, a Dulskiego tylko za Kasztelana. Wszyscy Senatorowie przyłączyli się do zdania Wojewody Krakowskiego. Przybyli też na Sejm Toruńczycy, a nieco przedtém posłowie od mieszczan Krakowa i Poznania, mający równe z szlachtą prawo do głosowania przy obieraniu Króla.

Posłowie
miast.

Poseł
Mos-
kiewski
przed
Sena-
tem.

Zjawił się wroście Poseł Moskiewski *Szymon*, wprowadzony przez dworzanina Głokowskiego, któremu powierzono mieć o nim staranie. Okazał on list od swojego Księcia, a ponieważ oświadczył na zapytanie, że oprócz listu niema żadnego innego zlecenia do spełnienia, Marszałkowie kazali mu wnet oddać się, lecz szlachta zakrzyczała, że chce aby poseł usiadł i zaczekał aż list jego zostanie przeczytany, bo wszyscy posłowie mają do tego prawo. Nie bez wielkiej niechęci musieli Marszałkowie kazać przyprowadzić nazad Posła i wskazać mu siedzenie. W liście tym, pisanym po rasku, zawierało się długie wyliczenie wszystkich tytułów W. Księcia, dalej także wyliczenie po imieniu i nazwisku wszystkich Senatorów Krolestwa, co samo stanowiło już większą część listu. Dalej Książę oznajmiał, że wysłał gońca do Polski w tym celu, aby wyrobił dla Wielkich Posłów którzy mają przyjechać głęjt czyli paszport na drogę. Dziwił się przytém, że ile razy słał Posłów do Polski tyle razy dano im niewczesną i późną odprawę, co się okazuje chociażby nawet z tego listu który był datowany z Moskwy 13 czerwca. Co się tyczy przymierza, W. Książę oświadczał, że dochowuje go najściślej względem Polski i Litwy, z inflantami zaś inaczej postępuje, bo to jego kraj własny, ojczysty. Szlachta Polska sądziła, że w liście tém będzie coś o staraniu W. Księcia względem korony i warunkach dostąpienia tronu, słuchali go więc z natężoną uwagą i w bardzo liczнім zgromadzeniu. Zawiedli się w nadziejach swoich, równie jak w Steżycy i okazali tylko zachowaniem się swoim, że gdyby W. Książę ubiegał się o koronę, z łatwością by ją otrzymał.

Przybyli do koła rycerskiego Wojewodowie Krakowski i Rawski 1) i przekonywali dowodnie, że wspomniane wyżej pobory nie powinny być przez każde województwo z osobna na użytek obracane, lecz powinny iść na ręce Podskarbię Koronnego i Deputatów stanu rycerskiego, albowiem osobne szafowanie tych pieniędzy sprawi rozerwanie w Rzplitej, zamieszanie i niepewność w systemie obrony kraju, a oprócz tego przy takiej ilości szafarzy, pójda na nich nie małe koszta. Mimo to jednak szlachta obrała po jednym deputacie z każdego województwa dla przełożenia Senatowi, że uważa za daleko dogodniejsze, aby każda ziemia rozporządzała się sama swojemi poborami. Do Rusinów bynajmniej nie należy wiedzieć jakim porządkiem pobory zostaną użyte, byle tylko każde województwo zaciągnęło przypadającą na niego liczbę żołnierza, i dostarczyło takową na zakreślony termin. Aczkolwiek Podskarbi jest człek rzetelności nieposzlakowanej, jednak zdarzyło się jeszcze za życia Zygmunta Augusta, że podobne pobory zostały w Rawie w ręce jego złożone i niewiadomo gdzie się potem obróciły. Daleko łatwiej i bezpieczniej każdej ziemi mieć do czynienia i doglądać własnych swoich poborców, będących zarazem szafarzami dobra publicznego.

Przybył potem Zdawski od Litwinów, prosząc, aby zaczekano nieco szczególniej na szlachtę litewską, która już z Senatorami swemi zbliża się do Warszawy. Senat, acz niechętnie, zatwierdził wolę i postanowienie szlachty o rozporządzaniu się województw poborami, przysłał Kasztelana Sanockiego 2) prosząc, aby spisano wręście ostatecznie uchwałę o obronie Królestwa.

W kole rycerskiem Podlasianie okazali przez Wyszyńskiego akt autentyczny, kilkakrotnie powyżej spomniany, podpisany ręką Kasztelana Raciążskiego, będącego zarazem Starostą Zakroczym-

Podlasianie okazują oryginał aktu na który się skarżyli.

1) Piotr Zborowski i Anzelm Gostomski.

2) Jan Herburt.

skim 1), wyjęty z ksiąg grodzkich tego starostwa, który zaświadczał, że Senat 7 czerwca w Stężycy przysądził wszystkie dochody z Podlasia Infantce Annie. Na to Kasztelan odpowiedział, że wolno każdemu wpisać co zechce do ksiąg akt publicznych, a Starosta obowiązany jest do podpisania wszelkich z tych ksiąg wyciągów; wreszcie że sam on niewie kto był powodem iż akt ten zmyślony został wniesiony, do ksiąg grodzkich.

Wniosek Sandomierzan o elekcji.

Rada Przyjemskiego.

Sandomierzanie wniosli, aby ustanowiono pewien porządek w głosowaniu na Króla, a mianowicie, aby za przykładem przeszłej elekcji głosy podawane było osobno w każdym województwie, albowiem taką kolej najprędzej odbędzie się elekcja. Wniosek ten popierał Krzysztof Zborowski, lecz Stanisław Przyjemski dowodził, że podobna kolej mianowania Króla zawila jest i niebezpieczna, jak to się okazuje z przeszłej elekcji Króla Henryka, który obrany był przez intrygę, w każdym województwie z osobną prowadzoną. Niestuszenie jest, powiadał, mając głosować pospół, rozpraszać się na niezliczone cząstki. Ponieważ wszyscy siedzą w jednym miejscu, jeden drugiego może tém łatwiej dowodnie przekonać, nauczyć i od złego przekonania odciągnąć. Jedną ziemią nie może tyle wiedzieć ile wszystkie razem. Przytém niema żadnego środka, niema możności pogodzenia zdań przeciwnych, tak że rezultat sejmu będzie niepewny i wątpliwy.

Zadania szlachty.

Potém wysłano od szlachty do Senatu kilku posłów z prośbą, aby jak najprędzej rozpoczęto głosowanie na Króla. Odpowiedział posłom Arcybiskup, do którego to poselstwo przed innemi się stosowało, że od wielkiego mrozu cały przeziął, i gdyby tego dnia rozpoczął mianowanie, ani on sam, ani słuchacze nie mogliby go słyszeć i wyrozumieć. Nalegali na Prymasa inni Senatorowie, a Starosta Krzepicki 2) powstawał na krzywdę wyrządzoną Starości Wiskiemu, która do najwyższego stopnia oburzała szlachtę.

1) Stanisław Kryski.

2) Mikołaj Wolski.

17 listopada w zgromadzeniu Wielkopolan Młodziejowski Piarsarz skarbu publicznego doniósł, że otrzymał list od Macieja Goreckiego Pisarza wojskowego i Chorążego Poznańskiego oznajmujący, iż Hetman Sieniawski wraz z Starostami Barskim, Trembo-welskim, Kamienieckim i Chelmickim rozdali wojsku we Lwowie pozostałą resztę z kwarty dochodów Królestwa; wojsko zaś, ponie-waż 15 stycznia upływa mu termin służby, a żołd aż do tego dnia tylko opłacony, grozi że rozejdzie się do domów, jeżeli na wiosnę znów mu żołdu niewypłacą. W tymże liście była wiadomość, że kilku *Sędzaklejdów* czyli starostów Tureckich z ogromnemi siłami gotują się wkroczyć do Polski. Niebędziemy się sprzeczać czy prawdziwa czy fałszywa była ta wiadomość. W Senacie szlachta wielkim głosem wołała o rozpoczęcie elekcji, łajac opieszałość Se-natorów, a Rusini znowu wrzeszczeli o uchwalenie obrony kraju. W końcu Wielki Marszałek koronny Opaliński, czy koniecznością zmuszony, czy okrzykami zniewolony, odezwał się do Arcybiskupa: «wykonaj już szczęśliwie dla Rzplitej, co do ciebie z urzędu nale-ży, i pierwszy podaj głos o przyszłym Królu.» Natychmiast Arcy-biskup, po krótkiej modlitwie, w której wzywał łaski i pomocy Boskiej, donośnie zaśpiewał hymn: *Veni Creator Spiritus*. Za jego przykładem poszli wszyscy przytomni i co w namiocie i ci co pod gołębem niebem przed namiotem stali; ukląkszy wtórowali po łacinie zaintonowanemu hymnowi, ale tak fałszywie, że ani słów niebyło słyhać, ani tony nie zlewały się w jedno, bo jedni naprzy-kład kończyli wiersz, a drudzy byli jeszcze w jego połowie, tak, że powszechnie uważano śpiew ten za przepowiednię późniejszej nie-zgody. Po skończeniu śpiewu Arcybiskup dał przytomnym błogo-sławieństwo. W tym Rusini wystąpili groźnie wrzeszcząc, że wprzód trzeba postanowić ostatecznie o obronie ich ziemi. Rycerstwo ze wszystkich innych województw obstawało za natychmiastową elekcją, stąd wszczęło się zamieszanie, które zaledwo uspokoił W. Marsza-łek, zaproponowawszy, aby każde województwo obrało po jednym Deputacie, na spisanie osobnym aktem ustawy o obronie, któreń to akt nazajutrz przypieczętują pieczęćmi swemi Senatorowie i szlach-

Relacja
Młodzie-
jowskie-
go o Ge-
reckim.

Szlachta
nalega na
elekcją.

Opaliń-
ski wzy-
wa do
niej Pry-
masa.

Prymas
zajęła
elekcją
modlitwą
i hym-
nem.

Zamie-
szanie.

ta; póki zaś to nastąpi, będzie się tymczasem odbywać głosowanie, poczynszy od Senatorów. Wprawdzie Rusini tyle razy oszukani nie przystawali na ten wniosek Marszałka, lecz go poparł Kasztelan Żarnowski Sieniński, głośno wołając, czy chce szlachta bez żadnej odmiany zatwierdzić obronę ziem Ruskich, która przez tyle dni była roztrząsana? Wszyscy równie głośno okrzyknęli że ją przyjmują i nie w niej nie zmieniają, poczem całe zamieszanie ustało i nastąpiło milczenie.

Głoso-
wanie
sejmu.

Przystępuję do opisu głosowania. Kto był pilnym słuchaczem i widzem tych wypadków, widział najznakomitsze na świecie zgromadzenie. Stawali przed niem z pokorą i uniżonością Posłowie najpotężniejszych monarchów całego świata. Koło sejmowe słuchało wolnych i publicznych sądów o familjach i obyczajach Cesarzów, Królów, Książąt, a sąd ten wydawali nie sami możnowładcy, lecz każdy, najniższy byle z krwi szlacheckiej pochodzący człowiek. Słuchano mów głębokich, pełnych nauki i doświadczenia, głoszonych z największą powagą, słuchano najsubtelniejszych rozpraw. Taka była nieskończona rozmaitość osób i spraw, tyle zużyto rozumu i dowcipu, tyle się wykazało świetnych talentów, tyle bystrzych i wielostronnie wykształconych umysłów, że cały ten sejm elekcyjny, a szczególnie samą elekcją uważać można za najświetniejsze teatrum wytworności, nauki i biegłości, na którym nie tylko młodzieńce, lecz i dojrzały wiekiem mężczyźni uczyli się dworskości i delikatności obyczajów; na którym najpierwsze rozumy potykały się z niesłuchaną zręcznością. Najwymowniejsi i najmędrsi Posłowie największych mocarzy, jadący z krajów, które wszech nauk były kolebką, potknęli się nie raz o ten kamień nogą (jako powiada przysłowie), sami przyczynili się do swego upadku swoim własnym postępowaniem, stali się igraszką i pośmiewiskiem naszych ziomków, którzy przejrżeli i niweczyli wszystkie ich cudzoziemskie sztuki. Posłowie ci starali się przyciągnąć Polaków na stronę swych panów pochlebstwem, niesłuchanymi obietnicami i hojnym szafunkiem pieniędzy; pozwalano im kadzić do woli, ale niedawano wiary ich mamidłom. Stracili w Polsce ogromne summy na podarunki; z pró-

nemi rękami i kieszeniami musieli do domu powracać. Jeśli policzyć nakłady Cesarza i Henryka, niebyłoby im prawie miary. Gdyby z sumnować wydatki Króla Szwedzkiego, Ferdynanda i Alfonsa, jakoteż Posłów innych monarchów,łożone na starania o dopięcie korony, i dodać do tego nasze własne koszta, możnaby było niewątpliwie nająć za te summy ogromne wojsko i pokonać wspólnego nieprzyjaciela wszystkich chrześcijan. Chrześcijaństwo tymczasem trawno się samo w sobie we wzajemnych rozterkach, w kłótniach bez celu, podniecanych ślepą żądzą panowania.

Arcybiskup otrzymał głos od W. Marszałka, zaczął od uroczystego zaklęcia się i oświadczenia, «że się poddaje karze Boskiej i sądowi wiekuistemu, jeżeli wymieni kandydata nie ze szczerej i prawdziwej miłości ku ojczyźnie swojej Rzplitej, a z innych pobudek i intencji. Polacy, mówił dalej Arcybiskup, potrzebują Króla katolika, możnego, obrótnego, mądrego, podeszłego w latach, którenby się odznaczał energiczną czynnością i dzielnością. Wszystkie te przymioty posiada Cesarz, w wysokim stopniu. Gdyby kto mu zarzucił starość, można odpowiedzieć, że wiek nie przywara, a im człek starszy, tém świetlejszy sąd jego i większe doświadczenie. Jeżeli kto zarzuci Cesarzowi chorowitość, wszak rada jego zawsze zdrowa, a przytém Cesarz ma zawsze przy sobie krzepkich synów, którzy odznaczają się temi co i on przymiotami.» Tu przerwał mowę Arcybiskupowi przybycie Senatorów Litewskich i powitania ich wzajemne z Senatorami Polskimi. Gdy Litwini usiedli Arcybiskup tak ciągnął dalej, zbijając inne zarzuty. «Powie kto, że obrąwszy Królem Cesarza będziemy musieli jeździć na sejmy do Wiednia, a droga z Polski do Wiednia daleka? Zarzut ten niema zasady, bo wszak Królowie Polscy dotąd chowali ten zwyczaj, żeśmy z Podola, Wołynia, Litwy, albo nawet Wielkopolski, zjeżdżali na sejmy w miejsca równie, albo i bardziej jeszcze odległe niż Wiedeń: do Krakowa, Warszawy, Lublina. Zarzuci kto, że Cesarz mało ma pieniędzy i że skarb jego pusty? niema się czemu dziwić, bo ogromne summy wydaje na utrzymanie licznych synów, na dwór okazały, na załogi i wojska przeciwko wrogowi Turczynowi.

Kolej
głoszą-
cych:
Uchań-
ski.

Powiedzą może że ciężki jest dla poddanych, i że ci poddani ulegają nieznośnym podatkom? Niemniejsze są te podatki, które Polacy płacą w skutek postanowień sejmowych, i które się obracają nakorzyść Rzplitej. Powie kto że Cesarz nie posiada jednolitego państwa, że państwo jego to całość z różnorodnych części złożona? zaprawdę tak jest, lecz on je w takim stanie objął po przodkach i ani kawałka ziemi przez opieszałość swoją nie utracił. Zarzuci kto odwieczną nienawiść między Niemcami i Polakami? po jednym panem żyjąc, narody te pogodzą się niezawodnie. Sultana Turckiego grozi wojną Polsce w razie obrania Cesarza Królem? Prócz strachy, bo Sultana nie Polsce jednej, ale wszystkim narodom zachwale wojną zagraża, i broni obrac Królem tego, czyjego się połączenia z Polakami lęka. Powiedzą że Cesarz będzie musiał wojnę toczyć z Królem Francuskim o Polską Koronę? Król Francuski z największą łatwością ukończy ugodliwie spór ten z Cesarzem, krewnym i przyjacielem swoim. Sam Książę Moskiewski kilka razy listownie doradzał Polakom, aby wynieśli na tron swój Cesarza, jego przyjaciela i sprzymierzeńca, pominąwszy innych współzawodników. O innych korzyściach które wyliczone były w poselstwie Cesarza, Arcybiskup nie chciał wspominać. Dodał, że warto aby Infantka Anna wstąpiła w związki małżeńskie z Cesarzem, albo z którymkolwiek z Książąt tego domu. Innych kandydatów nie chciał ganić, powiadając, że ich weale nie zna, bo wciąż w Polsce tylko mieszkał i nie jeździł za granicę.»

Krasin-
ski.

Po Arcybiskupie, Marszałek dał głos Biskupowi Krakowskiemu, który zakławszy się podobnie jak i Arcybiskup, odezwał się że najchętniej by pragnął mieć Królem Piasta czyli ziomka, z warunkiem, aby elekt nie starszy był nad lat 20, to jest: aby był w wieku, któremu obce są ambicja i swawola, a posiadał wielkie bogactwa i zamożność i wielką w sobie prawosć. W dzisiejszym zepsutym wieku nie może krajowiec królować, bo by nim poświęrano. Turczyn go zaleca na zgubę całemu chrześcijaństwu, ponieważ wie że Król taki nie będzie mógł polegać na przyjaźni żadnego monarchy chrześcijańskiego. Król Szwedzki czekać ma,

ale panuje gdzieś bardzo daleko, za morzem, które o tej porze zamrzło, a łód nie puści przed końcem maja. Któż zaś nie wie, że Polakom, narażonym na tyle niebezpieczeństw, potrzeba Króla, któryby natychmiast przybiegł na ratunek, Syn tego Króla, Zygmunt, jest młodzianem wielkich nadziei, ale dziecinny wiek jego czyni go jeszcze niezdolnym do rządów. Batory Książę Siedmiogrodzki — człek cnoty nieporównanej, ale rekomendacja turecka, podobna do rozkazu, czyni go nienawistnym, bo wstydze, na Boga, brać Króla z niezbożnych rąk najokrutniejszego tyrana. Przytém niema on znacznych sił i środków dla pokierowania tak ogromném państwem. Książę Ferrary pochodzi z pięknej familji, lecz siedzi nazbyt od nas daleko, różni się językiem i charakterem. Nic gorszego jeżeli Król z Senatem i poddanemi będzie rozmawiał cudzoziemską mową. Książę Ferrary pyszni się bogactwem i skarbami, ależ trudno te skarby do Polski przewieźć. Tak więc najzdolniejszym do rządzenia Polską i do wprowadzenia w rozprzężoném państwie ładu i porządku jest Cesarz Rzymski, znany z mądrości i potęgi, Pan bogobojny, sprawiedliwy, ludzki, nie uciskający poddanych, rządzący niemi łagodnie. Te jego przymioty wraz z bystrością rozumu sprawiły, że uśmierzył częste spiski, knowane przez jego poddanych. Całe Cesarstwo Niemieckie wstawia się za Cesarzem, bo żaden z Cesarzów nie był od niego bardziej poważany. Syn jego Ernest zaledwo dorósł na młodziana, nie jest więc uzdolniony do rządzenia państwem. Arcyksiążę Ferdynand nie proponuje nic co by dało się porównać z propozycjami Cesarza. Z tych więc powodów Cesarz zdaje się, nad wszelkich innych kandydatów, godniejszym tronu.

Po Biskupie Krakowskim zabrał głos Biskup Płocki, człek głęboko uczony i wymowny, który jednak mając bardzo słabe piersi i bojąc się, że go nikt nie posłyszyc w tak liczném zgromadzeniu, prosił o publiczne przeczytanie swęj mowy. Treść jęj była następna: Księcia Moskiewskiego nie wypada nawet liczyć do rzędu kandydatów, bo nie ubiega się o koronę, i nie podaje warunków.... Pod rządem Króla Szwedzkiego poddanym nie lepiej jak pod rzą-

Mysz-
kowski.

dem W. Księcia Moskiewskiego, a oprócz tego nie jest to prawy pan, lecz uzurpator. Jeżeli do kandydatów policzyć Rozemberga, ten ostatni nie może stać na równi z Panem swoim Cesarzem. Wojewoda Siedmiogrodzki jest poddany turecki. Książę Ferrary, daleki, też same łączy w sobie zalety, które miał uprzednio Król Francuski Henryk. Dobry był by Piast, gdyby go bez zatargów Królem obrano, lecz naprzód nikt z krajowców nie ubiega się o koronę, a gdyby się i znalazł, nie będzie mógł zapobiedz należycie niebezpieczeństwu, grożącym państwu. Jego przyjaciele i krewni uciskali by naród, jak to widzieliśmy z *Szymakowskim* 1), podłym i garbatym karłem 2), który tak się wyniósł wkładszy się w łaskę Króla Augusta, że najdostojniejsi ludzie robili mu największe honory, a nikt mu się niesprzeciwiał. Prawo natury każe każdemu człowiekowi kochać najbardziej krew własną. Oprócz tego trzeba się spodziewać, że zazdrość podnieci nieprzyjaciół przeciwko Piastowi. Nowy elekt trudno ażeby zmienił obyczaje, a zmiana ta rzadko bywa na dobre. Obranie Piasta otworzy drogę przewrótności ludzi i praktykom magnatów. Turczyn go zaleca, a głupi kto słucha rad nieprzyjaciela. Piast byłby i u swoich i u cudzoziemców w poniewierce. Zniesiono by przez to wolność elekcji, ponieważ cudzoziemcom zamknięto by całkiem drogę do tronu. Piastowie czyli krajowcowie cudzoziemscy mogą służyć dla nas przykładem, dla okazania, że nie dobrze się dzieje narodom u których panują: przypatrzmy się jeno Włoszy, Czechom, Francji, Anglii, Szwecji, Moskwie. Nic gorszego nad biedaka, kiedy się w górę podniesie. Lecz po cóż mam o tém wspominać? Sam Bóg przepowiedział Samuelowi, że Piast ustanowi prawo królewskie i brać będzie od poddanych konie i syny i sługi 3), jakoż takim Królem stał się Saul, a nie wielu Królów Piastów od niego od-

1) Szymacovius.

2) vilis et gibbosus pomilio

3) Piérwsze księgi Król. VIII, 11—17.

miennych liczyli Żydzi. Z resztą niepodobna aby wszystkie prowincje Polski zgodziły się na jednego Piasta. Infantka Anna pierwsza stanęła by w rzędzie Piastów kandydatów. Nie będę się ja trzymał mego zdania przebojem, i gotów jestem ustąpić przed powszechną wola, lecz zważcie, błagam was, jaki Król może być dla was najdogodniejszy. Cesarz pochodzi z najszlachetniejszego w świecie chrześcijańskim szczepu. Dom ten jest siedliskiem cnoty i rządności. Wszystkie narody ubiegają się o spokrewnienie się z tym domem. Cesarz pochodzi z krwi polskiej po matce, rodzi się bowiem z córki Króla Władysława; dwie siostry jego były Polskie Królowe. Dziewięciu Cesarzów dał dom ten Niemcom. 31 października syn jego Rudolf koronowany został w Regensburgu na Króla Rzymskiego. Koronę tę zawdzięcza nie praktykom domu swego, bo Niemcy niezmiernie czujnie bronią swoich swobód, i dobrze pamiętają jak ich Karol V Cesarz uciskał. Polska by się połączyła z Cesarstwem Niemieckim, przez co Ruś i Inflanty zabezpieczone byłyby od W. Księcia Moskiewskiego, jako sprzymierzeńca Cesarzkiego. Weszła by w stosunki z Książętami Włoskimi i wszystkimi Królami chrześcijańskimi. Te przyjazne stosunki nie małej są wartości, ponieważ byłyby dla niej jako najmocniejsza tarcza. Cesarz największe dla Polski ofiaruje korzyści. Niedostatek pieniędzy, którego mu niektórzy zarzucają, starczy za największe bogactwa, bo skarb jego wycięczony jest ustawnym utrzymywaniem wojsk przeciwko Turkom, a gdyby miał jazdę, w którą Polska szczególnie obfituje, niezawodnie Turków by pokonał. Powiadają że on poddanych obdziera, — jest to wierutne oszczerstwo; dość przytoczyć Hieronima Rozrażewskiego 1), który posiada w krajach Cesarza ziemie wartości 100,000 czerwonych złotych, i z nich płaci rocznie Cesarzowi tylko 40 talarów. Niemasz tam morderstw, gwałtów i szalberstwa, owszem sprawiedliwość panuje, nie tak jak w Polsce, którą częścią Tatarzy, częścią współobywatele okro-

1) Rozrażewscy posiadali hrabstwo P a n s d o r f w Czechach.

pnie trapią. Wojsko w Austrii otrzymuje żold sowity, jakoż pobierali go i Polacy w Węgrzech i w Austrii za czasów Zygmunta I.

Staro-
żrebski.

Biskup Chełmski zamknął wota biskupie; zaczął on od podobnegoż oświadczenia jak i koledzy i przystał do ich zdania.

Wota
Senato-
rów
świec-
kich.
Piotr
Zborow-
ski.

Zaczęli głosować Senatorowie świeckiego stanu. Piérwszy z nich Wojewoda Krakowski, zakławszy się uroczyście, dla okazania prawości swoich intencji, rzekł: «Mężowie Polscy! Wiecie doskonale o niedogodnościach obecnego bezkrólewia. Przodkowie nasi szczęśliwi i święci niecierpieli tego stanu, przeczuwając wielką przewrotność ludzką, i nieomylili się we wróżbach swoich. Oto za jednym razem ślepa żądza panowania przejęła wszystkich moczarów tego świata. Powodowani samą tylko chciwością panowania, oto cudzoziemscy monarchowie ofiarują wam rzeczy niesłychane, a niepodobne do spełnienia. Gdyby żył jeszcze jeden z przodków naszych, sławny i zacny Tarnowski, cóżby o téj chciwości powiedział, on, co gdy mu Król Polski dawał województwo Sandomierskie, odrzekł wspaniałomyślnie, że przestaje na Tarnowie — swojej ojcowiznie. Ów nieśmiertelnej sławy godny Król Ludwik, gdy panował w Węgrzech, a Posłowie Polscy przynieśli mu koronę, powiedział że trudno jednemu Królowi rządzić dwoma narodami, jak trudno jednemu pasterzowi paść dwa stada razem. Wprawdzie dał się pokonać i uprosić o przyjęcie berła, lecz jeżeli przyjrzymy się dziejom, okaże się jak wielkich rozruchów doświadczyli ojcowie nasi za jego rządów. Król ten nie bawił nigdy w Polsce. Podole zajęli Węgrzy. Od sądów szła nagana aż do Budy. Trzój rządce panowali nad Polską. Nakoniec Ludwik dał nam Króla Niemca Zygmunta, którego Polacy, że hardo rządził, wypędzili. Przeciwnie któż niewie że Król Zygmunta z drobnego Księcia wyniesiony na Królestwo Polskie, był bardzo biedny, a jednak potem tak wzmógł się w dostatki, że dobrowolnie odrzucił ofiarowane mu korony Węgierską i Szwedzką, a to nie z bojaźni, jak w pewnym głupim piśmie cudzoziemcy pisali, bo nieznał jój Zygmunta, ale z téjże racji z której Król Ludwik przyjąć niechciał polskiej. Za jego czasów Polska zakwitła dostatkami i cywilizacją. Nasi poprzednicy których my chcemy

w mądrości prześcignąć, a jednak nie stanowimy dokładniej i rozzumniej, doświadczeniem nauczeni, chcieli aby Król w Polsce zawsze się znajdował; chcieli odmówić posłuszeństwa Królowi Kazimierzowi z powodu jego nieobecności, toż samo zapowiedzieli przez Wojewodę Brzeskiego Augustowi, gdy zadługo bawił na Litwie. Na téj zasadzie i podług tych przykładów zdaje się że Król nasz nie powinien być wybrany z rzędu panujących. Nie pomoże naszej Rzplitej długi tytuł i wyliczenie honorów osoby panującej. Potrzebujemy wciąż obecnego w kraju, czynnego i tegiego Króla, któren by ustawnej pracy się oddawał, któregobysmy z łatwością mogli wypędzić, gdyby się nam przeniewierzył, a który by nie miał na oparcie się nam dość siły, bo, że użyję słów Sienińskiego Kasztelana Halickiego, jeżeli Król najlepszy może zepsuć się w Polsce, to z natury swojej niegodziwy nie może już się w niej poprawić. Możny cudzoziemiec i sąsiad będzie nam straszny przez tę samą moc swoją; nie przywykły uznawać pana nad sobą, nie będzie słuchał rad Senatu; będzie rozrzutny, nie zaś dla zastużonych ludzi szczodry, jak to widzieliśmy za Króla Henryka, nasadzi nam swoich rządzców czy kommisarzy. Nie chcę szkalować monarchów cudzoziemskich, bo i bez ich szkalowania możemy sobie dobrego Króla obrać. Przodkowie nasi zostawali w przymierzu z najpotężniejszymi Królami, ale niechcieli im jako panom ulegać,— dowodem Markgraf Zygmunt, mianowany Królem, któren gdy został za swą samowładność wygnany i stał się potem Cesarzem Rzymskim, niezaczepiał jednak Rzplitej Polski. Królestwo nasze może się obejść bez pomocy sąsiadów, tak jest zamożne i we wszystko dostatnie, jak tego dowiódł Król Zygmunt I.

Tak więc obranie potężnego monarchy na Króla uważam za jedną ostateczność. Drugą ostatecznością będzie jeżeli na tron zostanie wyniesiony jakikolwiek człowiek poziomy. Bez żadnej wątpliwości ze wstydem byłoby dla przesławnego państwa naszego mieć takiego Króla, a szlachetna natura polska nie ścierpi nikogo, któby nie posiadał nad innemi rzeczywistej wyższości. Wszyscyśmy prawie, Polacy, obdarzeni wrodzonymi cnotami, ale żaden z nas

nieprzesiega drugich w godności, któraby go uzdolniała do panowania. Wprawdzie wiele nazwisk wyliczono, ale tyle w każdym znaleziono przywar, że każdy z kandydatów miasto sławy dostąpić, wstydem jeszcze został okryty. Z tych powodów jestem tego zdania, że trzeba wybrać kogokolwiek z pośredniej klasy, ze stanu Książęcego. Te same powody kazały mi żałować, że ostatnią razą doszła elekcja Henryka. Gdy był w Stężycy, podobał mi się najbardziej Rozemberg. Dzisiaj na tego Króla przystanę, za którym przemawiać będą najrozumiejsze dowody. Nie chcę pomijać Infantki, która opatrzona jest większemi dochodami niż którakolwiek z osób płci żeńskiej z tejże familji, albowiem pobiera rocznie 30,000 złotych. Sądę że ta prowizja jest całkiem dostateczna». Po tych słowach Wojewody W. Marszałek Koronny zażądał od niego w imieniu swoim i kolegów, aby wymienił bez ogródek kandydata, którego mieć pragnie, ażeby za jego przykładem i inni niewykęcali się od mianowania.

Wojewoda odpowiedział, że obstaje za tym, którego i w Stężycy podtrzymywał, to jest za Rozembergiem, obranie którego tyśiączne przyniesie korzyści, a z żadną niedogodnością nie jest połączone.

Z kolei po Wojewodzie Krakowskim głos mający Wojewoda Wileński wymawiał się od głosowania spóźnionem swoim przybyciem; nie będąc zaś świadomy poselstw i proponowanych warunków, prosił o pozwolenie podania głosu w dzień następny.

Śmierć.
Mias-
kowskie-
go.
Posło-
wie od
miast.

Tegoż dnia umarł w gospodzie swojej *Miaskowski* Kasztelan Rawski.

18 listopada do Senatu i szlachty przyłączyli się Posłowie miast Pruskich, mających prawo uczestniczenia w elekcji; od Gdańszczan *Konstanty Ferber* najpierwszy co do znaczenia między Gdańszczanami i *Reinhold Meller*, od Toruńczyków *Jerzy Amandus* i od Elblązan *Grunavius*. Senatorowie litewscy opóźniali się z obiecanem przybyciem, a szlachta zniecierpliwiona nie chciała na nich dłużej czekać, bo już było łożo południa, a i tak wiele dni stracono napróżno z ich powodu. Tymczasem Marszałek dał głos Wojewodzie Sandomiérskiemu.

Wojewoda, zaczawszy od podobnie jako i inni przysięgi, oświadczył, że przy obraniu Króla niechce ująć za zachwalca i uparte go człowieka, ale ani on, ani jego towarzysze i cała szlachta jego województwa, nie ścierpią Króla, obranego przemocą lub przez praktyki. Dalej wyliczał utrapienia kraju doprowadzonego prawie do ubóstwa przez tyle zjazdów w ciągu czterech lat odbytych, na które położono niezliczone koszty. Prosił aby tym zjazdom stał się wreszcie koniec, aby obrano Króla jednomyślnie a zgodnie, ponieważ uprzedni Król Henryk, raczej z ludzkiego affektu niż z woli Boga obrany, najgorszym był dla kraju monarchą. Wniósł pytanie: czy z własnego czy z obcego narodu ma być Król wybrany? Powiadał, że z pomiędzy kandydatów jedni są bardzo potężni, a drudzy nic nieznaczący, a stąd jedni jako biedni i słabi miani są w pogardzie, a drugim zarzucają ich moc i potęgę. Czy nie lepiej pominiawszy wszystkich cudzoziemców obrać Królem człowieka z naszego własnego narodu? Wojewoda powiadał, że jeżeli przyjdzie do głosowania o takim kandydacie Piaście, natenczas on swojego, którego ma na myśli wymieni, lecz kiedy Piasta obrać niemożna, to najgodniejszy korony zdaje mu się Cesarz.

Jan
Kostka.

Wojewoda Kaliski żądał Króla Piasta, jednozgodnie obranego, a gdyby się to nieudało, kogokolwiek z panujących cudzoziemskich, takiego jednak, który by nie pewnym osobom folgował, ale zarówno wszystkich kochał i równie wszystkim obywatelom był oddany. Oświadczał, że z cudzoziemców najbardziej mu się podobał W. K. Moskiewski, lecz ponieważ nieubiega się o koronę, najkorzystniej obrać Króla Szwedzkiego.

Kasper
Zebrzydowski.

Wojewoda Sieradzki w obszerniej i kwietistej mowie straszyl wojną turecką, o której niedawno się przekonał dowiedziawszy się od pewnego jeńca, że Czausz często w tych czasach jeździ do Tatarów, niby tak sobie, dla uczczenia Hana, ale w rzeczy samej ażeby imieniem Sułtana namówić ich do najechania Polski. Z jednej strony na Polskę czyhają Turcy, a z drugiej Tatarzy, których Sułtan zowie swojemi skrzydłami, a gdzie te skrzydła doleczą tam i jego noga stanie. Z trzeciej strony na Polskę czyha W. Książ-

Olbracht
Łaski.

że Moskiewski, który grozi, że w dzień patrona swego Ś. Mikołaja nawiedzi z ogromném wojskiem Dorpat, miasto Inflanckie. Niebrońią Polski błota, jak Moskwę, zamki, jak Węgry, miasta jak Niemcy, góry jak Siedmiogrodz; obrona jój jeno w rękach i męstwie jój mieszkańców. Gdyby kilka lat temu nazad przypadła elekcja, wotowałbym, powiadał Wojewoda, za Królem krajowcem, ale dziś niewidzę dla Polski nikogo korzystniejszego i zbawienniejszego nad familją Cesarza, poważaną, i mogącą liczyć na ogromne posiłki Cesarstwa Niemieckiego w wojnie z Turcją. W. Książę Moskiewski nie zda się na nic, boć on się rozmógł jedynie przez niedbałość Polaków. Cesarz posiada wielkie związki i stosunki pokrewieństwa, które mu ułatwią pokonanie Turcji. Nie widzę więc godniejszego korony nad Ernesta, młodziana wielkich zdolności i cnót, z tym jednak warunkiem, aby ze względu na splendor familji, pojął w małżeństwo Infantkę Annę.

Wtrą-
cenie się
Posłów
Ruskich.

Przybyli wreszcie Senatorowie litewscy, gdy w tém Rusini, wśród powszechnego milczenia, odezwali się przez Orzechowskiego, że współobywatele ich, którzy w domu zostali i zajęci są obroną granic przeciwko okrótnym Tatarom, rozkazali im, niezezwalając żadną miarą na obranie Króla z domu Rakuzkiego, ani téż przyznawać z tego szczeru obroną osobę. Niewczesny był ten wyskok Rusinów, bo wtrącili się niepotrzebnie do głosowania Senatorów, miasto wystąpienia ze swoją śpiewką później, gdy Senatorowie zdania swoje wypowiedzą.

Mikołaj
Radzi-
wiłł.

Wojewoda Wileński, któremu z kolei przypadło objawić zdanie, srożył się na to wtrącenie się Rusinów, odezwał się że to gwałt i niewola, i że podczas elekcji wolno każdemu w niej uczestniczycemu, mianować na Króla osobę, która mu się podoba. Następnie w przeciągłej mowie dowodził potrzeby dokonania elekcji z największą przezornością, bo wszyscy cudzoziemscy monarchowie, przynęceni nadzieją dostąpienia korony, powstrzymują się teraz od napastowania Polski, ale skoro zostaną pominięci, gotowi są mścić się za to ubliżanie i wydać nam wojnę. Wojewoda najbardziej sprzyjając Cesarzowi, przystał jednozgodnie na zdanie Biskupów. Posłów

cudzoziemskich tak rozróżniał: jednych nazwał *prawemni* a drugich *nie prawemni*, tych mianowicie, którzy nie mieli listów wierzytelnych. Dowodził że niemasz żadnego monarchy, krom Cesarza, któryby mógł dostojnie i należycie oprzeć się Henrykowi, Królowi potężnemu, bogatemu w zasoby i silnemu ze stosunków swoich, w razie, gdyby Henryk chciał najechać i zdobyć Królestwo Polskie, którego ziemie ze wszystkich stron wszelkim najazdom są otwarte. O Piastach Wojewoda odzywał się, że ten najmniej zdolny do zajęcia tronu, bo dużo czasu przejdzie nim Piast zwyczajnie się rządzić równie sobie, a oni go poważać, — przytém nie można się po nim spodziewać żadnych skarbów, które byłyby bardzo potrzebne przy dzisiejszym wycięczeniu kraju. Ferdynand ożeniony z kochanką Filipa II, zahałby sobą tron tak znakomity, a niecnie byłoby gdyby jego władzy miała ulegać zrodzona tak wysoko i najskromniejszemi obyczajami jaśniejąca Infantka Anna. W. K. Moskiewski przed elekcją Henrykową powiedział Haraburdzie Litwinowi, że ubodzy panowie polscy ubiegają się o berło, ażeby się z bogacić, ale on tego nie uczyni, ani synowie jego, bo mają wszystkiego poddostatkiem.

Po Wojewodzie Kasztelan Wilenski w krótkich wyrazach przedstawił potęgę Króla Henryka, pochwalał bohaterskie postanowienie Polaków i radził najmocniéj, aby takiego Króla obrano, któryby w razie potrzeby mógł zgromić wypędzonego Henryka, gdyby ten ostatni chciał ubijać się o koronę. Niezda się na to Piast, który u Sultana w małej będzie cenie, małe téż poważanie będzie miał u Polaków. Kasztelan wspominał o dawnym stanie państwa, gdy było rządzone jedynie za radą Senatu, ale odkąd za Króla Piasta polowie ziemscy podzielili się władzą z Senatem, pogorszył się cały stan Rzeczypospolitéj. Zalecał więc syna Cesarzkiego i chwalił zdanie Wojewody Wileńskiego. Prosił o obronę Litwy naciskanéj przez potężnego wroga W. K. Moskiewskiego, któremu niemógł się sam oprzeć będąc Gubernatorem Inflant, ponieważ nie miał wojska. O te straty winił samychże Polaków, którzy naprzód uszczuplili Senat litewski, potém odjęli znaczną część wojska i ziem i aż do ostatka odmawiają przyłożyć się do obrony W. Księstwa. Obstawiał za wyda-

Jan
Chod-
kiewicz.

niem zamąż Anny za Ernesta, któremu niemasz równego na świecie.

Stefan
Zbaraz-
ski i
Ostafi
Wołło-
wicz.

Jan Tar-
ło.

Na zdanie Kasztelana Wileńskiego przystali Wojewoda i Kasztelan Trocki, prawie w tychże samych głosując wyrazach. Następnie Wojewoda Krakowski tłumaczył Wojewodę Brzeskiego 1) a Kasztelan Kowalski 2) Wojewodę Łęczyckiego 3) ojca swego, że są chorzy obłóźnie, prosząc zarazem, aby gdy ozdowieją, niewyłączono ich od głosowania. Dano głos Wojewodzie Lubelskiemu. Wojewoda po zwykłym oświadczeniu, okazał zadziwienie swoje naprzód, że niektórzy z głosujących mieścili Cesarza do liczby kandydatów, choć Posłowie Cesarscy nie dla samego Cesarza prosili o koronę, i chociaż niebyło to nawet wcale ich życzeniem. Pobyt Cesarza w naszym kraju prawie niepodobny, ponieważ Cesarz obowiązany jest przysięgą że raz we trzy lata odwiedzi Pragę stolicę Czech, a miasto te daleko bliżej Niemiec niż Polski. Ernest jeszcze niedorosły ełtopak, podobny jest do Króla Henryka, da się w każdą stronę nakierować, a niedojrzały będąc latami i rozsądkiem, nie odznacza się radą mądrą i gruntowną. Nie trzeba brać za złe Rusinom, że tylko co przedtém oświadczyli swoje żądanie. Oni to najzdrowiej pojęli, że Cesarz czy ktokolwiek z Austriackiego domu, niemogąc o własnych siłach krajów swych od barbarzyńców obronić, nie są zdolni do rządzenia Polską, wystawioną na najazdy barbarzyńskich hord. Wprzód nim Cesarz zwoła Książąt Cesarstwa i miasta, nim sejm zagai i na nim co uradzi, już Rus przepadnie przez wroga najechana. Wszakże ojciec Cesarza, Ferdynand, tak samo Węgry utracił. Maksymiljan roztoczył pod Raabem siły ogromne całego swego Cesarstwa, ale użyć ich nie umiał. Zeszła na niczém wyprawa; Cesarz z tak ogromném wojskiem przypatrywał się jeno upadkowi obronnej twierdzy Sygietu i bohater-

1) Jan Służewski.

2) Stan. Sierakowski.

3) Jan Sierakowski.

skiej śmierci *Mikołaja* Hrabiego *Zryni*. 1) Co się tyczy sojuszu monarchów chrześcijańskich przeciwko Turkom, nadzieja na ten sojusz nieprawna i słaba. Przed kilkoma laty zawiązali takie przy-mierze Papież, Król Hiszpański, Wenecja i większa część Książąt Włoskich, lecz rozchwiało się wkrótce najniebezpieczniej. Nakoniec Wojewoda wzywał Polaków, aby nieszukali czelaka po za obrębem swojej ojczyzny i obrali Królem rodaka, bo to będzie dla nich najkorzystniejszą. Kasztelan Wileński i W. Marszałek, czepiając się do słów Wojewody, żądali aby wymienił tego rodaka, ponieważ wszyscy kandydaci zagraniczni nazwani są po imieniu. Lecz Kasztelan Żarnowski 2) i szlachta Krakowska wraz z Sandomierską, popierając Wojewodę, zawołali, że nie należy od niego tego wymagać i że nie obowiązany wymieniać kogo ma na myśli, aż dopiero wtedy, gdy będzie wiadomo, że Piast Królem zostanie.

Wojewoda Bełzki, który dopiero wczora przybył i nie był do-brze świadom warunków cudzoziemskich kandydatów, prosił aby go dnia tego uwolniono od głosowania. Wojewoda Podlaski przy-chylił się całkiem do zdania Senatorów Litewskich. Wojewoda Ra-wski niechoiał mówić, ponieważ już tylko jedna godzina zostawała do nocy. Potem wszyscy zgłośliwie zerwali się z krzesel i poroz-chodzili się do mieszkań swoich.

19 listopada gdy się rozpoczęło jak zwykle posiedzenie, Ka-sztelan Biecki miał mowę do Senatu w imieniu Krakowian, uska-

Andrzej
Tęczyński.

Mikołaj
Kiszka.

Mowa
Szafranca.

1) W 1566 r. Soliman ciągnął po raz ostatni na Węgry, przyjmował i upoka-rzał w Białgradzie hołdownika swego Jana Zygmunta Zapolya, i opasał Sziget (Szigetvár) pod którego murami śmierć go zaskoczyć miała. Przez cały ten czas Ma-ksymiljan stał nieczynnie obozem pod Altenburgiem, a potem pod Raabem, mając pod ręką 25,000 jazdy, 80,000 piechoty i flotyllę na Dunaju. 4 września umarł Soliman, 8 zagrzebał się w ruinach Szigetu Leonidas Węgierski, Niklas hr. Zry-ni na czele swojej 3,000 załogi. Turcy cofnęli się wkrótce potem do swojego kraju. Deczekawszy się ich odwrotu, Maksymiljan odjechał 30 października do Wiednia, z swojej pierwszej i ostatniej wyprawy.

2) Jan Sienieński,

rzając się na próżne i długie zwlekanie i żądał aby Senatorowie bez zadnych ogródek i długich wyrazów zdania swoje objawiali, bo wstyd im będzie gdy szlachta znudzona próżną zwłoką i gadaniem, bez względu na ich godność, zmusi ich do zwięzłości. Dodawał Kasztelan, że nietylko sama rozwlekłość mów jest przyczyną zwieki, ale jeszcze późne każdego dnia przybywanie Senatorów, prosił więc W. Marszałka, aby niepozwał już głosować nikomu, kto nie przybędzie w oznaczonej godzinie. O toż samo prosił Siennicki Podkomorzy Chełmski w imieniu Rusinów, powiadając, że Rusini narażeni na niebezpieczeństwa i broniąc granic od nieprzyjaciela, nie mogą dłużej trzymać się pod bronią. Śród powszechnego milczenia podał głos swój Wojewoda Łęczycki; dowodził między innymi w mowie swojej, że potrzeba nam Króla, który by był podobnego wieku i używał naszego języka dla załatwienia spraw wszelkich. Zdałby się na Króla najlepiej W. Książę Moskiewski, lecz z powodu jego milczenia trzeba go pominąć i nie czynić o nim wzmianki. Przy obieraniu Króla trzeba nam naśladować naszych przodków, i swoją krew przenieść nad obcą. Przodkowie nasi tak miłowali krew własną, że wywlekli na tron z klaszternej cizy Króla Kazimierza; cudzoziemców zaś panowanie było dla nich zawsze uciążliwe, jak naprzykład Ludwika. Jagiellę uważać trzeba za rodaka, ponieważ on i siebie samego i wiarę swoją poświęcił Polsce, i państwo to rozszerzył przyłączając tyle rozległych prowincji. A zatem choć wiem, powiadał Wojewoda, że wielu na te moje słowa się zzyma, pragnę obrania Króla z krwi naszej własnej, Króla który więcej będzie dbał o pospolite dobro niż o łaskę niektórych osób. Powiadają, że Piast niebędzie mógł oprzeć się nieprzyjaciołom, którzy ze wszystkich stron Polskę opadli. Niech sobie przypomną, że dawniej kiedy Królestwo Polskie składało się jeno z Wielkopolski i Małopolski, kiedy doń nienależały jeszcze Litwa, Ruś, Prussy, Mazowsze oraz inne rozległe ziemie, mimo to jednak Piastowie nie tylko opierali się najsilniejszym mocarzom, naprzykład Cesarzom Rzymskim, ale jeszcze dali się im dobrze we znaki. Wprawdzie przodkowie nasi nieposiadali tyle subtelności w rozumie co my, ale

Jan Siemrakowski.

za to mieli więcej prawości i chęty, i często prowadzili wojny z Krzyżakami, Cesarstwem i innemi monarchami chrześcijańskimi. Powiadają, że Piasta niebędzie nikt ani za grosz cenit. A wszakże Łokietek, ubogi i karzeł, pięknie wypłacił się nieprzyjaciółom za wzgardę ich i żarty, hartem ducha i mężstwem zmuszając ich do posłuszeństwa. Powiada, że Piast będzie ubogi. Zaiste trzeba mu będzie na czas niejaki wstrzymać się od niepotrzebnego przepychu i pompy, aż skarb napelni, aż obrachuje w nieładzie będące dochody państwa, aż je uezbiera, a stanie się potem najpotężniejszym Królem. Jemu to najłatwiej poprawić zepsute nasze obyczaje, ponieważ zna je najlepiej; cudzoziemiec chyba siłą potrafi poskramiać swawolę. Swobody nasze niezbyt dokładnie są określone. Król cudzoziemiec poweźmie stąd pochop do wtrącenia nas do niewoli, każdemu bowiem miliej panować samowładnie niż ściśle trzymać się prawa. Nakoniec niektórzy zarzucają, że Piast czyli ziomek, nie ze świetnej i królewskiej krwi będzie pochodził. Lecz w Polsce nie jest nowiną, że panującemu brak splendorów rodowitych, a jednak tacy panujący byli i wielcy i dzielni. Snadniej nam będzie poradzić z obywatelem niż z cudzoziemcem, a przodkowie nasi zawsze przykładali Króla ubogiego nad potężnego. Tak Szamotulski, niegdys Wojewoda Poznański, testamentem synom swoim zalecił, aby gdy dostąpią kiedy urzędów, niedopuszczali iżby Król Polski wzbogacił, bo wzmógłszy się, może się stać tyranem. Niekórzy dowodzą, że obranie Piasta Królem całkiem niepodobne, lecz to urojenie niezagodzi drogi Bogu, który jest Wszchemocny, a elekcja Piasta jeżeli dojdzie, niebędzie nowa, ani niezwyčajna. Zresztą jeżeli Piast Królem być nie może, niechże nim będzie pół-Piast, Król Szwedzki. Zna on dobrze język polski, żonę ma Polkę królewskiego rodu, a syna najwyborniejszych zdolności młodziana. Uwolni on Rzplita od długów, do wypłaty których Królowi i Królowej Rzplita oddawna już jest obowiązana, wspólnemi siłami Polski i Szwecji uderzy na wspólnego wroga W. Księcia Moskiewskiego. Król Szwedzki ma przytém panowanie nad morzem i flotę, obfituje w pieniądze, podniesie port Gdanski. Jest to już człowiek

dojrzałego wieku, w rozkwicie sił, wielce poważa język łaciński, a przytém posiada Rewel w Infantach, Rewel, który jedynie może zatamować Narwską żeglugę, tak szkodliwą dla handlu gdańskiego; Rewel zamek ogromnej wagi, bo panujący nad morską cieśniną, którą muszą przebywać okręta udające się do Narwy. W końcu Wojewoda oświadczał, że niebędzie upierał się przy swoim zdaniu, a przychylił się chętnie do powszechnej woli.

Jan Sta-
żewski.

Po Wojewodzie Łęczyckim zabrał głos Wojewoda Brzeski, który po zwykłym zakleciu się, oświadczył, że elekcję trzeba rozpocząć od Boga, za przykładem Izraelitów z którymi niegdyś był Bóg i za przykładem przodków naszych, jako to Władysława Jagielly przed bitwą z Niemcami pod Dąbrowną, albo Jana Hrabiego z Tarnowa gdy miał się potykać z Wołoszą pod Obertynem. Przodkowie nasi przystępowali do wielkich czynów z nabożeństwem. Tak i teraz nam wypada uczynić; nie czyhajmy na skarby, ani na wielkie tytuły i honory, bo to są wspaniałe potrawy jadłem zatrute, ani na próżne obietnice, które aczkolwiek mogą być i pewne, ale nic nie ważą w porównaniu z łaską Bożą; o tę zaś łaskę przedewszystkiem trzeba prosić Boga najserdeczniej. Jedyńm lekarzem na tyle ran na które cierpi Rzplita, jedynym ojcem ojczyzny może być Król Piast. Ojczym i macocha, obyczajami i naturą różnią się wielce od prawdziwego ojca i matki. Ojciec postępuje łagodnie i łaskawie, ojczym i macocha daleko więcej miłują krew własną niż cudzą, bo tak każe prawo natury, wrodzone nawet dzikim zwierzętom. Jeżeli usmierzymy w sobie głos namiętności, zgodzimy się niezawodnie na Króla z krwi własnej. Jeżeli zajdzie pomiędzy nami niezgoda, powadzić się możemy tak o obranie rodaka jak i cudzoziemca. Jeżeli tylko stanie na tém, że Piast powinien być obrany, rozstrzygnięcie kto ma panować poruczone będzie losowi, albo stanie się podług większości głosów, (w obu razach właściwie Boska wola rozstrzyga). Cesarz, który mianowany jest przez wielu dla swojej dostojności, niebędzie wcale skrzywdzony gdy straci nadzieję panowania w Polsce, gdyż Polacy mają prawo wolnego obierania Królów; wszakże nie uważano za urazę że na

przeszłej elekcji Cesarz wyłączony został od tronu. Między Cesarstwem a Polską trwają odwieczne pakta, równie korzystne dla Polski, jak i dla Niemiec. Zarzucają Piastowi ubóstwo, lecz znajdują się z łatwością źródła dochodów, będące w używaniu za Króla Augusta, które i skarb wycięczony zasila i niebędą uciążliwe dla obywateli. Jeżeli nastąpi zgoda na obranie Króla z krwi polskiej, wtedy on, Wojewoda, wskaże na czleka, który z cnoti i dostojności godniejszy niż kto inny takiego zaszczytu.

Potém miał mowę Wojewoda Ruski, strasznie długą i przepelnioną parabolami. Wojewoda zbijał między innymi podanie o Piastcie, dowodząc, że takiego Króla niebyło na świecie nigdy, i że pierwszy z historyków Długosz, żyjący w daleko późniejszej epoce, bajkę o nim wymyślił. Nikt z cudzoziemskich pisarzy, tegoż wieku co Piast, niewspominają o nim ani słowa. Zresztą wyniesienie Piasta, na tron, jeżeli się stało to tylko cudem, ponieważ zaś dziś nieznamy ani jednego Piasta czyli rodaka, którenby cudami sływał, żaden z nich zatém nie jest godzien korony. Następnie Wojewoda rozwdził się strasznie długo nad potrzebą wyniesienia na tron domu Rakuzkiego, dowodził łatwego pojednania Niemców z Polakami na téj zasadzie, że wszystkie miasta i miasteczka polskie zaludnione są Niemcami, a i w samym Krakowie wielu z nich sprawuje urząd Rajców i Ławników. Lecz niechęc nudzić czytelnika powtarzaniem wszystkich mów sejmowych i będę ciągnął dalej opowiadanie.

Anzelm
Gostom-
ski.

Wojewoda Chełmiński znowu oświadczył, że jest razem z Kasztelanem Chełmińskim wysłany w poselstwie od trzech województw pruskich, to jest Malborskiego, Chełmińskiego i Pomorskiego. Wojewoda Krakowski odpowiedział mu, że głosy ich będą uważane za dwa tylko, to jest jednego Wojewody i jednego Kasztelana. Odrzekł mu Wojewoda Chełmiński, że i Rusini niedawno od swoich nieobecnych tu współobywateli przysłani, na teźe zasadzie uważani są za posłów. Wojewoda Krakowski odparł, że całe jest inne położenie Rusinów, bo okrótne uprzednio spłodrowani, muszą być w pogotowiu na granicy, broniąc ojczyzny i czuwając dniami i no-

Odprowa
Postów
Prus-
kich.

cą na straży. Prusacy przeciwnie cieszą się najgłębszym pokojem i na żadne niebezpieczeństwa nie są narażeni, a zajęci są jedynie gospodarstwem rolném. W całych Prusiech znalazło się ledwo dwie osoby, które więcej niż inni dbając o Rzplite, mniej sobie wazyli wydatki i koszta na drogę do Warszawy i na przeżycie podczas tego sejmku. W skutek tych słów, Wojewoda Chełmiński nie sprzecząc się więcej podał głos na Austryjaka Ernesta. Po nim wystąpił Kasztelan Poznański, który twierdził, że dom Austriacki niemoże zająć tronu w Polsce, bo skutkiem tego będzie niezawodnie wielka i straszna wojna z Turkami. Zalecał Piasta, któren by był znany wszystkim Polakom z obyczajów i z urodzenia, którenby się zaprzyjaźnić umiał z Królami cudzoziemskimi. Krewni jego musieliby narówni ze wszystkimi innemi obywatelami pełnić obowiązki które wkłada Rzplita. Z resztą ponieważ uczyniono wzmiankę o wojnie z Turkami, niech Polacy nie lekceważą sobie Turęckiej potęgi. Dla uglaskania o ile możności takiego nieprzyjaciela, Kasztelan za przykładem Wojewody Łęczyckiego oświadczał się za Królem Szwedzkim.

Jan
Działyń-
ski.
Piotr
Czarn-
kowski.

Jan Ko-
narski.

Kasztelan Kaliski powiadał, że kiedy mowa o Piastach, nie wie on co to jest za osoba i skąd się wziąć może, dla tego więc ani go pochwała, ani gani; jeżeli wszyscy przyjmą go za Króla, nie będzie się on, Kasztelan, temu sprzeciwiał, lecz jeżeliby się obrać Piasta nieudało, nogami i rękami uczepi się Cesarza.

Andrzej
Dembo-
wski.
Jakób
Lasocki.
Mikołaj
Tal-
wojsz.

Kasztelan Sieradzki Dębowski przyjął zdanie Wojewody Łęczyckiego, warując jednak że gdyby się niepowiodło, przystanie na Ernesta, pod warunkiem aby poślubił Annę.

Stanisł.
Herbart.

Kasztelan Łęczycki trzymał z swoim Wojewodą. Kasztelan Żmudzki głosował za Ernestem i przysłał jego małżonką Anną.

Kasztelan Lwowski wspomniawszy o zrujnowaniu Węgier i o przyczynach tego wypadku, żądał mieć Królem Piasta, którenby odznaczał się męstwem i pobożnością, z którym sąsiedni monarchowie połączyli się przyjaźnią i sojuszami. Gdyby tak się nie udało żądał obrania Króla Szwedzkiego lub Infantki Anny, z warunkiem, aby za popolitą zgodą wybrano dla niej odpowiedniego

męża. Błagał najmocniej o conajprędsze dopełnienie tego obrządku elekcji, ażeby nieprzerwał go nieprzyjaciel wpadając z którejkolwiek strony, tem bardziej że chodzą wiadomości o przygotowaniach do wojny barbarzyńców.

Sawicki Kasztelan Podlaski i Hajko Kasztelan Brzeski (litewski), trzymając za jedno z Litwinami, głosowali za Ernestem.

Sawicki
Jan
Hajko.

Kasztelan Chełmiński poszedł za zdaniem swego Wojewody. Kasztelan Międzyrzecki przystał we wszystkim na zdanie Wojewody Łeczyckiego. «Czemuz się wahacie, powiadał, przenieść rodaka nad obcych monarchów? Jeżeli rodakowi, mniejszym urzędóm szaczonemu nieodmówicie należnej czesoi, jakąż cześć okazecie Pomazańcowi Boga? Dwie rzeczy zaślepiają nam oczy i ómia umysł: zawiść i ambicja. Czyż mamy z dumy uginać karki przed obcym Książęciem? Zgubna to rzecz, kiedy kto obiera Króla mając na względzie swoje tylko dobro, nie zaś dobro Rzplitej; zgubniejsza, gdy kto oświadcza że niechce mieć Królem tego, komu brak majątności na podarunki i szafunek. Pierwsze dowodzi niewdzięczności względem Rzplitej, drugie zaś chciwości. Jeżeli kto się lęka surowego wykonywania praw, mogą mu odpowiedzieć że ktokolwiek będzie panował, wykonywanie praw musi odbyć się koniecznie podług przepisów, i wolniej w téj mierze będzie postępował rodak, znający doskonale wszystkie narodowe przywary niż panujący cudzoziemiec. Nie widzę kto lepiej nad współobywatela może nas bronić od nieprzyjaciół. Róbcie co chcecie, ja zawsze powiem, że stan Rzplitej naszej uległ zepsuciu obraniem pierwszego Króla cudzoziemca, a dojdzie do całkowitego upadku obraniem znów drugiego».

Jan
Dulski.
Adrzėj
Górka.

Kasztelan Biecki głosować nie chciał, oświadczając że zdanie swoje chce podać w zgromadzeniu stanu rycerskiego.

Stanisł.
Szafraniec.

Kasztelan Szremski zaczął od powątpiewania, czy istniał kiedy Piast na świecie, dla tego że po nim Polacy wciąż mieli Książąt i Królów cudzoziemców. Jeżeli mowa o Piaście, toć Infantce Anie należy się pierwsze miejsce. Lecz nie może być nawet wzmianki o krajowcach, ponieważ w żadnym wieku za ich panowania

Jakob
Rokosowski.

Stany Królestwa nie cieszyły się całkowitą i pewną wolnością. Polska zaś stała się świetniejsza i rozleglejsza dopiero za rządów cudzoziemców, jako to Królów Ludwika i Jagiełły. Można też lękać się że Henryk Król Francuzki narobi nie mało kłopotu Piastowi, mszcząc się za swe usunięcie z tronu. Austrjacki dom jeden godzien ze wszech miar korony, i Polacy powinni wziąć sobie Króla z tego domu.

Jan Sieniński.

Kasztelan Żarnowski powiadał, że Polacy są ślepi gdy tak własną krwią swoją gardzą i swoją narodowość upośledzają. «Był mój i wszystko co mam, powiadał, zawdzięczam ojczyźnie, od niej otrzymałem wszystkie zaszczyty i dostojęństwa, i pragnę mieć Króla, któryby był wzięty z ciała Rzplitej.» Następnie Kasztelan przypominał swoje starania na przeszłej elekcji na korzyść Króla krajowca, swoje mowy przerywane niechętnymi okrzykami. Upominał, ażeby więcej uwagi zwracano na Ruś, która dla Polski jest niby murem obronnym od barbarzyńców, a zostanie stracona jeżeli Cesarz będzie obrany na Króla. Zauważył, że Austrjaci popierają ciż sami teraz, którzy na przeszłej elekcji wynosili Henryka. W razie niezgodzenia się na Piasta proponował Czecha Rozemberga, za przykładem przodków, którzy niegdyś obrali Czeskiego Króla Wacława. Nakoniec winał Arcybiskupowi, który spełnił koronacją poprzedniego Króla Francuza, że wypadnie mu teraz koronę włożyć na skroń Króla Piasta. Odpowiedział na te słowa Arcybiskup, że wypadek takowy w ręku Boga samego, i że on go wcale dla siebie nie życzy.

Krzyższtof Łancko-
roński.

Następnie Kasztelan Małogoski oświadczył że nienależy narazić Rzplite na niebezpieczeństwo, obierając lekkomyślnie na Króla kóregokolwiek z kandydatów, lecz przedewszystkiem wypada rozpatrzeć czy kandydaci, panujący gdzie indziej, święcie praw strzegą i słuchają. W tym względzie Książę Ferrary przewyższa wszystkich innych panujących. Książę ten co się tyczy językoznawstwa ożniwszy się z córką Cesarza, wyuczył się niemieckiego języka, a po łacinie mówi wybornie. Cesarz niebędzie się bardzo złował gdy koronę otrzyma jego powinowaty, ani też mu przeszkodzi przyje-

chać do Polski. Książę panuje nad wielkim krajem, a rządzi dobrze i sprawiedliwie. Tak jest odważny i ochoczy do wejny, że gdy Cesarz uczynił wielką wyprawę na Turków pod Raab, Książę sam błagał go najusilniej, aby mu wolno było z pułkami włoskimi dać odsiecz oblężonemu przez Turków Sygietowi, czego mu Cesarz jednak odmówił. Co się tyczy pieniędzy, oto Poseł Księcia wnet po jego obraniu, chociażby jutro, wypłaci Polsce 40,000 dukatów, a Litwie 60,000 na utrzymanie wojska.

21 listopada Wojewoda Bełzki który dnia przeszłego nie był na posiadzeniu, zabrał głos i po zwykłym wstępie dowodził, że cudzoziemcy kandydaci wprawiają Polskę w kłopoty i przykre położenie, i że z nich najbardziej mu się podoba z wielu powodów siedzący na samej północy, a najwięcej z tego że w swoim kraju krom Boga niema żadnego sąsiada. Lecz skoro ten odrzucony zostanie, Polacy doświadczeniem ze szkodą własną nauczeni, powinni skruszyć się za swój uprzedni postępek, że złamawszy Boże przykazanie obcego Króla sobie obrali. Już się okazały skutki téj elekcji; dotąd Polska przez nią choruje. Ponieważ każdemu najmilsze co ojczyście, niechce, powiadał Wojewoda, mieć Królem cudzoziemca, jeno roślaka. Naprzód Król ten nie skarbi stronników darami i pieniędzmi, ponieważ niema pomiędzy nami człowieka ze zdrowymi zmysłami i prawym charakterem, ktoreby korony pragnął i o nią się dobijał. Król cudzoziemiec będzie się starał obdarzyć swoich stronników, jak tego przykład mieliśmy na Francuzie. Król cudzoziemiec nie prędko pozna wszystkich obywateli, tak jak Henryk, który nieznając nas dobrze, obracał się to na jedną to na drugą stronę za każdym podmuchem wiatru. Powiedzą że Polak czy Litwin obrany Królem będzie wywyższał swoich krewnych. I to nie prawda bo cudzoziemiec nikogo z nas niebędzie kochał, a trzeba tylko prawami zastrzedz ażeby Król cudzoziemiec nikogo nie wzbogacał, jen o zasłużonych ojczyźnie obywateli. Tłómacze których mieliśmy za panowania Francuza i kosztowni są i szkodliwi; przy relacji Królówi i tłómaczeniu słów jego, jedno zdanie, jeden wyraz źle oddany, sprawują zamieszanie i dają powód do niechęci i urazy.

Andrzej
Tęczyński.

Odtwierni którzy strzegli drzwi komnaty Królewskiej bez względu na osoby, ubliżali nawet Senatorom i niegodziwie z niemi się obchodzili, gdy Senatorowie chcieli widzieć się z Królem. Na zarzut o ubóstwie Króla, odpowiedział, że Król czynny i obrótny powiększył dochody swoje do 600,000 złotych. Elekcja Piasta nie będzie niemożliwa, skoro stanie w tym względzie powszechna zgoda i wola. U wszystkich narodów Królowie nienarodzili się od razu, ale z szlacheckiego stanu na godność Królewską zostali podniesieni. Na téjże zasadzie Polacy mogą obrać Królem szlachezca, bo kto dobrze rządzi sobą i swoim majątkiem, ten zdolny jest i do rządzenia państwem.

Drohowski.

Kasztelan Przemyski zarzucał głosującym za Piastem, że czynią to umyślnie w celu przewleczenia obrad, i tłumaczył że jeżeli wola Boża aby Król miał być z pośrodku braci obrany, pod braćmi należy tu rozumieć nie jednych Polaków, ale wszystkich chrześcijan, bo pomiędzy wszystkimi chrześcijanami zachodzi w Bogu braterstwo. Piasta żądają ci, którzy ufają w swoją popularność. Kasztelan oświadczał, że nie przystanie na Piasta chyba go wskaże palec Boży albo cud, pochwalał zdanie Arcybiskupa, który jako niegdys Arcykapłan *Kaifasz*, przemawiał tylko za prawdą i pożytkiem Polski. Nakoniec Kasztelan głosował za obraniem na Króla Cesarza. Śmieszno było to porównanie Arcybiskupa do *Kaifasza*, bo podług sądu samychże Cesańczyków, niecy Prymas niewiele się od *Kaifasza* różnił. Śmiano się zrazu, lecz w końcu przydługa perora mówcy znudziła szlachtę, która okrzykami swymi zmusiła go że ją zakończył. W ogólności uważano że Senatorowie a szczególnie stonicy Cesarza starali się umyślnie mówić jak najdłużej, po kilka godzin z rzędu, umyślnie wysadzali się na rozwlekłe okresy, aż słuchacze przerywając im mowę zmuszali ich że wstydem zamilknąć.

Jen Herbart.

Kasztelan Sanocki, wspominając uchwałę zjazdu Ruskiego, broniącą komukolwiek z Rusinów wymieniać dom Austriacki w rzędzie kandydatów, oświadczył, że aczkolwiek jest obywatelem tego kraju, nie dba na uchwałę, ponieważ żadna cząstka państwa nie

może odjąć u obywatela wolności zdania. Powiadał że ma w po-
dejrzeniu kandydatów, których zaleca głos wychodzący z gardła
Turczyzna, okrótnego tyrana i wrodzonego wroga chrześcijan. Przy-
taczał przykłady Cesarza Kaliguli, który pragnął, aby cały naród
Rzymski miał jedną tyłką głowę, bo by ją mógł jednem cięciem
odrapać; i Filipa Macedońskiego, który podał Ateńczykom taką
samą radę jaką dziś Turek daje Polakom, ażeby mu tém łatwiej
ich ujarzmić. Zwracał uwagę na ścisłe związki Polaków z Niem-
cami, oparte na handlu i zżyłości. Wszak prawo niemieckie weszło
w skład polskiego, a nie tak bardzo dawno apellacje, czyli nagany
od sądów polskich szły do trybunału niemieckiego 1). Poddani
Cesarza nie skarżą się na jego rządy, owszem są bardzo z nich
zadowolnieni. Obawa Turka, w razie obrania Cesarza, niema za-
sady, bo Turczyzna mocować się będzie z każdym ktokolwiek zosta-
nie Królem Polskim obrany, im więc Cesarz możniejszy, tém
lepsze będzie jego królowanie.

Kasztelan Dobrzyński chciał Króla Piasta. Również Kasztelan
Polonicki, który jednak w braku Piasta przystawał na Cesarza.
Kasztelan Przemęcki bezwarunkowo głosował za Piastem. Kaszte-
lan Czechowski obstawał za Cesarzem, albo Księciem Ferrary; o
Rozambergu powiadał, że ten ostatni nie przysłał posłów, i że
w tém zgromadzeniu wielu jest zdolniejszych od niego do rządów.
Każdy szlachcic polski daleko większej nad niego używa wolności;
bo Rozemberg ma nad sobą Pana, którego jest bezpośrednim
poddanym, a Polak nie uznaje panem nad sobą nikogo z ludzi na
świecie. Kasztelan Nakielski oświadczył, że życzyłby Piasta, lecz
że takiego nie zna, głosuje za Cesarzem. Kasztelan Brzeziński chciał
mieć Cesarza. Kasztelan Inowłodzki Piasta lub w braku jego Księ-
cia Ferrary. Kasztelan Kowalski odłożył zdanie swoje na później

Paweł
Dziatyn-
ski, Zyg-
munt
Czyżow-
ski, Piotr
Potulski
i Stanisł.
Tarnow-
ski.

Nikodem
Łękiński
Paweł
Szcze-
wolski,
Stanisł.
Siera-
kowski.

1) Nagany od miast prawem niemieckim nadanych szły do Halli i Magdebur-
ga, aż do 1365 r., w którym Kazimierz W. ustanowił najwyższy trybunał praw
niemieckich w Krakowie.

Stanisław Gostomski. powiadając, że pada je w kole rycerskiem. Kasztelan Sochaczewski dla tego niechciał Piasta, że zaden z obywateli nie zdolny do rządów, zaden tóż nie dał świetnych dowodów talentów sweich i cnót, ani za panowania Królów, ani podczas obydwoch bezkrólewioów, — wotował więc za Cesarzem. Dodawał że Cesarz dla tego nie odebrał Sygietu u Turków, że w razie stanowczój z niemi bitwy lękał się po zniesieniu swego wojska, aby całe chrześcijaństwo niezaginęło. Kasztelan Gostyński, Szamowski, zgadzał się z Wojewodą Łęczyckim. Kasztelan Raciążski nazywał obranie Cesarza pogrzebem dla Polski, wotował więc za Alfonsem. Kasztelan Spiski Krasinski trzymał się zdania brata swego Biskupa Krakowskiego. Kasztelan Ciechanowski trzymał z Arcybiskupem. Kasztelan Konarski (Łęczycki) zalecał Księcia Ferrary.

Jan Szamowski,
Stanisław
Kryski,
Wojciech
Krasinski,
Stan.
Bohusz,
Jan Drohiczyński,
i Rafał Śladkowski.

Wotum
W. Marszałek
Opalińskiego

Po podaniu wotów przez Kasztelanów, Wielki Marszałek Koronny, głośno i z wielką wymową, wiążąc zdanie swoje w treściwe i piękne okresy rzekł: «Różnią się, Panowie, zdania wasze o obiorze Króla, lecz zdaje mi się, że przemagają głosy doradzające obrać Królem kogokolwiek z krajowców, lub Austryjaka. Jestem przekonany, że krajowiec doprowadzi państwo do zguby, jak niegdyś on Maciej 1) z największém okrucieństwem panujący, który tyle razy doświadczył powstania swego narodu i pozbawił Węgrów wolności; albo jak w Czechach Jerzy z Podiebradu 2), Królem obrany, który utracił piękne prowincje — Szląsk i Morawy, albo jak Jan Siedmiogrodzki 3), który przez faksje dostąpiwszy tronu, Węgry zrujnował. Ów Piast, którego tak pospolicie nazywacie, obrany zapewne z wyższego stanu, będzie panował nie też krzywdy niższych i równych mu co do urodzenia, a wyższych może zdolnościami (bo każdy zwykle pnie się do góry); obawiam się stąd wojny domowój, że kandydaci krajowce przechodząc przez cenzurę,

1) Maciej Korwin um. 1490.

2) um. 1471.

3) Jan Zapolya Król Węgierski z ręki Selimana um. 1540.

od jednych otrzymają nagany od drugich pochwały, i nie będą mogli jak cudzoziemcy, uchylać się od tych sądów. Król Piast, czy będzie żył oszczędnie, czy hojnie i rozrzutnie, obydwie te przywary staną się tém niebezpieczniejsze, im są widoczniejsze w Królu niż w człowieku prywatnym. Polak będzie nienawidził Litwina, bo Litwin pragnie oderwać od Korony i przyłączyć do Litwy Kijów, Podlasie, Wołyń, Inflanty. Polak będzie się obawiał Prusaków, ponieważ Prusak stara się utworzyć oddzielną Rzplitą, nie chce podlegać prawom Królestwa i usiłuje powiększyć prerogatywy pruskie. Nawzajem Litwini i Prusacy nie zechcą Króla Polaka, ponieważ widzą, że ten ostatni nie zrobi im czego sobie życzą. Jeżeli obejrzymy się na zewnętrzne stosunki, jakimże sposobem krajowiec potrafi oprzeć się Henrykowi Królowi Francuskiemu, który dziś zajęty domowymi zamieszkami, postara się później pomścić za zniewagę? A małż to będzie kłopot, gdy żaden z panujących chrześcijańskich nie przyzna Królem krajowca? Jakimże sposobem zdoła on Piast poskromić dwóch potężnych wrogów, czyhających na Polskę: Moskwę i Turka? Jakież jego siły? jakie zasoby wojenne? Znajomość języka polskiego jest w Piaście zaletą, lecz jeżeli się znajdzie cudzoziemiec znający język polski, niebędzie on pośrednim od rodaka. Któż zaprzeczy, że dom Austriacki jest najznakomitszy starożytnością i świetnością pochodzenia, że jest gniazdem cnót wszelkich. Z domu tego wzięty Król, potężny w zasoby i związki pokrewieństwa, oprze się Henrykowi najskuteczniej. Niemcy, najzawziętsi obrońcy swoich swobód, miłują jednak rządy familji Rakuzkiej. Król Austriak będzie najzdolniejszy do naprawienia sprężystością swoją zepsucia w państwie i do powściągnięcia zbytków, które nas doprowadzają do ubóstwa. Nikt nie jest tak oszczędny jak Austriacy, — nie brak im jednak w potrzebie hojności, jakoż obracają wszystkie prawie swoje dochody na obronę chrześcijaństwa. Ciągłe wojny prowadząc z Turkami, Cesarz corocznie utrzymuje załogi w 70 zamkach. Ku niemu trzeba zwrócić oczy i umysły. On jest chrześcijaństwa Rodzicem, a Polsce będzie ojcem, — on ją zasłoni od wszelkich nieprzyjaciół.»

Podkan- Marszałek objawiwszy swoje zdanie, dał głos Podkanclerzemu,
clerzy Wolski. któren, trzymając za jedno z Arcybiskupem, wotował za Cesarz.

Marsza- Następnie, Andrzej Zborowski Marszałek Nadworny Koronny,
tek Nad- miał mowę pełną uczoności, rozumu, wymowy i piękności. Pe-
worny rwni wdziękiem téj mowy nie zdołaliśmy jój opisać; podajemy tu
Zborow- tylko ułamki, które utkwiły w naszej pamięci. Zborowski powoły-
ski. wał się na przywilej elekcyjny, podług którego każdy szlachcie,
chcący Króla obierać, ma być na elekcji przytomny, tak że i Ru-
sini bez żadnej wymówki powinni byli na nią się stawić. Tém
mniej można niewinnic Prusaków, którzy gnuśniejąc w pokoju,
oddani gospodarstwu, niepompni na Rzplite, leniwe życie pędzą i
daleko więcej troszczą się o nędzne uzbieranie grosza, niż o dobro
publiczne, którego strażnikami być by powinni na niniejszej elekcji.
O kandydatach do korony Zborowski tak się odzywał:

Obranie Królem Cesarza, będzie rzeczą nową i niesłychaną,
a pociągającą najgorsze skutki dla Rzplitej. Człowiek otyły dęsa-
jąc się z cienkim, może go naprzód z miejsca spędzić, a potem
udusić, — to samo stanie się z Polską. Nigdy Polska nie doszła do
takiéj wolności i blasku, do takiéj przestrojności krajów swoich,
gdyby Cesarstwu uchyliła szyję. Dowodem tego są Węgrzy, którzy
niegdys byli kwitnącym narodem, a dziś iluz się ich tuła na wy-
gnaniu? Najwykształcensze narody, Niemcy i Włosi, dziś przez
Cesarstwo do niewoli są doprowadzeni.

Piast będzie największym nieszczęściem dla Polski i pocho-
dnią wojny domowój. Byłoby to krzywdą dla obywateli Rzpli-
tej, gdyby równy nad równymi panował, na co przystanie każdy
zdrowo myślący tém bardziej, że nie widać nikogo toby nad in-
nemi celował, skąd wynika, że Piast nie mógłby być obrany jeno
przez pobłażanie 1). Z tych powodów Zborowski zalecał z pomię-
dzy cudzoziemców szczególniej Księcia Ferrary, któremu z jego
kraju nieco dalej do Polski, niż z Wilna do Warszawy, po nim

1) assentatione.

zaś stawił Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego, nie dając żadnych pochwał na jego korzyść.

Po skończeniu wotów Podkanclerzy Koronny prosił, aby pozwolono przeczytać publicznie zdanie nieobecnego na posiedzeniu z powodu choroby Podskarbiego. Odpowiedział mu na to Wojewoda Krakowski, że jakkolwiek Podskarbi Bużeński jest bardzo dobry człowiek i wiele zasług położył dla Rzplitej, lecz nawet przez wzgląd na niego niepodobna dopuścić rzeczy tak niezwykłej i ciągnącej za sobą najgorszy przykład. Na tém zamknięto tego dnia posiedzenie.

Głos Bużeńskiego nieobecnego nie przyjęty

Nazajutrz cały stan rycerski zgromadziwszy się zasiadł o staję od Senatu, w obrębie jednak oprowadzonym fossą. Pierwój już obrany Marszałek Sejmowy; czyli *stróż porządku*, Siennicki wniósł pytanie: czy w tak liczniém zgromadzeniu kaźden szlachcic z kolei ma zdanie swoje objawić, czy też głosy podawane będą w kaźdém województwie osobno. Na to Oleśnicki, w imieniu Krakowian oświadczył, że dla uniknienia zwłoki najlepiej szlachcie podzielić się na województwa, i w kaźdém województwie obradować i głosować jednocześnie; ażeby jednak nikt nie został pozbawiony głosu, kaźdemu niech będzie wolno mianować swego kandydata. Oprócz tego niech pewne obrane z kaźdego stronnictwa osoby, przełożą na przyszłém ogólném posiedzeniu całej szlachty, korzyści i nie korzyści, które pociąga za sobą kaźden z kandydatów. Po dłużej rozprawie przystano na to zdanie. Kaźde województwo stało się osobno, nie w wielkich jedno od drugich odstępkach, wewnątrz fossy, i głosowanie szło następnym porządkiem.

Koło rycerskie.

Obrady o porządku wotowania.

U Wielkopolan składających się z województw Poznańskiego i Kaliskiego, zbierał wota Jenerał Wielkopolski 1). Stronnicy Piasta byli następní (kaźden z nich naprzód związał się przysięgą): Kasztelanowie Międzyrzecki, Przemęcki, Nakielski 1) (ten jednak po Piaście

Zdania Wielkopolan podzielone.

1) Wojciech Sędziwoj Czarnkowski.

zyczył któregokolwiek z Austryjaków), Stanisław Hrabia Górka, Rafał Przyjemski Podczaszy Kaliski, Jan Rysiński Wojski Kaliski, Mikołaj Żernicki Podsedek Kaliski, Stanisław Lipski Podstoli Kaliski, Jan Ostrorog, Marcin Lwowski (który po Piaście zalecał, jako najbliżej po nim stojącego Rozenberga), Mikołaj i Piotr Tomicczy, Jan Świda Szamotulski, Stanisław Przyjemski, Piotr Grodecki, Stefan i Andrzej Grodeńscy, Mikołaj Głogiński, Jan Szałowski, Seweryn Pałędzki, Laskowski, Stanisław Czarnotulski, Jan Grodecki, Piotr Złotowski, Jan Malechowski, Mikołaj, Maciej, Świętosław i Jan Orzelscy, Jan Marszewski, Janusz Latański (oprócz Piaścia zgadzał się na Cesarza), Popowski, Węgierski, Mycielski, Żychliński, Nowomiejski, Grodyński, Bieganowski, Adam Dąbrowski, Zbyszewski, Wolski, Marcin Pałędzki, Jan Gajewski, Kasper Jaskólecki, Jerzykowski, Hieronim Smogulecki, Krzysztof Jabłoniecki; i posłowie miasta Poznania Marcin Goski, znakomity Medyk i Astrolog, i Adam Doktor medycyny.

Austryjakom sprzyjali: Czarnkowski Referendarz, Dobrogost Sobocki Stólnik Poznański, Wojciech Pierśnicki, Stanisław Złotkowski, Mikołaj i Krzysztof Mielnińscy, Maciej Studzeński, Wojciech Jeżowski, Maciej i Stanisław Kierscy, Jan Piotrowski, Wojciech Zajączkowski, Rosnowski, Mirewski, Chłapowski i sam Szafarz wotów Jenerał Wielkopolski. Rozenberga popierali: Jan Zborowski Starosta Odolanowski, Piotr Zborowski pasierzb jego, i Łopatecki. Księcia Ferrary: Jerzy Romowski i Węgierski. Króla Szwedzkiego zalecał jeden tylko Suchorzewski Podkomorzy Kaliski. Niechciano obierać deputatów dla obrony każdego z kandydatów, tak z powodu mnogości tych ostatnich, jako i z przyczyny, że dwoje z nich najwięcej mieli stronników. Cesarzycy więc zlecieli Referendarzowi 2) przemówić na obronę domu Austryjackiego, a Pia-

1) Andrzej Górka, Piotr Potulicki i Nikodem Łokiński.

2) Stanisław Czarnkowski.

stowi w tymże celu obrali Świętosława Orzelskiego. To samo odbyło się w innych województwach, ale z daleko większym zamieszaniem. W końcu zeszło się razem w jedno miejsce rycerstwo wszystkich województw, lecz nic tego dnia nie zrobili, tylko Krakowianie upomnieli się o krzywdę Grajewskiego, więzionego przez Litwinów, prosili całą szlachtę o wstawienie się w tej rzeczy do Senatorów Litewskich, ażeby mu pozwolili chociażby z więzienia odpowiadać przed sądem, a nie trzymali samowolnie bez zapoznania, jakoby jakiego chłopca a nie szlachcica. Dostała też wiadomość wtedy o śmierci Stanisława Słomowskiego Arcybiskupa Lwowskiego.

Śmierć
Arcybiskupa
Lwowskiego
Słomowskiego

Listy
z Rusi.

23 listopada listy przywiezione z Rusi niewały wznieciły zał. Zawierały wiadomość że Czausz przysłany od Sultana wziął na rzecz jego od Tatarów dziesięcinę z jeńców. Wybrano dlań szczególniej dzieci i podrostków, a tyle ich było, że całe wojsko możnaby z nich utworzyć. Wrodzony wróg chrześcijaństwa umie własne siły nasze przeciwko nam obracać i zbroi na nas jeńców z pomiędzy nas samych wziętych. Młodzież w niewolę zabrana, wychowana w islamizmie, formuje wojsko które staje się potem postrachem Chrześcijan. Z nich wyrastają najsilniejsi, najodważniejsi i najwięcej animuszu mający, a więc najgorsi dla nas nieprzyjaciele. Z nich wybierają się żołnierze do straży przybocznej Sułtańskiej, zwanéj Janczarami, najwierniejsi i najdzielniejsi zapaśnicy. Też listy zawierały wiadomość, że nieprzystając na dziesięcinie z jeńców, Sultana nakazał Tatarom i wszystkim pogranicznym Sędzakbejom czyli Starostom, aby byli gotowi do zbrojnego wkroczenia na Ruś.

W kole rycerskiem naprzód Krakowianie poróżnili się wielce w zdaniach. Większa część żądała przez deputatów Króla Piasta, nierzucała jednak Rozemberga, Króla Szwedzkiego i W. Księcia Moskiewskiego, owszem bardzo życzyła sobie widzieć Królem tego ostatniego. Na czele tego stronnictwa stał: Kasztelan Biecki, Podkomorzy Krakowski 1) i Jan Płaza. Inni znowu chcieli Piasta,

Zdania u
Krakowian

1) Stan. Szafraniec, Stan. Cikowski.

wyłaczając wszystkich cudzoziemskich kandydatów. Przywodzili im Oleśnicki i Jerzy Niemsta. Cesarzczycy głosowali bez deputatów, każdy w swoim imieniu, i przewlekali czas długimi oracjami. Trzech ich było: Jakób Sećigniewski Starosta Szydłowiecki, Mikołaj Firlój Starosta Kazimierski i Mikołaj Dłuski. Ten ostatni, czyniąc przegląd wszystkich cudzoziemskich kandydatów, o Księżu Ferrary odzywał się, że Książę więził własną matkę z powodu religii, nakoniec ją z kraju wypędził i do Francji odesłał, a kazał spalić własnego lekarza, który go z śmiertelnej choroby wyratował. Te długie rozprawy u Krakowian sprawiły, że inne województwa znudzone, niechciały już mów słuchać i o zachodzie słońca rozeszły się do swoich gospod.

24 listopada Podkomorzy Krakowski imieniem Krakowian tłumaczył wczorajsze mianowanie przez nich kilku kandydatów, oświadczając, że on i wszyscy z nim jednego zdania będący, pragną, wyłączając wszystkich innych, obrać Króla rodaka, któryby z ciała Rzplitéj pochodził. Z tegoż województwa Zębocki bardzo zrećcznie zalecał Piasta.

Rusini
nalagaia
oprzyję-
cie pro-
jektu
obrony.

Rusini żądali dalszego ciągu rozpoczętych obrad o ich obronie, i wspominali zdanie Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który zapowiedział, że przeciwi się spisanemu projektowi obrony i nie przystanie nań aż Król zostanie obrany. Wtedy Biejkowski Stołnik Przemyski, okazał na czysto przepisaną formę obrony, pieczęcią Arcybiskupa przypieczętowaną i jegoż własną ręką podpisaną i wyrzucił lekkomyślność Prymasowi, który zdawał się niepamiętać całkiem o postanowieniu przez siebie samego zatwierdzoném.

Oburze-
nie na
Pryma-
sa.

Wtedy Stanisław Hrabia Górka, uniesiony gniewem, w imieniu swoim i swoich kolegów, zelżywemi słowami beczcecił Arcybiskupa, powiadając, że ten krętacz niegodziwy nie zapomniał na starość sztuk swoich szalbierskich, że w tak oczywistej sprawie odważa się wypierać podpisu swój ręki na publicznym i tak niedawno wydanym akcie, tak jak niegdyś to uczynił przy potwierdzeniu praw przez Króla Henryka. Prytém Górka prosił aby szlachta podpisała też uchwałę o obronie i przyłożyła doń swoje pieczęcie.

Majaczenie Arcybiskupa i kilku innych tegoż gatunku Senatorów nieciło podejrzenie i niebezzasadne, jak się potem ze skutku okazało, że stronnicy Cesarscy przez zuchwałość takową i odmówienie zezwolenia swego na uchwałę o obronie, chcieli przynęcić na swoją stronę Rusinów, o których skórę chodziło i gwoli którym właściwie prawo to postanowiono. Lecz nic niewskórały te zabiegi na umysłach pełnych hartu, na niezłomnych obrońcach Rusi. Akt obrony uprzednio już przez wielu Senatorów podpisany, zatwierdzała potem, podpisowała i pieczętowała szlachta. Następnie Krakowiaczy, Poznańczycy i Kaliszanie objawili swoje zdania przez wyżej wzmiankowanych Deputatów.

Referendarz w mowie odznaczającej się wyszukany stylem, potępiał zarówno Piast, W. Księcia Moskiewskiego i Rozemberga (o którym powiadał, że pochodzi ze starożytniej familji Ursynów), nazywając ich niezdolnemi do rządzenia państwem, na co jednak nie stawiał żadnych innych dowodów, jeno już tyle razy pierwój przytoczone; dom zaś Austrjacki wynosił aż do gwiazd samych, co mówię, po nad wszelkie niebios, w retorycznym swoim panegyryku.

Mowa
Czarn-
kowskie-
go.

Po nim Świętosław Orzelski odezwał się następnie: «Zdziwicie się zapewno, że będąc przez współobywateli moich obrany na adwersarza Czarnkowskiego, wielce biegłego w najtrudniejszych sprawach politycznych, słynnemu niemniej z wymowy jak i z rozumu, podjąłem się tego obowiązku mimo wiek mój niłody i słabe zdolności. Nie usłyszycie odemnie ozdobnych wyrazów, które po większej części przytępiąją uczucie prawdy. Ufam, że bez znużenia pojmiecie związe mego zdania dowodzenie i że przyznacie mu rzeczywistą wartość. Widzę wielu współubiegających się o koronę, a niektórych z nich mimo ich woli wtrąconych i włączonych do spisku kandydatów. Lecz ponieważ ze wszystkich tych kandydatów najwięcej stronników mają Austrjyak i Piast, chcę jednego z nich zbijać, drugiego zalecać. Nie myślę wcale szkalować obyczajów lub godności Austrjyaka, wyznaję bowiem, że Cesarz najpierwszy monarcha świata Chrześcijańskiego, zasługuje na największy szacunek,

Mowa
Święto-
sława
Orzel-
skiego.

chcę tylko dowieść, że Cesarz nie może być dla was dobrym panem. Ernest syn Cesarza z powodu dziecinnego wieku zaiste nie jest zdolny do rządzenia krajem, a wszystkie wady, które zarzucają ojcowi, témbardziej stosują się do syna, jako młodszego i podobniutkiego do ojca z ciała i obyczajów. Cesarz po piérwsze jest cudzoziemcem, a już zaprawdę dość nam dokuczylili cudzoziemce. Dosyć wziąć przykład z Króla Henryka, który gdy zasiadał w Senacie, wyglądał niby głuchoniemy i więcéj swoją ojczyznę jak to Królestwo miłował. Z jakiegoż przytém narodu zalecają nam Króla? Oto z niemieckiego, któren wrodzoną czuje nienawiść do Polaków, jako téż do wszystkich innych narodów; co wiemy z doświadczenia, bo Niemcy chłopców swoich nasamprzód uczą łajać Polaków. Mogę to stwierdzić przykładami. Ileż utrapień zadała przodkom waszym Królowa Ryksa? zabrała skarby, złupiła klejnoty królewskie dwie korony, i uciekła z Polski, a chcąc kraj ten pozbawić nadziei, że Króla kiedykolwiek otrzyma, syna swego jedynaka Kazimierza zaparła do ciemnicy pomiędzy kaptury. Krystyna żona Władysława podnieciła męża swego do ojcobójczéj i krwawéj wojny z braćmi. Dzieje wasze ileż pamiętają klęsk i utrapień, zadanych Polsce przez Cesarzów Niemieckich: Henryka V, Fryderyka I Rudobrodego, Konrada, Zygmunta Austryjackiego i innych. Przodkowie wasi tak dobrze pamiętali o tych utrapieniach, że niechcieli przypuścić Wilhelma Austryjackiego do łoża Królowéj Jadwigi. A i wy sami na przeszléj elekcji Henrykowej, azaliż niedosć uczciliście Cesarza, gdy go odrzuciwszy jeszczeście go publicznie znieważyli? Cożto? Raz go odepchnąwszy macie mu teraz złożyć cześć i najwyższą władzę? Czyż objąwszy wodze Cesarz niebędzie mógł wyrzucić tajony gniew swój za okazaną wzgardę? A wiecież jakie długi na nim ciąży? Nie tylko sam je zaciągnął, lecz mu przekazali niektóre jego ojcowie. Cesarz niema innéj możności wybrnięcia z tych długów, innéj nadziei uiszczenia się, jeno w tém, że otrzymawszy wasze królestwo, potem je obedrze. Dla otrzymania tego Królestwa zastawił kilka miast w Luzacji, wraz z przyległemi wioskami, Augustowi Elektorowi Saskiemu. Zważcie, że nie sama konieczność, ale i przykład

przodków zmuszą go do zadania gwałtu swobodom waszym. Stryj jego Karol V Cesarz, uciskał Włochy, Hiszpanią i Niderlandy. Ojciec jego dusił Czechów, jedną krwi z wami będących i podobną wolnością się cieszących, oraz wydarł im ich przywileje.

Korzystajcie z cudzego przykładu. Obrawszy Cesarza pozabawicie się na wieki prawa wolnej elekcji. Niewoli téj doświadczyły Czechy i Cesarstwo Niemieckie, które już od lat wielu dom Austriacki dziedzicznie posiada. Zważcie czy Cesarz prawemi środkami ubiega się o koronę? Nie skarbi jój godnością swoją, ale podarunkami, czego świadkiem przeszła elekcja Warszawska, z powodu której stracił prawie całą Luzacją puszczoną w zastawę; świadkiem zjazd Steżycki; świadkami tyle nadesłanych listów, tyle tu i owdzie włóczących się agentów, tyle nocnych schadzek na obecnym sejmie cichaczem odbytych. Niesądzicie aby na próżno kość między wami rzucono, bo każdy kupiec to tylko kupuje, co podwójny zysk mu przynosi. Dom ten zna się na sztukach, za pomocą których trzymać nas będzie jak zwierzęta w sieci, że już nigdy nie oddzielimy się od Cesarstwa. Na samym wstępie swego panowania Cesarz musiałby krzywo przysięgnąć, bo by musiał związać się sprzecznemi przysięgi; jedną złożył wstępując na Cesarstwo, że do Cesarstwa przyłączy Prusy (wszakże wciąż dotąd mianuje Mistrzów zakonu Ś. Marji), drugą wstępując na tron Polski, że nie dozwoli oderwać od Polski przyłączonych do niej prowincji a mianowicie Pruss. Odmienna więc będzie nasza polityka od polityki przodków. Przodkowie nasi całemi siłami odstrychali się od Cesarstwa, my dobrowolnie szyje mu poddamy. Przodkowie zawsze baczylili na to aby nie mieć Króla południowca, ponieważ południowce są miększej natury, chytrzejszego umysłu. Przeciwi się to nawet naturze, aby ktoś z cieplejszej i łagodniejszej strefy przesiedlał się w klimat zimniejszy i surowszy. Cesarz zajęty jest rządami wielu krajów: Cesarstwa Niemieckiego, Węgier, Czech, nie ma czasu rządzić Polską, w Polsce osiąść niemoże a bawi dotąd nie w Niemczech, nie w Węgrzech lub Czechach, lecz w ojczyźnie swojej, w Wiedniu. Przodkowie na szkodę własną doświadczyli panowania Wacława Cze-

skiego i Ludwika Węgierskiego, my zaś Henryka Francuzkiego, któren nie mógł zarazem królować we Francji i w Polsce. Krom tego sąsiedztwo Cesarza czyni go jeszcze straszniejszym, bo w razie gdyby Cesarz nam tak złamał przysięgę, jak ojciec jego Ferdynand Czechom, a mybyśmy się mu podług praw naszych oparli, mając tak blisko siły swoje pod ręką, mógłby nas równie jak Czechów ujarzmić. Niem mało mię téż trwoży to mnóstwo synów, którym wypada zapewnić dziedzictwo, a dla zaopatrzenia ich jedna tylko Polska zostaje. Cesarz przekazał pierworodnemu synowi swemu Rudolfovi Cesarstwo, Węgry i Czechy, wszyscy inni synowie muszą poprzestać na jednej Austrii. Niema dla nich nadziei podniesienia się, jeno w Polsce, gdy ta ostatnia zostanie na kilka Księstw podzielona. Nie cieszy się téż Cesarz zdrowiem fizyczném, będąc tyłą chorobami znękany, że tą Rzplitą zarządzać niemoże. Ręce i nogi mu nie służą, jakiz z niego będzie wojak i hetman? Cesarz dzwiga na sobie ciężar strasznej i ogromnej wojny tureckiej. Sultan już zapowiedział tę wojnę w razie jego obrania Królem. Cesarz mu płaci haracz coroczny. U ojca jego Ferdynanda, daleko potężniejszego niż on sam, dziad Amurata Soliman wydarł kwitnące Węgry i tyle razy wojska pobit na głowę pod Szegedynem, Budą i Pestem, z wielką hańbą dla chrześcijaństwa. Nie sądzicie aby obecny Cesarz Maksymiljan większe mógł mieć powodzenie, bo ani animuszu ani sił nie posiada, czego dowiódł naprzykład w wyprawie nad Raab, gdy mając w obozie 100,000 z całego chrześcijaństwa zebranych żołnierzy, nie odważył się nawet na bitwę, ani odzyskał Syget i inne zamki, które mu z przed oczu prawie Turek pozabierał. Nie spodziewam się téż aby za panowania Cesarza w Polsce można było liczyć na pokój z Moskwą, ponieważ każdy Król Polski przysięga że odzyszcze awulsa Rzplitej, a odzyskanie Siewierza, Smoleńska, Połocka i Infant wymaga nie małej pracy. Nie jestem téż pewny posiłków Cesarstwa. W razie nieobrania Królem Cesarza, między Polską a Cesarstwem trwać będą pakta uprzednie. W razie nadarzonej zrzeczności Cesarstwo łącznie z każdym Królem Polskim, ktokolwiek by on był, może wspólnemi siłami prowadzić wojnę z

Turkami. Lecz wojny tej nie proponuje Cesarstwo. Dwaj posłowie, których perory słyszeliście, sprawowali się z poselstwa w imieniu nie całego Cesarstwa, jeno Elektorów Niemieckich. Elektorowie w Niemczech żadnych praw nad innemi panującemi nieposiadają co do rządzenia Cesarstwem, wyjąwszy, że obierają Cesarza; w rokowaniu o wszystkich sprawach nie więcej znaczą jak inni Książęta, miasta i niektórzy Hrabiowie Rzeszy. Weźmiemyż na uwagę przyjaźń i związki Cesarza z innemi cudzoziemskimi Królami i monarchami? Związki te nie są mocne i pewne, a dla nas w razie gdy zostaniemy opuszczeni i na największe nieprzyjemności narażeni, najniebezpieczniejsze. Jeżeli wazy u Królów pokrewieństwo, dziwna czemu Karol V nie wspomógł brata swego Ferdynanda, lub ten Ferdynand teścia swego Ludwika Króla Węgierskiego w wojnie z Turkami?

Skutki elekcji łatwo przewidzieć. Rusini po obraniu Królem Cesarza, opuszczą Polskę, a radząc o swoim ocaleniu udadzą się pod skrzydło potężniejszego wroga. Mamyż się lękać kontrowersji o Prussy, że Cesarz usunięty zechce wraz z Cesarstwem gwałtem je odebrać? Prussy należą oddawna do Polski prawem wojny, na mocy ustaw i na mocy dobrowolnego przyłączenia się do niej, a idąc za przykładem przodków powiedzmy: biada nieprzyjacielowi, który je zaczepi! Pochlebiają pewne osoby Infantce Annie, wieszając jej małżeństwa z Ernestem. Lecz taki małżeński związek uściela drogę do dziedziczości tronu. Cesarz dochodzić będzie majątków i spadków Infantki, a już w poselstwie swoim zrobił niejaka wzmiankę o prawach swoich do Mazowsza i Podlasia. Zastanówcie się jakiego Króla wam potrzeba. Jako chrześcijanie zastanówcie się nad Bożemi przykazaniami, które każą narodowi nie skąd innąd jeno z pomiędzy siebie obierać Króla i bronią własny zaszczyt przenosić na obcy naród. Uważam za znak wielkiej niezbożności wzgardzenie temi przepisami i powoławanie się ludzkiemi nadziejami. Niektórzy dowodzą, że braterska jedność, która istniała między Izraelitami wiąże wszystkich Chrześcijan, stąd wnoszą, że można obrać Króla z jakiegokolwiek chrześcijańskiego narodu. Tak jest zaiste,

lecz dla czegoż Izraelici nie obrali na Króla ani Ioba Idumejczyka, ani Balaama, ani Naamana Syryjczyka, ani Cyrusa Króla Perskiego, ani Nabuchodonozora Króla Babilońskiego, chociaż ci wszyscy nie różnili się od Żydów co do przekonań religijnych? dla tego że byli cudzoziemcy, a Żydzi trzymając się Boskiego przykazania niechcieli mieć nad sobą obcego Księcia; skoro zaś objęli nad nimi panowanie cudzoziemcy, wnet ich rzeczpospolita nachyliła się ku upadkowi. Za tymże przykładem szli dawni Grecy i Rzymianie, panowie całego świata; dopiero wtedy popadli w niewolę i barbarzyństwo, kiedy zaczęli u nich panować obcy Królowie. Żadna dobrze uorganizowana Rzplita, i nawet sama Polska, nie postępowała inaczej przy obieraniu Królów, a skoro otrzymała Króla cudzoziemca, zostawała narażona na największe niebezpieczeństwa. Dowiedziona jest rzeczą, że założycielem każdego państwa, które kiedykolwiek istniało, był Piast czyli krajowiec. Gdybyśmy nawet i na to nie zważali, nauczycielką nam będzie sama natura, która wszczepiła w ptaki, w pszczoły, w dzikie zwierzęta i we wszelkie żyjące stworzenia staranie nie powierzać panowania nad sobą żadnemu obcemu zwierzęciu.

Przypomnijcie wielu i jak możliwych kandydatów czyha na koronę? jeżeli obierzecie jednego z nich, ściągniecie przez to gniew i nienawiść wszystkich innych; jeżeli obierzecie krajowca nikt nie będzie miał do was urazy. Jakież macie pojęcie o godności i świętności waszój? Zaliż uważacie siebie za najniższych na świecie? Tak jednak trzeba będzie wnosić, skoro jakiegokolwiek człowieka godniejszym nad was samych ocenicie, skoro powierzycie ster rządu pierwszemu lepszemu, byle nie Polakowi. Czyż się wam zdaje, że krew wasza własna, rodzinne obyczaje, język ojczysty mało wazą w Królu Piaście dla dobra i uświetnienia kraju. Jeżeli obierzecie męża, który by się równał cnotami wszystkim Królom chrześcijańskim, który się odznaczać będzie pobożnością, sprawiedliwością, mądrością, odwagą, uczonością i szczęściem, staniecie się najszczęśliwsi na świecie. Przytém Król cudzoziemiec, człowiek nowy, jakże potrafi sprawować dobrze rządy, kiedy obowiązków swoich

niezna? Jakże będzie mógł rozdawać urzęda Rzplitej zasłużonym ludziom, kiedy ich przedtém nigdy niewidział? Krajowiec zaś będzie dokładnie świadom praw Rzplitej, sposobów prowadzenia wojny i charakteru swoich współobywateli. Któż was bardziej kochać będzie jeżeli nie ten, kto z ciała i krwi waszójzrodzony będąc, zostanie obrany Królem. Nie tylko sama natura pobudzi go ku temu przez wrodzoną miłość ku wszystkiemu co rodzime i ojczyste, ale jeszcze większym bodźcem będzie mu wdzięczność za wyświadczoną tak wielkie dobrodziejstwo, a tém pochopniejszym się stanie do czynów dla uświetnienia siebie i ojczyzny swojój. Niebędzie on mógł pastwić się nad wami samowładnie, bo pozbawiony sił materialnych i przyjaciół, niebędzie miał żadnych środków po temu. Od krajowca niemożna się spodziewać tak szkodliwój dla was ucieczki, jakiej przykłady dali Niemka Ryksa, Włoszka Bona a niedawno Król Henryk, bo oprócz ojczyzny nie będzie on miał nigdzie przytulku. Zważcie na jakie utrapienia narażeni jesteście, od których was uwolnić może tylko przytomność Króla. Ileż to czasu przejdzie, ile strat, wydatków i niebezpieczeństw, nim cudzoziemiec zostanie zaproszony na tron uroczystém poselstwem, nim przyjmie warunki, nim się namysli, zaprzysięże je, wybierze się w drogę, pożegna się z ojczyzną, odbędzie podróż? Krajowiec na tym sejmie obrany, wnet potém ukoronowany, będzie mógł natychmiast stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom, jeżeli nie z większemi siłami, to z temi które tu widzicie. Niemasz kandydata cudzoziemca którego by nieporuszała żądza, że niepowiem chciwość panowania, którego by postowie nie skarbili mu stronników. Jeden Piast niewiadomy z nazwiska, pośród tój gromady ludzi równie uprawnionych, wolnym jest przekupstwa. Obierając go zmyjecie zarzut przedajności, któren wam czynią cudzoziemcy. Lecz powiedzą mi, że obranie krajowca nie podobne do wykonania. Bądźcie no zgodni, a nie masz rzeczy tak trudnej, którejbyście niedokazali. Niezgody, najgorsze w Rzplitej przywary, nie potrzeba przypuszczać, bo w takowym razie nie będziecie mogli obrać ani krajowca ani cudzoziemca. Pozbądźcie się namiętności i ambicji, dajcie miejsce godniejszym

pomysłem, a dopniecie celu. Przypomnijcie jacy to Królowie i Cesarze panowali na początku u cudzoziemców: jedni z niewolniczego, inni z rzemieślniczego i chłopskiego stanu. Przodkowie nasi obrali pierwszego Piasta, skromnego Kruszwickiego chłopa, pszczelnika, a pierwój jeszcze obwołali Królem najniższego stanu człeka, którego ujrzeli przypadkiem biegącego pieszo po rzece. Są osoby co dzieje te podają w wątpliwość. W takim razie trzeba odmówić wszelkiej wiary historii i kazać każdemu zwątpić o jego pochodzeniu. Dla czegoż jednak to samo działo się u innych narodów? Jakiegoż byli początkowo stanu Saul, Dawid i inni żydowscy Królowie i Książęta? Czyż i te fakta zaprzeczmy, a ponieważ rozum nam powiada, że rzecz ta trudna do uwierzenia, powiemyż, że Bóg jej sprawić nie może? Szaleństwem jest zakreślać prawa Bogu rozumem ludzkim. Mówią inni, że Król Piast będzie biedny; mówią to ludzie, którzy wyzyskują Rzplite, zamierzają niepłacić żadnemu obranemu Królowi należnych podatków. Polska jest tak błogosłowiona i we wszystko obfitująca, że może się utrzymać bez obcej pomocy, owszem sąsiednie narody o wszystko ją proszą. Jeżeli będzie miała Króla oględnego, stałego i gospodarnego, którego dochodami swemi rozporządzi się jak należy, Królestwo nasze stanie się najbogatsze w świecie. Wszakże całe sąsiednie Niemcy i kraje które oblewa ocean Sarmacki 1), tak od Polski zależą, że bez niej głód by cierpiały. Przykładem może służyć Zygmunt I, który z mizernego Księcia stawszy się Królem, oczyścił z długów obarczone niemi Królestwo, 40 lat żył po królewsku, ogromne wojny prowadził, trzymał dwór liczny, państwo swe wykształcił, wypolerował i zbogacił, a zostawił umierając ogromne skarby. Ufacie w posiłki cudzoziemców? Nie dadzą żadnych, mamiłkami i próznie obietnicami zwodzą was, ludzi łatwowiernych. Jednoroczne dochody wystarczą krajowcowi na zapomogę wszystkim potrzebującym, a z cudzoziemcem przyjdzie się może utracić dobra wasze,

1) Bałtyk

swobody i życie. Zarzucają niektórzy, że naród będzie gardzić krajowcem. Niech niewystawiają go sobie jako obywatela, lecz jako Króla Pomazańca Bożego. Kardynałowie z pomiędzy siebie zwykle obierają papieża, mało go sobie ważą przed obraniem, ale skoro go wyniosą, natychmiast oddają mu cześć prawie boską. Toż samo dzieje się i z naszymi ziomkami, którzy jako prywatni inaczej są uważani, a inaczej gdy godności jakiej dostąpią. Powiadają, że krajowiec przyjaciół swoich i krewnych wynosić będzie na urzędy. Postanówmy prawo, któreby kazało dawać urzęda jedynie tylko ludziom zasłużonym względem Rzplitej; niech Król dostojności udziela im tylko, a nikomu innemu, nigdzie indziej jeno na sejmie i nie inaczej jak za zgodą Senatu; w przeciwnym razie niech rozporządzenia jego żadnej niemają wagi. Pewne osoby lękają się że Sultán w listach swoich zaleca krajowca, lecz nie trzeba gardzić przestrogi Sultana, nienakazuje on, ale doradza, jako dawny sprzymierzeniec, a lepiej usłuchać dobrze radzącego, i zachować z nim pokój, którego świat cały pragnie, niż poszedłszy za złą radą wdać się niepotrzebnie w wojnę. Powiadają, że Królowie krajowce na przodków naszych wcisnęli jarzmo, a cudzoziemce darowali nam swobody. Innego jestem zdania, — dzieje bowiem świadczą, że pod krajowcami Polacy używali prawa wolnej elekcji i wypędzali z państwa Królów okrótnych i krzywoprzysięzców. Już wspomniałem o utrapieniach Polski pod rządem cudzoziemców. Rzekną może: wszakże Królowie krajowce zgubili ościenne narody, jako to Maciej i Jan Węgry, a Jerzy Czechy? A jacyż to? pytam. Wszak Macieja sami Węgrzy nazywają największym i najstawniejszym z Królów Węgierskich. Jan Król koronat musiał się opierać obranemu przeciwko sobie przeciwnikowi, a najstuszniejże warunki pokoju, które Jan podawał, Ferdynand hardo odrzucił. Podiebrada, ewangelika z wyznania, obrzydliża Czechom i obcym narodom kłótnia papieżka, która na onczas miała wielkie znaczenie. Obawia się że Henryk będzie z krajowcem walczył o koronę, lecz słuszną sprawą i nasza stałość dadzą Królowi Piastowi środki, wiodące wojnę obronną, skarcić nieprzyjaciela. Ostatni zarzut: Piast nie bę-

dzie mógł zpokrewnić się z żadnym domem panującym europejskim. Dość nam na przyjaźni którą zapewniają traktaty. Król niezony z łatwością wejdzie w powinowactwo, a żonaty równie z łatwością zpokrewni się z cudzoziemcami przez dzieci które spłodzi. Powiadają, że Piastowi wyrzucać będą jego wady, lecz nie masz człowieka, któryby nie miał w sobie przywary; po elekcji o tych przywarach można zamilczeć albo je poprawić. Nie sądzę aby obraniu krajowca przeszkadzały kłótnie zachodzące między Polakami, Litwinami i Prusakami, bo czy Polak, czy Litwin, czy Prusak Królem obrany, jednostajną złoży przysięgę i Królestwo na jednostajnych warunkach obejmie, to jest zobowiąże się nie uszczerbiać swobód każdej prowincji i każdego stanu. Dodają, że nie będzie miał żadnej powagi, Król przez cudzoziemców nieprzyzany. Polacy sami sobie Królów wybierają, a niebiorą ich z ręki cudzoziemców, wszyscy zaś obranego szanować muszą. Nie może być to prawną przeszkodą do obrania krajowca. Osadziwszy go na tronie za jednomyślną waszą zgodą, uczynicie zadość przykazaniu Boskiemu, zwyczajowi, naturze, dobru Rzplitej i waszej własnej godności.» Ledwie skończył Orzelski, lunął deszcz ulewny i rozwiązał w dzień ten posiedzenie koła rycerskiego.

Kłocze-
wski.

Nazajutrz głosował jeden ze stronników Cesarza, Sandomierzanin Kłoczewski Starosta Małogoski. Po nim Andrzej Firléj Starosta Sandomierski w imieniu Sandomierzan zalecał w obszernej mowie Piasta. Dalej Jan Sieniński Stolnik Sanocki nalegał o zatwierdzenie jednomyślnie przez wszystkich poczętej uchwały o obronie kraju i donosił o powszechnie rozsiewanej pogłosce, jakoby Rusini dowodzący zatwierdzenia tej uchwały o obronie, wnet odjadą z Warszawy, a opierając się na wojsku zaciężném, obiorą w swoim kraju Króla podług swojej woli. Stolnik zbijał tę pogłoskę, oświadczając, że nikt z jego współobywateli nie ma tej myśli, że wszyscy razem czują potrzebę co najprędzej otrzymać Króla i nie odjadą dopóki elekcja nie dojdzie do końca; podawał nawet swoją osobę na zakładnika, że Rusini nie inaczej postąpią. Siennicki Podkomorzy Chełmski, pełniący urząd Marszałka koła rycerskiego dodał, że Se-

Sieniński u-
sprawie-
dliwia
Rusinów
z fałszy-
wej po-
głoski.

nat powinien zastrzedz aby żołnierze na obronę kraju zaciągnięci zostawali pod władzą nie czyjąkolwiek osobistą, lecz Rzplitej. Kasztelan Biecki dodał, że pogłoskę i podejrzenia przeciwko Rusinom rozsiewają ludzie którzy chcą zerwać sejm i zniweczyć pospolitą zgodę. Śród tych rozpraw nadszedł goniec od Senatu z doniesieniem, że przybyli nowi Posłowie Księcia Siedmiogrodzkiego, i że jeżeli szlachta chce wiedzieć o treści ich poselstwa, niech przysze deputatów na ich przesłuchanie. Każde województwo wysłało po jednej osobie. Dwaj Posłowie Siedmiogrodzcy *Jerzy Blandrata*, tenże co i wprzód, i *Marcin Bierzewicz* Podkanclerzy Siedmiogrodzki powtórzyli uprzednie swoje poselstwo, podali tylko Senatowi i Stanom i przeczytali publicznie list wierzytelny, którego im dotąd brakowało, a któren im został przez Księcia co najspieszniej nadesłany. Ciż deputaci ze szlachty prosili Senat o obronie kraju. Senat obiecał dać tegoż dnia odpowiedź, lecz niedotrzymał swego przyrzeczenia. Przejdźmy znów do wotów szlachty.

Poselstwo Siedmiogrodzkie.

Jan Kochanowski 1) Sandomierzanin, znakomity polski poeta i biegły naśladowca poetów Łacińskich, mówiąc w swoim tylko imieniu przedstawił następnę argumenta: «Naprzód Boże przykazanie dane Żydom o obiorze Króla należy stosować do całego Chrześcijaństwa, podług słów Pawła, któren powiada, że całe chrześcijaństwo zrodzone z siemienia Abramowego.» Na to mu odrzekł Podkomorzy Chełmski, że «różne jest to duchowe Królestwo Chrystusowe, o którym mówi Paweł, od ziemskiego Królestwa, monarchów świeckich.» Dalej prawił Kochanowski. «wstyd będzie Polakom, że po haniebnój ucieczce od nich jednego Króla musieliby aż z swojego narodu obierać Króla nowego, bo żaden obcy nie chce u nich panować.» Odpowiedział na to Podkomorzy, że głos niechętnych zamilknąć musi, bo oto cudzoziemce takich starań i intryg używają ubiegając się o koronę. Wtedy znów Kochanowski: «każdy szlachcic polski będzie się puszyć nadzieją zostania Królem.

Mowa Kochanowskiego i utarczka jego z Siemnickim.

1) 1530. um. 1584

Odpowiedź: Jeżeli wszyscy uznają go godnym korony i jeżeli na to będzie wola Boska, być może że dostąpi tronu. «Następnie radził Kochanowski obrąć najmłodszego syna Cesarskiego albo W. Księcia Moskiewskiego, ażeby od młodu przywykł słuchać Senatu, jako młode źrebie, które biegły jeździec zawczasu ujeżdża.»
Odpowiedziano: nasi panowie są to jeźdźcy bardzo różnej fantazji i humoru, a wyłączenie przewodzenie jednego z nich o ile trudne o tyle niebezpieczne. Mowa ta Kochanowskiego, czelka nie gimpiego zdawała się nieodpowiednią jego wziętości, jednak przez uszanowanie dla osoby poety, wysłuchano ją powolnym uchem. Potém Starostowie Chocimski, Stężycki i Sandomierski zalecali Piasta, dodając, że wszyscy stronnicy cudzoziemców zgodzą się nań, jeśli tylko się okaże, że obranie jego jest możliwe.

Zdania
Sieradzian.

W imieniu wszystkich Sieradzian miał mowę Sebastian Rudaicki; dziękował Krakowianom, że pominąwszy innych kandydatów na Piasta się zgodzili, zarzucał domowi Rakuzkiemu że wielu Senatorów, miasto wymienienia pewnej osoby, w ogólnych wyrazach za tym domem wotowali, co czynili nie bez złego pewno zamiaru; — nazywał ich najemnikami cudzoziemskimi, którzy nie potrafili obrońić granic Królestwa od tyłu nieprzyjaciół. Masłowski Wojaki Sieradzki w imieniu Sieradzian zalecał Cesarza, ale z tychże Sieradzian Siemikowski przeszedł do Piastowców. Pstrokoński Wojaki Łęczycki oświadczył w imieniu Łęczyczan, że chcieli napróżd jednomyślnie głosować za W. Księciem Moskiewskim, lecz przekonani przytoczonemi przeciwko niemu dowodami zgadzają się na Piasta; nie tylko sami tu przytomni są tego zdania, lecz również i ich Wojewoda, Kasztelanowie, oraz cała szlachta, która uprzednio zbrojno tu stała, a teraz już porozjeżdżała się do domów. Dembowski Sędzia Łęczycki dodał, że na sejmiku tej ziemi postanowiono niebrać Króla z domu Rakuzkiego. Po nim Tarnowski z tegoż Wojwództwa odezwał się, że są pomiędzy Łęczyczanami tacy, którzy by chcieli Austryjaka. Na to Śladkowski Kasztelan Konarski (z tejże ziemi) odrzekł, że jeżeli to prawda, niech pokaże albo wymieni choć jednego stronnika tego domu. Nikt się nieodezwał, wszyscy

Zdanie
Łęczyczan.

śmieli się tylko z głupstwa i próżności Tarnowskiego, któren musiał od wstydu zamilknąć.

W imieniu wszystkich Brześcian i Inowrocławian Stanisław Sierakowski Kasztelan Kowalski głosował za Piastem. Również Walenty Czerski w imieniu Dobrzyńian, dodając tylko, że August Jagiellończyk nie był zrodzony Królem, lecz będąc Piastem czyli krajowcem został przez Polaków obrany, skąd się okazuje, że Polacy dotychczas już mieli zwyczaj obierać Królów krajowców.

Zdanie
Brze-
ścian i
Inowło-
dzian.

Zdanie
Dobrzy-
ńian.

Żółkiewski oświadczył imieniem wszystkich Rusinów Bełzan, i Podolan, że wszystkie te województwa powierzyły mówić za siebie Staroście Bełskiemu, a jeśli temu się kto przeciwi, niech wystąpi i publicznie zaprzeczy. Dodał też, że trzy rzeczone województwa uchwały, aby nie było wzmianki o obraniu Króla z domu Austryjackiego.

Stanisł.
Żółkiew-
ski.

Zamojski Starosta Bełzki wten sposób przemówił. «Rokowania stanu rycerskiego o Rzplitej powinny być nie mniej rozważne jak krótkie. Nie rozam powinien iść za namiętnością, lecz namiętność za rozumem. Postanowiłem obalić zarzuty przeciwników dla okazania, że postanowienie nasze nie jest zuchwałe, złochećne albo nierozważne i dla zniesienia wszelkich skrupułów, któreby mogły umysły wasze zatrzymywać. Niedziwujcie się że ja, jako też moi towarzysze, trzymaliśmy się naprzód W. Księcia Moskiewskiego a potem zmieniliśmy zdanie. Nie co innego, jeno dobro Rzplitej kazało nam tak postąpić. Ponieważ zaś we wszystkich obradach o Rzplitej wymaga się nie śmiałość ale stałość ducha, ponieważ trzeba przymierzać czasy do czasów, ludzi do ludzi, a doświadczenie ten mistrz wszech ludzi, nauczyło na jakie niebezpieczeństwa nas narazi Król cudzoziemiec, dziwi mię owszem, że ci co onego Króla zbiega łają, wpadają w tenże sam błąd i chcą nam narzucić Króla podobnychże obyczajów, tylko innego narodu.

Mowa
Jana Za-
mojskie-
go.

Opuszczam zatem Księcia Moskiewskiego, tak dla tego, że on Książę mało różni się od Piasta i prawie też same co krajowiec przedstawia korzyści. Niesłusznie poczytują Piasta za imie właściwe, jakimi są naprzykład *Lech*, *Ziemiomysł*, *Mieszko*,

Leszek i inne imiona dawniejszych Książąt, rozumiem pod tém mianem: współobywatela państwa, krajowca. Zarzucają niektórzy niechętni Piastowi, że w Królach jest coś Boskiego, u nas zaś nie ma osób nad innych się wywyższających; że wielkie ubliżenie bywa gdy równy nad równymi panuje, i inne tym podobne wykrzykniki. Niech będzie tym ludziom wiadomo, że to co samą cnotą jaśnieje, nazywa się *zaczem* 1) nie zaś *zaszczytnem* 2), bo *zaszczyt* zależy od woli i sprawy ludzkiej, *najzaczniejszém* zaś uważa się to, co służy na korzyść Rzplitej. U wszystkich prawie innych narodów starszeństwa i pierwszeństwa stąd się poczęły, że zasłużonemu jakimukolwiek obywatelowi nadawano kilka miast w nagrodę. Ten *zaszczyt* zwal się *Marchją* czyli *Marchionatem*, czyli strażą granic świeżo zabranych. W podobnych zdarzeniach dawano różnym równie, a czasem jeszcze wyższe godności. W Polsce jeden tylko jest stan szlachecki, z którego się Rzplita składa i którym się rządzi. Szlachcicem jest człowiek dobrze urodzony, który ręką i umysłem czyli radą służy Rzplitej, i temu tylko jednemu obowiązкови się poświęca. Cesarze, Króle, Książęta są szlachtą z powołania, bo gdy wypada im przysięgać, zwykle te słowa dodają: «zaręczam, że dopełnię słowem mojem szlacheckim,» to jest jak na prawdziwego i dobrego szlachcica przystało, skąd się okazuje, jakie wysokie ma znaczenie człowiek szlachcic. Niebędzie więc nam hańbą, jeżeli ktokolwiek z tego stanu wyniesiony na tron, lepiej nami rządzić będzie, niż cudzoziemiec z pieluch i z łona roskoszy wzięty. Współobywatel nasz, który zna doskonale swoje prawa szlacheckie, daleko zręczniejsz wszystko załatwi.

Przeciwnicy dowodzą, że Król jest obrazem Boga; lecz niech okażą czy Bóg przez najwyższych i najznakomitszego rodu monarchów działał tyle ile przez Saula, Dawida i innych maluczkich z najniższego stanu. Najwięksi Królowie, naprzykład Perscy, Aleksan-

1) honestum.

2) honoratum.

der Medecończyk; Rzymscy i inni, którzy byli luminarzami świata, jakiegoż byli pochodzenia? Austrijska familja wyprowadza się od Radolfa, dworzanina Ottokara Króla Czeskiego; familja Walezycz od Starosty Paryskiego, obranego po zrzuceniu z tronu Króla Francuskiego. Nie trzeba więc zważać na ród i splendor Królów, ale tylko na pożytek Rzplitej. Powiadają, że Królowie Polscy niebrali nigdy żon z narodu polskiego. Niech przypomną kto była jedna z żon Jagiełły, Elżbieta Pilecka, wdowa po Granowskim, albo drugą małżonką Króla Augusta Barbara Radziwiłłówna, pojęta przez Króla mimo wolę Senatu. Lecz gdy Królowie brali żony z Niemiec czynili to dla zaprzyjaźnienia się z Niemcami. Co innego jest wejść z kim w powinowactwo, a co innego być komukolwiek poddanym. I to także godne nagany, że Królowe wtrącały się do spraw publicznych, jak naprzykład Izabella w Węgrzech, Bona w Polsce, Katarzyna we Francji, z wielkim dla tych państw uszczerbkiem.

Nikczemnie będzie, powiadają przeciwnicy, gdy po Królu Henryku, latorośli najświetniejszego szczepu, obierzemy sobie Królem obywatela. Nie ukryje się ta sprawa od wszystkich Królów na świecie, wszystkim stanie się wiadoma i głośna. Powiadają: Cesarz nie przyzna Króla krajowca. Był czas kiedy Cesarze starali się wyzuć z godności Królewskiej następców Piasta, kiedy odjęli koronę królestwu, lecz tę koronę odzyskali Przemysław i Łokietek dzielnością swoją, a nie na mocy wątpliwego prawa. Cesarze sami przyznali ich Królami i mieli ich w poważaniu. Zaiście Maksymiljan jest bardzo przeczornym Cesarzem, nie zechce sądzić, na szwank wystawić wszystko co posiada. Nie będzie on mścił się za krzywdę Króla Henryka, bo sam ubiega się o koronę. Najwłaściwiej przeciwko temuż Henrykowi postawić krajowca, tak jak przeciwko Królowi Francuskiemu jednemu z następców Karola Wielkiego, postawiono przodka Henryka, Starostę Paryskiego, albo jak przed 300 laty przodka Maksymiljana Rudolfa Marszałka Króla Ottokara, przeciwko temuż Ottokarowi.

Król Henryk tak od nas daleki, że nie może nic nam zrobić,

chyba Sultana przepuści go z wojskiem przez swoje Cesarstwo, ależ Sultana sam nam zaleca krajowca. Czegoż się lękamy? wewnętrznej niezgody i uległości woli nieprzyjaciela? Ależ Turek niedoradza abyśmy się poddali jego władzy, jeno byśmy nieoddali się innemu panu na naszą zgubę; dobrowolnie przytém nam proponuje przy mierze, które z naszymi ojcami chował i nas do niego zaprasza. Jeżeli Sultana rachuje na naszą niezgodę, postaramy się nie poddać się jój i ustąpmy panowanie człowiekowi, za którym przemawiać będą najrozumniejsze powody. Mamyż się lękać gwałtu i zaczepki ze strony sąsiadów? sąsiedzi nasi równie jako i my żądają pokoju, i wolą zasłaniać się nami jak murem, niż stanąć sami do walki z Turkami. Łatwo im było dawniej klócić się z Polakami za Prussy, gdy Turczyn ich jeszcze nie naciskał, dziś chowają milczenie o Prusach, bo się najgorzej boją Turcji.

Przytaczano jeszcze niemożliwość obrania Króla krajowca, ponieważ historia o Piaście podlega wątpliwości, a ojcowie nasi woleli mieć Królem Ludwika, lub Jagiełłę, niż Piasta. Mnie się zdaje, że nie należy powątpiewać w prawdziwość starych dziejów, które są niby słońcem dla naszego narodu. W krótkce po Piaście Polacy przyjęli chrzest i oświecenie i przekazali pismu historją, która przechodziła dotąd podaniem od dziadów na wnuki, czemu się dziwić nie należy, bo za naszego wieku barbarzyńce Tatarzy, albo chłopci wieśniacy, pamiętają imiona swoich dziadów, ojców i pradziadów. Kazimierz z mnicha Królem obrany, był krajowcem. Jagiełło cudzoziemiec imię i wiarę swoją Królestwu poświęcił i niejako prawo obywatelstwa u nas otrzymał. O gdyby tak każdy na wzór Jagielly ofiarował państwu siebie samego, klejnot, wiarę i panowanie swoje i niechby się tak na wieki połączył za przykładem Litwy, która dziś nie tylko z nami połączona, ale jeszcze pokrewieństwem związana, w jedną społeczność z nami się zrosła. Nie było tyraństwa pod rządem Piastów. Historycy świadczą, że istniała wolność elekcji, i że brali w niej udział baronowie i szlachta. Ograniczone zostało to prawo elekcji za Króla Ludwika, lecz za to pomnożyły się swobody nasze, naród Polski bowiem

zgodził się przyjąć jedną z jego córek na królową w zamian nadanych wielu przywilejów. Toż samo się stało za Zygmunta I, gdy obrano Augusta, za życia jeszcze ojca, jak to wiadomo z królewskiego dyplomu i przywileju.

Rzekną: niezgody nasze czynią obranie Króla krajowca niepodobnym. Azaliż obiór taki mógłby się stać mimo naszej woli? im zaś ten obiór trudniejszym się zdaje, tém łatwiejszym się okaże, skoro usuniemy wszystkich cudzoziemców. Azaliż główną przyczyną niezgody jest różnica w religji. Nie trudniéj jéj u nas zapobiedz, jak u innych narodów. Zajścia nasze z Litwą i Prusami, o których wspominał W. Marszałek, bynajmniej nie będą nam zawadą, ponieważ w elekcji Króla objawia się wspólna nasza jedność i braterstwo; ziemie te wraz z Królestwem są jedném i témże ciałem, a zajścia pomiędzy niemi i koroną, daleko łatwiej rozwiąże Król krajowiec niż cudzoziemiec niemający pojęcia o rzeczy.

Bezasadna jest obawa o przywiązaniu Króla krajowca do swoich krewnych, bo było by dowodem nierozumu gdyby kto przekładał krew swoją i miłość nad dobro Rzplitej. Niektóre osoby chciały, aby same Niebo cudem wskazało na Piasta. Ja sądze że największym znakiem z Nieba będzie łaska Boska i zgoda nasza. Wszakże sam Chrystus powiedział. «Rodzaj zły i cudzołożny znamienia szuka, ale mu znamienie będzie dano 1).» Podobne cuda nie działy się u innych narodów przy elekcjach Królów Piastów.

Mamyż się spodziewać, że pochwały i nagany dotyczące się kandydatów i ich charakteru rozjątrzą bardziej namietność i niesnaski wewnętrzne. Niewidzę jakim sposobem ktokolwiek mógłby być obrany przez nienawiść lub wzgardę. Jeżeli dwaj pokłócą się między sobą o prawie, idą do sądu, któren sprawę ich rozstrzyga; jeżeli mają spór o granicę czekają aż wyrok prawny, lub sąd pośredników ich ugodzi. Prywatne te jednak urazy w niczém niezawadzają publicznym sprawom państwa. Próżno się lękać wzgardy dla

1) Ew. podług Ś. Matusza XVI. 4.

krajowca elekta, bo mocniejsza jest władza praw niż ludzi. Król Henryk choć z najslawniejszego rodu, co zrobił godnego podziwienia i szacunku, niewiem. Lękają się że ubóstwo krajowca zrodzi w nim skąpstwo, lecz ten kto wszystko będzie miał w ręku, będzie mógł obyć się bez chciwości. Nie lękajmy się przyjaciół Królewskich, bo Król mądry będzie poczytywał sobie za wstyd raczej niż za chlubę, jednych poufałych swoich wzbogacać pomijając innych; powinniśmy tylko ściślej prawami obwarować rozdawnictwo urzędów i oobstrzyć prawem przepisane hamulce jego władzy. Nie lękajmy się tyraństwa i gwałtu ze strony Królewskich zauszników, bo Królowi Polskiemu daleko więcej wazy, wola wszech stanów i miłość obywateli. Powiadają jeszcze, że krajowiec nie wnieśli z sobą majątków i skarbów, któremi by państwo wzbogacił. Cudzoziemscy Królowie nie wzbogacili nigdy Królestwa naszego, lecz go do ostatecznej nędzy doprowadzili, ale wzbogacili je krajowca, żyjąc bez zbytku, obyczajem ojców, i będąc dla poddanych przykładem. Wnoszą że monarchowie europejscy odmówią Królowi krajowcowi, gdyby chciał pojąć z ich domów żonę. Lecz od wieków Cesarze wysoko cenili pokrewieństwo z Królami Polskimi; posagi rozdane na mocy dotąd zachowywanych paktów zostawały w ręku męża, w razie nawet bezpotomności żony, a niezwracały się nazad jak to u nas we zwyczaju, aby pamięć o wzajemnej przyjaźni tém mocniej przez to się wdrożala.

Niektórzy obawiają się, aby w razie obrania krajowca, nie wstąpiła w innych krajowcach nadzieja i żądza panowania. Jeżeli rozważymy dzieje obcych narodów, dowiemy się z jakim okrucieństwem brat pastwił się nad bratem przez żądę panowania. Sądzę, że gdy w swobodniejszym czasie uchwalimy formę elekcji Królewskiej, nie zostanie powodu do takich nadziei i falkij. Rozpatrzcie jeszcze uważniej niekorzyści jakie za sobą pociąga cudzoziemiec.

Każden z nich o sobie ma najlepsze, a o was najgorsze pojęcie. Najniższy rzemieślnik cudzoziemski uważa siebie za obrótniejszego od wszystkich Senatorów naszej korony. Nazywają nas barbarzy-

cami. Jakże będą nas nazywać i za cóż nas będą mieli, kiedy poddamy się ich panowaniu. Niepodobają się im nasze pola, wsie i miasta, nie tak uprawne i nie tak pięknie jak u nich zabudowane, niepodoba się nasz sposób życia, które oni daleko miększe prowadzą. Jeżeli oboje rządy nad nami Król wzięty z daleka, będzie nami gardził; jeżeli sąsiad będzie uważał naród nasz podług swego zdania za podlejszy, przyłączy więc nas do swojego znaczniejszego i świetniejszego narodu. U cudzoziemców co dla panującego jest źródłem praw i swobód; u nas nie inaczej ma ta wola moc prawa, jak gdy ją poprze sąd i zgoda Senatu i Posłów rycerstwa. Obwiniamy Moskwę o tyranstwo, że bez pozwu do sądów ludzi zabija. Cudzoziemcy tak samo jak ona postępują, szczególnie w sprawach o obrazę majestatu. Tak został zabity Admirał 1) we Francji; tak dawniej jeszcze w Węgrzech zamordowano Jerzego Mnicha rządcę Królestwa 2). Pierwszy z nich został zabity z rozkazu Króla Karola i Henryka, a drugi najniecierpielniej zamordowany przez nasłanych zbójców Hiszpanów, którzy mu przynieśli list od Cesarza Ferdynanda. Powiadają, że jest w Niemczech trybunał szesnastu, który ma prawo pozywać i sądzić samego Cesarza 3). Gdzież był ów trybunał, gdy Ferdynand nad Czechami się pastwił. Potępiają Moskwę za okrucieństwo, że karał Nowogrodzian, i ludzi zabijał. Niemniej okrutny jest ten, który niewinnych i posłusznych poddanych swoich najokrutniejszemi katuszami na śmierć męczy, niektórych dotąd nawet w strasznie więzieniu trzyma i majątki im wydarte przywłaszcza.

Oprócz tego cudzoziemcy nie mają o prawach naszych pojęcia, co sprawić może wielkie zło, bo poddani będą gardzić takim Królem, jak tego doświadczył Król Henryk. Niemają też pojęcia

1) Coligny.

2) Jerzy Martinuzzi Kardynał, Arcybiskup Granu, Rządca Siedmiogrodzia, opiekun Jana Zygmunta Zapolyj i matki jego Izabelli pod protekcją Solimana, zamordowany w 1548 roku.

3) Zapewne tu mowa o tajemniczym Vehmerlicheie.

jak się wojna u nas prowadzi, nim więc Król taki swoim zwyczajem ściągnie i wywiedzie w pole wojska cudzoziemskie, szybki Tata-
rzyu dokazywać będzie co tylko zechce w kraju naszym. Mówią: Król cudzoziemiec będzie jako rumak nieujędźzony, który stanie się rączym skoro poczuje ostrogę. Lecz ani on nie będzie chyży, ani ten sposób ujeżdżania nie jest łatwy i bezpieczny. Co do sposobu życia, potrzeba nam Króla, którenby i na ciele i na duchu był zdrowy i czynny; mędrzec starożytny powiada, że Król nie powinien mieć upodobanie w śnie i spokoju. Cudzoziemcy jak wiadomo są miękkiej natury i wychowania, a czém miększej, tém niezdo-
lniejszej do przeniesienia prac i trudów marsowych. Z Turkiem i Moskwą najdogodniej nam prowadzić wojnę zimową porą, podczas gdy inni chrześcijanie spoczywają, a do wojny całkiem są niezdo-
lni ani oni, ani ich konie, tak że właśnie wtenczas gdy wypadnie isć wojną na nieprzyjaciela, trzeba będzie Króla naszego, z cudzo-
ziemców obranego, zamknąć chyba w ciepłym piecu, jak w klatce, krajowiec zaś z łatwością przeniesie ostrość ojczystego klimatu. Cudzoziemcy nie znają naszego języka, którego znajomość jest ke-
niecznie potrzebną Królowi dla prostaków i głupich. Używamy wielu technicznych wyrazów wojennych przenośnie wziętych, któ-
rych cudzoziemiec żadną miarą nie pojmie. Tak *zagon* znaczy brozdę w roli i zarazem skrzydło tatarskiej konnicy. Tak *kosz* oznacza sprzęt gospodarski, a zarazem stanowisko i obóz tatarski.

Wiele przykładów stwierdza, że cudzoziemiec nie zdolny do rządów nad nami. Owa z rzeczy i nazwiska prawdziwa *Ryksa* 1), podobna do Medei, wolała syna jedynaka Kazimierza wsadzić do klasztoru niż go widzieć u nas na tronie. Wacław Czech, człek gnuśny i próżny, jakże Polakami gardził? Ludwik nie wypełniał za-
danych nadanych przez się swobód i przyłączył Ruś do Węgier. Cóż powiem o Henryku, który z żadnego względu na pochwałę nie zasłużył.

1) r i x a — kłótnia.

Przeciwnicy wynoszą dom Austryjcki, powiadając że ten dom świetny i sławny. Nie w jednym splendorze familji polega zbawienie naszej Rzplitej. Powiadają że Cesarz odznacza się przezornością i bardzo dobrze Niemcami rządzi. Nie przeczę, lecz Król z pośród was wybrany, obdarzony równą przezornością i biegłością w rządzeniu, będzie mógł równie dobrze nad wami panować. Chwałą jego sprawiedliwość. I tego mu nie odmawiam, lecz któż będzie miał więcej środków do wymierzania sprawiedliwości, jeżeli nie ten kto ją najlepiej zna. Mówią: Cesarz wiele ma narodów pod sobą i w 70 zamkach obronnych ustawicznie załogi trzyma przeciwko Turkom. Utrzymanie tylu twierdz wymaga ogromnych wydatków, a narody które Cesarz posiada aczkolwiek liczne, zaledwie mogą starczyć na te koszta. Obiecują nam posiłki Niemieckie, lecz do dawania tych posiłków Niemcy nie będą z prawa obowiązani, ani też na nie Polacy mogą z pewnością polegać. Mówią: z Moskwą stanie pokój, lecz ten nieprzyjaciel wiele nam ziemi zabrał, której dobrowolnie nie odda. Albo jeszcze: Cesarz swoim trybem zreformuje i ustali porządek, któren się u nas rozwolnił. Daleko łatwiej wprowadzić ład temu, kto zna przyczyny rozprzężenia, a naprawa poczęta od wzięcia nas w karby, strasznie jest niebezpieczna.

Wspominają o dwóch zajściach o Prussy i Mozowsze z domem Austryjackim i Królestwem Szwedzkim i obiecują, że Cesarz obrany Królem umorzy te spory. Trzeba wiedzieć, że kontrowersja o Prussy między Polską a Cesarzami, poczęła się z powodu Krzyżaków, Rycerzy Rodyjskich, których sprowadził Konrad Książę Mazowiecki. Przed przybyciem Krzyżaków Prussy należały do Polski. Kazimierz zrzekł się ich i zawarł pewną ugodę, którą jednak zgwałcili Krzyżacy, tak że stąd nowe zaszły zatargi. Następnie ziemie Pruskie przyłączone zostały do Polski wyrokami dwóch Papieży, których to wyroków dyplomata istnieją dotychczas. Jeżeli więc Prussy zostaną oddane temu kto do nich rości pretensją, będzie to rzecz dla Polski niebezpieczna. O Mazowszu niewarto i wspominać, bo jest ono niezaprzeczoną własnością

Władca Przemysła i jego następca byli Mazowsze i spustoszyli ziemię
początkowo król Jan I., lecz wnet je potem utracił. Jeżeli
i powraca na należną do Królestwa Czeskiego, dla czegożby nie
miał do nich należeć i Polska, przez której ziemię uczynio-
no było o wroczenie. Że zaś Cymbarka córka Ziemowita
szwedzkiego, wyszła młodym za mąż za Ernesta Księ-
cia Szwedzkiego, ojca Cesarza Frydryka III, na tej zasadzie Ce-
sarz nie może mieć pretensji do Mazowsza, bo potem małżeń-
stwo tożsamość. Władcy Mazowsza zawarli pewien układ feudalny
z królem, na mocy którego przyrzekli, że w razie wygaśnięcia
dynastji królewskiej mają się dostać w spadek Polsce.

Władcy Mazowsza przywieźli infantkę Annę. To
dziecko było bardzo piękne i przez miłość jej należą. Er-
nest nie chciał się z nią ożenić, jak albo ożenić się z in-
fantką, albo wynieść się z ojczyzny i
wziąć ją do siebie. Dławił mi mocno, że niektórzy
z królewskich radców, kiedy tenże w poseł-
stwie do cesarza, tylko proponuje usługi swoje.

Władca Przemysła i jego następca Ernest, zważając że podług praw
królewskich i cesarskich nie może być usamowolniony, a
władca Przemysła i jego następca Ernest będą nieważne za życia
króla, a w razie śmierci króla drugie prawo, które zastrzega, że
władca Przemysła i jego następca nie może nic czynić, ani niczem się
posługiwać bez woli cesarza.

Władca Przemysła i jego następca Ferdynandzie, ten Książę nie mo-
że być w posiadaniu ani żadnej części Królestwa korzysci, które obiecuje
królowi Augustowi do Krakowa, trzecią
część mającą się spodziobać się Polakom dla zbytnej nie-
chęci do nich.

Władca Przemysła i jego następca z przodkowie nasi wykraczali czasami

w wolności elekcji Królewskiej, szczególnież że Polska była przez to podzielona na tyleż prawie Księstw ile województw. Niech wiedzą ci, co tak mówią, że Polacy tak byli przywiązani do swoich Książąt, iż im często folgowali, i znosili czasami rozerwanie kraju, lecz gdy chodziło o obranie najwyższego Księcia, któremu wszyscy inni ulegali, to jest, Księcia Krakowskiego i Sandomierskiego, lub téż Księcia Wielkopolskiego, natenczas używano wolnego głosowania; jeżeli kiedy zaszedł błąd jaki w tym zwyczaju, nie można go przytaczać i mocy jego się opierać.

Przodkowie nasi strzegli się mocno przyłączenia Polski do Cesarstwa Niemieckiego, bo Niemcy wiążąc się często sojuszami i przymierzem z rodakami swemi Krzyżakami, godzili na zgubę Polski, kilka razy tylko co nie zniszczyli tego Królestwa, chętni się nieraz, że zawojowali je i zhołdowali. Należy nam się wystrzegać sojuszu z Niemcami i innymi narodami przeciwko Turkom. Przypomnijcie jeno tego konia Ezopowego, co wiódł wojnę z jeleniem, a nie mogąc go pokonać dla jego rogów, uciekł się o pomoc do człowieka. Człowiek włożył na konia siodło, spiął go wędzidłem, dosiadł go i przepłoszył jelenią, ale konia trzymał tak okiełzanego, że ten żadną miarą nie mógł z pod władzy jego się wydostać. Chorowitość Cesarza nie pozwala mu nami rządzić, tak że z téj przyczyny bylibyśmy zmuszeni przystać na rządzącą Namieśnika Cesarzkiego. Niemcy i Polska różnią się wielce i czują ku sobie wrodzoną nienawiść. Gdyby innych niebyło, dość by na to następnych dowodów. Niemieckie sztandary, w bitwie pod Dąbrownem przez Władysława Jagiełłę w Prusiech zdobyte, umieszczone są w Krakowie na znak zwycięstwa, oraz włożnie do których przytwierdzone brody i wąsy zdarte z nieprzyjaciół 1). Przypatrzcie się tylko mojemu i Jana Secygniewskiego herbowi zwanemu

1) W katedrze na Wawelu powiewało nad grobem Ś. Stanisława 56 chorągwi praskich zdobytych pod Granwaldem 15 lipca 1410 r., pod Koronowem 10 października 1410 r. na Krzyżakach i pod Nakłem 13 września 1431 r. na Kawale-

Jelita, który się składa z trzech strzał w jabłko wetkniętych. W bitwie z Niemcami Króla Łokietka pod Płowcami, w której jednego dnia szczęście to na tę, to na drugą stronę się wazyło, stało się że mój przodek Sarjusz, dzielnie walcząc, został przez nieprzyjaciela posiekany, tak, że mu prawie wypadły jelita. Albo przypomnijcie sobie herb Habdank wiodący początek od psiej bitwy, w której Książę Krzywousty zmusił do ucieczki Cesarza Henryka. Jeżeli te i tym podobne rzeczy opowie który Polak Niemcowi, czyż nie da tém samém powodu do kłótni i zabójstwa. Dobre stosunki nasze z Niemcami nie mają nic wspólnego z Cesarstwem Niemieckim; te stosunki i przyjaźń wielce są owszem potrzebne.

Wojnę turecką nie trzeba lekceważyć. Jeżeli nie podobna siłą przemódz, trzeba nam naśladować Ulissa, który podstępem oszukał Cyclopa w jaskini, jeżeli zaś i to się nieuda, trzeba będzie zgromić Turka pięknym i wstępnym bojem; lecz uważam za największe szaleństwo zuchwale wojnę mu wypowiadać, tém bardziej, że gdy obierzemy Królem Austryjaka, Turek będzie miał słuszny powód do wydania nam wojny, bo pamiętając na oddawna zachowywane pakta, ostrzega nas abysmy ich nienaruszyli; w paktach zaś tych powiedziano, że żadna strona, ani czynem, ani radą niepowinna pomagać nieprzyjaciółom strony drugiej, mybysmy zaś wspomogli wroga Turcji, gdybysmy obrali Królem Austryjaka; złamalibysmy pakta, o których utrzymanie prosiliśmy Sultana po śmierci Króla Augusta, co z naszej strony byłoby niegodziwym czynem i grzechem. Lękajmy się aby nas niespotkała kara za złamanie traktatu, jak niegdys Władysława Króla Polski i Węgier, który poległ pod Warną, okrywając żałobą świat chrześcijański. Lecz rzekną niektórzy: Turek sam naprzód złamał rozejm, spustoszywszy Ruś przez Tatarów. Niech wiedzą, że Polska osobne ma pakta z Turkami,

raach mieczowych. Marcin Bielski je widział jeszcze. Teraz już ich niema i gdzie się podziały nie wiadomo. *Banderia Prutenorum* Długosza, wyd. J. Muczkowskiego. 1851 r.

osóbne z Tatarami. Turek do niczego więcej nie jest obowiązany względem Hana Przekopskiego, jak tylko do tego, aby go doprowadził do zawarcia z nami ugody. Co się tyczy traktatów naszych z Hanem, zważmy czyśmy sami uczynili im zadość? Wiecie ile razy Han dopominał się o zwykłą donatywę, w końcu groził że odwetuje nam za odmówienie podarunków, niedbałość zaś naszą sprawiła, żeśmy ponieśli taką stratę i hańbę. Ta hańba i strata każą mi zaprzestać mowy mojej i prosić was najusilniej, abyście nie odmówili należnej i przyobiecanej pomocy, nam, dniem i nocą czuwającym zbrojno u granic nieprzyjacielskich, i abyście się wyrzekli zamiaru obrania Króla, któryby nas i to Królestwo całe w krótkim czasie do zguby doprowadził».

Po skończeniu mowy Zamojskiego, Jan Orzelski, jeden z deputatów, którym nakazano było wysłuchać poselstwo Siedmiogrodzkie, doniósł że Posłowie Jerzy Blandrata i Marcin Bierzewicz Podkanclerzy powtórzyli to samo, co mówili uprzednio i podali Senatowi list wierzytelny, przysłany od Księcia; że bardzo mało Senatorów znajdowało się przytém, a reszta albo nic niewiedziała o poselstwie, albo przez niedbałość bawiła w swoich gospodach. Krzysztof Zborowski, obywatel Województwa Ruskiego prosił koło rycerskie, aby mu pozwolono zamiast w ten dzień to jest w sobotę, mieć mowę w Popiedzialek.

Sprawozdanie Jana Orzelskiego o poselstwie Siedmiogrodzkiem.

Następnie Osmolski w imieniu wszystkich Lublinian (wyjawszy dwóch tylko) żądał Piasta; dziwił się przytém że wszyscy na dom Rakuzki tylko zwracają uwagę pomiędzy tylu kandydatami, a innych pomijają, bał się aby nie tań się w tém zamiar wyłączenia Austryjaka, a narzucenia innego kandydata na Króla.

Lublinianie.

Mięczyński z tegoż województwa zgadzał się także na krajowca. Zieleński Sędzia Płocki, w imieniu Płoczan (wyjawszy kilku osób) wotował za Królem narodowcem, a gdy takiego obrać nie będzie można, za Księciem Ferrary, z warunkiem aby ten ostatni pojął w małżeństwo Infantkę Annę. Jeden tylko Niedziałkowski popierał Austryjaka.

Płoczanie.

Krzysztof Zborowski. 27 listopada na posiedzeniu stanu rycerskiego Krzysztof Zborowski z województwa Ruskiego, miał mowę w swoim tylko imieniu, zręczną i gładką, lecz nie wypiszemy jéj, bo zbyt cieżko byłoby jedno i toż samo kilka razy powtarzać. Dodajmy że Zborowski obstawał za Cesarzem, a Piasta nie miał za stworzenie Boże.

Secygniowski oczyszczał się z puszczonéj o nim pogłoski, jakoby sprowadził cichaczem na wozach w poblizé tego miejsca zgromadzeń publicznych mnóstwo arkabuz, oświadczał że jest całkiem bezbronny i prosił, ały obrady o Królu skończono jak najprędzej i jak najspokojniej.

Kijowianie. Kijowianie prosili odłożyć głosowanie na dzień następny, ponieważ dopiero dziś przybyli, a chcą wprzód porozumieć się z Wołyniakami.

Wyszehński. W imieniu Podlaszan Wyszehński zaczął chwalić Cesarza, lecz wszyscy towarzysze zakrzyčili go, łając i ostro strofując, że nikt z nich niedawał takiego upoważnienia. Kazali więc przeczytać swoje zdanie z spisanej karty, w której oświadczały się za W. Księciem Moskiewskim, lecz gotowi byli odstąpić go i zastosować się do woli i rady Rzplitej.

Rawianin. Krzysztof Lasocki Starosta Gostyński, w imieniu Rawian, żądał Króla rodaka, a w braku jego zalecał Króla Szwedzkiego. Z tegoż województwa Brzozowski oświadczał, że chciałby Piasta, gdyby się nie lękał, że pod tym pozorem zostanie jaki cudzoziemiec narzucony. Tłómaczono mu, że krajowcem nazywa się ten, kto z ciała państwa jest zrodzony. Nie przestając na tém tłómaczeniu, Brzozowski wotował za Cesarzem, dając wszakże pierwszeństwo Piastowi. Następnie Chocimski w imieniu reszty obywateli tego województwa żądał wyłącznie tylko Piasta, cytując tekst z Deuteronomium, w którym Bóg Żydom a przez nich i całemu chrześcijaństwu, w liczbie innych kar i przekleństw swoich, zapowiedział, że da im Króla cudzoziemca. Nie jest we zwyczaju u innych narodów, powiadał Chocimski, powierzać rządy cudzoziemcowi. Papież An-

drjan 1) w skutek niezgody między kardynałami obrany na tron papie-
ski, przyjęty został przez Włochów z największą niechęcią i żalem.
Wiele osób wąpi czy sąsiedni monarchowie zechcą się spokrewnić
przez związki małżeńskie z Królem krajowcem. Niech pomną, że
najpierwsze cudzoziemskie domy nie odmawiały tych związków nie
tylko Królom lecz nawet szlachcie polskiej. Tak Hrabia Tęczyński
Wojewoda Bełzki 1) ożenił się z Infantką Szwedzką; tak Stanisław
Hrabia Latański Starosta Słochowski i Inowrocławski ożenił się z
Księżniczką Pomorską. Co do obrania Cesarza, ten ostatni nie
stara się o koronę i podług prawdopodobieństwa nie dał nawet Po-
słom swoim pełnomocnictwa na układy dotyczące się wyniesienia gó
na Króla. Z Sochaczewskiego powiatu Szymanowski, z Gostyńskiego
go Garwoski tak samo wotowali.

Pięć tylko osób głosowało z województw Pruskich. Tym-
czasem Mazurowie dnia tego utworzywszy osobne koło, trawili czas
na rozterkach. Wysłani do nich Rafał Przyjemski Podczaszy Ka-
liski i Jan Płaza w imieniu całej szlachty upominali ich, aby nie
tracili darmo czasu, aby pamiętali, że choć sami bliscy są domów
swoich, ale za to inni są dalecy, zniecierpliwieni zwłoką i ledwo
mogący tu dłużej bawić; proszą więc Mazurów, aby przyszli na
ogólne posiedzenie i objawili swoje zdanie. Mazurowie odpowie-
dzieli, że nie przyszli dotąd na ogólne posiedzenie z powodu, że
zdania pomiędzy nimi różne, lecz natychmiast pogodzą się i przyjdą.
Posłowie od szlachty prosili Senat o zatwierdzenie uchwały o obro-
nie, i o przypiecztowaniu jój przez tych Senatorów którzy dotąd
się jój opierali. Różniły się zdania Senatorów; niektórzy z nich,

Mazuro-
wie ma-
jąca.

1) Andrjan VI, Flamandczyk, obrany w 1522 r. pod wpływem Karola V.

1) Jan Chrzciciel z Tenczyna W. Bełzki, będąc posłem do Szwecji za Zy-
gmunta Augusta, zaręczony został z Królowną Szwedzką Cecylją córką Eryka XIV,
lecz jadąc do Szwecji miał bitwę morską z Duńczykami, wzięty był do niewoli i
odwieziony do Kopenhagi, gdzie umarł.

a w tym rządzie Wojewoda Łęczycki 1) mocno obstawali za obro-
ną, lecz stronnictwo Cesarskie majaczyło.

Piérw-
sza
schadzka
Cesar-
czyków
u Arcy-
biskupa.

Tegoż czasu panowie litewscy w raz z Polakami stronnikami
Cesarza zebrawi się w gospodzie Arcybiskupa, w domu na rynku,
należącym do ojca Gizanki, nałożnicy Królewskiej, dla uradzenia
sposobu ogłoszenia Cesarza Królem. Postanowili w końcu i sprzy-
sięgli się, że za dni cztery Arcybiskup oznajmi Cesarza publicznie,
a W. Marszałek go ogłosi; Wojewoda zaś Rawski 2) obiecywał

Stałość
Herbur-
ta.

na to pomoc swoją zbrojną i pieniężną. Jeden tylko Kasztelan
Sanocki 3) opierał się, lecz bezskutecznie temu tajemnemu, niecne-
mu postanowieniu. Udali się potem Cesarzycy do Infantki, mie-
szkającej w dworze swoim czyli zamku dolnym nad Wisłą, starali
się ją na swoją stronę pociągnąć i obiecywali jęj zamezcie z Erne-
stem. Infantka odpowiedziała im skromnie, że zależy od całej Rzpli-
tęj i uczyni to tylko, czego od nięj wymagać będą zwyczaj i wola
pospolita.

Zabiegii
Infantki.

Hardość
litewska.
Kuchmi-
strzo-
wicz.

Nakoniec przyjechała szlachta litewska, przybyła na miejsce
posiedzeń, a gdy Marszałek Siennicki dał jęj głos, na czele tęj szla-
chty stojący *Kuchmistrzowicz* 4) Stolnik litewski z hardą miną
i groźnym głosem oskarżał Polaków, że odmówili Litwie należnej
obrony, czego skutkiem, że po rozwiązaniu zjazdu Stężyckiego, Mo-
skwa ją trapić nieprzestaje. Przędem Kuchmistrzowicz ganił porządek
obecnej elekcji, dowodził, że nie wszyscy na nięj jednako są wolni,
że głos dawany bywa tylko tym, którzy podług upodobania pewnej

1) Jan Sierakowski.

2) Anzelm Gostomski.

3) Jan Herburt.

4) Ród Kniazów Dorohostajskich wywodził się od Gedymina i dzielił
się na dwie gałęzie, z których jedna, pochodząca od Piotra Olechnowicza Kuchmi-
strza W. Ks. lit. dla odróżnienia się od drugiej gałęzi pochodzącej od Mikołaja
Olechnowicza, przezwala się Kuchmistrzowiczami. Krzysztof Mikołajewicz, Kuch-
mistrzowicz Dorohostajski, Stolnik litewski, o którym ta mowa, został w później-
szym czasie Marszałkiem Nadwornym, a w końcu i W. Marszałkiem Litewskim.

partji przemawiają, a przeciwnikom całkiem niewolno się odzywać. Powiadał, że przybył tu z towarzyszami swemi z własnej woli, a nie z rozkazu Polaków, i żądał aby pozwolono Litwinom odłożyć głosowanie aż do jutra.

Odpowiedział mu w imieniu całego koła Starosta Sandomiérski: «Chociaż rozterki Steżyckie tak już umorzono, że z ich powodu nie potrzeba by się wcale sprzeczać, aby nierozjątrzać niechęci, jednak ponieważ Litwini wspominają o nich, odpowiadamy więc, że nie my daliśmy powód do rozwiązania bez skutku zjazdu Steżyckiego, i że postanowiliśmy rozjechać się ze Steżycy dopiero po uchwaleniu w należyty sposób obrony prowincji koronnych. Wszakże to litewscy panowie dopiekali nam złośliwemi wyrazami i niechcieli ani słówka o obronie wyrzec, a z nami się porozumieć. W mniejszej elekcji każdy bierze równy udział, każdemu szlachcicowi wolno radzić jak mu się podoba i skarżyć się na wszelką krzywdę, lecz powtarzanie niewłaściwe jednych i tychże skarg i dowodzeń nudzi słuchających. Termin elekcji formalnie i stosownie do przepisów prawa nakazanej, obowiązywał zarówno jak Polaków tak i Litwinów. Polacy wezwali ich na tę elekcję do Warszawy, ale i w nieobecności ich mieli prawo ją zagaić. Prosimy więc wszystkich, którzy nie posiadają tyle starostw w Rzplitej, ile ich mają Litwini, aby niezwlekając przystąpili wraz z nami do wolnej elekcji. Oto z powodu Litwinów dzień od dnia sprawa ta się odwleka; oto trzeci już dzień jak Litwini wzbraniają się otworzyć swe zdanie.» Siennicki, Marszałek szlachty, tegoż samego żądał, oświadczając że z przyczyny Litwinów elekcja aż do tych czas się ciągnie. Lecz za przykładem Litwinów, ani Mazurowie, ani Wołyniacy nie chcieli wotować i odłożyli głosowanie na dzień następny.

Nazajutrz Sławikowski skarżył się na Kasztelana Raciążskiego ze od 6 miesięcy trzyma brata jego w więzach w Zakroczymiu.

Potém Kijowianie podali na piśmie zdanie swoje o obiorze Króla. W liczbie innych niedogodności wynikających ze sprzymierzenia się monarchów chrześcijańskich przeciwko Turkom, przytaczali przykład Cesarza Konstantynopolińskiego Paleologa, który spodziewał się

Odpowiedź
Firlęja
i Siennickiego.

Skarga
na Krzyżskiego.
Kijowianie i
Wołyniacy.

pomocy tych monarchów, lecz zawiedziony życie wraz z państwem utracił, jako też Władysława Jagiellończyka Króla Polski i Węgier, który marnie zginął pod Warną opuszczony od cudzoziemców. Wotyniacy wotowali za Księciem Moskiewskim, na przypadek zaś gdyby obranie tego ostatniego nie doszło do skutku, żądali Króla krajowca.

Paweł
Uchański.

Potém Paweł Uchański prosił, aby mu dano głos dla objawienia zdania kilku Belżan. Większa część przytomnych, szczególnież zaś Kasztelan Biecki, zaprzeczali mu mowy, bo mógł gdyby chciał zdanie swe podać, wtedy gdy z kolei głosowało jego województwo, cofać zaś głosu teraz niepodobna, bo inaczej po zrobieniu ustępstwa, niebędzie już porządku i końca w głosowaniu. Krzyki i wrzawa zagłuszyły słowa Kasztelana, sądzono bowiem, że Uchański będzie bronił strony Cesarza, lecz inaczej się stało. Uchański oświadczył tylko w krótkich słowach, że tak on, jako i wielu jego towarzyszy z województwa Belskiego obstają za Księciem Moskiewskim.

Głosowanie
Litwinów.

Przyszli w końcu Litwini. Marszałek rycerstwa kazał im zwyczajem polskim podawać zdania podług województw, lecz niezgodzili się na to i dokazali, że pozwolono im wotować ogółem w imieniu całego Księstwa Litewskiego; albowiem gdyby im przyszło głosować podług ziem, mniej by się okazało osób niż województw, czuli więc, że podobne głosowanie wstydu ich nabawi. Chodziła pogłoska, że Panowie litewscy i część szlachty trzymająca się stronnictwa Cesarzkiego, zmówiwszy się, zataili przed resztą szlachty wiadomość o elekcji Królewskiej, a sami co najspieszniej nadbiegli do Warszawy, mając na celu bez ich wiedzy i woli obrać sobie Króla łącznie z Polakami. Trzy osoby naówczas znaczyły najwięcej na Litwie potęgą i rozumem, przyciągały wszystkich na swoją stronę postrachem i hojnością, przerażały groźbami przeciwników i zajeżdżały im majątki, a wszystkich bystrzejszych ludzi przynecały ku sobie szafunkiem dóbr ziemskich, bo w ich ręce przemocą lub podstępem przeszły wszystkie Królewszczyzny. Byli to Książę *Mikołaj Radziwiłł* Wojewoda Wileński, *Jan Chodkiewicz* Kasztelan Wileński i *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł* Młodszy,

Radziwiłłowie i
Chodkiewicz
co zna-
czą.

Marszałek Nadworny Litewski. Warto tu wyliczyć popleczników ich ze szlachty, którzy na sejm przybyli. Na czele ich stał *Kuchmistrzowicz* Stolnik Litewski, głoszący za Ernestem, *Wojna* Podskarbi Litewski, *Snowski*, *Agryppa*, *Gnoiński* mąkut, Polak, ale ożeniony z bogatą Litwiną, (ten ostatni dodawał jednak, że zgodzi się na krajowca lub cudzoziemca którego wszyscy obiorą). Dalej *Bolko* i *Trzeciak*, który oświadczył, że przybył tu z domu z kolegami wotować na obmyślanego wprzód już Króla, co wszyscy przyjęli z wielkiem oburzeniem. Był tam ktoś jeszcze inny, który chciał Ernesta.

W tém *Korsak* z Połockiego Województwa, szlachcic nieposzlakowany, rzekł: «Znam ci ja, Panowie, Cesarza i dom Austriacki, bo wiele lat tam spędziłem, wiem że on szczęśliwie rządzi w swoich krajach, ale niechęć aby u nas panował. Niéma Cesarz sił dosyć aby mógł oprzeć się Turkowi; nie jest téż przedsiębiorczy i nie zrobił nic, coby było godne Cesarza. Zajęty swoim krajem, musiałby nasz porzucić i miasto siebie zostawić u nas Rządę pełnomocnego. Ernest jest dzieckiem jeszcze, niezna ani naszego, ani czeskiego języka, niezna naszych obyczajów, i jak Król Henryk, potrzebowałby się dopiero uczyć. Podoba mi się W. Książę Moskiewski, bo nikogo się nie lęka, poddanych swoich doskonale obroni, a w naszym kraju panując nie będzie mógł despotycznie postępować. Wybierzmy zwyczajem przodków nie ubiegającego się o koronę ale takiego, którego sami powołamy. Gdyby nie można Moskwę, chciałbym Króla Szwedzkiego, którego obranie najmniej jest niebezpieczne i najbardziej korzystne.» Z oburzeniem słuchali Korsaka jego towarzysze, wyciągali szyje, i zapisywali jego słowa do pugilaresów, może dla tego, by je donieść swoim magnatom.

Odwaga
Litwina
Korsaka.

Po Litwinach wystąpiło Mazowsze na trzy przeciwne zdania podzielone. Naprzód za Cesarzem trzymał Podkomorzy Warszawski Grzybowski. Potém Zieleński Sędzia Płocki piękną miał mowę za Piastem, zabiegi cudzoziemskich kandydatów nazywał kupczeniem, dowodził że obranie domu Rakuzkiego zapali wojnę z Turcją, a że

Trojaki
zdanie
Mazowszan.

dotąd trzymali Polacy pokój z tym przeważnym wrogiem, i on też pragnie ten pokój zachować; nie trzeba nam obierać nieprzyjaciela Turcji i tym dawać powód do złamania przymierza. Zielenksi najbardziej pochwalał krajowca, po nim zaś Księcia Ferrary, między innymi i dla tego, że najskromniej ubiega się o koronę, że niepociąga za sobą żadnej wojny, że jest sownie uposażony w piękne przymioty ciała i duszy, i w dary fortuny. Jednak wyżej nad wszystkich obcych kandydatów, Zielenksi stawiał Polaka, którego niebo samo nam wskaże, nie starającego się o koronę, ale upragnionego przez tysiące ludzi, nie postępującego po Austryjaku i nie czyniącego zabiegów od lat czterech o dostąpienie tronu. Zarzucają, że żaden Piast dotąd nieodznaczył się szczególniejszymi czynami w pokoju lub wojnie. Każdy Piast będzie umiał ulegać prawu, znosić domowe utrapienia, nie będzie nędzarzem, owszem wszystkiego będzie miał pod dostatkiem, skoro wprowadzi ład i porządek do rządów i wszystko dobrze obrachuje. Co do obawy o to, że Piast swoim krewnym by sprzyjał, — wszak serce Króla w rękę Boga, a jeżeli Król obrany zostanie z Bożego natchnienia, ku temu przychyli się umysł jego, ku czemu Boska wola go skieruje. Prosił też Polaków, aby się niedawali powodować cudzoziemcom, których tu bardzo wielka liczba się znajduje i którzy nigdy w tych czasach po nocach nie sypiają. Dziękowano publicznie Zielenksiemu za jego mowę, bo rozprawiał rozumnie i dowcipnie, choć Kasztelan Sochaczewski 1) starał mu się przeszkadzać. Potem Mężynski Podśędek Zembrowski objawił trzecie zdanie, trzeciego stronnictwa, Mazowieckiego; zalecał rozwlekle W. Księcia Moskiewskiego, ale zarazem obiecywał, że gotów jest zgodzić się na to co inne wojówództwa postanowią.

Pogłoski o Cesarzu i Tataarach.

30 listopada niewiadomo kto puścił pogłoskę, że Cesarz zbliża się do Polski i że już przybył do Wrocławia, głównego miasta Śląska. Pogłoskę tę zapewne umyślnie różnieśli Cesarzcy dla

1) Stanisław Gostomski.

przestraszenia przeciwników. Gadano też o liście pisanym przez Hetmana Ruskiego Sieniawskiego, w którym Sieniawski donosił, jakoby dano mu znać, że jakiś Murza Tatarski przeprowił się przez Dniepr z 20,000 konnicy. Też wiadomość potwierdzał tylko co przybyły Wojewoda Podolski 1). Wojewoda przyjechał zapóźno, aby wziąć udział w obradach Senatu, nie podał więc głosu swego ale jeśli nie słowem, to czynem najdzielniej potem okazał jakiej strony się trzyma. Z Wojewodą razem przybył Jerzy Sieniawski Kasztelan Kamieniecki, lecz całkiem do innego przystał stronnictwa, jak to potem opowiem.

W kole rycerskiem Zielenki zwan Ryba, co to miał pierwsiż zajęcie z Krajczym Mniszchem, domagał się o głos; a choć mu odmówiono, nie przestał i zaczął dalej perorować z największym wysileniem i natrętnością, mimo powszechne okrzyki oburzenia, owszem przemógł te krzyki i przeczytał zdanie swoje, w którym między innymi dowodził, że Cesarz nie może u nas bawić, bo i Cesarz Karol V, stryj jego, siedział sobie w Hiszpanji, a rządy w nieobecności swojej powierzał bratu swemu Ferdynandowi. Maksymiljan nie zda rządów nad Cesarstwem synowi swemu Rudolfowi Królowi Rzymskiemu, bo to jeszcze dzieciak niezdolny do panowania. Jeżeli chodzi o małżeństwo Ernesta z Infantką, próżna to nadzieja, boć i Król Henryk obrany z tym warunkiem, aby ją pojął za żonę, a jednak wykręcił się od tego warunku z porady kilku Senatorów. W końcu Zielenki, sam za siebie tylko mówiąc, zalecał Księcia Ferrary.

Następnie Wyszyński, obywatel Podlaski, o którym wyżej była wzmianka, chciał także głosować, lecz gdy mu wszyscy powiedzieli, że niema do tego prawa i że niegodzi się raz już dane zdanie odmieniać, rozgniewał się, wybiegł z koła rycerskiego, wszedł do Senatu i skarżył się, że mu krzywdę wyrządzili kolledzy, wyłączywszy go od wolnego głosowania.

Upór i
natrętność
Wyszyńskiego.

1) Mikołaj Mielecki.

Dał mu wiarę Senat i posłał do szlachty prosząc, aby go nie wyłączano i pozwolono mu objawić swe zdanie. Odpowiedziano Senatowi, że Wyszyński fałszywie rzecz mu doniósł, że raz już głosował i że mu tylko wzbroniono drugi raz podawać wotum. Następnie Piąza a potem Kasztelan Biecki strofowali Wyszyńskiego, że niegodnie i nieprzystojnie postąpił plotkami i głupstwem swoim turbując Senat i starając się pokłócić Senatorów z rycerstwem. Ponieważ Wyszyński sprzyjał Cesarzowi i służył Kasztelanowi Chełmińskiemu, sądzono że go Kasztelan nasadził dla przeszkadzania i zamącenia obrad publicznych wykrętami i skargami, oraz dla przechylenia elekcji na stronę Cesarza.

Mowa
Marszałka
sejmowego
Siennickiego
za
Piastem.

Po podaniu głosu przez szlachtę, Marszałek Siennicki objawił na samym końcu, w pięknej mowie, swoje zdanie w następujący sposób: «W tyłu waszych na jedną i na drugą stronę mianych mowach, słyszałem różne głosy, różne zdania i przekonania, każde z nich ma za sobą pewne powody, tak że zostają w niepewności w jaki sposób tę sprawę do porządanego końca należy doprowadzić. Wielu z pomiędzy was zaleca cudzoziemców, inni chcą Piasta. Postanowiłem trzymać z temi ostatniemi, ponieważ dowody ich zdają mi się najbardziej przekonywające. Nie sądźcie aby to mała była niedogodność, gdy Król gada innym językiem, niż jego poddani. Nie bez przyczyny rozestający Boscy — Apostołowie, odzywali się do wszystkich narodów nauczając i pisząc listy, nie obcym, ale rodowitym tych narodów językiem. Ś. Paweł powiada: «wole pięć słów zrozumitelnie przemówić, niż dziesięć tysięcy słów językiem obcym 1).» Któż zaprzeczy, że i przykazania Boskie i dawny zwyczaj każą obierać Króla z pomiędzy samegoż narodu. Żydowie obierali Królów nie tylko z swego narodu, ale z jednej tylko familji. Za ich przykładem poszły inne ludy i dotąd chowają ten zwyczaj. Prawa Niemieckie od wieków zastrzegają, że Cesarze tylko z krwi niemieckiej mogą być obierani. To też kiedy Karol V

1) Do Korynt. XIV, 19.

ubiagał się o Cesarstwo z Królem Francuskim Franciszkiem, dla tego tylko prym otrzymał, że był rodowitym Niemcem, a Franciszek Francuzem. Tenże zwyczaj przestrzegali Polacy obierając Królów krajowców, cudzoziemców zaś czasami tylko brali i to takich, którzy ich swobód nie mogli nadwéreżyć. Jagiello wpróód nim został ukoronowany, przyłączył ziemie swoje do Polski i przyjął chrzest. Polska już tak jest można i bogata, że nie żada obcej pomocy a potrzebuje tylko Króla, któryby nią rządził i bronil ludy połączone. Lepiej mniejszóm rządzić, niż większe niedbale sprawować.

Wszelkde monarchja które upadły, przyczynę upadku miały w namnozeniu się wielkiém niezbożników, któremi rządzić było niepodobna. Mądrze odpowiedział Ludwik Król Węgierski gdy go Polacy na tron zapraszali, że dwóch trzód nie może pasać jeden pasterz, dwoma wozami jeden woźnica kierować. Mądrze czynił Zygmunt I, gdy rzekł się ofiarowanych mu koron i księstw. Przodkowie wasi dla tego nie lubili Waclawa Czecha, że gardząc Polakami Czechów i Niemców wynosił. Dwa lata on tylko panował, a wyprawil na lat 40 potem Polskę w nieskończone kłopoty. Jakichże korzyści możemy na pewna się spodziewać od cudzoziemców? Za czasów Ludwika oplakany był stan Polski, bo Ludwik odwiedził ją raz tylko, jadąc na koronację, nigdy zaś potem się nie zjawił, Ruś oddał Węgom, tak że aż musiała okupić się z tego jarzma.

Niektórzy żądają znaku z Nieba jak za czasów Piasta. Dziwnie byłoby jedno w dziejach przyjmować, a drugie odrzucać. Bóg już przestał okazywać cuda, ale serca ludzkie może kędy chce nakierować, a mając to znamie nie potrzebujemy czasów pogańskich. Niegdyś Niemcy starali się Polskę całkiem wynarodowić, lecz gdy się to nieudało, zmienili tryb i próbowali ująć nas łagodnemi sposobami. Za pomocą Ludwika wsadzili nam Zygmunta, lecz ten na samym wstępie panowania okazał się nieumiarkowanym, tak że Polacy musieli go wypędzić. Niemcy potem sprawili, że spór o Prussy dano na rozstrzygnięcie Waclawowi Królowi Czeskiemu, za przyzwoleniem wygnanego Zygmunta, zarządzającego już naów-

czas Cesarstwem; a czego nie było ani w myśli, ani w ustach spierających się, to wpisali do wyroku spór ten rozstrzygającego. Nieudaly się wtedy te oszukaństwa i podstęp, a wy dziś poddajecie się im dobrowolnie, obierając Cesarza. Za czasów Jagielly nie w innym celu intrygował Zygmunt o przyzdobienie Witowta koroną litewską, jeno aby tę prowincją od Polski odłączył i do Niemców przywiązał. Co raz ten naród zabrał, tego nigdy już z rąk niepuści. Powiadają: potomkowie domu Austryjackiego od piełuch samych są już monarchami, albo Cesarzami. Dzieje się to nie z woli obierających, lecz w skutek nierozgmatwanych intryg obieranych. Dzieje Niemieckie świadczą ile klęsk naród ten doznał za panowania Karola V Austryjaka, i jakie były jego zamiary; czytał on bowiem na ujarznienie i pozbawienie swobód całej Germanji.

Dziwi mię, że choć dowody przeciwko Cesarzowi są prawie niezliczone, mimo to głusi są na nie jego stronnicy; obawiam się aby w braku dowodów stronnicy Cesarza nie użyli na obranie jego przemocy, albo podstępu. Potrzeba nam, rycerze, Króla czynnego i ogłednego, któryby przestając na jednej Polsce zaradził brakowi pieniędzy i zaspokoił długi państwa. Nauczył nas na szkodę naszą Król Henryk co mamy o cudzych obietnicach trzymać; nie wpadajmy w gorsze jeszcze błędy. Król Zygmunt objął państwo biedne i obciążone długami, a skarby po sobie zostawił. Jeżeli wam chodzi o polor-obyczajów, róbcie tak jak dawni Rzymianie, co niegdys stali do Grecji posłów przypatrzeć się ustawom i urządzeniom, aby u siebie je naśladować mogli, lecz nie wzięli sobie Greka na Księcia.

Byłaby to rzecz strasznie ryzykowna nie ukadziwszy się z sobą porządnie i zgodnie, przywołać Króla cudzoziemca. Jeżeli ten ład będzie cudzoziemiec wprowadzał, zepsuje on prędzej niż naprawi Rzplitę i prawa wasze. Zważcie jaki ład jest w sąsiednich Węgrzech, zrujnowanych przez Króla cudzoziemca; jednak Węgry kwitły, póki panował tam krajowiec, upadły zaś dopiero wtedy, gdy wsunął się cudzoziemiec i pod swoją władzę je zagarnął. Jeżeli Austryjak

nie w stanie jest obronić resztki tego pięknego Królestwa, jakże on was obroni? Nie miejcie nadziei na sojusz wzajemny, bo to rzecz strasznie niepewna. Wszakże aljanci narazili na klęskę i śmierć okropną Władysława Jagiellończyka Króla i niepokonanego triumfatora. Dopóki mu się wiedło, monarchowie chrześcijańscy święcie mu przyrzekali, że nie dozwolą Turkom przepawić się nazad przez morze, które już przebyli; lecz Król Władysław, który zwykł był Sultanowi przepisywać prawa, uniesiony tą nadzieją zламаł traktat, najechał ziemię nieprzyjacielską, w skutek czego marnie poległ. Wspominają że pakta Cesarza z Moskwą wiele korzyści dla Polski przyniosą, lecz o tém niema ani słowa w poselstwie Cesarza, wszystkie zaś dotychczasowe jego sojusze z Moskwą, miały na celu zgubę Polski. Najpierwszy z tych traktatów zawarty był przez Maksymiljana przeciwko Zygmuntowi I.

Nie trzeba lekceważyć Turka, którego Bóg Nieśmiertelny nasadził na ludy chrześcijańskie, jak niegdyś Nabuchodonozora Króla Babilonu; dobrowolnie go zaczepiać jest rzeczą zgubną, a wyzwieemy go niezawodnie do wojny, jeżeli weźmiemy na Króla kogośkolwiek z jego nieprzyjaciół. Jeżeli obierzemy Austryjaka, któż nas obroni? Jeżeli możemy o własnych siłach się ostać, na cóż nam brać Austryjaka?

Powiadają niektórzy, że nie trzeba słuchać rozkazów tureckich obierając krajowca. Niech wiedzą, że wróg często używa takiego fortelu, doradzając przeciwnikowi swemu, aby uczynił rzecz prawdziwie pożyteczną, dla tego jedynie aby przeciwnik tém ostrzeżeniem przerażony postąpił nie tak, lecz inaczej. Austryjak nam nie przyniesie żadnych zasobów i pokoju z nieprzyjaciółmi, którzy nas otaczają. Posłowie Cesarscy, w rzędzie innych warunków, ten jeszcze ofiarują, że Cesarz własnym kosztem będzie utrzymywał wojsko polskie. Ta propozycja bardzo mię zastrasza, bo najemników, z narodu naszego branych, wystawi on na największe niebezpieczeństwa, w potrzebie zaś najgwałtowniejszej będzie nam brakło naszych żołnierzy dla obrony granic Królestwa. Kiedy Cesarz Ferdynand czynił wyprawę do Wiednia, i prosił, aby mu dano

wojsko polskie, obowiązując się, że je utrzyma własnym kosztem i z własnego skarbu zółd wypłacać będzie, Zygmunt I, wręcz mu odmówił. Pod pięknym pozorem złapie nas Austryjak w swoje sidła. W poselstwie swoim Cesarz zapowiada że myśli nam zabrać Prussy. Słyszeliście już o wielu recessach sejmu niemieckiego, stanowiących o tém, by zbroją ręką odjąć Polsce Prussy; dotychczas w Niemczech obierani są Mistrzowie téj ziemi czyli Zakonu Krzyżackiego i zasiadają w Sejmie Rzeszy na krzesłach swoich Senatorskich. Cesarz wspomina téż o prawie swoim do Mazowsza. Zostawszy Królem a owładnąwszy Prussami i Mozowszem, Austryjak nie będzie miał potrzeby, aby Polacy obierali potem królów z jego potomstwa.

Zarzucają niemożliwość obrania krajowca, lecz skoro nie nastąpi zgoda, równie nie podobna będzie obrać cudzoziemca. Niektórzy sposobem Trazonowym odgrają się, że za nic Austryjaka nieodstąpią. Azaliż to taka jest wolność elekcji? Prawie wszyscy przeciwnicy pochwalają w mowach swoich Króla krajowca, stąd sądzę, że potrzeba wnieść do Senatu w imieniu całego rycerstwa żądanie, aby Senat mianował jednogłośnie kogokolwiek z krajowców, który podług zdania wszystkich Senatorów będzie uznany za najgodniejszego korony. Ponieważ panowanie cudzoziemskie nam obrzydło, spróbujmyż jak się to nowe panowanie nam wyda. Mojem zdaniem niemasz gorszej rzeczy nad tómaczów, bo ani Król cudzoziemiec zrozumie mnie mówiącego rodowitym moim językiem, ani tómacz spamięta lub może oddać z tąż mocą i uczuciem to, z czém pokrzywdzeni w utrapieniach swoich i cierpieniach wynurzać się będą przed Królem. Radcie więc dobrze rycerze o ocaleniu naszym; z godnością a porozumieniem torujcie sobie drogę do dobra, sławy i pożytku waszego. Starajcie się, mówię, zjednać tą uchwałą w miejscu i czasie właściwym doprowadzoną do skutku, korzyść sobie, braciom waszym nieobecnym i potomności, oraz chwałę niespożytą.»

Żądanie
Secy-
gniew-
skiego.

Gdy skończył Siennicki, Secygniewski żądał od niego, ażeby nie majaczył, i wymienił otwarcie kogo z krajowców uważa za

godnego korony. Siennicki odrzekł: «jeżeli Cesarzcy zmienia zdanie i przystaną na obranie krajowca, natenczas go wymienię, lecz niechcę imienia jego wprzód wyrzec, bo by to było bezskuteczne, a ściągnęło by tylko nienawiść i wzgardę na tego, kogo wymienię.»

Odpo-
wiad.

Wtedy Orzechowski Sędzia Przemyski powstał wraz z towarzyszami swemi Rusinami i rzekł: «Wiele osób w waszém kole sądzi, że powodujemy się namiętnością i dopuszczamy się zuchwłości broniąc stale naszego wprzód już objawionego zdania. Fałszywe to mniemanie. Obstawiamy za wnioskami naszymi, z miłości ku ojczyźnie naszój, tém bardziej, że daleko większa część rycerstwa najstalej trzyma się tegoż postanowienia. Oświadczamy, żeśmy Polowie współobywateli naszych, którzy na ostateczną narażeni zgubą, osadzili za dobre część rycerstwa tu wysłać, a z drugą częścią strzedz zbrojno granicy. Jesteśmy najwierniejszemi strażnikami od dwóch niebezpieczeństw, i tego co z tyłu nam grozi i tego co wszystkich dotyczy. Na miłość ojczyzny zaklinamy was, rycerze, nie odmówcie nam pomocy, bo niestarczy nam sił do bronienia się aż do 1 kwietnia przeciwko niezwytyczonemu nieprzyjacielowi. Turczyn na nas gromadzi niezliczone tłumy, Tatarzyn nas plądruje, Moskwa wojnę gotuje. Jeżeli i wy nas opuścicie, gdzież nadzieja ratunku? Nikt z sąsiadów nieprzyjmię nas i nie da nam gościnności, z wolnego i mocnego narodu staniemy się niewolnikami barbarzyńców. Ostatni to już ucisk i ostatnie mowy nasze, które do was obracamy; ostatni raz cieszymy się nadzieją niezłomnej i ściślej jedności i spólności z wami. Jesteśmy o współobywatele, wasi klijenci, bracia, przyjaciele, krewni, synowie, wyście nasi ojcowie, opiekunowie, obrońce. Jeżeli złego Króla obierzecie, my co najbliżsi niebezpieczeństwa, będziemy się musieli podać groźnym i przewaźnym nieprzyjaciółom.» Gdy to mówił Orzechowski ponurym głosem i z żalonym wyrazem twarzy, łzy mu trysnęły z oczu i zmusiły go zamilknąć.

Mowa
Orze-
chow-
skiego.

Litością i boleścią przejęci inni Rusini, Podolanie, Bełżanie, Kijowianie, Wołyniaci przyrzekając sobie pomoc wzajemną sprzy-

Współ-
czucie
ku Ru-
sinom.

sięgali się że nie obiorą Króla, któryby przyniósł zgubę ojczyźnie. Sieradzianie i Łęczyczanie przystąpili do tegoż zdania, również jako i Krakowiaczy, u których rój wodzący Szafraniec przeczytał z listu Mohammeda Baszy, najwyższego Wezyra, okres, w którym Sultan na mocy traktatów żąda, aby wróg jego niebył Królem obrany i przyrzeka pod tym warunkiem zachować pokój. Firliej Starosta Kazimierski dowodził, że dom Austryjcki, najpierwszy z chrześcijańskich, ulegnie niesłusznej zniewadze, gdy zostanie wyłączony od elekcji, i że nie zaklinaniem się ale rozumowaniem potrzeba kwestję rozstrzygnąć. Orzechowski na to mu odpowiedział, że Polacy nieuczynią nikomu zniewagi usuwając Króla, któryby napewno ich zgubił; dziękował przytém imieniem Rusinów województwom które swą pomoc przyrzekły. Potém Poznańczycy i Kaliszanie również im obiecali pomoc swoją, tylko Referendarz i Litwini oświadczyli że nieodstąpią za nic swojego postanowienia. Andrzej Firliej Starosta Sandomierski, imieniem Sandomierzan przyrzekł podobnie jak i inni pomódz Rusinom, dodając, że krajowiec obrany zapewni pokój z Turkiem i Moskwą, zaś elekcja cudzoziemca wpłaczę Polskę w wojnę z obydwoimi temi wrogami. Reszta województw pozostała przy swoim i nie odstąpiła od uprzedniego zdania. Jeden tylko Brzozowski, wraz z kilkoma Rawianami przeszedł od Austryjaka do Piasta. Paweł Uchański obstawał za Moskwą. Kasztelan Sochaczewski 1) gardłował po swojemu, że wstyd poddawać się rozkazom tureckim. Na to Orzechowski: «Turek nie nam nie nakazuje, ale żąda spełnienia tego co mu się od nas należy na mocy dawnych paktów i przymierza.» Postowie miasta Krakowa zdali krajowca. Biejkowski Stolnik Przemyski przyrzekając, że z łatwością pociągnie stronnictwo Moskiewskie, dziękował wszystkim co za jedno z nim trzymają i prosił aby udali się do Senatu i donieśli, że chcą Krajowca a nie Austryjaka. Tenże sam wniosek uczynił Siennicki Marszałek koła rycerskiego. Kasztelan Między-

1) Stan. Gostomski.

rzecki 1) prosił, aby szlachta nie udawała się do Senatu w takię niezgodzie i zamieszaniu, wprzód nim oba stronnictwa nie obiorą pewne osoby, które stoczą dysputę i złożą dowody, mówiąc za lub przeciw podawanym kandydatom, sądził bowiem, że to ułatwi zgodę, — twierdził zaś że niebezpiecznie zdać się na sąd Senatu, bo krok podobny na złe wyszedł przy elekcji Henryka. Starosta Bełzki 2) odpowiedział mu, że lepiej nie rozstrzygając kwestji udać się do Senatu, bo niema nadziei na zgodę i większa część osób trwa uporczywie w zamiarze swoim, dla tego że jeszcze nikt Piasta nie nazwał. Referendarz 3) odezwał się że nie chce Piasta, i że mu wszystko jedno czy Piast wymieniony będzie po nazwisku czy nie, lecz że zgadza się na wniosek udania się do Senatu, któren także należy do elekcji i przed którym obie strony rozpiarać się będą ze swemi dowodami. Litwini twierdzili, że występując w charakterze posłów niezgodzą się za nic na Piasta. Darma Kasztelan Biecki przekonywał ich że obiór Króla jest czynem osobistym, i niemoże być przez posłów sprawowany, bo nieobecni niebiorą w nim żadnego udziału; że akt ten odbywać się musi nie w pomieszkaniu prywatném, lecz w tém oto miejscu publiczném, i że elekcja Króla dojść powinna zdrową radą a nie uporem. Płaza dodawał, że nietylko tu upór się ten objawia, lecz że i inni ludzie tegoż gatunku prywatnie sprzysięgli się, nieodstępować domu Rakuzkiego. Pękowski odezwał się: «jeżeli przysięgli Austryjakowi, niech poszłą do Rzymu prosić o rozwiązanie od dawniejszj przysięgi, bo więcéj są winni Rzplitéj, na mocy dawniejszego sakramentu, niż domowi Austryjackiemu na mocy nowego.» Stanisław Przyjemski rzekł: «cóż będzie z waszych sprzeczek rycerze? Nie masz końca słowom, nie masz środków pojednania się. Dość już długo rozpteraliście się, a rozprawy ten tylko otrzymały skutek,

Szafra-
niec i
Litwini.

Mowa
Przy-
jemskie-
go.

1) Andrzej Górka.

2) Jan Zamojski.

3) Stan Czarnkowski.

że nikt prawie niechce zdania swego odstąpić. Podaję następujący środek rozstrzygnięcia dyferencji: niech obie partie rozejdą się na dwie strony, aby łatwiej przekonać się, która z nich mocniejsza i liczniejsza.» Postanowiono wręście, że nazajutrz oba stronnictwa przedstawią Senatowi swoje dowody; krajowca będzie bronił sam Marszałek Siennicki, zaś Austryjaka ktokolwiek z przeciwników.

Szalacha
udaje się
do Sena-
tu.

1 grudnia w kole rycerskiem Wojwczynski i Cieciszewski przeszli od Moskwy do Piasta. Kasper Goski astronom i lekarz znakomity pochwalał Piasta. Posłowie miast Warszawy i Krakowa przystali na toż zdanie. Tymczasem rycerstwo naradzało się o udaniu się do Senatu, a że W. Marszałka Opalińskiego nie było, zniecierpliwilo się długim na niego czekaniem i gniewnie a zgwałkliwie tłoczyło się do Senatu, który odbywał posiedzenie pod namiotami. Wrzeszczeli jak opętani na Senat aby wyszedł z namiotu i z niemi razem pod gołem niebem na równinie obradował, wyrzucali mu z oburzeniem i bezporządku jego wahanie się i niepewność. Przestraszony wrzaskami Senat, usłuchał. Potem nastąpiło głuche milczenie, a przed niezliczonem i ściśnionem zgromadzeniem, stosownie do wczorajszej uchwały, miał mowę Siennicki w obronie Piasta, z drugiej strony Austryjaka zalecał Referendarz, któremu co chwila przerywano głos szyderstwem i ucinkami. Tak na przykład uczyniono wzmiankę o Hajdukach czyli żołnierzach góralach, których czterysta jak powiadał Łaski przybyło do Warszawy cichaczem. Szafraniec przekładał, jak to jest niegodziwie, że ludzie okrótni i dzicy znajdują się tak blisko miejsca tego zjazdu. Pominęto słowa jego milczeniem, a Referendarz ciągnął dalej mowę i proponował dla zgody, jeżeli idzie o krajowca, obrać Infantkę Annę, dawszy jęj za męża Arcyksięcia Ernesta. Co do ucisku Czech, dowodził on, że tam podatki z majątków ziemskich płacone są podług dawnego obrachunku i bardzo małe, tak że do roku przynoszą Cesarzowi ledwo do 2,000 czerw. złotych. Opłaty te ściągane są od każdego podług jego majątności, nasi zaś współobywatele nazywają je uciążliwemi dla tego, że sami zwykli albo nic nie płacić, albo daleko mniej niżby podług majątności wypadało, pomimo że

Mowa
Siennic-
kiego i
Czarna-
kowskie-
go.

podatki stanowione są przez Sejm. Co się tyczy ostrego postępowania Cesarza Ferdynanda z Czechami, Referendarz tłumaczył je tem, że wielu Czechów związało się przeciwko Ferdynandowi z Janem Fryderykiem Saskim; w skutek takowej zmowy spiskowi opadli zbrojno Cesarzową, leżącą w połogu i tak ją przestraszyli, że wkrótce potem umarła. Następnie spiskowi uciekli się do Sasa, a kiedy Cesarz Karol V pokonał go i wziął w niewolę, znalazł u niego listy Czechów, tyczące się obrania nowego Cesarza i oczywiście świadczące o ich zdradzie.

Starosta Bełzki odpowiadając na mowę Referendarza zbil jego dowodzenia, okazał bezzasadność zarzutów przeciwko Piastowi i tysiączne z obrania jego korzyści. Niechęć wszystkiego powtarzać, kilka słów tylko dodam. Czarnkowski stosował Boskie przykazanie obierania Królów z własnego narodu do Kościoła czyli społeczeństwa wszystkich chrześcijan. Zamojski dowiódł, że choć Bóg wszystkich chrześcijan ma w swoim jedynym kościele, jednak mimo to położył różnice między narodami, w ustawach ich i językach i że warunkom zakładanym przez Czarnkowskiego stanie się zadość, skoro obrany zostanie Królem chrześcijanin z pośrodku nas wzięty. Co do ważności języka, Zamojski okazał, że język jest i wielką zaletą i wielką przeszkodą i najgłówniejszém we wszystkich sprawach narzędziem; argumenta Czarnkowskiego dla tego są uważnie przez wszystkich słuchane, iż są wypowiedziane w rodzinnym języku. Krajowiec obroni Polaków ich własnym orężem a swoim rozumem. Spokrewnienie się Cesarza z naszym Królestwem równa się tylko związkowi prywatnemu, na mocy którego majątki przechodzą z jednej familji do drugiej. Więcej znaczą i pewniejsze są uprzednio już pozawierane traktaty z sąsiadami. Austryja sama zawiera się w Cesarstwie, z którym Rudolf ją niegdyś połączył. Wten sam sposób Polska (czego Panie Boże broń) po obraniu Austryjaka zostałaby wcielona do Cesarstwa, tak jak San, który po wpadnięciu do Wisły już nie Sanem, ale Wisłą się nazywa. Opatrznie Infantki nie należy do elekcji i w swoim czasie trzeba będzie o niem

Odpowiedź
Zamojskiego.

pomyśleć. Po tych mowach na jedną i drugą stronę, nie nastąpiło żadnego pewnego skutku.

Skarga o
Grajew-
skim.

Stanisław Przyjemski, na mocy polecenia danego mu przez stan rycerski, prosił Senatorów, aby zapotrzebowali od Panów litewskich przystawienia na sąd, w to miejsce, Grajewskiego i pozwania go do odpowiedzi w obliczu całej Rzplitej, w skutek czego niech on zostanie albo skazany jako winowajca, albo, jako niewinny, uwolniony. Tegoż żądali Starosta Sandomiński i Wojewoda Podolski 1). Kasztelan Wileński 2), zapytany, odpowiedział, że nikomu niewolno jechać z Litwy do Moskwy bez paszportu, tymczasem Grajewski wykraczając przeciwko temu prawu jeździł do Moskwy i uprowadził z sobą z Litwy pewnego jeńca Moskiewskiego, o czém dowiedziawszy się Panowie litewscy prosili Wojewodę Wileńskiego, aby zatrzymał go za powrotem. Jakoż gdy wracał Grajewski do Polski i był już w Dziśnie, zatrzymano go i znaleziono przy nim listy, z których widoczne było porozumienie się jego z W. Księciem tyżące się przyszłej elekcji. Wkrótce potem Moskwa zdobyła Pernawę, zamek litewski. Rozstrzygnięcie téj sprawy należy tylko do Króla, a zatem trzeba ją odłożyć aż Król zostanie obrany. Grajewski nie jest w kajdanach, ale jak na szlachcica przystoi, trzymany jest na zamku Wileńskim. Wtedy drugi Grajewski, brat stryjeczny więzionego, błagał aby go puszczono z więzów i pozwolono czekać na swobodzie na koniec elekcji i na sąd przyszłego Króla. Lecz Wojewoda Wileński 3) powtarzając słowa Kasztelana, przytaczał powody dla których Grajewski powinien być chowany pod strażą aż do rozpoznania sprawy przez Króla. Nieskończono więc kwestji o Królu, ani rozstrzygnięto skargi Grajewskiego i na tém zszedł dzień równie daremnie jak i wiele innych poprzedzających.

1) Andrzej Firlej i Mik. Mielecki.

2) Jan Chodkiewicz.

3) Mik. Radziwiłł.

2 grudnia zszedł się razem z Senatem cały stan rycerski. Naprzód Biejkowski skarżył się na Wojewodę Rawskiego 1), że przed trzema dniami publicznie obelżywie się o nim odezwał, prosił więc Wojewodę aby te wyrazy swoje odwołał. Wojewoda odrzekł, że słyszał od Kasztelana Przemyskiego 3) jakoby Biejkowski, w zgromadzeniu we wsi Medyce (villa Medica) odezwał się o Wojewodzie, że ten ostatni niedawno otrzymał od Cesarza podarunki. Na to Biejkowski oświadczył, że ani był na schadzce w Medyce, ani miał o tej schadzce wiadomość, jeżeli zaś kto pamięta słyszane z ust jego podobne wyrazy, niech stanie i w oczy mu dowiedzie. Niebyło w tedy Kasztelana Przemyskiego.

Skarga Biejkowskiego i utarczka jego z Wojewodą Rawskim.

Potém Biejkowski w imieniu Rusinów przypominał wszystkim województwom ich przed trzema dniami uczynione obietnice, i błagał aby pomni na przyrzeczenia nie odstępowały od swego postanowienia, tymczasem zaś aby dla narady rozeszli się poosóbno. Usłuchała szlachta, jedni ochoczo, drudzy ze smutkiem, większa część, ze stałością, ustąpili z Senatu, przeszli na drugą stronę namiotu, w obrębie zakreślonym fossą.

Mowa Biejkowskiego.

Rozierwanie Rzplitej i odejście stanu rycerskiego.

Wprzód nim odeszli, Kasztelan Żarnowski 3) oświadczył uroczyście że Rusini wolą oddać Królowi krajowcowi wszystkie swoje majątki niż mieć Króla Austryjaka. Inni Senatorowie, jako to trzymający się W. Księcia Moskiewskiego i wszyscy którzy przeciwni się Austryjakowi, przystali do Piastowców. Kasztelanowie którzy z szlachtą odeszli, byli: Międzyrzecki, Przemęcki, Biecki, Kowalski, Liwski, Wołyński, Konarski (Łęczycki). Widziano tamże Stanisława Hrabiego Górkę i wielu innych panów, którzy jeszcze nie dostąpili krzesła w Senacie. Po zagajeniu posiedzenia, wyprawiono z każdego województwa po jedną osobie do Senatu prosić poosóbno każdego tak z Senatorów jako szlachty, którzy przy nich stali, lub

1) Anzelm Gostomski.

2) Drohojowskiego.

3) Jan Siemieński.

zostawali w ich służbie, aby przyszli do koła rycerskiego; przyzywano w ten sposób szczególnie tych Senatorów, którzy obstawali za Piastem nie zaś za Austryjakiem, a każdy z posłów zapraszał Wojewodę i szlachtę swego województwa. Senatorowie partji Austryjackiej nie dali na to wezwanie żadnej odpowiedzi. Wojewoda Sandomiński 1) i niektórzy inni oświadczyli, że dzielą zdanie szlachty, lecz ponieważ rozerwanie czyli schyzma w Rzplitej, podobna do téj jaka stała się w Stężycy, byłoby bardzo szkodliwe, uważają za właściwsze zgromadzić się wszystkim pospołu i cokolwiek jednomyslnie postanowić. Posłowie odpowiedzieli, że wzywając Senatorów niechęcią sprawiać rozerwania, lecz czynią to jedynie aby się z nimi naradzić co dalej czynić wypada, gdy wszystkie argumenta nie przyniosły żadnego skutku, lub jakim sposobem doprowadzić elekcją do końca, i że niechęcią już wdawać się w żadne rozprawy, bo słyszą tylko same powtarzania już raz powiedzianych rzeczy, a elekcja przeto nie postępuje ani na krok.

Niektórzy Senatorowie przybywają do koła.

Wojewodowie Krakowski, Łęczycki, Lubelski, Bełski 2) Brzeski 3) zachorowawszy już był odjechał), i Kasztelanowie Łęczycki i Żarnowski 4) przyszli do szlachty wmawiać jej aby niezrywała zgody, będącej jedyną i najzbawienniejszą spojnią Rzplitej, aby wrócili do Senatu i w jak najkrótszych wyrazach przedstawili dowody, mówiące za jednem lub za drugim zdaniem, a Senat takowe oceni. Odpowiedziano im, że rycerstwo już niechęć rozpraw, a domu Austryjackiego cierpieć nie może. Z tą odpowiedzią wrócili rzeczeni Panowie Rady do Senatu.

Posłowie od Senatu przed szlachtą.

Następnie wysłani Wojewodowie Sandomiński i Podolski 5) od rad koronnych i Kasztelan Trocki 6) od Rad Litewskich, prze-

1) Jan Kostka.

2) Piotr Zborowski, Jan Sierakowski, Jan Tarło, Andrzej Tęczynski.

3) Jan Tłuczewski

4) Jakób Lassocki i Jan Sienieński.

5) Jan Kostka i Mik. Mielecki.

6) Ostafi Wołłowicz.

przeciwneemu stronnictwu tego sposobu obierania Króla. Cesarzycy obiecali dać osobną odpowiedź.

Chodziła tymczasem pogłoska o 400 strzelcach Hajdukach sprowadzonych cichaczem do Warszawy. Szafraniec dowodził, że nie trzeba dbać o nich a trwać tylko stale w świętém postanowieniu, za przykład zaś stawił zjazd Stężycki, któren, mimo że przeciwnicy trzymali się zbrojno i ludno, a szlachty było bardzo mało, to jest zaledwie trzecia część téj, która tu dziś w Warszawie zgromadzona, jednak na tém się skończył przez wytrwałość rycerstwa, że rozjechano się nic nie zrobiwszy.

Pieniążek, który potem wstąpił do zakonu Krzyżowego Ś. Łazarza, a teraz wracał tylko co z za granicy 1), donosił, że słyszał jakoby Sułtan Turecki tego roku postanowił niewdawać się w wojnę morską, i tylko wysłał około 50 galer do Algieru pod dowództwem *Pjali*, dla obrony niektórych miast, że z Wenecją zawarł pokój i przymierze, a zatem ma na myśli wojnę lądową i chce uderzyć na Polskę. Z tego powodu obce narody chrześcijańskie radzą Polakom obrać takiego Króla, którego by potęga ich siły wsparła, najwłaściwiej więc w tym celu wynieść na tron Księcia Moskiewskiego. Król Hiszpański teraz Niderlandami zajęty, prowadzi dalej tę morderczą wojnę, czém okazuje, że niespodziewa się żadnej napaści od Turka. Sam Sułtan Amurat chce iść w ślady dziada, i zalać Polskę jako dziad jego Węgry. Najgorliwszy stronnik tego planu jest Mohammed Basza. Te szczegóły opowiadał Pieniążek, jedynie z miłości ku ojczyźnie, i prosił, aby nie odrzucono nierozważnie środka, doradzanego Polsce dla jej ocalenia przez

Zdanie
Pieniąż-
ka.

1) Prokop Odrowąż Pieniążek, Kawaler Maltański, bił się dzielnie w Afryce i Azji przeciwko Turkom i odznaczył się w bitwach morskich z Korsarzami Algierskimi i zabrał im kilka okrętów. Wróciwszy do kraju brał udział w wojnie Moskiewskij i dostał od Króla Stefana Starostwo Wendeńskie. Stefan miał plan wystawić flotę na morzu Bałtyckim i Pieniżkowi ważne w doprowadzeniu do skutku tego planu nazaaczał miejsce, ale te zamiary spełżyły na niczém. Pieniążek umarł 1600 r.

Nowe
posel-
stwo od
Senatu.
Kraśni-
ski.

cały świat chrześcijański. Przybyli potem posłowie od Senatu; Biskup Krakowski 1), oraz Kasztelanowie Trocki, Sieradzki i Sannocki 2). Biskup zabrawszy głos oświadczył, że Senat najchętniej chce przystać na żądania szlachty, byleby to nie uwłaczało jego godności. Elekcja Króla należy zarówno do Senatu, jak i do stanu rycerskiego i powinna być całkiem wolna. Na początku trzeba było rozstrzygnąć pytanie: czy Król powinien być krajowiec, czy cudzoziemiec? Nierozwiązawszy tego pytania, wszyscy Senatorowie i szlachta wymieniali osoby, które im tylko na myśl przyszły. Ponieważ szlachta chce Piasta, Senat od niej żąda, aby to imię bardzo ogólne i nieskończoną liczbę pojedynczych osób w sobie zawierające, ograniczyła pewnymi warunkami, tak żeby było już wiadomo o jakich Piastach będzie mowa; tymczasem zaś ci, którzy mianowali cudzoziemca, będący niejako w zawieszaniu, porównują swoich kandydatów z mianowanymi kandydatami Piastami; każda ze stron przytoczy swoje argumenta, a pierwszeństwo otrzymają te, które będą bardziej uzasadnione. Przy tej zręczności Biskup się dziwił niepojętej obojętności Polaków na tak wielkie grożące im niebezpieczeństwa i nieustającemu ich zbytkowi. Oddają się jeno ucztom, rozpuszcieniu, zabawom i podobni są do łabędzi, które przed zgonem śpiewają daleko piękniejszym niż kiedy głosem. Następnie Kasztelan Trocki imieniem Litwinów prosił, aby rycerstwo wymieniło po nazwisku swego krajowca, którego mieć pragnie, albo przystało na ich kandydata. Szlachta obiecała dać odpowiedź Litwinom.

Posel-
stwo
szlachty
do Sena-
tu.

Po odejściu posłów, Siennicki podał wniosek o tém, co dalej czynić wypada. Ponieważ Senat nalega na szlachtę o mianowanie Piasta, Siennicki radził uczynić zadość temu żądaniu pod warunkiem, że Senatorowie trzymający z rycerstwem za jedno, przybędą tu i podadzą głosy na Piasta z rycerstwem pospołu; uważał jednak

1) Franciszek Kraśniński.

2) Ostafi Wołkowicz, Andrzej Dębowski i Jan Herburt.

kładali szlachcie zgubne skutki schyzmy i najusilniej ją prosili, aby wróciła do koła Senatorskiego.

Siennicki Marszałek rycerstwa wyrzucił naprzód Kasztelanowi Trockiemu upor i zatwardziałość Litwinów, którzy zuchwale popierali dom Austryjacki i choć najliczniejsi, nie wstydziła się uważać siebie za połowę całego Królestwa, posłom zaś w ogóle odpowiedział, że szlachta odeszła w to miejsce bynajmniej nie dla odłączenia się, że nieodrzuca wcale tego co doprowadzić może do porządku i zgody, ale niewidzi lepszego środka jednomyślności, nad obranie Króla z pośrodku narodu polskiego. Po odejściu kandydatów Paweł Uchański począł wynosić kandydata swego W. K. Moskiewskiego, lecz przekonany wreszcie przez innych, oświadczył, że przystanie na to co wszyscy zgodnie uchwalą. Wysłano znowu od szlachty do Senatu posłów po jednym od każdego województwa, prosząc aby zmieniwszy swoje postanowienie, radził razem ze szlachtą o zgodzie. Senat obiecał Posłom, że da wnet odpowiedź, ale nie dotrzymując obietnicy, jak w opętaniu jakim rozpięchł się z namiotu. Oburzeni tym postępkiem Wojewodowie Krakowski i Lubelski i Marszałek Nadworny koronny 1) udali się do szlachty. Wojewoda Krakowski opowiedział to nagle i gwałtowne rozejście się Senatorów, odkrył, że to się dzieje z umysłu i podstępem, że Senatorowie chcą zwlekaniem zmusić szlachtę do rozjechania się po straceniu pieniędzy które przywiozła z sobą, a wtedy będą mogli postanowić co zechcą. Użalając się nadtém Siennicki rzekł: «Co trzymacie o stanie waszém i osobach, Panowie? Na jakiej zasadzie Senatorowie z pomiędzy was i z krwi waszój pochodzący tak wami poniewierają, że nawet nie raczą zaszczycić was swoją odpowiedzią, a od dni tylu robią z was igraszkę? Zastanówcie się tylko nad wyrządzoną wam wzdargą i zniewagą.» Podniecona temi słowami szlachta prosiła owych trzech Senatorów, aby poradzili co jój dalej czynić. Wojewoda Krakowski radził, aby nazajutrz na-

Uchański.

Posłowie szlachty do Senatu.

1) Piotr Zborowski, Jan Tarło i Andrzej Zborowski.

legała na dokonanie elekcji nie krzykiem, lecz perswazją, aby oświadczyła stałość swoją i wytrwałość w postanowieniu, ponieważ dobry skutek tej sprawy i zbawienie całej Rzplitej polega w jak najstateczniejszym wytrwaniu. Janowi Zborowskiemu zatem poleceno udać się do W. Marszałka Koronnego i prosić go w imieniu szlachty, aby nazajutrz jak najraniiej zwołał Senat i sam się tam znalazł; gdyby zaś wszystkiego nie podobna było jutro załatwić, aby odłożono to na dzień następny, niedzielny, albowiem sprawa elekcji jest równie święta jak niedziela i niecierpi zwłoki. Nazajutrz w kole rycerskiem do którego się przyłączył i Kasztelan Raciązki 1) jeden z mówców, Stefan Grodeński, zastanawiając się nad środkami doprowadzenia aktu elekcji do końca podał wniosek, aby uprosić Senat o mianowanie Króla z narodu polskiego, z warunkiem, że kogo Senat mianuje, tego szlachta zatwierdzi, albo gdyby Senat niezechciał, aby dał prym szlachcie w mianowaniu; pod krajowcem Grodeński rozumiał tylko męża czyli mężczyznę nie zaś kobietę. Kasztelan Kowalski 2) przyjmował ten wniosek czyniąc w nim zmianę, że Senatowi dano będzie tylko pierwsze miejsce w mianowaniu Króla krajowca, szlachcie zaś drugie jak zazwyczaj. Siennicki dodał, że istnieje przywilój osobny Króla Ludwika, wyłączający od tronu pleć żeńską. Starosta Bełzki odezwał się: «lękam się że gdy Senatowi dane będzie pierwsze miejsce w mianowaniu Piasta, Panowie Rady umyślnie, jak na przeszłej elekcji, wyliczą wielką liczbę krajowców, aby nikczemność wymienionych poniżyła Piasta w oczach wszystkich, a wielość ich powiększyła trudność elekcji.» Kasztelan Biecki doradzał niewymieniać kilku Piastów lub ile się komu podoba, lecz jednego lub dwóch jednogodnie. Wysłano go do przeciwników, a z nim zarazem po jednym pośle od każdego województwa, dla przelożenia

Wnio-
sek Gro-
deńskie-
go

1) Stan. Kryski.

2) Stan. Sierakowski

za konieczność zastrzedz, aby przeciwnicy odstąpili naprzód wszelkiego zamiaru obrania cudzoziemca, i przystali na obranie krajowca. Wysłano natychmiast Starostę Sandomińskiego 1) i po jednej osobie od każdego województwa dla przełożenia tego wniosku Senatowi.

Kasztelan Wileński 2) oświadczył wtedy otwarcie, że żadną miarą nie przystanie na Króla Piasta. Otaczające go zgromadzenie odrzyknęło mu nawzajem, że nigdy też niezgodzi się na Niemca.

Przybyli nakoniec do koła rycerskiego zaproszeni Senatorowie: Wojewodowie Krakowski, Łęczycki i Bełzki 3), Kasztelanowie Łęczycki, Dobrzyński, Przemycki i Żarnowski 4). Kasztelan Poznanski 5) obiecał że przybędzie, ale nie przyłączył się ani do jednej, ani do drugiej strony. Wojewoda Podolski 6) żadnej ze stron jeszcze nie popierał ani podawał im otuchy. Reszta Cesarzyków zamknawszy swoje posiedzenie, rozeszła się do domów.— Wojewodowie Sandomiński i Kaliski 7) przyrzekli, że przybędą, jakoż zjawili się jako posłowie od Senatu, donosząc że nazajutrz w niedzielę, raniutko, Senat się zgromadzi i wynajdzie jakiegokolwiek środki do zgody. Mowę tę nie bez wielkiego oburzenia wysłuchawszy, Stanisław Hrabia Górka rzekł: «róbcie sobie co chcecie, strzeżcie się tylko abyście mimo woli naszej nienarzucili nam jarzma poddaństwa i rządu nam nienawistnego.» Już o zachodzie słońca Wojewoda Krakowski 8) upominając przytomnych rzekł: «Pamiętajcie, rycerstwo, jakiej wagi pytanie macie do rozstrzygnięcia, od którego zawisły zbawienie lub zguba Rzplitej, żywotów i swo-

Senato-
rowie
przyby-
li do ko-
ła rycer-
skiego.

1) Andrzej Firléj.

2) Jan Chodkiewicz.

3) Piotr Zborowski, Jan Sierakowski, Jan Tarło i Andrzej Tęczyński.

4) Jakób Lassocki, Paweł Działyński, Piotr Potulicki i Jan Sienieński.

5) Piotr Czarnkowski.

6) Mikołaj Mielecki.

7) Jan Kostka i Kasper Zebrzydowski.

8) Piotr Zborowski.

bód waszych. Przewyciężycie wszystkie zawady cierpliwością i dopniecie wreszcie celu tylu trudów, kosztów, kłopotów i nakładów. Ażeby więc dzień jutrzejszy nie był podobny do tylu przeszłych daremnie zmarnowanych, trwajcie w postanowieniu, lepiej jest bowiem nieważyc się na to postanowienie, niż od powziętego odstępować i przez odstąpienie poddać szyję pod jarzmo obrażonego i rozdrażnionego domu Rakuzkiego. Bądźcie przekonani, że jeżeli przeciwnicy mimo wasz opór i w waszej przytomności samowolnie Króla obiorą, nie będą się wahali dokonać wszystkiego czego tylko zechcą i zniosą pomału wszystkie wasze swobody. Ażaliż prawo obierania Króla nie jest główném? Skoro wam zostanie to prawo wydarte, jakąż zostanie pewność, że ocaleją inne wasze przywileje?» Toż samo radził Wojewoda Łęczycki i prosił usilnie, aby stan rycerski odłożył posiedzenie na dzień jutrzejszy stosownie do żądania Senatorów.

Siennicki, powtórzywszy co powiedzieli Biskup Krakowski i Kasztelan Trocki, żądał aby Senatorowie tu przytomni dali początek mianowania Króla krajowca i przyrzekał, że szlachta jak najstateczniej im do tego dopomoże; ponieważ zaś już zmierzchało, radził odłożyć posiedzenie aż na poniedziałek, aby niedzielę obrócić na obmyślenie środków zgody o której wspominali posłowie Senatu.

Niestu-
szna po-
dejrzli-
wość
Pryma-
sa.

Starosta Sandomiński doniósł, że kiedy wstąpił do Senatu jako poseł od szlachty, Arcybiskup odezwał się, że szlachta ze wszystkich prawie województw przybywa na Sejm pod sam koniec elekcji, coraz to w liczbę rośnie; Arcybiskup upatrywał w tém zle jój jakieś zamiary. Na to mu odparł Starosta, «że przybywający nie są cudzoziemce, ale współobywatele wystraszeni niebezpieczeństwem w którym zostajemy, i przylatujący nam na pomoc na odgłos, że wydzierana nam jest wolność elekcji. Wszyscy przybywający mają równe z nami prawo do elekcji. Nieposiadamy z za granicy sprowadzonych najemników, których jak słyhać gromadzą nasi przeciwnicy, lecz rachujemy tylko na nasze własne mężtwo.»

Siera-
kowski.

Wojewoda Łęczycki na to rzekł: «gdy jedni przybywają, dru-

gim należało by odjeżdżać, przedewszystkiém chorym i zgrzybiałym, jak ja. Lecz dla ojczyzny i dla was nie będę dbać na starość i zdrowie, owszem nie lękam się śmierć tu nawet ponieść.» Dziękowano mu serdecznie za te słowa, i natém skończyło się dnia onego posiedzenie.

Nazajutrz na zamku zgromadził się Senat bardzo licznie na najsekretniejszą obradę, lecz ponieważ każdy uporczywie trzymał się przy swoim, niezaleziono żadnego do zgody środka. Narady te przerwali Referendarz Czarnkowski i synowie Wojewody Rawskiego Gostomscy, którzy dowodzili, że jako Sekretarze Królewscy nie powinni być od obrad wyłączeni; Czarnkowski twierdził nawet że należy mu się głos w Senacie, nawet wtedy, gdy Król na radzie zasiada. Odpowiedziano mu: insza kiedy Król jest, a insza kiedy go niema; niech Referendarz używa prawa swego w obec Króla, ale niech się niemiesz do sekretnego posiedzenia, miewanego nawet czasami pod prezydencją Królewską. Czarnkowski nie chciał się oddalić, i na tém się skończyło posiedzenie.

Narady
Senatu
przerwa-
ne wstrę-
tam
Czarn-
kowskie-
go i Go-
stom-
skich.

5 grudnia wszyscy Senatorowie zeszli się do gospody Arcybiskupa w domu Giża, lecz żadna strona nie chciała ustąpić. Miasto zgody wszczęły się kłótnie i tylko co do bitwy niedoszło. Szlachta téż bardzo gromadnie zeszła się na zwykłe miejsce i posłała do Senatu Sienińskiego Stolnika-Sanockiego, Jerzego Niemstę i Świętosława Orzelskiego prosząc Senatorów, aby nie tracili darmo czasu i natychmiast do niej przybyli dla narady wspólnej nie o osobie Króla, jeno o sposobach sprowadzenia zgody, albowiem elekcją Króla należy Senatorom dokonać pospołu z szlachtą. Senatorowie odpowiedzieli, że i oni radzą tylko o środkach do zgody, i że już doprowadzają do końca poczęte lecz nieskończone wczora rokowania, poczem wnet się udadzą do stanu rycerskiego, któren niech cierpliwie chwil kilka jeszcze zaczeka. Nie podobala się ta odpowiedź Senatu i żalować poczęła szlachta że pozwoliła Senatorom odejść na osobne i prywatne miejsce. Wśród rozpraw o tém co dalej czynić wypada Szafraniec oświadczył, że podług jego zdania nie trzeba poczynać mianowania Króla bez Senatu, lecz znów

Senat
zbiera
się u
Uchań-
skiego.
Posel-
stwo od
szlachty.

go do tego aktu zaprosić. Starosta Sandomiński 1) dodał, że trzeba i ten dzień poświęcić dla dobra Rzplitej, jak tyle już innych poprzednich, zaprosić Senatorów trzymających za Piastem i zejść się nazajutrz rano w miejsce obrad zwyczajne, a wtedy wspomniani Senatorowie dadzą początek mianowaniu. Podobał się ten wniosek i wysłano z zaproszeniem samego Starostę z Podkomorzym Krakowskim do Senatorów sprzyjających Piastowi. Gromada szlachty rozeszła się około południa. Senatorowie zaś cały dzień obradowali i wrócili do swoich stanowisk i gospod bardzo późno w nocy.

Oświadczenie
Senatu.

6 grudnia rano Senat kończył w mieszkaniu Arcybiskupa co mu jeszcze zostawało do załatwienia. Wtedy to każdy wyraził najskrytsze swoje uczucia i przywiązanie swoje do domu Austriackiego. Małutka liczba Senatorów broniła jeszcze krajowca. Niektórzy odzywali się że szlachta niepowinna należeć do elekcji, i że obrany Królem Cesarz powinien swawolę jej poskromić. Gdy doszły te słowa do stanu rycerskiego, zebrała się oburzona szlachta i każde województwo wezwało swoich Senatorów. Tymczasem pewien szlachcic Rudomina wytoczył skargę przeciw Kasztelanowi Wojnickiemu 3), który rozkazał zabrać u niego 11,000 złotych pod pretekstem że w tej summie było kilka tysięcy talarów Rybskimi, które Kasztelan uważał za podejrzaną monetę, ponieważ niewiedział z czyjego upoważnienia była bita i po Polsce rozwożona.

Skarga
Rudomi-
ny na Tę-
czyńskiego.

Kasztelana Wojnickiego bronili Kasztelan Żarnowski i Starosta Sandomiński 2) prosząc, aby mu pozwolono samemu w tej sprawie się tłumaczyć.

Początek
głosowania
na Piastę.

Następnie województwa naradziwszy się z osobna jakich krajowców mają podać na kandydatów do korony, rozpoczęły gło-

- 1) Andrzej Firléj.
- 2) Stanisław Cikowski.
- 3) Jan Tęczyński.
- 4) Jan Sienieński i Andrzej Firléj.

wanie. Poznańscy i Kaliszanie, dając z siebie przykład, wymienili wojewodów Sandomińskiego i Bełzkiego dodając, że przekładają Sandomińskiego nad Bełzkiego, jako starszego wiekiem i mającego więcej doświadczenia.

Przybyli potem wezwani wojewodowie Krakowski, Lubelski i Bełzki oraz Kasztelan Sanocki 1), a już uprzednio w kole rycerskim zasiedli byli Kasztelanowie Międzyrzeczki, Żarnowski, Dobrzyński, Raciąński, Przemęcki, Kowalski, Biecki i Konarski 2). Wtedy Kasztelan Sanocki imieniem Senatu przeczytał spisany na karcie następny projekt doprowadzenia (kiedy taka będzie wola Boska) zgody. «Żąda Senat abyście wynieśli z pomiędzy was tę osobę, którą uważacie za najgodniejszą korony, to jest którą mogła kierując się doświadczeniem stawić czoło niebezpieczeństwu Rzplitej i chciała wziąć na się brzemień rządzenia tak wielkim państwem, co gdy uczynicie, Senat się postara doprowadzić zgodę popolitą do skutku. Senat się lęka abyście pod pozorem krajowca nie prowadzili i nie narzucili mu jakiego cudzoziemca, żąda więc abyście objawili czy pod imieniem Piasta rozumiecie krajowca i jego tylko chcecie?» Natychmiast odpowiedział Szafraniec, imieniem Krakowian, że bez żadnego zmyślenia, pod Piastem tego tylko rozumieją, którego z ciała państwa zrodzony i obywatelem jego jest; Austryjaka zaś ze wszech miar niecierpią. Siennicki rzekł: «widzicie jaka u nas zgoda i stałość i jak otwarcie postępujemy, czegoż więc chcecie? Nie zmienimy postanowienia, nie damy się wystraszyć, nie damy się nikomu prześcignąć w wytrwałości. Niemyslicie abyśmy nie wiedzieli kogo mamy wymienić, nie lękamy się go nazwać, lecz nie wpróżd to uczynimy, aż pominąwszy cudzoziemców do jednego z nami zdania przystaniecie; nie wstydzimy się Piasta, nie jesteśmy niezgodni co do jego obioru, lecz nazwiemy go wtedy gdy was

Przybycie Senatorów do szlachty.

Szafraniec.

Siennicki.

1) Piotr Zborowski, Jan Tarło, Andrzej Tęczyński i Jan Herburt.

2) Andrzej Górka, Jan Siennicki, Paweł Działyński, Stanisław Kryski, Piotr Potulicki, Stanisław Sierakowski, Stanisław Szafraniec, Rafał Śladkowski.

do upamiętania się doprowadzimy.» Na to Szafraniec: «Idźcie Senatorowie i powtórzcie towarzyszom te słowa. Wmówcie im aby nas dłużej zwlekaniem niezatrzymywali i nienarzucałi nam Króla, którego Bóg od serc i umysłów naszych usuwa. Niech nie lekceważą tą gromadą, która choć już ich liczbą przewyższa, jednak ani setnej części całości nie stanowi, bo ci co w domu zostali, wciąż do nas piszą, zaklinając abyśmy niezłomnie popierali nasze postanowienie, obiecując że wszyscy z nami pospołu trzymać będą.»

Upór
Senatu.

Tak odprawieni Senatorowie opowiedzieli swoim towarzyszom co słyszeli, potępiali dom Austryjcki, bronili Piasta i nie ustawiali w perswazjach. Znów szlachta powołała do siebie Panów rad, którzy trzymali z nią za jedno. W liczbie tych Panów co zawsze zgadzali się ze szlachtą byli wojewodowie Krakowski, Sandomierski, Kaliski, Łęczycki, Lubelski i Bełzki 1), Kasztelanowie Poznanski, Łęczycki, Sanocki i Przemyski 2). Ci dwaj ostatni przybyli tu jednak nie tak z dobrej woli, jak stosując się do szlachty Ruskiej, z którą razem na sejmiku prowincjonalnym zgodzili się popierać Piasta. Do nich przyłączyli się Kasztelan Małogoski i Wojnicki 3). Rusini żądali od swoich Kasztelanów aby dali otwarte zdanie swoje o Królu, w skutek czego Kasztelan Lwowski 4) w rozwlekłej i nudnej mowie odpowiedział że aczkolwiek miał wstręt do Króla Piasta, jednak przystanie nań, skoro takowy obrany zostanie z korzyścią dla Królestwa. Kasztelan Wojnicki dowiedziawszy się o skardze Rudominy, tłumaczył się że wydałby rozkaz Surrogatorom swoim do których to z urzędu należało, aby nie pozwalali krążyć w jego starostwie podłej i fałszywej monecie Ruskiej, która bardzo szkodliwą jest dla państwa, lecz sprawa ta nie podlega jego sądowi, i potrzeba ją zawiesić aż do obrania i wyroku przyszłego Króla.

1) Piotr Zborowski, Jan Kostka, Kasper Zebrzydowski, Jan Sierakowski, Jan Tarło i Andrzej Tęczyński.

2) Piotr Czarnkowski, Jakób Lassoeki, Jan Herburt i Jan Drohojewski.

3) Krz. Lanckoroński i Jan Tęczyński.

4) Stanisław Herburt.

Przystępując do rzeczy, Kasztelan wzywał rycerstwo aby wotowało porządkiem na Króla Piasta. Pierwszy głos dano wojewodzie Krakowskiemu, który oświadczył że zdaniem jego jest niespieszyć się z mianowaniem, lecz dać jeszcze kilka dni na pogodzenie się z przeciwnikami, ponieważ stronnictwo ich znaczne i składa się z wielu Senatorów, z Litwinów i Prusaków (którzy choć krajowce, niesłusznie chcą uchodzić za przysłanych tu posłów). Któż wątpi, powiadał, że nasza stałość od Boga pochodzi, który serca nasze skłoniwszy do obrania krajowca, daje tćm niezawodne świadectwo swojej woli. Nazwać go po imieniu o ile pragnę, o tyle się boję, ażeby wymienionynie został sponiewierany, a my abyśmy nie byli zmuszeni go porzucić. Wierzcie mi że w takowym razie nie osoba wymieniona, ale najświętsze postanowienie wasze, wola wasza i naród zostaną znieważeni. Boję się aby przy wymienieniu osoby nie okazało się pomiędzy nami rozdwojenia, abyśmy sami nie poddali szyję pod jarzmo niewoli cudzoziemców, którego niecierpiemy. Wdzisiejszym stanie rzeczy dwa mogą być wypadki: albo przez obranie krajowca imie polskie zajaśnieje chwałą na całym świecie ziemskim, albo zaczęta a niedokonana elekcja okryje nas największą sromotą. Nie ściągajmyż na się sami pogardy, której się obawiamy, nie zdradzajmyż sami godności naszego imienia! Pozostaje wam jeszcze opatrzyć obranego krajowca aby był od wszelkich nieprzyjaciół bezpieczny i aby mógł załatwiać należycie wszystkie sprawy Rzplitej, bo bez waszej pomocy niebędzie miał ani tego ani drugiego. Nie nazwę Piasta po imieniu, wrzód nim tych dwóch rzeczy nie zastrzeżecie prawem. Również sędzę, że potrzeba tak opisać kandydata Piasta, aby mu odjąć możność dbania więcej o swój prywatny użytek niż o dobro publiczne i aby za wyświadczone mu dobrodziejstwo wypłacał się należytą wdzięcznością ojczyźnie swojej. O tych przedmiotach trzeba naradzić się przed elekcją, ponieważż takowe najwięcej wazą przy doprowadzeniu naszego zamiaru do skutku.» Wojewoda Sandomiński dowodził, że kogokolwiek los Królem Polskim uczyni, trzeba władzę jego ustawami ograniczyć, że prawa te równie potrzebne dla Króla cu-

Mowa
Piotra
Zborow-
skiego.

Jan Si-
rakow-
ski.

dzoziemca czy krajowca, żądał więc aby pewne wyznaczone na to osoby spisały je i przedstawiły rycerstwu, tymczasem zaś można będzie próbować azali nie uda się pogodzić się z przeciwnikami. Wojewoda Łęczycki dowodził, że wszelki Król przez niezgodę obrany, słabą będzie miał władzę, ale przy swawoli Polaków, za pomocą tejsz niezgody może dojść do samowładztwa, należy więc użyć wszelkich sposobów pojednania i zgodnego obrania Króla, a obowiązek ten powierzyć obranym z pomiędzy rycerstwa deputatom. Zdania te dość do siebie podobne różniły się w tém, że jedno chciało spisania warunków, czyli wędzideł hamujących Króla krajowca, a drugie ustanowienia wolniejszej formy obierania Króla. Wiele osób ganiło potém zdanie ostatnie, jako nasuwające pytanie niezmiernie wielkiej wagi, które dużo czasu zabrać musi koniecznie; takowa zwłoka zachwiałaby postanowienie szlachty, a sprawiłaby wielką radość przeciwnikom, bo by dała im możność doprowadzić ich plany do skutku, skoro szlachta się rozjedzie znudzona czekaniem. Senatorowie przytomni w kole rycerskiem i wszystkie województwa przyjęły pierwszy wniosek; obowiązek ułożenia warunków włożono na wojewodów: Krakowskiego, Sandomierskiego, Łęczyckiego, a ze szlachty na Starostów Sandomierskiego, Bełzkiego, Sędziego Płockiego, Stanisława Przyjemskiego i Marszałka Siennickiego, którzy wszyscy obiecali że dziś jeszcze warunki spiszą i nazajutrz je przedstawią.

Następnie rozeszło się zgromadzenie a przy rozjeżdżaniu się do gospod *Piotr Chojnicki*, jadący konno w towarzystwie jednego tylko *Zygmunta Korsbacha* spotkał się niespodzianie z Kasztelanem Międzyrzeckim 1) siedzącym w powozie i w liczném towarzystwie wracającym do domu, tak że koń Chojnickiego prawie otarł się o powóz Górki. Na widok zadawnionego nieprzyjaciela swego, z którym już nu nieraz przychodziło walczyć, Kasztelan wyskoczył z pojazdu, w téj że chwili nadjechał i brat jego

Przypa-
dak z
Chojnic-
kim i z
Korsba-
chem.

1) Andrzej Górka.

Stanisław Hrabia Górka z licznym poczem. Chojnicki zaczął uciekać, a słudzy Kasztelana kilka razy strzelili doń z rusznic, ale bez żadnego skutku, bo wpadł pomiędzy tłumy ludzi z których jedni krzyczeli że to zabójca Kasztelana, a drudzy że to szpieg jakiś, sądząc tak z jego cudzoziemskiego włoskiego ubrania. Już prawie dopędzała go pogoń, gdy wpadł do Kasztelana Bieckiego, którego wdaniem się swoim zaledwie go od krwawej śmierci uratował, albowiem towarzysze Górki nie mieli koni i nie ścigali go dalej. W skutek tego wypadku Korsbach żądał objaśnienia od Kasztelana Międzyrzeckiego, za co niesłusznie kazał strzelać do niego i jego towarzysza i czy przeciwko nim nie knuje jakich złych zamiarów. Kasztelan odpowiedział że sam Korsbach, krewny jego, obraził go, napadając nań z nieprzyjacielem jego Chojnickim; oświadczył przytém, że nie niema przeciwko Korsbachowi, że tylko słudzy jego ścigali nieprzyjaciela jego Chojnickiego; gdyby zaś miał co przeciwko Korsbachowi, to by rycerskim obyczajem wyzwał go na pojedynek, a niezasadzał by się nań z nienacka.

7 grudnia w nieprzytomności Wojewody Sandomińskiego Deputaci czytali warunki, które miano podać Królowi Piastowi. Warunki te zastrzegały, że Król powinien ulegać prawom dawnym, uprzednio ustanowionym, jak tego tekst sam tych praw wymaga; rozdawać królewskiej ludzom zasłużonym względem Rzplitej, i jedynie za zgodą Stanów. Synowie Królewscy za życia ojca nie powinni nie innego posiadać, oprócz dóbr dziedzicznych czyli ojczystych. Król nie będzie mógł nabywać dóbr ziemskich nad wartość 100,000 złotych. Jeżeli co zdobędzie na nieprzyjacielu, będzie mógł to przekazać potomstwu chyba za zezwoleniem Stanów. Urzędów żadnych nie nada krewnym, chyba za przyzwoleniem Rzplitej. Spory prawne zachodzące między jego krewnymi lub powinowatymi i kim innym, będą nasamprzód rozstrzygane sądownie podług przepisu prawa. Warunki te posłała szlachta przeciwnikom przez Wojewodów Lubelskiego i Bełzkiego oraz deputatów po jednemu od województwa, z zaproszeniem aby na nie się zgodzili i Piasta Królem obrali, lecz Senatorowie trwając uporczywie przy swoim, zimno je przyjęli.

Warunki dla Piasta.

Posto-
wie od
przeciwników.

Znużony tą zwłoką stan rycerski, zapraszał znowu tych Senatorów, którzy z nimi jednegoż byli zdania, aby przysli razem mianować Królem krajowca. Wprzód nim przybyli wezwani Senatorowie, przysłani zostali w poselstwie od przeciwników Wojewodowie Sandomiński, Sieradzki, Podolski i Rawski 1) i od szlachty Jenerał Wielkopolski, Starostowie Szydłowski, Krzepicki, Kazimierski, Liwski 2) i Krzysztof Liwski. Kostka w imieniu Senatu upominał szlachtę aby nie obierała Króla niezgodnemi głosy, a jeżeli ufa w słuszność swego postanowienia, aby uciekła się do jakichkolwiek zbawiennych środków pojednawczych; bo przeciwnicy równie stale jak ona bronią swego zdania, a z téj wzajemnej zatwardziałości obu stronnictw wynikną najgubniejsze skutki. Ze strony szlachty przemówił Firléj wzywając do zgody, obstając za swoim kandydatem i upraszając aby rycerstwo nie poniewierało swoich współbraci, mimo woli których Król nie może być obrany.

Sienni-
cki.

Na to Siennicki Marszałek stanu rycerskiego odpowiedział, że niema żadnej nadziei na dobry skutek rokowań z powodu uporczywości przeciwników i że niemoże być skuteczniejszych środków nad te, które podane już są na piśmie, albowiem i sprawiedliwe są i korzystne dla państwa i mają za sobą zezwolenie większości szlachty oraz wielu Senatorów, tak że i słusznością swoją i liczbą zgłaszających się na nie przemagają wszystkie starania przeciwników. Następnie ciągnęły się długie z obydwóch stron rozprawy. Wojewoda Krakowski mówił: «Gdziekolwiek sejm jaki się odbywa podczas bezkrólewia i jest teatrem Rzplitej, tam się znajdować jest moim obowiązkiem, — tak i tu w tém miejscu, gdzie się zgromadziła większa część Królestwa, i jam winien wesprzeć ją mojem staraniem. Za bytności Króla obowiązany jestem zasiadać przy jego boku. Niech się więc nikt nie dziwi, że opuściłem moich towa-

Głos
Zborow-
skiego.

1) Jan Kostka, Albrecht Łaski, Mik. Mielecki, Anzelm Gostomski.

2) Wojciech Czarnkowski, Jakób Secygałowski, Mik. Wolski, Mikołaj Firléj i Stanisław Radzimiński.

rzyszy, bo to nie jest nowina. Kasztelanowie, choć do Senatu należą, nie jednokrotnie zasiadali razem z Posłami ziemskimi, składającemi się z rycerstwa. Któż mi zabroni teraz przyłączyć się do najszlachetniejszych moich współbraci, których wola nie zaś ród znamienity stanowią Króla Polsce, tak, że i krajowiec z woli ich obrany, będzie się równał najznakomitszym głowom z najświetniejszych familji. Zaklinam was zlitujcie się nad ojczyzną i swobodami waszemi. Wszakże gromada nasza nie powoduje się niecnemi praktykami, żądając Króla którego nikt jeszcze nie nazwał, i którego nas przekupywać nie może. Po obraniu tego Króla cóż nam pozostaje, jeśli nie używać w domu błógiego pokoju. Działajcie więc i przyłączajcie się do zdania większości głosujących.» Szafraniec dodał, że aby nie urazić przeciwników, którzy nie ścierpią Króla krajowca ewangelickiego wyznania i dla ułatwienia zgody, mianować należy na kandydatów do korony krajowców Rzymsko-Katolickiego wyznania. Marszałek Siennicki zapytał co czynić jeżeli wszystkie te środki się nie udadzą? Wojewoda Sandomiński na to: «jeżeli ani dowodzenia ani większość nie pomogą, trzeba będzie rzucić losy.» Postowie odeszli nic niedokonawszy, a szlachta wyprawiła do przeciwników Stanisława Przyjemskiego i kilku innych dla oświadczenia, że nie zgadza się za nic na ich propozycje i że przeciwnicy sami oczywiście zdradzają swoją zuchwałość, kiedy niedają ucha żadnym zdrowym radom. Stronnictwo odpowiedziało, że naradzi się nazajutrz i da stanowczą odpowiedź.

Wnio-
sek Sza-
franica.

Przy-
jemski
posłem.

8 grudnia stan rycerski raniutko zgromadził się w zwyczajne miejsce, lecz na próżno czekał na przeciwników. Dwa razy posyłano do nich posłów, upominając o spełnienie wczorajszej obietnicy. Zjawił się w końcu nie dla spełnienia obietnicy, lecz dla oświadczenia zdania swego, którego dotąd niepodał publicznie, Wojewoda Podolski, w towarzystwie Wojewodów Sandomińskiego i Sieradzkiego 1), jako téż Kasztelanów Lwowskiego, Połanieckiego,

Głos
Mielec-
kiego.

1) Jan Kostka i Albrycht Łaski.

Przemyskiego, Kamienieckiego, Sanockiego i Czechowskiego 1) oraz wielu osób ze znaczniejszej szlachty. Wojewoda pochwałwał wprawdzie krajowca, którenby został przez cały naród jednomyślnie obrany, twierdził jednak, że Król nie tylko powinien być miłujący ojczyznę, lecz jeszcze powinien chcieć, móżdż i umieć rozkazywać. W Piaście, Wojewoda, oprócz miłości ojczyzny, niewidział żadnej innej zalety, dowodził zaś że Polakom trzeba Króla, któryby przed innemi się odznaczał i był wywyższony, na którego by ród Bóg zlał obficie błogosławieństwo swoje obdarzając go powodziem, potomstwem i mocą, i któryby umiał dobrze panować nad swemi namiętnościami. Można w Piaście życzyć wszystkich tych warunków, ale trudno znaleźć takiego czelaka. Z tego powodu Wojewoda zalecał Cesarza, w nadziei że Cesarz usłucha proźb Polaków i przyjmie na się koronę, choć się o nią otwarcie niestarał. Jeżeli kto zarzuci niedostatki i wady Cesarzowi, osobliwie jego chorowitość, ten niech zważy jak dalece przeważają je ogromne korzyści tego wyboru i wielkość cnot Cesarza. Z Księciem Moskiewskim Cesarz oddawna zachowuje pokój i przyjaźń, Tatarów z łatwością pokona; załatwi kontrowersją o Prussy. Obranie Piasta bardzo wątpliwe z powodu nieudolności naszej i niezgody, a gwałtowna terazniejsza nienawiść ku domowi Rakuzkiemu podobna do gorącej miłości ku Królowi Henrykowi na przeszłej elekcji, którego nieznano u nas prawie, — Cesarz zaś owszem bardzo sam znajomy. Radził więc Wojewoda, aby porozumiano się z posłami Cesarskimi, i wywiedziano się czy zechce Cesarz panować w Polsce i jakie Posłowie podadzą w jego imieniu warunki dostąpienia korony. Przypominał, że na przeszłej elekcji ganił Henryka i że ta nagana się sprawdziła; jak więc wtedy ganił Henryka, tak teraz chwali Cesarza i prosi, aby pochwałom tym wierzone jako rzeczy najprawdziwszej. Długo ga-

1) Stan. Herbert, Zyg. Czyżowski, Jan Drohojewski, Hier. Sieniawski, Jan Herbert, Stan. Tarnowski.

dał Wojewoda i aż do zmięzchu prawie mowę swoją przeciągnął, tak że słuchający zniecierpliwieni sądzili że on przewleka ją umyślnie dla wygrania na czasie. Posłano w końcu trzecie poselstwo do przeciwników, wzywając ich aby dopełnili wczorajszej obietnicy i z oznajmieniem, że szlachta opierając się na swoich prawach dokończy elekcji wraz z Senatorami, którzy podzielają jej zdanie. Nim posłowie wrócili czytano list od Hetmana Sieniawskiego, zawiadamiający o zamierzonym wkroczeniu Tatarów na Podole.

List Sieniawskiego.

Przybyli w końcu w poselstwie od przeciwników (którzy w nieobecności Wojewody Podolskiego niechcieli dać żadnej odpowiedzi), Biskup Płocki, Wojewoda i Kasztelan Troccy i W. Marszałek koronny 1). Wprzód nim przemówili posłowie, Rusini zaklinali ich, aby nie sadzili im na kark takiego Króla, któryby ich o zgubę przypawił. Wtedy Biskup Płocki oświadczył najgłębszą boleść swoją z powodu niezgody, bo jeśli jej Bóg nieuśmierzy, Polska przepadnie; tłumaczył się z niedania odpowiedzi nieobecnością Wojewody Podolskiego, i prosił aby odłożono tę sprawę aż na jutro,— tymczasem zaś aby przedsięwzięto środki do zgody, i aby stan rycerski nazwał Piasta swego kandydata po imieniu. Przylętem Biskup winę tak długiej zwłoki zwał na szlachtę, która po odbytem w ciągu dni czterech głosowaniu Senatu i wymienianiu kandydatów, nie porozumiała się w ciągu dwóch tygodni z górą o obraniu któregokolwiek z nich. O Czauszu pośle tureckim powiadał, że rozgniewany i że dopomina się o posłuchanie, szlachta więc powinna obrać deputatów i wyprawić ich nazajutrz do Senatu na to posłuchanie. Odpowiedział Siennicki: «ponieważ tak na nas gwałtownie nalegacie o mianowanie Króla krajowca, poczniemy jutro to mianowanie z Boską pomocą, ale oświadczamy, że czy zechcecie czy niezechcecie, nie porzucimy przeto nazwanego przez nas elekta;» co do Czausza Siennicki radził aby odłożyć na czas inny jego posłuchanie.

Poselstwo przeciwników.

1) Piotr Myszkowski, Stefan Zbarański, Ostafi Wołowicz i Andrzej Opaliński.

Pogłoska o szych zamiarach Arcybiskupa.

9 grudnia w kole rycerskiem rozniosła się pogłoska, że Arcybiskup Gnieźnieński tegoż dnia jeszcze chce Króla mianować; posłano więc do W. Marszałka, wzywając go, aby się oparł takiemu mianowaniu i nie dał mu dojść do skutku, tymczasem zaś roztrząsano czy podobne zawczesne mianowanie będzie miało jakąkolwiek wartość, kiedy szlachta na nie się nie zgadza. Wiele osób a szczególnie Starosta Belzki dowiedli na mocy kronik, że głos Arcybiskupa, przeciwny woli całej gromady, będzie tylko czczym poddmuchem, którego skutek z łatwością zniweczy stała wytrwałość szlachty w postanowieniu. Wśród tych rozpraw przyszła odpowiedź od Marszałka, że on nic niewie o tém ogłoszeniu, a jeżeliby co podobnego się wydarzyło, nie omieszka dopełnić swego obowiązku, jak tego wymagać będzie woła i powaga Senatu, któremu ulegać powinien i od którego zależy.

Zdanie Siennickiego o wymienieniu Piasta.

Siennicki, sprawujący obowiązki Marszałka, wniósł, że ponieważ szlachta dnia wczorajszego przyrzekła iż rozpocznie mianowanie Króla swego, niech więc wprzód zastrzeże aby to mianowanie miało za sobą moc i powagę, a nie wzbudziło pogardy i śmiechu, bo nikt nie przyjmie Królestwa, skoro mu je zaofiarują rozerwane albo wątpliwe, albo też skoro nie zaprzysięgną mu posłuszeństwa i nie będą go popierali cełami siłami. Doradzał więc zawiazać konfederacją, której spisany projekt przeczytał. Po roztrząśnieniu tego projektu postanowiono odbyć wprzód mianowanie, a mianowawszy Króla przystąpić do konfederacji. Tymczasem Marszałkowie koronny i litewski przysłali do szlachty żądanie, aby złożyła z siebie oręż wszelkiego rodzaju i odesłała z tego spokojnego i poświęconego miejsca do swoich gospod. Już bowiem wszyscy przewidując gwałtowny koniec obrad, przywdziewali broń wszelkiego rodzaju, nosili ją pod odzieniem i używali rusznic, dla odparcia wszelkiego gwałtu. Odpowiedziano Marszałkom, że szlachta wielokrotnie już prosiła ich, oraz innych Senatorów, aby wdaniem się swoim i powagą powściągnęli tych, którzy grożą zbrojno napaść na to zgromadzenie, lecz ponieważ te proźby zesły na niczém, ponieważ przeciwnicy się nie rozzbrajają, owszem co dzień nadjeżdżają wozy bronią na-

Postawie Marszałkowskiej przed szlachtą.

ładowane, rycerstwo oświadcza: że gwałtu nie zniesie, oręza się nieleką i potrafi samo siebie obronić od napaści.

Przybyli posłowie od Cesarczyków: Biskup Chełmiński 1), Wojewodowie Sieradzki i Chełmiński 2), Kasztelan Chełmiński 3), a od Litwinów Wojewodowie Trocki, Wileński 4) i Kasztelan Wileński 5). Po przemowie Biskupa, Wojewodowie Wileński i Chełmiński oświadczyli imieniem Litwy i Pruss, że Królem krajowcem gardzą, i przyjęc go niezgodzą się za nic, ponieważ taki Król będzie zarazą i zgubą Rzplitej. Wojewoda Wileński, ponieważ długo gadał, przerwany plwaniem 6), a Wojewodę Chełmińskiego niechciano słuchać, ani jako posła od Pruss, ani jako Wojewodę. Po takim przyjęciu, szlachta posłała do przeciwników posłów, z oświadczeniem najstalszej swój woli, i z zapewnieniem, że niezgodzi się za nic na ich kandydata, a swojego natychmiast mianować zacznie.

Posłowie Cesarczyków.

Gdy już doszło do wymienienia Piasta, Paweł Uchański, mianowany Kasztelanem Bełzkim, żądał ażeby szlachta, pominąwszy Cesarza i Piasta, uciekła się do W. Księcia Moskiewskiego, jako do środka jednającego dwa te ostateczne zdania, albowiem prawie niepodobna, aby Piast został jednogłośnie obrany. Odpowiedział mu Zamojski, że na ten środek pojednawczy przeciwnicy się niezgodzą, a jeżeli udamy się do niego, odstąpiwszy od naszego stałego postanowienia, lękać się należy, aby przeciwnicy, ozywieni naszą lekomyślnością, nie usunęli W. Księcia Moskiewskiego i nie narzucili nam swojego kandydata.

Paweł Uchański.

Dano wreszcie głos Wojewodzie Krakowskiemu, który na-przód oświadczył, że trzeha koniecznie obrać takiego Piasta, któ-

Głos Zborowskiego

- 1) Wojciech Starożrebski
- 2) Albrycht Łaski i Jan Działyński.
- 3) Jan Dulski.
- 4) Stefan Zbarański, Mikołaj Radziwiłł.
- 5) Jan Chodkiewicz
- 6) *screatu exceptus*.

ryby był Rzymskiego wyznania, dla pozyskania na jego stronę stanu duchownego. Obawiając się wstydu i śmiechu, któryby powstały w razie gdyby mianowany kandydat został opuszczony, albo gdyby wymieniono ich wielu, Wojewoda zamilknął i niechciał mówić dalej, lecz gdy szlachta zaczęła nalegać przyrzekając swoją pomoc i stałość, Wojewoda podał na kandydata *Jana Kostkę*, Wojewodę Sandomińskiego, którego cnoty i świetne względem Rzplitej zasługi, stałość, pracowitość i godność wiadome są, jak wszystkim współkollegom w Senacie, tak i całej Rzplitej, zaś jego bogactwa i rodowód starożytny, liczący mnogich Królów i Ksiąząt a poczynający się od samego Piasta, wielce się przyłożył do ustalenia i uświetnienia jego panowania. Razem z Kostką do wyboru, podług upodobania, Wojewoda wymienił jako drugiego kandydata *Andrzeja* Hrabiego z *Tęczyna*, wspominając o jego młodości pełnej sromu, o jego pięknych obyczajach, bystrym rozumie i pochopności do postępowania torem sławnych jego przodków, których jest nieodrodnym synem. Każdy z tych kandydatów, przymiotami ciała i duszy równa się Królom poprzednikom. Stan ich aczkolwiek nie Królewski, lecz że zrodzeni z jednéjże matki — Rzplitej, godni są panowania. Wszakże w Polsce Królowie nierodzą się, lecz się stanowią przez Rzplite, i za najgodniejszych korony uważają się ludzie, których nie pochodzenie, nie splendor rodowity, nie stan, nie bogactwa, ale wyrok i zezwolenie wszystkich Stanów Królestwa, na sam szczyt wyniosą.

Po Wojewodzie Krakowskim głos przypadał na najstarszego z kolei Wojewodę Sandomińskiego, który chciał téż głosować, lecz niepozwoiliło na to zgromadzenie, ponieważ był już jednym z kandydatów.

Kostka i
Tęczyn-
ski poz-
bawieni
głosu.

Wtedy Kostka chciał wyrzec się tego zaszczytu, ale wyrzeczenia się jego nie przyjęto. Chciał wyjść z zgromadzenia, jako kandydat, ponieważ kandydatowi niewolno być pomiędzy głosującymi, lecz go zatrzymano, tak że nie wolno mu było ani odejść, ani się odmówić, ani głosować. Tenże sam los spotkał Wojewodę Bełzkiego.

Szlachta Krakowska, Poznańska i Kaliska ustami mówców swoich: Jana Zborowskiego, Jana Ostroroga i Marcina Lwowskiego, oświadczyła, że przyjmuje Moskwę jako środek pojednawczy. Sandomierzanie do kandydatów dodali Wojewodę Podolskiego 1). Za Kostką i Tęczyńskim wotowali Sieradzanie (wyjąwszy Pstrokońskiego, który chciał albo W. Ks. Moskiewskiego, albo Wojewodę Sandomierskiego), Łęczyczanie (których Wojewoda jednak wotował za jednym Kostką), Brześcianie, Inowrocławianie, Dobrzyńianie, Rusini, Wołyniacy (choć uprzednio byli za Moskwą), Podolanie, Lublanie (dodając do dwóch podanych kandydatów trzeciego Mieleckiego). Część Bełżan ustami Pawła Uchańskiego przyjmowała środek pojednawczy, to jest W. Księcia Moskiewskiego, druga zaś, której mówcą był Zamojski Starosta Bełzki, popierała dwóch uprzednio wymienionych kandydatów. Zamojski szczególnie zalecał familją Tęczyńskich, przypominał cnoty ich przodków i starania ich a gorliwość, o rozszerzenie swobód rycerskiego stanu, te same cnoty i zalety odznaczają familją Hrabów *Górków*, których by podał téż na kandydatów, gdyby nie byli ewangelickiego wyznania. Zamojski odradzał wszelkie półśrodki, bo przez to okazałoby się, że się chwieją i upadają podstawy najłuszniej raz powziętego postanowienia; przytaczał przykład Medei w dramie starożytniej, która uciekając przed mężem i zabiwszy własnego syna, rzuciła po drodze po kawałku jego ciała, ażeby mąż jój załem i z grozą na taki widok przejęty, zatrzymał się w pogoni i dał jój czas uciec. Co się tyczy wahań się i odmawiania się kandydatów, Zamojski twierdził, że żaden dobry i miłujący ojczyznę obywatel nie może odmawiać się, skoro go wzywa Rzplita, i nie może jój opuszczać w tak burzliwym czasie, boć i sternik dowiedzie mężstwa i dzielności swojej wtedy tylko, gdy potrafi okręt pokierować śród nawałnicy i zamętu żywiołów. Wielki Rzymianin Kato niegdyś odmówił się od urzędu Trybuna, ale gdy odchodząc z

Zdania
szlachty
o Pia-
ście.

1) Mikołaja Mieleckiego.

miasta spotkał udającego się do Rzymu Metella, człeka brzydkiego charakteru, wrócił natychmiast, bojąc się, aby Metella nie obrano Trybunem, i mimo swojej woli zajął ten urząd. Płoczenie i Mazowszanie przystali na tychże kandydatów.

W tém przybył od Cesarczyków Wawrzyniec Goślicki wraz z kilkoma innemi i czytał z pugilaresu oświadczenie, że przeciwnicy żadną miarą nie odstąpią domu Rakuzkiego, pozwalają jednak ryccerstwu mianować Piasta pod warunkiem, że na ich sąd i rozpatrzenie oddany będzie obrany kandydat, dla zawyrokowania czy go dzien jest korony. W dalszém kreskowaniu Podlaszanie, Rawianie i obywatele ziemi Sochaczewskiej przystali na tychże samych kandydatów. Po tak prędkiem i niespodzianém zezwoleniu wszystkich województw na dwóch kandydatów, których uważano godnemi rządów nad krajem, włożono na Kasztelana Międzyrzeckiego 1) obowiązek, aby wraz z Kasztelanem Bieckim i kilkoma innemi osobami udał się w poselstwie do przeciwników, oznajmił im o takiej jednomyślności i prosił, aby wybrali kogokolwiek z wymienionych kandydatów na Króla, zapewniając, że ryccerstwo wybranego przez Senat przyjmie. Hrabia Górka wraz z towarzyszymi swemi spełniając wnet zlecenie, opowiedział przeciwnikom, jaka pomiędzy szlachtą panuje chęć zgody, co za bezstronność i nieprzedajność, jak szczere ku rodakom zamiłowanie, i jaka obojętność ku wszelkiemu cudzoziemcowi. Wszystko to niezdolało zmieknąć zatwardziałychem umysłom: Cesarzczycy przyrzekli że dadzą odpowiedź dopiero nazajutrz.

Kostka i
Tęczyński
obroń-
ni kandy-
datami.

Zbrojne
zgroma-
dzenie.

10 grudnia tłoczyła się szlachta na zwykłe miejsce posiedzeń w pełném uzbrojeniu, konno i pieszo, a że można było się spodziewać jakiegokolwiek gwałtownego starcia się stronnictw, od jednej i drugiej strony nawzajem biegali posłowie prosząc, aby się rozbrojono; lecz ponieważ ani jedna, ani druga strona nie chciała być pierwszą w złożeniu oręza, nie więc nie wskórali parlamentarze.

1) Andrzej Górka.

Wojewoda Sandomierski w imieniu swoim i Wojewody Bełzkiego przemówił z największą skromnością o wczorajszej uchwale szlachty, nie przyjmując ani odmawiając ofiarowanego im urzędu; upominał tylko, że ponieważ przeciwnicy pragną jedynie sprawić jak największe rozerwanie i rozprzężenie, należy obrać dla zawiania z nimi zbawienną ugody deputatów, którzy powinni osobno z sobą się porozumieć. Dla dokonania tego dzieła Wojewoda Sandomierski wraz z Bełzkiem ofiarowali się na pośredników czyli pojednawców, na co szlachta przystała.

Skromność
kandydatów.

Tymczasem przybył do szlachty Biskup Krakowski; tłumaczył się, że nie był wczora pomiędzy Senatorami, z powodu choroby, powiększonej jeszcze bardziej przez niezwykłą zasuchę i massy pyłu poruszone wiatrami, tak że za kłębami tego pyłu jeden człowiek drugiego nie widzi. Biskup powiadał, że żadna choroba nie przeszkodzi mu dokładać wszelkich starań o zbawienną pojednanie; ganił zatwardziałość obu stronnictw, i jako środek pojednawczy nasuwał Cesarza, podeszłego już w latach, którego panowanie zapewne będzie niedługie, z warunkiem aby go obrawszy zastrzeżono i obwarowano najmocniej i najświęciej, że po jego śmierci nie kto inny jeno krajowiec zostanie obrany. W. Księcia Moskiewskiego niezgadzał się przyjąć za środek pojednawczy, ponieważ W. Książę pociąga za sobą wojnę Turecką, i nie ubiega się o koronę. Pomijał też Króla Szwedzkiego i Księcia Siedmiogrodzkiego, ponieważ żaden z nich nie życzy współubiegać się o koronę z Cesarzem. Na te wnioski Biskupa nie przystał nikt ze szlachty; a każdy stał w gotowości sercem i ręką bronić swe postanowienie.

Mowa
Kraśni-
skiego.

Wysłano następnie w poselstwie do Posłów Cesarzkich Kasztelana Małogoskiego i Starostę Bełzkiego 1), dla przedstawienia im na jaki szwank narażają Cesarza, dając mu samowolnie, bez żądania jego i chęci koronę, przez co staną się oczywiście przy-

Szlachta
udaje się
do Am-
bassa-
dorów
Cesar-
skich.

1) Krzysztof Lanckoroński i Jan Zamojski.

czyną rozerwania Królestwa Polskiego i wielkiego rozlewu krwi chrześcijańskiej, albowiem widzą że większa część państwa raczej życie gotowa postradać niż dopuścić na tron Cesarza lub Austryjaka, owszem chce godność tę nie cudzoziemcowi, lecz jednemu z rodaków swoich ofiarować. Posłowie odpowiedzieli na to, że zwyczajem jest Cesarza i domu Austryjackiego starać się o zgodę w chrześcijaństwie, jakoż i teraz Posłowie Cesarzyscy najmocniej się starają i Boga oto proszą, aby Polacy pojednali się i zostali zgodni na wieki. Co się tyczy obrania Cesarza na Króla, Cesarz nie jest tak bardzo téj korony chciwy, lecz się zastosuje do woli obierających i do ogólnego dobra całego chrześcijaństwa. Podczas gdy Wojewodowie Sandomierski i Bełski bawią u Cesarczyków jako deputaci, Cesarzczycy przysłali do Senatorów bawiących pomiędzy rycerstwem wezwanie, aby do nich przybyli, lecz szlachta nie zgodziła się na to, bo nie wiedziała co za cel tego wezwania, a znając zuchwałość przeciwników, obawiała się, aby po przybyciu do nich Senatorów przeciwnicy nie uczynili zamierzonego przez się ogłoszenia swego kandydata Królem. Postanowiono jednak posłać w pomoc Kostce i Hrabieму Tęczyńskiemu Szafranca i Andrzeja Firleja. Przeciwnicy obrali z swojej strony deputatami: Biskupa Krakowskiego, Wojewodę Podolskiego, Starostów Szydłowskiego i Krzepickiego 1). Obie strony zleciły tym Deputatom wynaleść środki ugody, poczem obydwu zgromadzenia się rozeszły.

Nazajutrz w niedzielę deputaci wczorajsi poczęli układy, które darmo tylko czas zajęły i nie doprowadziły do żadnego skutku, tak że dzień ten zmarnowano na niczém.

Rokowania pod
bronią.

12 grudnia, o wschodzie słońca, ciągnęła na obrady cała szlachta i trzymający z nią Senatorowie ze sługami swemi, konno, zbrojno, w rusznice i oręż wszelki opatrzeni i zajęli nie tylko cały plac objęty fossą, lecz jeszcze pola okoliczne. Przybył do nich W. Marszałek Koronny 2) i wzywał do rozbrojenia się, powiada-

1) Fr. Krasieński, Mik. Mielecki, Jakób Secygniewski i Mik. Wolski.

2) Andrzej Opaliński.

jąc, że te wojenne przybory radują serca pogan, a zgubę przyniosą Polakom. Odpowiedział mu Wojewoda Krakowski 1), że niech lepiej odstąpią od podobnych zamiarów stronnicy Marszałkowscy, którzy pozawczora dali szlachcie tyle powodów do podobnego uzbrojenia się, a dziś nie tylko nieprzestają na półdzikich Hajdukach, których mnóstwo trzymają, ale jeszcze ściągnęli zewsząd wszelkiego rodzaju rzemieślników, tak że w mieście Warszawie, tych ostatnich prawie już niema; krom tego zabrali z ratusza Warszawskiego moździerz, mało co mniejsze od armat, i przyciągnęli na pole, a wszystko to w celu wydarcia rycerstwu głównej podstawy wolności i zgwałcenia prawa szlachty do wolnego głosowania na Króla. «Oprzemy się, powiadał Wojewoda, wszelkiemi siłami temu zamachowi. Nieposługujemy się dzikimi i niecnymi hucami, a nasze siły składają się z braci obywateli jednakiemu stanowi i szlacheckiego urodzenia. Nie służymy na żołdzie, ale gotowi jesteśmy nawet umrzeć za ojczyznę, wolność i sławę nieśmiertelną. Jeżeli przeciwnicy nasi odprawią najemników i złożą oręż, i my też się rozbroimy.» Odszedł z tą odpowiedzią Marszałek, i powrócił znowu donosząc, że stronnictwo jego gotowe jest odprawić poczty swoje i złożyć broń, lecz żąda aby szlachta pierwsza to uczyniła. Nie zgodziła się na to jednak żadną miarą szlachta, bo lękała się, aby po złożeniu przez nią broni i odprawieniu pocztów, przeciwnicy nie ogłosili Króla, a kiedy w tej materji zapytywała Marszałka, ten ostatni niechciał jej dać pewnej odpowiedzi.

Po oddaleniu się Marszałka, Szafraniec ze łzami w oczach, na Boga zaklinał wszystkich, aby przyjęli jakiegokolwiek środki pojednawcze, i doradzał wyprawić posłów do przeciwników z następnym wnioskiem: «ponieważ ich subjekt (że tak rzekę) nie może być przez nas przyjęty, a na naszego oni się niezgadają, niech od swojego, to jest od domu Austryjskiego odstąpią, a my też nie będziemy przebojem obstawać za naszym. Niech tylko przystaną na

Słowa
Szafran-
ca.

1) Piotr Zborowski

to, aby jednogłośnie i jednomyślnie ktokolwiek Królem obrany został.» Spodobał się ten wniosek. Wysłano Jana Zborowskiego i samegoż Szafranca dla podania go przeciwnikom, którzy jednak odpowiedzieli, że zgromadzenie ich jeszcze nie pełne, bo brakuje im Litwinów, mających wnet przybyć z wielkimi pocztą. Skoro nadejdą Litwini zgromadzenie naradzi się nad wnioskiem. Arcybiskup oświadczył w przytomności posłów, że wystraszony widokiem rot orężnych, nie może dokonać zamierzonego czynu; zmuszony więc będzie rzuciwszy to zwykłe miejsce obrad, poszukać innego głośniejszego dla doprowadzenia swego postanowienia do skutku.

Poselstwo szlachty do Arcybiskupa.

Słowa te doniesione szlachcie wzniciły w niej podejrzenie i obawę, — wysłała więc do przeciwników nowych posłów, ostrzegając, aby przeciwnicy nie wazyli się, prowadzić dalej elekcją gdzie indziej niż w tém samym, zwykłym, nakazaném, oznajmioném i publicznie zabezpieczoném miejscu.

Ustąpienie Cesarzyków.

Mimo to jednak wkrótce potem przeciwnicy trwając uporczywie w niecnym zamiarze, wstali i opuścili miejsce rowem oprowadzone, a przenieśli się na inne, niewiadome i nieznanne, na drugim końcu miasta u stajen królewskich. Za powód do odejścia podali, że woleli raczej ustąpić przed bronią w inne spokojniejsze stanowisko, ponieważ obie strony nie mogą się znieść nawzajem. Odchodzący rozwinęli swoje hufce złożone z plebejskiego a podług steku rzemieślników (bo szlachty było z nimi bardzo mało) w pobliżu dworu z Nowomiejskich Rusockiej wdowy po Kasztelanie Nakielskim, sami zaś weszli do tego dworu, obwarowali go działami i moździerzami i tam zasiedli. Po zagajeniu posiedzenia Panowie litewscy powstali i żądali, aby Arcybiskup mianował narzeczcie Króla, lecz oparli się temu Wojewodowie Sandomiérski i Podolski, oraz W. Marszałek Koronny 1), wstrzymując Arcybiskupa od podobnego zamiaru przeważnemi dowodami. Wiadoma była przyczyna tak zuchwałego nalegania o mianowanie Cesarza:

1) Jan Kostka, Mikołaj Mielecki i Andrzej Opaliński.

Cesarzcyzy zaręczyli byli sumnieniem, honorem i duszą swoją nawet posłom Cesarzkim, że obiorą Cesarza Królem. Wymienieni przez nas Senatorów, którzy się oparli temu niewczesnemu i zgubnemu krokowi, wysłani zostali wraz z Kasztelanami Lwowskim i Sanockim 1) do szlachty w poselstwie. Na czele ich Wojewoda Sandomiński usprawiedliwiał zgromadzenie przeciwników, dowodził że to zgromadzenie niema bynajmniej pretensji prym trzymać przed szlachtą, i że oddalenie się jego nie powinno niecić żadnego podejrzenia. Wojewoda Podolski najzawzięciej zalecał Cesarza na tron polski, powiadając że jeśli szlachta go się lęka, niech go skrepuje jak najściślejszemi warunkami i ustawami. Na to mu odpowiedział Biejkowski Stolnik Przemyski: że warunki o których wspomina Wojewoda są rzeczy blahe; i tak Król Henryk, choć był najściślejszemi ustawami ograniczony, jednak znalazł ludzi co go bezczelnie od tych warunków rozwiązali, powiadając jedni — że bez wiedzy swojej podpisali te ustawy, drudzy — że takowe ustawy szkodliwe są dla Rzplitej, inni — że trzeba poświęcić je dla zgody. Siennicki Marszałek Stanu rycerskiego rzekł do posłów: «widzicie tę mnogoludną gromadę? otóż niema w niej człeka, któryby nie był gotów życie oddać, byle tylko ten wasz Cesarz nad nami nie panował.» Ogromne okrzyki szlachty dały znak, że wszyscy dzielą takowe przekonanie. Okrzyki te szeroko rozniosły się po polach, doszły nawet do uszu Cesarzyków i tak ich przerażyły, jako ludzie poczuwających się do winy, iż wyobrazili wnet sobie, że szlachta dowiedziawszy się o ich niecnym zamiarze, rusza na ich pogębienie, — jakoż gotowali się do ucieczki.

Gdy ustały okrzyki, Wojewoda Podolski na Boga żywego przysięgał, że nikt nad Cesarza nie będzie pożyteczniejszym Królem dla Polski, następnie zaklął się, że nie podarunki, nie obietnice, ani praktyki skłoniły go do tego zdania; nienawiść zaś publiczną

Postawie Cesarzyków do szlachty.

Zaklęcia Mieleckiego.

1) Stanisław i Jan Herburtowie

przeciwko Cesarzowi podobna jest do tego publicznego rozmiłowania się w Królu Henryku na przeszłej elekcji, a jako on Wojewoda, przepowiedział że obranie Henryka najzłubniejsze skutki przyniesie dla Rzplitej i to się sprawdziło, tak teraz przepowiada że obranie Cesarza, skoro rycerstwo nienawiść na miłość zamieni, będzie najpożyteczniejsze dla Rzplitej. To rzekwszy upadł na ziemię na kolana, i zaklinał na Boga, aby zgromadzenie nienaraziło się na zgubne następstwa i upamiętawszy się posłuchało zdrowszej rady; jeżeli obawia się wojny tureckiej, toć trzeba o nią pomyśleć i albo wojnę wydać, albo pokój utrzymać z tym nieprzyjacielem. Na takie uniżenie się i głos błagalny tak poważnego męża, odpowiedział z płaczem Szafraniec, i żądał od Wojewody wymiennienia jakiegokolwiek środka zaradczego na tę niezgodę, któryby nie był dobru publicznemu przeciwny. Wojewoda niby w rozpacz, oświadczył, że żadnego niewidzi, szczególnie przy takiej zaciętości przeciwnego stronnictwa, które zażarcie jego zdaniu się opiera. Ten płacz Wojewody nad terazniejszym rozbiem się Rzplitej, wywołał u wielu osób łzy na oczy.

Arcybiskup
mianuje
Maksymiljana
II.

Odprawiono posłów, lecz wprzód nim do swojej partji wrócili, już tam na wniosek Kasztelana Wileńskiego, wśród najgłębszego milczenia, Arcybiskup Gnieźniński mianował był Maksymiljana II Cesarza Rzymskiego Królem Polskim. Stało się to wraz po zachodzie słońca, o tej samej godzinie, o której przed trzema laty pod témże miastem, na drugim brzegu Wisły, tenże Arcybiskup mianował był zgiełkliwe, pomimo woli wielu głosujących, Henryka Angedawęńskiego. Jednak na takowe ogłoszenie Cesarza Królem, wielu ze szlachty znajdujących się na témże posiedzeniu, niepodzielając tego zdania i opierając się niecnemu postępowaniu, protestowali krzykiem. Nie znalazł się pomiędzy Senatorami i szlachtą żaden, któryby znakiem lub głosem potwierdził słowa Arcybiskupa. Bez ładu i porządku, w obawie aby szlachta dowiedziawszy się o tém niedopuszczała się na nich gwałtu; zmykali wszyscy dokąd kto mógł. Sam tylko Arcybiskup sprawca tej niegodziwości i Biskup

Plocki 1) weszli do kościoła i zaśpiewali hymn: *Te Deum laudamus*, ale głosy ich drżące zdradzały wewnętrzną trwożę. Posłowie zdawali się mocno obrażeni, szczególnie Marszałek, na którym wielkie pokładano nadzieje, że przyłoży się do zmiany zdania w Senacie. Skutek okazał że umyślnie uczyniona była ta wyprawa posłów, czy to żeby nie opierali się ogłoszeniu, czy żeby zabawiając szlachtę i przekonywając ją że mianowanie, acz zamierzone, lecz nieuskutecznione, dali czas stronnictwu Austryjackiemu rzeczywiście je dokonać.

Słyszac o tym czynie szlachta przejęta oburzeniem i rozjątrzona zniewagą, już prawie sądziła że osądzona jest na wieczną niewolę, a wiele osób myślało o rozjechaniu się do domów. W tém *Stanisław* Hrabia *Górka*, mały ciałem, ale potężny duchem i nieulekniomy, a stały obrońca swobód ojczystych, zawołał: «nie upadajcie na duchu, rycerstwo! Niemaló już czasu upłynęło odkąd podejmujecie trudy, troski, cierpienia i nakłady, odkąd Rzplite na barkach waszych dźwigacie, a wszystkie prace i usiłowania wasze nie co innego miały na celu, jeno aby skolataną Rzplite do lepszego stanu doprowadzić. Azaliż niepomni na wolność i trudy poniesione rozjedziemy się do domów naszych? Jeżeli przez nieudolność utracicie prawo wolnego głosowania na Króla, główną podstawę wszystkich praw waszych, jakże nie wstyd wam wracać będzie do domu, przyjaciół, żon i dzieci? Wiedząc że jedziecie na ten Sejm, zawierzyli waszj dzielnosci, a sami w domu zostali. Jakże zawiedziecie dobre ich o was rozumienie? Oddacie ich pod ciężkie jarzmo niewoli. Wróciwszy do domu nie będziecie przeto od trosk wyzwoleni, bo wróciacie z Sejmu nie ukończywszy. Będzie z wami to samo co z czlekiem który po strasznej bitwie, nie pokonany siłą, ale strachem lub lenistwem zdjęty oddaje pełne zwycięztwo w ręce nieprzyjacielowi. Krzepcie się i radźcie! a naprzód ufajcie w to, że dzieci, żony i domownicy

Oburzenie szlachty.

Energia Hrabiego Górki.

1) Piotr Myszkowski.

wasi zanoszą za was do Boga błagalne modły, że co uchwalicie na rzecz wolności, to współobywatele wasi przyjmą najgorliwiej. Rozważcie tylko, jak ogromnie na waszą stronę przeważa słuszność. Nieprzyjaciele wasi krwią z wami są równi, lecz liczbą daleko słabsi, co zaś do dostojności zaiste mniej od was są warci, jeżeli porównać ich zuchwałość z waszą szczerością, bo oto wbrew zwyczajom i prawom, zbrojną ręką, mimo waszjej woli, w miejscu niedostojnym, sadzą wam na karki Króla tyrana i płaczą was w nieskończone zatargi z barbarzyńcami. Jeżeli staniecie mężnie, jeżeli połączycie w jedno umysły i siły wasze, z łatwością za dni kilka pohamujecie przeciwników. Co do mnie, o ile mi sił i energii stanie, wszystko moje wraz z życiem poświęcam wam i ojczyźnie, w zaufaniu, że wszyscy z miłości ku ojczyźnie uczynią toż samo. Te słowa tak pokrzepiły zgromadzonych, że zapomniawszy o trudach przyzekli iż są gotowi wszystko przenieść byle ocalić ojczyznę. Ponieważ zaś już prawie wydali byli wszystkie swoje pieniądze, biegli więc do kupców i żydów i zastawiali u nich swoje srebro, złoto i klejnoty.

Trwoga
Cesar-
czyków.

13 grudnia Cesarzycy poczuwając się do winy za dokonaną niegodziwość, nie mieli odwagi wystąpić na otwarte pole, zebrali się tedy na zamku i osadzili wrota piechotą. Szlachta przybyła na zwykłe miejsce obrad wielką gromadą. Kasztelan Małogoski 1), posyłany w wigilją dnia tego do obu Marszałków, wrócił z następną odpowiedzią: Opaliński niezadowolniony był z wczorajszego ogłoszenia Cesarza, lecz rzekł że wie gdzie mu przystoi radzić, to jest w obec Senatu; postara się aby wszystko dało się doprowadzić do zgody. Zborowski Marzałek Nadworny odpowiedział, że niebędąc świadkiem wczorajszego ogłoszenia, nie wie nic o ogłoszonym Królu; że przyjdzie do tych którzy ciężko pokrzywdzeni zostali i będzie ich wspomagał nie tylko radą lecz i czynem.

Wojewoda Sandomiński przybył do szlachty i w imieniu tak

1) Krzysztof Lanckoroński.

swojém, jak i Wojewody Podolskiego oświadczył, że kiedy wczora sprawowali się przed szlachtą jako posłowie, czynili to szczerze i niezdradliwie, nic wcale niewiedząc o niewczesném mianowaniu Cesarza. Dano mu wiarę i wyprawiono posłów do Wojewody Podolskiego, W. Marszałka Koronnego i Kasztelanów Herbutów pytając, czy za ich zezwoleniem stało się wczorajsze ogłoszenie i czy na nie teraz przystają. Nie znaleziono Wojewody Podolskiego na zamku. Marszałek rzekł że wiedział naprzód o mianowaniu, bo gdy odjeżdżał w poselstwie do szlachty, oznajmiono mu iż Arcybiskup ogłosi Cesarza Królem przed zachodem słońca. Arcybiskup niechciał posłom odpowiedzieć; wtedy jeden z nich, *Marcin Lwowski* 1), biorąc go na cel z rusznicy którą miał w rękę rzekł: «stul gębę niegodziwy starcze, ty sam tyle niewart jesteś, ile biedy wczora sprowadziłeś na całe Królestwo szaloną twoją zbrodnią!» Herbutowie niechcieli dać odpowiedzi, składając się nieobecnością wielu Senatorów na posiedzeniu. Mieszczanie Warszawscy, stanawszy przed szlachtą, uniewinniali się dowodząc że nie pożyczali żadnych moździerzy Cesarczykom. Szlachta Mazowiecka zachęcała ich i nakazywała, aby nieodstrychali się od rycerstwa koronnego, z którym szlachta Mazowiecka trzyma za jedno. Następnie wysłano do Posłów Cesarskich Kasztelana Żarnowskiego, Starostę Sandomierskiego 2) i Marcina Lwowskiego ostrzegając ich aby się nie wazyli wchodzić w publiczne układy z przeciwnikami, albowiem wszystkie te układy będą nieważne, jako dokonane bez zezwolenia, owszem wbrew woli większej części Rzplitej.

Tymczasem Siennicki Marszałek rycerstwa przedstawując niegodziwość wczorajszego postępowania przeciwników, przestrzegał szlachtę że wraze uprawnienia wczorajszego ogłoszenia Cesarza Królem, wszystkie swobody nasze przepadną. «Litwini to, powiadał, są sprawcami téj niezgody; oni to niewdzięczni za tyle do-

Usprawiedliwienie się Koski.

Zdanie Siennickiego.

1) Ostrorog

2) Jen Sieniński, Andrzej Firléj.

brodziejstw, że przypuszczono ich do współnictwa praw, swobód, dostojeństw, chcą szlachcie narzucić Króla, którego jeszcze na Litwie obrali. W tym razie, jako i w innych, wielu Polaków służy im chętnie i pomaga na zgubę Rzplitej.» Siennicki proponował naradzić się jak zapobiedz takiemu niebezpieczeństwu.

Zdanie
Zborow-
skiego.

Piérwszy z mówców Wojewoda Krakowski twierdził, że niema najmniejszej nadziei aby Cesarz dochował praw polskich, bo na samym już wstępie usiłuje je z gruntu wyrzucić i częścią gwałtem, częścią podstępem dobija się tronu. Lecz ponieważ w szlachcie nie masz stałości ani mocnego postanowienia i ponieważ szlachta do rzeczy téj lekliwie się bierze, nie widzi więc, on Wojewoda, innéj rady, jeno starać się o zgodę z przeciwnikami i błagać ich o przebaczenie. Nikt nie usłuchał téj rady, wszyscy owszem nastreczali się sami i dopraszali się o inne środki. Wtedy Wojewoda, nabrawszy ufności, zaproponował trzy drogi do wyboru: albo deprekować przeciwników i dobrowolnie poddać się pod jarzmo niewoli, albo obrać innego Króla, albo powstrzymać się z elekcją, a zawiązać konfederacją; tymczasem zaś wysłać poselstwa: do Cesarza dla uproszenia go o powstrzymanie się w zamiarze pogńębienia naszego kraju, do Ksiąząt Cesarstwa i Papieża prosząc aby swoim wdaniem się odwiedli Cesarza od tego przedsięwzięcia, do Sultana dla wyjednania u niego pokoju. Do W. Księcia Moskiewskiego nie trzeba stać Posłów, raz z powodu Turków, których on jest wrogiem, powtóre że położenie jego względem nas jest takie same jak Cesarza. Wojewoda Sandomiérski ganiąc wczorajsze mianowanie Cesarza, radził nieuciekać się do ostatecznych środków, wprzód nim przeciwnicy czegoś na pewno nie zapowiedzą; użalał się na niezgodę, odradzał mianowanie Księcia Moskiewskiego, bo to wróg największy Turków a Tatarzy tak są na niego zażarci, że, jako on Wojewoda słyszał z ust nieboszczyka Mikołaja Sieniawskiego Wojewody Ruskiego, woleli by odrzec się zwykłych donatyw, które od Polaków pobierają, byle nie mieć W. Ks. Moskiewskiego Królem

Kostki.

Tarły.

Polskim. Wojewoda Lubelski powiadał, że sama jedna tylko konfederacja nie zda się na nic, ponieważ mimo jéj świętości nikt

jéj nie usłucha, jak się to z tylu przykładów okazało, żądał więc, aby obrano jednego z dwóch mianowanych przez szlachtę kandydatów i razem z tém zawiązano konfederacją. Wojewoda Bełzki odradzał zbyt spieszne ogłoszenie innego Króla. Po objawieniu zdań swoich przez Senatorów, wszystkie województwa rozeszły się po osobno dla narady nad tém, któren z trzech środków podanych przez Wojewodę Krakowskiego wypadła przyjąć. Poznańczycy i Kaliszanie postanowili prosić obu obranych krajowców, aby którenkolwiek z nich przyjął ońarowaną sobie koronę, a jeżeli odmówią obrać Królem *Stefana Batorego* Księcia Siedmiogrodzkiego. Co się tyczy W. K. Moskiewskiego, choć jest wiadomość, że jego posłowie jadą do Polski dla starania się o koronę i są już w Smoleńsku, jednak obrać go nie wypadła, bo i poselstwo to nie jest zupełnie pewne i przyjaźń W. Księcia z Cesarzem podejrzana; elekcja W. Księcia mogła by się zagmatwać, albo spełznąć na niczém a tymczasem ściągnelibyśmy na się gniew Turka. Powierzono Przyjemskiemu publicznie głos ten podać.

Gdy wszystkie województwa zesły się razem w jedno zgromadzenie, przybył Biskup Krakowski i oświadczył że nie należał do wczorajszego mianowania, które odbyło by się w przeszłym tygodniu, gdyby się temu on sam nie oparł; że go mocno boli iż tak się stało, ale ponieważ to mianowanie stało się nie bez Bożego dopuszczenia, nie należy zatem przeciwko niemu powstawać, owszem starać się aby nikt nie śmiał poniewierać Cesarza mianowanego Królem.

Kraśiński i powódzenie jego mowy.

Znajdował się w orszaku Biskupa i stał koło niego *Tchórzewski*, który należał do wczorajszego mianowania i porządkował hufce Cesarczyków. Ogólny krzyk powstał na jego widok i ze-wsząd wymierzono przeciwko niemu rusznice, tak że o mało nie został zabity i że ledwo zdołano ten tumult uśmierzyć. Biskup chory i z natury blady, pobałdł jeszcze bardziej ze strachu. Odprawiono go z tém, aby nie myślał o niczém inném, jeno jakby dom Austryjacki usunąć od korony.

Osoby wysłane do Posłów Cesarzkich wróciwszy doniosły, że Posłowie nie wiedzą oficjalnie o mianowaniu Cesarza, jeno

Odpowiedź Ambas-

sadorów słyszeli o tém z pogłoski powszechnej, która tak się rozniosła, że już pewno doszła i do samego Cesarza. Posłowie upewniali przytém, że ponieważ sprawili się urzędowie z poselstwa, czekają więc na urzędową odprawę, i proszą usilnie, aby szlachta nie miała im za złe ich postępowania.

Kors-
bach je-
dzie do
Wied-
nia.

Piérwszym zwiastunem mianowania był Zygmunt *Korsbach*, któren rozstawionemi końmi poleciał do Wiednia oznajmić ją Cesarzowi, nie mniej uradowanemu z obrania go Królem, jak i zmartwionemu ze zdarzonego rozerwania pomiędzy wyborcami.

Roko-
wania
Woje-
wództw
o Kró-
lu.

Wróćmy do rozpoczętego opowiadania. Województwa miały głosować z kolei. Krakowiacy i Sandomierzanie chcieli obrać Królem W. Księcia Moskiewskiego i odrzucali samą konfederacją bez elekcji, jako środek za słaby do oparcia się potężde Cesarzyków. Poznańczycy i Kaliszanie chcieli Króla krajowca, a gdyby się to nie udało, obiecywali wymienić swego kandydata cudzoziemca. Sieradzianie odrzucali Moskwę, z powodu praktyk hiszpańskich działających przez dom Austryjacki, pomijali téż krajowca, jako niezdolnego do usmierzenia wewnętrznych zamieszek i głosowali za obraniem Stefana Batorego. Łęczyczanie objawili, że pójdą za przykładem innych województw, z cudzoziemców zaś przystają na Batorego. Kujawiacy zniecierpliwieni zwłoką, już byli odjechali. Bełzianie, Rusini, Podolanie ustami Jana Zamojskiego podawali Infantkę Annę na Królowę, na następnych warunkach: ażeby dwaj wymienieni kandydaci Wojewodowie Sandomiérski i Bełzki wybrani byli na jój opiekunów, aby Infantka natychmiast przysięgła, że nie przyjmie za męża nikogo z domu Austryjackiego i aby nic nie poczyniała bez woli opiekunów, aż męża dostanie. Radzono przytém uwiadomić o wszystkiém Turka, ażeby wiedział z jakiej to racji tak postąpiono, tém bardziej że Czausz jego niecierpliwił się, uważał za zniewagę że go nawet wysłuchać niechciano, i groził że odjedzie, — wypada się więc lękać aby tyran za to się nie uraził. Lublanie wotowali za Moskwą lub krajowcem, a Infantki niechcieli dla tego, że Księża z łatwością rozwiążą ją od przysięgi. Kijowianie trzymali się Moskwy, Płoczanie krajow-

ca lub Infantki, Mazurowie jednego tylko krajowca, Rawianie Batorego. Po podaniu tych zdań niejednostajnych spodobało się wszystkim powstać z uszanowaniem i prosić kandydatów, aby nieporzucali ojczyzny i aby którykolwiek z nich podjął się rządzić nią i kraj bronić. Wojewoda Sandomiński odpowiedział, że nie jest zdolen podjąć się korony i rządów, nie tylko w tak zawichrzonym i rozerwanym stanie Rzplitej, ale chociażby w najspokojniejszym. Wojewoda Bełzki ozwał się, że przy takiej niezgodzie, sam Salomon nie poradziłby z Polską, a cóż dopiero on, Wojewoda; brzemie to przechodzi jego siły; gotów jest wraz z Wojewodą Sandomińskim podjąć się obowiązku opiekuna Infantki, jeżeli przeciwnie stronnictwo na to się zgodzi. Wtedy powtórnie całe zgromadzenie powstawszy błagało, ale daremnie, obu Wojewodów, aby nie porzucali Rzplitej. Gdy nic nie wskórano prośbami, wezwano Poznańczyków i Kaliszan, aby wymienili swego kandydata cudzoziemca, którego mieli na myśli. Wtedy te dwa województwa przez Stanisława Przyjemskiego podały na Króla Stefana Batorego, powiadając że przy takiej potędze Cesarczyków moc i powaga opiekunów będą niczém, Batory zaś, usunie wojnę turecką, i zapewni pokój; mąż to w swoim kraju i za granicą poważany, obdarzony najpiękniejszymi przymiotami ducha i ciała, tak że on jeden zdola uśmierzyć domowe zamieszki, skoro zostanie jednomyślnie obrany Królem.

Kryski Kasztelan Raciążski przypomniał, że Książę Siedmiogrodzki, jako hołdownik Sultana ma obowiązek na każdy jego rozkaz stawić się i nieść chorągiew, bał się więc, aby Turek nie-
Kryski.
rościł podobnej pretensji do niego gdy zostanie Królem Polskim.

Mikołaj Tomicki rzekł: «Dotąd było mojem postanowieniem nie zgadzać się na żadnego Króla cudzoziemca, teraz nawet nie-
Tomicki.
wątpię, że będziemy mieli Piasta, bo choć kandydaci nasi wymawiają się od przyjęcia korony, czynią to ze skromności, albo pomnąc na naszą płochotę, z którą od krajowca przerzucamy się do cudzoziemca. Jeżeli chodzi o cudzoziemca, wołę ja Cesarza niż Batorego.» Przerwali mu dalszą mowę. Rusini odpowiadając wzglę-

dem wspomnianej chorągwi, że skoro Cesarz stanie się Królem, będą sami zmuszeni dla ocalenia siebie prosić Sultana o chorągiew. Sieniński Stolnik Sanocki odpowiedział na to bardzo zrecznie, że z ochotą by przystał na kandydata Tomickiego, gdyby Tomicki zrobił z nim zamianę majątków, oddał mu swoje dobra w Wielkopolsce a sam osiadł na Rusi, bo Cesarz sąsiaduje z Wielkopolską, a Sultan z Rusią. Wojewoda Krakowski widząc te rozrywki, odezwał się że niezgoda toruje Cesarzowi drogę do tronu. Ponieważ stronnictwo Batorego było najliczniejsze i najpoważniejsze, Szafraniec wraz z innemi naczelnikami tego stronnictwa prosił opierających się Batoremu, aby przez miłość zgody zmienili zdanie.

Stefan
Batory
obraný
Królem.

Jakoż Krakowiacy przyłączyli się do Batorego, a wnet potem i Starosta Belzki przeszedł do niego ze swemi trzema województwami, których zdanie objawił był przed zgromadzeniem. Tomickiego już w tedy nie było pomiędzy obradującemi. Kasztelan Raciążski z częścią Mazurów zdawał się być niewzruszony w niechęci swój ku Batoremu, mimo nalegania Stanisława Hrabiego Górki (Kasztelan Międzyrzecki nieznajdował się na posiedzeniu), lecz i on nakoniec pogodził się z Księciem Siedmiogrodzkim pod warunkiem, że Infantka Anna wstąpi z Batorym w małżeństwo.

Posel-
stwo u
Infantki.

Na tém zdaniu stanęło dnia onego. Posłano do Infantki Wojewodów Sandomińskiego, Belzkiego, Kasztelanów Dobrzyńskiego i Raciążskiego 1), Stanisława Hrabiego Górkę i Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego, którzy wspaniale zostali przyjęci na zamku i przełożyli jój obecny stan rzeczy, to jest wielkie rozerwanie w Rzplitej, które jedna tylko Infantka może uspokoić. Większa część Senatorów i szlachty obrała ją na tron wraz z Księciem Siedmiogrodzkim; niech się więc zgodzi na swoją elekcją i na zawarcie z Batorym małżeńskich związków. Infantka odpowiedziała najskromniej, że nie przeciwi się takiemu postanowieniu, bo gotowa jest życie nawet poświęcić

1) Kostka, Andrzej Tęczynski, Paweł Działyński, Stanisław Kryski.

dla dobra ojczyzny, lecz ponieważ na mocy testamentu brata swego nieboszczyka Zygmunta Augusta, podlega władzy pewnych opiekunów wyznaczonych w tym testamencie (kilku Senatorów, w liczbie których był Wojewoda Krakowski), chce się więc z nimi poradzić i da nazajutrz odpowiedź.

Tegoż dnia ktoś z tłumu wśród miasta strzelił z pistoletu do Arcybiskupa jadącego z zamku konno, i zabił osobę która znajdowała się podle Prymasa. Śród sprawionego przez to zamieszania zemknął cichaczem sprawca wystrzału.

Zamach
na życie
Prymasa
Uchańskiego.

12 grudnia Cesarzcyce bojąc się, aby szlachta nie porwała się na nich zbrojną ręką, napełnili zamek, i polecili Secygniowskiemu szykować swoje orężne rotę. Podczas gdy Secygniowski odbywał ten przegląd, jakaś podeszła w latach niewiasta, patrząc z krużganku rzekła: «jakaż jest wasza odwaga, gdy uciekacie się do nas kobiet, i chcecie pod naszym skrzydłem szukać obrony? Na otwarte by wam pole iść, nie z własną krwią, lecz z wrogami Rzplitej Tatarami się potykać!» Secygniowski zmarszczył tylko brwi i groźnie spojrział na tak mówiącą niewiastę, lecz nie odpowiedział ani słowa.

Secygniowski
za-
wsy-t
dzony.

Posłano do Infantki Kasztelanów Żarnowskiego i Małogoskiego po odpowiedź, a Starostów Stężyckiego i Sandeckiego wraz z Podczaszym Kaliskim do Senatorów partji Cesarskiej z wezwaniem, aby się zgodzili na wynaleziony środek pojednawczy, mianowicie na elekcją Batorego i Anny.

Posłowie u
Infantki.

Tymczasem Siennicki pytał się co czynić? Wojewoda Krakowski tak to pytanie rozwiązał: że po ogłoszeniu Króla elekta, trzeba zwołać sejm walny całego Królestwa i zaprosić nań Króla, zaręczając, że gdy do nas przybędzie, znajdzie nas gotowych na wszystko dla ocalenia ojczyzny i zachowania Królewskiej godności. Przybyli posłowie od Cesarzyków, oświadczyli że Wojewoda Wileński, wraz z innemi dziwuje się, że szlachta wtrącając się

Rada
Zborowski.

1) Jan Sieniński i Krzysztof Lanckoroński.

w nie swoje, wydziera im z rąk Infantkę i wydaje w zameęcie Batoremu, Infantkę, nad którą on Wojewoda ma zleconą sobie władzę; i ze stronnictwo Cesarskie nieodstąpi za nic od swego postanowienia. -

Ogłosze-
nie Ba-
torego
Królem
Pol-
skim.

Naradzono się potem nad wnioskiem Siennickiego. Zgromadzenie przyjęło radę Wojewody Krakowskiego, i postanowiło przytém zawiązać konfederacją. Byli przy tój uchwale obecni Falędzki i Pruski z województwa Pomorskiego i przystali na nią. Następnie Siennicki stosownie do żądania wszystkich przytomnych, zapytał trzykrotnie przytomnych, czy chcą mieć Królem Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego, a gdy wszyscy trzy razy okrzyknęli, że taka jest wola, zawołał: *«Mianuję Królem Polskim, Stefana Batorego, którego pod tym warunkiem zostaje obrany na Króla, że pojmie w małżeństwo Infantkę Annę.»*

Zjazd
Andrze-
jowski
nakaza-
ny.

Dla potwierdzenia tój elekcji uchwalono Sejm walny do Andrzejowa na dzień Wielkiéjnocy, z dwojakiego powodu: raz że Wielkopolanom trudno się wybrać w tak prędkim czasie na daleką wyprawę, powtóre, że miasto Kraków, stolica państwa, może stać się łatwo głównym ogniskiem wojny domowej, trzeba więc aby cały ten zjazd mógł ruszyć na jego opanowanie. Umówiono się o napisaniu wnet listu do Cesarza, z prośbą aby jako naczelnik całego chrześcijaństwa niezgłaszał się na nieporządne i nieprawne obranie swoje na tron, a Wojewoda Krakowski wziął na się przesłanie tego listu.

W. Marszałek Koronny 1), wiedząc że Kasztelan Biecki 2) ma ogromną powagę u szlachty, przysłał do niego prywatnie prosząc, aby dano giejt posłowi, którego Cesarzycy mają przysłać do rycerstwa. Zezwolono bez trudności na wydanie takowego giejtu, ponieważ nieprzyjaciółom nawet rzecz się ta nie odmawia.

1) Andrzej Opaliński.

2) Stanisław Szafraniec.

Tymczasem wysłano Deputatów, po jednym od województwa do Posłów Siedmiogrodzkich z zapytaniem, czy przyjmują w imieniu swego Księcia rozerwane państwo? czy obiecują że Książę ich pojmie w małżeństwo Infantkę Annę? czy zaprzysięgną warunki zaprzysiężone w Paryżu przez Króla Henryka i czy zaprzysięgną również warunki przez ich Księcia podawane. Posłowie Siedmiogrodzcy podjęli się wszystko to uczynić.

Jak się zachowywali posłowie Siedmiogrodzcy.

Nad wieczór przybył Kasztelan Żarnowski 1) i doniósł, że w jego przytomności Wojewoda Wileński 2), dał Infantce odpowiedź, iż przeciwko jego woli będzie jeżeli Infantka wyjdzie za kogo innego, nie zaś za Arcyksięcia Ernesta, którego ojciec Cesarz obrany został Królem Polskim. Następnie Wojewoda dał Kasztelanowi, w imieniu swoich stronników drugą odpowiedź, w której pomiędzy innymi oszczerstwami powiadał, że niegodzi się wydawać Infantkę za czyjegokolwiek sługę; że szlachta ubliżyła mu szląc posłów do Infantki, bo Infantka znajduje się pod władzą nie szlachty, lecz opiekunów; że nakoniec przeciwnicy uczynili to zapóźno, to jest po ogłoszeniu Cesarza Królem. Co się tyczy samej Infantki, ta spuszczała się we wszystkiem na wolę Boską i obiecała, że podaje się całkowiec wyrokowi Boga i Rzplitej.

Odpowiedź Infantki.

Przybyli następnie po otrzymaniu gļejtu, posłowie Cesarzyków Kasztelan Sochaczewski, Starosta Jenerał Wielkopolski, Stolnik Litewski i Starosta Krzepicki 3). Skarżyli się, że sama szlachta była sprawczynią przeciąglój zwłoki, bo pod pozorem Piasta chciała pod koniec sejmu obrać Królem cudzoziemca, i krzywdząc stronnictwo Cesarzkie udała się do Infantki z podobną propozycją. Posłowie przyznawali się, że ogłoszenie Cesarza można by uważać jako zawczesne i nie formalne, gdyby przeciwna partja nieodważyła się potem na ową elekcją. Prosilili przytomnych, aby raczyli

Poselstwo od Cesarzyków.

1) Jan Sienieński.

2) Mikołaj Radziwiłł.

3) Stan. Gostomski, Woj. Czarnkowski, Krz. Kuchmistrzowicz i Mik. Wolski.

puścić w niepamięć urazy, kładąc zaszłe wypadki na karb okoliczności, aby przyszedli do zgody i wyznaczili z pośród siebie pewne osoby, do prowadzenia układów z Posłami Cesarza i do ocuglowania prawnymi wędzidlami nowego Króla Elekta którym jest Cesarz.

Odpowiedz.

Na to Szafraniec imieniem wszystkich odpowiadając, przedstawił do jakiego stopnia przeciwnicy dawali się powodować namiętnościom, obstając uporczywie za swoim kandydatem; niedali ucha żadnym przekonywającym dowodom, zbijającym ich propozyt; jako wystali do stanu rycerskiego dla obalęcia go szanownych posłów, tymczasem zaś samowolnie Króla ogłosili, nakoniec gdy szlachta wynalazła i proponuje środek pojednawczy, odrzucają go i lżywemi wyrazami znieważają. Mówca zwał całą winę na przeciwników, i oświadczał, że szlachta widząc gwałt wolności obywatelskiej zadany, nie zezwoli za nic na proponowanego przez przeciwników Króla, owszem przekonana jest iż Cesarz, jako chrześcijanin i cnotliwy człowiek, nie zechce sam przyjąć swego mianowania, widząc takie pogwałcenie praw ojczystych.

Uniwersał sejmowy.

Po odejściu posłów przeczytano uniwersał 1), w którym imieniem Senatu i rycerstwa oznajmiano wszystkim obywatelom państwa o działaniach i uchwałach sejmu, a mianowicie, że najmocniejszym postanowieniem zebranych było wziąć Króla z swojego własnego narodu, bo i Boskie przykazanie tak naucza, i nikt nie może być zdolniejszym do rządów nad czleka, który jest tegoż samego narodu, języka i zwyczajów, — Polska zaś już doświadczyła na szkodę swoją panowania cudzoziemców. Ponieważ jednak rzecz ta zdawała się bardzo trudną, obrano dwóch krajowców, mianowicie Wojewodę Sandomierskiego i Bełzkiego, z których jeden drugiemu gotów był ustąpić z łatwością pierwszeństwo. Tymczasem niektóre osoby, niebacząc ani na przeważne dowody, ani na zgodę, wbrew prawu

1) Vol. leg. II. 868.

i godziwości, szaleństwem porwani, odłączyli się i mimo powszechnej woli obrali Królem Cesarza, używszy przytém takiego podstępu: że zmyśloném poselstwem wszystkich zatrzymali, a sami tymczasem elekcji dokonali. Gdy w skutek tego przyszło do zawichrzenia i rozerwania, a kandydaci krajowce odmówili przyjęcia korony, konieczność sama nakazała obrać takiego Króla, pod którym by się najmniej można było lękać wojny, a szczególniej tureckiej, i zapobiedz zamachom przeciwników. Obrano więc Królową Annę Królową Polską przydawszy jój za Małżonka Stefana Batorego Wojewodę Siedmiogrodzkiego. Ponieważ zaś ta sprawa wymaga spólnego zgromadzenia się całego Królestwa, a zatém złożony jest powszechny zjazd w Andrzejowie na 18 stycznia. W to miejsce mają się stawić wszyscy ze wszystkich ziem i krajów koronnych, miłujący ojczyznę i prawa swoje, i stać statecznie przy sobie przeciwko obranemu gwałtem i podstępem Królowi, a nieść pomoc prawnie obranemu i bronić swoich swobód. Zjazd ten poprzedzony przez sejmiki powiatowe, które się po wszystkich ziemiach Królestwa odbędą, a mianowicie w Krakowskiem, Sandomierskiem, ziemi Ruskiej, Chełmskiej, Sochaczewskiej, Gostyńskiej 31 grudnia, w Mazowszu 5 stycznia— w Sieradzkkiem, Rawskiem i ziemi Wieluńskiej 1 stycznia; w Łęczyckiem, Brzeskiem, Inowrocławskiem 4 stycznia; w ziemi Dobrzyńskiej 21 grudnia; w Kijowskiem, Braclawskiem 7 stycznia, w Podlaskiem i na Podolu 9 stycznia.

14 grudnia dyplomata ten, poprzednio ogłoszony, dany został do podpisu pewnym osobom z każdego województwa, na które włożono obowiązek aby go zawieźli każdy do swojej ziemi, a mianowicie od Senatu zlecenie to otrzymali: Krzysztof Lanckoroński Kasztelan Małogoski, od szlachty z Krakowskiego Stanisław Iwon Karniński, z Poznańskiego Jan Ostrorog, z Sandomierskiego Jan Gniewosz, z Kaliskiego Marcin Lwowski z Ostroroga, z Sieradzkiego Piotr Widawski, z Łęczyckiego Krzysztof Lasocki Starosta Gostyński, z Ziemi Dobrzyńskiej Piotr Śróbski Wojski Dobrzyński, z Ziemi Ruskiej Jan Biejkowski Stolnik Przemyski, z Podola Walenty Bąk,

Deputowani do podpisania Uniwersału.

z Lubelskiego Andrzej Lassota Łowczy Lubelski, z Ziemi Wieluńskiej Mikołaj Dąbrowski, z Bełzkiego Piotr Cieciszewski Starosta Grabowiecki, z Kijowskiego Paweł Soltan, z Braclawskiego Bogusz Deszkowski, z Plockiego Stanisław Garwaski, z Mazowsza Marcjan Mężyński Podsedek Zembrowski, z Podlaskiego Jerzy Brzoska Chorąży Bielski, z Rawskiego Jan Grotowski. Wyznaczono też Posłów do Siedmiogrodzia: Jana Tarłę Wojewodę Lubelskiego, i Starostę Pilźnieńskiego, Jana Sienieńskiego Kasztelana Żarnowskiego (który jednak dla ważnych powodów wymówił się od poselstwa) Jerzego Mniszcha Krajczego koronnego, Starostę Sanockiego i Sokolskiego, Wojciecha Starzechowskiego Podkomorzego Lwowskiego, Mikołaja Jazłowieckiego Starostę Lubaczowskiego, Jana Ostrogora, Marcjana Lwowskiego, Jana Płazę, Jerzego Niemstę, Adama Gorajskiego, Stanisława Łaszcza, Stanisława Pstrokońskiego, Jana Beldowskiego, Jana Radziejowskiego, i Stanisława Garwaskiego. Tegoż dnia Biskup Krakowski przybył do szlachty oświadczając, że nie jest stronnikiem przeciwników i że odjechał nagle tej nocy z Warszawy, gdy go zmuszano do podpisania dekretu elekcji Cesarza.

Posłowie do Siedmiogrodu.

Kłopoty ich i zobowiązania się Szafranca i Firlēja.

Posłowie jadący do Siedmiogrodzia potrzebowali koniecznie pieniędzy na drogę, powiedzieli, że gotówki wcale przy sobie nie mają, tę zaś którą z sobą przywieźli, odesłali już nazad do domu, zrospacewszy o elekcji swego kandydata i bojąc się aby nie zabrano im tych summ wśród zamieszek jakie mogą z rozerwania Polski wyniknąć; lecz prosili najusilniej o dostarczenie im skądkolwiek bądź pieniędzy. Trudność tę usunęli Szafranec i Andrzej Firlėj przyrzeczeniem, że dostaną pieniądze i zastawią swoje majątki, byle zapobiedz jak najprędzej grożącemu niebezpieczeństwu. Okoliczność ta w takim była chowana sekrecie, że nikt z Cesarczyków o niej nie wiedział, owszém chodziła pogłoska, jakoby Posłowie Siedmiogrodzcy przywieźli z sobą ogromne summy, najdzielniejszy środek do prowadzenia wojny. Posłowie Siedmiogrodzcy przyjęli wprawdzie podane im warunki, lecz nie złożyli na nie przysięgi, bo bali się aby Książę ich dowiedziawszy się do jakiego stopnia rozerwa-

ne Królestwo obejmie, nie zmienił swego postanowienia. I ten wypadek téż był starannie skrywany, tak że tylko maluczka liczba osób o nim wiedziała, wszyscy zaś inni byli przekonani, że Posłowie złożyli przysięgę na podane warunki.

Po rozjechaniu się z Warszawy szlachty, którą nazywano Batorowcami, Cesarzcy nie pewni swojego, niemogli wymóżyć na Posłach Cesarzkich aby złożyli natychmiast przysięgę, bali się bowiem aby Cesarz nie odrzucił ofiarowanego mu rozerwanego Królestwa, szczególnie mając tak potężnego przeciwnika. Posłowie zostali zatem sami w Warszawie, o wszystkiém zaś co zaszło natychmiast donieśli Cesarzowi.

Cesarz zmartwiony był temi wiadomościami, długo z sobą walczył, wreszcie kazał im przyjąć warunki i zalecił, aby wraz z temi warunkami przyslani byli ku niemu Posłowie od Polaków.

W skutek tego żądania wyprawieni Wojciech Łaski Wojewoda Sieradzki, Kasztelanowie: Jan Konarski Kaliski, Stanisław Gostomski Sochaczewski, Mikołaj Talwojsz Żmudzki, Jan Dulski Chełmiński, Sędziwoj Czarnkowski Referendarz, Paweł Uchański mianowany Kasztelanem Bełzkim, Mikołaj Wołski Miecznik i Starosta Krzepicki, Mikołaj Firléj Starosta Kazimiérski, Wacław Agryppa Pisarz Litewski, Hieronim Mielecki Starosta Brzeski, Jakób Ponętowski Cześniak Łęczycki, i Jan Bogusz Podkomorzy Lubelski.

Wprzód nim rzeczeni Posłowie odjechali, W. Marszałek Koronny ogłosił na zamku królem polskim Maksymiljana II Cesarza. Z przeciwnej strony Marszałek Nadworny koronny Andrzej Zborowski także ogłosił Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego Królem polskim na rynku miasta Warszawy.

Trzeba tu jeszcze dodać, że Batorowce dali Czauszowi tureckiemu następną odprawę: że Polacy obrali na Króla Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego, chcąc zatrzymać przyjaźń z Turkami od tak dawnych lat pielęgnowaną i zachowywaną, a bardziej jeszcze dla ocalenia swoich swobód, — proszą więc aby Sultan pamiętał na traktaty i przymierze i zachowywał je najświęciej, bo i Polacy ze swojej strony gotowi są równie ściśle przestrzegać pokój.

Wahania się Ambasadorów Cesarzkich.

Posłowie wyprawieni do Cesarza.

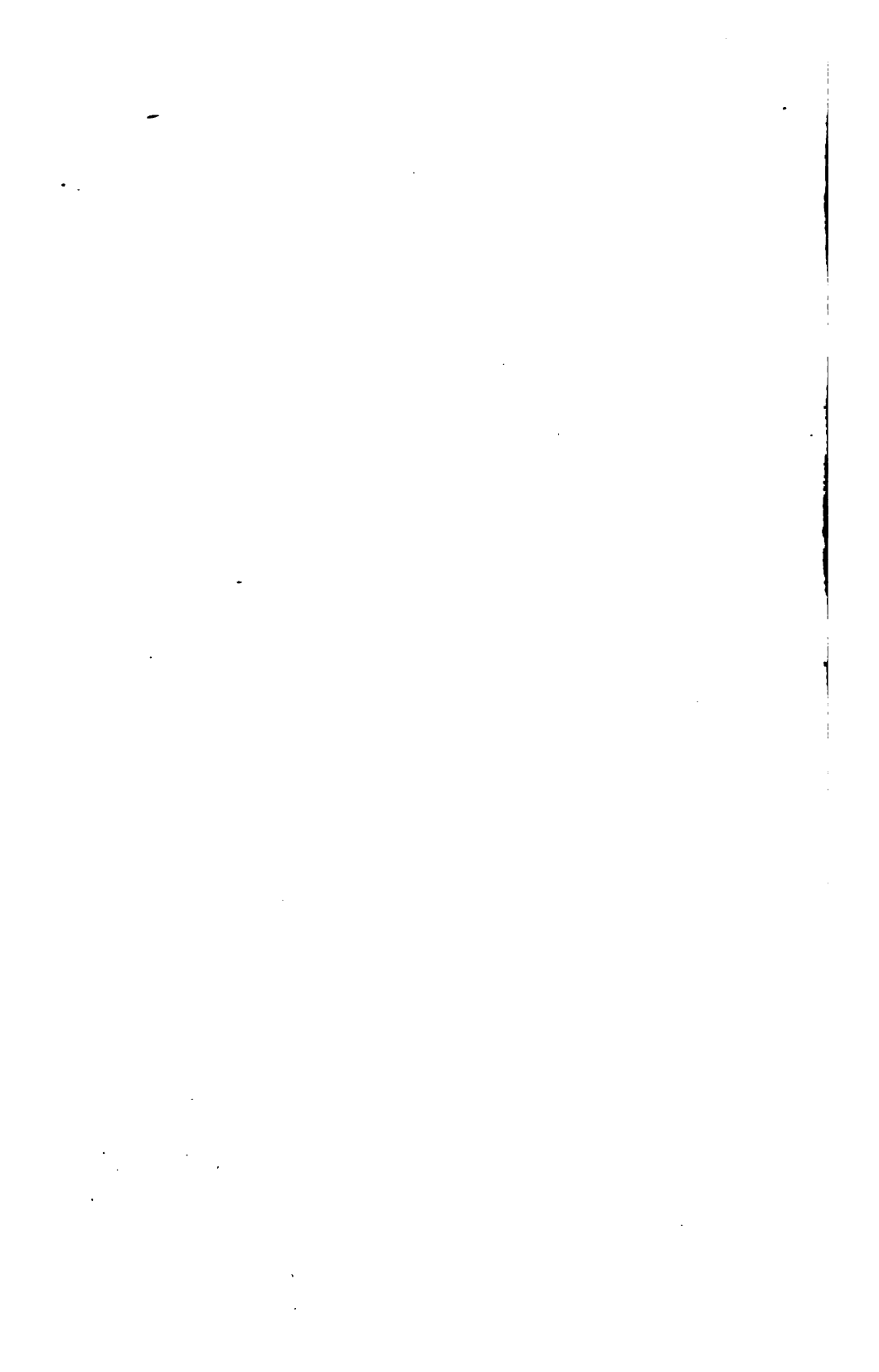
Obwołanie Królem Maksymiljana. Obwołanie Królem Batorego.

Niemąło strachu Cesarczykom napędził nakazany zjazd Andrzejowski, bo nie będąc czyści na sumnieniu, obawiali się powszechnego zjazdu szlachty: nie wazyli się nawet pokazywać na sejmikach, a tylko wysłali na te zgromadzenia pewne osoby, które różnemi sposobami i fortelami starały się o to, aby ów zjazd jenerałny Andrzejowski nie doszedł do skutku, co opowiemy w dalszym ciągu naszego dzieła. Księgę tę kończymy na sejmie Warszawskim.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

ŚWIĘOSŁAWA Z BOŻEJOWIC ORZELSKIEGO,
DZIEJE POLSKI.

TOM III.



BEZKRÓLEWIA KSIĄG OŚMIORO

CZYLI

DZIEJE POLSKI

OD ZGONU ZYGMUNTA AUGUSTA

R. 1572 AŻ DO R. 1576.

SKREŚLONE PRZEZ

ŚWIĘTOSŁAWA Z BORZEJOWIC ORZELSKIEGO

STAROSTY RADZIJOWSKIEGO.

PRZEŁOŻYŁ Z RĘKOPISMÓW CESARSKIEJ PUBLICZNEJ BIBLIOTEKI, PRZY-

PISAMI I ŻYCIORYSEM UZUPEŁNIŁ

WŁODZIMIERZ SPASOWICZ

TOM III.



PETERSBURG I MOHILEW,

NAKŁADEM BOLESŁAWA MAURYCEGO WOLFFA

1856.

Pozwolono drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy. Wilno 30 Stycznia, 1855 roku.

CENZOR, PAWEŁ KUKOLNIK.

W Drukarni Karolewa i Kompanii.

KSIĘGA VII.

Żadna pamięć ludzka, żadna historia spisana w księgi od początku świata, nieznają przykładu państwa, któreby wśród trudności i zawichrzeń miało tak łagodny i spokojny temperament, jak Polska za naszych czasów, tak że trudno rozstrzygnąć czy w wojnie, Polska jest szczęśliwszą, czy w pokoju burzliwszą, czy wśród zawichrzeń spokojniejszą? Nie dość bowiem na tém, że przez długi przeciąg bezkrólewia, pozbawiona Króla i rządzący, narażona była na najazdy najokrutniejszych i najdzikszych narodów, wiecznych i wrodzonych wrogów. imienia polskiego Turków, Tatarów, Moskwy, Niemców, Duńczyków i Wołochów; lecz oto już doszła do wewnętrznego rozerwania, które powinno było, podług ludzkiej rachuby, zgotować jej straszny i fatalny koniec. Zdawało się że już zniesione są religia, bogobojność, wiara polityczna, co więcéj, zwątpiono już o życie i całości każdego z członków Rzplitej. Cóż mogło być okrutniejszego nad obranie Królami na jednymże sejmie, przez jedenże naród, dwóch mocarzy, którzy nienawidzili się nawzajem i wywoływali w samej Polsce walkę partij i wojnę domową. Nietylko już w sąsiedztwie gromadziły się zbrojne wojska, lecz w samym przybytku ojczyzny, w progach domowych rozgorzał się pożar. Konfederował się brat na brata, ścigał żołnierzy, ostrzył broń, mordował, rabował i obwarowywał zamki. Wypadki same przez się smutne, tém były straszniejsze, że się działy w Polsce, nie mającéj prawie warowni,

niemogącej nigdzie prawie dać schronienia niewiastom, dzieciom, i innym bezbronnym a nieszkodliwym ludziom, w razie gdyby całe Królestwo, stało się teatrem krwawych i marsowych zapasów, czego snadno można było oczekiwać. Wszędy było pełno fałszywych i prawdziwych pogłosek, obawiano się każdej rzeczy, wszędy odbywały się zjazdy. Żadna ludzka ręka nie miała sił dosyć na ukonieczenie tych zawichrzeń, na uśmierzenie gwałtownej nawałnicy i zaspokojenie potrzeb Rzplitej. A jednak stało się inaczej z woli sprawy wszelkich klęsk i zbawienia — Boga. Lecz wróćmy do wątku naszego opowiadania.

Wyprawa Posłów koronnych do Siedmiogrodzia.

Posłowie wyznaczeni przez Batorowców (tak będziemy ich zwali dla odróżnienia od partji przeciwnéj) do Siedmiogrodzia, mieli rozkaz co najprędzej jechać do Węgier, niezatrzymując się ani chwili dla domowych interessów, nie martwiąc zwiłką Rzplitej i mniej bacząc na świetność wyprawy, niż na ocalenie ojczyzny. Aczkolwiek Posłowie spieszyli ile było w ich mocy, jednak uważali za nieodpowiedne i swojéj i Królewskiej godności odbyć podróz dorywczó, musieli więc użyć czas niejaki na przygotowania do wyprawy, i na zaopatrzenie się we wszystko, co było potrzebne do przyzwoitego sprawienia się z poselstwa. Dano im naprzód wyrok elekcyjny, wydany w imieniu Rad, Dygnitarzy, urzędników, szlachty, stanów, miast, całej Korony i wszystkich ziem. W wyroku tym naprzód spisane były: początek bezkrólewia, obranie Henryka, śmierć Karola Francuskiego, odjechanie Henryka, rozwiązanie zjazdu Steżyckiego, zjechanie się gromadne na Sejm Warszawski, rokowania rozpoczęte od przesłuchania postów cudzoziemskich, głosowanie; w końcu, stosownie do przepisów prawa, i długowiecznego zwyczaju, bez czyjéjkolwiek krzywdy i nadużycia swobód, owszem dla tém większego dobra Rzplitej, po dojrzałéj rozwadze, obranie Anny Infantki Królową i przydanie jéj za małżonka Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego. Następowaly potem warunki przez Batorego ofiarowane Królestwu i od niego nawzajem podane, wspomnienie o odwiecznéj przyjaźni narodu Węgierskiego i Polskiego, o splendorze rodowitym samego

Księcia, dalej wyliczenie warunków, niegdys podanych Henrykowi. które Batory powinien był zaprzysiądz, oraz innych warunków, które mu będą przedstawione przy koronacji.

Dalej dodano o konfederacji pospolitėj, na mocy której każdy obywatel obowiązuje się względem Króla Elekta, dopełniającego należycie powinności swego urzędu do wierności, uszanowania i posłuszeństwa, i o tém, że każdy kto się téj elekcji przeciwie będzie, za spóldziałaniem wszystkich pozbawiony zostanie czci i życia. Na końcu stało wymienienie Posłów jadących do Siedmiogrodzia i upelnomocnienie im dane do prowadzenia i zawierania układów. Infantce Annie objawiono téz natychmiast o jój elekcji przez innych posłów, a mianowicie przez Jana Kostkę Wojewodę Sandomińskiego, Andrzeja Hrabiego Tęczynskiego Wojewodę Bełzkiego, Stanisława Hrabiego Górkę Starostę Buskiego i Kolskiego, Andrzeja Firleja Starostę Sandomińskiego i Stanisława Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego.

Nie będę tu powtarzał warunków podanych przez Posłów Siedmiogrodzkich, bo te warunki wymienione są w ich mowie mianej do sejmu. Co się tyczy warunków od Królestwa wymaganych, te były następane. Anna ze Stefanem, uważani są nie inaczej jako za spolem obranych na tron polski. Wrazie śmierci Królowej, Stefan jednak zatrzyma godność Królewską. Książę Stefan powinien zaprzysiądz wykonanie i dopełnienie całkowite praw krajowych, wyżej rzeczzone warunki i inne, które przyjęte były niegdys przez Henryka. Na obronę Królestwa od niespodzianego napadu nieprzyjaciół, Posłowie Królewscy przyrzekli, że Król co najprędzej przysze 1,000 jazdy i 500 piechoty. Król nie użyje pomocy cudzoziemców, jeno za zezwoleniem Senatu i Stanów. Bez wiedzy Stanów wojsko polskie zaciężne nie będzie posyłane za granicę. Sam Król przybędzie na nakazany zjazd do Andrzejowa i czy sam przez się, czy przez uroczyste poselstwo wszystkie te warunki potwierdzi. Takowe warunki podpisali *Jerzy Blandrata* Radzca Księcia i *Marcin Biorzewicz* Podkanclerzy Siedmiogrodzki Posłowie Królewscy.

Pakta
konwen-
ta z Ba-
torym.

Jadącym do Siedmiogrodu Posłem dano przytém instrukcją, napisaną przez Jana Zamojskiego Starostę Bełzkiego w te słowa:

Instruk-
cja dane
Posłom.

«Posłowie koronni, których szła do Siedmiogrodu Stany zebrane na Sejm odbyty dla obrania Króla, postarają się zjechać się do Drohobycza na dzień 6 przyszłego stycznia, skąd pospieszą co najprędzej w to miejsce gdzie usłyszą, że się znajduje Najjaśniejszy Król Elekt. Polegamy na ich miłości ku ojczyźnie, że w tój podróży więcej będą wazyli potrzebę publiczną, niż swoją wygodę, że będą jechali dniem i nocą, że nie będą się oglądali na trudy, na drogi niebezpieczne do przebycia, aż przybędą w to miejsce, dokąd są posłani i sprawią się z tak ważnego i wielkiego poselstwa, które na nich włożone, z chwałą i pożytkiem dla Rzplitej. Gdy im da Najjaśniejszy Król Elekt posłuchanie, oświadczą mu przychylnosc i uszanowanie Stanów Królestwa, w należytych i stosownych z wysoką godnością przyszłego Króla wyrazach, będą życzyli, imieniem Stanów, J. K. Mości wszelkich powodzeń i pomyslnosci. Oddawszy list wierzytelny, przemówią w te prawie słowa: «Nie bez woli Boskiej, Najjaśniejszy Książę i Panie najmilosiwszy stało się, że gdy z powodu osierocenia naszej ojczyzny przez nagłe odjechanie do Francji Najjaśniejszego Króla a Pana Henryka, odbywał się sejm w Warszawie dla elekcji nowego Króla, obrana została Królową Polską Najjaśniejsza Księżniczka Anna, ze względu na świetne zasługi położone przez dom Jagielloński dla ojczyzny, dla nas i przodków naszych, a do dzielenia z nią korony i łoża woła Stanów, na żądanie Posłów W. Ks. Mości, powołana została W. Ks. Mość, obrana i ogłoszona Królem Polskim i Wielkim Księciem Litewskim. Ten wypadek sam przez się już zaszczytny dla W. Ks. Mości, tém większego nabiera znaczenia, że tak liczne rycerstwo i tyłu mężów, w swobodzie zrodzonych i przywykłych do największej wolności w objawieniu zdań swoich z pomiędzy wszystkich prawie głównych monarchów chrześcijańskich, którzy przez poselstwa ubiegali się otwarcie o koronę polską dla siebie lub dla swego domu, obrali W. Ks. Mość, jako najgodniejszą korony; że Jój powierzyli tak wysokie dostojenstwo, a z

niem razem ocalenie i losy Rzplitej naszej, i że Jój przed wszystkimi oddają w małżeństwo Królewską Dziewicą, z najszlachetniejszego i najświetniejszego w całej Europie domu, której przodkowie przez kilka wieków panowali z największą chwałą i pożytkiem nie tylko dla ludów im podwładnych, lecz i dla całego chrześcijaństwa, nie tylko w Polsce i Litwie, lecz i w Waszych Węgrzech i Czechach, a z taką czujnością i staraniem, że dwoje z nich: Władysław i Ludwik położyli życie za Waszą najdroższą ojczyznę — Węgry, będące natenczas przedmurzem chrześcijaństwa. Ta dziewczyna nie tylko że jest u nas jedyną latoroślą onego szczepu, lecz pełna jest wstydlivosti, sromu i skromności i mieszcząc w sobie wszystkie cnoty swoich przodków, połączona z takim mężem, jedna tylko zdolna ukoić w żalu po tyłu Królach narody Polski i Litwy. Ponieważ Stany zechciały, abyśmy zwiastowali W. Ks. Mości tak szczególne i doskonałe ich o W. Ks. Mości przekonanie i sąd, oraz zaszczyt włożony na W. Ks. Mość, naprzód prosimy Boga, modlimy się i błagamy, aby to ich postanowienie i wyrok, były szczęśliwe i pomyślne dla Królestwa naszego, które z Jego łaski dotąd jest całe i kwitnące, dla narodów chrześcijańskich i dla W. Ks. Mości. Waszą zaś Ks. Mość upraszamy, aby w jakimś duchu i z jakim przywiązaniem stany nasze ten najwyższy zaszczyt W. Ks. Mości przekazały, ztakiem że duchem i gorliwością W. Ks. Mość podjęła się ofiarowanego sobie urzędu, podjęty zaś tak sprawowała, abyśmy niezawiedli się w nadziei powziętej z wielkich cnót Waszych i wielkich czynów, o których do nas doszła wiadomość. Są wprawdzie pewni nie liczni obywatele, którzy oderwali się od Rzplitej, jednak taka jest pospolita całej korony ku W. Ks. Mości skłonność, taka jest moc i siła wszystkich Stanów Królestwa, i takie zezwolenie na obronę prawa swego i godności W. Ks. Mości, że jeżeli W. Ks. Mość pospieszy z przyjazdem, bez trudności będzie mogła utrzymać i nazawsze utwierdzić pokój i zgodę powszechną. W. Ks. Mość obejmie Królestwo, od wieków połączone sojuszem i związkami przyjaźni z Węgrami, ogromną mnogością i obszarem swoich prowincij, obfi-

tujące w liczne rycerstwo, bogactwa i wszystkie środki do prowadzenia wojny, oraz podające najpiękniejszą zęrcność do pozyskania chwały. Ojczyzna nasza przedstawia W. Ks. Mości takie niezmiernie pole do okazania wewnątrz jój i zewnątrz wielkości ducha, mądrości rady i wszystkich cnót królewskich, że W. Ks. Mość może wierzyć, iż pozyska wiekuiustą i najzaciejszą sławę. Niewątpimy że W. Ks. Mość zatwierdzi i zaprzysięże prawa i swobody nasze, tak dawniejsze, jako i za bezkrólewia ustanowione, oraz te które przed Koronacją W. Ks. Mości zapadną, jako już obiecali imieniem W. Ks. Mości jój Posłowie niemniej pakta konwenta Posłów W. Ks. Mości ze Stanami. Niech nam wolno będzie w swobodniejszym, niż to pierwsze widzenie się, czasie rozmówić się o wszystkich tych rzeczach z W. Ks. Mością, o co prosimy. Gdy to nastąpi podług zwyczajów i ustaw Rzplitej i przepisu praw dopełnimy wszystkiego, co się tyczy przekazania W. Ks. Mości godności Królewskiej i co mamy sobie zlecone.»

Po tój przemowie przy pierwszym uroczystym i okazałym posłuchaniu, Posłowie poproszą J. Ks. Mości, aby im pozwoliła widzieć się z nią nazajutrz, bez świadków, wyjąwszy nie wielu, których Książę zwykł dopuszczać do swych rad najtajniejszych, co gdy nastąpi, jeżeli Posłowie zauważą w Księciu wrazone jakiegokolwiek mniemanie o trudności objęcia Królestwa, niech się postarają obalić te mniemanie następnymi najprawdziwszemi dowodami.

«Jeżeli W. Ks. Mość porusza odszczepienie się niektórych obywateli od stanów, toć liczba ich mała: trzech Biskupów, trzech Wojewodów koronnych i jeden litewski, kilku Kasztelanów i tyleż szlachty; partja ta tak niemocna, że jeżeli ujrzą W. Ks. Mość stanowczo działającą, będą musieli ustąpić przed powszechną wołą rycerstwa, tém bardziej, że oznajmienie Cesarza przez Arcybiskupa, jest nieformalne i nie ważne, a głosy przeciwników nie mogą iść w porównanie z głosami innych obywateli, nie tyle z powodu ich mniejszości, ile że nadużyli zdania większości Senatorów i całego prawie rycerstwa. Arcybiskup niema zdrowego rozsądku, bo będąc

zgrzybiałym starcem, daje się powodować z łatwością każdemu z swoich blizkich. Uczynił on mianowanie wbrew prawu, niema zatem takowe mianowanie żadnej mocy i nie utwierdza za nikim prawa do korony. Ustawy nasze zastrzegają aby Król nie inaczej był oznajmiony jeno za pospolitém wszystkich zezwoleniem. Przeciwnie Arcybiskup mianował J. Cesarską Mość nietylko mimo oporu prawie wszystkich obradujących, lecz i bez wiedzy całego prawie rycerstwa, albowiem na kilka dni przedtém, wraz z niektórymi osobami, które z nim trzymały, oddalił się z miejsca, na samym początku sejmu na traktowanie i dokonanie elekcji, naznaczonego, fossą i okopem oprowadzonego, pokojem pospolitym opisanego i za święte na mocy uchwał uważanego. Potém ustapieniu przysłał z miejsca, dokąd się przeniósł, pewne osoby, które upominały rycerstwo, aby się do Arcybiskupa przyłączyło lecz wprzód nim ci Posłowie powrócili, już Arcybiskup mianował J. Ces. Mość Królem, pomimo reklamacji wielu przytomnych, sądząc, że ci przytomni dadzą się sobą powodować. Nazajutrz rycerstwo i Senatorowie, zgromadziwszy się na owe przeznaczone na sejm miejsce, wzywali przez posłów Arcybiskupa i tych którzy z nim odeszli, aby przybyli dla kończenia elekcji, lecz gdy nikt z nich z miasta nieruszył, rycerstwo i Senatorowie na trzeci dzień potém, opierając się na prawie, które zastrzega aby nieobecność wezwanych nie zrywała sejmów elekcyjnych i innych zjazdów Rzplitej, obrali i publicznie obwołali W. Ks. Mość pod warunkiem zawarcia małżeńskich związków z Najjaśniejszą Królową Anną. Cztery mamy przykłady w Polsce, że Arcybiskupi nie zgadzali się z rycerstwem co do obrania Króla, zawsze jednak przemogło prawo rycerstwa. Jakób Swinka po obraniu Króla Władysława Łokietka trzymał się jego przeciwnika, jednak nie tylko Łokietek, lecz i jego potomkowie w Polsce panowali. Bodzanta Arcybiskup obstawał za Margrafem Zygmuntem, który potém w Węgrzech panował, mimo protestacji szlachty, a choć niebyło nikogo ktoby się spierał z Zygmuntem o koronę, jednak Zygmunt został z Królestwa wygnany. Tenże Bodzanta ogłaszał Królem Księcia Mazowieckiego Ziemowita, ale

daremno, bo niezgodziło się na to rycerstwo. Jan Olbracht zrobiony Królem przez szlachtę pomimo woli Arcybiskupa Zbigniewa i Marszałka Rafała z Jarosławia, tak że nie Arcybiskup nawet, lecz Biskup Krakowski Fryderyk Króla mianował. Z tego powodu wiele nawet ludzi mądrych i wielką powagę w naszej Rzplitej mających, choć naprzód J. Ces. Mości sprzyjali, odstąpili od swego zamiaru i połączyli się z rycerstwem. Jeżeli W. Ks. Mość nie okaże, że wątpi w sprawę swoją i siły rycerstwa i stanów, toć pewna, że J. Ces. Mość w mądrości swój, nigdy nie doprowadzi rzeczy do tego, aby chciała próbować w Polsce takiejże fortuny, jakiej doświadczył ojciec Jój w Węgrzech, z największą szkodą dla siebie i dla Rzplitej chrześcijańskiej, nie tajno bowiem J. Ces. Mość, że Sułtan turecki w takowym przypadku nie da jój pokoju. Tak mecne jest postanowienie rycerstwa i stanów, że nawet wrzące nieprzyjęcia przez N. Króla elekta téj korony, woła raczej ku każdemu innemu zwrócić chęci swoje i starania, byle nie ku J. Ces. Mości, tymczasem zaś zobowiązali się słowem rycerskiem bronić swoich swobód i zlanego przez nich na W. Ks. Mość najwyższego zaszczytu i najwyższego urzędu, i oświadczyli, że za jój sprawę gotowi są na najostateczniejsze się odważyć, o czém może się W. Ks. Mość przekonać z dyplomu elekcyjnego i kopji listu pisanego przestany do J. Ces. Mości. Niech W. Ks. Mość pamięta, że jój tu idzie nie tylko o dostąpienie Królestwa polskiego, lecz jeszcze i o utrzymanie się w Siedmiogrodziu, bo jeżeli W. Ks. Mość nie zechce przyjąć korony, Sułtan niezawodnie będzie ją miał w podejrzaniu o tajemny sojusz zawarty z Austryją; przydzie się zatem W. Ks. Mości bronić samego Księstwa Siedmiogrodzkiego.»

Temi i tym podobnemi dowodzeniami, które im nastęrczy terazniejsze położenie państwa naszego i J. Ces. Mości Rzymskiej, jako téż dawniejsze jój z Księciem postępowanie, Posłowie usuną z umysłu J. Ks. Mości wszelką wątpliwość (w razie gdyby jakokolwiek tam tkwiła) co do przyjęcia korony i dodadza, że poselstwa i listy wysłane, tak do J. Ces. Mości, jak i do innych monarchów chrześcijańskich, odwiodły już ją pewno od zamiaru dobijania się o

Królestwo polskie. Ponieważ wiele na tém zależy Rzplitej, aby nie-
była miotana i kołotana nawalaicami, Posłowie ku nieśmiertelnej
sławie swojej i przez miłość ku utraconej ojczyźnie, którą nad
wszystko inne powinni kochać, zezwolą na to, aby niektórzy z nich,
których J. Ks. Mość wybierze, pozostali w Siedmiogrodziu jako
zakładnicy, dopóki J. Ks. Mość nie przybędzie do Krakowa, albo
(od czego Panie Boże uchwaj, lecz czego się nie lekamy znając
nasze położenie), w razie gdyby fortuna opuściła nas i Rzplita na-
szą, dopóki J. Ks. Mość, zdrowo do swego kraju nie powróci. Po
przyjęciu Królewskiej godności przez Elekta i po dokonaniu tego
głównego artykułu poselstwa, Posłowie uproszą J. Ks. Mość o
wyznaczenie dnia, w którym J. Ks. Mość złoży w Kościele głów-
nym przysięgę, na prawa i warunki ofiarowanej korony w tych
słowach, w jakich przysięgę tę składał Król Henryk w kościele
katedralnym w Paryżu. O takowej złożonej przysiędze J. Ks. Mość
da świadectwo dyplomatem, który Posłom doręczy, tak jak to uczynił
Król Henryk. Następnie Posłowie podadzą J. Ks. Mości egzemplarz
aktu zatwierdzenia artykułów czyli ustaw, uchwalonych o Rzplitej
na sejmie elekcji Króla Henryka, oraz tych które zatwierdzone
być mają na przyszłym zjeździe Andrzejowskim, lub na sejmie ko-
ronacyjnym J. Ks. Mości, jako też egzemplarz jeneralnej konfirma-
cji wszystkich praw i przywilejów Królestwa i zażądają aby Książę
kazał sporządzić dwa osobne odpisy aktów zatwierdzenia praw i
przysięgi. Jeżeliby zaszła jakakolwiek trudność względem którego-
kolwiek z artykułów, Posłowie postarają się swoim rozumem, pod-
ług swęj powinności trudność tę załatwić i usunąć. Co się tyczy
trudności jaka może powstać z artykułu, który powiada o zwolnieniu i
rozwiązaniu poddanych od posłuszeństwa względem N. Pana Króla
Elekta, w przypadku rzeczywistego niedopełnienia przezeń, nieprawym
jakim czynem, artykułów i warunków elekcji, albo też swobód stanów,
niech Posłowie opowiedzą jakie w tym względzie zaszły umowy między
Posłami Królestwa z jednej, a N. Królem Henrykiem z drugiej stro-
ny, a mianowicie, że rzeczony warunki i swobody nie będą uwa-
żane za zgwałcone i nadwężone od razu przez J. Ks. Mość,

w przypadku, gdyby, przez jakąkolwiek pomyłkę co się z ludźmi zdarza, J. Ks. Mości wymknęło się lub trafiło się wyrzec cokolwiek, coby zawierało obrazę prawa i swobód pospolitych,—lecz w takim tylko przypadku (czego Boże daj aby niebyło i że niebędzie ufamy)—gdyby J. Ks. Mość z pełną świadomością i wolą zdeptała prawa i swobody nasze przemocą, albo poniewierając je i targając się na nie, podała je w wątpliwość, a i wtedy nawet nie wpród aż nieodniesie żadnego skutku przestroga Senatu i innych stanów Królestwa. Jeżeli J. Ks. Mość zażąda, aby Posłowie zaręczyli na piśmie o takowem tłumaczeniu tego artykułu, wolno im będzie to czynić za przykładem Posłów, którzy wysłani byli do Francji z zaproszeniem na tron Króla Henryka. Po ułożeniu i załatwieniu tego wszystkiego, w dzieńznaczony, w kościele po nabożeństwie, Król poprzedzany przez któregośkolwiek z Posłów przeczyta rotę przysięgi. Potem jeden z Posłów, w imieniu całego poselstwa uczyni ogłoszenie i wręczy zarazem J. Ks. Mości akt wyroku elekcyjnego, a to w tych prawie wyrazach.

«Składamy nieskończone dzięki waszjej Królewskiej Mości za potwierdzenie i zaprzysiężenie obietnic swoich, praw i swobód naszych i za zaświadczenie tego przed wszystkiemi aktem swoim podług żądania stanów. Więcej niż kiedy ufamy teraz, że W. Król. Mość postawi Rzplitę w pożądanym i błogim stanie. Nic więcej nam do czynienia nie pozostaje, jeno ponieważ z natchnienia Pana Boga, który serca ludzkie porusza, stany obrały i ogłosiły na sejmie w Warszawie podług praw i ustaw przodków W. Naj. Mość Królem Polskim, i W. Księciem Litewskim, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Żmudzkiem, Kijowskim, Wołyńskim, Podlaskim i Inflanckim i t. d. tak i my z ich rozkazu, tu, w tej świątyni w przytomności tylu ludzi ogłaszamy W. Najjasniejszą Mość onego Królestwa i W. Księstwa i ich ziem Królem i W. Księciem Elektem, oraz wręczamy jęj wyrok elekcji, a zarazem przyrzekamy, że skoro W. Kr. Mość przybędzie do stolicy Królestwa naszego, zostanie ukoronowana starym obyczajem. Ponieważ zaś wszystkie okoliczności Rzplitej wymagają jak najprędszego przybycia W. Kr. Mości

do Królestwa naszego. czyli raczej *swego*, najgoręcej prosimy W. Kr. Mość imieniem wszystkich stanów, od których jesteśmy wysłani, aby W. Kr. Mość urządziwszy się z Siedmiogrodziem pospieszała do Polski, przystąpiła doraźnie do spełnienia tego co W. Kr. Mości do spełnienia pozostaje i co do W. Kr. Mości z powinności należy, i w rzeczy samej spełniła, wyraziła w czynie i okazała to wszystko co na męża i Króla przystoi i mu właściwe jest. Niech to da Pan Bóg i niech kieruje radą i czynami W. Kr. Mości na chwałę i cześć swoją, na pożytek nasz i całego chrześcijaństwa, niech nas i państwo nasze wspomaga, broni i strzeże. Nieprzestaniemy zanosić modły o to do Niego, jako wszystkich Królestw Założyciela, Zachowawcy i Orędownika, który umysłami Królów skinieniem swoim kieruje.»

Taka powinna być treść ogłoszenia, którą podług potrzeby, można powiększyć, rozszerzyć, ozdobić zdaniami i słowami z Pisma Św. i znakomitych pisarzy, przyczém Posłowie mają zważać tylko aby wszystkie ich słowa odpowiadały godności naszej Rzplitej i Króla Elekta, i stosowne były do obecnie zachodzących okoliczności. Potém żądać będą aby Król Elekt co najprędzej jechał do Królestwa, a jeżeli czas niejaki trzeba mu będzie poświęcić na urządzenie się z Siedmiogrodziem, aby niezwłocznie po załatwieniu tych spraw wstąpił w granice Królestwa, o postanowieniu zaś swoim natychmiast zawiadomił Senat i rycerstwo na sejm Andrzejowski zgromadzone. Posłowie z swojej strony od dnia do dnia będą pisali do Polski o tém co uczynią i czego dokonają, ażeby oczekiwanie tych wiadomości nie hamowało biegu spraw publicznych które zjazd Andrzejowski rozstrzygać będzie. Nakoniec sprawią, aby N. Pan wysłał kogokolwiek z swoich blizkich, najbardziej poważanych do Polski, na mocy paktów konwentów z upelnomocnieniem do zawarcia z jego strony małżeństwa z N. Księżniczką Anną i z pieniędzmi na obronę Rzplitej stosownie do przyrzeczenia. Z dwóch egzemplarzy konfirmacji i przysięgi Posłowie jeden przesła do Polski dla utwierdzenia dobrego rozumienia o J. Ks. Mości pomiędzy naszymi rodakami, a drugi na wszelki przypadek z sobą przywiozą. Dość

tu tylko nadmienić że ponieważ niezgadza się wcale z ich pewnością i Majestatem Rzplitej, aby każdy z Posłów osobno traktował o sprawach publicznych, alboteż układał się o swoje prywatne korzyści, nie pochwałą więc wcale stany jeżeli którykolwiek z Posłów sprawi się z poselstwa w charakterze włożonym nań przez Rzplitej inaczej niż było przepisane w tej mierze w konstytucji dla Posłów, którzy jechali do Francji, i nieutrzyma przyzwoitej mu godności i powagi. Gdyby wypadło o innych jakich rzeczach traktować, niech Posłowie dadzą temu radę stosownie, do okoliczności i pożytku Rzplitej. Niech mają ustawnie na myśli i niech nie tracą nigdy z pamięci, że wczesne przybycie Króla bardziej niż cokolwiek może się przyłożyć do poratowania ojczyzny.»

Warunki podane Cesarzowi.

Tymczasem Cesarzycy też wręczyli Posłom swoim przez Podkanclerzego Piotra Dunina Wolskiego, dyplom elekcji Cesarza opatrzony w pieczęcie kilku Senatorów, jako też 30 artykułów które miały być podane Cesarzowi i inne, które Posłowie mieli ustnie przedłożyć. Warunki te były następujące. Cesarz ogłoszony już Królem, dochowa wszystkich praw, ustaw i zwyczajów tak Korony, jako i Litwy, zatwierdzi je przysięgą, w każdym miejscu i czasie na żądanie stanów pomnoży je i rozszerzy. A naprzód zaprzysięże przy koronacji artykuły Henrykowe. Będzie nadawał dostojenstwa i urzędy nie cudzoziemcom, lecz jedynie rodowitym Polakom i Litwinom. Umorzy na zawsze spory, zachodzące między Polską i Cesarstwem Niemieckim o Prussy i Inflanty. Ustąpi z pretendowanego przez się i dom swój prawa do Mazowsza, tak, że sprawę tę pokryje wieczyste milczenie, a Cesarz zapewni osobnym dyplomatem zrzeczenie się rzeczzonego Księstwa. Dla zahamowania Narwskiej żeglugi zawrze traktat z Królem Duńskim i 70 miastami Niemieckimi 1) w celu całkowitego zatamowania tej żeglugi, prowadzonej ze szkodą dla Polski, która jest morza Bałtyckiego władczynią. Z Królem Hiszpańskim ułoży się o Księstwo Baru i o summy Neapoli-

1) Związkiem hanzeatyckim

tańskie w taki sposób, aby niezwłocznie i bez trudności Infantka Anna mogła wejść w rzeczywiste ich posiadanie. Zawrze ze strony Polski pakta z Węgrami i Czechami, co będzie dla Polski wielce korzystne. Zawrze téż wieczyste przymierze między Polską i Cesarstwem, oraz otrzyma od Cesarstwa przyrzeczenie dostarczania posiłków przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom. Tymczasem przysła na zapemogę Królestwu pieniądze na zaciągnięcie 10,000 jazdy, albo téż wyprawi do Polski 5,000 jazdy Niemieckiej. Zawiąże przyjazne stosunki z Królami Duńskim i Szwedzkim, i W. Ks. Moskiewskim, niewciągnie jednak Polski do wspólnej wyprawy na Turków, bez poradzenia się ze Stanami Królestwa. Handel Polski z Cesarstwem rozwinie. Pokój z Turcją ustanowi. Gdyby ten pokój nie mógł dojść do skutku na słusznych warunkach, całemi siłami i z pomocą sprzymierzeńców wyda wojnę tak Turkom, jako Moskwie i Tatarom. Jeżeli wypadnie mu prowadzić wojnę w Węgrzech, nie użyje polskiego ani litewskiego wojska, chyba z ochotników złożonego. Na obronę granic Królestwa w dogodnych miejscach, swoim kosztem wybuduje 4 zamki; inne zamki podupadłe odnowi. Akademią Krakowską opatrzy nowemi dochodami i osadzi najuczestszymi ludźmi zaproszonymi z Włoch i Niemiec. Zamieści urzędy nadworne i wojenne, tak na swoim dworze jako i w krajach dziedzicznych Austryjackich najzdolniejszymi Polakami i Litwinami.— W rządzie najpierwszych artykułów tego poselstwa do Cesarza, stały warunki, aby Cesarz dozwolił wwozić bez opłaty cła wino węgierskie do Polski, aby wciągu dwóch miesięcy po koronacji, wypłacił Królestwu 200,000 złotych, po skończonym roku również 200,000, co się tyczy zaś opłat w następnym czasie, aby się o tém ułożył z Rzplita. Zastrzeżono że Cesarz opłaci własnemi pieniędzmi długi pozostałe po Zygmuncie Auguście, że wypłaci jurgielta dworzanom i żołd żołnierzom koronnym, litewskim i inflanckim, że ułgodzi i doprowadzi do zgody umysły rozdrażnione przez ciąg bezkrólewia; że w Królestwie zabawi przynajmniej dwa lata, rok w Polace, a drugi na Litwie, i nie odjedzie z Królestwa, chyba za wiedzą i wolą Stanów; że wyprawi niezwłocznie

kommissarzy, którzy wynagrodzą szkody wyrządzone mieszkańcom Królestwa przez obywateli Węgier, Szląska, Marchji i Pomorza; że dla zachowania nietykalnie swobody i powagi Królestwa, we wszystkich sprawach domowych, publicznych i prywatnych polskich i litewskich Cesarz nie będzie używał innego tytułu, jeno tylko taki: «Król Polski, W. Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflancki etc.»; że dochodów Królestwa nie obróci na prywatny użytek; że ponosić będzie koszta na utrzymanie się i zachowanie Królowi przyzwoite; że nie nabędzie majątków ziemskich w Polsce i Litwie na rzecz swoją i cudzoziemców; że w radach, sprawach i rozprawach publicznych nie będzie używał żadnego cudzoziemca za doradcę, ani pozwoli żadnemu się wtrącić, że Infantkę Annę pojmie w małżeństwo Ernest syn Cesarza; że Cesarz nie będzie przypisywał elekcji swój pewnym osobom, lecz zarówno wszystkim, ażeby się wydawało nie jakoby jedno stronnictwo nasadziło go gwałtem drugiemu na Króla, że urzędy koronne i nadworne zreformuje i do lepszego stanu doprowadzi; że granic Korony, Litwy i wszystkich ich ziem nie tylko nie uszczupli przez traktaty, ale owszem odjęte ziemie odbierze i odzyszcze. W akcie wyrażono było, że te artykuły spisane i wydane zostały w obozie pod Warszawą, co było fałszem, bo je układano w obrębie murów miasta, w komnacie. Podpisali je własnoręcznie Posłowie Cesarzey *Marcin Gerstman* Biskup Wrocławski, *Andrzej Dudicz* i *Maciąg z Łojowa*.

Uniwersał
Cesarzycy-
ków.

Oprócz tego Cesarzycy wydali jeszcze uniwersał, w którym oczyszczali się ze wszelkiego podejrzenia i wychwalali swoje postępowanie, w rzeczy samėj zaś tylko podwajali oszczerstwem zbrodnią przez siebie dokonaną, oświadczeni bowiem, że przybyli na dzień nakazany i miejsce wyznaczone, że składali się z najprzedniejszych Rad Koronnych, tak duchownych, jako i świeckich, i z wielkiej liczby szlachty ze wszystkich województw Polski, Litwy, Pruss i Inflant, że po wystuchaniu Posłów cudzoziemskich, najświęciej i z najczystszeń sumieniem podali głosując na Króla zdanie, które uważali za najbawiennejsze dla Rzplitej, tymczasem niektórzy ze

szlachty i kilku Senatorów odłączyli się i zastaniali się dwóznacznem mianem Piasta. Naprózno, twierdził manifest, nalegaliśmy na nich prośbami naszymi. Zuchwali nasi przeciwnicy oblegli zbrojno miejsce dla zgromadzeń wyznaczone, a że nic nie pomogły nasze prośby i upomnienia, jako ludzie spokojni i o wolność swą dbający, usunęliśmy się od nich i ustąpiwszy w inne odleglejsze miejsce, postanowiliśmy wyrok nasz doprowadzić do skutku. Nie przestaliśmy jednak przeto starać się o zgodę przez posłów, a gdy to niepomogło, nakazaliśmy Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu Prymasowi, do którego to z urzędu należy, oznajmić Królem Maksymiljana Cesarza Rzymskiego. Cesarz pochodzi z familji niezmiernie dawniej i znakomitej, rodowód swój wieździe od Królów Polskich; jest pobożny, czynny, sprawiedliwy, miłujący poddanych i mądry. Ubiega się o tron nie dla swego pożytku, ale dla dobra całego świata chrześcijańskiego, bo jest tego świata najprzedniejszą głową, a będzie umiał doskonale bronić Polskę, tego świata podpórę, od jęj nieprzyjaciół. Z Moskwą pokój zawrze, Turka do pokoju zmusi. Następnie manifest obwinał przeciwników, że pod pozorem Piasta skrycie Ignęli do Batorego Wojewody Siedmiogrodzkiego, w końcu zdradzili się i obrali Królem tego czelęka, poddanego Sułtanowi, i nieumiejącego po polsku, a co najgorzej, oznajmili przez Czauszę samemu Sułtanowi, że wybrali Królem kogo Sułtan żądał. Uczynili to wbrew paktom unji z Litwą, która zabrania Polakom obierać Króla bez wiedzy Litwinów. Nikt nie miał prawa mianować Króla oprócz Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, a nikt go ogłosić oprócz W. Marszałka Koronnego. Sami Posłowie Siedmiogrodzcy nie przyjęli elekcji swego Księcia, będąc świadomi jęj nieprawności i ustąpili w mowie swojej pierwszeństwo domowi Rakuzkiemu. Przeciwnicy oddają Batoremu w małżeństwo Infantkę Annę, którą uprzednio pomijali, ażeby związkiem z tą przeznaczoną Panną zjednać cudzoziemcowi łaskę u krajowców. Do tego swego elekta posłali posłów, dla wzniecenia w ojczyźnie wojny domowej przez wezwanie go na tron. W końcu Cesarzycy odwoływali się w sprawie tęj do sądu obywateli, którzy w domu pozostali i nie brali udziału w elekcji, wzywali

ich do odrzucenia Batorego, którego oręż turecki prowadzi do Polski, i do potępienia tej nieszczęśliwej elekcji, zaś przeciwników odwołali i odstraszała od ich postanowienia, naostatek wyliczali swoich Posłów. Wielu jednak z tych Posłów, jako to Podkanclerzy Koronny 1) i Jakób Rokossowski Kasztelan Szremski, niezechcieli podjąć się włożonego na nich obowiązku. Krom tych Posłów Cesarzycy wyznaczili jeszcze innych, którzy mieli spotykać Cesarza na granicy państwa, a mianowicie Biskupów Płockiego i Chełmińskiego 2), Kasztelana Wileńskiego 3), Wojewodów Kijowskiego, Podolskiego, Rawskiego, Chełmińskiego, Malborskiego i Pomorskiego 4), Księcia Śluckiego, Kasztelanów Poznańskiego, Lwowskiego, Przemyskiego, Sanockiego, Połanieckiego i Czechowskiego 5), Wielkiego i Nadwornego Marszałków Litewskich 6), Jenerała Starostę Wielkopolskiego 7), Jakóba Secygniowskiego Starostę Szydłowskiego i Kiszkę Krajczego Koronnego. Do tej liczby włączyli i osoby pożyczone u Batorowców, naprzykład Biskupów Kujawskiego i Przemyskiego 8), Wojewodów Sandomierskiego, Kaliskiego, Łęczyckiego, Brzeskiego i Inowrocławskiego 9) oraz Kasztelana Międzyrzeckiego 10), którzy nigdy nienależeli do partji Cesarzkiej. Tém samém okazali Cesarzycy, jak prawdziwe było to co powiadali. Pomiędzy tém stronnictwem nie było szlachty za

1) Piotr Dunia Wolaki

2) Piotr Myszkowski i Piotr Kostka.

3) Jan Chodkiewicz.

4) Konstanty Ostrogski, Mikołaj Mielecki, Anzelm Gostomski, Jan Działyński, Achacy i Fabjan Czernowie.

5) Piotr Czarnkowski, Stanisław Herburt, Jan Drohojowski, Jan Herburt, Zygmunt Czyżewski i Stanisław Tarnowski.

6) Jan Chodkiewicz i Krzysztof Radziwiłł

7) Wojciech Czarnkowski.

8) Stanisław Karnkowski, i Łukasz Kościelecki.

9) Jan Kostka, Kasper Zabrzydowski, Jan Sierskowski, Jan Służewski i Jan Krotowski.

10) Andrzej z Górki.

wszystkich województw, owszem nie było tyle głów szlacheckich ile jest województw, zaś z Pruss nie było ani jednego człeka. Z Litwy którą ogłaszali za połowę Królestwa, zaledwo znalazło się dzieścię osób, to jest właśnie tyle ile liczono województw w tém W. Księstwie. Co do reszty ich założeń, dostatecznie już je zbilisimy w powyższém naszym opowiadaniu.

Oprócz tego Cesarzczycy wtrącili do swego manifestu nie które wywody, lecz tych jako niemających w sobie prawdy, nie chcemy wyliczać co do joty, bo i uwaga słuchacza czegoś innego od nas oczekuje i żąda bardziej opisu dziejów, niż sądów naszych własnych.

Po rozjechaniu się sejmu Warszawskiego poruszyła się Polska na wieść cały świat zadziwiającą o obraniu dwóch Królów i rozhukaniu się zazartych partij. Stan rzeczy zdawał się okropny. Wszyscy miotani byli obawą i nadzieją. Wiele ludzi opierając się na przykładach z Węgierskiej historii, wróżyło, że Książę Siedmiogrodzki obrany Królem i popierany orężem Tureckim, zgubi Polskę ubijając się z Cesarzem o koronę, tak jak Jan 1) Książę Siedmiogrodzki, który walczył z Ferdynandem ojcem Maksymiljana. Jedna tylko zostawała nadzieja, na sejmiki nakazane we wszystkich ziemiach i na przyszły Sejm walny w Andrzejowie. Sejmiki te były bardzo liczne.

* Pierwszy z nich był zjazd Proszowicki odbyty przez Małopolan w kościele dnia ostatniego grudnia. Na samym początku czytano list Biskupa Krakowskiego, w którym się usprawiedliwiał jak najskrupulatniej, że zjechać na sejmik nie może. Zgromadzenie postanowiło złożyć Biskupowi podziękowanie za to, że nie przystał do partji, która czyhała na wolność pospolitą, a na uchwałach przeciwników niepołożył swojego podpisu. Następnie Podkomorzy Krakowski i Starosta Sandecki usprawiedliwiali Przełożonego Miechowskiego z nieobecności jego na zjeździe. Potém miał mowę

R.1576.
Zjazd
Szrodz-
ki.

Sejmik
w Pro-
szowi-
cach.

Mowa
Piotra
Zborow-
skiego.

1) Zapolya.

Wojewoda Krakowski, w której przelożył wymównie i szczegółowie wszystkie wypadki i postępowanie swego stronnictwa w Warszawie, oraz środki pojednania się podawane przeciwnikom, nakoniec przyczyny mianowania i obrania na tron polski Jéj Królewskiej Mości Infantki Anny oraz dodania Jéj za małżonka Stefana Batorego Wojewody Siedmiogrodzkiego. Donosił zarazem że otrzymał pieniądze od Posłów Króla Elekta i wydał je Rotmistrzom na utrzymanie spokoju i umocnienie granic Rzplitéj, oraz że ciągnął żołnierzy, których osadzi załogą w zamku Krakowskim. Ponieważ to wszystko zawierało się już w uniwersale Warszawskim, Wojewoda najusilniej prosił, aby rzeczony uniwersał w głos przed zgromadzeniem przeczytano. Oprócz uniwersału Warszawskiego czytano téż drugie pismo, które prywatnie w swoim imieniu pisał do Cesarza Wojewoda, tłumacząc jak niewłaściwie Arcybiskup mianował Królem Cesarza, donosząc z jakich pobudek większa część Stanów postanowiła obrać nowego Króla i radząc Cesarzowi, aby nieśluchał głosu niespokojnej mniejszości i nieprzykladał się do utrapienia osieroconej Rzplitéj. Następnie Zborowski przestrzegał tych którzy nie byli na sejmie Warszawskim, aby się zastanowili nad tém ku czemu dąży terażniejszy skład okoliczności, i aby wcześniej jęli się przykładać do ocalenia Rzplitéj, bo oto w Krakowie grzmi wojenna pobúdka, gromadzi się żołnierz, rozdają się pieniądze, knują się spiski i kupią się ludzie podejrzani, czyhający na zgubę Rzplitéj i zamierzający zamek Krakowski opnować.

* Gdy skończył Zborowski, Podśędek Krakowski doniósł, że Kanclerz nie może przybyć na zjazd z powodu choroby; że niezmiernie jest wdzięczny rycerstwu zgromadzonemu obecnie w Proszowicach za jego gorliwość o dobro Rzplitéj i że gotów jest przystać na wszystko cokolwiek uradzą.

Uchwata
sejmiku
Proszowickiego.

* Wszyscy którzy nie byli na sejmie Warszawskim pochwalili postępek Wojewody Krakowskiego, oraz innych Panów za jedno z nimi w Warszawie trzymających, i zobowiązali się bronić ich

sprawy, aż do końca. Po rozstrząśnieniu wszystkich przedmiotów, które rozważyć należało, obrano deputatów (mając szczególnie na uwadze osoby które nie były na sejmie Warszawskim): Kmitę Podsejdy Krakowskiego, Starostę Czorszyńskiego, Smolika, Płazę, Wrzesowicza, Sulaszewskiego. Deputacji téj dano następną instrukcję, którą ułożył Kasztelan Biecki. Podziękować w Krakowie Panu Kancelarzowi za jego dobre chęci względem Rzplitej. Ostrzedz Dudzicza, aby wyniósł się z Krakowa i aby pieniędzmi Cesarскими na zgubę i zaturę wolności Królestwa Polskiego nieszafował. W razie gdyby Dudzicz nie usłuchał téj przestrogi, zlecić Wojewodzie Krakowskiemu imieniem zjazdu Proszowickiego, aby go zmusił do opuszczenia Krakowa. Upomnieć naczelników przeciwnego stronnictwa, aby trzymali zuchwałość swoją na wodzy i aby niektórzy z nich, przekupieni złotem i prezentami Cesarza, nie śmieli na szwank narażać wolności Rzplitej. Ostrzedz tych którzyby mieli zamiar czynić jakie na Wojewodę Krakowskiego zasadzki, że całe rycerstwo połączyło się i sprzysięgło, że będzie bronić Wojewody. Prosić jak najusilniej, aby Posłowie którzy podobno mieli jechać do Cesarza, powstrzymali się aż do zjazdu Andrzejowskiego. Wielkorządcy zamku Krakowskiego powiedzieć, aby co najprędzej opatrzył zamek w żywność i wszystko co potrzeba. Dać znać Rajcom Krakowskim, aby się mieli na baczności i żądać od nich, aby kazali ogłosić przez Woźnych, że nikt nie powinien brać od Cesarza pieniędzy na zgubę Rzplitej, pod karą w statutach za ten występki przepisaną. Podziękować Kapitulie Krakowskiej, że przystała na zdanie Wojewody Krakowskiego i pomaga mu w jego usiłowaniach.

* Oprócz téj instrukcji zjazd Proszowicki uchwalił pospolite ruszenie do Andrzejowa i ustanowił nowy podatek, którego poborcą naznaczony został Strzała Sędzia Zatorski, a Szafarzem Kasztelan Biecki. *

Wielkopoleanie bardzo gromadnie zjechali się do Śródzy w dzień nakazany. Prawie cały zjazd składał się z rycerstwa, dwóch

tylko widziano Kasztelanów Biechowskiego i Przemęckiego 1); z Cesarczyków nikt się nie stawiał oprócz Starosty Wielkopolskiego 2) któremu towarzyszyło kilka osób ze szlachty. Na wstępie, wśród głębokiego milczenia, Stanisław Przyjemski opowiedział wypadki zeszłego sejmku Warszawskiego, okazał przed wszystkimi kto był rzeczywistym sprawcą tej niegodziwości, że nie rzekę zbrodni, iż dwóch Królów obrano, energicznie ich potępiał, a choć nie wymieniając nazwiska napadał jednak na Starostę Wielkopolskiego, który zaniedbał ogłosić zjazd Śródzki, chociaż z urzędu leżał na nim ten obowiązek. Po Przyjemskim wystąpił Stanisław Hrabia Górka i rzekł: «Dano mi pod Warszawą uniwersał po całej Polsce rozesłany, abym go wpisać kazał do ksiąg akt Poznańskich. lecz Starosta Wielkopolski zabronił mi takowego wpisu, owszem kazał wnieść do ksiąg aktowych Poznańskich akt stronictwa Cesarzkiego. Rozważcie wtedy jaka nas krzywda spotyka, nas cośmy wszelkimi siłami bronili swobód waszych przy elekcji Królewskiej, i bądźcie bezstronnemi sędziami w tej sprawie.» Czarnkowski odpowiedział, iż dla tego zabronił wpisać uniwersał, że nie miał na to zlecenia od Senatu i że nieprzedstawiono mu oryginału tego aktu, aczkolwiek kopia miała na sobie wiele pieczęci.— Odpowiedział mu na to Świętosław Orzelski, że bardzo zimna ta jego wymówka, bo dyplomaty elekcyjny nie mógł być wydany przez cały Senat, powierzony zaś został pewnemu i ze wszech miar czcigodnemu Senatorowi, przez wielu Senatorów i szlachty, dla wpisania do ksiąg grodzkich Poznańskich. Na mocy prawa wolno jest wpisywać do ksiąg nie tylko tak ważne akta, ale nawet najbliższe i to od każdej osoby. Akt Warszawski Cesarczyków przez bardzo nie wiele osób wydany, wpisany jednak został do akt, ten zaś wyłączony najnie-sprawiedliwiej. Następnie czytano oba dyplomy, naprzód Batorowy ze wszystkimi jego artykułami, i wszystkie jego punkta przyjęto,

Tłómaczenie się Wojciecha Czarnkowskiego.

Co na to Orzelski.

Przyjęcie wyroku elekcji Batorowego.

1) Jan Kościelecki i Piotr Potulicki.

2) Wojciech Czarnkowski.

za zezwoleniem samychże na tym zjeździe przytomnych Cesarzyków. Potem czytano dyplom przeciwników, artykuł za artykułem, lecz każdy punkt oskarżano o fałsz lub kłamstwo, w ichże przytomności, a że wszyscy Cesarzycy milczeli, dowiedli przez to prawdziwości zarzutów. Wojciech Pierzchliński oświadczył, że się chyba Cesarzykom przysłyszało, jakoby pod Warszawą on głosował po imiennie na Cesarza; dodał jednak, że widział list własnoręczny Batorego do jednego z Senatorów, w którym Batory oświadczał, że nie z własnej woli, lecz z porady i namowy kilku Senatorów koronnych, podjął się starań o koronę. W wigilją tego dnia odjechał rano Starosta Wielkopolski, którego naprzóżno starał się zatrzymać Hrabia Górka. Czytano publicznie uchwały sejmików Dobrzyńskiego i Gostyńskiego, w których obywatele tych ziem wystawiali i pochwalali postępowanie, stałość i miłość ojczyzny Batorowców i konfederowali się przeciwko Cesarzowi, jako ciemnicy swobód publicznych, zaś gotowali się na zbrojne pospolite ruszenie do Andrzejowa.

Czytano też list Wojewody Krakowskiego pisany do Hrabiego Górki i Jana Zborowskiego, w którym Wojewoda donosił, że na liczny bardzo zjazd w Proszowicach pochwalone zostało postępowanie Batorowców i zatwierdzony zjazd Andrzejowski; że kapituła Krakowska przystała na stronę Batorego; że nakazano nowy podatek; że Cesarzycy zabrali kwartę z dochodów koronnych złożoną w Rawie, Starostwie Kasztelana Sochaczewskiego 1) i zgromadzili znaczne oddziały najemnych żołnierzy, nad którymi dowództwo ma objąć Kasztelan Czechowski 2), lecz już wysłano z Proszowic posłów, którzy mają odstraszyć Kasztelana od jego zgubnych zamiarów i zapowiedzieć, że tak on, jako i wszyscy szlachta, który mu ulegać będą, zostaną za wrogów ojczyzny ogłoszeni. Mikołaj Tomicki uniewinnił Abrahama Zbąskiego z nieobecności

Wiadomość o sejmiku Proszowickim.

1) Stan. Gostomski.

2) Stan. Tarnowski.

jego na sejmiku ciężką chorobą i zapewniał o jego przywiązaniu ku Rzplitej i jej obrońcom. Seweryn Pałędzki oskarżał W. Marszałka za to, że nie dotrzymał danej przez się obietnicy, że nie wstrzymał się z ogłoszeniem Króla dopóki by nie nastąpiło powszechne zezwolenie. Doszło do ostrzej zwady, bo Bojanowski bronił Marszałka, wręście Hrabia Górka uspokoił to zamieszanie. Śród rozpraw i narad pomiędzy szlachtą Jan Zborowski, namawiając wszystkich do znalezienia się na zjeździe Andrzejowskim zrobił wniosek, aby obecni powierzyli komukolwiek najwyższe wojenne dowództwo, za najzdolniejszego zaś do tego dowództwa podał *Stanisława* Hrabiego *Górkę*. Przyjęli wszyscy ten wniosek z wielkim aplauzem i zaklinali Górkę na Boga i miłość ojczyzny, aby przyjął na się ten obowiązek. Darmo Górka się wymawiał, składając się wielkimi poniesionymi wydatkami i swoją młodością, im bardziej się usuwał od tego brzemienia, tém bardziej wszyscy nalegali o jego przyjęcie, nakoniec gdy oświadczył, że nie inaczej będzie hetmanił, aż gdy mu dadzą słowo, że stawia się na sejm w Andrzejowie, wszyscy wyciągając wgórę ręce słowem honoru mu zaręczyli, że do Andrzejowa przybędą. Przeznaczono mu tóż na potrzebne wydatki resztę poborów z Poznańskiego i Kaliskiego, ustanowionych przed przybyciem do Polski Króla Henryka, lecz Górka żadną miarą niezgodził się przyjąć tego zasiłku, powiadając, że jako przedtém tak i teraz, śród zawichrzenia w ojczyźnie, będzie służył Rzplitej wszystkimi majątkami swemi i życiem.

Górka
obrony
Helma-
nem.

Cesar-
czycy
starają
się zer-
wać sej-
miki.

Cesarzycy nie potrafiwszy w żaden sposób zjednać sobie szlachtę, ani przeszkodzić nakazanym sejmikom, a nie śmiejąc na tych sejmikach pokazać się osobiście, nasadzili pewne poważane osoby, które nie były przytomne na elekcji, dla zniweczenia wszystkich postanowień Batorowców. Taką osobą w Śrzedzie był *Dobrogost Potworowski*, Sędzia Kaliski, człek bardzo wzięty, chory na nogi, który przyjechawszy na sejmik wszelkimi sposobami starał się unieważnić elekcje obu Królów, jako nieprawne, powiadając, że ta tylko elekcja powinna być za prawomocną uważana, która dojdzie za jednomyślną i powszechną zgodą.

Przy takim rozerwaniu Rzplitej Potworowski doradzał pominąć obu elektów, i wynaleść inne jakie środki bardziej skuteczne dla poratowania ojczyzny. Odpowiedział Przyjemski, że nie trzeba zwracać uwagi na sprzeczność zdań wyborców co do Króla elekta, lecz na przyczyny tej sprzeczności. Cesarz przez gwałt i oszukaństwo ogłoszony został Królem przez garskę ludzi którzy ustąpili w miejsce nieznanne i nie zwykle. Batory obrany najformalniej cudowném prawie i niespodzianém, lecz nie podkupnem stanu rycerskiego zezwoleniem, chociaż nikt prawie przy głosowaniu nie miał go na myśli. Obrano go jedynie dla zapobieżenia gwałtowi i oszukaństwu. Cóż by to było gdyby po ogłoszeniu i obwołaniu dwóch Królów, po złożeniu przysięgi przez ich Posłów, po wysłaniu do nich poselstw, po wręczeniu kandydatom dyplomatów elekcyjnych, szukano jeszcze jakiego nowego środka? Czy zdecydować się nanowem bezkrólewie, a rozdrażniwszy dwóch mocarzy obrać trzeciego, albo może dwóch jeszcze. A cóż się stanie, gdy kto pod pozorem pojedynczego środka będzie się starał uporem zagmatwać jeszcze bardziej całą tę sprawę? Niech Potworowski odłoży swój wniosek do sejmu Andrzejowskiego, bo na niniejszym zjeździe dwóch województw nie może zapaść żadna pospolita uchwała. Wtedy rzekł Potworowski. «Lękam się że wzmianka o środkach w Andrzejowie będzie zapóźna, a i sam zjazd ten nowy uważam za nieprawny.» Na to Piotr Grodecki: «W przypadkach niezwyčajnych nowych środków i lekarstw szukać należy. Cóż może być zbawienniejszego nad zjazd Andrzejowski, na który zbierze się z całej Polski rycerstwo gotowe do rady i boju, podczas gdy Starostowie zamków pogranicznych bronić będą granic państwa.» Wymowa Potworowskiego pociągała ku niemu wiele osób, lecz większość głosujących dokazała, że poruczono Stanisławowi Przyjemskiemu spisać uchwałę, zatwierdzającą zjazd Andrzejowski jako najzbawienniejszy dla Rzplitej, obywatele zaś Wielkopolscy przyrzekli, że przybędą do Andrzejowa powodowani miłością ku ojczyźnie. Uchwałę tę podpisali i przypieczętowali imieniem całego zjazdu Śródzkiego Piotr Potulicki Kasztelan Przemęcki, Stanisław Hrabia Górka, Prokop

Wnio-
sek Po-
tworow-
skiego.

Broniewski Podkomorzy Poznański, Mikołaj Tomicki, Kasper Gorzewski Pisarz ziemski Poznański, Stefan Grodeński i sam Stanisław Przyjemski. Hrabia Górka, między innymi, doniósł, że Litwini którzy zrazu tak się trzymali strony Cesarza, już się poróżnili, a jeden z ich naczelników, Jan Chodkiewicz Kasztelan Wileński Starosta Żmudzki, W. Marszałek litewski i Hetman, jako też Administrator Inflancki przeszedł z wielą innymi na stronę Batorego; że również Stanisław Czarnkowski Biskup Kujawski przystał do Batorego i postanowienie swoje objawił w liście do Górki pisany.

Sejmiki
w innych
woje-
wódz-
twach.
Przygo-
towania
szlachty.

Wszystkie prawie zjazdy w Polsce odbyły się z takimże prawie, jak zjazd Śródzki, skutkiem. Nadchodził sejm Andrzejowski. Ogromne zbrojne tłumy ludzi ciągnęły już nęwsząd do Andrzejowa, miasteczka należącego do Stanisława Białobrzeskiego Opata Andrzejewskiego, mieścili się w samym mieście, wsiach i siołach przyległych, tak że pełno ich było na 5 mil w około. Niektóre województwa jak o tém niżej powiemy, nakazały pospolite ruszenie do Andrzejowa, z innych szlachta przysłała tylko Posłom, ale niechcąc być nieczynną, postanowiła zebrać się zbrojnie w pewnych umówionych miejscach, na wszelki przypadek i oczekiwała na koniec sejmu.

Listy
Cesarza
do swych
stronn-
ków.

* Tymczasem Cesarz pisał list z Wiednia datowany 22 grudnia do tych którzy prowadzili go na tron. W liście tym zawiadomił, że mu nietajno iż pewne osoby Senatorskiego, a szczególniej rycerskiego stanu zamierzyły obrać sobie innego Króla; Cesarz ufa, że z woli Boga został nad innych wyniesiony, że z natchnienia Bożego ludzie opierający się jego elekcji zmieniają swoje zdanie i dla tego niezważa na dotychczasową ich zatwardziałość. Przykro mu tylko, że nad jego spodziewanie przeciwnicy myślą dotąd o innym Królu; plany ich przynieść mogą tylko uszczerbek ojczyźnie ich i utrapienie Rzplitej chrześcijańskiej. Cesarz prosi swoich stronników aby niedali się żadnymi praktykami i postępani przeciwników odwieść od postanowienia, które Bóg im natchnął, które nastąpiło po dojrzałym namyśle i które jest najpozyteczniejsze dla ojczyzny i Rzplitej chrześcijańskiej, i aby nie pozwalali wsadzić sobie na kark innego Króla. Cesarz nie dopuści aby ma

któs wydzierał z rąk koronę, do której prawa nabył przez elekcją za wolą tylu mądrych Senatorów, tak dzielnego rycerstwa; lecz przedewszystkiém chce użyć, na obronę praw swoich i utwierdzenie swego panowania środków odpowiednich wielkości sprawy, oraz powadze dostojnego Senatu i stanu rycerskiego; otrzymał już od Sultana zatwierdzenie i przedłużenie pokoju jeszcze na lat osiem, o innych zaś sprawach kazał Posłom swoim, aby dali Polakom wiadomość.

Tegoż dnia pisał Cesarz z Wiednia drugi list do Batorowców, którego treść była następująca. Oświadczał, że dowiedziawszy się, mimo swego spodziewania, iż to stronnictwo zamierza sobie innego Króla obrać, tém większym smutkiem został przejęty, że nadewszystko w świecie cenili zawsze, i teraz cenili dobro i spokojność Królestwa Polskiego i Rzplitej chrześcijańskiej. Stawił im przed oczy straszne niebezpieczeństwa, na które narazi i Polskę i chrześcijaństwo niewczesne ich postanowienie. Powiadał że będąc obrany Królem przez tylu mądrych Senatorów, przez tak liczne rycerstwo, którzy nie pozwolą aby im innego Króla narzucono, nie dopaści aby ktokolwiek wydarł mu koronę, której dostąpił z łaski Boskiej przez wolną elekcją; upomina więc dobrodliwie przeciwników, aby pohamowali namiętność, dali przystęp zdrowszym namysłom i poddali się Boskiej woli; obiecywał im swoją łaskę i oświadczał że nie tylko nie ma na myśli nadwierać i łamać ich przywilejów, praw i zwyczajów, ale owszem postanowił zachować je nietykalnie i nawet powiększyć; że przeciwnicy nie powinni się niczego obawiać z powodu, że mu byli przeciwni, bo on już o wszystkiém zapomniał i będzie się z nimi obchodził jakoby się nigdy władzy jego nie sprzeciwiali, a nie opuści żadnej zrzeczności w której by mógł im się przysłużyć; nakoniec że obszerniej rzecz tę całą przełożą jego posłowie.

i do Batorowców.

* Przed zjazdem Andrzejowskim Andrzej Zborowski, Marszałek Nadworny wydał następujący uniwersał o sposobie i porządku ruszenia na ten zjazd rycerstwa. Tłómaczył we wstępie uniwersału, że to czyni jedynie z powodu nieobecności Marszałka Koronnego, trzynastu Orzelski III.

Uniwersał Marszałkowski o porządku.

mającego się przeciwnej partji i przez wzgląd na straszne zamieszanie w Rzplitej. Upominał wszystkich aby się tak na ten zjazd Andrzejowski przygotowali, iżby mogli skutecznie się oprzeć cięmięzcom wolności pospolitěj, tak wewnętrznym, jako i zewnętrznym. Wszyscy powinni strzedz i zachować podczas ruszenia mir i pokój między sobą podług uchwalonych warunków, każdy powinien odłożyć wszelką prywatną nienawiść, poświęcić się całkiem skołatanej ojczyźnie i nie wprzód o swoich pożytkach pomyśleć aż gdy uspokojona Rzplita znów zakwitnie i ~~by~~ się ustali domowa zgoda między obywatelami. Dziś każdy winien tylko pracować nad tém jak by najlepiej przyłożyć się do skuteczności tego przyszłego uroczystego aktu. Nikt nie powinien pod karami statutowemi, w drodze, ani na miejscu zjazdu zabierać bez pieniędzy i zezwolenia sprzedających jałdo i żywność. Każdy winien zachowywać zgodę i umiarkowanie na stanowiskach, nie spędzać nikogo z zajętego miejsca, przestawać na tém co urząd mu wydzieli. Marszałek upominał i prosił zarazem w uniwersale Panów duchownych i świeckich mających posady w okolicach Andrzejowa, a szczególnie Opata Andrzejowskiego, o rozkazanie podanym ich zwożenia w to miejsce zapasów żywności, aby ten zjazd nie rozwiązał się z przyczyny głodu i niedostatku; zawiadamiał że surowo zakazał ludziom wszelkiego stanu zabierać gwałtem rzeczy, że pozwolił brać je tylko podług umowy z sprzedającymi; że na moey urzędu swego zaręcza bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości wszystkim, którzy będą do Andrzejowa dowozili żywność, że zaś sam on, Marszałek, zatrzymany jest obecnie innemi sprawami Rzplitej, wysłał więc naprzód swego sługę, któremu dał ogólne i całkowite pełnomocnictwo czynienia wszystkiego co do urzędu Marszałkowskiego należy.

Projekt
pojedna-
nia uło-
żony
przez
Kraśń-
skiego.

* Po rozwiązaniu zjazdu Opatowskiego i Proszowickiego niektórzy z Panów Rad, co żadnej partji się nie trzymali, lękając się o Rzplitą w tym stanie zamieszania zostającą, ułożyli pewien projekt umorzenia kłótni domowej, którego głównemi wynalzcami byli Biskup Krakowski i Wojewoda Sandomiński, jak widać z listu Biskupa do Arcybiskupa i jego adherentów, datowanego z dnia

3 stycznia z Bożęcina. W liście tym Krasinski wyrażając bolesć swoją, że elekcja Warszawska została zerwana i że do tak gwałtownego rozjątrzenia doszło, błagał Arcybiskupa na miłość ojczyzny, aby albo przyjął poniżej opisany projekt albo użył właściwszych sposobów i środków na poratowanie ginącej ojczyzny. Aczkolwiek może rada ta zbyt późna, jednak zdaje się że nawet tożnacemu można deskę podać, wspomniany zaś projekt może Rzplಿತę ocalić, a szkody żadań za sobą nieprzyniesie. Przed przystąpieniem do wykładu tego projektu Biskup roztrząsał w liście jakie są obecnie zdania szlachty. Ci którzy w Warszawie obrali Batorego i Infantkę i ci którzy obrali Cesarza nie mogą niewiedzieć na jakie niebezpieczeństwo narazi Rzplಿತę takowe rozerwanie, są więc niespokojni i zasmuceni. Ci którzy nienależeli do zjazdu Warszawskiego niezadowolnieni i z jednego i drugiego kandydata. Wszyscy chcą więc jak najgoręcej odbyć 18 stycznia zjazd w Andrzejowie, ażeby na tym zjeździe przyjąć jednomyślnie warunki pojednania się i zgody. Środki do dopięcia téj zgody najstosowniejsze podług zdania Biskupów były następne: Oba stronnictwa powinny wyprawić gońców do Posłów, którzy jechać mieli do Cesarza i Batorego, z ostrzeżeniem ich aby się nieważyli układać się i zawierać żadnych paktów z temi monarchami, aż otrzymają nowe instrukcje, skoro nastąpi w Andrzejowie zgoda i pojednanie. Jeżeliby takowe nienastąpiły, w danym czasie, natenczas wolno będzie rzeczonym Posłom tak sobie postąpić w układach z Cesarzem lub Batorym, jak im było przez ich stronnictwa nakazano. Dla uniknienia aby nie stał się błąd jaki lub wątpliwość w wyprawieniu gońców, niech gońce wysyłani przez stronnictwo Cesarzskie do Posłów bawiących u Cesarza zawrócą naprzód do Biskupa, i z nim razem pojedną na zjazd Andrzejowski, na którym widząc ich w oczy, szlachta łatwiej da się przekonać, przystanie na ten sam środek pojednawczy i wyprawi podobnychże gońców do Posłów swoich bawiących u Batorego. Jest to jedyne lekarstwo przeciwko złemu, bo któżby chciał odrzucić ten ostatni środek utrzymania zgody? Najlepiej będzie tak się jeszcze ułożyć,

aby i Cesarzycy i Batorowce dali po dwóch gonców i aby tak do Batorego, jak i do Cesarza jechali z sobą razem jeden goniec od Cesarczyków i jeden od Batorowców. Cesarz i Batory widząc w tém łączną wolę wszystkich stanów wstrzymają się i będą czekali na skutki pojednania całej korony, przez które jeden z nich i natchnienia Bożego prawną drogą obejmie tron polski. Każdy z nich będzie tłumaczył to postanowienie na dobrą stronę, bo będą przekonani, że nic innego niepowodowało do tego Polaków jeno staranie o spokojność i bezpieczeństwo publiczne. Nie urazi się za to, ani Cesarz na Cesarczyków, ani Batory na Batorowców. Niemniej podobna uchwała zapewni Polsce pokój z cudzoziemcami. Sułtan już ma wiadomość o elekcji Batorego, czekać więc będzie i wojska swoje w granicach zatrzyma. W. Ks. Moskiewski żyje w przyjaźni z Cesarzem nie będzie więc nam przeszkadzał przy obraniu Króla. Przy tém projekcie Biskup zbijał zarzuty, które mógłby mu czynić Arcybiskup, a mianowicie że niegodzi się nie podobnego stanowić bez zezwolenia W. Księstwa Litewskiego, Rusi, Pruss, i że Posłowie do Cesarza posłani nie mogą być zatrzymani w wykonaniu obowiązków prywatną władzą Arcybiskupa i kilku Senatorów Koronnych. Któż się będzie opierał, pisał Krasziński, skoro postrzeże w tém swoją korzyść. Któż nieprzyjmię tego projektu prowadzącego do zachowania zgody i dla wszystkich pożytecznego? Któż będzie stronił i nieupragnie go gorąco? Wszakże ten projekt nic niezmienia w uchwałach z obu stron zapadłych, żąda tylko króciuteńkiej zwłoki, której nikt nie odmówi w rzeczy tak trudnej i ważnej. Podobną treść listy pisał Krasziński do Wojewody Podolskiego i W. Marszałka Koronnego.

Co na to
Uchański.

* Arcybiskup odrzucił wszystkie rady Biskupa Krakowskiego, powiadając że ani z uczciwością, ani ze sławą, ani z dobrém Rzpłtęj nie zgadza się ustępowanie od postanowienia uświęconego wolą tyłu i tak potężnych Senatorów; niech lepiej Biskup na zjedździe Andrzejowskim postara się pociągnąć przeciwników i wahających się na stronę Cesarza, aby go jednogłośnie obwołali Królem Polskim, a jeżeli sądzą że podobna elekcja nadwęża w czémkolwiek

prawa ich i swobody, niech je zabezpieczą warunkami, które Cesarz będzie musiał zaprzysiądz przyjmując od Posłów koronę, gdyby on, Prymas, odstąpił od postanowienia, którego broni, Książęta Litewscy, Ruscy, Pruscy mieli by go za człowieka lekkomyślnego i płochego, nie może więc niczego spodziewać się od podobnego kroku jeno plany, upadku władzy swojej i szkody Rzplitej. Niema na to żadnej innej rady i rozum ludzki nic tu niepomocze. Niepodobna aby J. Ces. Mość zgodziła się odłożyć nadal przyjęcie ofiarowanej Jój przez Posłów korony. Cesarz niedopusci aby go zapraszano, a potem haniebnie precz wypchnięto, z łatwością mu się przyjdzie otrzymać pomoc od główniejszych Królów chrześcijańskich; wszystkie te siły obróci na Polskę i nikt się nie zdoła oprzeć jego potędze. Oprócz tego Prymas zawiadamiał Biskupa, że oddał jego listy osobom do których były zaadresowane, lecz prosząc ich zarazem, a szczególnie W. Marszałka, aby nieodstępowali od uchwały Warszawskiej, aby pełnili wszystko czegokolwiek wymaga od nich obowiązek, wiara, powinność, zbawienie Rzplitej i t. d. i t. d. Okazało się jednak później z listów Piotra Czarnkowskiego Kasztelana Poznańskiego do W. Marszałka i Wojciecha Sędziwoja Czarnkowskiego Jenerała Wielkopolskiego, że wszyscy, do rąk których doszły listy Biskupa Krakowskiego, zgłaszali się na podany przezeń projekt ugody.

* Odrzuciwszy projekt Krasieńskiego, a poradziwszy się z osobami, które trzymały za Cesarzem, Prymas wysłał w poselstwie do Wojewody Siedmiogrodzkiego Jakóba Woronieckiego Proboszcza Łowickiego, którego miał mu przedłożyć, że nie będąc prawnie obrany, ani przez osoby do których to z urzędu należy w należytym porządku mianowany i ogłoszony, nie może przyjąć korony polskiej; że ten krok z jego strony pociągnie upadek Polski, którego jako sąsiad powinien się lękać, ho za ruiną Polski pójdzie ruina ościennych krajów i samegoż Siedmiogrodzia. Nie lepiejże Wojewodzie łącznemi siłami opierać się wspólnemu wrogowi Turczynowi, niż stargać siły swoje w wojnie domowej i oddać się Turkom na

Poselstwo
Woronieckiego
do
Siedmiogrodzia.

pastwę; niechaj pamięta jak podupadły Węgry, jego ojczyzna i nauczony tym przykładem niech ustąpi Cesarzowi pierwszeństwo.

Stosunki
Batorego
z Cesa-
rzem.

* Podczas gdy Polska cała krząta się koło zjazdu Andrzejewskiego, Cesarz, skoro don przyleciała najpierwsza wiadomość o zerwanej elekcji i o obraniu jego i Wojewody Siedmiogrodzkiego na tron polski, wprzód nim przybyli Posłowie polscy ofiarujący mu koronę wysłał natychmiast do Wojewody Krzysztofa Teuffenbacha 1), z oznajmieniem że pewni warchołowie i wichrzyciele mianowali go wprawdzie Królem Polskim i z poleceniem, aby wymógł od Wojewody stanowczą odpowiedź czy ma zamiar sprzeciwić się elekcji Cesarza, którego żadną miarą niechce od praw swoich odstąpić? Cokolwiek Teuffenbach mówił z Wojewodą, jakiegokolwiek miał z nim układy, dysputy, rozmowy, wszystko to Cesarz spisane przesłał na ręce pewnych osób do Polski. Rzecz się miała następnie.

Posto-
wanie
i zabiegi
Tauffen-
bacha w
Siedmio-
grodzia.

* Przybywszy do Białogrodu 2) 14 stycznia Teuffenbach tegoż dnia żądał posłuchania. Przytém posłuchaniu przytomny był jeden tylko Krzysztof brat Batorego. Teuffenbach przełożył wiernie wszystko, cokolwiek się zawierało w liście Cesarskim i w instrukcji. Wojewoda odpowiedział, że J. Ces. Mość niepowinna go liczyć za tak chciwego władzy, aby wzgardziwszy województwem chciał się starać, ubiegać i namiętnie się dobijać o koronę polską; niebyło to nigdy jego zamiarem, owszem świadczą listy przez Wojewodę pisane do Stanów Polski, oraz ustne proźby jego posłów, że Wojewoda wciąż przed stanami i sejmami Rzplitej polskiej, popierał zabiegi J. Ces. Mości o te dostojęństwo i czując winną cześć względem W. Ces. Mości bardziej jęj niż sobie tego honoru życzył, a jednak pomimo wszelkiej jego nadziei stało się inaczej. Dziwném Boskiem zrządzeniem większa część Senatu polskiego i

1) Pułkownik wojsk Cesarskich; od 1580 Jenerał Feldmarszałek Cesarski w Węgrzech, biegły dyplomata i Wóź którego nieposlednią sławę sobie zjednał w wojnach z Turkami. Um. 1598 r

2) Alba Julia, Karlsburg.

szlachty koronanej, litewskiej i pruskiej obrała go, mianowała go jednoگłośnie i ogłosiła Królem polskim i W. Księciem litewskim. Aczkolwiek są ludzie którzy zazdroszczą Wojewodzie tego od Boga zesłanego mu szczęścia powiadając, że elekcja jego odbyła się nie w porządku i nieprawnie, można jednak dowieść, że się rzecz ma wcale inaczej. Chociaż J. Ces. Mość mianowana Królem przez Arcybiskupa, stało się to jednak przeciwko dawnym statutom i przywilejom Królestwa polskiego, nie w należywym porządku i bezpoprzedniego zebrania głosów przez Arcybiskupa, bo gdy część Senatorów wysłana była do szlachty, prosząc, aby podała swoje głosy na nowego Króla, szlachta zaś elekcji Cesarza oparła się i za protestowała, Arcybiskup tém przełękniiony musiał uciec w pojeździe do miasta. Również i mianowanie odbyło się nie w miejscu i nie w czasie należywym, nocną porą, pomimo protestacji większości narodu; tak że nie może uchodzić za dostatecznie formalne i prawne. Że J. Ces. Mość nie została obrana przez większą część Senatorów i innych stanów, okazuje się stąd, że stronę jej trzyma obecnie tylko czterech Wojewodów, może tyluż Biskupów i małułka garsteczka rycerstwa. Marszałek Litewski który był gorliwym stronnikiem J. Ces. Mości podczas elekcji przeszedł już na stronę Wojewody. Ponieważ Wojewoda nie dobijał się o tę godność, a sam Bóg mu ją zesłał, przekonany więc jest, że niegodzi mu się puszczać z rąk korony. Gdyby to uczynił obraziłby i uzbroidł przeciwko sobie Sultana, któren go stanom polskim zalecał.— W tém przekonaniu został Wojewoda, nie zważając na żadne rady przestrogi i dowodzenia Tenffenbacha, dodając, że gdy co złego z tego wyniknie, nie jego będzie w tém wina, lecz Polaków, którzy nie mogąc w tak ważnej sprawie się pogodzić, aż do wojny domowej spór swój doprowadzili, że nie w jego jest mocy, ani mu przystoi spór ten rozstrzygać, lecz J. Ces. Mość jeżeliby mogła wynaleść jaki na to sposób sprawiła by rzecz wielce pożyteczną. Jeżeli Polacy przyjmą J. Ces. Mość na Króla, Wojewoda najchętniej na to przystanie, lecz jeżeli Cesarzowi to się nieuda, Wojewoda niewie dla czego by miał powinność zrzeczenia się elekcji i korony, tém bar-

dziej, że nie jednokrotnie Senatorowie polscy i szlachta prosili go najserdeczniej, aby nie był wrogiem samego siebie. Jakoż wkrótce ma przybyć do Siedmiogrodzia Wojewoda Lubelski z podobnym poselstwem. Przemawia i to też za stronnictwem Wojewody, że to ostatnie posiada w swém ręku skarb, koronę i klejnoty koronne. Długo trwały rozmowy i spory Batorego z Posłem; Batory zastaniał się szczególniejszém tym że zrzeczeniem się korony urazi na się Sultana tureckiego; Teuffenbach zbijał wszystkie jego argumenta; dowodził, że Wojewoda nie wstanie jest obronić Polskę i chrześcijaństwo od Turków, jeżeli bowiem na gołe wstawienie się za jedną osobą i rozkaz Sultana Polacy obrali kogo Sultana chciał na Króla, czyż stąd niewypada, że dobrowolnie oddali się pod jarzmo i niewolę turecką, i że narazają na największe niebezpieczeństwo swoje swobody, z których tak się pysznia, mogąc tymczasem wraz z sąsiadami swemi żyć spokojnie i bezpiecznie pod opieką i obroną J. Ces. Mości, głowy całego chrześcijaństwa.— Na to Wojewoda odpowiadał, że o ile może wyrozumieć tak z listów J. Ces. Mości uprzednich i przez Teuffenbacha przywiezionych, jako i ze słów samegoż Teuffenbacha, J. Ces. Mość życzy aby nieprzeszkadzano jój w osiągnięciu korony polskiej. Jeżeli J. Ces. Mość będzie się o tę koronę dobijać, skutki będą bardzo szkodliwe i zgubne. On, Wojewoda, nie pojmuje jakim sposobem to się stać by mogło i jakiego wynagrodzenia mógłby oczekiwać od J. Ces. Mości, i chętnie by się o tém dowiedział od Teuffenbacha, jeżeli ten ostatni ma na to instrukcje.— Odpowiedział Teuffenbach, że nie ma od J. Ces. Mości żadnych w tym przedmiocie mandatów, jeno te które Wojewoda już wysłuchał, nie może żadnych zakładać ani proponować warunków, lecz niech je Wojewoda poda, on zaś natychmiast je przeszele J. Ces. Mości, i pewny jest, że J. Ces. Mość wynagrodzi sownie okazaną jój uległość. Na to odparł Wojewoda: «J. Ces. Mość żąda ustępstwa do niej więc należy podać warunki».

* Po skończeniu rozmowy Teuffenbach oddalił się, aby napisać o wszystkiém do J. Ces. Mości przez najkorszego gońca, pro-

sząc aby Wojewoda posłał wraz z tym goncem jednego z swoich poddanych, któręby nie tylko ustnie zapewnił J. Ces. Mość o zamiarach Wojewody, lecz i wysłuchał z ust J. Ces. Mości i doniósł mu potem zyczliwą Cesarską odpowiedź. Zgodził się na to zrazu Wojewoda, lecz rozmyśliwszy nie posłał od siebie żadnego gońca. Teuffenbach został więc w Siedmiogrodziu oczekując na dalsze rozkazy Cesarskie. Dano mu znać tymczasem, że przybył Jakób Woroniecki, miał już posłuchanie u Wojewody lecz nie otrzymał odpowiedzi, ponieważ Wojewoda czeka na Posłów z Polski. Teuffenbach mocno pragnął porozumieć się z Woronieckim, chociażby za czyjśkolwiek pośrednictwem, lecz nie mógł tego dokazać ponieważ strzeżono go nadzwyczaj ściśle, nikomu widzieć się z nim nie pozwalano i jedzenie nawet przysyłano od Wojewody. Uwiadomił jednak J. Ces. Mość, że nie widać ze strony Wojewody żadnych przygotowań do wojny, nie słychać o żadnych zaciągach konnicy, piechoty, oprócz zwyczajnych milicij wojewodzianskiej i miejskich, i że niedają się spostrzegać żadne przygotowania ani co do koni, ani co do wozów, broni, odzienia, amunicji, i innych rzeczy nieodbitie na wszelką wyprawę potrzebnych; że Wojewoda Lubelski nieprzybędzie do Białogrodu, lecz będzie miał publicznie posłuchanie u szlachty w Megieszu na sejmie któren niebawem się rozpocznie.

* 26 tegoż miesiąca Teuffenbach znów miał posłuchanie u Wojewody i starał się wszelkiemi siłami wymóżyć ostateczną odpowiedź, lecz Wojewoda niechciał dać żadnej bardziej wyraźnej niż uprzednia, dodając, że bardzo sobie życzy wiedzieć jakie są względem niego intencje J. C. Mości, oraz czy, w razie gdy by nie mogła żadną miarą doprowadzić do zgody Stany Królestwa Polskiego i na tronie zasiąść, będzie mimo to wymagała aby Wojewoda wyrzekł się korony.— Teuffenbach pisał, że o ile mu wiadomo, Wojewoda nie ma dotąd pewnego postanowienia i czeka na skutek zjazdu Andrzejowskiego; Siedmiogrodzianie niechcieliby go puścić, boją się, aby J. Ces. Mość niewydała im wojny i aby Sultán korzystając z tego zdarze-

nia nie upomniał się o Siedmiogroź i nie zajął go swemi wojskami.— Takie były stosunki i traktacje Teuffenbacha z Wojewodą.

* Nie od rzeczy tu będzie zapisać cośmy wyciągnęli z listów Teuffenbacha pisanych do Cesarza 20 i 22 stycznia, wiele w nich bowiem jest rzeczy godnych uwagi i pamięci, o których niema wzmianki w poprzedniej relacji, ażeby potomstwo i inne narody znajdując się w podobnych przypadkach, miały stąd naukę jak trzeba kierować nawą Rzplitej ku pożądanemu portowi i jak śród rozbitcia zarzucać kotwicę ratunku.

* Wkrótce po wypadkach któreśmy opisali przybył Blandrata z Polski i Czausz od Porty Ottomańskiej. Teuffenbach szukał zręczności widzenia się z Wojewodą i zapytania jakie téż jego stanowcze i ostateczne intencje? czy chce się zastosować do łaskawej woli J. Ces. Mości i przez wzgląd na winne względem niej posłuszeństwa wyrzec się korony polskiej?— Na to Wojewoda odpowiedział, że Posłowi wiadome już jego zdanie co się tyczy ustępstwa i że na takowe zgodzić się nie może; nie podobna mu nic w tej mierze stanowić, niewyrozumiawszy dokładnie jaka jest wola J. Ces. Mości, szczególnież na jakich warunkach J. Ces. Mość żąda ustępstwa i czego od J. Ces. Mości można się spodziewać w nagrodę za takową powolność. Najmocniej Wojewodę obchodzi aby Cesarz nie doprowadził zatargów w Polsce aż do otwartej wojny która niebędzie miała końca i aby szczerze się starał do zgody i jedności naklonić stany Królestwa polskiego, bo inaczej i to Królestwo i całe chrześcijaństwo narażone zostaną na straszne niebezpieczeństwo. Odpowiedział na to Teuffenbach, że taka jest wola J. Ces. Mości, która zawsze przekładała zgodę i pożytek Chrześcijaństwa nad wojnę; J. Ces. Mość przekonana jest że Wojewoda rady Jój posłucha, i raczy jój zrobić ustępstwo (tém bardziej, że wyjąwszy małą garskę przeciwników, wszystkie stany Królestwa polskiego są na stronie J. Ces. Mości, i nie mają najmniejszego powodu przeciwieć się jój panowaniu). Za to ustępstwo J. Ces. Mość nie omieszka bez wątpienia bardzo hojnie i łaskawie wynagrodzić Wojewodę.— Na to Wojewoda: «nie samo panowanie J. Ces. Mości

wzbudza w Polakach taką odrazę; boją się ze skoro Cesarz tron polski opanuje, Sultan nie ścierpi tego, wsładzie im na kark, i wyda im wojnę, ciężką i straszną, z której dla J. Ces. Mości nie przybędzie żadnej korzyści, a dla Polski straty tylko i niebezpieczeństwa». — Teuffenbach odpowiadając na te zarzuty prosił Wojewodę, aby wierzył że J. Ces. Mość nie ubiegała by się wcale o koronę Polską, gdyby nie miała ważnych do tego pobudek. Gdy prawie dokonana elekcja wyniosła na tron polski Henryka Króla francuzkiego, Cesarz, aczkolwiek był wrzędzie współzawodników Henryka, nie jednak nie przedsięwziął przeciwko niemu, jako przeciwko prawie i zgodnie z przywilejami polskimi obranemu Królowi. I dziś J. Ces. Mość nic nieprzedsięwzięmie jeżeli nie jest prawie i zgodnie z przywilejami i zwyczajami Królestwa polskiego obrana, mianowana, ogłoszona i jeżeli nie zostanie należycie na tron polski zaproszona. — Dowody Teuffenbacha zdawało się zachwiały i pokonały Wojewodę, jednak został przy swém dawniejszém zdaniu, dowodząc, że więcej miał głosów za sobą i że uroczyściej był obrany. Nakoniec dodał: «a jeżeli i nie przez Arcybiskupa lecz przez inną osobę zostałem mianowany Królem, nie jest to rzecz przeciwna starożytnym przywilejom i ustawom Polaków. W dawnych ich dziejach znajdują się przykłady, że gdy Arcybiskup zdawał się Senatorom i rycerstwu podejrzany, kto inny za niego czynił mianowanie; elekcja zawsze należała do rycerstwa. Jestem już proszony do rządów nad Polską przez Wojewodę Lubelskiego, nie w mojej jest mocy odrzucić ofiarowaną mi koronę; Turczyn, któren w całej téj sprawie był głównym moim orędownikiem, chociaż by mu się przyszło zerwać pokój, nie ścierpi aby zmieniony został wybór Króla w Polsce». — Mówił jeszcze Batory, że na przyszłym tygodniu na sejm do Megiesza przybędą Wojewoda Lubelski, Czausz od Porty, posłowie Mołdawscy i Wołoscy i przełożą swoje żądania; poczem, on Wojewoda, puści się szybko w 200 lub 300 koni przez Mołdawją i Podole do Polski. Teuffenbach domyślał się że Wojewoda chce zostawić po sobie następcą brata swego Krzysztofa Batorego. Oprócz tego powziął wiadomość od pewnej osoby,

ze Wojewoda trzymał w ręku i czytał w głos niejaki pismo, w którym dziękował za swoją elekcją stanom zebrany na zbrojny zjazd Andrzejowski, obiecywał, ponieważ Polacy żadną miarą niechęcią mieć Cesarza, że przybędzie i Królestwo obejmie, zachęcał ich do zgody i czujności, nakoniec podpisał się na tém piśmie: «Stefan Król Elekt Polski» i przesłał je przez gońca do Polski.— Tegoż dnia Wojewoda przysłał do Teuffenbacha Kanclerza Bierzewicza, przez którego mu kazał powiedzieć, że Czausz Mustafa, który przybył wraz z poselstwem polskim, pytał Wojewodę na daném mu posłuchaniu, co robi Teuffenbach w Siedmiogrodziu? na co mu Wojewoda odpowiedział, że zaszły pewne kłótnie o granice, w skutek czego uwięziono kilku Niemców i Węgrów, Teuffenbach przybył tu dla uwolnienia tych więźniów i umorzenia zatargów. Czausz nie zadowolnił się tą odpowiedzią, a ponieważ bardzo łatwo może się dowiedzieć o rzeczywistej przyczynie bytności Teuffenbacha w Siedmiogrodziu, Wojewoda więc pytał tego ostatniego co mu wypada w podobnym przypadku Czauszowi odpowiedzieć, albowiem niechce ani ściągnąć na się podejrzania Sułtana, ani narazić kraj swój i siebie na niebezpieczeństwo, ani ubliżyć Teuffenbachowi. Teuffenbach na to odrzekł, że Wojewoda i bez niego potrafi dać stosowną odpowiedź, tém bardziej, że niema w tém żadnej tajemnicy, że J. Ces. Mość starała się o koronę polską, została prawnym sposobem obraną i domaga się od Wojewody ustępstwa wszelkich roszczeń do téj korony.— Bierzewicz zgodził się że to prawda, lecz odezwał się że dziwne są przywidzenia Turków, że Wojewoda musi im ulegać i lęka się aby nieotrzymał jakich rozkazów od Porty, skutki których mogły by być dla Teuffenbacha bardzo nieprzyjemne; ostrzega go więc zawczasu.— Odparł Teuffenbach: «A gdyby i przyszedł podobny rozkaz od Porty, wiem przecie od kogom i do kogom postan. Wszak pełnić rozkaz będzie Wojewoda, któren, ufam, że niedopusci, ani sam przez się, ani przez innych, aby zgwałcone były w mojej osobie prawa i przywileje Posłów. Sprawowałem w imieniu J. Ces. Mości poselstwo u Porty, gdzie doznałem najlepszego przyjęcia i nieponiosłem żadnego gwałtu i ubli-

zenia lecz owszem odprowadzony zostałem ze wszelkim bezpieczeństwem, aż do granicy.» Potem dodał: «na co tu słowa, rzecz sama przez się jasna. Wojewoda chce mię wypłoszyć ze swojego kraju, ja zaś gotów jestem odjechać téjże godziny, byle mi dał wprzód pewną i ostateczną odpowiedź, czy chce okazać posłuszeństwo J. Ces. Mości i wyrzec się zmyślnego tytułu Królewskiego. Gdyby nie sam Wojewoda wtracił rzecz o wynagrodzeniu i warunkach, pytając mię czy mam na to mandata od J. Ces. Mości, nie miałbym potrzeby donosić o tém Cesarzowi i czekać na jego rozstrzygnięcie. J. Ces. Mość wyraźnie mi kazała nie odjeżdżać stąd bez stanowczej a ostatecznej odpowiedzi: tak lub nie. Od Wojewody więc zależy odprawić mię dawszy otwartą, prostą, bezwarunkową odpowiedź. Wiem że nic nie mogę przeciw przemocy, lecz będąc wiernym wykonawcą woli J. Ces. Mości, gotów jestem narazić życie, ciało moje i wszystko co posiadam.» Po tych słowach Kanclerz odszedł, aby donieść o postanowieniu Posła Wojewodzie.— Nie otrzymując stanowczej odpowiedzi Teuffenbach znowu pytał Wojewodę czy mu można jechać za nim do Megiesza, na co Wojewoda dał mu znać, «że zgodzić się na to żadną miarą nie może, bo jest już tam Czausz jeden, a drugi ma przybyć wkrótce od Porty, przyjeżdżają zaś i odjeżdżają ci posłańce bez końca; mogą mu mieć to za złe Turcy i podejrzewać go o jakieś praktyki z Niemcami i o jakieś układy i ugody pomimo woli Sultana; mogą go zmusić do jakiego kroku ubliżającego J. Ces. Mości w osobie Jój posła; niech więc Teuffenbach ma się za ostrzeżonego. A przytém przybędzie do Megiesza mnóstwo Polaków; można się lękać aby ludzie lekkomyślni, którzy w swoim nawet kraju nie szcządzili Cesarza, nie wyrządzili mimo woli Wojewody jakiej krzywdy Posłowi. Co się tyczy żądania stanowczej odpowiedzi, Wojewoda nie mając rezolucji J. Cesarzkiej Mości, sam nie wie co rzec i w jakim względem Cesarza wystąpić stosunku. Niewysłuchawszy przytém poselstwa polskiego (które ma mu zaofiarować koronę) nic nie może innego J. Ces. Mości odpowiedzieć, jeno co rzekł już uprzednio, że rozporządzenie się ko-

roną polską nie od niego, lecz od stanów Królestwa zawisło. Jeżeli by Teuffenbach wracając do Cesarza otrzymał nowe mandata, któreby mu kazały do Siedmiogrodzia nawrócić, niech zawiadomi Wojewodę przez osobnego gońca, a Wojewoda zbliży się natychmiast do granicy, zjedzie się z Posłem w jakimkolwiek miejscu i ułoży się z nim w przeciagu jednej godziny.»

* Skoro Teuffenbach przekonał się należycie z mów często sprzecznych Blandraty, Bierzewicza, Zborowskiego, z odpowiedzi Wojewody, z pisma na którym podpisał się Królem Polskim i z innych niechybnych poszlak, że Wojewoda nie ustąpi i że nic na nim wymódz niepodobna, że umyślnie rzuciwszy pytanie o warunkach, chce tylko zwlec układy i wypłoszyć go w końcu ze swego kraju, pojął że nie wygra nic na tém jeżeli mimo woli Wojewody pojedzie za nim do Megiesza; może mu się przyjdzie słuchać krzywdzące J. Ces. Mość poselstwo polskie i tureckie i patrzeć na rzeczy których by widzieć niechciał; a że czy tak czy owak zawsze by mu się przyszło bezskutecznie odjechać, ruszył więc w drogę 20 tego miesiąca do Sagmor, aby tam już czekać na dalsze rozkazy J. Ces. Mości, będąc pewnym że jeżeli zjazd Andrzejowski spełźnie na niczém i stany rozjadą się nic nie zrobiwszy, Cesarzowi z łatwością przyjdzie się opanować Królestwo Polskie. O Woronieckim Teuffenbach pisał, że Wojewoda trzyma go pod ścisłą strażą, i że Posłowie polscy zalecali mu, aby go dobrze strzegł, ponieważ Polacy ostro ukarzą Woronieckiego za to, że podjął się obowiązku posła wbrew ich woli. Wojewoda sam przysłał Teuffenbachowi paszporta, skąd łatwo wyrozumieć, że chciał go się pozbyć. Przed odjazdem raz jeszcze pytał co ma donieść J. C. Mości, na co Wojewoda odezwał się: «to tylko że, jako mam od Porty wiadomość, Sultan się zbroi i gotuje na wyprawę, przeciwko komu z pewnością niewiadomo. Jedni powiadają że przeciwko Malcie, drudzy, że przeciwko Sycylii, Neapolu lub Kandji.»

* Aczkolwiek Teuffenbachowi wypadało odjechać z Białogrodu do swego pana po tak dwóznacznój odpowiedzi, jednak postano-

wił stosując się najdokładniej do mandatów J. Ces. Mości, czekać w Jorda na Jój rozstrzygnięcie w tój sprawie, o czém zawiadomił Wojewodę, Cesarzowi zaś doniósł, że widział Polaków, jadących do Wojewody w poselstwie w daleko mniejszej liczbie niż wieść niosła, że było ich nie więcej nad pięćdziesiąt osób i wszyscy o ile się zdaje, pokładają całą nadzieję na Turkach, i trzymają ich w odwodzie jak kij do obrony; nakoniec że niemasz najmniejszej nadziei, aby Wojewoda ustąpił, bo cieszyć się będzie tytułem i koroną, chociaż by mu przyszło i godzinę królować i nie dba ile przez to ucierpi świat chrześcijański.

* Te były układy i traktacje mocarzów cudzoziemskich o polską koronę. Zamieściliśmy je w tój historii dla wiadomości i pamięci potomnych, aby wiedzieli jakimi sposobami i jaką sztuką mają się ratować, gdyby w podobneż położenie popadli. Lecz wróćmy się do spraw domowych. *

18 stycznia podług postanowienia zaczął się zjazd Andrzejowski, ale że coraz to większe tłumy ściągały się z odleglejszych powiatów, odłożono rokowania na dni pięć, tymczasem zaś; póki się zbierały coraz większe hufce, radzono w klasztorze o pokoju i porządku pospolitym, o okazaniu należytego uszanowania Posłom zagranicznym i uchowaniu ich od zniewagi, o rozmieszczeniu na kwaterach i opatrzeniu w żywność obradujących. Ustawę tę ogłoszono i przeczytano publicznie 21 stycznia. Rusini którzy na zjazd Andrzejowski przybyli pospolitém ruszeniem, niezmordowani długą i nieprzyjemną drogą i ogromem kłesk, które ich spotkały, objawili że na sejmiku ziemskim obrali jednogłośnie Wojewodą Ruskim *Hieronima Sieniawskiego* Kasztelana Kamienieckiego, i prosili aby sejm cały pochwalił ten wybór i wstawił się do przyszłego Króla, po koronacji, o jego zatwierdzenie. Przystano jednogłośnie na to żądanie na zasadzie, że jeżeli Króla wolno wszystkim obierać, témbardziej godzi się wyznaczać za pospolitém zezwoleniem Wojewodę, szczególniej śród tak naglącej potrzeby, ziemia zaś Ruska pozbawiona w tym czasie wielu Senatorów i urzędników, i zagrożona ze wszystkich stron potrzebuje koniecznie mieć Woje-

Zjazd
Andrze-
jowski.

wodę, którenby szlachcie w wojnie i pokoju przywoził. Również Lubianie w nieobecności Wojewody swego posługującego naówczas w Węgrzech, obrali Starostę Sandomierskiego 1) Kasztelanem Lubelskim i prosili o jego zatwierdzenie, na co bez trudności przystano. Czytano potem list pisany z Warszawy imieniem Batorowców przez Wojewodę Krakowskiego do Cesarza i posłany przez Poselstwo do Cesarza. Andrzeja Trzycieskiego.

List ten zawierał sprawozdanie ze wszystkich wypadków elekcji, z opisaniem, jako niektórzy Senatorowie znówiwszy się ustąpili w miejsce nie zwykłe i wbrew woli reszty Senatorów i całej szlachty, opierając się na zbrojne cudzoziemskie zaciężne roty odważyli się ogłosić Cesarza Królem, wyracając tém samym z poddaży wszystkie swobody Rzplitej. Nakoniec była prośba do Cesarza, aby nie raczył przyjmować i dobijać się polskiej korony, jako Pan i ojciec całego chrześcijaństwa i miłośnik najgorliwszy pokoju, bo nieprawnie został ogłoszony Królem, jeżeli zaś będzie trwać uporczywie w tym zamiarze, nie tylko wznieci wojnę domową, ale i turecką, bo Sultan wyraźnie zapowiedział wojnę Polsce w przypadku obrania Cesarza Królem. Niech więc Cesarz raczy zostawić Polaków z ich prawami w spokojności, czém zjedna sobie sławę umiarkowanego Monarchy, równie dla siebie zaszczytną, jak i zbawienną dla całego świata chrześcijańskiego.

List odpowiadzi Cesarzkiej. Czytano potem odpowiedź Cesarzką, datowaną z Wiednia 4 stycznia i pisaną na imie Wojewodów Krakowskiego i Bełzkiego oraz innych w ogóle tylko wspomnianych Senatorów.

List ten zawierał co następuje.

«Temi dniami doszła do Nas wiadomość, że ze wządzenia Boskiego zostaliśmy obrani i ogłoszeni Królem Polski i SW. Księstwa Litwy. Byliśmy przekonani że wraz z niektórymi innemi Senatorami i mężami stanu rycerskiego, nie będziemc tyle zatwardziali w przekonaniu waszém, ażebyście nie mieli ułudz sądowi

1) Andrzeja Firleja.

Boskiemu i przystać do zdania innych. Nad nasze spodziewanie doniesiono Nam, że nie tylko niesprawdziły się nasze nadzieje, lecz że jeszcze zamysławacie obrać innego Króla, co tém bardziej Nas ubodło, że mocno dbamy o dobro i spokojność Królestwa Polskiego i całego chrześcijaństwa do tego bowiem celu zmierzały dotąd i zmierzają wszystkie myśli Nasze i czyny). Łatwo możemy przewidzieć jakie z tych niewczesnych zamiarów mogą spłynąć okropne skutki na was i ojczyznę waszą i jakie szkody dla Rzplitej chrześcijańskiej (czego niedaj Boże). Niewątpimy że mądrzy Senatorowie i dzielne rycerstwo, którzy z Bożego natchnienia i po dojrzałej rozwadze, głosy swoje jednomyślnie na Naszą osobę podali (sądząc że obranie Nas na Króla najpożyteczniejszém będzie dla ich ojczyzny i Rzplitej Chrześcijańskiej) nie łatwo odstąpią od tego co raz postanowili i nieścierpią, aby wyrócono i obalono elekcją formalnie i podług obyczaju od przodków tradycyjnie im przekazaną dokonaną i aby innego Króla im narzucono. Mamyż tać że Nas to obchodzi iż wyrrywają Nam z rąk państwo, na które powołani jesteśmy na mocy prawnej elekcji? Niech ten kto się na to waży pomyśli, że to rzecz nie łatwa i jakie stąd wynikną następstwa. Powodowani pieczołowitością o dobro publiczne i spokojność, postanowiliśmy was łaskawie upomnieć, abyscie raczyli, zwazywszy wszystko należycie i usunawszy na stronę prywatne namiętności, jeżeli takowe zajmują umysły wasze, przychylić się do zdrowszych rad i poddać się, a zastosować do woli Boskiej, która Nas wam na Króla dać chciała, My zaś mając najbardziej dobro ojczyzny waszjej, całość i nietykalność waszą na sercu, postaramy się was przekonać, że nietylko nie mamy zamiaru przywileje wasze, swobody i zwyczaje obalać, ale owszem zachowamy je w całości i powiększymy je jeszcze, jeżeli się to zgodzić będzie z pożytkiem Rzplitej. Wszystko co u was dotąd zaszło nietylko nie osłabia Naszjej ku wam łaskawości i życzliwości, ale przyznajemy że niceście nie zdziałali takiego, czegoby niewolno było wam uczynić w podobnym przypadku, w którym kaźden zarówno ma prawo objawiać swoje zdanie. Będziemy się obchodzili z wami,

jakoby nic się nie stało i nieopuszczamy żadnej zrzeczności, okazania wam pomocy i opiekowania się dohrem waszém. Posłowie nasi obszerniej wam przełożą nasze najprawsze zamiary, do nich więc was odsyłamy. Pozostaje Nam jeszcze zdrowia wam życzyć.»

Podejrzany skrypt spalony.

Podczas tych obrad ktoś z niezmiernego tłumu obradujących rzucał w pośrodek zgromadzenia pewne pismo, pisane greckimi czyli ruskiemi literami i zawierające jakieś numizmata. Ponieważ skrypt ten wydał się podejrzanym spalono go natychmiast za zgodą wszystkich przytomnych. Obrady odbywały się pod otwartém niebem na wzgórzu z powodu słoty ciąglej dość błotném, o 8 staj od miasta odległém i oparkanioném dla wzbronienia jezdnym przystępu.

Przybycie Filipowskiego

Po wysłuchaniu listu Cesarza, Poseł Króla Elekta Stefana szlachcic polski *Hieronim Filipowski* 1) przedstawił list od Króla datowany 2 stycznia z Megiesza, w którym Stefan przez skromność nie przybierał jeszcze tytułu Króla a podpisał się tylko Wojewodą Siedmiogrodzkim. Młodzian ten z niesłychaną szybkością poleciał z Warszawy do Siedmiogrodzia z pierwszą wieścią o elekcji, przyjeży był tam najzaszczytniej i znowu równie szybko powrócił z Siedmiogrodzia do Andrzejowa, przabywszy konno niedostępne prawie szczyty i urwiska gór Karpackich. Treść listu Królewskiego była następną.

List Batorogo.

«Nie z niepewnego zródła i nie z niewiadomego podania dowiedzieliśmy się o wszystkiém co postanowiły na sejmie w Warszawie Dostojne Stany Prześwietnego Królestwa Polskiego; z jaką nietylko pochopnością, lecz niesłychaną gorliwością i staraniem ogłoszeni zostaliśmy Królem Polskim i W. Księciem Litewskim większością głosujących, przy pomocy Najwyższego Króla Królów, który daje Państwowi zachowanie (co niech będzie na pożytek przesławnej waszjej Rzplitej i całego świata chrześcijańskiego). Będąc tak wywyższeni przez Wasze Moście i przez dobrodziejstwa tego

1) Filipowski odznaczył się jako dzielny Rotmistrz pod Gdańskiem, Toropcem, W. Łukami; został potem Krajczym Koronnym, um. 1587 r.

najszlachetniejszego, w wolności zrodzonego narodu, naprzód pozdrawiamy Was zeście tak dzielnie poradzili o Rzplitej i składamy dzięki Panu Bogu, że myśli tę podał Stanom Królestwa, albo że pragnącym dobra Rzplitej nasunął ten środek, który z Boga będąc, posłuży nie tylko do oświecenia przeszawnego imienia waszego, ale jeszcze przyłoży się do rzeczywistego uszczęśliwienia narodu. Ponieważ Stany osobę Naszą nad inne przeniosły i uznały nas godnymi tak zacnych małżeńskich związków, nie wątpimy że z woli Boskiej przypada na Nas ta korona dla pożytku i dobra Rzplitej chrześcijańskiej, a dla przysporzenia temu Królestwu świetności i sławy. Tak szerokie pole mając do działania, nie chcemy się opierać powołaniu Bożemu, zezwoleniu tylu szlachetnych prowincji, tylu mądrych Senatorów, tak dzielnego Rycerstwa, owszem starać się będziemy wszelkimi siłami i środkami ażebyśmy z pomocą Boską odpowiedzieli oczekiwaniu i woli Stanów i nie będziemy się wahać nie tylko trudy nasze i mienie, ale i życie za zbawienie i sławę imienia waszego położyć. Nie ambicja ani chęć panowania każą nam chwycić się oburącz tego postanowienia. Żeśmy wolni od tej przywary, niech o tém przed wami świadczą przeszły Nasz żywot i sąd ludzi, którzy znają Nasz charakter i umiarkowanie. Pragnąc aby wszyscy o tém się przekonali, niewahamy się szczerze i święcie oświadczyć, że chętniebyśmy praw Naszych ustąpili J. Ces. Mości, gdyby to zależało od Nas, a nie od Waszej wolnej woli i od pożytku waszego kraju, albo gdyby się tak złożyło, żeby J. Ces. Mość mogła objąć rządy w Polsce bez narazenia na szwank Polski i całej Rzplitej chrześcijańskiej. Dowiadujemy się że troszcycie się wielce i pragniecie najprędszego Naszego przyjazdu. My też wszelkich starań dokładamy, aby zwłoka Nasza lub iana jakakolwiek przyczyna nienabawiły Rzplitej niebezpieczeństwa, wyglądamy przybycia do Nas Posłów waszych, a poznawszy przez nich stan rzeczy zaradzimy, aby szybkością Naszą skrócić, o ile można, ten przeciąg czasu. Nim zaś wszystko załatwimy formalnie i w należyłym porządku, upominamy was i łaskawie prosimy, niech Wasze Moście zechcą się przyłożyć do tego, czego powinność

wasza i dobro pospolite wymagają. Nim staniemy nawet w Polsce nie będziemy oszczędzili trudów naszych i niezaniebujemy spraw waszj Rzplitej, ponieważ napisaliśmy już do Turczyua, Mołdawiaina, Tatarów i sąsiadów listy, celem nie tylko zapobieżenia, aby niespotkała Królestwa nowa klęska, sprawiona przez zebrane i gotowe do wystąpienia ogromne i świeże wojska barbarzyńców, lecz jeszcze aby wielka strata, którą ponieśliście, czy z przyczyny opieśzałości pewnych osób, czy z fatalnej konieczności, uleczona została należycie środkami, i aby oddani byli wam brance, których los wojny oszczędził. Skoro tylko przybędą wasi Posłowie i skoro ułożymy się o warunki na sejmie Warszawskim przyjęte, gorliwie a pilnie i bez zwlekania uczynimy wszystko czego tylko okoliczności wymagać będą, postaramy się aby W. Mości przez długie czekanie na Nas nie zostawały w zawieszeniu, i niebawem puścimy się w drogę.— Niech W. Moście cierpliwie a stale zniosą tę krótką zwłokę, i niech jój nie przypisują Naszj opieśzałości, lecz opóźnieniu się Posłów waszych, o co was wielce upraszamy. Nie możemy tu przemilczeć że otrzymaliśmy od ludzi przeciwnego Nam stronictwa przez ręce Wielebnego Woronieckiego list z pieczęciami kilku, (jak sami o sobie głoszą, wielkiej powagi mężów, którzy zapewne stale i zawsze trzymają się tego prawidła, aby rozrywać społeczną i klócić spokojność publiczną; ciskają na nas uwłaczające godności naszj potwarze i niewyzwani żadną z Naszj strony zaczepką nie przestają Nas znieważać. Dołożymy starań, aby się wszyscy przekonali, że i wspomnieni ludzie nierozważnie o Nas się odzywali i że My nigdy nie zaniedbamy przykładać się do dobra Rzplitej chrześcijanskiój, ile razy zręczność po temu się nadarzy. Tymczasem zaś miejcie na to baczenie, aby usunąwszy wszelkie rozerwanie umysłów sprowadzić pospolitą zgodę. Pozostałe rzeczy odkładamy aż do przybycia waszych Posłów, teraz zaś posyłamy dworzanina naszego Hieronima Filipowskiego, wiedząc bowiem że na tym zjeździe W. Moście niecierpliwie wyglądają postanowienia Naszego, chcemy aby W. Moście tak z listu Naszego jako z ust samego Filipowskiego powzięły wiadomość o Naszj

zyczliwości i przywiązaniu do was, do Królestwa waszego, od spokojności którego zależy zbawienie Rzplitej chrześcijańskiej; raczcie więc rzezonemu Filipowskiemu dać zupełną wiarę. Życzymy z duszy W. Mościom zdrowia.»

Po przeczytaniu listu Filipowski rzekł po polsku: «Jakkolwiek Księciu memu niewypadałoby nikogo tu wysłać wprzód nim Posłowie wasi, z sejmu Warszawskiego do niego wysłani przybędą, sprawią się z poselstwa i zawrą pakta, jednak ponieważ od pewnych świadków i z moich własnych ust Książę się przekonał jakie wysokie dostojęństwo i jak świetne małżeństwo jemu ofiarujecie, wyprawił mię tu w poselstwie dla zapobieżenia niepewnym i fałszywym wieściom, gdyby takowe wprawiły was w powątpiewanie. Książę oświadcza przychylność swoją i miłość ku wam i ku polskiej Rzplitej, przypisuje dobrodziejstwo tak wysokiego zaszczytu, którym go przyozdobiono, naprzód rządzeniu Boskiemu, a potem wam obradującym, ponieważ bez wielkich zabiegów i starań z jego strony ogłosiliście go Królem waszym. Tak jest wdzięczny za to dobrodziejstwo, że ofiaruje wam wszystko co tylko największego i najdroższego po Bogu posiada, majątek swój, krew i życie swoje na pomnożenie wolności i sławy wiekuiestj. Książę wie że mężowie pochopni do wojennych zapasów obrali go na Króla, jako doświadczonego wojownika, który zjednaną już z czynów swoich sławę bardziej i bardziej rozmnoży, okaże się wdzięcznym za tak wielki dar od Boga i od was mu dany, a nie usunie się przez tchórzostwo od ofiarowanego mu zaszczytu. Gardząc więc wszelkimi zawadami i alternatą niebezpieczeństw, Książę postanowił porzucić ojczyznę swoją kwitnącą pokojem, zamożną, przyjemną z miejscowości i łagodności klimatu, wystawić się za waszą sprawę na nawalnice tego burzliwego morza i walczyć aż do ostatka życia za pokój, wolność, zbawienie i sławę waszą, będąc przekonany, że położone trudy przyniosą pożądany owoc i doprowadzą go z chwałą do szczęśliwej przystani. Książę prosi abyście nie niecierpliwiili się na opóźniony nieco jego przyjazd, tymczasem zaś bronić, jakoście poczęli swobód waszych i jego godności. Nim wasi Po-

Mowa
Filipow-
skiego.

słowie do niego przybędą, wyprawił on już Posłów do Sułtana Turckiego żądając, aby cofnął ogromne tuzszcze barbarzyńców zagrażające krajowi Podolskiemu i powstrzymał Tatarów. Do tych ostatnich również pisał w téjże sprawie, oraz powściągnął Książę Zakarpackiej Wołoszczyzny od najeżdżania krajów waszych. Domo-
we swoje sprawy tak urządził, że niema się już czego o nie troszczyć i nic mu do czynienia nie pozostało, jeno czekać na waszych Posłów. Ponieważ zaś Książę zrobił wszystko co do ulżenia waszego położenia się ściąga, postarajcie się z waszój strony wszelkimi siłami, aby aż do przybycia jego Polska mogła się cieszyć największym pokojem, a przeciwnicy się upamiętali. Książę jednak żąda tylko takiej zgody, która by w niczém nie była z prawami waszemi w sprzeczności. Jest on przekonany, że nie tylko będziecie o obronie praw tych pamiętali, lecz, że w obronie téj wytrwacie, tém bardziej, że sam wkrótce przybędzie wam na pomoc. Potrzeba abyście opatrzyli wszystkie pograniczne zamki dla tém łatwiejszego pohamowania nieprzyjacielskich napaści, szczególnie nasamprzód poradzcie sobie z Krakowem, stolicą Królestwa, w którym przeciwnicy starają się obwarować, i zapobieczie aby z tego punktu nierozpalił się pożar wojny domowój. Pieniądzy przezemnie Książę nieprzysłał z powodu mego prędkiego, nagłego i lekkiego odjazdu, lecz zamną w ślady przybędą inni Posłowie, którzy przywiozą wam tę sprężynę wojny, zaś sam Książę przyprowadzi jazdy i piechoty liczbę taką, jaką za potrzebną uznacie i oznaczycie. Co się tyczy drogi jaką ma obrać Książę jadąc do Polski, nic on przezemnie w tym względzie niepowiada; wybierze tę która mu się zda najdogodniejszą z porady waszych Posłów. Aczkolwiek przeciwnicy przez Woronieckiego nazwali przed Królem tę waszą gromadę garstką wicherzycieli, starają się listownie odstraszyć Króla od przedsięwzięcia i srożą się wielce, niemniej przeto Król nieda się zmusić do zmiany postanowienia woli Boskiej i woli waszój, bo wie że elekcja Królewska zawisła od waszego czynu i zgromadzenia, a nie od zezwolenia niektórych osób. Napisał téż list do przeciwników, którzy z waszego dopuszczenia gotów jestem im oddać. Nakoniec Król

życzy wam zdrowia i poleca was w opiekę Bogu, na którego imienia sławę i wasz pożytek pragnie, aby się obróciły wszystkie powodzenia wasze, ufając najmocniej, że starania jego około waszego dobra posłużą na korzyść całemu chrześcijaństwu.»

Czytano następnie list Stefana do Cesarczyków, datowany 4 stycznia z Białogrodu stolicy Siedmiogrodzia, na którym po raz pierwszy podpisał się Królem Polski Elektem, ażeby tém lepszą dać stronnikom swoim otuchę i niezostawić żadnej wątpliwości o przyjęciu przez się korony.

«Gdy przez listy i gońców od najszanowniejszych i najdos-
tojniejszych mężów zostaliśmy zawiadomieni, że główna i większa, tak liczbą, jako i dostojenstwem część Rzplitej na sejmie pod Warszawą powołała Nas do objęcia rządów nad Polską, My, złożywszy naprzód, jako należało chwałę Panu Bogu, nie mogliśmy przewieść na sobie abyśmy nie podziękowali tym którzy Nas obrali, za takie ich starania i przychylność. Dowiedziawszy się zarazem, że pewne osoby uporczywie trzymają się przeciwnego zdania, aczkolwiek niewątpimy, że ci ludzie dadzą się przekonać rozumnymi przestrogiemi, albo wrócą do posłuszeństwa, nauczeni przykrém doświadczeniem (czego niedaj Boże), jednak niemożemy się powstrzymać od oświadczenia, że postępowanie ich przeciwi się Naszemu spodziewaniu i woli. Niepowiadamy tego przez zuchwałość lub powodowani własnym naszym interesem i chciwością panowania. Że z natury i charakteru zawsze dalecy byliśmy od tych przywar, o tém zaświadczą współcześni świadkowie i potomne wieki. Na tém pewniejsze jeszcze tego twierdzenia świadectwo, niewabamy się teraz, jako i pier-
więdź, objawić, że nie stawialiśmy dobrowolnie w rządzie kandydatów i współubiegających się o dostojenstwo królewskie i dziś jeszcze, jeżeli stan rzeczy tak się złoży, że J. Ces. Mość będzie mogła objąć rządy w Polsce bez szwanku i narażenia się swojego, Polski i całego Chrześcijaństwa, dobrowolnie i szczerze zrzecemy się elekcji i praw Naszych. Nie uważamy potrzeby rozwodzić się szerzej nad tém dla czego takie mamy postanowienie, bo każdy rozsądny człowiek pojmie, co za sobą zwykle ciągną i jak płodne

Drugi list Batorskiego do Cesarzyków.

potomstwo nieszczęść wyrządzają niezgody i walka facji w najbardziej kwitnących mocarstwach. Pomijając dalekie, cudzoziemskie przykłady, za najdoskonalszy dowód posłuży los narodu Węgierskiego, i zadziwiająca ruina tego kolosu. Niema nic gorszego dla państwa, nic szkodliwszego i zgubniejszego, nad prywałę, namiętność i rozterki domowe, zaś nic pożyteczniejszego, stateczniejszego i mocniejszego nad zgodę umysłów i jedność zdania. Zaiste należało złe przekrócić w samym zarodku, a nie w rozwinięciu się i powołać a naprowadzić na drogę tych, którzy z pewnych powodów odszczepili się od pospolitego i prawnego zdania. Nie jest wolna i prawna ta elekcja, która sprzeczna jest z objawionem zdaniem Senatu i rycerstwa. Uchwała może zapaść nie gdzieindziej, jeno na sejmie i nie po nocy, ale uroczyście. Ponieważ rzecz ta jest najoczywistszą, niech ją przyjąć raczą rozsądek i powaga W. Mościów; będzie to godne obowiązków i powołania waszego. Ponieważ we wszystkich aktach publicznych zwykliście przodkować przed innemi jako Mistrzowie i niby różga Boża, tak w tej sprawie, od której zależy dobro pospolite całego chrześcijaństwa oraz prześwietnego narodu polskiego, okażcie się luminarzami i wodzami dla innych, czém pozyskacie prawdziwą wdzięczność za taką uczynność dla waszjej Rzplitej i Naszej osoby okazaną, słusne nagrody i dań pochwał wcalej potomności. W takim przypadku postaramy się nie zawieść w żadnym względzie oczekiwania i życzeń W. Mościów, lecz im uczynić zadość. Jeżeli zaś umysły wasze będą trwać w powziętym krzywym zamiarze (czego niedaj Boże), zważcie tylko starannie jakie was czekają niebezpieczeństwa domowe i zewnętrzne, i co o was sądzić będzie nie tylko wiek współczesny, ale i potomność; oraz pomyślcie jakich skutków można się spodziewać od buntowniczego waszego oporu. Życzymy W. Mościom zdrowia.»

Przeczytano też list Króla pisany do Chana Tatarów Przekopskich z Białogrodu 9 stycznia.

List Ba-
torego do
Chana
Przekop-
skiego.

«Stefan z łaski Bożej obrany Król Pòlski W. Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Pomorski, Wołyński, Kijowski, Podlaski, Inflancki etc. jakotóż Książę Siedmiogrodzki.

«Wielmożnemu Księciu Ulatgierėj, wolnemu Chanowi, Cesarzowi Tatarów Krymickich, Nogajskich, Czarkieskich, Panu, przyjacielowi i sąsiadowi najmiłszemu.

«Przyjaciela bracie i sprzymierzeńcze najdroższy! Pozdrawiamy Cię i życzymy Ci co raz większych powodzeń. 13 miesiąca grudnia na sejmie Warszawskim, mianym dla obrania nowego Króla, z łaski Boskiej i z zezwolenia Stanów Królestwa przekazano Nam koronę polską wraz z dostojenstwem Królewskim, które wkrótce objąć postanowiliśmy. Tymczasem zaś niniejszym listem, który Ci doręczy w imieniu Naszém okaziciel, obyczajam poprzedników Naszych Królów polskich ofiarujemy Ci przyjaźń i dobre sąsiedztwo na zwykłych paktach i warunkach. Skoro wstąpimy na Królestwo polskie przysłemy do Ciebie osobnych Posłów, którzy ułożą się o rozmaitych rzeczach, jakoteż o uwolnieniu Rusinów, Podolan i innych jeńców uprowadzonych przed kilkoma miesiącami przez wojska Twoje w niewolę i zawrą pakta okupu za pewną summę pieniędzy. Uczynisz dla Nas największą przysługę, gdy się postarasz o zachowaniu tych jeńców w całości, aż do naszego przybycia do Polski. Ufamy, że na przyszłość na mocy dawnych paktów będzieś trzymał wojska twoje na pogotowiu na wszystkie Nasze i Królestwa potrzeby. Podług okoliczności używając pomocy tych wojsk, będziemy je stawili w miejscach w których z łatwością będą mogli zdobyć bogate łupy. Zapewne nie jest ci tajne, że dotąd trwa przyjaźń pewnemi traktatami obwarowana między Królami Polskimi i Najpotężniejszym Cesarzem Tureckim. Prosimy Cię zatem abyś utrzymał w karności żołnierzy Twoich i strzegł, by w naszej nieobecności nie stało się jakiej krzywdy przez ich napaści Królestwu polskiemu. Nie wątpimy, że przez przyjaźń dla Nas nie omieszkasz tego uczynić.»

23 stycznia, radzono o przybyciu Króla, koronacji, naprawie Rzplitej, obrządkach małżeństwa Królewskiego i wystaniu Posłów cesarskich; o odprawie Filipowskiego posłańca Królewskiego, oraz o wyznaczeniu uroczystego poselstwa dla powitania Stefana imieniem Rzplitej na granicy państwa.

Przyby-
cie Po-
stów
Cesar-
skich.

Przybyli nakoniec z wielką okazałością Ambassadorowie Cesar-
scy *Wilhelm Rozemberg* i *Maciej z Łojowa*, a z niemi razem
znakomity wojownik *Fabjan Sieniech*, 1) dodany nie tak dla po-
słowania, jak dla przypatrzenia się Polsce pod względem wojennym.
Sądzono powszechnie, że Rozemberg przysłany na to, aby albo tém
łatwiej pociągnął Polaków na stronę Cesarską, bo w wielkich u
nich był łaskach, albo, w razie gdyby Polacy przystąpili do jakich
pojednawczych srodków, aby sprawił by go okrzyknięto Królem,
raczej niż dopuścić do tronu Batorego, którego Cesarz nienawidził
i uważał za przeciwnika. Posłowie zatrzymali się nieco w zamku
Sobkowie leżącym o dwie mile od Andrzejowa nad rzeką Nidą. Ro-
zemberg człek niemniej znakomity urodzeniem, jako tég wiekiem i
rozumem, skoro ujrzał niezliczone tłumy Polaków po stołach i wio-
skach, oburzył się i rzekł, że Cesarzowi fałszywie doniesiono,
jakoby tylko mała garstka i to ludzi najniższej kondycji opierała się
wyniesieniu go na tron, albowiem oto tu zebrało się nieskończone
prawie mnóstwo ludzi równie poważnych z rodu i stanu, a jeszcze
powiadają, że oprócz nich szlachta we wszystkich Województwach
stoi gotowa na pospolite ruszenie. Rozemberg oświadczył, że bar-
dzo źle się przysłużyli Cesarzowi, ci za których to poradą zasła-
tak niewczesna i niestosowna elekcja Cesarza, bo spowodowali z
jego strony ogromne nakłady, narazili go na wielkie kłopoty i na
wstyd przed innemi Monarchami. Dodał jeszcze, że się niedziwi,
iż Polacy tak starannie bronią swobód swoich, bo nawet dzikie
zwierzęta lubią cieszyć się ze swój wolności.

Postać-
ce od
Krasin-
skiego.

Tegoż dnia przybył przysłany od Biskupa Krakowskiego Wojciech
Brodziński Kanonik Krakowski z oświadczeniem, że Biskup z powodu
choroby przybyć na sejm nie może i przyrzeczeniem, że jeśli tylko zdro-
wie mu pozwoli, przyjechać nie omieszka, będzie radził i przykładał się
do pojednania zwaśnionych umysłów, jakoż już pisał w tym celu

1) Na marginesie rękopisu napisano *Srenech*.

do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i niektórych innych Senatorów świeckich.

Przyjechał też od Kasztelana Wileńskiego Widawski, prosząc o pomoc przeciw W. Księstwu Moskiewskiemu, które zagraża już Rydze i zwiastując pewną stratę tego miasta jeśli nie nadejdą posiłki, przez co otwarta zostanie nieprzyjacielowi droga z Inflant do Pruss i Litwy a stamtąd do Polski. Była też wzmianka o kwarcie z dochodów koronnych, o której opowiadano, że ją Wojewoda Rawski z Rawy przesłał na Ruś w ręce Macieja Goreckiego Chorążego Poznańskiego Pisarza polnego, na zaciągi wojenne na rzecz Cesarza. Wskutek tej wieści napisano w imieniu Senatorów i szlachty listy do Hetmana Sieniawskiego i Goreckiego, zakazujące im obracać te pieniądze na inny, niż przeciwko nieprzyjaciółom Rzplitej użytek.

od Chodkiewicza.

Nazajutrz Gawroński, posłaniec Biskupa Płockiego, w imieniu jego skarżył się publicznie na niektórych ze szlachty, którzy spustoszyli wiele wiosek należących do niego i duchowieństwa jego dyecezi i uprowadzili rolników w ciężką niewolę; oczyszczał też Biskupa z zarzutu, iż podczas sejmu Warszawskiego mianował Cesarza Królem, ponieważ każdemu wolno na kogo chcąc głos podawać; oświadczał przytém, że Biskup nie będzie się mieszał do żadnych zachwałych przedsięwzięć, lecz przystanie do tego, kto z pomocą Boską na tronie osiedzie.

od Myszkowskiego.

Po tych usterkach, przystąpiono do obrad nad ogólnym stanem rzeczy. Naprzód wystąpił z mową Biskup Kujawski, o którym powiadano powszechnie, że przybył na zjazd Andrzejowski, chcąc zmyć z siebie plamę, którą na się ściągnął przy elekcji i koronacji Henryka, oraz zaskarbić przy nadarzającej się zrzeczności fawor u szlachty; albo może, jak też mówiono, aby naprawić i poprzecć znaczenie duchowieństwa, które strasznie podupadło w opinii, ponieważ prawie całe odszczepiło się było w zdaniu od szlachty. Biskup przedstawił jak niebezpieczne dla Królestwa jest to rozdwojenie, to obranie dwóch Królów, te podwójne zjazdy i rokowania, i przekonywał, że najskuteczniejszym lekarstwem na rany Rzplitej i

Mowa Karnkowskiego.

na doprowadzenie Królestwa do jedności będzie przejeżdżanie przeciwników i przygłaskanie ich łagodnością, przez co dadzą się namówić do wspólnego zjazdu. Należy też odbyć sejm mniejszy w przytomności Infantki, jako obranej Królowej i uradzić o poratowaniu upadającej ojczyzny. Nakoniec oświadczył, że jest *alumnem* tej gromady Batorowskiej i że z nią chce żyć razem i umierać. Zdanie to pochwalili wszyscy Senatorowie.

«Rzecz każdą, powiadał Karnkowski, a szczególnie sprawę tak ważną dla Rzplitej trzeba zaczynać od Pana Boga w Trójcy Świętej Jedynej, ponieważ od Niego pochodzi wszelki dar i On jest źródłem wszego dobrego. Jeżeli Pan Bóg w miłosierdziu swoim raczy pobłogosławić, wszystko cokolwiek pocniemy, zostanie uwianczone szczęśliwym skutkiem. Prosiłem ustawicznie Niebieskiego Króla, i w domu i w drodze zostając, i teraz do Niego zanoszę modły, ja niegodny kapłan, aby wam udzielił Ducha zgody, Ducha pokoju, Ducha jedności. Rzplita za ostateczny swój przytułek uważa gromadę waszą, w której zgoda i jedność na głębokich spoczywają podwalinach. Jeżeli natchnieni Bożym Duchem, wyrzeczenie jednogodne zdanie (czego się spodziewamy), zapewnicie Rzplitej dobro i zbawienie; jeżeli się poróżnicie (czego niedaj Boże!) i zerwiecie sami to zgromadzenie, wszystkie nieszczęścia niechybnie na nas spadną. Wtój strasznej alternatywie musimy wezwać miłosierdzia Boga Wszchemogącego i z miłością braterską przystępować do każdej rzeczy. Co się mnie tyczy, oświadczam, że przybyłem tu z wolnej woli i ochoty. Nikt nie zaprzeczy, że ponieważ nie byłem na elekcji Warszawskiej, nie mogłem więc być policzony ani do Batorowców ani do Cesarzyków. Stawam tu jedynie gwoli Rzplitej, nie powodowany żadną namiętnością, ani prywatą. Jedyne dbając o dobro popolite, wszystko cokolwiek uznam za godne chwały pochwałę, za godne nagany naganie. Podwójnym obciążony ciężarem przybyłem na ten zjazd Andrzejowski: *pierwsze*, że odziedziczyłem po przodkach moich świętny klejnot herbowy, któren mi nakazuje czuwać aby nie runęła wolność szlactki żyjącej w Rzplitej; *powtóre*, że mnie męczą i wiążą skrupuły sumnienia, ka-

zając mi zapobiegać jak najpilniej, aby Rzplita nie została narażona na największe niebezpieczeństwo przez wrzód który się w niej wyrodził, i przykładać na ten wrzód najstosowniejsze lekarstwa. Każden więc pojmie, że nie chciałem zaniechać obecnej zręczności przysłużenia się i dania pomocy ojczyźnie. Oto już od lat 36, tak za panowania Króla nieboszczyka jako i po jego śmierci, zostaję na służbie Rzplitej. Nie było zjazdu, nie było sejmu którymbym opuścił. Lecz uważam, że człek nawet najmniej biorący udziału w sprawach publicznych może mi uczynić zarzut: dla czego zaniechałem stawić się na zjazdy i sejm ostatnimi czasami odbyte? dla czego ta żarliwość moja o dobro Rzplitej niekazała mi i w rzeczonych zjazdach uczestniczyć?— Łatwo mi bardzo oczyścić się w oczach każdego czyniącego ten zarzut; niech tylko przypomni jak złą naówczas miałem opinią. Powiadano «Biskup Kujawski szkodzi Rzplitej», niechając więc szkodzić zachowałem siebie na inne czasy i postanowiłem czekać aż się namiętności ludzkie uciszą. Na sąd wasz własny oddaję się moi surowi sędziowie, azali obecność moja poszkodziła kiedy komu w Rzplitej? Gotów jestem okazać i dowieść człowiekowi jakiegokolwiek bądź stanu że rady moje i zdanie miały zawsze jedynie dobro Rzplitej na celu, nie szwank jej lecz pożytek, nie ruinę jej lecz kwitnienie. Rozważcie tylko wszystkie postęпки moje podczas elekcji. Kto pierwszy po śmierci Króla, prześladować zaczął praktyki i przekupstwo Cesarza? Kto Cyra z Łomży wypędził? ja zaiste. Kiedy Cyr schronił się do Pruss i tam się chował jedząc sobie kreski Senatorów, ja go tam wytropiłem przez P. Bielowskiego niebaczając na trudy i koszta, o czym zawiadomiłem Pana Wojewodę Sandomierskiego. Z równą gorliwością starałem się wyprowadzić z Łomży Gastaldiego. A jednak ja tylko jeden uchodzę za winowajcę.

* «Mógłbym zaiste przez wzgląd na te oskarżenia niejechać na zjazd niniejszy, lecz widząc gwałtowną potrzebę i niebezpieczeństwa ojczyzny niechciałem ani mogłem dłużej się wstrzymać. Niechcę być jako trzcina lekka; chcę się okazać prostym i mocnym. Przybyłem tu jako brat do braci moich najdroższych radzić z niemi o

ocaleniu ojczyzny. Obecna jest w tém miejscu cała Rzplita, nie przez Posłów przedstawiana, lecz w was tu wszystkich uosobiona. Zgromadzeniu waszemu powierzam wszystko co mam, zbawienie doczesne i wiekuiste.

* «Wracam do rzeczy która mi jest od początku na myśli. Wyznaję, że ten zjazd i to zgromadzenie są konieczne i prawne. Że konieczne, na to dowód łatwy. Rozewaliście się i rozczepiliście się na dwoje w Warszawie, tak że miasto jednego były dwa koła, miasto jednego dwa sejmy, miasto jednego dwa i to wręcz przeciwne zdania, nie było więc innego lekarstwa na tę ranę nad zebranie się gromadne i zjazd niniejszy. Bracia nasi którzy się do nas i do innych współbraci w téj potrzebie odwołali, nie tylko godni są chwały, że przechowali w sobie wolność Rzplitej, lecz służą na najwyższą wdzięczność z naszej strony. Co do mnie dziękuję im z całej duszy, przekonany jestem, że sam Bóg nam zesłał ten jedyny środek, za pomocą którego możemy wyjść cało i uratować się z rozbicia śród nawalnic miotających Rzplitą. Zaisie nikt nie zaprzeczy, że lepiej ci czynią, którzy widząc, że zdania dzielią się na dwoje, odwołują się do sądu trzeciej bardziej uprawnionej osoby, niżeli ci którzy na ślepo bronią aż do upadłego swego zamiaru. Nie inaczej postąpili bracia nasi którzy niebędąc z drugiej strony zadowolnieni przekonali się że w nas nieobecnych leży klucz do rostrzygnięcia całej sprawy. Wiadomo mnie, że nasi przeciwnicy nieuwważają zjazdu tego za prawny, ponieważ został zapowiedziany i ogłoszony nie urzędownie, nie podług starożytnego zwyczaju i nie przez osoby do których to należy. Możemy im na to odpowiedzieć, że nieznałaliśmy innego środka poratowania ojczyzny w tak krytycznym jój stanie, że na nowe przypadki nowymi środkami radę dawać potrzeba; że byłoby nierozsądnie i niedorzecznie, aby całe ciało Rzplitej miało tonąć śród powszechnego rozbicia z powodu kilku niezgodnych członków, bez których Rzplita zupełnie obejść się może. Zbawienie Rzplitej i jój gwałtowna potrzeba powołały nas tutaj. To szczególnie zjazd ten uprawnia, że nakazany został na sejmie przez posłów waszych, którzy was sa-

mych przedstawiali. A zatem głupio byłoby uważać zjazd niniejszy za niekonieczny i nieprawny. *

«Naprzód powinniśmy zastanowić się uważnie co na tym zjeździe możemy, a czego niemożemy stanowić. Gdyby ktokolwiek z nas chciał jak najmocniej i wszystko puścić na to aby pominąwszy dwóch obranych kandydatów obrać innego, trzeciego, żadną miarą niemoże utrzymać za sobą tej prerogatywy. Wiecie, że wiele prowincyj należy do tej korony i równe mają prawo uczestniczenia w elekcji. Elekcją nowego Króla trzeba by było oznajmić Książętom litewskim, ruskim, pruskim i wielu koronnym magnatom; trzeba by było obmyślić i postanowić cośkolwiek o bardzo wielu rzeczach związek mających z elekcją których jeżeli niezalutujemy i elekcji podług należytej formy nieoznajmiemy, pociągnie to za sobą rozczłonkowanie Królestwa. Przedsiębrać nową elekcją znaczy to samo, co prowadzić Rzplitą do ostatecznej zguby; na nas jedynie leży ten obowiązek abyśmy nic nowego nie wprowadzając poczęty akt zakończyli i dokonali. Stąd się okazuje cośmy powinni czynić na tym zjeździe, a mianowicie uchwalić spełnienie wszystkiego cokolwiek na przeszłych sejmach ziemskich jednogłośnie i zgodnie postanowione zostało i wydanym przez zjazd uniwersałem podać do wiadomości wszystkich obywateli Królestwa, że wszystkie te postanowienia otrzymały należyte i formalne wykonanie. Bardzo mi się podobały artykuły podane dnia wczorajszego przez P. Starostę Betzkiego, jedno tylko mię zastanawia, że ogłoszenie ich i wykonanie dużo czasu zabierze.

«Trzech rzeczy brak Rzplitej; przez to Rzplita upada, trzy bowiem są filary na których ona stoi: *pierwsze* jedność osoby; *drugie* jedność zdania, *trzecie* jedność sejmu. Obal z nich jeden a cała Rzplita runie. Okazę z łatwością, że Rzplitej ostatnimi czasami zabrakło wszystkich tych trzech rzeczy jednocześnie. Miasto jednego obraliście dwóch Królów, miasto do jednego do dwóch przeciwnych przystaliście zdań, a z różności zdania zrodziła się potrzeba różnych sejmów i zjazdów. Któż nieboleje nad temi tak głębokimi ranami naszej ojczyzny? Jeżeli się niepostaramy nasam-

przód je zagoić, niespodziewajmy się na przyszłość niczego dobrego. Jakiemi zaś lekarstwy zabliznić te rany, posłuchajcie na to moją radę. Wiem, że mówię do chrześcijan, śmiało więc oświadczę żeśmy wszyscy powinni iść w tej sprawie za przykładem naszego Zbawiciela, któren, wzięwszy na się postać Samarytanina w przypowieści, podjął leżącego na rozdrożu rannego męża, obwiązał jego rany, wymazał je olejem i obmył winem, nakoniec zawiózł go z sobą do gospody. I nam nie i naczéj potrzeba postępować z ranną Rzplitą, obchodzić się łagodnie, bez gwałtownych środków, ażeby nie rozjątrzać jeszcze bardziej jej boleści, a stanie się że po pomazaniu ran jej olejem miłości bratniej, do dawnego stanu zdrowia zostanie przywrócona.

«Pierwsza rana zagoi się gdy miasto dwóch jednego tylko Króla mieć będziemy, a to się stanie gdy podamy do wiadomości powszechnéj uniwersałem, że na mocy odwołania się, które uczynili bracia nasi, na mocy ogólnej opinji i jednozgodnych postanowień wszystkich ziemskich sejmików, chcemy bronić i zachować tego Księcia, który obrany został i okrzyknięty małżonkiem J. Król. Mości Królowny, a Królem naszym, co że nastąpiło, widna w tém Boska wola, której niepodola rozum ludzki ani żadne zabiegi. Oznaką miłosierdzia Bożego jest obecna zgoda pomiędzy tak różnemi i sprzecznyemi z sobą skądinąd subjektami. Korzystajmy co prędzej z téj zgody, uczynmy zadość uchwale Warszawskiej, doprowadzając ją do całkowitego wykonania.

«Na drugą ranę taki jest sposób. Trzeba naprzód abyśmy, Senatorowie, zajęli właściwe miejsca, na których zasiadając podawać będziemy stosowne do okoliczności głosy. Już byłem pisał do niektórych Senatorów abyśmy się zebraли w jedno w jakiegokolwiek miejsce, gdziebyśmy mogli pobołec nad Rzplitą i porozumieć się nad tém jaką drogą ujsc od zguby, lecz krótki termin zjazdu Andrzejowskiego przeszkodził naszemu zjechaniu się. Mojem zdaniem jest abyśmy P. P. Rady wprzód nim Król przybędzie zebraли się w pewnym miejscu i w jedności a zgodzie przyjęli i powitali Króla Naszego i Pana. Przedewszystkiém zaś radę i upomi-

nam, abyscie rozesłali w imieniu Rzplitej uniwersał z oznajmieniem, że niniejszy zjazd odbył się prawnie i z nakazaniem, aby wszyscy zbierali się za dwa tygodnie przed koronacją w pewne dogodne miejsce dla naradzenia się jak się należy podług obowiązku naszego, nad potrzebami i swobodami Królestwa, grożącemi zewsząd niebezpieczeństw, przywilejami i innemi rzeczami tegoż rodzaju. Nie od rzeczy mi się także zdaje, aby Jéj Kr. Mość napisała do przeciwników, wzywają ich aby się stawili przed Jéj Kr. Mością i zmierzili się z nami równą bronią, a powrócili do jednomyślności i naprawili przez to skoszlawioną sprawę. Środek ten aczkolwiek trady, zdaje mi się jednak koniecznym. Wiem że szlachta wszystkich ruskich województw po zobowiązaniu się *kapturami* (pod utratą czci i majątków) do zbrojnego ruszenia na Andrzejów, już kaptury te częścią zniosła, częścią złagodziła dla dobra Rzplitej, surowość bowiem tych ustaw wielki uszczerbek czyniła Rzplitej, która nas pod łagodnym prawem porodziła. Przeciwnicy nasi niewykroczyli w niczem przeciwko wolności Rzplitej obierając Króla, którego uważali za najlepszego dla kraju. Już by ich usprawiedliwił ten jeden argument: «tego obraliśmy który się nam spodobał.» Złagodzenie więc kapturów zdaje się dla doprowadzenia umysłów do zgody bardzo pożytecznym i trwałe powinno póki uniwersał nasz nie zostanie do powszechnej wiadomości podany. Niewidzę żadnej innéj lepszej rady nad to, aby się wszystkie Stany tego Królestwa zjechały na złożenie sejmu i zawiązanie zgody. Tymczasem my z naszej strony będziemy wciąż odzywali się ucziwie o przeciwnikach, są bowiem braćmi naszymi i członkami Rzplitej; są osobami poważnemi, statecznemi, czujnemi, potężnemi, których pomoc może zasłonić w każdym niebezpieczeństwie kraj nasz od nieprzyjaciela. Przystępujemy więc z nimi jak najskromniej i najłagodniej i nie im raczej, lecz grzechom i przewinieniom naszym przypiszmy zgubne rozerwanie. Słyszałem w tém miejscu nie jedno zlorzeczenie i przekleństwo na Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i na P. Marszałka W. Koronnego jakoby oni byli głównym powodem niezgody. O niestety, ja-

kież zaślepienie umysły nasze opętało? skąd się urodziło to fałszywe zdanie? O ile pamięć moja sięga, zawsze na Senatorów padało podejrzenie o wszystko to co się złego stało. Któż jest przyczyną obecnego utrapienia? Jedni mienia Króla, inni Senatorów, inni Posłów, inni Panów Rad najbardziej popularnych na ostatnim sejmie, lecz kto głębiej w to pytanie się wpatrzy, pozna że Senatorowie nie są sprawcami tego zamieszania, Król bowiem proponował, Król radził, Król postanowił, a jednak winnym zostaje Senator.

«Okazała się w narodzie naszym niesłychana dotąd chciwość i chęć zysku (przypomnijmy sobie excessa jakie się działy na ostatnim sejmie za panowania Zygmunta Augusta). Często przerażony tym zjawiskiem podnosiłem przeciwko niemu głos mój w radzie powiadając Królowi: «dopókiż W. K. Mość dopuści, aby ta swawola bezkarnie rozszerzała się po całym Królestwie, krążyła na dworze waszym i stawała bezwstydnie przed Waszemi oczyma, przechadzając się bez maski po własnym Waszym pałacu? Minęły te czasy, kiedy Senatorowie chcąc na Królu coś wymóżyć dobrego i pożytecznego dla Rzplitej nasadzali na niego posłów ziemskich, uważali ich bowiem za właściwych mścicieli uciemnionej i zdeptanej Rzplitej, dziś zaś wszystko inaczej się dzieje. Po długim namyśle nad tem jakby zaradzić złemu spisałem 30 przeszło artykułów o zreformowaniu jednej tylko osoby Królewskiej i oddałem temu do kogo to należało, czego świadkami byli Panowie Kasztelan Wiślicki i Wojewoda Krakowski. Za te artykuły doświadczyłem największej dla się niewdzięczności i widziałem jak na mój widok chmurzyło się Królewskie oblicze. A braciaż wasi młodszy, na Boga, widziałem jak mając wolny wstęp do pokojów Królewskich kryjomo się czołgali, i jeden przed drugim włączili, a kiedy się o mnie ci śmiałkowicie ocierali, nie tylko nieokazywali czci należnej, lecz nawet nie uchylali czapek z głowy, czego jednak zwyczaj wymaga. Wszędzie panowała bezkarność i swawola — a jednak winnym zostaje Senator.

«Na Boga nieśmiertelnego zaklinam was, nierozpalajcie się jedni przeciwko drugim, nierozjątrajcie się, nie przypię-

sujecie innym ludziom winy z nieszczęść, które trapią Rzplite, bo nasze to grzechy i przewinienia spowodowały wszystkie te nieszczęścia. Azaliż niewidzimy że słuszenie zesłał na nas Pan Bóg te plagi, te swawole i mężobójstwa, te najazdy i gwałty? zasłużyliśmy na gniew Boży wszyscy, i rolnicy, i rycerze, i duchowieństwo, a jednak w tym samym gniewie jakże wielką spostrzegamy Jego łaskę. Oto nie pokarał nas podług win naszych, lecz jeno ostrzegł dobroliwie, niedopuszczył bowiem, aby się urwała owa nić na której zbawienie nasze zawisło. Narody obce widząc że niemając tak długo Króla żyjemy przecie dotąd cali i nietykalni, dziwiają się niezmiernie i pojąć nie mogą jakim cudem możemy bez Króla się obchodzić, bo gdyby u nich coś podobnego się zdarzyło i Króla by zabrakło, zginęłyby niezostawując po sobie ani śladu. Zaprawdę mojem zdaniem choroby téj naszój nie powinniśmy uważać za gwałtowną i zapalną. Lekarstwo na nią w zgodzie, a zgoda w duszach waszych i zezwoleniu waszém. Zechciejmy tylko a przebędziemy z łatwością to morze, po przebyciu którego ustalimy Rzplite na niewzruszonych posadach, damy jój pokój, Bogu zaś Wszehmogącemu złożymy dzięki, że nie w gniewie swoim, lecz w łasce, raczył nas nawiedzić. Bóg bez wątpienia wysłucha modłów naszych, jeżeli pozbędziemy się wszelkiej jeden ku drugiemu nienawiści i zapalczywości przez miłość braterską dla zjednania pokoju.

«Nasamprzód z mojej strony zaklinam was, odpuście przewinienia i błędy braciom waszym, którzy choć się od was odszczepili, będą jednak mogli z Bożego dopuszczenia do was powrócić. (Sobie samym i grzechom naszym przypiszmy raczej utrapienia nasze). A skoro Król i Pan nasz przybędzie, jednogłośnie zażądamy od niego, aby nakazał i zwołał sejm walny dla ustanowienia porządku elekcji, którego statuta nasze niczém prawie nieokreśliły, ponieważ przystępować do aktu elekcji bez ładu i porządku znaczy to samo co puszcząć się na głębinę morską bez wiosła. Na tym sejmie zapadnie téż i ustanowiony zostanie porządek sądowny, za którego to popadłem uprzednio w takie podejrzenie, a jednak jestem sam w sobie świadom, że nic innego nieżądałem i niepro-

ponowałem jeno rzeczy potrzebne i pożyteczne dla Rzplitej, wszelkimi srodkami starałem się zapobiedz obecnemu jój rozzerwaniu, prawo bowiem wymaga jednności, a jakaż to jedność będzie, skoro każden powiat ustanowi sobie osobne sądy. Jedność sprawuje jedno prawo, a jako jedność Pana, tak jedność sądów jest konieczna i nieodbycie potrzebna w Królestwie, bo gdy inaczej się stanie, to chyba Bóg Wszchemocny uszrzeże i nie dopuści, aby każde Województwo nie wyrobiło sobie osobnego trybunału, za trybunałem zaś pójdzie, że i Króla osobnego każde województwo dostanie. Tak tedy często a najniesłuszniej doświadczałem ze strony stanów niewdzięczności przez osoby, które ścigając na mnie wasz gniew i nienawiść tłómaczyły jak najgorzej wszystkie moje postęпки i usiłowania. Niepomnę zmartwienia, którego mnie nabawiły srebra Królewskie. Ludzie obcy i niewierni rozchwytały te srebra z wielką krzywdą dla kraju, mnie zaś udało się zatrzymać małączką ledwo ich część misternie i sztucznie wyrobioną, która to część przechowuje się dotąd na Ratuszu Warszawskim, a jednak i ten krok z mojej strony uległ potwarzy. Zważcie tylko ile za życia Króla Zygmunta Augusta działo się guseł, czarów, zaklęć i przepowiedni, sprawców ich uważacie za ludzi najlepszych, jeden tylko Biskup Kujawski uchodzi u was za niegodziwca. Ustanówmy dzień sądu na wykroczenia przeciwko Rzplitej, lecz wprzód podajmy sobie ręce i pozdrówmy jednogłośnie Króla, którego ujrzymy w dniu danym z szalkami sprawiedliwości w ręku sążącego te wykroczenia. Pomijam z jak wielką dla mnie stratą hawić musiałem lat kilka w Prusjach, pomijam że przez lat dziesięć, odkąd zostałem Biskupem Kujawskim, nie śpiałem długów moich popłacać, że żaden z moich krewnych nie przezemnie nie skorzystał. Ale oto chodzi między ludźmi pogłoska, jakobym ja był powodem odjechania Króla Henryka. Ohrałem wraz z wami Króla dobrego, Króla jaśniejącego prawością, uczciwością, bogobojunością i wszelkimi cnotami; Bóg zrzędził że Król ten z Polski odjechał, lecz jakże dowieść zem ja temu winien. Nieotrzymałem od niego nic zgola, nie wyjednalem nic, ani dla krewnych moich, ani dla po-

stronnych, témże miejscem i krzesłem, tąż godnością, i prerogatywą, którą przed nim się cieszyłem, cieszę się dotychczas.

» Lecz i to jest niemałą przeszkodą w Rzplitej, że zachodzą zatargi między stanami duchownym i świeckim. My wszyscy duchowni wielkie od was doświadczamy krzywdy; księza cierpią męki i śmierć ponoszą, pozbawiani są majątków, niemasz kto by się za nich ujął. Ponieważ najpotrzebniejsza dla nas zgoda, wszystkie te zatargi możnaby było ukoić na tymże przyszłym sejmie.»

«Chcąc koniec położyć mowie powtórzę w krótkości moje zdania i wnioski. *Naprzód*, uchwalić tu w imieniu Rzplitej, że nie uznajecie żadnego innego Króla, jeno tego, którego bracia wasi w Warszawie mianowali, a którego szlachta jednomyślnie przyjęła na wszystkich ziemskich sejmikach. *Powtóre*, aby Senatorowie zjechali się za dwa tygodnie przed koronacją dla porozumienia się i ułożenia o wszystkiém co się tyczy koronacji. Co się ściąga do obrony, podoba mi się w téj mierze uchwała Warszawska, która stanowi podatek i obraca kwartę z dochodów na obronę granic. Mieście téż w waszej pilnej uwadze Tykocin, wiem bowiem że na ten zamek czyli raczej skarbiec, wielkie czynione są zasadzki. Co się tyczy Dudicza nie mogę się wydziwić, że cierpiemy tak długo pomiędzy sobą czeka, tak nam i Bogu obrzydłego, proszę więc Was nieprzepominajcie o nim. Widziałem jego listy w których przyrzeka żołnierzom wypłatę żołdu, waży się więc w oczach naszych przeciwko nam zaciągać żołnierza. Nakoniec na uśmierzenie rozerwania które zaszło, nie masz lepszego środka nad żądane przezemnie dobrodziejstwo względem Jój Król. Mości. Nie wątpię że na ocalenie i ratunek nasz Pan Bóg zachował nam tę świętą i rozsądną dziewicę z krwi Najjaśniejszych Królów naszych urodzoną. Radzę więc, pocieszcie Ją i ostódzcie jój sieroctwo posyłając Jój zawiadomienie o tém zatwierdzeniu waszém i woli, tém bardziej że już niektóre województwa wysyłały do Nój swoich posłów. Trzeba przytém prosić Jój Król. Mość, aby raczyła przez wzgląd na potrzebę Rzplitej przejechać z Warszawy do Krakowa. Reszta rzeczy już łatwiejsza, jednak potrzebuje uskutecznienia.

Wyprawcie Posłów do Panów Litewskich i Ruskich, do ich stanów i miast; posłom tym da należyte instrukcje Pan Wojewoda Sandomierski. Całkiem od was zależy kto powinien Króla spotykać. Na was Małopolanie, bliskość wasza od granic Węgierskich wkłada ten obowiązek, musicie więc posłów tych wymienić. Niewiedzę potrzeby pisać listy do Królów i Mocarstw chrześcijańskich, wyjąwszy Ojca Świętego którego trzeba prosić, aby upomniał Cesarza o powstrzymanie się w powziętém postanowieniu, które narazi na niebezpieczeństwo cały świat chrześcijański.»

Wojewoda Sandomierski 1) okazał list od szlachty Województwa Chełmskiego mnóstwem pieczęci przypieczątowany, w którym szlachta oświadczała że sprzyja elekcji Batorego i zobowiązywała się przyłożyć się wszelkimi sposobami do jej utrzymania.

Przy-
bycie
Górki.

25 stycznia niechciano aby całe zgromadzenie zeszło się w jędnio, lecz żądano aby obradujący wycpoczęli czas niejaki na zajętych przez się stanowiskach, postanowiono więc obrać po czterech deputatów z każdego województwa, którzy mieli porozumieć się z Senatorami o przedmiotach całego niniejszego zjazdu. Dopiero teraz przybyli Wielkopolanie w dość znacznej liczbie wraz z Stanisławem Hrabią Górką. Oprócz towarzyszącej mu szlachty Wielkopolskiej, Hrabia Górka miał jeszcze przy sobie własną rotę dzielną i liczną, szykowną i świetnie uzbrojoną, a mianowicie 100 żołnierzy pancernych połyskujących od zbroi, dosiadających rącznych i tęgich koni, opatrzonych w szyszaki, w długie włocznie węgierskie, w pistolety, w sztylety do kłócia i w krzywe szable. Drugi hufiec zawierał 150 szlachty, w pancierzach, z krótszemi kopjami, z pistoletami i tarczami okrągłemi, okutemi żelazem, sztyletami i szablami. Trzeci hufiec składał się ze 100 pieszych żołnierzy arkebuzjerów, pancernych, opatrzonych w krótkie siekiery i szable. Oprócz tego wieziono z rozkazu Hrabiego 6 dział z całym do nich przyrzędem a 16 mniejszego kalibru śmigownic. Otaczała Hrabie-

1) Jan Kostka.

go krom tego znaczna liczba domowników i dworzan. Przybycie jego dodało wszystkim ducha, ponieważ mogli polegać odtąd na te hufy szlachty i na znaną już energją Górki.

26 stycznia Wielkopoleanie obrali na deputatów ze swych województw: Prokopa Broniewskiego Podkomorzego Poznańskiego, Rafała Przyjemskiego Podczaszego Kaliskiego, Stanisława Przyjemskiego i Stefana Grodeńskiego, którzy połączywszy się z deputatami od innych województw spędzili dzień w klasztorze.

Deputaci
od Wiel-
kopolan.

Wspomnijmy tu że nieprzejrzane mnóstwo szlachty zebrało się naówczas do Andrzejowa; tak że zajęło wszystkie wioski w odległości czterech mil od miasta leżące. Z województw Sandomierskiego, Lubelskiego i Bełzkiego zjechali się wszyscy całą gromadą, bo się na sejmikach do takowej wyprawy honorem zobowiązali. Z Sieradzkiego, Łęczyckiego, Brzeskiego, Inowrocławskiego, Mazowieckiego, Płockiego i Rawskiego, przyjechali tylko posłowie z oświadczeniem, że cała ich szlachta nie tylko wola, ale i czynem gotowa jest prowadzić wojnę za zbawienie ojczyzny, i że Kujawiacy pod Grzegorzewem, Sieradzianie pod Pabjanicami, Łęczyczanie pod Górą, Płoczanie pod Płockiem, a inni w innych miejscach czekają zbrojnie na rezultat sejmu.— Z Senatorów znaleźli się na Sejmie: Biskup Kujawski 1), Wojewodowie: Krakowski, Sandomierski, Ruski i Bełzki 2), Kasztelanowie: Lubelski, Żarnowski, Przemęcki, Małogoski, Biecki i Konarski (Łęczycki) 3), jako też Marszałek Nadworny Koronny 4). Liczba szlachty rosła nie codzień, lecz co godzina, tak że nie było jęj gdzie się pomieścić; karm dla koni podrożał niezmiernie.

Pochop-
ność
szlachty.

1) Stanisław Karnkowski.

2) Piotr Zborowski, Jan Kostka, Jerzy Jazłowiecki i Andrzej Tęczyński.

3) Stanisław Słupecki, Jan Sieniński, Piotr Potulicki, Krzysztof Lanckoronski, Stanisław Szafraniec i Rafał Śladkowski.

4) Andrzej Zborowski.

Perswa-
zje Pio-
tra Zbo-
rowskie-
go.

Nazajutrz po zagajeniu posiedzenia, Wojewoda Krakowski za-
wiadomiony, że szlachta znudzona i zniecierpliwiona brakiem zy-
wności zamierza się rozjechać, i upominał, i prosił wszystkich, aby
nie przykrzyli sobie, a zaczęli jeszcze maluczko, aż deputaci
przedstawia spisane artykuły o których będą iść narady, bo odje-
chanie bez żadnego skutku nic nieprzyniesie, jeno obróci wniwecz
położone trudy i koszta, wystawi sejmujących na pośmiewisko, i
wzgardę przeciwników i zachęci ich do narzucenia rycerstwu cięż-
kiego jarzma niewoli, dla wyzwolenia z którego tu przybyli.

Perswazje Wojewody zachęciły szlachtę do wytrwania. Mę-
zycki Starosta Sandomiński doniósł, że kosztem Wojewody Kra-
kowskiego zaciągnął 100 konnych żołnierzy na posiłek Rzplitej,
lecz że daleko większej siły zbrojnej potrzebuje chociażby samo
Podgórze, przytykające do Węgier i Saudecz miasto nie daleko
stamtąd leżące, żądał więc aby zgromadzenie wymogło na Biskupie
Krakowskim osadzenia chociażby seciną żołnierzy *Muszyny*, należą-
cego doń zamku na Podgórzu 1), które jest twierdzą wyborna,
dla podskromienia przyszłych najazdów nieprzyjacielskich. Następ-
nie Marszałek Nadworny 2) kazał przeczytać już wyżej przytoczony
list łaciński Stefana Batorego po polsku, ażeby kaźden mógł go
zrozumieć, oraz powtórzyć mowę Filipowskiego, co niemało przy-
czyniło się do podniesienia ducha w szlachcie. Co się tyczy Po-
słów Cesarskich, Marszałek wnosił że aczkolwiek przysłani są od
przeciwnika, jednak tak dla zachowania prawa narodów, jako i dla
wywiedzenia się o niewiadomęj jeszcze treści ich poselstwa, kaź-
den z sejmujących powinien okazywać cześć należną tym dostoj-
nym mężom, ponieważ zaś naznaczono im za trzy dni posłuchanie,
niech w ten dzień kaźdy stawi się w zwykłym miejscu w takiem
uzbrojeniu w jakim przybył, tak dla wprawy, jako i dla okazania

1) W górach Karpackich, w dolinie Popradu

2) Andrzej Zborowski.

posłom naocznie, że nie mała, jak sądzili, liczba Polaków stroni od Cesarza.

Przybyli potem Deputaci i przedstawili spisane artykuły 1), w których między innymi stało, że Hrabia Górka i Podkomorzy Krakowski mianowani będą Hetmanami. Hrabia *Górka* naprzód w obszerniej mowie wymawiał się od przyjęcia tego obowiązku młodością swoją i małym w wojnie doświadczeniem. *Cikowski* znowu składał się starością i osłabieniem fizycznym, powiedział że niekorzystnie dla Polski dwóch dowódców z równą władzą stanowić, że niegdyś Król Zygmunt August jemu jednemu powierzył wojsko, któremu on, *Cikowski*, hetmańił na wojnie dobrze i wiernie 2), dziś zaś jeżeli dodadzą mu kolegę, nieprzyjaciele powezmą stąd mniemanie, że przez brak ufności niezawierzono mu jednemu hetmaństwu, proponował więc aby obrano Hetmanem tylko Hrabiego *Górkę*, odznaczającego się świetnością rodu, bogactwem, potęgą, znajomością sztuki wojennej i sprężystością ciała. *Górka* znów odsyłał *Cikowskiemu* ten urząd i tak długo się z sobą spierali, aż w końcu wszyscy przytomni razem, wstawszy i obnażywszy głowy, dopóty nieprzestali obydwóch prosić, aż pokonali i zniewolili i *Górkę* i *Cikowskiego* do przyjęcia wspólnie władzy, a głusząc ich mowę swemi okrzykami niepozwolili im ani słówka wymówić.

Potem Wojewoda Lubelski 3) i Stanisław Przyjemski przełożyli, że Polska bardziej niż kiedy w obecnym stanie potrzebuje dwóch Hetmanów, każda godzina może na największe niebezpieczeństwo kraj wystawić, a zatem jeden Hetman powinien bronić Wielkopolski, a drugi Małopolski. Napróżno *Miękicki* starał się przekonać, że jeden z Hetmanów powinien podlegać władzy drugiego. Po przyjęciu tego urzędu przez obydwóch uważano za niestosowne tak na-

Artykuły
Deputa-
tów.

Górka i
*Cikow-
ski*
przyjmu-
ją het-
mań-
stwo.

1) Vol. leg II. 873.

2) Podczas wojny z W. Ks. Moskiewskim za Inflanty *Cikowski* z Polakami w 1565 r. pustoszył ziemię Smoleńską i Siewierską.

3) Jan Tarło.

gle któregokolwiek z nich ponizac. Deputaci zrobili téz wniosek (ze o innych zamilczę), aby Infantka Anna podczas obchodu koronacji i ślubu rzekła się na zawsze na rzecz Rzplitej wszystkich praw swych do jakichkolwiek posiadłości lub ruchomości. Marszałek potępiał ten wniosek uważając za niesłuszne i nieskromne zmuszac do podobnego kroku Królowę. Wojewoda Krakowski 1) odpowiedział, że niniejszy zjazd pod Andrzejowem przedstawia całą Rzplite, i jako takiemu należy mu się prawo równie obrania Infantki Królową, jako i podania jéj warunków. On sam, Wojewoda, jest jednym z opiekunów wyznaczonych jéj testamentem Zygmunta Augusta i, jako taki, wie że wolą testatora było, aby po jéj śmierci wszelka pozostała po niéj majątność spadła na Rzplite. Marszałek zgodził się w téj mierze na zdanie Wojewody, a po przeczytaniu reszty artykułów podanych przez Deputatów, Żółkiewski zażądał imieniem Rusinów, aby wolno im było odejść na ustronie na czas niejaki dla zastanowienia się nad temi artykułami. — Kasztelan Biecki odpowiedział mu, że przez to ustąpienie zachwiane zostaną rzeczzone artykuły, jeżeli kto ma co przeciwko nim niech to objawi w obliczu wszystkich, odejście zaś sprawi niepotrzebną i najniebezpieczniejszą zwłokę. — Na to Żółkiewski oświadczył, że Rusini przyjmują wszystkie artykuły, a tylko chcą porozumieć się nieco o obronie miasta Krakowa.

Wnio-
sek o
zrzecze-
niu się
Infantki
praw
swych do
wszel-
kich ma-
jątków.

Skargi
Górki

Hrabia Górka skarżył się iż wielka liczba Wielkopolan gotowała się na zjazd do Andrzejowa, lecz po drodze zatrzymani zostali przez umyślnie nasadzonych ludzi z przeciwnego stronnictwa, którzy wmówili im fałszywie, że w Andrzejowie zebrało się bardzo niewiele osób, i że te osoby już się rozjechały, nic niezrobiwszy, że Batory rzekł się korony, a Cesarzczycy zajęli Kraków; jadący uwierzyli tym zmyślonym pogłoskom i popowracali do domu. Górka przyrzekł że wnet napisze do Wielkopolski, aby niedawano

1) Piotr Zborowski

wiary tym próżnym i przewrotnym nowiniarzem. Dziękowano mu publicznie za taką jego gorliwość i staranie.

Rusini nalegali o rozjechanie się, inne województwa szły też za ich przykładem. Malicki szlachcic z Sandomińskiego odezwał się, że «ponieważ teraz taki czas, iż każdemu wolno podawać rady o tém co uważa za najstosowniejsze dla dobra Rzplitej, on więc wnosi, aby uchwalono ciężką i straszną karę na osoby które w jakikolwiek sposób będą się kusity odwieść Króla od przyjętych przezeń i zaprzysiężonych warunków. Wszakże widziano ludzi którzy się niebali namawiać Króla Henryka do złamania przysięgi, a w liczbie ich byli dygnitarze kościelni i Senatorowie świeccy, trzeba więc zapobiedz aby na przyszłość zbrodnia ta się nieponowiła». — Słuszny był wniosek Malickiego, jednak wiedzano, że go Malicki popierał jedynie aby ubodź Biskupa Kujawskiego, głównego za Króla Henryka w tej sprawie winowajcę, który i dotąd jeszcze niezmył z siebie, jak się należy, tej plamy. Podczas gdy Malicki i inni nieprzestawali lżyć i bezcześcić osoby, które złe rady dawały Henrykowi, Biskup siedział cicho i wszystko znosił cierpliwie. Marszałek 1) odpowiedział Malickiemu, że niepotrzeba stanowić nowęj kary na tych zbrodniarzy, bo nie można surowszję wynaleść nad oznaczoną w konfederacji Warszawskięj; poczem wezwał wszystkie województwa, aby objawiły swoje zdania o artykułach ułożonych przez Deputatów. Wszystkie województwa po kolei przyjęły je z wielką ochotą, uznały Stefana Batorego za prawdziwego Króla swego i o jednęj tylko obronie postanowiły naradzić się osobno. O środkach pojednawczych nikt nieuczynił wzmianki, wyjąwszy Konopnickiego Cześnika Sieradzkiego, któren skromnie coś o tém bąknął, ale widząc że wszyscy źle nań patrzą, zaprzestał mówić. Meżyński Podsedek Zambrowski między inenmi rzeczami wspomniał, że Mazowszanie wypędzili Podstarościęgo

Wnio-
sek Ma-
lickie-
go.

1) Andrzej Zborowski.

Starosty Warszawskiego i Miecznika — Wolskiego, czyniąc mu pogróżki.

Piotr
Zborow-
ski za-
skarża
Markoc-
kiego

Wojewoda Krakowski oświadczył że widzi w tém zgromadzeniu wiele osób, które są Cesarczykom zaprzędane i jurgielta od nich pobierają. O ile mu wiadomo, jest tu jeden taki człowiek zwany Markockim, który śmie się tu stawić chociaż tymczasem za pieniądze Cesarskie pozaciągał żołnierzy i trzyma ich w Michałowie, wiosce należącej do Kasztelana Czechowskiego 1). Markocki odparł że te zarzuty niesłuszne, skarżył się że mu się dzieje wielka przez to krzywda, bo jest prawdziwym stronnikiem Króla Stefana. Wojewoda odrzekł że powziął tę wiadomość od pewnych ludzi, chwalił zaś Markockiego, że już zmienił swe zdanie. Potém Marszałek pytał czy niema posłów od miast dla podania głosu na Króla. Nie było nikogo od miast głosujących na elekcji, wyjąwszy od Poznania, w imieniu którego *Kasper Goski* doktor, przystał na zdanie powszechne i przyznał Stefana Batorego prawowitym Królem. Ze wszystkich miast, to miasto Wielkopolskie jedno broniło jak najstalej sprawy Batorego i w nie małej znajdowało się rozterce ze Starostą swym Wojciechem Sędziwojem Czarnkowskim, który to namową, to groźbami chciał je pociągnąć na swoją stronę.

Głos
Pozna-
nia.

Obrady
Wielko-
polan.

28 stycznia, w niedzielę, wszystkie województwa zgromadziły się osobno. Wielkopolanie zeszli się u Hrabiego Górki i potwierdziwszy wszystkie artykuły deputatów odłożyli na inny czas kwestję o obronie Rzplitej. Hrabia przesłał do Wielkopolski pismo, podpisane przez bardzo wiele osób, które świadczyło, że wszelkie fałszywe wieści o sejmie Andrzejowskim, rozsiewane szczególnie przez Rafała Leszczyńskiego Starostę Radziejowskiego skrytego Cesarczyka, były czystym zmyśleniem, opowiadało jak się rzecz miała i ośmielało wszystkich, a dodawało im animuszu.

1) Stanisław Tarnowski.

29 stycznia, wprzód nim zjawili się Posłowie Cefarscy, zewsząd napłynęły niezmiernie rzesze jezdnych i pieszych i pozajmowały pola okoliczne. Liczono w tym tłumie do 20,000 zbrojnych. Ze wszystkich hufców najpiękniejszy i najliczniejszy był Hrabiego Górki, bo miał i piechotę i działa, a przytém trzymali się go wszyscy przybyli wraz z Hrabią Wielkopolanie. Po hufcu Górki odznaczała się rota Marszałkowska doбором jeźdźców i koni. Było jeszcze wiele innych hufców, w konie, ludzie, bronie wybornie opatrzonych, lecz zatrudno i nie w miejscu byłoby opisywać je szczegółowo. Prawie wszyscy Panowie mieli poczty najemnych żołnierzy. Hrabia Górka i inni utrzymywali te hufy własnym kosztem i to nie tylko teraz, lecz i następnie przez czas długi, jak o tém będzie niżej. Górka i Cikowski, jako Hetmani, mieli władzę porządkowania szyków, jakoż wkrótce ustawili wszystkie oddziały rozmieściwszy je na otwartém polu usianém nie wielkimi wzgórkami, zaś sam dobor wojska uszykowali z obustron gościńca w miejscach któredy mieli przejeżdżać Ambassadorowie Cesarscy. Kazano wojsku stać nieporuszenie dopóki Ambassadorowie będą pererowali.

Uroczy-
ste po-
stucha-
nie Po-
słów
Cesar-
skich.

Tymczasem Posłowie Płoccy: Stanisław Kryski Kasztelan Raciążski, Mikołaj Gastomski Chorąży Rawski i Grzegorz Zieliński, Sędzia Płocki, przybyli oświadczając zezwolenie na wszystkie postanowienia sejmu i donosząc, że ich szlachta stoi pod Płockiem gotowa na wszelkie zawołanie i usługi.

Potém stawili się Ambassadorowie *Rozemberg*, Maciej z *Łojowa* i dodany im za towarzysza Sieniech, prowadzeni z miasta we wspaniałym orszaku, z wielkiém uszanowaniem (bo zwyczajem jest u Polaków przyjmować tak Posłów wszystkich Królów i panujących chrześcijańskich).

Posłowie przeszli między rozstawionemi szeregami wojska przybyli w miejsce posiedzeń, tu z wielkim honorem przyjęci, bo wszyscy przed niemi powstali i obnażyli głowy. Posadzono na najpiérwszém miejscu Rozemberga, daleko poniżej siedli Maciej z Łojowa i Sieniech, bo o to sami prosili. Pomiędzy rozstawionemi

rotami orężnemi na całym polu naokolutko gęstemi ordynkami osiadły tłumy pieszych, ledwo nierównające się liczbą wojsku romnemu. Śród najgłębszego milczenia Rozemberg tak przemówił imieniem Cesarza w narzeczu Czeskim, jako zrozumialszym i przyjemniejszym dla Polaków.

Mowa
Rozem-
berga.

«Najprzewielebniejsi, Przewielebni, Jasnie Wielmożni, Wielmożni, Wspaniali, Urodzeni, panowie szlachta, mężowie najdzielniejsi i rycerze najszlachetniejsi. Jego Święta Cesarska Mość Pa nasz najmiłościwszy przez nas swych posłów tu przysłanych, na pierwociny swego panowania, oświadcza wam i wszystkim stanom życzenia wszelkiego szczęścia i pomyślności, długiego powodzenia, wzajemnej zgody i wszelkiej szczęśliwości. Taka była zawsze J. Ces. Mości natura i obyczaj, że nietylko starała się zawsze zaradzać i czynić zadość potrzebom w ogólności całej Rzplitej chrześcijańskiej i w szczególności pożytkowi wszystkich osób, lecz z Boską pomocą udawało się jej zawsze z dziwną łagodnością stanowić mir i pokój pomiędzy wszystkimi stanami, koić jak najchwalebniej wszystkie zająścia i rozterki domowe.

Ponieważ ta jest dążność i to staranie J. Ces. Mości, aby wszędy o ile możności stanął pokój pomiędzy poróżnionemi, najgorętszém Jój życzeniem było, aby ostatni sejm Warszawski doszedł szczęśliwie i pomyślnie dla was i dla Rzplitej chrześcijańskiej i zakończył się największą zgodą i jednomyślnością zdań i umysłów. Ponieważ wbrew oczekiwaniu i życzeniu J. Ces. Mości inaczej się stało, Jego Ces. Mość przez stałą swoją ku Rzplitej polskiej zyczliwość niemogła nie boleć nad waśnią, która sejm ten zerwała. Idąc za dawnym swoim obyczajem nie opuszczania żadnej zrzęczności, w której by mogła dowieść przychylności swój ku téj Rzplitej, J. Ces. Mość nieomieszkała i teraz toż samo uczynić i przysłała nas, Posłów swoich do Najprzewielebniejszych, Wielmożnych i Urodzonych Waszych Mościów. J. Ces. Mość ufa że przyjmiecie wdzięcznie i łaskawie to poselstwo, pochodzące ze szczerego i gorliwego o dobro Rzplitej Jój serca. Nie w innym celu poselstwo Cesarskie tu stawa, jeno w tym, który zawsze przewodni-

czył pomysłom i czynom J. Ces. Mości, a mianowicie, ażeby was upomnieć łagodnie, abyście się nieopierali elekcji, która z woli Boga na osobę J. Ces. Mości przypadła, (J. Ces. Mość ufa że w mądrości swojej i miłości ku Rzplitej sami z swój własnej woli to uczynicie) i abyście na rzecz innego kandydata nieodrzucałi J. C. Mości, która tyle zasług położyła dla was i dla Rzplitej chrześcijańskiej. J. Ces. Mość sądzi, że będziecie sprawiedliwsi i wyrozumialsii w téj sprawie, jeżeli zastanowicie się bez żadnego uprzedzenia i przesądu nad prawością zamiarów J. Ces. Mości przy staraniu się o tę koronę. Odrzuciwszy od siebie wszelką żądzę panowania, (bo do godności Cesarskiej żaden już zaszczyt nie dodać niemoże, a wiadomo jakich trudów, nakładów i starań wymaga Królestwo Polskie), J. Ces. Mość o to tylko najmocniej stoi i tego tylko najgoręcej pragnie, aby mogła przyłożyć się do dobra publicznego i prywatnego, waszego i całej Rzplitej chrześcijańskiej, uczynić kwitnącém to Królestwo i swojemi zasiłkami, a pomocą Ś. Cesarstwa Rzymskiego i N. Króla Hiszpanji uwolnić je od najazdów barbarzyńców, bronić je od wszelkich nieprzyjaciół i uczynić najmocniejszém przedmurzem dla chrześcijaństwa. Ten był zamiar i to było staranie J. Ces. Mości gdy ubiegała się o koronę polską dla syna swego Arcyksięcia Ernesta. Gdyby wszyscy w to uwierzyli, niemieliby żadnego powodu odszczepiać się od osób, które J. Ces. Mość obrały, bo J. Ces. Mość ofiarowała wszystko cokolwiek może służyć nietylko do zachowania, lecz i do podniesienia godności, dobra i swobód waszych a ktokolwiek głębiej rzecz tę rozważy, przyzna, że żaden monarcha nie jest w stanie tyle dla Polski dobrego uczynić, ile J. Ces. Mość. Gdyby ktokolwiek z was miał jakąkolwiek wątpliwość, i sądził że prawa i przywileje rycerstwa przez tę elekcją jakkolwiek szwank lub uszczerbek poniosły, ten niech będzie przekonany, że J. Ces. Mość, podług waszego rozumienia zastrzeże, aby nietylko prawo elekcji, wolne i równe dla wszystkich, zostało na przyszłość w całości i nietykalnie zachowane, lecz jeszcze aby inne beneficja, prawa i przywileje wasze, podług możności zostały powiększone na rzecz

waszą i waszych potomków. Aczkolwiek J. Ces. Mość nieraz to już oświadczyła, ale jednak jeszcze na niniejszym zjeździe chce was przez nas upomnieć, abyście dali ucho ojcowskim przestrogom J. Ces. Mości i abyście także zezwolili na elekcją J. Ces. Mości, bo z rzeczy samej okazuje się, iż ta elekcja najściślej połączona jest z godnością, powagą i zbawieniem waszjej chrześcijańskiej ojczyzny. J. Ces. Mość przez swą ojcowską pieczołowitość zaleciła nam zawezwać was wśród tych burzliwych czasów do zgody, wzajemnej życzliwości, słumienia zarodów wasni domowych i uniknienia zgubnych, a najsmutniejszych ich skutków. Największe zasoby i najpotężniejsze siły Królestw i Rzplitych kruszą się od niezgody, a czego oręż nie miał, to waśń z najpłochszego powodu wynikała rozprzęże. J. Ces. Mość boi się mocno, aby Rzplita nie szwankowała w czémkolwiek niepowrótnie, skoro rozterki dłużej potrważą. J. Ces. Mość której wszystkie myśli i czyny dążą do dobra i zbawienia Rzplitej i do odwrócenia niebezpieczeństw, zaleca wam głęboko zastanowić się i namyślić nad tém, że jeżeli dopuszczony zostanie ten, którego niektórzy na Króla prowadzą, a wojna zewsząd wam zagrozi, skądże będziecie mogli spodziewać się pomocy i wsparcia. Król wrzekomo obrany niemogąc rachować, ani na pokrewieństwo, ani na przyjaźń, ani na pomoc i posilki najpotężniejszych obcych Królów i mocarzy, podług prawdopodobienstwa musi się wplatać w wojnę z W. Księciem Moskiewskim zostającym w stosunkach przyjaźni z J. Ces. Mością, a niepodoba żadną miarą tylu niebezpieczeństwom i obronie prowincij pogranicznych. Powiedzą niektórzy że zapewne Sułtan Turecki da mu pomoc, lecz J. Ces. Mość sądzi że najszlachetniejsi i do religij chrześcijańskiej najprzywiązani mężowie, których mądrość jest wiadoma, wiedzą zapewne jak zawsze podobna pomoc na zle wysła i tym co jój uzyli i całej Rzplitej chrześcijańskiej. Niechęć dłużej zastanawiać się nad tym przedmiotem, bo wzdraga się dusza i sam język drętwieje na wspomnienie kłesk, które by spadły przez to na waszą Rzplitę i na inne części świata chrześcijańskiego, a przytém niemógłbym nic powiedzieć czego byście już nie mieli przed

oczyna, z przykładów wziętych tak z dziejów innych narodów, jako i z wydarzeń naszej epoki. Omijamy więc, jako szkopuł, tę część mowy naszej, a miasto rozprawiać, jeszcze raz wzywamy was, abyście zwazyli jakie dogodności, korzyści, posiłki i pomoce zapewni od razu temu prześwietnemu państwu i prowincijom pogranicznym elekcja J. Ces. Mości. Możecie się na pewne spodziewać posiłków nie tylko od J. Ces. Mości, Najjaśniejszego domu Austryjackiego, N. Króla Hiszpanji, ale i od innych sąsiadów waszych, monarchów Rzplitej chrześcijańskiej, o czém tu poszczegółowie nie warto i wspominać, raz że pojmujecie to dobrze sami w przeczności waszój, powtóre że na przyszłym sejmie posłowie J. Ces. Mości dowodnie wam to okazali. Co zaś niektórzy powiadają, że elekcja J. Ces. Mości obrazi Turka, trzeba wiedzieć że jeżeli ta wasza elekcja wolną jest, nie podlega więc sądowi Tureckiemu, a wam wypada stać przy swoim zdaniu. Cokolwiek bądź się stanie, niezabraknie J. Ces. Mości środków obronienia was od wszelkiego niebezpieczeństwa i wojny. J. Ces. Mość zaręcza wam, że W. Książę Moskiewski nie tylko będzie przyjacielem, lecz jeszcze, w razie potrzeby, poda pomoc Rzplitej. Przy takowym stanie rzeczy J. Ces. Mość ufa, że godząc się w zdaniu waszém z innemi, zechcecie zapewnić pokój, mir i spoczynek téj Rzplitej, przystać na tę z woli Bożej dokonaną elekcją przez miłość ojczyzny i zgody, i zaniechać zgubnych zamiarów. Czyniąc to podtrzymacie godność i poważanie J. Ces. Mości, bo wieść o jój obraniu i radość stąd rozniosły się już po całym świecie, a J. Ces. Mość niezastużyła przed wami i waszą Rzplitą, abyście tak źle i dotkliwie jój się wywdzięczali. Zapewnicie też sobie zbawienie i uratujecie godność waszą, ojczyzny waszój i całej Rzplitej chrześcijańskiej, a czynem tak chwalebnym i znakomitym zjednacie sobie wielką wdzięczność u wszystkich ludzi dobrze myślących, J. Ces. Mość zaś i dom jój zniewolicie do łaskawości i wszelkiój uczynności w każdym miejscu i czasie i zobowiązecie Ją do wypłacenia się tém większemi łaskami:»

Po skończeniu mowy Posłowie odprowadzeni zostali z równą

pompą i okazałością z jaką przybyli i w równie licznym orszaku. Na ich cześć były bębny, dźwięczały trąby, a strzelanie z dział i rusznice wszelkiego rodzaju wstrząsało hukiem powietrze.

Krasin-
ski prze-
chodzi
do Bato-
rowców.

Po ich odejściu Szafraniec oświadczył, że otrzymał list od Biskupa Krakowskiego, donoszący że Biskup przechodzi całkiem już na stronę Batorowców. Rozmaicie ułomaczono to wyznanie Biskupa, obawą aby wojsko niespustoszyło ogromnych majątków, które posiadał na równi z innymi dygnitarzami kościelnymi, albo może i tém że obu stronom sprzyjając i obu skarbiąc sobie łaskę, przystał w końcu do tej która przeważała.

Słowa
Zborow-
skiego o
Rozem-
bergu.

Wojewoda Krakowski odezwał się, że Rozemberg mu powiadał, iż nikt bardziej nad Dudicza niezachęcał Cesarza do ubiegania się o koronę i nie upewniał go o słabości partji Batorowej. Sam Rozemberg wykupiłby się jak najdrożej od Sejmu Andrzejowskiego, a gdyby choć przed tygodniem był zawiadomiony o tak licznym tu zjeździe, byłby niezawodnie z drogi nazad do Cesarza nawrócił. Wojewoda dodał iż pewien Rajca miasta Krakowa przyszedłszy do niego doniósł mu, że *Gródek*, zamek czyli wawelnia, dziedzictwo Stanisława Tarnowskiego Kasztelana Czechowskiego, zawierający się w obrębie murów Krakowa, został opatrzony w mocną załogę, że część murów Krakowa rozwalono; że niejaki Miłanowski wprowadził do miasta zaciężnych Czeskich i Morawskich żołnierzy, do których Jordan przyłączył téż pewien poczet i że ci żołnierze zajęli dwory szlacheckie i dom pewnej wdowy tuż u samych murów miasta zbudowane. Szafraniec nalegał najmocniej, aby wszyscy tu przytomni, przyłożyli się dla wyzwolenia Krakowa, zagrożonego, narażonego na tak wielkie niebezpieczeństwo i odległego tylko o 9 mil od Andrzejowa, oraz aby nietylko radą, ale i ręką wsparli spadającą ojczyznę. Potém Zamojski wychwalał Kraków, że to ognisko całego Królestwa, Królewskich klejnotów schowanie, miasto i zamek wspomniały, a tak przyległy Węgrom i Szląskowi należącym do Cesarza, nietylko więc żadać miarą dać je zajęć przeciwnikom.— Na ten wniosek województwa rozeszły się osobno i odłożyły do następnego dnia swoją odpowiedź.

31 stycznia wiekaza część dnia zesła na rokowaniach o ruszeniu do Krakowa. W końcu gdy się zgromadzili wszyscy w miejscu zwykłym, Cikowski Podkomorzy Krakowski, odezwał się energicznie do zgromadzonych, że jeżeli go wraz z Górką urzędem hetmańskim przyoblekli, niech że oznaczą jakie wojska mają jego władzy ulegać, niechże rycerstwo okaże się wyrozumialsze niż dnia onegdajszego i niech objawi czy deputaci przy Hetmanach postawią dla radzenia o wojennej potrzebie mają posiadać równą z Hetmanami władzę, czy wyższą, czy tylko radzić i zostawać pod ich zarządem; niech też wyznaczą pieniądze na utrzymanie szpiegów i straży, oraz niech określi jak mają się wojskami podzielić Hetmani, aby było już wiadomo co do którego z nich należy. Te żądanie oparł też ze swojej strony Hrabia Górka.

Wyprawa na Kraków urządzona.

Potém Niedźwiecki imieniem województwa Sandomińskiego oświadczył zgromadzeniu, że Sandomierzanie uradzili pomiędzy sobą dać Kasztelanją Sandomińską *Sienińskiemu* Kasztelanowi Żarnowskiemu, Radomską *Ligezie* Kasztelanowi Zawichojskiemu, Zawichojską *Kazanowskiemu*, Żarnowską *Wojskiemu* Sandomińskiemu 1), a województwo Sandomińskie komukolwiek innemu, niech więc te rozporządzenia zatwierdzone zostaną wspólnym wszystkich zezwoleniem.— Żądaniom tym oparł się nasamprzód Wojewoda Krakowski, jako uwłaczającym zwyczajowi pospolitemu, na tej zasadzie iż rozdawnictwo godności i urzędów jednemu tylko Królowi przysłuza. Sieniński, sądząc że Wojewoda tak mówi przez zawistę, niechcąc aby mu się dostała Kasztelanją Sandomińską, przedstawił zacność i zasługi swój familji, tudzież swoje prace i starania około Rzplitej, które ojczyzna odpowiednio dotąd nie wynagrodziła, oraz ową klęskę Podolską, wśród której Tatarzy popalili mu, zniszczyli i do ostatniej nędzy doprowadzili tyle wiosek; oświadczył że czy bogatym, czy biednym będąc zawsze jednako miłować nieprzestanie ojczyznę i postępować prawą drogą, lecz sprawiedli-

Kwestja o rozdaniu wakujących urzędów.

1) Janowi Kochanowskiemu.

wość wymaga, aby zasługi wynagradzano, nienależy mu więc zazdrościć tego urzędu, któren mu ofiarują wspólnem zezwoleniem współobywatele jego Sandomierzanie.— Przeciwnko Sieniowskiemu powstali Wojewodowie Sandomierski i Bełzki 1), ale go bronił Hrabia Górka, a Broniewski Podkomorzy Poznański popierał jego sprawę w imieniu Wielkopolan następnymi dowodami.— Już piérwiej nadano Sieniawskiemu i Firlejowi tymże trybem urzędy. Krajowce łatwiejszy i lepszy mogą czynić wybór między osobami aniżeli Król cudzoziemiec, niemający pojęcia o charakterze ludzi, dobijających się dostojeństw. Król jeden łatwiej się uprzeda niż takie mnóstwo głosujących i stanowiących, że ta lub owa osoba warta jest urzędu. Państwo potrzebuje pełnej liczby Senatorów. Polacy wtedy tylko prawdziwej wolności dostąpią, gdy wyrobią sobie prawo obierania do woli urzędników. Prawo wolnego obierania Królów, pociąga za sobą, samo przez się, prawo obierania pomniejszych urzędników podczas bezkrólewia, nie stanie się przeto żadna krzywda przyszłemu Królowi, bo po koronacji będzie mógł znów rozdawać urzędy. Władza prawodawcza pociąga już za sobą prawo nadawania dostojeństw. Zwyczaj i potrzeba Rzplitej nakazują to czynić. Albo nikomu nietrzeba było nadawać urzędów, albo wszystkim za któremi przemawia zezwolenie obywateli. Jeżeli te dowody nie zostaną przyjęte, trzeba będzie wnosić że możnowładcy większym faworem darzą jedne osoby niż drugie.

Przy-
jemski.

Stanisław Przyjemski, z Wielkopolskiego rzekł, że źródłem i podstawą tego zjazdu jest zachowanie ustaw i swobód, te zaś ustawy nadwężone zostaną przez podobne rozdawnictwo urzędów. Nie jest z prawami sprzeczne, że Firlejowi i Sieniawskiemu nadano urzędy, bo przyoblekła ich niemi cała szlachta na Sejmie walmym, że zaś na sejmie Warszawskim nie było wzmianki o osobach przez Sandomierzan zalecanych, niewypada im urzędów tych nadawać.

1) Jan Kostka i Andrzej z Tęczyna.

Przybyli następnie Posłowie Podolscy oświadczając o przywiązaniu swoich współobywateli do Infantki Anny i Batorego, za których sprawę gotowi są położyć życie. Czytano list Pisarza Rawskiego, oznajmujący że pieniądze o których była mowa, wydane z zamku Rawskiego nie na co innego, jeno na opłacenie żołdu wojskom na Rusi.— Czytano téż inny list od Stanów Królestwa do Batorego z odpowiedzią na jego pismo, w którym stany polecały mu służby swoje, oświadczały wielką, stałą i już dowiedzioną wierność ku niemu całego prawie Królestwa, której codzien więcej widać przykładów i prosiły usilnie, aby nieodwlekał przyjazdu swego do Polski, ale co najprędzej pośpieszał. Przeczytano jeszcze list do Posłów Koronnych o których wiadomo było, że wybrali się już w drogę z Polski do Siedmiogrodzia około 1 stycznia, aby nalegali na Króla o przyspieszenie Jego podróży i, prócz innych warunków, o wyzwolenie brańców Rusinów, których spis dokładny do listu przyłączono.

Posłowie od Podolan.

Po załatwieniu tych przedmiotów województwa głosowały z kolei o wyprawie na Kraków i wszystkie na to się zgodziły oprócz Rusinów, którzy pod tym tylko warunkiem przystawali na wyprawę, jeżeli takowa niedługo pociągnie.

Posłom Cesarskim dano następną odpowiedź: «Tak świetne i wspaniałe Jego Świętej Ces. Mości poselstwo najmilsze jest zaiste dla wszystkich Stanów Królestwa i dla tego liczego zgromadzenia, jakoż przyjęte zostało przez wszystkich z uszanowaniem godnym takiego Monarchy i Jego majestatu. Stany przyjmują z najwyższą wdzięcznością tak serdeczne oświadczenie łaski, pochodzące ze szczególniejszej życzliwości J. Ces. Mości, tak ku wszystkim chrześcijanom w ogóle, jako szczególnież ku przesławnemu Królestwu Polskiemu, oraz życzenia szczęśliwości dla Stanów całego Królestwa. Nawzajem wszyscy, nie tylko w ogóle wzięci, ale każdy z osobna, zalecają J. Ces. Mości służby swoje, gotowość swoją, i ochoczość na wszelką powolność i usługi. Z całego serca i prywatnie i publicznie prosimy Pana Boga, aby W. C. Mości działa się wszystko szczęśliwie, i pomyślnie na sławę i dobro całego

Odpowiedź
dana
Cesarzowi.

chrześcijaństwa. Co zaś się tyczy mandatów J. C. Mości przelożonych nam przez J.W. Panów Posłów, czujemy wdzięczność niezmierną i uważamy za godne nieśmiertelnej chwały, wybrany i prawdziwie chrześcijański sposób myślenia J. Ces. Mości, Jój dobroć duszy i umiarkowanie, Jój starania, chęci i zamiary skierowane ku dobru, pokojowi i zgodzie chrześcijańskiej, Jój mądrość i stałą wolę. I to jest wielce przyjemne wszystkim stanom państwa, że W. Ces. Mość szczególniejszą ma pieczę i staranie o tём państwie, nas do zgody wzywa i o ile możności niczego niezamiedbuje, co tylko podług Jój zdania tyczy się naszój szczęśliwości. Mocno ubolewamy, i mocno cierpimy nad zakłóceniem naszój Rzplitej z powodu poróżnienia zdań o kandydatach do korony na Sejmie pod Warszawą. Niedziw że to się zdarzyło, nie od razu bowiem na tak licznym zjeździe ludzi wolnych mogły się wszystkie zdania do jedności doprowadzić. Gdyby Najprzewielebniejszy Arcybiskup nie pośpieszył najniewcześniej, nadużywając swój powagi, ogłosić Króla, niewątpimy że ponieważ większa część narodu chciała obrać Królem kogokolwiek ze współobywateli, zamiar takowy doszedłby do skutku, o czém jak nam się zdaje W. Ces. Mość nie jest dość dokładnie zawiadomioną. Gdy jednak nastąpiło stanowcze poróżnienie, a zło stąd wynikłe coraz bardziej się jątrzyło i od mała aż do całości przeszło, natychmiast postanowiliśmy zjechać się wszyscy w to miejsce. Stanąwszy tu najpiérwszém naszym staraniem było owa zgoda, do którój W. Ces. Mość nas tak łaskawie i po Ojcowsku zaprasza, jedyny środek dla doprowadzenia różnic wszystkich do harmonji, co tész nam się udało z Bożój dobrothiwój łaski tak szczęśliwie i pomyślnie, iż na licznym i tak znakomitym, jak nigdy dotąd, zjeździe, nieznałazło się ani jednego człowieka, któren by się niezgadzał ze wszystkimi jednomyślnie i jednogłośnie względem zbawienia i wolności pospolitej. Nawet wielka liczba osób nie mogących z pewnych powodów tu przybyć, listownie oświadczyła swoje z nami zezwolenie. Zaiste powinniśmy złożyć nieskończone dzięki za ten wypadek Panu Bogu i możemy zaufać i wierzyć w całość naszą i utrzymanie pospolitych swobód

naszych, albowiem gdy o wszystkiém co obie strony uczyniły w Warszawie zawiadomione zostały sejmiki ziemskie, zrozumiały z łatwością że gwałt został zadany swobodom i prawom ojczyntym przez pewnych zuchwalców, którzy nadużyli swojej władzy, i że niema innego i pewniejszego środka zaradzenia złemu, nad uznanie na tych sejmikach i na niniejszym pospolitym całego Królestwa zjeździe postępowania ich za nieprawne i nieważne. Pojęliśmy wszyscy, że jeżeli inaczej postąpimy przekazemy naszym potomkom przykład zgubny dla wolności pospolitéj. Zarazem się zdarzyło, że druga część Rzplitéj, która obstawała za wolnością, ofiarowała dostojęństwo Królewskie N. Infantce Annie, krewnéj J. Ces. Mości pochodzącéj z prześwietnego szczepu Królów naszych Najjaśniejszych i najgodniejszych nieśmiertelnéj sławy za niezliczone i najznakomitsze dla Rzplitéj naszéj przysługi, którzy to właśnie tę naszą wolność najbardziej rozszerzyli; i zaślubiła ją Oświeconemu Księciu Panu Stefanowi Wojewodzie Siedmiogrodzkiemu. Z godnością naszą i powinnościami niezgadzało się opuścić Królowną i pozbawić ją dostojęństwa i zaszczytu, owszem przyznajemy, że sam Bóg ją dla nas zachował na te czasy, a wszystkich ludzi umysły i wola, pomimo różności zgadzają się najzupełniej na to jedno, aby bronić jéj godności, co jest najoczewistszym znakiem, że jest w tém Boska wola, która jedna rozdaje korony i Królów, jakich chce, stanowi. Ufamy że W. Ces. Mość w pobożności i mądrości swojej nie zechce się przeciwieć téj woli, i spodziewamy się że skoro W. Ces. Mość dowie się o wszystkim, jak co zaszło, sama przyzna słusność naszéj sprawie, za którą niema powodu na nas się urażać. W. Ces. Mość przekona się bowiem, że nie uczyniliśmy nic z Jéj krzywdą (od którój zawsze byliśmy dalecy), lecz że jedynie mając na celu obowiązek opiekowania się naszymi ustawami i swobodami, staraliśmy się je bronić i utrzymywać w Królestwie zgodę. Wszystko to i jeszcze inne rzeczy przełożą obszerne W. C. Mości Posłowie nasi do W. Ces. Mości wyznaczeni. Tymczasem prosimy najusilniej W. Ces. Mość, aby nieprzestała darzyć łaską

swoją i zycliwością nas i całe Królestwo Polskie, będące najpotężniejszym od najazdów barbarzyńców przedmurzem chrześcijaństwa, aby była przekonaną o naszej gotowości na wszelkie dla Niej usługi i aby jak dotąd, tak i nadal, przykładała się do dobra, bezpieczeństwa i pokoju chrześcijaństwa, czem sobie zjedna chwałę i sławę nieśmiertelną u całego świata i u potomności.

Zażar-
tość
Rusiniów
przeciw-
ko Her-
bertom.

7 lutego, Senatorowie i szlachta, zebrawszy się w klasztorze, postanowili zakończyć obrady.— Zawadzał ukończeniu spór z Rusinami. Wszystkie inne województwa zgadzały się dla uzdrowienia przeciwników oddać przeszłość zapomnieniu i dać im pewen termin na upamiętanie się, sami tylko Rusini z niesłychaną żaźartością powstawali szczególniej przeciwko swoim Herbertom, którzy jedni poniewierają uchwałę sejmiku ziemskiego, odmówili przyjazdu do Andrzejowa, czem dali jasny dowód przewrotności swoich zamiarów.— Biskup Kujawski bronił Herbertów, powiadając żeć to są współobywatele, synowie jednéjże z nami Rzplitej, że się zgadzają z nami na Króla Stefana i są uczestnikami pokoju pospolitego, nie trzeba więc ich karać; jeżeli w ciągu pewnego czasu daje się przebaczenie nawet Cesarczykom, którzy daleko więcej nabroili, godniejsi są zaiste przepomnienia ci, którzy przez nieobecność tylko swoją od naszego zdania się odszczepili.— Biejkowski rzekł; że wcale inne jest położenie tych co nieszczędząc kosztów, życie swoje nawet na sztych narazili, niż drugich którzy bezczynnie w domu gniją. Wtedy Marszałek rzekł: «darujcie przez miłość ku Rzplitej, tę winę współobywatelom waszym, którzy mniej zgrzeszyli niż ludzie, chcący gwałtem wam Króla narzucić».— Odparł Starzechowski, że podobne indulgencje z najświętszych konfederacji zrobiły igraszkę i osłabiają w ludziach prawych i miłujących Rzplite do służenia jój pochop.

Deputa-
ci dla
ułożenia
uniwersa-
łatu.

Przerwali tę rzecz Posłowie Dobrzyńscy i Mazowieccy, zalecając służby swoich obywateli, którzy stoją pod bronią w pewnym miejscu gotowi na wszystko dla zbawienia ojczyzny. Następnie powtórzono i w jeden dyplomata spisano artykuły deputatów:

między innemi uczyniono téż wzmiankę o Biskupie Przemyskim 1). Hrabia Górka wspominając przez jak długi czas nominowany na to Biskupstwo czekać musiał, aż postąpiła konfirmacja od Papieża, żądał, aby napisano od imienia Rzplitej, list do Kapituły Przemyskiej z rozkazaniem puszczenia Biskupa we władanie majątkami dyecezyi.— Redakcją tego listu powierzono Biskupowi Kujawskiemu. Rusini nie inaczej zgadzali się na uchwalone artykuły, aż zostanie wykonana ich Wisznienska konfederacja; i nie inaczej dali się uspokoić, aż odłożono tę kontrowersją na sąd przyszłego Króla i Stanów. Obrano potem Deputatów dla stwierdzenia wyżej rzeczowego formalnie już spisane go dyplomu podpisami i przyłożeniem pieczęci.

Zrobiono wzmiankę o pieniądzech wywiezionych przez Posłów Siedmiogrodzkich, a pewne osoby dopytywały się, dokąd się te pieniądze obróciły. Stanisław Przyjemski oświadczył, że się to z jego wiedzy stało, ponieważ Posłowie żadnych już pieniędzy nie mieli. Były u nich bardzo znaczne summy, ale oni zwątpiwszy o obraniu ich Księcia i bójąc się zamieszek odesłali pieniądze pod koniec sejmu do Siedmiogrodzia. Marszałek zapewnił że Posłowie Siedmiogrodzcy wydali Kasztelanowi Bieckiemu oblig na 120,000 złotych na załatwienie najbardziej naglących potrzeb Rzplitej, i że Kasztelan otrzymał od nich zapewnienie, iż albo takową summę sami pożyczą, albo skądkolwiek bądź dostaną. Marszałek zalecał przytém Ligęz Kasztelana Zawichojskiego i doniósł o jego gorliwości w sprawie Batorego i o wojsku, które już swoim kosztem utrzymuje. To samo w swoim własnym imieniu uczynił Starosta Chęciński Stanisław Dębiński.— Po przeczytaniu dyplomu poruszono kwestją o deputatach wojskowych, lecz postanowiono nie przystawiać ich Hetmanom do boku, bo koszt na alimenta ich

1) Łukasz Kościelecki, Opat Lubński, a od 1574 r. Biskup Przemyski, później zaś Poznański, dobroczyńca Jezuitów, a ostry prześladowca nowowierców. Um. 1597 r.

wielki i urząd ich w czasie wojny bardzo niedogodny.— Az do drugiej godziny w nocy przy zapalonych pochodniach siedzieli wszyscy i obradowali.

Mowa
Woje-
wodzica
Kijow-
skiego.

Młody syn Wojewody Kijowskiego 1) przybył i w pięknej mowie wyluszczył szkodliwe skutki waśni domowych, upadek państw przez nie spowodowany, jako to Grecji i Rzymu w starożytności, a Węgier, Francji, Niderlandów i Inflant w nowożytnych czasach. Nakoniec w imieniu Kijowian i Wołyniaków oświadczył, że się zgadzają na wszelkie uchwały dotyczące się rządu, które zapadną za jednogłośnym wszystkich zezwoleniem. Doniósł przytém o niebezpieczeństwie zagrażającym zamkowi Kijowskiemu od W. Księcia Moskiewskiego, którego zamysł go dobyć i ogromne przygotowania czyni do wyprawy w mieście swoim Czernihowie o 18 mil od Kijowa odległym, prosił więc aby dano pomoc temu zamkowi, którego był niegdyś stolicą całego państwa Ruskiego, a i dziś znakomity starożytnością swoją i wybornym położeniem, jest bardzo ważną warownią zastaniającą Ruś od nieprzyjaciela.— Następne wypadki okazały że pogłoska była płoną, bo W. Książę raz postanowiwszy wyprawę, już by jej niezaniechał i nie porzuciłby przedsięwzięcia na które by tyle kosztów wyłożył. Godna tylko zastanowienia podłość dzierżawców królewskich, po większej części magnatów, posunięta do takiego stopnia, że niechcieli nawet do skarbu wnosić z powinności należnej i prawami przepisanej części dochodów, oraz zamki opatrywać. Tak Wojewoda Kijowski 2), posiadający z górą 1,300 wiosek, 100 miast i zamków, ani myślał o naprawie zamku Kijowskiego, tamującego drogę Moskwie i Tatarom i leżącego w najobronniejszej pozycji, owszem bezczelnie zebrał o pomoc u Rzplitej.

1) Janusz Konstantowicz Książę Ostrogski, wychowany za granicą, przeszedł na katolicyzm, obwarował i ozdobił Tarnów i Lwów, 1609 r. fundował ordynację Ostrogską, umarł 1620 r. będąc Kasztelanem Krakowskim.

2) Konstanty Kostantowicz Ostrogski, posiadał ogromne dobra na Rusi które podług Niesieckiego przynosiły mu do roku 1,200,000 złotych

2 lutego, całe zgromadzenie ruszyło na Kraków, poleciwszy Deputatom staranie o dyplomacie. Wielkopolanie postanowili odłożyć na drugi dzień wyprawę, przewidując że przy pochodzie takiego mnóstwa ludzi i bagażów trudno im będzie o żywność i kwatery, tymczasem zaś naradzali się, czy mają wnet pod Andrzejowem obrać posłów ziemskich na sejm koronacyjny, nie pytając nieobecnej reszty Wielkopolskiego rycerstwa, czyli też obranie to pozostawić sejmikom ziemskim, które trzeba będzie złożyć w takowym przypadku, lecz ponieważ bardzo wiele osób pominąwszy Andrzejów ruszyło wprost do Krakowa, spodobało się odłożyć rzecz tę aż do zjechania się pod Krakowem. Deputaci ułożyli ostatecznie dnia tego uchwałę, która zawierała co następuje 1).

Wyprawa na Kraków.

Po zatytułowaniu tego aktu od imienia Rad duchownych i świeckich zebranych w Andrzejowie i osób które zdanie swoje listownie objawiły, jako też całego stanu rycerskiego, następowały dziękczynienia współobywatelom i braciom najdroższym, którzy na sejmie Warszawskim, broniąc pospolitej wolności, z nagłą, wielką, a gwałtowną potrzebą Rzplitej zjazd do Andrzejowa złożyli, co potem pochwalili i potwierdzili wszystkie Województwa na sejmikach. Zalecano potomności aby nieprzestała wieczystą pamięcią święcić tę ich gorliwość i miłość ku ojczyźnie i wolności. Zjazd obecny nie wcale prawu nie ujmuje, albowiem wszystko to jest prawne co się na zbawienie Rzplitej dzieje, która sama i ludziom i czasom rozkazuje i zakon stanowi. Bóg ciężko pokarał to Królestwo takim rozerwaniem umysłów, lecz uleczone też zostało wkrótce jednogłośną zgodą tak wielkiego orszaku ludzi i gorliwem ich pospieszeniem na ratunek ojczyzny. Byłaby to rzecz wielce zbawienna, gdyby się tu stawili współbracia przeciwnego stronnictwa i przedstawili swoje dowody, mogłaby bowiem być kontrowersja rozwiązana sądem osób, które niebędąc w Warszawie siedziały w domu (do ich sądu bowiem odwoływał się i akt Warszawski). Lecz

Uniwersytet Andrzejewski.

1) Vol. leg. II. 878.

przeciwnicy zwątpili w swoją sprawę i pochowali się, bez nich więc potrzeba było dalej postępować. A naprzód na zjeździe Andrzejowskim porównano uniwersały sejmikowe wszystkich ziem; uniwersały te jednomyślnie pochwalały działania Batorówców, potwierdzały elekcję Infantki wraz z Batorym, potępiały zaś sprawę i postępek przeciwników, jako niezgodny z wolnością pospolitą. Zważywszy te powody, że w naszym wieku Bóg niedaje Królów przez oczywiste powołanie, lecz serca i głosy ludzkie przez natchnienie ku komukolwiek nakłania; że głos ludu uważa się za głos Boga, że podług praw ojczystych nie mianoowanie przez jedną a ogłoszenie przez drugą osobę, ale powszechna wola daje Króla, mianoowanie zaś Króla przez przeciwników odbyło się w miejscu prywatnym, nie uprzywilejowaniem, nieopasanem okopem i pokojem pospolitym nieobwarowanym, nie w należytem czasie, mimo woli przeważnej większości wszech stanów, zjazd niniejszy potępia ich przewrót i nieprawny postępek i przyznaje obranie Infantki i Stefana, dodając ten warunek, że po dopełnieniu ślubu w Kościele, wprzód nim odbędzie się obrządek koronacji, Infantka Anna za zgodą Króla matronka swego uczyni dobrowolne zrzeczenie się na korzyść Rzplitej całego swego mienia i spadków, któreby do Jéj Kr. Mości należeć mogły, oraz wszelkich swoich w tym względzie pretensij. Ten Król pomazaniec Boży, jednomyślnie obrany, pod poczciwością, wiarą i przysięgą powinien być przez wszystkich szanowany.— W przypadku gdyby ktokolwiek wyrokowi niniejszemu się sprzeciwiał i zamierzał gwałt zadać Rzplitej, a na swą jedną głowę, mijając wszystkich, tak wielką rzecz brał, gdyż ani miłość chrześcijańska, ani sprawiedliwość Boska nieścierpi, aby wszyscy mieli ginąć dla jednego człowieka; zaciągał żołnierzy, gromadził zjazdy, i ktoby pieniądze od takowych brał; przeciw takiemu wszyscy gardłem i poczciwością obowiązani są powstać. Ażeby to pewniejszy miało skutek, poroczono Posłom ziemskim na sejmie koronacyjnym instygować, aby przeciwko wszystkim takim, jako zdrajcom ojczyzny, jak najprędzej za wyrokiem Króla obranego i stanów stała się egzekucja wedle prawa. Ażeby przeciwnicy niesadzili, że postąpiono z nimi zbyt

ostro i surowo, z miłości ku pokojowi umiarkowano i powstrzymano surowość konfederacji (kapturów) ustanowionych przez ziemie, przeciwko osobom które się do Andrzejowa nie stawiły, z tym jednak warunkiem, że gdy kto przestrzeżony, trwając w zachwalności klócić będzie Rzplite, spełniony zostanie nad nim rygor rzeczonych kapturów. Już postanowieniem tém wszyscy ostrzeżeni są, by zmienili upor i przystąpili do pokoju, a na Boga doś, i aż nadto cierpliwości im okazano, tak, że niemogą żadną nadal zasłaniać się wymówką. Na koronację, ślub i zagajenie sejmu walnego wyznaczono dzień 4 marca, pod warunkiem, że uroczystość ta nie inaczej dochodzić ma, aż się odbędzie wprzód zaślubienie Infantki Anny, stanie się zadość wszystkim warunkom, z Posłami Króla umówionym i wydane zostanie zatwierdzenie praw. Ażeby niebyło w tém żadnej wątpliwości, Królowa da pełnomocnictwo Posłom, którzy Króla na granicach przyjmować będą, do dopełnienia obrządku ślubnego w jej imieniu. Na ten akt koronacji wezwani wszyscy Senatorowie i urzędnicy, stosownie do ich obowiązku, oraz Posłowie ziemscy obrani i mający być obrani w tych Województwach, które na zjazd Andrzejowski przysłały tylko Posłów, również Książęta lenni i miasta uczestniczące w koronacji osobnemi listami zaproszeni na tę uroczystość. Prowadzenie Infantki z Warszawy do Krakowa poruczone Kasztelanom Żarnowskiemu (za którym obiecano wstawić się do Króla o Kasztelanją Sandomierską) i Raciązkiemu, Kanclerzowi Koronnemu i Marszałkowi Nadwornemu. — Przyjmować Króla na granicy Królestwa poruczono Biskupom Krakowskiemu i Przemyśkiemu, Wojewodom Sandomierskiemu, Ruskiemu i Bełkiemu, Kasztelanom: Wileńskiemu, Wojnickiemu i Międzyrzeckiemu, Hetmanowi Polnemu Koronnemu, Marszałkowi Nadwornemu, Rafałowi Sieniawskiemu, Krzysztofowi Radziwiłłowi Podczaszemu i Hetmanowi Litewskiemu, i Marcinowi Mężynskiemu Podsejdkowi Zembrowskiemu. Posłowie powinni pilnie się dowiedzieć czy wszystkie warunki Król należycie zaprzysiął w Siedmiogrodziu. Następnie była wzmianka o peselstwie Króla Elekta w osobie Filipowskiego i o danej odpowiedzi, o oznajmieniu Królowi dnia koronacji przez

Pawła Orzechowskiego, o poselstwie Cesarza i daniej mu odpowiedzi i o mającém być wysłaném inném poselstwie do stanów Cesarstwa, składającóm się z Biskupa Chełmskiego, Kasztelana Małogoskiego i Łaszczu Podkomorzego Chełmskiego. Deputowani do Litwinów dla zawiadomienia ich o wszystkich wypadkach i namówienia do jednomyślności: Rafał Ślaskowski Kasztelan Kenarski i Stanisław Karśnioki Podsejdek Sieradzki. Z témże do Prass posłani Kasztelan Dobrzyński i Wojciech Grzybowski. Rozkazano wszystkim dzierżawcom dóbr Rzpitéj aby przywieźli dochody Rzpitéj na sejm koronacji, czego Posłowie ziemscy na sejmie dogładać mają. Ponieważ dla ważnych potrzeb Rzpitéj nie stało czasu na tym zjeździe do ustanowienia sprawiedliwości sądowej, odłożono rzecz tę na sejm osobny, który wyznaaczy Król wnet po koronacji i na którym o niczém inném niema być zabawa, jedno o postanowieniu tej sprawiedliwości i o porządku elekcji Królewskiej na potomne czasy. Temu i wszystkiemu przeciwić się niema ani Król, ani kto inny. Jeżeli na tym sejmie nie zostanie jeden trybunał ustanowiony, wszystkie ziemie zestawac mają przy tém postanowieniu sądów, które sobie opisały i które teraz mają. Województwu Rawskiemu, które żadnych sądów na ówczas nie miało, dane prawo postanowienia sądów. Podczas koronacji lub na przyszłym Sejmie stanie ugoda między stanami duchownym i świeckim, z powodu zachodzących pomiędzy nimi zatargów. Dla pokronienienia uszajdów, których dopuszczają się w różnych miejscach swawolnie i bezprawie zakazane wszelkiego rodzaju podobne gwałty czynić i dane prawo pokrzywdzonemu pozывать gwałtowników do prawa na przyszłym sejmie, o co winni pilnie instygować Posłowie ziemscy. Wszystkie sady załhmitowane aż do Sejmu, wyjąwszy egzekucję poborową nad osobami wzbraniającymi się płacić podatków. — Dalej słuź wzmianka o Wojewodzie Ruskim i Kasztelanie Lubelskim wybranych przez szlachtę w miejsce zmarłych, jakośmy to wyżej okazał. Nakazano sejmiki w Województwach, które Posłów tylko na zjazd Andrzejowski przysłały, dla obrania Posłów ziemskich na koronację: Województwom Łęczyckiemu i Mazowieckiemu 20 lutego.

Brzeskiemu, Inowrocławskiemu, Kijowskiemu, ziemi Dobrzyńskiej i Gostyńskiej 16 lutego, ziemi Sochaczowskiej i Województwu Rawskiemu 17 lutego i Województwu Podolskiemu 23 lutego. Akt ten podpisali i przypieczętowali swemi pieczęciami następni Deputaci: od Senatu *Stanisław Karnkowski* (z zastrzeżeniem praw duchowieństwa w artykułach o ugodzie i sądach), *Piotr Zborowski* Wojewoda i Starosta Krakowski, *Jan Kastka* Wojewoda Sandomierski, *Andrzej Hrabia Tęczyński* Wojewoda Bełki; od rycerstwa: *Piotr Oraczowski*, *Krzysztof Kmita*, *Feliks Jaktorowski*, *Stanisław Czarnotulski*, *Maciej Łowicki*, *Mikołaj Żernicki* Podsedek Kaliski, *Wawrzyniec Słupski* Sędzia i Żupnik Bydgoski, *Jerzy Radoszewski*, *Stanisław Zapolski*, *Stefan Zakrzewski* Podczaszy Łęczycki, *Mikołaj Rożyński*, *Zygmunt Sumiński* Pisarz Dobrzyński, *Piotr Niszczycycki*, *Piotr Kaszowski* Sędzia Lubelski, *Marcin Mężyński* Podsedek Zambrowski, *Stanisław Krasnowski*, *Zeluski*, *Jan Plichta*, *Stanisław Chociński*, i od Rusinów (zastrzegając przy podpisie kapłur Wiszniński) *Stanisław Żółkiewski*, *Paweł Korytko* Podkomorzy Przemyski, *Stanisław Starzechowski*, *Jan Pieniążek*, *Feliks Chodorowski*, *Prokop Rasko*, i *Mikołaj Siennicki* Podkomorzy Chełmski.

3 lutego, Wielkopolanie też ruszywszy z Andrzejowa przybyli do Miechowa, miasta zależącego od Szymona Łagowskiego Przełożonego nad klasztorem Miechowskim. Nazajutrz po najgorzej jaką tylko być może drodze dotarli do Mogiły, wioski o milę od Krakowa, podległej Opatowi znajdującego się tamże klasztoru *Marcinowi Białobrzeskianu*. Tegoż dnia wszystkie województwa przybyły już do Krakowa i zgromadziły się na górnym zamku. Wojewoda Krakowski oświadczył, że stosownie do celu tak licznego zjazdu należy przedewszystkiém uśmierzyć poruszenia, niecone w Krakowie przez Cesarzyków, od których trzeba miasto oczyścić. Wojewoda dodał, że Senat miejski i czerni podejrzani są o sprzyjanie Cesarzowi, i że się tu znajduje niemało osób, które zaciągają żołnierzy najemników. Przytomni postanowili nieprzystępować do

Przybycie do Krakowa.

Wniosek Zborowskiego.

obrad w tak ważnej sprawie, aż się ściągną wszyscy, którzy jeszcze w drodze się znajdują. Liczbę Senatorów zwiększył przybyciem swoim *Walenty Debiński* Kanclerz Koronny. Urząd utrzymywania porządku i dawania głosu w tak licznym zgromadzeniu powierzony Janowi Sienieńskiemu Cześnikowi Sanockiemu.

5 lutego, w niedzielę, za godzinę przed zmierzchem wstąpił do Krakowa Stanisław Hrabia Górka, z niezmiernie licznym počtem, towarzyszyli mu bowiem Piotr Potulicki Kasztelan Przemęcki i cała szlachta Wielkopolska.

Postanowienia
zjazdu.

6 lutego, całe rycerstwo zeszło się na zamek, a rozmieściwszy się zagaiło długie obrady o Cesarczykach. Naprzód postanowiono wysłać do nich w poselstwie osoby najdostojniejsze, w celu odprowadzenia ich od uporu perswazją, namówienia ich do upamiętania się i przyciągnięcia ku sobie tych którzy się wabali; oraz wysłać z Krakowa tych, którzy by się upamiętać niechcieli. Kanclerz doradził posłać rozkaz *Dudiczowi*, siedzącemu w Krakowie i podlegającemu niesnaski domowe, aby odjechał do Cesarza i doniósł mu, jako Poseł, o stałym postanowieniu tej nieskończonej gromady ludzi, których tu widzi, a którzy za nic nieprzyjmą Cesarza, o czym już ani Dudicz, ani Cesarz niepowinni mieć najmniejszej wątpliwości. Rozsądkowi Posłów zostawiono wybór środków postępowania z przeciwnikami. Oprócz Deputatów z Senatu obrano jeszcze po dwóch z każdego województwa; z Poznańskiego wyznaczeni Hrabia Górka i Kasztelan Przemęcki 1) z Kaliskiego Podkomorzy Poznański 2) i Stanisław Przyjemski. Na czele poselstwa stanął Woje-

Decjusz
i Burgra-
biowie
Krakow-
scy przy-
stają na
Batore-
go.

woda Bełzki 3). Po odejściu Posłów *Jostus Decjusz* Wielkorządca zamku Krakowskiego, tknięty naówczas chorobą, oświadczył się przez posła za Batorym i Infantką, również i 20 Burgrabiów tegoż zamku (jest to urząd który odznacza się tём, że posiada bogate

1) Piotr Potulicki.

2) Prokop Broniewski.

3) Andrzej Tęczyński.

dochody, wolny jest od wszelkiego rodzaju służby i powinności wojennych i polega na doglądaniu i strzeżeniu zamku.) — Następnie Wojewoda Krakowski doniósł, że pisał wprzód prywatnie do Podskarbiego Koronnego 1), zachęcając go do przyjechania na ten zjazd, czytał potem list otrzymany w odpowiedzi, w którym Podskarbi tłumaczył się z nieobecności swojej, składając się chorobą i brakiem koni, których w inne miejsce wysłał, co się zaś tyczy skarbu i rachunków zawiadamił, że kazał zastępcom swoim uczynić zadość wszystkim wymaganiom zgromadzonych. Ponieważ Podskarbi w tym liście niechciał się otwarcie ani za jedną, ani za drugą stroną oświadczyć, a siedział tylko o trzy mile od miasta, wysłano doń Chorążego Krakowskiego i Stojeńskiego, z wezwaniem od zgromadzenia, aby się tegoż dnia albo nazajutrz w Krakowie stawili i objawili czy użyczy na koronację Stefana i Infantki klejnotów koronnych, które mu powierzyła Rzplita.

Pod-
skarbi
mający

Następnie *Młodziejowski* Pisarz skarbowy, gdy mu kazano stworzyć skarbiec, odrzekł, że niema kluczków i że te są u Pana Podskarbiego. Wtedy *Żółkiewski* 2), Rusin, radził odebrać klucze od Podskarbiego i dać je Wojewodzie Krakowskiemu i Kanclerzowi, czemu się oparli Konopnicki i inni Sieradzianie uważając ten krok za ułżwienie i krzywdę dla starca i nieposzlakowanego Senatora. Następnie Wojewoda Krakowski wysłał posłańców z zapozwaniem przed się Rajców i Senatu miasta Krakowa. — Senat opierając się na prawa swoje i zwyczaj wyprawili do Wojewody dwóch tylko członków, lecz Wojewoda kazał im natychmiast nazad wrócić, ponieważ obowiązani są ulegać władzy już nie jednego tylko Wojewody i Starosty swego, lecz całej Rzplitej odbywającej tu swoje posiedzenie. — Senat natenczas wysłał 6 członków, których usiąść w zgromadzeniu zaproszono. Wojewoda oznajmił im z jakiego po-

1) Hieronim Bużeński, zrzekł się w 1578 r. Podskarbiowstwa koronnego i wziął Kasztelanją Sieradzką, um. 1580.

2) później Hetman i Kanclerz W. K.: ur. 1547, um. zabity 1620 pod Cecorą.

Panowie Rady krakowskiej przybyli tu Senat i stan rycerski, przedstawiający oblicze i władzę Rzplitej; otworzono im wrota zamkowe i oddano im zamek; Wielkorządca i Burgrabiowie objawili już swoje zdania; Podskarbi pozwany téż aby to samo uczynił, niech więc Senat i obywatele miejscy także objawią swoje postanowienie, czy gotowi są poprzeć Stefana Batorego i Infantkę Annę, chodzi bowiem posłuch jakoby mają z Cesarzem listowne stosunki, a jeden z mieszczan, Miączynski, przywiózł nawet w téj mierze pismo od Cesarza. — Na to *Eichler*, jeden z Rajców, prosił aby wezwano tu innych jego kolegów. Jan Kmita, Pisarz ziemski Krakowski, rzekł do szlachty: «poczciwi to ludzie których przed sobą widzicie, o ile wiem, i od kwasu Cesarzkiego czyści». Następnie *Eichler* oświadczył, że mieszczanie przystają na Króla, którego taka gromada obrała, że go do zamku poprowadzą i będą się znajdować przy koronacji, byle Król ten zachował święcie ich prawa i przywileje. — Wojewoda Krakowski zapytał czy przyznają po imieniu Annę Infantkę i Stefana Królami i czy okażą im posłuszeństwo. — *Krzyżanowski*, jeden z mieszczan odpowiedział, że będą posłuszni temu kto piérwszy o władnie państwem, że współobywatele mieszczanie niedali Rajcom swym żadnego upoważnienia Króla po imieniu nazywać, Rajce proszą więc, aby pozwolono im rozmówić się z ludem miejskim, a nazajutrz przybędą i dadzą odpowiedź. — *Tarnowski* oznajmił, że sły-szał wczora od jednego z Cesarczyków — *Marcina Leśniowolskiego*, jakoby Rajca *Czczotka* był niedawno u *Kasztelana Czechowskiego*, opowiadał mu że na zjeździe w *Andrzejowie* nakazano pospolite ruszenie na Kraków dla odebrania od Senatu miejskiego kluczków od miasta, i proponował *Kasztelanowi*, wprzód nim to nastąpi, oddać mu takowe klucze, lecz *Kasztelan* ich nieprzyjął. — *Hrabia Górka* powiadał, że to odwołanie się do ludu miejskiego jest tylko wybiegiem dla zyskania na czasie, bo mieszczanie już dawno między sobą wszystko uradzili. *Kmita* rzekł, że już na sejmiku *Proszowickim* nakazano miastu, aby oświadczać się za *Batorym* przystało do pospolitéj uchwały, *Krzyżanowski* broniąc własnej osoby ozwał się, że sam osobiście trzyma za *Batorym* i *Infantką*, lecz niewiedząc

jak inni w tym względzie myślą, prosi aby dano Rajcom czas do jutra, wysławiał wierność i stałość miasta, tak w dawnych czasach, jako i w teraźniejszej epoce, czego dowiodło dając zgromadzeniu przystęp i wejście w obręb swoich murów. — Górka znów pytał dla czego mieszczanie wpuścili żołnierzy cudzoziemskich? Krzyzanowski odrzekł, że miasto nie miało środków przeszkodzenia, aby ich nie zbierano.

Czytano potem kopję listu pisanego przez Cesarza do miasta Krakowa z Wiednia 17 stycznia, w te słowa: «Zacni uprzejmie Nam mili! z wielu relacji dowiedzieliśmy się o waszej ku Nam wierności i gorliwości, chcemy więc nawzajem oświadczyć wam Naszą łaskawość. Jesteśmy przekonani, że ponieważ z Opatrzności Boskiej zostaliśmy Królem Polskim i W. Księciem Litwy formalnie i podług praw i zwyczajów przesławnego tego Królestwa obrani, i przez osoby, do których to z urzędu należy, mianowani, a później publicznie ogłoszeni, niezcierpiecie, aby wam narzucono innego Króla, nie tego który od Boga prawnie wam jest dany, My zaś zawsze łaskawie będziemy się opiekowali wszystkiém co służy i może służyć do ozdoby, pożytku, wolności i spokojności tego znakomitego miasta, stolicy Królestwa. O tej Naszej serdecznej woli i zaufaniu więcéj wam powie Radca Nasz wspaniały, wierny i nam miły Andrzej Dudicz, któremu abyście dali pełną wiarę, chcemy. — Życzymy, aby wasze miasto używało szczęścia i spokojności». — Ejchler co do tego pisma rzekł, że go wcale od ludzi niechował i że niniejsza kopja z rąk jego własnych wyszła, z Dudiczem zaś żadnych narad nie miewał. — Odłożono tę sprawę na dzień następny i kazano, aby o 10 godzinie stawił się cały Magistrat i 40 mężów z ludu miejskiego dla objawienia zdania miasta. Krzyzanowski odparł, że Senat nie może się stawić w pełnym komplecie, z obawy by przypadkiem niezaszło jakiegokolwiek w mieście zamieszanie. Odpowiedział Marszałek, że podczas gdy mieszczanie będą znajdowali się na zamku, można osadzić bramy strażą, jeden zaś z Rajców, Morsztyn, może zostać na Ratuszu.

List
Cesarza
do mia-
sta Kra-
kowa.

Relacja
Posłów
o znale-
zieniu się
Tarnow-
skiego.

Po odprawieniu mieszczan przybyli Posłowie wracający od Cesarzyków. Wojewoda Belzki opowiedział że znaleźli Kasztelana Czechowskiego wraz z Krzysztofem Zborowskim w zamku Gródka, opatrzonym doskonale w piechotę i działa. Za zbliżeniem się ich Kasztelan, kazawszy zamknąć wrota, wyszedł na ich spotkanie pieszo przez furtę i wprowadził do zamku. Wojewoda przedstawił mu szeroko utrapienie i zawichrzenie Polski, nieład i wycięczenie pochodzące z bezskuteczności tylu odbytych zjazdów; prosił go, aby złożywszy oręż i zbywszy się oporu przybył wraz ze swojemi stronnikami na zamek Krakowski i razem z innymi obradował. Odpowiedział mu Kasztelan, że mocno boleje nad wszystkimi wypadkami, które zaszyły i chciałby, aby się wcale do nich nie był mieszał; na zamek Krakowski przybyć nie może, bo wstyd mu opuszczać i zdradzać stronnictwo, do którego należy, wstyd mu dawać pierwszy przykład, a godzien byłby infamji gdyby z musu na cokolwiek się zgodził; oprócz tego wiadomo mu, że zjazd obecny nie co innego ma na celu, jeno by gwałtem wydrzeć u stronników Cesarzskich zezwolenie. Odparł na to Szafraniec, że gdyby w tém poselstwie zawierało się cokolwiek niecnego, ani on by się go podjął, ani inni by mu tego nie powierzyli. Jedność i zgoda do której dążymy jest najszlachetniejszą i najbardziej do zachowania ojczyzny przykładającą się cnotą; chwalebniej słumieć w sobie szkodliwe dla Rzplitej namiętności i urazy, niż odnieść nad przeciwnikami zwycięstwo. I my też mamy na sercu obronę Rzplitej i zobowiązujemy się do niej przysięgą. Nie z woli ludzkiej stał się ten wypadek, lecz z Boga, którego jeden ludzkimi sercami kieruje i rządzi, nie wstyd więc zespolić się z ogólnem zgromadzeniem. Kasztelan nie pierwszy z siebie da przykład zmiany zdania; już bowiem nie jeden z przedniejszych ludzi oznajmił listownie, że zmienił postanowienie, jak to niedawno dobrowolnie uczynili Biskup Krakowski, Wojewodowie Kaliski, Łęczycki, Brzeski, Inowrocławski 1). — «Nikogo do niczego niechcemy zmuszać, powiadał Sza-

1) Franciszek Krasiński, Kasper Zebrzydowski, Jan Sierakowski, Jan Słazewski i Jan Krotowski.

franiec, nie tylko z Panami Radami, ale nawet z ludźmi daleko niższego stanu postępujemy i układamy się po przyjacielsku. Przesłani tu jesteśmy od Senatu i Rycerstwa z perswazją, upomnieniem i prozbami». — Wysłuchawszy Szafrąca Tarnowski odpowiedział prosząc najserdeczniej, aby Posłowie się nie obrażali, że on i towarzysze jego nie mogą pośpiesznie przychylić się do ich zdania; zaręczał że nieprzedsięwzmaczają nic przeciwko zgromadzeniu i Rzplitej; dla usunięcia wszelkiego podejrzenia słowem rycerskim przyrzekał, że w żaden sposób ani sami przez się, ani przez inne osoby, nie będą przeszkadzali usiłowaniam tak licznej gromady, a dla tém większego upewnienia o prawdziwości słów swych rozjadą się od Krakowa w różne strony, i nie będą się zajmowali zadaniami praktykami. On sam, Tarnowski, téż odjedzie i wróci nazad chyba samowtór albo samotrzeć. Zebrał wprawdzie oddział piechoty, lecz uczynił to poczęści z powodu pewnego osobistego swego nieprzyjaciela, któren stąd nie daleko (rozumiał pod temi słowy Wojewodę Krakowskiego), po części zaś dla spotkania Cesarza u granicy Królestwa, które wymaga nie małego orszaku. Prosił jeszcze, aby nie napastowano w żaden sposób tego dziedzicznego jego zamku — Gródka.

Z Gródka Posłowie rozdzielili się i rozjechali w różne strony. Jedni udali się do Kapituły Krakowskiej i żądali, aby swoje zdanie objawiła. Kasztelan Przemycki 1) doniósł, że Kanonicy dziękowali wielce za to że ich w téj sprawie nie pominięto, oświadczyli się za Batorym i przyrzekali trzymać za jedno z jego stronictwem we wszelkiej dobrej czy złej doli.

O kapitule Krakowskiej.

Akademji Krakowskiej głównym naczelnikiem jest Biskup. Uczzone to Ciało już się było rozpierzchnęło, mimo to posłowie wezwali Rektora Akademji, aby dał im odpowiedź. Jedni z Posłów, a mianowicie Starosta Sandomierski i Podkomorzy Poznań-

i Akademji.

1) Piotr Potulicki.

ski 1), udali się do Dudicza.— Inni Posłowie, a mianowicie Stanisław Przyjemski i Maciejowski wysłani znów w poselstwie do Kasztelana Czechowskiego, z zapytaniem jak prędko oddalą się z okolic Krakowa podług obietnicy on i jego towarzysze. Tarnewski okazał podziwienie, że go o to pytano, oświadczył, że byłby już odjechał, gdyby przybyły konie które po wsiach rozlokował, że na czwartym dniu od dziś dnia niezawodnie odjedzie; prosił, aby zawierzono jego słowu i poczciwości, że niechybnie to zrobi i żadnych zawichrzeń nie wzniesi. Biejkowski w imieniu Rusinów podał wniosek, aby ustanowiono formę sądów, lecz Stanisław Przyjemski odpowiedział imieniem Wielkopolan, że praca ta będzie daremną, bo dojść nie może teraz do końca.

Następnie napisano od zgromadzenia rozkaz do Goreckiego Pisarza Polnego we Lwowie, aby niewydawał kwarty z dochodów, posłanej do Rawy na nic innego, jak na żołd żołnierzom Ruskim i Podolskim.

Relacja
o Czy-
zow-
skim.

7 lutego Szafraniec którego dniem przedtém jeździł do Czyzowskiego Kasztelana Połanieckiego, doniósł że Kasztelan trzyma za jedno ze zgromadzeniem i radzi umocnić dobrze Kraków, ażeby potem nie mogło wyniknąć stąd żadne niebezpieczeństwo ani kłopot. Dla uczczenia Kasztelana wysłano doń Sędziego Krakowskiego, aby go zaprosił w imieniu zgromadzenia i przeprowadził na zamek.— Broniewski opowiadał wczorajszą rozmowę swoją z Dudiczem. Dudicz odezwał się że sprawiwszy się z uprzedniego poselstwa, zaowu do Polski został wysłany przez Cesarza, jako Poseł czyli umocowany, nie zaś jako człowiek prywatny; że będąc Posłem prowadzi układy i działa z miłości ku przybranej swojej ojczyźnie; prosi aby mile przyjęto jego chęci i starania, i aby niedawano wiary mylnym pogłoskom, które o nim krążą.— Broniewski mu odrzekł, że kaźden Poseł bywa przeznaczony na pewny czas i do pewnej sprawy, a zatém i Dudicz albo już sprawił się

Rozmo-
wa Bro-
niew-
skiego
z Dudi-
czem.

1) Andrzej Firléj i Prokop Broniewski.

z poselstwa i powinien odjechać, albo jeszcze się nie sprawił, powinien więc przełożyć cel swego poselstwa i nazad sobie ruszyć. Dudicz odparł że jest stałym Posłem Cesarza w Polsce i nie może bez rozkazu Cesarskiego złożyć z siebie tego obowiązku. Broniewski rzekł na to, że Dudicz wykroczył przeciwko prawom i obowiązkom Posła, doręczył bowiem mieszczanom Krakowskim list, którego powinien był być publicznie oddany, gromadzi najemnych żołnierzy i ściera z nimi na się podejrzenie.— Dudicz odparł że Cesarz jako prawnie obrany Król Polski przestał przez niego list do mieszczan, jako swoich poddanych; on zaś, Dudicz, list ten oddał Rajcom nie sekretnie, lecz w przytomności wielu mieszczan. Żołnierzy sprowadził z powodu, że wrogowie nasadzają się na jego życie, bał się zatem, aby go zniewaga jaka nie spotkała.— Broniewski na to: że nikt nie powinien na dwóch stołkach siedzieć; że Dudicz nie może zarazem występować w dwojakim charakterze Posła cudzoziemskiego i obywatela Polskiego.— Dudicz odrzekł, że pragnął zarówno przysłużyć się Cesarzowi, jako i współobywatelom swoim Polakom, lecz gdyby wiedział jak na to Polacy patrzeć będą, nie byłby się poselstwa podejmował; jeżeli mu rozkazem odjechać, ulegnie on temu rozkazowi, wróci do Cesarza, który go tu przysłał i opowie o swoim wypędzeniu, przez co Cesarz i tak już rozgniewany, jeszcze bardziej się obrazi, jeżeli zaś mu pozwolią dobrowolnie odjechać, odjedzie i wypersweduje Cesarzowi, aby odstąpił od swego zamiaru. Wynieść się z Krakowa w jednej chwili nie może, bo ma żonę, dzieci i nie mały dobytek; za tydzień będzie mógł wybrać się w drogę; inaczej wybrałby się tylko z musu.— Firląg dodał że Dudicz dowodził, jakoby Cesarzycy ogłaszając Cesarza naśladowali tylko przykład Henrykówców, sądząc bowiem, że imi przystaną na Króla przez nich ogłoszonego. Gdyby Cesarz wiedział że się stanie, byłby zupełnie inaczej postępował; postąpił zaś w tej mierze nie podług własnej chęci, lecz z powodu samychże Polaków.— Rudnicki wysłany uprzednio do Miłanowskiego oznajmił że Miłanowski nie chce przedsiębrać żadnych kroków i wnet odjedzie z Krakowa, będzie posłuszny Królowi uko-

ronowanemu, lecz teraz niechce jeszcze zhanbić sám siebie odmieniając zdanie.

Rady
Zborow-
skiego.

Namyślono się potem co dalej czynić. Wojewoda Krakowski radził posłać po raz trzeci do Tarnowskiego z podziękowaniem za jego dobrą wolę i oświadczeniem, że nikt nie wątpi o dopełnieniu danego przezeń słowa, również i do Dudicza oznajmując mu otwarcie, że ponieważ niechciał dać wyraźnej odpowiedzi, niech się wnet wynosi z Krakowa; dziękowano mu przy tém za jego powolność i wspominano o zwyczaju używanym u Wenetów, którzy mając u siebie Posłów od rozmaitych Królów, jeżeli kogo z nich nieupodobają, pięknie i grzecznie odprawują z prośbą, aby na jego miejsce innego przysłano. Cesarz ma przy sobie mnóstwo ludzi mądrych i w razie potrzeby łatwo znajdzie kogo przysłać na miejsce Dudicza.

Radził téż Wojewoda posłać do Komorowskiego Kasztelana Oświęcimskiego, ażeby zdanie swoje objawił i umocniwszy zamek Żywiec, leżący na pograniczu Węgier i Śląska, pilnie baczył, azali Cesarz nie rekrutuje wojska w tych dwóch krajach; oczyścić Kraków i jemu Wojewodzie oddać, on zaś nikomu nie otworzy bram, jeno Królowi Elektowi.

Przybył potem Kasztelan Połaniecki 1) i przyjęty został z wielkiém uszanowaniem. Śród głębokiego milczenia oświadczył, że nie z bojaźni lub lekkomyślności przechodzi na stronę Batorowców, lecz jedynie przez wzgląd na zgodę, na tak liczne zgromadzenie i jego niezachwianą stałość, dziękuje Bogu za tak mocną jedność i ofiaruje całemu rycerstwu swoje służby i pomoc.— Dziękowano mu za te słowa. Wczorajsi posłowie wróciwszy od Poskarbięgo donieśli, że chory i stawić się nie może, żadnego zdania stałe się nie trzyma i zgodzi się na wszystko cokolwiek w Krakowie postanowione będzie, albowiem tyleż ile i wszyscy dba o dobro publiczne. Skoro nadejdzie czas przepisany na koronację wszystkie

Odpow-
wiedź
Buzien-
skiego
na zą-
nie zja-
zda.

1) Piotr Zygmunt Czyżewski.

czego potrzeba będzie znaleźć się w skarbcu. Podskarbi prosił przytém, aby pamiętano na jego zasługi i nie zaniechano je wynagrodzić. Synowiec Podskarbiego Bużeński oświadczył, że Podskarbi trzyma stronę Batorego i Infantki Anny i prosi, aby godnie przyjęto tego Księcia; skarb publiczny do takiego stopnia wycięczony, że nieznajdzie się ani jednego kobierca którenby mógł być użyty, Podskarbi zaś nieposiada takich majątków aby, przy nieopłaceniu przez Starostów zaległych podatków, mógł starczyć z własnej kieszeni na wszystkie koszty przyjęcia Króla; z Żup Wieluńskich, które dierży, musiał opłacić niedawno 80,000 złotych zapożyczonych na przyjęcie Henryka. Prosi przytém aby go niezmuszano do otwierania skarbcza, bo ani potrzeba tego nie wymaga, ani się to zgadza z jego godnością. Nieprzyjaciele jego będą mu wytykali, że Rzplita tak małą w nim ufność pokłada. Gdy nastąpi koronacja, Podskarbi dostarczy wszystkiego cokolwiek do téj koronacji potrzeba. — Marszałek Sieniński w imieniu wszystkich złożył Podskarbiemu podziękowanie.

Przybyli następnie wszyscy Rajcy miasta i tyle mieszczan ile wczora kazano. Po pozdrowieniu ich i posadzeniu, Konsul Czeczotka tak przemówił:

Mowa
Rajcy
Czeczotki.

«Za rozkazaniem Senatu i ludu stawiamy się przed wami, dostojni mężowie, na wasze żądanie, aczkolwiek posiadamy prawa najdawniejsze, które zastrzegają, że nie mamy obowiązku stawić się na rozkaz żadnej osoby, wyjąwszy J. K. Mości. Korporacje wyżej rzeczowane przekonane są, że uczynność przez nie okazana nie inaczéj będzie uważana, jak żeśmy tu przybyli sami dobrowolnie, przez uszanowanie dla tego:prześwieczonego zgromadzenia i dla powagi tylu znakomitych mężów.— Nie różnią się od was w zdaniu stany miejskie; co dzień na rzecz Rzplitej ponosząc ogromne nakłady, gotowi są życie oddać za Rzplitej; przyznają jednomyślnie Królowę Annę i Króla Stefana, zastrzegając jednak warunek, że prawa ich i swobody będą w całości zachowane». — Odpowiedział im w imieniu całego zgromadzenia Sieniński, dziękował za stałość i dobre chęci, oświadczył że o nich nie wątpi wcale, i że

rycerstwo wstawi się za utrzymaniem ich przywilejów miejskich, upominał, aby miasto podług możności się obwarowało i we wszystkich swoich sprawach osobno się porozumiało z Wojewodą Krakowskim i Hetmanami.— Rajca jak najgrzeczniej przyjął tę odpowiedź, życzył wszelkiej pomyślności dla Królestwa i przyrzekł, że mieszczanie obmyślą i skuteczną wszystko czego od nich zadano.

Po odprawieniu mieszczan Kmita Pisarz Krakowski, posłany do studentów Akademji, doniósł że ile możności starał się ich perswazją zniewolić do objawienia zdania, lecz Rektor Akademji odpowiedział, że studenci nie na wojowanie, lecz na uczenie się tu przystani, nie mają nic do czynienia z Rzplita, niech się więc rycerstwo o nich nie troszczy. Odpowiedział poseł że chodzi tu nie o wojnę, lecz o uspokojenie miasta, co i bez studentów obejść się może, owszem studenci powinni za wielką łaskę uważać, że zgromadzenie darzy ich taką uwagą przez wzgląd, że po większej części pochodzą z krwi szlacheckiej, niech więc kilkoro z pomiędzy nich zostaną wysłani na zamek dla oświadczenia ich intencji.— Rektor odparł, że podług zdania studentów ten Król lepszy kto pierwszy; że przygotowali już mowę jednaką dla Batorego, czy dla Cesarza i tego nią powitają, kto pierwszy przybędzie. Zresztą kiedy tak chodzi o oświadczenie się ze zdaniem, studenci trzymają się Infantki i Małżonka Jój i przyjmą go, jak i inni, skoro się będzie zbliżał do Krakowa.

Lwów
trzyma
stronę
Cesa-
rza.

Potém Wojewoda Ruski zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo grożące od Lwowa, które to miasto oświadczyło się za Cesarzykami. Wojewoda Krakowski radził, aby napisano do Lwowa od całego zgromadzenia list odwodzący go od tego postanowienia. Hrabia Górka prosił wszystkich, aby przez wzgląd na urząd, który mu dali, opatrzli go w wojsko i pieniądze.— Wojewoda Krakowski oświadczył na to, że już zaciągnięto 600 jazdy i 1,000 piechoty i że większa liczba przybędzie w razie potrzeby. Prosił téż szlachtę Krakowską, aby została się zbrojno w Krakowie i zabiła aż do koronacji, ponieważ w Krakowie oni prawie jak w do-

mu. Lecz Krakowiacy o prywatnych swoich sprawach myśląc rozjechali się, tak jak i wszyscy inni, a w Krakowie zostali ci tylko, co zwykle już tam mieszkali, a takich było bardzo mało. — Rusini znowu dopominali się o urządzenie sądów i o zatwierdzenie ich konfederacji. Dano im taką jaką i wprzód odpowiedź, że nie na stanowienie praw, lecz na oczyszczenie Krakowa z przeciwników zrobiono wyprawę i że już większa część osób się rozjechała. — Wielkopolanie naradzali się u Hrabiego Górki nad tém, czy mają obrać posłów ziemskich, jak zazwyczaj, na Sejmiku w Śrzedzie, czy tu w Krakowie podług uchwały Andrzejowskiej. Różniły się zdania, lecz w końcu przemogło to, które chciało w Krakowie dokonać tego obrania posłów, a mianowicie z następnych powodów. Powiadano że Wielkopolanie sprawują się tu nie jako posłowie, lecz się zjechali pospolitém ruszeniem na mocy uchwały Śrzedzkiej. Przytém trudno w tak krótkim czasie wrócić nazad, odbyć sejmik w Śrzedzie i znowu na dzień naznaczony przyjechać do Krakowa, zaś będzie bardzo haniebnie z ich strony jeżeli nikt z Wielkopolan nie stawi się na korbucją. Ponieważ wszyscy prawie Senatorowie Wielkopolscy sprzyjają Cesarzowi, nikt z nich nie zechce zapowiedzieć i zwołać sejmiku. Stanie się więc wielka krzywda szlachcie niemogącej złożyć sejmiku, a w razie nawet jego zagajenia w nieobecności Senatorów, każdy będzie mógł sejmik zagajony zerwać, bo nie przybędą nań, chyba Cesarzycy i domatorowie. Nakoniec i tę racją przytaczano, że w Andrzejowie uradzono obrać Posłów w Krakowie. Po zapadnięciu postanowienia, gdy przyszło się obierać Posłów, nie znalazło się nikogo w tym tłumie, kto by się urzędu tego podjął.

Wielkopolanie
obierają
Posłów.

Nazajutrz zgromadzili się wszyscy na zamku Krakowskim. Kasztelan Biecki zdał sprawę z wczorajszej odpowiedzi Dudicza. Dudicz oświadczył, że cierpi mocno nad takim z nim obejściem się, że innego przyjęcia spodziewał się od Polaków; z wolnego człeka stawszy się prawie niewolnikiem, prosi aby mu pozwolono wyjechać dopiero za trzy dni ze względu, że tu ma przy sobie żonę i że mu trudno wybrać się wnet w drogę. — Wojewoda Kra-

Dudicz
z Krakowa
wyprawiony.

kowski, niezważając że żona Dudicza była jego siostrą, oznajmił, że przeszłej nocy nowy i rączy goniec przybył do miasta od Cesarza, i że podobni posłańce nie przestaną przybywać, dopóki wierzyciel nie będzie z Krakowa wypędzony.— Dudicz prosił aby mu dano aż do granicy pewną eskortę, dla zabezpieczenia go od napaści i zniewagi, jaka go może spotkać. Przy roztrząsaniu tej prośby, przytoczono chytrą Dudicza i sidła, które rozpinac nieprze- stawał. Szafraniec dodał, że nasi Polacy byli mu doskonałymi pomocnikami do wszystkich tych praktyk. W końcu odroczono Dudiczowi termin odjazdu na dwa dni, a żonie jego na trzy. Wojewodzie Krakowskiemu zalecono staranie o adprowadzeniu go aż do granic Rzplitej; oraz poruczono mu i Hetmanem mieć haczmóć, aby Rzplita nie poniosła skąd jakiegokolwiek szkody.— Do Kanclerza Czechowskiego podług wczorajszej umowy wysłani Kanclerz La- belski i Starosta Betzki 1).— Następnie Sieniński imieniem Rusi- nów składał podziękowanie Hrabieście Górcze za tyle starań i tru- dów podjętych dla Rzplitej, wynosił jego ród starożytny, jego za- sługi, nakoniec prosił, aby nieustawał w tém opiekowaniu się Rzplitą, które wiekuiście trwać będzie w pamięci ludzkiej; potem składał pochwały Cikowskiemu i Kanclerzowi koronnemu. Następnie Krakowiacy dziękowali Sandomierzanom, Wielkopolanom i Ru- sinom, że, niebacząc na koszt, niebezpieczeństwa i odległość, nie- ebylili się od tych trudów; za tę uczynność Krakowiacy przyrzę- kali wypłacić się równą uczynnością.— Odpowiedział im Brouis- ski Podkomorzy Poznański, życząc im wszelkiej pomyślności i za- lecając służby swoje w sprawie wspólnej ojczyzny; dodał że jeżeli i grozi jakie niebezpieczeństwo Lwowowi, to daleko większe Po- znaniowi, któren oblegają prawie najpotężniejsi Cesarzyszy, błagał więc aby miastu temu pomoc dano. W imieniu Rusinów odpo- wiadał Zamojski.— Kanclerz 2) rzekł, że jest wrednym obe-

1) Stan. Słupecki i Jan Zamojski.

2) Walenty Dębiński.

wiązkiem wspólnymi siłami odpierać niebezpieczeństwo. Kasztelan Biecki 1) radził, aby miasto dziękczynienia sobie nawzajem, wszyscy złożyli naprzód dzięki Panu Bogu, który jest głównym sprawcą tej zgody i aby wstrzymali się od nadużyć w jedzeniu i piciu, bo Bogu nic niemasz miłszego nad wstrzemięźliwość.

Przybyli na wezwanie Wojewody Krakowskiego postowie od Magistratu przyległego do Krakowa miasta Kazimierza, z oświadczeniem że miasto przychyła się na stronę Batorego i z prośbą, aby prawa miejskie zostały całe i nienadwerżone. Zapytał ich Kmita dla czego przeszłej nocy pozwolili gońcowi od Cesarza przejechać przez Kazimierz do Krakowa. Odpowiedzieli że goniec ominąwszy Kazimierz wprost do Krakowa wjechał.

Postowie miasta Kazimierza.

Nakoniec Wielkopolanom udało się z wielką trudnością obrać Postów na Sejm Obrani: Stanisław Hrabia Górka, Podkomorzy Poznański, Podczaszy i Podsedek Kaliszy, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński, Jan Rozrażewski, Mikołaj Głogiński, Świętosław Orzelski, Piotr Złotkowski, Wawrzyniec Słupski i Seweryn Pałęcki.— Napisano listy od szlachty do Wojewodów Kaliskiego i Poznańskiego, oraz do Kasztelana Międzyrzeckiego, zawiadamiając o tém obraniu Postów i co je spowodowało, i prosząc aby ten wypadek wszystkim oznajmili.

Uchwała Andrzejowska o Hetmanach.

Wydrukowano akt Andrzejowski, o którym wyżej była mowa, oraz uchwałę Andrzejowską o obraniu Hetmanów, ich władzy najwyższej i upoważnieniu ich nawet rozsyłać pojedyncze wici miasto podwójnych na pospolite ruszenie. Ogłoszono też rozkaz, aby pod karą Statutu Lubelskiego na utrzymanie wojska i opłacenie żołdu zostały użyte reszty poborów uchwalonych przed przyjazdem Henryka i jeszcze nie wybranych, oraz aby płacono na termin nowe podatki ustanowione na Sejmie Warszawskim. Wyznaczeni poborcy tych podatków w każdym województwie, u Wielkopolan w Poznańskim miasto zmarłego Sobockiego Joachim Bukowiecki, w Kaliskim ten co i przód Mikołaj Głogiński.

1) Stanisław Szafraniec.

Po takim zakończeniu zjazdów Andrzejowskiego i Krakowskiego, niektórzy postanowili przepędzić w Krakowie zapusty, lecz większa część szlachty rozjechała się z zamiarem, albo wrócić na dzień wyznaczony do Krakowa, albo całkiem już w domu pozostać. Należeli do téj liczby szczególniejsi ludzie, którzy mało albo i wcale niedbali o Rzplite, a do Andrzejowa przybyli mimo woli, zmuszeni uniwersałem, do Krakowa zaś ruszyli bardzo niechętnie.

Przyje-
cie Po-
słów ko-
ronnych
w Me-
gieszu.

Podczas gdy to się dzieje w Polsce, Posłowie wyznaczeni do Króla Stefana zjechali się w Drogobyciu, przebyli wąwozy Karpat i bardzo szczęśliwie dotarli do Siedmiogrodzia, przerzuwając się przez tę część Węgier, która do Cesarza należała.— Droga ich była uciążliwa i przykra, przez spadziste góry, wąwozy i urwiska, a oprócz tego groziło im wielkie niebezpieczeństwo od Cesarczyków, którzy puszczali się na wszystkie wybiegi i fortele, aby mogli ich zahamować i w jakiej twierdzy osadzić, zahamowawszy bowiem Posłów daliby Cesarzowi nie mały dowód swojej wierności i gorliwości.— Wstąpiwszy do Siedmiogrodzia Posłowie zastali Księcia w mieście Megieszu czekającego na ich przybycie. 21 stycznia gdy mieli ze wszystkimi swemi ludźmi i końmi w licznym poczcie wjazd czynić do tego miasta, spotkało ich kilku magnatów Siedmiogrodzkich wysłanych od Księcia, jeden z nich powitał Posłów piękną łacińską mową w której wyrażał radość Księcia swego z przybycia takich gości, oraz składał powinszowania z powodu tak szczęśliwie odbytej drogi. Z wielkimi honorami wprowadzeni do miasta we wspaniałym aż do zbytku orszaku, udali się do przygotowanych dla nich gospod. Odwiedził ich wnet potem *Jerzy* 1) Hetman od Księcia przysłany, oświadczył, że Książę pragnąłby co najprędzej oglądać Posłów, lecz dbając o ich zdrowie, wiedząc że po trudach podróży potrzebują spoczynku i czekając na przybycie rodzzonego brata swego Krzysztofa, odkłada aż na trzeci dzień obrządek powitania i uroczystego po-

1) B a m f y.

słuchania. Gdy ten dzień nastął, o 3 godzinie, przybyli wielcy Panowie, którzy z uroczystą pompą prowadzili Posłów do mieszkania Książęcego. Tu w przytomności wielkiego tłumu dworzan Jan Ostrorog niemniej wymownie, jak poważnie, w te słowa w imieniu towarzyszy swoich przemówił.

«Stany przesławnego Królestwa Polskiego włożyły na nas obowiązek poselstwa niniejszego do Waszój Książęcej Mości w najważniejszej sprawie. Oświadczają naprzód W. Kr. Mości swoje uszanowanie i służby powolne. Życzą jej pomyślności, zdrowia i wszelkich powodzeń, życzą aby Jej usiłowania i zamiary otrzymywały wsparcie z Nieba i aby Pan Bóg udzielił Jej wszystkiego, co potrzebne do szczęścia i nieśmiertelności, na sławę Jej i pożytek Rzplitej chrześcijańskiej. A ponieważ wypada nam z W. Ks. Mością o treści naszego poselstwa się rozmówić, przedewszystkiem przedstawiamy W. Ks. Mości ten oto list wierzytelny dany nam od stanów.

Mowa
Ostro-
roga do
Stefana.

«Nie bez szczególniejszego Boskiego zrządzenia stało się, N. Książę i Panie a Panie Najmiłościwszy, że Rzplita Polska, śród tyłu zawichrzeń i przemian (które dla najbardziej kwitnących Królestw i państw są fatalne i zgubne), została ręką Boską ocalona, tak że widziny ją już do lepszego stanu przywróconą przez stałość i cnotę obywateli. Aczkolwiek bez ustanku prawie w ciągu dwóch bezkrólewioń kołatana, jednak z łaski Bożej tak sobie poradziła, że niebardzo dawno po nagłym a po bezpowrotnym odejździe do Francji N. Króla Henryka, za jednogłośnym wyrokiem prześwietnych stanów postanowiła przystąpić do nowój elekcji; jakoż wkrótce, nakazawszy sejm walny do Warszawy, w wielkiej gromadzie Senatorów i rycerstwa, radziła o obraniu nowego Króla. Prześwietne stany przy tój elekcji dały pierwszeństwo przesławnemu domowi Jagiellońskiemu. Rzeczpospolita niezechciała usunąć dom ten od korony, pomnąc na swoje dla niego obowiązki wdzięczności, za usługi, które dla niej położyło tylu Królów; a Bogu Najwyższemu szafującemu korony i kierującemu państwami spodobało się sprawić, że Naj. Królowna Anna, za popopolitém zezwoleniem, została obrana

Królową Polską. — Zarazem Stany niewahały się wezwać W. Ks. Mość (na żądanie jej Posłów) do wspólnictwa tronu i łoża z Królową; obrali i ogłosili W. Ks. Mość Królem Polskim i W. Księciem Litewskim. Już to obranie samo przez się wielki zaszczyt czyni W. Ks. Mości, ale jeszcze tém bardziej do sławy W. Ks. Mości się przyczynia, że tak liczne rycerstwo, tylu mężów w wolności urodzonych i do największej wolności w objawieniu swego zdania przywykłych przyznało W. Ks. Mość za najgodniejszą z pomiędzy tylu najpierwszych Monarchów chrześcijaństwa, otwarcie ubiegających się o Koronę Polską, przez wysłane od siebie poselstwa; że W. Ks. Mości powierzyli tak wysokie dostojenstwo, od którego zawisły byt i powodzenie naszej Rzplitej; że mu ofiarowali rękę Królewskiej Dziewicy z krwi najstarożytniejszej i najszlachetniejszej, której przodkowie nie tylko szczęśliwie w Polsce, ale też chwalebnie i z pożytkiem dla ludów im poddanych i dla Rzplitej chrześcijańskiej w Czechach i Węgrzech panowali, dając dowody takiej wiary, czujności i męstwa, że dwaj z nich, Władysław i Ludwik niewahali się życie poświęcić za waszą najdroższą ojczyznę Węgry, będące wtedy kwitnącym przedmurzem chrześcijaństwa. Nikt inny jeno ta Dziewica, nie tylko, że jest jedyną latoroślą najlepszego szczepu Królów naszych, lecz że pełna wstydlivosti i sromu, ze skromności obyczajów godną jest przodków swoich, w połączeniu z takim jak W. Ks. Mość mężem może osłodzić utęsknienie ludów Polski i Litwy po tylu najlepszych Królach. Zaiste jest to wielka dla W. Ks. Mości łaska Pana Boga, że w ręce W. Ks. Mości daje tak świetną koronę i dla tém większego jej podniesienia zechciał ją z tak zącną małżonką zespolić. — Gdyby W. Ks. Mość z tego dworca mogła przejrzeć w serca i myśli tylu szlachetnych mężów Jój oddanych, powzięłaby niezawodnie wielką radość z ich cnoty i stałości, bo przy natarczywości tylu współzawodników, niedali się usidlić pochlebniemi obietnicami, niedali się zaślepić wielkością proponowanych im warunków i niezachcieli frymarzyć Rzplitej. Aczkolwiek wiedzieli, że W. Ks. Mości niezbywa na zasobach, bogactwach i innych darach fortuny, jednak uważali to za

rzeczy mniejszej daleko wagi i powodowali się jedynie w wyborze cnotami W. Ks. Mości.—

«Ponieważ Stany nakazały nam przynieść W. Ks. Mości wieść o tak wysokim swoim o W. Ks. Mości rozumieniu i o przekazaniu na Nią tak wielkiego dostojęstwa, nasamprzód Pana Boga prosimy, modlimy się i błagamy, aby to ich postanowienie i wyrok były szczęśliwe i pomyslnie dla Królestwa naszego (które dotąd jest całe i kwitnące), dla wszystkich narodów chrześcijańskich i dla W. Ks. Mości. Następnie ufamy, że W. Ks. Mość tyle usiłowań i starań doloży na uświetnienie i podniesienie Rzplitej, ile wymagają przekazane jej najwyższe dostojęstwo i zaszczyt; jedném słowem, że W. Ks. Mość okaże się takim Królem, jakiego wymagają i nasze położenie i położenie całej chrześcijańskiej Rzplitej.— Niech W. Ks. Mości nie trwożą przeciwnie zamiary pewnych obywateli, którzy odstrzegają się od tej prawnej elekcji W. Ks. Mości, albowiem takie jest zezwolenie na osobę W. Ks. Mości całego rycerstwa, które stanowi moc i podstawę Rzplitej, i taka w bronienu wolności stałość, że samo przybycie W. Ks. Mości wszystko usmierzy i do spokojności doprowadzi, a niemasz wątpliwości, że W. Ks. Mość w mądrości swojej, daleko większą zechce zjednać chwałę z uspokojenia Rzplitej, niż z pokonania i zdeptania nieprzyjaciół.— Ma więc W. Ks. Mość z Bożej łaski ofiarowane sobie Królestwo dawnymi związkami przyjaźni połączone z narodem węgierskim, zawierające w sobie mnogie i przestronne kraje, obfitujące w liczne rycerstwo i zasoby, we wszystkie środki do prowadzenia wojny i do zjednania W. Ks. Mości nieśmiertelnej sławy, tak że zdolność i rozum W. Ks. Mości, a tyłu ludzi bitnych na jej zawołanie ochoczość dadzą zręczność i pochop im do wprawienia się w wojenną sztukę, a W. Ks. Mości do pozyskania nieśmiertelnej sławy. Ufamy, że W. Ks. Mość przez wzgląd na chwałę swoją nie pogardzi nami i Ojczyzną naszą, która tak się przywiązała do W. Ks. Mości wieścią o jej cnotach, iż podniosła ją do takiego zaszczytu. Niewątpliwym też że W. Ks. Mość stwierdzi przysięgą prawa i swobody nasze, tak dawniejsze,

jako i te, które za bezkrólewia wydane i podane będą W. Ks. Mości przed koronacją, (jak to przyrzekli stanom jej Posłowie) oraz pakta i konwenta rzeczonych Posłów ze stanami. O których rzeczach prosimy, aby nam wolno było w swobodniejszym czasie po tém pierwszym i uroczystém widzeniu się pomówić z W. Ks. Mością, poczem stosownie do postanowienia Rzplitej i do przepisów praw naszych, dopełnimy wszystkiego co się tyczy danego nam zlecenia o przekazaniu W. Ks. Mości władzy Królewskiej.»

Nazajutrz Posłowie, przyzwani dla przełożenia artykułów poselstwa, przedstawili Księciu Stefanowi warunki przez Posłów jego zaproponowane i przez nichże przyjęte, oraz warunki, które Henryk niegdyś zaprzysiągł w Paryżu, i oświadczyli wolę Rzplitej, aby Król Elekt wszystkie te pakta zatwierdził przysięgą. Po przeczytaniu warunków Książę wziął je i żądał, aby mu je na czas niejaki zostawiono, nie żeby się wahał czy ma je przyjąć, lecz że ponieważ wszystkie ułożone są z dojrzałą rozważą, potrzebują więc téż głębokiego namysłu.

Odpowiedź Stefana.

26 stycznia, Książę przywoławszy Posłów miał do nich mówę i w dziwnie pięknych obrótach wyraził ile czuje wdzięczności ku Polakom za wyświadczone mu dobrodziejstwo, że nie tylko zachowa swobody ich obecnie istniejące, ale je jeszcze powiększy podług możności. Namyslał się nad warunkami, nie żeby majaczył, lecz że się lęka obciążyć swe sumienie i narazić dobrą o sobie opinią, gdyby niezdolał każdego z nich dopełnić. Przy rozważeniu warunków znalazł, że jeden z nich jest trudny i niedogodny, a mianowicie, artykuł o prowadzeniu wojny, któren zastrzega, ażeby szlachta niestała w jedném miejscu dłużej nad dni 14, ani téż mogła być na części podzieloną. Nieprzyjaciel, świadomy tego sposobu wojowania szlachty, z łatwością za pomocą fortelów może wojnę przeciągnąć, a przyjdzie się prowadzić wojsko nie tam gdzie naczelný dowódzca zechce, lecz podług tego jak zamierzył nieprzyjaciel. — Wódz może przegrać trzymając się tak przewrotnego prawidła, co zaraz poczytane zostanie na karb jego nieudolności, gdy zaś przeciwnie, uchylając się od prawidła, wódz stosować się będzie do okoliczności, szlachta odmówi mu posłuszeństwa.— Książę uważał

Zarzut jego przeciw artykułowi o pospolitem ruszeniu.

przysięgę za niezłomną, od której nikt na świecie niemoże Króla rozwiązać.— Odpowiedzieli na to Posłowie, że uważają za główną podstawę i kamień węgielny siły wojennej pospolite ruszenie. To ruszenie wcześniej, lecz rozważnie powinno być powoływane rozdzielnie go na części jest szkodliwe, lecz jeżeli kiedykolwiek się zdarzy, z łatwością wszyscy przystaną na wniosek Królewski i zgodzą się na rozporządzenie się siłami wojennymi, jako Król zechce. Przyjąwszy to tłumaczenie Książę przystał na wszystkie inne warunki bez żadnego wyjątku i przyrzekł je zatwierdzić przysięgą, odłożył jednak ten uroczysty obrządek na inny czas, z powodu, że nastął dzień sejmu Siedmiogrodzkiego.

Książę zagał swój sejm 29 lutego, przełożył naprzód swoje położenie, że go Polacy na tron wzywają, czego on odmówić niemoże bez uwłóczenia dobrej sławie własnej, musi więc opuścić Siedmiogrodz. Niech Siedmiogrodzianie niemyślą, że kraj ten zostanie osierocony przez jego nieobecność, bo niemniej chwata jak i pożytku przybędzie całym Węgrom, gdy narodu tego członek rządzić będzie sąsiednim Królestwem Polskiem. Niech więc naradzą się co mają z sobą począć i obiorą po nim następcę. Jeżeli chcą posłuchać jego rady, niech wezwą *Krzysztofa Hagimassa* Hrabiego Szolnockiego czleka i z powodzenia i z cnot znakomitego.— Odpowiedziała na to szlachta Siedmiogrodzka, że mocno boleje iż pozbawiona takiego Księcia musi o sobie bez niego radzić; gdyby niedbali o zamiary, cnoty i sławę Księcia Stefana wezwanego obecnie na tron Polski dołożyliby wszelkich usiłowań, aby go zatrzymać. Lecz kiedy mu taki los wypadł, niechcą się sprzeciwiać woli Boskiej i wybiorą po nim następcę. Niechcą jednak obrać Hagimassa, którego znieść nie mogą, i wezmą na Księcia jeno tego, który zostanie wolnym głosowaniem obrany.— Następnie w skutek obrad o wyborze Księcia, jednomyślnie mianowany został na tę godność *Krzysztof Batory* Hrabia brat rodzony Księcia. Książę sam oprócz poborów przeznaczonych na rzecz narodu Siedmiogrodzkiego nałożył jeszcze wielki podatek na Siedmiogrodzian, jako ofiarę złożo-

Sejm
Siedmiogrodzki.

Batory
zrzeka
się Sie-
dmio-
grodu.

na przez nich na drogę byłego ich Księcia i jego potrzeby. Na proźbę Stefana poddani dobrowolnie złożyli ten podatek.

Cyrku-
larsz
Uchwał-
skiego.

Tymczasem w Polsce rosły coraz nowe okazje do zamieszek. Arcybiskup Gnieźnieński, główna za obydwoch bezkrólów zawada i główny sprawca całej anarchji (którem z niecnego pieniacza do zaszczytów podniesiony nic nigdy dobrego dla Rzplitej nie zrobił), chępiąc się, że jest Prymasem i pierwszym Księciem Korony, rozesał po całej Polsce uniwersał datowany z Łowicza 7 lutego, w którym wszystkim stanom oznajmiał, że narodziwszy się z wielu osobami zauważył naprzód, iż pewne osoby z prywatnego swawolenstwa, wbrew przepisom prawa i zwyczajom gromadzą zjazdy, uzurpując władzę osób, którym od wieków należało się z urzędu czynić ład i porządek i uspakając Rzplite. Niemalby uszczeslika ponosi Rzplita, nadwężone są prawa i swobody Królestwa, a naród doprowadzony do zguby i do barbarzyńskiej prawie niewoli. Szczególniej tém się odznaczył zjazd Andrzejowski, na którym naród został na największe niebezpieczeństwa narażony i ujarzmiony kapturami, poborami, ustanowieniem deputatów i nakazaniem pospolitego ruszenia wbrew prawu i zwyczajowi. Z tej przyczyny on, Prymas, mający z urzędu powinność i obowiązek zapobiegać wszelkiemu złemu, rospisał listy do wszystkich Senatorów Koronnych, Litewskich i innych, prosząc ich o dolożenie starań, aby Rzplita nie została osłabiona i nieupadła, i o postanowienie, aby nikt prywatną swoją władzą nienakazywał niczego przeciwnego ustawom i swobodom publicznym. Ponieważ zwyczaj pospolity uczy, komu w jakim czasie należy okazywać posłuszeństwo, wypada stąd, że żadną miarą nietrzeba ulegać osobom, które zgromadziwszy się w Andrzejowie mianem obójga Rad i rycerstwa wydały samowolnie rozmaite postanowienia. Uchwały ich jako nieprawne i na żadnym prawie nie oparte, należy koniecznie odrzucić. Mając za sobą wolę Boga i nasze dobro, obraliśmy, pisał dalej Prymas, Królem Cesarza, od którego mamy téż list oświadczający, że Koronę naszą przyjmuje i nas wkrótce nawiedzi, nieprzyjmiemy więc wcale niczego co zostało nie w miejscu i nie w czasie nale-

zytym, nieformalnie i nie przez całą Rzpltę, lecz na zgubę ojczyzny i na podanie nas do niewoli pogańskiej uchwalone, owszem użyjemy wszelkich środków, aby zachować w całości przywileje nasze i swobody, i nie wykroczyliśmy przeciwko prawom naszym przyjmując te konstytucje niegodziwych ludzi. A zatem, ażeby wszyscy nakoniec się obudzili i całemi siłami powstali na obronę swobód swoich, odegnali od Rzpltej zło, a ugasili szerzący się pożar, on, Prymas, z obowiązku swego, wiedząc jak wielkie niebezpieczeństwo leży w odwlekaniu, nakazuje wszystkim Stanom Królestwa, Litwy, prowincij i Księstw, konwokacją do Łowicza na 30 kwietnia, gdzie zgromadziwszy się i wezwawszy Boga, uradzą aby to nasze postanowienie dobre, sprawiedliwe, prawne i najpożytniejsze dla kraju nie zostało zmienione, a mianowicie, aby nie odstąpiono od Cesarza Króla naszego formalnie przez wszystkich obranego. Prymas niewątpi że wszyscy przybędą na tę konwokację, przez miłość ku ojczyźnie i swobodom i o wszystkim wiernie, a ochoczo uradzą.

Uniwersał ten buntowniczy i pełen jadu przysłany był też do Biskupa Krakowskiego, który dał następną odpowiedź, datowaną z Bożęcina 13 lutego, że z powodu ciężkiej choroby niemoże brać udziału ani w Łowickim, ani w żadnym innym zjeździe. Każden to widzi jak szkodliwe jest postępowanie ludzi, przeciwko którym Arcybiskup powstaje, lecz nie trzeba się opierać Boskiemu przeznaczeniu, a tam iść dokąd Pan Bóg prowadzi, starając się ze wszech miar o zgodę. Jeżeli bowiem obie strony będą stały oporem i dadzą się powodować ślepej wściekłości, państwo to przepadnie, i nie tylko Polska, ale i cały świat chrześcijański mogą przyjść do upadku. Trzeba więc szukać zgody przez wzajemne ustępstwa, co widząc Cesarz, jako człek mądry i ludzki z łatwością odstąpi od swego przedsięwzięcia, a że to nastąpi łatwo się domyślić stąd, że nieopóźnił z poselstwem i że dotąd Posłów swoich trzyma w zawieszaniu. Radził więc Biskup Prymasowi, aby na przyszłej konwokacji o niczem inném niemyślał, jeno o środkach pojednania.

Co na to
Kraśni-
ski.

List
Kraśniń-
skiego
do Ce-
sarza.

Nieco przedtém 1 lutego tenże Biskup pisał z Bożęcina list do Cesarza, który chcę tu zamieścić bo ma dość wielką wagę:

«Nieskończona łaskawość, pisanego przez W. C. Mość do mnie z dnia 5 stycznia listu, tak mnie poruszyła, że choć i wprzódy całą duszą byłem W. C. Mości oddany, po przeczytaniu jeszcze mocniej uczulem się zobowiązany. O, niech by Boska wola czy też fortuna Polski sprawiły, aby jakom ja z najważniejszych pobudek całą duszą stał za nieobranie nikogo innego na Króla oprócz W. Ces. Mości, tak i wszystkie stany jednomyślnie na toż samo się zgodziły! Mógłbym natenczas sejm Krakowski najsprawiedliwiej nazwać szczęśliwym i pomyslnym i byłby to dla mnie najśłodszy owoc mojego starania, które łożyłem przez cały ten czas dla zapewnienia W. Ces. Mości Królewskiej korony. Przed mianowaniem jeszcze W. C. Mości i Wojewody Siedmiogrodzkiego, użyłem wszystkich środków dla naprowadzenia umysłów na prawdziwą drogę, lecz gdy to mi się nieudało wyjechałem z Warszawy przepelniony goryczą, jeszcze przed oznajmieniem i uroczystém ogłoszeniem Króla przez Marszałka Koronnego, niedawszy słowa mojego żadnemu stronnictwu i zostawując sobie na potém do jednego z nich się przychylić. żądała tego po mnie ojczyzna. Sądziłem że więcej dobra będę mógł sprawić jako pojednawca, niż gdybym cudzemu zdanie sprzyjał, lub w swoim uporczywie trwał. Postanowiłem czekać aż się okaże nadzieja zgody, od której zawisły całość i zbawienie wszystkich państw i tego Królestwa. Nie próżnowałem tymczasem, pisałem listy do kogo tylko mogłem i do dwóch zjazdów województw Sandomińskiego i Krakowskiego, a bodaj by moja chęć zgody była tak skuteczną, jak mile zostały listy te przyjęte. Nastawał zjazd Andrzejowski. Całą duszą i sercem, z własnej woli i na żądanie W. C. Mości, chciałem tam się udać, ażeby wpłynąć perswazją na rozerwane umysły i do jedności je doprowadzić. Temu postanowieniu stanęła na zawadzie słabość moja i choroba, która się jak nigdy przedtém wzmogła, że niemogę dziś nawet wychodzić na otwarte powietrze. Przez listy i przez posłów pro-

bowałem wszelkich sposobów i niczem niezaniebdał, o czém do mnie pisała W. C. Mość. Wkrótce potem otrzymałem wiadomość, że oto w Andrzejowie zebrało się niezmierne mnóstwo rycerstwa ze wszystkich województw, że wszyscy najstałej trzymają za Wojewodą Siedmiogrodzkim, że z Krakowskiego, Lubelskiego i Sandomińskiego ani jeden głos przeciwko niemu się nie odezwał, że bardzo mała liczba Szlachty siedzi doma, a i na tych niemożna rachować, jeżeli przyjdzie do otwartej walki. Niebędę opowiadał jaka mię ogarnęła boleść. Długo i głęboko namyślałem się co mam czynić i rozważyłem, że najlepiej postąpię jeżeli trzymać będę wszystkich o ile możności w zawieszeniu, skryję swoje zdanie i chociażby w ten sposób zostawię wszystkich w niepewności, w razie zaś gdybym się dowiedział, że się przychyłają choć trochę na stronę W.C. Mości, całą powagą moją mógłbym ich do tego zachęcić. Lecz oni z pospolitego zezwolenia przystali do mnie żądając stanowczo, ażebym objawił jakie moje zdanie i co czynić myślę. Byłem w wielkim kłopotcie. Wszystkie majątki kościelne mojej dyecezyi otoczone prawie zewsząd przeciwnikami, którzy z łatwością mogliby je zrujnować. Zatwardziałe ich serca najcisłejszym węzłem konfederacji związane groziły nieodzowną a ciężką karą tym, którzy się z niemi w zdaniu różnili. Zbrojną ręką gotowi byli zagrabić majątki kościelne będące w ich paszczy. Niemieliśmy żadnych sił zbrojnych, a i ja i stan nasz niebyliśmy przygotowani do walki, wojny, zawichrzeń. Odpowiedziałem więc niewyraźnie, ale ogólnikami, godząc się z ich zdaniem. Jedna moja osoba niemoże i niepowinna zrywać uchwały tylu prowincyj. Należy się oplakiwać to terażniejsze położenie nasze. Będąc z natury miękiego serca, szukam wduszy méj pociechy i ta mię najbardziej zaspakaja, że wszystko uczyniłem dla W. C. Mości, co tylko powinien był uczynić, kto się wyznaje najprzywiązańszym i najgorliwszym stronnikiem Najjaśniejszego domu W. C. Mości. Jeżeli przemogły okoliczności, gorliwość moja nie jest przeto pokonana, anitéż zwolniona, owszem W. C. Mość się przekona, gdy kiedykolwiek i pożytek naszej Rzpltej i zgoda wszystkich stanów dadzą napra-

wić to, co zepsuły złowrogie okoliczności. Niewiem czy mam woli Boskiej przypisać tę tak mocną jedność przeciwnego stronnictwa, bo trudno wierzyć, aby to było jakiegokolwiek bądź obrótnego człowieka dziełem. Teraz zaś proszę W. Ces. Mość i zaklinam, aby W. C. Mość postąpiła w tej najtrudniejszej sprawie, jako przystoi na katolickiego najpotężniejszego i najmędrzego monarchę, aby nie chciała wciągnąć tego kraju, którego całości i spokojności potrzebuje całe chrześcijaństwo, do wojny, która by go osłabiła, wycięczyła i oddała na pastwę barbarzyńcom. Lecz niemasz nic tak trudnego, czegoby W. C. Mość w swojej wspaniałomyślności niemogła przemodź, nic tak twardego czegoby nie zmięczyła przez szczególniejszą mądrość swoją, nic tak niepomyślnego, czegoby przez swą niesłychaną i prawie boską cnotę niedoprowadziła do skutku i takiego końca, który rozraduje wszystkich Książąt Cesarstwa i wszystkie narody. Życzę W. C. Mości najtrwalszego szczęścia i zdrowia i polecam Jój służby moje powolne.»

Falszy-
we po-
głoski o
Bato-
rym

Tak stała sprawa Cesarczyków, którzy niemając czystego sumnienia biegali po Polsce małemi oddziałami, starając się zachwiać publiczność w powziętym postanowieniu, siejąc fałszywe posłuchy o Batorym, głosząc, raz, że go obległo wojsko Cesarzkie na Węgrzech, to znowu, że go wzięto w niewolę i uprowadzono do Wiednia. Jnni wstydząc się tych fałszów grozili, że Cesarz wnet do Polski przybędzie, że całe Cesarstwo niemieckie i wszyscy Królowie chrześcijańscy poruszą się na pomoc Cesarzowi i napadną na Polskę, że Sułtan nie inaczej przepuści Batorę z Siedmiogrodzia przez Wołochy na Ruś, aż mu Batory zaprzysięże, że bez narady z nim żadnej wyprawy nieprzedsięweźmie, że nigdy w niczém niebędzie mu się przeciwil, że Wojskom Tureckim da przez Polskę przechód podług woli Sułtana, że będzie płacił haracz tak z Siedmiogrodzia, jako i z Polski, że w każdej potrzebie śląc będzie Turkom zbrojne posiłki, że żadnego sojuszu nie zawrze z żadnym panującym chrześcijańskim.

Kozłowski w poselstwie

Podczas gdy Batorowce wyglądli koronacji, a Cesarzycy konwokacji, które w jednymże dniu prawie, stosownie do ich

rozporządzeń, przypadają, Książę Siedmiogrodzki przysłał przez od Ste-
Wawrzyńca Kozłowskiego list datowany z Megiesza 1 lutego, w fana.
którym obalał wszystkie na rachunek jego rozsiewane fałszywie
pogłoski, oznajmiał o zawarciu już z Posłami Polskimi stanow-
czego układu, o wysłaniu przodem *Wajciecha Starzechowskiego*
Podkomorzego Lwowskiego i o nieodmiennym swoim przyjeździe.
Drugi list z tegoż miasta z dnia 9 lutego do stanów litewskich
pisany był następnéj treści. «Niepisałiśmy dotąd do waszych Mo-
ściów żadnego listu, z oznajmieniem tak o Naszój przychylności, jako
i o waszój powinności, a to z powodu że przed przybyciem Posłów
przesławnego Królestwa Polskiego nie mieliśmy pewnego postano-
wienia o rzeczach dotyczących się Rzpltej, sądziliśmy zaś, że naj-
lepiej będzie skoro po wysłuchaniu Posłów zawiadomimy jednocześ-
nie tak was, Litwinów, jako i Polaków o Naszój woli. Teraz
gdy już i Posłów wysłuchaliśmy i pakta z warunkami w imieniu
stanów Nam podane przysięgą stwierdziliśmy, uznaliśmy za dobre
napisać list w tym przedmiocie do w. Mościów. Niech w. Moście
niewątpią o Naszój łasce i niech będą przekonane, że nic niezdola
ją nadwątlić. Niech was téż nieporusza sprzeczność zdań waszych
i to, że na przeszłym sejmie Warszawskim, ze zdrowego namysłu,
a nie z uporu, opieraliście się elekcji Naszój, nie chcąc aby kto-
kolwiek odjął wam od przodków przekazaną prerogatywę wolnego
obierania Królów. Jeżeli w każdéj Rzpltej różne przekonania i
zdania wynikają pomiędzy wolno urodzonymi ludźmi w najwazniej-
szych materjach, nie przeto ta sprzeczność ma szkodzić Rzpltej,
lecz po rostrząśnieniu pytania wypada, aby mniejszość przystała
do większości, dla tém większego pożytku Rzpltej. Tak i wy, eni
mężowie, nie z uporu, ani z nienawiści ku Nam trzymaliście się
innego zdania, bo mało co o Nas wiedzieliście przedtém z po-
wodu wielkiéj dzielącój nas przestrzeni; stawaliście tylko w obro-
nie wolności, za którą każdy dobry obywatel życie nawet położyć
gotów. Ponieważ zatém wiadomo ześmy jak najlepiej względem
w. Mościów usposobieni, tak że niewahamy się dla sławy wa-
széj i dobra porzucić ojczyznę i krewnych, oraz bogactwa Nasze i

List
Stefana
do Ce-
sarczy-
ków.

życie nawet, gdy tego będzie potrzeba poświęcić, upominamy was, abyście się starali ze wszelkich miar o zgodę, aby ta kwitnąca Rzplta przez rozterki i wojnę domową nie została doprowadzoną do upadku i nie stała się łupem nieprzyjaciół. Niewątpimy, że niezaniechacie to uczynić za przykładem waszych przodków których naśladowaliście dotąd mężnym bronieniem Rzpltej, w szczególniejszej stałości i zgodzie, a otrzymacie za to od Nas, jeżeli Bóg pozwoli, sowitą nagrodę. Niechcąc dłużej zwlekać wybieramy się w drogę dnia 2 marca i śpiesznie jadąc do Was przybędziemy. Dałby Bóg abyśmy znaleźli wszystkie stany Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego pojednane i zgodne. Życzymy w. Mościom zdrowia i zawierzenia całkiem naszej łaskawości.»

Poselstwo z Krakowa do Łowicza wysłane.

Instrukcje dane Posłom.

Za zbliżeniem się dnia koronacji i konwokacji wysłani zostali w poselstwie do Łowicza Andrzej Dębowski Kasztelan Sieradzki, Paweł Gawłowski Starosta Wolborski i Anzelm Strzeżycki Instygator Nadworny. Dano im następną instrukcją.

«Aczkolwiek sądzimy, że w naznaczony dzień zjazdu nikt nie przybędzie do Łowicza, jednak w razie gdyby ktokolwiek stawił się tam postanowił, wysyłamy do zebranych następujące poselstwo. Wiadomo zapewne Naprzew. Biskupowi i wam, Wielmożni Pano wie i Miłościwi bracia, co postanowiła niezliczona gromada stanu rycerskiego z zadziwiającą gorliwością i zgodą, tak poosobno w każdym województwie, jak i razem pod Andrzejowem, o czém wszystkim wspominać, byłoby daremną czasu stratą; niechcemy więc was tém zajmować, ani wchodzić z wami w sprzeczkę w tój mierze. Najmocniej trzymając się postanowień węzłem konfederacji obwarowanych, w innem miejscu i czasie i w innéj okazji dowiedziemy, ile pożytku dla Rzpltej przyniosły te publiczne zjazdy, na których niezdziałano nic, oprócz rzeczy najpotrzebniejszych i niezbędnych, tak że przeciwko nim niepodobna czynić żadnego zarzutu. Nawet zwierzęta dzikie mają od natury instynkt zachowawczy, że skoro im grozi jakie niebezpieczeństwo, zbiegają się razem i nieprzestają się bronić. I my téż na naszą chorobę nowego szukaliśmy lekarstwa i uważamy, że to prawne, czogo sama konieczność wymagała, sko-

ro zachwiano główną podstawę naszej wolności. Nie sądz Arcybi-
skupie, aby się niegodziło, gdy wielkie niebezpieczeństwo grozi,
szczególniej podczas bezkrólewia, zbierać się i łączyć razem dla
odegnania zagrażającego niebezpieczeństwa i aby moc miały przez
ciebie tylko zwołane zjazdy. Żadną ustawą pisaną niemożesz do-
wieść aby to miało być nadużyciem. Byłoby zaiste ciężkiem jar-
mem niewoli, gdyby obywatele tylu ziem i takiego państwa, w wol-
ności zrodzeni i w wolnej Rzplitej zostający, mieli ulegać abso-
lutnej władzy jednej osoby i stosować się do jój zachceń, szcze-
gólniej odkądś został naczelnikiem i głową przeciwnego stron-
nictwa, czém sprofanowałeś pokój pospolityj ojczyzny, prawa i przy-
wileje Rzplitej. Z tój przyczyny sami musimy radzić o sobie i o wol-
ności naszej.— Wezwali do nas bracia nasi zebrani pod Warszawą
i na nasz sąd zdali wasze postępowane, a uczynili to najsprawie-
dliwiej, za co godni największej z naszej strony wdzięczności i
nieśmiertelnej chwały. A gdyby tego i nieuczynili, wszczęta nie-
zgoda nie inaczej mogła by się uśmierzyć, jak pospolitém wszyst-
kich obywateli zezwoleniem. Skoro ogień w domu wybuchnie, zbie-
gają się ludzie i gaszą go, choćby żadnego znaku na alarm nieda-
no dzwonem lub trąbą; tak pożar w Polsce wybuchł, co chłonął
wolną elekcją Króla, stłumiony został współdziałaniem powszechném.
Stężyca i Warszawa nauczyły, jak pięknie się powodzą sejmy wal-
ne; przeciwnie miłość i zgoda między nami panująca świadczą, że
Bóg pobłogosławił zjazdowi pospolitemu.— Zły to więc obywatel,
kto śmie potępiać zjazdy pospolite uwieńczone powszechną zgodą,
i kto taką jednomysłność przypisuje rozumowi ludzkiemu, a nie
natchnieniu samego Pana Boga. Wierzymy mocno, że tenże sam
Duch Święty, za którego sprawą tak dzielnie obronione zostały
swobody publiczne pod Warszawą, zjednoczył umysły całego ry-
cerstwa i dopuścił mu tak prędko sobie poradzić i odbyć zjazd
Andrzejowski. Gromada to ma za sobą, że sąd jój niepodkupny i
stały, i niełatwo da się obalić; a jakąż ludzka rada ostoi się
przeciwko Panu, któren na serca zsyła natchnienie. — Po okaza-
niu prawności naszego postępowania trzeba nam jeszcze dodać, że

cała wina na Tobie ciąży Arcybiskupie, żeś tak niewczesnie i pośpiesznie, pomimo woli powszechnej, ogłosił Twojego Króla.—Skromność nasza jednak wymogła na nas, żeśmy w niezliczoném zgromadzeniu i z nieporównaną zgodą przypisali te niesnaski i rozerwanie umysłów, wielkości grzechów naszych, i żeśmy postanowili dolażyć wszelkich starań, aby doprowadzić wszystkich do jedności łagodnymi środkami. Zapowiedzieliśmy ogólną amnestją, za przykładem wielkich i sławnych Monarchów, i Rzplitych, którzy w podobnych przypadkach podobne amnestje wydawać zwykli. Zmiękczyliśmy rygor konfederacji, uchwalonych przez wiele województw przeciwko osobom co się niestawiły w Andrzejowie, konfederacji, które wymierzały na nich karę utraty godności, urzędów i majątków. Staraliśmy się niejątrzyć, lecz łagodzić chorobę. Jużeście bez wątpienia przekonani, żeśmy tylko miłość i zgodę mieli na celu, a dokonaliśmy tego pomyślnie, bo wiele osób tą łagodnością zachęconych przeszło na naszą stronę i innych za sobą pociągnęło. Temi względami powodowani zaleciliśmy Biskupowi Kujawskiemu aby powołał do powinności Ciebie, Arcybiskupie, Biskupa Płockiego i Wojewodę Rawskiego. Wiemy, że Biskup Kujawski był u was w tym celu. Wiadomo nam także, że upominała was w tym względzie Królowa, a Kujawiacy i Łęczyczanie stali też do was posłów. My sami nieprzestawaliśmy Cię upominać, tak, że niemasz już środka któregobyśmy nieprobowali, pragnąc najmocniej zgody z wami. Obyście byli wypłacili się wdzięcznością!

«Lecz ty Arcybiskupie, pogardziwszy Boskiemi dary miłości i spokojności w ciele Rzplitej, sponiewierawszy wolę ogólną całego kraju popierając sprawę twego Cesarza, którego wszyscy krajowce nienawidzą, przeciwko zjazdowi zjazd powołujesz, po dawniej ranie nową zadajesz, a tę uprzednią ranę przez Ciebie zadaną, ranę Rzplitej, którą powinienbyś był goić, jeszcze gorzej jątrzysz. Mniejsza żeś zwołał zjazd Łowicki aby namówić i zniewolić wszystkich do przyjęcia jednomyślnie twego zdania, lecz obchodzi nas naprzód, że naszą dobrą sławę i opinią wazyłeś się szarpać manifestami i publicznemi dyplomatami, wpisanemi z twego rozkazu do ksiąg

grodzkich na wieczną pamiątkę. Nietrudno się domyślić, że nas to mocno ubodło. Dość miałeś okazji do przysłużenia się Królowi, a nadużyłeś swęj władzy. W ręku twoim i w woli był ratunek Rzplitej, miałeś bowiem najpowolniejszy ku tobie stan rycerski, który cię prosił, abys ogłosił Królem kogokolwiek z pomiędzy braoi rodaków. Ty zaś wolałeś ogłosić cudzoziemca. Miałeś znów dobrą zręczność i mogłeś powstrzymać na czas niejaki Posłów jadących do Cesarza, naprzykład aż do zjazdu Andrzejowskiego, o czém myśmy Cię ostrzegali, lecz wzgardziłeś przestrogi i swobodami naszymi, i niepozbyłeś się uporu, nakazujesz zjazdu woli powszechnej przeciwne, a potępiasz zjazd Andrzejowski, ponieważ odbył się bez Ciebie i kilku twoich spółników.— A cóż dopiero myślisz o swoim uniwersale wydanym bez niczyjéj porady? Musisz wyznać, że dostojenstwo twe zawiera się w pewnych granicach, a jednak mienisz się wyższym nad całą Rzplitej która posiada wolność obierania Króla. Ponieważ nie odstępujesz wcale od zuchwałego przedsięwzięcia, musimy Cię przestrzedz, że ty sam jeden, wbrew woli wszystkich, chciałeś Króla obrać i jarzmo narzucić, pomijając kandydata, którego całe rycerstwo Królem mianowało.

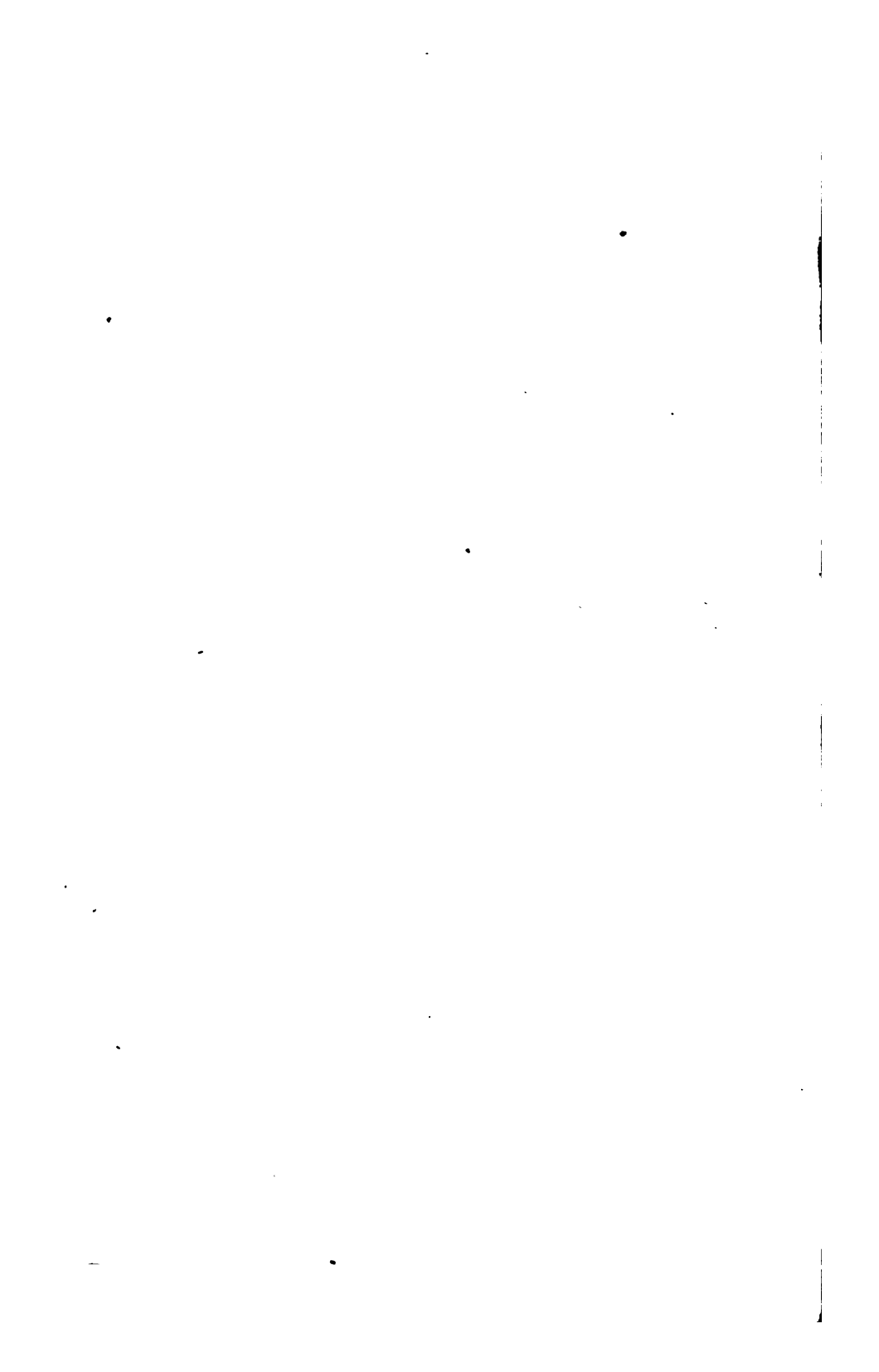
«Jakiemże prawem utrzymałby się u nas Król twój? Czegóż można by się spodziewać po nim, skoroby, jako tyran, gwałtem nad nami, jak nad niewolnikami władzę objął. Brak nam sędziego, brak właściwego sędziego, któryby odróżnił nasze postępowanie najprostsze i prawe, od waszego, zmierzającego ku zatraceniu swobód naszych. Przed jego trybunałem zaiste pokonaliśmy was powagą słów i oczywistością dowodów. Mając wzgląd na starą i wspólną krew, i na to że Rzplita niemoże ostać się spokojnie bez jednych i drugich, kończymy nasze wyrzuty i oddajemy krzywdę naszą na sąd przyszłego Króla; jednéj rzeczy tylko niemożemy pominąć, a mianowicie, że w twoim uniwersale oznajmiasz jakoby Polska miała uledeć zgubnéj niewoli pogańskiej.— J my téż niewolę uważamy za zgubną i uznajemy każdego kto ją wywołuje za odrodzonego syna matki ojczyzny, lecz sami niepoddajemy się w niewolę, owszem wyzwalamy z niéj ojczyznę naszą. Ten ją pod jarzmo chce

nagać, kto pod tytułem wyższości wolność uciska, kto ogłaszając nowe zjazdy, zrywa zgodę doradzaną nam przez samegoż Cesarza, bo ten ostatni nas przestrzega jak szybko upadają państwa którym jednomyslności zabraknie. Ten jest sprawcą niewoli, kto sam jeden chce wszystkim na kark wsadzić Króla, pociągającego za sobą cały ciężar wojny tureckiej, a niemogącego nas od niej obronić nienadwierzając swego sumnienia, bo (jak sam oświadcza) na 8 lat jeszcze trwa zawarty przezeń z Turkiem rozejm, a Turek nam wojnę zapowiedział w razie gdybyśmy go Królem obrali. — Ten sprowadza niewolę kto podaje nadzieję związków z monarchami chrześcijańskimi, a wiadomo niestety ile już państw uwiedzionych tą prózną nadzieją związków popadło w tureckie panowanie. Oszukany tą nadzieją Król Władysław Jagiellończyk pobity został pod Warną; upadły przez nią Cypr i inne kraje. W archiwach koronnych znajdujemy nie jeden przykład, że Cesarze Rzymscy i Królowie Chrześcijańscy zapraszali nieraz Królów Polskich do wspólnej wojny z Turkami, na co Królowie Polscy odpowiadali: pogodźcie się wpróż sami pomiędzy sobą, a wtedy my wam pomoc damy. Jeżeli wypadnie nam wojować z Turkami, toć z łatwością na tę wojnę zezwoli Król wolno przez nas obrany.

«Na ostatek prosimy was i zaklinamy, abyście osobnych zjazdów nie odbywali, a wrócili do wspólnej zgody. Obrany przez nas Król jest wyznawcą chrześcijańskiej religii, jest pobożny, mądry, sprawiedliwy, i zapewnia nam pokój z Turkami. Daliśmy mu w małżeństwo Infantkę Annę, zrodzoną z najstarożytniejszej krwi Królów Polskich. Stłumcie głos namiętności i rozważcie naprzód jakich owoców można się spodziewać od Króla, któren jest wszystkim nienawistny, bo nie tylko Król człowiek, ale i sam anioł, mimo woli naszej obrany, będzie nam się wydawał tyranem. Zwąćcie nieskończone korzyści ze zgody. Król nasz, którego przybycia co dzień oczekujemy, znalazłszy nas zjednoczonych, pojmie jak jest giętki naród polski, jak mało zdrożnym namiętnościom folgujący, bo nie ten stały, kto zatwardziało opiera się przy swoim, ale kto zdanie swe na dobre zamienia. Tém zjednamy sobie przywiązanie

Króla, uwolnimy się od grożącego nam niebezpieczeństwa, od panowania i zabiegów cudzoziemców. Wzywamy więc was po bratersku, dajcie się namówić i przekonać, i przystąpcie do jedności z nami dla obrony swobód pospolitych.— Jeżeli odrzucicie te przestrogi i perswazje, będziemy zmuszeni ostrzejsze przedsięwziąć środki, nie z dobrej woli, a z waszój że winy, prosimy więc jeszcze i zaklinamy nie zmuszajcie nas do tego».

Taka była instrukcja dana Posłom. Przeczytano ją w Łowiczu, jaką zaś dano odpowiedź o tém będzie w następującej księdze.



KSIĘGA VIII.

Nadchodził dzień sejmu Krakowskiego. Mnóstwo ludzi ciągnęło od Krakowa dla oglądania nowego Króla i zarazem dla przypatrzenia się uroczystościom koronacji. Andrzej Hrabia Górka Kasztelan Międzyrzecki, któremu zjazd Andrzejowski porucił staranie o przyjęciu Króla, śpieszył też w tę stronę z świetnym i licznym pocztem, i zamierzał, w razie gdyby Króla w Krakowie nie zastał, jechać aż na granice Rusi, spodziewano się bowiem, że Król stamtąd nadjedzie. Przybywszy do Koźmina, Górka wysłał o jeden dzień drogi naprzód swój orszak, a sam z kilką tylko domownikami i sługami przejechał w powozie przez Odolanów i zbliżał się już 23 lutego do Ostrzeszowa, miasta należącego do starostwa Kasztelana Szremskiego, gdy w gęstym lesie spotkał się z Zygmuntem Korsbachem, zawiadomionym przez szpiegów o wszystkich okolicznościach jego podróży i strzegącego wszystkich gościńców na pograniczu Szlązka. Korsbach zatrzymał naprzód kilku sług Górki jadących konno poprzędzie, i niespodziewających się podobnego gwałtu, zabrał im broń wszelką i kazał jechać dalej, odejmując im wszelką możność powrócenia do swego pana. Potem z zbrojnym pocztem, z wymierzonymi strzelbami, wpadł z nienacka na samego Górke, otoczył cały jego orszak, a przyłożywszy mu samemu do piersi pistolet zapytał, azali pamięta o krzywdzie którą mu wyrzą-

Andrzej
Górka
pojmany
przez
Korsbacha.

dził? — Górka odparł że nie poczuwa się do żadnej. Wtedy Korsbach: «azaliż nie pamiętasz jak mnie znieważyles w Warszawie, kazawszy strzelać na mnie z tyłu z pistoletów? Nastal czas odpłacania się za taką obrazę». — Kasztelan odpowiedział, że żadnej zniewagi Korsbachowi nie wyrządził, ani na życie jego nastawał, miał tylko do czynienia z nieprzyjacielem swoim Chojeńskim, któremu Korsbach towarzyszył. Jeżeli w tym przypadku w czém kolwiek zgrzeszył, poddaje się sądowi każdego uczciwego człowieka, chociażby Jana Zborowskiego wuja Korsbachowego, upominał więc Korsbacha, przez pamięć na powinowactwo z nim swoje, na pokój pospolity i konfederacją, aby nie dopuszczał się na nim gwałtu, bo miasto napadać nagle i zniecka, powinien był oznajmić mu wprzód nieprzyjaźń swoją po rycarsku. Proponował zdać tę rzecz na sąd krewnych Korsbacha, albo przyszłego Króla, chociażby nawet samego Cesarza, przyrzekając że stawi się wszędzie, dokąd Korsbach go pozwie, sprawy swęj bronić będzie i da zadość uczynienie. Korsbach, którego poczet jeszcze się tymczasem zwiększył, nie zważał na przestrogi, perswazje i prośby Kasztelana, i zostawił mu do wyboru albo śmierć, albo całkowite poddanie się. Kasztelan-naprzód się wahał, potem prosił aby mu dano było przemówić do swoich domowników. Korsbach i na to nie pozwolił, nie dając mu ani słówka wymówić. Towarzysze Górki oburzeni niegodziwém obejściem się i sromotą, woleli ponieść raczej śmierć chwalebną, niż oddać się w haniebną niewolę zdradzieckiemu i występniemu nieprzyjacielowi, rzucili się więc harmem na Korsbacha, lecz powstrzymał ich sam Kasztelan, powiadając że nie tyle dba o życie własne, ile o życie tylu mężnych i ukochanych ludzi, nie równa walka skończy się niezawodnie na tém że wszyscy zginą, woli więc poddać się losowi, jaki mu Bóg przeznaczył. — Następnie Górka spytał dokąd go wiozą i co z nim mają zrobić? Odpowiedział na to Korsbach, że go zaprowadzi do Siciewa, zamku o 5 mil stąd odległego, a potem go puści na wolę, chce mu się bowiem tylko, aby Kasztelan odpokutował sromotą uwięzienia za dawniejszą wyrządzoną mu zniewagę. — Gdy się Kasztelan oddał w ręce

nieprzyjaciela, chcieli za nim iść towarzysze, ale Korsbach kazał wszystkim nawrócić i pozwolił zostać przy Górcie tylko Stanisławowi Lipskiemu Podstolemu Kaliskiemu i Andrzejowi Zdrowskiemu. Sposobem rozbójniczym postępując, nieprzyjaciel opadł kolebę Hrabiego, uprowadził konie pięknej rasy, które ją wiozły, zabrał tarczkę klacz Górki dziwnej piękności, oraz mnóstwo złota, srebra, i pieniędzy. Samemu Górcie kazał się do tegoż, którym jechał, pejazdu, a zrzuciwszy woźnicę, swojego zaś na to miejsce posadziwszy człowieka, kazał wieść do Siciewia, zamku utrzymanego w zastawie przez Sziązaka Brano. Przybywszy tu o 2 godzinie w nocy, nieprzyjaciel postanowił téjże nocy nad rankiem pędzić co najspieszniej ze swoim jencem do Węgier, wprzód jednak, zmusił Górkę do napisania z Siciewa listu do sług jego, bawiących natenczas w Wieluniu i czekających na swego pana, aby tak oni, jako i wszyscy poddani Hrabiego nie wazyli się mścić się za jego krzywdę i powstrzymali się od wszelkiej napaści na majątki Korsbacha.

Ten niesłychany i niegodziwy postępek Korsbacha poruszył całą prawie szlachtę polską; uczuli niezmiernie nad zniewagą wyrządzoną Senatorowi i mniemali, że nie inaczej to się stało, jak z woli Cesarza, który zamierzył wojować z Polakami nie otwartą, ale dorywczą wojną, i spodziewa się że dopnie swego celu skoro w swoje ręce dostanie kilku najgłówniejszych mężów Rzplitej. Wielkopolanie, niezmiernie ujęciem Górki stroskani, postanowili upomnieć się o niego już nie przez posłów, lecz mieczem i ogniem, plądrując kraje Cesarskie; dwa razy zjeżdżali się zbrojno w Krobie i Pyzdrach, jakoby na ugaszenie pospolitego pożaru, tak że w ogóle daleko mocniej ich ubodła niewola Górki, niż obranie Królem Cesarza. Wiadomość o tym wypadku doszła na trzeci dzień wieczorem do Krakowa. Poruszony nią niezmiernie Stanisław Hrabia Górka, udał się w nocy na zamek, zwołał Senatorów, oznajmił im co zaszło, prosił o radę i pomoc, powiadając że jeżeli mu jój nie dadzą, odwetuje krzywdę brata z siłami, które ma pod ręką. Senat nie mniej tknięty tak wielką zbrodnią, obiecał wszelką uczynność

Boleść
Stanisława
Górki z
tego wy-
padku.

Stanisławowi, lecz radził, przed rozpoczęciem wojny, spróbować innych środków, a mianowicie posłać natychmiast list urzędowy do Cesarza, zawiadamiając go o popełnionej zbrodni, zapytując czy się stała z jego rozkazania i żądając ukarania wiarołomnego i niegodziwego rozbójnika, a Górka niech się z wojną powstrzyma, aż otrzymana zostanie odpowiedź Cesarska. Usłuchał Senatu Stanisław Górka, aczkolwiek był zmartwiony i pałał żądzą zemsty. Wystąpił tejże nocy goniec jak najspieszniej polecał do Wiednia.

Rozesła-
nie wici.

Tegoż dnia, wprzód nim przyszła wiadomość o Kasztelanie Międzyrzeczkim, z woli Senatu obaj Hetmani ogłosili i rozesłali wici, pojedyncze miasto podwójnych, w których przedstawiając niebezpieczeństwa grożące krajowi wewnętrzne i zewnętrzne, wzywali wszystkich obywateli, aby pomni na miłość ku ojczyźnie i swoją powinność imali się za oręż i aby wnet po otrzymaniu drugich takichże wici zgromadzili się zbrojnie w wyznaczone miejsce.

Przyby-
cie Kró-
lowej
Anny do
Krako-
wa.

Nazajutrz, 27 marca, Infantka Anna przybyła z Warszawy do Krakowa; wjechała do miasta z pompą prawie Królewską i przyjęta została z królewskimi honorami. Do trzech tysięcy zbrojnej szlachty spotkało ją konno przed Krakowem z największym uszanowaniem, było też nie mało i piechurów, których część wysłali mieszczanie na tę paradę. Infantka siedziała w okazałej kolebie, powożona przepyszniemi końmi, w liczniem towarzystwie najzacniejszych niewiast. Z tyłu za nią jechało mnóstwo ładownych powozów. Towarzyszyli jej następni Panowie: Biskupi Kujawski i Chełmski 1), Wojewodowie Krakowski i Kaliski 2), Kasztelani Lubelski, Biecki, Zawichojski, Żarnowski, Małogoski, Wieluński, Połaniecki, Inowłodzki, Kowalski, Raciążski 3), Kanclerz, Podkanclerz

1) Stanisław Karnkowski i Wojciech Starożrebski.

2) Piotr Zborowski i Kasper Zabrzydowski.

3) Stanisław Stupecki, Stan. Szafraniec, Mik. Ligęza, Jan Sieniński, Krz. Lanckoroński, Jan Krzysztoporski, Zyg. Czyżowski, Szymon Szubski, Staa. Sierrakowski i Stan. Kryski.

rzy i Podskarbi koronni, Marszałek Nadworny 1) oraz Stanisław Hrabia Górka. W takim orszaku Infantka wstąpiła na zamek i zajęła ten sam pałac, w którym uprzednio mieszkał Król Henryk, przyległy bramie prowadzącej do dolnego zamku.

29 lutego, stosownie do uchwały Andrzejewskiej polecono Kasztelanowi Małogoskiemu udać się w poselstwie do Niemiec, z powodu zaś nieobecności Biskupa Chelmińskiego przydano mu za towarzysza Białobrzeskiego Opatą Mogiły. Dano im następną instrukcją.

Posel-
stwo do
Cesa-
rza.

«Postrześliśmy z listu W. Ces. Mości, że W. Ces. Mość nie dość dobrze i dokładnie jest zawiadomiona o tém co zaszło nie dawno na sejmie mianym w Warszawie. Z tego powodu do wiadomości W. Ces. Mości podajemy jak co było, nie nie dodając ani odejmując. Nie tajno W. Ces. Mości w jakie nas i całe państwo wprawił zamieszanie niespodziany i nagły odjazd N. Króla Francuzkiego Henryka. Postrzegli wszyscy jak to niebezpiecznie cudzoziemcowi rządu kraju powierzać. Brzmiały w uszach słowa Boskie: «obierz Króla z pośrodku braci twój, ze krwi twój 2)». Niechciano rozmawiać z Królem przez tłumaczy. Już się przechylała większość ku obraniu kogokolwiek z rodaków, lecz ponieważ niektórzy uważali rzecz tę za przytrudną, nie odważyli się przystąpić doń z obawy o niezgodę, jednak ogólném zdaniem było, że gdyby to mogło przyjść do skutku, lepiej by obrać kogo z obywateli, obeznanego z naszym językiem, obyczajami, ustawami, swobodami, niż cudzoziemca. Probowano już tego środka na elekcji N. Króla Francuzkiego Henryka, lecz się nieudał. Probowano znowu pod Steżycą, lecz równie się nie udał. Na ostatnim sejmie Warszawskim ze szczególniejszego dopuszczenia Bożego tak się powiodło, że gdy wytoczony został wielki spór o Króla przed Senatem, a wielu Senatorów sądziło, że nie może być, aby całe ry-

Instruk-
cja dana
Posłom.

1) Walęty Dębiński, Piotr Dunin Wolski, Hier. Buzeński i Andrzej Zborowski

2) Deuteron. XVII, 14—20.

cerstwo na jednego się zgodziło, stało się owszem przeciwnie. Oto w przeciągu jednej nie spełna godziny nie tylko na słowach, ale i na piśmie, rycerstwo obrało dwóch kandydatów, dając do wyboru Senatowi kogokolwiek z nich Królem mianować. Właśnie nad tém się naradzano, gdy Arcybiskup, nadużywając swojej władzy, bez żadnego prawa, mimo wiedzy i woli powszechnój, w miejscu prywatném, a nie tém które zostało na akt elekcji opisane, mianował Królem W. Ces. Mość. Co słysząc będący przy nim mężowie stanu rycerskiego, natychmiast się oparli i protestowali przeciwko takiemu mianowaniu. Skoro wiadomość o tym wypadku doszła do zgromadzenia stanu rycerskiego, obeszło to wszystkich, że Arcybiskup, osoba pojedyncza, w wolnej Rzplitej, tak niewczesnie, potajemnie, nie w miejscu należytem, mimo ich wiedzy i woli, wbrew wolności pospolitej, przeciwko wszelkiemu prawu i słuszności, przez nadużycie władzy, W. Ces. Mość mianował. Uważając to sobie za krzywdę, uważając że gwałt zadany został wolności pospolitej i przewidując, że jeżeli tak zgubny przykład przekazany zostanie potomności, cała wolność pospolita przepadnie, zgromadzenie wytrwało w swoim dawném postanowieniu i w obronie swoich swobód; w témże co i na przeszłej elekcji porządku ogłosiło Królową Polską Infantkę Annę, z krwi Najjaśniejszych Królów swoich spłodzoną, prawdziwą Obywatelkę i Rodaczkę, i przeznaczyło jęj na męża i Króla Najjaśniejszego Wojewodę Siedmiogrodzkiego. Niechcąc jednak samowolnie w tej mierze postępować, obradujący donieśli o całym swoim postępowaniu tym, którzy nie zjechali na sejm, a zostawali doma, Arcybiskupa zaś przestrzegli, aby przy takowém poróżnieniu zdań, nie dopuścił wysłania Posłów do W. Ces. Mości, wprzód nim obecne zajście nie rozstrzygnie się na przyszłym walnym zjeździe. Nalegano téż na Posłów W. Ces. Mości, aby nie czynili W. Ces. Mości przedstawienia o tej elekcji. Lecz przeciwnicy nasi nie czekając zjazdu, dla rozpoznania i uśmierzenia tego zajścia złożonego, i nie mając żadnego względu na nasze przestrogi, prywatną swoją powagą wyprowadzili posłów do W. Ces. Mości.

«Niech Wasza Cesarska Mość naprzód rozważy, że to tylko mała część Rzplitej naszej, która się od nas odłączyła w Warszawie, a niezgadza się ani z miłością braterską, ani ze sprawiedliwością Boską byśmy ginęli z całą Rzplita naszą z powodu odstęchnienia się od nas pewnych osób. Zaprawdę mieliśmy obowiązek zapobiedz, ażeby jeden człowiek albo kilkoro nie zadali gwałtu wolności pospolitej. Odwołano się w tym względzie do wszystkich ziem, a rycerstwo, które za swobodę walcząc oparło się elekcji W. Ces. Mości, tak na sejmikach ziemskich, jako i na walnym zjeździe dowiodło, że postąpiło sprawiedliwie i dobrze. Z drugiej strony ani Arcybiskup, ani nikt z osób, które za nim poszły nie przybył na ten zjazd walny, a gdyby i przybył mamy pewność, że byłby się zgodził z nami dla zachowania wolności pospolitej. My zaś zjazd ten odbyliśmy następnie: Przybyliśmy gromadnie do Andrzejowa i zebraliśmy w jedno postanowienia zapadłe na wszystkich sejmikach; kazaliśmy przeczytać listy od Senatorów, którzy nie mogli osobiście przyjechać, a przysłali piśmienne odezwy, chwając postępowanie tych, którzy bronili wolność w Warszawie. Przekonaliśmy się stąd, że postępowanie ludzi, którzy przez wdzięczność dla Najjaśniejszych Królów swoich, panujących u nas tak długo i szczęśliwie obrali Królową Infantkę Annę a Królem N. Księcia Siedmiogrodzkiego powszechnie jest chwalone, i wzięte, postępowanie zaś Arcybiskupa i niektórych innych osób potępiane i odrzucane, jako sprzeczne z prawem i wolnością. Zrozumieliśmy że w dzisiejszych czasach Bóg w Trójcy Świętej jedyny, nie, jako dawniej, wskazuje Królów przez oczywiste powołanie, lecz przez natchnienie serca ludzkie ku jednej osobie nakłania; uznaliśmy jednomysłny głos narodu za głos Boga samego, a to tém bardziej, że z ustaw naszych i wolności naszej wynika, iż prawo obierania Króla nie polega w mianowaniu Arcybiskupa, ani w ogłoszeniu Marszałka, lecz w woli pospolitej, na której, jako na podstawie, opiera się i mianowanie i ogłoszenie. Przypięm mianowanie arcybiskupie odbyło się nieporządnie i nieformalnie, nie w miejscu na to przez uchwałę publiczną wyzna-

czonem, przez woźnych obwołanem, opisanem, fossą i okopem oprowadzonem, pokojem publicznem obwarowanem, ani téż w należytym czasie. Z tych i innych najslusniejszych powodów cały ten postępek Arcybiskupa nie jest przez nas przyjęty i dopuszczony, jako sprzeczny z wolnością naszą. Przeciwnie ogłoszenie N. Infantki i N. Księcia Siedmiogrodzkiego, oraz cały zachowany przytém porządek uznaliśmy za słuszny i prawny.

«Oto jest prawdziwe, proste i szczere z całego wypadku tego sprawozdanie. Z którego jako i z całego postępowania naszego, W. C. Mość wyrozumie, że każdy krok nasz był skutkiem największej rozwagi i namysłu, nie żebyśmy chcieli, albo myśleli W. C. Mości ubliżyć, lecz aby obronić prawa, wolność naszą i dopełnić powinności naszych, a pokój i zgodę w Rzplitej zachować. Z tego powodu mocno a mocno prosimy W. Ces. Mość, aby przyjęła z najlepszej strony działania nasze, aby darzyła dawną łaską i życzliwością nas i Królestwo Polskie, które w stosunkach z przestawnym domem W. C. Mości święcie strzegło praw jego i zawartych traktatów, i nadal strzedz pragnie, aby pozwoliła nam używać starożytnej wolności, albowiem my i to Królestwo nasze jesteśmy jakoby murem i okopem całego chrześcijaństwa od barbarzyńców. Niech Bóg natchnie monarchów, aby byli pomiędzy sobą zgodni i pojednani, a całą moc i potęgę swoją obrócili na barbarzyńców, my zaś zaprawdę nie zaniedbamy obowiązków prawych i dzielnych, a inne chrześcijańskie miłujących rycerzy. Do takiego stopnia jesteśmy przekonani o mądrości W. Ces. Mości, Jój sprawiedliwości, zamiłowaniu w pokoju, staraniu o utrzymanie praw i swobód w całym chrześcijaństwie, że całkowicie ufamy, iż W. Ces. Mość nie przedsięwzięnie nic takiego, co by było temu przeciwnie».

Sejm
niespo-
kójny o
Króla
Stefana.

1 marca, po zagajeniu posiedzenia, ponieważ nie było żadnej pewnej wiadomości o przybyciu Króla Stefana, zaczęło się wahać wiele osób i wątpić czy będzie chciał lub mógł przyjechać do Krakowa na dzień koronacji, który już nadchodził. Jedni powiadali że Książę majączy, drudzy że zatrzymany w drodze. Sprzeciżli te wytoczyły się w spór, czy w razie niestawienia się w danym

dniu Stefana, wypada koronować samą tylko Infantkę, czy też czekać na Króla, chociażby ten ostatni się spóźnił. Z powodu poróżnienia w zdaniach zostawiono tę kwestję w zawieszeniu, ponieważ większa część obradujących wmawiała innym, że Król przybędzie nie dalej jak za dwa dni, albo przyszłe poselstwo, które da o położeniu jego dokładną wiadomość. — Tego dnia przybył do Krakowa Maciej Zaliński Kasztelan Gdański. — Nazajutrz nic nie zrobiono, jeno że do miasta wjechał Jan Sierakowski Wojewoda Łęczycki, zwiększając liczbę Senatorów.

3 marca, doszła pewna wiadomość o Kasztelanie Międzyrzeckim, że Korsbach uprowadził go z Polski nie przez zemstę, ale dla łupu, naznaczył mu okup w 30,000 czerw. złotych i żądał oprócz tego, aby Górka dał mu słowo, że zostawi w pokoju tak jego, jak i jego poddanych. Gdy Hrabiego wieziono w małej asystencji przez *Brzeg* miasto na Szląsku, Książę Brzegiński, dowiedziawszy się o postępowaniu Korsbacha z Górką, kazał zamknąć bramy miejskie, wyzwolił Kasztelana z niewoli i zaprowadził go do swego zamku, w którym Kasztelan wolny i zdrów się znajduje dotychczas.

Andrzej
Górka
odzysku-
je wol-
ność.

W Senacie Kanclerz Koronny podał 6 artykułów do narady, a mianowicie: 1, jakim sposobem dla utwierdzenia publicznego pokoju, zgromadzić na sejm niniejszy wszystkich Senatorów Koronnych i przyciągnąć litewskich i pruskich? 2, rozstrzygnąć czy nieobecność Króla może przeszkadzać koronacji Królowej i czy ta przeszkoda zgadza się z dobrem Rzplitej? 3, ułożyć się z Królową tak o małżeństwie, jako i o formie zrzeczenia się jej swoich majątków; 4, co czynić w razie gdyby Król nie przyjechał i przyjazd swój odroczył? 5, wezwać natychmiast do Senatu Posłów wyznaczonych do Cesarza dać i im odprawę; 6, nakoniec wynaleść środek opatrzenia Królowej i przyszłego Króla, którzy inaczej, nie będą mieli z czego żyć i przyzwolicie się utrzymać.

Wnioski
Dębiń-
skiego

Na te wnioski Biskup Kujawski dał następane zdanie. «Naprzód, jeżeli kiedy to teraz najbardziej potrzebna i konieczna jest zgoda w państwie, do takiego stopnia zaburzoném, że senat aż na cztery

Mowa
Karn-
kowskie-
go.

części się podzielił i w czterech miejscach osobno w imieniu Rzpltej obraduje, tu w Krakowie, potem w Łowiczu, dalej w Gieranonach na Litwie 1), nakoniec na sejmie Pruskim. Do tegoż partje chwytają się gwałtownych i niesawistnych środków; do takich środków trzeba policzyć kaptury, których srogość nawet zjazd Andrzejowski łagodzić musiał. — Rzeczpospolita cierpi na trzy wielkie rasy: dwoje Królów, czworaki Senat i rozerwanie prowincyj, z których Ruskie, w razie obrania Królem Austryjaka, posłają do Turka po chorągiew, a Litwa opiera się Batoremu. Pierwsza rana uleczoną jest jednomyślnością i zgodą tak wielkiego zgromadzenia ludzi którzy postanowili bronić wolności elekcji, oraz oświadczeniem przeciwnego stronnictwa, że na sąd zgromadzenia swoje postępowanie zdać przyrzeka. — Na drugą ranę użyto za lekarstwo tyle poselstw do przeciwników wyprawionych. On sam, Biskup, podejmował się obowiązków posła jeżdżąc do Arcybiskupa z prośbą, aby albo stał się na zjeździe Andrzejowskim wraz ze swemi stronnikami, albo przynajmniej przybył z niemi na koronację. Na tę chorobę nie ma już żadnego środka, bo daremnie byłoby po raz drugi wzywać przeciwników. Naczelnik ich Arcybiskup odmówi i przestrogi nasze nie będzie miał za nic. — Równie i na trzecią ranę nie ma prawie lekarstwa. Wypada więc spróbować środka, którego używali przodkowie nasi w podobnym przypadku. Po śmierci Łdwika Króla Węgierskiego, gdy wysikły wielkie zaburzenia w Wielkopolsce, a pozostałe po nim dwie córki Marja i Jadwiga były przeznaczone do korony, Polacy wezwali Jadwigę uroczystym poselstwem, na czele którego stał Sędziwój z Szabina Wojewoda Kaliski, koronowali ją i oddali na pewien czas w jej ręce rządu, a chociaż Jadwiga zaręczona była z Wilhelmem Austryjackim, jednak wszystkie zaburzenia wnet uciechły. W późniejszym czasie August koronowany został będąc dziesięcioletnim zaledwie chłopię-

1) O sześć i pół mil od Oszomany ku Lidzie położone miasteczko, własność niegdyś Gaszterdów.

ciem. Daleko przed Ludwikiem Polacy wydobyli z ciemnic klasztornych i obrali Królem Kazimierza. Tak tedy przodkowie nasi niewali Królów rozmaitego wieku, płci i powołania, byleby tylko z własnego narodu zrodzonych, bo żaden cudzoziemiec nie może nigdy dobrze zachować wolności naszej. To samo niebezpieczeństwo dziś nam grozi i każe uciec się do podobnychże środków, trzeba więc koronować Królowę. Przybędzie Król elekt, to i jemu tenże honor oddać. Jeżeli nieprzyjedzie złożyć sejm na Wielkanoc i na tym sejmie koronować albo jego albo innego, który z woli popolić przeznaczony zostanie Królowej za małzonka. Miasta najchętniej złożą przysięgę wierności ukoronowanej Królowej, a i przeciwnicy łatwiej do niej przystaną dla zjednania jej łaski. Projekt obrania Jnfantki Królową jest najmędrzy, ponieważ będąc z krwi polskiej zrodzoną, Jnfantka jest największą zawadą Cesarzowi, a dano jej za małzonka Węgra uświetnionego tą kolligacją z krwią Królów Polskich».

Następnie Biskup uroczyście oświadczył, że «przez to nie chce wcale otworzyć drogi Ernestowi do tronu, bo nie życzy mieć Królem ani jego, ani żadnej osoby z domu Rakuzkiego. Zalecał następnie uwadze publicznej dziwną stałość tej najbogobojniejszej panny, bo po śmierci Augusta odmówiła Cyrowi oświadczającemu, że ma polecić nie poślubić ją Ernestowi; w Warszawie przeciwnicy chcieli ją obrać i wydać za Ernesta, lecz gdy posłowie ich okazali jej to zlecenie, niechciała na nie się zgodzić. Dopókiż więc czynić będziemy z niej igraszkę? Oby Bóg tylko nas strasznie za to nie pokarał, boć z Jego woli podniesiona została Jnfantka do takiego szczytu. Za panowania Henryka on, Biskup, opierał się zaślubieniu z tym Królem Anny, czém się i jej i Rzpltej przysłużył, bo gdyby dowiedzieli swego doradzający to małżeństwo, Henryk, bez wątpienia, byłby ją poślubiwszy porzucił. Przytém uchwały Andrzejowskie nie wzbraniają koronować Królowę gdy Król na dzień naznaczony nie przybędzie, a więc, chociażby i nie dając w jej ręce rządów, wypada włożyć na jej skronie koronę, a będziemy już mieli Pomazańca Bożego. Trzeba prosić Jn-

fantkę, aby łaskawie raczyła ułożyć się z Rzpltą o swoim majątku».

**Staro-
żrebski.** Biskup Chełmski nie chciał objawić zdania, powiadając że się jeszcze nienamyslił.

**Piotr
Zborow-
ski.** Wojewoda Krakowski naprzód wspomniał o ustawie Solona, znakomitego prawodawcy Aten, który zastrzegł pod karą, aby w sądach rzecz każda nazywano właściwem jej imieniem; ustawa ta powinna być przestrzegana w każdej Rzpltej. Przytoczył potem starania o pokój i gotowość zgromadzenia do pojednawczych środków na sejmie Warszawskim. Dowodził że zgoda dobra, ale może czasem wyjść na złe, nie każda bowiem do dobrego celu bywa skierowana. Tak Zbigniew Oleśnicki Biskup i Jan Tarnowski Wojewoda jedni tylko opierali się za Władysława Jagiełły Witowtowi, dobijającemu się korony, którą mu stręczył Cesarz Zygmunt, a ten ich upór został potem przez wszystkich pochwalony.

**Przyby-
cie Sta-
rzechow-
skiego z
Siedmio-
grodzia.** Gdy to skończył Wojewoda i przystępował do wyłuszczenia swego zdania, przybył na posiedzenie, nieodpiąwszy nawet ostrogi, **Starzechowski** Podkomorzy Lwowski wysłany napowrót z Siedmiogrodzia od Króla Elekta w poselstwie. Przybycie jego napełniło wszystkich radością, bo sądzili, że rozwiąże napięte kwestje. Stało się wielkie milczenie. Starzechowski rzekł, że przystany jest wraz z kolegą swoim Radziejowskim; że Król Stefan pełniąc swoją powinność przyjął wszystkie podane warunki i stwierdził je przysięgą; zyczliwość swoją i łaskę wszystkim oświadcza, za tydzień puści się w drogę z Białogrodu. Wyjechał by daleko wcześniej, lecz zatrzymały go nieco zasady Niemców, trudność i niepewność drogi. Potem Starzechowski okazał Kanclerzowi cztery dyplomata paktów, pieczęcią Księcia Siedmiogrodzkiego przypieczętowane i ręką Króla i Marcina Bierzewicza Podkanclerzego Siedmiogrodzkiego podpisane w Megieszu dnia 7 lutego. Pierwszy akt zawierał uroczysty jurament z wielką okazałością w głównym kościele wyrzeczony, podobny do tego, który Henryk złożył w Paryżu. Drugi-warunki przez Króla ofiarowane i również przysięgą jego stwierdzone. W trzecim były artykuły przyjęte przez Henryka, wyliczone po po-

rządu, i również zaprzysiężone. W czwartym jeneralne zatwierdzenie wszystkich praw i swobód Królestwa i W. Księstwa Litewskiego 1). Akty zawierały też nazwiska wszystkich Posłów polskich po porządku i wszystkich przytomnych przy obrzędzie przysięgi Węgierskich magnatów, a mianowicie: Krzysztofa Batorego Hrabiego komitatu Bioreńskiego 2), Stefana Batorego synowca Królewskiego, Samuela Zborowskiego dworzanina, Krzysztofa Hagemassa Hrabiego komitatu Średniosznockiego, Walentego Teorega Hrabiego Hunjadskiego, Jerzego Bamfy Hrabiego Dobockiego, Baltazara Jakchi, Franciszka Kendy Hrabiego Kokelburgskiego, Stefana Apaffi Starosty zamku Fogaras, Wölfanga Bethlen, Błażeja Kamoti i Tomasza Thorni dworzan; Mikołaja Visselen, Emeryka Suljok Protońotarjuszów Królewskich, Gabriela Vites Hrabiego komitatu Tordenskiego, Gabriela Peokfi, Mikołaja Valkai, Gabrijela Chaki, Jerzego Vas de Czegie i Jana Keffei, Hrabiów Komitatu Koloszskiego, Michała Kornis Przełożonego nad żupami w ziemi Szeklerów, Franciszka i Emeryka Lazarów Sędziów Królewskich w trybunale Szeklerskim w Maroszu, Wolfganga Kornis i Michała Petki, Sędziów Królewskich trybunału Szeklerskiego w Udvarhely; Augustyna Hedwiga Sędzięgo Królewskiego w Cybiię, oraz bardzo wielu innych.

Po przeczytaniu publiczném tych aktów Starzechowski dodał że Suljok przysłany z nim, Poseł od Króla Emeryk Suljok z pewnemi mandataimi. Zgromadzenie chciało go oglądać natychmiast, posłało więc kilka osób, które go weszwały urzędowie, przeprasając za taki pośpiech i tłumacząc jak wielką wagę ma dla Rzpłtęj wiadomość którą Suljok udzieli. Nim się stawił Poseł siedmiogrodzki, wyznaczeni zostali Posłami do Jerzego Księcia Brzegskiego w sprawie Kasztelana Międzyrzeckiego, od Senatu — Czyżowski Kasztelan Połaniecki

1) Vol. leg. II, 892, 894, 896, 903.

2) Hrabowie tu wyliczeni są to tak zwani Comites supremi, albo dawniej parochiales, po niemiecku Obergespane, dziedzicni albo dożywotni przełożeni nad komitatami z których się składły Węgry i Siedmiogrodz.

i od rycerstwa Mikołaj Orzelski; dano im instrukcje i list wierzytelny. Polecono im, w razie gdyby nieznalezli Górki u Księcia, udać się do Biskupa Wrocławskiego 1), jako przełożonego nad całym Szląskiem Starosty, i prosić tak jego, jako i Księcia, aby pomni na pakta odpuścili niezwłocznie rzezonego nieprawnie zatrzymanego Senatora. Posłowie mieli też najczuliej podziękować Księciu Brzegskiemu za uszanowanie które okazał dla prawa gościnności i dla wspólnego pokoju, i za przysługi wyświadczone Górcie i Rzpłtėj.

Mowa
jego.

Nadszedł wkrótce Emeryk z Radzejowskim; przyjęto go bardzo zaszczytnie i posadzono na przedniejszém miejscu. Mówił krótko dla braku czasu. Naprzód oświadczył wszystkim życzliwość swego Pana, pochwalił obranie Infantki Królową przez wzgląd na ród Jagielloński i na to by ją z praw dziedzictwa do korony niewyzuwać. Dziękował za obranie Królem Batorego, przedstawił zatwierdzenie wszystkich warunków i akta przysięgi, pozdrowił wszystkich imieniem Króla, doniósł, że Król zdał rządy nad Siedmiogrodziem bratu swojemu; że Turek przysłał pismo do Księcia pełne uprzejmości, zatwierdzające wszystkie rozporządzenia jego co do Siedmiogródzia, drugie pismo posłał do Cesarza, zabraniające mu napastować Polskę; nakoniec rozpisał listy do Baszów Budy i Temeszwaru na Węgrzech, nakazujące im, w razie potrzeby, okazać wszelką pomoc Królowi Stefanowi względem Polski i Siedmiogrodzia. Suljok dodał, że Król prosi Polaków o wzajemną zgodę, że przez niego przysłał nieco pieniędzy na załatwienie potrzeb Rzpłtėj, że sam wkrótce przybędzie i żywot swój cały Rzpłtėj poświęci. Listu wierzytelnego nie okazał, powiadając, że takowy znajduje się u służby jego, która zboczywszy nieco z drogi, jeszcze dotąd do miasta nieprzybyła, lecz wkrótce przybędzie. Oświadczył, że w razie gdyby Stanom się spodobało, ma on pełne upoważnienie do zaślubienia Infantki imieniem Króla; nakoniec prosił, aby mu pozwolono udać się na spotkanie Królewskie.

1) Gerstmana.

Odpowiedział na to Biskup Kujawski w imieniu całego zgromadzenia, wyraził jak się rozradowali wszyscy z tego poselstwa i prawie odzili po przykręj niepewności. Stałość rycerstwa tak jest wielką, że nie złamią nigdy wiary danęj Królowi elektowi. Starają się najusilniej o pojednanie się z przeciwnikami. Co się tyczy wspomnianych w mowie Posła praw dziedzicznych Infantki do korony, podobnych praw nikt w Polsce nie posiada; nie z powinności lecz z dobrej woli obrano na tron Księcia Siedmiogrodzkiego wraz z Infantką.

Po odprawieniu Posła, Wojewoda Krakowski ciągnął dalej swoją przerwana mowę w ten sposób. «Jako w Warszawie tak i teraz pragniemy najmocniej zgody zbawiennęj dla Rzpltej, czego dowodem sam zjazd Andrzejowski, odbyty głównie w celu upamiętania przeciwników i pociągnięcia ich na naszą stronę. Na tym zjeździe umiarkowano rygor kapturów ziemskich, wysłano do przeciwników poselstwa, dla ich ugłaskania i zawarto w Andrzejowie związek uroczysty. Arcybiskup nazywając ten związek tyrańską fakcją zapowiedział konwokacją. Śród powszechnego rozerwania umysłów, nie wzbraniam się od środków zaradczych, byle nie przeciwnych prawu i konfederacji. Nietrzeba gabać przeciwników, którzy nie chcą słuchać przestrogi naszych, nie trzeba dawać okazji do nowych zamieszek; niech robią co chcą, my się ich nie lękamy. Wpływajmy na nich przekonaniem, nie postrachem. Nie gwałtowny się że tak mało tu w Krakowie Senatorów, bo Biskupi Krakowski i Przemyski, Wojewodowie Sandomiérski, Ruski i Bełzki i Kasztelan Wojnicki wybierają się na spotkanie Króla z ogromną assistencją, inni zaś Senatorowie wahają się i czekają przyjazdu Królewskiego by się za nim oświadczyć. Od Litwinów i Prusaków nie wrócili dotąd Posłowie, jesteśmy więc co do nich w niepewności, mamy jednak niepłonną nadzieję, że się dadzą przekonać, tém bardziej, że obie te prowincje obchodzą teraz zjazdy swoje pospolite. Przyczyną opóźnienia się Królewskiego jest późny odjazd z Andrzejowa Filipowskiego, który zaledwo teraz może wrócił do Siedmiogrodzia. — Wiem że mię oskarżają pokątnie nie-

Dalszy
ciąg mo-
wy Zbo-
rowskie-
go.

którzy stronnicy Infantki, składając na mnie całą winę rozerwania Rzplitéj, jakobym przez praktyki i intrygi dotychczas całą sprawę elekcji przewlekał, czyniąc zadość prywatnym moim widokom i namiętnościom. Zarzut ten upada przed tak liczném zgromadzeniem. Zjechaliśmy się do Warszawy dla obrania Króla, przysłego naczelnika Rzplitéj; gdy nie mogła stanąć zgoda, nie chcieliśmy jednak odjechać nie dokonawszy elekcji. Podaliśmy przeciwnikom środek pojednawczy, a gdy ci ostatni nietylko go odrzucili, ale sami sobie Króla obrali, my téż obraliśmy dla siebie innego, a dla zalecenia go współrodakom połączyliśmy go z Infantką. Dwie siostry Infantki już wydał był świetnie za mąż brat jój Król nieboszczyk. Ona tylko trzecia została się po śmierci brata w sierectwie na opiece Rzplitéj, która ją teraz wydaje za mąż i przeznacza na towarzyszkę swemu Królowi elektowi (który już złożył przysięgę).

«Co się tyczy pytania czy mamy ją jedną koronować, trzeba rozważyć wyrok elekcji warszawskiej który powiada, że Infantka zostanie połączona z Batorym Królem Elektym jako z główną osobą 1). Wszyscy zgodzili się utrzymać za Batorym godność Królewską, i postanowili, że Infantka powinna czekać na przyjazd męża, by zostać wraz z nim ukoronowaną. Co do mnie, nie chcę ulegać władzy niewieściój; niemasz przykładu aby niewiasta sama jedna dzierżyła koronę, a te które na poparcie przytoczono, bardzo są dwóznacze i dadzą się tłómaczyć i na dobrą i na złą stronę. Nie trzeba więc powoływać się na to że przodkowie nasi podług umowy z Królem Ludwikiem wynieśli na tron jego córkę, bo o mało co przeto niedostali Króla z domu Rakuzkiego. Przyznają Infantce Annie wszystkie Królewskie przymioty, ale nieprzyznają jój władzy rządzenia. Skoro ją ukoronujemy, będzie nam grozić straszne niebezpieczeństwo ze strony Cesarza, bo może zbrojną ręką zmusić ukoronowaną Królowę do małżeństwa z Ernestem. Jeżeli Infantka zgodzi się na takowe małżeństwo, wszyscy za jój przykładem uradzą raczej

1) caput.

przystać na nie dla miłego pokoju niż wojnę poczynać; jeżeli Infantka będzie się opierać, powiedzą że ona jest przyczyną niesnasków, a stąd wynikną nieskończone kłótnie. Nie godzi się czynić sobie igraszkę z tój która nam się zawierzyła, ale daleko gorzej samemu dać się oszukać. Król elekt już w drodze, lada dzień przybędzie, niech więc Królowa nań zaczeka. Wszakże wszystkie województwa koronne przysłały tu swych posłów nie dla koronacji jednej tylko Infantki, ale i Batorego.

«Król nie wykroczył w niczém, że się spóźnił zatrzymany nieprzelamanymi przeszkodami i niewiedząc o terminie koronacji. Wszakże i Henryka miano koronować w grudniu, a koronowano jednak w lutym. Nie obawiajmy się że nas kto skáže sądowie niby za niestanne, bo wolno nam na inny czas ten obrządek odłożyć z powodu nieprzewidzianych przeszkód, jako to deszczów i trudności drogi.— Koronacja Królowej, równie jak i Króla nie może się odbyć bez zaprzysiężenia pewnych warunków, a jakież to będą warunki? Oddaję cześć należną Infantce jako Dziewicy, Królowej Pani, narzeczonej Królewskiej. Mieli już i dawniej Polacy podobne Królowe i wiemy co się im należy. W dzisiejszych czasach Rzplita otwarła Infantce nie tylko bramy, ale i najwnętrzniesze pokoje pałacu Królewskiego, ażeby je zamieszkując oczekiwała na przybycie małżonka, głowy swój i ciała swego. Co się tyczy małżeństwa żadnej nie pozostaje wątpliwości, owszém zapadle postanowienie trzeba jak najściślej wykonać. Tylko w przytomności i z zezwoleniem męża Infantka może uczynić zrzeczenie się, które się od niej wymaga w dzień koronacji. Zaślubienie Infantki odbędzie się tymże trybem jak i zaślubienie siostr jej, a koronacja dopiero potem ten obrządek uwieńczy. Trzeba natychmiast wyprawić Posłów do Cesarza. Jeżeli Infantka cjerpi na brak środków utrzymania się, opatrzenie jej dać powinni ci którzy dotąd wzbraniiali się płacić dochody należne Rzplitej. Trzeba ich do tego wszelkimi sposobami zmusić».

Następnie Wojewoda Kaliski proponował, aby Infantka, biorac na się charakter pośredniczki, posłała do Łowicza posłów, za-

Zebrzydowski.

praszając przeciwników do zgody, a stany też wyszły od siebie do nich poselstwo, oznajmujące im dzień ślubu i koronacji. «Od samego początku elekcji, powiadał on, nie zająłem tronu Królewskiego Infantce, byle tylko jej panowanie oparte było na mocnej podstawie koronacji. Zbyt tu nas mało na uroczyste i przyzwoite dopełnienie tak wielkiego obrządku. Na ślub się nie zgadzam, jeżeli wnet po ślubie nie nastąpi koronacja.»

Siera-
kowski.

Wojewoda Łęczycki oświadczył, że nie dał żadnego powodu do niesnasek w Warszawie, bo chciał wraz z innymi jednogłośnie Króla obrać. Przeciwnicy odrazu mieli już obranego Króla na pogotowiu i z tym do Warszawy przyjechali by go ogłosić. Po sejmie Warszawskim nastąpił zgodny zjazd Andrzejowski, a nieskończona moc ludzi, tak na tym zjeździe przytomnych, jako i nieobecnych stojących pod bronią w województwach, zatwierdziła przyzwoleniem swoim te uchwały, wskutek czego wiele osób, porzuciwszy przeciwników, przeszło na naszą stronę. Przeciwnicy czekają na skutki sejmu Krakowskiego, bo jeżeli zgoda dotąd utrzymana broń Boże się rozchwije, wszystkie nasze starania obrócą się w niwecz. Jeżeli wysłamy jednomyślnie posłów do Łowicza, a sami nic nie dokazawszy, nie ukoronawszy Infantki i opuściwszy ją rozjedziemy się w różne strony, przeciwnicy ukoronują Cesarza. W przypadku opóźnienia się Batorego nieukoronowana Infantka nie stanie już na zawadzie planom przeciwnego stronnictwa. Trzeba więc koronować Infantkę nie tak dla niej samej, jako dla zachowania spokoju publicznego.»

Żaliński.
Ligeza.

Toż zdanie przyjął Kasztelan Gdański. Kasztelan Zawichojski proponował odroczyć koronację jeszcze na dwa tygodnie i wezwać Arcybiskupa, a gdy ten nie przybędzie, dokonać przez kogo innego ten obrządek.— Kasztelan Żarnowski sądził, że najlepiej ukoronować Infantkę nazajutrz, ponieważ stawiała się na dzieńznaczony w Krakowie.— Kasztelani Małogoski i Połaniecki trzymali z Wojewodą Krakowskim, z tej głównie przyczyny, że Królowej brakło rzeczy niezbędnych, do obrzędu koronacji należących: warunków, przysięgi i zezwolenia na koronację Posłów ziemskich. Kasztelani Raciązki

Sieniń-
ski.

Lancko-
ronski.
Potulicki

i Kowalski wstrzymali się od wotowania, ponieważ występowali na sejmie w charakterze Posłów ziemskich.

Kancelarz, zgadzając się z Biskupem, wspomniął o położeniu Infantki, którą Król Henryk powinien był wziąć za spółniczkę swego łoża, głosował więc za jej ukoronowaniem; ażeby nie zawieść ją w nadziejach. Ona jedna jest wszystkich Polaków pojednawczyni; przybycie zaś Króla niepewne, bo powiadają, że mu wszystkie drogi przecięto. Wreszcie nie odbywszy koronacji nie można od być i ślubu. — Podskarbi przystał na zdanie Wojewody Krakowskiego.

Dębiński.

Marszałek Nadworny odezwał się, że co się tyczy zgody z przeciwnikami, trzeba postąpić zwyczajem Rzymian, to jest szczerzyć pokornych, a butnych poniżyć. Niegodne obejście się z Kasztelanem Międzyrzeckim — to sprawa przeciwników. Sam Cesarz kiedy na coś stanowczego się zdobędzie, uczyni to z perady i natchnienia owych Katylin, którym schlebiać jest rzeczą najgorszą. Spór o koronowaniu Infantki niebezpieczny i może dać powód do ogromnego rozdwojenia w Rzplitej. Ważyć się na akt tak ważny jedynie dla przypodobania się Infantce byłoby rzeczą podłą i niewolniczą. Gdyby to było z korzyścią dla Rzplitej, sama Rzplita wydała by w tym względzie postanowienie, a jednak naznaczyła tylko dzień koronacji, wnosząc, że podług prawdopodobieństwa Król na ten termin przybędzie. Król o terminie niewiedział, a gdyby wiedział, to by co najspieszniej w czas się stawił, lecz w Andrzejowie opieszale szły obrady i za długo zatrzymano Królewskiego Posła. Mamyż dziś podawać w wątpliwość wszystkie najświętsze uchwały i powagę samejże Infantki. Henryk wszak nie przyrzekł urzędowie, jak się teraz dzieje, że pojmie Infantkę w małżeństwo. Infantka mieszka już w Królewskim pałacu, posiada wszystkie oznaki królewskości, niema się więc czego trwożyć i obawiać, bo Króla omal już niewiadać. Jeżeli miast się obawiamy, toć miasta ociągały się ze złożeniem przysięgi Henrykowi nawet po jego koronacji. Batory, mąż który tyle położył zasług w chrześcijaństwie i taką stałość okazał wśród zawichrzeń na Węgrzech, nie gwoli jednej Infantce został obrany; trzeba mieć na względzie wolność elekcji,

Andrzej Zborowski.

którą ten elekt utwierdzi, i utrzymać zapadłe już postanowienia. Nie obrządek koronacyjny, lecz ludzka wola obrały Króla i Królowę, nie trzeba więc brać się niewczas do téj ceremonji. A przytém niemasz tu wszystkich Senatorów, niema wszystkich Posłów ziemskich, a wszelkie spory w tym przedmiocie taki tylko będą miały skutek, że utrudnią i zaćmią akt ten najuroczystszy i najświetniejszy.

Senat
przyjma-
je wnio-
sek Ze-
brzy-
dowski-
go.

Skończył Marszałek i już na dobre zaczęły się zdania rozdawać, gdy w tém Biskup Kujawski przystał na wniosek Wojewody Kalskiego, a za nimi poszli i wszyscy inni, postanowiwszy odroczyć koronację jeszcze na trzy tygodnie. Posłowie ziemscy wysłuchawszy zdań Senatorów, odeszli na osobność i przyjęli wnet odroczenie, lecz nie zgadzając się co do terminu jego i innych okoliczności, odłożyli resztę na jutro, a przez Kasztelana Lubelskiego 1), którego obrali Marszałkiem czyli starszym, prosili Senat aby w dzień jutrzejszy, aczkolwiek zapustny, po nabożeństwie się zgromadził i o innych przedmiotach się naradził.

Obrady
Posłów
ziem-
skich.

Nazajutrz Posłowie ziemscy, zgromadziwszy się, rozprawiali o wczorajszym wniosku. Różnili się w zdaniach co do terminu odroczenia i co do pytania czy ma być koronowana Infantka, w razie gdyby Król nie przybył na ten termin. Warunek takowy kładła niewielka liczba osób, a wszyscy inni odrzucali go, poprzestając na prostém odroczeniu. Z Poznańskiego województwa Hrabia Górka zdawał się przystawać na koronację Infantki, bez oddania jednak rządu w jęj ręce. Uprzednio jeszcze Kasztelan Lubelski objawił zdanie swoje na piśmie, w którym żądał, oddania w ręce Infantki rządów, z prawem zwołania Senatorów w razie nagłej potrzeby Rzplitej. Z Krakowskiego Czerski, Sędzia téj ziemi, radził odłożyć koronację aż do przyjazdu Królewskiego nie wyznaczając terminu, a niech Posłowie i Senat zaczekają w Krakowie aż do tego czasu.

1) Andrzej Firléj

Zielenki Sędzia Płocki w pięknej mowie powstawał przeciwko koronacji Infantki bez Batorego, na tej głównie zasadzie, że nie będąc własnowolną nie może ani uczynić zrzeczenia się swych majątków, ani złożyć przysięgi, że nie pojmie w małżeństwo nikogo prócz Batorego, takowe postępowanie bowiem przeciwi się niedawno wydanym konstytucjom.

Z pomiędzy Sandomierzan Starosta Chęciński obstawał za warunkowem, a Starosta Steżycki z Wąsowiczem za prostem odroczeniem. Z Kaliszan Stefan Grodeński, Wawrzyniec Słupski i Nikodem Głogiński wotowali za prostem odroczeniem.

Świętosław Orzelski, nie odstrychając się od towarzyszy, uważał koronacją Infantki bez Batorego za sprzeczną z wyrokiem elekcji królewskiej, z uchwałą Andrzejowską, z wolą nieobecnych towarzyszy, zwyczajami Senatu i szlachty i prawem pisanem. Przypatczał przykład rządów koronowanej Ryksy, i drugi różny od pierwszego — Jadwigi, która aczkolwiek była dziedziczką Królestwa i koronowaną Królową, jednak rządów nie sprawowała. Uważał, że prawo zwoływania Senatorów zawiera już w sobie całkowitą władzę, bo kto ma prawo zwoływania Senatu, ten posiada i prawo złożenia sejmu. A zatem jeżeli nie można dopuścić rządów Infantki, koronacja jej nie będzie miała żadnego znaczenia, daleko zaś pewniej i dogodniej jednocześnie, niż dwóma nawrótami obrządek ten dopełnić. Niech poseł okaże list wierzitelny i pełnomocnictwo na zawarcie małżeństwa, i niech odda pieniądze, które przywiózł, na rozporządzenie Rzplitej, tak aby mogła je użyć podług swojej woli. Niech przytém sejm obmyśli obronę Wielkopolski, bo kraj ten wystawiony nie mniej na najazdy nieprzyjaciół zewnętrznych, jak i na wewnętrzne zaburzenia od domowych przeciwników.

Orzel-
ski.

Wysłany został następnie od Posłów ziemskich do Senatu Grodeński prosząc, aby Senatorowie zczekali na przybycie Posłów, lecz Senatorowie po zjawieniu się Grodeńskiego rozeszli się solwując posiedzenie aż do dnia następnego. Oznajmili tylko Posłom, że na wezwanie Senatorów nie stawili się Biskup Chełmski i Podkanc-

lerzy 1), niech więc Posłowie od siebie ich poproszą, aby nie omieszkali przybyć do Senatu. Jakoż wnet do tych dwóch osób wyprawieni zostali Jan Kmita Pisarz ziemi Krakowskiej wraz z Wawrzyńcem Słupskim.— Z Sieradzkiego Konopnicki Cześnik Sieradzki i Bratoszewski, zgadzając ze zdaniem Wielkopolan, uważali odroczenie koronacji aż do przybycia królewskiego za możliwe, zaś wyznaczenie krótkiego terminu za bardzo szkodliwe. Z Łęczyczan Leżeński i Kaliński trzymali z Wielkopolanami. Sprzecznie z niemi Kasztelan Inowłodzki 2) dowodził, że kiedy mają prawo sejm odroczyć, mogą też odłożyć termin koronacji (w istocie Kasztelan chciał odwiec nie sejm, jeno ten uroczysty obrządek). Z pomiędzy Brześcian Kasztelan Kowalski 3) twierdził, że będąc wysłany przez współobywateli jedynie tylko na koronację, nie ma upoważnienia od nich do roztrząsania nowo wytoczonych kwestij. Poseł powinien godzić się z temi, którzy dowiodą, że z pewnej rzeczy najwięcej korzyści wyniknie. Nie zgłasza się on, Kasztelan, na wyżej rzeczony warunek nierozważnie, a jeżeli co złego stąd wyniknie, nie jego w tym będzie wina. Jeżeli wyłączymy Królowę od prawa zwoływania Senatu, do kogóż to prawo będzie należało? Kasztelan nie pochwałał zrzeczenia się Infantki, bo Infantka prawnie zostaje w posiadaniu nie wątpliwych, lecz dziedzicznych, wyłącznie do niej należących posiadłości. W skutek zrzeczenia się siostra jej będzie miała słuszny powód do dochodzenia swojej części w spadku, któren przez to zrzeczenie się nabierze daleko większej pewności. Z pomiędzy Inowłodzian Jan Krotowski przystawał na proste odroczenie, bo koronacja Infantki nie przeszkodzi wcale Cesarzowi zostać koronowanym, a przeciwnicy którzy kusili się przemocą doprowadzić swoją elekcją do końca, bez wątpienia też przemocą dokazą i koronacji. Z Dobrzyńian Czerski, Ciumski Podsedek, Sa-

1) Wojciech Storożebaki i Piotr Dunu Wolski.

2) Symon Szubaki.

3) Stan. Sierakowski.

miński Pisarz Dobrzyński i Chełwicki chcieli prostej dylacji. Zdania Płoczan podzieliły się, bo Kasztelan Raciązki 1) domagał się koronacji Infantki, uważając ten obrządek za początek małżeństwa jej z Batorym, Sędzia zaś Płocki, całą rzecz w krótkości przełożywszy, dowodził, że w Warszawie naznaczony był termin Rzplitej, z którego wyniknął zjazd Andrzejowski, złożony tak dla porozumienia się jak zapobiedz praktykom nieprzyjaciół, jako i dla oparcia się ich zamachom. Ponieważ już nadchodzi dzień wyznaczony na koronację, a Król nie przybył, niechybnie więc, jeżeli koronacji nie odroczy, na niczém zejdzie cała sprawa z taką pracą ukartowana, ażeby więc nie płać Rzplitej w co raz zawilsze warunki, najlepiej przestać na prostej dylacji. Z pomiędzy Mazowszan Niszczycki żądał warunkowego, a Kossobudzki prostego odroczenia, inni zaś różnych zdań się trzymali. Rawianie wszyscy wyjąwszy jednego, byli za warunkowem odroczeniem, równie jako i Podlaszanie.

Po skończeniu głosowania przybyli Kmita i Słupski od Biskupa Chełmskiego i Podkanclerzego którzy im odpowiedzieli, że znają swoją powinność; jeżeli zapadną postanowienia zgodne z pożytkiem Rzplitej, oni takowe podpiszą i pieczęcie swoje przyłożą.

Odpowiedź
Staro-
żreb-
skiego i
Wól-
skiego.
Andrzej
Firlój.

Wtedy Kasztelan Lubelski pełniący obowiązki Marszałka imieniem Lublan dowodził, że podwójna i osobna koronacja na nieskończone niebezpieczeństwa narazi Rzplite. Trzeba zachować rządy dla osoby, której zobowiązaliśmy się na wierność, bośmy zastrzeżli, że w jednym tylko przypadku nasz elekt może być pozbawiony korony, a mianowicie w razie niedopełnienia przezeń swoich powinności, on zaś dotąd pełni swój urząd jako Król stateczny i szczerzy. Dość nam zapewnić Infantkę, że nie odstąpimy od naszego względem niej postanowienia. Należy co prędzej skojarzyć ją małżeństwem dla zamknięcia drogi Ernestowi. Zdarzy się że Król umrze, toć na to niema żadnego lekarstwa, ale w każdym innym przy-

1) Stan. Kryski

padku przyjazd jego niechybny. Jeżeli wyznaczymy krótki termin, to chyba dla zawieszenia wszystkich obrad w tym przestanku, albo by potem po upływie terminu wydać nowe odroczenie. Niechby zgromadzenie wysłało kilku swoich członków do Posłów Króla dla wybadania ich mniej więcej kiedy Król przybędzie, bo być może że przyjazd nastąpi wprzód nim upłynie termin przez nas oznaczony. Konwokacja nie zdaje się potrzebną, gdyż są na dorędziu Hetmani, prawo czynienia jój posiadający. Nie lękajmy się nowych a przewidzianych przypadków, bo przeciwnicy nie przeciągną nas przecie na swoją stronę, a jeżeli się nieupamiętają i będą isć przebojem, wypadnie pohamować ich téż przemoćą.—Przytém Kasztelan okazał oblig wydany w Warszawie przez Posłów Siedmiogrodzkich, na ręce jego i Kasztelana Bieckiego, na zaciągnięcie u kogokolwiek bądź pożyczki na 120,000 złotych, które Król w ciągu 8 tygodni wypłaci. Szafraniec nie mógł żadną miarą zebrać téj summy, pożyczyl nieco pieniędzy, lecz wnet je wydał na żold wojsku; również postąpił Wojewoda Krakowski. Po skończeniu głosowania Hrabia Górka miał utarczkę ze Starostą Chęcińskim, wotującym za warunkowém odroczeniem, i dowodami swemi nakoniec go przekonał na swoje zdanie.

Konklu-
zja Fir-
leja.

5 marca Kasztelan Lubelski z obowiązku urzędu swego taką uczynił konkluzją z wczorajszych wotów: Ogłosić odroczenie nie sejmu, lecz koronacji obójga Królestwa, z powodu opóźnienia przyjazdu Króla, spowodowanego późną odprawą posła Siedmiogrodzkiego z Andrzejowa, jako téż trudnościami podróży. Termin koronacji wyznaczyć stosowny i możliwy, sejm zaś dalej ciągnąć. Tymczasem ustanowić formę sądów i elekcji Królewskiej, i podać gotowy już projekt kolegom, którzy przybędą. Cesarz i przeciwnicy mocno się poruszają widząc, że sejm się nie rozwiązał i trwa dalej, że jest tu rada pospolita, siła zbrojna, pospolite ruszenie i Hetmani. Widząc stateczność obradujących, wszyscy opierający się dotąd do nich przystępują. Posłom ziemskim należy dać pieniądze na koszt utrzymania się z powodu, że tak długo bawić tutaj muszą.

Przyszli potem wysłani od Senatu Marszałek Nadworny z Kasztelanem Żarnowskim z oznajmieniem, że Poseł Królewski okazał Senatowi list wierzitelny i całkowite pełnomocnictwo do zawarcia ślubu z Infantką, a że nie przyjechał z taką powagą jaka w podobnym obrządku Posłowi przystoi, stało się to z powodu szybkości jego podróży. Senat już się rozszedł, wyprawivszy w deputacji Kasztelanów Zawichojskiego i Żarnowskiego dla wybadania Posła jak wielką sumę pieniędzy przywiózł z sobą; i uproszenia Posłów ziemskich aby toż samo uczynili (jakoż wybrano wnet w tym celu Cześnika Sieradzkiego i Kalińskiego); nakoniec Senat prosił, aby z przywiezionych przez Suljoka pieniędzy wyliczono 2,500 złotych na koszta podróży Kasztelanowi Małogoskiemu i Opatowi Mogilskiemu 1), gdyż nie chcą się inaczéj podjąć poselstwa do Cesarza.— Co się tyczy Kasztelana, żądanie jego wszyscy uważali za słuszne, bo tyle zjazdów i podróży odbył ostatniemi czasy, starostw zaś żadnych nie posiadał, a żył przestając na ojcowiznie. Przeciwnie Opat przesiadujący w Mogile i Krakowie, nie podjął się nigdy przedtóm żadnego urzędu dla Rzplitéj, obdarzony zaś był przez nią najsowiciéj. Bezczelnie było z jego strony wymagać z góry wynagrodzenia za drogę, którą miał odbyć, a przykład jego wybornie okazał, że Opat należy do rodzaju próżniaków brudnych i chciwych, tuczających się dobrém Rzplitéj z największą szkodą dla kraju!

Poselstwo do Cesarza.

Następnie Posłowie ziemscy głosowali na konkluzją swego Marszałka. Naprzód Sędzia Krakowski 2) był bardzo przeciwny koronacji saméj tylko Infantki, bo gdy Batory umrze, trzeba będzie przystąpić do nowéj elekcji. W województwie Poznańskiem Hrabia Górka tegoż był zdania, żądał tylko aby odroczenie ułożone było w wyrazach jak najkrótszych i jak najprostszych, aby nie wykraczało w niczém przeciw uchwałom Warszawskéj i Andrzejow-

Obrady stanu rycerskiego.

1) Krz. Lanckoroński i Marcin Białobrzęski.

2) Czerski.

skiej, aby na 5 tygodni odłożono koronację, wezwano nieobecnych kolegów do przyspieszenia przyjazdu; gdy na ten termin wszyscy się zjadą, uradzą jak dalej postępować. Tegoż zdania trzymali się Sandomierzanie, z warunkiem że jeżeli w wyznaczonym w akcie odroczenia terminie Król Elekt nawet granic Polskich nie przekroczy, wypadnie Infantkę jedną koronować; jeżeli zaś Król już w granice wjedzie, to go zaczekać dla koronowania razem z Infantką. Kaliszanie trzymali się zdania Hrabiego Górki, równie jak i Sieradzianie, lecz daleko dłuższy termin odroczenia zakładali. Z Wielkopolanami mniej więcej trzymali, różniąc się w szczegółach, Łęczyczanie, Inowrocławianie, Brześcianie i Dobrzyńianie. Z Płoczan Sędzia Płocki 1) przeczytał z pisanéj karty projekt odroczenia, którego rozpatrzenie odłożono do dnia następnego. Mazowszanie, Podlaszanie i Rawianie jednogłośnie byli zdania z Łęczyczanami, jeno że w każdym z tych województw było po jednym przeciwnym głose. Lublanie przystali do zdania Wielkopolan. Hrabia Górka przekładał, że położenie teraźniejsze jest niebezpieczne; w mieście Krakowie snuje się mnóstwo Cesarczyków; mieszczanie nie chcą ani straży trzymać w mieście, ani dozwolić trzymać ją Hetmanom, a mimo to jednak na utrzymanie straży pobierany jest podatek z ludu miejskiego.

Widziano się Suljoka z Infantką.

6 marca, Poseł Emeryk Suljok stawiał się uroczyście przed Infantką, otoczoną bardzo licznym fraucymerem, oświadczył uczucia Królewskie pełne zyczliwości, pragnienie jego, by co najprędzej przyjechać; i doniósł że Król mu dał całkowite upoważnienie do zawarcia w imieniu jego ślubu z Infantką. Mowę miał po łacinie, a Biskup Kujawski tłómaczył ją na język polski, poczem znów przełożył Posłowi odpowiedź Infantki, w której Infantka wyrażając się za grzeczność grzecznością winaowała Królowi korony, życzyła co najprędzszego przyjazdu, co zaś do zawarcia ślubu, jako i innych rzeczy, oświadczyła, że nie może nic stanowczego

1) Grzegorz Zieleński.

wyrzec nie naradziwszy się z Senatem i Stanami, do zdania, których się zastosuje. Posłowie ziemscy rozstrząsali projekt Sędziego Płockiego, lecz nie chcieli nic pewnego stanowić przed przybyciem posłów z Łowicza, od których chciano wprzód się dowiedzieć jak rzeczy stoją, ażeby potem już podług potrzeby tak albo inaczej postąpić.

Hrabia Górka wspominał o niebezpieczeństwach grożących Krakowowi, i doniósł że władze miejskie nie chcą go słuchać i ulegać, lecz ponieważ tego dnia Senat rozszedł się bardzo prędko, odłożono tę sprawę na dzień następny. Wypadło się obawiać, aby śród tak licznego zjazdu, w tak ogromnym mieście, swawolni ludzie nie dopuścili się jakich gwałtów z przypadku czy z umysłu. Posłano do Wojewody Krakowskiego prosząc o upomnienie Rajców miejskich, aby tej nocy rozstawili po mieście i na rynku straż z 400 pieszych żołnierzy, Infantka doda do nich 200 swoich żołnierzy, Hrabia Górka 100 i tyleż sam Wojewoda. Uskarżano się na częste granie w trąby przy uroczach magnatów, czego bronia prawa w mieście i na wprowadzenie przez Marszałka Nadwornego 1) na zamek przeszłej nocy, około 6 godziny, maskar, którym towarzyszyła ogromna zgraja ludzi, lecz takie było zaufanie powszechne i niedbałość, że nic w tym względzie nie uradżono.

Osoby które miały zlecenie wybadać Posła Siedmiogrodzkiego, dowiedziały się od niego, że drogę miał bardzo ciężką, wiele koni utracił, które pospadały ze skał spadzistych i ze stromych urwisk. Jechał konno na Kołomyję nieznanemi, ledwo dostępnemi szlakami; miał też przykrą przeprawę przez rzekę Stryj, dość łatwą zwykle do przebycia, ale teraz po puszczeniu lodu szeroko rozlaną, i w niebezpieczeństwie zostawał od rozbójników. Król nie może wprost jechać na Karpaty, lecz musi dalekim objazdem ominąć ich największe pasmo, nie przybędzie więc raniiej jak około Wielkiejnocy. Nie sama tylko droga trudna do przebycia zatrzymuje

Deputaci rozmawiają na osobności z Suljkiem.

1) Andrzeja Zborowskiego.

Księcia, lecz jeszcze i przysięga, którą tak jemu, jako i Siedmiogrodziowi ma złożyć brat jego Krzysztof. Jeżeli jednak Polska będzie w krytycznym stanie, a Król o tém się dowie, skróci o połowę ten przeciąg czasu i do Polski pośpieszy. Dwóma drogami doń trzeba wyprawić Posłów, bo niewiadomo jeszcze jakim gościńcem puści się w drogę. Zapytano Suljoka ile przywiózł z sobą pieniędzy; odpowiedział że nie wie co się stało z pieniędzmi, które uprzedni Posłowie Siedmiogrodzcy do Polski przywieźli, i że ma teraz u siebie 18,000 złotych. Król przekonany jest, że zaciągnięto za jego uprzednim obowiązkiem pożyczkę 112,000 złotych, których nie licząc, przywiezie z sobą summę obiecaną 200,000 złotych. Poseł okazał świadectwo i pismo Królewskie na summę 18-tysięczną, którą przywiózł.— Deputowani prosili Posła, aby się nie urażał zapytaniem, którego nie chcą dawać mu urządowi, czy prawda co wieść powszechna głosi, jakoby Król przysłał na rzecz pewnych osób summy pieniężne. Nie jest to Królestwo sprzedajne, ani swobody jego nie są tak kruche; godzi się Króla samego zapytać ile pieniędzy jego zostało rozdanych, ażeby zmusić osoby, które takowe otrzymały, do wrócenia ich ze wstydem do skarbu publicznego.— Suljok dziękował naprzód, że zamilczano o tém na posiedzeniu publiczném, przyznał że niemasz nic pewnego w państwie, gdzie chciwość przemaga i oświadczył że ani wie o uprzednio rozdanych pieniądzach, ani téż obecnie jest szafarzem i rozdawcą jakichkolwiek summ w prywatne ręce.

Wia-
mość z
Pruss i z
Łowi-
cza.

7 marca, Senatorowie się nie zeszli na posiedzenie, a w zgromadzeniu poselskiém czytano list z Pruss, zwiastujący że Prusacy miotają okropne potwarze na Batorego, że miasta, szczególniej Gdańsk, Toruń i Elbląg, bardzo mu są przeciwnie, ale szlachta wielce mu sprzyja, i mimo woli Wojewodów obchodzi zjazd w Grudniadzu 26 lutego, dla wysłuchania Posłów przysłanych z Andrzejowa. Powiadano że Kleefeldt Rajca Gdański, obłożnie chory, skoro się dowiedział z aktu, że Batory na zjeździe Andrzejowskim jednogłośnie został Królem zatwierdzony, z gniewu i przerażenia natychmiast skonał. Czytano drugi list z Łowicza zawiadamiający,

że na konwokacją nie przybył nikt z Panów Rad, wyjąwszy następną trójcę: Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Wojewody Rawskiego i W. Marszałka Koronnego 1); Marszałek radził dwóm pierwszym, aby się przychyliłi do zgody; ma on zamiar przybyć do Krakowa i pełnić swój urząd przy koronacji tego Króla, który najpierw przybędzie. Była jeszcze wiadomość, że Rajca Wrocławski Sachman już dwa razy jeździł do Pruss z poselstwem od Cesarza, dla podniecenia miast Pruskich przeciwko Batoremu; i że Malborg, stolica Pruss i zamek bardzo obronny, potrzebuje mocnej załogi.

Odłożono jednogłośnie koronacją na 5 tygodni, niektórzy tylko Mazurowie i Podlaszanie upierali się o dodanie pewnych warunków. Zapytał ich wtedy Kasztelan Lubelski czy w instrukcjach danych im przez współobywateli stoi, że mają koronować samą jedną Infantkę, jeżeli zaś tam nic podobnego nie ma, niech ustąpią przed zdaniem większej i zdrowszej radzącej części zgromadzenia.— Starosta Chęciński mówiąc o dochodach Rzplitej, rozpowiadał o wynalezieniu w górach Chęcińskich bogatych bardzo kopalni nieznanej dotąd i wielce zdatnego na monety kruszcu.

Uchwała
o odroczeniu
koronacji.

Hrabia Górka proponował wezwać na koronację Książąt lennych, jakotóż i samego Królika Pruskiego, którego poseł potajemnie się szasta i siedzi na Kleparzu mieście przytykającym do Krakowa; wspomniany poseł dał mu list od Księcia Pruskiego, który by powinien był mu doręczyć w Andrzejowie. Sam Książę pozbawiony władz umysłowych znajduje się pod opieką Senatu Pruskiego, a ma za sobą siostrzenicę Cesarza 2), co dość dla Polski niebezpieczne, tém bardziej że stryj jego Książę Anszpachu Markgraf Brandeburski Jerzy Frydryk ubiega się o rządy w Prusiech i sam się na Księcia kieruje.— Za bardzo potrzebne uznano na

Mowa
Górki.

1) Jakób Uchański, Anzelm Gostomski i Andrzej Opaliński.

2) Żona Alberta Pruskiego, o którym tu mowa, Marja córka Wilhelma Ks. Kłewe, po matce była wnuczką Ferdynanda I Cesarza.

pisać list do Wojewody Sandomińskiego 1), aby objął w zarząd zamek Malborski, i przytomnością swoją stłumił zawichrzenia poczynające się w Prusiech. Grodeński dodał, że w tychże Prusiech, w Biskupstwie Warmińskim, mnóstwo jest zamków, dzisiaj opuszczonych i podupadłych, które należałoby umocnić.

Porusze-
nia w
Wielko-
polce
na rzecz
Andrzeja
z Górk.

Kasztelan Połaniecki 2) i Mikołaj Orzelski jechali tymczasem na Śląsk do Brzegu, wprzód jednak nim tam przybyli, Wielkopoleanie złożyli dwa zjazdy bardzo liczne w Pyzdrach i w Krobie, mieście Biskupa Poznańskiego, i gotowali się z orężem w rękę spłądować Śląsk, wkrótce jednak dawszy zdrowszym radom posłuchanie, wyprawili w poselstwie do Księcia Jerzego Feliksa Jaktorowskiego i Cieleckiego, prosząc o conajprędzje puszczenie Górk. Upředzili już ich byli niektórzy magnaci Wielkopolscy, jako to: W. Marszałek koronny, Starosta Wielkopolski, Kasztelan Rogoziński 3) i niektórzy ze szlachty, którzy nawiedzili prywatnie Hrabiego.

List
Księcia
Brzeg-
skiego do
Wielko-
polan.

Książę w następny sposób odpisał tak Kaliszanom, jako i Poznańczykom. «Dostojni, Urodzeni i Szlachetni Panowie, przyjaciele i sąsiedzi najukochansci i najzaciejsi! Przybyli do nas posłowie wasi, mający od was rozkazanie wywiedzieć się o nieprzewidzianym przypadku, który spotkał Wielmożnego i Wspaniałego Pana Andrzeja Hrabiego Górkę Kasztelana Międzyrzeckiego i porozumieć się o wszystkiém co do jego uwolnienia i powrócenia się tyczy. Że zaś z Bożego dopuszczenia położenie Hrabiego już się obecnie poprawiło, za to trzeba wielce dziękować J. Ces. Mości która, jako zwyczajna władza strzegąca w tym kraju sprawiedliwości i najprędzej, jak tylko można, przedsięwzięła wszystkie prawne środki, ażeby rzeczzonego Hrabiego do pierwotnego stanu powrócić. Niczego bardziej nie pragnie Jego Ces. Moś, jak aby pomiędzy

1) Jan Kostka.

2) Zyg. Czyżowski.

3) Andrzej Opaliński i Czarakowsy.

obójga sąsiadującymi z sobą narodami, połączonemi węzłami jak najściślejszej przyjaźni i codziennych stosunków a zażyłości, panowała zgoda nierozzerwana. J. Ces. Mość raczyła oznajmić Hrabiemu, że z wielkiem oburzeniem dowiedziała się o jego niefortunnym przypadku i że cały ten zamach przeciwko niemu uknuty był bez wiedzy J. Ces. Mości. Skoro zaś do nas przywieziony został Hrabia, i skorośmy się dowiedzieli o jego bytności, natychmiast przedsięwzięliśmy środki, ażeby mógł doświadczyć, o ile tylko prawo i okoliczności pozwalają, naszej życzliwości i pomocy. Że jednak rzecz sama wymagała niejakić zwłoki, aż się można było wywiedzieć o woli J. Ces. Mości, z największą ochotą staraliśmy się wyświadczyć Hrabiemu i innym Dostojnym Panom, którzy dla widzenia się z nim tu przyjeżdżali, wszystkie przysługi, nakazane obowiązkiem przyjaźni i gościnności, aczkolwiek wiemy że niedość godnie i okazałe zostały przez nas przyjęci i uczczeni (niebyliśmy bowiem o ich przybyciu uprzedzeni).— Ufamy że nasze usługi i starania mile są przez nich widziane. Pragniemy abyśmy mogli i im, i wam i całemu Królestwu waszemu naszej usłużności dowieść, czego téż czynić, o ile tylko w naszej mocy, nigdy nieomieszkamy, skoro tylko zręczność po temu się nadarzy.— Życzymy W. Mościom zdrowia, i polecamy was i całe Królestwo wasze Boskiej opiece».

Posłowie z Krakowa wysłani, zostali wspaniale przez Księcia przyjęci i otrzymali od niego odpowiedź, że mocno ubolewa nad przypadkiem, który spotkał Hrabiego i że natychmiast go puści, w skutek rozkazu Cesarzkiego, oraz przełożeń posłów rycerstwa Wielkopolskiego i perswazji magnatów, którzy do Brzega przyjeżdżali.

Hrabia Górka, puszczony na wolność, w najświetniejszej asystencji, w towarzystwie nawet syna Książęcego odprowadzony został do Wrocławia, gdzie okazałe został przyjęty i znów do granicy Królestwa bardzo wspaniale eskortowany. Na granicy spotkała go liczna gromada Wielkopolan i odprowadziła aż do Górki.— Wielkopolanie wkrótce potem przysłali list do posłów ziemskich, datowany

Andrzej
z Górki
uwolnio.
ny.

z Górki dnia 15 marca, polecając ich uwadze sprawę Hrabiego i prosząc, aby jój bronili tak przez wzgląd na samego Hrabiego, jako i na Rzplite, albowiem niegodzi się puszczać płazem tę wspólną dla wszystkich zniewagę i krzywdę.

List
Senatu
do Króla
Stefana.

Przejdźmy do wypadków w Krakowie. 8 marca czytano publicznie list odpowiedzi Królowi Stefanowi, która miał mu zawieźć Podkomorzy Lwowski 1), oznajmujący, że Polacy wielce się ucieszyli z poselstwa Królewskiego, że Polsce zagraża zewsząd niebezpieczeństwo, i że wszyscy proszą Króla o przyspieszenie jego przyjazdu. Paweł Jaczymirski prosił aby do tego listu włączono prośbę o wyzwolenie dzieci jego i krewnych z niewoli Tatarskiej, co Król powinien skutecznie, tak z powinności swojej, jako i przez wzgląd na jego zasługi.— Rozpowiadano też publicznie w zgromadzeniu, że Senat Gdański zmuszał cech zamieszkujących w tém mieście rzeźników do okazania autentycznego jego przywileja. Rzeźnicy wpisali ten przywilej do Ksiąg grodzkich Warszawskich, schowali potem autentyk, a przedstawili Senatowi kopję z ksiąg aktowych, z czego Senat niezadowolniony, kazał ich, jako nieposłusznym, wsadzić do więzienia. Rzeźnicy, podług zwyczaju, odwołali się do Króla i przysłali do Krakowa prosząc o pomoc. Powiadano, że nie należy opuszczać rzeźników, ludzi niewinnych i wielce Królowi sprzyjających, tém bardziej, że mają w mieście wielkie poważanie. Jakoż Senatorowie uradzili napisać w tej sprawie list do Gdańszczan.

Zatargi
Magi-
stratu
Gdań-
skiego z
cechem
rzeźni-
ków.

Odpow-
iedzi
szjazdu
Łowic-
kiego.

Czytano potem list odpowiedzi, dany posłom Krakowskim w Łowiczu, datowany 5 marca i zatytułowany od konwokacji jeneralnej wszystkich (jeżeli się Bogu spodoba) stanów. Treść tego listu była następująca.

«Po rozważeniu instrukcji danej posłom, postrzegliśmy w niej niepotrzebne sądy o tém, czy kto dobrze czy źle radził o Rzplitej na przeszłej elekcji i następnie, bo prócz Boga i czasu, rodzica

1) Wojciech Starzechowski.

Prawdy i nieomylnego Nauczyciela, niemasz nikogo ktoby mógł tę kwestją rozszadzić, a jeżeliby i mógł, toby się odmówił. Natura sama tak już stworzyła czleka, że każdy swoje postanowienie, o ile sił, wychwala i bez trudności znajdzie wielką moc dowodów na poparcie każdego, czy zbawiennego czy nieprawego swego zamiaru. Zaradzając ranom które zostały zadane Rzplitej przez wzajemne niesnaski, i za rzecz najniebezpieczniejszą uważając niezgodę, która może wywołać zaburzenia wewnętrzne i dać zewnętrznym nieprzyjaciołom pochoch do napaści, konwokacja uchwaliła następnę postanowienie, które uważa za środek najzbawiennejszy dla Rzplitej. Naprzód ponieważ Litwini i Prusacy zajęci teraz obchodzeniem w rozmaitych miejscach sejmików, a termin koronacji naznaczony był krótki, niewiele więc osób mogło na nią przybyć, niech Arcybiskup Gnieźnieński Prymas Królestwa (któremu przodkowie nasi i ustawy ojczyste te to prawo przyznali) nakaze wszystkim Stanom wszystkich ziem Królestwa zjazd do Warszawy dla ułożenia zgody na 8 kwietnia, którego ten zjazd uradzi jakimi środkami jednomyślnie uchodzić tę najgubniejszą waśń w rzeczy największej i najważniejszej dla Rzplitej. Na ten zjazd Prymas zawezwie Litwinów i Prusaków, bez których, na mocy paktów, nie tylko ta naczelna, ale i najmniejsza sprawa Rzplitej rozstrzygnięta być nie może. Prymas jako i wielu innych mężów Senatorskiego i rycerskiego stanu zaproszą ich listownie na tę konwokację, której celem doprowadzenie zgody do skutku. Nie wątpimy że wszyscy przybędą do Warszawy, podnieceni samém pragnieniem połączenia się w jedno, i uwolnią Rzplite od najgorszej choroby, bo każdemu obywatelowi nie niema droższego po Bogu, nad Rzplite. Nikt Rzplitej nie może przywiązywać do jakiegokolwiek pewnej osoby, a każden o to najbardziej starać się powinien, aby ją całą i nietykalną przekazać potomności. Ufamy, że nasi współobywatele i towarzysze mile przyjmują starania nasze, dążące jedynie do tego, aby ojczyźnie pokój, szczęście i zgodę zapewnić; ufamy, że równą gorliwością zażegnęci na ten zjazd pośpieszą. Nakoniec przyrzekamy, że skoro Król wstąpi do Królestwa i uczyni zadość wa-

z Górki dnia 15 marca, polecając ich uwadze sprawę Hrabiego i prosząc, aby jój bronili tak przez wzgląd na samego Hrabiego, jako i na Rzplite, albowiem niegodzi się puszczać piazem tę wspólną dla wszystkich zniewagę i krzywdę.

List
Senatu
do Króla
Stefana.

Przejdźmy do wypadków w Krakowie. 8 marca czytano publicznie list odpowiedzi Królowi Stefanowi, któren miał mu zawieźć Podkomorzy Lwowski 1), oznajmujący, że Polacy wielce się ucieszyli z poselstwa Królewskiego, że Polsce zagraża zewsząd niebezpieczeństwo, i że wszyscy proszą Króla o przyspieszenie jego przyjazdu. Paweł Jaczymirski prosił aby do tego listu włączono prośbę o wyzwolenie dzieci jego i krewnych z niewoli Tatarskiej, co Król powinien skutecznie, tak z powinności swojej, jako i przez wzgląd na jego zasługi.— Rozpowiadano téż publicznie w zgromadzeniu, że Senat Gdański zmuszał cech zamieszkujących w tém mieście rzeźników do okazania autentycznego jego przywileju. Rzeźnicy wpisali ten przywilej do Ksiąg grodzkich Warszawskich, schowali potem autentyk, a przedstawili Senatowi kopją z ksiąg aktowych, z czego Senat niezadowolniony, kazał ich, jako nieposłusznych, wsadzić do więzienia. Rzeźnicy, podług zwyczaju, odwołali się do Króla i przystali do Krakowa prosząc o pomoc. Powiadano, że nie należy opuszczać rzeźników, ludzi niewinnych i wielce Królowi sprzyjających, tém bardziej, że mają w mieście wielkie poważanie. Jakoż Senatorowie uradzili napisać w téj sprawie list do Gdańszczan.

Zatargi
Magi-
stratu
Gdań-
skiego z
cechem
rzeźni-
ków.

Odpow-
wiedź
zjazdu
Łowic-
kiego.

Czytano potem list odpowiedzi, dany posłom Krakowskim w Łowiczu, datowany 5 marca i zatytułowany od konwokacji jeneralnej wszystkich (jeżeli się Bogu spodoba) stanów. Treść tego listu była następująca.

«Po rozważeniu instrukcji danój posłom, postrzeegliśmy w niej niepotrzebne sądy o tém, czy kto dobrze czy źle radził o Rzplitej na przeszłej elekcji i następnie, bo prócz Boga i czasu, rodzica

1) Wojciech Starzechowski.

Prawdy i nieomylnego Nauczyciela, niemasz nikogo ktoby mógł tę kwestję rozsądzić, a jeżeliby i mógł, toby się odmówił. Natura sama tak już stworzyła człowieka, że każdy swoje postanowienie, o ile sił, wychwala i bez trudności znajdzie wielką moc dowodów na poparcie każdego, czy zbawiennego czy nieprawego swego zamiaru. Zaradzając ranom które zostały zadane Rzplitej przez wzajemne niesnaski, i za rzecz najniebezpieczniejszą uważając niezgodę, która może wywołać zaburzenia wewnętrzne i dać zewnętrznym nieprzyjaciolom pochop do napaści, konwokacja uchwaliła następane postanowienie, które uważa za środek najzbawiennejszy dla Rzplitej. Naprzód ponieważ Litwini i Prusacy zajęci teraz obchodzeniem w rozmaitych miejscach sejmików, a termin koronacji naznaczony był krótki, niewiele więc osób mogło na nią przybyć, niech Arcybiskup Gnieźnieński Prymas Królestwa (któremu przodkowie nasi i ustawy ojczyście te to prawo przyznali) nakaze wszystkim Stanom wszystkich ziem Królestwa zjazd do Warszawy dla ułożenia zgody na 8 kwietnia, którego to zjazd uradzi jakimi środkami jednomyślnie uchodzić tę najzłubniejszą waśń w rzeczy największej i najważniejszej dla Rzplitej. Na ten zjazd Prymas zawezwie Litwinów i Prusaków, bez których, na mocy paktów, nie tylko ta naczelna, ale i najmniejsza sprawa Rzplitej rozstrzygniętą być nie może. Prymas jako i wielu innych mężów Senatorskiego i rycerskiego stanu zaproszą ich listownie na tę konwokację, której celem doprowadzenie zgody do skutku. Nie wątpimy że wszyscy przybędą do Warszawy, podnieceni samém pragnieniem połączenia się w jedno, i uwolnią Rzplite od najgorszej choroby, bo każdemu obywatelowi nic nie niema droższego po Bogu, nad Rzplite. Nikt Rzplitej nie może przywiązywać do jakiegokolwiek pewnej osoby, a każdego o to najbardziej starać się powinien, aby ją całą i nietykającą przekazać potomności. Ufamy, że nasi współobywatele i towarzysze mile przyjmują starania nasze, dążące jedynie do tego, aby ojczyźnie pokój, szczęście i zgodę zapewnić; ufamy, że równą gorliwością zażegnieni na ten zjazd pośpieszą. Nakoniec przyrzekamy, że skoro Król wstąpi do Królestwa i uczyni zadość wa-

runkom, podanym mu przez stany i obowiązkom swego powołania, okazemy mu winne posłuszeństwo i dopełnimy wszystkich powinności.»

Uwagi
Posłów
ziem-
skich-
przeło-
żone Se-
natowi.

Po przeczytaniu listu Niszczycki imieniem Mazurów i Stanisław Chelwicki imieniem Podlaszan zakończyli spór o odroczeniu koronacji, przystając na wczorajszy projekt téj uchwały, podany przez Sędziego Płockiego. Posłowie udali się potem do Senatu. Kasztelan Lubelski podał Senatorom wczorajsze artykuły, to jest przeczytał akt odroczenia spisany i poprawiony. Wspominał o niedbałości i nieuległości miasta Krakowa, oraz o ociąganiu się niektórych Senatorów i uchylaniu się ich od posiedzeń i obrad, o nieobecności pomiędzy Posłami ziemskimi Posłów od miasta Krakowa, o sekretnym sojuszu Pruss z Cesarzem za pośrednictwem Sachmana, żądał wyprawienia Wojewody Sandomierskiego 1) na mieszkanie do Malbarga i opatrzenia w załogi zamków Biskupstwa Warmińskiego; jakoteż obmyślenia środków obrony Wielkopolski. Wojewoda Krakowski 2) zapewnił że obywatele miejscy wnet tu się stawiają. Biskup Kujawski 3) podał do wiadomości, że do Łowicza zjechało trzech tylko Senatorów, a mianowicie Arcybiskup, Wojewoda Rawski i W. Marszałek koronny, Senatorowie zaś Wielkopolscy, jako to Kasztelani Poznański, Rogoziński, Biechowski i Starosta Wielkopolski przysłali tylko listy wzywające do pojednania się z Batorowcami; nakoniec, że Posłowie miast Pruskich oświadczyli się za Cesarzem. Następnie czytano list Starosty Sandeckiego do Kasztelana Zawichojskiego, oznamujący, że liczne wojsko niemieckie stoi w Węgrzech, pod dowództwem Ruebera 4) i godzi na Biecz i Sandecz, wzywał więc Kasztelana, aby osiadł w Bieczu, bo tam około niego, jako około Starosty, kupić się będzie sąsied-

1) Jan Kostka.

2) Piotr Zborowski.

3) Stan. Karnkowski.

4) Hans von Rueber Jenerał Feldmarszałek CesarSKI w Węgrzech.

nia szlachta dla poskromienia zamachów nieprzyjacielskich i dla radzenia o tém co im czynić wypadnie.—Krzysztof Lasocki wyznaczony w Andrzejowie na Posła do Litwy, z poruczeniem aby prywatnym sposobem starał się pozyskać szlachtę i przeciągnąć ją na stronę Królewską, w rozwlekłej mowie doniósł, że Senatorowie, szczególnie Wojewoda Wileński i Starosta Żmudzki przyjęli go jak najniegodziwiej, że szlachta odbywająca natenczas zjazdy w Geranonach i Mińsku zdaje się sprzyjać Królowi, lecz Wojewoda Wileński 1) tak ją za leb trzyma, że nikt przeciwko jego zdaniu nieśmie otwarcie ani pisać; jednak Kasztelan Miński 2) i Krajczy Kiszka oparli się Cesarzykom tak mocno, iż Cesarzycy nie mają żadnej pewności czy utrzymają swoje zdanie. Że Przytockki, który z chudego niegdyś pachółka, z dochodów mennicy, którą zawiadował pod panowaniem Zygmunta Augusta, uzbierał ogromną fortunę, największe obelgi miota na Księcia Batorego. Mowa Lasockiego, wielce nieprzyjemna z powodu rozwlekłości w opowiadaniu i niepotrzebnych wcale wtretów, znudziła wszystkich słuchaczy.

Sprawozdanie Lasockiego.

Następnie Biskup Kujawski imieniem Senatu podał następne cztery wnioski, 1, aby za dni osiem do koronacji Senatorowie zebrawi się tu, w Krakowie, dla jednomyślnego i zgodnego przyjęcia Króla; 2, aby wyprawiono znów Posłów do Litwinów i Prusaków; 3, aby nie dopuszczano zaślubienia Króla z Królową stosownie do uchwały Andrzejowskiej przez Posła Królewskiego, w tym celu przysłanego, albowiem w przypadku gdyby Króla spotkał jaki nieszczęśliwy przypadek, Infantka może na tém ucierpieć; oprócz tego dostojenstwo przysłanego Posła nie odpowiada tak ważnemu obrzędowi; 4, aby odłożono zrzeczenie się Królowej aż do koronacji. Przeciwko trzeciemu artykułowi powstał jeden tylko Kasztelan Żarnowski 3), powiadając, że Królowa powinna dać

Wniośki Karnkowskiego i zdania o nich Senatorów.

1) Radziwiłł.

2) Jan Chodkiewicz, Jan Hlebowicz.

3) Jan Sienieński.

upoważnienie do odbycia w jej imieniu ślubnego obrządku Senatorom, którzy spotkają Króla na granicy. Kasztelan Zawichojski 1) radził nawet odłożyć obrządek ślubny aż do samego obchodu koronacji. Reszty Senatorów zdanie wyraził w mowie swój Biskup. Wojewoda Łęczycki 2) objawił, że Senatorowie przystają na odroczenie koronacji pod warunkiem, iż jeżeli Król nie będzie mógł wznaczony dzień przyjechać, Infancka sama jedna zostanie koronowana; dodał przytém, że jeżeli Posłom ten warunek się nie podoba, niech przedstawia dowody na jego zabicie, a jeżeli takowe będą przekonujące, Senat na nie się zgodzi.

Posel-
stwo
Orze-
chow-
skiego
od Króla
Stefana.

9 marca czytano w Senacie list Królewski datowany z Białogrodu 24 lutego przysłany przez Posła Orzechowskiego 3). Kasztelan Żarnowski tłumaczył Orzechowskiego z osobistej jego nieobecności, powiadając że poniosłszy szwank w drodze nie mógł się sam stawić. Orzechowski uwiadamił w liście, że Posłowie polscy nieprędko przybyli do Siedmiogrodzia, że Król musiał z przyzwoitą godnością, powagą i ceremonjami odbyć wszystkie transakcje z Posłami polskimi, i to jest przyczyną opóźnienia jego przybycia; że Król z wielką rozwagą i namysłem przyjął wszystkie podane mu warunki; że przez miłość ku ojczyźnie niechce odjechać z Siedmiogrodzia nie urządziwszy w nim wszystkiego jak się należy; wybrał się jednak już w drogę 2 marca i przybędzie 19 marca do Sniatynia o 70 mil od Krakowa; nakoniec, że Król prosi aby na koronację wyznaczono dzień, w którym by mu można było zdążyć do Krakowa.

Szafra-
niec do-
nosi o
sposobie
myślenia
Opaliń-
skiego.

Następnie Kasztelan Biecki, (który mając sobie polecenie wpłynąć perswają na umysł W. Marszałka koronnego, a niemożąc widzieć się z nim osobiście, listownie go prosił, aby albo sam przyjechał do starostwa jego. Lelowa, albo przysłał kogo za-

1) Mik. Ligęza.

2) Jan Sierakowski.

3) Podczaszy a potem Podkomorzay Chełmski.

niego i wtajemniczonego we wszystkie swoje sekreta; w skutek czego Marszałek rzeczywiście porozumiał się z Kasztelanem przez Wojciecha Piersnickiego, przystanego potajemnie do Lelowa) bronił Marszałka powiadając, że odkąd ten ostatni się przekonał iż w tém Boska wola, nie ośmielił się opierać się jęj swojém zdaniem, nie mógł jednak żadną miarą pohamować Arcybiskupa; lecz skoro przybędzie Król Stefan, Marszałek nie omieszka przy nim pełnić swoją powinność i wkrótce przyjedzie do Krakowa. Dziękował Kasztelanowi Biskup Kujawski.— Kanclerz 1) napadał na przeciwników i radził ukarać z pomiędzy nich najupartszych i najbezpieczniejszych. Tegoż żądał Wojewoda Krakowski; skarżył się na Arcybiskupa, któren jest głównym sprawcą rozruchów i nieprzestaje je podniecać; prywatną swą władzą zwołuje zjazdy; przyjmuje i odprawuje, nie pytając nikogo, Posłów cudzoziemskich; jeżeli podobne rzeczy wolno będzie czynić stronnictwu Cesarskiemu, to tém bardziej Król będzie miał prawo samowolnie wszystkiém się rozporządzać; jeden Arcybiskup opiera się woli całej Rzplitej i obala wolność pospolitą. Toż zdanie popierali Biskup Kujawski i Wojewoda Łęczycki, oraz Kasztelan Biecki, mocno ubolewający nad tym jego uporem. W końcu wszyscy Senatorowie uradzili jednomyślnie napisać list do Prymasa, wyrzucając mu jego zuchwałość, oznajmić mu o przybyciu Króla i o naznaczonej koronacji, wezwać go do spełnienia tego obrządku i zapowiedzieć, że jeżeli przybyć nie zechce, pozbawiony zostanie urzędu. Wojewoda Krakowski dodał, że ten wichrzyciel nieci niesnaski nie jako Uchański, bo Uchański nic w Polsce nie znaczy, lecz jako Arcybiskup i Prymas, trzeba go więc zawiesić w pełnieniu obowiązków i pozwać do prawa przed sejm koronacyjny imieniem Rzplitej. Wojewoda Łęczycki 2) radził niniejszą uchwałę ogłosić we wszystkich województwach, a dla dodania wszystkim ufnosci wydrukować i rozesać wszędy akta

Wnio-
sek Zbo-
rowskie-
go o ukar-
aniu
Pryma-
sa.

1) Walenty Dębiński.

2) Jan Sierakowski.

przysłane przez Króla i stwierdzone jego przysięgą. Kanclerz rzekł: wypędziliśmy z miasta Kasztelana Czechowskiego, naszego kolegę i Dudicza Posła cudzoziemskiego, za praktyki przeciwko naszym postanowieniom; coż uczynimy z ludźmi którzy tu w Krakowie się kryją, należą do liczby Senatorów, a nie chcą z nami społem obradować? Azaliż nie mamy z nimi się obchodzić jako z jawnemi nieprzyjaciółmi?

Następnie Posłowie ziemscy odeszli, rozjątrzeni, na zwykłe miejsce swych obrad. Przybył do nich Kasztelan Żarnowski 1) zwiastując, że Senat przystał na spisany i poprawiony projekt odroczenia. Stawił się przed Posłami przysłany od Podkanclerzego Jakubowski z przeproszeniem, że nieobecny Pan jego nie może przybyć do Senatu z powodu choroby, ale wnet po ozdrowieniu weźmie udział w obradach publicznych. Po rozejściu się bezkrotnym Senatu, w zgromadzeniu poselskiem czytano protestacją Ręczańskiego przeciwko elekcji Króla Stefana napisaną w Warszawie i wniesioną do ksiąg grodzkich tamecznych 20 lutego. Następnie Chelwicki uzalał się że wygasa już dawna dzielność w duszy Polaków; przodkowie ich niegdyś zgładzili Wincentego z Szamotu Wojewodę Poznańskiego, wicherzyciela, i wypędzali nieraz Królów, wyjąwszy ich z pod prawa, dziś zaś każdemu wolno bezkarnie dokazywać co zechce.

Obrady
o zaślubieniu
Infantki
z Batorym.

Naradzano się nad zaślubieniem Batorego z Infantką. Wszyscy Posłowie chcieli odłożyć ten obrządek aż do koronacji, wyjąwszy Świętosława Orzelskiego, Wawrzyńca Słupskiego i Kasztelana Inowłodzkiego 2), który radził aby obrządek ten dwókrrotnie się odbył to jest w Krakowie i na granicy, skoro Król w kraju zostanie przyjęty. Orzelski dowodził, że jednym z warunków, których Król powinien był na mocy układu dopełnić, było przysłanie Posła dla zawarcia ślubu z Infantką. Król zaprzysiągłszy ten warunek uczy-

Orzel-
ski.

1) Jan Sienieński.

2) Szymon Szubski.

nił mu zadość przysławszy Posła, teraz zaś na nas przypada kolej działania, a pierwszym i najbardziej stanowczym naszym krokiem będzie spełnienie ślubnego obrządku. Królowa nie okazuje żadnego wahania się w tym względzie. Poseł Królewski z rodu i z godności wielce jest poważny, przytém dość tego że nosi na sobie charakter Posła. Ślub zamknie drogę wszelkim zamiarom, planom i nadziejom Ernesta. Daleko stosowniej i wspaniałej odbyć obrządek ten w Krakowie podczas sejmu, niż na granicy państwa. U Królów jest zwyczajem zawierać małżeństwa naprzód przez Posłów a potem osobiście. Obecność Infantki przy ślubie daleko będzie stosowniejsza niż dane przez nią pełnomocnictwo.

Odpowiedział na to Kasztelan Lubelski, że Król uczynił wprawdzie zadość warunkowi o wysłaniu naprzód Posła, lecz Infantka nie jest obowiązana przez ten warunek do natychmiastowego złożenia ślubów małżeńskich. Zgodniej będzie z powagą tak Królowej jako i sakramentu, jeżeli skojarzona zostanie z Królem obecnym w przytomności sejmu walnego. Niech Infantka da pełnomocnictwo Posłom stosownie do uchwały Andrzejewskiej. Jeżeli Ernest karmi jakiegokolwiek nadzieje, zawiedzie się w nich przez stałość naszego postanowienia. Trzeba mieć wzgląd na to że w razie jakiego przypadku któryby zatrzymał Króla, Infantka zostanie ni to dziewicą, bo zaślubiona, ni to wdową, bo mąż jój będzie w życiu. — Orzelski musiał ustąpić, nie tak przekonany dowodami, jak widząc większość inaczéj usposobioną, i uradzono zdać to pytanie na wolę Infantki.

Firléj

10 marca Kaliński, wysłany dnia wczorajszego do Księży z zapytaniem dla czego nie podpisali ani wyroku elekcji Króla Stefana, ani przyłożyli doń swych pieczęci, zdając rachunek z poselstwa doniósł co następuje. Łukasz Podoski 1) Kanonik Krakowski oświadczył iż się z innemi zgadza, Króla elekta przyjmuje, lecz będąc duchownym z powołania, nie ma powodu podpisywać wyrok, który jest całkiem treści politycznej. Wszak i w Warszawie podpisanie

Kanonicy Krakowscy nie chcą podpisać dyplomu elekcyjnego.

1) Proboszcz Gnieźnieński. Zyg. August, i Stefan używali go często do poselstw.

wyroku zostawione było każdemu do woli, dziś także jest dowolne, a on Podoski niewidzi aby jego podpis był tu konieczny. Wawrzyniec Goślicki odpowiedział, że nieprzyjemne mu to poselstwo, ponieważ dowodzi jakiejś podejrzliwości; że z duszy zgadza się i przystaje na wyrok elekcyjny, ale nie jest obowiązany w obecnym czasie i miejscu urzędowie na przyjęcie jego się rozpisać. Wszak wyrok posłany już do Króla ma moc prawną, choć na nim nie było jego, Goślickiego, podpisu. Zaborowski odpowiedział, że trzyma za jedno z całym duchowieństwem i swoim Biskupem, lecz nie wiedząc jakie ich zdanie, prosi o kilka dni czasu do namysłu, poczem da stosowną odpowiedź. Biskup Chełmski 1) chory, oświadczył szczerze, że ponieważ raz już podpisał wyrok przeciwny niniejszemu, nie godzi mu się na drugim kłaść swego podpisu, jeżeli niechce być oskarżonym o lekkomyślność; jeżeli obecność jego w Krakowie komu zawadza, gotów jest wkrótce z miasta wyjechać; przybył tu jedynie dla Infantki, której strzedz mu kazała Rzplita; w razie przybycia Króla okaże mu należną cześć i posłuszeństwo.

Po tej relacji przykładano pieczęcie do listu, adresowanego do Księcia Pruskiego, którym zapraszano go na przyszłą koronację. Co się tyczy Księży Kasztelan Kowalski 2) odezwał się że są podwójnie obowiązani należeć do obrad publicznych i współuczestniczyć w uchwałach, jako urodzeni szlachta i jako Sekretarze królewscy z urzędu, niech więc Senat tę kwestję rozstrzygnie. Po tym czytano akt odroczenia, lecz niezgodzono się co do wyrazów.

Spór o
odrocze-
niu koro-
nacji.

11 marca Posłowie dopominali się o należny im jurgielt. Sprzeczano się o akt odroczenia. Orzelski i Słupski mocno na ten akt powstawali i starali się z niego wykreślić artykuł, zamieszczony z woli niektórych osób, o zawezwaniu do zgody Cesarzyków, dowodząc, że dość i aż nadto wzywano ich do zgody, lecz ponieważ trwają jednak najuporczywiej w swoim postanowieniu i gar-

1) Wojciech Starorzębski.

2) Stan. Sierakowski.

dzą wszelkimi prośbami; ponieważ Arcybiskup składa zjazdy, a Posłom ziemskim poruczono wytoczyć przeciwko nim zaskarżenie, nie wypada więc całkiem udawać się do nich z prośbami. Poparli to zdanie Inowłodzianie, Podlaszanie i Dobrzyńianie, inni się sprzeciwiali, a spór ten nie dał się tego dnia zakończyć.

Nazajutrz w Senacie Paweł Gawłowski zdał sprawę z postowania swego do Łowicza. Nie wysłuchano go ani w dzień na konwokacją wyznaczony, ani w następny, bo wciąż czekano aż się więcej osób zbierze. Na trzeci dzień dano mu posłuchanie, list grzecznie na pozor przyjęto, odpowiedź miano dać za trzy dni. Marszałek 1) prywatnie wezwał do siebie Posła i żądał okazania instrukcji, jakoż Posel dał mu taką, niejako przeciwnikowi, lecz jako Senatorowi Rzplitej. Tymczasem przybyli posłańce z listami od Senatorów Wielkopolskich. W imieniu ich, to jest Kasztelanów Poznańskiego, Rogozińskiego, Biechowskiego i Starosty Wielkopolskiego 2) przemówił Stanisław Targowicki, odwoływał się we wszystkiem do Wielkiego Marszałka, namawiał do zgody, ubolewał nad rozerwaniem Rzplitej, oświadczał, że Senatorowie w Łowiczu obecni nie chcą być ani Cesarczykami, ani Batorowcami, jeno pośrednikami, następnie zwracając się do Arcybiskupa, wzywał go, jako głównego sprawcę rozdwojenia przez niewczesne mianowania Cesarza, aby zechciał być téż sprawcą pojednania. Po oddaniu Gawłowskiemu i przeczytaniu odpowiedzi Senatorów, ostatni artykuł o okazaniu posłuszeństwa przybyłemu Królowi Marszałek tak wytłómaczył, że w tych wyrazach rozumie nie innego Króla, jeno Księcia Siedmiogrodzkiego. Oburzyli się nań za to inni Senatorowie powiadając, że Marszałek ich odbiega, i że nie tyle im chodzi o osobę Cesarską, ile o osobisty ich wstyd i sromotę. Marszałek odrzekł na to, że ogłosił wprawdzie Króla i przyłożył swoją

Sprawozdanie
Gawłowski
z konwokacji
Łowickiej.

1) Opalińskiego.

2) Piotr Czarnkowski, Jan Kościelecki, i dwaj Wojciechowie Czarnkowscy.

pieczęć na jego dyplomie elekcyjnym i paktach konwentach, pod tym jednak warunkiem, aby stało się im zadość, lecz już z tych paktów niektóre nie dopełnione zostały a mianowicie: Cesarz powinien był stanąć na granicy państwa w 5 tygodni po elekcji, i pogodzić poważnione umysły, poczem dopiero objąć koronę, tymczasem dotąd nie ma i słuchu ani o zgodzie, ani o Cesarzu. Z téj przyczyny on, Marszałek, uważa się za uwolnionego do danego słowa, i nie chcąc nic przesądzać, uważa jednak, że całkiem niepodobna aby doszła zgoda za pośrednictwem Cesarza. Po tych słowach Marszałka Arcybiskup i Wojewoda Rawski 1) zdawali się przychylić do pojednania i oświadczyli, że przybyliby do Krakowa, gdyby wiedzieli, że Król już przyjechał, lecz nim to nastąpi niechęć porzucić pewnego swego Króla elekta dla drugiego niepewnego. Starosta Liwski 2) i Ręczajski zgodzili się z Marszałkiem. Potem napisano dwa listy, jeden do Posłów bawiących w Wiedniu, aby nie doręczali Cesarzowi dyplomu elekcyjnego, aż stanie zgoda pomiędzy stanami; drugi do samegoż Cesarza w następnych wyrazach:

List Cesarzy-
ków do
Cesarza.

«Wiadomo W. Ces. Mości, z jakich powodów przystąpiliśmy do niedawno odbytej pod Warszawą elekcji. Wiele mieliśmy do tego przyczyn, a ta główna, że Królestwo Polskie otoczone naokoło przez tylu potężnych nieprzyjaciół i wrogów nie może dłużej obejść się bez Króla, nie ponosząc wielkich strat. Oprócz bezpieczeństwa zewnętrznego, potrzeba nam jeszcze wewnętrznego ładu i sprawiedliwości, podwalin wszystkich królestw i rzeczospolit, które tém bardziej nam konieczne, iż karność u nas nieco osłabła. Sprawiedliwość głównie zależy od Króla, głowy Rzplitej i rozdawcy urzędów. Potrzeba nam jego obecności i powagi, by nam sprawiedliwość wymierzał i bronił nasze Królestwo od napaści nieprzyjaciół. Gdybyśmy nawet milczeli, samo położenie nasze już za nas prze-

1) Jakób Uchański i Anzelm Gostomski.

2) Stan. Radyński.

mawia, że najgoręcej, jak tylko być może, pragniemy tak dawno oczekiwanego przybycia W. Ces. Mości, iż ze spóźnienie tego przybycia na największe niebezpieczeństwo i zewnętrzne i wewnętrzne, narazi naszą Rzplite. Gdyśmy na przeszłym sejmie elekcyjnym pod Warszawą obrali W. Ces. Mość na Króla, spodziewaliśmy się, że W. Ces. Mość, ze swój łaski i życzliwości, których dotąd temu przesławnemu Królestwu tyle dała dowodów, conajprędzej przybędzie do nas i obejmie stér rządu w naszej Rzplitej. Pokrzepiali nas w téj ufnosci wymównemi słowami Posłowie W. Ces. Mości, wielokrotnie nas zapewniając, że W. Ces. Mość może i chce przyjechać do nas w ciągu jednego miesiąca. Jednakże oto nie jeden, lecz dwa już miesiące upłynęły, a i trzeci upłynie nim list niniejszy dojdzie do rąk W. Ces. Mości. Niewiemy jaka może być przyczyna, że W. Ces. Mość, tak od nas niedaleka odkłada swój przyjazd w brew spodziewaniu naszemu i całego kraju. Wié W. C. Mość, że elekcja Jój aczkolwiek doszła do skutku pod Warszawą, jednak z powodu poróżnienia umysłów i zdań nastąpiło rozerwanie w Rzplitej. Każden łatwo pojmie jakie nam wszystkim trzymającym stronę J. Ces. Mości zagrażają niebezpieczeństwa i publiczne i prywatne, o czém już nie raz zawiadamialiśmy W. Ces. Mość i publicznemi i prywatnemi listami. Niech J. Ces. Mość raczy zastanowić się i przypomnieć, że całe powodzenie zależy od szybkości, i że zwłoka tak w téj sprawie, jako i w innych jest najzłubniejszą. Ani od W. Ces. Mości, ani od Posłów naszych nie otrzymaliśmy żadnej pewnej wiadomości o Jój względem nas woli. Okoliczność ta niezmiernie nas trwoży i męczy, albowiem chodzi tu o wolność, chodzi o szczęście nasze, o dzieci, żony nasze, o dobro i całość tak nasze, jako i całego świata chrześcijańskiego. Gdyby Polska jakim przypadkiem popadła w ręce barbarzyńców (o czém aż strach pomyśleć), Polska, która od tylu wieków swemi piersiami odiera ich srogość i dzikość, azali, pytamy, po wyrwaniu takiego członka z Rzplitej chrześcijańskiej inne członki nie osłabną? azali Królestwa i ziemie W. C. Mości do nas przylegające nie ulegną teje klęsce? Nie umiemy

sobie wyłomaczyć, czy być może, aby W. Ces. Mość w szczególniejszej mądrości swojej nie miała tego wszystkiego na uwadze, i nie pojęła duchem i myślą ile stąd okropnych skutków wypłynie nie tylko dla Polski, lecz i dla całej Europy. Wiemy że W. Ces. Mość nie jest panowania chciwa, że nigdy nie pożądała władzy i nie szukała jej dla swego osobistego pożytku, jeno dla dobra całego świata chrześcijańskiego. Wiadomo W. Ces. Mości, że dłużej nie możemy obejść się bez Króla, a wśród podupadania ojczyzny naszej, musimy jej poświęcić nasze starania i czynność. Musimy oddawać każdemu co do niego należy, ojczyzna zaś dla nas wyższa nad wszelkie miłowanie. Z tej przyczyny będziemy zmuszeni nowe stosownie do okoliczności powziąć postanowienie dla zbawienia Rzplitej. Dla sprowadzenia pomiędzy ludzi zgody, za jednogłośnie zezwoleniem wszystkich którzy brali udział w tej konwokacji, postanowiliśmy odbyć nowy zjazd w Warszawie 9 kwietnia. Zjazd ten zapowiedziany będzie przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Prymasa stosownie do zwyczaju i ustaw naszych przodków. W. Ces. Mość z łatwością pojmie i wyrozumie w jak trudnym będziemy położeniu na tym zjeździe z najważniejszych powodów, a szczególniej ze względu na dobro i spokojność nie tylko naszą, lecz i całego świata chrześcijańskiego, nie wiedząc co mamy czynić i ku czemu obrady nasze skierować. Niech W. Ces. Mość poweźmie podług tych uwag stanowcze postanowienie; niech polega z pewnością na naszą stałość, o ile takowa zgadzać się może z dobrem ojczyzny naszej, jednakże gdyby los zrzucił co przeciwnego naszym zamiarom i życzeniom (czego nie daj Boże!) będziemy przymuszani ustąpić przed tym, kto pierwszy królestwem zawładnie. Nie na nas spadnie wtedy wina, że W. C. Mość niedostąpi korony, którą tak życzliwie i przyjaźnie Jój ofiarowaliśmy. Pozostaje nam tylko życzyć, aby Pan Bóg zachował W. C. Mość w dobrém zdrowiu i szczęściu, i polecić Jój nasze najpowolniejsze służby».

Marszałek nieprzyłożył pieczęci do żadnego z tych listów. Miasta Pruskie przez posłów oświadczyły się za Ce-

sarzem. Z Rusi przysłali listy Wojewoda Podolski 1) i Herburto-
wie, namawiające do zgody. Biskup Płocki 2) też listownie obie-
cywał, że potwierdzi wszystko co będzie uchwalone w Łowiczu.
Był też tam i goniec Moskiewski, lecz go ani wysłuchano, ani mu
dano odprawę.

Po skończeniu przez Gawłowskiego relacji, czytano reskrypt
Cesarski w sprawie Kasztelana Międzyrzeckiego, datowany z Wied-
nia 6 marca, w następujących wyrazach, «Otrzymaliśmy list Wa-
szych Mościów pisany do Nas o Hrabu Andrzeju z Górki Kaszte-
lanie Międzyrzeckim, którego niedawno pojmał i uprowadził Zy-
gmunt Korszach Baron. Mogą W. Moście być przekonane, że to
całe wydarzenie nie tylko stało się mimo Naszej wiedzy i woli,
ale nawet bardzo się Nam nie spodobało, albowiem pragniemy za-
chować w całości i nietykalnie pakta i traktaty, zachodzące mię-
dzy Królestwami i ziemiami Naszemi, a Królestwem Polskiem.
Dla tego też nieomieszkaliśmy, skoro do Nas doszła o tym wy-
padku wiadomość, przed otrzymaniem jeszcze listu od W. Mo-
ściów, samemu Korszachowi ostro nakazać, aby puścił wolno rze-
czonego Hrabiego z Górki, wraz ze wszystkimi jego ludźmi, nie
czyniąc im żadnej przykrości. Aczkolwiek nie wątpimy, że rzeczo-
ny Korszach najściślej spełnił, jak się należało, Nasz rozkaz i że
już Hrabia Górka przezeń uwolniony, jednak mimo to znowu roz-
kazujemy mu surowo aby to uczynił, dodając aby po puszczeniu
Hrabiego stawił się na dworze Naszym zdać sprawę ze swego po-
stępuku. Postanowiliśmy zawiadomić o tém W. Mościów, sądząc
że i W. Moście nieuchybią też Nam w niczém i dochowają pak-
tów i traktatów wyżej pomienionych. Z resztą za W. Mościów
życzliwe oświadczenia odpłacamy wzajemną też ku wam życzli-
wością».

List Ce-
sarza w
sprawie
Górki.

1) Mik. Mielecki.

2) Piotr Myszkowski.

Po tém Konecki czytał list Starosty Wiskiego 1), z którego się okazywało, że Starosta zbiera piechotę niemiecką i zamierza przeprowadzić Cesarza przez Prussy nie daleko Wiźni na Tykocin.

Firléj
przekła-
da Sena-
towi są-
dania
Posłów
ziem-
skich.

Kasztelan Lubelski imieniem posłów ziemskich dopominał się wypłaty zwykłego jurgieltu, uradzenia o obronie Wielkopolski, ukarania ukrytych Cesarczyków, podziękowania Infantce za Jój najlepsze chęci dla Rzplitéj, odroczenia ślubu wraz z koronacją, obro-ny obywateli Drohiczyńskich od uciemieżenia ich Starosty Kiszki Wojewody Podlaskiego; uwolnienia Lublan od podatków z powodu wielkiej kłeski, którą od ognia ponieśli; ustanowienia przed koro-nacją porządku sądowego i elekcyjnego; dodania do kwarty docho-dów królestwa summy 12,000 złożonej we Lwowie. Po Kasztela-nie wystąpił Jan Wrona i oddał Senatorom jeden, a posłom ziem-skim drugi list od Wołyniaków, z oświadczeniem wszelkiej uczyn-ności z ich strony i oznajmieniem, że szlachta Wołyńska obrała Posłów ziemskich na przyszłą koronację, na zjeździe w Łucku, i że rzeczeni Posłowie wybiorą się w drogę, skoro się dowiedzą o terminie koronacji.

Spór o
ściągo-
dzeniu
ostrości
wyrzów
uchwa-
le o odro-
czeniu
korona-
cji.

Oddalili się posłowie ziemscy z Senatu i spierali się jeszcze o środkach przejednania Cesarczyków. W tém nadeszli Biskup Kujawski, Wojewoda Krakowski i Marszałek Nadworny 2) i prosili, aby nie dotykano przeciwników w uchwale o odroczenia i nie użyto przeciwko nim zbyt ostrych wyrazów. (W akcie tym w istocie stały te słowa: «że przeciwnicy zasadzają się na Rzplite, że trzeba z nimi postępować prawem wojny jak z nieprzyjaciół-mi i że Posłowie ziemscy mają przeciwko nim sprawę na sejmie instygować».) — Na to odparł Orzelski, że wyrazy o które tu cho-dzi zawierają czystą prawdę; że Cesarzycy nie tylko gotują za-sadzki, lecz knują otwarty spisek przeciwko wolności pospolitéj i że trzeba ich orężem poskromić, albowiem dobrowolnie nie chca

1) Piotr Grajewski.

2) Stan. Karnkowski, Piotr i Andrzej Zborowscy.

się upamiętać i przestrogi usłuchać. Na toż i Hetmani obrani, aby stawili czoło zagrażającej ze wszęch stron sile zbrojnej. Pozwanie do sądu Cesarczyków rzeczywiście przyporuczone Posłom ziemskim na zjeździe w Andrzejowie. Jednakże z Orzelskim zdanie objawił przez posła Hrabia Górka, który z powodu ciężkiej choroby nieznajdował się w zgromadzeniu. Czerski z ziemi Dobrzyńskiej radził przyjąć najwzięjszy i żadnych warunków niezawierający układ aktu odroczenia, albowiem niemasz warunku, któryby nie dał powodu do kilkodniowych rozpraw.

Jakoż przyjęto w końcu ten wniosek, i ułożono w bardzo krótkich wyrazach uchwałę o odroczeniu koronacji na dzień 8 kwietnia. Uchwała ta zawierała naprzód przyczyny odroczenia, a mianowicie opóźnienie przyjazdu Królewskiego spowodowane nie rychłym dojściem spraw i pism do rąk J. Kr. Mości, Króla Elekta; dodano że niektóre już pakta konwenta, zostały przezeń dyplomatami stwierdzone i przysłany został przezeń Poseł dla ułożenia się o resztę, Król zaś sam rychło przybędzie. Nakoniec na sprzeciwiających się wszystkiemu cokolwiek jest w niniejszym uniwersale opisane, postanowiono karę taką samą, jaka wyrażona była w uniwersałach Warszawskim i Andrzejowskim. Akt ten podpisali od Senatu Biskup Kujawski, Wojewodowie Krakowski i Łęczycki, Kasztelanowie Żarnowski i Raciążski, Kanclerz i Podkanclerzy, a od postów Kasztelan Lubelski 1).

14 marca, Senat dał taką odpowiedź na wczorajsze żądania Posłów ziemskich. Jurgielł Posłom wypłaci jak zazwyczaj Król przybywający i zaproszony; teraz zaś w skarbie nie ma pieniędzy. Nałożony zostanie podatek na Wielkopolskę na opatrzenie obrony tego kraju. Należy podziękować Infantce i odroczyć jej ślub. Napisać list do Wojewody Podlaskiego o obywatelach Drohiczyńskich. Uwolnić Lublan od podatków. Nie stanowiąc nic przed koronacją, bo i uchwała Andrzejowska czynić to zabrania, i mało znajduje się

Ostateczne przyjęcie projektu uchwały o odroczeniu.

Odpowiedź Senatu na żądania Posłów.

1) Vol. leg. II., 889.

tu osób z obójga stanów, a obrady wszelkie będą z téj przyczyny ponne i bezskuteczne. Napisać do Pisarza wojskowego Goreckiego rozkaz powrócenia reszty z kwarty dochodów złożonej we Lwowie.

Mieszczanie
Krakowscy proszą o
uwolnienie od
podatków.

Przybyło dwóch Postów od mieszczan Krakowskich Prosiłi o uwolnienie ich od podatków, powiadając że straż miejska kosztuje im ogromnie i że w tydzień wydają 200 złotych na obwarowanie miasta. Odpowiedział im Kasztelan Lubelski, że zgromadzenie nie wchodzi w to jak sobie mieszczanie poradzili we względzie obrony miasta, bo to ich rzecz prywatna; koszta łożone przez mieszczan na utrzymanie straży zabezpieczają ich ze samych, żon ich i dzieci, i uwalniają ich od obowiązku pełnienia straży osobiście; uwolnienie od podatków zależy od Króla a nie od zgromadzenia; szlachta też ogromne ciężary ponosi, nie jest jednak przeto wolna od płacenia podatków; nakoniec mieszczanom wypadało o to prosić na zjeździe Andrzejewskim.— Mazury i Podlaszanie oświadczyli następnie, że niechcą o niczem radzić, aż otrzymają jurgielt. Słupski odezwał się względem obrony Wielkopolski, że rozporządzenie poborami Wielkopolskiemi zależy nie od Senatu, lecz od szlachty tych województw, inne więc trzeba wynaleść środki obrony. Kasztelan Kowalski 1) oświadczył że jest łatwa droga do otrzymania jurgieltu, albowiem Stanisław Hrabia Latałski Starosta Inowłodzki przywiózł temi dniami trzy czwarte dochodów ze swoich starostw, które na opłacenie jurgieltu wystarczą, trzeba tylko dać Latałskiemu zaręczenie że nie poniesie żadnej straty z powodu podobnego użycia dochodów, które winien do skarbu złożyć. Posłano do Senatu prosząc, aby się zebrał w dniu następnym, z rana, dla ostatecznego zatwierdzenia uchwały.

Pogłoski o instrukcjach Suljoka.

Nazajutr zgromadzono się i radzono zgodnie. Gadano że Emeryk Suljok ma osobne rozkazy od Króla i instrukcją do Arcybiskupa, i że z porady niektórych Senatorów ma jechać do Łowi-

1) Stan. Sierakowski.

cza, aby zmiękczyć szalony upór tego niegodziwca. Kasztelan Lubelski i inni powstałi na to powiadając że taka podróż Posła wstydem i sromotą okryje i Króla i Rzplite, bo gdzie widziano, aby Poseł Królewski udawał się do nieprzyjaciela ojczyzny, którego nie nie mogło z zuchwałości uleczyć, który może nawet Posła znievažić. Niech Suljok przesła przez sługę swego listy, które ma przy sobie. Tu jest Sejm Warszawski, tu zasiadanie Rzplitej. Tu powinien był przyjechać Arcybiskup, a nie chować się w domu.— Jakoz zgodzono się na to zdanie.— Wybrani z Senatu Biskup Kujawski, a z Posłów ziemskich Kasztelan Biecki, na złożenie uroczyscie i publicznie podziękowania Infantce za jęj powolność dla Rzplitej. Nim Królowa nadeszła roztrząsano wniosek podany przez Kasztelana Kowalskiego o źródlach skąd jurgielł opłacić, lecz okazało się, że to źródlło i za małe było w stosunku do wymaganęj summy i już ze skarbu wyszafowane. Wojewoda Kaliski 1) dziwił się gdzie się podziały pieniądze, które przywiózł Suljok i kto się niemi rozporządził. Szafraniec odpowiedział, że włożono na niego i na Firleja w Warszawie obowiązek, wziąwszy w Krakowie te pieniądze od Senatu, opłacić z nich żołd wojsku, lecz summa wzięta niewystarczyła nawet na opłacenie dziesiątęj części zaległego żołdu. Tymczasem postano uchwałę elekcyjną do księży, którzy na nję pieczęcie swoje przykładali.

Ukazała się wreszcie Infantka w liczném gronie najznakomitszych niewiast. Biskup Kujawski, a potém Szafraniec w najdworniejszych wyrazach złożyli jęj dzięki, za to że jest jedyną pośredniczką na wyzwolenie i uratowanie Polski z tylu nieszczęść i że nie chybiła nigdy w stałej staranności swojej o dobro ojczyzny. Królowa pódziękowała każdemu z mówców z osobna, oświadczyła im swoją życzliwość i odpowiedziała że Bogu jednemu poleca dalszą kolęj przyszłych wypadków.

Infantka
w obec
sejmu.

1) Kasper Zabrzydowski

Widze-
nie się
jąj i po-
żegna-
nie z Su-
ljkkiem.

Przybył potem Poseł, i usiadł u boku Królowej, a Biskup Kujawski miał do niego przemowę po łacinie, w której przełożył, że Senat stosownie do potrzeb i okoliczności uchwalił należyte postanowienia, że poselstwo Królewskie ucieszyło wszystkich niezmiernie, że proszą Króla o co najprędzej przybycie; że nie bez ważnych powodów odroczone obrządek ślubny Królowej aż do przyszłej koronacji, przypadającej na 8 kwietnia. Poseł odpowiedział że poddaje się woli Senatu; że nie czuje się obrażonym, iż niechciano, aby obrządek ślubny odbył się za jego pośrednictwem, bo dość mu na spełnieniu innych poleceń. Nakoniec żądał aby mu wyznaczono czas kiedy będzie mógł do Króla powrócić. Odpowiedziano Posłowi że Senat się o tym naradzi. Kasztelan Lubelski ostrzegł po cichu imieniem Posłów Biskupa Kujawskiego, aby powtórzył i poprawił swoje wyrazy o uchwałach i postanowieniach samego tylko Senatu, bo jeśli tego nie zrobi, Posłowie ziemscy zawstydzą Biskupa, albowiem sami uczynią tę poprawkę przed Suljkkiem pomimo Biskupa. Odwołał swoje słowa Biskup, a Poseł na to odrzekł, że Król wie bardzo dobrze, iż żadna uchwała nie może w Polsce zapaść bez woli stanu rycerskiego, tém bardziej że Król głównie przychylności tego stanu zawdzięcza swoje wyniesienie na tron. To rzekwszy, ucałował z największym uszanowaniem rękę Królowej i z nią się pożegnał.

Firlej
zmusza
Karna-
kowskie-
go do do-
wołania
powyżch
w mowie
WYTA-
zów.

17 marca, szły nowe narady u Posłów o jurgielcie, które nakoniec tak rozstrzygnięto, że za przyjazdem Królewskim wyplacony zostanie podwójny jurgiel Posłom, którzy na koronację przez cały czas w Krakowie czekać będą, a pojedynczy tym, którzy dopiero na ten akt przyjadą.

Nazajutrz przybył z Pruss Poseł Krzykowski i prosił, aby oczekano dni dwa jeszcze na towarzysza jego Kasztelana Dobrzyńskiego 1). Prywatnie zaś rozpowiadał że szlachta pruska obcuje

1) Paweł Dziatyński.

za Królem Stefanem, a miasta mu są przeciwne. Przybycie i słowa Krzykowskiego uspokoiły bardzo wszystkich.

Warto tu uczynić wzmiankę o liście Biskupa Krakowskiego do Wojewody téjże ziemi pisanym z Bożęcina 14 marca. W liście tym Biskup mocno chory oznajmiał, że się wielce ucieszył z listu Króla Stefana przyslanego przez Jego Posła, szczególnie że już przybycie Królewskie nie wątpliwe i że się zbliża ze znacznymi siłami, albowiem pogłoski odkładające jego przybycie aż po Wielkiejnocy, mocno Biskupa straszły i trwożyły. Biskup zgadzał się na odroczenie koronacji, nie potępiał też i zjazdu Warszawskiego, albowiem wszyscy co zjeżdżali się do Łowicza są już stronnikami Stefana i oto tylko im chodzi, aby nie zostali zmuszeni ze wstydem od swego postanowienia odstąpić; chcą jedynie zjechać się z przyzwoitą powagą ze wszystkich ziem koronnych do Warszawy i zdanie swoje objawić, jeżeli więc nie podobna wszystkim w Krakowie zebranych pojechać do Warszawy, niech przynajmniej wysła posłów dla zaproszenia zebranych w Warszawie do zgody i do przyjechania na koronację; — a jeżeli to nie zaszkodzi Rzplitej, niech zaczekają na nich, chociażby przyszło się na jeden tydzień jeszcze odwlec uroczystość koronacyjną.

List
Kra-
siń-
skiego
do Zbo-
rowskie-
go.

Temi dniami wysłany został poseł do Legata Stolicy Apostolskiej, bawiącego na ówczas w Polsce, który miał mu powiedzieć, że już pewno Papież wie o wszystkich wypadkach, które w Polsce zaszły; że wszystkie zawichrzenia uśmierzone zostały wolnym i prawnym obraniem Królem Polskim Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego wraz z Infantką Anną, i że w téj jedynie elekcji, założona jest podstawa wolności pospolitej. Staranie Polaków o utrzymanie i obronę swobód ich nie powinno obrażać Cesarza Maksymiljana, bo Króla Polskiego czyni nie mianowanie przez jedną, a ogłoszenie przez drugą osobę, lecz wolna wola wszystkich sejmujących. Nie wypadało folgować ogromnemu błędowi kilku, aczkolwiek wielce poważanych osób. Jeżeli sprawa elekcji da się jednomyślnie do zgody doprowadzić, będzie to rzecz zbawienna dla całego chrześcijaństwa. Papież do którego należy starać się o uspo-

Posel-
stwo do
Legata
Stolicy
Apostol-
skiej ba-
wiającego
w Pol-
sce.

kojenie całego świata chrześcijańskiego, niech się przyłoży do tego pokoju, a zbawiennemu jego wpływowi nie oprą się ani Cesarz, ani inni monarchowie chrześcijańscy. Proszono zatem Legata, aby dowody te przelożył wszystkim monarchom chrześcijańskim, aby nie sprzyjał przeciwnikom zrywającym pokój pospolity i aby się nie wtracał ani do publicznych, ani do prywatnych praktyk, albowiem nie w innym celu został tu przysłany, jeno dla zachowania i ochronienia spokojności publicznej.

Układy
w Wied-
niamię-
dzy Ce-
sarzem i
Posłami
koron-
nemi.

W Wiedniu tymczasem Posłowie Cesarczyków, trwając w postanowieniu swoim, brali się z wawo do spełnienia poselstwa i nie małego kłopotu nabawili Cesarza, niezgadząc na złagodzenie podanych mu warunków. Cesarz uważał niektóre z tych warunków za zbyt uciążliwe i uwłaczające majestatowi swemu, a przedewszystkiem artykuł o nieużywaniu w Polsce tytułu Cesarzkiego. Oprócz tego Posłowie starali się prywatną drogą wymóżyć na Cesarzu za twierdzenie wszystkich bezmiernych nadań Króla Henryka. Straszyl też niemało list Sultanski, w którym Sultán bronił domowi Rakuzkiemu wszelkich zabiegów o koronę polską i zapowiadał, że skoro pożądaną cudzego Cesarz będzie o tron polski się dobijał, Sultán zbrojną ręką najedzie Węgry i Austryją. Z tych powodów 4 marca Cesarz odpowiedział Posłom, że dziękuje wielce za ofiarowaną mu koronę, lecz po głębokim namysle przyjąć jęj nie może przy takiem poróżnieniu zdań w narodzie i rzeka się tronu. Posłowie, tracąc wszelką nadzieję, jakby grubą ślepotą zdjęci, nie wahali się stać się głównią niecącą pożar w ojczyźnie i błagać Cesarza o zmienienie tego postanowienia. Nakoniec w żałoźnej postawie i pokornym głosem odezwali się do niego w te słowa:

Mowa
Posłów

«Do tego stopnia doszła skolatana ojczyzna nasza, że przysyl wszelkie które nam pozostawały nadzieje. W terażniejszém położeniu naszym możemy tylko oczekiwać, że albo ojczyzna nasza niewątpliwie upadnie, w skutek zgubnych, a nie z błahych przyczyn poczętych niesnasek pomiędzy obywatelami i strasźliwój wojny domowój, albo w razie ustępstwa ze strony łagodniejszych, wezmą górę i panowanie zatwardziali gwałtownicy. Rzady ich nie tylko

nam będą przykre i straszne, lecz jeszcze nienawistne i podejrzane dla państw sąsiednich, a nawet groźne dla całego świata chrześcijańskiego. Ludziom, którzy w najlepszej intencji i ze szczerą miłości ku ojczyźnie obrali Królem swoim W. Ces. Mość, nic nie pozostaje, jeno albo boje toczyć z współobywatelami o mienie, życie i wolność, i krwią okupywać zwycięstwo, albo poświęcićszy słuszny żal swój przez przywiązanie ku ojczyźnie, jednym podle poddać się i uleść, drugim nędznie tulać się na wygnaniu, innym kryć się sromotnie, a innym, co najboleśniej, znosić szyderstwa i hardość niektórych swoich współobywateli. Takie jest nakoniec powołanie nasze to jest osób sprawujących się tutaj z poselstwa, że oprócz wszystkich utrapień, które będziemy dzielili z współbraćmi, jeszcze za podjętą drogę i prace, tak nie fortunnym skutkiem uwieńczone, nie tylko nie otrzymamy żadnej wdzięczności, lecz kto wie, czy nie zostaniemy oskarżeni przez przeciwników i czy nieściągniemy na się gorszej niż inni nienawiści.

«Śród tylu i tak rozmaitych nieszczęść (które jeden Bóg tylko może szczególniejszą łaską swoją złagodzić, bo brak już nam wszelkich ludzkich środków), jedyna nam pozostaje pociecha, że równie przy podjęciu się tej sprawy, jak i przy doprowadzeniu jej do obecnego stanu mamy pełną świadomość, że nieuchybiliśmy w niczem miłości ku ojczyźnie, szczeremu przywiązaniu i stałej wierności względem W. Ces. Mości, ani obowiązkom naszym poselskim. Może kto nam zarzuci żeśmy za mało ostrożności zachowali w mowach naszych i że wplątaliśmy przeto układy z W. Ces. Mością w nierozgmatwane trudności. Lecz i to raczej należy przypisać niefortunnemu składowi okoliczności i nieszczęściu Polski, niż nieostróżności i uchybieniu naszemu, bo i teraz postrzegamy, że gdyby wszystko tak jak spodziewaliśmy się poszło, nigdyby Rzplita nasza nie wpała w tę krytyczną i zgubną matnię. Nie można przecie wątpić w stałość i dobrą wiarę naszego stronnictwa, z powodu że Senatorowie i szlachta zgromadzeni w Łowiczu napisali list do W. Ces. Mości, z uwiadomieniem o nowym nakazanym przez nich zjeździe; wszakże nie łamią raz danego słowa, lecz z

niecierpliwieni tak przeciąglą i niebezpieczną zwłoką, wołają wczesnie o tak długo wyglądaną pomoc. Jeżeli nie dostaną téj pomocy, aż w chwili gdy wypadnie W. Ces. Mości nie już objąć spokojnie, lecz orężem tron zdobywać, wołają ustąpić i uczynić poświęcenie się dla ojczyzny, tém bardziej że w liczbie warunków podanych W. Ces. Mości nie poślednie trzyma miejsce artykuł o umorzeniu przez W. Ces. Mość niesnasek zaszłych pomiędzy stanami. Gdyby W. Ces. Mość zechciała udać się w drogę tak wczesnie, aby mogła uprzedzić Batorego i stanąć w Królestwie przed dniem rozpoczęcia się zjazdu, przyjąwszy wprzód warunki i złożywszy przysięgę, podług podanej przez nas roty, moglibyśmy dać W. C. Mości zaręczenie, że wszyscy nasi współbracia wszelkich by sił dołożyli na rzecz W. Ces. Mości.

«Jeszcze nam rzec wypada kilka słów o tém naszym posłowaniu. W prowadzeniu wszystkich układów dochowaliśmy ściśle wiary winnej ojczyźnie i współobywatelom naszym, nie opuściliśmy niczego coby mogło pomódz Rzplitej, nie zaniedbaliśmy podawać W. C. Mości wszelkich rad stosownych do terażniejszego stanu rzeczy. Chyba to kto nam zechce zarzucić, że tyle czasu strawiliśmy na układy, podczas gdy wypadalo, w krótkich słowach przedłożyć treść naszego poselstwa, wymódz stanowczą taką lub inną odpowiedź. Powołujemy się na świadectwo W. C. Mości azali nie codziennie dawano nam nadzieję, że niebawem wszystkie traktacje zostaną doprowadzone do pożądanego końca. Słusznie więc strzeżliśmy się zaszkodzić całej sprawie niewczesnym pośpiechem (a jednak możemy natrętnością naszą i dokuczylili W. C. Mości). O ile tylko w mocy naszej było, spieszyliśmy z podróżą naszą, przybyliśmy do W. C. Mości na 27 dzień po obraniu nas na Posłów i odjeździe z Warszawy, natychmiast potem ofiarowaliśmy W. C. Mości Królestwo, podaliśmy warunki dostąpienia korony, okazaliśmy rotę przysięgi, opisaliśmy stan Rzplitej, oświadczyliśmy, że jedyne lekarstwo na uzdrowienie ran jój polega w jak najprędzszym przybyciu W. C. Mości do Królestwa; powtarzaliśmy to nie raz jeden a ustawicznie. Gdy wynikła kwestja o warunkach, artykułach

i przysiędze, otwarcie wyznaliśmy, że nie w naszej mocy zmienić je na jedną jotę, co też dowiedliśmy okazawszy mandata nasze. Doradziliśmy W. C. Mości, co potrzeba uczynić dla otrzymania korony, a mianowicie, oświadczyć się stanowczo o jej przyjęciu, potem rozesać po Polsce uniwersały i osobne listy zachęcające jednych do wytrwania, drugich do zgody; uwiadomić osobnym poselstwem N. Infantkę o ułożonem małżeństwie jej z Arcyksięciem, (co też i w warunkach zastrzeżono), nadesłać obiecane pieniądze, złożyć przysięgę i co najprędzej wybrać się w drogę. Lecz W. C. Mość raczyła inaczej postąpić, wyprawiła Posłów do Łowicza, naprzód dla ułożenia się o zmiany w artykułach i warunkach, powtóre o zaślubieniu N. Infantki z O. Arcyksięciem i o jego ukoronowaniu na Króla, następnie wyprawiła Posłów do N. Infantki dla ukartowania tego jej małżeństwa z O. Arcyksięciem. Odradzaliśmy obydwu te poselstwa z pewnych powodów które przelożyliśmy W. C. Mości, a mianowicie, że ani jedno ani drugie nie było w mocy osób, do których mieli jechać Posłowie i że rzeczy te całkiem rozmijały się z naszymi mandatami. Prosiłiśmy, aby nam dano prostą i stanowczą odpowiedź, a nie zatrzymywano nas tu dłużej w niepewności. Przybył nakoniec list z Łowicza, w którym nasi współbracia świadczą o swoim staraniu o wybawienie ojczyzny od wojny domowej i donoszą, że dla uśmierzenia kłótni domowej nakazali zjazd do Warszawy na 9 kwietnia. Na ten czas W. C. Mość raczyła nas zaszczyścić następną odpowiedzią: abyśmy z należytą pilnością i wiarą donieśli stanom o serdeczném staraniu z którym W. C. Mość chce się przykładać do dobra Rzplitej i o wszystkiém co zauważyli przy prowadzeniu z W. C. Mością układów.

«Nie wątpimy, że Królestwo Polskie i W. Księztwo Litewskie z jakim zawsze były powazaniem dla domu Austryjackiego, a szczególniej dla osoby W. C. Mości (czego niedawno dały dowód ofiarując Jej koronę swoją) z takim i nadal zostaną, strzedz będą dobrych stosunków sąsiedzkich i o ile możności starać się będą aby zasłużyć na łaskę i fawor W. C. Mości. Co do nas,

osobiscie, doświadczylismy od Niej tyle uprzejmosci, laskawosci, ogladalismy w Niej tyle najszczytniejszych zalet prawdziwego monarchy, ze odjezdzamy stad z tem dotkliwsza boleścią, ze zbywac nam bedzie na wszystkiem co juz kazdy z nas nie tylko poznal, ale calém sercem ukochal. Utesknienie nasze bedziemy tem tylko starali się słodzić, ze przy kazdej nadarzonej zrecznosci z najwieksza gorliwoscia najserdeczniej bedziemy Jej sluzyli».

Maksy-
miljan
przyjma-
je koronę
polską.

Ta prosta ale silna mowa tak poruszyla Cesarza, ze choc juz byl calkiem zdecydowany zrzec się korony, znów wziął rzecz cala do namyslu, a w koncu pokonany prosbami i lzami Posłów, przystal na ich ządania i dal następną urzędową i uroczystą odpowiedź.

«J. Ces. Mość Pan nasz najmilosciwszy laskawie przyjal na uwage co mu powtornie przelozyli na piśmie Poslowie Królestwa Polskiego i W. Księztwa Litewskiego. A jako J. C. Mość zawsze i przedtem od poczatku okazywala i dowiodla, odkad starac się poczela o to przeslawne Królestwo polskie i W. Księztwo litewskie, ze nie szukala prywatnej swojej korzyści, jeno pragnela się przylozyc do slawy i dobra rzeczonych Królestwa i W. Księztwa, a zarazem do spokojnosci całej Rzplitej chrześcijańskiej, tak i teraz, przewidujac ze wasni domowe, zgubne dla kazdej Rzplitej, nieprzyniosą Polsce zadnego dobrego owocu jeno upadek i ruine, aczkolwiek dobra i prawną drogą nabyła praw do Królestwa polskiego, będąc prawnie obrana, i aczkolwiek nie brak Jej sil i środków dochodzenia zbrojną ręką swojego prawa, niechce przedsiębrać żadnych gwałtownych kroków, aby nie rozjarzac porywczoscia umysly opierajacych się, az się przekona o bezskuteczności wszystkich innych sposobów ich upamiętniania. Trwajac w tem postanowieniu, J. C. Mość przez swoich Posłów, którzy otrzymali rozkaz jechania do Warszawy, i przez swe uniwersaly wzywa wszystkich do pokoju i zgody i dozwała użycie wszelkich sposobów i środków dla zagojenia ran Rzplitej i sprowadzenia zgody, byle tylko bez ublizenia godności J. C. Mości, to jest byle nad J. C. Mość nie zostal przeniesiony, z wielką dla J. C. Mości zniewagą i ze szkoda i niebezpieczeństwem dla całego chrześcijaństwa, Batory, daleko

niższy godnością od J. C. Mości. A ponieważ do téj sprawy jest wwiązana osoba N. Infantki, niech syn J. C. Mości Arcyksiążę Ernest, zostanie połączony węzłem małżeństwa z N. Infantką, jeżeli na to zezwólą Stany Polski i W. Księstwa Litewskiego. J. C. Mość da Posłom swoim tak obszernie mandata, i tak opatrzy ich w instrukcje najpełniejsze, dotyczące się wszystkiego, co może ściągać się do pokoju i zgody, iż ufa że stanom w tym względzie nie pozostanie nic do życzenia. Jeżeli jednak strona przeciwna nie zechce dać miejsca tym słusznym i uczciwym dowodom i środkom, lecz pozostanie przy swoim zdaniu, a J. C. Mość zostanie o tém przez swoich stronników zawiadomioną, że przeciwnicy trwają w uporze, natychmiast do Królestwa pośpieszy.

«J. C. Mość, raczy łaskawie poprzestać na odpowiedzi Posłów koronnych co do artykułów N. Henryka, i szczególniej o nienaznaczeniu po sobie następcy; jakoż gotowa jest na te artykuły złożyć przysięgę i stwierdzić ją osobnym przywilejem. Co się zaś tyczy artykułów o wypowiedzeniu posłuszeństwa, Posłowie ofiarują się dać J. C. Mości zaręczenie na piśmie, że postarają się rozumnymi dowodami i perswazją wyrobić u Stanów Królestwa aby zgodziły się i zapewniły takie rzeczzonego artykułu tłumaczenie, co do jego pojmowania i wykonania, jakie dały uprzednio Królowi Henrykowi. J. C. Mość przyjmuje najłaskawiej takowe zaręczenie, jednak w wyżej wspomnianym przywileju swoim, wyrazi, że złożyła przysięgę pod warunkiem, że ostatni ten artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa; zostanie podczas koronacji przez Stany tak samo jak dla Króla Henryka wytłumaczony, i że Stany dla J. C. Mości podobnie jak i dla Henryka uczynią zastrzeżenie. J. C. Mość jest przekonana, że Stany Królestwa nie będą niżej stawiały ani mniej poważały Jéj Majestat jak Majestat Króla Henryka. Jego C. Mość zachowa wszystkie warunki, które nie Posłowie J. C. Mości zaproponowali stanom, lecz które stany Królestwa ułożyły i dodały, przyczém J. C. Mość zastrzega sobie prawo porozumienia się o nich ze stanami, zgodzenia się i umówienia się ostatecznie przed koronacją. W sprawach Polskich J. C. Mość używać będzie tylko tytułu,

«*Cesarz Rzymski i Król Polski.*» Co się tyczy obrony Rzplitej, J. C. Mość ofiaruje złożyć 100,000 złotych, które Posłowie Jój przyrzekli pod Warszawą; za obrębem zaś państwa, nie daleko od granicy będzie trzymała gotowe i opatrzone we wszystko wojsko, mogące wnet być użyte, skoro nadarzy się potrzeba i skoro J. C. Mość zostanie o tój potrzebie zawiadomiona. Nakoniec J. C. Mość daje Posłom wyciąg z kilku punktów listu tureckiego tyczących się Polski, i oświadcza im Cesarską swoją życzliwość». Dawszy taką odpowiedź Cesarz postanowił wziąć się na dobre do utwierdzenia panowania swego w Polsce.

Przysię-
ga uro-
czyście
na pakta
konwen-
ta.

Nakoniec 24 lutego odbyła się uroczysta ceremonia w Wiedniu w Kościele Augustjanów, w przytomności Posłów i synów Cesarskich. W koronie na głowie, z jabłkiem panowania w lewem, a z mieczem w prawem ręku, zasiadł Cesarz na wspaniałym tronie, poczem oddawszy miecz, złożył posłom uroczystą przysięgę. Po odbyciu tego obrządku, na zamku i na wszystkich krzyżowych ulicach czterej woźni czynili obwołanie elekcji Cesarza na Króla Polskiego, a skorzy gońce, lecąc na rozstawionych koniach na wszystkie strony świata, rozgłosili ten wypadek w całym Cesarstwie, Italji, Francji, Hiszpanji, Węgrzech, Czechach i wszystkich innych mocarstwach chrześcijańskich. Sam Król o przyjęciu Korony Polskiej zawiadomił przez Posłów wszystkich monarchów chrześcijańskich, a Stany Cesarstwa zwołał na sejm walny do Regensburga, objawił im uszczęśliwienie swoje z dostąpienia tronu polskiego i prosił na wszelki przypadek o pomoc zbrojną, nie przeciwko narodowi polskiemu, lecz dla wypędzenia z Polski barbarzyńców którzy prowadzą na Królestwo Batorego i dla wyzwolenia Królestwa od najniezbożniejszych wrogów; zwywał więc wszystkich do tój świętej i arcychrześcijańskiej wojny, poddanych swoich obłożył ciężkim podatkiem, kaząc im jeszcze oprócz tego być w pogotowiu i brać się za oręż, nakoniec wydał uniwersał w następnej formie ułożony, którego wspaniałe wyrazy i czcze tytuły chcę tu umieścić.

Uniwer-
sał jego
do sta-
nów ko-
ronnych.

«Maksymiljan z Bożej sprzyjającej łaski obrany Cesarz Rzymski i obrany Król Polski, W. Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflancki, Wołyński, Podolski i. t. d. Pan.

«Przewielebnym, Wielmożnym, Dostojnym, Urodzonym, Sławetnym, Arcybiskupom, Biskupom, Wojewodom, Kasztelanom, Urzędnikom, Starostom, Dostojnikom, Rajcom miejskim, Ławnikom, gminom i wszystkim innym Królestwa naszego polskiego i W. Księstwa Litewskiego stanom, uprzejmie i wiernie nam miłym pozdrowienie, łaskę Naszą Królewską i wszelkie powodzenie. Przewielebni i. t. d. uprzejmie i wiernie nam mili! Gdy w zeszyłych latach po zgonie Najjaśniejszego niegdys Pana Zygmunta Augusta Króla Polskiego, nastąpiło w Polsce i W. Księstwie bezkrólewie i obrany został Królem N. Książę Pan Henryk, dziś Król Francji Arcychrześcijański; i gdy znów po odjeździe jego do swego dziedzicznego Królestwa tak się złożyło, że stany Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego postanowiły przystąpić do nowej elekcji, My, tak za pierwszego, jako i za drugiego bezkrólewia, ubiegaliśmy się o Królestwo Polskie nie przez żądzę panowania, bo od tych przywar zawsze byliśmy dalecy, ani dla dopięcia prywatnej korzyści, lecz przez gorliwość o dobro i spokojność Polski, Litwy i całej Rzplitej chrześcijańskiej. Widzieliśmy jak pożytecznie będzie dla tych krajów, i dla całego chrześcijaństwa, jeżeli Nam się uda nie tylko zachować przyjaźń i dobre sąsiedztwo, które między temi krajami a Królestwami i ziemiami naszymi od tylu wieków istnieje i tyle korzyści dla poddanych przynosi, lecz i połączyć nowym najściślejszym węzłem obydwia Królestwa i państwa, jako sąsiednie z sobą, jako zarówno narażone na najazdy nieprzyjaciół chrześcijaństwa. To było powodem, że tak podczas pierwszego, jako i podczas drugiego bezkrólewia proponowaliśmy Stanom Królestwa i W. Księstwa litewskiego Ernesta Arcyksięcia Austriackiego, syna naszego najukochańszego, przekonani, że obranie jego na Króla będzie najpożyteczniejsze, równie dla Królestwa Polskiego, jako i dla Rzplitej chrześcijańskiej. A chociaż z wielu naj-

ważniejszych powodów przekładaliśmy Jego Miłość w tym względzie nad Naszą własną osobę, jednak byliśmy zdecydowani, w razie, gdyby stany Nas raczej niż syna Naszego mieć Królem chciały, nieopuścić i w takowym przypadku Rzplitej. Gdy zatem z Boskiej Opatrzności stało się, że zeszłego grudnia miesiąca zostaliśmy formalnie a prawnie Królem Polskim i W Księciem Litewskim obrani, i przez osoby do których to z prawa i zwyczaju należy, uroczycie mianowani i publicznie ogłoszeni, pierwszym staraniem Naszym było, po oznajmieniu Nam tej elekcji przez Posłów rzeczownego Królestwa i W. Księstwa, dopełnić wszystkiego co się tyczy objęcia ofiarowanych nam rządów. Jednak ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektóre stany Królestwa, z osobistych pobudek, przeciwowały się Naszej elekcji, w gorliwości Naszej o dobro i spokojność publiczną którą od początku kierowaliśmy się w tej sprawie, uznaliśmy za dobre użyć zrazu wszelkich sposobów i środków pojednania umysłów, jakoż sądzimy, że nie opuściliśmy żadnego z nich, któren by mógł być do tego celu zastosowany. Albowiem nie tylko tak listownie, jako i przez osobnego posłańca odradzaliśmy Wojewodzie Siedmiogrodzkiemu przyjęcie nieprawnie ofiarowanej mu korony, stawiać mu przed oczy trudności, niebezpieczeństwa i kłeski które ten jego postępek za sobą pociągnie, ufając, że ponieważ na sejmie Warszawskim obydwaj jego Posłowie upominali stany, aby dały pierwszeństwo Nam i domowi Naszemu Austryjackiemu, i on też sam, pomny na te oświadczenia bez trudności Naszych przestrog usłucha; lecz jeszcze oprócz tego wyznaczaliśmy szczególniejszej powagi Posłów na zjazd Andrzejowski, zwolany przez osoby opierające się Naszej elekcji, aby łagodząc ich umysły naprowadzili ich na zbawienniejszą drogę. Nie powiodło się Nam jednak, ani u pierwszego, ani u ostatnich, bo i Posłowie Nasi w Andrzejowie nie wprzód dopuszczeni i wysłuchani zostali, aż zapadły uchwały o wszystkiem, po co byli tam wysłani, i musieli powrócić nie z inną odpowiedzią, jeno, że przeciwnicy Nasi wyprawiają sami do Nas Posłów. Ponieważ mieliśmy na celu zrobić propozycje które bez wątpienia wybornie by się przyłożyły tak

do dobra Królestwa, jako i dobra i spokojności Rzplitej chrześcijańskiej, łatwo mogliśmy wnosić, że już mało nadziei Nam pozostało poprowadzić tę sprawę tak jak by inni sobie zyczili. Mimo to jednak nie zechcieliśmy spieszyć się z przyjazdem do Polski, ażeby nie podać żadnej okazji mieszając się do waśni obywateli Rzplitej, niechcieliśmy rozdzierać jej wnętrzności, owszem przez miłość i przywiązanie do Królestwa i Rzplitej polskiej woleliśmy odłożyć Nasze przybycie i dać opierającym się czas do pojednania, niż pośpiechem rozdrażniać jeszcze bardziej ich umysły Ufaliśmy szczególnie, że w inném miejscu zostanie wynaleziony stosowny i godności Naszej niewłaczający sposób pojednania. Gdy jednak nie nastąpił spodziewany skutek, a na dzień 10 przyszłego miesiąca nakazany jest zjazd jeneralny do Warszawy, nie chcemy dłużej zwlekać w dochodzeniu należnego Nam prawa, i w tym celu dnia wczorajszego złożyliśmy podaną Nam przez Stary, przysięgę (co niech będzie pomyslnie i zbawienne tak dla Królestwa Polskiego, jako i dla całej Rzplitej chrześcijańskiej); zarazem stwierdziliśmy i zaręczyliśmy przywilejami wszystko to, czego od Nas żądano; nakoniec w Imie Boga Najwyższego przyjęliśmy dyplom Naszej elekcji. Ponieważ jednak pragniemy szczerze poradzić, aby i godność tego Królestwa i spokój całej Rzplitej Chrześcijańskiej nie zostały nadwreżone, a to tém goręcej, im mocniej jesteśmy przekonani, że ruiny i zguby tylko można oczekiwać od poróżnienia domowego obywateli, w obecnej chwili nawet nie chcemy z przyjazdem Naszym pośpieszać, lecz postanowiliśmy wyprawić Posłów do Stanów Królestwa na ów zjazd Warszawski (któren chcemy aby się odbył, jeżeli krótkość czasu nie stanie na zawadzie). Rzeczeni Posłowie podadzą propozycje do zgody i pojednania i przedsięwzją wszystkie sposoby i środki, mogące się przyłożyć do uzdrowienia ran Rzplitej, byle tylko bez uhlżenia Naszej godności, to jest byle nie przetożono nad Nas, ku wielkiej Naszej zniewadze, a wielkiemu utrapieniu całego chrześcijaństwa, Batorego, który daleko jest od Nas posledniejszy. A ponieważ do tej sprawy wwiązana jest osoba N. Infantki, syn Nasz

O. Arcyksiążę Ernest zostanie z tąż Infantką węzłem małżeństwa skojarzony, jeżeli tak się spodoba Stanom Królestwa Polskiego i W. Księztwa Litewskiego. Takie damy Posłom Naszym mandata, i tak ich zaopatrzmy we wszystko co może służyć do pokoju i zgody, iż ufamy, że Stanom w tym względzie nie pozostanie nic do życzenia. Jeżeli zaś strona przeciwna nie przyjmując i tego środka, trwać będzie w swoim zdaniu, My, nie mogąc sami ubliżyć własnej godności Naszej i prawom Naszym, skoro się dowiemy od tych co z Nami trzymają o uporczywem obstawaniu przeciwników przy ich zdaniu, co najprędzej pośpieszymy do Królestwa. Nie zaniechamy też rzeczonym Posłom Naszym zalecić, aby, dbając o spokojność i bezpieczeństwo wszystkich Królestwa Polskiego, W. Księztwa Litewskiego, oraz należących do nich ziem obywateli i poddanych, naradzili się ze Stanami Królestwa i W. Księztwa o obronie koniecznej przeciwko najazdom nieprzyjaciół, której wymagać będą okolicności i aby donieśli Stanom o wszystkich co zrobią oraz czego dokażą na pożytek Królestwa i W. Księztwa inni Posłowie Nasi, których posłaliśmy zeszłego miesiąca do Moskwy. Wszystko wyżej powiedziane podając do powszechnej wszystkich was w ogóle i każdego z osobna wiadomości, upominamy was łaskawie i żądamy abyscie się postarali o doprowadzenie rzeczy do zgody, sposobem przez Nas wskazanym, czém nietylko się przysłużycie sobie samym, żonom i dzieciom waszym oraz całej Rzplitej chrześcijańskiej, ale sprawicie Nam rzecz wielce miłą, za którą przy okazji wypłacimy się Wam łaską Naszą królewską. Dan w mieście naszym Wiedniu 23 marca, roku Pańskiego 1576, panowania Naszego w Cesarstwie 14-go, a w Polsce 1-go.»

Uczta
dana na
cześć
Posłów.

Nazajutrz Cesarz dał uroczystą ucztę Posłom Polskim i najwspaniałej ich przyjmował. Nikt inny z gości nie był dopuszczony do stołu Cesarzkiego oprócz Posłów i synów Cesarzkich. Z prawej strony Cesarza zasiadali *Rudolf* Król Rzymski, Węgierski i Czeski, po lewej ręce Arcyksiążęta *Maciój* i *Maksymiljan*, a po nich z obydwóch stron Posłowie Polscy. Pokazywano tam

różne widowiska i wyprawiano zbyt wczesne triumfy jak gdyby Polska już była podbitą. Tymczasem naradzano się jeszcze o załatwieniu innych interesów, postanowiono osobno działając przynęcić wielu Polaków na stronę Cesarza, zachęcić osoby, o których Posłowie zaręczyli, że sprzyjają Cesarzowi, i pozyskać wielu takich którzy się do Cesarzyków nie liczyli. Spisano nieskończoną liczbę exemplarów pisma następnej treści, które 28 lutego po całej Polsce rozesłano.

«Z jaką wiernością i stałością Wasza Mość na ostatnim sejmie w Warszawie popierała Naszą elekcją na Króla Polskiego i W. Księcia Litewskiego i z jaką gorliwością broniła następnie Naszej sprawy, o tém zawiadomili Nas dokładnie Posłowie z tychże krajów, (od sejmu tegoż Królestwa do Nas dla ofiarowania Nam korony od imienia Rzplitej) przysłani. Najwdzięczniej przyjęliśmy te najlepsze względem Nas W. Mości chęci i szczególniejsze starania, nawzajem będziemy mieli na pieczy ażebymy, przy danej okazji, W. Mość przekonała się, że niejesteśmy tych usług niepomni. Ponieważ z woli Boskiej do tego już doszło, że złożyliśmy przysięgę Nam przez Posłów koronnych podaną, a otrzymawszy z rąk ich dyplom elekcji, w inne Boga Najwyższego, który niech da aby to było pomyślnie i zbawienne dla całej Rzplitej chrześcijańskiej, publicznie i uroczyście 23 tego miesiąca objęliśmy ster rządów Królestwa Polskiego i W. Księstwa, jak o tém, oraz o następnych zamiarach Naszych, dążących do utrzymania pokoju i zgody, dowie się W. Mość z dołączonego przy niniejszém Naszego uniwersału. Zawiadamiając o tych wypadkach W. Mość, ufamy że W. Mość pozostanie i nadal równie Nam wierną; że nieomieszka namawiać do tegoż innych, którzy dotąd od Nas stronili, i, że nie pozostawi po sobie nic w tym względzie do życzenia, od tego bowiem zawisły spokój i bezpieczeństwo, których używać będzie W. Mość, wraz z innemi Senatorami i stanami Królestwa, po przywróceniu Rzplitej do dawniejszego stanu zgody. My zaś chowając winną wdzięczność nie opuścimy żadnej zrzeczności, w której byśmy mogli okazać W. Mości Naszą łaskę i życzliwość.»

• Listy Cesarza do znaczniejszych osób.

Król
Stefan
wstępuje
na niemie-
cką
polską.

Tymczasem w Krakowie Senatorowie i Posłowie ziemscy ciągnęli dalej rokowania swoje sejmowe, gdy oto Król Stefan przebył już polską granicę i wstąpił do Świątynia 28 marca, z wojskiem konnym i z Posłami Koronnemi, a orszak jego zwiększał się codzień hucami wybiegających na spotkanie jego Senatorów. Rozradowani niezmiernie Senatorowie i Posłowie wiedząc, że Arcybiskup zwołał zjazd do Warszawy, wyprawili na ten zjazd w poselstwie Kasztelana Kowalskiego 1) i Podsędka Sieradzkiego 2), dla zawiadomienia przeciwników o zbliżającej się koronacji i o niewątpliwem przybyciu do Polski Króla, i dla zniewelenia ich wszelkimi sposobami do zgody i do zjechania na koronację do Krakowa. Po odprawieniu tych posłów ze szczegółowemi mandatami, ponieważ następował termin odroczonej koronacji, obrządek ten odłożono jeszcze 10 kwietnia, aż na Przewodną niedzielę po świętach Wielkiejnocy, to jest na 28 kwietnia 3).

Łancko-
roński i
Biało-
brzeski
powra-
cają z
Wiede-
nia.

Na trzeci dzień potem wrócili z Wiednia Posłowie: Kasztelan Małogoski, wraz z Opatem Mogińskim, którzy na podróż wielkie pieniądze wzięli, jako o tém było wyżej. Oddali Senatowi i Posłom ziemskim list od Cesarza, datowany z dnia 23 marca, którego gdy dano do czytania Erazmowi Dębińskiemu Proboszczowi Krakowskiemu, okazało się że Cesarz w tytule nazywa siebie Królem Polski elektem, a Stany Królestwa swemi Radami. Rozgniewało to wszystkich, oburzyli się nie tylko na Cesarza, lecz i na Posłów, którzy śmieli podobny list przywieźć, zabroniono go dalej czytać, bo uznano za rzecz równie niegodną przywiezienie listu, jako i czytanie onego. Posłowie w oczach narodu okryli się hańbą i sromotą, bo mając sobie poraczone bronić wolności polskiej przed monarchą cudzoziemskim, powrócili jako jego poddani, i na-

1) Stan. Sierakowski.

2) Karśnicki.

3) Vol. leg. II, 890.

wet najniezręczniejszą wydali do rąk Cesarzowi powierzoną im instrukcją; nie uszli też z tego powodu podejrzenia. Naradzał się sejm jak ma z nimi postąpić; prawie wszyscy nastawali, aby przez nichże samych odesłano nazad list Cesarski Cesarzowi, albo aby dla ich zawstydzienia list posłano przez kogo innego, a od nich odebrano pieniądze dane na drogę, których w tak krótkim czasie, wydać jeszcze nie mogli. Lanckoroński i Białobrzeski żadną miarą nie zgadzali się na odwiezienie listu, niechcieli też oddawać pieniędzy i usprawiedliwiali się tém, że otrzymali list zakopertowany, nie zaś otwarty. Odpowiedziano na to, że albo wiedzieli o treści listu, albo niewiedzieli, w każdym razie jednak podobna niewiadomość powinna być im za winę poczytana, dla czego bowiem nie żądali ustnej odpowiedzi. Błąd tak wielki, popełniony przeciwko Rzplitej, nie bez przyczynienia się doń przeciwników, pokryty został podstępem milczeniem, jako i wiele innych jeszcze ważniejszych występków, bo orędownicy tego błędu usprawiedliwili go przypadkiem i niewiadomością Lanckorońskiego i Białobrzeskiego. Nie pojechali też wyznaczeni do Regensburga na sejm Cesarstwa Polskiego, którym już nawet dane były mandata, ponieważ sejm Rzeszy został odroczoney.

Król dążył przez Ruś prosto do Krakowa i przebył z wojskami Wisłę 16 kwietnia, u wsi Kosisko, o 7 mil od stolicy. Nazajutrz przyjechał do Mogiły, klasztoru leżącego o milę od Krakowa nad Wisłą, chcąc nie wprzód wstąpić do miasta, aż wypocznie po długiej i przykrzej drodze, i da wytchnienie swemu orszakowi. Tam Król obchodził święta Wielkanocne i przez kilka dni bawił się polowaniem tak spokojnie i w tak małej asystencji, jak gdyby mu nie zagrażało żadne niebezpieczeństwo. Nikt z Senatorów ani Posłów nie wyjechał z Krakowa i nie stawiał się przed nim, kaźden bowiem unikał podejrzenia, że chce innych ubiedz i wkroczyć się naprzód do łaski Królewskiej. Nakoniec w dzień, w którym Król miał wjeżdżać do miasta, uradzono aby wszyscy wyszli na jego spotkanie. Towarzyszyli Królowi Senatorowie, którzy

Król w
Mogile.

go przez Ruś przeprowadzali Wojewoda Bełzki i Marszałek Nadworny 1).

19 kwietnia, na posiedzeniu deputatów, zebranych w klasztorze Ś. Trójcy, gdzie bawił Biskup Kujawski, czytano list posłów z Warszawy pisany i postanowiono przesłać go wraz z listem Wiedeńskim Królowi do Mogiły, pytając go o radę. Obowiązek ten poruczono Czerskiemu Sędziemu ziemi Krakowskiej. Oba pisma Król kazał przeczytać Wojewodzie Bełzkiemu i Marszałkowi, główne punkta jego zebrać i sobie przedstawić, sam zaś nazajutrz miał dać stosowną odpowiedź.

W wigiliję Wielkiejnocy w zgromadzeniu poselskiem Słupski uniewinnił Kasztelana Biechowskiego 2) z zarzutą czynionego mu publicznie w zgromadzeniu, jakoby przed kilkoma tygodniami przez posłańca swego w Łowiczu oświadczył, że przystaje i na jednego i drugiego Króla Elekta. Słupski powiadał, że to posądzanie krzywdzi Kasztelana, ponieważ zaciągał jazdę dla Króla Stefana i żołąd jej wypłaca. Następnie Posłowie udali się do Senatu, który był nie liczny, bo jedni z P. P. Rad chorowali, drudzy oddawali się nabożeństwu.

Ządania
Króla.

Czerski przedstawił artykuły od Króla przysłane. W nich Król proponował: wysłać pewną wielkiego znaczenia osobę z pomiędzy znajdujących się w Krakowie do Warszawy, dla usmierzenia niezgody, dla pociągnięcia ku sobie Cesarczyków bez uszczerbku dla Rzeczypospolitej, oraz dla wybadania Posłów Cesarskich, którzy się tam znajdują. Miasto Wolskiego 3), który należał do przeciwnego stronnictwa przełożyć nad Warszawą kogokolwiek innego. Pozwać urzędownie Arcybiskupa przez Woźnego i dwóch szlachciców, aby pośpieszył do Krakowa na koroacja. Ostrzedz Cesarczyków, zamierzających złożyć nowy zjazd

1) Andrzej z Tęczyna i Andrzej Zborowski.

2) Jan Kościelecki.

3) Mikołaj Wolski Starosta Warszawski.

po Warszawskim, aby gdy chcą ten zjazd odbywać, obchodzili go nie gdzie indziej, jeno w pobliżu Krakowa, i to jedynie w celu doprowadzenia do skutku zgody stosownie do uchwały Andrzejewskiej; zabronić im gromadzić wojska, uczynić ścisłą inkwizycją w tym względzie, szczególniej przeciwko Staroście Wielkopolskiemu Czarnkowskiemu i Zygmunтови Rożnowi, o których powiadano, że ściągają najemnika. Król już pisał do Marszałka W. Koronnego, i oczekuje lada dzień albo listu od niego, albo osobistego jego przybycia. Wysłać do Pruss Solikowskiego z listem wierzytelnym; napisać téż do Wojewodów Brzeskiego i Inowrocławskiego 1) wzywając ich, aby nieśli Królowi pomoc i radę. Odłożyć aż do koronacji sprawę Kasztelana i Wojewody Chelmińskich 2), o których zwiastowano, że niecą zamieszki w Prusiech, a tymczasem przed sięwziąć środki ukarania ich i im podobnych ludzi jako zdrajców. Zalecić osobie mającej jechać w poselstwie do Warszawy, aby zaprosiła Posłów Cesarzkich do Krakowa, ponieważ przystani są do wszystkich stanów koronnych.— Włoczęgów, którzy po kraju biegając niecą zaburzenia i nie mają stałego zamieszkania, władzą publiczną poskromić. Posłać do Regensburga list czyli pismo 3); które wprzód przed całym światem ogłosić. Postom którzy niedawno wrócili z Wiednia błęd ich darować, a za winę im poczynać, że wręczyli Cesarzowi daną im instrukcję. Odebrać od Drohojowskiego w Krakowie, srebra stołowe 4) Zygmunta Augusta.— Kasztelana Międzyrzeckiego pogodzić z Chojęnskimi wdaniem się władzy publicznej.

Po przeczytaniu tych artykułów Wojewoda Krakowski spytał, czy rozstrzygnąć je niezwłocznie, czy nierozwiązując czekać aż do koronacji. Czytano potem listy Kasztelana Kowalskiego i Kar-

Co się
dzieje w
War-
szawie.

1) Jan Służewski i Jan Krotowski.

2) Jan Działyński i Jan Dulski

3) libellum.

4) sbacus.

śnickiego z Warszawy donoszące, że Cesarzcy szła do Krakowa posłów, że większa ich część postanowiła złożyć w krótkce nowy zjazd; że posłali dyplomata Cesarzski, o którym wyżej była mowa do Czarska dla wpisania go do ksiąg grodzkich, lecz odmówił im wpisu Surrogator Starosty Parysa, oświadczając iż słuchać będzie tylko Rzplitej i Króla koronowanego. Mazowszanie żądają aby zamek ten został umocniony przez Giżyckiego. W Warszawie Podstarości Wolskiego i Ręczajscy ukarali wbrew prawu batogami Woźnego, który odmówił ogłoszenia po mieście dyplomatę Cesarzkiego. Kujawiacy wystawią w dwa tygodnie po Wielkiejnocy gotową rotę z dwiestu żołnierzy, którą można będzie użyć wszędzie gdzie wymagać tego będzie potrzeba Rzplitej. W Mazowszu też Zaliwski stoi ze zbrojną rotą na pogotowiu; Poselstwo w imieniu Królewskim sprawuje Jerzy Niemsta, któren jeździł był do Siedmiogrodzia jako Poset i z Królem nazad przyjechał, teraz zaś wysłany został do Warszawy. Cesarzcy niechcieli dać osobnego posłuchania Posłom i niezgodzili się ich słuchać inaczej jak razem. Słuchano Posłów w komnacie Arcybiskupa, gdzie wszystkie układy się toczą, lecz jeszcze nie dano im odprawy. Na tym zjeździe są z Senatorów przytomni następujący: Arcybiskup Gnieźnieński, Wojewodowie Sieradzki, Rawski, Chełmiński 1), Kasztelanowie Chełmiński i Bełzki, Sochaczewski i Lubaczewski 2), a szlachty niespełna trzydziestu. Arcybiskup pragnie zapowiedzieć we cztery tygodnie po Wielkiejnocy koronacją Króla, nie wymieniając go po imieniu; w pierwszych dniach zjazdu obrady do tego doszły, że już miano się rozjechać nic nie zrobiwszy, lecz wtém przybyli, wioząc ogromne summy pieniędzy, Posłowie Cesarzcy, w liczbie których i Dudicz, czém wszystkim dodali ducha. Byli też w Warszawie i Posłowie Pruscy, rozmawiali z Kasztelanem Kowalskim i Karśnic-

1) Albrycht Łaski; Anzelm Gostomski i Jan Działyński.

2) Jan Dulski, Paweł Uchański, Stan. Gostomski i Jan Drohiczyński.

kim i powiadali, że się stawiają na koronację, jeżeli podług zwyczaj-u zostaną uroczyście wezwani.

Senat roztrząsał w przytomności Posłów ziemskich wnioski podane przez Króla. Wojewoda Krakowski radził wysłać do Pruss Solikowskiego, powiadał, że zatwardziali w postanowieniu Cesarzycy, nie poruszani zgola przybyciem i obecnością Królewską, nie myślą wcale o zgodzie; aczkolwiek on, Wojewoda, ma wstręt do gwałtownych środków i nie chce hanbić nikogo, jednak woli, aby zginęło kilku najzatwardzialszych winowajców, niż aby przepadła cała Rzplita. Arcybiskup już był przyrzekł, że włoży koronę na skronie Króla, który pierwiej przybędzie, a oto teraz znouwu zdanie swoje zmienił. Należy więc wysłać do Warszawy przezornego i potężnego Posła, któryby tam i zamieszkał, dać mu w rozporządzenie siłą zbrojną; nieczyniąc nowych zaciągów, przeznaczyć na ten cel część wojska którą ma się obecnie pod ręką i pozwać przed sąd osoby, które jurgieli od Cesarza pobierają.— Dębowski Kasztelan Sieradzki, radził rozejść się do gospod, zgromadzić się na zamku późnziej o godzinie 20, a tymczasem wezwać nieobecnych, aby się na tę godzinę stawili. Wszyscy przystali na ten wniosek. Gdy odeszli, Walenty Czerski Poseł ziemi Dobrzyńskiej skarżył się przed kolegami na Biskupa Kujawskiego, że gdy on, Czerski, pełniąc obowiązek deputata i znajdując się w klasztorze Ś. Trójcy, objawił swoje zdanie, Biskup go zlążał, powiadając że niepotrzebne kwestje porusza, że Senatorów szkaluje i znieważa i że chce szkodzić Rzplitej. Posłowie przyjęli do serca tę krzywdę kolegi, męża poważanego i zasłużonego i posłali Stefana Grodeńskiego i Świętosława Orzelskiego, zapytać Biskupa, co go do słów podobnych spowodowało.

Wrócił z Pruss z powtórnego poselstwa Krzykowski, a gdy Senatorowie i Posłowie zebrali się o wyznaczonej godzinie, doniósł, że Wojewodowie Brzeski i Inowrocławski 1) odradzili mu

Rady
Zborow-
skiego.

Skarga
Czer-
skiego.

Posel-
stwo
Krzy-
kowskie-
go.

1) Jan Słuzewski i Jan Krotowski.

jechać albo posyłać kogokolwiek bądź do Książąt Pruskiego i Pomorskich, bo tam wszystko spokojnie, co też stwierdził listami tych Wojewodów oraz Starosty Stuchowskiego. Okazał list Toruńczyków przyjazny Królowi. Wspomniani wyżej książęta wprawdzie nakazali poddanym swoim trzymać się do wojny gotowo, ale nie zapowiedzieli żadnej pewnej wyprawy. Elektorowie Brandeburski i Saski trzymają wojska pod bronią; Stuchów potrzebuje załogi i dział; Biskup Chełmiński 1) wraz z całym rycerstwem swego województwa na zjeździe w Wambrzynie (Friedeck) wyraźnie przystał do partji Królewskiej. Następnie Krzykowski przedstawił kopją listu Kasztelana Chełmińskiego 2) do pewnego Senatorsa, w którym Kasztelan doradzał aby Posłowie Cesarscy przystali z Warszawy do Krakowa wezwanie do zgody, a w razie odmownej odpowiedzi na to wezwanie, wypowiedzieli stronnictwa Batorowemu wojnę, w której Cesarzowi pomagać będą Papież, Król hiszpański i inni monarchowie europejscy, Cesarz zaś wynagrodzi sownie swoich stronników. Oprócz tego Krzykowski okazał list Księcia Pruskiego do Wojewody Brzeskiego, w którym Książę oznajmiał, że żadnych zjazdów nie czyni, po dawnemu trzyma z Rzplಿತ, i póki życia będzie jej niósł pomoc.

Postanowienia sejmku.

Następnie Senatorowie spotem z Posłami ziemskimi po roztrząśnieniu wniosków Królewskich uradzili: wysłać do Warszawy z pełnomocnictwem Kasztelana Raciązkiego 3), znanego z energii charakteru: wyprawić tamże Hrabiego Górkę, obranego Hetmanem, z wojskami i z posiłkami Królewskimi, na rozproszenie jeżeli nie perswazją to siłą zbrojną zjazdu tego, oraz zjazdu Liwskiego, gdyby doszedł do skutku; wysłać też Posła do Pruss. Poruczono Podkanclerzemu i Stefanowi Grodeńskiemu donieść o tych rozporządzeniach Królowi.

1) Piotr Kostka

2) Jan Dulski.

3) Stan. Kryski.

Wprzód nim przystąpimy do opisu wjazdu Królewskiego do Krakowa, chcemy skreślić pobieżnie co się działo na Litwie. Wspomnieliśmy już wyżej, że z Andrzejowa pojechali w poselstwie do Litwy Kasztelan Kowalski i Podsedek Sieradzki 1). Litwini taką dali im odprawę w Gierajnie, że dadzą odpowiedź na przedstawione żądania przez swoich posłów. Jakoż przysłali Wawrzyńca Wojnę Podskarbiego Nadwornego litewskiego i Teodora Skumina 2) z propozycją porozumienia się nawzajem i nakazania wspólnego zjazdu dla rozstrzygnięcia sprzeczki o Królu. Posłom litewskim dano następną odpowiedź: «Nie chcemy wspominać o wypadkach elekcji Warszawskiej by tém mocniej nie rozdrażnić umysłów. Rzplita, za nieskończone grzechy swoje pokarana tą waśnią domową nie inaczej może być uleczona jak przez wzajemną zgodę. Świadkiem elekcja Warszawska, że zaproszono Litwinów do téj zgody, świadkiem zjazd Andrzejowski, listy i urzędowe i prywatne do nich w tym celu pisane oraz niezliczone poselstwa, słane do Łowicza, do Pruss, do Warszawy z naleganiem o pojednanie. Nakoniec sam Król Elekt, przez osobne listy starał się wpłynąć na Arcybiskupa i wielu innych Senatorów. Przesyłamy Litwinom kopje z tych poselstw i danych odpowiedzi. Arcybiskup przywdziewał na się maskę miłośnika zgody i obiecywał, że będzie do niej innych nakłaniał. Tak samo jak z innymi postępowaliśmy i z Litwinami, Senatorami i rycerstwem, karmiąc się nadzieją, że Litwini ocenią o jak ważną rzecz tu chodzi, a mianowicie o pierwszą podwalinę wolnej elekcji, że pojmą, że tu chodzi o istnienie Rzplitej i że mają do czynienia z towarzyszami, braćmi, przyjaciółmi i powinowatemi, z któremi związkiem krwi są ściśle skojarzeni. Biorąc to na uwagę nie zaniechaliśmy niczego, cokolwiek mogło się przyłożyć do pojednania.

Co się
działo na
Litwie.

1) Stan. Sierakowski i Karsnicki.

2) Teodor Skumin Tyszkiewicz (Skumin było przydomkiem jednej z gałęzi domu Tyszkiewiczów), Podskarbi litewski, potem Wojewoda Nowogrodzki, umarł po 1616 roku.

Po elekcji zaprosiliśmy Litwinów, upłynął i dzień odroczenia terminu, nikt jednak z Litwinów nie przybył. Czekalibyśmy jeszcze i dłużej, gdyby niekonieczność, gdyby nie okazja, gdyby nie potrzeba, bo wiedzą zapewne Litwini, co się stało w Wiedniu. Przesłano nam dyplomata w których Cesarz oznajmia nam i Litwinom, że już złożył przysięgę, które równie przesyłamy w kopjach. Już i Król sam przyjechał do Królestwa i zbliża się do Krakowa. Aczkolwiek tyle niebezpieczeństw nam zagraża i niepozwała odkładać nadal koronacji, mimo to jednak, jedynie przez wzgląd na związek łączący nas z Litwinami, odraczamy tę ceremonją aż do 28 kwietnia, nie nadwierzając w niczem uchwał Warszawskiej i Andrzejskiej. Prosimy więc najusilniej Litwinów, aby przez miłość zgody niezwłocznie tu zjechali i udział wzięli w tym akcie uroczystym, przez co naprzód Pan Bóg, Orędownik zgody, nagrodzi ich dostojnie, cały świat chrześcijański się rozraduje, nieprzyjaciel w nadziejach swoich upadnie, a Król przybywający stanie się pochopniejszy do dopeknienia wszystkich swoich obowiązków.»

Nie zadowolnieni z tej odpowiedzi Litwini nakazali zjazd do Grodna na 19 kwietnia, na który z Senatorów przybyli Melchior Giedrojć Biskup Żmudzki, Mikołaj Pac Biskup Kijowski, Mikołaj Radziwiłł Wojewoda Wileński, Jan Chodkiewicz, Ostafi Wołłowicz Kasztelan Trocki, drugi Wołłowicz Kasztelan Nowogródzki, Paweł Pac Kasztelan Witebski, Jan Hajka Kasztelan Brzeski, Jan Hlebowicz Kasztelan Miński, Mikołaj Kuchmistrzowicz Stolnik Litewski, Łukasz Zatorski i Iwon Wołłowicz Marszałkowie, Marek Wunaszko, Andrzej Halicki Pisarz Rzeczycki, bardzo wielu innych, oraz mnóstwo szlachty, Co uradzono, o tém będzie niżej przy opisanu poselstwa przybyłego z Litwy do Krakowa.

Wjazd uroczysty Stefana do Krakowa.

22 kwietnia na drugi dzień Wielkiénocy Król Stefan wybrał się z Mogiły do Krakowa. Po wielu dniach pochmurnych, nastął wreszcie dzień bardzo jasny i gorący. O czwartej godzinie Król wyjechał z klasztoru, na pięknym koniu, w purpurowej węgierskiej odzieży, sobolim futrem podbitę, a prowadzono przed nim z jego rozkazu troje wierzchowców dziwnęj piękności i mocy. Sko-

ro ruszył z klasztoru wnet spotkały go ogromne konne hufce Senatorów, magnatów, rycerstwa w świetnych ubiorach i zbrojach, tak że prawie całe pole między miastem a Mogiłą pokryte było orężnymi rotami. Promienie słoneczne lśniły na zbrojach, powiewały kity piór, a dźwięki trąb i kotłów wstrząsały powietrze. Szła naprzód gwardja piesza przyboczna królewska złożona z Hajduków Węgrów i Polaków, uzbrojonych w długie arkabuzy, proste miecze, i halabardy, z ubioru, wieku i postawu chłop w chłopą jak ulani, barwę mieli fioletową i stanęli zastęp, na który najbardziej zwyczaj był Król polegać. Dalej szło 500 czerwono odzianych i podobnie uzbrojonych. Potem jechało 700 jazdy i 400 któremi dowodził Jerzy Bamfy. Poprzędzie przed nimi prowadzono 14 przesłicznych koni królewskich. Gdybym chciał wyliczać wszystkie hufce Panów polskich, zabrakłoby cierpliwości czytelnikowi słuchać tego opisu. Przed wszystkimi jednak co do liczby i co do doboru koni, doskonałego a przepysznego runsztunku i broni, niezaprzeczenie prym trzymały chorągwie Kasztelana Wojnickiego 1); jedno z nich strojne w skóry lamparcie, drugie z Węgierska okryte futrami białych lub czarnych niedźwiedzi, inne nakoniec lepszym sposobem z tatarska były przyodziane. Tuż przy Kasztelanie jechali chorągowie lśniący od złota, srebra i kosztownych kamieni. Prowadzono przepyszne wierzchowce. Jednego z nich najpiękniejszego trzymało z każdej strony za uździenice dwoje pieszych murzynów odzianych w drogie szaty srebrem haftowane, które zabryzane były błotem z pod kopyt parskającego i wyrrywającego się z rąk ich rumaka. Nakoniec dla tém dziwniejszego widowiska szły trzy wielbłądy ze swemi przewodnikami.— Po poczcie Kasztelana Wojnickiego odznaczały się rotę Maciejowskiego Starosty Spiskiego, Hrabiego Górki, Wojewody Krakowskiego, Kasztelana Bieckiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, i bardzo wielu innych Senatorów. Na spotkanie Króla ruszyła z miasta piesza milicja mieszczan Kra-

1) Jan Tęczyński.

kowskich ciągnąc z sobą armaty. Wszystko to razem wzięte tworzyło cudny widok i przedstawiało wojsko ogromne i piękne. Król pominąwszy chorągwie konnicy podjechał do Senatorów, zasiadających na krzesłach na polu pod miastem, zsiadł z konia i powitał każdego podaniem ręki. Tu się znajdowali Biskupi Kujawski, Chełmski 1); Wojewodowie Kaliski, Łęczycki, Lubelski, Bełzki, Podlaski 2); Kasztelanowie Wojnicki, Sieradzki, Łęczycki, Lubelski, Gdański, Dobrzyński, Zawichojski, Żarnowski, Przemęcki, Brzeziński, Połaniecki, Gostyński, Małogoski, Biecki, Raciąński, Komarski, Inowłodzki 3); Kanclerz, Podkanclerzy, i Podskarbi koronni, oraz Marszałek Nadworny 4). W imieniu Senatu pozdrowił Króla Biskup Kujawski, a Król osobiście dał stosowną i piękną odpowiedź.

Panowie Węgierscy towarzyszący Królowi byli następujący: *Władysław Gefaffy* znakomity pochodzeniem, *Jerzy Bamfy* Hetman, brat wujeczny Króla, *Dionizy Chaki*, siostrzan Króla, *Wolfgang Bethlen*, *Sebastjan Zemer*, *Piotr Nagy*, *Władysław Sulancus*, *Leonard Apaff*, *Krzysztof Bamfy*, *Krzysztof Orbai*, *Mikołaj Wojda*, *Stefan Margaj* Koniuszy Królewski, *Michał Polak* Kuchmistrz, *Jan Parro*, *Piotr Chinfiati*, *Piotr Kendy* i *Marcin Berzewicz* Podkanclerzy Siedmiogrodzki, Pozdrowiwszy Senat, Król dosiadł konia, co też uczynili i Senatorowie, a pozdrawiany przez żołnierzy objechał i obejrzał wszystkie chorągwie z osobna. Gdy się zbliżał do miasta witały go de-

1) St. Karnkowski, Łukasz Kościelecki, Wojciech Starożrebski.

2) Kasper Zebrzydowski, Jan Sierakowski, Jan Tarło, Andrzej Tęczyński, Mik. Kiszka.

3) Jan Tęczyński, Andrzej Dębowski, Jakób Lassocki, Andrzej Firląg, Maciej Zaliński, Paweł Działyński, Mik. Ligeza, Jan Sieniński, Piotr Petaliński, Paweł Szczewolski, Zyg. Czyżowski, Jan Szamowski, Krzysztof Lanckoroński, St. Szafraniec, St. Kryski, Rafał Śladkowski, Szymon Szubski.

4) Walenty Dębiński, Piotr Danin Wolski, Hieronim Bużański, Andrzej Zborowski.

putacje od mieszczan, studentów Akademji i innych korporacji. Do miasta wjechał za godzinę przed zachodem słońca. Gdy wstępował na zamek, przyjęto go wystrzałem ze wszystkich dział. Wstąpiwszy na zamek udał się naprzód do katedry, gdzie zabawiwszy nieco zbliżył się do Królowej otoczonej ogromnym fraucymerem. Pozdrowiwszy ją usiadł na chwilę, nakoniec zasiadł do wieczerzy. Król Stefan nie smakował nigdy w próżnym przepychu, ale po rycersku żyjąc skromny był w jedzeniu i odzieży; w pełnieniu obowiązków swoich publicznych, królewskich, był niemniej prędki jak wymowny i rozważny, bardzo mało śpiący, cierpliwy na głód i znoje, umiarkowany, czujny, uprzejmy i pociągający w rozmowie, nie tracący nigdy odwagi, wprawny w sztuce wojennej, a biegłością w. sztukach wyzwolonych przewyższający wszystkich na świecie monarchów. Władzał tak dobrze łacińskim językiem, że ohyba go przyrównać do krasomówców starożytnych, budowy ciała osadnej, kształtnej i mocnej, rysy twarzy miał piękne i wyraziste, ręce żyłaste. Jednem słowem wszystko w nim tchnęło krzepkością i zdrowiem.

Powita-
nie Ste-
fana z
Infantką.

Pochwa-
ła Króla
Stefana

Nazajutrz ukazali się w izbie poselskiej Kasztelan Kowalski, Podsejdek Sieradzki i Jerzy Niemsta, lecz ponieważ Senat dnia tego nie zasiadał, niemogli zdać sprawy ze swego posłowania. Kasztelan przepowiadał, że jeżeli Cesarz trwać będzie w postanowieniu i zechce dzielnie sprawę swoją popierać, zniknie wszelka nadzieja zgody, a przeciwnicy chyba z musu się pojedną. Wnosił że Posłowie ziemscy powinni zwykłym trybem powitać Króla, a ponieważ podług ustawy Andrzejowskiej, Król ze Stanami może wszystko stanowić, należy więc uczynić egzekucją nad Cesarzcykami i ukarać ich należycie. Donosił przytém, że zjazd Warszawski ogłosił następną proklamacją. «Niech będzie wiadomo wszystkim w ogóle i każdemu z osobna, że Cesarz Pan i Król Nasz, formalnie i prawnie obrany, zaprzysiągł już prawa i swobody nasze i wybiera się przyjechać do Królestwa, a gdy przyjedzie Arcybiskup włoży mu na głowę koronę. Niech więc wszyscy mają o tém wiadomość, niech nie dają ucha fałszywym pogłoskom i niech

Siera-
kowski,
Krzy-
kowski i
Niemsta
zdają
sprawę
z posel-
stwa.

proszą Pana Boga o szczęśliwe i pomyślne przybycie Cesarzkie i o doprowadzenie Rzpiltéj do zgody.»— Dodał Kasztelan, że Wojewoda Inowrocławski 1) pisał do niego list, oznajmujący że za sprawą Kasztelana Chełmińskiego 2) miasta i Senatorowie w Prusiech znów przeszli na stronę Cesarza, i że Cesarzycy zapowiedzieli nowy zjazd do Warszawy na 2 czerwca. Skarżył się że Cesarzycy wiedzieli lepiej i dokładniej niż sami Posłowie o wszystkim, co się każdego dnia w Krakowie działo, nawet o rzeczach sekretnych i najbardziej tajnych, z téj więc przyczyny, choć by miał wiele do powiedzenia, woli jednak zamilczeć przez wzgląd na takie mnóstwo słuchających. Na te słowa zgromadzenie całe powstało przeciwko osobom które nie będąc Posłami ziemskimi, tu się znajdowały, i kazano im precz odejść dla uniknienia podejrzenia.— Jeden tylko Malicki odezwał się natenczas, że będąc krwi szlacheckiej, powinien wiedzieć toż samo co i Posłom wiedzieć przystoi. Na to Kasztelan Kowalski: «Jeżeli posiadasz, Malicki, równe z Posłami prawa, powiedz jakaż różnica między Posłami ziemskimi, a resztą rycerstwa, albo dla czego na Posłów wkłada rycerstwo ten obowiązek, jeżeli nie dla tego, aby samo zostało w domu, a Posłowie najgorliwiej i najwierniej bronili jego i swojej sprawy, w ich ręce zawierzonej? Cóż to będzie za rada, gdy każdemu wolno do niej się mieszać, brać w nią udział i o wszystkim wiedzieć? Jeżeli niechcesz aby cię posądzano, ustąp stąd, bo inaczej, w twojej przytomności nie będziemy wcale obradowali.» Po odejściu Malickiego i innych jemu podobnych, uchwalono karę na podobnego rodzaju natrętów.

Krzykowski czytał pisany do niego list Wojewody Brzeskiego 3), datowany 17 kwietnia, z uwiadomieniem, że Biskup Cheł-

1) Jan Krotowski.

2) Jan Dulski.

3) Jan Służewski.

niański 1) znów się przerncił na stronę Cesarza i zwołał zjazd do Grudziądza na 2 maja. Kasztelan Lubelski, pełniący obowiązki Marszałka stanu rycerskiego, podał wnioski przyjęte przez Posłów, ażeby nazajutrz Posłowie ziemscy znów przybyli do Senatu dla wysłuchania Kasztelana Kowalskiego, Niemsty i Podkanclerzego, jakoteż Posłów, którzy wrócili z Siedmiogrodzia, dla pozdrowienia Króla, oraz naradzenia się o koronacji; aby wykonywano ściśle postanowienie przed czterema dniami zapadłe, iż sejm powinien się co dzień zgromadzać o 12 godzinie; aby odbyto koronację Króla i Królowej w przyszłą niedzielę, wysłuchano Posła Krzykowskiego, przejrzano uchwały Warszawską i Andrzejowską i wyciągnięte z nich stosowne artykuły, aby chowano milczenie o wszelkich tajemnicach politycznych i ich nierozgłaszano, nakoniec aby podano Królowi pewne warunki przy koronacji. 24 kwietnia Senat i Posłowie ułożyli się, że będą się schodzili o godzinie 11, i że, aby obrad nie przerywano, kto się spóźni ten już dnia tego nie będzie wpuszczony na posiedzenie.

Wnioski
Firleja.

Kasztelan Lubelski przedłożył Senatowi w imieniu Posłów przyjęte przez nich wczora wnioski. Była sprzeczka pomiędzy Posłami czy mają witać społem Króla i Królowę, ponieważ społem ich obrano. Sprzeczkę tę tak rozstrzygnięto: Królowej pozdrawiać nie wypada, albowiem już ją pozdrawiano i zalecono służby pozwolne; powitanie jej zaś powtórne znaczyłoby, że Królowa używać będzie jednakiój z Królem władzy.

Obrady
Posłów
ziem-
skich.

Po złożeniu już żądań Posłów ziemskich Biskup Kujawski odezwał się, że nie warto tracić darmo czasu na słuchanie Posłów, którzy jeździli do Siedmiogrodzia, bo otrzymali wszystko po co byli posyłani i przywieźli z sobą oryginalne dyplomata, tak że nie pozostaje jeno im za trudy podziękować. Po odprawieniu Posłów którzy wrócili z Siedmiogrodzia, Kasztelan Kowalski wraz z Kar-

1) Piotr Kostka.

nickim zdali sprawę z posłowania swego w Warszawie. Rzecz miała się następnie.

Niemsta.

Naprzód Niemsta wręczył Cesarczykom list Króla do nich pisany, na który dali odpowiedź na piśmie. Niemsta jednak nie zechciał przyjąć téj odpowiedzi, ponieważ w zagłówku samém tego listu Stefanowi dany był tytuł nie Króla, jeno Wojewody Siedmiogrodzkiego. Następnie Arcybiskup dał posłom list zakopertowany do Senatorów i Posłów zebranych w Krakowie, lecz posłowie odparli: «jeżeli z wami otwarcie traktujemy, wymagamy od was otwartej odpowiedzi,» otworzyli w obec wszystkich i przeczytali głośno pismo otrzymane, bojąc się aby nie zawierało się w niem jakiegokolwiek w słowach wykrętu, któren by wstyd ściał na posłów i na ich towarzyszy. Następnie Arcybiskup kazał ogłosić w swoim imieniu, jako Prymas i pierwszy Książę, uniwersał, w którym nakazywał zjazd nowy do Warszawy na dzień wyżej wspomniany, a Posłom dał list otwarty datowany 17 Kwietnia i zatytułowany do imienia zjazdu walnego Korony, Rad i całego rycerstwa. Pismo brzmiało następnie :

Odprowa dana posłom przez Prymasa.

«Ufaliśmy, że list pisany do was z Łowicza skłoni was do zjechania się razem z nami na niniejszy zjazd Warszawski; nie mało ubolewamy, że nikt z was tu nie przybył oprócz posłów, którzy przełożyli nam waszą wolę. W skutek tego odpisujemy wam następnie. Podzielamy z wami boleść z powodu wzajemnego rozerwania korony, albowiem jeżeli Bog nas nie ulaskawi, przy obecném rozjątrzeniu umysłów można się spodziewać, że dla Polski rozpocznie się najopłakaniejsza epoka, jakiej inne państwa już doświadczyły. Przyszłość okaże kto był sprawcą terazniejszego odszczepieństwa, wiedzą już o tém dobrze cudzoziemcy zostający po za tą nawalnicą i mrokiem, jako też i obywatele nasi, którzy są wolni od namiętności i nie biorą udziału w zawichrzeniach. Co do nas, świadczymy się Bogiem, że nie było nam nic droższego nad jedność i zbawienie ojczyzny, za którą gotowiliśmy życie nasze i mienie położyć, a niczego nie pragniemy goręcej nad zgodę, bo przez nią jedynie kwitną wszystkie Rzeczypospolite, a przez niesnaski upadają. Moglibyśmy tu

wyliczyć coście przeciwko nam (niewiemy jakim prawem?) w Andrzejewie i gdzieindziej uchwalili, lecz pomijamy ten przedmiot przez wzgląd na jedność pospolitą przypisując go raczej nieszczęśliwym okolicznościom. Dla sprowadzenia zgody złożyliśmy niniejszy zjazd do Warszawy i stawiliśmy się tu pilnie czyniąc za- dość słowu naszemu które nam wyrzucacie. Inaczej tłómacząc ten nasz postępek, wyscie niezechcieli zjechać się z nami dla zgody i przez Posłów szkalujecie naszą najserdeczniejszą wierność i nasze postanowienie. Niech nas rozsądzi Bóg i potomność, która bez namiętności oceniać będzie nasze czyny. Jesteśmy przekonani, i cały świat pewno tak samo sądzi, że w postanowieniu naszym utwierdza nas Bóg, prawo i sprawiedliwość i że pragniemy je- no zbawienia Polski i całego chrześcijaństwa. Mamy już przywie- zioną przez Posłów naszych od Cesarza podstawę swobód naszych — przysięgę Cesarską, zatwierdzającą wszystkie pakta konwenta i warunki. W tych warunkach i artykułach nie tylko nie ma wzmianki o wynagrodzeniu Posłów, albo o innym jakim brudnym układzie, o co nas posądzacie, ale owszem okazuje się pełna i nienaruszona wiara tak ze strony Posłów, jako i ze strony Cesarza. Albowiem jeżeli kto zarzuci, że Cesarz używa dotąd tytułu Jmperatora Rzymskiego, wszak tylko w Polsce powinien od używania tego tytułu się wstrzy- mać, a że dotąd nie przyjechał do Polski, wolno mu tak się tytu- łować i pieczętować. Zastrasza was związek ze wszystkimi mo- narchami chrześcijańskimi przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi chrześcijaństwa przez Cesarza zawarty, nazywacie to bowiem for- telem, aby z zachodu ściągnąć i na was obrócić wojnę, której unikali starannie poprzednicy nasi. Zważcie tylko jak bezzasadne to zdanie. Turcja urosła do olbrzymiej potęgi; rozszerza się nie tylko już w Azji i Grecji, lecz o granice nasze w Węgrzech i Wołoszczyźnie się ociera, a im większy pożar, tém trudniej go będzie ugasić, kiedy w strasliwej swój potędze przeciwko nam powstanie. Jakże wierzyć niewiernym barbarzyńcom, gdy chci- wością panowania zaślepieni nie szczędzą krwi własnej. Licznemi

przykłady moglibyśmy dowieść jak niepewna przyjaźń z Turkami.

«Oznajmiemy wam tylko to, czegośmy się dowiedzieli na niniejszym zjeździe od Posłów Cesarza Pana naszego. Niedawno Sułtan pisał do Cesarza, nazywając Polaków poddanymi swemi, roszcząc sobie jakieś prawa do Polski i obelpiąc się, że Polacy, jako wprzód Henryka, tak teraz Stefana z woli jego Królem swemu obrali. Boleśnie widzieć jak na Polskę, której dotąd żadna potęga pokonać nie mogła podstępnie teraz czyha barbarzyńcic, a wy, w poselstwie waszém, nazywacie to czczem pretekstem i dodajecie, że Cesarz płaci haracz Turkom. Jeżeli Cesarz do czasu okupuje pokój z Turkami, nie przeto jest on poddanym i hołdownikiem tyrańca, albowiem okup od sporu i wojny często się zdarza pomiędzy równymi, a *haracz* jest znakiem przyznanej wyższości i początkiem niewolnictwa tego, którzy go płacić zaczęli; — haracz dowodzi najwyższej władzy pobierającego. Żadną miarą nie można mieć podobnego o Cesarza rozumienia, bo aczkolwiek Cesarz dla spokojności poddanych swoich zawarł na czas pewien przymierze z Turczyńcem, nim nastąpi dogodniejsza pora, nie przyznał nigdy Turkom wyższości nad sobą i haracza im nie płaci. Gdyby to była prawda, toć nas by trza uważać za hołdowników Tatarskich, bo dajemy im co roku podarunki.

«Wszystkie dowody któremi usprawiedliwicie wasz postępek, nie zdają się nam przekonywające, bo jeżeli, jak powiadacie, Wojewoda Siedmiogrodzki zaprzysiągł wasze prawa i swobody, toż samo uczynił i nasz Król, wolny i żadnego zwierzchnika nad sobą nieuznający, a nad wszystkich innych wyższy, którego przysięga więcej waży, niż przysięga Wojewody. I to nie racja, że naczelnik wasz do Polski przybył, bo wprzód nim przyznał Króla, trzeba rozważyć czy pożyteczny dla Królestwa, czy potężny, czy doświadczony, czy jednomyślnie obrany, a jeżeli tych warunków nieposiada, to i do przyznania go nikt nie jest obowiązany. Co się tyczy Infantki, o której powiadacie, że was nie opuszcza, bądźcie przekonani że i my też najserdeczniej wszelkiego dobra jęj życzymy, i że

nie pominęliśmy jój wcale przy elekcji. Ostatni wasz argument polega w obawie wojny tureckiej, która wyniknie w razie obrania Cesarza Królem, lecz już dostatecznie dowiedliśmy, że pod rządami Cesarza będziemy daleko większego spokoju używali. Cóż wreście z dwójga uczciwiej, czy nie zoczywszy nawet oręża tureckiego dobrowolnie uchylić szyję w podłe jarzmo tureckie i zakon Mahometa, czy walczyć do ostatka z niezbożnym wrogiem za wolność ojczyzny i religją Chrystusową? Gdzież pamięć na imię chrześcijan? na tyle dobrodziejstw od Boga wam danych? Dla czegoż ojcowie nasi pod czas mszy przy czytaniu Ś Ewangelji z pochew mieczów dobywali? Cóż bardziej zapalało Polaków słusznym gniewem przeciwko barbarzyńcom, jeżeli nie chęć bronienia religji chrześcijańskiej i wolności naddziadów? Paganie starożytni bili się za jedną tylko sławę, a myż nie mamy walczyć za Chrystusa Boga naszego i zbawienie duszy? Jakież, pytamy środek został Polsce między dobrowolną niewolą i wojną? Jedno z dwójga przy obraniu Króla: albo usłuchać Turka, albo mu się oprzeć? Jeżeli go usłuchamy, zapłacimy mu z czasem i haracz ze wstydem naszym; mimo chęci i mimo woli Boga, przepuścimy hordy barbarzyńców przez Polskę na inne państwa chrześcijańskie, razem z Turkami będziemy przelewali niewinną krew chrześcijańską, a i sami nie będziemy spokojni, bo zawsze w obawie, aby przechodzące przez kraj nasz tuzszcze wprzód nas, niż cudzoziemców nie mordowały. Jeżeli sprzeciwimy się Turkom, poruszymy otwartą wojnę, i ściagniemy na siebie potęgę Azji i wielkiej części Europy.

«Może kto wątpi czy nam w czas pomogą monarchowie chrześcijańscy? czy przyznają się do obowiązku nieść nam pomoc i za co? Czy pomagaliśmy, sami, Węgrom i Wołochom? Niema wątpiwości że przyjawszy na Króla Cesarza, będziemy prawie wolni od niebezpieczeństwa ze strony Turcji. Przybędą nam na pomoc następne państwa: Papież, Królowie Hiszpański, Portugalski, Wenecja i całe Cesarstwo z jednej strony, a z drugiej W. Książę Moskiewski, Królowie Duński i Szwedzki, tak że Turczyn nie będzie mógł najechać nas bezkarnie. Mimo to jednak wyrzucacie

nam, że za naszym przewodem utworzy się takowa konfederacja monarchów chrześcijańskich? powiadacie że podobna konfederacja nieprzeszkodziła zabraniu Cypru? zastanówcie się jeno, że wyspa ta zabrana została przed otworzeniem się konfederacji, że konfederacja odniosła znakomite zwycięstwo nad wrogiem i że nienależały do niej narody, których Turczyn najbardziej się lęka: Polacy, Moskwa, Cesarz i Niemcy. Nie nieprzytaczamy tych dowodów, przeto jakobyśmy pragnęli téj wojny, lecz dla okazania jak łatwo będzie od niej się zastonić i że nie stojąc sami jedni, będziemy mogli przemocy się oprzeć. Dla tego więc prosimy was najserdeczniej, abyście zwazyli te nasze dowody, przestrogi i rady, które nie co innego, jeno dobro pospolite mają na celu; abyście pojednali się z nami i odrzuciwszy wasz zamiar, pośpieszyli na zjazd nakazany przez Arcybiskupa. Będziemy oczekiwali z upragnieniem waszego przybycia i ufamy, że jeżeli porusza was miłość ojczyzny i wolności, niezwłocznie na rzeczony zjazd przyjedziecie».

Po przeczytaniu tego listu, który wyliczał wszystkie zalety Cesarza, a zamilczał o zaletach Stefana, Kasztelan ciągnął dalej relacją z poselstwa, opowiedział że Woźny, który się wzbraniał obwołać Cesarza Królem, został batogami obity przed samą prawie gospodą Arcybiskupa. Szlachta ziemi mazowieckiej i Posłowie zaprotestowali przeciwko prawności zjazdu Warszawskiego, zapraszali obradujących do Krakowa, przyrzekali im że zostaną najmilej przyjęci, że wszelkimi honorami i uszanowaniem; ofiarowali nawet siebie samych na zakładników dla rękojmi, że nic się przeciwnikom w Krakowie nie stanie, i że jedynie przez wzgląd na nich odroczone została koronacja. Arcybiskup jednak wniósł ogłoszenie o przyjęciu przez Cesarza korony do ksiąg grodzkich nie Warszawskich, ani Czerskich, lecz Rawskich, w czém mu dopomógł Starosta Parys. Rotmistrz Zaliwski stanął z oddziałem swoim w zamku Warszawskim załogą. Cesarzczycy wiedzieli najdokładniej o wszystkich tajemnicach zjazdu Krakowskiego, wyrzucali nawet Posłom kilka sekretów, które jednemu tylko Senatowi były wiadome, bo nawet Posłowie ziemscy nie byli do nich przypuszczeni, tak na przykład

że Biskup Kujawski doradzał pojmanie Arcybiskupa. Liczba zgromadzonych, aczkolwiek szczupła, zwiększona została mnóstwem gońców, nadesłanych z listami z Litwy, Pruss, Wielkopolski, i od W. Marszałka. Po opublikowaniu Cesarza Królem ogłoszono uchwałę o talarach, w której oznajmiano jak ich należy używać, albowiem wiadomo było, że pod tém nazwiskiem bito w województwie Sandomiérskim monetę podłego gatunku, wartującą nie więcej nad 7 groszy, z herbami i tytułem Cesarza, i płacono temi talarami żołd wojsku, nie bez wielkiej przez to dla Cesarza krzywdy.

Po zdaniu sprawy z poselstwa, ponieważ znajdowało się na posiedzeniu ogromne mnóstwo ludzi, kazano oddalić się tym, którzy nie byli ani Senatorami, ani Posłami ziemskimi. Kiedy ta rzesza odejść nie chciała, Senatorowie i Posłowie postanowili opuścić salę, lecz wkrótce potem gdy nazad wracali, włoczyła się za nimi i rzesza. Posłowie ziemscy, niechcąc aby z ich przyczyny ktośkolwiek do obrad się mieszał, dobrowolnie ustąpili z Senatu i odeszli do swojej izby na Stradomiu, dla naradzenia się o koronacji.

Stanisław Przyjemski podawał dwa wnioski: skasować przywilej Arcybiskupa polegający w tém że on tylko jeden może Króla koronować, powtóre ferować wyrok przeciwko buntownikom. Głosowano o tych wnioskach.— Świętosław Orzelski radził pozbawić Arcybiskupa godności, urząd zaś jego z zatwierdzenia Królewskiego oddać Biskupowi Kujawskiemu, tak aby Karnkowski już nie jako Biskup, lecz jako Arcybiskup włożył na skronie Królowi koronę. W ten sposób i prerogatywa Prymasa pozostanie nieetykalną i urząd téż nie naruszony, jedno osoba winowajcy ukaraną. Rzplita może z pewnych powodów rozdawać i odejmować dostojenstwa i urzędy, a ta degradacja mniej będzie jeszcze surowa, niż chce ustawa Andrzejowska, nakazująca karać Arcybiskupa nie tylko na urządzie, lecz i na honorze jako zdrajcę ojczyzny 1).

Wnioski
Przyjem-
skiego.

1) perduellis patria.

Po pozbawieniu czci (skoro prawa otrzymają wykonanie), Arcybiskup będzie uchodził za cywilnie umarłego, na jego miejsce więc kto inny może postąpić.— Radoszewski dodał: «jeżeli Henryk pozbawiony został królestwa za to, że na dzień wyznaczony nie przyjechał, tém bardziej godzi się pozbawić urzędu Arcybiskupa, który wezwany nie przybył, zaburzenia nieci i obowiązków swoich zaniedbuje. Wszakże w przypadku śmierci Arcybiskupa podczas bezkrólewia, byłoby najnierozumnię gdyby nikt inny nie mógł przez tę śmierć Króla koronować».— Kasztelan Inowłodzki 1) oświadczył, że podług przepisów prawa wszelkie ustawy bywają stanowione, znoszone i zmieniane stosownie do okoliczności czasowych. Andrzejowska uchwała nakazuje każdemu pod utratą urzędu, aby stał się na koronację i Królowi Elektowi posłuszeństwo okazał.— Kasztelan Kowalski 2) rzekł, iż potrzeba zapobiedz, aby Papież, za wstawieniem się Cesarza nie nakazał Biskupom koronować Króla Stefana.— Nakoniec wszystkie województwa zgodziły się na jedno zdanie: poruczyć obowiązek koronowania Króla Biskupowi Kujawskiemu z zastrzeżeniem, że takowe rozporządzenie spowodowane zostało na ten raz tylko nagłą koniecznością Rzplitej i zachwalością Arcybiskupa; napotém zaś obowiązek ten powróci do następców Arcybiskupa i urzędu Arcybiskupiego; rozebrać ustawę Andrzejowską i zatwierdzone warunki, dla osądzenia jakim sposobem uczynić im zadość przed koronacją i czy potrzebują jakiegokolwiek poprawy. Do téj roboty wyznaczono następných deputatów: Kasztelanów Inowłodzkiego i Kowalskiego 3), Sędziów Oświęcimskiego i Bydgoskiego 4), Chociwskiego, Braneckiego, Chelwickiego i Bankusa.

1) Szymon Szubski.

2) Stanisław Sierakowski.

3) Szymon Szubski i Stanisław Sierakowski.

4) Piotr Strzała i Wawrzyniec Słupski.

Następnie Posłowie udali się do Senatu. Biskup Kujawski objawił im, że Senat jednoznacznie uradził nie odkładać dłużej koronacji, od której zależy skuteczność elekcji i egzekucja nad buntownikami, którzy powinni być ukarani; — napisać i rozesać do wszystkich monarchów chrześcijańskich manifest, w którym do-
kładaie i wiernie skreślić wszystkie wypadki, i przed całym światem okazać prawność postępkę zgromadzenia; doprowadzić do wykonania zapadłe postanowienia; wymódz przysięgę od Starostów pogranicznych i od miast Pruskich; zakazać przyjmować cudzoziemską monetę; ogłosić że koronacja odbędzie się prawnie na mocy uchwały sejmu Rzplitej, że aczkolwiek Arcybiskup ma przywilej pełnienia tego obrządku, jednak Rzplita, której on jest ministrem, ma prawo wzbronić mu użycia na zło jój i uszczerbek tego przywileju; że Arcybiskup jest zuchwałym wichrzycielem, gwałcącym swoje przyrzeczenia, z konieczności więc musiano komu innemu poruczyć urząd koronowania Króla. Należy umocnić Warszawę i Tykocin, zjazdy przeciwników rozpedzić siłą; posłać do Warszawy z pełną władzą osobę bardzo poważaną, oddać w rozporządzenie jój wojsko i pieniądze i dać instrukcją stosownie do woli Królewskiej. Wyprawić do Infantki pewne osoby dla namówienia jój do bezwarunkowego zrzeczenia się majątków, bo jeżeli tego nie uczyni, otworzy się przez to droga Królowej Szwedzkiej, siostrze jój do dochodzenia spadku; zwyczajem przyjętym względem innych Królowych zapisać jój pewną oprawę. Skarb obecnie jest pusty, podatki nie opłacone; należy nakazać złożenie ich, oraz opłacenie kwarty z królewszczyzn. Niema nadziei na pokój, trzeba więc działać szybko i energicznie, projektów tych nierozgłaszać, wysłać posłów na sejm Rzeszy, zakazać pod gardłem wszelkich zjazdów; posłać nazajutrz od Posłów ziemskich do Króla zaproszenie.

Wniosek
Karna-
kowskie-
go.

Po wysłuchaniu mowy Biskupa wyznaczono do ułożenia manifestu usprawiedliwienia się, Biskupa Kujawskiego, Kanclerza, Podkanclerzego, Marszałka Nadwornego 1), Goślickiego i Andrzeja

Deputa-
cji.

1) Stan. Karnkowski, Walenty Dębiński, Piotr Dunin Wolski i Andr. Zborowski.

Patrycego. Do Infantki wyprawieni Wojewodowie Krakowski i Łęczycki 1). Posłowie ziemscy odeszli i wyznaczili do redakcji manifestu Świętosława Orzelskiego wraz z Łaskim Starostą Tyzowieckim, a do Infantki w poselstwie Hrabiego Górkę, Kasztelanów Lubelskiego i Bieckiego, Starostą Stężyckiego, Stolnika Przemyskiego, Sędziów Krakowskiego i Płockiego 2) i Stanisława Przyjemskiego. Powitanie Króla urządzono odłożyć aż na trzeci dzień.

Nazajutrz zgromadzili się deputaci pod przywództwem Biskupa Kujawskiego i poruczyli spisać dokładnie, pięknie i ozdobnie polacinie wszystkie akta zjazdów *Patrycanu* 3), całowiekowi wielce uczonemu. Druga deputacja spisała porządek koronacji dla Biskupa Kujawskiego. Trzecia deputacja została przyjęta przez Infantkę, która zapotrzebowała podania jej żądań Sejmu na piśmie, co gdy posłowie uczynili, Infantka wzięła to pismo do namysłu.

Jaka
była
oprawa
Królew-
wój Bo-
ny.

Warto tu wspomnieć jaką oprawę miała Bona Sforcja matka Anny, mianowicie summe 100,000 złotych rzańskich *posagu* 4) i drugą takąż summe, jako *wiano* 5), zapisane na następnych majątkach: Korczynie, Wiślicy, Żarnowcu, Radomiu, Jedlinie, Kaszowicach, Chęcianie, Radoszycach, Łęczycy, Przedeczcu, Kłodawie, Koninie, Pyzdrach, Inowrocławiu, wraz z ich powiatami, miastami i wsiami przyległymi oraz ziemiami Radziejowskiemi i Słonskiemi:

27 kwietnia, Kasztelan Kowalski wniósł projekt warunków, które miały być podane Królowi przed koronacją. Zgodzili się wszyscy na ten projekt. Posłowie ziemscy udali się do Senatu i oświadczyli następujące żądania: aby Infantka dała odpowiedź na wczor-

1) Piotr Zborowski i Jan Sierakowski.

2) Andrzej Firlój, Stan, Szafraniec, Bartosz Zieleński, Rjejkowski, Czerski i Grzegorz Zieleński.

3) Jędrzej Patrycy Nidecki Broboszcz Warszawski Arcydjaka Wileński, później Biskup Inflancki, słynny swego czasu uczony i literat, um. 1593.

4) dos.

5) dotatitium.

rajze pismo, aby uradzono obronę Wielkopolski; aby niezwłocznie dokonano koronacji w przyszłą niedzielę; aby wysłuchano Posłów, którzy wrócili z Węgier.— Infancka odłożyła odpowiedź do następnego dnia. Król przybył do Senatu. Kasztelan Łabeński 1) wśród głębokiego milczenia powitał go w imieniu Posłów ziemią polską mową, którą spisana na papierze podał Królowi przez Podkanclerzego. Król tę mowę przeczytał i dał na nią stosowną odpowiedź. Następnie Posłowie podchodzili z kolei do Króla województwami, i całowali, przyklękając, jego rękę, jak to zwykle się dzieje przy powitaniu.

Potém Król przez Marszałka Nadwornego prosił, aby tak Senatorowie, jako i Posłowie mianowali z pośród siebie deputatów dla sekretnej narady. Jakoż Posłowie obrali po jednym deputacie z każdego województwa, zalecili jednak Sędziemu Płockiemu 2), aby doniósł Królowi, że niema w Polsce zwyczaju, aby Posłowie rozmawiali z Królem przez deputatów, gdyż każdy Posel jest taką obroną i deputowaną od rycerstwa osobą; i że Posłowie czynią zadość sądaniu Królewskiemu jedynie przez wzgląd na to, że jest pierwszemu z tego wymaga potrzeba Rzplitej. Król odpowiedział że nie chce nic stanowić wbrew woli Posłów, a zrobił podobną propozycją jedynie że rzecz sama wymaga jak największej tajemnicy; prosi więc, aby Posłowie tém się nieobrazali. Żądał zarazem aby Posłowie, którzy doń byli przysłani do Siedmiogrodzia, zdali szczegółowy rachunek ze wszystkich aktów swego posłowania, albowiem on, będąc wezwany, na to tylko przyjął koronę polską, aby jej i całemu chrześcijaństwu, jako na męża przystoi, służył.

«Oto zbliża się, powiadał, czas koronacji i honor mój żąda, abym nosił już na głowie koronę, lecz zastanówcie się uważnie jak do tego aktu przystąpić macie, albowiem przekładam zgodę w Polsce nad karona tysiące. Nie przeciwie się woli stanów, i będę

Król chce odbyć tajemną naradę z deputatami od Senatu i Posłów.

Mowa Batorego.

1) Andrzej Firléj.

2) Grzegorz Zielński.

pełnił urząd Królewski; powiadam to tylko dla ostrożności. Nikogo tu niema z Litwinów, Prusaków bardzo mało, Wielkopolan też nie wiele. Nie chcę odkładać koronacji z prywatnych oględów, lecz wymagam rozsądnego namysłu. Inne było położenie Królów moich poprzedników, którzy spokojne państwo obejmowali, a inne moje, bom przyjął Królestwo rozerwane; ta okoliczność była główną dla Posłów koronnych przeszkodą w ich układach, szczególnież co się tyczyło prowadzenia wojny. Małą tu badzo-widzę gromadę Polaków, wojna zewsząd zagraża, trzeba więc jak najściślej obrać wszystkie sposoby jój prowadzenia i wszystkie jój przypadki, bo wszelka nieostrożność i wam i mnie zaszkodzić może. O mnie nie macie się obawiać, bom gotów życie za Rzplitą poświęcić i na wielkim ojczyznę moją pożegnać, lecz wnet po koronacji czyż nie opuszczą mnie wszyscy? gdzie egzekucja praw nad buntownikami? Pisałem do Litwinów i mam nadzieję, że Kasztelan Wileński przybędzie. Biskup Krakowski i Wejwoda Sandomierski złożeni chorobą. W. Marszałek Koronny i Senatorowie Ruscy obiecali przyjechać, i ufam że lada dzień będą ich oglądał. Pytam więc, czy mam wnet się koronować i wzniecić wojnę domową, czy raczej po dniach niewiele objąć nierozzerwane Królestwo?

«Co do mnie wolę lat kilka czekać na pojednanie, niż przedwcześnie, z pośpiechem odbyć koronację, bo po jój dokonaniu rozpocznie się wojna domowa, skoro Posłowie ziemscy wytoczą zażalenie przeciwko zdrajcom ojczyzny. A wojna ta nie tylko będzie ze współobywatelami, którzy w ostatecznym razie uciekną się do obcych monarchów, ale z samemiż cudzoziemcami, z Cesarzem i Moskwą. Raczej więc zważcie wprzód wszystko mądrze, a co uradzicie w tém ja winną pomoc wam okażę. Przez niewczesną decyzją i mnie narazicie na sromotę i sami siebie zgubicie. Niechciałbym bardzo wojny w Polsce, szczególnież, że ze stron rozmaitych zagraża niebezpieczeństwo. Zachowam święcie wszystko com przysiągł. Trzeba niezwłocznie wysłać Posłów do Niemców, aby bez wysłuchania sprawy nie potępili i mnie i was. Czekam na Posła od Króla Szwedzkiego, który ma mi powinszować do-

stąpienia korony. Upraszam was mocno, abyście się nie przyrzepiali przy koronacji do formy przysięgi, bo nie podług innej roty przysięgać będę, jeno podług téj, którąm złożył w Megieszu».

Po téj przemowie, gdy niektórzy Senatorowie chcieli cichaczem coś szepnąć Królowi do ucha, zabronił im tych szepków Stefan i kazał głośno się tłómaczyć. Odeszli na chwilę Posłowie i zakończyli narady, postanowiwszy zdać całkiem na Króla prowadzenie wojny i dozwolić mu na ten raz jeden rozporządzić się pospolitém ruszeniem jako zechce; oraz ściągnąć na tę wojnę załagłe i niewypłacone dochody i podatki. W téj rzeczy miał do Senatu mowę Stanisław Przyjemski. Sędzia Płocki dziękował publicznie i uroczyście Królowi za jego obietnice. Kazano wyjść ze zgromadzenia Janowi Dąbskiemu, o którym była mowa, że jest stronnikiem Cesarza. Biskup Kujawski dziękował Posłom, że się zgodzili ze zdaniem Senatu i że dali tém Królowi dowód swojej wierności; co do przysięgi prosił, że ponieważ wolno mu było na akcie Andrzejowskim podpisać się dodając: «z zastrzeżeniem praw duchowieństwa», aby i na przysiędze Królewskiej można było te wyrazy powtórzyć. Kasztelan Lubelski odpowiedział że się Posłowie zgadzają. Biskup dodał że pod temi słowami rozumie prawa słuszne i przez prawowitą władzę ustanowione.

Podkanclerzy 4) doniósł o tém co zaszło Królowi, który się odezwał: «Niemam nic przeciwko tym wyrazom. Nie dziwicie się jednak, że chcę o wszystkim dokładnie się wywiedzieć. Nie powoduje mną obawa, lecz staranie o zachowanie wasze każe mi szczegółowie o wszystko pytać. Prawo wasze pozwala uchwalać pospolite ruszenie na sejmie walnym Królestwa, nakazuje jednak obestać potrójne wici, przez co sprawa nagląca uledez może zgubnej zwłoce. Wypadałoby natychmiast nakazać rychle pospolite ruszenie, wydać dwoje wici razem, tak aby za obesianiem trzecich rycerstwo gotowe było ruszyć na wyprawę».

Co na to
Posłowie.

Uwagi
Króla o
pospoli-
tém ru-
szeniu.

1) Piotr Dunia Wolski.

Po wystuchaniu słów tych Posłowie odeszli do przyległego palacu na naradę, podczas której Król dwa razy ich prosił przez pewnych Senatorów, aby odłożyli jeszcze koronację niedalęj jak do 3 maja, bo w przyszłą niedzielę J. Kr. Mość chce się przygotować do przyjęcia Ś. Eucharystji.— Senat nie bez urazy dowiedział się, że Posłowie odrzucili jego żądania w imieniu Króla podane.— Przed samą już nocą Przyjemski prosił Króla imieniem Posłów, ażeby się niegniewał, że nie mogą żadną miarą odkładać dłużej koronacji, i że przyrzekają nie wprzód odjechać z Krakowa aż wydadzą uchwałę o pospolitem ruszeniu i podatkach.— Król mimo woli zgodził się na to żądanie; co do pospolitego ruszenia żądał aby cały zarząd sił wojennych i prowadzenie wojny zostawiono w jego rozporządzeniu, i aby ruszenie trwało dopóki nie zostaną uśmierzone obecne zamieszki; powoływał się na konieczną w razach wojny szybkość obrotów; tak naprzykład w Siedmiogrodziu przyszło mu się wybrać na wojnę we cztery dni po jęj wypowiedzeniu przez nieprzyjaciela, a na 13 dniu już się potykać; dowodził jak słabo opatrzone są polskie granice, a że przylegają do Węgier, Śląska i innych krajów Niemieckich, łatwo więc Cesarzowi czynić zewsząd najazdy.» •

Manifest
uspra-
wiedli-
wiający
postępo-
wanie
Sejmu.

Nazajutrz dowiedziano się, że sejm w Regensburgu rozpoczął się 31 maja. Posłowie naradzali się nad tēm kto ma Króla koronować i postanowili wydać i ogłosić w tēj mierze manifest w imieniu Senatu i Posłów następnęj treści. Po sejmie Warszawskim Jakób Uchański Arcybiskup Gnieźnieński wielokrotnie był wzywany do Krakowa na koronację; upomniano go uniwersałem Andrzejowskim, krom tego powtórnie zapraszano go przez Posłów w Łowiczu. Jakoż w skutek przyrzeczenia jego że przybędzie, i gwoli nadjeżdżającemu Królowi odroczone koronację. Przybył Król, a Arcybiskup po raz trzeci wezwany, i ostrzeżony został, że powinien pśpieszać, albowiem dłużej nań czekać nie podobna. Tymczasem Senat i Posłowie, zważywszy jak niebezpieczne jest dłuższe odkładanie koronacji, uradzili aby niezwłocznie Król z Królową koronowani byli w przyszłą niedzielę przez Stanisława Karnkow-

skiego, Biskupa Kujawskiego, jako pierwszego po Arcybiskupie Wielkopolskiego Biskupa. Gdyby kto opierając się na prerogatywę Arcybiskupią wątpił w prawomocność tego aktu, niech zważy jakaby stąd dla Rzplitej wynika niedorzeczność, gdyby koronacja zawisała od jednej tylko osoby Arcybiskupa i gdyby bez niego nikt inny Króla koronować nie mógł. Rzeczona prerogatywa powinna tak być rozumiana, że jeżeli Arcybiskup żyje i chce Króla koronować, nikt inny nie powinien go uprzedzać w tym obowiązku; jeżeli Arcybiskup jest nieobecny, a będąc wezwany (jak to się zdarzyło) odmówi koronacji, natenczas prawo koronowania Króla przechodzi na najpierwszego po nim Wielkopolskiego Biskupa. Kto inaczej będzie tę deklaracją tłumaczył, ten za nieprzyjaciela ojczyzny i gwałciciela wolności ma być poczytany.

Nadeszła potóm wielka cizba dworzan, w imieniu których Tarło Ława Chorąży Lubelski prosił Posłów, aby się wstawili za niemi do Króla o wynagrodzenie za służbę i o niepozbowanie dworskich urzędów, dotąd przez nich zajmowanych. Kasztelan Lubelski odpowiedział, że Posłowie pomówią o tém z sobą i dadzą odpowiedź.

Następnie Mazury poruszyli kwestją o Namiestniku Mazowieckim. Urząd ten posiadający niezmiernie rozległą i prawie równą Królewskiej w Mazowszu władzę, wakował naówczas po śmierci Ławskiego Wojewody Mazowieckiego. Niektórzy z Posłów, pragnąc zachować w części ustawy Mazowieckie, żądali zniesienia tylko Namiestnikostwa, drudzy żądali zarazem zniesienia wszystkich ustaw Mazowieckich i wprowadzenia natomiast Polskich. Aczkolwiek Mazowsze bardzo podobne było do Polski co do porządku sądowego i administracyjnego, miało jednak miejscowe ustawy swoje od bardzo dawna przechowywane.

Wysłano deputatów dla wysłuchania odpowiedzi Infantki i listu Kasztelana Wileńskiego pisanego do Króla.

Tymczasem do zgromadzenia poselskiego przybyli Posłowie, którzy jeździli do Siedmiogrodzia, dla zdania sprawy z poselstwa. Gorajski i Łaszcz oświadczyli że bez żadnego złego zamiaru, opie-

Spór o
prawach
Mazo-
wiec-
kich.

Sprawo-
zdanie
Posłów
którzy
jeździli

do Siedmiogrodzia. rali się jak najuporczywiej przyczepieniu do paktów konwentów słów które zostały do nich dodane. Stefan Grodeński pytał czyto prawda, że w Warszawie dana była Posłom nie jedna, ale dwie instrukcje, publiczna i prywatna; i, że w ostatniej z nich dodano jakich dobitniejszych dowodów powinni użyć Posłowie w przypadku gdyby Król się wahał w przyjęciu korony. Rzecz ta, sama przez się najniegodziwsza, pominięta została milczeniem, jako i inne błędy przeciwko Rzplitej, i nie doszledzono za czym powodem i z czyjś namowy wspomniana prywatna instrukcja została sporządzoną.

List
Chod-
kiewi-
cza.

List Kasztelana Wileńskiego datowany był z Grodna 20 kwietnia. Kasztelan oświadczał, że jest najpoddanniejszym J. Kr. Mości sługą, ubolewał, że nie mógł dotąd odpisać na dwa listy Królewskie, donosił, że na zjeździe w Gierajnie wszyscy byli Królowi przychylni, lecz na zjeździe w Grodnie podzielili się zdania na troje; Litwini skarżyli się na Polaków, że wydarto im prawo koronacji, że nie miano żadaego na nich względu przy wyprawieniu Posłów do Siedmiogrodzia; powiadali, że nie cierpią Polskiej buty i nadętości; przykro im, że Polacy siebie tylko wysławiają, siebie naprzód wystrychają i dają niemałe dowody swojej ku Litwie nienawiści i pogardy. Donosił przytém Kasztelan, że wraz z Biskupem Kijowskim 1), Krajczym Litewskim Kiszką, Kasztelanem Mińskim 2) i Starostą Grodzieńskim, używa wszelkich środków dla zjednania Królowi umysłów, że Kasztelan Miński jedzie do Króla by go o wszystkiém zawiadomić i z nim się porozumieć, on zaś, Kasztelan Wileński, musi zostać na Litwie, bo się obawia o Infanty, musi mieć oko na Moskwę i Cesarczyków i zakłopotany jest brakiem pieniężnych środków na wojnę oraz możliwością przyjazdu Cesarzkiego.

Infantka
opiera
się zrze-
czeniu
się.

Nadszedł Kasztelan Sieradzki 3), donosząc Posłom ziemakim

- 1) Mikołaj Pac.
- 2) Jan Hlebowicz.
- 3) Andrzej Dębowski.

że. ponieważ nazajutrz wypada dzień koronacji, Król czeka na ich odpowiedź co do zwykłych przy tym akcie obrzędów. Infantka odpowiedziała, że najmocniej prosi, aby ją nie zmuszano do zrzeczenia się, ponieważ niema wzmianki o tém zrzeczeniu się w dyplomie elekcji, a warunek ten wsadzony został mimo jój woli do uchwały Andrzejowskiej. Przyszły listy od Litwinów do Króla i Senatu, które oddając, Poseł uczcił Króla tylko mianem Księcia i Wojewody Siedmiogrodzkiego, powiadając, że tak mu Litwini kazali. List ten zapraszał wszystkich obecnych na zjazd przedkoronacyjny do Warszawy, na któren uprzednio jeszcze Litwini zostali wezwani, i zawierał prozbę aby swobód Litewskich nie naderżano. Nie zwrócono uwagi na to poselstwo i zastanawiano się nad tém czy odłożyć koronację Infantki w skutek jój odmownej odpowiedzi, czy też odbyć takową nazajutrz stosownie do umowy. Powiadano, że Infantka na mocy testamentu Zygmunta Augusta posiada tylko dożywocie na zapisanych jój majątkach; jak matka pomimo córki, tak i Rzplitej pomimo Infantki wolno było czynić wszelkiego rodzaju postanowienia, tém bardziej, że te postanowienia nie zawierają żadnej dla niej krzywdy. Uradzono posłać do niej deputatów. Infantka prosiła aby jój dano godzinę czasu do namysłu.

Tymczasem wysłano drugą deputacją do Króla, złożoną z Kasztelanów Bieckiego, Lubelskiego, Stolnika Sanockiego 1) i Świętosława Orzelskiego z doniesieniem, że Litwini, jak własny list ich świadczy, zaproszeni byli przez Polaków na elekcją, stosownie do paktów Unji, nieobecność więc ich nie może przeszkadzać koronacji, a jeżeli koronacja bez nich się odbędzie, sami temu będą winni. Wiadomo Królowi, że Posłowie koronni zawarli z Królem pakta konwenta nie tylko w swoim imieniu, lecz i w imieniu Litwinów; wnet po koronacji niech Król rozsądzi która

1) Szafraniec, Firlój, Biejkowski.

strona prawom drugiej strony ubliżyła. Niech Król natychmiast przystąpi do przedkoronacyjnych obrzędów, a Posłowie zietaszy tymczasem włożą warunki, które Król powinien zatwierdzić przed koronacją. Po upływie godziny czasu Infantka da odpowiedź; jakabelwiek będzie ta odpowiedź koronacja przez nią niezostanie zatrzymana.

Król odrzekł, że zaczeka na decyzją Infantki i nie wprzód postąpi do świętego obrządku koronacji, poszém dodał gwałtem: «I ja też chciałam czekać na Posłów litewskich, a że się sprzeciwiacie, protestuję uroczyście, że jeżeli jakie zło stąd wyniknie, nie na mnie będzie ciężyć wina.»

Zdania
sejmu
podzie-
lone.

Infantka po kilku godzinach dała znów odpowiedź podobną do uprzedniej. Już się miało ku zachodowi. Trzy różne zdania ważyły się na sejmie. Jedni chcieli dokonać koronacji chociażby nie czekając zrzeczenia się Infantki, albowiem pierwsza daleko ważniejsza od ostatniego. Drudzy radzili zdać tę kwestją na sąd Senatu. Trzeci nakoniec chcieli jeszcze dwa dni zaczekać i wszystko podług możności załatwić. Przeważyło zdanie, które w rezultacie do trzeciego doprowadziło. Posłowie udali się do Senatu i prosili aby Senatorowie wzięli na się rzecz całą i zapobiegli, aby nie wynikło stąd jakiego uszczerbku dla Rzplitej. O tém postanowieniu Król zawiadomiony został przez deputacją z kilku Posłów o drugiej godzinie w nocy. Ogromne tłumy księży ciągnęły tymczasem na zamek z Krakowa i miast przyległych, dla prowadzenia Króla do Kościoła Ś. Stanisława na Skatce. Znajdował się pomiędzy niemi Biskup Kujawski w przepyszne ornaty ubrany, lecz czekali do późna i niedoczekawszy się wrócili w końcu do domu.

Odpowiedź
Króla
Posłom
ziem-
skim.

Tegoż dnia przybyli Wojewoda Sandomierski i Kasztelani Lwowski, Chełmski, Sanocki 1). 28 kwietnia, w niedzielę, Posłowie otrzymali od Króla następną odpowiedź: «Poleciliśmy się już Panu, Bogu w Nim położylimy całkowitą ufność Naszą; z we

1) Jan Kostka, St. Herbert, Mik. Łyssakowski, Jan Herbert.

się obliczem gotowimy przystąpić do koronacji we wtorek, jeśli taka jest wola tych, przez których, z dopuszczenia Bożego, zostaliśmy Królem obrani. Nie miejcie za złe Infantes, że w tak krótkim czasie nie mogła na tak ważną rzecz się zdecydować. Postaramy się aby Infantka uczyniła zadość żądaniom waszym. Bądźcie przekonani, że nie szukamy prywatnej korzyści i że pragniemy tylko tego co jest zaszczytne i zbawienne dla Królestwa.»

Ponieważ była już wzmianka o majątkach Królowej Bony, niżej mi wolno będzie wyliczyć i te z nich, które Bona posiadała w koronie i prowincjach, dopóki bawiła w Polsce. Należały do niej naprzód w Wielkopolsce: Wieluń, Rogoźno, Płock z przyległemi miastami, Topolia i wieś Osnoła. Z temi posiadłościami połączone były mnogie wioski które Bona okupiła przed wyjazdem do Włoch opłatą zastawnych summ. W Małopolsce Bar, Sambor, Łęczajek, Ojców, Letkowiec, Łobzów, ogród królewski Zwierzyński nad Wisłą w Krakowie, Krzeszów i Przyborów, oraz mnóstwo należących do tych majątków wiosek, które Bona również okupiła. W Podlaskiem Bielsk z dochodami z lasów, prawem wolnego polowania, danią miodową od barci i innemi tego rodzaju daninami, Kleszczele, Narew z podobnemż dogodnościami, Brańsk, Szarż, Skroszew, Lipnie, Sambielewsczyna, ze wsiami okolicznemi, oraz niedawno pobudowane miasto Filipów. Oprócz tego Bona trzymała w tym kraju niezliczone prawie wioski, które częścią okupiła, częścią innym sposobem nabyła. Dzierżyła całe Mazowsze tytułem oprawy ze wszystkimi zamkami, miastami, i miasteczkami, które należały niegdys do Książąt Mazowieckich, miała nawet w Mazowszu jurysdykcją nad szlachtą, wyjąwszy w sprawach grodzkich, lecz i Starostów Grodowych Król Zygmunt nieinaczej mianował jak za wiedzą Królowej. Należały też do niej pewne poddań i myta. Na Litwie Grodno ze wszystkimi miastami, miasteczkami, folwarkami, lasami, puszciami, jeziorami i kniejami. Wszystko to Bona nabyła prawem okupna. Nowydwór z lasami nabyty od Janusza Biskupa Wileńskiego, Perszt z rozmaitemi dochodami, Kryuki, Kuświca, Miłanica z takiemż dochodami i inn.

Majątki
Królowej Bony.

Po odjeździe Królowej do Włoch mnóstwo wiosek w tych miejscach osadzono i pobudowano. Jeziora i Salaty z takiemiż dogodnościami, Kraśnica, Kotra, Ścider, Milkowszczyzna z lasami, Wercyliszki, Lora, Łabno, Odelsk, Mosty z lasami, Dunie, Żerostawiec, Dubno, Nowydwór z lasami, nabyty od Święckiego, Pińsk, Kleck, Gródek z całą okolicą. Na Wołyniu Kobryń, Duboczyna, Siedlce, które Król zamienił z Wojewodziną Witebską na Goniądz i Rajgrad. Łoboj z lasami wśród których mnóstwo wiosek osadzono. Kowel, Krzamienniec ze wszystkimi wsiami, Dolchy, Przelaje, Myszagola, Inturki, Czersznów, Horaciowo, Jezieryska. Oprócz tego należały do Bony niezliczone wioski, które albo okupiła, albo innym sposobem nabyła. W Podlaskiem Tykocin, Kwidzyn, Dobrzyniewo, Horodyszczce, Zabiele, Augustowo, Mielniki kupione od Macieja Zawiszy za własne Królowej pieniądze, Goniądz i Rajgrad nabyte w zamian Siedlec. Były też i inne majątki, które należały prawem wieczystej własności do Króla Augusta. Indura otrzymana od Wojewody Wileńskiego w zamian Wołożyna i Lipiczyna, Gieranowo z dworami, Uranele. Żymory, Sośle, Kormalowo, Kuraniec, Stokliszki, Mścibowo, Wysokie i Gródek. W Podlaskiem: Żółwie, Iściota, Wołpa, Dubno, Ołyka z dworami darowana przez Zabrzezińskiego, Wirszupy darowane Królowi przez Rękuckiego młodszego, Rakończyszki, nabyte zamianą majątków z Gasztoldem, drugie Rakończyszki, Mikuliczami uprzednio zwane, Lisków i Międzyrzecze nabyte od żony Macieja Klocika, Łagowice darowane Królowi przez Królowę po śmierci Gasztolda, Szawle darowane Królowi przez Biskupa, Dangaliszki z innemi folwarkami darowane Zygmuntowi I przez Gasztolda, Bulinki, Płotele, które Królowi dał Rękucki, Botiki po Cengajle, Korsk po Kirszajle, Lubecz po Gasztoldzie, Wonage od Królowej Bony, Esters po Gasztoldzie, również Radoszkowicze, Wiszniewo, i Kocibawy; Rećcisław, Radom, Uszłyki okupione przez Bonę u Jakóba Radziwiłła, Merecz na którą dał Królowi pieniądze Zabrzeziński, Punie darowane Królowi przez Biskupa Pawła, Koryń i Runciszki okupione przez Bonę i darowane Królowi.

29 kwietnia stawił się przed Królem przysłany od W. Marszałka 1) Jan Bojanowski, zalecił ustnie służby Marszałka najpowszechniejsze, tłumaczył jego nieobecność ciężką chorobą, która go obecnie trapi i przyrzekał, że skoro tylko wyzdrowieje, natychmiast do Króla przybędzie.

Bojanowski.

Posłowie znów się naradzali o Biskupie Kujawskim, którego chciał koniecznie dodać przy przysiędze Królewskiej: «*salvis juribus spiritualibus* 2).» Stało na tym, że jeżeli Biskup te słowa doda, to i Posłowie też zastrzegą: «*salvis juribus saecularium* 3);» albo że do wyrazów Biskupa dołączone będzie takie tłumaczenie: «*iuste legitimeque emanatis* 4).»

Karowski zastrzegł prawa duchowieństwa.

Tak Senatorowie, jako i Posłowie ziemscy wyprawili do Infantki deputatów dla wypowiedzenia jej aby na zrzeczenie się przystała. Tymczasem toczył się spór pomiędzy Mazurami; jedni Posłowie z tej ziemi obrani zostali w sam dzień wyznaczony na zjazd aktem Andrzejowskim, drudzy nazajutrz, a jedni i drudzy z wcale różnymi instrukcjami na sejm przybyli. Postanowiono, że Posłowie, Mazowiecy obrani dniem później powinni milcząc siedzieć i nie przeciwieć się Posłom obranym w sam dzień zjazdu, jednym słowem zachowywać się jakby osoby nieme. Była mowa o Węgrze Andrzeju Balassy, czelaku surowym i potężnym, który sprzyjał partji Cesarskiej i trzymał w zastawie od dziedziców Kamienieckich zamek Kamieniec, bardzo obronny, na pograniczu Rusi z Węgrami leżący, co było bardzo niedogodne dla Rzplitej.

Spór o Posłowie z Mazowsza.

Znów zaszła sprzeczka o przysiędze Królewskiej, albowiem Biskup Kujawski niechciał się zgodzić na wymówienie słów artykułu o zachowaniu pokoju między dyssydentami w religji. Z początku chciano aby te słowa czytał Wojewoda Krakowski, w końcu

Spór o przysiędze Królewskiej.

- 1) Andrzej Opaliński.
- 2) z zastrzeżeniem praw duchowieństwa.
- 3) z zastrzeżeniem praw stanu świeckiego.
- 4) słusznie i prawnie wydanych.

uradzono, że Król sam całą przysięgę w głos przeczyta, na wysłuchanie zaś tego czytania wyznaczeni deputatami Hrabia Górka, Kasztelani Lubelski, Biecki, Kowalski, i Podkomorzy Chęłmski 1). Postano Senatorom warunki, mające być podane Królowi przed koronacją, a mianowicie o wypłaceniu obiecanej summy 200,000 złotych i o wykupieniu niewolników Ruskich. Król w odpowiedzi na to żądał, aby Posłowie obrali deputatów dla obliczenia co z rzeczonej summy już wydano na opłacenie żołdu wojsku, i dla wzięcia od niego reszty; co zaś do niewolników, tych Król wiele już wykupił, a o wykupienie reszty obecnie się stara.

Żądania
Infantki.

Wrócili Posłowie od Infantki i donieśli, że Infantka żąda dożywocia z dochodów całego Mazowsza i prosi aby dano wiarę jej słowu, że w innym czasie uczyni zrzeczenie się wszelkich swoich majątków na rzecz Królestwa, że zasięgnie w tej mierze rady Króla przyszłego swego małżonka i że obowiązuje się jak najściślej w pewnym określonym terminie wspomniany akt zrzeczenia się podpisać. Wysłano w tej sprawie do Króla Koneckiego Marszałka Nadwornego Infantki. Król rozmówiwszy się z nim rzekł, że nie będzie się opierał, jeżeli Infantka dobrowolnie zrzecze się praw swoich na rzecz Królestwa, lecz zmuszać ją do tego zrzeczenia się ani chce, ani za słuszne uważa. Posłowie w końcu uradzili zdać całą sprawę na rozsądek Senatu, albowiem Posłom nie wypada łamać ustawy Andrzejewskiej i stanowić coś będącego z nią w sprzeczności; niech Senat ich uwolni od tej plamy, i niech, jeżeli to mu się podoba, weźmie od Infantki i od Króla słowo że na przyszłym sejmie Infantka zrzeczenia się swego dopełni, poczem otrzyma oprawę równającą się oprawie Królowej Bony.— Tymczasem śród rozprawy o summie 200,000 złotych, Świętosław Orzelski przeczytał z karty mowę Posła Suljoka, w której Suljok przyrzekał, że Król z sobą przywiezie pełną summę 200,000 złotych. Kasztelan Lubelski odparł, że słowa te nic nie znaczą, i były powiedziane tyl-

1) Andrzej Firlój, St. Szafraniec, Stan. Sierakowski i Mik. Siennicki.

ko dla okrasz. We zwyczaj weszło już w Polsce z biegiem czasu, że najważniejsze i najpoważniejsze rzeczy zbywano szyderstwem i żartami, i że nauczono się powoli lekceważyć najświętsze ustawy.

Wrócili od Infantki Biskup Kujawski, Wojewoda Łęczycki, Kasztalani Wojnicki i Gostyński 1) i donieśli, że nalegali najmocniej aby zgodziła się na zrzeczenie się, i wspominali jęj pradziada Jagiełłę, który został obrany Królem pod warunkiem, że Litwę do Polski przyłączy. Infantka łzami zalana przeklinała tego kto pisał ustawę Andrzejowską i umieścił w nięj podobny warunek. Na to rzekł Biskup, że sam pisał uchwałę Andrzejowską, ale z rozkazu całego zgromadzenia, i że to zrzeczenie się będzie korzystne dla Infantki, bo stawszy się małżonką Królewską, otrzyma dostateczną oprawę. Wtedy Marszałek Nadworny Konecki odezwał się do Deputatów, że Królowę martwi tylko oplakany i rozerwany stan Rzplitej, oraz przyszłe niebezpieczeństwa, i że Królowa prosi tylko aby ją tak nagle do dopełnienia tego warunku nie zmuszano, ponieważ nie miała o nim dotąd żadnej wiadomości, na sumnienie zaś swoje bierze uczynić temu żądaniu zadość w innym czasie. Biskup oznajmił Posłom następne zdanie Senatu w tym względie, aby odłożyły zrzeczenie się Infantki aż do przyszłego sejm, tymczasem zaś niezapisywać jęj żadnej oprawy, co spowoduje, że Infantka przystanie nareście dobrowolnie na żądane zrzeczenie się; nim to nastąpi wziąć od Króla i Królowęj po ślubie zobowiązanie się na piśmie, że zrzeczenia się w pewnym czasie dopełnią; nakoniec odbyć co najprędziej koronację.

Kasztelan Biecki odpowiedział, że Posłowie ziemscy okryją się sromotą skoro dopuszczą nadwężenia uchwały tak święcie konfederacją obwarowanęj; że sumnienie i poczciwość zakazują im łamać postanowienia, moc prawa mające, niech więc Senat da list otworzysty 2) świadczący, że Posłowie nie zgadzali się na złama-

Odpowiedz
Szafran-
ca.

1) Stan. Karnkowski, Jan Sierakowski, Jan Tęczyński, Jan Szamowski.

2) litterae patentes.

Posłowie ziemscy przystają na zdanie Senatu.

Warunki Posłów podane do zaprzysiężenia Królowi.

Król wybiera się na koronację.

nie uchwały Andrzejowskiej, lecz że Senat to złamanie dopuścić dla dobra Rzplitej. Z Województwa Pomorskiego jeden był tylko Posel przytomny, nazwiskiem Fałędzki, który razem z innemi z kolei głosował. Jedni z Posłów żądali, aby Senatorowie dali Posłom za Infantkę porękę, a Król zobowiązanie się Senatowi, lecz przeważyło zdanie które chciało prosić Króla, aby dał swoje zezwolenie na zrzeczenie się Infantki. Następnie Posłowie udali się do Senatu. Tam Kasztelan Lubelski imieniem ich przełożył, że boleją nad tak długą zwłoką i zgadzają się na zdanie Senatu, niech tylko Senat zaradzi aby Rzplita na tém nieucierpiała. Kanclerz wraz z Kasztelanem Żarnowskim donieśli o postanowieniu Posłów Infantce. Infantka podziękowała im i święcie przyrzekła, że wszystkiemu uczyni zadość. Następnie Posłowie ułożyli dwa warunki, które Król miał zaprzysiąc przed koronacją, a mianowicie, że nie będzie nabywał dla siebie osobiście żadnych ziemskich majątków w Polsce.

Król już się wybierał na przedkoronacyjne ceremonie. Odpowiedział Posłom, że wypada mu jedno z dwojga: albo udać się z processją na Skalkę, albo wziąć podane warunki do namysłu; a zatem albo mu natychmiast z drogi w którą się wybrał nawrócić, albo dopiero nazajutrz raniutko dać rezolucją. Posłowie ziemscy bardzo się urazili za niedbałość Senatorów, którzy ani spisali projekt aktu zrzeczenia się Infantki, ani popierali podane Królowi warunki, jak gdyby to ich wcale nieobchodziło, jak gdyby nie byli członkami jednéj i tejże Rzplitej, przez co zwyczajnym stanowi swemu trybem ściągali na Króla nienawiść narodu. Dochodziło już prawie do zwady i gdyby Król nie był ruszył z processją, zapewne nie odbyłyby się dnia tego obrządy przedkoronacyjne, a nazajutrz koronacja. Po odejściu Króla Posłowie zlecili Biejkowskiemu, aby dokładnie i starannie spisał projekt aktu odroczonego zrzeczenia się i im takowy przedstawił.

Nieliczone rzesze cisnęły się za odchodzącym Królem. Poprzedzali go Senatorowie i tłumy szlachty. Szły téż naprzdód rozmaite zakony i klasy duchowieństwa, jedni od złota i kamieni

Isińcy i w mitry przybrani, drudzy w długich komzach, inni znowu w futrach i w czwororogich biretach na głowie, ciągnęły się czarne, niebieskie, i białe kaptury mnichów, świecących wygolonemi nakształt koron łysinami, wyciągających gołe ręce z pod szerokich rękawów, opasanych sznurami, stąpających w drewnianych trepkach miasto butów węgierskich, i krzyczących w niebogłoso. Sunęła się wielka rzesza chłopiat, przedstawiająca dziwne i jakoby zapustne widowisko. Prowadził processją Biskup Kujawski, sędź Król, a z jego rozkazu torowały z obu stron drogę między tłumem gęste szeregi jego nadwornój piechoty.

Processja na Skatkę.

1 maja zrana o godzinie 9 zebrałi się Posłowie, a Biejkowski przeczytał im akt zrzeczenia się Infantki po łacinie. Następnie akt ten odesłany został do Senatu, przezeń przyjęty i podany Infantce. Wyprawiono innych Posłów do Króla z prośbą aby się nie spieszył z obrządkiem ślubnym, aż zostanie załatwiona rękojmia zrzeczenia się Infanki oraz wczorajsze warunki. Król odpowiedział, że się na to zgadza, lecz poręki nie złoży jeno przystanie i podpisze się na to, na co Królowa da swe zezwolenie; co do przyjęcia warunków, da stosowną odpowiedź po obrządku ślubu.

Ułożenie aktu zrzeczenia się Infantki.

Infantka przysłała w krótkce potem od siebie deputatów do Posłów ziemskich dla ułożenia się o zrzeczeniu się. Trzy szczególnie założyła żądania: 1) aby nie zmuszano ją do zrzeczenia się, aż wtedy dopiero gdy Królestwo do spokojności powróci; 2) aby zapewniono jój oprawę równającą się terażniejszym jój majątkom; 3) aby zostawiono jój do woli rozporządzić się ruchomościami. Na to Kasztelan Lubelski odparł, że Infantka niepowinna się obawiać upadku Królestwa, bo tę obawę zniesie całkiem koronacja, jeżeli się lęka uczynić zrzeczenie się, znaczy, że wątpi o całej swojej elekcji i koronacji; oprawa powinna być szczegółowie opisana; ruchomości są dwojakie: jedne nie ulegają zepsuciu przez używanie, drugie się z czasem zużywają, ostatnie z nich będą zostawione Infantce całkiem do jój woli i rozporządzenia. Szafraniec dodał, że wszystkie rzeczy które na Infantkę przypadły na mocy testamentu Zygmunta Augusta powinny wrócić po jój śmierci do Rzplitej, wszystkie zaś

Firlój.

Szafraniec.

Zieleń-
ski. inne, jeżeli się znajdują takowe, pozostaną całkowitą własnością Infantki.— Sędzia Płocki radził zrezagować jak najprościej to zabezpieczenie dla uniknienia sprzeczek.— Adam Pilchowski umocowany Królowej odezwał się że ogromnej wartości są dobra, na prawie pełnej własności do Infantki należące, które Infantka chce darować ojczyźnie przez miłość ku Rzplitej.— Na to Przyjemski: nie mało też wartuje oprawa, którą Rzplita, pamiętna na to dobrodziejstwo Infantki, jój zapewni. Podkomorzy Chełmski zauważył, że majątki Infantki obciążone są licznymi zastawami, a oprawa nie podlega żadnym zobowiązaniom się a zatem daleko pewniejsza.

Kto ma
nieść
miecz
przed
Królem. Gdy to się dzieje w izbie poselskiej, poruszono pytanie: kto ma nieść miecz przed Królem na koronacji. Obowiązek ten przypadał na Miecznika Krakowskiego, ale że ten niebył obecny, z Mieczników zaś znajdował się jeden tylko Łęczycki, Lassota Dębowski, z prawa więc należało mu się piastowanie miecza, a Posłowie ziemscy wstawili się za nim przez Deputatów do Króla. Król prosił Posłów aby się nie urażali, że na ten raz tylko powierzył Niemście ten urząd, któren po koronacji wróci znów do Miecznika Krakowskiego. Zezwolono na to żądanie, lecz przykład był nowy i niesłychany, bo przed koronacją i złożeniem przysięgi Król nie może nic nikomu nadawać, ani też sprawować rządów.

Zatargi
Infantki
z Posła-
mi. Infantka odpowiedziała przyslanym do niej posłom, że nie należało w nieobecności jój i bez jój wiedzy stanowić uchwałę Andrzejowską, o której dotąd nic nie było jój wiadomo; nie wypadło zmuszać ją do ofiary, którą chciała dobrowolnie uczynić na rzecz Rzplitej i dawać powód do gadania, że po to ją przywieziono z Warszawy do Krakowa, by ją znieważyc i majątków pozbawić. «Ufam zwyczajem przodków moich, powiadała Infantka, w prawosc Polaków, polecam się całkiem im i Bogu i jestem przekonana, że zostanę opatrzona a nie oszukana.»—Posłowie odpowiedzieli, że oprawa Infantki będzie zabezpieczona na dochodach z Mazowska i że równać się będzie tej którą miała matka jój Bona; że w postępowaniu z nią niema żadnego oszukaństwa; nakoniec powtórzyli wyżej wspomniane rozmowy pomiędzy Posłami. Wtedy Królowa rzekła: « Za

moją powolność zróbcie mi jedną łaskę; dajcie mi z summ zastawnych które matka moja posiadała na rozmaitych majątkach 60,000 złotych, abym je mogła użyć podług mojej woli, pod warunkiem, że jeżeli ich nie rozdadam zasłużonym domownikom moim i sługom, pieniądze te będą musiała wrócić Rzplitej; ustąpię wam wtedy tak skarby Tykocińskie jako i wszystkie ruchomości pozostałe po Królu.»— Posłowie ziemscy, zawiadomieni o tych żądaniach przez deputatów, przystali na wszystko i kazali spisać umowę Janowi Borkowskiemu i Pilchowskiemu 1) ze strony Infantki, ze swojej zaś strony Podkomorzemu Chełmskiemu 2), Biejkowskiemu, Staroście Stężyckiemu 3) i Świętosławowi Orzelskiemu.

Podczas gdy Biskup Kujawski dawał ślub Królowi z Królową w ciepłicy, w której Infantka zwykła była obiadować, a której okna patrzyły na katedrę i miasto, w przytomności Senatu i Posłów ziemskich, po jednym z każdego województwa, deputaci spisali od imienia Infantki akt zrzeczenia się następującej treści.—Infantka na sejmie Warszawskim obrana Królową i przeznaczona za żonę Stefanowi Królowi, a na sejmie w Andrzejowie zatwierdzona, gdy Stany Królestwa zażądały, aby uczyniła zrzeczenie się na korzyść Rzplitej z majątków, tak w Tykocinie, jako i gdzie indziej prawem spadku do niej należących po śmierci matki Bony i brata Augusta, nie mogła uczynić temu zadość przy koronacji z ważnych pobudek, lecz obiecuje i przyrzeka, że na pierwszym, któren odbywać się będzie, Sejmie Królestwa, stosownie do przepisu ustawy Andrzejowskiej, majątki - te Królestwu przekaze. Infantka przyjmuje niniejsze odroczenie, oraz uczyni zrzeczenie się przysię za zgodą Króla, pod tym jednak warunkiem, aby jęj zarówno Polacy, jako i Litwini zapewnili taką oprawę i opatrzenie dożywotne, jakie miała sobie drugą razą zapisane Bona. Z summ zaś pienię-

Treść
aktu
zrzeczenia się.

1) Proboszcz Warszawski, później Biskup Chełmski.

2) Mik. Siennicki.

3) Bartosz Zieleński.

znych, należących do spadku po Bonie i Anguście Infantka rozda podług swój woli 60,000 złotych zastużonym krajowcom, za zezwoleniem Króla i Stanów. Zatrzyma téż dożywołne użytkowanie z ruchomości znajdujących się w Tykocinie, wyjąwszy ryzsztunku wojennego, który zostanie tam na miejscu zostawiony. W przypadku jój śmierci, albo jakiegokolwiek nieszczęścia, które jój przeszkodzi znaleźć się na przyszłym Sejmie, niniejszy akt ma mieć taką moc, jak gdyby zrzeczenie się na korzyść Rzplitej już było przez nią istotnie dokonane, tak, że równie jój, jako i jój spadkobiercom, zamknięta będzie wszelka droga dochodzenia praw własności do rzeczonych majątków.

Król następnie rozstrzygnął wczorajsze warunki: pierwszy z nich przyjął, a drugi odrzucił, ponieważ nie obowiązywał on Królów jego poprzedników, ani wymagany był od Piasta, gdy go miano obierać; zapewnił przytém że niema czego się obawiać by się niestał bogatym przez nabycie własności ziemskich, bo dogodniej mu wykupić zastawione dobra niż nowe nabywać.

Obraz-
dek ko-
ronacji.

Nastąpiła chwila koronacji, otwarto kościół, uszykowali się rzędami strzelcy królewscy nadworni i nikomu wejść nie pozwalali. Król przeszedł pomiędzy szeregami swoich gwardzistów i wstąpił do świątyni. Nieśli przed nim Wojewoda Krakowski — koronę, Wojewoda Sandomiérski — jabłko, Wojewoda Łęczycki — berło, a Niemsta miecz. Za nim postępowała Królowa przed którą nieśli Wojewoda Kałiski — koronę, Wojewoda Lubelski — jabłko, Wojewoda Bełzki — berło. We środku kościoła straż trzymali żołnierze gwardji, dość było widzów, jednak mimo to dużo widziano miejsc całkiem próżnych. Przed koronacją Biejkowski i Orzelski, z rozkazu kolegów, podali spisany na czysto akt zrzeczenia się Królowej, stojącej na podniesieniu u wielkiego ołtarza na chorze. Infantka wahała się czas niejaki, miotana gniewiem i żalem, nareszcie załapała się łzami; podpisując akt uskarżała się gorzko, że tak małą pokładano w niej ufność, i rzekła, że godziwiéj by było nie zmuszać ją do podpisu w obliczu wszystkich. Odpowiedzieli na to deputaci, że taka jest wola wszystkich Posłów ziemskich i że podają jój tylko

Upór
Infantki.

co spisali właśniej jęj pełnomocnicy i co ona sama przyrzekła podpisać i stwierdzić pieczęcią, lecz daremne to było gadanie i nie przekonało niewiasty.

Za Królową stały dwa karły, otaczało ją grono prześwietnych matron, małżonek Senatorów, a za niemi Węgierscy Panowie którzy z Królem przyjechali. Z drugiej strony naprzeciw znajdowali się Posłowie ziemscy. Sam Król w bogatej dalmatyce haftowanej złotem, używanej jeszcze przez dawnych Królów Polskich, zasiadał u ołtarza, otoczony Biskupami i Opatami infułatami, odprowadzającymi nabożeństwo. Królowa stała osobno na chorze, w pięknej białej suknie przybrana. Śpiewano hymny, przygrywała muzyka, a Biskup Kujawski zanosił do Boga uroczyste modły. Król złożył podług zwyczaju przysięgę. Wtedy Hrabia Górka donośnie zawołał: «Już J. Kr. Mość przysiędze uczyniła zadość!» Marszałek zapytał przytomnych czy chcą aby Królowi włożona była na skronie korona. «Chcemy!» zawołali wszyscy.— Następnie Biskup namaścił Króla, a Marszałek dwa razy powtórzył uprzednie pytanie, poczem Biskup włożył na głowę Królowi koronę, dał mu w lewą rękę jabłko, a w prawą berło i przypasał mu miecz do boku. Marszałek podniósł w górę trąbę, którą przez całe bezkrólewie do ziemi skierowaną trzymano. Potem Biskupi Przemyski i Chełmski, Miecznik Niemsta, Kanclerz koronny i Marszałek Nadworny odprowadzili Króla na podniesienie w środku chóru urządzone i posadzili go na tronie. Przyprawdzono Królowę do ołtarza; Marszałek wracając od Króla na cały głos zawołał: «Niech wiedzą wszyscy, że Królowa będzie koronowana!» Po tych słowach Biskup Kujawski włożył na głowę Królowej koronę, dał jęj w ręce jabłko i berło, dwaj Opaci Infułaci odprowadzili ją na podniesienie gdzie zasiadła obok Króla na podobnymże tronie. Oboje Królestwo siedzieli tak podczas całego nabożeństwa w koronach i z regaljami w rękę. Królowej assistowali na podniesieniu Kasztelanowa Krakowska wdowa po Spytku Jordanie; Myszkowska Wojewodzina Krakowska wdowa z pierwszego małżeństwa po Bartoszu Zebrzydowskim Wojewodzie Brzeskim, a z drugiego po Myszkowskim Wojewodzie Kra-

kowskim, i Zborowska, żona Wojewody Krakowskiego. Po mszy Król prowadzony przez Senatorów i szlachtę wstąpił na inne większe podniesienie, w niższym miejscu ustawione pod samymi chorągwiami niemieckimi zdobytemi przez Jagiellę pod Dąbrownem. Zaspiewano hymn Ś. Ś. Ambrożego i Augustyna o uproszenie szczęśliwego powodzenia, poczem Król pasował na rycerzy kilku przedstawionych mu za męstwo wojenne młodzieńców. Po koronacji Królestwo udało się na pokoje zamkowe, dokąd zaproszeni zostali panowie polscy i węgierscy na ucztę. Król z Królową siedzieli w koronach za średnim stołem. Przez cały czas uczy trymano przy nich insygnia koronne. Za stołem siedziały niektóre wybrane niewiasty i panny. Tak zeszedł dzień koronacji.

Przysię-
ga Sena-
torów i
Staro-
stów.

2 maja wszyscy Senatorowie i Starostowie zamków pogranicznych, oraz Starostowie sądowi grodzcy składali Królowi na zamku uroczysty hołd wierności 1). Posłowie ziemscy prosili Króla aby nie nadawał nikomu godności i urzędów, o czyich zasługach nie dadzą oni wprzód świadectwa, bo o tych zasługach Król wiedzieć nie może, Posłom zaś przeciwnie takowe są bardzo dobrze znane, tym sposobem każdy wynagrodzony zostanie najsprawdliwiej podług zasług. Mile przyjął Król to żądanie i przyrzekł Posłom, że się doń zastosuje, obietnicy téj jednak później nie dotrzymał.

Niektórzy z Senatorów, zazdroszcząc wolności Posłom ziemskim, chcieli aby i Posłowie ziemscy składali Królowi hołd wierności, lecz Posłowie się niezgodzili, powiadając że niemają na to upoważnienia od tych co ich wybrali i niebyło dotąd przykłady podobnej przysięgi, urzędowie jako Posłowie przysięgać niemogą, a nie wiedzą potrzeby aby każdy z nich zosobaa składał prywatnie przysięgę; aż dotąd dobrowolnie okazywali należne posłuszeństwo, a urząd swój piastować mają przez czas bardzo krótki.

Król podał następnie takie wnioski: ogłosić w jego imieniu zatwierdzenie jeneralne praw i uniwersał o koronacji; nakazać pos-

1) homagium.

polite ruszenie i oddać je całkiem pod rozporządzenie Królewskie, bez względu czy to ruszenie będzie wewnątrz czy zewnątrz Królestwa użyte, dopóki tylko będą trwały w państwie zawichrzenia. Zapewnić Królowi pieniądze środki, aby brak pieniędzy nie stanął na zawadzie w prowadzeniu wojny. Uporządkować dochody Królewskie. Ściągnąć do skarbu Królewskiego wszystkie nakazane i nie wybrane dotąd podatki. Wykonać akt Andrzejowski. Wysłać Sekretarzy dla do przyprowadzenia do przysięgi nieobecnych Starostów i dla obliczenia w każdym województwie Cesarczyków. Pokrozić włóczęgów szastających się po kraju i siejących fałszywe pogłoski. Wyprawić poselstwa do Niemiec, Papieża, Turków, Moskwy i Pruss. Zreformować kancelarję Królewską. Obmyśleć jak się ma Król udać do Warszawy.

Senat roztrząsając te wnioski podzielił je na takie które wypadło wnet rozstrzygnąć i takie które można było na 5 dni odłożyć. Urządzono ogłosić natychmiast uniwersał o koronacji i o zatwierdzeniu praw; wysłać poselstwo do Niemiec; wykonać ustawę Andrzejowską sądownie przez pozwy; obchodzić się łagodnie z przeciwnikami; posłać do Wojewody Podolskiego 1); traktować otwartych Cesarczyków zarówno z ukrytymi i z Litwinami; wysłać do Regensburga w poselstwie z manifestem od Senatu Kasztelana Sannockiego 2) a od szlachty Jana Zamojskiego Starostę Belzkiego. Następnie Hrabia Górka i Cikowski, wyliczywszy swoje zasługi, trudy, nakłady i prace, złożyli w ręce Królewskie swoje urzędy, które miały trwać tylko do koronacji. Król odpowiedział że prace ich i gorliwość są mu wiadome, i że czuje dla nich wdzięczność niezmierną, o złożeniu zaś przez nich urzędów naradzi się z Senatem.

Co na to Senat.

Posłowie rozstrząsali wnioski Królewskie; przystali na ogłoszenie

1) Mik. Mielecki.

2) Stan. Herbert.

szenie koronacji i zatwierdzenia praw. Dyplom koronacyjny zredagowany został w następujących wyrazach.

Dyplom
mat ko-
ronacyj-
ny.

«Stalo się z Boskiej opatrności, której skinienie i wola wszystkiem rządzi, że będąc wolnemi i wspólnemi głosami stanów tego Naszego Królestwa na godność Królewską wyniesieni i przez Posłów do Nas przysłanych w tym celu zaproszeni, nie tylko przybyliśmy tu bez szwanku, lecz jeszcze w Krakowie, w katedrze zamkowej dnia pierwszego miesiąca maja przyozdobieni i ukoronowani świętą koroną, którą nosili Królowie Polscy w przytomności Senatu, Posłów ziemskich i innych stanów. W témże miejscu złożyliśmy przysięgę, podług umówionej Nam podanej roty o zachowaniu i utrzymaniu wszystkich swobód, prerogatyw, tak duchownych, jako i świeckich, tak publicznych, jako i prywatnych, oraz praw, statutów i zwyczajów, co téż wyraziliśmy w osobnym dyplomie, którego kazaliśmy wszędy rozesać. Co wszystko formalnie, podług rady Senatu i zezwolenia wszystkich stanów uskuteczniwszy, a w imie Boże berło, władzę i rządy nad tą Rzplitą objawszy (co daj Boże pomyślnie), otrzymaliśmy już przysięgę wierności od Senatorów i od tych, którzy do takowej są obowiązani; oraz uczyniliśmy zadość wszystkiemu co postanowiły uchwały Warszawska i Andrzejowska względem N. Infantki polskiej, najdroższej Naszej małżonki. Podając to do wiadomości powszechniej upominamy was wierni i uprzejmie nam mili, i nakazujemy, abyście się postarali tę Naszą inauguracją i zatwierdzenie przez Nas uczynione swobód i praw, ogłosić i obwołać publicznie przez Woźnych po miastach, miasteczkach, parafjach i wsiach, w dniu targowe lub świąteczne, z przybicciem do ścian w miejscach publicznych, jako téż abyście kazali wpisać niniejsze dyplomata do ksiąg publicznych grodzkich. Pozostaje nam tylko nakazać wam, wierni uprzejmie Nam mili, abyście, złożywszy jak najprędzej przysięgę, wrócili do pełnienia zawieszonych waszych urzędów i obowiązków, abyście poczęli sprawować i wykonywać w imieniu Naszém na mocy postanowienia niniejszego ejmu, Sstosownie do przepisów prawa, sądy tak ziemskie, jako i grodzkie sta-

reścińskie, tak cywilne jako i wszelkie inne, jednóm słowem wszystko to czynić do czego każdy jest obowiązany, czy to na mocy przepisów prawa, czy na mocy zwyczaju; i aby się starali iżby prawo i sprawiedliwość, będące główną podwaliną państwa nie zostały zaniedbane».

Akt zatwierdzenia praw brzmiał następująco 1): «Wiadomo czynimy wszystkim do których to należy, tak obecnym, jako i przyszłym, którzy powezną o tém wiadomość. Dla zaświadczenia wiecznej wdzięczności Naszej względem tego Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego, aczkolwiek nie mamy nie tak drogiego czeogobyśmy nie poświęcili z ochotą dla ich ozdobienia i podniesienia, jednak szczególniejsem przywiązaniem ku Rzplitej powodowani, za to że obywatele Królestwa dla tego obrali Nas na Króla swego, i Naszą osobę pomiędzy najpięrszemi monarchami świata chrześcijańskiego postawili, głowę Naszą w świętą koronę przybrać raczyli, wszystkie swoje prawa, przywileje, swobody, prerogatywy i cokolwiek w ojczyźnie mają najdroższego Nam powierzyli, abyśmy je w rękę Naszém, jakoby w jakim skarbcu zachowali i ocalili; wywdzięczając się za takową łaskawość i wierność, oświadczamy na wieki, że nadewszystko na świecie przekładamy i przekładać będziemy całość i wolę tego Królestwa, ponieważ z ojczyzny Naszej wszystko co mieliśmy najdroższego tu przenieśliśmy i pożytek tego przesławnego Królestwa nad Nasz własny wyżej postawiliśmy. A że tego od Nas wymaga i obowiązek wdzięczności i Królewska Nasza powinność i dobro Któlestwa, oraz zwyczaj Poprzedników Naszych Królów Polskich i W. Książąt Litewskich, z dobrą i wolną woli Naszej i po dojrzałej rozwadze, wszystkie przywileje, nadania, zapisy, dożywocia, swobody, prerogatywy, immunitaty, tak Królestwa i W. Księstwa, jako i ziem do nich należących, tak wspólnie jako i osobno im nadane, oraz należące do prywatnych osób wszelkiego stanu, zawołania i pici, do miast,

Akt za-
twier-
dzenia
praw

1) Vol. leg. II. 611.

grodów i miejsc jakichkolwiek, tak duchowne, jako i świeckie wszelkiego rodzaju, przez Poprzedników Naszych Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego, oraz ziem z niemi połączonych Królów, W. Książąt, Książąt i Panów, tak w całku jak i w części, a szczególniej przez Kazimierza Wielkiego, Ludwika zwanego Loys, Władysława II Jagiellę, braci jego Witolda i Zygmunta, W. Książąt Litewskich, Władysława III, Kazimierza III Jagiellończyków, Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I, Zygmunta II Augusta i Henryka Królów Polskich i W. Książąt Litewskich, a także przez Mistrzów Pruskich, Arcybiskupów, Biskupów, Mistrzów Inflanckich, W. Książąt, Książąt i panów Rusi, Mazowsza, prawnie i należycie nadane i ustąpione, a prawu pospolitemu obójga narodów nieprzeciwne, oraz wszelkie prawa, ustawy, statuty, konstytucje, ordynacje, swobody i przywileje na wszystkich sejmach koronnych prawnie uchwalone, a szczególniej swobody i prawa na sejmie elekcji Króla Henryka ustanowione i te które na sejmie Andrzejewskim i na sejmie koronacji Naszój uchwalone i Nam podane zostały (tak jednak aby szczegóły nie nadwężały całości, ani całość szczegółów); również warunki przez Posłów Naszych ze Stanami ułożone i umówione, a przez Nas zatwierdzone, we wszystkich artykułach, punktach, klauzulach, warunkach, tak jak gdyby były do niniejszego aktu słowo w słowo wpisane, przyjmujemy, umacniamy i zatwierdzamy, stanowiąc aby miały moc wieczną, niewątpliwą i nietykalną. Obiecujemy i słowem Naszém Królewskim przyrzekamy, że będziemy je wszystkie we wszelkich wspomnianych ich punktach, artykułach, klauzulach, warunkach, mocno, nietykalnie, nienaruszenie chowali, strzegli, pełnili i wykonywali, że uczynimy wszystkim i każdemu z nich zadość i aby strzeżone, zachowywane i wykonywane były dopilnujemy. Również obiecujemy, przyrzekamy i zareczamy, że wszystko cokolwiek przez nieprzyjaciół sąsiednich zostało niesłusznie od Królestwa, W. Księstwa i posiadłości ich, wojną lub innym sposobem odjęte i zabrane, do własności i połączenia z rzezoném Królestwem i W. Księstwem przywrócimy, a granic Krolestwa i W. Księstwa

nie umniejszymy, ale podług możności Naszej powiększymy je i rozszerzymy. Gdybyśmy cokolwiek przeciwko rzeczonym swobodom i immunitatom, prawom i przywilejom Królestwa, W. Księżtwa i innych prowincij działali, nie dochowując ich, czego nie daj Boże, w całości albo w części, wszystko to za cześć, nieważne i niemające żadnej mocy przyznajemy i ogłaszamy. Chociaż w niniejszem piśmie zatwierdziliśmy w liczbie innych przywileje i swobody duchowieństwa, w niczem to jednak nie ma nadwierać artykułu przysięgi, o zachowaniu miru i spokoju między dyssydentami w religii, owszem takowe mocno, niewzruszenie a skutecznie strzedz obiecujemy i przyrzekamy. Dajemy zarazem władzę Kanclerzowi i Podkanclerzemu koronnym obecnie na tym urzędzie zostającym, obu razem, albo każdemu z osobna, nie zważając na żadną ekscepcją ani przeciwny rozkaz, wydawania pod pieczęcią Naszą Królewską niniejszego pisma zatwierdzenia jenerałnego praw, przywilejów i swobód Królestwa, W. Księżtwa i ziem do nich należących, zawierającego w sobie téż zatwierdzenie artykułów i praw uchwalonych przed koronacją Naszą w Andrzejewie lub Krakowie, stanom, ziemiom i poddałym Naszym, którzy takowego potrzebować będą. Na wiarę czego niniejsze pismo ręką Naszą podpisaliśmy, i pieczęć Naszą Królewską przyłożyć kazaliśmy. Dane w Krakowie na Sejmie Koronacji Naszej dnia 4 maja, Roku Pańskiego 1576, panowania Naszego pierwszego, w przytomności Wielebnych, Dostojnych, Urodzonych, i Szlachetnych: *Franciszka Krasińskiego* Krakowskiego, *Stanisława Karnkowskiego* Kujawskiego, *Lukasza Kościeleckiego* Przemyskiego, *Wojciecha Sobiejuskiego* ze Starórzebia Chelmskiego z Bożej łaski Biskupów, *Piotra ze Zborowa* Wojewody i Jenerała Krakowskiego Starosty Kamienieckiego, *Jana Kostki* ze Sztangenbergu Wojewody Sandomińskiego Starosty Malborskiego, Puckiego, Derszawskiego, *Kaspra Zebrzydowskiego* z Wienczborga Wojewody Kaliskiego, *Jana Sierakowskiego* z Bogusławie Wojewody Łęczyckiego Starosty Przedeckiego, *Jana Tarty* ze Szczekarczowie Wojewody Lubelskiego Starosty Pilznińskiego, *Andrzeja*

Hrabiego z *Tęczyna* Wojewody Bełzkiego Starosty Hrubieszowskiego, *Mikołaja Kiszki* z Ciechanowca Wojewody Podlaskiego Starosty Bielskiego i Drohiczyńskiego, *Jana* Hrabiego z *Tęczyna* Kasztelana Wojnickiego Starosty Lubelskiego, *Andrzeja Dębowskiego* Kasztelana Sieradzkiego Starosty Łęczyckiego, *Jakóba Lassockiego* Kasztelana Łęczyckiego, *Stanisława Herburt* z Falsztyna Kasztelana Lwowskiego Starosty Samborskiego i Drohobyckiego, Przełożonego nad żupami na Rusi, *Macioja Zalińskiego* Kasztelana Gdańskiego Starosty Tucholskiego, Taszowickiego i Żyzmorskiego, *Stanisława Szafranca* z Pieskowej Skąły Kasztelana Bieckiego Starosty Lelowskiego, *Mikołaja Ligęzy* z Bobrek Kasztelana Zawichojskiego Starosty Bieckiego, *Jana Sienińskiego* z Sienna Kasztelana Żarnowskiego, *Krzysztofa Lancorońskiego* z Brzezia Kasztelana Małogoskiego, *Jana Krzysztoporskiego* Kasztelana Wieluńskiego, *Jana Sienińskiego* z Gologór Kasztelana Halickiego, *Jana Herburt* z Falsztyna Kasztelana Sanockiego Starosty Przemyskiego, *Mikołaja Łyszkowskiego* Kasztelana Chełmskiego, *Pawła* z *Działynia* Kasztelana Dobrzyńskiego Starosty Nieszowskiego, *Zygmunta* z *Czyżowa* Kasztelana Polanieckiego, *Piotra Potulickiego* Kasztelana Przemęckiego, *Jana Kościeleckiego* Kasztelana Biechowskiego, Starosty Bydgoskiego, *Pawła Szczawińskiego* Kasztelana Brzezińskiego Starosty Sochaczewskiego, *Szymona Szubskiego* Kasztelana Inowłockiego, *Stanisława Sierakowskiego* z Bogusławic Kasztelana Kowalskiego, *Jana Szamowskiego* Kasztelana Gostyńskiego, *Stanisława Kryskiego* z Dobrzynia Kasztelana Raciążskiego, *Rafała Śladkowskiego* Kasztelana Konarskiego, *Walentego Dębińskiego* z Dębian Kancelerza Koronnego Starosty Warteńskiego, *Piotra Dunina Wolskiego* Podkanclerzego Koronnego, Kanonika Gnieźnieńskiego, Włocławskiego i Poznańskiego, *Hieronima* z *Bużenina* Podskarbiego Koronnego Starosty Brzezińskiego i Krzeczowskiego, a Przełożonego nad żupami Krakowskimi, *Andrzeja* ze *Zborowa* Marszałka dworu królewskiego Starosty Radomskiego, *Stanisława* Hrabiego z *Górki* Starosty Buskiego

i Kolskiego, *Stanisława Ciskowskiego* z Wojsławic Podkomorzego Krakowskiego, Jeneralnych przez Stany koronne ustanowionych Hetmanów, *Stanisława Ossowskiego* dworu Naszego Referendarza Kantora Gnieźnieńskiego Kanonika Krakowskiego, *Erazma Dębińskiego* Dziekana Krakowskiego Kantora Sandomińskiego, *Adama Pilchowskiego* Proboszcza Łęczyckiego Kanonika Warszawskiego i Krakowskiego, *Wawrzyńca Gościckiego* Dziekana Kielczewskiego Kanonika Krakowskiego, Włocławskiego i Sandomińskiego, *Jana Dymitra Solikowskiego* Scholastyka Łęczyckiego, *Wojciecha Gadomskiego* Arcydjakona Pomorskiego Kantora Poznańskiego i Kustosza Wolborskiego, *Macieja Kłodzińskiego* Arcydjakona Miednickiego Sekretarzy Naszych; *Andrzeja* z Dąbrowicy *Firleja* Starosty Sandomińskiego, *Mikołaja Maciejowskiego* Podkomorzego Sandomińskiego Starosty Spiskiego, *Baltazara Lutomirskiego* Starosty Sieradzkiego, *Jana Zamojskiego*, Starosty Bełzkiego i Knyszynskiego, *Piotra Dunina Szpota* Starosty Piotrkowskiego, *Aleksandra Łaszczka* Starosty Chelmskiego, oraz Posłów ziemskich na ten sejm ze wszystkich województw przysłanych, jako téż wielu innych osób ze szlachty».

Tymczasem Posłowie ziemscy toczyli rozprawy o wyprawieniu poselstwa na sejm Cesarstwa Regensburgski, i o wyroku, który powinien być na przeciwników ferowany. Zdania różniły się niezmiernie. Ustawa Andrzejska powiadała, że wszyscy zatwardziali w uporze na sejmie koronacyjnym za wyrokiem Króla Elekta i Stanów podpadną karze, która jest przepisana na zdrajców ojczyzny. Jedni z Posłów trzymając się ściśle przepisów prawa chcieli jeno pozwać opierających się, aby się stawili do odpowiedzi przed sądem, albowiem nie ma w prawie żadnych kar wyraźnych na zbrodnie podobnego rodzaju. Powiadali przytém że skoro przeciwnicy zostaną surowością doprowadzeni do rozpacz, wojna domowa stanie się nieuchronną; należy zaś nie podniecać zamieszki domowe, ale je owszem łagodnością uśmierzać. Drudzy dowodzili, że uniwersał, któren sejm ma wydać, powinien już zawierać potę-

pienie przeciwników i ogłoszenie ich wrogami ojczyzny, ponieważ nie upamiętali się na dany im termin. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wyrok na przeciwników powinien stanowić karę, na jaką zasługuje zdrada ojczyzny. Wszakże na to przysięgło całe rycerstwo, przysięgali i Posłowie ziemscy, na których jeszcze włożono obowiązek instygowania na sejmie. Różne są rodzaje pozwów, jak różne są sprawy. W sprawach prywatnych strona otrzymuje pozew prywatny. Sprawą przeciwników jest sprawą pospolitą; przeciwnicy pozwani już zostali uniwersałem Andrzejowskim, która daleko większą ma wagę niż pozew prywatny; dawać im coraz nowe dylacje, i dopuszczać im wszystkich prawnych wymówek znaczy chcieć, aby ludzie przewrotni i wichrzyciele nigdy zasłużonej kary nie ponieśli. Dany im był rok zawity, a rozesłanie do nich nowych pozwów pociągnie za sobą nierozgmatwane pasmo trudności. Niema wątpliwości że ludzie, którzy sponiewierali Majestat Króla i Królestwa, za nic będą wazyli pismo. Nie wypada z uzbrojonymi nieprzyjaciółmi, z otwartym buntem potykać się na pióra. Dość już długo dawano im folgę, odroczone dla nich koronacja i sejm; upominano ich i ostrzegano, lecz nie dbali na te przestrogi, a zatem cóż będzie gdy zostaną sądowie pozwani? Dopuszczymyż nikczemnikom wszystkich środków obrony, które są przepisane dla ludzi niewiniących, prawych i szczerych? Wszakżeśmy się zobowiązali przysięgą do spełnienia egzekucji, obowiązaliśmy się Król, a brak nam tylko odwagi. Byli i tacy którzy radzili rozróżnić przestępstwa, cięższe wykroczenia srożej ukarać, a mniejsze przed sąd pociągnąć. Tak podzieleni na trzy zdania rozeszli się Posłowie.

Gonitwy
i zabawy.

Królowa przysłała do nich prosząc o wstawienie się do Króla za Marszałkiem jej Nadwornym Koneckim o nadanie mu Starostwa Łomżańskiego, co też jej obiecano. Po południu i obiedzie wyprawione były rycerskie gonitwy, na które patrzyli Król, Królowa, Senat, Stan rycerski, fraucymer Królowej i niezliczone tłumy ludu; potykali się na ostre i długie kopje Polacy i Węgrzy, po Hui-sku uzbrojeni, i zasłaniający się tarczami. Hrabia Górka dowodził

Polakami, Bamfy Węgrami. Po tém widowisku, które trwało dość długo, Król, Królowa, Senatorowie i dworzanie zabawiali się tańcami w pałacu wielkim na Stradomiu, któren nazywa się *głową* z powodu mnóstwa rzeźbionych głów, zdobiących jego facjatę.

2 maja, składali hołd Królowi Burgrabiowie zamku Krakowskiego. Rozniosła się pogłoska o Łaskim, że w swoim województwie gotuje powstanie, zbiera wojska i wiele osób na swoją stronę pociągnął. Czytano list Łukasza Zalińskiego Starosty Brodnickiego, donoszący o niebezpieczeństwie, zagrażającym Prussom i o przychylności obywateli tego kraju dla Cesarza. Posłowie rozprawiali o wyroku na zdrajców ojczyzny. Król mając podług zwyczaju udać się do miasta zapraszał Posłów, aby mu towarzyszyli, co przyjęto z ochotą, jakoż gdy Król wyjechał z zamku na przepysznym rumaku otoczony Senatorami i gęstymi szeregami swojej gwardji, poprzedzały go rzesze szlachty, zwiększonej przybyciem Kasztelana Biechowskiego 1). Chorągiew Królewską dźwigał Bernard Maciejowski; Wojewoda Krakowski — koronę, Kaliski — berło, Łęczycki — jabłko. Król zasiadł śród rynku na tronie wsporniale przybranym, odziany w królewskie szaty i przyjmował hołd od Senatu i ludu, pasował wielu ze szlachty na rycerzy, udarował swoich dowódców gwardji nadwornej złotemi łańcuchami i kazał sypać na rynkach ludowi pieniądze, poczem dał ucztę Królowej i magnatom. O zmierzchu zabawiał się czas niejaki tańcem, poczem odprowadzony został z Królową do łożnicy, gdzie stało łoże prześlicznie ubrane, jak to jest u szlachty polskiej we zwyczajach. Tu Biskup Kujawski polecał mu Królowę mową łacińską, na którą Król odpowiedział przez Podkanclerzego podziękowaniem, w języku polskim, a Wojewoda Krakowski w imieniu swoim i kolegów, składając z siebie władzę opiekuńczą, która była im nad Królową przekazana testamentem Zygmunta Augusta, oddał ją w ręce Królewskie. Tęj nocy Król dzieląc łoże z Królową dokonał ślubowanego małżeństwa.

Król wyjeżdża na miasto.

1) Jan Kościelecki.

Rokowa-
nia Po-
stów
ziem-
skich.

Nazajutrz Posłowie spierali się znowu o wyrok na zdrajców. Do trzech wyżej wspomnianych wniosków dodano trzy nowe. Jedni dla złagodzenia o ile możności ustawy Andrzejowskiej w jej wykonaniu radzili, aby Król po uczynieniu przez Postów instygacji, wziął sprawę do namysłu i odłożył ją na czas późniejszy; drudzy chcieli aby rzecz całą odroczone do przyszłego sejmku; trzeci nakoniec żądali, aby ten spór o wyroku znów wniesiono na rozpatrzenie Senatu. Przyłożono pieczęcie do jeneralnego zatwierdzenia praw, o którym wspominaliśmy uprzednio. Hrabia Górką doniósł, że temi dniami wprowadzono do Płocka oddział piechoty z 200 ludzi, którym w imieniu Cesarza wypłacił żołd *Popiel* 1) Cesarski Sekretarz. Zlecono jadącym w poselstwie do Niemiec, aby zanieśli skargę do Stanów Niemieckich na pokrzywdzenie Kasztelana Międzyrzeckiego i Gnońskiego. Kasztelan Sanocki 2) i Zamojski wyznaczeni uprzednio na posłów do Regensburga, rzekli się tego obowiązku. Król dał zdanie, że trzeba wyprawić do Niemiec skorszych posłańców (bo już się zbliżał dzień 8 maja, na rozpoczęcie Sejmu Rzeszy wyznaczony), którzy ruszą co najspieszniej konno do Regensburga, nie dla spierania się z Niemcami, nie dla usprawiedliwienia Polski z zaszyłych w niej wypadków, lecz jedynie dla oddania Stanom listów od Rzplitej. Posłowie ziemscy Wielkopolscy skarżyli się na swego Starostę Czarnkowskiego, który nie rozpuścił żołnierzy postawionych w zamku Poznańskim załogą. — Jarzyna skarżył się że w zamku Rawskim, w którym złożona kwarta dochodów Rzplitej, trzyma załogę Cesarczyk — Kasztelan Sochaczewski 3) — Kasztelan Inowrocławski 4) oświadczył, że Cesarz obiecywał mu 3,000 złotych podarunku i 400 złotych dożywocia, byle przeszedł na jego stronę, lecz on, Ka-

1) Popiel z Łobkowiec umocowany Cesarski.

2) Jan Herburt.

3) Stan. Gostomski

4) Szymon Szubski.

sztelan, przeniósł piękną wolność ojczyzny nad podłe zyski. Ponieważ nie było jednomyślności co do wyroku, Posłowie postanowili podać nazajutrz Senatowi wszystkie w tej mierze zdania, aby je Senat jak najlepiej osądził.

Tegoż dnia Król przysłał Królowej wspaniałe podarunki (jest zwyczaj u szlachty, że mąż czyni żonie prezenta po pierwszej spędzonej z nią nocy, drogie manele, naręczniki, naszyjniki, napierszniki i inne rzeczy tego rodzaju, najkosztowniejszymi kamieniami wysadzane, niesłychanej wartości, oraz puchar złoty napełniony portugalską monetą (każda sztuka tej monety wartowała 10 czerw. złotych).

Podarunki Króla Królowej Anie.

Tegoż dnia przybyli do Krakowa Biskup Krakowski, z ogromnym poczem domowników i Kasztelan Halicki.

Przybycie Krasińskiego i Sienińskiego. Posłowie litewscy. Posłuchanie ich u Króla.

4 maja Posłowie prosili Senat, aby raczył zejść się z niemi bez Króla na rozmowę dla porozumienia się o rzeczach bardzo ważnych, na co Senat z łatwością przystał. Wprzód nim doszła do skutku ta rozmowa stawili się przed Królem, a potem przed Senatem i rycerstwem Posłowie Litewscy, Jan Hlebowicz Kasztelan Miński, Krzysztof Sienowicki, Jan Klekocki, Hieronim Żeński. Pozdrowiwszy Króla z wielkiem uszanowaniem, ale dając mu jeno tytuł Księcia, Posłowie naprzód powołali się na tekst zachodzącej między Polską i Litwą unji, która zastrzega, że jeden naród bez wiedzy drugiego nie radzić i Króla dla siebie osobno obierać nie powinien; zarzucali Królowi, że będąc obranym na Króla tylko przez Polaków używał tytułu W. Księcia Litewskiego, choć go Litwini swoim Księciem nie obierali, ani go przez Posłów na tron zapraszali, ani żadnych mu warunków nie podali; a choć on zaprzysiągł pewne warunki, lecz te ostatnie są nieważne, bo przeciwne chęciom i woli Litwinów i ułożone tylko dowolnie przez Polaków, przez co stał się wielki uszczerbek swobodom Litwy i prawu wolnej elekcji. Prosili zatem, aby za wstawieniem się Senatowi i szlachty, Król się powstrzymał od zbyt śpiesznej koronacji i zaczął na sejm, zwołany do Warszawy, na którym za zgodą obojga narodów nastąpi nowa elekcja. Posłowie Litewscy oświadczyli, że w razie

gdyby Król niezechciał tak jak radzą postąpić, Posłowie odjadą nic nie zrobiwszy, zaniosą tylko protestacją o gwałt ich prawom i unji zadany, gdyż tak ściśle mają polecenia, do przestrzegania których zobowiązali się pod honorem i sumnieniem, że gdyby się odważyli przeciwko przepisanej instrukcji postąpić, umowy przez nich zawarte nie miałyby żadnej mocy. Po sprawieniu się z poselstwa przed Królem, Posłowie litewscy stanęli przed zgromadzonymi razem Senatem i Posłami ziemskimi, i okazali listy wierzytelne, poczem *Hlebowicz* pozdrowiwszy stany, przemówił, dowodząc, że postępowanie Polaków wielkim zalem przejęło Litwinów, bo wszak Polacy sami wciągnęli Litwę do unji, sami ją zaprzysięgli, a teraz najhaniebniej łamią. Ta to wolność prawdziwa, gdy kto nie z przymusu ale z dobrej woli ulega, przeciwnie Polacy wtlaczają jarzmo na Litwinów. Jeżeli mają Litwinom co do zarzucenia, wina jednego kogokolwiek nie może spadać na cały naród.

Sejmu.

Mowa
Hlebo-
wicza.

«Nie byliśmy, powiadał *Hlebowicz*, zaproszeni formalnie do Andrzejowa; nie powinniście stanowić aktów i konfederacji mimo naszej wiedzy i woli; nie obowiązują nas zatem te polskie statuta. Nie przestając na wydaniu samowolnym pewnych uchwał, Polacy przyjęli swego Króla elekta najniestosowniej, bo przed jego przybyciem powinni byli wszystkie zajęcia umorzyć. Król złożył wprawdzie przysięgę, lecz nie słyszeli jej Litwini. Wydarłście nam z rąk wszystko, Polacy, chociaż ani ja, ani wielu innych z Litwy nie byliśmy stronnikami Cesarza, ubliżyliście nam niestuszenie, nie daliście nam udziału w radzie, i koronacji Królewskiej, protestujemy więc uroczyście, że gwałt zadany został prawom naszym przez koronację bez wiedzy naszej dokonaną, i że jużemy całkiem rozwiązani i wyzwoleni od węzła unji z Polską.» —

Na tę mowę dali odpowiedź Podkanclerzy 1) imieniem Senatu i Kasztelan Lubelski imieniem Posłów ziemskich, oddając pozdro-

1) Piotr Dunin Wolski

wienie za pozdrowienie i przyrzekając, że odpowiedzą szczegółowiej gdy się nawzajem naradzą. Marszałek Nadworny uskarżał się na swawole, których się dopuszczają pewni ludzie w mieście i na zamku i prosił o potwierdzenie ustawy uprzednio wydanej o zachowaniu porządku publicznego, na co zgodzono się chętnie, jakoż Marszałek kazał natychmiast ustawę tę ogłosić.

Następnie Kasztelan Biecki imieniem Posłów ziemskich podał Senatowi następujące wnioski: «Posłowie namyśliwszy się nad uchwałą Andrzejowską pochwalają ją i chcą zatwierdzić, różniąc się w tém jedynie, że jedni wnoszą aby podług jej tekstu, a drudzy aby podług prawa pisanego postępowano z przeciwnikami. Żądają wysłania Posłów do Regensburga i proszą usilnie o przyporuczenie im sprawy Kasztelana Międzyrzeckiego i Gnoińskiego.» Kasztelan dowodził potrzeby osobnej rozmowy Senatu z Posłami, powiadał, że na téj rozmowie obecność Króla byłaby zbytęczną, wprzód nim nastąpi zgoda pomiędzy obu stanami.

Szafra-
niec po-
daje Se-
natowi
wnioski
Posłów
ziem-
skich.

Senat roztrząsał wnioski Posłów ziemskich. Zdania były następujące:

Biskup Krakowski usprawiedliwiał się z nieobecności swojej na koronacji chorobą i nieotrzymaniem należytego zawiadomienia; przycinał z cicha sprawcom téj zbyt pśpiesznej koronacji, odrądział gwałtowne środki przeciwko przeciwnikom, których nazywał braćmi i współobywatelami; dowodził, że Polacy nigdy nie byli chcieli wylewu krwi własnej, że przeciwnicy, też mają jednaki udział w wolności, a wypadki współczesne tak są powikłane, że nie było dotąd w Polsce podobnego przykładu. Nie trzeba wymierzać kary na przeciwników, ponieważ niewiedzieli nawet dokładnie o dniu koronacji, gdyby bowiem wiedzieli, pewnoby na nią przybyli. W całej téj sprawie postępowano nieformalnie. Litwini czują urazę z tego powodu; trzeba ich zmiękczyć i wysłać do nich poselstwo; trzeba też i innych jawnych przeciwników ła-

Zdania
Senato-
rów Kra-
siański.

1) Andrzej Firlój.

godnym sposobem sobie pozyskać; do Niemiec wyprawić Posłów wysokości godności, bo Cesarz czuje się obrażonym, że jego Ambassadorowie przeznaczonego urodzenia mężowie, nie dość szacownie zostali przyjęci i nie wprzód wysłuchani aż po skończeniu obrad; rozesać do wszystkich poselstwa, prosząc o pomoc przeciwko Turkom na wyzwolenie Polski z pod ich panowania.

Andrzej
Zborow-
ski wy-
wa Kra-
kowskie-
go i Ko-
sikę, aby
złożył
przysię-
gę.

Po skończeniu mowy Biskupa Marszałek Nadworny z rozkazu Posłów zażądał od niego i od Wojewody Sandomierskiego, aby złożyli przysięgę wierności Królowi. Obrzilo wielce obydwóch to żądanie, Wojewoda przypomniał z jaką wiernością trzymał się strony nieobecnego i nieznanego sobie Króla, choć miał dość siły i znaczenia i mógł gdyby zechciał wicherzyć jak by się mu podobalo; że już raz złożył przysięgę na wierność Rzplitej, nieodmawia się złożyć ją znowu teraz Królowi, lecz go to boli że wiele osób tak mało daje mu wiary, chociaż zdaje mu się że na to nie zasłużył.

Kar-
kowski.

Biskup Kujawski dowodził, że przeciwnicy dadzą się podzielić na dwie kategorie. Jedni z nich ciężej wykroczyli i zasłużyli na karę, drudzy daleko lżej zgrzeszyli. O ukaraniu jednych i drugich potrzeba koniecznie naradzić się sakretnie, trzeba obrać pewne osoby, tak z Senatorskiego stanu, jako i z pomiędzy Posłów, którzy rzecz całą w przytomności Króla rozstrzygną i po nazwisku każdego winnego wymienią. Należy zakreślić granice karom, wyznaczyć termin od którego pocznie się wykonanie uchwały Andrzejowskiej, i niepostępować z nikim zbyt ostro, przeciwko normie prawa pisanego. Co się tyczy nieobecności niektórych osób i niewiedomości ich o dniu koronacji, Biskup Krakowski aż nadto się usprawiedliwił ciężką swoją chorobą i nie ma przeciwko niemu nic do zarzucenia, lecz i to, niezawodnie, że obowiązkiem Senatorsa jest gerliwie opiekować się Rzplita, a nie obowiązkiem Rzplitej wyszukiwać Senatorów, kryjących się między swemi ścianami domowymi.

«Mimo to, że moje majątki tak daleko leżą od Krakowa, powiadał Biskup Kujawski, przybyłem tu jednak i bawię od zjazdu

Andrzejowskiego. Czemuż nieuczynili tego inni Senatorowie? — Koronacja nie odbyła się nagle, kilka razy ją odraczano, a nasze starania o dokonanie jój nie zasługują na naganę. Jeżeli kto mi zazdrości żem ja pełnił ten obrządek, niech przypomni żem go pełnił nie z własnej woli, lecz z rozkazu Stanów. Chciałem darować przeciwnikom przez miłość pokoju i zgody, lecz trzeba mieć uwagę na to, że wszystkie zjazdy nakazane przez Cesarczyków składały się z bardzo nielicznej i najzatwardziałszej garstki ludzi, którzy nie dali się żadnymi przestrojami upamiętać; podniecają ich ciągle Posłowie Cesarscy i prowadzą Arcyksięcia Ernesta na tron Polski. Nie jedno państwo uwiedzione zostało pozorną maską pokoju i pojednania, jak to widzimy oczywiście we Francji, bo to pojednanie jest niby płaszczykiem pod którym się kryją faksje miotające państwem i sprawujące w niém zamieszanie.» Co do poselstwa do Regensburga Biskup Kujawski podzielał zdanie Krasieńskiego.

Wojewoda Krakowski miał mowę następującej treści: «Piękna to rzecz unikać gwałtownych środków, i ja ich nie lubię, lecz trzeba zważyć jaki jest stan rzeczy. Przeciwnicy umacniają zamki, osadzają je zalogami, ściągają żołnierzy, torują drogę swemu Królowi. Trzeba pójść za przykładem Króla Władysława, o którym też rozmaicie gadano, to jest aby mniejszość do większości się zastosowała. Kilku Litwinów i Prusaków na elekcji Warszawskiej, mieniając się Posłami, przyswajali sobie większą część panowania, lecz w akcie elekcji żadną miarą niemożna ich było uważać za pełniących obowiązki Posłów. Jest stare prawo o podżegaczach zamieszek, które pokazuje, że karanie wicherzycieli nie jest rzeczą nową ani nieużywaną. Naprzeciwno Krakowa stoi zamek przeciwników Lanckorona; skąd niemałe szkody mogą wyrządzać skoro Król odjedzie do Warszawy. Dwór Królewski potrzebuje dwóch Referendarzy ciągle czynnych, a oto jednego z nich niema, bo zostając w konszachtach z cudzoziemcami, knuje dla ojczyzny zgubę. Wypada aby Król wysłał Kommissarzy, którzy wybadają jaki jest sposób myślenia Starostów pogranicznych i zrewidują zamki, a do których zamków ich wpuszczają o takie już mniej obawiać się przyj-

Piotr
Zborowski.

dzie. Arcybiskup jest człek niezmiernie zuchwały, słuchał i dał odprawę Posłowi Moskiewskiemu w Warszawie, trzy razy przyjmował poselstwa od Cesarza, przesiaduje to w Polsce, to na Litwie, to w Prusiech. Trzeba o tych wszystkich niebezpieczeństwach pomyśleć, trzeba sądownie zapozwać buntowników, wyprawić posłów do Regensburga, oświadczyć że niema nic wspólnego między elekcją Królewską a Turkami. Wszakże nie od dzisiaj zostają z Turcją w przymierzu Królowie Francuzcy, Polscy i Rzplita Wenecka; wszakże sam Cesarz okupuje się co rok Sułtanowi 30-tysiącami dukatów. Wszak i to nie nowina, że chrześcijanie używają tureckich posiłków. Otrzymywali taką pomoc Weneci, a nawet niegdys sama Francja była teatrem wojny tureckiej, we Francji Turcy zimowali, a jednak nie oburzali się na to monarchowie chrześcijańscy, że Król Arcychrześcijański zapożyczał wojska u barbarzyńców. Sam Cesarz Maksymiljan dwa razy zrzekał się korony własnej przynając się za niezdolnego do rządzenia, chce zaś Polakom narzucić syna swego Ernesta.

Jan
Kostka.

Toż zdanie podzielał Wojewoda Sandomiérski, sądził że osobiste przymioty Posłów, którzy zostaną do Niemiec wysłani nie mie znaczą, sam charakter bowiem Posłów zapewni im znaczenie u cudzoziemców, lecz nie trzeba im dawać żadnego pisma ani manifestu. bo najbardziej należy unikać, aby nie popaść w sprawie o elekcję w zatargi z Niemcami, zatargi podobne bowiem będą i trudne i niepotrzebne; dać im tylko instrukcją i wysłać ich co najprędzej.

Sienię-
ski.

Co się tyczy mów innych Senatorów, zanotujemy niektóre. Kasztelan Halicki *Sieniński*, zgrzybiały starzec, dobry niegdys żołnierz, ze łzami w oczach przypominał kłeski zadane ostatnią rzazą przez Tatarów i powiadał, że został przez nich do ostatniego ubóstwa doprowadzony. Kasztelan Sanocki bronił Kasztelana Przemyskiego 1), jako stronnika Królewskiego i prosił, aby go nie

Herburt.

1) Jan Drohojewski.

karano wyrokiem Wojewoda Sandomiński oświadczył, że wypłacił z własnych pieniędzy żołd żołnierzom Pruskim z rozkazu Króla Henryka i z woli Rzplitej, przyczém okazał oblig Króla Henryka i Ambassadorów, w którym zapewnione mu było wrócenie nakładów; a że dług rzeczony nie został mu zwrócony, prosił więc Senat i Posłów ziemskich, aby wstawili się za nim do Króla o obliczenie przez pewnych wyznaczonych na to deputatów ilości jego wydatków i zapewnienie mu zwrotu ich z ruchomości, które Król Henryk odjeżdżając zostawił. Obiecano mu to wstawienie się uczynić.— Kasztelan Biechowski usprawiedliwiał się z zarzutu że wysłał od siebie posłańca do Łowicza, powiadając że to oszczerstwo i że nikt mu tego dowieść nie może. Kasztelan Zawichojski prosił, aby też miano na względzie koszta, które poniósł na utrzymanie w Bieczu 4,000 żołnierzy podczas bezkrólewia, albowiem to co otrzymał ze skarbu na ten cel było wcale niedostateczne.

Pretensje Ko-
stki.

Kościel-
lecki.

Ligeza.

Tak zamknięte zostało to posiedzenie. Senat delegował z pośród siebie pewne osoby, które miały wraz z Królem obmyślić w jaki sposób powinien być ferowany wyrok na Cesarczyków. W zgromadzeniu poselskiém zaniesiona została skarga na Jana Myszkowskiego, który schwytawszy brata swego Mikołaja zmusił go do zrzeczenia się i wydania mu majątków. Skargę tę zaniósł Ciekowski Podkomorzy Krakowski i żądał od Posłów instygacji przeciwko temu zbrodniarzowi. Wysłano do Króla w téj sprawie posłów.

Toczyły się rozprawy o wyroku na Cesarczyków. Jedni chcieli wysłać do Króla po dwóch Posłów ziemskich z każdego województwa, którzy co postanowią o tém pozostałym kollegom doniosą; drudzy proponowali delegować po trzy osoby, które będą broniły każdego z dwóch zdań przeciwnych; inni chcieli dać pełną władzę deputatom ogłoszenia wyroku, inni znów nie chcieli wcale ślać deputatów, żądali tylko, aby zgromadzenie poselskie zaniosło oskarżenie, zostawując Królowi i Senatowi ferowanie wyroku. Stanęło na tém, że wybrano deputatów z warunkiem, aby co postanowią o tém reszcie Posłów donieśli. Deputaci byli Hra-

Rozpra-
wy o
wyroku.

bia Górka, Kasztelan Inowłodzki 1), Stanisław Przyjemski, Sędzia Płocki 2), Biejkowski, Niedźwiedzki, Świętosław Orzelski i Mężyński Podsedek Zembrowski.

Deputa-
ci do ob-
rachowa-
wania
summy
200,000
przysła-
nej przez
Króla.

Druzdy deputaci wyznaczeni na obrachowanie summy 200,000 złotych przysłanych przez Króla, donieśli że większa połowa tej summy obrócona została na wojsko i zostaje z niej tylko 71,000. Przy obliczeniu żoldu okazało się, że za przeszły kwartał utrzymywano 1,613 jazdy i 1,225 piechoty; wypłacono im 43,660 złotych; w następny kwartał utrzymywano 1,464 jazdy i 1,125 piechoty i zapłacono 40,530 złotych. Oprócz tego dano Posłom jadącym do Cesarza 2,500 złotych, Idziem Brandysowi 6,000, pożyczone przez Królowej przy odjeździe jej z Warszawy i procentów na tę summę za trzy miesiące 400 złotych; Lassockiemu na drogę do Litwy 700 złotych, Kasztelanowi Kowalskiemu tyleż, Karśnickiemu 500 złotych, Krzykowskiemu tyleż, Dymitrowskiemu Rotmistrzowi 150, Janickiemu 100 na utrzymanie kuchni, szpiegów w Krakowie 300, Kasztelanowi Lubelskiemu na poprawę wozów, na których miały być wiezione pieniądze od Króla wysłane 70 złotych, wszystkiego razem z innymi drobniejszymi wydatkami 20,220 złotych (nie licząc 84,190 wydanych na żold wojsku). Oprócz tego Król dał jurgielu obu Hetmanom 8,000 złotych; zapłacono też żołnierzom Ruskim 19,000. (Drugi kwartał kończył się na Zielone Świątki). Stefan Grodeński pytał u Hrabiego Górki, jako Hetmana który z urzędu powinien wiedzieć o stanie wojska i zdawać z niego rachunek Rzplitej, czy też istotnie utrzymywano tak wielkie zaciągi jak stoi na spisie, i czy żołnierze rzeczywiście wysłużyli żold za cały ten czas, jak pokazano jest w rachunkach. Górka odparł, że zda ze wszystkiego jak najdokładniej sprawę skoro przybędzie jego współtowarzysz, naówczas nieobecny. Biejkowski odezwał się, że 60,000 złotych pochodzące od

1) Szymon Szubski.

2) Grzegorz Zieleński

kwarty z dochodów, przewiezione z Rawy do Lwowa przepadły w rękach Pisarza Wojskowego.

7 maja przybyli na sejm Posłowie ziemscy Wołyńscy i Bra- Obrady
cławscy. Deputaci przed trzema dniami obrani, udali się do Króla tłumacząc się z danych im zleceń i z przyczyny swego przybycia. Król, pochwaliwszy ich, prosił aby Posłowie niezwłocznie zajęli się rozpatrzeniem wniosków przezeń podanych, a deputaci aby się stawili u niego na godzinę 19. Instrukcja Regensburgska, napisana wybornie przez Andrzeja Patrycego 1) podobała się Królowi i Senatowi, ale gdy przeszła w ręce Posłów ziemskich, znaleźli ją za długą i żądali jej skrócenia i zmian niektórych. Król żądał od Posłów, aby uradzili o wyprawie jego do Warszawy i zasiłkach pieniężnych na wojenne potrzeby. Kasztelan Kowalski 2) okazał Posłom list z Warszawy, w którym Rotmistrz królewski donosił o wojennych przygotowaniach Cesarczyków. Skarżono się na Arcybiskupa, że niedawnemi czasy kazał zbrojnym hufcom spustoszyć dwie wioski w pobliżu Gostynina. Za podobnyż postępek oskarżyli go przed Królem Posłowie Łęczyccy. Posłowie ziemscy rozprawiali o przedstawieniu Królowi do nagrody zasłużonych ludzi, a że ich liczba była wielka, postanowiono ich rozdzielić i bardziej zasłużonych polecić Królowi w imieniu całej Rzplitej, mniej zaś zasłużonych w imieniu każdego województwa z kolei. Obrano deputatów dla obliczenia wraz z Podskarbin dochodów, złożonych przez Starostów. Posłano do Senatu sądając, aby pierwszy otworzył swe zdanie o pieniężnych środkach do prowadzenia wojny. Senat odpowiedział zajędo z Królem, że o tę sprężynę wojny, czyli wojen-ay zasiłek prosił już przed koronacją u Posłów, którzy mu takowy przyrzekli, że gwałtowna potrzeba Rzplitej wymaga tego środka, wypada więc aby uchwalono rzeczony zasiłek bez żadnej rozprawy. Król żądał zarazem, aby wynaleziono pędzsy sposób dostania pie-

1) Nideckiego.

2) Stan Sierakowski.

niędzy niż ściąganie ich przez pobory, a mianowicie nim zebrane zostaną podatki, zapożyczyć u jakiegokolwiek bogatego człowieka summe, która mu z podatków zostanie opłacona.

Sekretne O wyznaczonj godzinie stawili się u Króla deputaci od Po-
posie- słów i połączyli się z deputatami od Senatu Wojewodami Kra-
dzanie kowskim, Łęczyckim, Bełzkim, Kasztelanem Sanockim i Podkan-
Króla z kowclerzym; dodany do nich dla spisywania zdań jeden z Sekretarzy,
Deputa- od którego wprzód wzięto przysięgę.
tami od
Senatu i
Posłów.

Plany Król przestrzegłszy naprzód wszystkich o potrzebie dochowa-
Królew- nia jak największej tajemnicy, w pięknej, obszernj i rozumnej
skie. mowie dowodził, że uchwała Andrzejowska zdaje mu się zbyt ostrą bo różne jest położenie tych którzy się jęj opierają. Należą do nich naprzód całe prowincje, jako to: Litwini, chcący uchodzić za połowę Królestwa i Prusacy posiadający odrębną i wielką ziemię, powtóre niektóre tylko klasy ludzi w pewnych prowincjach, nie zaś ogół zamieszkańców. Przytém nie jednako ze wszystkimi wypada postępować, bo nie o wszystkich stracone nadzieje, że zechcą się zgodzić. Ime jest znowu położenie osób, które poszły tylko za przykładem przywódców, zgrzeszyły nie własnym przewinieniem, lecz zbłądziły albo wskutek własnego zaślepienia, albo wskutek cudzej namowy, albo nawet wskutek niewiadomości. Jednych postanowienie zachwieje sama wieść o Królu i koronacji. Inni zuchwalsi, których oto listy mamy przed sobą, niesłuchają przestrogi, i wolą umrzeć niż zmienić swe zdanie. Ostatni nakoniec jako trębacze walęsają się, biegają po królestwie i zachęcają drugich do uporę.— Ci to są z natury swojej jawnemi naszymi wrogami, wyzywają do wojny i zmuszają nas siłę przeciwko siłę użyć. Niejednako wypada obchodzić się z przeciwnikami. Z Prusakami i Litwinami trzeba uciec się do poselstw i wszystko im przebaczyć dla dobra Rzplitej, innych po przyjacielsku listami upomnieć i użyć surowości podług rozsądku stanów, jeżeli nie upamiętają się ukarać, jeżeli wróca do powinności, przyjąć do łaski. Do trzecich trzeba wysłać szpiegów i wywiedzieć się co najprędzej co zamierzają uczynić i gdzie mieszkają; jeżeli w pewnym termi-

nie nie przyjdą do upamiętania się, będzie można ich jednym razem zdusić, szczególnież tych z pomiędzy nich którzy są potężniejsi. Na czwartych, ażeby z miękości naszej sił im nieurościło (spiskują bowiem na naszą zgubę, uwodząc nas prózną nadzieją) trzeba ogłosić wyrok i wydać im wojnę.

Po tej poważnej mowie Królewskiej odezwał się Wojewoda Krakowski radząc, aby wszyscy Starostowie, na których cięży jakiegokolwiek podejrzenie, zostali zawołani do złożenia przysięgi w miejsce w którym Król z dworem będzie się znajdował; inni zaś zapozwani do odpowiedzi sądowej w ciągu trzech tygodni; aby tymczasem Król miał wojsko w pogotowiu; aby wysłano szpiegów do Niemiec; jeżeli przez upor dojdzie do wojny, niech zostanie nakazane pospolite ruszenie i niech obesłane będą za jednym razem podwójne wici. Zborowski.

Następnie inni deputaci Senatorskiego Stanu w długich mowach przelożyli swe zdania, lecz gdy kolój doszła do deputatów od Postów ziemskich, Kasztelan Inowłodzki oświadczył w ich imieniu, że powiedzą co sądzą, jeśli Król tego wymaga, lecz nic nie wyrzekną stanowczo, upoważnieni są tylko do wysłuchania Króla i Senatorów i dla doniesienia o wszystkiém Posłom. Zmieształ się Król na te słowa, że się zwierzył z tajemnemi swemi myślami, i że o nich wkrótce i wrogowie jego się dowiedzą; rzekł, że doniesienie słów jego przez Deputatów Posłom równać się będzie otrąbieniu ich przez Woźnych na ulicach, a wszelkie plany obróćą się w niwecz. By ułagodzić gniew Królewski, Posłowie prosili aby im nie miał za złe jeżeli inaczej nie mogą postąpić, jeno muszą spełnić dane im polecenie; przyrzekli święcie, że nieodkryją zwierzonych im tajemnic i że wmówią kolegom, aby zdali całkiem tę rzecz na rozsądek Króla i Senatu. Król nieco uspokojony rozwiązał posiedzenie. Szubski.

8 maja Lutomirski Starosta Sieradzki okazał list do niego pisany z oznajmieniem, że Wojewoda Sieradzki zebrał w mieście swém Łasku dużo piechoty niemieckiej i że oczekuje jeszcze przybycia wielkiej liczby Niemców i to z armatami. List o Olbrachcie Łaskim.

Wysna-
czenie
Posłów
na sejm
Rzeski.

Wyznaczono na Posłów do Regensburga *Jana Krotowskiego* syna Wojewody Inowrocławskiego i *Jana Dymitra Solikowskiego*. Niedrzwicki chciał aby jadący Posłowie powołali się na pakta zawarte między Królem Ferdynandem i Zygmuntem Augustem, które zastrzegają aby żaden z umawiających się, ani ich następcy nieprzeszkadzali sobie jedni drugim w dopięciu jakiegokolwiek bądź korony, skąd można wywnioskować, że Cesarz nie powinien przeszkadzać Infantce, następczyni 1) tronu, obranej Królową. Kasztelan Lubelski odpowiedział, że nie wypada nic podobnego mieścić w urzędowém poselstwie, bo zaraz stąd pójdą jakieś wnioski o następstwie i dziedziczności tronu; Królowa jednak może wspomnieć tę okoliczność w prywatnych listach do niektórych monarchów.

Odpo-
wiedź
Posłów
ziem-
skich
Królowi i
Senato-
wi.

Roztrząsano pytanie co do wyroku na buntowników, czy ma być takowy przez wszystkich wydany. Po opowiedzeniu co zaszło na wczorajszej rozmowie z Królem Posłowie uradzili, oświadczyć Królowi, że nie chcą odstępować od ustawy Andrzejowskiej i pragną się trzymać ściśle prawa pisanego, rozpoczną więc z obowiązku swego instygacją przeciwko winowajcom, którą zdadzą na sąd Króla i Senatu. Dano głos w tej sprawie Kasztelanowi Lubelskiemu 2), poczem całe zgromadzenie ruszyło do Króla. Król najmiliej przyjął odpowiedź i żądał aby określono jakim sposobem ma być wojna prowadzona. Posłowie ziemscy Wołyńscy i Braclawscy powitali Króla mową.

Hlebo-
wicz na-
lega o
odprawę.

Po powrocie Posłów od Króla przybył do nich Kasztelan Miński i prosił ich aby mu dali co najprędzej odprawę, a szczególniej aby wymogli na Królu wykonanie kapturów bezkrólewia przysięgami obwarowanych i powrócenie Lanckorony zabranej przez Łaskiego siostrze Kasztelana, owdowiałej Kasztelanowej Czerskiej. Obiecano mu pomoc w tym względzie.

1) successor.

2) Andrzej Firléj.

Tegoż dnia odbyło się świetne wesele Piotra Potulickiego Kasztelana Przemęckiego z Dorotą Wielopolską panną z orszaku Królowej, na której byli obecni Król, Królowa i Senat. Królowa dała gościom wspaniałą ucztę. Odbyły się rycerskie igrzyska. Mikołaj Tomicki potykając się z Marszałkiem Nadwornym 1) trzy kopje skruszył i dał niepospolite dowody swojej zręczności. To świetne widowisko zabawiło wielce i Króla i Królowę. Królowa przysłała wieniec obu zapasnikom.

Wesele
Potulic-
kiego

Wspomniawszy o Litwinach, uważam za potrzebne wpisać tu konfederację zawiązaną przez nich w Grodnie: Konfederacja brzmiała następnie: Senat i wszystkie stany W. Księstwa litewskiego, radząc o niebezpieczeństwie Rzplitej z powodu obrania dwóch Królów, postanowiły i oznajmują Polakom, że zjadą na sejm walny w zwykłe miejsce, do Warszawy na szósty tydzień po Wielkiéjnocy, a sejmiki ziemskie odbędą w drugim tygodniu po tych świętach. Z sejmików wszyscy Senatorowie i starsi z drugiego stanu zjadą się na drugi tydzień do Mścibowa i uradzą o ruszeniu na sejm dla układów z Polakami oraz o tém, czy wszyscy razem mają jechać, czy też odbyć układy przez postów to jest przez pewne osoby. Na sejmie walnym będzie miana przedewszystkiém na celu naprawa uciążliwości i krzywdy którą Litwini od Polaków ponieśli, umorzenie niesnasek, powrót do jedności i zgody, tak że nakoniec wszystkie Stany przyznają się do posłuszeństwa Królowi, który najkorzystniejszym się okaże dla Rzplitej. Jeżeli wszyscy Polacy, albo z pomiędzy nich niektórzy będą usiłowali gwałtem Litwinom Króla narzucić, jeżeli przez to zadadzą gwałt wolnej elekcji i wykroczą przeciwko obowiązującym ich traktatom, Litwini postarają się na przód rzecz do zgody doprowadzić, a gdy to się nieuda, zaprotestują o złamanie paktów unji z Koroną, uwolnią swe sumnienie od tego węzła, nie przystaną ani na jednego, ani na drugiego Kró-

Konfe-
deracja
litewska
w Grod-
nie za-
wiązana.

1) Andrzej Zborowski.

la, zwołają natychmiast zjazd do Mścibowa, pospieszą na ten zjazd jak na ugaszenie pospolitego pożaru, a będąc już rozwiązani całym od przysięgi na unją przez protestacją, obiorą sobie Księcia, którego się im wyda najkorzystniejszym, pod warunkiem że ten Książę zatwierdzi wszystkie ich wolności, prerogatywy i podane mu warunki. Nim to nastąpi żaden Litwin nie będzie w żadnym przypadku okazywał uległości ani jednemu z dwóch obranych Królów. Do wykonania powyżej spisanego postanowienia zobowiązali się wszyscy słowem rycerskim pod karą gardła i utratą majątków. Dla zapobieżenia tymczasem zagrażającym niebezpieczeństwom, postanowiono napisać listy do Cesarza i W, Księcia Moskiewskiego, prosząc aby powstrzymali się od nieprzyjacielskich kroków, a do Wojewody Siedmiogrodzkiego, aby odroczył koronację i zaczekał aż do sejmu Warszawskiego.

Rozpra-
wy o roz-
dzieleniu
pospoli-
tego ru-
szenia.

8 maja Postłowie naradzali się o sposobie prowadzenia wojny zrazu osobno województwami, a potem na ogólnym posiedzeniu, Krakowiaczy zgodzili się na pospolite ruszenie. Stanisław Przyjemski w imieniu Wielkopolan oświadczył, że wszyscy jego koledzy przyrzekli przez niego Królowi, jeszcze przed koronacją, iż w razie gdyby nie podołał własnymi siłami nieprzyjacielowi, będzie miał prawo, wraz z czterema deputatami strożami nie czekając nakazać pospolite ruszenie; nie godzi się więc teraz odmawiać się od danego słowa. Rozłączenie województw w wyprawie uważał za szkodliwe, albowiem gdy takowe nastąpi, szczęśliwsza będzie ta część wojska której Król będzie przywoził, niż ta której Hetman. Wszyscy synowie jednéj Rzplitéj powinni jednakich praw używać i jednakie ciężary ponosić. Gdy się całe rycerstwo koronne zbierze na wyprawę, można będzie na ten czas postanowić o rozdzieleniu siły zbrojnéj, jeżeli tego będzie wymagała konieczność. Mamy na to przykład który się wydarzył przed dziesięcią laty; gdy do Polski wkroczył Heryk Książę Brunświcki, Polacy nie z musu, lecz z dobrowolnéj ochoty wzięli się za oręż i zabiegli mu drogę. Oprócz tego gdy całe wojsko razem się skupi, daleko większego strachu nabawi nieprzyjaciela. Cesarz nie puści swoich wojsk w rozsypkę,

lecz całemi siłami razem uderzy, trzeba mu więc też całemi siłami stawić opór. Należy na ten raz jeden okazać Królowi obiecaną powolność, lecz pospolite ruszenie odroczyć aż do Ś. Marcina, za granice Królestwa go nie prowadzić, a nie stanowiąc żadnych nowości, zdać wszelkie zachodzące z téj racji kwestje na rozsądek przyszłego sejmu walnego. Co się tyczy podatków, należy zdjąć rachunek czy zostały wybrane te które uchwalili zjazd Andrzejowski. Nietrzeba dopiekać ludziom podatkami, bo Cesarzczycy nienakazali żadnych, a Cesarz jeszcze z własnej szkatuły dużo pieniędzy im rozdał. Wypada jeno wykonać wyrok wydany przez Rzplite w Andrzejowie zgromadzoną. Król powinien bronić granic państwa, ma w rękę resztę pieniędzy, które się od niego należą, i może kazać bić monetę z podatku na żydów za panowania jeszcze Augusta ustanowionego i dotychczas nie opłaconego.— Nim nastąpi pospolite ruszenie warto aby się odbył w każdym województwie popis wojskowy 1), którego kilkakrotnie za Króla Augusta był odbyty i wielce zdaje się przykładać do pędszego zbierania się pospolitego ruszenia.

Różniły się zdania, w końcu uradzono przedstawić Królowi że już i tak nadwężono swobody pospolite, gdy zgodzono się na pospolite ruszenie za obesłaniem trzecich wici i dwoje wici rozesłane były już uprzednio przez Hetmanów, niech więc nie podważa ostatniej podwaliny wolności rozłączając wojska na części, pieniądze na wojnę powinny dostarczyć podatki, rozporządzenie temi pieniędzmi niech zostanie na odpowiedzialności poborców w każdym województwie. Oprócz tego trzeba obrócić na ten użytek zaległe od lat kilku przez czas bezkrólewia dochody Królewskie i kwartę z dochodów przeznaczoną wyłącznie na obronę Rzplitej.

Kasztelan Lubelski wspomniał między innymi, że na dług 300,000 złotych, zaciągnięty przez Króla Augusta narosło już procentów 70,000.

Posto-
wie prze-
znaczeni
do Litwy.

1) lustratio.

Nazajutrz posłało deputacją do Króla z usilną prośbą w sprawie Kasztelanowej Czerskiej, aby Król z Senatem rozważywszy jej i Łaskiego prawa, komukolwiek z nich przysądził Lanckoronę. Król wyznaczył na Posłów do Litwy Wojewodę Łęczyckiego i Kasztelana Małogoskiego 1) prosząc Posłów, aby też samo uczynili i kogo kolwiek z pomiędzy siebie wybrali. Kasztelan Kowalski 2) zapytał, czy godzi się Posłom ziemskim wyprawiać deputatów do Litwinów po odbytej już koronacji Króla i po przekazaniu mu władzy ferowania wyroku. Kasztelan Biecki 3) odpowiedział, że Posłowie ziemscy mogą to uczynić, ponieważ sami przyjmowali Posłów od Litwinów przysłanych do Króla i Stanów, a zanesione przez tych Posłów zaskarżenia przeciwko Polakom potrzebują całkowitego ze strony tych ostatnich oczyszczenia. W skutek tego wyznaczeni na Posłów Podsedek Sieradzki i Hlebowicz Chorąży Drohicki.

Mowa Orzelskiego o sposobie wybierania podatków.

Rozprawiano o użyciu przyszłych poborów. Jedni chcieli zwieźć je do Rawy, a stamtąd już wydawać na potrzeby Rzplitej, drudzy proponowali składać je wprost do skarbu Królewskiego. Pierwsze zdanie mało miało stronników. *Świętosław Orzelski* powiadał, że źle będzie gdy podatki wpływać będą wprost do skarbu, a najlepiej zostawić rozporządzenie się niemi każdemu województwu. Wszakże tym ostatnim sposobem uchwalone były podatki na przeszłej elekcji, i dla tego w każdej ziemi ustanowieni osobni szafarze. Wynagrodzenie które otrzymują poborcy tak jest nieodbitie potrzebne, że bez niego nikt się niepodejmie tego-urzędu; przestając na niem poborcy zgodzą się chętnie obydwą obowiązki razem pełnić, to jest zbierać podatki i być ich szafarzami; z postępowania swego zdadzą potem sprawę szlachcie. Daleko łatwiej mieć do czynienia z poborcą niż z samym Królem. Pisarze skarbu

1) Jan Sierakowski i Krz. Lanckoroński.

2) Stan. Sierakowski.

3) Stan. Szafranec.

Królewskiego bardzo są kosztowni i dużo pieniędzy przepada w ich rękę. Szlachta uchwaliła niegdyś podobne podatki na rzecz Króla Augusta i dotąd z niezadowolnieniem o tém wspomina. Jeżeli uda się umorzyć wojnę, która nam dziś zagraża, Król nie zaniecha przeto ściągnąć na swoją korzyść przeznaczone na prowadzenie jój podatki; przeciwnie u poborców zostanie się z nich pewna reszta. Niewiadomo jakim sposobem przepadła summa 200,000 złotych, którą Król wnieść do skarbu przyobiecał. Kujawiakom niepoczytano tego za złe gdy nie wnieśli podatków do skarbu Królewskiego, lecz użyli je sami na zapłacenie żołdu swoim żołnierzom. Uchwała Andrzejowska nie nakazuje aby sam Podskarbi czynił szafunek z wybranych podatków, lecz aby miał nadzor i zdjął rachunek czy dobrze takowe zostały użyte.»— Rady Orzelskiego nie miały żadnego skutku, bo większość Posłów przychyliła się do woli Królewskiej. Wszyscy nastali na to ażeby płacono podatki wprost do skarbu Królewskiego. Okazało się później że te pobory, z wielką uciążliwością przez ziemian opłacone, nie przyniosły żadnej korzyści Rzplitej.

Król przysłał do Posłów ziemskich zawiadomienie o przygotowaniach do wojny Arcybiskupa i Łaskiego. Następnie Posłowie udali się do Króla. Tam Szafraniec miał mowę w ich imieniu, w której oświadczał, że Posłowie ziemscy dają na ten tylko jeden raz zezwolenie swoje na podatki, które złożone zostaną przez Podskarbiego w ręce Królewskie; co do pospolitego ruszenia Szafraniec powtórzył uprzednio już przez Posłów objawione zdanie. Krakowiacy prosili aby Król postarał się opłacić Wojewodzie Krakowskiemu pieniądze, które ten ostatni wydał na utrzymanie wojska. Biejkowski dopominał się, aby pamiętano o obronie Rusi, która przez najazdy tatarskie do zupełnego ubóstwa została doprowadzona. Dębowski Sędzia Łęczycki oświadczył, że wydał uprzednie podatki na zaspokojenie potrzeb swego województwa, nowy zaś podatek wnieśnie do skarbu Królewskiego za przykładem innych poborców. Król na wszystkie punkta dał odpowiedź.

Posłowie ziemscy u Króla.

Prośba
Cikow-
skiego
do Króla
o pro-
wizja.

Cikowski Podkomorzy Krakowski prosił Króla o opatrzenie go podług zasług i nadanie mu starostwa Śniatynskiego. Kasztelan Lubelski 1), a potem Senat cały powstawszy, poparli tę prośbę Cikowskiego. Król przyrzekł, że będzie ją miał na uwadze. Kasztelan Żarnowski 2) zaniósł podobną instancją za Kasztelanem Halickim 3), podeszłym już w lata i bardzo źle uposażonym. Król dał mu na to podobną odpowiedź i prosił aby, gdy mu przedstawić będą spis zasłużonych ludzi, nie podawano ich więcej niż jest starostw wakujących.

Sprawa-
zdanie
Hetma-
nów.

10 maja Hetmani ustanowieni przez Stany w Andrzejowie zdawali liczbę Posłom ziemskim z wojska i wydanego mu żołdu, i oświadczyli, że Secygniowski bez wiedzy ich utrzymywał jazdę, nie pokazywał jej Hetmanom, odjechał nie spytawszy się, i nie stawiał się na spotkanie Królowej przy wjeździe jej do Krakowa. Hrabia Górka prosił aby miano wzgląd na koszta, które poniósł na żołd i utrzymanie wojska, wszyscy bowiem inni brali jurgelt, on zaś co takie poczty z takim nakładem utrzymywał nie dostał ani szeląga. Doniósł też, że Starosta Radziejowski zebrał hufiec ze 100 jezdnych za pieniądze Cesarskie, i że Jan Zborowski nie pokazał mu swojej rot, lecz z rozkazu jego, Górki, pozostawił ją w Wielkopolsce i osadził ją w Odolanowie zamku na granicy Szlązka, dla umocnienia tego punkta. Stefan Grodeński czytał list W. Marszałka, donoszący o zagrażających Wielkopolsce niebezpieczeństwach.

Ciągniono potem dalej obliczenie żołnierzy i wydatków, lecz przeczytano zaledwo połowę sprawozdania, a resztę opuszczono. Wielu Posłów domyślało się, że z pomiędzy zamieszczonych w tym spisie, wielu, oprócz Secygniowskiego, było takich, którzy otrzymali pieniądze, a niezasłużyli na nie wcale. Posłano do Króla z

-
- 1) Andrzej Firléj.
 - 2) Jan Sienieński z Sienna.
 - 3) Jan Sienieński z Gołogór.

prośbą o zapłacenie Staroście Spiskiemu prawnego długu, którego u niego jeszcze Król August zaciągnął. Podkanclerzy zapytał z jakichże źródeł dostać pieniędzy na wypłatę tego długu? Posłowie odpowiedzieli: «z tychże z których i inne długi powinny być opłacone podług paktów z Królem zawartych». Podkanclerzy odparł, że już dostatecznie się uiszczył Król Jegomością w tej mierze z obowiązku swego, gdy przywiózł przyręczone 200,000 złotych, a jeżeli Posłowie chcą aby zadość uczyniono Staroście, niech pokażą jakim sposobem to stać się może, niech sami dług zapłacą z poborów albo z kwarty z dochodów, a Króla tém nie turbują. Markotni byli Posłowie z tej odpowiedzi.

Przeczytano ustawę poborową, w której opisane były czas i miejsce opłaty podatków; przyjęto ją mimo protestacji Orzelskiego 1). Podług tej ustawy Podskarbi wraz z deputatami ma się poborami rozporządzać jedynie na hołd wojsku, z czego zda liczbę Rzplitej na przyszłym sejmie. Starostowie pod utratą swego urzędu obowiązani są czynić egzekucją nieodwłoczną około poborów.

Uchwała poborowa.

Rawianie skarżyli się przez Jana Jarzynę, że Gostomscy trzęsą wszystkimi sądami w całym województwie, albowiem ojciec ich jest Wojewodą, trzej jego synowie są: jeden Starostą, drugi Podkomorzym, trzeci Chorążym Rawskim; prosili więc aby Król nie nadawał kasztelanji Rawskiej Szczawińskiemu Kasztelanowi Brzeskiemu, zięciowi Wojewody, bo jeżeli to uczyni, nikt nie dojdzie sprawiedliwości w Rawskim województwie.

Skargi Rawian na familię Gostomskich.

Król przysłał do Posłów ziemskich Biskupa Kujawskiego, Wojewodę Łęczyckiego, Kasztelana Sanockiego i Marszałka Nadwornego 2) prosząc, aby zgodzili się nareszcie na rozdzielenie pospolitego ruszenia na części podług województw, stosownie do rozporządzenia Królewskiego, albowiem Polsce zagrażają wojska Cesarskie zebrane w Koszycach, w Morawji i na granicy Szlą-

Narady o rozdzieleniu pospolitego ruszenia

1) Vol. leg. II. 906.

2) Karakowski, Jan Sierakowski, Jan Herbert i Audrzej Zborowski.

skiej, a nieprzyjaciele mogą wkroczyć jeszcze z Niemiec, Pruss i Moskwy. Trzymając wojsko w jednej kupie niepodobna stawić czoła nieprzyjaciółom, ale podzieliwszy je na części, można wrogów trzymać na wodzy. Znów naradzano się nad temi przedmiotami i już wiele głosów przychyliło się do żądania Królewskiego, zwyciężyło jednak zdanie tych którzy radzili, aby w żadnym przypadku pospolitego ruszenia nie rozdzielać, powiadając, że przyrzekli przed koronacją Królowi to ruszenie, lecz zastrzegli, że się naradzą o sposobie jego użycia. Połączone siły zbrojne nie dadzą się nikomu pokonać, a rozdzielone będą zbyt słabe i nie dopną celu. Co się tyczy buntowników, Król ma prawo na mocy dawnych ustaw i konfederacji wyprawić przeciwko nim rycerstwo pojedynczych ziem lub nawet województw. Szafraniec dodał, że obywatele nie upoważnili go do zezwolenia na rozdział siły zbrojnej i że pomimo ich on nie śmie głosować za uciążliwem dla nich prawem. Król przysięgą zastrzegł, że siły wojennej nierozdzieli. Ciężkie już brzemie spadło na rycerstwo, gdy uchwalono nowe podatki i pospolite ruszenie, lecz obydwóch tych rzeczy wymagały potrzeby Rzplitej. Rozdzielenie wszelkie, tak w wojnie, jako i w innych przypadkach, zawsze jest szkodliwe. Dnia wczorajszego Zmówili się już wszyscy nie zezwalać na wspomniane rozdzielenie i włożyli na niego, Kasztelana, obowiązek objawić to postanowienie, niegodzi mu się więc je zmieniać. Król w każdym razie może rozdzielonemi siłami potykać się z wewnętrznemi nieprzyjaciółmi, ale z zewnętrznemi powinien walczyć połączoną siłą zbrojną.—Kasztelan Lubelski 1) wniósł pytanie: cóż począć gdy do Polski wkroczą jednocześnie dwa różne nieprzyjacielskie wojska z dwóch różnych stron?— Na to Podkomorzy Chelmski 2) odpowiedział, że woli z jednym wojskiem jednego nieprzyjaciela pobić, niż z rozdwojonem żadnemu

1) Andrzej Firléj.

2) Mikołaj Siennicki.

niepodać. Gdy się rycerstwo zbierze na wyprawę można będzie wtedy poradzić, jak najlepiej użyć pospolite ruszenie.

Nazajutrz Merszałek Nadworny w imieniu Króla objawił o nadaniu następnych urzędów: *Kryskiemu* Kasztelanowi Raciążskiemu województwa Mazowieckiego, *Potulickiemu* Kasztelanowi Przemęckiemu województwa Płockiego, *Szczawińskiemu* kasztelanji Raciążskiej, *Zielińskiemu* Sędziemu kasztelanji Płockiej. Mianowani podziękowawszy zasiedli na krzesłach swoich senatorskich, lecz powrócili potem do Posłów ziemskich, wyjąwszy Potulickiego, powiadając że aż do końca sejmu nie mogą złożyć z siebie urzędu Posłów.

Nadanie wakujących urzędów.

Czytano projekt poselstwa do Litwinów, w którym stało, że podług własnego samych ze Litwinów świadectwa Polacy kilka razy zapraszali ich na zjazdy; Król zatwierdził przysięgą wszystkie prawa obójga narodów i ma jechać 3 czerwca do Warszawy; wzywano więc Litwinów, aby tam się stawili dla wzajemnego porozumienia się. Roztrząsnąwszy ten projekt Posłowie ziemscy zgodzili się wezwać Litwinów dla pojednania się na sejm przysły, lecz niechcieli ich zapraszać na zjazd osobny do Warszawy dla porozumienia się wzajemnego, ponieważ podobne porozumienie się może mieć miejsce jedynie na sejmie. Wymazano więc te słowa, które Senatorowie wsadzili do projektu, a gdy doniesiono o tém Królowi bardzo tę zmianę chwalił, powiadając że wymazane słowa włączone zostały do projektu pomimo jego woli.

Projekt poselstwa do Litwinów.

Mazowszanie prosili o zniesienie namiestnikówtwa i o nie nadawanie téj godności nowemu Wojewodzie Mazowieckiemu. Wojewoda obecny przy tém sam się jój wyrzekł i prosił o jój zniesienie. Co się tyczy kasztelanji Rawskiej, Rawianie odezwali się znowu, że Szczawiński niema żadnych dóbr w tém województwie, a ponieważ dzierży starostwo Sochaczewskie, gdzie się sądy odbywają, niemoże podług prawa posiadać razem i kasztelanji i starostwa. Król dowiedziawszy o co chodzi zmienił swoje rozporządzenie. Kasztelanją Rawską nadał *Firlejowi* Kasztelanowi Wiślickiemu, a Łęczycką *Szczawińskiemu*.

Ustawy Mazowieckie

Mowa
Orzelskiego.

Prowadzono dalej obrady o rozdzieleniu pospolitego ruszenia i popisie. Orzelski dowodził że Posłowie powinni baczyć, aby nie postanowili przeciwko prawu. Dość już na tym sejmie uchwalono rzeczy, które wręcz są z prawem sprzeczne: ślub Króla z Królową nie odbył się na granicy Królestwa; Król przed koronacją żadnych warunków nie wykonał, nie opłacił długów Królestwa, nie wniósł spełna 200,000 złotych; granice Królestwa nie całkiem obwarowano; Biskup Kujawski koronował Króla i Królowę pomimo Arcybiskupa Gnieźnieńskiego; przed samą koronacją Król odrzucił dwa warunki, które mu podano do zaprzysiężenia; Królowa nieuczyniła należytego zrzeczenia się; Posłowie ziemscy zdali na wolę Króla i Senatu wyrok przeciwko zdrajcom ojczyzny; uchwalono nieobradując pospolite ruszenie i nowe podatki na rzecz Króla. Po tylu wykroczeniach przeciwko prawu i zwyczajom lękać się należy, aby z zezwoleniem na rozdział sił wojennych nie przypadły wszystkie nasze swobody. Ruszenie dla tego nazywa się *pospolitém*, że biorą w niem udział wszyscy razem. Nasi przodkowie nie zgadzali się nigdy na jego rozdzielenie. Wszelkie siły zbrojne połączone w jedno daleko są silniejsze. Nie raz zdarzyło się Polakom walczyć z Cesarzami Rzymskimi, zawsze jednak potykali się skupionemi siłami. Trafiło się Polakom być opadniętymi z kilku stron razem przez nieprzyjaciół, nigdy jednak nie rozdzielali wojska swego. Nie należy więc stanowić nowych i szkodliwych ustaw. Rycerstwo Polskie zebrane na wojnę uczyni chętnie wszystko dla dobra publicznego za przykładem przodków swoich, którzy niegdyś zniweczyli swoją wytrwałością wszystkie zabiegi Księcia Litewskiego Witowta o koronę. Podatki powinny być użyte na utrzymanie żołnierzy, również jako i kwarta z dochodów, oraz niedopłaty zaległe, które powinny być wybrane. Popis wojskowy może się wielce przydać, bo i strachu napędzi nieprzyjaciółom i pomoże do łatwiejszego wysłędzenia i ukarania Cesarczyków w każdym województwie, oraz do przedszego zebrania się pospolitego ruszenia skoro rozesłane zostaną do każdego województwa wici ostatnie.

Gdy skończył Orzelski, przysła wiadomość z Grudziądza, że szlachta Pruska odbyła zjazd w tém mieście, i że na tym zjeździe wiele osób trzymało stronę Cesarza. Mikołaj Sieniawski Hetman Ruski okazał list do siebie pisany z oznajmieniem, że Chan Tatarów Przekopskich, na prośby synów i wskutek otrzymanych od W. Księcia Moskiewskiego podarunków, gotuje wyprawę na Rus', lecz to doniesienie zdało się większej części sejmujących zmyśloném albo przynajmniej przesadzoném.

Wiado-
mości z
Grudzią-
dza.

z Kry-
mu.

Proszono Króla o szlachcicu Podlipskim i jego siostrze uprowadzonej w niewolę tatarską, aby Król postarał się o jej wykupienie. Król odpowiedział, że pomyśli o tém, lecz że sami Rusini sobie szkodzą, udając się wnet do Tatarów z prośbami i wielki okup za więźniów dając, co sprawuje że wszelki okup niezmiernie drogo kosztuje.

Uchwalono nie zgadzać się na rozdział siły zbrojnej, zaniechać opisu; przeczytać tę odpowiedź Królowi (stosownie do jego żądania) po łacinie, z pisanéj karty i takową natychmiast zniszczyć, albowiem należało się obawiać, aby ludzie przenikliwi, którzy zwykli byli każde słówko nicować, nie znaleźli w tych wyrazach czegokolwiek, co by im posłużyło do ujarzmienia rycerstwa.

Posta-
nowienie
Posłów
ziem-
skich.

Sejm ciągnął się aż do 28 czerwca i wydał niektóre postanowienia bardzo pożyteczne. Nie mogąc dobrymi słowami otrzymać zezwolenia na rozdzielenie pospolitego ruszenia, Król starał się je wymóć groźbami i protestacjami. Posłowie ziemscy opierali się najstalej temu rozdzieleniu, niechcieli słuchać protestacji królewskich, mieniając je prywatnemi nie zaś publicznemi; w końcu spór cały odłożony został do przyszłego sejmu. Tym że trybem postępując Król wymógł na stanach kwartę z dochodów, która na samą tylko obronę Królestwa przeznaczoną była, a nie nikomu niemówiąc, zdobył Lanckoronę używszy do tego Stanisława Hrabiego Górkę i Jerzego Bamfy.

Koniec
sejmu.

Lanckorona jest to zamek zbudowany na wysokiej skale o 5 mil od Krakowa, z natury niezmiernie warowny, ale broniony natenczas tylko przez niewielką liczbę niemieckich żołnierzy, nade-

Zdoby-
cie Lan-
ckoro-
ny.

ślanych przez Łaskiego. Ci ostatni, skoro dowiedzieli się o wyprawie i ujrzeli z jak dziwną szybkością gwardja węgierska ustawiła działa i zaczęła strzelać do zamku, tak się przelękli, że się poddali natychmiast; kilku z nich poległo od wystrzałów, inni puszczeni wolno. Król oddał zamek Kasztelanowej Czerskiej, a Hrabiego *Górkę*, za mężtwo okazane przy szturmie, wprowadził do Senatu i wynagrodził jednóm z najpiérwszych krzesel, mianowicie województwem Poznańskim, które stoi na równi z Krakowskim.

Konstytucje sejmu koronacyjnego.

Na tym sejmie postanowione zostały następane konstytucje 1). Naprzód zamieszczono w nich wszystkie warunki i przysięgę Henrykową, których nie powtórzę, ponieważ zapisane są w księdze piérwszej. Co do artykułu *de obedientia* zawarowano takie jego rozumienie jakie Posłowie koronni podali, a mianowicie, że gdy nie przez pomyłkę cokolwiek się przytrafi lub wydarzy przeciwnego warunkom Królowi podanym, lecz przez przemoc zostaną prawa nasze zdeplane, lub przez wzgardę i zuchwałość w wątpliwość podane i gdy nie otrzymają żadnego skutku przestrogi Senatu lub niektórych stanów Królestwa, natenczas wypadnie odmówić Królowi należnego posłuszeństwa.— Dodano zezwolenie Królewskie na przyszłe zrzeczenie się dóbr Królowej na rzecz korony na następnym sejmie. Zastrzeżono o rozdaniu wakujących urzędów na samym początku sejmiku koronnego zasłużonym obywatelom. Postanowiono że przedawnienie nie ma iść nikomu, aż do roku od dnia koronacji Królewskiej. Sprawiedliwość nad Woźnami Jenerałami koronnymi mają wymierzać nie Wojewodowie, których władzy Woźni podlegają, lecz sąd jeneralny zwyczajny. Celnicy i mytnicy wszelkiego rodzaju nie mają od szlachty, lub służebników ich wymagać innėj przysięgi, jedao że wiezione przez nich towary są ich własnej roboty a nie przekupne. Na Ruś i Podole wysłani Kommissarze Kasztelani Żarnowski i Konarski (z Łęczyckiego), aby oglądali miejsca kędy by przez Królów szlachcie wie-

1) Vol. legum II, 915.

czności miały być rozdawane, i aby zlustrowali czwartą część dochodów korony w miejscach, które przeszłego roku przez Tatarów zostały spustoszone. Prawa lenne rzeczonych prowincji (Rusi i Podola) nie mają być rozumiane, jedno od statutu Króla Aleksandra. Odmówiono ustanowienia sądów nowych najwyższej instancji w województwie Rawskiém; dopóki postanowione będą sądy jeneralne koronne, dopóty sądy Rawskie odbywać się mają starą formą. Wyroki sądów tegoż województwa zapadłe pod powagą Henryka skasowane. Zatrzymane *podymne* albo *poradlne* (po 2 groszy z łanu), na znak uznania przez rycerstwo najwyższej Królewskiej władzy postanowione, powinno być Starostom oddane przed dniem Ś. Małgorzaty. Ma być nalezion obyczaj czynienia sprawiedliwości między województwami Wołyńskiem, Ruskiém, Podolskiém, Bełzkiém, gdyż do tych czasów takiego pewnego obyczaju nie było, a wyżej rzeczeni Kommissarze rozgraniczą rzeczzone województwa. Ponieważ sąsiednia Wołosza skarży się na poddanych szlachty na Podolu, każdy obywatel Podolski powinien stawić poddanego swego oskarżonego przez Wołoszę przed Starostą Kamienieckim dla wymierzenia nad nim sprawiedliwości i dla zapobieżenia najazdom Wołoskim, które się z téj przyczyny dzieją. Plebejusze nie będą dopuszczani do katedralnych kościołów Ruskich. Sejmiki Gostyńskie i Sochaczewskie będą trzymane wedle starego zwyczaju w Gąbinie i Sochaczewie. Żupnik Ruski powinien sól z żup tych nie gdzieindziej tylko w Bydgoszczy sprzedawać pod karą tysiąca grzywien na oprawę zamku Kaliskiego. Azeby ta sól sprawiedliwie szacowana była, dan będzie do rozdawania jój obywatel osiadły z województwa Poznańskiego albo Kaliskiego. Rekognicja przywiezionej soli wnoszona być powinna do ksiąg grodzkich Bydgoskich, a szafarz jój uczyni później liczbę z jój szafunku na sejmiku Śródzkim pod karą stu grzywien. Pisarze żupnika Ruskiego każdą razą złożą przysięgę, że wszystką ją przywieźli z Rusi i więcój jój nie spuszczone jak to tylko co w Bydgoszczy sprzedali. Król nie da nikomu jurgieltów solą na

składzie żupy Bydgoskiej, a jeśli które są dane, te wniwec obrócone.

Prozbum Wołyniaków w następny sposób uczyniono zadość: 1, Wedle prawa koronnego Wojewoda lub Kasztelan będzie mógł być Starostą sądowym w témże województwie, wyjąwszy obecnych dygnitarzy. 2, Woźny ziemski, chociaż by go urząd do tego stronie nieprzydawał, będzie mógł wszystkie urzędy swe powinne wykonywać, okrom gdy idzie o mężobójstwo lub najazd. 3, Sejmik poprzedzający zwykle sejm walny trzymany będzie w Łucku. 4, Wedle zwyczaju koronnego szlachta ziemi Wołyńskiej wolna będzie od myt i cel, mostowego, grobelnego. 5, Na dostojenstwa duchowne greckiej wiary, jako to: Archimandrytów, Władyków, dawani będą ludzie stanu szlacheckiego.

Mazowszanie opuszczając prawa i zwyczaje swoje przeszli całkowicie na prawa i przywileje polskie i poczęli ich używać tym obyczajem i kształtem jak używają praw i swobód swoich Polacy, wyjąwszy niektóre zwyczaje uboższej szlachcie bardzo potrzebne i pożyteczne, które w polskim prawie nie są opisane. Sprawy już przed tém zaczęte, starym porządkiem jaki dotąd był chowan prowadzone być powinny. Namiestnikowstwo (Vicesgerentia) Mazowieckie zniesione. Zatwierdzono wszystkie akta bezkrólewia i nakazano urzędom starościńskim przyprowadzenie ich do wykonania, wyjąwszy Kapturów ziemi Dobrzyńskiej i wszystkich postępów ziemi Wiskiej, które uczynione zostały w tych ziemiach za złym wykładem konfederacji Warszawskiej. Rewizja dochodów i dóbr Królewskich w Podlaskiem poruczona Adamowi Pilchowskiemu Proboszczowi Warszawskiemu, Kasztelanowi Małogoskiemu i Janowi Biejkowskiemu Stolnikowi Przemyskiemu. Polecono téż im obejrzeć kancelarją ziemską w Łomży i zdać sprawę Królowi z téj rewizji. Wszystkie pozostałe przedmioty, które z powodu wielkich wewnętrznych zatrudnień koronnych niemogły być załatwione, odłożono do przyszłego sejmku walnego, jako to spełnienie przez Króla należnych warunków i wszystkiego co było w War-

szawskiem i Andrzejowskiem postanowieniu opisano, lub cokolwiek ku potrzebie Rzplitej będzie podano.

Król następnym sposobem rozporządził się wakującymi urządami. Arcybiskupstwo Lwowskie za wstawieniem się Kasztelana Żarnowskiego nadał *Sienieńskiemu* Kasztelanowi Halickiemu; biskupstwo Poznańskie *Łukaszowi Kościeleckiemu*, Przemyskie wraz z pieczęcią większą *Piotrowi Wolskiemu*, a pieczęć mniejszą koronną *Janowi Zamojskiemu*; kasztelanją Krakowską *Walentemu Dębińskiemu*, województwo Pomorskie *Krzysztofowi Kosce* Staroście Gołąbskiemu, kasztelanją Sandomierską *Stanisławowi Szafrancowi*, Gnieźnieńską wraz z buławą nadworną *Janowi Zborowskiemu*, Brzeską *Grzegorzowi Kretkowskiemu*, Biecką *Stanisławowi Cikowskiemu*, a po jego śmierci *Mikołajowi Firlajowi* Staroście Kazimiérskiemu, Łędzką *Rafałowi Przyjemskiemu*, a po rychłej jego śmierci *Stanisławowi Sierakowskiemu*, Halicką *Sienieńskiemu*, Przemęcką *Janowi Roskowskiemu*, Krzywieńską *Januszowi Grodeńskiemu*, Nakielską *Stefanowi Grodeńskiemu*, Brzezińską *Szamowskiemu*, Kruszwicką *Grabskiemu*, Kowalską *Janowi Rysińskiemu*, Raciążską *Rościszewskiemu*. Jednemu tylko *Stanisławowi Sędziwojowi Czarnkowskemu* zostały wszystkie jego urzęda odjęte; starostwo Plockie oddane Wojewodzie Mazowieckiemu, Poznańskie *Adamowi synowi* Starosty Wielkopolskiego, nakoniec referendarstwo koronne Staroście Kazimiérskiemu 1). Jeden tylko zatem Stanisław Czarnkowski odpokutował sownie za wszystkich Cesarzyków, bo innym przebaczone i dużo nadano.

Po rozwiązaniu sejmu, Król w dniu wyznaczonym ruszył z Krakowa do Warszawy. Po drodze spotykali go panowie polscy i litewscy, których do łaski przyjąwszy złożył gwoili Litwinom osobną przysięgę w Warszawie. Stąd udał się do Tykocina 9 lipca i

Rozda-
nie przez
Króla
urzędów.

Król ro-
bi wy-
prawę do
Pruss.

1) Mik. Firlaj.

przywłaszczył sobie wszystkie skarby pozostałe po śmierci Króla Augusta. Potem wrócił do Warszawy niespokojny o Prussy i nakazał sejm walny na 3 października do Torunia. Nieco przed tém terminem zjechał sam do Torunia, gdzie otrzymawszy hołd od Pannów Pruskich i od mieszczan Toruńskich i Elbląskich, pośpieszył do Malboga, do Gdańska zaś posłał Piotra Kostkę Biskupa Chelmińskiego i Jana Służewskiego Wojewodę Brzeskiego, aby namówili to miasto do upamiętania się. Gdańczanie nie tylko nie usłuchali, lecz żądali aby Król wprzód im złożył przysięgę, że zachowa wszystkie ich swobody. Natenczas Król posłał im pozew, aby się stawili przed jego trybunałem w Malbogu, a gdy za nic sobie wzięli ten pozew, wyrokiem Królewskim ogłoszeni zostali za wrogów ojczyzny i skazani jako buntownicy.

dobry
bezsku-
tecznie
Gdań-
ska.

Król ruszywszy z Malboga, obrócił drogę na Tczew 1) i przebywszy tam Wisłę stanął z wojskiem tuż pod Gdańskiem na miejskiej terytorji, w Żóławach, ziemi nadzwyczaj żyznej, w miejscu bardzo obrotném z powodu położenia między Wisłą z jednej i szerokimi bagniskami z drugiej strony. Dniem i nocą pracując wojsko Królewskie z nadzwyczajną szybkością usypało groblę i umościło drogę przez głębokie i nieprzebyte dotąd trzęsawice, które przebywszy pobiło niemieckich żołnierzy, zostających na służbie Gdańska, na dwa oddziały podzielonych. Król opanował opuszczony przez załogę zamek *Grzebień*, przyczém żołnierze Węgierscy dopuścili się wielu okrucieństw nad jeńcami, zajął całe Żóławy i pobiwszy Gdańczan dotarł z dziwną śmiałością do samych prawie murów miasta. Gdańczanie przerażeni tak niespodziewanym wypadkiem i porażką, myśleli już o poddaniu się, lecz nabrali wkrótce znowu odwagi, spalili śliczne przedmieścia otaczające miasto i posłali do Króla posłów prosząc o pokój. Król zgodził się dać im takowy na następujących warunkach: aby odprawili wojska, wypę-

1) Dirschau.

dzili z miasta nieprzysięgłych cudzoziemców, stawili się na sejm walny, błagali o przebaczenie i złożyli przysięgę wierności: natenczas Król zatwierdzi ich prawa i wszystkim ich słusznym skargom uczyni zadość. Nieprzyjaciele nieprzyjęli tych warunków, zatrzymywali Króla czczeni prozbami o pokój, a gotowali się tymczasem do wojny. Widząc to Król wrócił na sejm do Torunia.

Sejm ten był bardzo liczny, lecz skończył się po upływie prawem nakazanych 6 tygodni na niczém, z powodu uporu magnatów którzy niechcieli zdać rachunku Królowi i Rzplitej z dochodów publicznych. Król bawił potem czas niejaki w Bydgoszczy i dał glejty Posłom którzy mieli do niego przybyć od miasta Gdańska, lecz dowiedziawszy się że Gdańszczanie gromadzą najemnych żołnierzy i wezwali z Niemiec, aby stanął na ich czele, *Jana Kolończyka* 1) tegiego i doświadczonego hetmana, odesłał do Łęczycy i kazał tam trzymać pod strażą Konstantego Ferbera i Jerzego Rosembacha Posłów Gdańskich, za niedotrzymanie danego przez Gdańsk słowa; sam zaś tymczasem zwołał Senatorów do Włocławka, miasta należącego do Biskupa Kujawskiego. Panowie Rady obiecali na téj konwokacji dać Królowi wielkie wojenne posiłki, które się miały zebrać w dniu pewnym u Tczewa. Nakazano sejmiki ziemskie, na których proszono szlachtę o pomoc. Szlachta tak na pojedynczych powiatowych, jako i na głównych sejmikach ziem Koronnych odbytych w Kole i w Korczynie, jednomyślnie uchwaliła podatki na obronę Podola i Wołynia, okrótne na ówczas plądrowanych przez Tatarów, oraz na upokorzenie Gdańska. O takiej swojej powolności Wielkopolanie donieśli Królowi przez Posłów Stefana Grodeńskiego Kasztelana Nakielskiego, Świętosława Orzelskiego, Pisarza ziemi Kaliskiej 2) i Klekockiego Cześnika Płockiego. Wkrótce toż samo uczynili i Małopolanie.

Sejm
w Toru-
niu.

Rok
1577.
Przygo-
towania
do wojny
Gdań-
skiej.

1) Hans von Köllen, Colonius.

2) Jan Witosławski.

Zwycię-
stwo pod
Tczewem.

Ufni w swoje zasoby i wojsko Gdańszczanie za nic sobie wazyli wojsko Królewskie nie przenoszące 2,000 ludzi, które stało u Tczewa. Z porady i pod dowództwem Hetmana swego Kolończyka uczynili wielką wyprawę, część wojska posłali na Tczewo na statkach po Wiśle, więcej 14,000 wyprawili z drugiej strony lądem, sądząc prawie napewno, że wsiądą na kark nieprzygotowanym Polakom i Węgom i albo ich w pień wytną albo przynajmniej przepłoszą i zmuszą do ucieczki. Jan Zborowski Kasztelan Gnieźnieński Hetman wojska Królewskiego, chociaż garstkę tylko miał przy sobie, uląkł się, jednak ufny w swoją sprawę uszykował swoje roty i tak dzielnie, a szczęśliwie natarł na nieprzyjaciół 17 maja u wsi Lubieszowa o milę od Tczewa, że ze stratą tylko 50 ludzi pobił Gdańszczan na głowę. Sam Kolończyk ledwo umknął od pogoni, a z całego wojska niemieckiego ocalało niewiele nad 1,000 rajtarów 1). Dowiedziawszy się o tej klęsce ci którzy od Wisły zagrazali Tczewowi, skorzystali z pomyślnego wiatru i pędu wody i wrócili nazad do miasta nieponiosłszy żadnej straty.

Posto-
wie Pol-
scy za-
trzymani
pod stra-
żą w Lin-
cu.

Na samym początku wojny gdańskiej Cesarz wysłał w poselstwie do Gdańszczan, dla zachęcenia ich do oporu Henryka Kutzbacha, którego *Ernest Wejher* na drodze pojmał, poranił i obdarłszy ze wszystkiego odpuścił. Rozgniewany tém Cesarz podczas sejmku Regensburgskiego kazał zatrzymać w Lincu pod strażą Posłów Polskich Krotowskiego i Solikowskiego. Zdaje się, że namyślał się na dobre o rozpoczęciu wojny z Polską, lecz śmierć go spotkała na tymże sejmie. Zostawił po sobie syna Rudolfa którego Elektorowie uprzednio już na tron niemiecki wynieśli. Po śmierci Maksymiljana Posłowie Polscy zostali na wolność puszczeni. Ostatni z Cesarzyków *Wolski* Kasztelan Sochaczewski 2) i *Czarnkowski* trzymali się do upadłego, a Wojewoda Sieradzki 3) i Krzysztof Zborowski zostali się wierni nawet ceniom zmarłego Cesarza.

1) Śliczny opis tej bitwy u Paprockiego w Herbach ryc. pols. str. 95.

2) Stan. Gostomski.

3) Olbracht Łaski.

Król zachęcony świetnym zwycięstwem Zborowskiego ruszył z Warszawy do Gdańska, zszedłszy się z Hetmanem winszował mu nabytą sławę, rozłożył się obozem na górze *Sztolcembergu* 1) panującej nad miastem i wpadł na bardzo szczęśliwy pomysł uderzyć naprzód na *Latarnię* potężną twierdzę nieprzyjacielską o milę od Gdańska u ujścia Wisły do morza zbudowaną; lecz mu ten projekt odradzili niektórzy Senatorowie. Gdańszczanie skoro ujrzeli mury swoje potłuczone, a pod murami chorągwie Królewskie, ufni w łaskawość Króla, zaczęli go łudzić swoim zwyczajem czczeni obietnicami, tymczasem zaś krzatali się co żywo około naprawy murów miejskich i nie uszanowali nawet kilkodniowego rozejmu, bo wazyli się strzelać z dział do żołnierzy Królewskich niespodziewających się podobnej zaczepki. Król okopywał się tymczasem, tak dla zabezpieczenia swoich żołnierzy od kul nieprzyjacielskich, jako i dla podstąpienia pod same mury; z wielkim mozolem, a niebezpieczeństwem urządził baterje i nieprzestawał strzelać na miasto, lecz nie wiele tém dokazał, bo miasto same przez się wielce potężne, przygotowane było od dawna do silnej obrony. Przytém Król nie miał pod ręką ani dość wojsk, ani dość broni ognistej na opasanie ścisłym oblężeniem chociażby czwartą część miasta, ochotnicy stawili się opieszale do jego obozu, ściągali się późno i należac po większej części do jazdy, niezdolni byli do szturmowania miasta; wojsko zaciężne o mało przenosiło siły które były pod Tczewem, od morza zaś nie było możności zabronić przystępu nieprzyjacielowi. Wprawdzie *Ernest Wejher* 2) ze swoim oddziałem liczącym zaledwie do tysiąca ludzi usadowił się i okopał w wyborném miejscu od strony morza, skąd z dział strzelając zburzył wierzch twierdzy Latarni.

Wyprowa Króla na Gdańsk.

Oblężenie Gdańska.

1) Inaczej góra Gradowa

2) Wychodziec Pomorski, został Pułkownikiem wojsk Zym. Augusta, Starostą Puckim, Nowskim, Lebowickim, w końcu Wojewodą Chełmińskim.

Wielkiem to było utrapieniem dla nieprzyjaciół raz, że Wejher trzaskał kulami Latarnią, powtóre, że niedopuszczał płynących do Gdańska statków naładowanych wojskiem i wojennym runszunkiem; polecili więc spędzić Wejhera z tego miejsca *Mikołajowi Ungerowi* Infantczykowi, młodemu i czynnemu dowódcy. Wsadzwszy żołnierzy na statki Unger puścił się nocą z biegiem Wisły, wpadł na nieostrzeżonych i sennych Wejherówców i wielką im zadał klęskę. Zaskoczony tak niespodzianie Wejher łamał się mężnie z nieszczęściem, pełniąc obowiązki i wodza i żołnierza, bronił się do upadłego nieprzyjacielskiej sile, stracił do 100 ludzi, lecz gdy trzeciego konia pod nim zabito, postrzelony i ranny uszedł do Króla.

Król pocieszył Wejhera, nie przestał rozmaitemi sposobami dobywać miasta, lecz zmienił plan, widząc że nieprzyjaciele bronią się zżarcie i czyniąc wycieczki potykają się w drobnych utarczkach z Polakami i Węgrami, odprowadził wojsko od obleżenia i stanął u *Głowy*, wybornego warownego stanowiska, u którego dwa razy Gdańszczanie zostali pobici przez załogę Królewską, podczas gdy Król jeszcze bawił w Toruniu. W tym miejscu właśnie Wisła rozdziela się na dwie odnogi i połowa wód jej płynie do Gdańska pod nazwą *Leniwki* (z powodu wolnego bardzo ich biegu) korytém nie naturalném, lecz sztuczném, wykopanémgdyś przez Gdańszczan, druga zaś połowa zwraca się ku Elblągowi i nazywa się *Nogatém*. Nie tracąc czasu Król zbudował most na Wisle, chcąc przeprowadzić na drugą stronę wojska, aby działając od strony lądu, nie zaś przez *Leniwkę*, dobyć *Latarni*, powzięciu której zostało już morze Gdańszczanom zamknięte, oraz opanować wyspę *Neryngę*, leżącą między morzem a Wisłą i zawierającą w sobie znaczną ilość nieprzyjacielskiego bydła. Tymczasem nieprzyjaciele umocnili nadspodziewanie *Latarnią* i okazało się że *Nerynga* zbyt jest mała na pomieszczenie i przekarmienie wojska Królewskiego.

Natenczas Król postanowił zatamować bieg *Leniwki*, ażeby pozbawiona wody nie mogła służyć pomocą nieprzyjacielowi. Jednak i

to przedsięwzięcie się niepowiodło, bo choć po wielu trudach zatopiono w korycie Leniwiki kilka statków naładowanych kamieniami, nieprzeszkadzało to bynajmniej ładownym okrętom przybywać z morza do Gdańska. Widząc to Król chciał z drugiej strony Gdańska rozłożyć się obozem, a dowiedziawszy się że 3,000 Gdańszczan zrobiło wycieczkę z miasta, posłał na ich spotkanie 1.200 swojej gwardji nadwornej, która z dziwnym zapętem rwała się do boju, a polską konnicę wyrzucił długim objazdem przez góry, aby odcięła od miasta nieprzyjaciół ucierających się z wojskiem nadwornem. Skoro tę konnicę ujrzeli nieprzyjaciele, natychmiast się cofnęli, przyczem wielka ich liczba legła trupem.

Król stanął z wojskami z drugiej strony od morza niedaleko od miasta i Leniwiki, próbując wszelkich sposobów zdobycia Latarni. Upřednio już żołnierze nadworni spalili byli młyny miejskie i z dziwną śmiałością obrócili w perzynę dwie wieże drewniane do Latarni należące. Król postanowił zbudować most na Leniwece i całemi siłami szturmować do Latarni, co gdy się dzieje niektórzy z wojska Królewskiego przepłynawszy Wisłę zajęli naroznik kamienny podłużny, dębowemi deskami ze wszystkich stron oszalowany i zbudowany niedaleko od Latarni dla zasłonięcia Leniwiki od napływu fal morskich. Z tego punktu zamierzali szturmować do Latarni, w której już prawie niebyło załogi, bo nieprzyjaciele zajęci byli sypaniem okopów tuż pod samą twierdzą. Co gdy spostrzegł Kolończyk hetman nieprzyjacielski, użył na spędzenie żołnierzy Królewskich dział, a potem wojska swego, a że żołnierze Królewscy stali skupieni w miejscu nadzwyczaj ciasnem, tak że nie mieli prawie możności mieczów dobyć z pochw, ginęli więc marnie od kul nieprzyjacielskich. Piechota Arcybiskupa pierzchnawszy pierwsza dała innym zgubny przykład. Uciekać nie mogli, chyba albo do morza albo przez Leniwkę (trzeciej alternatywy niebyło, chyba przebijając się przez szeregi nieprzyjacielskie do Latarni); większa część żołnierzy nie widząc ratunku poddała się nieprzyjaciółom, tém bardziej, że zaczęto na nich strzelać i od strony morza z okrętów duńskich (wprawdzie Król Duński w liście do Króla

Stefana oświadczył, że to się działo nie z jego rozkazu). Mimo to wszystko strata nasza nie była tak wielką, postradaliśmy około 400 ludzi, nieprzyjaciół padło daleko więcej i w liczbie ich poległ sam Kolończyk hetman Gdański.

Posłowie
niemieccy w
Malbor-
gu.

Tymczasem Król coraz częstsze otrzymywał z Litwy nowiny, że W. Książę Moskiewski pozabierał mnogie zamki w Inflantach i coraz bardziej zagraża Litwie. Wiadomo mu było przytém, że Posłowie niemieccy czekają nań w Malborgu. Król wolał dopomóc Litwie i Inflantom niż ciągnąć dalej oblężenie Gdańska, odstąpił więc z całemi siłami, odpuścił ochotników, zaciężne wojska pod dowództwem Zborowskiego umieścił w okopach usypanych u wsi Pruska, o milę od miasta, a potem rozstawił je po zamkach okolicznych, skąd niepokoiły nieprzyjaciela nieustannemi wycieczkami, sam zaś zajęty przyszłym sejmem Warszawskim pośpieszył do Malborka dla wysłuchania Posłów Niemieckich. Poselstwo ich miało na celu prosić Króla o ustąpienie rządów nad Prussami z powodu pomieszenia zmysłów Księcia Pruskiego Księciu Anszpachowi i miasto Gdańsk z Królem pogodzić.

Pokój
z Gdań-
skiem.

Przystał Król bez trudności na te żądania i za wdaniem się Posłów Niemieckich stanął nakoniec pokój na następujących warunkach: Gdańszczanie złożą zwykłą przysięgę Królowi w obec Biskupa Płockiego, Kanclerza, Kasztelanów Trockiego i Lubelskiego; będą błagali Króla o przebaczenie w Malborgu; wynagrodzą za dokonane przez nich spustoszenie klasztoru Oliwskiego 20-tysiącami złotych; wojsku Królewskiemu dadzą nagrody 30,000 złotych; wypłacą Królowi w ciągu lat sześciu 200,000 złotych, jako zadość uczynienie za zaległe dochody, które corocznie z cel portowych w ilości 10,000 złotych Królowi pod tytułem *daniny* 1) składać byli powinni; wszystkie uciążliwości a pretensje Gdańszczan zdane będą na sąd i postanowienie przyszłego sejmu; Król

1) tributum.

wyda zatwierdzenie wszystkich bez wyjątku praw, przywilejów i zwyczajów miasta Gdańska.

Taka była treść umowy zawartej w miesiącu grudniu, nie zupełnie godnej Króla i Królestwa, lecz na którą przystać kazała im konieczność. Król nie pobierając żadnych prawie dochodów, zakłopotany był sprawami ogromnej wagi; albowiem wojna Gdańska wywoływała i pociągała inne daleko większe wojny za sobą. Moskwa, z którą Gdańszczanie się wiazali, pustoszyła tymczasem zamki w Inflantach; Król Duński i miasta Cesarstwa niemieckiego, zostające wraz z Gdańskiem w związku hanzeatyckim dostarczali Gdańszczanom żywności, wojska, pieniędzy, rynsztunku wojennego; Tatarzy okrótnie plądrowali Wołyń; jedna tylko Turcja dochowywała pokoju. Należało stłumiwszy conajprędzej wojnę Gdańską w głównem jej ognisku zwrócić oręż na innych nieprzyjaciół, a szczególnie na W. Księcia Moskiewskiego, który najpiękniejsze kraje Polski zabrał i trzymał w swjej mocy.

Przy-
czynę
zawarcia
jego

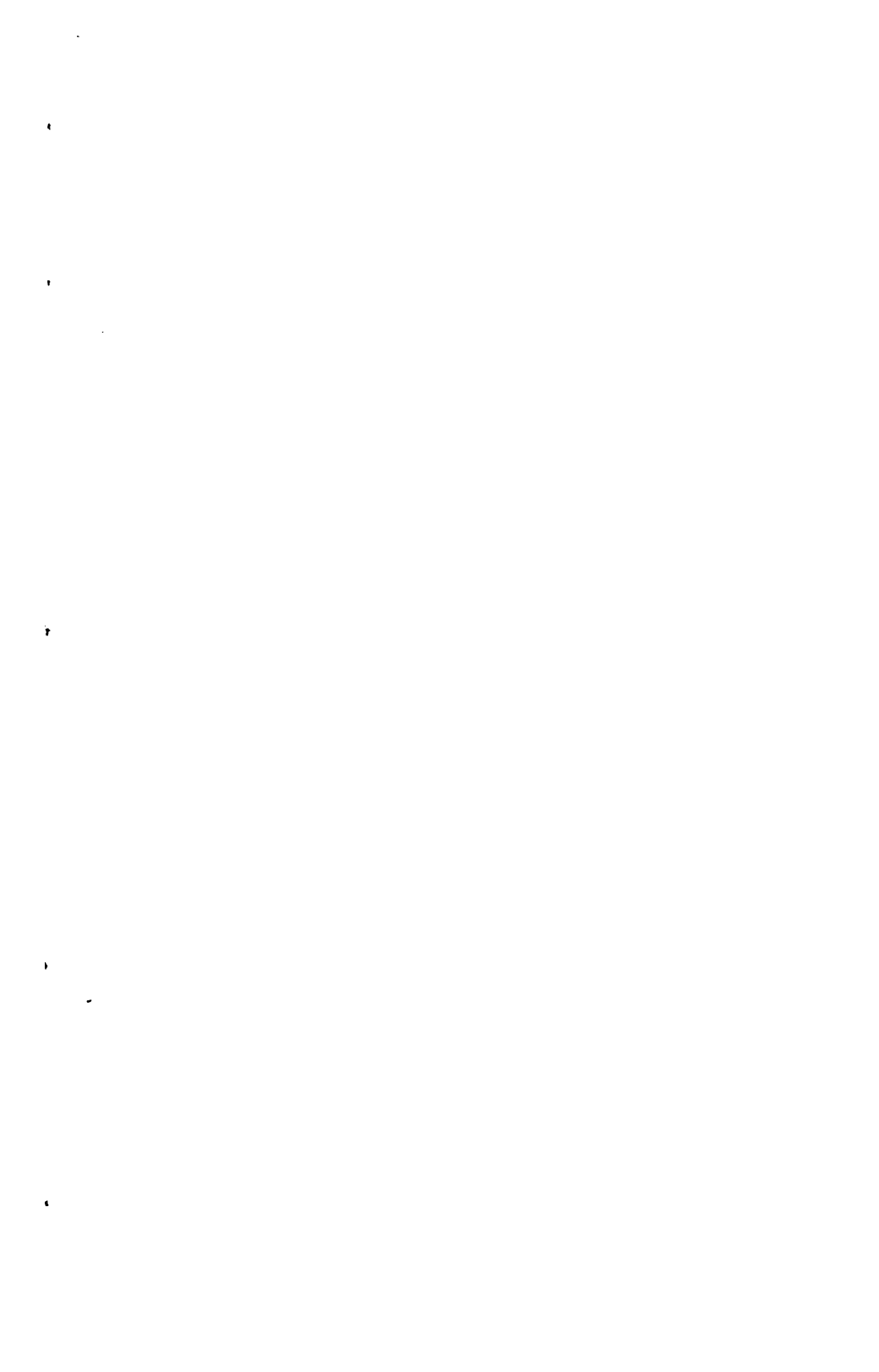
Spisawszy w krótkości wszystko co było w dziejach godniejszego wspomnienia, kończymy nasze *Bezkrólewie* i zostawiamy innym ciągnąć dalej wątek opowiadania. Ufamy że bezstronny czytelnik będzie najsprawiedliwszym sędzią wszystkich tych wydażeń, i że więcej będzie zważał na kolój i następstwo wypadków, niż na piękność i gładkość słowa, tém bardziej, że napisaliśmy niniejsze dzieło nie dla czczej zabawy, lecz dla pamięci, że nie-szczędziliśmy pracy dla zbadania prawdy, i że nikomu, nawet najbardziej nam sprzyjającemu, nie folgowaliśmy więcej, niż rzecz sama i prawda kazały.

Zakoń-
czenie.

KONIEC











3 2044 036 445 104

